Sądecka Biblioteka Publiczna
5000010136
Zbiory Zabytkowe

Wnemu Panu J. Szujskiemu profesorowi Uniwersytetu Krakowskiego w imieniu nieobecnego Autora ośmiela się złożyć wydawca

L. 67 II

HISTORYA
KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

292.

HISTORYA

KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. MELCHIORA BULIŃSKIEGO,

PRAŁATA KAPITUŁY KATEDRALNÉJ SANDOMIERSKIÉJ,

B. PROFESORA B. AKADEMII DUCHOWNÉJ RZYM.-KATOLICKIÉJ

W WARSZAWIE.

TOM I.

EPOKA PIASTOWSKA.

W KRAKOWIE

STARANIEM WYDAWNICTWA „CZYTELNI LUDOWEJ" I KSIĘGARNI

A. NOWOLECKIEGO.

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU."

1873.

Rękopis pod tytułem: „Historya Kościoła Polskiego,“ przez księdza Melchiora Bulińskiego, Prałata Katedry sandomierskiej, b. Profesora b. Akademii duchownej rzymsko-katolickiej warszawskiej, tom pierwszy; gdy niezawiera nic przeciwnego wierze i moralności katolickiej, ale i owszem wielce jest zajmujący i pouczający, godnym druku bydź sądzę.

Kraków dnia 21 Września 1872.

X. Waleryan Serwatowski
Radca konsystorski, Dziekan kollegiaty i parafii WW. ŚŚ., Cenzor ksiąg treści religijnej.

IMPRIMATUR
ANTONIUS
EPISCOPUS AMATHUNTINUS ET VICARIUS
APOSTOLICUS CRACOVIENSIS.

L. S.

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu * Sądecka
ZBIORY SPECJALNE
nr inw. 10136
2

Akc. 171 2015

PRZEDMOWA.

Wszystkim nam to wiadomo, iż pożądaną jest rzeczą, ażeby każdy z kapłanów, mógł posiadać dokładną znajomość dziejów kościoła świętego; lecz oprócz tego jeszcze stanowisko kapłana polskiego wymaga po nim koniecznie, ażeby i te wypadki oraz urządzenia społeczne w kraju naszym, które są ściśle z historyą kościelną złączone, i które stanowią jakby dopełnienie całości dziejów kościoła Chrystusowego, nie były mu obce.

W tem bowiem źródle może czerpać przekonywające dowody, które mu pokażą iż wszystkie prawie formy tak rządowe jako i społeczne, a nawet i domowe stosunki, oraz zwyczaje i obyczaje narodu naszego, nacechowane zawsze i ogrzane były duchem religijnym, i że przez cały siedmiowiekowy okres, od Bolesława Wielkiego, aż do zwycięzcy Turków pod Wiedniem, wszelki kierunek spraw tak politycznych, jako i wypraw wojennych, z religijnego zawsze wypływał natchnienia. Wiadomo nam, iż najwyższy duchowny naczelnik kościoła w kraju naszym, był zastępcą samego króla, a wszyscy pasterze dyecezyalni, zasiadali na radzie państwa obok swego monarchy, jako najpierwsi senatorowie. Na różnych koncylijach, jako to: pizańskiem, konstancyeń-

skiem, i trydenckiem znakomici dygnitarze duchowni zaszczytnie kościół polski reprezentowali. Nawet i na krzesłach wielu naszych magistratur, obok osób świeckich przewodniczyło duchowieństwo, które wzorowo sprawy kraju ze sprawą religii godzić umiało; a kiedy ojczyzna była w jakiem niebezpieczeństwie, to chętnie same nawet synody, na jej potrzeby naczynia kościelne srebrne i złote składały.

Liczne także w kraju naszym zgromadzenia zakonne, piękne po sobie zostawiły wspomnienia. Benedyktyni rozpowszechnili i ugruntowali u nas światło wiary chrześcijańskiej. Zakonnicy świętego Franciszka i świętego Dominika, a nieco później Karmelici bosi, rozszerzali wiarę świętą w krajach bardzo odległych, gdzie wielu z nich męczeńską pozyskało koronę. Od wieku trzynastego, najpierwsze szpitale i domy schronienia, zakładane dla chorych, ubogich i podrzutków, oddane zostały pod nadzór i kierunek zgromadzenia Kanoników regularnych de Saxia. Trynitarze wykupywali jeńców z niewoli tureckiej. Słowem, przez wszystkie ubiegłe wieki, kościół polski niekrępowany żadnemi więzami, rozwijał swe dobroczynne instytucye ze wszelką swobodą. Jakież to głębokie studya nad rozbiorem tego wszystkiego, podać nam mogą dzieje ojczyste! co to za obszerna niwa dla naszych kapłanów, co za obfity skarbiec wzorów i przykładów, jakie nam w puściźnie nasi zostawili przodkowie!

Wykładając historyą kościelną przez lat przeszło dwadzieścia alumnom Akademii duchownej w Warszawie, starałem się z wypadkami dotyczącemi kościoła świętego jednoczyć w ogólności, lub też w stosownych ustępach, różne wypadki religijne, oraz postanowienia synodalne kościoła polskiego. Z tych pojedynczych zbiorów nagromadzony został dość obfity materyał, który w ogólnej historyi kościelnej, bez nadwerę-

żenia systematu całości pomieszczonym być nie mógł. Z tego więc powodu, postanowiłem zbiór takowy, systematycznie ułożony, drukiem ogłosić.

Aczkolwiek może pod wielu względami, niniejsza moja praca, nie odpowie ze wszech miar dostatecznie, tak wielkiemu zadaniu, to przynajmniej wskaże wiele źródeł, i utoruje drogę dla tych, którzy na tej rozległej niwie historycznej kościoła świętego, dotąd jeszcze mało obrobionej, rozleglejsze swe poglądy i badania rozwiną.

Pisałem w Sandomierzu dnia 28 Lutego 1873.

X. Melchior Buliński.

WSTĘP.

O NARODACH SŁOWIAŃSKICH

W OGÓLNOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

KRÓTKA WZMIANKA O RELIGII SŁOWIAN PRZED PRZYJĘCIEM CHRZEŚCIJAŃSTWA.

§. 1.

Rzut oka na ludy słowiańskie.

Pismo święte wraz z podaniami najstarożytniejszych ludów na wschodzie, uważają Azyę jako kolebkę rodu ludzkiego; nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że i słowianie nie skąd inąd tylko z Azyi do Europy przybyli, chociaż jeszcze dotąd nie odkryto, ani nie wynaleziono żadnych pewnych historycznych dowodów, któreby świadczyły, na wiele wieków przed Chrystusem, ta ich wędrówka miejsce mieć mogła. — Pisarze cudzoziemscy, a mianowicie niemieccy, nieprzyjaźni narodowości słowiańskiéj, dowodzili powszechnie, że przybycie słowian do Europy, było najpóźniejsze ze wszystkich wędrówek ludowych; i dopiero usilne a pracowite badania niektórych czechów i polaków, [1]) oczywisty fałsz tym twierdzeniom niemców zadały, i ustaliły ten niewzruszony pewnik, iż słowianie od najdawniejszych przedchrześciańskich czasów, zamieszkiwali już w tych samych miejscach, w których dotąd przebywają. — Są oni zatem podobnie jak grecy lub mieszkańcy Italii, ludem bardzo starożytnym

[1]) Zobacz Starożytności uczonego Szafarzyka.

w Europie, tylko, że pisarze tak greccy jako i rzymscy nie dawali im tego nazwiska, lecz mianowali ich ogólnie scytami i sarmatami. [1]) Pytanie teraz zachodzi, z którego kraju azyatyckiego słowianie do Europy przybyli? Lecz i pod tym względem nie są jednakowe zdania uczonych. Jedni wyprowadzają ich z Chaldei, drudzy z Fenicyi, inni nakoniec z Indyj. Za tem ostatniem zdaniem przemawia bardzo wiele okoliczności, a pomiędzy innemi i ta, że język słowiański ze wszystkich tak zwanych indoeuropejskich języków, największe ma podobieństwo do sanskryckiego, czyli do staroindyjskiego języka.

Po przybyciu do Europy, słowianie zajmowali Tracyę, a stopniowo pod nazwiskiem Wendów, osiedlili się na niezmiernéj przestrzeni ziem, leżących pomiędzy morzem Baltyckiem a morzem Czarnem, pomiędzy górami Tatrami a rzekami Donem i Wołgą aż do kraju Finnów. [2])

W drugim wieku po Chrystusie żyjący Ptolomeusz, mianuje słowian Syrbami albo Serbami, [3]) Mojżesz z Choreny kronikarz ormijański, zmarły roku 489, po pierwszy raz nadaje im nazwisko słowian, które zdaje się pochodzić od słowa czyli mowy dla wszystkich wspólnej i zrozumiałej; Słowianie bowiem tych wszystkich cudzoziemców, których mowy nie rozumieli, nazywali niemcami, czyli niemymi. Tenże kronikarz dodaje, że od niepamiętnych czasów pięć pokoleń słowiańskich przebywało w Tracyi.

Około połowy wieku szóstego po Chrystusie, Jornandes pochodzący z narodu Gotów, biskup Rawenny, czyni już obszerniejszą wzmiankę o słowianach, dzieląc ich na Wendów, Antów i Słowian.[4])

Prokop mówi: że nazwisko Słowian i Antów toż samo znaczy. [5])

---

[1]) Plinius libr. IV c. 12 Scytharum nomen usquequaque transiit in Sarmatas atque Germanos, nec aliis prisca illa duravit adpellatio, quam qui extremi gentium harum, ignoti prope caeteris mortalibus degunt.

[2]) Jornandes de rebus gothicis cap. II pag 1058. Juxta quorum (Alpium) sinistrum latus, quod in Aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis, per immensa spatia venit, Vinidarum natio populosa consedit.

[3]) Ptol. lib. V cap. 9. *Μεταξυ δε των κεραυνιων ὀρεον και τον Ραπουταμου οριναιος και Ουαλος και Σερβοι* v. *Σερβος*

[4]) Jornand. de rebus goth. cap. V et XXIII. Qui ab una stirpe exorti, tria nunc nomina reddidere, id est: Veneti, Antes, et Sclavi. Vide monumenta pol. histor. per Bielowski pag. 2.

[5]) Nomen etiam Sclavenis et Antis unum est; utrosquo enim

Od najdawniejszych czasów narody słowiańskie rządziły się gminowładnie. Nie było w nich ani własności gruntowéj, ani dziedzictwa osobistego. Lasy, pastwiska, łąki, a nawet i pola, uważali jako wspólną posiadłość, do całéj osady należącą. [1]) Wszystkie sprawy ważniejsze rozstrzygali na radzie starszych których zwykle zwano Kuczami. [2]) Każda osada słowiańska nosiła nazwę swobody albo słobody, i miała swoje oddzielne szczególne miejsca. Do takich miejsc należał las poświęcony czyli *uroczysko,* gdzie się odbywały obrzędy religijne, zgromadzenia publiczne i sądy. Inne miejsce nazwane było *Horodyszcze,* na którem się zbierano dla stawienia obrony napastującemu nieprzyjacielowi. Trzeciem miejscem nakoniec było *Zgliszcze,* gdzie czyniono ofiary i ciała umarłych palono. Od czasów najdawniejszych aż do szóstego wieku po Chrystusie, zachowywali słowianie taką organizacyę pierwotną, z której jednak niepozostał żaden ślad prawdziwie historyczny. Co się tyczy osobistych przymiotów narodu słowiańskiego, to wszyscy na to się zgadzają, iż ludy tego szczepu, odznaczały się zawsze skromnością i umiarkowaniem. Głównem ich zatrudnieniem było rolnictwo, chodowanie zwierząt, rybołowstwo i bartnictwo. Wyrabiali także rolnicze i domowe sprzęty z pewną wytwornością, a nawet mieli bożyszcza misternie wyciosane.

Niektórzy utrzymują, iż słowianie znali oddawna pismo runiczne, które od nich dopiero przeszło na północ do ludów Skandynawskich. [3])

Praw gościnności do tego stopnia przestrzegali, że nawet wy-

---

antiquitas appellavit sporos, ab id opinor, quia sporaden id est sparsim et rare positis tabernaculis, regionem obtinent; quo fit, ut magnum, occupent spatium. Et vero ulterioris ripae Istri partem maximam habent.

[1]) Procopius lib. III de bello Gothico cap. VII pag. 572. Antorum Slavinorumque nationes, non ab uno aliquo homine reguntur, sed ab antiquo plebea communique libertate vivunt, et idcirco res omnes quae vel utiles sint, vel forte difficiles, in commune consilium deducuntur.

[2]) Cronica Dithmari lib. VI pag. 136. Illis (Slavis) dominus specialiter non praesidet ullus. Unamini consilio ad placitum suimet necessaria discutientes, in rebus efficiendis omnes concordant.

[3]) Kollar odkrył runy w polskim języku, pisane na posągu kamiennym przedstawiającym Boga czarnego w Bambergu.

chodząc z domu, zostawiali go otworem, aby wędrowiec mógł zawsze znaleść w nim schronienie i posiłek. [1])

Ta ludzkość z jaką u siebie przyjmowali nawet obcych, oraz sumienność z jaką każdy słowianin czuwał nad bezpieczeństwem pielgrzyma w dom jego przybywającego, są oznaką wrodzonéj tego ludu dobroci.

Podług pisarzy greckich, trudno było znaleść naród poczciwszy i łagodniejszy, któremu nawet z nazwiska chytrość i zdrada nie były znane. Opowiadacze wiary chrześciańskiéj sami zaświadczają, iż się umyślnie u słowian narażali na niebezpieczeństwo, aby osiągnąć koronę męczeńską, lecz z żalem powracali, nie mogąc pozyskać tego zaszczytu. Słowianin gdziekolwiek spotkał słowianina, to się witał z nim uprzejmie, a jeżeli jeszcze ten obcy człowiek przemówił do niego językiem słowiańskim, to już tem samem miany był za brata i przyjaciela. [2]) Niewolnictwo również w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie mało miejsca u słowian, — gdyż oni obchodzili się jak najłagodniéj z jeńcami wojennymi, chętnie przyjmowali za nich okup, a nawet i bez tego, po niejakim czasie pozwalali im używać wszystkich przywilejów obywatelstwa. Zabójca wydawanym bywał najbliższym krewnym zabitego, którzy mieli prawo odwetu, to jest albo zabić winowajcę, albo też za pośrednictwem przyjaciół dawali się przebłagać. Przy zawieraniu przymierza, samo podanie prawéj ręki nieprzyjacielowi, było już dostateczną rękojmią dotrzymania danego słowa. Plemiona słowiańskie przybierały nazwiska od różnych okoliczności, już to od pochodzenia, już od miejsca na którem przebywały, już od gór, rzek lub lasów. I tak naprzykład: około dziewiątego wieku po Chrystusie nad jeziorem Ilmenu siedzieli Nowogrodzanie do których należał Nowogród wielki; Krzywiczanie mieli posady około Smoleńska; Połoczanie około Połocka, a Dregwiczanie ku rzece Prypeci. Ku wschodowi za Dnieprem byli

---

[1]) Sunt quoque adversus peregrinos benigni, magnoque studio servant incolumes, salvosque de uno loco in alium deducunt, quo necesse habent; ut etsi per incuriam ejus, qui servare talem debent accedat, ut damno pereginus afficiatur, belium ipsi inferat vicinus ejus, pietatem arbitratus sic ulcisci peregrinum.

Zobacz rozprawę Surowieckiego o słowianach karta 125.

[2]) Cron. Ditmari p. 66 — Saxo Gram. lib. XIV.

Radymiczanie i Wjatyczanie. Drewlanie zajmowali wschodnie Polesie bliżéj ujścia Prypeci. Za Dnieprem mieszkali Siewierzanie; nad Dnieprem Polanie. [1]) Tywercy koło Dniestru bliżéj ujścia tej rzeki. W tych stronach aż do Dunaju przesiadywali Antowie, którzy już w szóstym wieku zaginęli. Łuczanie czyli Duliebi mieszkali na Wołyniu; Chrobatowie przebywający po obu stronach gór karpackich, dzielili się na Chrobatów Białych i Chrobatów Czerwonych. Morawianie mieli siedliska nad rzeką Morawą, Czechowie nad Mołdawą, których kraj nazwany został Bohemią, zapewne dla tego, że oni najwyższą istność Bohem mianowali.

Syrbowie albo Sorabi trzymali się między Elbą i Salą, a Hawlowie w pobliżu rzeki Hawa. Obotryci siedzieli przy morzu baltyckiem w okolicach poźniejszego Meklemburga. Wilcy czyli Lutycy albo Weletabi mieszkali na zachodzie Odry, między którymi rozróżniano pokolenia: Kicinów, Cirpanów, Doleńców i Redarów. Koło środkowéj Wisły szeroko rozciągały się plemiona Lechów czyli Lachów, do których należeli: Pomorzanie, Mazowszanie, Kujawianie, Łęczycanie, Sieradzanie, a za nimi Polanie. [2]) Łużyczanie mieszkali nad Elbą, Milżynijanie mieli miasto Budyszyn, Szlązacy przebywali około Wrocławia. Nazwiska tych ludów chociaż w bardzo odległych stronach od siebie mieszkających, były nieraz jednakie, jak naprzykład: widzimy, że Polanie byli tak około Poznania, jako i w okolicach Kijowa.

W szóstym wieku po Chrystusie, na téj niezmiernéj przestrzeni, poczęły się zakreślać nowe kraje i nowe państwa słowiańskie, a mianowicie: Morawii, Czech i Polski; a w wieku dziewiątym i dziesiątym, religija chrześcijańska wniosłszy pomiędzy te ludy nowe pojęcia duchowe, wniosła tem samem i nowe życie społeczne.

---

[1]) Kronika Nestora kar. 3. — Takoże i ti słowjenie priszedsze i sjedosza po Dnjepru i narekosza Poljanie, a druzii Drewljanie.

[2]) Kronika Nestora kar. 3. Słowieniże priszedsze sjedosza na Wislje i prozwaja sja Poljane Lijachowe, drużii Luticzi, ini Mazowszane, ini Pomorjane.

§. 2.

Religija Słowian pogańskich.

Po rozejściu się ludzi w różne strony świata, szczątki objawienia boskiego udzielonego pierwszym naszym rodzicom o Bogu, o duszy, o życiu przyszłem, o nagrodach i karach po śmierci, przechowały się w podaniach narodów, i nie ulega wątpliwości, że monoteizm był źródłem tradycyjnem, z którego wypłynęły wszelkie wyobrażenia religijne ludów starożytnych. Indye zatrzymawszy wiele prawd wspólnych całemu rodowi ludzkiemu oddawały cześć jednemu Bogu pod imieniem Brahma. Chiny także od najdawniejszych czasów czciły jednego Boga, i dopiero Lao-Tseu zaprowadził naukę do panteizmu zbliżoną. [1]) Również i mędrcy starożytnej Grecyi uważali, że te wszystkie bóstwa którym lud cześć oddawał, były przymiotami jednego najwyższego Boga.

W następnych czasach, każdy prawie naród według swego usposobienia i obyczajów, zmieniał swe pierwiastkowe podania; z przymiotów Istocie najwyższéj służących tworzono osobne bóstwa, i stąd wziął początek politeizm czyli wielobóstwo, mające odmienną cechę w każdym prawie starożytnym narodzie. Słowianie przechowali u siebie podania religii patryarchalnéj, wierzyli bowiem w jednego Boga, stworzyciela i zachowawcę świata, oraz w nieśmiertelność duszy, i nagrody lub kary po śmierci. Takie świadectwo oddaje im Prokop w swojéj kronice, gdy mówi: „że oni czcili jednego Boga stworzyciela piorunu i pana wszystkich rzeczy. [2]) Temu to Bogu czynili ofiary, [3]) w jego opatrzność wierzyli.

Fatum czyli przeznaczenie wcale im było nieznane, ani nie

---

[1]) Żył na lat 600 przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Zobacz o religii w państwie Chińskiem w historyi kościoła powszechnego tom I karta 107.

[2]) *θεον μεν γαρ ένη τον τῆς αστραπες δημιουργον ἁπον τον κυριον μονοταυτον νομεζουςιν ειναι.*

[3]) Eique boves et cujusque generis hostias immolant.

utrzymywali tego, aby ono mogło mieć jaki wpływ na czyny ludzkie. [1]) Kiedy zapadną w chorobę, albo na wojnę idą, to w tenczas Bogu ślubują, iż jeżeli ich z niebezpieczeństwa wybawi, to mu złożą ofiary. [2]) Oprócz tego, mówi tenże kronikarz, słowianie mają jakąś cześć dla lasów i źródeł, oraz innych bóstw którym czynią ofiary, i w czasie tychże ofiar wyprowadzają wróżby na przyszłość. [3])

To świadectwo współczesnego naocznego świadka, jaśnie pokazuje, że słowianie przechowali religiję patryarchalną, i wiarę w jednego Boga, stworzyciela i rządcę świata całego.

W czterysta lat po Prokopie żyjący Helmold, już nieco inaczéj pisze o religii słowian, gdy mówi: „że Słowianie nad Odrą nie zaprzeczali jednego Boga, władnącego w niebiosach, potężnego, [4]) ale przytem dodaje, że wierzyli i w innych bogów z krwi jego pochodzących, [5]) chociaż nie wszyscy trzymali się tego przesądu. [6])

Tenże kronikarz wspomina: że słowianie wierzyli w dobrego Boga, któremu dawali nazwę Białego, Belboh; i w złego Boga czyli czarnego, Zcernoboh. Od dobrego Boga spodziewali się pomyślności, wszelkie zaś nieszczęścia złemu Bogu przypisywali; i dla tego też, przy wszystkich ucztach ofiarnych, polecali siebie w opiekę Białemu bogowi, a swoich nieprzyjaciół oddawali bogowi czarnemu.

Z tego dualizmu, jaki się spostrzegać daje w religii słowian, wnosićby wypadało, że oni przechodząc z Azyi do Europy, zaczerpnęli nieco z religii dawnych Persów, u których dualizm czyli ustawiczna walka pomiędzy złem a dobrem, stanowiła główną zasadę Zend Awesty. Lelewel w rozprawie o bałwochwalstwie słowiańskim, nie przyznaje tego, aby nauka religijna o dwóch początkach miała

---

[1]) Fatum minime norunt, necdum illi in mortales aliquam vim attribuunt. Procopius lib. III.

[2]) Ut cum sibi vel morbo correptis, vel praelium ineuntibus jam mortem admotam vident, Deo vovent, si evaserunt, continuo victimam pro salvo capite mactaturos, Procop. croni. ibid.

[3]) Sylvas praeterea et fontes colunt, et alia quaedam numina, hisque sacrificia peragunt, et intra sacrificandum vaticinantur.

[4]) Non diffitentur unum Deum in coelo imperantem, illum praepotentem.

[5]) Qui imperitat coeteris, coelestia tantum curat. Alii dii de sanguine ejus procedunt.

[6]) Non omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt.

być przyjętą od Persów, gdyż taką dwoistość widzimy prawie we wszystkich religijach wschodnich, a zatem musieli ją mieć i słowianie. Nadto, tenże uczony nasz rodak, wychodząc z tej zasady, iż słowianie czcili tylko jednego Boga, mniema, że tak Biały bóg, jako i Radegast, Prowe, oraz inne bóstwa słowiańskie, były tylko przymiotami jednego najwyższego Boga, którego słowianie nazywali Światowid czyli Zwantewid. Różne ludy tego szczepu, jako to: Polanie, Chrobaci i Serbowie czcili najwyższe bóstwo pod imieniem Jesse, to jest tego który jest i który ma byt sam przez się. Jego przymioty miały być też same co i Światowida, to jest: iż był wszystko wiedzącym, Stworzycielem. Morawcy oddawali również cześć Światowidowi pod imieniem Witysława którego świątynia była w mieście Welehradzie. [1]) To najwyższe bóstwo, taką cześć odbierało od wszystkich słowian, że nawet w roku 1160, te z pomiędzy prowincyj słowiańskich, które jeszcze w pogaństwie zostawały, przesyłały mu roczną daninę do Rugii, i dopiero po nawróceniu się Jaromira księcia Rugijanów, posąg Światowida potłuczony, a świątynia zniszczoną została. To bożyszcze było o czterech głowach, patrzących na cztery strony świata, [2]) z których dwie ku piersiom, [3]) a dwie w tył były obrócone. Włosy na tych głowach były podstrzyżone, twarze ogolone, tak iżby się zdawało, jakoby rzeźbiarz naśladował kształt głów mieszkańców Rugii. [4]) To bożyszcze trzymało w prawéj ręce róg, zrobiony z kruszcu, który kapłani corocznie winem napełniali, i z tego dopiero czynili wróżby na rok następny. [5]) Odzież jego do kolan sięgająca, z rozmaitego gatunku drzewa, tak szczelnie z sobą pospajanego była zrobioną, iż bardzo pilnie trzeba się było przyglądać, aby dostrzedz, gdzie to drzewo było spojone — Obok posągu leżało wędzidło, siodło,

---

[1]) Naruszewicz, Historya Narodu polskiego, tom I. karta 470.

[2]) Quatuor capitibus totidemque cervicibus, mirandum perstabat — Saxo Gramm.

[3]) Equibus, duo pectus, totidemque tergum suspcicere videbentur, ibid.

[4]) Corrasae barbae crines attonsi figurabantur, ut artificis industriam rugianorum ritu in cultu capitum aemulatam putares. — ibid.

[5]) In dextra cornu vario metalli genere excultum gestabat, quod sacerdos sacrorum ejus peritus, annuatim mero perfundere consueverat, ex ipso liquoris habitu sequentis anni copias prospecturus. — ibid.

oraz miecz z ozdobami srebrnemi przedstawionemi w wybornej rzeźbie. [1]) — Podług tego wzoru robiono inne posągi Światowida większe lub mniejsze. [2])

Takie wyobrażenie Światowida z czterema głowami na kształt indyjskiego Bramy, Rugiewita z siedmioma, Tryglawy z trzema, Porenuta z pięcioma, naprowadza na domysł, jak już na początku powiedzieliśmy, że wyobrażenia religijne słowian wzięły początek z Indyj, zwłaszcza że nam to historya niezaprzeczenie potwierdza, iż, tak starożytny Egipt jako i starożytna Grecya, wszystkie swe bóstwa oraz mityczne wyobrażenia o nich, z tego kraju pobrały. Oprócz Światowida najgłówniejszego bożyszcza, słowianie mieli jeszcze i inne bóstwa, i tak:

Prowe uważany przez nich jako opiekun sprawiedliwości, odbierał szczególniejszą cześć od słowian Zaodrzańskich. Niemiał on wcale posągów, lecz jego świątyniami były starożytne dęby otoczone parkanem. Do gajów temu bóstwu poświęconych udawali się kapłani wraz z naczelnikami słowian w dzień poniedziałkowy, i tam wydawali wyroki. Winowajca nawet, jeżeli zdążył schronić się pod cienie takiego świętego dębu, znajdował tam bezpieczeństwo. [3]) Ponieważ

---

[1]) Quorum admirationem conspicuae granditatis ensis augebat, cujus vaginam ac caputum, praeter excellentem caelaturae decorem, exterior argenti species commendabat. — ibid.

[2]) Przypadkowym sposobem posąg Światowida w roku 1848 znaleziony został w rzece Zbruczu na Podolu, umieszczony obecnie w muzeum Krakowskiem. Jestto słup czworoboczny kamienny, przeszło na cztery łokcie wysoki, tak u dołu jako i u góry, stopę kwadratową mający. Słup ten ma trzy działy pasami odznaczone. Na pierwszym dziale tego słupa poczynając od dołu po trzech stronach, są przedstawione trzy męzkie postacie osób, w ten sposób, jakby unosiły wyższe części posągu nad swemi głowami — czwarta strona słupa jest próżna. W wyższym oddziale, są cztery niewiasty po wszystkich czterech stronach słupa stojące, trzymające się za ręce i tworzące tym sposobem, jakby jedno koło. W trzecim podziale na czterech bokach tego słupa, są cztery głowy męzkie jednym kapeluszem nakryte — oprócz tego jest miecz, koń i róg, co najwyraźniéj przekonywa, iż to jest posąg Światowida zupełnie podobny do opisanego wyżéj przez Saxo gramatyka w Arkonie.

[3]) Illic enim (in luco) secunda feria populus terrae cum Flamine et regulo convenire solebant propter judicia, ingressus autem omnibus inhibitus nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis

zaś tak sądy jako i narady odbywały się w tych świętych lasach, stąd powstał wyraz którego dotąd używamy, mówiąc naprzykład: zagaić jakie narady, zagaić sejm, i tym podobnie.

Innem bóstwem słowian była *Siwa*, *Siewa*, [1]) *Dziewa*, u Polaków *Żywie*, [2]) uważana jako bogini życia i płodności. Jéj główna świątynia znajdowała się w Raciborzu w dzisiejszem księstwie meklemburskiem.

Radegast przedstawiany pod rozmaitemi postaciami, odbierał najwięcéj czci u Obotrytów i Lutyków. W Retrze była główna świątynia, w któréj znajdował się posąg tego bożyszcza, stojący na tronie okrytym purpurą, trzymający w lewéj ręce włócznię, prawą zaś opierający na piersiach. [3])

Tryglas albo *Tryglawa* główne bóstwo na Pomorzu i Brandeburgii, mające trzy głowy ludzkie, z których jedna patrzyła w górę a dwie na dół.

Jak Światowidowi biały koń, tak Tryglawowi kary bywał poświęcony, którego utrzymywano ciągle przy jego świątyni.

W Szczecinie posąg tego bałwana był ulany ze złota. Kiedy mieszkańcy tameczni przyjęli wiarę chrześciańską, na ówczas ich apostoł Otton Bambergski, zabrał głowy tego bożka do siebie, i posłał je Honoryuszowi II papieżowi do Rzymu. [4])

Rugiewit. Bóstwo to uważane jako opiekujące się wojną, odbierało największą cześć na wyspie Rugii. Postawa jego była groźna i strachem przejmująca. Posąg wyrobiony z drzewa dębowego, olbrzymiego rozmiaru, miał aż siedm głów na jednym karku, i siedm mieczów zawieszonych u pasa; inny zaś miecz trzymał w prawéj ręce do góry wzniesiony. [5])

Porenut był uważany jako opiekun małżeństw. Wyobrażano

---

urgebat periculum; his enim minime negabatur asylum — Helmold libro I cap. 25.

[1]) Seva dea Polaborum, Helmold.

[2]) Długosz fol. 39. Item Deus vitae quem vocabant Żywie.

[3]) Civitas Redariorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae, templum ibi magnum constructum daemonibus, quorum princeps est Redegast.

[4]) Vita sancti Ottonis per Anonimum, libro III.

[5]) Saxo Gramaticus lib. XIV pag. 327.

go z czterema głowami na jednym karku, a z piątą na piersiach, któréj czoła dotykał się lewą a brody prawą ręką. [1]) Temu bóstwu przypisywano władzę karania cudzołostwa. Bóstwo *Nija* miało władzę nad światem podziemnym, piekielnym; jego świątynia wspaniała znajdowała się w Gnieźnie, [2]) dokąd z całego kraju lud się zbierał dla czynienia ofiar.

Lellum Polellum. To bóstwo miało świątynię na Łyséj Górze, zwanéj dziś górą świętokrzyzką. Musiało być czczone i w Gnieźnie, gdyż jeszcze do dnia dzisiejszego, jeżeli wiatr wieje od jeziora, pospólstwo powtarza: że to Lel-Polel wieje. [3])

Kupała, *Kupajło*, była to bogini zbiorów i obfitości, która szczególniejszą cześć miała odbierać w Małopolsce i na Rusi. Uroczystość tego bóstwa przypadała na dzień dwudziesty czwarty czerwca, skąd poszło, iż do dnia dzisiejszego, rusini noc po dniu dwódziestym trzecim czerwca przypadającą nocą kupalną [4]) mianują.

Lada czyli *Ladona* była boginią piękności, miłości, i opiekunką małżeństw.

Dziewanna albo *Dziewonija*, bogini czczona głównie od Polaków, którzy mniemali, że to miasto lub wieś, które uświęcone były jej posągiem, miało być wolne od pomoru. [5]) Oprócz bóstw wyżéj wymienionych, słowianie mieli jeszcze uświęcone gaje, a mianowicie dębowe, dla których cała okolica była z wielkiem religijnem poszanowaniem. Najstarożytniejsze dęby, bóstwu Prowe były poświęcone. [6])

---

[1]) Saxo Gramaticus libro XIV.

[2]) Kronikarze chcąc koniecznie stosować mitologiję słowiańską do greckiéj, nazwali to bóstwo Plutonem.

[3]) Kronikarze późniejsi stosując się do mitologii greckiej i rzymskiej, nazwali to bóstwo Kastorem i Polluksem.

[4]) Pospólstwo ruskie, świętą Agrypinę, której uroczystość w dniu dwudziestym trzecim czerwca przypada, Kupalną nazywa. Kronikarze pomieszali Kupałę bóstwo słowiańskie z Cererą grecką boginią zboż, lub Pomoną boginią owoców.

[5]) Naruszewicz, Historya Narodu polskiego, tom I kar. 346.

[6]) Chron. Slav. Helmoldi pag. 181. Accidit autem, ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa. Illic inter vetustissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant deo terrae

Wiara w duchy tak w dobre jako i złe była również pomiędzy słowianami rozpowszechniona, którzy osadzali ich w rozmaitych żywiołach i siłach natury, oddawali im cześć nad brzegami rzek, w gajach świętych, oraz na górach, nieprzedstawiając ich jednak pod żadną formą widzialną.

§. 3.

Święta uroczyste u słowian pogańskich.

U narodów słowiańskich jako najwięcej rolnictwu oddanych, uroczystości były po największej części do pór roku zastosowane. Na takie uroczystości zbierał się wszystek lud obojej płci wraz z dziećmi, na miejsca poświęcone, gdzie zabijano bydło, owce i inne zwierzęta. Kapłan zebrawszy cząstkę krwi czynił z niej wróżby, a potem stawiał przed bóstwem jako ofiarę. Przez cały ten czas, lud stał w pokornej postawie i w głębokiem milczeniu. Następnie gotowano mięso i resztę dnia przepędzano na uczcie, zabawach i wesołości.

Słowianie obchodzili cztery takie uroczystości każdego roku, jako to: przy końcu grudnia, w czasie przesilenia dnia z nocą zimowego. Na wiosnę, kiedy topiono marzannę czyli umorzoną zimę. W czerwcu obchodzono Sobótki i kupałę. Po skończonem żniwie była znowu wielka uroczystość, [1]) która się odbywała u rugijanów obrzędem następującym. Kapłan wchodził do świątyni Światowida, i własnemi rękami tęż świątynię jak najczyściej umiatał; ale nie wolno mu było wewnątrz niej oddychać świętem powietrzem, tylko ciągle musiał wybiegać aż do bramy dla odetchnienia. Nazajutrz skoro lud tłumnie się już zgromadził na około świętego przybytku, naówczas kapłan zaglądał w róg napełniony winem, który bożyszcze trzymało w swem ręku. Jeżeli w tym rogu znacznie wina ubyło,

---

illus Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas.

[1]) Saxo Gramaticus libro XIV.

to było oznaką niepomyślności i nieurodzaju na rok następny; jeżeli zaś wina nic prawie nie ubyło, to przeciwnie powszechna radość wszystkich serca napełniała, gdyż to oznaczało wróżbę pomyślną. Poczem kapłan resztę wina w rogu pozostałą, wylewał przed posągiem Światowida, i napełniwszy go znowu innem winem, pił z niego za szczęście i za pomyślność całego ludu; w końcu nalawszy pełny róg wina wkładał go w ręce bożyszcza. Oprócz wina składał w ofierze Światowidowi okrągły czysty bochen chleba, zrobiony z mąki. Stanąwszy za tym chlebem, pytał się ludu zgromadzonego, czyli go ten bochenek całkiem zasłonił? a za daną odpowiedzią, błagał bożyszcza o pomyślność urodzajów na rok przyszły; tak, iżby go stojącego za bochenkiem chleba wcale nie widziano. [1]) Resztę dnia obracano na ucztę. W głównych sprawach narodowych, oraz przed rozpoczęciem wypraw wojennych, słowianie zawsze radzili się swych bogów, których odpowiedzi objawiali im kapłani. I tak naprzykład: nim się wyprawili na nieprzyjaciela, ustawiali pierwej przed świątynią trzy rzędy włóczni, na krzyż pochyło w ziemię utkwionych, i przeganiali przez te włocznie konia poświęconego Światowidowi. Z formy kroków stawianych przez konia, przepowiadali albo dobry albo zły skutek wyprawy.

§. 4.

Świątynie słowian pogańskich.

Świątynie słowiańskie zwane gontynami albo kontynami [2]) znajdowały się na różnych miejscach. [3]) Główne świątynie słowian

---

[1]) Saxo Gramaticus libr. XIV Helmold libr 1.

[2]) Surowiecki w rozprawie o słowianach wywodzi nazwę gontyn albo kontyn od wyrazów kon i tyna. Kon miało znaczyć u dawnych słowian miejsce zgromadzenia sądowego, i wymierzania sprawiedliwości; tyna zaś znaczyło to samo co ściana. A ponieważ w świątyniach swoich, słowianie odbywali obrady narodowe, przeto z powyższych dwóch pierwiastków nazwę gontyn wywodzą. Z tego źródło-słowu możnaby wywieść pochodzenie wyrazu zakon, to jest: ustawa, reguła czyli prawo.

[3]) Quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur.

pogańskich, w których odbywano obrady narodowe, były upiększone rozmaitemi ozdobami; ludzie majętni chowali w nich swe skarby, a wracając z wojny składali część łupów zebranych.

Światowid w Arkonie miał trzysta konnych rycerzy, którzy mu wyłącznie służyli. Nawet obcy książęta posyłali mu ofiary. Kapłani pobierali potrzebne podatki na utrzymanie w porządku świątyni i należeli do trzeciej części łupów zabranych w czasie wyprawy. [1]) Świątynie te w takiem były poważaniu i szacunku, iż wyjąwszy dnie uroczyste, nikomu do nich zbliżać się nie było wolno. [2]) Ściany tak zewnątrz jako i wewnątrz okryte były rzeźbą i malowidłem, a posążki zwierząt i ptaków robiono niekiedy z wielką dokładnością. Świątynia Światowida w mieście Arkonie na wyspie Rugii była drewniana, bardzo pięknie wyrobiona; otaczał ją parkan sztucznie wykrojony, pokryty malowidłem grubych rysów, wyobrażającem rozmaite postacie. Dla wchodzących jedne tylko były drzwi. Sama świątynia miała dwa działy; zewnętrzny miał ściany, które go zakrywały, wewnętrzny zaś był bez ścian. [3]) Również okazała była świątynia, Radegasta, stojąca w Retrze [4]) mieście Redanów, niedaleko dzisiejszego Meklemburga. Dytmar opisując to miasto, pod rokiem 1018, mówi: Retra jest miastem trzybocznem, [5]) mającem trzy bramy, [6]) otoczone lasem nietkniętym. [7]) Dwie bramy stoją dla wszystkich otworem, [8]) trzecia brama ku wschodowi słońca obrócona, najmniejsza, a za nią most wychodzi ku morzu. [9])

---

[1]) Gentes quas armis subegerint, fano suo censuales faciunt, quia et de omnibus slavorum provinciis, statutas sacrificiorum impensas illo transmittebant; hinc sacrificiorum exhibentur annuae solutiones. Helmold pag. 87.

[2]) Mira autem reverentia circa fani diligentiam affecti sunt.

[3]) Saxo Grammatieus.

[4]) Naruszewicz mniema, że Retra i Wineta były jednem i tem samem miastem, przy ujściu rzeki Odry.

[5]) Urbs tricornis.

[6]) Ac tres in se continens portas.

[7]) Quam undique sylva, ab incolis intacta et venedrabilis circumat magna.

[8]) Duce ejus portae cunctis introeuntibus patent.

[9]) Transitum ad mare juxta positum et visu nimis horribile monstrat.

Tu się znajduje świątynia z drzewa,[1]) misternie zbudowana, wspierająca się na rogach różnych zwierząt.[2]) Na ścianach zewnętrznych są malowidła bogów, wewnątrz zaś znajdują się ich posągi, mające wyrzezane swe imiona, w straszliwych zbrojach i przyłbicach.[3]) Adam Bremeński i Helmold twierdzą: że miasto miało aż dziewięć bram. Nasz uczony historyk Lelewel godząc te opisy, mówi: że albo po Dytmarze liczba bram powiększoną została, albo też Dytmar wymieniwszy trójboczność miasta, zwrócił główną uwagę na bok wschodni, w którym jedna z trzech bram przez most otwierała przystęp do świątyni. W życiu świętego Ottona biskupa bamberskiego czytamy opis czterech świątyń w Szczecinie na Pomorzu, z których najgłówniejsza poświęcona bóstwu Tryglawa, nader pięknego miała być kształtu. Tak zewnątrz jako i wewnątrz zdobiły ją liczne płaskorzeźby, dłutem wyrobione, przedstawiające postacie ludzi, zwierząt czworonożnych i ptaków, tak doskonale udane, iż się zdawały jakoby żyjące; powleczone zaś były kolorami do tego stopnia trwałemi, że im bynajmniéj na zewnętrznéj ścianie, ani deszcze ani śniegi nie szkodziły. W téj świątyni chowano wielkie rogi bawole oprawne w złoto, nadto rozmaite kopije, noże i inne narzędzia zadziwiające swą wytworną robotą. Tenże pisarz przydaje: że tam znajdował się dąb niezmiernie wielki i gałęzisty, a pod nim źródło wody najczystszéj; i że lud miał to miejsce w największem poszanowaniu.[4]) Dziejopisowie nasi, o trzech tylko pogańskich świątyniach w Polsce wzmiankują, z których pierwsza znajdowała się w Gnieźnie na cześć bóstwa Nij; druga miała stać na Łysej górze, wzniesiona dla bóstwa Lellum Polellum; trzecia zaś była w Krakowie, tam gdzie dziś kościół świętéj Trójcy stoi; niewiadomo tylko, któremu bóstwu była poświęcona.[5])

---

[1]) In eadem nil nisi fanum est de ligno.

[2]) Pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum.

[3]) Internis autem dii stant manufacti, singulis nominibus insculptis, galeis atque loricis terribiliter vestiti.

[4]) Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa, et fons subter eam amoenissimus, quem plebs simplex numinis alicujus inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat.

[5]) Miechowita podaje: iż w czasie swej młodości, to jest na początku szesnastego wieku, widział trzy bożyszcza już w części potłu-

§. 5.

Powaga i przywileje kapłanów słowiańskich.

Przy każdej świątyni był osobny kapłan, który zwykle nosił długie włosy i brodę zapuszczał. Kapłani słowiańscy wywierali wielki wpływ tak na sprawy publiczne, jako i prywatne. Do nich należało oznaczanie dni uroczystych, i sprawowanie obrzędów; a przytem byli sędziami, prawodawcami, oraz tłumaczami woli bogów ludowi. W dniu poniedziałkowym, który był poświęcony bóstwu Prowe, zasiadali i rozsądzali rozmaite sprawy przed nich wytaczane.[1]) Kapłani prowadzili lud na wojnę, niosąc zamiast chorągwi, posągi bogów dla postrachu nieprzyjaciół; oni tylko mieli prawo siedzieć w świątyniach, podczas kiedy inni stali.[2]) W niektórych krajach słowiańskich, kapłani byli urządzeni hierarchicznie, jak naprzykład: najwyższy kapłan w Nowogrodzie miał stosunki z kapłanami Kurlandyi i Semigalii. Ten szacunek i poważanie jakie słowianie mieli dla swego duchowieństwa pogańskiego, pozostały i po przyjęciu religii chrześcijańskiej, czego dowodzi sama nazwa którą dawali swym kapłanom chrześcijańskim, nazywając ich knez, książ, ksiądz, co oznacza kniazia albo księcia.[3])

---

czone pod murami tegoż kościoła leżące. Miechowita libr II pag. 23. Ego in pueritia mea, vidi tria idola de predictis in parte confracta, circa ambitum monasterii sanctae Trinilatis jacentia Cracoviae, jam dudum sublata.

[1]) Feria secunda, populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant propter judicia. Cron. Helmold.

[2]) Sedent hi dumtaxat ceteris astantibus. Cron. Ditmar fol. 387.

[3]) W polsce, jeszcze w roku 1571, w przywileju danym miastu Sandomierzowi, Zygmunt August pisze się z Bożéj łaski Król Polski Wielki ksiądz Litewski.

§. 6.

Obrzędy pogrzebowe u Słowian pogańskich.

Obrzędy pogrzebowe świadczą o wierze ludu, oraz o stopniu jego cywilizacyi. Historya świadczy: iż wyznawcy religii Zoroastra, oddawali zmarłych na pastwę ptakom drapieżnym, w obrębach murami otoczonych, aby przez dotknięcie nie splamili ognia na ziemi.[1]) Indyanie i Grecy palili ciała zmarłych jako powłokę materyalną tego ducha, który do wyższych sfer wznosi się z płomieniem. Egipcyanie robili mumije, aby, jak sądzili, najdłużej dusze w ciele przechować. Chrześcijanie znowu składają ciała zmarłych do ziemi, aby tam czekały dnia zmartwychwstania powszechnego. Co się tyczy Słowian pogańskich, to niektóre plemiona na wzór Indyan i Greków palili zwłoki umarłych, sądząc, że ich dusze z dymem pójdą do nieba, to jest staną się nieboszczykami; inne znowu pokolenia grzebały ciała zmarłych w ziemi, zwykle po lasach i miejscach odosobnionych, na które przechodzący ludzie rzucali gałęzie. Wraz z ciałem zmarłego palono zwykle to wszystko, co mu było najmilszem za życia; potem zbierano popioły i kości, i składano je w umyślnie na ten cel robionych tak zwanych popielnicach. Tam również umieszczano to wszystko, czego pospolicie zmarły używał za życia, jako to: oręż, nóż, siekierę, hełmy, ostrogi, toporki kamienne w grobowcach mężczyzn; igły, nożyce i rozmaite ozdoby w grobowcach niewiast. Niekiedy dodawano małe bożki domowe, i to wszystko dopiero zasypywano na zgliszczach warstwą ziemi, a nad tem sypano mogiły. Takowy zwyczaj palenia ciał, trwał w Polsce i w Czechach jeszcze na początku jedenastego wieku. Stąd po całej prawie słowiańszczyznie, zwykle na miejscach górzystych, znajdują się w ziemi kamienie porządkiem układane, czyli tak zwane żale. Pod temi kamieniami znajdują się urny z popiołami zmarłego, a przy nich naczynia w kształcie dzbaneczków,

---

[1]) Zobacz księgę Zend-Awesty, tłumaczoną przez Anquetil du Perron.

zwykle łzawnicami zwane. Najczęściej te urny mają kształt pękatego dzbanka, ozdobione cętkami i karbami, które miały oznaczać lata życia zmarłego. W okolicach Krakowa pełno jest tego rodzaju żalników. Znaleziono także pod Sandomierzem w roku 1860, po oberwaniu się góry zwanej Pieprzową, znaczną ilość urn wraz z popiołami zmarłych. [1]) Wsie leżące niedaleko tego miasta, jak Wilczyce, Stodoły, Góry Wysokie, Łukawa, mają liczne wykopaliska tego rodzaju, w których urny z popiołami zmarłych obficie się znajdują. Nawet mały posążek z kruszcu, jakowegoś bóstwa, na gruntach wsi Stodoły wydobyto, wraz z popielnicą bardzo pięknego kształtu. Wykopalisko pod Ostrowcem opisane jest w Bibliotece warszawskiej przez Sobieszczańskiego. [2]) W grobowcach były niekiedy chowane szczątki całych familij, a czasem znowu tylko pojedynczych osób, a zwłaszcza walecznych rycerzy, których zasługi oceniono większym lub mniejszym usypanym pagórkiem. Do takich należą mogiły Krakusa, Wandy i inne. Takie mogiły lud ruski zowie Kurchanami. Nad grobami odbywano zwykle tryzny czyli objaty ku czci bóstw podziemnych. Najbliżsi krewni, znosili tam rozmaite potrawy, i odbywali różne obrzędy, dla zjednania pokoju duszom zmarłych. [3])

---

[1]) Część ich znajduje się w ratuszu miejskim miasta Sandomierza, złożona i starannie zachowana przez p. Jana Prokopowicza kasyera miasta.

[2]) Zobacz Bibliotekę Warszawską z roku.....

[3]) Kosmas lib. III pag. 195. Sepulturas quae fiebant in Silvis et in campis, atque scenas, quas ex gentili ritu faciebant in biviis et in triviis, quasi ob animarum pansationem; item et jocos profanos, quos super mortuos suos inanes cientes manes ac induti faciem larvis bacchando exercebant.

ROZDZIAŁ II.

SZERZENIE SIĘ RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POMIĘDZY LUDAMI SŁOWIAŃSKIEMI.

§. 7.

Ślady chrześcijaństwa u Słowian przed wiekiem IX.

Słowianie zamieszkując od najdawniejszych czasów różne kraje Europy, i zostając w ciągłej styczności z Grekami i Rzymianami, musieli wraz z niemi zaraz od początku być uczestnikami tego światła boskiej ewanielii, które apostołowie wysłani przez Zbawiciela, po całym świecie wszystkim ludom głosili. Z wszelką pewnością powiedzieć to możemy o słowianach południowych, w Illiryku i Panonii mieszkających. Już sam święty Paweł w liście do Rzymian odzywa się w te słowa: „Mam tedy chwałę w Jezusie Chrystusie ku Bogu, albowiem nie śmiem nic mówić czego Chrystus niesprawuje przezemnie ku posłuszeństwu poganów słowem i uczynkami, przez moc znaków i cudów, przez moc Ducha świętego, tak iż od Jeruzalem około aż do Illiryku, napełniłem ewanieliją Chrystusową. [1]) Wspomina tu święty Paweł o Illiryku, w którym już za jego czasów światło wiary było zaszczepione. Wiadomo nam, iż ta kraina za czasów rzymskich dzieliła się na dwie części,

---

[1]) Epistola sancti Pauli ad Rom. cap. XV ver. 17 — 19.

to jest: na Illiryk wschodni, i na Illiryk zachodni. Illiryk wschodni obejmował w sobie Achaję z miastem Koryntem, Macedoniję z miastem Tessaloniką, Tessaliję z miastem Laryssą, Epir z miastem Nikopolis, Dacyę i Mezyę z miastem Sardyką. Illiryk zachodni obejmował dwie Panonije, to jest wyższą z miastem Laureakum, i niższą z miastem Syrmium, oraz Dalmacyę z miastem Soloną, Noryk południowy z miastem Salcburgiem [1]) i Noryk północny czyli skalisty. [2]) We wszystkich tych krajach to jest tak w Illiryku wschodnim jako i zachodnim, znajdowali się Słowianie, i wraz z innemi ludami religiję chrześcijańską niezawodnie poznać musieli. W Dalmacyi od najdawniejszych czasów chrześcijanie mieli swoje kościoły w miastach Solonie i Dioklei, a niektórzy nawet utrzymują, że sam święty Hieronim był rodem słowianin, i że miał wynaleść pismo głagolickie, używane dotąd w liturgii słowian południowych. Listy Grzegorza wielkiego papieża do kościołów dalmackich, a mianowicie do kościoła metropolitalnego w Solonie, są dowodem, że w wieku szóstym religija chrześcijańska, już tu ustaloną była. Ten papież, godząc spory pomiędzy Honoratem archidyakonem kościoła w Solonie, a pomiędzy Natalisem biskupem, tyle nad tem pracował iż Honorata do godności archidyakona przywrócił.[3]) Są także listy tego papieża do mieszkańców Zary w Dalmacyi.[4])

Jeszcze nieco pierwej, bo w wieku czwartym, Goci byli już w styczności ze Słowianami, a nawet w ułomkach Pisma świętego przełożonego na język gocki, znajdujemy wiele wyrazów słowiańskich.[5]) W piątym wieku po Chrystusie, kiedy Bulgarowie pochodzący z plemienia tatarskiego zdobyli Mezyę, zastali już w tym kraju Słowian religiję chrześcijańską wyznawających.[6])

W wieku szóstym, na dworze konstantynopolitańskim liczni Słowianie piastowali rozmaite urzędy tak duchowne jak świeckie;

---

[1]) Iuvavia.

[2]) Noricum ripense.

[3]) Epist. Gregorii Mag. 19 et 20.

[4]) Epis. 27 lib. VI Epis. 17 lib. VII.

[5]) Słowiańskie dl'g, polskie dług, gockie dulks. Sławiańskie chlijeb, polskie chleb, gockie chlajbis i t. d. Szafarzyk w Starożytnościach słowiańskich, bardzo wiele takich podobieństw przywodzi.

[6]) Assemani pag. 190.

pomiędzy innymi Szafarzyk w swoich Starożytnościach wylicza imiona: Dobrogosta, Wsegrda, Tetimira, Onogosta i innych.[1])

Nicetas patryarcha konstantynopolitański, około roku 766, był rodem słowianin, a Damijan również słowianin był pierwszym cesarskim urzędnikiem. [2])

W wieku siódmym za czasów cesarza Heraklijusza, Słowianie serbscy wysłali poselstwo do Rzymu z prośbą o misyonarzy, którzyby im chrztu świętego udzielili, dając przyrzeczenie świętemu Piotrowi, że nigdy na sąsiadów napadać nie będą.[3])

W połowie wieku siódmego, święty Emeran roznosił światło ewanielii pomiędzy Awarami, i Słowianami w Panonii mieszkającymi; w jego ślady wstępował święty Rupert biskup wormacyeński, który przybył aż do Lorch, głosząc słowo boże w tych okolicach. Potem wrócił do Salcburga, podźwignął z gruzów to miasto, i założył w nim stolicę biskupią.[4]) Następni biskupi salcburscy, bardzo pracowali nad rozszerzeniem wiary świętéj w Karyntyi, Karnioli i Styryi. Wirgilijusz biskup salcburski posłał Modesta biskupa wraz z kilku duchownymi, w celu nawracania Karyntyan.

Na początku siódmego wieku święty Kolumban zamyślał także udać się na nawracanie Słowian, niewiadomo jednak czyli przywiódł swój zamiar do skutku.[5])

W pierwszej połowie ósmego wieku, dwóch książąt słowiańskich Karat i Chocimirz brat jego stryjeczny, odebrawszy wychowanie w Bawaryi, chrzest święty przyjęli.

Przy końcu ósmego wieku Karol Wielki wkroczywszy z wojskiem do Panonii, w roku 791, podbił Awarów mieszkających tam od dawna wraz ze Słowianami. Arno arcybiskup salcburski (798-821) najwięcej pracował nad ich nawracaniem, jak równie i nad nawra-

---

[1]) Starożytności słowiańskie, Praga 1837, tom I, kar. 247 i 248.

[2]) Kopitar Głagolita.

[3]) *Και γαρ οντοι χρωβατοι μετα το αυτους βαπτισθηναι, συνοικηκαι και ιδιοχειρα εποιησαντο και προς τον ἅγιον Πετρον τον αποστολον ορκους Βοβαιους και ασφαλεις ἵνα μεδεποτε εις αλλοτριαν χοραν απελθοσι και πολεμησοσιν.* Vide Const. porphir. cap. XXXI.

[4]) Cherier inst. hist. eccl. tom XI pag 33.

[5]) Vita S. Columbani, u Szaffarzyka Starożyt. Słowian: Ei cogitatio in mentem ruit, ut Veneti eorum qui et Slavi dicebantur terminos adiret, caecas-que mentes evangelica luce illustraret.

caniem Słowian zamieszkałych w Karyntyi. Toczył on niemały spór z Ursusem, czyli Urbanem, patryarchą akwilejskim, o jurysdykcyę nad Karyntyą, który-to spór dopiero Karol Wielki w ten sposób roztrzygnął, iż odtąd Karyntya wraz z Panoniją do arcybiskupstwa salcburskiego, a reszta tych krajów do patryarchatu akwilejskiego miały należeć.[1]) Urolf czyli Urolchus biskup passawski, usunięty ze swéj stolicy przez tegoż Arnona, udał się nad brzegi Dacyi, gdzie za zezwoleniem Eugenijusza II, papieża w roku 854, założył cztéry biskupstwa: w Ołomuńcu, w Nitrawie, Wiedniu i Starogrodzie, i sam został arcybiskupem Panonii i Morawii.[2]) Lecz arcybiskupi salcburski i passawski roszcząc sobie prawo do całej Panonii, Urolfa usunęli, a cesarz Ludwik, w roku 829, kraj ten do ich dyecezyj przyłączył. [3])

Taki był stan chrześcijaństwa pomiędzy Słowianami, przed przybyciem w te kraje dwóch świętych missyonarzy Cyrylla i Metodyusza, w połowie dziewiątego wieku.

§. 8.

Wzrost i upadek państwa Wielko-morawskiego w wieku IX i X.

Około roku 818 po narodzeniu Chrystusa, podniosło się w potęgę dwóch książąt w Słowiańszczyźnie panujących, z tej i z tamtej strony Dunaju, to jest Mojmir i Prywina.[4]) Mojmir zostający w dobrych stosunkach z cesarzem Ludwikiem Łagodnym, nawrócił się do chrześcijaństwa i rozszerzał je z wielką usilnością. On pierwszy zaczął zakładać podstawę państwa morawskiego, które w dru-

---

[1]) Nam Ursus patriarcha antiquam se auctoritatem habere asserebat, et quod tempore antequam Italia a Longobardis fuisset invasa, per synodalia gesta quae tunc temporis ab antecessoribus suis Aquilegensis ecclesiae rectoribus agebantur, ostendi posse praedicta Carentanae provinciae civitates ad Aquilegiam esse subjectas.

[2]) Wacław Maciejowski pag. 47.

[3]) Szaffarzyk Starożyt. Słowian tom I. kar. 798—799, 808—809.

[4]) Tamże. Tom I. kar. 799—800.

giej połowie IX stólecia pod rządami księcia Świętopełka, do wielkiej przyszło potęgi. Mojmir w roku 830, zapędziwszy za Dunaj Prywinę księcia nitrańskiego jeszcze nieochrzczonego, zabrał pod swą władzę jego posiadłości. Cesarz Ludwik Łagodny, przyjął wygnańca, kazał go ochrzcić, i dał mu w dziedzictwo rozległą krainę w niższej Panonii. Odtąd Prywina również z wielką gorliwością rozszerzał tam religiję chrześcijańską, stawiał liczne kościoły, dopóki nie został zabitym, roku 861. Jemu i jego synowi Kociełowi winna ta okolica swą pierwszą cywilizacyę.[1])

W państwie morawskiem gdzie panował Mojmir, stanęło także wiele kościołów, jako to: kościół w Nitrawie, poświęcony przez Adalrama arcybiskupa salcburskiego [2]) oraz w Ołomuńcu i Bernie.[3]) Cesarz Ludwik przezwany Niemieckim, obawiając się wzrastającéj potęgi Mojmira, pozbawił go władzy w roku 846, i polecił aby Słowianie z tej strony Dunaju mieszkający, obrali sobie księciem Rościca czyli Rościsława, synowca tegoż Mojmira.[4]) Lecz i Rościsław prowadził długie i zacięte wojny z Ludwikiem, aż wreszcie pojmany zdradliwie przez Świętopełka swego synowca, wydanym został cesarzowi, któremu tenże kazał oczy wyłupić i wtrącić do klasztoru, w roku 870. Odtąd Świętopełk rozszerzył swój wpływ szeroko na całą słowiańszczyznę z tamtej strony Karpat aż do Illiryku i Bulgaryi, a z tej strony Karpat do Rusi i Polski; a nawet i Czechy w pewnym względzie od swej władzy zależnemi uczynił. Umarł roku 894, zostawiwszy państwo swym synom Mojmirowi i Świętopełkowi. Z jego śmiercią potęga Wielkiej Morawii całkiem upadła, i państwo to przez Niemców, Madziarów, Czechów i Polaków rozszarpane zostało.[5])

Kostantyn Porfirogenita tak mówi o rozpadnięciu się Morawii: „Książę Morawii Świętopełk dzielny i straszny pogranicznym narodom, miał trzech synów, a umierając podzielił kraj swój na trzy

---

[1]) Cesar Cantu t. IX pag. 138.

[2]) Anonymus de conversione Bojoariorum et Carantanorum.

[3]) Boczek, Dyplomata Morawskie 1836 roku.

[4]) Monum. Germ. apud Pertz.... tom I, pag. 364.

[5]) Cosmas Pragensis pag. 36. Cujus regnum filii ejus parvo tempore, sed minus feliciter tenuerunt, partim Ungaris illud diripientibus, partim Teutonicis orientalibus, partim Poloniensibus solotenus hostiliter depopulantibus.

10 136

części, naznaczywszy wielkim księciem syna pierworodnego. Przed śmiercią zalecił im ażeby się chronili niezgody i nieprzyjaźni pomiędzy sobą, do czego użył następującego przykładu: Wziąwszy trzy laski związał je z sobą i dał do złamania pierworodnemu synowi, lecz ten dokazać tego nie mógł; poczem dał je drugiemu, a następnie trzeciemu. Nareszcie rodzieliwszy te laski, dał każdemu po jednej, aby je łamali, co oni zaraz uskutecznili. Tym przykładem chciał ich napomnieć, iż jeżeli trwać będą zawsze w jednomyślności i miłości, to się staną niezwyciężeni dla swych nieprzyjaciół.“ Po śmierci Świętopełka żyli bracia w pokoju i zgodzie, ale tylko przez rok jeden, potem zaś wszczęły się pomiędzy nimi zatargi i wojna domowa, przeto Turcy [1]) znieśli ich do szczętu, i kraj ich opanowali, w którym obecnie mieszkają.

Niedobitki udały się częścią do Bułgarów częścią do Chrobatów i do innych narodów.[2])

§. 9.

Prace apostolskie świętych apostołów Cyrylla i Metodyusza pomiędzy ludami słowiańskiemi.

W wieku dziewiątym wzbudził Bóg dwóch braci natchnionych duchem apostolskim, którzy wiarę świętą szeroko roznieśli pomiędzy te ludy słowiańskie, co jej jeszcze nie znały. Tymi apostołami byli: Konstantyn zwany inaczej Cyryllem i Metodyusz brat jego.

Ci dwaj apostołowie pochodzili z miasta Tessaloniki, które za czasów rzymskich było stolicą Macedonii. Ojciec ich imieniem Lew, miał zostawać w służbie wojskowej cesarzów greckich. Pod owe czasy bardzo wielu Słowian w cesarstwie greckiem piastowało tak wojskowe jako i cywilne urzędy, być przeto może, że i ci dwaj

---

[1]) Konstantyn Porfirogeneta nazywa tu Turkami Węgrów czyli Madziarów.

[2]) Zobacz Konstantyna Porfirogenitę im monum. histor. pol. Bielowskiego t. I. kar. 49.

apostołowie, albo z urodzenia byli słowianami, albo przynajmniej bardzo młodo nauczyli się dokładnie słowiańskiego języka, skoro byli w stanie, nietylko ogłaszać naukę Chrystusa ludom słowiańskim w ich mowie ojczystej, ale nawet pismo święte i liturgiję całą na język słowiański przełożyli. Dawne legendy mówią: że Cyryl słynął ze znajomości języków: greckiego, łacińskiego, armeńskiego i chazarskiego. Jeszcze przed przybyciem do krajów słowiańskich, już się byli ci dwaj bracia dali poznać ze swych prac apostolskich, Cyryll pomiędzy Chazarami, Metodyusz pomiędzy Bulgarami. [1]) Naród Chazarów mieszkający nad brzegami morza Czarnego, prosił Michała III cesarza greckiego i matki jego Teodory, o przysłanie nauczycieli chrześcijańskich; w skutku czego Cyryl, roku 860, udał się do Chersonesu Tauryckiego, czyli do dzisiejszego Krymu, a ztąd puścił się pomiędzy Chazarów, i z taką korzyścią opowiadał im słowo boże, że i samego ich księcia ochrzcił, i wielu mieszkańców tego kraju do wiary świętej nawrócił.[2]) W czasie swego pobytu w Chersonezie znalazł Cyryl relikwie świętego Klemensa papieża, który tu na wygnaniu miał życie zakończyć, roku 102, po narodzeniu Chrystusa; i powracając zabrał je z sobą. Metodyusz starszy jego brat, był mnichem na górze Olimpu. Kiedy około roku 860, król Bulgarów skłaniał się do przyjęcia chrześcijaństwa, Metodyusz udał się na jego dwór, aby go w zasadach wiary utwierdzić. W tym właśnie czasie Rościsław, książe morawski, posłyszawszy o nawróceniu Bulgarów, wyprawił poselstwo do Konstantynopola, w roku 862, do cesarza Michała, z prośbą o przysłanie nauczycieli słowiańskich; bo chociaż naród słowiański w znacznej części przyjął był już chrzest z rąk księży niemieckich, to jednakże brakowało mu takich duchownych, którzyby w zrozumiałym języku słowo boże tłómaczyć byli zdolni. „Lud nasz, mówi toż poselstwo, porzucił bałwochwalstwo, a chwycił się chrześcijaństwa, ale nie ma nauczycieli, którzyby mu w języku naszym wiarę świętą ogłaszać mogli, prosimy tedy o przysłanie nam takiego bi-

---

[1]) W żywocie świętego Metodyusza czytamy, jakoby i on towarzyszył Cyryllowi do Chazarów. I niewymawiając się, poszedł i służył jako sługa bratu młodszemu. Ten modlitwą a filozof swemi naukami przekonał ich.

[2]) Bolland, acta sanctorum 9 Februar.

skupa.“ Uradowany tem poselstwem cesarz, rzekł do Konstantyna filozofa: „Słyszysz filozofie słowa te? nikt zdziałać tego nie zdoła prócz ciebie. Otóż dam ci dary mnogie, weź z sobą brata swego igumena Metodego i idź. Jesteście bowiem tesalończykami, a wszyscy tessalończykowie czysto po słowiańsku mówią.“ [1])

Udali się zatem rzeczeni apostołowie do Morawii, i poczęli głosić słowo boże po obszernych krajach słowiańskich.

Jeszcze przed przybyciem do Morawii, Cyryl i Metodyusz przełożyli niektóre części Pisma świętego, oraz liturgiję na język słowiański, i już z gotowemi księgami w te kraje zawitali. Cyryl utworzył był nowy alfabet z liter greckich, z dodaniem dziesięciu liter nowych, do wymawiania wyrazów słowiańskich koniecznie potrzebnych. To pismo nazwane zostało cyrylskiem albo cyrylicą lub kirylicą.[2])

Za staraniem tych apostołów wiele nowych kościołów powstało, lub uposażono lepiej te które już istniały; sam Cyryl poświęcił

---

[1]) Żywot świętego Metodego in monumentis hist. Pol. t. I.

[2]) Dwa są pisma słowiańskie kościelne, jedno zwane głagolickiem czyli głagolicą albo hieronimowskiem, używane przez kościół katolicki u Słowian południowych, mianowicie zaś u Dalmatów. Południowi Słowianie przypisują wynalazek tego pisma świętemu Hieronimowi, ale uczeni dowiedli, iż ono pochodzi z dawnych runów, któremi Słowianie jeszcze przed erą chrześcijańską pisali. Inocenty IV papież, w roku 1248, na prośbę biskupa dalmackiego, potwierdził używanie języka słowiańskiego we mszy następującą bullą: „Porrecta tua petitio continebat, quod in Slavonia est littera specialis, quam illius terrae clerici se habere a beato Hieronymo asserentes, eam observant in divinis officiis celebrandis. Nos igitur attendentes, quod sermo rei et non res est sermoni subjecta, licentiam tibi in illis duntaxat partibus, ubi de consuetudine observantur, praemissa dummodo sententia ex ipsius varietate litterae non laedatur, auctoritate praesentium concedimus postulatam.“ Drugie pismo kościelne słowiańskie, zwane cyrylskiem albo cyrylicą, używane jest w kościele grecko-słowiańskim, tak unickim jako i schizmatyckim. Uczeni spierają się pomiędzy sobą, które z tych dwóch pism jest dawniejsze? i jedni za pismem cyrylskim, drudzy za głagolickiem się oświadczają. Więcej jednak dowodów przemawiać się zdaje za dawnością głagolicy, aniżeli cyrylicy — pierwszy mszał alfabetem głagolickim wydrukowany był w roku 1843; psałterz Dawida alfabetem cyrylskim w roku 1491.

kościół świętego Piotra w Ołomuńcu.[1]) Przez lat cztery i pół pracówali obydwa bracia w winnicy Chrystusowej z wielką gorliwością, gdy w tem biskupi niemieccy, a mianowicie arcybiskup salcburski Adelvin,[2]) passawski Hermanryk[3]) i Fryzyngski Anno,[4]) obawiając się o uszczuplenie swoich dyecezyj, oskarżyli przed papieżem Mikołajem I tych apostołów, iż nie uczą po katolicku, lecz że jakąś podejrzaną wiarę rozgłaszają. Ojciec święty słysząc o ich znakomitych pracach podejmowanych w winnicy Chrystusowej, nie chciał ich od razu potępiać, ale im polecił, aby przybyli do Rzymu. Cyryl i Metodyusz chętnie się w tę podróż wybrali, ponieważ chcieli wyświęcić na księży kilku swoich uczniów, czego im biskupi niemieccy nie dozwalali. Wyjeżdżając do Rzymu, roku 867, Cyryl wziął z sobą znalezione w Chersonezie relikwie świętego Klemensa, jako dar dla Ojca świętego. Podróż swą odbywali przez kraje weneckie; nim się jednak dostali do Rzymu, Mikołaj papież już życie zakończył roku 867. Jego następca Hadryan II, dowiedziawszy się o przybyciu tych apostołów, sam wyszedł naprzeciw nich, pragnąc uczcić relikwie świętego Klemensa, które z sobą przynieśli. Obydwaj bracia bawili w Rzymie do roku 869, prowadząc częste rozmowy, już to z papieżem Hadryanem, już z biskupami znakomitymi, jako to: Formozem, Gauderykiem, Arsenim i Anastazym bibliotekarzem. Hadryan papież, przekonawszy się naocznie o ich zupełnej prawowierności, pochwalił i potwierdził liturgiję słowiańską przez nich zaprowadzoną. Wtem Cyryl zachorował w Rzymie, i już więcej do krajów słowiańskich nie wrócił, lecz wstąpiwszy do zakonu, w krótkim czasie potem, bo w roku 869, życie zakończył mając lat czterdzieści i dwa. Jeszcze na łożu śmiertelnem napominał swego brata, aby wytrwał do końca w rozpoczętem dziele. „Oto bracie mój, mówił do niego, jednośmy jarzmo dotąd ciagnęli, jednę bruzdę orali, teraz ja już kończę żywot mój, ty jednak trwaj w dziele

---

[1]) Codex diplomaticus et epistolae Moraviae t. I, pag. 32. Rates dux traduxit in die consecrationis ecclesiae sancti Petri in Olomutici per venerabilem fratrem Kyrillum, omnes homines castelli et civitatis ad ripam usque Moravae fluvii.

[2]) Umarł roku 874.

[3]) Umarł roku 867.

[4]) Umarł roku 875.

zbawienia i nieopuszczaj go do śmierci.“ Metodyusz chciał szczątki zmarłego brata, według woli matki, zabrać do klasztoru na Olimpie, ale na prośbę biskupów rzymskich zezwolił na pochowanie ich w Rzymie, w kościele świętego Klemensa.

W tym właśnie czasie przybyli posłowie od księcia słowiańskiego do Rzymu, zapraszając do swych krajów Metodyusza. Hadryan papież wyprawił go nietylko do samego Kocieła, ale do wszystkich trzech książąt słowiańskich, to jest Rościsława, Świętopełka i Kocieła, wraz z bullą, w której wyraźnie oznajmił, że te krainy bezpośrednio do stolicy Apostolskiej należą. Nadto polecił ojciec święty, aby zawsze we mszy pierwej czytano epistołę i ewanieliję po łacinie, a potem po słowiańsku. „Tak się spełnią, mówi papież, słowa Pisma świętego: chwalcie Pana wszystkie narody; i w innem miejscu: wszyscy poczęli mówić wielmożne sprawy boże rozlicznemi języki, jako im Duch Święty wymawiać dawał. Jeśliby zaś który z przybyłych do was nauczycieli, lub ich uczniów, od prawdy się odwracając, poważył się was zakłócić, inaczej nauczając, ganiąc księgi w waszym języku, niech będzie wyłączony i oddany pod sąd kościoła, dopóki się nie poprawi. Wy zaś kochane dzieci poznajcie naukę bożą, i przykazań kościelnych nie odrzucajcie, abyście się stali prawdziwymi czcicielami bożemi, Ojca naszego niebieskiego i wszystkich świętych.“ [1])

Z przyczyny zamieszek wszczętych podówczas w Morawii, Metodyusz pozostał przez pewien czas w państwie Kociełowem. Niedługo potem, ten książę wysłał znowu Metodyusza do Rzymu z prośbą, aby panońskie biskupstwo, należące do patryarchatu rzymskiego, zostało odnowione, i aby Metodyusz na tę godność był wyniesionym. Zgodził się chętnie na to Hadryan papież, i w roku 869 Metodyusza arcybiskupem Panonii mianował.[2])

Następcą Hadryana II, w roku 872 był Jan VIII, przed którym znowu nieprzyjaźni Metodyuszowi biskupi niemieccy, oskarżać go poczęli, jak się to pokazuje z listu tegoż papieża do księcia morawskiego. „Dowiedzieliśmy się, mówi ojciec święty, że Metodyusz wasz arcybiskup, wysłany do was przez Hadryana, nie naucza w ten

---

[1]) Zobacz żywot świętego Metodyusza in monumentis Pol.
[2]) Bolland acta sanct. 9 Februar.

sposób, jak uczynił wyznanie przed Stolicą świętą; polecamy mu zatem, aby przybył do Rzymu, iżbyśmy z własnych ust jego o wszystkiem dowiedzieć się mogli.“ [1]) W liście zaś do Metodyusza tak mówi papież: „Słyszeliśmy, że nie tak nauczasz, jak święty kościół rzymski codziennie głosi, i że lud w błąd wprowadzasz, przeto nakazujemy ci tym apostolskim listem, ażebyś niezwłocznie do nas przybył, iżbyśmy z ust twoich usłyszeli i rozpoznali, czyli tak trzymasz i tak nauczasz, jak to słowami i pismem świętemu rzymskiemu kościołowi przyrzekłeś, i abyśmy prawdziwie poznali twoją naukę.[2]) Słyszeliśmy także, mówi dalej papież, że śpiewasz mszę w barbarzyńskim to jest słowiańskim języku, i dla tego listami naszemi przez Pawła biskupa ankonitańskiego doręczonemi, zakazaliśmy ci w tym języku mszę świętą odprawiać, lecz albo w łacińskim albo w greckim jak to czyni kościół boży po całej ziemi rozszerzony u wszystkich narodów. Kazania i mowy do ludu wolno ci miewać w tym języku, ponieważ psalmista napomina, aby wszystkie ludy Pana chwaliły, i apostoł mówi: wszelki język niechaj wyznawa że Pan Jezus jest w chwale Boga Ojca.“ [3])

Metodyusz posłuszny wezwaniu papieża, udał się do Rzymu w roku następnym (880) a wyjaśniwszy wszystko ojcu świętemu, posłany przez niego został do Świętopełka księcia Morawii. Jan

---

[1]) Epistola 194, apud Labbe.

[2]) Epist. 194, apud Labbe. Audivimus, quod non ea quae sancta Romana ecclesia ab ipso apostolorum principe didicit, et quotidie praedicat, tu docendo doceas, et ipsum populum in errorem mittas. Unde his apostolatus nostri litteris, tibi jubemus, ut omni occasione postposita, ad nos de presenti venire procures, ut ex ore tuo audiamus et cognoscamus, utrum sic teneas et sic predices, sicut verbis et litteris te sanctae Romanae ecclesiae credere promisisti, aut non? et veraciter cognoscamus doctrinam tuam.

[3]) Epist. 195. apud Labbe. Audivimus etiam quod missas cantes in barbara, hoc est in slavina lingua, unde jam litteris nostris per Paulum episcopum anconitanumtibi directis, prohibiumus, ne in ea lingua sacra missarum solemnia celebrares, sed vel graeca lingua, sicut ecclesia Dei toto orbe terrarum diffusa, et omnibus gentibus delatata, cantat. Predicare vero, aut sermonem in populo facere tibi licet, quoniam psalmista (ps. CXVI) omnes admonet Dominum gentes laudare, et apostolus omnis inquit, lingua confiteatur, quia Dominus Jesus in gloria est Dei Patris.

papież w swym liście wychwala Świętopełka, że jako syn kościoła, posłusznym jest świętemu Piotrowi i jego następcom. „Zapytywaliśmy się, pisze do tegoż księcia ojciec święty, waszego czcigodnego arcybiskupa Metodyusza w obec naszych braci biskupów, czyliby wierzył w symbol wiary, i tak odprawiał mszę jak utrzymuje kościół rzymski [1]) i jak to przyjętem było na sześciu koncylijach powszechnych? a on nam oświadczył: że się we wszystkiem trzymał podania kościoła rzymskiego. Znaleźliśmy go zatem prawowiernym w nauce, i zdolnym do służenia kościołowi, i posyłamy go, aby rządził tym kościołem, który mu był powierzony, i polecamy, abyś go przyjął z czcią przynależną. Potwierdziliśmy mu przywilej arcybiskupi, a zatem według kanonów, do niego należy urządzanie wszelkich spraw kościelnych. Wyświęciliśmy także księdza Wichinga na biskupa Nitryi; którego odsyłamy, i chcemy, aby we wszystkiem podlegał swemu arcybiskupowi według kanonów. W stosownym czasie przyślij nam innego księdza, albo dyakona, za zgodą arcybiskupa, ażebyśmy go wyświęcili do tego kościoła, przy którym osądzisz potrzebę ustanowienia stolicy biskupiej i ażeby wasz arcybiskup łącznie z tymi dwoma biskupami obierał innych w tych miejscach gdzieby mogli zamieszkać uczciwie. Mówi dalej papież, chcemy ażeby księża, dyakonowie, i inni duchowni, bądź słowiańscy bądź innego narodu, którzy się w twych krajach znajdują, podlegali we wszystkiem temu arcybiskupowi, a gdyby się znaleźli nieposłuszni i odszczepieńcy, to po udzieleniu im drugiego napomnienia, niech będą oddaleni z tych krajów. Nakoniec zatwierdzamy pismo słowiańskie, wynalezione przez filozofa Konstantyna, i polecamy aby chwała Jezusa Chrystusa odbywała się w tym języku. Wszakże do wielbienia Boga nie trzema tylko językami, lecz wszystkiemi wzywa nas Pismo święte, mówiąc: chwalcie pana wszystkie narody i powtarzajcie jego chwałę wszystkie ludy. Ani się też bynajmniej wierze nie sprzeciwia używanie języka słowiańskiego

---

[1]) Igitur hunc Metodium venerabilem archiepiscopum vestrum, interrogavimus coram fratribus nostris episcopis, si orthodoxae fidei symbolum ita crederet, sicuti sanctam Romanam ecclesiam tenere, et in sanctis universalibus synodis, a sanctis patribus secundum evangelicam Christi Dei nostri auctoritatem promulgatum atque traditum constat. Annal. Baronii ad an. 880.

do odbywania mszy świętéj, czytania ewanielii, i innych pism starego i nowego Testamentu dobrze wytłumaczonych, jak równie do śpiewania innego nabożeństwa, i godzin kościelnych. Ten bowiem który uczynił trzy języki główne, hebrajski, grecki i łaciński, utworzył i wszystkie inne na cześć i chwałę swoją. Rozkazujemy jednak, ażeby dla okazania większego uszanowania dla ewanielii, czytano ją pierwej po łacinie, a potem przełożoną na język słowiański głoszono ludowi słów łacińskich nierozumiejącemu, jak się to dziać zwykło po niektórych kościołach.“ Nakoniec w tymże liście do Świętopełka kończy Ojciec święty: „Gdybyś jednak ty wraz z twymi urzędnikami, chciał słuchać mszy świętej w języku łacińskim, rozkazujemy, aby się po łacinie odbywała.“ [1])

Metodyusz uzyskawszy opiekę stolicy Apostolskiej, prowadził dalej swe prace missyjne, lubo mu biskupi niemieccy ciągle stawiali przeszkody.

Jeszcze w roku 884, poświęcał kościół świętego Piotra w Bernie, i zdaje się, że zakończył życie w roku 885; pochowany został w Welchradzie w Morawii.

W żywocie świętego Metodego powiedziano: „iż umarł roku 6393 od stworzenia świata. Uczniowie jego złożywszy radę odprawili nabożeństwo po łacinie, po grecku i po słowiańsku. Ludu zgromadziła się bardzo wielka liczba, płaczącego za dobrym nauczycielem swoim i pasterzem. Mężczyźni i niewiasty, wielcy i mali,

---

[1]) Ten list wydany w roku 880, w miesiącu Czerwcu, epist. 247, apud Labbe pag. 175. Litteras slavonicas a Constantino quodam (quondəm) philosopho repertas, quibus Deo laudes debite resonant, jure laudamus, et in eadem lingua Christi Domini nostri praeconia et opera, ut enarrentur, jubemus. — Neque enim tribus tantum, sed omnibus linguis Dominum laudare auctoritate sacra monemur, quae praecipiit dicens: Laudate Dominum omnes gentes et cet. (ps. CXVI.) Nec sanc fidei vel doctrinae aliquid obstat, sive missas in eadem slavonica lingua canere, sive sacrum evangelium vel lectiones divinas novi et veteris Testamenti bene translatas et interpretatas legere, aut alia horarum officia omnia psaltere, quoniam qui fecit tres linguas principales, hebraeam, graecam et latinam, ipse creavit et alias omnes ad laudem et gloriam suam. — Jubemus tamen, ut in omnibus ecclesiis terrae vestrae, propter majorem honorificentiam, evangelium latine legatur, et postmodum slavonica lingua translatum, in auribus populi, latina verba non intelligentis annuncietur, sicut in quibusdam ecclesiis fieri solet.

bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, wdowy i sieroty, krajowcy i obcy, chorzy i zdrowi wszyscy jednakowo: bowiem stał się wszystkim dla wszystkich aby wszystkich zbawił.[1]) Nie można tego z pewnością powiedzieć wiele biskupów mógł mieć Metodyusz pod swym zarządem, jak równie, gdzie była stolica jego arcybiskupstwa. Niektórzy utrzymują że stolica arcybiskupia była w Welchradzie, i że trzech biskupów do jego jurisdykcyi należało, to jest: w Ołomuńcu, Nitrawie i Podziwinie. Inni tę archidyecezyę daleko na Węgry, oraz do krajów polskich aż po rzekę Bug rozciągają.

Kiedy Świętopełk w roku 894 życie zakończył, objęli po nim władzę dwaj jego synowie Mojmir i Świętopełk; ci kłócąc się pomiędzy sobą stali się powodem upadku Morawii. Naprzód Czesi, w roku 895 od Morawii odpadli i wraz z Bawarami do jej spustoszenia wiele się przyczynili, reszty dokonali Madziary, którzy podbiwszy kraje w Panonii, około roku 906, zupełny koniec państwu Wielko-morawskiemu położyli. Biskup Wiching rodem niemiec, prześladował biskupów trzymających się obrządku rzymsko-słowiańskiego tak, iż wielu z nich swe stolice opuścić musiało. Jednakże słowiańskie pismo i liturgia przechowały się tu jeszcze przez cały wiek.[2]) I tak: miała jeszcze Morawija arcybiskupa Jana i dwóch biskupów Benedykta i Daniela, których papież Jan IX, roku 899, na żądanie Mojmira syna Świętopełkowego na ich stolicach potwierdził. [3]) Ale biskupi bawarscy, a mianowicie arcybiskup salcburski Teotmar, nieprzyjaznem okiem na to patrzyli, i żądali koniecznie aby papież swe potwierdzenie odwołał.[4]) Skoro państwo morawskie całkiem upadło, w tenczas zniknął już nawet wszelki ślad biskupstw słowiańskich w tym kraju, po upływie lat trzydziestu. Gerard biskup Passawski, w tej części Morawii, którą zajęli Czesi, i która stanowi dzisiejszą Morawiję, ustanowił w roku 946 biskupa Sylwestra, który pracował nad nawróceniem reszty pogan do chrześcijaństwa, i wybudował wiele kościołów. [5])

Nakoniec od roku 981, kościół morawski począł należeć do

---

[1]) Żywot świętego Metodego in monumen. hist. pol. pag. 112.
[2]) Palacky. Dejiny Naroda ceskaho t. I. kar. 157.
[3]) Palacky. Dejiny Naroda ceskaho t. I. kar. 169.
[4]) Sive velint sive nolint, regno nostro subacti erunt.
[5]) Stredowsky. Sacra Moraviae historia.

arcybiskupstwa pragskiego, a w roku 1062, założoną została katedra biskupia w Ołomuńcu. Skoro Morawija należeć poczęła do dyecezyi pragskiej, to naówczas biskupi pragscy, poczęli sobie rościć prawo do jurysdykcyi kościelnej w takiej rozciągłości, jak daleko miały sięgać mniemane granice arcybiskupstwa Metodyuszowego. Ponieważ zaś aż do roku 999, Czesi pod swą władzą trzymali Kraków, przeto ciż biskupi pragscy, aż do tego roku, swą jurysdykcyę duchowną w tych okolicach wykonywali, i święty Wojciech opowiadając słowo boże w Krakowie, czynił to nie w cudzej, ale jeszcze w swej własnej dyecezyi.

§. 10.

Badania historyczne wyjaśniające, że te kraje, z których Cyryl i Metodyusz pochodzili, jak równie i te, w których wiarę świętą ogłaszali, do patryarchatu Rzymskiego należały.

Chociaż ci dwaj święci apostołowie Cyryl i Metodyusz, pochodzili z prowincyi pod panowaniem Greków będącej, i jak to widzieliśmy wyżej, użycie języka słowiańskiego w liturgii zaprowadzili, to jednakże nie czynili tego samowolnie, lub bez wiedzy stolicy Apostolskiej jako głowy widomej całego chrześcijaństwa. Zastanówmy się nad tem nieco obszerniej: Podówczas, kiedy ci święci mężowie do krajów słowiańskich przybyli, to kościół wschodni z kościołem zachodnim pozostowały w jedności. Focyusz patryarcha konstantynopolitański, nie zerwał był jeszcze tego świętego związku łączącego wspólnem ogniwem całą Chrystusową owczarnię. Wprawdzie dumny ten patryarcha powodując się już to polityką dworu swojego, już osobistą urazą, począł był tę jedność rozrywać, jednakże nie czytamy nigdzie, aby Cyryl i Metody mieli jego stronę popierać, i nie mamy nato żadnego historycznego dowodu aby się mieli znosić z Konstantynopolem, podobnie jak to czynili ze stolicą rzymską. Stąd się pokazuje, że chociażby nawet ci święci apostołowie do patryarchatu konstantynopolitańskiego należeli, to i tak byli prawdziwymi missyonarzami kościoła katolickiego rzymskiego, gdyż pod-

ówczas, jeszcze żadnego rozdwojenia pomiędzy wschodem a zachodem, pomiędzy Konstantynopolem a Rzymem nie było.

Ale ściślej rzecz rozbierając, każdy się przekona, że Cyryl i Metodyusz pochodzili z krainy do rzymskiego patryarchatu podówczas należącej, albowiem od najdawniejszych czasów cały Illiryk liczył się do patryarchatu rzymskiego, a Macedonija ze swą metropolią Tessaloniką, z której ci święci pochodzili, część tegoż Illiryku stanowiła. Była to tak zwana strona grecko-rzymska, która nietylko co do jedności w nauce, ale nawet i co do karności wewnętrznej, we wszystkiem od Rzymu zależała. Prawda że Leon Izauryk prześladowca obrazów, chcąc się zemścić na papieżu, za to, iż jego zdań bezbożnych nie dzielił, oderwał gwałtownym sposobem dyecezye Illiryku od Rzymu, w roku 730, a poddał je pod władzę patryarchy konstantynopolitańskiego, jednakże to gwałtowne postępowanie cesarza obrazoburzcy jako bezprawne żadnego znaczenia nie miało. Że Bulgarowie przyjąwszy wiarę świętą podlegali we wszystkiem stolicy Apostolskiej, dowodem tego są listy Mikołaja I papieża do nowonawróconych mieszkańców tego kraju, w których Ojciec święty udziela im różnych objaśnień tyczących się wiary i moralności. Prawda że na koncylijùm czwartem konstantynopolitańskiem, a ósmem ekumenicznem, w roku 869 odbytem, wznowione zostało to pytanie: do którego patryarchatu Bulgarya ma należeć, czy do konstantynopolitańskiego czy do rzymskiego? jednakże nic pewnego w tej mierze nie postanowiono. Potem dopiero, sam cesarz grecki Bazyli oświadczył posłom bulgarskim, że ich kraina ma należeć do patryarchatu konstantynopolitańskiego; i w skutku tego, patryarcha Ignacy posłał tam księży greckich wraz z biskupem Teofilaktem. Papież Hadryan II tego postanowienia nie przyjął, i napisał list do cesarza, upominając go, aby od tego zamiaru odstąpił.[1]) Jego następca Jan VIII zachęcał króla Bulgarów, aby do posłuszeństwa stolicy apostolskiej powrócił, a Ignacemu patryarsze konstantynopolitańskiemu polecił usunąć to złe, którego stał się powodem. Po śmierci Ignacego, Focyusz przywrócony na stolicę konstantynopolitańską, nie chciał

---

[1]) Vide Hadriani epis. ad Bazil. impe. apud Annostas. Vitae ponti. Rom. praefat. ad concil. VIII.

oddać Bulgaryi stolicy rzymskiéj, i odtąd dopiero ta prowincya dostała się pod władzę Konstantynopola.[1])

Że również tak Panonija jako i Morawija do patryarchatu rzymskiego należały, dowodem tego Gauderyk biskup tych krajów, który jako legat papieża Mikołaja I znajdował się w Konstantynopolu na koncylijum ósmem ekumenicznem w roku 869. Z tego cośmy tu przytoczyli, jaśnie się pokazuje, iż Cyryl i Metodyusz tak w Macedonii jako w Bulgaryi oraz Panonii, Morawii, i Czechach wszędzie wiarę Chrystusa na gruncie patryarchatu rzymskiego głosili, na co otrzymali upoważnienie, nie tylko od samego cesarza greckiego Michała, ale także i od biskupa Tessaloniki, jako wikaryusza apostolskiego, albo też od legata papiezkiego, mającego stały pobyt w Konstantynopolu, lub nareszcie bezpośrednio z samego Rzymu przez wysłańców, jacy tam według niektórych legend, jeszcze za życia Mikołaja papieża przez książąt morawskich wyprawiani bywali. Że tak a nie inaczej było, dowodzą tego listy papiezkie. I tak: Hadryan II wysyłając z Rzymu Metodyusza do krain słowiańskich, w te słowa pisze do księcia Kocieła: „Posyłam go nie tylko tobie jednemu, ale wszystkim tamtym ludom słowiańskim.“ Podobnież odzywa się papież do wszystkich trzech książąt słowiańskich, Rościsława, Świętopełka i Kocieła: „Nie tylko u tej czcigodnej stolicy prosiliście o nauczycieli, lecz także i u prawowiernego cesarza Michała, który wam posłał szanownego filozofa Konstantyna wraz z bratem. Oni wiedząc to dobrze, że do stolicy Apostolskiej należą kraje wasze, niechcieli nic przeciwko kanonom czynić, ale do nas przybyli i relikwije świętego Klemensa przynieśli. My tedy troistą radością przejęci, zbadawszy Metodyusza, postanowiliśmy wyświęcić go wraz z uczniami jako syna naszego, i posłać w kraje wasze, jako męża doskonałego i prawowiernego, aby was nauczył jakoście prosili, i przełożył księgi na język wasz, w całym kościelnym porządku do mszy czyli służby bożej i chrztu.“ Jan VIII podobnież wyraził się o Metodyuszu: „Znalazłszy go we wszystkich naukach prawowiernym, i użytecznym, posyłamy go dla rządzenia kościołem waszym i przykazujemy, abyście go jako waszego pasterza z przynależnym szacunkiem i radosną myślą

---

[1]) Le Quien, Oriens christ. t. I. praef. ad patriar. const. c. 14. Manimachi origin. et antiquit. Christ. lit. II c. 17.

przyjęli, ponieważ potwierdziliśmy mu przywilej arcybiskupi. [1])“ Wywiązali się chlubnie z tego posłannictwa święci apostołowie, tłumacząc ludowi słowo boże w języku zrozumiałym, czego on najszczerzej pragnął; bo chociaż miał już wprzód chrześcijańskich nauczycieli, to ich jako niemców nie rozumiał i nie lubił. [2])

Sami Morawianie, śląc do papieża z prośbą aby im dał arcybiskupa, mówią: „Jako niegdyś ojcowie nasi przyjęli chrzest od świętego Piotra, tak i dziś daj nam Metodego na arcybiskupa i nauczyciela.“ [3]) Z tego cośmy w tym artykule przywiedli, każdy się przekonać może, jak fałszywe są dowodzenia schyzmatyków, oraz płatnych przez nich stronników, którzy apostolstwo tych świętych mężów na swą stronę nakręcić usiłują.

§. 11.

Nawrócenie do wiary świętej Bulgarów.

Najdawniejszą siedzibą Bulgarów, były stepy leżące pomiędzy rzekami Wołgą i Kubanem. Naród ten należy wprawdzie do szczepu tatarskiego, który później tak się pomięszał ze Słowianami, i zatracił dawną swą cechę, iż niektórzy historycy mniemali, że był pochodzenia słowiańskiego. W piątym wieku wdarli się Bulgarowie do Starożytnej Mezyi, zamieszkałej przez Słowian, wyznających już poczęści religiję chrześcijańską, i założyli tam królestwo, które od nich wzięło nazwisko Bulgaryi. [4])

Bulgarowie jako poganie, obawiając się Greków, przez długi

---

[1]) List Jana III do Księcia Świętopełka.

[2]) Si quivissem ullo modo subvenire populo illi ut ceteris nationibus lingua latina vel graeca, omnimodo id non presumpsissen se missam lingua slavonica canere. — Sed cernens populum durae cervicis fore, et omnino idiotas et ignaros viarum Dei, solum hoc ingenium omnipotente Deo cordi meo inspirante comperi, per quod etiam multos illi acquisivi. Vita beatae Ludmillae per Cyrillum apud Christianum.

[3]) Żywot Metodego in monum. hist. pol.

[4]) Naruszewicz. Hist. narod. pol. t. I. k. 597.

czas stronili od przyjęcia chrześcijaństwa, jednakże oswajali się z niem powoli, za pomocą jeńców do niewoli zabranych. Nakoniec w roku 860, ich król Bogorys, zachęcony tak przez swą siostrę która w Konstantynopolu chrzest święty przyjęła, jak równie przez świętego Metodyusza, przybyłego do Bulgaryi, postanowił przejść na łono chrześcijaństwa. Utrzymują, że widok obrazu odmalowanego przez Metodyusza, przedstawiającego sąd ostateczny, skłonił go najwięcej do tego przedsiewzięcia. [1]) Na chrzcie świętym odbytym w Konstantynopolu przyjął imię Michała. Następnie wysłał posłów do papieża Mikołaja I, żądając od niego różnych objaśnień w przedmiotach wiary i obyczajów. Papież napisał do Bulgarów obszerny list, w którym zaspokaja wszystkie ich wątpliwości. Pomiędzy innemi: nagania królowi, że nie ludzko sobie postąpił z tymi, którzy się przeciwko niemu zbuntowali; poleca mu łagodność względem tych, którzy jeszcze chrześcijaństwa nie przyjęli; wyjaśnia w które dni uroczyste od pracy wstrzymywać się trzeba, określa dni postu i sposób poszczenia. Ponieważ zaś Bulgarowie radzili się papieża nawet w rzeczach bardzo drobiazgowych, przeto Ojciec święty odsyła ich w tej mierze do zwyczajów i praw rzymskich. [2]) Widzimy przeto, iż od samego początku, a nawet i długi czas potem, Bulgarowie trzymali jedność z kościołem rzymskim i od niego zależeli; w późniejszych dopiero czasach, patryarchowie konstantynopolitańscy wzięli przewagę w tych stronach. Królowie bulgarscy krwawe z Grekami toczyli wojny i jak tego ich interes wymagał, skłaniali się to na stronę kościoła wschodniego, to znowu na stronę kościoła zachodniego. Cesarz wschodni Bazyli, po krwawej trzydziesto siedmioletniej wojnie, podbił Bulgaryę, w roku 1018, i okrutnym sposobem kazał wyłupić oczy pietnastu tysiącom zabranym niewolnikom. [3]) Następnie Pieczyngi, Kumany, Krzyżowcy, Mongoły, srodze ten kraj wyniszczyli, a nareszcie w roku 1392, Bulgarya dostała się pod panowanie Turków.

---

[1]) Niektórzy sądzą, że Metodyusz malarz, różnym był od Metodyusza apostoła, brata świętego Cyrylla.

[2]) Responsa Nicolai I papae ad quaestiones Bulgarorum; extant apud Labbe. concil. t. VIII pag. 561. In iis varia explicantur de baptismo, de nuptiis, de jejuniis, de communione corporis et sanguinis Domini, de colenda die Dominica, et cetera.

[3]) Cesar Cantu histoire universelle.

§. 12.

Nawrócenie Czechów do wiary chrześcijańskiej.

Kraj ten który dziś Czechami zowiemy, posiadany był niegdyś przez Bojów, pochodzących ze szczepu celtyckiego. W czwartym wieku przed Chrystusem, Bojów wypędzili Markomanie, a tych znowu w piątym wieku po Chrystusie wygnali Słowianie, którzy tu z Chrobacyi przedkarpackiej przybyli [1]), i przyjęli nazwisko Czechów, pochodzące zapewne od jakiejś osady albo pokolenia. Frankowie, tudzież Awarowie w Panonii mieszkający, ciągle ten lud trapili. W tedy Czesi, pod dowództwem Samona, połączyli się dla wspólnej obrony z ościennemi słowiańskiemi ludami. [2]) Po śmierci Samona, długiego używali pokoju, aż dopiero Karol Wielki i jego następcy znowu ich podbijać poczęli.

Z takiego to zetknięcia się Czechów z Frankami, religija chrześcijańska powoli wciskać się poczęła do tego kraju. Jeszcze w roku 844, czternastu panów czeskich bawiących na dworze Ludwika zwanego Niemieckim, wraz ze swemi dworzanami chrzest przyjęli,[3]) w Ratyzbonie, i odtąd Czechy poczęły należeć do jurysdykcyi biskupa ratyzbońskiego. [4])

Najwięcej jednak światła religii chrześcijańskiej do Czech wpłynęło, z państwa Wielkiej Morawii. Książe czeski Bożywój, napastowany przez Niemców, wdzierających się gwałtem w jego granice, zawarł scisłe przymierze z królem Morawii Świętopełkiem, dawszy

---

[1]) Szaffarzyk. Starożytności Słowiańskie.

[2]) Anno quadragesimo principatus Clotarii, Samo Francus de pago senonico mercator, Slavos qui etiam Vinidae dicuntur, duxit contra Hunnos, quibus illi serviebant, eosque fudit. Hinc ob merita a Slavis factus rex de negotiatore, per triginta sex annos strenue regnum gubernavit. Aimonius, lib. IV de gestis Francorum pag. 369.

[3]) Rudolphi Fuldensis annales apud Pertz. Hludovicus quatuordecim ex ducibus Boemanorum, cum hominibus suis, christianam religionem desiderantes, suscepit et in octavis Theophaniae baptisari jussit.

[4]) Ratyzbona inaczej Regensburg.

mu swą siostrę za żonę, w roku 871, [1]) a nawet przyjął chrzest święty w Morawii na dworze tegoż Świętopełka, w roku 873, lub 874. [2]) Pierwszy od Bożywoja wystawiony kościół w Czechach, był pod tytułem świętego Klemensa, niedaleko Pragi, tudzież kaplica tegoż świętego w Wyszechradzie. [3]) Bożywój sprowadziwszy z Morawii nauczycieli duchownych, kazał ochrzcić swą żonę Ludmiłłę, wraz z całym swym dworem. Za wprowadzeniem religii chrześcijańskiej do Czech przez Metodyusza i innych duchownych morawskich, dostała się tamże i liturgija słowiańska, chociaż i to jest rzeczą niezawodną, że jeszcze za czasów Bożywoja, odprawiało się w Czechach nabożeństwo i po łacinie, i że obrządek łaciński jeszcze przed upadkiem Morawii stał się panującym w tym kraju. [4])

Spicygniew, syn Bożywoja i świętej Ludmiłły, prowadził dalej (r. 894, 915) rozpoczęte dzieło przez swoich rodziców.

Po śmierci Spicygniewa, brat jego Wratysław, panujący od roku 926, miał z żony swej Drahomiry dwóch synów: Wacława i Bolesława. Wychowaniem starszego Wacława zajmowała się jego babka święta Ludmiłła. Kroniki czeskie podają, że Drahomira sprzyjała dawnym obrzędom pogańskich Lutyków, a złączywszy się ze stronnikami bałwochwalstwa, srogie prześladowanie wznieciła przeciwko chrześcijanom, i kazała zamordować błogosławioną Ludmiłłę, w roku 927. Następnie poburzyła swego młodszego syna Bolesława przeciwko jego bratu Wacławowi, który go też w roku 936, życia pozbawił. Naówczas powstało srogie prześladowanie chrześcijan w tym kraju, a Bolesław po dwunastu latach wojny prowadzonej z Ottonem cesarzem niemieckim, zmuszony został prosić o pokój, i przyobiecał że się opiekować będzie religiją chrześcijańską. Po śmierci Bolesława I, roku 967, wstąpił na tron czeski Bolesław II jego syn, który ustalił religiję chrześcijańską w tym kraju. On za zezwoleniem biskupa ratyzbońskiego, założył biskupstwo w Pradze, [5])

---

[1]) Sclavi Marachenses nuptias faciunt, ducentes cujusdam ducis filiam de Bohemis Pertz. p. 384.

[2]) Dejiny Naroda Ceskaho. Palacky t. I. pag. 154.

[3]) Palacky. Dejiny Naroda Ceskaho t. I. pag. 154.

[4]) Palacky. Dejiny Naroda Ceskaho t. I. pag. 155.

[5]) Ottoni, vita sancti Volfgangi, Pertz. VI 538 sed quod Poemia provincia sub Ratisbonensis ecclesiae parochia exstitit, peragi non po-

które Jan VIII papież potwierdził, zastrzegając jak najwyraźniej ażeby odtąd kościół czeski, nie słowiańskiego ale łacińskiego trzymał się obrządku. [1]) Kiedy przyszło po pierwszy raz obsadzać nowo założone biskupstwo pragskie, szukano takiego kapłana, któryby posiadał język słowiański. Znalazł się taki Dytmar rodem z Saksonii, który zostawszy biskupem, pracował usilnie nad nawróceniem reszty Czechów do wiary chrześcijańskiej. Bolesław II był prawdziwym opiekunem i obrońcą chrześcijan, wystawił wiele kościołów, oraz klasztor dla zakonnic, w którym siostra jego Mlada czyli Marya przemieszkiwała. [2]) Następcą Dytmara na biskupstwo pragskie, był św. Wojciech, [3]) który doznając krnąbrności i nieposłuszeństwa, czeskiego duchowieństwa podwakroć do Rzymu oddalać się musiał. Stamtąd udał się do Polski na dwór Bolesława Chrobrego, a następnie do Prus dla nawracania mieszkańców tego kraju w pogaństwie zostających, gdzie odniósł to, czego najbardziej pragnął, to jest koronę męczeńską. [4]) Liturgija słowiańska wedle rzymskiego obrządku, utrzymywała się jeszcze po części w Czechach, aż do Grzegorza VII do r. 1080. Jeszcze w roku 1079, Wratysław II, książe czeski, prosił tego papieża o jej potwierdzenie, ale Ojciec święty odmówił, i polecił, aby książe trzymał się jednostajności kościoła rzymskiego. [5]) Wratysław

---

tuit, nisi ipsius antistitis praesidiis. Unde rex legatione missa ad episcopum, petiit ut acceptis pro parochia praediis in Poemia, sibi liceret episcopatum efficere. Tunc vir Dei nimium laetatus in his quae dicta sunt sibi, primates suos convocavit, exquirens ab eis consilium, quomodo caesari conveniens redderet responsum. Ecce ego me meaque omnia libenter impendo, ut ibi domus domini per corroboratam scilicet ecclesiam stabiliatur.

[1]) Epistola Joannis VIII ad Boleslaum anno 967. Unde apostolica auctoritate et sancti Petri principis apostolorum potestate, annuimus et collaudavimus atque incanonizamus, quod ad ecclesiam sanctorum Viti et Venceslai martyrum, fiat sedes episcopalis. Verum tamen, non secundum ritus aut sectas Bulgariae gentis, vel Russiae aut slavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiorem totius ecclesiae ad placitum eligas in hoc opus clericum, latine litteris cruditum. Cronic. Cosmae.

[2]) Chron. Magdeburg et Bohem ad an 967.

[3]) Adalbertus.

[4]) Zobacz prace apostolskie św. Wojciecha w rozdziale VI. §. 95.

[5]) Bulla de anno 1080. Quia vero nobilitas tua postulavit, quod secundum sclavonicam linguam apud vos divinum celebrari annueremus

jednakże mając wielkie przywiązanie do Opata klasztoru Sazawskiego Bożeciecha, zatrzymał go w tym klasztorze. Po śmierci Wratysława, sami zakonnicy przyspieszyli upadek tego klasztoru, a tem samem i liturgii rzymsko-słowiańskiej bezpowrotnie. Brzetysław II następca Wratysława II wygnał ich z klasztoru Sazawskiego, roku 1096, a osadził go mnichami łacińskiego obrządku z klasztoru Brzewnowskiego. Księgi słowiańskie jako nieużyteczne już do służby bożej zostały poniszczone i porozrzucane, a na to miejsce sprowadzono księgi łacińskie. [1])

Mnisi słowiańscy poszedłszy w rozsypkę, tułali się po różnych miejscach, nakoniec z miłosierdzia do innych klasztorów przyjęci, w nich życia dokonali. Z pomiędzy ksiąg słowiańskich przechował się jeden rękopis świętego Prokopa zakonnika Sazawskiego, znajdujący się do dnia dzisiejszego we Francyi pod tytułem Text du sacre.

Na tym ewanielijarzu królowie francuscy Henryk III, Henryk IV, Ludwik XIII, Ludwik XIV, Ludwik XV i Ludwik XVI, przy swej koronacyi przysięgę składali. [2]) Że jednak i w późniejszym

---

officium; scias, nos huic petitioni tuae nequaquam posse favere. Ex hoc nempe saepe volventibus liquet, non immerito sacram scripturam omnipotenti Deo placuisse quibusdam locis esse occultam ne si ad liquidum cunctis pateret, forte vilesceret et subjaceret despectui, aut prave intellecta, a medioeribus in errorem induceret.

Neque enim ad excusationem juvat quod quidam religiosi viri, hoc quod simpliciter populus quaerit patienter tulerunt, seu incorrectum dimiserunt, cum primitiva ecclesia multa dissimulaverit, quae a sanctis patribus postmodum firmata christianitate et religione crescente, subtili examinatione correcta sunt. Unde ne id fiat, quod a vestris imprudenter exposcitur, auctoritate beati Petri inhibemus, teque ad honorem omnipotentis Dei huic vanae temeritati viribus totis resistere praecipimus. Epistola Gregorii VII papae. Patrologiae cursus complet. tom. 148 pag. 555.

[1]) Libri linguae eorum deleti omnino et disperditi. Mnich Sazawski u Palackiego Dejiny Naroda Ceskaho.

[2]) Przegląd Poznański z roku 1847 podaje nam ciekawe wiadomości o tym rękopiśmie. W mieście Rejms we Francyi, znajdowała się od niepamiętnych czasów ewanielia słowiańska, na którą królowie francuzcy przysięgali przy koronacyi i namaszczeniu. Oprawna bogato w złotą okładkę, drogiemi kamieniami i świętemi relikwijami ozdobiona, pod nazwiskiem *Text du sacre*, przechowywana była pomiędzy koronacyjnemi królewskiemi klejnotami. Długo niewiedziano, skąd, kiedy, i ja-

czasie znajdowali się w Czechach mnisi obrządku słowiańskiego, mamy na to liczne dowody; i tak: Karol IV cesarz i król czeski, założył w roku 1347 w Pradze klasztór dla Benedyktynów słowiańskich, ku czci świętych Cyrylla, Metodyusza, Wojciecha, Prokopa, oraz Hieronima, o którym było podanie, że miał wynaleść pismo głagolickie. Msze, pieśni i godzinki miały się odbywać w języku słowiańskim, podług obrządków liturgii łacińskiej; której się także Głagolici w Dalmacyi trzymali, co papież Klemens VI zatwierdził.

§. 13.

Nawrócenie Rusinów do wiary chrześcijańskiej.

Na wschód Polaków i Lettów czyli Łotyszów, od Dniepru, aż do jeziora Ilmenu, zamieszkiwało mnóstwo pokoleń słowiańskich rozmaitych nazwisk. Znakomitsze pomiędzy niemi były: Polanie mieszkający nad Dnieprem, Połoczanie nad Dźwiną zachodnią, Siewierzanie nad rzekami Desną i Sułą, Wiatyczanie nad Oką, Krzywiczanie w okolicach Smoleńska, Nowogrodzanie nad jeziorem

---

kim sposobem dostała się do Rejms? jakim przypadkiem, przez kogo, oraz w jakim czasie była pisana? Dopiero Piotr Wielki car moskiewki, który ją w roku 1717 oglądał, oświadczył dozorcom skarbu, że to jest pismo słowiańskie. W czasie rewolucyi francuzkiéj, książka ta zaginęła, i już ją miano za straconą, rozmaite tylko rozprawy toczyły się o nią. Wreszcie poszczęściło się pewnemu podróżnemu rosyjskiemu Turgieniewowi, przy przeglądaniu rękopisów biblioteki rejmskiéj, wpaść na ślad téj ewanielii. Wiadomo, że Napoleon I zostawszy konsulem, rozkazał, aby ostatki zachowanych po kraju rękopisów i rzadkich książek do bibliotek municypalnych niezwłocznie zniesione były. Tym sposobem, dostał się *Texte du sacre* z ozdób kosztownych obdarty, do miejskiéj biblioteki w Rejms. Szaffarzyk utrzymywał, iż to pismo pochodzi z XIII lub XIV wieku. Dopiero Jastrzębski uczeń dyplomatycznej szkoły w Paryżu posłany do Rejms, aby się naocznie o wartości tego rękopisu przekonał w roku 1839, zdał urzędową sprawę, że cyrylska jego część pisana była przez świętego Prokopa, opata klasztoru sazawskiego w Czechach, a zatem między rokiem 1010 a 1040, do któréj przyłączona była później część głagolicka, pisana wedle tam będącego

Ilmenu. [1]) Znaczniejsze miasta pomiędzy tymi ludami były: Nowogród, Smoleńsk, Połock i inne. Te małe pokolenia, niemając między sobą politycznego związku, ulegały napadom dwóch silnych nieprzyjaciół, to jest Chazarów od południa, a Normandów od północy [2]) Chazarowie jednego pokolenia z Turkami, zajmując pobrzeża Wołgi aż do morza Kaspijskiego, wybierali opłaty od Wiatyczan i Polanów. Normandowie mieszkający na półwyspie skandynawskim znajomi w ruskich kronikach pod imieniem Waregow, czynili również na te ludy zbrojne wycieczki.

Nowogrodzanie i ich przymierzeńcy Krzywiczanie, niemogąc im podołać własnemi siłami, postanowili wezwać na pomoc jednego z ich wodzów, imieniem Ruryka roku 862. Ruryk z dwoma braćmi Syneusem i Truworem, stanąwszy z licznym orszakiem na ziemiach słowiańskich, zagarnął całą przestrzeń krajów rozściągających się od jeziora Pejpus aż do morza Białego. Te kraje otrzymały nazwisko Rusi, której stolicą, było miasto Nowogród. Po śmierci Ruryka, Oleg jego krewny został opiekunem czteroletniego jego syna Igora, (r. 879—912). Ten zdobył kraje leżące wzdłuż rzeki Dniepru z bogatem miastem Kijowem, do którego przeniósł stolicę z Nowogrodu, i odtąd jego następcy zwać się poczęli wielkimi kniaziami kijowskimi. Waregowie będący w małéj liczbie, zamienili się w Słowian, przyjęli mowę i obyczaje słowiańskie, podobnie jak to uczynili ich bracia w Normandyi, którzy się tam na francuzów zamienili.

Bazyli I cesarz wschodni (r. 867—886), widząc jak Rusini

---

przypisku roku 1395. Do tego samego rezultatu doszedł: Hauba, niewiedząc wcale o rozprawie Jastrzębskiego. Koniec rozprawom tym dorywczym i cząstkowym położyło wydanie tego rękopisu r. 1843 pod tytułem: „Sazawo Emmauzkoe Światoje Blagoviestvovanije nynieże Remiskoje.“ Część pierwsza tego ewanielijarza przez Prokopa napisana, jest najstarszym pomnikiem pisma cyrylskiego. Karol IV cesarz darował ten rękopis roku 1347 klasztorowi Benedyktynów na przedmieściu pragskiem. Zdaje się, iż w czasie wojen hussyckich dostał się do Konstantynopola, nareszcie otrzymał go kardynał Lotaryński, który go katedrze w Rejms darował.

[1]) Zobacz kronikę Nestora w Pomnikach Dziejowych Bielowskiego kar. 550.

[2]) Rys dziejów wieków średnich przez Fryderyka Rühsa. Tom II kart. 559.

pod dowództwem swych książąt stawali się coraz groźniejszymi jego państwu, usiłował ich skłonić do przyjęcia religii chrześcijańskiej, albowiem rzucone w poprzednich wiekach nasiona ewanielii w tych stronach bardzo były słabe, a może nawet i całkiem zniszczone przez napady ludów barbarzyńskich. [1]) Ignacy patryarcha konstantynopolitański w zjednoczeniu ze stolicą rzymską będący za radą tegoż cesarza, wysłał misyonarzy greckich, którzy pewną liczbę Rusinów do przyjęcia chrztu świętego skłonili; większa jednak część ludności jeszcze się bałwochwalstwa trzymała. Po śmierci Igora, w roku 945, Ołga sprawująca rządy w czasie małoletności syna swego Światosława I, przyjęła chrzest święty w Konstantynopolu, w roku 957, otrzymawszy imie Heleny. [2]) Wspomina o niej Nestor, że po przybyciu do Kijowa pracowała nad rozszerzeniem wiary, i stała się zwiastunką ewanielii, podobną do jutrzenki światło słoneczne poprzedzającej; [3]) nie mogła jednak żadną miarą skłonić do przyjęcia religii chrześcijańskiej syna swego Światosława. [4])

Włodzimierz wnuk świętej Olgi, zabrawszy pod swą władzę dzielnice swych braci, stał się narzędziem, którego użyła opatrzność do rozszerzenia chrześcijaństwa w tym kraju. Zdobywszy Chersonez Taurycki, zawarł pokój z Bazylim II cesarzem greckim, i pojął w małżeństwo jego siostrę Annę, z tem zapewnieniem, że

---

[1]) Podanie mówi: iż apostoł święty Andrzej głosił ewanielią w Tracyi i w okolicach Kijowa. Słowianie kijowscy mienią go być swym apostołem. Zobacz dowody in specimine ecclesiae ruthenicae przez Kulczyńskiego.

[2]) Kiedy Olga przyjmowała chrzest w Konstantynopolu, niebyło żadnego rozdwojenia pomiędzy kościołem rzymsko-katolickim a greckim, bo Teofilakt ówczesny patryarcha konstantynopolitański był wyniesiony do téj godności za zezwoleniem Jana XII papieża; a że się trzymał jedności z Rzymem dowodem tego jest jeszcze ta okoliczność, iż Wacława księcia czeskiego ogłoszonego przez tegoż Papieża jako męczennika, i on w poczet świętych policzył. Stebelski żywot świętej Eufrozyny. Dubowicz ks. III.

[3]) Ta bowiem błogosławiona Olga szukała od dzieciństwa w świecie tym mądrości, która lepszą jest nadewszystko, i znalazła perłę drogocenną, którą jest Chrystus. Kron. Nestora w Pomnikach Bielowskiego kar. 604.

[4]) Olga zmarła roku 970, pochowana w Kijowie.

przyjmie religię chrześcijańską. Nim to nastąpiło, wysłał posłów do Niemiec, do Rzymu i do Konstantynopola, ażeby rozpoznali rozmaite obrzędy religijne; sam nawet miał różne rozprawy w tej mierze z żydami, chrześcijanami i mahometanami.

Jego posłowie przypatrzywszy się w Konstantynopolu wspaniałemu kościołowi świętej Zofii, okazałym ubiorom kapłańskim, pięknym malowidłom i ceremoniom kościelnym, oznajmili mu o tem i to miało go skłonić do przyjęcia obrządku greckiego. Michał, który później został metropolitą kijowskim i całej Rusi, posłany od Chryzoberga patryarchy konstantynopolitańskiego, w jedności z kościołem rzymskim zostającego, udzielił chrztu [1]) Włodzimierzowi w roku 988 w Korsunie czyli Chersonie, mieście leżącem w dzisiejszym Krymie niedaleko Sabastopola, i poślubił mu w małżeństwo Annę siostrę cesarzów Bazylego i Konstantyna [2]).

Zostawszy chrześcijaninem, Włodzimierz kazał obalić posąg Perkuna, i wydał ukaz, aby pod karą śmierci, wszyscy chrzest przyjmowali; w skutku czego dorosłe osoby wstępowały w rzekę Dniepr, młodsze stały nad brzegiem, rodzice trzymali na ręku swe małe dzieci, a kapłani na statkach odmawiali słowa sakramentalne i chrztu udzielali. Sam Włodzimierz padłszy na kolana, modlił się do Boga w te słowa: „Boże stworzycielu nieba i ziemi, zwróć swe łaskawe oko na ten lud, pobłogosław swym nowym dzieciom, i spraw, aby cię Bogiem prawdziwym uznały; umocniej w nich wiarę, bądź mi pomocą przeciwko nieprzyjaciołom, którzy w Ciebie nie wierzą, abym wsparty Twoją opieką poniżył ich dumę.“ Po-

---

[1]) Jan Kulesza jezuita, w książce pod tytułem: Wiara prawosławna, wyszłéj w drukarni w Wilnie roku 1704, dowodzi, że Włodzimierz nawrócony został do wiary świętéj przez Bonifacego arcybiskupa krewnego cesarza Ottona, który go ochrzcił w roku 990 chrztem łacińskim. Powołuje się w tej mierze na świadectwo Piotra Damijana i Baronijusza, który wspomina o pewnym królu ruskim od tegoż Bonifacego nawróconym. To twierdzenie jest całkiem bezzasadne i fałszywe gdyż ani Piotr Damijan, ani Baronijusz nie utrzymują wcale, aby Bonifacy ochrzcił Włodzimierza. Damijan w żywocie świętego Romualda mówi tylko o jakimś nawróconym królu: Tunc rex et ceteri, qui huic spectaculo interfuerant, catervatim se ad pedes beati viri proiciunt, baptisari se instantitsima supplicatione deposcunt.

[2]) Papebroch w życiu Włodzimierza. Stebelski w życiu świętéj Eufrozyny kar. 13.

czem ustanowił dwa arcybiskupstwa, jedno w Kijowie drugie w Nowogrodzie. [1]) Pierwszym metropolitą kijowskim został Michał, [2]) drugim Leontyn,[3]) trzecim Teopomt, grecy; czwartym Hilaryon rusin, który przed swym wyniesieniem pustelniczy żywot prowadził. Księgi liturgiczne, których dziś kościół ruski używa, były ułożone w tenczas, kiedy jeszcze tenże kościół, pomimo swej zależności od patryarchy konstantynopolitańskiego, pozostawał w jedności z Rzymem, która to jedność zerwaną dopiero została za patryarchy Cerularego, a ostatecznie po koncylium Ferrarsko-Florenckiem.

Po śmierci Włodzimierza, powstały krwawe wojny pomiędzy jego synami i synowcami dobijającymi się o panowanie. I tak: Świętopełk pragnąc dostąpić nieograniczonej władzy nad całą Rusią, pozbawił życia dwóch braci Borysa i Hleba, którzy w poczet świętych policzeni zostali; lecz Jarosław książe Nowogrodzki zwyciężywszy Świętopełka, zmusił go do szukania schronienia w Polsce u Bolesława Chrobrego, który był jego teściem. Jarosławowi przypisują postanowienie praw znanych pod imieniem Ruskiej prawdy. Po śmierci Jarosława roku 1054, Ruś pomiędzy pięciu jego synów podzielona, dała początek kilkunastu księztwom niezawisłym.

Religija chrześcijańska zaprowadzona z Konstantynopola na Ruś, nie wpłynęła z takim skutkiem na ukształcenie umysłów, jak to miało miejsce na zachodzie, gdzie nauczali missyonarze obrządku łacińskiego. Metropolici i biskupi ruscy, mianowani przez wielkich książąt, nie mieli ani odpowiedniej powagi, ani takiej niezależności jak w kościele zachodnim. Niektórzy z nich, byli to ludzie bardzo pobożni i oddający się naukom, ale usunięci od wpływu na ruch socyalny i polityczny, uważani byli za część administracyi, czyli poprostu za urzędników państwa. Klasztory, które tak wielki wpływ wywarły na zachodzie, prawie nie dają się dostrzedz

---

[1]) Kronika Nestora w Pomnikach hist. pol. Bielowskiego kar. 667.

[2]) Michaelem hunc catholicum extitisse, concors est omnium scriptorum sententia. Kulczyński species historiae Ruthenicae, pars III. Exuviae ejus hactenus incorruptae quiescunt in cryptis kijoviensibus. ibid.

[3]) Dzieduszycki w dziele Skarga i jego wiek utrzymuje: że pierwszy patryarcha kijowski Michał przybył do Kijowa dopiero roku 1000, lecz trudno przypuścić, dlaczegoby dopiero w dziesięć lat po przyjęciu chrztu przez Włodzimierza miał przybyć?

na ziemiach obrządku greckiego. Kościół wschodni miał tylko jeden zakon świętego Bazylego, gdzie znajdowali przytułek ci, którzy chcieli poświęcać się nauce i rozmyślaniu. Pomimo ścisłej karności i surowości obyczajów, duchowieństwo ruskie, jako niezajmujące się wcale nauczaniem, na oświecenie ludu żadnego wpływu wywierać nie mogło. Chrześcijaństwo, a przytem i oświata, na Ruś przyszła z Bizancyum, od ludu zastarzałego, zużytego, podległego despotyzmowi, u którego religia była bez siły, bo ją krępowała przemoc monarsza. Kościół konstantynopolitański stał się pokornym sługą tronu, kiedy przeciwnie na zachodzie najwyższy kapłan posadzony na grobie świętego Piotra, był obrońcą wolności ewangelicznej; a kiedy widział tego potrzebę dla sprawy duchownej, nie lękał się z odwagą stawić swojej laski pasterskiej naprzeciw królewskiemu berłu. Ruś przyjąwszy zasady ze zniewieściałego Konstantynopola, oddzieliła się od ogólnego ruchu narodów chrześcijańskich i szlachetnych namiętności zachodu, a stąd pchnięta na inną drogę, pozostała głuchą na krzyk owego zapału religijnego, który poprowadził chrześcijaństwo na wojny krzyżowe. Wtrącona w schizmę wschodnią, odłączona od wielkiej familii katolickiej, została pozbawioną pomocy w chwili najtrudniejszej, kiedy hordy tatarskie, wyszedłszy z pustyń środkowej Azyi, napadły na jej płaszczyzny, jakby chmara szarańczy, nałożywszy na nią uciążliwe jarzmo. [1])

§. 14.

Nawrócenie Słowian północnych do wiary chrześcijańskiej, a przytem ich zniemczenie.

Pomiędzy narodami słowiańskiemi, zamieszkałemi ku północy Europy od Elby aż do Wisły, główniejsze plemiona były: Obotryci albo Bodrycowie, mieszkający przy morzu Baltyckiem, w okolicy późniejszego Meklemburga; [2]) Wilcy czyli Lutycy pomiędzy ujściami

---

[1]) Literatura Słowiańska Adama Mickiewicza, t. I. k. 73.
[2]) Harknoch, Respublica polonica, pag. 18.

Odry i Piany, z jednej strony ciągnący się ku Meklemburgowi gdzie byli Obotryci, z drugiej ku Marchii Brandeburskiej. [1]) Pomiędzy Lutykami były różne pomniejsze plemiona, jako to: Kicinów, Cirpanów, Doleńców [2]) i Redarów. [3]) Pomorzanie, plemie lechickie, mieszkało nad brzegami morza Baltyckiego od Odry aż do Wisły, gdzie znaczniejsze miasta były: Kamień, Białygród i Gdańsk, Ranowie albo Rugijanie byli to mieszkańcy wyspy Rugii, [4]) Łużyczanie przebywali nad Elbą. Ich sąsiadami byli Milżynijanie z miastem Budyszynem, Syrbowie albo Sorabi między Elbą i Salą, oraz Hawlowie w pobliżu rzeki Hawel. Te narody nie były ścisłym węzłem z sobą połączone, a przeto też zostając w ciągłych walkach z Niemcami, uledz w końcu pod ich przemocą musiały.

Już Karol Wielki, pokonawszy Sasów, przeszedł Elbę i wstąpił w granice Słowian, uderzył na Czechów, oraz na Syrbów i Łużyczan, mieszkających pomiędzy Elbą i Salą, zwyciężył ich i zamki obronne powznosił. [5]) Eginhard po raz pierwszy wspomina o Obotrytach, jako sprzymierzeńcach Karola Wielkiego przeciw Sasom, i o Lutykach, którzy stronę Sasów trzymali. Po podziale państwa Karola Wielkiego, król Ludwik, przezwany Niemieckim, zwalczył zwycięzko roku 860 księcia Obotrytów, a jego następca Arnulf, znowu pokój z Obotrytami zawarł. Sławomir książe Obotrytów pierwszy przyjął chrzest w roku 821. Henryk Ptasznik, cesarz niemiecki, około roku 932, pod pozorem nawracania do wiary świętej, podbijał te narody słowiańskie, palił i z ziemią równał ich grody, i w wielu miejscach stawiał twierdze i czynił z nich wycieczki. Witykind powiada, że w Merseburgu utrzymywał całą legiję złożoną z samych odważnych złoczyńców i łotrów, których dlatego jedynie, od kary śmierci uwalniał, aby ciągle napadali i niszczyli bałwochwalskich Słowian.[6]) Tym sposobem rzeczony cesarz wytępiając Słowian, zakładał pograniczne margrabstwa w ich ziemiach, jako to: misnijśkie, luzackie

---

[1]) Helmoldus. Adam Bremensis.

[2]) Tu gdzie nowy Brandeburg. Harknoch, pag. 18.

[3]) Redarii, Ridarii, Riaduri, późniejsi Starpensi. Harknoch pag. 18.

[4]) Harknoch pag 18.

[5]) Eginhard cap. XV. Inter quos praecipui sunt Velatabi, Sorabi, Abotriti, Boemani.

[6]) Fures et latrones claros.

i brandeburskie, skąd powstawać poczęły nowe osady giermańskie nad Elbą. Rycerstwo niemieckie pod chorągwią cesarską, narzucało gwałtem tym ludom wraz z religiją i swoje panowanie, a w końcu wyzuło je z narodowości ojczystej, do tego stopnia, że dzisiejsze Niemcy północne sprawiedliwie nazwaćby można cmentarzem słowiańskim.

Była to krzywda o pomstę do Boga wołająca, której Niemcy dotąd ludom słowiańskim wyrządzać nie przestają.

Otto I cesarz prowadził dalej zabory pomiędzy Słowianami, i ustanowił biskupstwa: misnijskie, merseburskie i cycyjskie. Dla Słowian między Elbą i Odrą mieszkających ufundował biskupstwa: hawelberskie, brandeburskie i oldenburskie. [1]) Za zezwoleniem papieża Jana XIII, w roku 968, założył stolicę arcybiskupią w Magdeburgu, do której należało pięć wyżej wzmiankowanych biskupstw, to jest: misnijskie, merseburskie, cycyjskie, hawelberskie i brandeburskie; oldemburskie zaś ulegało arcybiskupowi hamburskiemu. Pierwszym arcybiskupem magdeburskim mianowany został Adalbert (968—981), którego papież Jan XIII przyozdobił palijuszem, i postanowił metropolitą narodów słowiańskich.[2]) Te jednak stolice biskupie nie były wzorem ewangelicznej miłości, ale raczej siedliskiem ucisku i niewoli; skąd poszło, że te ludy słowiańskie, z nienawiści ku swoim ciemięzcom, odstręczały się tem samem od przyjęcia religii chrześcijańskiej, bo ją kładły na równi z niewolą. I tak: Obotryci i Lutycy, pod dowództwem Mistewoja, pomordowawszy kapłanów chrześcijańskich, powrócili znowu do pogańskich zwyczajów. Następca Mistewoja, Uto, sprzyjał chrześcijanom a nawet syna swego Godeschalka, na pobieranie wyższych nauk posłał między Niemców. Godeschalk około roku 1042, pojął w małżeństwo księżniczkę duńską, a uważając, że tym tylko sposobem tron sobie zabezpieczy skoro chrześcijaninem zostanie, używał wszelkich sił do rozszerzenia chrześcijaństwa w tych stronach; [3]) lecz sprzyjając zanadto Niemcom, obudził w swym narodzie powszechną ku sobie nienawiść. Własny jego szwagier Plusso, staną-

---

[1]) Altenburskie czyli Starogrodzkie.

[2]) Baronius ad an. 967.

[3]) Helmold pag. 556. Et prosperatum est opus in manibus ejus, adeo, ut infinita gentilia multitudo confluerit ad baptismi gratiam. Et reedificatae sunt per omnem Vagiorum provinciam nec non ad Polabinorum et Obotritarum ecclesiae.

wszy na czele spisku, zamordował Godeschalka w roku 1066. Podówczas wielu chrześcijan śmierć poniosło, a Jan, biskup meklemburski, zabity został na ołtarzu Radegasta. Stronnictwo Słowian pogańskich obrało sobie królem poganina, pochodzącego z wyspy Rugii, nazwiskiem Kruka, który zgromadziwszy na tę wyspę wszystkie bóstwa słowiańskie, z całą zaciętością prześladował chrześcijan. Henryk, syn Godeschalka, przywiódłszy z sobą znaczny oddział Niemców, zamordował starego Kruka, przez zdradę jego własnej żony Sławiny, i sam począł panować. [1]) Henryk założywszy swą stolicę w Lubece, rozszerzał wiarę chrześcijańską, lubo już z większem umiarkowaniem niż jego ojciec. Słowianie powstali wprawdzie jeszcze raz w obronie swej starodawnej wiary i niepodległości przeciw Henrykowi, ale on połączywszy się z Niemcami, zadał im srogą klęskę na Śmiłowem polu, i odtąd cały kraj od morza niemieckiego aż do Odry i górnej Elby, temu nowemu władcy ulegał. Po śmierci Henryka, która przypadła w roku 1126, wybuchły znowu spory pomiędzy jego synami Kurdem czyli Kanutem i Świętopełkiem,[2]) z powodu których to państwo się rozdrobniło, a następnie margrabiowie brandeburscy znaczną jego część podbili i zniemczyli. Co się tyczy Rugii, to jak wyżej powiedzieliśmy, jej mieszkańcy mieli znakomity wpływ pomiędzy innemi ludami słowiańskiemi, mianowicie dlatego, że w ich kraju znajdowała się sławna świątynia Światowida. Z pomiędzy wszystkich ludów słowiańskich oni tylko mieli książąt, których królami nazywali.[3])

Około roku 1109, Henryk książe Obotrytów, rządził Rugiją która niedługo potem ulegała Polsce, jak się to pokazuje z żądania cesarza Lotaryusza, polecającego Bolesławowi Krzywoustemu, aby mu hołd z Pomorzan i Rugijanów zapewnił.[4])

---

[1]) Helmold, fol. 569. Servieruntque Henrico sub tributo Vagini, Polabi, Obotriti.

[2]) Helmold, f. 577. Filii enim Henrici Sventopełek nec non Kanutus qui dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem et tributa regiorum perderent, quae pater eorum armorum formidine conquisivit.

[3]) Helmoldi Cronica Slavorum, cap. 2. Rani qui et Rugiani, gens fortissima Slavorum, qui soli habent regem.

[4]) Otto Frising, lib. VII. Inde imperator Lotharius in Saxoniam devertens, Polonorum ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem

Waldemar, król duński, wraz z Absalonem, biskupem raeskildzkim, zmusił Rugijanów do uległości i do przyjęcia chrztu, na co Jaromir książe tej wyspy zezwolił. Absalon, któremu papież Aleksander dał zarząd duchowny nad Rugiją, zburzył świątynie pogańskie, i kapłanów chrześcijańskich sprowadził, którzy nawrócenia dokonali.[1]) Sławna świątynia Światowida upadła, a wyspa została pod władzą Duńczyków. Zniemczenie postępowało bardzo śpiesznym krokiem, tak, że około roku 1400 już prawie nikt nie znał tu języka słowiańskiego.[2]) Tymże samym gwałtownym sposobem dokonanem zostało nawrócenie innych Słowian, mieszkających w Brandeburgii. Cesarz Lotaryusz w roku 1139 oddał to margrabstwo w lenność Albertowi przezwanemu Niedźwiedziem, który położył koniec panowaniu Słowian pomiędzy Elbą i Odrą, i przeniósł w roku 1157 swą rezydencyę do ich miasta Zgorzelca, przezwawszy je po niemiecku Brandeburgiem, a na miejsce wytępionych Słowian nowych osadników z Niemiec i Holandyi sprowadził.

Również i Słowianie zachodnio-południowi, zwani Syrbowie albo Sorabi, pomiędzy Elbą i Saalą mieszkający, byli nieprzerwanie prawie wystawieni na niszczące najazdy niemieckie. Niemcy zaprowadziwszy tu chrześcijaństwo, wraz z niem wprowadzili i język niemiecki, tak, że w czternastym wieku w Miśnii język słowiański zupełnie ustał, utrzymywał się tylko nieco dłużej w Luzacyi, z powodu bliższego związku tego kraju z Czechami.

---

tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum duodecem annorum, hoc est D libras in singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret.

[1]) Saxo Grammat. His. Dan.

[2]) Prelekcye literatury słowiańskiéj, Adama Mickiewicza.

OKRES PIERWSZY.

HISTORYA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD PRZYJĘCIA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PRZEZ MIECZYSŁAWA I, AŻ DO NAWRÓCENIA DO WIARY ŚWIĘTEJ LITWINÓW CZYLI OD ROKU 966 ALBO 968, AŻ DO ROKU 1386 PO NARODZENIU JEZUSA CHRYSTUSA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE JAKO I RELIGIJNE W CIĄGU TEGO OKRESU.

ROZDZIAŁ I.

STAN SPOŁECZNY I RELIGIJNY W POLSCE AŻ DO DRUGIEJ POŁOWY WIEKU DZIESIĄTEGO.

§. 1.

Bliższe stosunki oraz łączenie się różnych ludów słowiańskich w jeden skład państwa polskiego.

Pomiędzy ludami słowiańskiemi, tak rozległe kraje w Europie zajmującemi, znakomite miejsce trzymają Polacy.

Nazwisko to najprawdopodobniej pochodzi od pól czyli równin na których te ludy przebywały. [1]) Już w drugim wieku po Chrystusie żyjący Ptolomeusz geograf, wspomina o Słowianach zamieszkujących niezmierne równiny około Wisły i nazywa ich Bulanami czyli Polanami.[2]) Niektórzy kronikarze niemieccy jak naprzykład

---

[1]) Komentator Kadłubka wywodzi to nazwisko od wyrazu polus arcticus, biegun północny. Sarnicki od miasta Pola aż w Kolchidzie, skąd miał przybyć Lech. Annal. Pol. pag. 22. Marcin Kromer, cap. XIII i XV, oraz Orzechowski, Annales, wywodzą to nazwisko od Lecha, jakby po Lechu idący. Ale wszystkie te wywody upadają, i nie ma żadnej wątpliwości, iż nazwa Polaków pochodzi od wyrazu pole.

[2]) Ptolomeus Geogr. lib. III cap. V. Minores autem gentes tenent Sarmatiam penes Vistulam quidem fluvium, sub venedis Ghythones et Phinni, post Bulanes, sub quibus Phrungundiones, post Avarini juxta caput Vistulae amnis.

Wippen, nazywają Polaków Bolanami.[1]) Nestor także mówi, iż nad brzegami Wisły przebywali Polanie. [2]) Dytmar Merseburski w swojej kronice nazywa Polskę w jednem miejscu Polenio, a Polaków Poleniones, w drugim zaś mianuje Polskę Poloniją, a Polaków Polones. Adam Bremeński wyraźnie zowie ich Polanami, dodając że ich ziemia jest najrozleglejsza. Te liczne ludy Polanów, mianowicie między Wisłą a Odrą mieszkające, od najdawniejszych czasów rządziły się gminowładnie. Około piątego wieku pokolenie Słowian Lachów, parte przez Giermanów od Rzymu powracających, przybyło w te strony, i pomiędzy wyżej wzmiankowanemi rzekami, to jest Wisłą i Odrą, w pośród Polan osiadło. Lachowie, jako lud zbrojny zmienili kształt rządu gminowładnego u Polan, i poczęli wybierać takich wodzów, którzyby mogli napady Niemców odpierać.

Do tej epoki należą owe niepewne podania o dwunastu wojewodach, o Krakusie i Wandzie w Krakowie, oraz o Leszkach i Popielach w Kruszwicy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że około wieku siódmego począł się tworzyć ściślejszy związek pomiędzy Polanami nadwiślańskimi, a pomiędzy Chrobatami, również narodem słowiańskim mieszkającym po obydwóch stronach gór Karpackich. Ci Chrobatowie, [3]) naciskani przez różne ludy od strony Dunaju, posuwali się coraz dalej ku Wiśle, aż wreszcie i zetknęli się z Polanami. Tym sposobem dwa ważne wypadki w dziejach przodków naszych spełniły się przed dziewiątym wiekiem, to jest: utworzył się stalszy rząd u Polanów, i następnie ciż Polanie połączyli się ściśle z Chrobatami.

Kiedy familia dawnych Leszków i Popielów, skończyła się na Popielu Okrutnym, naówczas Ziemowit syn Piasta (r. 860—891) objął rządy nad Polanami. Ziemowita możnaby uważać jako prawdziwego założyciela państwa polskiego, którego granice znacznie rozszerzył. [4]) Od niego wzięła początek familia Piastów. Właśnie

---

[1]) Harknoch, pag. 21.

[2]) Kronika Nestora, karta 3. Słowianiże priszedsze siedosza na Wiślije i prozwaja sja Poliane.

[3]) Konstantyn Porfirogen. mówi: że Chrobatowie graniczą z Węgrami, czyli jak on ich nazywa Turkami. Rozd. XIII. *Οἱ δε Χροβατοι προς τα ὄρη τοῖς Τουρκοις παρακειντας.*

[4]) Cronica Galli, pag. 27. Semovith sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit.

podówczas kiedy Ziemowit panował u Polan, wznosiło się do wielkiej potęgi państwo Wielko-morawskie pod królem Świętopełkiem, który zjednoczywszy całą Słowiańszczyznę od gór karpackich aż za Dunaj, prowadził wojny z księciem polskim, i zajął pod swą władzę Chrobacyę wraz z miastem Krakowem. Synem Ziemowita był Leszek (892—921), wnukiem Ziemomysł (r.921—962), a prawnukiem Mieczysław I, (r. 962—992).

§. 2.

Ślady Religii chrześcijańskiej w Polsce przed Mieczysławem pierwszym.

Powiedzieliśmy wyżej, że epoka panowania Ziemowita w Polsce (r. 860—891) przypada współcześnie z rządami Świętopełka w Morawii, za którego staraniem, święci Cyryl i Metodyusz do tego kraju przybyli.[1]) Ci apostołowie, nieograniczyli swej działalności do samej Morawii, lecz ich gorliwość sięgała i do innych ludów słowiańskich, a zwłaszcza do Czech i do Polski. Podanie nawet mówi: iż Metodyusz wysłał opowiadaczów wiary w różne strony świata [2]). Chociażby nawet takowe podanie było wątpliwem, to i tak jako niezawodne przyjąć koniecznie musimy, iż zaprowadzenie chrześcijaństwa do Morawii i Czech znakomity wpływ na sąsiednią Polskę wywrzeć musiało. Zapewne, iż ci pierwsi chrześcijanie w Polsce nie mogli się na to odważyć, aby nową religiję mieli głosić publicznie, lecz czynili to po największej części skrycie, to jest zbierali się po lasach i pustyniach, i w nich obrzędy chrześcijańskie spełniali.

---

[1]) Zobacz wyżej o przybyciu do Morawii świętych Cyrylla i Metodyusza.

[2]) Stredowski wylicza tych misyonarzy: Tales sunt apostolorum nostrorum missionarii: Bezrad in Pannonia; Wiznog in Sarmatia (Polska); Nawrok in Rossia; Oswald in veteri Quadia; Moznopem in Alpibus Valachicis.

W żywocie świętego Metodyusza czytamy: iż pogański książe bardzo potężny, siedząc w Wiślicy, urągał chrześcijaństwu. Metodyusz posłał do niego swych uczniów i rzekł: „Dobrzeby było, mój synu, abyś się dobrowolnie dał ochrzcić na twej ziemi, bo inaczej to będziesz wzięty do niewoli, i musisz chrzest przyjąć na ziemi cudzej, a wtenczas wspomnisz sobie iż ci prawdę mówiłem.“ I tak się stało rzeczywiście. [1]) Kronika Bogufała również o tem wspomina, iż pewny książe Wisław, panujący w Wislicy nad Nidą, miał być wielkim stronnikiem bałwochwalstwa, którego około roku 884, pokonał Świętopełk, książe morawski, i swoje panowanie nietylko nad Krakowem, ale i nad dalszemi krajami południowej Polski rozszerzył. [2])

Jak daleko zatem rozciągała się władza Świętopełka w krajach południowéj Polski, tak się rozciągało i apostolstwo świętego Metodyusza wraz z obrządkiem słowiańskim. Kiedy Madziarowie około roku 909, za panowania w Polsce Leszka syna Ziemowita, zniszczyli całkiem państwo Wielkiej Morawii i roznieśli postrach na wszystkie strony, to naówczas wiele familij morawskich, unosząc swe życie i majątki przed ich prześladowaniem, niezawodnie schroniło się do Chrobacyi i do Polski, a jako chrześcijanie, wiele się przyczynić musieli do rozszerzenia wiary świętej pomiędzy rodzinami polskiemi.[3]) Istniejący kościół w Krakowie pod tytułem świętego Krzyża, jeszcze przed Mieczysławem, dowodzi, że tam już było chrześcijaństwo poczęści zaprowadzone. Czytamy również u kronikarzy niemieckich, że roku 960 przybyli posłowie z narodu ruskiego do Ottona I, i prosili go aby im posłał biskupa.[4]) Przez tych ruskich posłów nie można rozumieć rusinów kijowskich, bo ci jeszcze przez lat dwa-

---

[1]) Zobacz żywot św. Metodyusza, Monum. hist. pol. Bielowski, karta 107. Pogański książe bardzo potężny siedząc w Wiślicy urągał chrześcijanom.

[2]) Erat urbs famosissima in regno Lechitarum, nomine Wyslicia, cujus olim princeps tempore poganismi fuerat Wislaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Popeli duxerat originem.

[3]) Const. Porphir. c. III. Quae supererat dissipata multitudo, confugit ad finitimas gentes Bulgaros, Chrobatos.

[4]) Venerunt legati Russiae gentis ad regem Ottonem, et deprecati sunt eum, ut aliquem suorum episcoporum transmitteret, qui ostenderet eis viam veritatis.

dzieścia trwali w pogaństwie, tylko posłów z Chrobacyi i części Moraw, nad którą po upadku Wielkiej-Morawii Otton miał władzę zwierzchniczą.[1]) Cesarz posłał im Adalberta biskupa, który zapewne dlatego, że zaprowadzał obrządek łaciński a niszczył słowiański, znienawidzony od nich, zaledwie z życiem uszedł.[2]) Ten Adalbert nie był to święty Wojciech, który dopiero w roku 983 został biskupem pragskim, a w roku 984 nawiedził Węgry i Kraków,[3]) ale nim był Adalbert, późniejszy arcybiskup magdeburski, który świętego Wojciecha na kapłaństwo wyświęcił i nadał mu swe imie. Wtedyto cesarz Otton, chcąc zaprowadzić obrządek łaciński, poddał ten kraj aż po źródła rzeki Bugu i Styru pod jurysdykcyę biskupa pragskiego. To miało miejsce za Ziemomysła, ojca Mieczysława. Ziemia zatem krakowska wraz z Krakowem, należała do jurusdykcyi biskupów pragskich, aż do czasu Bolesława Chrobrego, który ją z rąk czeskich odzyskał, i pierwszego biskupa krakowskiego Poppona, roku 999 ustanowił, jeszcze na rok przed przybyciem Ottona III do Gniezna.

Nie możemy jednak żadną miarą brać części kraju południowej Polski czyli Chrobacyi za całą Polskę, i utrzymywać, jak to czynią niektórzy stronnicy schizmy, że religija chrześcijańska obrządku słowiańskiego była już w całej Polsce przed Mieczysławem. Wprawdzie niewiadomo jak daleko rozciągała się dyecezya Metodyuszowa, a następnie dokąd dosięgnąć mogło apostołowanie missyonarzy słowiańskich, to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że w Wielkopolsce czyli właściwej Polsce nigdy religija chrześcijańska w obrządku słowiańskim opowiadaną nie była. Ci zaś, którzy utrzymują, jakoby Mieczysław I, będąc chrześcijaninem obrządku słowiańskiego, potem dopiero przeszedł na obrządek rzymski, i że to jego przejście kronikarze nawróceniem nazwali, idą wbrew wszelkiej prawdzie historycznej.[4])

---

[1]) Const. Porfirog. Chrobatia parebat Ottoni magno.

[2]) Qui consentit deprecationi eorum, mittens Adalbertum episcopum, fide catholicum, qui etiam vix evasit manus eorum. Ann. Lamberti apud Pertz III, 61.

[3]) Zobacz żywot świętego Wojciecha, roz. VI, §. 95.

[4]) Zobacz Essai historique sur l'eglise chretienne primitive des

Na okazanie tego, rzućmy okiem na zachód Słowiańszczyzny i Polski ku rzece Odrze, a sami się o tem widocznie przekonamy.

Po Karolu Wielkim, który Słowian aż ku Wiśle wojował, państwo jego rozpadło się na trzy części, to jest: Francyę, Włochy i Niemcy. Królowie niemieccy, idąc za przykładem Karola, i podbijając kraje słowiańskie, stanowili w nich biskupstwa, a tak z bronią w ręku szerzyli chrześcijaństwo. Wraz z orężem Niemców przybywali i opowiadacze wiary, i nie ulega wątpliwości, że jeszcze za Ziemowita, Leszka i Ziemomysła, przechodzili się po kraju polskim tacy missyonarze, wysyłani tu bądź z Niemiec bądź z Czech. Możnaby nawet uznać jako prawdopodobne, że owi goście u Piasta i Rzepichy, byli właśnie takimi wysłańcami chrześcijańskimi.[1]) Z tem wszystkiem jednak, chociażby nawet syn Piasta Ziemowit został chrześcijaninem, nie idzie zatem, aby cały naród miał jego przykład naśladować, i przyjąć odrazu naukę zbawienia. Pierwsze ziarno ewangeliczne, rzucone wówczas na ziemię pogańską, niezaraz mogło się przyjąć i rozkrzewić. Nauka chrześcijańska od niektórych tylko mieszkańców przyjęta, niemająca potrzebnej liczby duchownych, nieznajdująca przytułku w świątyniach, a zwłaszcza opowiadana przez niemiłych ludowi słowiańskiemu Niemców, prędko stygła i gasła. Jest więc podobnem do prawdy, że i sam Ziemowit, jeżeli był chrześcijaninem, to później wrócił do bałwochwalstwa. Jego następca Leszek (892—921), który Kaszubów i Pomorzan do swego państwa przyłączył, również jeszcze nie wyznawał prawdziwego Boga. Zdaje się jednak, że Otton Wielki, cesarz niemiecki, podbijając coraz bardziej Słowian, i zakładając w pośród nich liczne biskupstwa łacińskie i arcybiskupstwo w Magdeburgu, skłonił Ziemomysła ojca Mieczysława, jeżeli nie do przyjęcia religii chrześcijańskiej, to przynajmniej do przyrzeczenia, że chrześcijan prześladować nie będzie, skoro w roku 958 ustanowił biskupstwo poznańskie, już w rzeczywistych granicach Polski będące.[2])

W tymże roku Jordan mianowany został biskupem poznańskim, lubo zarząd nad kościołem polskim objął dopiero w r. 968,

---

deux rites chez les Slaves, par Venceslas Alex. Maciejowski. Leipsic an. 1840.

[1]) Tego zdania jest Ossoliński, w tłumaczeniu Kadłubka.

[2]) Lelewel, Rozprawa nad Mateuszem herbu Cholewa.

czyli we dwa lata po przyjęciu religii chrześcijańskiej przez Mieczysława I. Ztąd się pokazuje widocznie, że Wielkopolska, czyli właściwa Polska, odebrawszy pierwsze znajomości religijne z zachodu, przyjęła odrazu i obrządek łaciński; okolice tylko Krakowa wraz z jego obwodem, jako należące do dyecezyi wielkomorawskiej, a później do pragskiej, miały za czasów świętego Metodyusza opowiadaną wiarę w tym samym obrządku co w Morawii i w Czechach. Ten jednak obrządek, już w pierwszej połowie dziesiątego wieku, ustąpić musiał miejsca łacińskiemu.

ROZDZIAŁ II.

STAN RELIGIJNY I POLITYCZNY POLSKI OD MIECZYSŁAWA I. AŻ DO ŚMIERCI BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO (R. 962—1139.)

§. 3.

Mieczysław I (962—992) przyjmuje wiarę chrześcijańską.

Po śmierci Ziemomysła, w roku 962, objął rządy nad krajami, z których się podówczas Polska składała, syn jego Mieczysław I. Ówczesne granice Polski rozciągały się od rzeki Odry do Bugu, a od rzeki Noteci do Pilicy. Podanie, które zawsze uświęcać zwykło kolebkę albo dalszy żywot każdego reformatora jakąś cudownością,[1]) mówi o Mieczysławie, że się ślepym urodził, [2]) i że dopiero przejrzał w roku siódmym, kiedy mu ojciec jego Ziemomysł sprawiał postrzyżyny według pogańskiego zwyczaju.

Ta ślepota Mieczysława miała moralne znaczenie, to jest zaćmienie jego ducha przez bałwochwalstwo, uleczenie zaś od niej,

---

[1]) Konstantyn Wielki miał być od trądu uwolniony przez Sylwestra papieża; — Włodzimierz Wielki oślepł w Chersonezie i dopiero przejrzał, gdy chrzest święty przyjął.

[2]) Marcin Gallus, pag. 28. Kadłubek, pag. 641. Ziemomysł autem de uxore sua genuit filium, qui coecus natus, per septem annos coecus educatur.

oznaczało światło ewangieliczne, które jego rozum objaśniło i rozszerzyło nad całym narodem polskim błogosławieństwo boże.

O pierwszych trzech latach panowania tego monarchy mało nam wiadomo, piszą tylkokronikarze niemieccy, że Gero, margrabia Luzacyi zmusił go orężem do opłacania daniny cesarzowi Ottonowi I, z krajów za rzeką Wartą leżących.[1]) Już od lat kilkudziesięciu Czechy uznały swą uległość cesarzom niemieckim; inne także słowiańskie ludy, jako to: Obotryci, Milżyanie w wyższej Luzacyi, toż samo uczynić musiały, a oręż Ottona I, szerząc stopniowo dalsze zdobycze, dotarł już był aż do granic właściwej Polski, którą Mieczysław zarządzał. W takim stanie, po ludzku rzeczy biorąc, nie było innego środka do uchronienia swojego państwa od zupełnej zagłady, jak zatknąć krzyż Chrystusów na jego granicach, aby tym sposobem wytrącić oręż z ręki cesarzom niemieckim. Bo chociaż mieli oni i potem z krajami nowo nawróconemi zatargi polityczne, ale już przynajmniej na nie całemi siłami uderzać nie śmieli. Temi uwagami powodowany Mieczysław, oraz idąc za radą chrześcijan Czechów, na jego dworze w Gnieznie przebywających, którzy go nieustannie namawiali aby bałwochwalstwo porzucił, postanowił usunąć od siebie swe dawne żony, z któremi nie miał żadnego potomstwa, a starać się o rękę Dąbrówki, księżniczki czeskiej, chrześcijanki, córki Bolesława I księcia czeskiego, zwanego Srogim, a siostry Bolesława II zwanego Pobożnym. Że Dąbrowka przystała na zamęście z Mieczysławem, księciem pogańskim, to nas bynajmniej dziwić nie może, gdyż widzimy, iż nieco później Adelajda, siostra Mieczysława, będąc już ochrzczoną, zawarła związek małżeński z Gejzą, księciem węgierskim, jeszcze w pogaństwie zostającym.

Jak niegdyś Klotylda pracowała nad nawróceniem Klodoweusza, króla Franków, lub Berta nad nawróceniem Etelberta, króla Anglosaksonów, tak cnotliwa Dąbrówka czyli według pisarzy czeskich Dobrawa, łożyła niemało usiłowania, aby księcia polskiego dla wiary świętej pozyskać. Mówi o niej współczesny kronikarz niemiecki Dytmar, iż widząc Mieczysława uwikłanego w błędach pogańskich, starała się naprzód jego serce sobie pozyskać, aby

---

[1]) Ditmar u Pertza, pag. 748. Gero orientalium Marchio Lusizi et selpulli Miseconem quoque cum sibi subjectis imperiali subdidit ditioni.

go potem łatwiej do przyjęcia wiary świętej nakłonić. Nieraz to się i sama skłaniała do różnych jego nawyknień pogańskich, jak naprzykład do jedzenia mięsa w czasie wielkiego postu, aby go tym sposobem łatwiej ku dobremu zniewolić. Pokazuje się widocznie ze słów Dytmara, iż Dąbrówka została żoną księcia polskiego w pogaństwie będącego, i że dopiero po upływie pewnego czasu, Mieczysław powodowany jej zbawiennemi radami, [1]) oraz idąc za usposobieniem swego narodu, któremu już po części znana była religija chrześcijańska, a niewątpliwie oświecony łaską Boga z wysokości, porzucił poganizm i przyjął chrzest święty w Gnieźnie, z rąk kapłana czeskiego Bohowida, nadwornego kapelana księżnej Dąbrówki. Wraz z Mieczysławem ochrzczoną została jego siostra, której nadano imie Adelajda, oraz wielu panów polskich. Za przykładem panującego poszedł i cały naród. [2]) Przybyli z Dąbrówką czescy duchowni, oświecali i utwierdzali naród w wierze chrześcijańskiej. W miejsce poobalanych pogańskich świątyń, stanęły chrześcijańskie kościoły, szczególniej po miastach większych, jako to: w Gnieźnie, Kruszwicy, Smogorzewie, Poznaniu, Płocku itd. Głową duchowieństwa polskiego mianowany został, w roku 968, Jordan, biskup poznański, zwany biskupem polskim, zależący od nowoustanowionego przez Ottona cesarza, dla Słowian północnych arcybiskupa magdeburskiego. Zdaje się, iż Mieczysław dlatego się zgodził na założenie biskupstwa w Poznaniu, ponieważ w Gnieźnie w stolicy państwa, jako głównem siedlisku pogaństwa, nie mógł się jeszcze na to odważyć. Kronikarze nasi powodowani wdzięcznością za dobrodziejstwa, jakie Dąbrówka na cały naród polski sprowadziła, oddają jej największe pochwały. [3]) Czesi nie chcą jej przyznać tych zalet, a pomiędzy nimi Kosmas, dziekan katedry pragskiej, zmarły roku 1125, oskarża ją o pychę i wyniosłość. Lecz zważywszy, iż świadek współ-

---

[1]) Cron. Ditm. lib. I, c. 97.

[2]) Najdawniejsi kronikarze polscy, jako to: Gallus, Kadłubek, Bogufał, Cronica principum Poloniae, nie zgadzają się względem roku nawrócenia Polski do wiary świętej. Późniejsi kładą rok 965, dnia 7 marca in dominica Laetare. Lecz to zdanie utrzymać się nie może, gdyż Dominica Laetare, w roku 965, przypadła na 5 marca, a w roku 966 na 25 Marca.

[3]) Haec regina maxime catholica fuit et magni meriti apud Deum. Cron. Kadłub. p. 641.

czesny a bezstronny jakim był Dytmar, uwielbia jej szczere do religii chrześcijańskiej przywiązanie, oraz jej pobożność, [1]) to już tem samem upada wszelkie obwinienie pełne żółci a na niczem nie oparte kronikarza czeskiego. I owszem, błogosławmy pamięć tej pierwszej naszej chrześcijańskiej księżniczki, która nasz naród z nocy pogaństwa i z cieniów śmierci wyrwała, i rozpięła nad nim błogosławieństwo boskie. Odtąd bowiem na naszych przodków sarmackich spływać począł zbawienny promień cywilizacyi chrześcijańskiej, prowadzącej ich drogą, całemu światu przez ewangelię wskazaną.

Niektórzy utrzymują, iż Mieczysław był już chrześcijaninem obrządku słowiańskiego, przed pojęciem w małżeństwo Dąbrówki, i że teraz nic więcej nie zrobił, tylko zmienił tenże obrządek słowiański na łaciński. Tak utrzymywać jest to popełniać grzech przeciwko prawdzie historycznej, i zadawać kłamstwo kronikarzom współczesnym, którzy wyraźnie zaświadczają, [2]) że Mieczysław poganinem będąc, chrzest święty przyjął. Zresztą wykazaliśmy wyżej, że w Wielkopolsce nigdy obrządek słowiański nie był, ale odrazu przez Niemców obrządek rzymski był zaprowadzony.

Inni znowu mniemają, że z Dąbrówką wszedł obrządek słowiański do całej Polski, i że księża czescy z nią przybyli, odprawiali służbę bożą, obrządkiem i językiem słowiańskim. Gdyby za tem zdaniem przemawiały jakie historyczne dowody, bynajmniejby to nie uwłóczyło polskiej prawowierności, boć obrządek słowiański w Morawii, a po części w Czechach przez jakiś czas istniejący, dozwolony był i zatwierdzony przez Stolicę Apostolską. Wszakże i dzisiaj, znaczna liczba Słowian, odbywających nabożeństwo po słowiańsku, oraz Maronici odbywający je po syryjsku, są prawdziwymi katolikami, złączonymi ze Stolicą Piotra świętego. Ale żaden dowód nie przemawia za tem, aby z Dąbrówką miał przybyć obrządek słowiański do Polski, bo już pod owe czasy, kiedy Mieczysław przyjął chrzest święty, Polska miała swego biskupa łacińskiego, Jordana, ustanowionego jeszcze w roku 958, który podlegał arcybiskupowi magdeburskiemu; po przyjęciu zaś chrztu świętego przez

---

[1]) Cronica Ditmari.

[2]) Cron. Ditmari, pag. 248. In tempore dum is gentilis esset.

Mieczysława, tenże Jordan został już de facto roku 968, biskupem polskim. [1])

Współczesny Mieczysławowi Dytmar wyraźnie oświadcza, że tenże Jordan wiele się jeszcze nad tem namęczył, nim Polaków czynem i słowami do uprawy winnicy pańskiej nakłonił. [2])

Duchowni czescy mogli być użyci do wykładania wiary w języku zrozumiałym, ale nie do wprowadzenia obrządku słowiańskiego, na który papieże w Czechach nawet nie pozwolili. I tak: kiedy Bolesław II, brat Dąbrówki, zakładał pierwszą katedrę w Pradze, papież Jan XIII wyraźnie zastrzegł, ażeby służba boża nie odbywała się w języku bulgarskim, ruskim czyli słowiańskim, ale w łacińskim [3]), tembardziej więc, tenże sam papież nie mógł na to zezwolić, aby w nowonawróconej Polsce, miał być zaprowadzony obrządek słowiański. Nie można temu zaprzeczyć, że ten obrządek utrzymywał się jeszcze jakiś czas w krajach południowej Polski, i w okolicach Krakowa, które w tym czasie kiedy Mieczysław I przyjął wiarę świętą, trzymali Czesi, ale to nigdy nie miało miejsca w Gnieźnie i w całej Wielkopolsce.

Co się tyczy założenia katedr biskupich za Mieczysława, dwa są zdania zupełnie różne od siebie; jedno pisarzy daleko późniejszych, jak Długosza i Kromera, którzy utrzymują, że ten książę po swem nawróceniu założył dwie metropolie, jednę w Gnieźnie, a drugą w Krakowie, tudzież siedm biskupstw, jako to: w Poznaniu, Smogorzewie, [4]) Kruszwicy, Płocku, Chełmnie, Lubuszu i Kamieniu; dla utwierdzenia zaś hierarchii polskiej, Jan XIII papież miał posłać do Polski Idziego kardynała biskupa tuskulańskiego, który wzmiankowane dyecezye rozgraniczył. [5])

Drugie zdanie jest współczesnego kronikarza Dytmara, Niemca, biskupa merseburskiego, który pisze, że Polska za Mieczysława

---

[1]) Cron. Bogufali, pag. 18. Anno vero 968 Jordanum in episcopum Poloniae ordinavit.

[2]) Jordanus primus eorum antistes, multum cum iis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae sedulus verbo et opere mutavit. Ditm.

[3]) Verum tamen non secundum ritus aut sectas Bulgariae.

[4]) Później przeniesione do Wrocławia.

[5]) Historia Pol. Joannis Długosz.

miała tylko jednego biskupa poznańskiego Jordana, i że to biskupstwo zwane było biskupstwem polskiem.

Za tem zdaniem idą wszyscy dzisiejsi pisarze, a zwłaszcza Naruszewicz, Lelewel i inni, którzy tę rzecz niezbitemi dowodami poparli, tak, iż ona już dzisiaj żadnej nie ulega wątpliwości. Zapewne Mieczysław wybudował wiele kościołów w znakomitych miastach, jak to wyżej powiedzieliśmy, ale nie były to kościoły katetedralne tylko parafialne, później do godności katedr biskupich wyniesione.

O dalszem panowaniu Mieczysława, to powiedzieć możemy, iż on przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej, przyjął tem samem na siebie obowiązek wiernej przyjaźni i pomocy dla cesarza, i nieraz dał tego dowody. I tak naprzykład: kiedy Wigman luneburski, krewny cesarza Ottona, roku 967, wzniecił przeciwko niemu zaburzenia, Mieczysław przyzwawszy na pomoc Czechów, stoczył z nim bitwę, w której Wigman pokonany i ranami okryty życie zakończył. [1]) Śmierć Wigmana zaspokoiła Mieczysława od napaści niemieckich aż do roku 972, w którym znowu Udo margrabia Misnii, wraz z Sygfrydem, ojcem Dytmara biskupa merseburskiego, wzniecili wojnę przeciwko niemu. Mieczysław wraz z Cydeburem bratem, stoczył z nim bitwę na polu Cydyn nad Odrą, i odniósł zwycięstwo [2]).

Wejrzał w tę sprawę Otto cesarz, i obydwóm stronom polecił zgodę. Zdaje się, że takowa musiała mieć miejsce, ponieważ w roku następnym Mieczysław przybył do Kwedlimburga, gdzie się cesarz znajdował, przyjęty został z szacunkiem i obdarzony poda-

---

[1]) Ditmar lib. III.

[2]) Interea Hodo (Udo) venerabilis marchio Miseconem imperatori fidelem, tributumque usque in Varta fluvium solventem, exercitu petivit collecto. Ad cujus auxilium, pater meus comes Sigifridus, tunc juvenis, necdum conjugali sociatus amori, venit solum cum suis, et in die sancti Johannis Baptistae, adversus eum pugnantes, primoque vincentes, a fratre ejusdem Cideburo, exceptis tantum comitibus praefatis, omnes optimi milites interfecti oppecierunt, in loco qui vocatur Cidini. Hac de fama miserabili imperator turbatus, de Italia nuntios misit, praecipiens Hadoni atque Miseconi, ut si gratiam suimet habere voluissent, usque dum ipse veniens causam discuteret, in pace permanerent. Ditmar lib. II. pag. 753.

runkami. Pomagał także Mieczysław Ottonowi III przeciwko Lutykom, a kiedy dwór tego cesarza obchodził święta wielkanocne, w roku 985, w Kwedlimburgu, przybył tam książę polski wraz z synem Bolesławem, i w darze ofiarował cesarzowi wielbłąda. [1])

Po śmierci Dąbrówki, w roku 977, poślubił Mieczysław Odę, zakonnicę z klasztoru nad Saalą, córkę margrabiego Teodoryka czyli Dydricha. Duchowieństwo sprzeciwiało się temu związkowi, a mianowicie biskup Hillibaldus, głównie z tego powodu, że się książe polski ożenił bez kanonicznego pozwolenia; jednakże przez wzgląd na dobro ojczyzny, mówi Dytmar, i dla utwierdzenia pokoju, przyzwolenie nastąpiło. Za staraniem tej drugiej Mieczysława małżonki, religija chrześcijańska w Polsce utwierdzoną została, mnóstwo jeńców zabranych w różnych wojnach powróciło do Niemiec, opadły kajdany więźniom, otworzyło się więzienie winowajcom, przeto mówi wyżej wzmiankowany kronikarz, iż Bóg przebaczy winę Odzie, ponieważ ona przez swe małżeństwo tyle dobrego sprawiła. Chociaż Polska przez Mieczysława do wiary świętej została nawróconą, to jednak nie można utrzymywać, aby pogaństwo wiekami wkorzenione, miało zupełnie ustąpić miejsca religii Chrystusa. Nawet przy końcu panowania Mieczysława, w roku 980, czyniono po domach prywatnie ofiary bóstwom słowiańskim, tak, iż rzeczony książe musiał wydawać surowe polecenia, aby ci, którzy jeszcze zostawali w pogaństwie, udawali się do najbliższych kościołów, i w nich chrzest święty przyjmowali.

Umarł Mieczysław w roku 992, mając lat sześdziesiąt jeden, [2]) i pochowany został w jedynej podówczas katedrze polskiej w Poznaniu.

Przez przyjęcie religii chrześcijańskiej, wstąpiła Polska w mo-

---

[1]) Celebrata est proximo anno (985—986) Paschalis solemnitas in Quedelingeburg. Huc etiam Bolislavus et Miseco cum suis conveniunt, omnibusque rite peractis, muneribus locupletati discesserunt.

In diebus illis, Miseco semet ipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei praesentavit, et duas expeditiones cum eo fecit.

[2]) Długosz kładzie śmierć Mieczysława w roku 999; przypisuje mu jeszcze przyjęcie świętego Wojciecha w Gnieźnie, i wysłanie Lamberta biskupa krakowskiego po koronę do Benedykta VII papieża; ale to podanie Długosza jest mylne i niezgodne z chronologią.

ralne niejako pokrewieństwo z resztą Europy chrześcijańskiej, i odtąd, jako państwo katolickie najznakomitsze z państw słowiańskich, rozszerzała to światło wiary pomiędzy innemi tegoż szczepu ludami.

§. 4.

Bolesław Chrobry (r. 992—1025) religiję chrześcijańską w Polsce utwierdza.

Mieczysław I z żony swej Dąbrówki, zostawił dwóch synów, Bolesława zwanego Chrobrym [1]) i Władywoja, zwanego inaczej Władybojem. [2]) Z drugiej zaś żony imieniem Ody, miał Mieczysława, [3]) Światopełka i Bolesława, który został kamedułą pod imieniem Lamberta. Każdy z tych synów, miał osiąść na pewnej części ziemi od ojca mu wydzielonej, podług przyjętych zwyczajów owego wieku. Ale najstarszy z nich Bolesław, przewidując, że tylko pod kierunkiem jednego silnego rządu, Polska może dojść do potęgi i znaczenia i oprzeć się napadom Niemców, wygnał z kraju swą macochę Odę wraz z braćmi przyrodnymi, a sam stanąwszy na czele rządu, z wielką wytrwałością i roztropnością pracował nad rozpoczętem przez ojca swego dziełem nawrócenia całego narodu, i wcielenia go do społeczności ludów Europy chrześcijańskiej. Obdarzony od natury wielkiemi przymiotami, umiał nadać znaczenie swemu państwu i wznieść je do wysokiego stopnia znakomitej wielkości i powagi.

Piotr Damian, żyjący w drugiej połowie jedenastego wieku, w opisie życia świętego Romualda, mówi, że Bolesław, pragnąc ugruntować wiarę świętą w krajach któremi zarządzał, prosił cesarza Ottona III, w roku 997, o przysłanie mu nauczycieli duchownych. Znalazło się tylko dwóch ochoczych do tego dzieła włochów ka-

---

[1]) Urodzony roku 967.
[2]) Adebold w życiu swiętego Henryka, zowie go Bladimerus.
[3]) Urodzony roku 978.

medułów, Jan i Benedykt, [1]) którzy przybywszy do Polski, osiedli na pustyni w Wielkopolsce, ucząc się sami z wielką usilnością języka polskiego, i ogłaszając słowo boże ludowi. Bolesław pragnął bardzo mieć u siebie świętego Wojciecha, prześladowanego od własnych rodaków, i dlatego dawał opiekę rodzinie czeskiej Sławników, z której ten święty pochodził; a kiedy biskup Wojciech po przybyciu do Polski, a następnie po wyprawieniu się na apostolstwo do Prus, poniósł tam śmierć męczeńską, Bolesław ciało jego wykupił, i z wielką uroczystością złożył naprzód w Trzemesznie, a potem w Gnieźnie.

We dwa lata po śmierci tego świętego, Bolesław, korzystając z zamieszek czeskich, wszczętych po śmierci Bolesława II Pobożnego, księcia czeskiego, zajął pod swą władzę Kraków, w rękach czeskich będący, w roku 999, i na wieczne czasy do Polski przyłączył.

Ten prawdziwy założyciel Polski chrześcijańskiej, pragnąc swemu państwu przyczynić ozdób i zaszczytu, wysłał tegoż roku 999, Poppona biskupa krakowskiego do Sylwestra papieża z prośbą o koronę. [2]) W tym czasie prosił także o nią i Stefan syn Giejzy, książe Węgierski, i przyobiecał oddać w hołd Rzymowi swe państwo; [3]) otrzymał zatem prędzej tę godność niżeli Bolesław. Odmówienie papiezkie nastąpić miało pod pozorem zakazu anielskiego,

---

[1]) Petrus Damianus in Vita sancti Romualdi. Interea Romualdo in Pereo habitante, Buselavus rex, preces imperatori direxit, ut sibi spirituales viros mitteret, qui regni sui gentem ad fidem vocarent. Interrogante igitur eos et humiliter obsecrante, tandem duo solummodo sunt ex omnibus inventi, qui se ultro ad eundem promptos offerunt; quorum unus Joannes, Benedictus alter vocabatur. Hi itaque ad Buselavum euntes, in eremo prius, eo sustentante, manere coeperunt, ut praedicare postmodum possent, Slavonicam linguam laboriose discere studuerunt. Vide Vitam S. Romualdi per Damianum in Mon. hist. pol. t. I, pag. 329. Bolland. acta san. ad d. 7 m. febr.

[2]) Dytmar pod r. 1000 wymienia biskupa krakowskiego Poppona. Długosz inaczej pisze, ale mylnie, mówi on, że nie Bolesław ale Mieczysław, roku 984, posyłał po koronę do Rzymu; nie do Sylwestra III ale do Benedykta VII, nie Poppona ale Lamberta jego poprzednika. Ale to zdanie Długosza jest zupełnie mylnem, gdyż roku 984 nie żył już Benedykt VII, a w roku 999, nie żył już Mieczysław I. Naruszewicz tę Długoszową pomyłkę sprostował.

[3]) Pray w Hist. węgier. tom II, pod rok. 990.

jakoby Polacy jeszcze tego daru nie byli godnymi. Zdaje się zatem, że Bolesław, nie uzyskawszy dostojeństwa królewskiego z Rzymu, zwrócił się do Ottona III. Przypadło to bardzo do serca cesarzowi, który pragnął zawrzeć ściślejszy związek z takim mocarzem słowiańskim, jakim był pod owe czasy Bolesław. Oprócz tego, Otton III był z natury pobożny i dobry monarcha, znał z bliska i kochał świętego Wojciecha, umyślił zatem odwiedzić grób jego w Gnieźnie, a tem samem wejść w ściślejsze stosunki z Bolesławem.

Po swoim powrocie z Włoch, w roku 1000, w czasie wielkiego postu, przybył cesarz do Magdeburga, a ztamtąd do miejsca nazwanego Ilwa, dokąd wyjechał naprzeciw niego Bolesław, przyjął go z wielką wspaniałością, i odprowadził do Poznania.[1]) Z tego miasta postanowił cesarz odbyć sześciomilową podróż pieszo i boso aż do samego Gniezna,[2]) po rozpostartem suknie, które mu Bolesław przyrządził. W Gnieźnie na czele duchowieństwa, przyjmował Ottona Unger, biskup poznański.[3]) Pragnął tego Bolesław, aby w kraju jego berłu uległym, była hierarchia duchowna urządzona w ten sposób, iżby w niczem nie odnoszono się do arcybiskupa magdeburskiego, jak to dotąd miało miejsce z biskupem poznańskim. Temu życzeniu czyniąc zadość Otton, który jeszcze z potęgi Karola Wielkiego, oraz dziada swego Ottona I, rościł sobie prawo do zakładania katedr biskupich, ustanowił w Gnieźnie wraz z Bolesławem archidyecezyę, i pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim mianował Radzyna albo Gaudencyusza, brata i towarzysza nieodstępnego św. Wojciecha,[4]) poddawszy pod jurysdykcyę tegoż arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako suffraganów: Poppona biskupa krakowskiego,[5]) Rejnberna kołobrzeskiego,[6]) i Jana wrocławskiego; co zaś do Ungera biskupa poznańskiego, ten pozostał jeszcze jakiś czas pod

---

[1]) Albert Kranz u Naruszewicza, tom II, karta 304. Non facile dictu est, quanto honore, quo apparatu quam magnifico instructu.

[2]) Ditmar, pag. 357, nudis pedibus.

[3]) Długosz mówi, że cesarza przyjmował w Gnieźnie Gaudencyusz czyli Radzyn, arcybiskup gnieźnieński; ale to mylnie, bo arcybiskupstwo gnieźnieńskie dopiero za przybyciem cesarza ustanowione zostało, r. 1000.

[4]) Ditmar.

[5]) Ditmar, Chron. Subicijens Popponem Cracoviensem episcopum.

[6]) Rejnbernum sanctae cholbergensis ecclesiae episcopum. — Kołobrzega czyli Kolberg leży na Pomorzu między Wisłą i Odrą.

jurysdykcyą arcybiskupa magdeburskiego,[1]) ale to było tylko do roku 1007. Skoro bowiem Bolesław rozpoczął wojnę z cesarstwem, musiał również i Unger uznać nad sobą władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Oprócz tego, Otton uznał Bolesława za pana niezawisłego, za swego sprzymierzeńca i towarzysza, co się zaś tyczy spraw kościelnych w krajach które król polski już posiadał lub mógł kiedykolwiek zdobyć na niewiernych, zlał na niego całkowitą cesarską władzę, a między innemi, prawo stanowienia dyecezyj, i mianowania biskupów.[2]) Układ zawarty pomiędzy Ottonem a Bolesławem papież Sylwester potwierdził.[3]) Na mocy tego służącego sobie prawa, Bolesław zdobywszy Lubusz, ustanowił tam nowe biskupstwo, które od roku 1018 również do jurysdykcyi arcybiskupa gnieźnieńskiego należało. Przy tej uroczystości, darował cesarz królowi polskiemu włócznię świętego Maurycego męczennika, która w owym czasie znaczenie berła miała, oraz gwóźdź z krzyża Chrystusowego. Bolesław zaś darował Ottonowi jako relikwiję rękę świętego Wojciecha aż po ramię.[4]) Pisarze nasi, mówi Moraczewski,[5]) uroczystość gnieźnieńską uważać zwykli za obrzęd koronacyjny króla Bolesława, Niemcy znowu za obchód nabożny; według naszego zaś zdania, była ona mówiąc po dzisiejszemu, wielkim kongresem monarchów, na którym sprawy tyczące się wschodniej Europy rozbierane były.

Założenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, i poddanie pod jego władzę innych polskich biskupów, z wyjątkiem czasowym biskupstwa poznańskiego, jest rzeczą bardzo ważną dla historyi kościoła Polskiego, albowiem przez tę nową organizacyę usuniętym został ów związek, który kościoły polskie z kościołami niemieckiemi jednoczył, a król polski mógł odtąd w prowincyach przez siebie zawojowanych, nowe biskupstwa stanowić.

---

[1]) Ungero posnaniensi excepto. Ditmar. Cronic.

[2]) Insuper et in ecclesiasticis, quidquid ad imperium pertinebat, suae suorumque successorum potestati concessit. — Gallus pag. 617.

[3]) Cujus pactionis decretum, papa Sylvester sanctae Romanae ecclesiae privilegio confirmavit. Gallus, pag. 41.

[4]) Et pro munere lanceam beati Mauritii et clavum Domini, Boleslao donavit. Boleslaus autem Ottoni brachium sancti Adalberti martyris, in signum dilectionis mutuae et ob reverentiam imperialis dignitatis, inter cetera dona redonavit. Cron. Boguf. pag. 20.

[5]) Dzieje Rzeczypospolitej pols. tom I, karta 23.

Po ukończonych obradach na tym zjeździe monarchów, Otton udał się do Magdeburga, dokąd mu Bolesław towarzyszył. Po przybyciu do Akwisgranu, kazał cesarz potajemnie otworzyć grób Károla Wielkiego i wziąwszy złoty łańcuch z krzyżem na szyi zmarłego zawieszony, pośpieszył do Rzymu, przemyśliwując nad tem, jakby mógł odnowić okazałość cesarstwa, jaka była za tego wielkiego monarchy.

Tymczasem Bolesław pracował nad nawróceniem licznych jeszcze stronników bałwochwalstwa w Polsce, i postanowił surowe kary przeciwko tym, którzy prawa kościelne gwałcili. I tak, mówi Dytmar, że ci wszyscy, którzy w czasie wielkiego postu odważyli się jeść mięso, ulegali karze wybicia zębów, [1]) i dodaje tenże kronikarz; że tym sposobem boskie prawo, nowo zaprowadzone w tych krajach, lepiej się umacniało, aniżeli innemi karami przez biskupów ustanowionemi.

Wspomnieć tu wypada iż owi dwaj kameduli Jan i Benedykt przez lat siedm [2]) wyuczyli się już byli dokładnie języka krajowego, i wraz z Polakami Izaakiem, Mateuszem i Krystynem, mieszkali na puszczy w Wielkopolsce. Do nich przyłączył się jeszcze szósty brat Barnabasz, zapewne z Włoch do Polski przybyły. Skoro Bolesław ustalił i rozszerzył swą władzę za pomocą oręża, naówczas słusznie zapragnął stanąc na równi z innymi królami, szukał więc sposobów dla pozyskania korony z rąk ojca świętego, [3]) którą już dawniej miał przygotowaną, a która go minęła. W tym celu, w roku 1004, odwiedził tych mężów pustelniczych na puszczy, pod pozorem nabożeństwa, właściwie zaś dlatego, aby którego z nich wysłał do Rzymu, jako ludzi podówczas najzdatniejszych do tego przedsięwzięcia.

Podjął się tego Barnabasz, i z pieniędzmi zostawionemi przez

---

[1]) Quicunque post septuagesimam carnem manducasse rescitur, abscissis dentibus graviter punitur. Ditmar.

[2]) Septimo vero anno, cum jam loquellam terrae plane cognoscerent. Vita S. Romualdi per Damianum, in Monum. hist. pol. Bielowski tom I, pag. 329.

[3]) Petrus Damianus in Vita sanc. Romualdi, in Monum. hist. pol. Bielowski tom I, pag. 329. Buselavus autem, volens coronam sui regni Romana auctoritate suscipere.

Bolesława, puścił się w drogę. Ale Henryk cesarz, następca Ottona, dowiedziawszy się o tem, kazał go schwytać i uwięzić, [1]) i tym sposobem udaremnił zabiegi Bolesława, względem pozyskania z Rzymu korony. [2]) Bywało nieraz, że rozbójnicy i poganie, napadając na bezbronnych pustelników na puszczy, wyrządzali im liczne przykrości, niekiedy zaś prosili ich o błogosławieństwo, teraz dowiedziawszy się że mają u siebie jakieś skarby złożone,[3]) napadli na nich w nocy, i pomordowali roku 1005, nie znalazłszy żadnej zdobyczy, której się spodziewali. [4]) Ocalał tylko jeden Barnabasz, który się był udał do Rzymu.

Kiedy sprowadzeni do Polski kameduli, jako pustelnicze życie wiodący, nie mogli się wiele przyłożyć do nawrócenia ludu, oświecenia go i utwierdzenia w zasadach ewangelii, jakie nam religija chrześcijańska podaje, postanowił Bolesław sprowadzić zakonników, słynących pod owe czasy z nauki i gorliwości w całej Europie. Znajdowali się już zapewne benedyktyni w Polsce, przybyli z Czech z Dąbrówką, którzy głosili słowo boże tak w Wielkopolsce jako i Małopolsce. Mówi nawet Starowolski, że sobie wybudowali kapliczkę pod tytułem świętej Trójcy, z drzewa modrzewiowego, na Łysej Górze, i żyli na wzór pustelników; [5]) lecz kiedy mała ich liczba nie mogła wydołać rozległym pracom apostolskim, wtenczas władca polski przywołał liczniejszy ich poczet z Włoch, z góry Kassynu, wystawiwszy dla nich trzy znakomite opactwa w Tyńcu,

---

[1]) Monachus ergo qui nuper a sanctis martyribus missus erat, demum captus est, et mox carcerali custodiae mancipatus. Petr. Dami. in Vita S. Rom. in Monum. hist. pol. tom I, pag. 330.

[2]) Imperator autem Heinricus, Buselavi consilium non ignorans, undique vias custodiri praeceperat, ut si Buselavus Romam nuntios mitteret, in ejus illico manibus devenirent. Vide Vita S. Romualdi in Mon. hist. pol. Bielowski tom I, pag. 330.

[3]) Copiosum auri pondus, quod mitteret rex Apostolico fuerat, secum eos detulisse ad cellulam opinati sunt. Petrus Damianus in Víta S. Romualdi, Monum. hist. pol. tom I, pag. 330.

[4]) Kościół polski obchodzi ich męczeństwo pod imieniem pięciu braci polaków, Quinque fratrum polonorum.

[5]) Ecclesia tamen illius coenobii, titulo S. Trinitatis sub prima sui dedicatione consecrata est, ad trium idolorum in eo loco ab in fidelibus specialiter cultorum abolendam eorum memoriam. Aquila Pol. Bened. Szczygielski, pag. 120.

na Łysej Górze i w Sieciechowie.[1]) Lecz nietylko w Polsce, ale i w krajach do niej nienależących, lub tylko słabą jednością z nią połączonych, usiłował Bolesław światło wiary rozszerzyć. I tak: widząc że Pomorzanie nie chcą słuchać swego biskupa kołobrzeskiego Rejnberna, do tego stopnia, że nawet musiał swą dyecezyę opuścić, zrobił wyprawę do ziemi Kaszubów i Pomorzan, i ten kraj ściślejszym węzłem z Polską połączył. Udał się także, roku 1014, na Prusaków, którzy nieprzestając na zabiciu świętego Wojciecha, i drugiego znakomitego apostoła przez ucięcie głowy zamordowali. Apostołem tym był święty Bruno czyli Bonifacy, urodzony w drugiej połowie X wieku w mieście Kwerfurcie w Saksonii. Nauki pobierał w Magdeburgu wraz ze świętym Wojciechem za arcybiskupa Adalberta, następnie zaś przez czas pewien na dworze Ottona III cesarza zostając, postanowił wstąpić do zakonu pod przybranem imieniem Bonifacego. Zaszczycony godnością arcybiskupią w Niemczech, przybył w roku 1008 do Polski na dwór Bolesława Chrobrego, którego wielce miłował, zkąd udawszy się na Ruś, cały miesiąc w Kijowie na dworze Włodzimierza Wielkiego przebywał. Tam powziął zamiar udania się do Pieczyngów, aby im słowo boże ogłaszać. Włodzimierz Wielki dał mu nawet polecenie od siebie do zawarcia z nimi przymierza, i tam wraz z wojskiem odprowadził go aż do samej granicy. Wrócił szczęśliwie z tej missyi mąż apostolski na dwór Bolesława Chrobrego, i wsparty od niego radą i środkami materyalnemi, postanowił udać się na nawracanie Prusaków, gdzie podobnie jak święty Wojciech zyskał koronę męczeńską, w roku 1009, dnia 17 Lutego. Otóż Bolesław Chrobry, wkroczywszy do Prus, zajął Romowe, stolicę wielkiego kapłana, i zniszczył ją ze szczętem, a przytem zabrał i ciało męczenika Brunona.[2]) Prusacy

---

[1]) Zobacz ustęp o zaprowadzeniu Benedyktynów do Polski §. 58.

[2]) Mamy list tegoż Brunona pisany przed odejściem do Prus do Henryka II cesarza, w którym nagania jego postępowanie, i upomina, ażeby dobrocią zjednał sobie Bolesława, a znajdzie w nim przyjaznego sobie sprzymierzeńca. Nonne melius esset talem hominem habere fidelem, cujus auxilio et consilio tributum accipere, et sacrum christianissimum facere de populo pagano posses? O quam vellem non hostem sed habere fidelem, de quo dico, seniorem Boleslavum! Respondebis forsan: volo. Vide Mon. hist pol. tom I, pag. 223.

przestraszeni, przyrzekli, że będą płacili Polakom daninę, że zostaną chrześcijanami, i przyjmą duchownych; ledwie jednak wojska polskie z tego kraju ustąpiły, kiedy zaraz księży chrześcijańskich wygnali, lub pozabijali.[1]) Bolesław w powrocie, wystawił słup żelazny na rzece Ossa, jako znak swoich zwycięztw i granic. Po ukończonej szczęśliwie wyprawie ruskiej, władca Polski przywiózł znakomite skarby z Kijowa, które archikatedrze gnieźnieńskiej darował, jako to: trzy złote krucyfiksy, oraz trzy złote tablice, które umieszczone zostały w tym ołtarzu, pod którym spoczywały zwłoki świętego Wojciecha.[2])

W kraju własnym monarcha polski pomnażał fundusze kościołom, częścią od ojca swego rozpoczętym, częścią własnym kosztem zbudowanym.[3]) Uwolnił duchownych od wszelkich ciężarów i podatków do skarbu królewskiego opłacanych.

Na jego dworze przebywali biskupi i kapłani. Każdego duchownego księdzem nazywał, który to wyraz wtedy tylko księcia oznaczał. W wojnach okazywał wysokie uczucie ludzkości, tak dalece, że nawet nieprzyjazny mu Dytmar, powiada, że nie słyszał o nikim, coby w litości nad zwyciężonymi Bolesławowi wyrównał; i dlatego też Bóg dozwalał mu ciągle zwycięstw. Kiedy się sam zmiarkował, że mu jaki czyn za złe brano, wtedy kazał sobie czytać kanony, jakby dla wynalezienia sposobu do poprawy, a tym czasem na ich zasadzie swój postępek usprawiedliwiał. Z tem wszystkiem, podług twierdzenia Długosza, niektórzy z panów polskich, zrażeni surowością wiary poskramiającej namiętności, już przy końcu panowania Bolesława, około roku 1022, uważając pełnienie obrzędów religijnych za uciążliwe, a szczególnie biorąc za krzywdę oddawanie dziesięcin do kościołów, który to rozkaz wydany przez Mieczysława, za Bolesława potwierdzony i obostrzony został, zamyślali o buncie przeciw wierze, i o przywróceniu starego bałwochwalstwa. Przezorny jednak władca polski, zawczasu zawiadomiony o knującym się spisku

---

[1]) Ditmar, libr. VI, pag. 58. Helmold, żyjący około roku 1175 mówi: Prussi necdum fidei lumen cognoverunt.

[2]) Jedna z tych tablic ozdobiona drogiemi kamieniami, miała pięć łokci wzdłuż, a dziesięć piędzi wszerz, i nosiła napis, że waży trzysta funtów. Wszystkie te kosztowności zabrali Czesi, w czasie bezkrólewia po śmierci Mieczysława Gnuśnego.

[3]) Gallus, pag. 60.

w samym zarodzie go przytłumił, hersztów ująć rozkazał, i przykładnie ukarał. Bolesław od początku zwał się królem, koronacyi jednak z namaszczeniem dotąd nie odbył, i dopiero po śmierci Henryka cesarza, w roku 1024, kazał się ukoronować obrzędem kościelnym, i namaścić olejem świętym.[1]) Zakończył życie pełne chwały w Poznaniu, dnia trzeciego Kwietnia roku 1025, i tam w kościele katedralnym pochowany został.[2]) Nagrobek wzniesiony temu królowi w katedrze poznańskiej, świadczy o uczuciu całego narodu polskiego dla pamięci tego wielkiego władcy.

Powszechny smutek, jaki w Polsce po zgonie tego monarchy panował, kronikarz Gallus w tych słowach opisuje: „Polska, ta niegdyś królowa, rzucająca blask promienisty swej złotej korony perłami sadzonej, zasiadła teraz nad prochami, okryta wieczną żałobą. Muzyka przybrała postać płaczu, zabawa smutku, a radość zamieniła się w westchnienie. Przez cały rok nikt w Polsce uczty nie sprawiał, nikt się w świąteczne suknie nie stroił. Granie oraz śpiewy dziewic i młodzieńców po drogach umilkły.“ [3])

§. 5.

Kościół polski za Mieczysława Gnuśnym zwanego (r. 1026—1034.)

Po Bolesławie Chrobrym objął rządy nad Polską Mieczysław II, jego syn, któremu w Gnieźnie włożył koronę na skronie Hipolit arcybiskup gnieźnieński.[4])

---

[1]) O koronacyi Bolesława Chrobrego świadczą wyraźnie Annales Quedlinburgenses, pod rokiem 1025, temi słowy: Ut unctam sibi imponi coronam temere sit usurpatus.

[2]) Po spaleniu kościoła katedralnego za rządu biskupa Czartoryskiego, w wieku siedmnastym, wydobyto z grobu kości Bolesława, oraz drugiego także mężczyzny. Zdaje się że te drugie kości były to szczątki Mieczysława I jego ojca. Dotychczas kości te przechowują się w kapitularzu katedralnym.

[3]) Cronica Galli, pag. 80. Nulla cantilena puellaris, nulla vox laetitiae audiebatur in plateis.

[4]) O koronacyi Mieczysława II pisze kronika kwedlimburska i inne, przywiedzione przez Naruszewicza, tom II, kar. 432. Długosz, pag. 180.

Oprócz korony, jako godła królewskiej dostojności, miał jeszcze Mieczysław używać pozłacanej włóczni, zapewne owej świętego Maurycego, którą był jego ojcu cesarz Otton darował. Potomność nadała mu przydomek Gnuśnego, na który może nie ze wszystkiem zasłużył, albowiem wiadomo, iż za życia ojca odważnie występował w wojnach z Henrykiem II cesarzem niemieckim. Bardzo szczupłe posiadamy wiadomości tak o rządach, jako i o przymiotach osobistych tego monarchy, przeto każda wzmianka współczesna o nim nie jest bez wartości. W roku 1027, księżniczka Swewów Matylda, przysłała temu królowi książkę liturgiczną wraz z własnoręcznym listem. W tem piśmie rzeczona księżna mianuje go czcicielem cnoty i królem niezwyciężonym. [1]) „Któż bowiem z poprzedników twoich tyle powznosił świątyń? któż dla chwały boskiej tyle języków połączył? Niedosyć że możesz chwalić Boga we własnym języku, oraz w języku łacińskim, ale jeszcze dodałeś i grecki. [2]) Wdowy widzą w tobie męża, sieroty ojca, ubodzy obrońcę, wszystkim bowiem wymierzasz zarówną sprawiedliwość. Zajmujesz się szczególniej rzeczami duchownemi, gdyż idziesz za przykładem ojca, który na tym świecie był jakby źródłem wiary katolicko-apostolskiej, albowiem różne dzikie i barbarzyńskie ludy, których święci apostołowie nie mogli poprawić słowem, on je skłonił orężem do wiary pańskiej.“ [3]) Z tem wszystkiem Mieczysław II nie odziedziczył po ojcu ani tego ducha przedsiebiorczego, ani tych przymiotów do rządzenia potrzebnych, jakiemi się Bolesław Chrobry odznaczał; ztąd też trudnem było dla niego i prawie niepodobnem utrzymanie w jedności tych wszystkich dzierżaw i nabytków, które jego rodzic z koroną polską tak chwalebnie zjednoczył.

Cesarz Konrad, zawistnem okiem patrząc na wzrost i potęgę Polski, podniecał w niej ciągle wewnętrzne niezgody, popierając stronę Bezbraima, zwanego także Ottonem, brata Mieczysława, jako

---

[1]) Virtutis verae cultori verissimo, regique invictissimo. Vide Mon. hist. pol. tom I, pag. 323, per Bielowski.

[2]) Quis in laudem Dei totidem coadunavit linguas? cum in propria et in latina Deum digne venerari posses, in hoc tibi non satis, graecam superaddere maluisti. Ibid.

[3]) Nam quos sancti praedicatores corrigere non poterant verbo, ille insecutus est ferro, compellens ad coenam dominicam barbaras et ferocissimas nationes. Ibid.

pretendenta do tronu polskiego. Głównym powodem do tych wewnętrznych niezgód była żona Mieczysława, Ryksa, czyli Rycheza, [1]) córka Ezzona, falcgrafa reńskiego, [2]) kobieta dumna i samymi Niemcami się otaczająca, przez co odstręczyła od siebie serca Polaków, i rządy męża coraz bardziej nienawistnemi w ich oczach czyniła. Rzeczy nawet doszły do tego stopnia, iż Mieczysław niewidząc dla siebie bezpieczeństwa w swym własnym kraju, schronił się do Czech do księcia Odalryka; gdy tym czasem Bezbraim, wspierany przez Konrada cesarza, objął rządy w Polsce, [3]) ale i ten znienawidzony od wszystkich z przyczyny swych okrucieństw, w roku 1032 zabitym został. [4]) Poczem Mieczysław II, powróciwszy z Czech do Polski, z Niemcami pogodzić się musiał. [5]) Korzystając z tych zaburzeń wewnętrznych, Węgrzy zabrali część Morawii, roku 1029, a resztę tego kraju zabrali Czesi. Niemcy w roku 1031 wzięli Luzacyę, [6]) a Rusini grody Czerwińskie. Zdaje się, że samych tylko Pomorzan skłonił Mieczysław do oddawania daniny, z której się wyłamywali. [7])

---

[1]) Niekiedy Richenza.

[2]) Niekiedy zwany Ezzilo.

[3]) Supradictus Bolizlaus dux Bolanorum mortuus reliquit duos filios, Miseconem et Ottonem. Misico dum fratrem suum Ottonem persequeretur, expulserat eum in Ruzziam. Dum ibi aliquantum tempus miserabiliter viveret, coepit rogare gratiam imperatoris Chuonradi, ut ipso imperante et juvante restitueretur patriae suae. Quod dum imperator facere vellet, decrevit, ut ipse cum copiis ex una parte, ex altera frater Otto Miseconem aggrederentur. Hunc impetum Misico ferre non valens, fugit in Bohemiam ad Uodalricum ducem, cui tunc temporis imperator iratus fuerat. Cron. Wiponis, in Mon. hist. pol. tom I, pag. 347.

[4]) A quodam familiari suo clam interfectus est.

[5]) Quem imperator Clementius quam ipse opinaretur, suscepit. Vide apud Pertz, III pag. 98.

[6]) Rocznikarz hildeshejmski, pod rok. 1031, mówi: Imperator cum parvo saxonum exercitu Sclavos autumnali tempore invasit, et Mysachonem diu sibi resistentem, regionem Lusizi cum aliquot urbibus, et praeda quae prioribus annis in Saxonia facta est, restituere, pacemque juramento firmane coegit. Qui Mysceo post mensis tantum spatium, a fratre suo Bezbriemo subita invasione perturbatus, et ad Oudalricum in Beheim fugere est compulsus. Vide Mon. hist. pol. tom I, pag. 346, Bielowski.

[7]) Curaeus w Historyi szląskiej u Naruszewicza, tom II, kar. 370. Pomeraniam tamen Miecislaus armis retinuit in sua obedientia.

W tym właśnie czasie niejaki Zygfryd, syn margrabi Odona, nciekłszy z klasztoru, przybył do Polski. Tego Zygfryda przyjął u siebie Mieczysław i wyprawił z wojskiem w okolice Brandeburgii, i w kraje pomiędzy rzekami Elbą i Salą leżące. Zygfryd niszczył wszystko ogniem i mieczem, nieprzepuszczając i świątyniom pańskim, a nawet biskupa brandeburskiego Liuzona zabrał do niewoli. W takim nieładzie i zaburzeniu, religija chrześcijańska, która jeszcze nie wszczepiła się gruntownie w serca Polaków, i więcej na zewnętrznych formach niż na wewnętrznem przekonaniu polegała, nie mogła się utwierdzić; i owszem, wielu nawet było takich, którzy się oświadczyli za powrotem do dawnego pogaństwa, i czekali tylko sposobnej pory do uskutecznienia swoich zamiarów. Niedługo potem, bo w roku 1034, Mieczysław II zakończył życie. Ciało jego złożone zostało obok ojca w katedrze gnieźnieńskiej. Bogufał przyznaje temu monarsze założenie biskupstwa kruszwickiego, zwanego później biskupstwem włocławskiem, od czasu jak stolica biskupia z Kruszwicy do Włocławka przeniesioną została. [1])

§. 6.

Reakcya poganizmu w czasie bezkrólewia (r. 1034—1040) napady i rabunki Czechów.

Po śmierci Mieczysława II, rządy państwa objęła Rycheza czyli Ryksa, w imieniu nieletniego syna Kazimierza; lecz nielubiona przez Polaków, a nawet całkiem od nich znienawidzona i z Polski wypędzona, udała się do Niemiec, pod opiekę cesarza Konrada. [2])

---

[1]) Cujaviensem vero filius ejus (Boleslai) post eum Meszko nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit.

[2]) Venit ad imperatorem Conradum in Saxoniam, a quo et venerabiliter ipsa suscepta est, et ipse nihilominus gloriosis ipsius xeniis magnifice honorificatus est. Monachus Brunvillersis in Monumentis hist. pol. tom I, pag. 346.

Oddalając się za granicę [1]) uwiozła z sobą dwie korony polskie, które w Saksonii cesarzowi niemieckiemu oddała. [2])

Po wyjeździe Ryksy, wyrodziła się straszliwa anarchija, tak w rzeczach politycznych jako i religijnych. Dziesięciny, oraz i inne daniny nakładane na nowo nawróconych, zdawały się im zbyt uciążliwe, aby je mieli chętnie oddawać; a nawet, pomimo surowych postanowień Bolesława Chrobrego, stare bogi słowiańskie, były jeszcze od niektórych czczone w skrytości; teraz więc w czasie bezkrólewia, gdy się już żadna władza nie opiekowała religiją chrześcijańską, zwolennicy pogaństwa wystąpili otwarcie, i cały porządek chrześcijański zburzyli. Wielu nawet z pomiędzy chrześcijan, porzuciwszy swą wiarę, powróciło do dawnych obrzędów pogańskich i obróciło prześladowanie przeciwko tym, którzy w wierze chrześcijańskiej wytrwali. [3]) Kościoły i klasztory zostały zburzone i spalone, kapłani pozabijani lub z kraju wygnani. Oprócz tego, niższe klasy ludności powstały przeciwko swym panom; a tak nieład i zamieszanie było powszechne.

Z przyczyny tych zamieszek, młody Kazimierz syn Mieczysława II, musiał również z kraju uchodzić, roku 1035. W tak nieszczęśliwych czasach, Brzetysław książe czeski, Śmiałym nazwany, korzystając z tego nieładu, wpadł naprzód do Szląska, w roku 1037, spalił Wrocław, i cały kraj od Byczyny aż do Głogowa spustoszył. Po Wrocławiu, obrócony został w perzynę Kraków, z którego Czesi wielkie skarby zebrali. [4]) Następnie Brzetysław zwrócił swoje wojska

---

[1]) Ryksa po przybyciu do Niemiec nadała niektóre swe dobra klasztorowi w Brunviller, a ztąd zakonnicy tego klasztoru uważali ją za współzałożycielkę, a nawet jej imię w poczet błogosławionych wpisali. W końcu sama przyjęła habit zakonny. Zmarła roku 1063. Arcybiskup koloński Anno złożył jej ciało w kościele kolońskim.

[2]) Accepit namque Conradus ab ipsa duarum ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia. Scrip. Brunswic. u Naruszewicza tom II, kar. 413.

[3]) Cron. Cosmae Prag. In Polonia facta est persecutio christianorum. Długosz, pag. 194. Ad ritus profanos et gentiles nonnulli redeundum censebant.

[4]) Cosmas Prag., pag. 25. Veteres thesauros ab antiquis ducibus in aerario absconditas, aurum et argentum infinitum nimis,

ku Gnieznu, bo to miasto chociaż było obwarowane, ale łatwe do zdobycia, które Czesi bez bitwy zająwszy, wpadli naprzód do kościoła archikatedralnego Panny Maryi, gdzie spoczywały zwłoki św. Wojciecha.

W towarzystwie Brzetysława znajdował się Sewer, biskup pragski, który swą namową zachęcał księcia czeskiego, aby złupił świątynię i pozabierał z niej wszystkie świętości. Kiedy Czesi chcąc uwieść z sobą ciało świętego Wojciecha, wzięli się już do otwierania jego grobu, miała ich, jak mówi podanie, ogarnąć nagle jakaś ślepota, która według pisarzy czeskich trwała trzy godziny, a według naszych aż trzy dni. [1]) Kiedy się to działo, naówczas biskup Sewer, jak mówią kronikarze, nakazał post trzydniowy, i przełożył Czechom, iż nie za to ich Bóg karze, że z kościoła rzeczy święte zabierają, ale za inne grzechy zsyła na nich ślepotę, [2]) za które powinni czynić pokutę, i kazał zrabować kościół gnieźnieński. Według kronikarzy czeskich, miał Brzetysław zabrać ciała świętego Wojciecha, Radzyna, oraz owych pięciu pustelników, pomordowanych pod miastem Kazimierzem za Bolesława Chrobrego. Nasi znowu pisarze utrzymują, iż się ta rzecz inaczej stała: albowiem kapłani gnieźnieńscy, wraz z innymi sługami kościelnymi, przenieśli zwłoki świętego Wojciecha gdzieindziej, a w to miejsce włożyli ciało Radzyna czyli Gaudencyusza. Czesi tedy zabrali ciało tegoż Radzyna, myśląc że to jest ciało świętego Wojciecha. [3]) Uwieźli przytem jeszcze krzyż szczerozłoty, który Bolesław Chrobry w upominku tej

---

[1]) Długosz lib. II. p. 195. Nam Bohemos et ducem eorum Bretislaum exanimatio lethargica et coecitas a spolio in sacra perpetrando, trium dierum continuatione deterruerat.

[2]) In miraculo attonitis omnibus, et spoliationem templi in religionem vertentibus, persuasit, non ob id quod putabant omnes, sed propter nefanda flagitia et scelera Bohemorum. Cromerus, pag. 49.

[3]) Ważny ten spór o ciało świętego Wojciecha wyjaśnić wypada. W Pradze przy kościele katedralnym jest kaplica, na środku któréj stoi trumna, mieszcząca w sobie zwłoki tego świętego, jak utrzymują Czesi. Nasi znowu historycy, a pomiędzy nimi Długosz, dowodzą, że w miejsce ciała świętego Wojciecha podłożone zostało ciało Gaudencyusza arcybiskupa, i że Czesi ciało tego świętego, a nie świętego Wojciecha uwieźli do Pragi. Et illi quidem prudenti et industria vafritia corpus Gaudentii gnesnensis archiepiscopi et beati Adalberti germani ostendunt, illudque esse corpus beati Adalberti mentiuntur. Cre-

katedrze darował; [1]) oraz trzy tablice złote drogiemi kamieniami wysadzane, z których jedna trzysta funtów ważyła, [2]) i dzwony kościelne, bardzo okazałe ze swej wielkości. Brzetysław złupiwszy w pochodzie inne jeszcze miasta, powrócił do Pragi ze swą świętokradzką zdobyczą roku 1039.

Stefan arcybiskup gnieźnieński, porozumiawszy się z Racheliuszem biskupem krakowskim, oraz z innymi pasterzami wyjechał do Rzymu, ze skargą na Brzetysława i Sewera. Siedział pod owe czasy na stolicy Apostolskiej Benedykt IX, który uznał całą niesprawiedliwość postępków czeskich. Brzetysław miał być na lat trzy oddalony od rządów księstwa, a biskup Sewer miał iść za pokutę do klasztoru. Z tem wszystkiem ograniczono się na tem, że tak książę jako i biskup dotąd mieli zostawać w cenzurach kościelnych, dopóki zabranych rzeczy Polakom nie wrócą. Wtem wysłani posłowie od Brzetysława do Rzymu ze znacznemi pieniędzmi [3]) zaczęli dowodzić, że to zrobiono z gorliwości dla wiary, a przeciągnąwszy kardynałów pieniędzmi na swą stronę, dokazali tego, że biskup

---

ditum est illis a Bohemis. Parisius w rękopiśmie Sarmatia fidelis, dowodzi, iż Czesi uwieźli rzeczywiście ciało Gaudencyusza, a nie świętego Wojciecha, bo oni zabrali ciało całkowite, a wiadomo, że ciało świętego Wojciecha nie było całe, gdyż ramię dał Bolesław Chrobry Ottonowi III, które ma się znajdować w Rzymie w kościele świętego Bartłomieja, część także pozostała w Trzemesznie, gdzie było naprzód złożone. Inny jeszcze dowód jest taki: Stefan arcybiskup gnieźnieński, dochodząc w Rzymie krzywdy kościoła swego, wymienił zabrane skarby i kosztowności, a nie wspomniał wcale o ciele świętego Wojciecha, czego pewnie nie byłby pominął, gdyby byli Czesi ciało świętego Wojciecha z sobą zabrali.

[1]) O tym krzyżu mówi Kromer, że go zaledwie dwunastu kapłanów udźwignąć mogło. Electi XII presbyteri, vix sustentantes pondus auri crucifixi.

[2]) Tabulas tres graves auro quae circa altare ubi sanctum corpus quievit positae fuerant. Erat tamen major tabula quinque ulnarum in longitudine et decem palmarum in latitudine, valde adornata lapidibus praetiosis et cristallinis sachis, cui inscriptus erat hic in margine versus. Tercentum libras appenderat hoc opus auri. Cosmas pag. 27, u Naruszewicza tom II, karta 410.

[3]) Legati ducis et episcopi Romam adveniunt, ferentes mandata magis muneribus oblita, quam facundia verborum polita. Cosmas, pag. 28.

Sewer za niewinnego został uznany, [1]) Brzetysław zaś, przyobiecawszy zbudować klasztor w Bolesławiu nad Elbą, od wszelkiej kary a nawet od zwrotu zabranych rzeczy uwolnionym został.

Nie wyszło to jednak na dobre księciu czeskiemu, we dwa lata bowiem uderzyli na niego Niemcy z jednej strony pod dowództwem samego cesarza, z drugiej margrabiego miśnijskiego Ekharda i Bardona arcybiskupa moguncki ego, wojska czeskie pokonane a miasto Praga zdobyte zostało. Następnie Brzetysław musiał się stawić w Regensburgu na sejmie boso i z odkrytą głową przed tronem cesarskim, zaległy haracz wypłacić i Niemcom uległość zapewnić.

§. 7.

Kazimierz Odnowiciel przywraca w Polsce pokój i ustala religiję chrześcijańską (r. 1040—1058).

W czasie tych wewnętrznych zaburzeń, Kazimierz opuściwszy Polskę przebywał w Węgrzech u króla Stefana, a następnie udał się dla kształcenia w naukach do klasztoru brunwillerskiego lub leodyjskiego. Bogufał, a za nim i inni kronikarze polscy, powtarzają, że Kazimierz został mnichem benedyktynem w Cluny, a nawet że był już dyakonem, i że Polacy do ostateczności przywiedzieni wyprawili poselstwo do opata z prośbą o przysłanie go do Polski. Ale opat odesłał ich do Benedykta IX papieża, od którego dopiero otrzymali przyzwolenie, aby Kazimierz powrócił do świeckiego stanu, pod warunkiem, aby Polacy dawali corocznie pewną daninę na lampę świętego Piotra do Rzymu, aby golili głowy obyczajem zakonników, i aby nosili podczas mszy w święta uroczyste

---

[1]) Ducis missi et episcopi, circumeuntes, corruperunt pecunia cardinalium astutiam, auro subplantant justitiam, mercantur pretio clementiam. Cosmas pag. 28. Długosz: Inescati cardinales praemii et precibus, coeptam in sacrilegium principis ac pontificis pragensis severitatem et ipsi remittunt.

białe przepaski w kształcie stuły. [1]) Lecz nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że to podanie jest całkiem fałszywe, albowiem Kazimierz, po ukończonych naukach w jednym z powyższych klasztorów, bawił na dworze cesarza Henryka III, gdzie się nawet sławą wojenną odznaczył. Kiedy okazywał chęć powrotu do Polski, odradzała mu to jego matka, mówiąc, że spokojniejszym będzie poprzestając na swem szczupłem księstwie niemieckiem, aniżeli na obszernych Polski dzierżawach. Ale Kazimierz nie zważał na to, wybrał się do Polski, szczęśliwie cały kraj ojczysty opanował i następnie w Gnieźnie przez Stefana arcybiskupa gnieźnieńskiego ukoronowanym został. [2])

Chociaż panowanie tego monarchy nie przedstawia nam wielkich wypadków historycznych, to jednak z tego co nam pozostało widzieć możemy, że Kazimierz powodował się wielką życzliwością dla swego narodu, miłował nauki, i rządy państwa z wielką godnością sprawował. On zaprowadził spokój i utrwalił w kraju porządek, słusznie przeto prawdziwym odnowicielem królestwa polskiego nazwać się może. [3])

W Mazowszu wprawdzie trwały jeszcze dłużej zaburzenia, ale i te Kazimierz uspokoił, a potem założył w tych okolicach biskupstwo płockie, zwane inaczej biskupstwem mazowieckiem. Oprócz tego ufundował opactwo benedyktynów w Lubuszu na Szląsku nad Odrą, na tem miejscu, na którem miał dawniej stać kościół pogański i zakonników z Klunijaku sprowadził, w roku 1044, lub 1053; tudzież polepszył i nowemi funduszami opatrzył benedyktynów w Tyńcu. Tak urządziwszy sprawy duchowne w Polsce, wysłał w poselstwie do Benedykta papieża, podówczas w Kolonii bawiącego, Aarona biskupa krakowskiego, który sobie u tegoż papieża tytuł arcybiskupa krakowskiego i metropolity pozyskał i do

---

[1]) Że ta powieść o mnichostwie Kazimierza jest wymysłem późniejszych czasów, bowiem nie znajduje sę ani w aktach kluniaceńskich, ani w aktach rzymskich, ani w naszych pierwszych kronikarzach Gallusie i Kadłubku, okazali to dokładnie Naruszewicz, Dzieje narodu pol. Lelewel, Polska wieków średnich i inni.

[2]) Miechowita p. 40. Veniens ad Gnesnam, anno 1041, coronatus est corona quam tulerat.

[3]) Casimirus Restaurator.

swej śmierci tej godności używał. [1]) Umarł ten monarcha w roku 1058, dnia dwudziestego ósmego Listopada, pochowany w katedrze poznańskiej.

§. 8.

Stan polityczny i religijny w Polsce pod rządami Bolesława Śmiałego (1058—1080). Zabójstwo świętego Stanisława biskupa krakowskiego.

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela nastąpił na tron polski najstarszy syn jego Bolesław II, Śmiałym, a niekiedy Szczodrym nazywany. [2]) Znakomite przymioty duszy, jakoto: wspaniałomyślność, umiarkowanie, sprawiedliwość, odznaczały tego monarchę i na przyszłość piękne jego panowaniu rokowały nadzieje. W początkach swych rządów dał tego Bolesław liczne dowody. I tak: udzielał przytułku i opieki uciśnionym zagranicznym książętom, jakoto: Beli, bratu Andrzeja króla węgierskiego, oraz Jaromirowi synowi Brzetysława księcia czeskiego, który podług woli ojca był przeznaczony do stanu duchownego, do którego jednak nie miał ni chęci ni powołania. Z tego powodu wynikły wojny z Czechami i Węgrami, które Bolesław ze sławą oręża polskiego ukończył. Co się tyczy spraw duchownych, widząc, że od zaprowadzenia religii chrześcijańskiej do Polski aż do tego czasu, sami tylko cudzoziemcy zasiadali na stolicach biskupich, teraz więc, kiedy już i Polacy w stanie duchownym będący, wyższego ukształcenia ponabywali, polecił, aby odtąd katedry biskupie oraz prelatury kościelne, samym tylko rodakom rozdawane były. Chcąc się uiścić ze ślubu uczynionego po ukończeniu pomyślnie wojny w Węgrzech i Czechach, założył w Mogilnie w dyecezyi gnieźnieńskiej, o cztery

---

[1]) Obacz o biskupstwie krakowskiem, w rozd. I, § 39.

[2]) Dawniejsi kronikarze dawali mu przydomek: Szczodry, Largus; późniejsi nazwali go Śmiałym, Audax.

mile od Gniezna, klasztor Benedyktynów w roku 1065, sprowadziwszy do niego zakonników z Tyńca. [1]) Grzegórz VII papież, w liście do Bolesława, w roku 1075 pisanym, oświadcza się z wielką przychylnością ku niemu i chwali jego przywiązanie ku stolicy Apostolskiej. [2]) Było to właśnie wtenczas, kiedy ten papież uporczywą walkę o prawa kościelne z Henrykiem IV rozpoczął, a Bolesław stał po stronie Ojca Świętego. W skutku tego Grzegórz VII udziela królowi polskiemu w rzeczach duchownych tego wszystkiego, co sam uznaje za potrzebne i sprawiedliwe, a czyni to tem chętniej, iż się przekonał o tem, że Bolesław przyjmuje z posłuszeństwem wszelkie stolicy Apostolskiej rozporządzenia. [3]) Dalej w tymże liście mówi papież, że metropolici w Polsce nie mają stałego miejsca, biskupi więc nie wiedzą, gdzie się mają udawać. [4]) Z tego ustępu w liście papieża, chcieli niektórzy dowodzić, jakoby pod owe czasy żadnej metropolii w Polsce nie było; ale słowa Ojca świętego wyraźnie przekonywają, iż tu nie o to chodzi, jakoby metropolii nie było, tylko, że metropolici nie mają stałej stolicy. Być nawet mogło, iż pomiędzy biskupami krakowskimi,

---

[1]) Długosz libr. III, pag. 258. In oppido suo regali Mogilno Gnesnensis dioecesis, monasterium ordinis sancti Benedicti fundat, locum dote magnifica atque ampla insigniens.

[2]) In hoc autem cognoscimus, quod Excellentia vestra, beatum Petrum apostolorum principem, sinceris affectibus diligit, et ad reverentiam ejus ardenti spiritu dilatatur, quoniam gratuita devotione vestris eum oblationibus honorantes, debitorem vobis fieri desiderastis et sicut in domino confidimus, promeruistis. Vide Epist. Greg. VII in Patrol. curs. complet. Migne, t. 148. p. 423.

[3]) Unde et nos qui illius servi dicimur et esse cupimus, vestrae charitati in Christo connexi sumus, et curam ministerii, ad quod sub obedientia apostolici principatus, occulta Dei dispensatio, nos licet indignos ordinavit, atque consistuit in ea parte, qua vobis necessarium et honestum fore cognoverimus, tanto sollicitius vobis impartiri cupimus, quanto fidem et charitatem vestram, et in obediendo promptiorem et in promerendo devotiorem, intelligimus. Vide Patrol. curs. complet. t. 148. pag. 423.

[4]) Illud nobis primo attendendum est, quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes, ultra regulas et decreta sanctorum patrum, liberi sunt et absoluti.— Ibid.

którzy sobie arcybiskupi tytuł przyznawali, a pomiędzy arcybiskupami gnieźnieńskimi, był spór w tej mierze, i dla tego inni biskupi polscy nie wiedzieli do którego arcybiskupa udawać się mają. Ztąd nastąpiło rozerwanie w hierarchii polskiej, gdy jeden arcybiskup w Gnieźnie od Ottona postanowiony, drugi zaś świeżo od Benedykta IX w Krakowie przebywał. W tymże liście nadmienia papież, że w stosunku do licznej ludności w Polsce, bardzo mała jest liczba biskupów, a ztąd ich dyecezye, które list papieski nazywa parafiami, są bardzo rozległe, tak, że biskupi swym obowiązkom zadosyć uczynić nie mogą.[1]) Dla załatwienia tego wszystkiego, wysłał Grzegórz legatów do Polski, którzyby rzeczy kościelne wraz z królem załatwili, albo sprawę o tem papieżowi do jego rozpoznania przesłali.[2]) Przytem jeszcze ojciec święty napomina króla polskiego, ażeby powierzonej sobie władzy od Boga używał dla szczęścia swojego ludu, i pamiętał o tem, że kiedyś musi zdać rachunek przed Bogiem.[3]) Nakoniec, przesyła mu życzenie, aby dumę swych nieprzyjaciół poskromił, a ciesząc się szczęściem na ziemi, prosił Boga o dary na życie przyszłe.

Oprócz sprawy z Czechami i Węgrami, wmięszał się jeszcze Bolesław w zatargi pomiędzy książętami ruskimi. Po śmierci Jarosława, księciem kijowskim został Izasław, ale w czasie wewnętrznych zaburzeń musiał opuścić Kijów i uszedł do Polski. Bolesław dał mu posiłki i na tron przywrócił; jednakże Kijowianie znowu go wypędzili. Izasław przybył do Polski z wielkiemi skarbami, które jak nasi historycy utrzymują, oddał dobrowolnie królowi, w nadziei, że znajdzie w nim silne poparcie, [4]) Nestor zaś utrzymuje, że mu

---

[1]) Deinde vero, quod inter tantam hominum multitudinem adeo pauci sunt episcopi, et amplae singulorum parochiae, ut in subjectis plebibus, curam episcopalis officii nullatenus exequi, aut vite administrare valeant.— Ibid.

[2]) Aut ipsi juxta sanctorum patrum statuta definiant, aut nobis definienda referant.— Ibid.

[3]) Scire enim debetis quoniam supernus arbiter, quae vobis commisit, irrequisita non relinquit; cui tanto districtius responsuri estis, quanto ampliora sunt jura et judiciorum moderamina, quae tenetis.— Ibid.

[4]) Izaslaus cum uxore et filiis ad Boleslaum anfugit, aurum argentum vasaque concupiscibilia et omnem nobilem ac pretiosam supel-

te skarby Lachowie zabrali. Cokolwiekbądź, Izasław nie uzyskawszy prędkiej pomocy od Polaków, zwrócił się do papieża Grzegorza VII, wysłał syna swego do Rzymu i przyrzekł zawrzeć unię z kościołem katolickim, jak to zawsze przyrzekali kniaziowie ruscy, ile razy się tylko w krytycznem położeniu znajdowali. Przytem jeszcze prosił papieża, aby przyjął jego państwo w opiekę, i jako hołdownicze stolicy apostolskiej, oddał jego synowi. [1]) Nie zaniechał przytem książe ruski zanieść zażaleń do dworu rzymskiego na Bolesława, jakoby mu skarbów zabranych powrócić nie chciał. Papież zatem, w tymże samym liście, napomina króla polskiego, aby się starał zachować miłość bliźniego, którą podobno nadwerężył przez zabranie pieniędzy królowi ruskiemu; przytem prosi i zaleca, aby powodowany miłością Boga i świętego Piotra, co tylko mu się dostało, oddać rozkazał. [2])

Lecz jak początki tego walecznego króla rokowały piękne nadzieje dla kraju i kościoła polskiego, tak przeciwnie koniec jego rządów, żałobnym kirem okrył cały naród i zasmucił kościół. Zdaje się, że w ciągu wypraw Bolesława śmiałego na Ruś, lud prosty pamiętny na swą dawną wolność, usiłował obalić uciążliwą dla niego przewagę rycerstwa. Rycerze polscy otrzymawszy o tem

---

lectilem, quae omnia aut Boleslao Pol oniae regi donavit, aut inter Polonorum milites distribuit. — Długosz, pag. 271.

[1]) List papieża ma tytuł: Ad Demetrium, regem Russorum. Że Izasław miał także drugie imię Demetryusza, wspomina Lambert pod rokiem 1075. Wyjątek z tego listu: Filius vester limina apostolorum visitans, ad nos venit, et quod regnum illud dono sancti Petri per manus nostras vellet obtinere, eidem beato Petro apostolorum principi debita fidelitate exhibita, devotis precibus postulavit, indubitanter asseverans, illam suam petitionem vestro consensu ratam fore ac stabilem, si Apostollicae auctoritatis gratia ac munimine donaretur. — Zobacz Patrologiae curs. complet. ibid.

[2]) Inter omnia servanda vobis est charitas, quam (quod inviti dicimus) in pecunia quam regi russorum abstulistis, violasse videmini. Quapropter condolentes vobis, multum vos rogamus et admonemus, ut pro amore Dei et sancti Petri, quidquid sibi a vobis vel vestris oblatum est, restitui faciatis, non ignorantes, quoniam qui aliorum bona injuste auferunt, nisi emendaverint, si emendare poterint, nullatenus in regno Christi et Dei partem habere credendi sunt. Hoc autem a vobis eadem charitate qua dicimus, pro salute animae vestre recipi concupiscimus. Patrologiae cursus complet. Migne, ibid.

w Kijowie wiadomość, że nawet ich własne żony poodstępowały, i w związki nieprawne z ludźmi niższej klasy powchodziły, poczęli opuszczać króla, wracać do domów, i wywierać zemstę nad niewiernemi niewiastami. Król Bolesław widząc swe wojsko zmniejszone, musiał także z Kijowa wrócić do Polski. Po powrocie zaczął surowo karać tych, którzy go opuścili. Niedosyć na tem, ale jeszcze i na dwórze samego króla poczęła panować wyuzdana rozpusta, do czego sam dawał przykład najgorszy. Nikt się nie odważył udzielić mu za to napomnienia, ani nawet sam arcybiskup gnieźnieński Piotr Nałęcz, do którego to z urzędu należało, nie śmiał tego uczynić. Jeden się tylko znalazł mąż nieustraszony, a tym był Stanisław Szczepanowski biskup krakowski, [1]) który swego obowiązku gorliwie dopełnił; a kiedy jego upominania pasterskie żadnego nie odniosły skutku, zagroził królowi wymierzeniem na niego kary kościelnej. Te jednak napomnienia świętego biskupa pozostały bez skutku. Powierzchownie zdawał się Bolesław nie okazywać żadnej urazy, ale wewnątrz pałał nienawiścią przeciwko temu, jak sądził nieproszonemu sędziemu jego czynności. Kiedy tak król brnął w złem coraz bardziej, Stanisław też wyklął go publicznie, i służby bożej w jego obecności odbywać zabronił.

Dowiedziawszy się o tem poróżnieniu biskupa z królem, Wratysław książe czeski, pisał list do Bolesława Śmiałego, około roku 1074: „Słyszeliśmy, mówi on, iż pomiędzy tobą a bratem twoim biskupem zachodzi poróżnienie, co bardzo martwi nasze serce. Prosimy i zaklinamy na Pana naszego Jezusa, ażeby to zgorszenie mogło wziąć koniec, do czego niechaj łaska boska dopomoże.“ [2]) Również jak mówi kronika czeska Dubrowskiego, iż nietylko Wratysław, ale i żona jego Snatawa siostra Bolesława, napominała króla polskiego, ażeby na lepszą drogę powrócił.[3]) To wszystko jednak nie wywarło

---

[1]) Stanisław Szczepanowski syn Wietysława i Bohny, został biskupem krakowskim roku 1071, mając lat 36.

[2]) Audivimus quoque, quia inter vos et fratrem vestrum episcopum sit aliqua dissensionis macula. Rogamus et obsecramus in Domino Jesu, ut divino terrore et nostra ammonitione sopiatur inter vos omne dissensionis scandalum. Vid. Mon. hist. pol. Bielowski t. I, p. 365.

[3]) Invitare eum ad meliorem frugem non destiterunt.

żadnego skutku na umysł Bolesława, który zapalony gniewem, przedsięwziął biskupa życia pozbawić, i ten swój niegodziwy zamiar spełnił nareszcie. Albowiem kiedy Stanisław w kościele świętego Michała na Skałce w Krakowie ofiarę świętą odprawiał, Bolesław udał się tam ze zbrojnym orszakiem, i gdy żołnierze nie odważyli się podnieść na świętego męża swej ręki, sam go w głowę mieczem ugodził. Upadł męczennik przy ołtarzu, a krew jego mury świątyni zbryzgała. Przykładem króla ośmieleni żołnierze, wywlekli zbroczone ciało za kościół i na sztuki rozsiekali, zostawiwszy je pod gołem niebem. Stało się to w roku 1078. Ciało męczennika pochowane zostało naprzód w progu tegoż samego kościoła na Skałce, w którym rozsiekanym został, i dopiero w dziesięć lat później, Lambert biskup Krakowski, przeniósł je do kościoła katedralnego. Biskupi polscy donieśli zaraz Grzegorzowi VII o tej niesłychanej zbrodni, wskutku czego papież rzucił na Bolesława, jak i na innych współwinowajców, karę ekskomuniki, a na kraj polski interdykt. Naówczas kościoły zostały zamknięte, chwała boska ustała, a cała Polska grubą pokryła się żałobą.

Rok zaledwie od zabójstwa świętego Stanisława upłynął, a już Bolesław sam spostrzegać począł, że mu trudno będzie utrzymać się na tronie z przyczyny powszechnego ku niemu zniechęcenia poddanych, a kiedy jeszcze dowiedział się o spisku przeciwko niemu uknutym, opuścił Polskę i udał się do Węgier, na dwór króla Władysława, w nadziei, że ten monarcha, przez pamięć na usługi ojcu jego wyświadczone, odpłaci mu się wzajemnością. Lecz trudno z pewnością powiedzieć, jakie okoliczności spowodowały Bolesława, iż niedługo potem dwór króla węgierskiego opuścił, i gdzie swego żywota dokonał. W kronice Gallusa czytamy, że Bolesław przez swą dumę sam sobie śmierć w Węgrzech przyśpieszył. Kronika Kadłubkowa mówi, że wpadłszy w zwątpienie życie sobie odebrał.[1]) Inni robili domysły, to że go zawistni Węgrzy na polowaniu zabili, to znowu, że spadłszy z konia życie zakończył.

Ale było jeszcze inne podanie, a to zdaje się być najpraw-

---

[1]) Non multo post vero in audito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit. Sed et unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore veneno emarcuit. Vide Kadłub. Cronica libr. II, p. 665.

dziwszem, które utrzymywało, że Władysław król węgierski, który z początku mile u siebie przyjął Bolesława Śmiałego, nie mogąc przejednać Grzegorza VII papieża, zmuszony był kazać mu z kraju ustąpić. Bolesław więc sam, opuściwszy Węgry, jako pokutnik udał się pieszo do Rzymu. Po odbyciu tej pielgrzymki, a bardziej może niedoprowadziwszy jej do skutku dla różnych przeszkód lub słabości, przybył do Karyntyi, w roku 1082, i pozostał w klasztorze Benedyktynów w Ossyach, gdzie po niejakim czasie życie zakończył.[1]) Już około roku 1440 Jan Dombrowka, pierwszy komentator Kadłubka, to podanie przywodzi. [2])

Długosz mówi podobnież, iż w pomienionym klasztorze, Bolesław, niedawszy się poznać nikomu, czynił przez lat siedm surową pokutę aż do śmierci, roku 1089. W chorobie wezwał do siebie opata Teucho, odkrył mu swą godność, i podarował mu pierścień królewski,[3]) oraz różne piśmienne dowody. Zakonnicy z wielką czcią ciało jego pochowali w północnej stronie swego kościoła, i położyli mu nagrobek.[4])

To ostatnie podanie o zgonie Bolesława Śmiałego w Ossyaku, więcej ma za sobą pewności, niż tamto, które mówi, iż umarł w Węgrzech. Gdyby bowiem w Węgrzech życie zakończył, to naówczas zgon jego nie byłby taką tajemnicą dla Polaków zakryty, boć po wszystkie czasy stosunki naszego kraju z Węgrami, jako narodem sąsiednim, były bardzo częste.

---

[1]) Ossyach leży nad brzegiem jeziora tegoż nazwiska, niedaleko miasta Klagenfurtu, pomiędzy miasteczkami Villach i Sanc-Veit.

[2]) Quamquam etiam nonnuli adstruant, quod Boleslaus poenitentiam fertur egisse; de consilio enim Vladislai regis Ungariae, papam adiit, cui nefas suum exposuit. A quo, suscepta poenitentia, monasterium quoddam, in finibus Ungariae versus Austriam et Carinthiam subiit, et completa poenitentia, in Domino obdormivit. In cujus sepulchro est epitaphium hoc modo: Hic jacet Boleslaus rex Poloniae occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis. Apud nos tamen talia non famantur nec divulgantur populo, ne facilitas veniae faceret incentivum delinquenti. Vinc. Kadłub. Hist. pol. p. 667.

[3]) Ten pierścień przez kilka wieków pokazywano w skarbcu Ossyackim wszystkim podróżnym, ale już przed rokiem 1784 zginął bez śladu.

[4]) Zobacz o pomnikach grobowych roz. VIII. §. 119.

§. 9.

Stan kościoła polskiego pod rządami Władysława Hermana (r. 1080—1102).

Po oddaleniu się z kraju Bolesława Śmiałego, Polacy niepewni co się z nim stało i czyli jeszcze powróci lub nie, wezwali do tronu jego brata Władysława Hermana, który czyniąc zadość żądaniu, przyjął rządy nad Polską wraz z tytułem królewskim. Podanie późniejsze, które mówi, że Grzegórz VII papież, za zabójstwo na osobie świętego Stanisława popełnione, odmówił tego tytułu Polakom, jest czystym wymysłem; albowiem historya świadczy, że tak Władysław Herman jako i syn jego Bolesław Krzywousty, lubo się uroczyście nie koronowali, to jednakże tak od swoich jako i od postronnych zwani byli królami. Władysław Herman jako pan dobroczynny i religijny, zaraz po objęciu rządów wysłał do Rzymu Lamberta, nominata biskupa krakowskiego, w roku 1083, z prośbą do Ojca świętego, o zniesienie interdyktu na Polsce ciążącego, i takowe zniesienie uzyskał.[1]) Judyta, córka Wratysława, księcia czeskiego a żona Władysława Hermana, słynęła wielką łaskawością, miłosierdziem oraz innemi dobremi uczynkami, ale ciężko zasmuconą była z powodu swej niepłodności. Lambert biskup krakowski, rodem francuz, doradzał jej aby się udała z prośbą o przyczynę do świętego Idziego do miasta Narbony we Francyi. Judyta usłuchała rady biskupa, i wyprawiła Piotra, kanonika stobnickiego [2]) wraz z innemi osobami w poselstwie do grobu tegoż świętego z wielkiemi darami; a dary te składały się, z kielicha złotego zna-

---

[1]) Naruszewicz t. III, karta 302. Ostrowski, Dzieje i praw. kość. Pols. t. I, kar. 264, utrzymują, że zniesienie interdyktu nie przez Grzegorza VII ale przez Klemensa II antypapieża nastąpiło.

[2]) Długosz mieni go kanonikiem krakowskim, — Łętowski w Katalogu biskupów krakowskich słusznie wnioskuje, że mógł być krakowskim i stobnickim, bo lubo kościół w Stobnicy nigdy nie był kolegijatą, jednakże tak zwani scholastycy tytułowali się kanonikami.

cznej wielkości, z obrazu świętego Idziego również ze złota, oraz innych drogich upominków. Władysław Herman dołączył do tego własnoręczny list do opata i zakonników.[1]) Skoro posłowie polscy za przybyciem, cel swojej podróży oznajmili, zaraz opat nakazał zakonnikom aby trzy dni pościli, i prosili Boga na intencyę królowej polskiej. Modły ich wysłuchane zostały, a jeden zakonny staruszek, jakby z objawienia boskiego zapewnił, że Wszechmocny wejrzał na niepłodność Judyty, i że urodzi syna. Co gdy się stało, w roku 1085, nadano mu imię Bolesław, który dla skrzywionych cokolwiek ust, otrzymał przydomek Krzywousty. Na podziękowanie Bogu za to dobrodziejstwo, wyjednała królowa darowiznę dóbr Pabijanice w ziemi sieradzkiej dla kapituły krakowskiej, z obowiązkiem, aby za nią kanonicy godzinki do Najświętszej Maryi Panny odmawiali, dobra Łagowskie dane były biskupom krakowskim, [2]) a Księżnice benedyktynom tynieckim. Odtąd wielką cześć w Polsce święty Idzi odbierał, a szczególniej niepłodne niewiasty uciekały się pod jego opiekę.

Władysław Herman wybudował w Krakowie kościół pod wezwaniem tego świętego, i kanoników przy nim osadził.

Podobnież i w innych stronach w kraju liczne kościoły pod tytułem świętego Idziego wznosić poczęto. [3]) W roku 1089 zakończył życie Mieczysław, jedyny syn Bolesława Śmiałego, który był z Węgier do Polski powrócił, dokąd uszedł wraz z ojcem. Podejrzenie o przyśpieszenie mu śmierci padało na tych, którzy niechętni jego ojcu zmusili go do ucieczki. Zwłoki zmarłego księcia pochowano w Krakowie, z wielkim smutkiem całego kraju. Matka jego Wisława, wdowa po Bolesławie Śmiałym, jak mówi Długosz,

---

[1]) Przywodzi jego słowa kronika Kadłubka, pag. 146. Proinde coram vobis, patres sanctissimi, nostra prosternitur devotio, ut hoc sterilitatis infortunium, vestrorum meritorum tollatur interventu. Non enim est impossibile apud Deum ullum verbum.

[2]) Długosz mówi że dobra Łagowskie dane były biskupom kujawskim, Łętowski utrzymuje, że krakowskim musiała jaka przemiana nastąpić, bo Łagów zawsze był biskupów krakowskich.

[3]) Długosz lib. IV, pag. 308. Deinde per universum regnum Poloniae in oppidis, villis, vicis et villagiis, per ducem Vladislaum et milites suos, templa quae et hactenus extant, fundata sunt.

taką boleścią była przejęta, że ją w czasie tego pogrzebu prawie nieżywą z kościoła wyniesiono. Żal nad zgonem męża i syna wkrótce ją też o śmierć przyprawił. Po śmierci swej żony Judyty wszedł Władysław Herman w powtórne związki małżeńskie z Zofiją,[1]) która była wdową po królu węgierskim Salomonie a siostrą Henryka IV cesarza.

Otton, ówczesny kapelan nadworny Władysława Hermana, a późniejszy biskup bamberski i apostoł Pomorza, najwięcej się do tego zamężcia przyczynił. Resztę panowania Władysława Hermana zajmowały ciągłe rozterki pomiędzy nim a jego synami Bolesławem i Zbigniewem z nieprawego łoża zrodzonym, oraz Sieciechem wojewodą krakowskim, w najwyższych względach u tego króla zostającym. Rzecz miała się jak następuje: Władysław Herman posłał był Zbigniewa na pobieranie nauk naprzód do Krakowa, a potem do pewnego klasztoru w Saksonii. Tymczasem nieprzyjaciele Sieciecha, nienawidzący jego wziętości i władzy, namówili Magnusa, rządcę Wrocławia, aby porozumiawszy się pierwej ze Zbigniewem, podniósł rokosz przeciwko królowi. Powiadomiony o tem Władysław, wyprawił poselstwo do Magnusa, oraz do mieszkańców Wrocławia, z zapytaniem, dlaczego Zbigniewa wraz z innymi zbiegami polskimi w murach swoich przyjęli? Wrocławianie dali odpowiedź, iż oni zawsze są wiernymi królowi i jego synowi Bolesławowi, a tylko Sieciecha nienawidzą, i przeciwko niemu powstają. Posłowie, którzy w obronie tegoż Sieciecha stawali, ledwo że przez lud ukamienowani nie byli. Niewidząc już żadnej innej drogi do zgody, Władysław Herman, zebrawszy wojsko, stanął pod Wrocławiem i miasto naokoło otoczył. Naówczas Żyrosław, biskup wrocławski, powodowany duchem ewangielii, jako zwiastun pokoju, w towarzystwie swego duchowieństwa oraz najznakomitszych mieszkańców tegoż miasta, udał się w uroczystym pochodzie do obozu króla, i błagał go o łaskę. Władysław Herman, jako pan z natury łaskawy, przebaczył zbuntowanemu miastu, lecz Zbigniew, z obawy smutnych dla siebie następstw, uciekł w nocy z Wrocławia do Kruszwicy. Udał się za nim ojciec wraz z wojskiem, a stoczywszy bitwę, pokonał buntowniczego syna, i na czas jakiś w więzieniu go osadził; jednakże

---

[1]) Niektórzy zowią ją także Judytą.

na prośbę biskupów, znowu mu wolność przywrócił, i ojcowskie przebaczenie udzielił. W końcu, Władysław Herman, widząc ciągłe nieporozumienie trwające pomiędzy swymi synami Bolesławem i Zbigniewem, postanowił jeszcze za życia podzielić pomiędzy nich prowincye polskie, według zwyczaju powszechnie podówczas panującego, co i uskutecznił w r. 1097. Prawy jego syn Bolesław dostał Szląsk oraz ziemię krakowską, sandomierską i sieradzką; Zbigniew, syn naturalny dostał Pomorze, część Wielkopolski, Łęczyckie, Kujawy i Mazowsze; ojciec jednak zostawił przy sobie władzę zwierzchniczą nad temi prowincyami aż do śmierci, która przypadła w roku 1102. Zwłoki jego pochowane zostały w katedrze płockiej.

§. 10.

Przysługi dla religii chrześcijańskiej przez Bolesława Krzywoustego poczynione (r. 1102—1139).

Młody, bo dopiero lat piętnaście mający Bolesław, objąwszy tron polski po śmierci ojca, odrazu wszystkich serca zjednać sobie potrafił, tak przez swą odwagę i waleczność, jak przez roztropność, pobożność i miłosierdzie dla biednych i ubogich. [1]) Z prawdziwem uczuciem synowskiem przez długi czas opłakiwał zgon ojca swego, nosił po nim żałobę, a nawet i medal złoty na piersiach z jego wyobrażeniem, który często z uszanowaniem całując, powtarzał: niechaj mnie Bóg obrania od każdego takiego czynu, któryby był niegodnym pamięci ojca mojego i królewskiego dostojeństwa.

We dwa lata po objęciu rządów przez Bolesława Krzywoustego, to jest w roku 1104, papież Paschalis II, pragnąc zaprowadzić porządek i karność w duchowieństwie polskiem, wysłał do Polski Gualla, biskupa bellowaceńskiego, w charakterze legata, który

---

[1]) Długosz lib. IV. pag. 350. Ut inter Polonorum reges et principes, neque vir melior, neque dux peritior, neque miles audatior, neque victor felicior, neque patriae amator ferventior, neque judex justior, illo unquam extitisse.

zwiedziwszy polskie kościoły, porządek w nich zaprowadził. Tenże legat miał złożyć dwóch biskupów polskich z ich stolic.

Długosz mówi, że pomimo pilnego badania, nie mógł wyśledzić w żadnych kronikach, którzy to byli ci biskupi;[1]) dodaje jednak, że jednym z nich mógł być Czesław biskup krakowski, który po śmierci Lamberta objął tę katedrę, w roku 1101, z woli Władysława Hermana, i trzy lata urząd biskupa sprawował bez potwierdzenia papieskiego.[2]) Bolesław Krzywousty więcej sprzyjał Baldwinowi francuzowi, kanonikowi stobnickiemu, który w Polsce grosz świątopietrza wybierał, i tego chciał mieć biskupem krakowskim; papież zatem łatwo mógł na złożenie Czesława zezwolić, bo go sam nie potwierdził.[3]) Ten Baldwin, wziąwszy święcenie w Paryżu, miał przynieść zupełne zniesienie interdyktu, jaki jeszcze dotąd ciążył na Polsce.[4]) Któryby drugi biskup był z urzędu przez legata złożony, jak równie w których miejscach ten legat odbył synody z biskupami polskimi, o tem historycy nasi nie wspominają. W lat dziewiętnaście potem, to jest roku 1123, przybył do Polski inny legat papieża Kaliksta II, Idzi biskup tuskulański, który ostatecznie dyecezye polskie rozgraniczył.[5])

Bolesław Krzywousty zostawał w ciągłych wojnach z Czechami, Pomorzanami i Niemcami, których przeciwko niemu brat jego Zbigniew, wypędzony z Polski, ustawicznie pobudzał. Wysłany przez Bolesława w poselstwie do Henryka V, cesarza niemieckiego Jan hrabia z Gory, gdy mu przekładał, że niesłusznie wojnę z Polakami prowadzić zamyśla, cesarz pokazując mu swe skarby, powiedział: „to z łatwością ujarzmi Polaków.“ Naówczas poseł polski

---

[1]) Długosz lib. IV, pag. 354. Qui tamen ipsi fuerunt, et quarum ecclesiarum episcopi, vario et diligenti in quibuslibet annalibus scrutinio facto, legisse me non meminerim.

[2]) Reor tamen ex conjectura evidenti, quod unus episcoporum depositorum fuit Czeslaus, qui cracoviensem episcopatum nulla summi pontificis authoritate, sed sola ducis Vladislai donatione detinebat. Toż samo ma i Łętowski w Katalogu biskupów krakowskich t. I, kar. 51.

[3]) Toż samo znajduje się w Katalogu biskupów krakowskich u Łętowskiego t. 1, karta 48.

[4]) Katalog biskupów krakowskich. Łętowski t. I, karta 50.

[5]) Bulla Eugenii III papae, anno 1148, Cod. dipl. Rzyszczewski et Muczkowski tom II.

zdjąwszy z palca swego pierścień, rzucił go do skrzyni pomiędzy bogactwa cesarskie, wymawiając te słowa: „Niech się złoto łączy ze złotem, dla wolnych żelaza dosyć.“ Za co mu Henryk V podziękował, habe Dank. [1]) Po rozpoczęciu kroków wojennych, zaszła bitwa na Psiem Polu, Hundsfeld, o milę od Wrocławia roku 1109, w której wojska niemieckie straszną klęskę poniosły. Poczem zawarto pokój w Bambergu. Bolesław uspokoiwszy się z nieprzyjacielem zewnętrznym, sprowadził do Polski wielu bogatych cudzoziemców, którzy handel wewnętrzny pomnożyli. Ten monarcha wielką usługę uczynił dla religii chrześcijańskiej, a mianowicie przez nawrócenie do wiary świętej Pomorzan, o czem nieco obszerniej nadmienić wypada.

Słowiańskie pokolenia mieszkające w Pomeranii, połączone były z Polakami jeszcze przed Mieczysławem I, czego dowodem jest ta okoliczność, iż Bolesław Chrobry wraz z Ottonem III cesarzem, biskupstwo w Kołobrzegu w tej prowincyi założył. Lecz te usiłowania Chrobrego w celu utwierdzenia w Pomeranii religii chrześcijańskiej nie były trwałe, albowiem chociaż Pomorzanie uznawali nad sobą zależność królów polskich, nie chcieli jednak żadnym sposobem przyjąć religii chrześcijańskiej, i z tego powodu ciągłe wszczynali rozruchy, niepokojąc nawet granice Polski swemi napadami. Dopiero Bolesław Krzywousty, w czasie swej wyprawy na Pomorze, zmusił księcia Gniewomira na Czarnkowie do przyjęcia chrztu świętego.[2]) Jednakże i potem Pomorzanie ciągle się burzyli, a powodowani nienawiścią ku Marcinowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, napadli na niego w Spicymierzu i kościół złupili; i chociaż nie znaleźli samego biskupa, który przez trzy dni ukrywał się pod dachem kościelnym, to w jego miejsce uwieźli jego archidyakona.[3]) Bolesław, zrobiwszy nową wyprawę na Pomorze, zdobył Szczecin i Nakło, roku 1119, i oddał kraj zawojowany pod zarząd Świętopełkowi. Ale i ten wiary nie dotrzymał, co znowu zmusiło Bolesława Krzywoustego do przedsięwzięcia nowej wyprawy, w czasie której uśmierzywszy Pomorzan, zamek Nakło polskim garnizonem opatrzył i rząd Świętopełkowi odebrał. Podówczas jeden

---

[1]) Od tych słów powstał herb Habdanków czyli Skarbków.
[2]) Naruszewicz, Historya narodu polskiego, tom III, karta 106.
[3]) Kronika Kadłubkowa, karta 706.

z książąt pomorskich, imieniem Warcisław albo Wratysław, widząc że bałwochwalstwo jego poddanych dawało powód do ciągłych wojen, przyjął potajemnie chrzest w Merseburgu u Niemców, i począł myśleć o nawróceniu swoich ziomków. Bolesław Krzywousty pragnął również oddawna przyprowadzić do skutku swój zamiar, to jest nawrócić do wiary świętej całą Pomeraniję. Idąc za radą tegoż Warcisława, przedsięwziął użyć skuteczniejszych środków, i wysłał na Pomorze mężów apostolskich, w celu opowiadania wiary.

Z pomiędzy innych, udał się tam pewien zakonnik hiszpański, nazwiskiem Bernard który przybywszy do miasta Julinu, zaczął opowiadać słowo boże. Mieszkańcy tego miasta, widząc jego skromny ubiór, poczęli go pytać, zkąd przychodzi i kto go do nich przysłał? Bernard, dał odpowiedź, że jest sługą prawdziwego Boga, który stworzył świat i ziemię, i że on go do nich przysłał dla naprowadzenia ich na drogę prawdy. Julińczycy obracając w żart te jego słowa, rzekli do niego: „Jakże możemy temu wierzyć, żebyś ty był posłem Najwyższego Boga; on taki wspaniały i we wszystko obfitujący, nie byłby nam nigdy przysłał tak lichego żebraka; chyba po to przyszedłeś, abyś sobie u nas cokolwiek użebrał.“ Bernard przejęty gorliwością, zawołał: „jeżeli mnie nie wierzycie, to czynom moim uwierzcie, i oto, zapalcie jaki stary budynek i wrzućcie mnie w płomienie, jeżeli wyjdę zdrów i cały, to się wtenczas przekonacie, że rzeczywiście od tego jestem posłany, któremu ogień i wszystkie żywioły są posłuszne.“ Mieszkańcy zaczęli się nad tem naradzać, ale roztropniejsi z pomiędzy nich tak sobie wyrozumowali: jeżeli zapalimy jeden dom, może się ztąd zapalić całe miasto i cóż na tem zyskamy? wziąwszy więc zakonnika, wsadzili wraz z tłómaczem do łódki, mówiąc do niego: „skoro masz tak wielką ochotę do kazań, to gadaj sobie rybom i ptakom morskim, ale uchodź z naszego kraju, bo w nim nie znajdziesz nikogo, coby cię chciał słuchać.“ Bernard tedy opuścił Julin i wrócił do Polski do króla Bolesława, opowiadając ze łzami co go spotkało. Od tego czasu Bolesław począł myśleć o innym więcej wspaniałym apostole dla Pomorzan, a nie znalazłszy go w Polsce, gdyż nikt nie chciał podzielić losu Wojciecha lub Bonifacego, zwrócił się do Ottona biskupa bamberskiego.[1]) Ten Otton pochodził ze

---

[1]) Vita sancti Ottonis epis. bamb. pag. 652. Omnes episcopos

Szwabii. W młodości, jak to wyżej nadmieniliśmy, przybył do Polski i pełnił obowiązek kapelana na dworze Władysława Hermana, i podówczas ściśle się z Bolesławem Krzywoustym zaprzyjaźnił.[1]) Tu wyuczył się dokładnie języka polskiego, co mu później przy opowiadaniu słowa bożego między Pomorzanami bardzo było przydatnem. Po kilkonastoletnim pobycie w Polsce, wrócił Otton do Niemiec, i został biskupem bamberskim. Do niego tedy wysłał Bolesław uroczyste poselstwo w roku 1123, z prośbą, aby swego uczestnictwa w nawracaniu pogańskich Pomorzan nie odmawiał.[2]) a dla bliższego porozumienia się w tym przedmiocie, raczył przybyć do Polski. Biskup zgodził się na wszystko, i udał się do Gniezna na dwór Bolesława, zkąd wybrał się z licznym orszakiem duchowieństwa i rycerstwa polskiego ku ziemi pomorskiej. Pomorzanie, jakkolwiek trwający jeszcze przy pogaństwie, oswoili się jednak o tyle z religiją chrześcijańską, że jej się wyższe i oświeceńsze klasy naprawdę nie opierały. Stała jeszcze wprawdzie cała budowa pogańskiego bałwochwalstwa, ale tak wątła, że lada przyczyna mogła ją w każdej chwili obalić. W roku tedy 1124, wszedł Otton pod Starogrodem na ziemię pomorską, gdzie był uroczyście przyjęty i podejmowany przez czekającego nań z rycerstwem pomorskiem księcia Warcisława.[3]) Lud zawezwany gromadził się ze wszystkich stron i przyjmował chrzest, który odbywał się tym sposobem:

---

terrae suae conveniebat, nullum persuadere potuit, ut illo ire, atque in tenebris et umbra mortis sedentibus, lumen vitae vellet ostendere, singulis suas excusationes praetendentibus, sicque per triennium dilata est praedicatio duce ipso satis aegre ferente dilationem.

[1]) Eo quod et hunc in adolescentia ejus, patri suo capellani more obsequentem, notum et charum habueret. Vita sancti Ottonis epis. bamberg. p. 622.

[2]) List Bolesława Krzywoustego do biskupa Ottona przywodzi pisarz żywota tegoż biskupa, w te słowa: Unde quia tua sanctitas ad omne opus bonum prompta et indefessa praedicatur, rogo te pater amantissime, non te pigeat nostro comitante servitio, pro Dei gloria tuaeque beatitudinis sacramento, id laboris assumere. Sed et ego tuae paternitatis devotus famulus, impensas omnes et socios itineris linguaeque interpretes et ejus adjutores presbyteros, et quaecunque necessaria fuerint praebebo.

[3]) Varcislaus in castro Starogroda nuncupato ei occurrit.

wkopano w ziemię w trzech miejscach trzy ogromne naczynia i napełniono je wodą. W koło tych naczyń powbijano w ziemię tyczki, i na sznurach porozwieszano zasłony. Gdy się już święty obrzęd miał rozpoczynać, biskup mówił kazanie do wszystkich, i namaścił ich świętym olejem. Następnie zaprowadzono oddzielnie mężczyzn a oddzielnie kobiety i dzieci do chrzcielnicy. Każdy z mających przyjąć chrzest, rozebrał się i wszedł w naczynie napełnione wodą, poczem ksiądz zanurzył go trzy razy, namaścił mu głowę olejem świętym, podał białą suknię i znowu zasłonił płótnem. Ochrzczony wyszedł z wody, ubrał się i opuszczał namiot. Tym sposobem ochrzcił Otton kilka tysięcy Pomorzan.

Podróż jego do miasta Kamienia miała również dobre skutki. Jedyne miejsce gdzie na niego i na jego orszak wzięto się nawet do kamieni, było miasto nadmorskie Julin, ale ten krok był jak najgorzej uważany na całem Pomorzu, a mianowicie w wyższych klasach ludności, które się bardzo zemsty Polaków, za uchybienie i obelgę biskupowi wyrządzoną, obawiały. Szczecinianie także okazywali twarde usposobienie do przyjęcia religii chrześcijańskiej, bo gdy ich Otton, oraz jego kapelan i książe Warcisław nawracać chcieli, dali dumną odpowiedź, mówiąc: „Nie chcemy z wami mieć nic wspólnego, nie porzucimy naszych ojczystych obyczajów, bo jesteśmy z naszej religii bardzo zadowoleni. Między chrześcijanami są złodzieje i zbójcy, ucinają im nogi, wykłuwają oczy, i wszelki rodzaj niegodziwości popełnia chrześcijanin na chrześcijaninie. Taka wiara niechaj będzie od nas daleka.“ Otton widząc że na płonną rolę rzucał nasiona, które w sercach mieszkańców przyjąć się nie chciały, wysłał poselstwo do Bolesława, w nadziei, że jego łaski lub groźby w tym kraju więcej pomogą aniżeli apostolskie nauczanie. Niezwłocznie też, przysłał Bolesław mieszkańcom Szczecina surowe obwieszczenie, dotyczące tych którzyby upornie przy pogaństwie obstawali; [1]) a chcąc

---

[1]) Vita sancti Ottonis. Boleslaus omnipotentis Dei favente clementia, dux Polonorum, et hostis omnium paganorum, genti pomeranicae et populo stetinensi, promissa fidei sacramenta servanti, pacem firmam et longas amicitias; non servanti vero caedem et incendia et aeternas inimicitias. Si occasiones quaererem adversus vos, justa esse poterat indignatio mea, quod quasi fidei vestrae transgressores, vos retrorsum abire conspicio, et quia dominum et patrem meum Ottonem

Pomorzanom uczynić słodszem jarzmo ewangeliczne, zwolnił im niektóre powinności, żądając tylko, ażeby ziemia pomorska wypłacała mu corocznie trzysta grzywien srebra, oraz w czasie wojny dostarczała pewną ilość żołnierzy. [1])

To obwieszczenie sprawiło powszechną radość w mieszkańcach Szczecina, którzy po przeczytaniu tych listów książęcych, chętnie religiję chrześcijańską przyjmowali. [2]) Pierwsi, którzy dali do tego przykład, byli dwaj synowie znakomitego obywatela pomorskiego Domasława; za nimi poszła cała prawie młodzież szczecińska, a w końcu i starsze osoby. Zburzono w tem mieście cztery świątynie pogańskie, kontynami zwane, posągi bożków wyrzucono, a najsławniejszy z pomiędzy nich nazwany Tryglawa, dostał się samemu biskupowi, który wziąwszy z niego trzy głowy złote, odesłał je do Rzymu, jako znak tryumfu krzyża nad pogaństwem. [3]) Otton, zadowolniony ze skutków swej pracy missyjnej w tych stronach, puścił się ku Kołobrzegowi. Przed samym wyjazdem z Pomorza, w roku 1125, osadził na nowo założonem biskupstwie Julińskiem kapelana Bolesławowego a swego pomocnika Wojciecha; [4]) poczem udał się do Polski, a zabawiwszy czas niejaki w Gnieźnie na dworze Krzywoustego, wrócił w tymże roku do miasta Bamberga. Kiedy jednak po jego odejściu, zaczęły się w dziwaczny sposób mięszać obrządki chrześcijańskie z pogańskimi w Szczecinie i Julinie, co groziło całkowitem odstępstwem od wiary, udał się znowu Otton, w roku 1127, na Pomorze. Przyjęty uroczyście przez księcia Warcisława, nawrócił wiele ludzi na wyspie Uzedom oraz w Wol-

---

episcopum; omni honore ac reverentia dignissimum, vita et fama in omni populo et gente praeclarum, vestrae saluti a Deo vero et nostro ministerio destinatum, sicut oportuit non suscepistis, neque hactenus secundum Dei timorem, illius doctrinae obedistis.

[1]) Tota terra Pomeranorum, duci Poloniae quicumque sit ille, trecentas tantum argenti marcas publici ponderis, annis singulis persolvet.

[2]) Vita sanctis Ottonis. Igitur concione habita, ubi coram populo et principibus verba haec recitata sunt, laetiores facti, sacramenta devote suscipientes, remota omni controversia, evangelicis traditionibus se submiserunt.

[3]) Vita sancti Ottonis epis. Bamberg. libr. II, c. 31.

[4]) Adalbertus.

gaście, i tym sposobem zniszczył ostatnie szczątki bałwochwalstwa na Pomorzu.

Ani w pierwszej ani w drugiej podróży na Pomorze, nie spotkał się Otton z żadnem rzeczywistem niebezpieczeństwem. Często wprawdzie ścigał go tłum z krzykiem i groźbami, ale zaledwie się biskup obrócił i kazanie rozpoczął, kończyła się groźba tłumnem przyjmowaniem chrztu świętego. Umarł ten znakomity missyonarz tegoż samego roku co i Bolesław Krzywousty, to jest 1139, obydwóch możemy nazwać apostołami Pomorzan, gdyż obydwa przyczynili się najwięcej do nawrócenia tego kraju na łono wielkiej rodziny chrześcijańskiej. [1])

Na kilka lat przed temi wypadkami na Pomorzu, Zbigniew brat Bolesława, niespokojny i chciwy panowania, pobudzał ustawicznie nieprzyjaciół na zgubę własnego kraju; a kiedy pomimo uroczystych obietnic za każdą sposobnością łamał dane słowo, Bolesław powodowany surową sprawiedliwością, kazał go życia pozbawić, roku 1116. Ta śmierć braterska ciążyła mu ciągle na sercu; czuł żal głęboki ustawicznie, i aż do zgonu czynił częstą pokutę. Modlił się gorąco, nietylko sam, ale modlili się za niego, mówi Długosz, biskupi, opaci, mnichy i całe duchowieństwo, co niemało musiało wpłynąć na obudzenie w Polsce pobożności chrześcijańskiej.

Niepoprzestając na tem, odbywał pielgrzymki na miejsca święte, jako to: do Francyi w roku 1128, dla odwiedzenia grobu świętego Idziego, do którego miał szczególniejsze nabożeństwo, ponieważ za jego przyczyną, jak powszechnie mniemano, poczęty był w łonie niepłodnej matki. Martwił ciało swoje postami, sypał hojnie jałmużny, tak, że się wielu dziwiło nad taką jego surową pokutą. W drodze odmawiał psalmy i godziny kanoniczne o Matce Boskiej, i nie wprzód włożył obuwie na nogi, dopóki wszystkich modłów nie odprawił. Nie minął żadnego kościoła katedralnego lub klasz-

---

[1]) Pomeranija dzieliła się na trzy części; i tak: od Wisły do rzeki Leby zwała się Pomeraniją gdańską, od Leby do Persanty zwała się Pomeraniją słupską, od Persanty do Odry i dalej jeszcze zwała się Pomeraniją szczecińską lub nadodrzańską.

W dwóch pierwszych częściach Polacy stanowili rządców, część zaś szczecińska miała niezawisłych książąt ze szczepu słowiańskiego, zwanych książętami pomorskimi, którzy w roku 1181, uznali się za wazalów cesarza niemieckiego.

toru, żeby mu jakiego daru nie zostawił. Opat świętego Idziego, dowiedziawszy się o jego przybyciu, przyjął go uroczyście, i zaprowadził do grobu tegoż świętego, gdzie Bolesław modlił się z taką pobożnością przez piętnaście dni swojego tam pobytu, iż podziwieniem wszystkich mnichów napełnił. Zostawiwszy znaczne dary opatowi i klasztorowi, [1]) jako pielgrzym szczęśliwie do kraju powrócił. [2])

We dwa lata potem wyprawił się do Węgier, w celu nawiedzenia grobu świętego Stefana w mieście Białogrodzie. [3]) Otoczony licznym orszakiem duchowieństwa i panów świeckich, już nie jako nieznany pielgrzym, ale świetnie jako panujący, tę podróż odbywał. Stefan król węgierski wysłał na jego spotkanie licznych swych dworzan, sam zaś wyszedł przeciwko niemu do Budy, i towarzyszył swemu gościowi aż do Białogrodu. Bolesław nawiedziwszy ciało świętego Stefana, i zostawiwszy różne wspaniałe upominki kościołom katedralnym i kolegijackim, wrócił do Krakowa. Jeszcze jednę pobożną pielgrzymkę Bolesław odbyć postanowił, to jest do Gniezna, do grobu świętego Wojciecha. Od czasu napadów czeskich, ciało tego patrona i męczennika spoczywało w ukryciu, aż do roku 1127, jak utrzymuje Długosz, lub do roku 1117 jak twierdzi Lelewel. Teraz wydobyte przez Jakóba arcybiskupa gnieźnieńskiego, ku czci publicznej wystawione zostało. Bolesław jako pokutnik modlił się gorąco do Boga, poczynił wielkie dary kościołowi gnieźnieńskiemu, dla relikwij zaś świętego patrona sprawił bogaty relikwijarz, wartości ośmdziesiąt mark złota, nielicząc w to ni pereł ni drogich

---

[1]) W Saint Gilles przechowano w oryginale darowiznę klasztorowi przez Bolesława zapisaną, w roku 1128. Ten oryginał wraz z innemi rzeczami skradziono, roku 1663; jednakże protokuł tej kradzieży spisany, tak się o tym dokumencie wyraża. Une donation en original faite au monastère de St. Gilles par Boleslave duc de Pologne, datée et St. Gilles, oû ledit prince vint en devotion visiter le corps de St. Gilles en l'année mille cent vingt huit. Zobacz Ślady Bolesławów za granicą przez Przeździeckiego, karta 43 i 44.

[2]) Długosz lib. IV, p. 430. Quindecim tandem diebus in maxima devotione et abstinentia, ita ut monachos religione vinceret, in monasterio sancti Aegidii magna charitate abbate et fratribus eum tranctantibus demoratus, dona excellentia sancto Aegidio et monasterio suo reliquens, in Poloniam advenit.

[3]) Alba regalis, Stuhlweissenburg, w dyecezyi Wesperim.

kamieni. Na pamiątkę tej pielgrzymki Bolesława Krzywoustego do Gniezna bito w Polsce blaszki w kształcie monety, przedstawiające świętego Wojciecha, udzielającego mu rozgrzeszenie. Niektórzy nawet twierdzą, jakoby ten panujący odbył pielgrzymkę do Jerozolimy, ale o tem żaden z naszych dziejopisów nie wspomina.

Wiedział o tem Bolesław, że jego przodkowie, chcąc dojść do samowładztwa, młodszych braci usuwali, jak również i on toż samo zrobił ze swym bratem przyrodnym Zbigniewem; przeto teraz, chcąc podobnym wypadkom na przyszłość zapobiedz, a pokój i zgodę między synami utrwalić, rozdzielił pomiędzy nich kraje polskie testamentem, w roku 1139, przed śmiercią sporządzonym. Ale to był jeden z największych błędów, bo tym sposobem straszliwy cios zadał całemu państwu, którem przez lat trzydzieści i siedm tak chwalebnie zarządzał. Wedle tego testamentu, najstarszy jego syn Władysław otrzymał ziemię krakowską, sieradzką, łęczycką, Szląsk i Pomeraniję z najwyższem zwierzchnictwem i pierwszeństwem nad braćmi. Bolesław zwany Kędzierzawym, dostał Mazowsze, Kujawy, oraz ziemię dobrzyńską i chełmińską. Mieczysław zwany Starym, wziął Wielkopolskę, to jest poznańskie, gnieźnieńskie i kaliskie. Henrykowi dostało się lubelskie i sandomierskie. Najmłodszy Kazimierz żadnego działu nie odebrał, lubo potem podług przepowiedni ojcowskiej, kilka części swych braci pod swą władzę połączył. [1])

Lecz niedługo po śmierci Bolesława, z tego podziału wyrodziły się wojny i wzajemne zabory pomiędzy braćmi, a następnie i pomiędzy ich potomstwem. Polska obróciła oręż sama przeciwko sobie, a rozrodzeni książęta, zazdroszcząc jedni drugim kawałka ziemi, przelewali bez przestanku krew swoich poddanych. Szląsk i Pomorze odpadły od Polski, a przez lat dwieście żaden z książąt nie zdołał rozerwanych części w jednę całość połączyć. Wprawdzie tytuł pierwszeństwa przywiązany był do stolicy krakowskiej, ale to nie miało wielkiego wpływu politycznego na losy całego kraju. Jedność Polski utrzymywała się bardziej przy pomocy hierarchii

---

[1]) Joan. Długosz, Ann. lib. IV. ad an. 1139, takie wyrazy kładzie w usta Bolesława Krzywoustego: Non advertitis in curru inter quatuor rotas, quintam eam esse partem cui homines insident. Eum locum inter quatuor fratres quintus obtinebit, illisque suo tempore succedat.

duchownej; i można sprawiedliwie powiedzieć, że w tem rozerwaniu kraju na części, sam arcybiskup gnieźnieński był jakby najwyższym zwierzchnikiem całego państwa. On zwoływał synody z biskupów dyecezyj sobie podległych, do których należeli i biskupi wrocławscy oraz pomorscy, a ustawy synodalne obowiązywały całą Polskę, zostającą pod rządami rozdrobionych książąt z rodu Piastów. Biskupi, zwłaszcza wielkopolscy, ocalili język narodowy od wpływu germanizmu, który wszelkiemi drogami wciskał się do Polski. Słowem, w trzynastym wieku, duchowieństwo ocaliło Polskę iż nie uległa wpływowi germanizmu, dopóki się nie podźwignęła na stopień potężnego europejskiego mocarstwa.

Za rządów Bolesława Krzywoustego przebywał w Polsce mąż bardzo znakomity, który się wiele przyczynił do podniesienia ducha religijnego. Tym mężem był Piotr Wlast, zwany także Piotrem Duninem, rządca we Wrocławiu na Szląsku. Historya nie wyrzekła dotąd stanowczo, czyli on pochodzi z Danii lub też z ktorej innej krainy pomorskiej pod duńskiem panowaniem będącej. Cokolwiekbądź, nie ulega żadnej wątpliwości, że sława wojenna Bolesława III, oraz jego ludzkość ku cudzoziemcom, ściągnęły tego męża słynnego z dowcipu i bogactw do Polski.

Nagradzając jego zasługi Bolesław, w roku 1124, darował mu miasto Skrzynno, od którego przydomek hrabi na Skrzynnie otrzymał. Podanie utrzymuje, iż on aż siedmdziesiąt kościołów w Polsce wystawił, chociaż zapewne wiele z nich, niemających pewnej daty swojego założenia, potomność jemu przyznała. Zmarł w roku 1153, pochowany został we Wrocławiu, w kościele świętego Wincentego, który sam zbudował i hojnie opatrzył. [1])

---

[1]) O kościołach Duninowskich, zobacz niżej rozd. VIII §. 117.

ROZDZIAŁ III.

STAN RELIGIJNY POLSKI OD ŚMIERCI BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, AŻ DO WSTĄPIENIA NA TRON WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA PO RAZ OSTATNI. (R. 1139—1305.)

§. 11.

Wzrost władzy duchownej pod rządami książąt Władysława (r. 1140—1147), Bolesława Kędzierzawego (r. 1147—1173) i Mieczysława Starego (r. 1174—1177).

Wkrótce po podziale przez Bolesława Krzywoustego dopełnionym, jak się tego można było spodziewać, powstała wojna domowa. Władysław, najstarszy z braci (r. 1139—11 47), za namową swej żony Agnieszki, przyrodnej siostry Konrada II cesarza, kobiety dumnej i chciwej panowania, spodziewając się znaleść pomoc w stanie duchownym, pod pozorem korzyści dla kraju, przedsięwziął zabrać braciom wydzielone im testamentem przez ojca prowincye. Nie mogąc się oprzeć naleganiom żony, która go tylko półksięciem nazywała, zwołał sejm do Krakowa, roku 1142, i żądał usunięcia testamentu ojcowskiego; lecz stany państwa, pomnąc na przysięgę złożoną, odrzuciły to niesprawiedliwe jego żądanie. Szczególniej odradzali mu ten postępek Piotr Wlast hrabia na Skrzynnie i Wszebor wojewoda sandomierski, przekładając, że tym sposobem nietylko nie dojdzie do celu, który sobie założył, ale nawet i swe dziedzictwo może utracić.

Władysław nie mogąc nic osiągnąć sposobem spokojnym, wziął się do oręża. Jakób arcybiskup gnieźnieński, w roku 1145, ubrawszy się w szaty kościelne, przybył osobiście do obozu Władysława, i przekładał mu, aby swem postępowaniem nie narażał całego kraju na zamieszki wewnętrzne; lecz Władysław, wsparty posiłkami Rusinów, oraz mając po sobie cesarza Konrada i Czechów, wcale na te przedstawienia nie zważał. W takiem położeniu, bracia Władysława udali się do jego żony Agnieszki z prośbą, aby odwróciła swego męża od tej niesprawiedliwości, ale nadaremnie. Duchowieństwo polskie, niewidząc innego sposobu zaradzenia złemu, zwróciło się do papieża Eugienijusza III, lecz ojciec święty, potrzebując sam pomocy cesarza Konrada, który się właśnie podówczas wybierał na wojnę krzyżową, nie chciał go sobie narażać; wiedząc o tem, iż cesarz więcej sprzyjał Władysławowi, aniżeli młodszym jego braciom; a tak wojna domowa ciągnęła się dalej. W końcu jednak papież, błagany przez duchowieństwo polskie, rzucił klątwę na Agnieszkę, jako główną sprawczynię wszystkich tych niezgód domowych. [1]) Jakób, arcybiskup gnieźnieński, wyklął także Władysława, i sprawa ta całkiem upadła od czasu jak ten książe, zwyciężony przez wojska swych braci pod Poznaniem, musiał Polskę opuścić w roku 1148, a za nim i żona jego wyprawiła się do Niemiec. Cesarz Konrad znajdował się podówczas na wyprawie krzyżowej, przeto Henryk jego syn, ujęty prośbami swej ciotki, wysłał poselstwo do papieża Eugenijusza III do Reims ze skargą na Polaków, za wypędzenie z Polski Władysława wraz z żoną Agnieszką. [2]) Papież dał odpowiedź Henrykowi, że w krótkim czasie wyszle do Polski swego legata, który

---

[1]) Naruszewicz, tom III, kar. 427, przywodzi list Henryka, syna Konrada cesarza, znajdującego się podówczas na wyprawie krzyżowej, pisany do Eugenijusza III papieża w roku 1148. Ducissa quoque Poloniae nostra amita tum per sententiam excommunicationis, quae a vobis in ipsam promulgata est, tum propter absentiam patris nostri, sui utique domini et fratris, vlm patitur, et de terra sua et de honore ducatus exulare cogitur.

[2]) Naruszewicz w notach do księgi IV tom III przytacza wyjątek z Ottona Fryzyngskiego, który w księdze de gestis Friderici mówi: Venerunt ad concilium Remense cum bulla aurea nuncii junioris Romanorum regis Henrici, significantes de tribus fratribus Poloniae, quiejecto quarto et seniore, ducatum inter se diviserunt, ac de episcopis

tę sprawę rozpozna, i żądaniom jego zadosyć uczyni. [1]) Tymczasem, biskupi polscy oraz znakomitsi obywatele, zebrawszy się w Krakowie, roku 1149, oddali zarząd Bolesławowi Kędzierzawemu (r. 1149—1173), przydawszy do jego dzielnic ziemię krakowską i powierzywszy mu w opiekę brata Kazimierza, najmłodszego z synów Bolesława Krzywoustego. Konrad, po powrocie z wojny krzyżowej, nalegał na papieża, aby wysłał w tej sprawie do Polski swego legata. Ojciec święty uczynił zadość temu żądaniu, i w roku 1149 przybył do Polski Grzegórz kardynał dyakon; ale pogodzenie braci przedstawiało mu wielkie trudności, albowiem ani książęta, ani biskupi polscy, nie chcieli przystać żadną miarą na to, aby Władysław do wydzielonego sobie przez ojca kraju powrócił. A chociaż legat rzucił klątwę i kościoły pozamykać kazał, to duchowieństwo rzeczonej klątwy za ważną nie uznało, podając tę przyczynę, że ona nie pochodziła z woli samego papieża, ale wydaną została przez legata, przychylniejszego Niemcom niż Polakom. Cesarz niezadowolony temi wypadkami, żądał, aby legat powtórnie udał się do Polski, a kiedy i tym razem usiłowania jego były bezskuteczne, ponowił ekskomunikę przeciwko arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i innym biskupom polskim. [2]) Biskupi, mając po sobie cały naród, nie uznali ponowienia tej klątwy, która niedługo utraciła swe znaczenie, skoro i sam książę Władysław, sprawca tych nieszczęsnych w kraju zaburzeń, jako wygnaniec w Altenburgu, roku 1159, życie zakończył. Nim go jednak śmierć z tego świata zabrała, przedsięwziął jeszcze, w roku 1157, dochodzić praw swoich siłą oręża, i wsparty posiłkami Fryderyka Barbarossy, następcy cesarza Konrada, wszedł do Polski.

---

illius provinciae, qui super hoc patri ipsorum juramentum praestiterant, quaerimonia facientes.

[1]) Litteras et nuncios debita benignitate suscipimus, et eorum preces diligenter attendimus. Personam siquidem tuam vera in Domino caritate diligimus, et in quibus secundum Deum possumus, paternae devotionis memores, volumus honorare. Ideoquae tuae amittae, pro qua rogasti, consueta apostolicae sedis clementia, per nuncium nostrum quem ad partes illas (Poloniae) duximus destinandum, auctore Domino quantum pro honestate nostra poterimus, providere curabimus.

[2]) List papieża przytacza Naruszewicz, tom III, p. 435, w którym pomiędzy innemi czytamy. Nos siquidem pro officii nostri debito de vestra et populi vobis commissi salute solliciti, dilectum nostrum filium

Bolesław Kędzierzawy, pokonany przez wojska cesarskie, musiał przystać na zawarcie pokoju bardzo uciążliwego i poniżającego, w Kryzgowie, mocą którego, najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, Kazimierz, dany był w zastaw cesarzowi wraz z niektórymi panami polskimi, a Szląsk synom Władysława odstąpionym został. Ci zrzekłszy się prawa do monarchii polskiej, podzielili się tą krainą w następujący sposób: Bolesław Długi czyli Wysoki, wziął Szląsk średni z Wrocławiem, Lignicą i innemi miastami; Mieczysław dostał Szląsk górny z księstwami opolskiem, raciborskiem, opawskiem i cieszyńskiem; Konradowi najmłodszemu dostał się Szląsk niższy, do którego należały księstwa głogowskie, kroszyńskie i zegańskie. Tym sposobem Szląsk, jeżeli nie de jure to de facto odpadł od Polski, ponieważ książęta Szląscy, chociaż jeszcze przez długi czas w związku z Polską zostawali, to jednak więcej lgnęli do Niemców, przyjmowali obyczaje, zwyczaje i prawa niemieckie, aż wreszcie, w roku 1289, Szląsk stał się zupełnie zależnym od Czechów.

Bolesław Kędzierzawy, nie chcąc obrażać na siebie cesarza Fryderyka Barbarossy, wysłał do niego w poselstwie Wernera biskupa płockiego, w roku 1166. Znajdował się podówczas cesarz w Akwisgranie przy podniesieniu kości Karola Wielkiego, kanonizowanego przez antypapieża Anakleta. Fryderyk przyjął uprzejmie Wernera, i dał mu relikwije świętych Henryka cesarza, oraz Zygmunta niegdyś króla burgundzkiego. [1]) Ogólnie mówiąc, duch religijny podniósł się w tych czasach w Polsce do wysokiej potęgi, do czego posłużył, już to przykład Bolesława Krzywoustego, już woj-

---

G. sanctae Romanae ecclesiae diaconum cardinalem, ad partes vestras olim direximus, ut et pacem inter W. ducem et fratres ejus auxiliante negotio tanquam apostolicae sedis legatus tractaret. Qui sicut a nobis mandatum acceperat, partem quae noluit ejus monitis obedire, et eos qui ejusdem ducis terram detinent, excommunicationis vinculo innodavit, et in terra divina prohibuit officia celebrari; vos autem, sicut accepimus, quoniam hoc cum ex mandato nostro non fecisse asseritis, sententiam ipsius minime observatis, quia vero ipse hoc nostro fecit mandato, nos tam excommunicationis quam interdicti sententiam sicut ab ipso data est ratam habemus, et ut vos eam observetis et faciatis similiter observari, praecipimus.

[1]) Relikwije tych świętych znajdują się dotąd w katedrze płockiej.

ny krzyżowe, prowadzone podówczas z niewiernymi na wschodzie, które do podobnego rodzaju wypraw niemało zapału obudziły w Polakach.

I tak czytamy w Długoszu, iż około roku 1153 Henryk książe sandomierski i lubelski, czwarty syn Bolesława Krzywoustego, wyprawił się ze znacznym pocztem polskich rycerzy do ziemi świętej, i zabawiwszy tam przez rok cały, za powrotem do Polski, ufundował zakon rycerski Templaryuszów w Zagości nad Nidą. Mieczysław Stary, trzeci syn Bolesława Krzywoustego, książę wielkopolski, założył w Poznaniu komandoryę dla kawalerów świętego Jana Jerozolimskiego. Klasztory dla cystersów stanęły: w Brzeźnicy, Lubiniu, Lądzie i Leknie, ale ponajwiększéj części sami tylko Niemcy do nich byli przyjmowani. Klasztory kanoników regularnych, oprócz dawniejszego w Trzemesznie, założonego jeszcze za czasów Mieczysława i Dąbrówki, stanęły: w Czerwieńsku nad Wisłą, w Błoniu pod Warszawą i wielu innych miejscach. Jaksa herbu Gryf, sprowadził do Miechowa Stróżów grobu Chrystusowego, oraz wystawił klasztór na Zwierzyńcu pod Krakowem dla panien Norbertanek, i poczynił im znaczne nadania. [1]) Po ukończeniu sprawy z Niemcami, wyprawił się Bolesław Kędzierzawy na Prusaków, ale tam wojska polskie zdradziecko na błota wprowadzone, klęskę poniosły, a Henryk książę sandomierski, brat Bolesława Kędzierzawego, zabitym został roku 1167. Jego księstwa lubelskie i sandomierskie, dostały się naówczas Kazimierzowi, najmłodszemu synowi Krzywoustego.

Pod rządami Bolesława Kędzierzawego, który swe wyniesienie na tron winien był po największej części biskupom, duchowieństwo wielkiego wpływu i znaczenia nabrało; jego zdanie przeważało we wszelkich postanowieniach. Ale znowu biskupi, stawszy się panami wielkich posiadłości ziemskich, wzbudzili tem samem zazdrość i nienawiść w niektórych możnowładcach polskich, którzy nieraz wywierali nad nimi swą zemstę barbarzyńskim sposobem, jak mamy tego smutny przykład na osobie Wernera biskupa płockiego, który, na rok przed śmiercią Bolesława Kędzierzawego, zamordowany został przez Bolestę, kasztelana zamku wizkiego.

---

[1]) Długosz, lib. V, pag. 502.

Wkrótce po tem zabójstwie, zakończył, życie Bolesław Kędzierzawy, roku 1173, a po jego śmierci objął władzę nad księstwem krakowskiem Mieczysław Stary, trzeci syn Bolesława Krzywoustego, książę wielkopolski. Biskupi niechętnie spoglądali na jego rządy absolutne, widzieli bowiem jak kazał dostawiać podwody z dóbr duchownych, jak przywłaszczał spadki po zmarłych księżach do swego skarbu, jak urzędnicy dopuszczali się różnych gwałtowności na osobach świeckich i na kapłanach. Kiedy Mieczysław Stary nic nie zważał na napomnienia allegoryczne z pisma świętego wyjęte, któremi Gedeon czyli Gietko, biskup krakowski, do niego przemawiał, naówczas panowie polscy, za radą tegoż biskupa wypowiedzieli mu posłuszeństwo, roku 1177, a na jego miejsce wezwali Kazimierza Sprawiedliwego, którego z Sandomierza gdzie przemieszkiwał, do Krakowa sprowadzili.

§. 12.

Kazimierz Sprawiedliwy znosi wszelkie uciążliwości, tak na duchowieństwo jako i na lud ponakładane (1178—1194).

W miarę jak władza rozdrobnionych książąt piastowskich coraz bardziej słabła, natomiast wznosiła się potęga różnych rodzin możnych prywatnych, które poczęły sobie przywłaszczać i na swój pożytek obracać wszelkie daniny i podwody, tak z miast jako i ze wsi, dawniej na użytek publiczny przeznaczone, gnębiąc tym sposobem i uciemiężając najużyteczniejszy stan w kraju, to jest stan rolniczy. Również i majątki po zmarłych biskupach lub kapłanach, najwięcej na łup mocniejszego wystawiane bywały.

Kazimierz, słusznie Sprawiedliwym nazwany, objąwszy rządy, na to głównie całe usiłowanie obrócił, aby zabezpieczyć porządek publiczny, a tem samem i spokojność każdemu stanowi zapewnić. W pierwszym zaraz roku swego panowania, zniósł wszystkie te nadużycia, i postanowił surowe prawa na wykraczających.

Takowe ustawy posłał do papieża Aleksandra III ż prośbą, aby im swą powagą apostolską większej mocy udzielił. Przychylił się do tego żądania ojciec święty, i wydał bullę w Tuskulum, ro-

ku 1177, przez co, nietylko że nadał większą moc takowym ustawom, ale jeszcze i uprawnił wybór na tron Kazimierza Sprawiedliwego, z wyłączeniem starszych synów Bolesława Krzywoustego wraz z ich potomstwem, którego sobie naród polski nie życzył. [1]) Poczem Kazimierz, w roku 1180, zwołał zjazd powszechny, czyli raczej synod, złożony z duchownych i świeckich do Łęczycy, [2]) na którym te prawa już przez stolicę apostolską zatwierdzone, całemu narodowi ogłoszone zostały. [3]) Na tym zjeździe, oprócz króla Kazimierza, znajdowali się Bolesław książę szląski, Leszek książę mazowiecki syn Bolesława Kędzierzawego, i Otto książę poznański syn Mieczysława Starego. Z duchowieństwa obecni byli: Piotr III arcybiskup gnieznieński, [4]) oraz Gedeon krakowski, Żyrosław wro-

---

[1]) Divino cujus oraculo principatus Casimiri confirmatur, ne paterna illi voluntas ullum pariat praejudicium, qua cautum fuerat, ut penes majorem natu principandi resideret auctoritas.

[2]) Ten synod odbył się w archikolegijacie łęczyckiej czyli Tumie. Zobacz traktat księdza Mętlewicza o synodach łęczyckich. Pamiętnik Religijno-moralny t. XVI, karta 393.

[3]) Długosz mówi, że pierwej odbył się zjazd w Łęczycy, w roku 1180, a potem dopiero wysłane zostało poselstwo do Aleksandra III, dla zatwierdzenia tych uchwał. Ale bulla tego papieża, znajdująca się w archiwum katedry krakowskiej, zatwierdzająca uchwały Kazimierza Sprawiedliwego, jak pisze biskup Łętowski w Katalogu biskupów krakowskich, jest w roku 1177, podpisana Tusculani, quarto calendas Aprilis, pontificatus anno decimo octavo. Wiadomo iż Hadryan IV umarł roku 1159, a po nim obrany został w miesiącu Wrześniu, tegoż roku, Aleksander III. Dodawszy do roku 1159, lat 18, wypadnie rok 1177; a zatem potwierdzenie nastąpiło przed zjazdem łęczyckim. Długosz podaje breve papieskie po zjeździe łęczyckim, ale przy niem roku nie kładzie. Za nim poszedł i Naruszewicz, który wymieniwszy potwierdzenie papieża Aleksandra III, odsyła do bulli znajdującej się w archiwum katedry krakowskiej, również jej nie przywodząc. Ks. Mętlewicz przytacza breve z bullaryusza, w którym stoi: 28 Martii, an. 1180, pontificatus XXI; to jednak mogło być później dopisane, skoro w autentyku jest inaczej. Długosz mówi: Cujus a nobis originale in ecclesia cracoviensi conditum, saepe attractum et visum est. Biskup Łętowski robi mu w tem przyganę: akta, mówi on, wołają tutaj na historyka naszego.

[4]) Co do imienia arcybiskupa nie zgadzają się także nasi pisarze; tak: Kadłubek pisze Zbisław; Bogufał, Miechowita i Długosz Zdzisław; Rzepnicki, Piotr. Ksiądz Mętlewicz w rozprawie o synodzie łęczyckim, w Pamiętniku Religijno-moralnym tom XVI, wykazał, że rze-

cławski, Arnold poznański, [1]) Witus płocki, [2]) Onulf włocławski, Gaudenty lubuski i Konrad kamiński biskupi. Ci dostojnicy duchowni, przybrani w kościelne szaty, z pastorałami w ręku i infułami na głowach dla większej powagi, ogłosili te ustawy, rzuciwszy klątwy na tych wszystkich, którzyby poważyli się przeciwko nim wykraczać. Arcybiskup odczytał to uroczyście, a lud zebrany odpowiedział: amen. Treść tych ustaw według Kadłubka i Długosza była następująca: Ktokolwiekby ludziom ubogim przemocą lub podstępem poważył się zabierać zboże, niech będzie wyklęty! Ktokolwiekby zabierał bydlęta na podwody, wyjąwszy czasu napadu nieprzyjacielskiego, niech będzie wyklęty! Ktokolwiekby zagrabiał dobra po zmarłym biskupie, albo na ich zagrabienie zezwalał, choćby to był sam książę lub inna jaka znakomita osoba, słowem każdy bez wyjątku, niech będzie wyklęty! [3]) Tak więc początek swobód narodowych, i rozwinięcie prawodawstwa krajowego, winniśmy duchowieństwu, które idąc za głosem ewangelii, usuwało powoli te nadużycia, jakie obciążały niższe klasy polskiej społeczności. Odtąd była już ciągle rada czyli senat, złożony z biskupów i możnych panów przy boku panującego, bez której nie mógł nic ważniejszego przedsiębrać ani wykonać. Ta jednak swoboda w następnych wiekach zgubną się stała dla kraju, kiedy wszystkie przywileje jeden stan szlachecki sobie przywłaszczył, wyłączywszy od nich stan miejski i rolniczy, i zostawiwszy je bez żadnego wpływu i bez żadnego znaczenia.

---

czywiście w tym roku Piotr był arcybiskupem gnieźnieńskim, i znajdował się na tym synodzie.

[1]) Długosz kładzie Cherubina ale błędnie.

[2]) Kromer kładzie Lupusa, ale ten umarł roku 1180.

[3]) Te klątwy przywodzi kronika Kadłubka, pag. 479. Qui pauperum annonam, aut vi aut quolibet ingenio acceperit, aut accipi jusserit, anathema sit! Qui legationis occasione cujuslibet angariaverit, aut angariare jusserit quadrupedem, anathema sit! excepto uno casu, quando videlicet hostes alicui provinciae imminere nunciantur; nulla est enim injuria, si tunc utcumque saluti patriae consulitur. Rursus: qui demortui bona praesulis invaserit, aut invadi jusserit, sive princeps ille fuerit, seu quaelibet illustris persona, seu quaevis officialium, sine omni exceptione, anathema sit! Sed et qui spoliatum susceperit pontificium, sine sublatorum integra restitutione, aut certa restitutionis sponsione, tanquam sacrilegii ejusdem consentaneus, ejusdem innodetur anathematis participio.

Na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego, wniesioną jeszcze do Aleksandra III papieża, o udzielenie relikwij jakiego świętego patrona narodowi polskiemu, Lucyusz III, następca tegoż papieża, posłał do Polski ciało świętego Floryana, w roku 1183, jak mówi Kronika Wincentego Kadłubka, lub roku 1184, jak ma Rocznik katedry krakowskiej. [1]) Długosz twierdzi: że wedle podań ludzi starych jakie się aż do jego czasów dochowały, [2]) papież Lucyusz, chcąc wybrać patrona Polakom, udał się na miejsce, na którem spoczywały ciała męczenników, i zapytał się donośnym głosem, któryby ze świętych miał ochotę udać się do Polski? Naówczas, święty Floryan wyciągnąwszy rękę, dał znak, że on sobie tego życzy. [3]) Idzi, biskup Modeny, zabrawszy jego relikwije, przybył z niemi do Krakowa. Kazimierz Sprawiedliwy, oraz biskup krakowski Gedeon, wraz z duchowieństwem i ludem, przyjęli wspaniale ciało świętego patrona i na jego cześć wystawili w Krakowie na Kleparzu wspaniały kościół, który Kazimierz Sprawiedliwy hojnie uposażył, ustanowiwszy przy nim kanonije i prelatury.

We trzy lata potem, to jest roku 1187, Saladyn sułtan egipski, korzystając z wewnętrznych niezgód, wszczętych pomiędzy chrześcijanami na wschodzie, pokonał ich wojska nad jeziorem Genezaret, i Gwidona króla jerozolimskiego wziął do niewoli, zagarnął grób Chrystusa, i zniósł królestwo jerozolimskie, tylu poświęceniami krzyżowców okupione. Naówczas Klemens III papież, jako najwyższy reprezentant świata chrześcijańskiego, rozesłał swoich legatów do różnych państw chrześcijańskich, z żądaniem pomocy przeciwko niewiernym.

---

[1]) W Rocznikach kapituły krakowskiej pod rokiem 1184, które przywodzi biskup Łętowski, znajduje się: Sanctus Florianus, per Aegidium episcopum Mutinensem Cracoviam aportatur, et a Gethcone episcopo Cracoviensi suscipitur, basilicaque in honorem ipsius fundatur extra civitatem.

[2]) Ut veteranorum etiam usque in tempora nostra derivata fert relatio, lib. VI, p. 552.

[3]) Ad quam vocem, serione an joco incertum est, a summo pontifice prolatam, ex tumba in qua corpus sacrum beati Floriani conditum erat, manus protensa summo pontifici vocitandi designantis et in dicantis se apparuit, donarique polonis ecclesiae cracoviensi, hujusmodi manus protensione, corpus suum designavit. Długosz, libr. VI, pag. 552.

Do Polski przybył w tym celu Jan kardynał Malabranka, którego w roku 1188, Kazimierz Sprawiedliwy, wraz z Fulkonem czyli Pełką biskupem krakowskim, wspaniale przyjęli. Wszyscy nasi dziejopisarze zgadzają się na to, że biskupi polscy, wraz z całem duchowieństwem, ustąpili na wsparcie wyprawy krzyżowej dziesiątą część swoich dochodów, i ten podatek dziesięciną saladyńską nazwany został.

W roku 1191, wyprawił się Kazimierz Sprawiedliwy w kraje ruskie, w celu załatwienia sporów pomiędzy książętami ruskimi Romanem włodzimirskim i Wszewołodem bełzkim. Korzystając z tej okoliczności, Mieczysław Stary, pośpieszył do Małopolski i zajął Kraków. Ale Fulko biskup krakowski, wraz z bratem swym Mikołajem wojewodą, wziąwszy zamek krakowski pod swą obronę, wejścia do niego Mieczysławowi nie dopuścili. Dowiedziawszy się o tych zaburzeniach, Kazimierz pośpieszył do kraju z pomocą książąt ruskich, a Mieczysław, widząc niemożność utrzymania się przy Krakowie, ze wstydem do Wielkopolski wrócić się musiał. Kazimierz, powodując się wrodzonem sobie uczuciem dobroci, obszedł się łagodnie z rokoszanami; jednego tylko z przywódców, Henryka Kietlicza, surowo ukarał. We trzy lata potem, to jest w roku 1194, w czasie uczty danej w dzień świętego Gotarda, przeczuwając widać bliski kres swego życia, rozmawiał Kazimierz Sprawiedliwy z biskupami o nieśmiertelności duszy, i o innych przedmiotach duchownych, gdy w tem skosztowawszy pewnego, zdaje się, że zatrutego napoju, w kilka godzin życie zakończył, w roku 1194, mając lat czterdzieści i sześć wieku swojego. Zwłoki jego pochowane zostały w Krakowie z wielką wspaniałością.

Za rządów Kazimierza Sprawiedliwego pomnożyła się znacznie liczba religijnych zakładów, a mianowicie: cystersów i norbertanów; dla pierwszych stanęły klasztory: w Sulejowie, Koprzywnicy, Wąchocku i Oliwie pod Gdańskiem; dla drugich zaś w Witowie, Busku i Płocku. [1])

---

[1]) Zobacz ustęp o zaprowadzeniu tych zakonów do Polski, rozd. 1, §. 59 i 64.

§. 13.

Wypadki religijne pod rządami Leszka Białego (1194—1227).

Kazimierz Sprawiedliwy umierając zostawił dwóch synów, to jest Leszka, od białych włosów Białym zwanego, i Konrada, obydwóch jeszcze małoletnich. Leszek, za staraniem biskupa krakowskiego Fulkona, wyniesionym został na księstwo krakowskie; lecz, że był jeszcze małoletnim, przeto ustanowiona została nad nim opieka, którą składali: matka jego Helena wraz z Fulkonem biskupem krakowskim, Mikołajem wojewodą krakowskim i Goworkiem wojewodą sandomierskim. Ale temu wyniesieniu Leszka na księstwo krakowskie, sprzeciwiał się głównie jego stryj Mieczysław Stary, i postanowił z bronią w ręku prawa swego dochodzić. Dwa bratnie wojska spotkały się z sobą nad rzeką Mozgawą, w roku 1196, o siedm mil od Krakowa, gdzie po zaciętej bitwie, zwycięstwo pozostało przy Leszku. Mieczysław Stary został ciężko raniony, a syn jego Bolesław poległ na placu. Jednakże pomimo przegranej, Mieczysław nie zaniechał używać wszelkich usiłowań i sposobów, aby tylko władzę najwyższą osiągnąć. Nie mogąc zaś ani namową, ani przemocą, skłonić panów krakowskich do oddania mu rządów, przedsięwziął robić korzystne przedstawienia do układów z Heleną, matką i opiekunką Leszka Białego. I tak: przyrzekał najuroczyściej, że niczego więcej nie żąda tylko opieki nad małoletnim, a skoro tylko Leszek dojdzie do pełnoletności, to natychmiast gotów jest złożyć rządy w jego ręce, a przez ten czas wszelkich usiłowań dołoży, aby polepszyć byt księstwa krakowskiego i sandomierskiego; z dochodów zaś w swoim czasie się wyrachuje. Tem podejściem uwiedziona Helena, ustąpiła mu księstwa krakowskiego roku 1200, a sama wraz z synami Leszkiem i Konradem obrała sobie mieszkanie w Sandomierzu, dokąd wkrótce przybył i Goworek, wierny ich przyjaciel. Jednakże Mieczysław Stary, pomimo uroczystych przyrzeczeń, nie dotrzymał danego słowa, a swemi uciążliwemi rządami, do tego stopnia obraził na siebie Krakowianów, iż ci, przy pomocy Mikołaja wojewody, zamek krakowski opanowali.

Potrafił jednakże raz jeszcze Mieczysław ująć na swą stronę Helenę, a nawet i samego Mikołaja, a za ich pomocą, dostał się znowu do rządów. Zamyślał nawet połączyć wszystkie części Polski pod swoją władzę, gdy wtem śmierć te jego zamiary przerwała, w roku 1202. Zwłoki jego pogrzebione zostały w kościele kolegijackim świętego Pawła w Kaliszu. [1])

W takim stanie wewnętrznych zamieszek, wcisnęły się do kraju różne nadużycia, od których i stan duchowny nie był zupełnie wolnym. Aby temu zaradzić, Celestyn III papież, wysłał do Polski swego legata Piotra, tytułu świętej Maryi in via lata, dyakona kardynała z Kapui, w roku 1197. Ten przyjęty wspaniale przez Fulkona biskupa krakowskiego, zrobiwszy narady z innymi biskupami, począł zwiedzać dyecezye: gnieźnieńską, wrocławską, płocką, poznańską, włocławską i inne, i nakłaniał duchowieństwo polskie, aby porzuciło swe żony i inne przyboczne niewiasty, a prowadziło życie powściągliwe, czyste i budujące. [2]) Również i to zalecał rzeczony legat papieski, ażeby ludzie świeccy nie zawierali małżeństw pokątnie, ale jawnie wobec kościoła. [3])

Duchowieństwo polskie, dosyć okazało dobrych chęci i powolności tym poleceniom papieskiego legata, lecz kiedy przybył do Pragi i domagał się tegoż samego przy udzielaniu święceń od duchowieństwa czeskiego, tak wielkie przeciwko niemu oburzenie powstało, iż omało go nie zabito, i jedynie tylko za wdaniem się miejscowego biskupa Henryka, piastującego podówczas godność książęcą, swe życie ocalić zdołał. [4])

---

[1]) Za czasów Długosza pokazywano jeszcze grób tego księcia. — Ducale sepulchrum sub dio relictum, monstratur potius ab incolis quam scitur.

[2]) Dług. lib. VI, pag. 575. Id praecipuum in ecclesia reformanda sibi curae assumpserat, quatenus presbyteri a mulieribus et concubinis abstinentes, continentem, et castam, et quae laicos aedificare possit ducerent vitam; cum plures ea tempestate sacerdotes, uxoribus velut jure legitimo uterentur. Cujus usus coruptellam, cardinalis ipse summo studio, a polonica eliminavit et abrogavit ecclesia, et presbytero uxores accipere et tenere, sub gravissimis poenis interdixit.

[3]) Laicis vero quacunque excelentia pollentibus, connubia sua in facie ecclesiae contrahere instituit. — Dług. lib. VI, pag. 575.

[4]) Długosz, lib. VI, pag. 576. In cujus occisionem bohemici sa-

W tem nowa zaszła zmiana w Polsce po śmierci Mieczysława Starego, albowiem chociaż Polacy życzyli sobie, aby znowu Leszek Biały objął najwyższą władzę, to jednak Fulko biskup krakowski, wraz z bratem Mikołajem wojewodą, mając urazę do jego matki Heleny, za to, iż chciała dawniej zezwolić na wydalenie tegoż wojewody, postanowili zapytać się Leszka, czyli przyjmie władzę pod tym warunkiem, aby Goworka od siebie oddalił? Goworek chętnie na to przystawał, lecz Leszek pełen uczuć szlachetnych i przywiązania do jego osoby, wolał się wyrzec władzy najwyższej, aniżeli się ze swym przyjacielem rozłączyć. W takim stanie rzeczy, wybranym został Władysław Laskonogi, syn Mieczysława Starego. — Niedługo jednak Leszek mieszkający w Sandomierzu, skoro się odznaczył w bitwie z Haliczanami pod Zawichostem, gdzie sam książe halicki Roman na placu poległ, pociągnął wszystkich serca ku sobie, tak dalece, że mu jednozgodnie najwyższą władzę oddali. Władysław Laskonogi, wiedząc to dobrze, że nie ma żadnego prawa do tronu, dobrowolnie władzy Leszkowi ustąpił, roku 1207, i odtąd już sam Leszek począł rządzić swem państwem.

Idąc za zwyczajem w owych wiekach powszechnie panującym, podzielił się krajami ze swym bratem młodszym Konradem następującym sposobem: sam wziął dla siebie ziemię krakowską, sandomierską, lubelską, sieradzką, łęczycką i Pomeranię; Konradowi zaś dostało się Mazowsze, Kujawy, ziemia chełmińska i dobrzyńska. Od tego to Konrada poszli książęta mazowieccy, a nieco później jego potomstwo dzierżyło tron polski aż do śmierci Kazimierza Wielkiego, a księztwem mazowieckiem rządziło aż do śmierci ostatnich książąt z tego domu idących, Janusza i Stanisława.

Władysław Laskonogi, urażony na biskupów za to, że głównie za ich wpływem usunięty został od rządów księstwa krakowskiego, począł sobie przywłaszczać rozdawnictwo kolacyj duchownych, należących do arcybiskupa gnieźnieńskiego; urzędnikom świeckim powierzał skarby kościelne, po domach kanonicznych osadzał winowajców, a osoby duchowne pod władzę sądów świeckich podciągał. Niedosyć na tem, ale jeszcze zrobiwszy napad na dobra

---

cerdotes grassari Pragae coeperunt, nisi illorum improbos conatus, episcopus pragensis Henricus, ducalem tunc obtinens in Bohemia potestatem oppressisset.

biskupa wrocławskiego Cypryana, złupił je i zrabował, pozabijawszy tych wszystkich, którzy w ich obronie stawali. Za takie gwałty i barbarzyństwa, Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński, rzucił na niego klątwę. Książę rozgniewany palił wsie arcybiskupie i dopuszczał się różnych łupiestw i grabieży. Niemając innego środka, arcybiskup zawiadomił o tem wszystkiem stolicę Apostolską, w skutku czego z polecenia Inocentego III papieża, zesłana została do Polski komisya, złożona z arcybiskupa halbersztadzkiego i opata cysterskiego de Sychem, która jeszcze raz księcia wyklęła. Następnie zaś, gdy Władysław Laskonogi oraz jego stronnik Filip biskup poznański surowe napomnienia od papieża odebrali, książę z arcybiskupem pogodzić się musiał i prawa kościelne zatwierdził.

Za tę gorliwość w obronie swobód duchownych Henryk Kietlicz otrzymał od Inocentego III tytuł legata stolicy Apostolskiej, oraz przywilej, aby przed nim krzyż prymacyalny noszono. Z tym tytułem połączona była rozległa władza duchowna, tak, iż Henryk Kietlicz, mógł nawet wymierzać kary kościelne na wszystkich tych, którzy wyrządziwszy krzywdę kościołowi, chcieli potem szukać w Rzymie uniewinnienia i tłómaczenia. [1])

Niekiedy nadużywał Kietlicz tej władzy sobie powierzonej, a zwłaszcza względem duchowieństwa, ztąd też różne skargi szły na niego do Rzymu, a zwłaszcza z dyecezyi płockiej, jako to: iż zabraniał biskupowi płockiemu, aby w czasie ślubu księcia Konrada mszy świętej nie odprawiał; oraz że kiedy tylko przybywa do katedralnego kościoła w Płocku, to zaraz każe sobie wyższy tron biskupi urządzać, z wielkim kosztem duchowieństwa; a kiedy siedzi na tronie, to lud musi mu nogi całować, a nawet i samą świętą ofiarę pożywa siedząc na tymże tronie biskupim. [2]) Skarżono się dalej iż ile razy familija jego przejeżdża przez dyecezyę płocką,

---

[1]) Cum igitur appellatio non in diffugium opprimentium, sed in eorum qui opprimuntur refugium sit inventa, praesentium tibi auctoritate concedimus, ut si ecclesiarum seu hominum tuorum oppressiones injisti, a te semel, secundo tertiove commoniti, satisfactionem exhibere contemnserint competentem, liceat tibi, non obstante frustratoriae appellationis objecto, in eos censuram canonicam exercere. Vide Monumenta eccles. polon. Theiner t. I, pag. 4. Romae apud San. Petrum IV. Cal. Maj. Pont. anno 11.

[2]) Ad haec cum ipsam accedis ecclesiam thronum tibi facis erigi

to i ona nakłada ciężary na mieszkańców, sam zaś jak wyjeżdża to aż sto dziesięć koni za sobą prowadzi, i nad miarę duchowieństwo podatkami obciąża. [1]) Chociaż takie skargi szły do Rzymu przeciwko temu arcybiskupowi, to jednak przyznać należy, iż on bardzo nad tem czuwał, ażeby duchowni polscy zachowali czystość obyczajów, i żyli powściągliwie; i w tym celu odnawiając ustawy Piotra kardynała, które widać dotąd w zupełności w wykonanie nie weszły, zwołał synod prowincyonalny, w roku 1210, na którym prawie wszyscy polscy biskupi byli obecni, [2]) i skłonił duchownych do wykonania przysięgi na ewangelię, że odtąd usuną od siebie bądź żony, bądź inne podejrzane niewiasty. [3])

Z tem wszystkiem jednak, i później jeszcze kapłani żonaci byli przez niektórych biskupów cierpiani, jak się to pokazuje z napomnienia papieża Honoryusza III, udzielonego Gedeonowi biskupowi płockiemu [4]) w roku 1218.

W roku 1220, tenże papież wysłał do Polski legata Grzegorza de Crescentiis, kardynała dyakona od świętego Teodora, dawszy mu zupełną władzę zaprowadzenia takiej reformy w kościele polskim, [1])

---

altiorem, cum clericorum ipsius ecclesiae gravibus laboribus et expensis, in quo sedens oblationes recipis, et etiam sanguinem Christi sumens, in scandalum populorum pedes tibi faciens osculari. Monumen. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 8. Apud San. Petrum XVI, Cal. Julii Pont. anno secundo.

[1]) Plocensem diaecesim cum effrenato evectionum numero centum ac decem equorum videlicet, et obsequentium multitudine introisti, ibique moram faciens longiorem, nec necessariam, sed damnosam, ejusdem clericos expensis gravasti superfluis ultra modum. Vide Monumen. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 8.

[2]) Zobacz ustęp o synodach w Rozdz. III §. 81.

[3]) Tandem synodo provincionali congregata, clericos in sacris ordinibus constitutos, uxoribus privavit; et quia ex constitutione Petri Capuani cardinalis sedis apostolicae legati, super uxoribus dimittendis nullus fructus hactenus provenerat, ne vaga licentia eis admitteretur, specialiter omnes clericos tactis sacrosanctis evangeliis uxores deinceps et quaslibet concubinas fecit abjurare et ab eis contineri. Dług. lib. VI pag. 625.

[4]) Vitiaque subjectorum non corrigens, sed sacerdotes tolerans uxoratos Vide Monumenta ecclesiae Polon. Theiner tom. I, pag. 9. Cal. Julii.

[1]) Ecce mittimus ad vos dilectum filium nostrum Gregorium de

jaką uzna za stosowną. Rzeczony legat, wszystkie ustawy przez arcybiskupa Kietlicza wydane potwierdził; [2]) i odtąd już żonatych na księży w Polsce nie wyświęcano. Czytamy w Pamiętnikach kościoła polskiego wydanych przez Theinera, że w roku 1245, kustoszowi dyecezyi płockiej wybranemu na biskupa, zarzucano, iż był synem księdza, lecz Inocenty IV jego obiór zatwierdził swą bullą z tem nadmienieniem, iż ojciec rzeczonego elekta zawarł prawe małżeństwo, i jako żonaty wyświęcony został na kapłana wtenczas, kiedy jeszcze prawo o bezżeństwie duchownych w Polsce ogłoszone nie było. [3])

Z powyższych ustępów każdy to widzieć może, iż pod rządami Leszka Białego, prawodawstwo duchowne nabyło w Polsce wielkiej powagi i znaczenia, tak, iż biskupi stanęli prawie na równi z książętami, i wielki wpływ nawet na sprawy świeckie i polityczne wywierali. Wpływ ten ukazał się wielce zbawiennym, albowiem uchronił Polskę od przewagi żywiołu niemieckiego, i podźwignął narodowość polską, jak to niżej zobaczymy. Sam Leszek Biały odznaczał się wielką łagodnością, ale nie miał takiej mocy, aby podwładnych sobie rządców na wodzy, i w posłuszeństwie utrzymać. Korzystając z tego, Świętopełk, rządca Pomeranii gdańskiej, zapragnął nawet udzielnego tytułu księcia, a kiedy mu go Leszek odmówił, zaprzestał mu odsyłać należnych podatków. Monarcha polski, chcąc poskromić zuchwałego i burzliwego rządcę, naznaczył zjazd do Gąsawy. Świętopełk opóźnił się kilka dni z przy-

---

Crescentiis, sancti Theodori diaconum cardinalem, Apostolicae sedis legatum, virum utique prudentia et honestate conspicuum, ac nobis inter ceteros fratres nostros suis meritis exigentibus specialiter carum, commisso sibi plene legationis officio, et concessa sibi plenaria potestate ut evellat et destruat, aedificet atque plantet, prout quaequae secundum datam sibi a Deo prudentiam viderit facienda. Vide epistolam Honorii III papae ad archiep. gnes. apud Theiner Monum. eccles. pol. t. I, pag. 12. Dat. Later. II Cal. Januar pont. anno quinto.

[2]) Długosz, lib. VI. Bzowski His. pag. 243. Quosdam clericorum rescidit abusus, et nonnullas edidit pro cleri regimine constitutiones.

[3]) Non obstante, quod sicut idem custos asserit, pater suus post contractum legitime matrimonium cum matre ipsius, ad sacros ordines est promotus, antequam prohibitionis edictum de non contrahendis a clericis matrimoniis, in Poloniae partibus emanasset. Vide Monum eccl. pol. apud Theiner t. I, pag. 39. VII Cal. Februar. pont. anno secundo.

byciem, a potem zrobiwszy nagły napad, porwał Leszka z łaźni gwałtownym sposobem i zamordował w roku 1227. Miał wtenczas Leszek dopiero lat czterdzieści.

Prusacy również, korzystając z bezsilnych rządów Konrada księcia mazowieckiego, poczęli najeżdżać i niszczyć jego posiadłości w Mazowszu; wiele kościołów zostało złupionych i spalonych, samo nawet miasto Płock, stolica księstwa mazowieckiego, omało że nie zostało przez nich zdobyte. Konrad idąc za radą Chrystyana, świeżo przez stolicę apostolską mianowanego biskupem pruskim czyli chełmińskim, ustanowił milicyę zakonną, zwaną Braćmi Dobrzyńskimi; [1]) lecz kiedy ci od Prusaków zupełnie prawie zniesieni zostali, sprowadzony został przez Konrada i biskupa Chrystyana do Prus zakon rycerski z Niemców złożony, świętej Maryi Jerozolimskiej, zwany krzyżackim, który zwolna przy pomocy książąt polskich całe Prusy zawojował, a potem obróciwszy oręż na swych dobroczyńców Polaków, przelał obfite krwi potoki. [2])

Oprócz zakonów dawniej do Polski wprowadzonych, o których wyżej zrobiliśmy wzmiankę, przybył jeszcze za rządów Leszka Białego zakon dominikanów, których Iwo biskup krakowski w Krakowie przy kościele świętej Trójcy osadził. [3]) Oprócz tego sprowadzeni zostali kanonicy regularni de Saxia, Duchakami zwani. [4])

§. 14.

Niezgody wewnętrzne w czasie małoletności Bolesława Wstydliwego.

Po zabiciu Leszka Białego w Gąsawie, rządy państwa dostały się w ręce jego małoletniego syna Bolesława, przezwanego Wsty-

---

[1]) O Braciach Dobrzyńskich zobacz ustęp w Rozd. I. § 72.

[2]) Zobacz rządy Władysława Łokietka, Rozdz. IV. §. 27.

[3]) Zobacz ustęp o zaprowadzeniu zakonu Dominikanów do Polski. Rozdz. I. §. 65, część druga.

[4]) O Duchakach zobacz w Rozdz. I. §. 63, część druga.

dliwym, mającego dopiero lat sześć. Ubiegali się o opiekę nad nim, Konrad książę mazowiecki, stryj, i Henryk Brodaty książę szląski, brat jego stryjeczny. Ten spór pociągnął za sobą krwawe zajścia, które dały się uczuć w całej Polsce wielkiem spustoszeniem. Najprzód Konrad pojmał w niewolę Henryka, który ledwie dopiero za staraniem swej żony, świętej Jadwigi, wolność uzyskał, w roku 1230, zrzekłszy się pierwej opieki nad małoletnim Bolesławem Wstydliwym. Z tem wszystkiem, rzeczona zgoda jako nieszczerze zawarta, niedługo trwała, każdy bowiem z nich chciał rozpościerać opiekę nad małoletnim księciem, albo raczej każdy z nich chciał rządzić krajem w jego imieniu. Że zaś Bolesław, dochodząc do pełnoletności, pragnął się usunąć z pod opieki Konrada, przeto ten książę kazał go pojmać zdradziecko i wraz z jego matką Grzymisławą, naprzód w zamku czerskim, a potem w klasztorze sieciechowskim u Benedyktynów, osadził.

Opat tego klasztoru, imieniem Mikołaj, rodem francuz, ułatwił Bolesławowi ucieczkę, który po wydobyciu się z więzienia, zajął pod swą władzę niektóre miasta, jako to: Zawichost i Sandomierz, a opatrzywszy je załogami wojskowemi, wyjechał sam na Szląsk do Henryka Brodatego, w celu szukania u niego pomocy. Tym sposobem znowu rozpoczęła się wojna domowa. Konrad, wezwawszy pod swe chorągwie Jadźwingów, Prusaków, Litwinów i Żmudzinów, wpadł z nimi do księstwa sandomierskiego, i usiłował co przedniejszych panów różnemi obietnicami na swą stronę przeciągnąć; a kiedy mu się to nie udało, wkroczył w ziemię krakowską, i opasawszy murem kilka kościołów w różnych miejscach, porobił sobie z nich twierdze obronne; mianowicie zaś uczynił to w Krakowie u świętego Andrzeja, w Prandocinie, w Szkalmierzu i Jędrzejowie. Henryk nie wydawał bitwy Konradowi, mając nadzieję, że go sami Krakowianie wypędzą; powznosił tylko drewniane zameczki naprzeciwko tych, które Konrad poczynił; a tak z obydwóch stron wzajemne napady i bitwy srodze kraj ojczysty zniszczyły.

Grzegórz IX papież, w roku 1233, wezwał prowincyała dominikańskiego w Polsce, ażeby starał się pojednać zwaśnionych książąt, i uśmierzył wojnę domową; lub w przeciwnym razie, aby wyklął nieposłusznych, bez poprzedniego odnoszenia się do Rzymu. [1])

---

[1]) Bullarium ord. Praedicator. tom. I, pag. 44. Per quos, ut do-

Nareszcie stanął znowu pokój za pośrednictwem świętéj Jadwigi, na mocy którego zgodzono się, aby Bolesław Wstydliwy, skoro dojdzie do lat zdolnych do rządu, uznanym został przez obiedwie strony za wolnego od wszelkiej opieki; teraz zaś pozwolono mu wybrać sobie opiekuna według własnej woli. Bolesław wobec zgromadzonej rady wybrał Henryka; dla zapewnienia zaś zgody dwie wnuczki Henryka Brodatego, dwom synom Konrada, to jest Bolesławowi i Kazimierzowi poślubione zostały.

Kiedy zatem ani stałego ani silnego rządu w Polsce nie było, odpadły od niej stopniowo prowincye jedne po drugich, jako to: Pomorze, Ruś Czerwona, oraz Szląsk, którego książęta Piastowie coraz więcej przejmowali się germanizmem, i łączyli to z Czechami, to z rzeszą niemiecką. Kraków tylko i Sandomierz, stanowiły za Bolesława Wstydliwego cokolwiek większe ognisko narodowej jedności. Niektórzy książęta uposażali biskupstwa i klasztory hojnemi nadaniami, a inni znowu napadali na nie, rabowali i niszczyli. I tak: Władysław syn Ottona, a wnuk Mieczysława Starego, zwany Odonicz [1]) albo Plwacz, [2]) odziedziczywszy prowincye po swym stryju Władysławie Laskonogim, roku 1231, ponadawał wielkie fundusze i przywileje duchownym, a zwłaszcza arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, i biskupowi poznańskiemu; uwolnił ich dobra od wszelkich danin i powinności, udzielił prawa bicia monety, słowem odstąpił wszelkich praw, które mu jako księciu służyły. Nareszcie, i swoje własne księstwa poznańskie i kaliskie oddawszy w opiekę stolicy Apostolskiej, przyobiecał płacić co rok cztery grzywny złota, do skarbu papieskiego. [3]) Dla nadania większej powagi tym darowiznom, na

---

lentes accipimus, praeter multa, quae proveniunt enormia, velut qui viam Domini non agnoscunt, et ecclesias diruunt, et horribilius, quam ut deceat exprimi, tractare sanctissimum corpus non verentur. Praesentibus mandamus, quatenus memoratos duces ad pacis concordiae gratiam reducere satagentes, eos piis monitis, et sedulis exhortationibus ad hoc efficaciter inducatis. Quodsi non monitis vestris acquiescere forte voluerint, vos eos ab hujusmodi praesumptione desistere per censuram ecclesiasticam, appellatione nemota, cogatis.

[1]) Filius Ottonis.

[2]) Sputator.

[3]) Duabus ecclesiis cathedralibus gnesnensi videlicet et posnaniensi, subditione sui ducatus consistentibus, magnas immunitates, liber-

które szlachta wielkopolska sarkała, arcybiskup gnieźnieński Fulko, w roku 1233, zwołał synod do Sieradza, w miesiącu Lipcu, na którym ułożono piętnaście artykułów, częścią nowych, częścią powtórzonych z dawniejszych synodów. Ten jest pierwszy synod polski, który do nas doszedł w całości. [1])

Gdy tak książę Odonicz wysila się nad uposażeniem duchowieństwa, inny znowu książę czeski, Bożywoj, siostrzeniec Henryka Brodatego, nabywszy zamek szramski, rozpoczyna spór o granicę z Pawłem biskupem poznańskim, chwyta go zdradziecko, i w więzieniu osadza. Uszedłszy z więzienia, Paweł rzucił klątwę na księcia czeskiego, [2]) czem znowu obrażony Henryk Brodaty, począł najeżdżać posiadłości duchowne, zwłaszcza te, które Władysław Odonicz kościołowi darował. Grzegórz IX papież, uwiadomiony o wszystkiem co się działo w Polsce, polecił Wilhelmowi biskupowi Modeny, swemu legatowi, aby stanął w obronie praw i przywilejów duchowieństwa polskiego. [3]) Te jednak spory przeciągnęły się aż do roku 1238, w którym Henryk Brodaty życie zakończył. Nadano mu ten przydomek z tego powodu, że na kilkanaście lat przed śmiercią zapuścił brodę, oddawał się nader surowej pobożności, a zarzuciwszy kosztowne ubiory, nosił suknie bardzo skromne. W czasie jego opieki nad Bolesławem Wstydliwym, stanęło bardzo wiele praw pisanych i krajowi pożytecznych.

Te kilka przywiedzionych ustępów, jaśnie nam pokazują, że obyczaje ówczesne były bardzo surowe, a książęta panujący, opierając się wyłącznie na sile swego oręża, dopuszczali się grabieży i okrucieństw; lecz kiedy znowu z drugiej strony spadła na nich kara kościelna, przez którą ze społeczności wiernych wyłączeni bywali, to naówczas upokarzali się, i czynili różne donacye du-

---

tates et privilegia donavit, et concessit; absolvendo ecclesiarum prefatarum villas habitas et habendas, et earum incolas, ab omni solutione, servitute, datia et onere, quae olim duci et ejus camerae praestabantur; potestatem etiam monetam fabricandi, et venationes in bonis ecclesiarum exercendi, quod sibi tunc principi congruebat, utrique pontifici attribuere. Długosz, lib VI, pag. 647.

[1]) Zobacz ustęp o synodach prowincyonalnych. Rozdz. III, §. 82, część druga.

[2]) Długosz pag. 655.

[3]) Rajnal sub an. 1236.

chowieństwu, aby utraconą jedność z kościołem odzyskać. Takim mianowicie w obecnych czasach pokazuje się Konrad książe mazowiecki, który popełniwszy zabójstwo na osobie Jana Czapli, swego kanclerza, scholastyka płockiego i kujawskiego, pragnąc się jednak pogodzić z duchowieństwem, nadał mu liczne przywileje i zapisy Rzecz ta miała się w następujący sposób: Książe ten wysłał był syna swojego Kazimierza, [1]) wraz z jego nauczycielem Czaplą, scholastykiem płockim i kujawskim, do Wrocławia, na odbycie ślubu z księżniczką Konstancyą, córką Henryka III Pobożnego, księcia szląskiego, dawniej mu zaręczoną. Kiedy się Czapla wraz z księciem cokolwiek dłużej nad czas wyznaczony we Wrocławiu zatrzymał, Konrad człowiek nieufny i podejrzliwy, sądził, że Henryk Pobożny, ojciec synowej, knuje jakąś zdradę przeciwko niemu, za to, iż on dawniej więził był jego ojca Henryka Brodatego. Całą winę tego opóźnienia się z powrotem, przypisywał Konrad przewodnikowi swego syna Janowi Czapli, i wezwał go czemprędzej do Płocka, pod pozorem, że mu jest potrzebny do rady. Po przybyciu wtrącił go do więzienia, kazał męczyć torturami, a nakoniec powiesić, roku 1239. Przeor dominikański kazał ciało nieszczęśliwego prałata oderznąć; lecz Oafija albo Agazya, żona księcia Konrada, [2]) córka Świętosława Mścisławicza, księcia ruskiego, przydała jeszcze do tego czyn haniebny i barbarzyński, albowiem odebrawszy trupa dominikanom, kazała go włóczyć po mieście, a potem na szubienicy wystawionej naprzeciw kościoła benedyktynów czy dominikanów znowu powiesić.

Dominikanie powtórnie ciało oderznęli, i uczciwie pogrzebali.

Na taką zbrodnię spełnioną na osobie kapłana, oburzyły się umysły całego kraju, chociaż niektórzy twierdzili, że Czaplę dotknęła widoczna kara boża, za to, że on się miał przyczynić do śmierci

---

[1]) Dzieci Konrada były: Przemysław zginął w roku 1228, Mieczysław zmarł roku 1237, Bolesław roku 1249, Kazimierz od którego idą książęta kujawscy, i Ziemowit od którego pochodzą mazowieccy, oraz Ziemomysł zmarły roku 1241. Córki Ludmiła, Salomea, i dwie Judyty.

[2]) Kronikarze dają jej imię Agazya albo Agata, lecz na kielichu darowanym przez Konrada katedrze płockiej, i dotąd tamże znajdującym się, imię jej jest Oafija. Zobacz Wzory sztuki średniow. serya I, zeszyt 1 i 2.

Krystyana wojewody mazowieckiego, który był postrachem Prusaków, i wielką podporą w rządach księciu Konradowi. [1]) Arcybiskup gnieźnieński Fulko [2]) rzucił interdykt na dyecezyę płocką i kujawską, należące do dzielnicy Konrada, a jego samego dotknął klątwą kościelną. Konrad upokorzony, prosił o pojednanie z kościołem, a na zadosyćuczynienie za popełniony występek, powrócił arcybiskupom gnieźnieńskim Łowicz wraz z okolicą, [3]) nadto zapewnił im kanoniję i prebendę w katedrze płockiej; i od tego czasu każdy arcybiskup gnieźnieński, był w tejże katedrze canonicus natus. Przez wzgląd na zadosyćuczynienie kościołowi, Fulko arcybiskup gnieźnieński udzielił Konradowi rozgrzeszenia, lecz Grzegórz IX papież, niepoprzestając na tej absolucyi, przeznaczył dwóch komisarzy ze swego ramienia, to jest Tomasza biskupa wrocławskiego, i Gerarda scholastyka krakowskiego, wobec których, skoro Konrad wraz z synami na synodzie łęczyckim, w roku 1239, donacyę potwierdził, od winy rozgrzeszonym został. [4])

§. 15.

Rozszerzenie obrządku łacińskiego w krajach ruskich.

Za panowania Bolesława Wstydliwego, około roku 1238, wiara święta obrządku łacińskiego w krajach ruskich znacznie się krzewić

---

[1]) Długosz, libr. VI, pag. 664.

[2]) Długosz tego arcybiskupa nazywa Piotrem, Naruszewicz idzie za nim; ale to w żaden sposób być nie mogło, albowiem do Piotra Gamrata zmarłego w roku 1545, trzech tylko było Piotrów arcybiskupów gnieźnieńskich. Piotr pierwszy umarł r. 1092, drugi roku 1152, trzeci roku 1182. Od roku 1232, aż do roku 1258, arcybiskupem gnieźnieńskim był Fulko. Zobacz Damalewicza Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, oraz rozprawę księdza Mętlewicza o synodach Łęczyckich. Pamięt. relig. mon. t. XXII, kar. 254.

[3]) Są ślady, że w roku 1136 Łowicz należał do arcybiskupów gnieźnieńskich. Inocenty II, potwierdzając fundusz katedry gnieźnieńskiej, liczy do tego Łowicz ze wsiami i dziesięcinami. Przywileje Leszka Białego dane arcybiskupom, zapewniają, że z wojskiem przez Łowicz przechodzić nie będą. Starożyt. pols. t. I, kar. 574.

[4]) Zobacz ustęp o synodach w Rozdz. III, §. 82, część druga.

poczęła. Pracowały nad tem najwięcej dwa zgromadzenia zakonne, to jest Dominikanie i Franciszkanie. Za ich to staraniem, jak równie za zezwoleniem stolicy Apostolskiej założone zostały w tych księstwach biskupstwa łacińskie w Haliczu i Czerecie; [1]) chociaż były to tylko tytuły czasowe, kończące się zwykle ze śmiercią biskupa. Wreszcie zarząd kościołów na Rusi powierzony został biskupom lubuskim którym Henryk Brodaty dał miasto Opatów i szesnaście wsi z dziesięcinami, oraz miasto Kazimierz w Wielkopolsce z czternastu wioskami. Zbyteczna odległość miejsca nie pozwalała biskupom lubuskim zajmować się osobiście kościołem ruskim, dopełniali tylko tego obowiązku przez swoich zastępców; ztąd poszło, że w roku 1257, Aleksander IV papież, zatwierdzając jurysdykcyę biskupów lubuskich nad krajem ruskim, zupełnie ich od wizytowania kościołów uwolnił. [2]) W tymże czasie Daniel książe kijowski i halicki, chcąc sobie pozyskać pomoc narodów katolickich przeciwko Mongołom, przyobiecał, że podda swe państwo pod opiekę Rzymu, i przyjmie jedność z kościołem łacińskim. Powiadomiony o tem Grzegórz IX papież, przez Opizona swojego legata, mianował legatem na Ruś w roku 1246, Henryka arcybiskupa Prus i Inflant z zakonu dominikańskiego, i polecił mu zaprowadzenie religii [3]) katolickiej w tych

---

[1]) O tych biskupstwach zobacz w Rozdz. I, §. 48, część druga.

[2]) Ex parte tua (episcopi lubucensis) fuit nobis humiliter supplicatum, ut cum lubucenses episcopi, praedecessores tui, qui fuere pro tempore in possessione spiritualis jurisdictionis super omnes latinos existentes in Russia, et aliorum legem colentium eorundem, fuerint a tempore, cujus memoria non existit, et tu etiam in possessione adhuc existas eadem, ac propter magnam diffussionem terrae, ac perfidiam dominorum ipsius, nec non malitiam habitantium in eadem, non possis commode praedictam diaecesim visitare, providere in hac parte tibi et ecclesiae tuae, ne ex hoc jus ecclesiae deperire contingat, apostolica diligentia curaremus. Nos igitur tuis supplicationibus inclinati, tibi et eidem ecclesiae, ut nullum hac occasione vobis in posterum super ipsa jurisdictione praejudicium generetur, auctoritate praesentium indulgemus. Vide Monum. eccles. polon. apud. Theiner t. I, pag. 73. Datum Lateran. III Idos Febru. anno tertio.

[3]) Fratri Episcopo Prussiae, Livoniae et Estoniae, apostolicae sedis legato. Quocirca fraternitatem tuam rogamus monemus et hortamur attente, mandantes, quatenus legationem ipsam pro Christo susceptam sic studeas in propagationem et corroborationem catholicae fidei. Bull. ad. praed. t. I, pag. 163.

krajach, i upoważnił go do stanowienia na Rusi biskupów łacińskich, których według potrzeby mógł powoływać z Dominikańskiego, Franciszkańskiego, lub też innego zakonu. [1]) Zezwolił na to Daniel, gdyż chciał koniecznie otrzymać koronę z rąk papieskich, dla większej powagi pomiędzy książętami ruskimi, uciśnionymi przez Mongołów, i aby zostając pod opieką papieską, uchylił się od mniemanej nad sobą zwierzchności książąt polskich, oraz od pretensyj węgierskich. Oprócz tego, nadał papież temuż Henrykowi, w roku 1247, władzę zupełną udzielania dyspens z powodu urodzenia [2]) lub innych przeszkód [3]) osobom na kapłaństwo wyświęcać się mającym; probostwa udzielać, a nawet do godności biskupów, bez odnoszenia się do Rzymu, wynosić. [4]) Nadto jeszcze polecił mu papież, ażeby sam osobiście udał się do księcia Daniela i odebrał tak od niego, jak równie od arcybiskupów, biskupów i magnatów jego państwa, uroczystą przysięgę jedności, i jako wiernych synów do kościoła katolickiego przyłączył. [5]) Niedosyć na tem, ale jeszcze legat papiezki Opizon opat messaneński, ukoronował na króla halickiego tegoż Daniela w Drohiczynie, roku 1247, pomimo odradzania biskupów polskich, którzy przepowiadali, że Daniel danego słowa nigdy nie dotrzyma. Na nieszczęście tak się stało: Daniel wszystko przyrzekał, dotąd, dopóki korony na głowie swej nie ujrzał; ukoronowany, nietylko zadosyć obietnicom nie uczynił, ale

---

[1]) Ut in iisdem partibus, prout expedire videris, tunquam legatus sedis apostolicae, episcopos latinos de ordine pradicatorum vel minorum, ac aliorum religiosorum, et de clericis saecularibus etiam, instituere ac ordinare valeas. Bull. ord. praed. t. I, pag. 163.

[2]) Ex defectu natalium.

[3]) Ob irregularitatem.

[4]) Dispensandi in Russiae partibus cum patientibus geniturae defectum, dummodo non sint de adulterino vel incestuoso coitu procreati, ut ad sacros ordines promoveri, et ecclesiasticum beneficium obtinere valeant.

[5]) Bull. ord. Praed. Tom. I, pag. 146. Quocirco mandamus, quatenus personaliter ad partes illas accedens, si praefatus rex in tam sancto proposito perseverans, tam ipse quam archiepiscopi et episcopi et magnates regni sui, schismate quolibet penitus abjurato, promiserint et juraverint sedi cetero in unitate fidei perpetuo permansuros, eos auctoritate nostra et reconsilies, et tanquam speciales et devotos filios incorpores praedictae Romanae ecclesiae.

nawet samego Henryka, legata papieskiego, dla dopełnienia obietnic do niego wysłanego, ze wzgardą odprawił. [1])

Pomimo tych przeszkód, obrządek łaciński rozszerzał się w tych okolicach, gdzie w sto kilkanaście lat później, założone zostały, arcybiskupstwo lwowskie, oraz biskupstwa przemyskie, łuckie i kamienieckie. [2]).

§. 16.

Dwukrotny napad Mongołów na kraje polskie. Chwalebna śmierć męczenników sandomierskich.

Skoro Henryk Brodaty, roku 1238, życie zakończył, Bolesław Wstydliwy, obawiając się nowych napadów ze strony Konrada, postanowił szukać wsparcia w kraju sąsiednim, i w tym celu poślubił sobie w małżeństwo, w roku 1239, Kunegundę czyli Kingę, córkę Beli IV króla węgierskiego, z którą żyjąc w czystości, przydomek Wstydliwego otrzymał. We dwa lata po zawarciu tego małżeństwa, czyli w roku 1241, ujrzała Polska po raz pierwszy straszliwe spustoszenie i mordy, dokonane przez dziki naród Mongołów. Przy końcu dwunastego wieku, Dżengishan, zjednoczywszy liczne plemiona tego dzikiego i barbarzyńskiego ludu, mieszkającego w stepach północnych Azyi, w przeciągu lat dwudziestu podbił wszystkie kraje od kończyn wschodu aż do Azyi Mniejszej i do Dniepru, popełniając wszędzie niesłychane okrucieństwa, do tego stopnia, że z uciętych głów ludzkich, kazał stawiać piramidy. Syn jego Tudży, rozniósł był już wielki postrach po Europie, podbiwszy kraje na północ morza Kaspijskiego, od Wołgi do gór Uralskich, zwyciężywszy Połowców i Rusinów nad rzeką Kałką niedaleko Donu, w roku 1224. Następcą Dżengishana był jego młodszy syn

---

[1]) Naruszewicz w Hist. nazywa tego legata Albertem; Bzowski zaś mówi, że wprawdzie dane miał imię Albert, ale zostawszy zakonnikiem, zmienił imię Alberta na Henryka.

[2]) Zobacz o założeniu tych biskupstw w Rozdz. I, §. 48, 50, 52, część druga.

Oktaj, który wysłał aż trzy hordy dla ukończenia ojcowskich podbojów; z jedną sam udał się przeciwko Chinom, drugą wysłał na Persów, a trzecią do Europy. Tej ostatniej wodzem był Batu-han syn Tudży a wnuk Dżengis-hana. Ten, pokonawszy Bulgarów, wszedł na Ruś, i podbił ją zupełnie, w roku 1246, zawojowawszy Moskwę, Rjazań, Włodzimierz nad Klazmą i Kijów. Odtąd Ruś północna zostawała pod jarzmem Mongołów przez lat dwieście dwadzieścia, a jej książęta musieli jeździć do hordy, i bić czołem do ziemi, przed mongolskimi hanami. Batuhan, obrawszy sobie siedlisko między Wołgą i Donem, wyprawił ogromne wojska na podbicie całej Europy; z jedną częścią sam udał się ku Węgrom, drugą zaś część, pod wodzami Bajdarem czyli Petą i Kejdanem, wysłał na zdobycie Polski.[1]) Bajdar, ciągnąc w głąb kraju naszego, palił, niszczył i rabował miasta: Lublin, Zawichost, i Sandomierz. W Koprzywnicy wymordował zakonników cystersów. Kejdan znowu robił toż samo w Województwie łęczyckiem i kujawskiem. Bolesław Wstydliwy przebywając w Krakowie, nie miał tyle odwagi, aby dać jakikolwiek odpór tej barbarzyńskiej dziczy; jeden tylko znalazł się waleczny mąż, a tym był Włodzimierz wojewoda krakowski, który stoczył z Mongołami dosyć pomyślną bitwę pod Turskiem, nad rzeką Czarną, niedaleko Połańca, ale w drugiem spotkaniu pod wsią Chmielnikiem, dwie mile od miasta Szydłowa, wojska polskie rozbite, w zupełną poszły rozsypkę, roku 1240. Na wiadomość o tej klęsce, Bolesław Wstydliwy opuścił Kraków, i wraz ze swą żoną Kingą i matką Grzymisławą udał się do Węgier. Lecz kiedy i król węgierski, Bela IV, także przed Mongołami uchodzić musiał, przeto i Bolesław tułając się jakiś czas za granicą, osiadł naprzód w Morawach, a potem w zamku Pieniny nad Dunajcem, niedaleko Sącza w Tatrach leżącym. Lud polski przestraszony temi mordami, krył się z dobytkiem gdzie mógł, to po lasach to po jaskiniach. Mongołowie po bitwie pod Chmielnikiem posunęli swe hordy do Krakowa, a nieznalazłszy tam żadnej przeszkody, zniszczyli miasto ogniem i mieczem;[2]) zaledwie tylko jeden kościół świętego Andrzeja ocalał, w którym lud zamknięty, mężny opór

---

[1]) Historya narodu pol. Naruszewicza tom IV, pag. 198.

[2]) Interea Tartari Cracoviam progressi, et civibus vacuam repertam, diripiunt incenduntque. Rajnold sub an. 1241.

stawił barbarzyńcom. Król węgierski Bela, lękając się aby i jego kraj nie doznał takiego losu jakiego Polska doznała, wzywał pomocy papieża i cesarza niemieckiego, ale nadaremnie. Tymczasem Mongołowie, prowadzeni przez Kumanów, wpadli do Węgier, i około stu tysięcy mieszkańców wymordowali; pomiędzy którymi znajdowało się dwóch arcybiskupów, trzech biskupów i bardzo wiele znakomitych osób. Po zadanych klęskach Polakom i Węgrom, pociągnęły na Szląsk wszystkie oddziały mongolskie i zbliżyły się pod Wrocław; lecz przestraszone jakiemś dziwnem zjawiskiem, ognistego słupa, który się miał na niebie ukazać, za przyczyną i modłami, jak mówiono świętego Czesława, brata świętego Jacka, [1]) przełożonego podówczas klasztoru wrocławskiego, nagle to miasto opuściły, i zgromadziły się pod Lignicą. Tam zaszła wielka bitwa, w której Henryk książę wrocławski, syn Henryka Brodatego i świętej Jadwigi, zebrawszy wojska chrześcijańskie, przedsięwziął rozprawić się z mongołami, z tem postanowieniem, żeby albo zwyciężyć, lub umrzeć chwalebnie za wiarę i ukochaną ojczyznę. Z początku szło pomyślnie wojskom chrześcijańskim, ale już drugiego silniejszego napadu Mongołów wytrzymać nie mogąc, cofać się poczęli; sam tylko Henryk z małą garstką rycerzy, wstrzymując przez czas jakiś całą natarczywość pogańską, poległ chwalebnie na placu, roku 1241. Mówią, że święta Jadwiga jego matka, jakby wieszczym duchem śmierć syna przepowiedziała. Anna, żona zabitego Henryka, poznała jego ciało wśród trupów na pobojowisku leżące, po sześciu palcach u lewej nogi. Zwłoki tego bohatera chrześcijańskiego, w kościele świętego Jakóba u Franciszkanów we Wrocławiu pochowane zostały. Chociaż Mongołowie pod Lignicą plac boju otrzymali, zdaje się jednak, że to samo zwyćięstwo znacznie ich siły osłabiło, a przytem jeszcze, dowiedziawszy się o śmierci Oktaja wielkiego hana, poczęli się cofać do swoich siedzib.

Kiedy Bolesław Wstydliwy po odejściu Mongołów dość długi czas do kraju nie wracał, na ówczas krakowianie, sandomierzanie i lublinianie, postanowili wybrać sobie na księcia Bolesława Łysego,

---

[1]) Eo (Ceslao) siquidem in oratione persistente, columna ignea de coelo divinitus super caput ejus descendit, et universum territorium atque locum civitatis Vratislaviensis, stupendo atque innenarrabili fulgore illustravit. Dług. libr. VII, pag. 676, sub an. 1241.

najstarszego z synów Henryka II, który zginął w bitwie z Mongołami. Z tego nieładu korzystając, znowu Konrad książe mazowiecki, najechał Małopolskę, i stał się panem Krakowa; lecz taka nieprawość oburzyła wszystkich, a Bolesław Wstydliwy, przybrawszy do pomocy ochotników węgierskich, wszedł na ich czele do Polski, do czego najwięcej mu dopomógł Prandota biskup krakowski. Przyszło z tego powodu do bitwy z Konradem pod Suchodołem, roku 1243, gdzie Małopolanie obstający za swym panem, pokonali mazurów, i zwycięztwo zostało przy Bolesławie Wstydliwym. Konrad musiał się cofnąć do Mazowsza, po drodze jednak złupił dobra do biskupa krakowskiego należące, a mianowicie klucze: kielecki, kunowski i bożęciński. Fulko arcybiskup gnieźnieński musiał znowu przeciwko niemu użyć broni duchownej, i zwoławszy synod prowincyonalny do Łęczycy, w roku 1244, wyklął Konrada, i rzucił interdykt na wszystkie kościoły znajdujące się w jego państwie. [1]) Czyli Konrad od tej klątwy uwolniony został przed śmiercią, która jego burzliwe życie zakończyła roku 1247, niewiadomo; zdaje się jednak, że to musiało nastąpić, skoro uroczyście w kościele płockim pochowany został. Zaledwie dwadzieścia lat upłynęło od pierwszego mongolskiego napadu, kiedy znowu powtórzył się drugi jeszcze straszliwszy, w roku 1260. Następcy Batu-hana podbiwszy kraje ruskie, i założywszy swe państwo w Kapczaku pomiędzy Wołgą i Donem, poczęli licznemi napadami niszczyć i rabować kraje chrześcijańskie w głębszej Europie leżące, a zwłaszcza też sąsiednią im Polskę, stanowiącą jakby przedmurze cywilizowanego świata, które go od zalewu barbarzyńskiego broniło. Dwóch wodzów mongolskich Teleboga i Nogaj, przybrawszy sobie do pomocy Litwinów, Rusinów, Zmudzinów i Prusaków, weszli przy końcu roku 1259, do ziemi lubelskiej, a potem do ziemi sandomierskiej, gdzie klasztor franciszkanek czyli klarysek, nowo przez Bolesława Wstydliwego w Zawichoście wystawiony, oraz benedyktynów na Łysej Górze, zniszczyli; a potem podstąpiwszy pod Sandomierz, poczęli oblegać wa-

---

[1]) Mandavit velut violentum bonorum ecclesiae raptorem et incendiarium, atque injustum invasorem, omnibus provincialibus episcopis consentientibus et laudantibus, pro excommunicato et anathematisato haberi. Dług. lib. VII, pag. 698.

rowny zamek tego miasta, do którego się znaczna liczba mieszkańców, wraz z żonami i dziećmi schroniła.

Przy hordach mongolskich znajdowali się i książęta ruscy, jako to: Wasilko włodzimirski, oraz Roman i Leon synowie Daniela księcia halickiego. Ci nibyto powodując się uczuciem chrześcijańskiem, poczęli doradzać Piotrowi Krempie, dowódcy zamku, oraz oblężonym, aby się dobrowolnie poddali, to naówczas mogą być pewni tak życia jako i majątku. Uwierzył tym fałszywym obietnicom Piotr Krempa, i wraz ze swym bratem Zbigniewem opuściwszy zamek, udali się obydwa do wodzów mongolskich, aby z nimi zrobić umowę, w jakiej ilości mają im haracz zapłacić. Zdradzieckie Mongoły za nic sobie mając dane słowo, tak Piotra Krempę jako i Zbigniewa zamordowali; sami zaś uderzywszy na załogę zamkową tego się wcale niespodziewającą, tak ją jak równie wszystkich tam będących, bez różnicy płci i wieku pozabijali. Nasi historycy świadczą, że w czasie tego morderstwa, krew pobitych mieszkańców sandomierskich, aż do brzegów Wisły potokami płynęła. [1]) Ci zaś którzy się ucieczką ratować chcieli, przez mongołów ścigani w głębinach Wisły potonęli. Również starcy obciążeni latami, oraz niewiasty i dzieci, które się do kościoła Panny Maryi schroniły, od tych barbarzyńców wycięte i wymordowane zostały. [2]) Zwłoki tych męczenników pogrzebane zostały przy tymże kościele. Wpadli potem Mongołowie do klasztoru dominikanów świętego Jakóba, i w tej świątyni, której mury do dnia dzisiejszego dają o tem świadectwo, zakonników modlących się pozabijali. [3])

Za rządów Bolesława Wstydliwego, nastąpiło podbicie i zu-

---

[1]) Długosz libr. VII, pag. 758. Fertur tantum tunc christiani et polonici cruoris barbarica rabie fusum, ut ex colle in quo arx sita erat, in Wisłam fluvium arci vicinum, quasi quodam torrente defluxerit. Toż samo ma i bulla Bonifacego VIII. Multitumodam ibi multitudinem Christianorum occiderunt, quorum non erat numerus, et quorum sanguis defluebat usque ad fluvium, qui vocatur Wisla.

[2]) Sed et homines languidos et valetudinarios, ad ecclesiam Sanctae Mariae confugientes, laceratos necant. Dług. libr. VII, p. 758. Toż samo ma i bulla Bonifacego VIII. Hoc facto intraverunt ecclesiam sanctae Mariae, quae ibi est, et ipsam spoliaverunt et incenderunt, et multos ibi Christianos interfecerunt, captivaverunt et cremaverunt; et multas sanctorum reliquias, quae ibi erant, disperserunt.

[3]) Zobacz Historyą męczen. sandomierskich w §. 108, r. VI, cz. 2.

pełne zniesienie Jadźwingów. Naród Jadźwingów zamieszkujący Podlasie, aż dotąd pozostawał w pogaństwie. Kiedy w początkach trzynastego wieku, lud ten skłaniał się do przyjęcia religii chrześcijańskiej, zamyślano około roku 1250, założyć biskupstwo na Podlasiu w Łukowie, [1]) a to na tych funduszach, jakie mieli templaryusze, zaprowadzeni tu niedawno przez Bolesława Wstydliwego. Jednakże Jadźwingowie, obawiając się uciążliwego jarzma krzyżaków, nietylko że nie zostali chrześcijanami, ale jeszcze połączywszy się z Litwinami i Rusinami, wraz z nimi najeżdzać i niszczyć kraje polskie poczęli. Naówczas Bolesław Wstydliwy, zebrawszy znaczną liczbę wojska, wszedł na Podlasie, i po zaciętej bitwie, w roku 1264, zupełnie Jadzwingów pokonał. Waleczny ich wódz Komat poległ na placu. Po tem zwycięstwie, znaczną liczbę Jadźwingów gwałtem ochrzczono; ziemię zaś podlaską osadnikami, którzy się tam częścią z Mazowsza częścią z Małopolski przenieśli, zaludniać poczęto.

§. 17.

Zatargi Bolesława Łysego księcia szląskiego, z Tomaszem biskupem wrocławskim.

Henryk Pobożny syn Henryka Brodatego, który poległ pod Lignicą w bitwie z Mongołami, jak to wyżej powiedzieliśmy, zostawił czterech synów. Najstarszy z nich Bolesław Łysy, zwany Rogatką, [2]) miał ochotę wszystkie posiadłości swym braciom pozabierać, i z tego powodu wszczynał ustawiczne spory i najazdy, które coraz bardziej niszczyły Szląsk i odrywały go od macierzystego łona Polski. Tenże Łysy, zapomniawszy o tem iż był polakiem, wiązał się ustawicznie z Niemcami, i napadał dzierżawy swych braci, którzy go wreszcie schwytali i do więzienia wsadzili. Wydobyw-

---

[1]) Zobacz założenie biskupstwa chełmskiego w § 51, r. I, część 2.

[2]) Dla złych obyczajów, niesprawiedliwości, napadów, i tym podobnych niegodziwości, współcześni nadali mu imię Rogatka, jakoby djabła rogatego, którego się wszyscy lękają.

szy się na wolność, nietylko że się nie poprawił, ale stał się jeszcze gorszym. Mając pewną urazę do Tomasza biskupa wrocławskiego, skoro się dowiedział, że tenże biskup jedzie na poświęcenie nowego kościoła, i że nocuje w Górze pod Wrocławiem, napadł na niego, w roku 1256, porwał go ze snu w jednem tylko nocnem ubraniu, wraz z proboszczem Bogufałem i kanonikiem Hokkardem, wsadził na konia, i zawlókłszy do zamku Ulaj, wtrącił do więzienia. Ten bezwstydny książę taki warunek do jego uwolnienia położył: aby się zrzekł dziesięcin snopowych i zamienił je na pieniądze, a do tego jeszcze, aby mu dziesięć tysięcy grzywien zapłacił. Fulko, arcybiskup gnieźnieński, za takie niesłychane bezprawia, zwoławszy synod do Łęczycy, tegoż samego roku rzucił klątwę na Łysego, połączoną ze wszystkiemi obrzędami. Głoszono ją we wszystkich dyecezyach po kościołach, przy gorejących świecach i biciu we dzwony. Nadto arcybiskup zawiadomił papieża Aleksandra IV o gwałtach na osobie biskupa dokonanych i prosił go o radę i pomoc. Łysy trwał nieporuszony w swoim uporze i zaślepieniu, a nawet kazał biskupa przewieść do Lignicy, i osadzić jeszcze w cięższem więzieniu. Na tę wiadomość, papież Aleksander IV, w roku 1257, rozpisał listy do arcybiskupa gnieźnieńskiego i magdeburskiego, w których oznajmia, że skoro Bolesław Łysy kary duchowne odrzuca, a młot kościelny za plewy uważa, [1]) przeto musi użyć miecza żelaznego i ogłasza przeciwko niemu krucyatę z odpustami. Wskutek tego listu, zwołany został nowy synod do Łęczycy, w roku 1257. Tymczasem biskup Tomasz, znękany więzieniem i cierpieniami, wszedł w układy z Łysym, odstąpił mu dziesięciny wytycznej, zapłacił dwa tysiące grzywien srebra, a kanonicy dali mu pewną ilość sukna szkarłatnego i tym sposobem na wolność wypuszczeni zostali. Biskupi inni o tej ugodzie wcale nie wiedzieli. Przeto skoro się zgromadzili na synod łęczycki, na który przybył i sam Tomasz uwolniony z więzów, naganiono ten jego postępek,

---

[1]) Długosz przytacza tę bullę, pag. 748. Porro idem dux, malleum ecclesiae velut stipulam reputans, adhuc in sua perseverat obfirmatus malitia; omnino contempta ecclesiae disciplina, et quod ad cumulum suae damnationis magis accedit, eos nunc validioribus quam prius afficit poenis et tormentis; pedes enim ipsius episcopi qui calccati esse debent in evangelium pacis, ferreis nexibus alligantur... et sic porro.

z czego jak mógł tak się tłómaczył, a nadewszystko usprawiedliwiał się cierpieniami, jakie w więzieniu ponosić musiał, które były tak wielkie, że ich dłużej znieść nie mógł. Ale i Łysy nie długo się cieszył pieniędzmi wydartemi biskupowi, albowiem w tymże roku, od brata swego Konrada pojmany i uwięziony, musiał je za swój okup odliczyć.

§. 18.

Zatargi Bolesława Wstydliwego z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim.

Bolesław Wstydliwy, będąc bezdzietnym, mianował swoim następcą Leszka, Czarnym zwanego, księcia sieradzkiego, do którego Paweł z Przemankowa, biskup krakowski miał osobistą urazę; i dlatego, tak przeciwko niemu, jak równie i przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu powstawać począł, i obydwóch obelgami okrywał. Do tego jeszcze życie prywatne Pawła biskupa było bardzo naganne i gorszące; oddawał się polowaniu i zbytkom, z zapomnieniem obowiązków duchownych. Kiedy ani napomnienia kapituły, ani pogróżki Bolesława Wstydliwego nic nie skutkowały, książę ten polecił dwóm mężom stanu rycerskiego, Ottonowi i Żegocie, aby go schwytali. Znajdował się podówczas Paweł z Przemankowa w swoich dobrach biskupich w Kunowie; tamto ci dwaj wysłańcy pojmawszy go, zawieźli następnie do Sieradza, gdzie go Leszek Czarny pod strażą zatrzymał. Janusz arcybiskup gnieźnieński, rzucił za to klątwę na całą prowincyę; a kiedy kościoły pozamykano i nabożeństwa się nie odbywały, powstało ztąd wielkie szemranie przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu, który po upływie miesiąca musiał zezwolić na wypuszczenie biskupa. Sąd polubowny pomiędzy obiema zwaśnionemi stronami, oddany został Dzierżykrajowi proboszczowi i Walterowi kanonikowi krakowskiemu; wskutek czego Bolesław Wstydliwy wypłacić musiał biskupowi dwieście grzywien, a Żegota i Otto skazani zostali na miesięczne więzienie; lecz obawiając się zemsty biskupa, wynieśli się na Szląsk do księ-

stwa opolskiego. [1]) To pojmanie i uwięzienie, wcale Pawła nie poprawiło, i owszem odtąd, chcąc się zemścić na Leszku Czarnym, wiązał się nawet z nieprzyjaciołmi, na zgubę własnego kraju, jak to niżej zobaczymy. [2])

Wreszcie Bolesław Wstydliwy zakończył życie bezpotomnie, w roku 1279, w Krakowie, piastując rządy państwa przez lat pięćdziesiąt i dwa. On sprowadził do Polski zakon Franciszkanów, wystawiwszy im w Krakowie wspaniały kościół. Na prośbę swej żony świętej Kunegundy i siostry Salomei, nadał znaczne dobra Franciszkankom. Lecz pomimo tych czynów, świadczących o jego pobożności, historya nie oddaje mu żadnych pochwał, i owszem czyni mu wielkie przygany, mianowicie zaś pod tym względem, iż był w sądach niebardzo sprawiedliwym i łatwowiernym, iż się nad miarę polowaniu oddawał, a z tego powodu wszystkim stał się uciążliwym i nieznośnym. Za jego rządów, napady Mongołów i inne klęski wyludniły kraj polski, i to dało powód temu księciu do sprowadzenia kolonistów niemieckich, i nadania im wolności prawa teutońskiego. Tym sposobem germanizm wszystkie znakomitsze miasta polskie jakby trądem jakim zaraził. Duchowieństwo jednak za rządów tego monarchy powiększyło swe dobra, i od wszystkich powinności uwolnione zostało. Na Bolesławie Wstydliwym skończyła się linija książąt krakowskich.

§. 19.

Utarczki Leszka Czarnego z Rusinami, Tatarami, Litwinami i Jadźwingami (r. 1279—1289). Podanie o widzeniu cudownem.

Jeszcze za życia swego, Bolesław Wstydliwy przysposobił sobie za następcę Leszka, od czarnych włosów Czarnym zwanego, syna

---

[1]) Historya Długosza, pag. 795.

[2]) Biskup Łętowski w Katalogu biskupów krakowskich, tom I, kar. 186, przywodzi różne powiastki o Pawle z Przemankowa. I tak: razu pewnego będąc u Dominikanów, miał usłyszeć głos: Biada tobie

Kazimierza księcia kujawskiego i łęczyckiego. Leszek wraz z żoną Gryfiną, odprawiwszy wjazd uroczysty do Krakowa, objął rządy po śmierci Bolesława nad księstwem krakowskiem i sandomierskiem. Cały ciąg jego dziesięcioletniego panowania, był pełen niepokojów, tak wewnętrznych jako i zewnętrznych, którym ten książę pomimo swej waleczności, jakiej dał kilkakrotne dowody, zapobiedz nie mógł. I tak: zaraz w roku 1279, Leon książe ruski wraz z Tatarami, Litwinami i Jadźwingami, wpadłszy do Polski, zniszczył ziemię Lubelską i Sandomierską. Mała liczba Polaków, bo tylko sześćset rycerzy wynosząca, stoczyła z nimi bitwę pod wsią Goźlice, o dwie mile od Sandomierza, i przy pomocy boskiej zwycięstwo odniosła. Tymczasem Leszek, zebrawszy znaczniejsze siły, udał się w pogoń za nieprzyjacielem, wszedł w ziemie ruskie i przybył aż do Lwowa, zkąd z wielką zdobyczą i łupami zabranemi powrócił.

Zaledwie cokolwiek poskromił jednego nieprzyjaciela, już wystąpił drugi, to jest Litwini wraz z Jadźwingami, których przeciwko niemu poburzył biskup krakowski Paweł z Przemankowa, niemogący zapomnieć urazy za to, że go Leszek przed kilku latami więził w swym zamku w Sieradzu. Ci poganie, wpadłszy do ziemi lubelskiej, w roku 1282, zniszczyli i spalili wiele włości, kilku duchownych zabili, i znaczne łupy zabrawszy, cofnęli się napowrót. Był podówczas Leszek w Krakowie, i kiedy jak mógł co najśpieszniej zebrał rycerstwo, i przybył na ziemie lubelską aż do Lublina, to już na niej nieprzyjaciela nie zastał. W takiem położeniu, wahał się sam książe co ma dalej uczynić, czy się udać w pogoń za Litwinami i Jadźwingami, będącymi w liczbie przeważającej, i ukrywającymi się po borach i lasach, lub też poprzestać na

---

Pawle nieboże, lepiej żebyś się był na świat nie rodził. To znowu jeden chory zakonnik widział wilka, który mówił człowieczym głosem: biada tobie, boś wziął i zabił; co się miało stosować do pewnej mniszki, którą wywiódł z klasztoru. Począł Paweł żałować, i znowu usłyszał głos: odpuszczono tobie dla twojej skruchy, a żyć będziesz jeszcze siedm lat. Na co on: dobrze mi, boć tyle na pokutę potrzebuję. Pewnego razu wyprawiła się do niego kapituła z admonicyą; przyjął ją Paweł i do stołu zaprosił, cichaczem zaś kazał wleść karłom pod stół, i ci kłuli im nogi szydłami. Prałaci pokaleczeni, poczęli krzyczeć, a on mając ich za szalonych, kazał ich pozamykać w więzieniu, i dotąd ich trzymał, dopóki swej admonicyi nie odwołali.

tem, i wrócić z rycerstwem do Krakowa. Kiedy tak rozmyśla mówi podanie, w tem usnął pod dębem, aż tu we śnie ukazał mu się Michał Archanioł, i odpasawszy swój miecz, złożył go przy jego boku i zwycięstwo obiecał. Tem widzeniem pokrzepiony na duchu, puścił się książę w pogoń za Litwinami, których dognał nad rzeką Narwią i pobił zupełnie, a Jadźwingów do szczętu wygładził. [1]) Cudowne miało to być zwycięstwo, bo jak mówią kroniki, żaden z Polaków w tej bitwie nie zginął. [2]) Powróciwszy z pogoni z wielką liczbą zabranych jeńców, których nieprzyjacielowi odebrał, na podziękowanie Bogu za to zwycięstwo, zbudował Leszek w Lublinie piękny kościół, pod wezwaniem świętego Michała, na tem samem miejscu, na którem śpiącemu ukazał się archanioł, i miał odtąd do niego wielkie nabożeństwo.

Ta świątynia słynąca swą wysoką wieżą wyniesioną została do stopnia kolegiaty. [3]) Pień z owego dębu miał być wmurowany w tym kościele pod wielkim ołtarzem.

W roku następnym, znowu powtórnie Litwini zrobili napad na ziemię sandomierską, i uprowadzili w niewolę wielką liczbę ludu; jednakże i tym razem dognał ich Leszek z wojskiem w ziemi łukowskiej, i odniósłszy zwycięstwo, około sześciu tysięcy jeńców odzyskał. [4]) Nie można odmówić temu księciu osobistego męstwa i waleczności. „Lepiej zginąć w Imię Jezusa Chrystusa, są jego słowa, które wyrzekł przed bitwą, i tym sposobem oswobodzić więźniów z niewoli, aniżeli patrzeć spokojnie na niedolę i nieszczęścia swego narodu.“ Powszechne było mniemanie, iż tak pierwszy jako i drugi napad Litwinów, spowodował i sprowadził niespokojny Paweł z Przemankowa biskup krakowski.

---

[1]) Długosz, lib. VII, p. 826. Reliquias Jadzvingorum ea clade usque ad interemptionem esse ultimam.

[2]) Mirum dictu et vix credibile, apud Polonorum exercitum scrupulosius recensitum, nemo repertus est in eo praelio et in persequendo occidisse.

[3]) Ab eo quoque tempore Beatum Michaelem sui triumphi et successuum felicium auctorem, singulari prosequebatur veneratione et cultura. Hist. Dług. t. VIII, p. 827.

[4]) Przeździecki w artykule: Paweł z Przemankowa. Zobacz Bibliotekę Warszawską z roku 1851.

§. 20.

Powtórne zajścia Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim.

Za powrotem z wyprawy, Leszek mając porozumienie, że to rzeczony wyżej biskup krakowski, Paweł, Litwinów do Polski sprowadził, zwoławszy zjazd ze swego rycerstwa, zaprosił na niego i tegoż biskupa; ale to wszystko było tylko udaniem, albowiem wkrótce, kiedy Paweł przebywał w Łagowie, kazał go pojmać, i związanego na prostym wozie do Sieradza zawieść. [1]) Skoro o tem wiadomość doszła do Rzymu, Marcin IV papież w roku 1283, wydał bullę w groźnych wyrazach, polecając biskupom Tomaszowi wrocławskiemu i Janowi poznańskiemu rzucić klątwę na Leszka, skoroby biskupa nie uwolnił, i za wyrządzoną mu krzywdę zadosyć nie uczynił. [2]) Widać jednak, że Leszek nie śpieszył się z ugodą, ani z uwolnieniem Pawła, skoro klątwa oraz interdykt na kraj rzucone zostały. Biskup Paweł wysiedział aż dwa lata w więzieniu, i dopiero w roku 1284, po ukończonej zobopólnej umowie, na wolność wypuszczonym został. Leszek przyrzekł wyliczyć mu sześć tysięcy grzywien srebra, rozkładając sobie tę wypłatę na lat sześć;

---

[1]) Episcopus cracoviensis dominus Paulus, a duce Lestkone praedicto in Łagow captivatur, ligatis omnibus artubus, syradiensibus militibus in castrum Syradz transmittitur custodiendum. — Roczniki Thratki pod rokiem 1283 u Przeździeckiego, w Bibliotece Warszawskiej, r. 1851.

[2]) Dum praefatum episcopum sic receptum, celate fraudis claustra nequiter reserans, et malitiae ostium talentis aperiens, injectis in episcopum manibus, Dei timore postposito, temere violentis, abjectave reverentia, quae ministris divinis deberi dinoscitur, ausu sacrilego capifecit, et vehiculo ligneo ignominiose impositum, ejus pedibus impiis praedicti ducis manibus, in offensae gravioris augmentum arctius ligatis, ad quoddam ipsius castrum quod Siraz vulgariter nuncupatur, illis eidem probris contumeliosis adduci, ibique tetro carceri mancipari, quem adhuc vinculis compeditum ferreis dicitur detinere. Vide Mon. eccl. pol. apud Theiner t. I, p. 9. Apud Urbem veterem IV Idus Aprilis anno tertio.

połowę mu oddał odrazu, a do czasu uiszczenia się z drugiej połowy, dał mu w zastaw miasto Korczyn czyli Nowe miasto ze wszystkiemi dochodami i należnościami, i przyczynił jeszcze do tego wieś Konary, oraz przyjął na się obowiązek wojowania pogan. [1]) Dominikanie, którzy przy Leszku Czarnym urząd kapelanów spełniali, pomimo klątwy, nie mogli się uchylić od posług duchownych, bo go szczerze kochali, a odprawiając przed nim mszę świętą jako przed wyklętym, w czasie interdyktu, sami w tęż klątwę wpadali. Honoryusz IV papież, wyrozumiawszy całą tę sprawę, nadał władzę prowincyałowi polskich dominikanów, aby ich ab irregularitate uwolnił. [2]) Oprócz tego siedmiu duchownych świeckich w Krakowie, którzy również w czasie interdyktu nabożeństwo odbywali, tenże papież od cenzur kościelnych uwolnił. [3])

Jednakże pomimo tej ugody, burzliwy ten biskup nie zapomniał urazy jaką miał do Leszka, a chcąc się nad nim zemścić, zrobił znowu nowy związek z Warszem kasztelanem i Żegotą wojewodą krakowskim, oraz z wielu innymi możnymi panami, którzy przedsięwzięli usunąć tego księcia od rządów, a w jego miejsce wynieść księcia Konrada mazowieckiego na Czersku. Na ich wezwanie pośpieszył do Małopolski Konrad, któremu się zaraz Krakowianie, Sandomierzanie i Lublinianie poddali, sami tylko mieszkańcy Krakowa, powiększej części z Niemców złożeni, nie dopuścili mu

---

[1]) Zobacz tę ugodę w całości przywiedzioną przez Przeździeckiego, znalezioną przez niego w archiwum zasławskiem. Biblioteka Warsz. r. 1851. T. II, k. 255.

[2]) Monumenta dominicana pag. 123. Provinciali Poloniae dedit potestatem Honorius pontifex, ut in censuris atque irregularitatibus dispensare valeret, cum capellani Lesci ducis crac. anathemate damnati, coram quo divina celebraverant, ideoque in irregularitatis canonum inciderant.

[3]) Nos itaque ipsius ducissae supplicationibus inclinati, volentes in hac parte tibi deferre, fraternitati tuae (Episcop. Crac.), praesentium auctoritate committimus, ut cum praefatis clericis, dummodo septenarium numerum non excedant, ac in captionem tuam non fuerint machinati, quorum nomina in praesentium praesentatione exprimi tibi volumus, et in scriptis redigi, super irregularitate, quam hujusmodi tuae captionis et detentionis tempore praedicta celebrando officia incurrerunt, auctoritate nostra dispenses. Monum. eccles. pol. apud Theiner tom I, p. 99. Dat. CXV. cal. August. pont. anno secundo.

zająć miasta. Tymczasem Leszek Czarny uszedłszy za granicę, wezwał pod swe chorągwie Węgrów i Kumanów, a stoczywszy bitwę z wojskami Konrada, w roku 1285, pokonał Mazurów, którzy ze wstydem do Mazowsza wrócić musieli. [1])

Za tę przysługę, jaką mu Niemcy krakowscy wyświadczyli, bardzo ich odtąd Leszek polubił, tak dalece, że nawet począł używać ubiorów niemieckich, długie włosy obyczajem niemieckim zapuścił, i nadał miastu swobody i przywileje szlacheckie. Pragnął przytem ukończyć ostatecznie układ z biskupem Pawłem z Przemankowa, przed dwoma laty zawarty, do czego i biskup skłonnym się okazywał. Leszek wybrał sobie za pośrednika w tej sprawie Fulka kasztelana i Piotra wojewodę krakowskiego, Paweł znowu wybrał Wojciecha dziekana i proboszcza scholastyka, którzy już na dawniejszym dyplomacie za nim świadczyli. Za ich staraniem stanęła ugoda, którą Leszek przywilejem, w roku 1285, potwierdził.

Ułożono się ostatecznie, aby książę nadał biskupowi wieś Dzierążnię, potwierdził wolność i swobodę kasztelanii sławkowskiej i pabijanickiej, oraz aby przyrzekł, że odtąd będzie poważał kościół krakowski, jako swą matkę, a biskupa krakowskiego z uszanowaniem synowskiem w szczerości ducha ukocha i umiłuje. Czyni zaś to, jak mówi rzeczony przywilej, dla dostąpienia zbawienia tak swego, jako i swej małżonki Gryfiny. Otrzymawszy taką darowiznę, biskup resztujące trzy tysiące grzywien księciu darował.

§. 21.

Spory pomiędzy Henrykiem księciem szląskim, synem Bolesława Łysego, a Tomaszem biskupem wrocławskim.

Jeszcze się nie ukończyły zajścia w Krakowie pomiędzy Leszkiem Czarnym a Pawłem z Przemankowa, kiedy znowu na Szlą-

---

[1]) Eodem anno (1285) dux Lestco piissimus de suis militibus triumphavit, in die sancti Stephani protomartyris. — Kroniki Thratki roku 1285.

sku powstały podobnegoż rodzaju spory pomiędzy Henrykiem księciem szląskim a Tomaszem biskupem wrocławskim. Powiedzieliśmy wyżej, że Bolesław Łysy książę lignicki, wymógł był na Tomaszu biskupie wrocławskim zamianę dziesięcin snopowych na pieniądze; otóż znowu Henryk, syn tegoż Łysego, mając jakąś urazę do jego następcy biskupa wrocławskiego, również Tomasza, jeszcze się gorzej z nim obszedł niż ojciec; albowiem nietylko, że pieniądze za dziesięcinę należące polecił wnosić do skarbu swojego, ale nawet kazał temuż Tomaszowi znaczną sumę w gotowiźnie sobie wyliczyć. Kiedy biskup nie chciał zezwolić na ten gwałt oczywisty, Henryk pozabierał mu miasta i z nich dochody dla siebie zatrzymał. Jakób Świnka, arcybiskup gnieznieński, zwołał synod do Łęczycy w roku 1285 i w obecności innych biskupów, jakoto: Pawła krakowskiego, Jana poznańskiego, Tomasza płockiego, Wolimira lubuskiego, wyklął Henryka oraz na kraje jego interdykt rozciągnął. O tej klątwie zawiadomili biskupi polscy swym listem papieża Marcina IV. Pisali także i do kardynałów z wielkiem ubolewaniem i skargami na Niemców, wciskających się do Polski, żaląc się na nich, że wsie i miasta dawniej przez Polaków posiadane zajmują, że grosza świętego Piotra do Rzymu płacić nie chcą, że dziesięcin jedni wcale nie oddają, inni znowu chociaż je oddają, to nie według zwyczaju naszej ziemi ale według dawniejszego zwyczaju swego narodu. Skarżą się jeszcze o to, że naród polski, przez Niemców uciemiężony, wzgardzony, wojną trapiony, przywilejów i zwyczajów chwalebnych ojczystych pozbawiony, z własnego majątku wyzuty, a nawet i swobody kościoła przez nich pogwałcone zostały. Usłuchało duchowieństwo polskie klątwy rzuconej na synodzie łęczyckim przeciwko Henrykowi, jedynie tylko franciszkanie z klasztoru świętego Jakóba we Wrocławiu jej nieprzyjęli. Henryk rozgniewany wygnał z kraju biskupa wraz z duchowieństwem, które mu było przeciwne, za co znowu arcybiskup Jakób obłożył go klątwą większą w roku 1285. Biskup Tomasz udał się do Lyonu we Francyi na synod powszechny, z zażaleniem przeciwko gwałtom książęcym. Henryk, uprzedzając biskupa, wyprawił także swych posłów do Lyonu i ci wyjednali mu uwolnienie od klątwy, bez żadnego obowiązku wynagrodzenia krzywd kościołowi poczynionych. Tomasz wróciwszy z niczem do kraju przebywał w Raciborzu u księcia opolskiego, a w końcu i po-

jednał się z Henrykiem, wyszedłszy przeciwko niemu w czasie oblężenia Raciborza z uroczystą procesyą i w skutku tej ugody znowu do biskupstwa swego powrócił.

§. 22.

Nowy napad Litwinów i Mongołów na Polskę. Śmierć Leszka Czarnego.

Prawie przez całe dziesięcioletnie panowanie Leszka Czarnego, snuły się ciągłem pasmem nieszczęścia, spowodowane to zewnętrznemi napadami nieprzyjaciół, to zamieszkami wewnętrznemi. Litwini zostający jeszcze w pogaństwie, pod wodzem swoim Witenesem, wpadłszy do Polski, kilka tysięcy ludności w niewolę uprowadzili. Leszek wyjednał ogłoszenie wojny krzyżowej przeciwko poganom, sam nawet przyjął krzyż i wojsku krzyże porozdawał. Ale zamiast iść na pogan, obrócił oręż na Konrada księcia mazowieckiego i srodze kraj jego spustoszył. Nie wyszło mu też na dobre to wiarołomstwo, bo w przeprawie przez rzeki wielu rycerzy potracił, a jakby za karę z niebios zesłaną, znowu w roku 1287 dzicz mongolska wpadła do krajów polskich pod dowództwem Nogaja i Telebogi, którzy już byli dawniej ojczyznę naszą mordami napełnili i krwi polskiej potoki przelali. Zamek sandomierski, pamiętny na klęskę, jaka go spotkała przed dwudziestu siedmiu latami, bronił się mężnie, a nawet od klasztoru świętego krzyża na Łysej Górze odstraszyła tych barbarzyńców jakaś bojaźń, iż tej świątyni nie tknęli, ale za to rozsypawszy się po różnych okolicach kraju, popełniali wszędzie niesłychane okrucieństwa. Leszek nie śmiejąc im stawić oporu, zwłaszcza że to było w zimie i śniegi były wielkie, uszedł do Węgier wraz z żoną Gryfiną. W tej powszechnej trwodze święta Kunegunda, dowiedziawszy się o zbliżaniu się Mongołów pod Stary Sącz, wraz z Jolantą swą siostrą i siedmdziesięciu zakonnicami, schroniła się do zamku Pieniny nad rzeką Dunajcem. Za jej modlitwą, jak mówi Długosz, Mongołowie zostali pobici i klasztor sandecki cudownie ocalał. Jednakże jeńców polskich tak wielką liczbę z sobą uprowadzili, że kiedy pod Włodzi-

mierzem czynili podział swych łupów, to samej młodzieży z Polski zabranej naliczyli do trzydziestu jeden tysięcy. [1]) Długosz mówi, że samych dziewic dwadzieścia i jeden tysięcy uprowadzili. Opłakany stan kraju pod owe czasy przedstawia najdokładniej sam Leszek Czarny w przywileju udzielonym Benedyktynom tynieckim jeszcze w roku 1285. „Ziemie nasze, mówi on, spustoszone są mieczem wrogów, z powodu grzechów naszych, a pola nietknięte motyką ni pługiem, krwią niewinną oblane, leżą odłogiem.“ Temi niepomyślnościami gnębiony, upadł na siłach Leszek, i zakończył życie w roku 1289, niezostawiwszy żadnego potomstwa. Śmierć jego stała się znowu powodem do nowych zaburzeń domowych.

Książę ten szczególniej był przywiązany do zakonu dominikanów i otaczał się prawie samymi członkami tego zgromadzenia. Pochowany też został w kościele tego zakonu w Krakowie u świętej Trójcy.

Nie można mu odmówić męstwa i odwagi, bo dał tego liczne dowody w bitwach, ale skłonność ku Niemcom i przekładanie ich nad własnych rodaków, chociaż, jak to wyżej powiedzieliśmy, miał do tego powód, uczyniły go niemiłym Polakom; przeto też i zgon jego nie spowodował żadnego smutku ni żalu w narodzie. [2])

§. 23.

Duchowieństwo polskie staje gorliwie w obronie narodowości ojczystej.

Kiedy po nieszczęsnym podziale kraju polskiego pomiędzy synów Bolesława Krzywoustego, nie było już owej jedności władzy, któraby ogólne dla całego narodu prawa stanowiła, naówczas ka-

---

[1]) Ita ut in Ladimiria, cum debebant praedum dividere, triginta et unum de solis virginibus et juvenculis, primae maturitatis numeraverint. Ann. crac. sub an. 1287.

[2]) W czasie spalenia Krakowa, w roku 1850, zgorzał a następnie runął kościół księży dominikanów, a w tym pożarze uszkodzony

§. 24.

Nowe zamieszki w Polsce w czasie współubiegania się do tronu Władysława Łokietka, Konrada księcia mazowieckiego, Henryka Rzetelnego (Probus) i Bolesława księcia na Płocku (r. 1289—1295).

Bezpotomna śmierć Leszka Czarnego otworzyła współzawodnictwo różnym książętom, dobijania się o dzielnicę krakowską i sandomierską, do których pierwszeństwo było przywiązane. Najbliższe do tego prawo miał Władysław Łokietek, książę kujawski i sieradzki, jako brat Leszka Czarnego, tylko że z innej matki zrodzony. Oprócz niego ubiegali się o tron krakowski: Konrad książę mazowiecki i Henryk zwany Rzetelnym (Probus), książę wrocławski. Tymczasem brat Konrada Bolesław książę na Płocku, za wpływem biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, pozyskał głosy rycerstwa zebranego w Sandomierzu, ktore wyprawiło do niego posłów z żądaniem, aby do Krakowa przybywał. Pośpieszył na wezwanie Bolesław, zajął Kraków i powierzył straż zamku Fulkowi z Międzyrzecza, ale mieszczanie krakowscy, powiększej części Niemcy, a tem samem rycerstwu i duchowieństwu polskiemu przeciwni, wezwali ze swej strony Henryka wrocławskiego, zwanego Rzetelnym. Skoro ten współzawodnik Bolesława zbliżył się pod Kraków, rzeźnicy [1]) otworzyli bramy, a Fulko poddał mu zamek. Bolesław wyparty z miasta, musiał się oddalić i poszedł szukać sobie sprzymierzeńców w Wielkopolsce i na Pomorzu. Henryk urządziwszy się w Krakowie i zostawiwszy załogę, w roku 1289, do Wrocławia powrócił. [2]) Zebrawszy znaczne siły, Bolesław, przy pomocy różnych książąt, do których należał i młody Władysław Łokietek książę na Brześciu i Sieradzu, pośpieszył ku granicy szląskiej.

---

[1]) Dług. p. 851. Carfinicum maxime opera.
[2]) Odtąd pisał się: Dux Silesiae, Cracoviae et Sandomiriae.

Henryk Rzetelny został pobity pod Siewierzem a wielu z jego rycerzy w niewolę pojmano.

Po tem zwycięztwie sprzymierzeńcy zbliżyli się pod Kraków, i przedmieścia zajęli, ale załoga Henryka broniła się mężnie i zamku wydać nie chciała. Wtem Władysław Łokietek, pokonawszy dwukrotnie Szlązaków pod Skałą i Świątnicą, [1]) opanował Krakow i ogłoszony został po raz pierwszy księciem krakowskim roku 1290, za wpływem Pawła z Przemankowa, który pomimo swych wad rozlicznych, miał jednak tę szlachetną cnotę, że w końcu sprzyjał tej stronie, która narodowość polską, przez Niemców pognębioną, wspierała. Niedługo jednak rzeczy się zmieniły, albowiem w tym samym roku, kiedy nowe wojsko Henryka Rzetelnego nadciągnęło ze Szląska, mieszczanie krakowscy wpuścili je do miasta. Łokietek zaledwie miał tyle czasu, iż się ratował ucieczką do klasztoru księży franciszkanów, którzy go przebrali w habit zakonny, ażeby albo łatwiej ukryć mogli między sobą, albo jeżeli będzie można, jako franciszkanowi ułatwić ucieczkę. Opatrzność czuwała nad tym walecznym księciem; pod jej to opieką, uszedł on szczęśliwie z Krakowa roku 1290, spuszczony w koszu przez mur ogrodu franciszkańskiego, którego tylna ściana łączyła się z murem to miasto otaczającym. Po ucieczce Łokietka, Szlązacy zaczęli prześladować tych, którzy jego stronę trzymali i uwięzili nawet samego biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa. Jednakże dla uspokojenia umysłów, Henryk Rzetelny wkrótce się z nim pogodził, przebaczył nawet franciszkanom urazę, jaką miał do nich za ocalenie Łokietka i polecił swym zawiadowcom, aby się łagodnie z przeciwnikami obchodzili. Ale sam Henryk, będąc chorobą złożony, już z Wrocławia ruszyć się nie mógł i w tymże samym roku życie zakończył bezpotomnie, mianując testamentem swoim następcą na księstwo krakowskie i sandomierskie Przemysława II księcia wielkopolskiego, syna Przemysława I a wnuka Władysława Plwacza. Mestwin, książę Pomorski schodząc równie z tego świata bezdzietnie, zapisał temuż Przemysławowi II, księstwo gdańskie czyli Pomeranię nadwiślańską, a panowie pomorscy złożyli mu

---

[1]) Circa Scalam perierunt milites multi, in Swetnica dux Vladislaus dictus Loctec cum Theutonicis bellum committit, et vicit eosdem. Rocznik Thratki pod rokiem 1289.

przysięgę na wierność. W tymże samym czasie, Gryfina, pozostała wdowa po Leszku Czarnym, ujechała do Czech i pokazawszy podrobione zapisy, jakoby ją zmarły mąż testamentem zostawił dziedziczką księstw krakowskiego i sandomierskiego, odstąpiła swoich praw zmyślonych Wacławowi II królowi czeskiemu, swemu siostrzeńcowi. Na mocy tego król czeski także począł sobie rościć prawo do tronu polskiego. Naprzód Wacław, chcąc korzystać z tej sposobności, wysłał wojsko do Polski pod dowództwem Fabijana biskupa pragskiego, który z łatwością zajął miasto Kraków i Wiślicę, lecz gdy się kusił o zdobycie Sandomierza, to naówczas Łokietek przebywający ze swemi siłami w księstwie sandomierskiem, wyszedłszy przeciwko niemu, zadał znaczną klęskę wojskom czeskim i od Sandomierza odegnał. Prałat czeski, który był brewiarz na szablę zamienił, widząc że mu większych sił potrzeba dla zwalczenia przeciwników, zostawiwszy załogę w Krakowie, sam wrócił do Pragi. Nie mógł jednak Łokietek dłużej popierać walki z Czechami, bo musiał pośpieszyć na ratunek swym własnym księstwom, które ustawicznie najeżdżali i niepokoili Litwini, w pogaństwie jeszcze będący.

§. 25.

Godność królewska w Polsce w osobie Przemysława księcia wielkopolskiego przywróconą została.

Kiedy jak widzimy, świetna ta niegdyś monarchija polska Chrobrych i Krzywoustych, coraz bardziej dzieliła się na części i upadała, a germanizm groził jej ostateczną zagładą, ocknęła się naprzód w duchowieństwie, jak to wykazaliśmy wyżej, a potem i w całym narodzie myśl ojczysta. Poczęto się zastanawiać nad tem i rozważać, że tylko pod rządem jednego króla, silnego i potężniejszego od innych małych książąt, dźwignąć się może droga ojczyzna z nieładu i uratować od zguby.

Nadto jeszcze, w wieku dwunastym było takie mniemanie powszechnie w umysłach Polaków rozszerzone, że owa zbrodnia

niegdyś na osobie świętego Stanisława dopełniona, ciąży ustawicznie na całym narodzie i że podobnie jak ciało tego biskupa posiekane było na cząstki, tak również i naród polski rozczłonkowany został na wiele jednostek politycznych. Ale kiedy już w połowie trzynastego wieku, pod rządami Bolesława Wstydliwego, kanonizacya tego świętego nastąpiła, kiedy jego ciało uroczyście w katedrze krakowskiej złożone zostało, poczęto ztąd wnosić, że się spełnił czas pokuty i że nastała pora wskrzeszenia jedności Polski. Do uzupełnienia tej jedności, najzdolniejszym się okazywał Przemysław II, zwany Pogrobowcem, książę wielkopolski a to głównie z tego powodu, że i najobszerniejsze posiadał dzielnice, jakoto: Wielkopolskę i Pomeranię gdańską, a do tego jeszcze, iż miał sobie testamentem zapisane przez Henryka Rzetelnego księstwa krakowskie i sandomierskie, do których niejakie zwierzchnictwo było przywiązane. Na niego więc zwróciły się oczy całego narodu. Stolica Apostolska nie sprzeciwiała się temu, aby Przemysław przyjął tytuł królewski, a to mu znowu przychylność duchowieństwa jednało. [1]) Nastąpił tedy naprzód uroczysty zjazd do Gniezna, w pierwszą niedzielę po świętym Janie Chrzcicielu, roku 1295, dokąd przybyli: arcybiskup gnieźnieński Jakób Świnka, oraz biskupi: Jan Muskata krakowski, Jan Gerbisz poznański, Wisław kujawski i Jan Romko wrocławski. W ich obecności, oraz w obliczu licznie zebranego ludu, arcybiskup namaścił i ukoronował Przemysława na króla polskiego. Nowy monarcha obrócił całą myśl swoją ku pojednaniu się ze wszystkiemi książętami, którzy mu byli przeciwni, oraz ku urządzeniu Pomorza; polecił zrobić wielką pieczęć monarchiczną, mającą na jednej stronie orła białego z napisem „przywrócił im zwycięskie ich znaki,“ [2]) na drugiej zaś osobę królewską na majestacie z koroną na głowie także z napisem: „Pieczęć Przemysława króla polskiego, księcia Pomorzan.“ [3])

---

[1]) Nagrobek w kościele oliwskim świadczy, jak mówi Naruszewicz, w tomie V, kar. 452, że Przemysław za zezwoleniem Rzymu przyjął koronę: Qui coronam regni Poloniae a sede apostolica consecutus.

[2]) Reddidit ipse suis, victricia signa polonis.

[3]) Sigillum Premislai polonorum regis et Ducis Pomeraniae.

Tak piękne początki panowania króla Przemysława, przecięła po siedmiu miesiącach śmierć przedwczesna, której sprawcami byli margrabiowie brandeburscy, lękający się wzrastającej potęgi polskiej. Zabito go w Rogoźnie roku 1296, dnia 6 Lutego, o świcie w dzień popielcowy. Zwłoki monarchy przewiezione do Poznania i w grobie przodków złożone, łzami całego narodu oblane zostały. Żył Przemysław tylko lat trzydzieści i ośm.

§. 26.

Władysław Łokietek po raz drugi (r. 1296—1300). Wacław król czeski i polski (r. 1300—1305). Pielgrzymka Władysława Łokietka do Rzymu.

Nagła śmierć króla Przemysława pogrążyła na nowo kraj w odmęt i zaburzenie. Wielkopolanie, ochłonąwszy z pierwszego przerażenia, powołali na tron Władysława Łokietka, uważając, że z pomiędzy innych książąt, on może najskuteczniej podnieść godność całego państwa polskiego. Ale Łokietek miał nieprzyjaciół w Czechach, których król, Wacław, poślubiwszy sobie za żonę Ryksę czyli Elżbietę, jedyną córkę zmarłego króla Przemysława, tem śmielej występować począł ze swemi prawami do objęcia tronu polskiego. Łokietek, uskromiwszy Czechów, zaufał zbytnie swojemu szczęściu, dozwalał wojsku rabować bezkarnie posiadłości tych, którzy mu opór stawiali, i patrzył na to obojętnie. Najwięcej cierpiały dobra duchowne, a zwłaszcza Andrzeja biskupa poznańskiego, który za to rzucił klątwę na księcia. Pojednał się wprawdzie Łokietek z biskupem, ale niechęć Wielkopolanów ku niemu wzrastała coraz bardziej, do tego stopnia, że mu wypowiedzieli posłuszeństwo, roku 1299, i wyprawili posłów do króla czeskiego, zapraszając go do objęcia rządów nad całą Polską.

Korzystając z tych okoliczności, Wacław przybył do Gniezna, gdzie z wielką uroczystością ukoronowany, i namaszczony został w kościele katedralnym, przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego, a to w obecności biskupów: Wisława kujawskiego,

Andrzeja poznańskiego i Jana Romki wrocławskiego. Łokietek nie widząc już dla siebie żadnego ratunku, porzucił własny kraj roku 1299, a ufny w opiece Boga nie upadł bynajmniej na duchu, lecz udał się na obcą ziemię, aby tam hartował swą niezłomną wolę do dalszych bojów z nieprzyjacielem, w celu oswobodzenia swojej ojczyzny, której prawdziwym odnowicielem nazwać się może, gdyż on dopiero na niewzruszonej podstawie wzniósł ten świetny budynek, którego i najnieprzyjaźniejsze nieprzyjacielskie potęgi, zniszczyć nie zdołają. Bo chociaż, dopuścił Bóg za grzechy naszych ojców ciężkie próby i męczeństwa, to w najmędrszych wyrokach Jego pokładamy nadzieję przyszłego szczęścia naszego narodu, również jak i innych ludów Jego czci poświęconych. Władysław Łokietek, jako wygnaniec, przepędziwszy jakiś czas w Węgrzech u Amadeusza wojewody, przedsięwziął odbyć podróż do Rzymu, i udał się tam w ubraniu pielgrzyma, chcąc się znajdować na wielkim jubileuszu, który z zaczęciem roku 1300, Bonifacy VIII papież po raz pierwszy dla całego kościoła katolickiego ogłosił. Oprócz pobożnych zamiarów, miał jeszcze na myśli Łokietek interes własnej ojczyzny; i w tym celu pragnął sobie zaskarbić względy Ojca świętego jako protektora Polski i Węgier; zaniósł przeto zażalenie do stolicy Apostolskiej przeciwko Wacławowi, który posiadł królestwo polskie nie pytając się o zezwolenie papieskie. Skargi Łokietkowe zdawały się Bonifacemu tem słuszniejsze, iż król czeski Wacław, pragnął na tronie węgierskim posadzić swego syna także Wacława. Właśnie podówczas, po śmierci Andrzeja króla węgierskiego, powstała kłótnia o koronę węgierską, pomiędzy Karolem Robertem neapolitańskim a Wacławem królem czeskim. Arcybiskup strygoński ukoronował Karola, chociaż go nie wszyscy Węgrzy za króla uznali. Stronnictwo mu niechętne wezwało Wacława, który, niby sam nie chcąc przyjąć królewskiego berła w Węgrzech, zalecił Węgrom swego syna także Wacława, którego nawet ukoronował biskup koloceński. Tym sposobem królestwo węgierskie podzieliło się na dwa nieprzyjazne obozy. Bonifacy VIII papież, popierając stronę Karola Roberta, wysłał w roku 1301, kardynała Mikołaja dominikana, z tytułem legata stolicy Apostolskiej, dla przywrócenia pokoju. Kiedy jednak król Wacław sprzeciwiał się temu poselstwu, naówczas papież pogroził mu surowemi karami, jeżeli wszelkich roszczeń do tronu węgierskiego nie zrzecze się, i syna swego do złożenia

korony nie skłoni, którą nieprawnie z rąk biskupa koloceńskiego otrzymał. Dostał i Muskata biskup krakowski groźne napomnienie od papieża, iż zamiast występować jako pośrednik pokoju i zgody, jeszcze podnieca zaburzenia węgierskie, popierając do tronu Wacława. „Doszło do wiadomości naszej, pisze Ojciec święty do swego legata, iż czcigodny brat nasz biskup krakowski, jeżeli tylko czcigodnym nazwać go można, niezważając na to, do jakich nieszczęść prowadzą niezgody wewnętrzne, które się wszczęły w królestwie węgierskiem, nietylko, że im nie zapobiega, ale je jeszcze podnieca, niepostępując jako pasterz, ale raczej jako wilk bezrozumny. Takiego nierozsądku w rzeczonym biskupie nie możemy i nie powinniśmy cierpieć, polecamy zatem, ażebyś tego biskupa napomniał, i oznajmił mu, ażeby pod karą suspensy i depozycyi, w przeciągu trzech miesięcy osobiście stawił się przed nami, i jeżeli potrafi, aby swej niewinności dowodził.“ [1])

Stanął również Ojciec święty w obronie praw Władysława Łokietka, i naganił postępowanie Wacława za to, iż własną wolą a nawet niemałą zuchwałością, nie będąc wezwanym jak niegdyś Aaron, nie pytając się wcale stolicy Apostolskiej, która jest matką i nauczycielką wszystkich, posiadł tron polski, chociaż wiedzieć był o tem powinien, że prowincye polskie pod opieką Ojca świętego zostają. Rozkazuje mu zatem, pod karami duchownemi i świe-

---

[1]) Ad audientiam nostram pervenit, quod venerabilis frater noster cracoviensis episcopus, si venerabilis dici debeat, non attendens, quam sint pernitiosae discordiae, quam abnominanda discrimina, mala, dampua et pericula animarum, corporum, atque rerum, quae in regno Ungariae temporibus istis invaluisse noscuntur, illa juxta officii sui debitum minime impendit; sed quod deterius est, in suae salutis dispendium et dampuum irreparabile aliorum, ea suscitare, fovere et nutrire praesumit, licet hoc non pastoris officium, sed capitemeritus dinoscatur. Nos igitur, nolentes in eodem episcopo, sicut etiam nec debemus tantam insolentiam equanimiter tolerare, fra terninati tuae, per apostolica scripta mandamus, quatinus si expedire videris, eumdem episcopum per te vel alium seum alias ex parte nostra peremptorie citare procures, sub poena suspensionis ab administratione spiritualium et temporalium, et depositionis episcopalis dignitatis, ut infra trium mensium opatium post citationem hujus modi, personaliter se conspectui nostro representet, suam si poterit super his innocentiam ostensurus. Later. VI. Idus Novembr. pont. anno septimo.

ckiemi, aby się królem polskim nie mianował, i nic jako król polski nie czynił. [1]) Wprawdzie Bonifacy papież wkrótce życie zakończył, ale rozpoczęte przez niego dzieło, Opatrzność doprowadziła do skutku na korzyść Władysława Łokietka i całej naszej ojczyzny. Król Wacław, chcąc dopiąć swoich zamiarów, by osadzić syna swego na tronie węgierskim, udał się tam z wojskiem, gdy tymczasem nieustraszony żadnemi przeciwnościami Władysław Łokietek, pogardzając wszelkiemi niebezpieczeństwy, które mu groziły, wszedł zbrojno do Polski, w roku 1305, i prawie krok za krokiem wypędzając Czechów, zdobywał sobie po kawałku kraju. Zajął naprzód zamek Pełczyska, do biskupa krakowskiego należący, dalej opanował miasta Wiślicę i Lelów. Podanie mówi, iż przez czas pewien ukrywał się w kościołku świętej Trójcy w Wiślicy, na którego miejscu wzniósł potem syn jego Kazimierz Wielki wspaniałą świątynię do dziś dnia stojącą. Znajdująca się w tym kościele w ołtarzu figura kamienna Matki Boskiej, ma być taż sama, przed którą waleczny ten zbawca ojczyzny, w swojej niedoli szukał pociechy; a polecając się opiece Maryi, powtarzał te słowa z pokorą: pokaż że jesteś matką. [2]) I wtenczas miał usłyszeć odzywający się głos: Władysławie wstań, idź, a zwyciężysz [3]). I rzeczywiście obróciło się szczęście na stronę tego walecznego księcia, gdyż w następnym roku umarł Wacław król czeski. Walczyć on jeszcze musiał z jego

---

[1]) Qui auctoritate propria, quinimo temeritate non modica, non vocatus a Domino tamquam Aaron, sed apostolica sede, matre omnium et magistra contempta, ad quam provinciae Poloniae pertinere noscuntur, regium in ipsa Polonia nomen usurpas, te regem Poloniae nominando. Magnificentiae tuae per apostolica scripta, sub spiritualibus et temporalibus poenis, quas si contrarium feceris, tibi volumus inferre, districtius prohibemus, ne te ulterius regem Poloniae nomines, aut tanquam rex Poloniae quidquam agas.

[2]) Monstra te esse Matrem.

[3]) Vladislae surge, procede et vinces. Napis przy tej figurze jest następujący: Statua lapidea gloriosae Beatae Virginis Mariae Dei-parae, quae antiquitus singulari veneratione colebatur, ex ea ratione, quod serenissimus Vladislaus Lokietek rex Poloniae, Venceslaum fugiens, Polon. et Bohem. regem, in cripta subterranea, ecclesiae prioris Vislicensis latitans, imaginis istius habere soleret consolantia ipsum colloquia. W zakrystyi tegoż kościoła, przechowuje się dotąd figura drewniana Władysława Łokietka, oraz obrazy na murach świątyni.

synem, także Wacławem, i wtenczas zdobył miasto Sandomierz, a następnie Kraków. Kiedy zaś tenże Wacław, zwany młodszym, zabity został w Ołomuńcu, to naówczas Władysław Łokietek, zniósłszy zupełnie załogę Czechów na zamku krakowskim, osiadł po raz trzeci na tronie polskim, roku 1306.

ROZDZIAŁ IV.

WYPADKI TAK POLITYCZNE JAKO I RELIGIJNE W KRÓLESTWIE POLSKIEM, OD WSTĄPIENIA NA TRON PO RAZ TRZECI WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA, AŻ DO PRZYJĘCIA CHRZTU ŚW. PRZEZ WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁĘ. (OD R. 1306 DO 1386).

§. 27.

Znakomitsze zasługi tak względem ojczyzny jako i religii, położone przez Władysława Łokietka (r. 1306—1333.)

Za przykładem Krakowian, którzy się chętnie pod rządy Władysława Łokietka poddali, poszli mieszkańcy innych części Polski, jakoto: Sandomierzanie, Sieradzanie, Kujawianie i Łęczycanie; sami tylko Wielkopolanie trwali jeszcze w dawnej ku Łokietkowi niechęci, a niechcąc uznać jego władzy nad sobą, poddali się Henrykowi księciu głogowskiemu, urodzonemu z siostry króla Przemysława. Tym sposobem, przez lat trzy, rozdzielona była Małopolska od Wielkopolski, i w tej ostatniej zarządzał Henryk, używając nawet tytułu dziedzica Polski, czego Władysław Łokietek nie czynił, i aż do czasu włożenia na swe skronie korony, poprzestawał na tytule książęcym.[1]) Ustaliwszy swą władzę w Małopolsce, udał się Wła-

[1]) Władysław Łokietek pisał się tylko: Dux Cracoviae, Siradiae, Sandomiriae, Cujaviae et Lanciciae. Henryk tytułował się: Dei gratia, haeres regni Poloniae. W zbiorze Sommersberga pod rokiem 1308.

dysław do Pomeranii, i tam po odebraniu przysięgi na wierność, zdał rządy tej prowincyi swoim synowcom Przemysławowi i Kazimierzowi, a straż zamku gdańskiego Boguszowi, sędziemu Pomeranii powierzył.

Tymczasem, rodzina Święców, można i wielki wpływ na Pomorzu mająca, powzięła do niego urazę, z tego powodu, iż kto inny, a nie ona dostała zarząd Pomeranii, i poczęła knuć rozmaite spiski przeciw Łokietkowi. Władysław kazał pojmać Piotra Święca i osadzić go pod strażą w zamku krakowskim; a chociaż go niedługo uwolnił, to jednak Święcowie, zdrajcy swej własnej ojczyzny, nie przestali łączyć się z margrabiami brandeburskimi Janem i Waldemarem, i przyszło nawet do tego, że wraz z nimi Pomeraniję i Gdańsk opanowali. Łokietek wezwał do pomocy Krzyżaków, których mistrz Henryk de Ptotzke, odpędził wprawdzie Brandeburczyków, ale sam miasto Gdańsk opanował, niewinnego ludu niemało w tem mieście wymordował, i począł sobie rościć prawo do Pomeranii. Łokietek, nie mogąc nic wskórać drogą układów, zaniósł skargę do papieża Klemensa V, przebywającego w Awinijonie. Znane już były stolicy apostolskiej chytre i oburzające postępki Krzyżaków, którzy nietylko Pomeraniję zagarnąć chcieli, ale nadto jeszcze oderwali dyecezyę chełmińską od metropolii gnieźnieńskiej, a poddali ją pod władzę arcybiskupa rygskiego. Przedstawił to wszystko ojcu świętemu Bożysław, nowo mianowany arcybiskup gnieźnieński, znajdujący się podówczas osobiście w Awinijonie, w celu wyjednania zatwierdzenia swej elekcyi, którą wprawdzie uzyskał, ale zapadłszy w chorobę w temże mieście, roku 1307, życie zakończył.[1]) Towarzysz Bożysława, Janisław archidyakon gnieźnieński, wolą papieża wyniesiony na arcybiskupa gnieźnieńskiego, wyświęcony w Awinijonie, nie poprzestał popierać skarg przeciwko Krzyżakom, aż nareszcie Klemens V, w roku 1309, wyznaczył przeciwko nim komissyę. Czyli jednak takowa przyszła do skutku, tego nie wspominają dzieje, bo krzyżacy mieli po sobie cesarzy niemieckich, którzy

---

[1]) Contra Magistrum et ordinem Cruciferorum, super culmensis abstractione episcopatus. Correptus aegritudine, ultima die Junii occubuit, et in ecclesia sancti Joannis Evangelistae fratrum praedicatorum, Avenione sepulturam accepit. Długosz, libr. IX, pag. 918. Naruszewicz naznacza rok jego śmierci 1307, Długosz 1306.

ich zawsze bronili, widząc w tem wspólny interes, to jest: rozszerzenie germanizmu, a pognębienie lub wytępienie narodowości polskiej, która pod walecznym i ukochanym od całego kraju Władysławem, wspaniale dźwigać się poczęła. Te niepowodzenia w Pomeranii, wynagrodziły się Łokietkowi w Wielkopolsce. Po śmierci Henryka Głogowskiego, w roku 1310, Wielkopolanie widząc zniemczenie i niezdolność do rządu jego czterech synów, [1]) usunęli ich od następstwa po ojcu w Wielkopolsce, a zjechawszy się do Gniezna, uznali nad sobą władzę mężnego Łokietka. Tym sposobem, złączone z sobą rozerwane części wspólnej matki, stały się fundamentem nowego państwa, mającego wkrótce zająć wysokie stanowisko w obliczu Europy i całego chrześcijaństwa. Znaleźli się jednakże niektórzy w Wielkopolsce tacy, co nie chcieli iść za tym powszechnym głosem narodu, a zwłaszcza mieszkańcy miasta Poznania. Niejaki Przemko czyli Przemysław, bogaty mieszczanin poznański, otworzył bramy książętom głogowskim, i wpuścił ich ludzi do miasta; a zrobiwszy z kościoła katedralnego miejsce warowne, łupił i palił domy prałatów i kanoników. W tem zamięszaniu, Mikołaj Szamotuła, archidyakon, zabitym został. [2]) Łokietek, przybywszy ze swem rycerstwem, zdobył Poznań, a chcąc żeby pamięć występku i kary zasłużonej przechowała się na odległe czasy, postanowił, aby synowie mieszczan poznańskich do żadnych godności katedralnych na przyszłość przypuszczanymi nie byli. [3])

Groźniejszym od poznańskiego był jeszcze bunt zniemczałych mieszczan krakowskich, popierany przez biskupa krakowskiego Muskatę, rodem czecha, oraz przez Alberta wójta krakowskiego i jego brata Henryka, proboszcza Miechowitów, wraz z Jaśkiem i Walterem jego krewnymi także Czechami. Ci wszedłszy w spisek z księciem opolskim Bolesławem czyli Bolkiem, przyrzekli otworzyć mu bramy miasta Krakowa. Przystał na to Bolesław, i w czasie nieobecności

---

[1]) Hanusza, Konrada, Jana i Przemysława. Dług. lib. IX, p. 934.

[2]) Crudeliter nimis in praelatorum et canonicorum Posnaniensium domos fuit suevitum; fueruntque omnes aedes eorum combustae, et Nicolaus, dictus Szamotuła, interfectus. Dług. libr. IX, pag. 935.

[3]) Długosz, libr. IX, pag. 935. In poenam criminis per Przemkonem civem Posnaniensem commissi, fuit sancitum et laudatum, quod nemo ex filiis civium Posnaniensium, ad dignitates aut praebendas ecclesiarum cathedralium Regni poloniae debeat promoveri vel assumi.

Łokietka wszedł z ludem zbrojnym do miasta, a niemogąc zamku dobyć, zamieszkał w domu wójta krakowskiego Alberta. Władysław Łokietek, zebrawszy znaczne siły wojskowe, zbliżył się pod Kraków, ale niechcąc rozlewu krwi bratniej, posłał do Bolesława z oznajmieniem, że jeżeli dobrowolnie z miasta się nie usunie, to naówczas postąpi z nim jako z otwartym nieprzyjacielem. Opolczyk, widząc niepodobieństwo oparcia się Łokietkowi, wziął z sobą wójta, oraz tych wszystkich, którzy się obawiali sprawiedliwie zasłużonej kary, i wyszedł z Krakowa. Winowajcy za swe wiarołomstwo surowo odpokutowali. I tak: Henryk proboszcz miechowski, wraz z całym konwentem, na który padało podejrzenie, że jego członkowie mieli udział w spisku, poszedł na wygnanie do Węgier; klasztór miechowski w warownią zamieniony, i pod straż rycerstwu oddany został. Dopiero po śmierci proboszcza Henryka na wygnaniu, wrócili Miechowici do łaski królewskiej. [1]) Również Jan Muskata biskup krakowski, ukarany został więzieniem; miastu zaś odebrano władzę obierania sobie radców, i oddano ten przywilej wojewodzie krakowskiemu, z warunkiem, aby tylko rodowici a cnotliwi Polacy na te urzędy byli wynoszeni.

Ujął się za biskupem krakowskim papież Klemens V, i żądał tego koniecznie, ażeby Władysław biskupa na wolność wypuścił, i oddał mu posiadłości zabrane. [2]) I w samej rzeczy, Władysław utwierdziwszy swą władzę, pogodził się z Muskatą i włości mu powrócił.

§. 28.

Uroczysta koronacya Władysława Łokietka.

Nadszedł był wreszcie czas, w którym skołatany tylu wojnami naród polski, zapragnął ujrzeć na głowie Łokietka koronę Chro-

---

[1]) Zobacz ustęp o stróżach Grobu Chrystusowego czyli Miechowitach, w Rozd. I, §. 61, część druga.

[2]) Datum apud san. Saturninum Uticensis diaecesis, IV, non. Martii, pont. anno quarto. Vide apud Theiner, tom I, pag. 116.

brych i Krzywoustych; a że do tego potrzebne było zezwolenie stolicy apostolskiej, przeto wszystkie stany zgodziły się na wysłanie w tym celu posła do papieża Jana XXII do Awinijonu, mając przytem na względzie ponowienie skarg na Krzyżaków za wydarte Polsce krainy. Najstosowniejszym do tego poselstwa uznano Gerwarda biskupa włocławskiego, męża wysokich cnót i wielkiego miłośnika ziemi ojczystej. Dla zjednania sobie przychylności dworu rzymskiego, Łokietek odnowił pobór grosza świętego Piotra, zwany świętopietrzem. Ale i Krzyżacy ze swej strony nie zaspali sprawy, lecz także wyprawili posłów do Awinijonu, a przytem jeszcze skłonili różnemi namowami Jana króla czeskiego, aby dochodził urojonych swoich praw do tronu polskiego. Poszedł za ich radą król czeski, i również do Awinijonu wysłał posłów od siebie. Poseł polski przedstawił Ojcu świętemu, iż stan państwa polskiego, niegdyś świetnego i bogatego, obecnie bardzo podupadł, a to głównie przez napady Tatarów i innych ludów barbarzyńskich, i z tego powodu religija katolicka potrzebuje w Polsce silnej obrony. Z tych powodów upraszał Gerward stolicy apostolskiej, ażeby otworzyła swe miłosierdzie dla Polski, i obdarzyła ją takim królem, któryby tym wszystkim klęskom był w stanie zaradzić, a takim właśnie mężem, godnym tego zaszczytu, jest Władysław książe krakowski, sandomierski, sieradzki, łęczycki, kujawski i wielkopolski. [1]) Papież przyjął łaskawie to przedstawienie ze strony biskupa polskiego, niechcąc jednak narażać sobie króla czeskiego, dał do zrozumienia Polakom, że najlepiej zrobią, jak sobie bez wyraźnego na to pozwolenia papieskiego, króla ukoronują. Wysławszy bullę, w roku 1319, oznajmił w niej swe zdanie w ten sposób: „Z powodu iż kraj wasz bywa zbyt często wystawiony na napady Tatarów, Litwinów, oraz innych ludów pogańskich, prosiliście aby stolica apostolska wskrzesiła wam tytuł królewski w osobie Władysława księcia krakowskiego, sandomierskiego, łęczyckiego i kujawskiego, męża obdarzonego dzielnym

---

[1]) Quia vero nobis ex praemissis firmae spei fiducia suggerebat, quod praefatum regnum per promocionem hujusmodi ad virium suarum potentiam restauratum, forcius dictorum paganorum prevaleret incursibus, et facilius pestiferos conatus reprimeret eorundem, praedictos episcopum et litteras benigne recepimus, et ea quae idem episcopus super ejusdem promocione ducis proponere voluit, coram vobis, libenter audivimus. Mon. eccl. pol. tom I, pag. 147.

i wojennym duchem. Kiedyśmy tych przedstawień uprzejmie wysłuchali, w tem przybyli do nas posłowie Jana króla czeskiego z oświadczeniem, że on ma prawo do królestwa polskiego; biskup wasz dowodził znowu przeciwnie, że król czeski nie ma żadnego tytułu do tronu, gdyż tenże tron polski do Władysława z linii następstwa, jako do dziedzica należy. Chcąc więc zachować każdemu jego prawa, osądziliśmy za rzecz stosowną, nie wydawać w tej mierze ostatecznego sądu, zostawując wolność w tym względzie, byle się to stało bez krzywdy drugiego.“ [1])

Skoro ta decyzya papieska doszła do Polski, począł naród myśleć o ukoronowaniu Władysława Łokietka, i przeznaczono na tę uroczystość dzień świętego Fabijana i Sebastyana, który w tymże roku 1319, przypadał w niedzielę. Koronacya już nie w Gnieźnie, ale w Krakowie odbyć się miała, dokąd tak koronę, jako i inne insygnija królewskie z Gniezna przeniesiono. Zjechały się wszystkie stany na dzień naznaczony do Krakowa. Janisław arcybiskup gnieźnieński w towarzystwie biskupów: Muskaty krakowskiego i Domarata poznańskiego, oraz opatów: tynieckiego, mogilskiego, jędrzejowskiego i hebdowskiego, ubranych w kapy i infuły w czasie nabożeństwa, w obec licznie zebranego ludu, włożył Łokietkowi i małżonce jego Jadwidze koronę Bolesławów na skronie. Na drugi dzień, król Władysław, zasiadłszy uroczyście na tronie wzniesionym na rynku krakowskim, odebrał hołd i przysięgę wierności. Odtąd już wszyscy królowie polscy koronowali się w Krakowie, a insygnija królewskie na zamku tego miasta zostały złożone. Od owej chwili, Władysław, już jako król polski, od całego narodu doznawał wielkiej czci i poszanowania; a nawet i ci, którzy dawniej urągali się z jego losu tułaczego, teraz z uniżonością, pokorą i trwogą jego majestat królewski wielbili. [2])

---

[1]) Nos igitur volentes unicuique jura sua servari, ab hujus promotione petita, ad praesens providimus abstinendum, non intendentes per hoc juri vestro et aliorum supplicantium praedictorum praejudicium aliquod generari, quin illo sic uti, si et quando vobis expedire videbitur, valeatis; quod tamen cujusvis alterius non laedatur. Dat Aven. XIII cal. sept. anno tertio. Vide Monum. eccl. pol. apud. Theiner t. I, p. 147.

[2]) Dług. libr. IX, p. 972. Et cujus fata, dum in Pannoniis errabat, irriserant, illius postea thronum supplices summa veneratione adorabant.

§. 29.

Zatargi z Krzyżakami.

Co się tyczy Krzyżaków, ci, jak to wyżej powiedzieliśmy, nietylko że usiłowali przywłaszczyć sobie Pomorze, ale jeszcze wyłudziwszy od ubogich książąt kujawskich ziemię michałowską, posunęli swą świętokradzką chciwość nawet do rzeczy duchownych. Arcybiskup gnieźnieński, oraz biskupi włocławski i poznański, pobierali w Pomeranii od czasów najdawniejszych dziesięciny wytyczne; Krzyżacy zabronili ich oddawać w snopie, jak to było w zwyczaju, ale zamienili na pieniężne, i to ledwie dwudziestą część dawnych wynoszące, [1]) bo tylko po dwa skojce z jednego łanu; [2]) ze swoich zaś dóbr żadnych dziesięcin oddawać nie chcieli. Tym sposobem wiele kościołów na Pomorzu do zupełnego przyszło ubóstwa i niedostatku, a wreszcie opuszczone zostały od kapłanów, niemających z czego życia utrzymać. Jan XXII papież, w roku 1319 polecił Krzyżakom, aby ziemie zabrane Polakom zwrócili, gdyż Konrad książe mazowiecki, dziad Władysława Łokietka, po to ich sprowadził, aby wiary świętej bronili, a oni za to dobrodziejstwo odwzajemniając się niewdzięcznością, niesprawiedliwie ziemię pomorską zabrali, wielką liczbę ludzi okrutnie pomordowali, i dotąd tęż ziemię trzymają. [3]) Lecz ani polecenia papieskie ani klątwy

---

[1]) Długosz, libr. IX, p. 956. Decimas omnium frugum, quae juxta consuetudinem patriae retentam, archiepiscopo Gnesnensi et Vladislaviensi Posnaniensique episcopis, caeterisque monasteriis, praelatis et beneficiatis dioecesum praedictarum, annis singulis solvebantur, abrogat, et in pecuniales, vix vicesimam partem eorum, quae prius importabant, valentes, reducit.

[2]) Podówczas 24 skojce (scotus) stanowiło grzywnę.

[3]) Quod quondam Conradus dux Poloniae, avus ejusdem ducis, eosdem Magistrum et fratres, quos veros credebat catholicae fidei defensores, ad partes illas, pro defensione ipsius fidei primitus admovit,

arcybiskupie nie odniosły żadnego skutku, Krzyżacy bowiem zakładali ciągłe apelacye do Rzymu, [1]) i wtenczas tylko wyroków stolicy Apostolskiej słuchali, kiedy widzieli, że takowe są na ich korzyść wydane. Niedosyć na tem, ale jeszcze dowiedziawszy się, iż biskup włocławski Gerward wykrył wszystkie ich podłe postępki przed papieżem, prokuratora jego pojmali i dotąd go więzili, dopóki im za okup trzysta grzywien srebra nie wyliczył.

Na Pomorzan nałożyli ogromne podatki, i postanowili ten kraj pierwej zniszczyć zupełnie, niżby im przyszło z niego ustąpić. Papież wyznaczył w tej sprawie kommisyę, mianując jej członkami Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego, Damarata biskupa poznańskiego i Mikołaja opata mogilskiego. Zjechały się obie strony do Brześcia kujawskiego, a potem do Inowrocławia, gdzie zapadł wyrok, nakazujący Krzyżakom, aby ziemię pomorską z powiatów gdańskiego, święckiego i gniewskiego złożoną, królowi polskiemu zwrócili, i za szkody i krzywdy poczynione wynagrodzili. Wyrok ten przybity został na drzwiach kościelnych w Toruniu, a gdy Krzyżacy wykonać go nie chcieli, ogłoszono przeciw nim klątwę, od której jednak zwykłym sobie sposobem nową założyli apelacyę do stolicy apostolskiej. W takiem położeniu, król polski widział potrzebę szukania nowych związków z narodem sąsiednim, który jeszcze w bałwochwalstwie zostawał, ale już skłonnym się okazywał do przyjęcia cywilizacyi chrześcijańskiej. Tym narodem byli Litwini, których wielki książe Gedymin, przyrzekł się ochrzcić z całym swym ludem, i jedynie z powodu, że był napadany i gnębiony ciągle przez Krzyżaków, zaniechał danego słowa, a połączył się z Polską, w celu odparcia wspólnego nieprzyjaciela. Dla utrwalenia tego związku, Kazimierz

---

et nonnulla immobilia et mobilia bona liberaliter concessit eisdem, sed ipsi dicto duci se reddentes ingratos, et ad bona ipsius rapacitatis manus extendentes illicite, Ducem ipsum terra sua Pomeraniae Vladislaviensis dioecesis, quae de regno Poloniae fore denoscitur, temeritate propria spoliantes, illam cum hominibus, vasallis, castris, villis, possessionibus et bonis existentibus in eadem, contra justitiam occuparunt et detinuerunt jam per octo annos et amplius, sicut et adhuc detinent violenter. Dat. Aven. III, Idus. Septembr. pont. anno quarto. Vide mon. eccle. pol., tom I, pag. 150.

[1]) Ordo appellacionibus ad sedem apostolicam interpositis se tuebatur, et rigorem censurarum eludebat. Długosz, libr. IX, pag. 958.

syn Władysława Łokietka, poślubił sobie w małżeństwo córkę tegoż księcia litewskiego Annę czyli Aldonę, która przybywszy do Krakowa, przyprowadziła z sobą w posagu dwadzieścia cztery tysiące jeńców, zabranych różnemi czasy przez Litwinów w niewolę. Chrzest księżniczki, a następnie ślub, odbył się w kościele katedralnym krakowskim, przez Nankiera miejscowego biskupa, roku 1325. Polacy złączeni z Litwinami, łatwiej już teraz oprzeć się mogli Krzyżakom; nim jednak oręż polski przytarł harde czoła tych mnichów bezbożnych, jeszcze oni nieraz srodze krajowi i duchowieństwu polskiemu dali się we znaki. I tak: związawszy się z Czechami, i książętami szląskimi, poczęli grozić królowi polskiemu, nietylko oderwaniem Szląska od Polski, ale i pozbawieniem go tronu. Jan król czeski, nieporzuciwszy dotąd tytułu króla polskiego, począł osobiście Krzyżakom pomagać, a nawet darował im Pomeraniję, do której sam żadnego prawa nie miał, i sprzedał ziemię Dobrzyńską. Książęta szląscy również, nie chcąc uznać królem Łokietka, porzucili związek z Polską, i poddali się Czechom. Od tego czasu Szląsk odpadł zupełnie od Polski. Krzyżacy poczyniwszy wielkie spustoszenia w Kujawach, katedrę włocławską spalili, relikwije i kosztowności pozabierali, i pod karą śmierci zakazali kanonikom i mieszczanom, aby nowych domów nie stawiali. W Sieradzu przeor dominikański, udawszy się do jednego z wodzów krzyżackich nazwiskiem Hermana, komandora elbińskiego, gdy go przez dawną przyjaźń, przez litość chrześcijańską zaklinał, aby niewinnym ludziom życia i majątku nie odbierał, odpowiedział mu dumny Krzyżak językiem pruskim: nes pres, nie rozumiem; i złupiwszy kościół ze wszelkich ozdób, zakonników z kapic, a czeladź z koszul, na oszczerstwo poodzierać kazał. W takiem położeniu, Maciej biskup włocławski wszystkie skarby kościelne uwiózł był do zamku Raciąża, i tam je ukrył; ale kiedy i ten zamek zdobyli Krzyżacy, zmuszonym się widział zawrzeć z nimi ugodę w Toruniu, roku 1330, odstąpiwszy im dziesięciny wytycznej w Pomeranii, zamienionej na pieniężną, po trzy skojce z łanu. Kapituła włocławska jednakże tej zamiany nie potwierdziła. Rzeczony biskup w roku 1329, ubolewając nad tak ogromnem spustoszeniem, jakie w jego dyecezyi poczynili Krzyżacy, w te słowa swą boleść przedstawia: „kościoły parafijalne, oraz miasto nasze starożytne Włocławek, a nawet i kościół katedralny, ze wszystkiemi ozdobami i rzeczami które się w nim znajdowały,

po barbarzyńsku ogniem spalili.“ [1]) Sędziwy król Łokietek, bolejąc nad takiem barbarzyńskiem spustoszeniem swojego kraju, zebrawszy jakie tylko mógł mieć siły wojenne, rozpoczął straszliwy bój z tymi rycerskimi mnichami, i stoczywszy walną bitwę pod Płowcami, odniósł nad nimi świetne zwycięstwo, roku 1331, położywszy na placu kilka tysięcy Niemców. Do tego zwycięstwa wiele się przyczynił Wincenty z Szamotuł, który urażony dawniej na króla, przeszedł był do krzyżaków, lecz teraz żałując swej zdrady, i chcąc zmazać piętno hańby z czoła swojego, opuścił obóz nieprzyjacielski w czasie bitwy i oręż swój na Krzyżaków obrócił. Klęska pod Płowcami spowodowała zakon krzyżacki, iż się znowu do układów z królem polskim odwołał, ale i te układy, jak równie tyle innych poprzednich, żadnego skutku nie miały, dopóki Władysław Jagiełło twardych karków niemieckich pod Grünwaldem i Tanenbergiem do pokory i uległości nie zmusił.

§. 30.

Ostatnie czyny Władysława Łokietka, jego zgon budujący.

Jeszcze w roku 1330, zamyślał był Władysław Łokietek zrobić wyprawę przeciwko Tatarom, i w tym celu prosił Jana XXII papieża, ażeby zebrany fundusz w Polsce z podatku świętopietrza mógł na ten cel obrócić. Papież zostając sam w zatargach z Ludwikiem bawarskim, i potrzebując pieniędzy, nie zgodził się na to; pozwolił jednakże odprawić odpust jubileuszowy w prowincyi krakowskiej, w maju, na uroczystość świętego Stanisława, oraz i w jesieni na uroczystość przeniesienia zwłok tego męczennika, [2]) z warunkiem, iż ktoby pragnął tegoż odpustu dostąpić, powinien

---

[1]) Ecclesias parochiales cremaverunt, civitatem nostram Vladislaviam antiquam, et quod horrendum est dicere, ecclesiam nostram cathedralem ibidem cum omni ornatu suo et decore venusto, ac universis rebus quae in ipsa erant, ignis incendio tyrannice consumpserunt.

[2]) In festo sancti Stanislai in Majo tribus diebus, et in translatione ejusdem in autumno. Dług lib. IX.

włożyć dwa czerwone złote do skrzyni kościelnej na ten cel przeznaczonej. W tych zatargach papieża z Ludwikiem bawarskim, biskupi polscy stanęli silnie po stronie Ojca świętego. Kiedy Jan XXII rzucił na cesarza cenzury kościelne, to zaraz takowe ogłosili w swych kościołach Nankier biskup krakowski i Maciej biskup włocławski. Papież podziękował temu ostatniemu, iż nietylko on sam, ale i jego krewni sprawę stolicy świętej popierali. [1])

Ale nie przyszło już do zamierzonej wojny z Tatarami, albowiem sędziwy król Władysław, obciążony wiekiem i tylu trudami wojennemi znękany, zasłabł na zdrowiu, a kiedy choroba czyniła coraz większe postępy, odbył spowiedź przed ojcem Elijaszem, dominikanem, mężem znanym z cnoty i nauki, przyjął z rąk jego świętą eucharystyę i ostatnie namaszczenie. Zgromadzonym panom tak duchownym jak świeckim, polecił syna swego Kazimierza, do którego odezwał się w te słowa: „Kazimierzu synu mój! napominam cię, rządź tym ludem, którego królem i naczelnikiem zostajesz, ze wszelką słusznością i sprawiedliwością, czuwaj nad jego dobrem, a to głównie miej na pamięci, abyś ziemie przez Krzyżaków wydarte, a zwłaszcza Pomeraniję koniecznie odzyskał. Za żadną cenę jej nie ustępuj.“ [2])

Poczem w pośród uroczystych modłów duchowieństwa, oraz Jadwigi swej żony, oddał ducha Bogu na zamku krakowskim, dnia drugiego marca, roku 1333, mając lat siedmdziesiąt i trzy. Ciało jego, jak mówi Długosz, przez kilka dni żadnej odrazy nie wydawało, ale owszem przedstawiało postać jakby jeszcze żywej osoby. [3]) Pochowany został w kościele katedralnym na zamku krakowskim, w grobowcu przed ołtarzem świętego Władysława, który sam za życia wzniósł i uposażył. Waleczny ten i cnotliwy monarcha był prawdziwym odnowicielem królestwa polskiego, gdyż on swem męztwem połączywszy w jednę całość jego rozerwane cząstki, zaszcze-

---

[1]) Zobacz Monumenta eccles. pol. tom. I.

[2]) Te quoque Casimire, fili, adhortor, ut gentem polonicam, cujus te regem praesidemque relinquo, pietatis studio et justitiae legibus gubernes, et pro illius commodis vigiles, lucubres et intendas; et hoc praecipuum in animum indicas, ut haereditates terrasque Poloniae Regni per cruciferos occupatos, et signanter Pomeraniae terram, recenter mihi et dolose subreptam, restituas. Vide Długosz libr. IX, p. 1027.

[3]) Ut quamvis pluribus jaceret cadaver in sepultum diebus, non

pił w nie ducha narodowego, a przytem jedność i miłość wspólnej ojczyzny. Bóg pobłogosławił jego usiłowaniom, albowiem z wygnańca i tułacza, stał się panem i dziedzicem, a wreszcie uwieńczył swe skronie koroną Chrobrych i Krzywoustych; sama stolica Apostolska miała wielki dla niego szacunek, jak tego są dowodem listy Jana XXII papieża, który zezwolił na to, ażeby we wszystkich miejscach interdyktem dotkniętych, wobec króla Władysława, oraz jego familii dwudziestu innych osób, każdy kapłan przy drzwiach zamkniętych, bez śpiewu i bez dzwonienia, mógł nabożeństwo odprawić; [1]) oraz, aby spowiednik mógł królowi udzielić jednorazowe rozgrzeszenie od wszystkich grzechów. [2]) Wierni przytomni na nabożeństwie uroczystem, na którym się król Władysław znajdował, dostępowali również odpustu przez stolicę Apostolską udzielonego, [3]) a nawet ci, co prosili Boga o jego zdrowie. [4])

Władysław umierając zostawił wprawdzie Polskę uszczuploną przez odpadnięcie Szląska i zabory Krzyżaków w Pomeranii, z którymi walczył całe życie; ale zato ta Polska której panował, złączoną była przez niego silnem ogniwem jedności, tak, iż po jego śmierci, mogła już bezpiecznie spokojnem okiem na swą przyszłość spoglądać.

---

olebat tamen, sed cum magna omnium admiratione gratulationeque, decorem speciemque quasi viventis et spirantis hominis praeseferebat. Vide Dług., lib. IX, pag. 1027.

[1]) Monumen. eccles. pol. apud Theiner, tom. I, pag. 203. Aven. Nonas aprilis, anno nono.

[2]) Ut confessor tuus idoneus, quem ad hoc duxeris eligendum, confessione tua audita diligenter, tibi possit auctoritate nostra semel dumtaxat, pro commissis hactenus, etiam si talia forsan existunt, quod super illis sit sedes apostolica consulenda, poenitentiam injungere salutarem, et debitae absolutionis beneficium impertivi, devotioni tuae tenore praesentium indulgemus. Aven. II Non. April. anno IX.

[3]) Qui missarum solempnia, quae coram te solempniter facies celebrari, cum ibi proponi contigerit verbum Dei, XL dies de injunctis eis poenitentiis, misericorditer relaxamus. Dat. Aven. III. Idus septembr. anno quarto. Mon. eccl. pol. apud Theiner, t. I, p. 154.

[4]) Qui pro tua, et dilectae in Christo filiae nobilis mulieris Hedwigis consortis tuae salute, ad ipsum (Deum) devotas preces effuderint, XX dies de injunctis eis poenitentiis relaxamus. Aven. III. Idus septembr. anno quarto, apud Theiner, tom I, pag. 154.

§. 31.

Koronacya króla Kazimierza. Ugoda z Krzyżakami i Janem królem czeskim. Poselstwa do papieża Benedykta XII.

Po odbytym pogrzebie zwłok Władysława Łokietka, syn jego Kazimierz, jednozgodnie królem polskim obwołany, i uroczystość koronacyjna, na dzień świętego Marka ewangelisty wyznaczoną została. Chodziło tylko o koronacyę jego żony, Anny córki Gedymina księcia litewskiego, na którą Jadwiga matka królewska z początku przystać nie chciała, sądziła bowiem, iżby to było z ujmą jej godności, gdyby synowa za jej życia koronowaną być miała. Zwolna jednak Kazimierz skłonił do tego swą matkę, iż nietylko na koronacyę Anny zezwoliła, ale nawet i sama wstąpiła do zakonu franciszkanek w Starym Sączu, gdzie przed niedawnym czasem święta Kunegunda przebywała, i tam resztę dni swoich spędziła.

Stosownie tedy do powyższego postanowienia, Kazimierz w dniu dwudziestym piątym kwietnia, czyli w dniu świętego Marka, wraz z małżonką Anną ukoronowany został w Krakowie, przez Janisława arcybiskupa gnieznieńskiego, w obecności Jana Grota krakowskiego, Jana poznańskiego, Macieja z Gołańczowa wrocławskiego i Stefana lubuskiego biskupów. Że zaś nowy król był jeszcze młodzieńcem, bo dopiero lat dwadzieścia i trzy wieku swego liczył, przydano mu więc do rady i pomocy Jakóba z Melsztyna, męża prawego, roztropnego i wielce kraj ojczysty miłującego. Ale młody król nie miał już takiego ducha wojennego jak jego ojciec, i pragnął jedynie na drodze pokoju uczynić Polskę możną i szczęśliwą; nie poszedł też za radą ostatniej woli swego umierającego rodzica, który mu zalecał, aby wojny z Krzyżakami dotąd nie przestawał, dopóki Pomeranii nie odzyska; ale owszem zaraz na wstępie przedłużył zawieszenie broni z tym rycerskim zakonem, a królowie czeski i węgierski mieli pośredniczyć między obiema stronami aż do zawarcia stałego pokoju. Także i Jan XXII papież nalegał, w roku 1334, aby nie przelewano krwi chrześcijańskiej

ale raczej na Tatarów oręż obrócono, [1]) a nawet wysłał do Polski i do Prus swego legata Galharda e Carceribus, który skłonił Krzyżaków ku temu, iż przyrzekli płacić grosz świętego Piotra Stolicy apostolskiej z Pomeranii i ziemi chełmińskiej. [2]) Za staraniem tegoż legata, oraz za staraniem posłów węgierskich, pokój między Polską a Krzyżakami przedłużony został.

W roku tedy 1335, nastąpił zjazd do Wyszogrodu w Węgrzech, na który przybyli: Kazimierz król polski, Jan król czeski, Karol margrabia morawski, który potem został cesarzem pod imieniem Karola IV, oraz wielu książąt i posłów krzyżackich. Na tym zjeździe stanęła naprzód ugoda pomiędzy królem czeskim i polskim, a to na warunkach następujących: Jan król czeski zrzekł się tytułu króla polskiego swojem i swych następców imieniem, Kazimierz zaś zrzekł się prawa do Szląska; a na dowód wieczystej zgody, Elżbieta, córka Kazimierza, poślubioną została Janowi, wnukowi króla czeskiego. Od tego czasu, Szląsk odpadł zupełnie od Polski. Co do sprawy z Krzyżakami: Kazimierz ulegając okolicznościom, odstąpił im Pomorza tytułem jałmużny, a to jak mówi dyplomat, dla zbawienia swej duszy, dla odpuszczenia grzechów swoich poprzedników, i dla ustalenia wiecznego pokoju. [3]) Ale zdaje się, że taką jałmużną większego się grzechu dopuścił, bo i ostatniej woli ojca nie dopełnił, i jednę z najpiękniejszych prowincyj polskich oddał na łup Niemcom, na wynarodowienie ojczystej mowy i ojczystych pamiątek. Przez ten układ, zawarował sobie tylko król Kazimierz, powrót ziemi kujawskiej i dobrzyńskiej, którą Krzyżacy dotąd w swych rękach trzymali. Nadto jeszcze zobowiązał się

---

[1]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, tom I, pag. 359.

[2]) List papieża Jana XXII do biskupa włocławskiego w tym względzie, zobacz u Rajnalda pod rokiem 1334. Elevatis in coelum manibus, clamaverunt dicentes: quod parati erant, volebant et promittebant, sedi apostolicae obedire, et denarium beati Petri solvere.

[3]) Magister vero generalis et fratres cruciferi terram Pomeraniae, cum suo districtu, juxta antiquos limites suos, quam iisdem fratribus idem D. Casimirus rex Poloniae, causa divinae retributionis, et ob remedium animarum praedecessorum suorum ac suae salutis, in perpetuam elcemosinam, nec non propter perpetuae pacis bonum, coram nobis renunciando omni juri, actioni, impetitioni et repetitioni etiam esse comisit. Naruszewicz t. IV, nota 112 do księgi pierwszej.

król polski skłonić biskupów i panów polskich aby ten układ za ważny i prawomocny uznali, oraz, aby wysłać poselstwo do papieża Benedykta XII, iżby tę ugodę zatwierdził. Z tem wszystkiem jednak, pomimo powyższych umów i przyrzeczeń, Krzyżacy ziemi dobrzyńskiej i kujawskiej dotąd wrócić nie chcieli, dopókiby wszystkie te warunki pierwej dopełnione nie były.

Oprócz sprawy krzyżackiej, miał jeszcze król Kazimierz niektóre prośby do stolicy Apostolskiej, żądał bowiem przeniesienia dwóch biskupów sobie niemiłych, to jest Jana Grota biskupa krakowskiego, i Macieja biskupa włocławskiego na inne katedry, oraz pragnął uchylić miasta murami opasane od płacenia grosza świętego Piotra, jak się to praktykowało na Szląsku. Ale na wszystkie te punkta Benedykt XII nie udzielił przychylnej odpowiedzi. Pochwalił wprawdzie Ojciec święty króla polskiego za to, że w państwie swojem pokój i sprawiedliwość pomnaża, a złe wykorzenia, [1]) ale mu naganił związek z królem czeskim i węgierskim, jako niegodny i nieprzynoszący mu ani korzyści, ani honoru. [2]) I rzeczywiście nie mogło być miłe papieżowi ustąpienie Szląska Czechom a Pomeranii Krzyżakom, bo te kraje póki były złączone z Polską, opłacały świętopietrze, a czego ani Czesi ani Krzyżacy czynić nie chcieli. Nie przystał również na przeniesienie biskupów, mówiąc, że do tego potrzeba ważniejszych powodów; [3]) polecił tylko Janowi Grotowi, biskupowi krakowskiemu, aby się pojednał z królem, który chociaż młody co do lat wieku swojego, to jednak tak obyczajami jako i sprawiedliwym zarządem kraju bardzo się odznacza. [4]) Ró-

---

[1]) Quod tu beneplaciti regis pacifici et excelsi, per actus virtuosos et laudabiles te coaptans et rex appellari desiderans a regendo, in regno et terris tibi subditis, repressis et correctis malorum et perversorum insolentiis, bonum pacis et justitiae facis coli. Vide apud. Rajnald sub. an. 1336.

[2]) Rajnald. sub. an. 1336. Non videtur nobis, quod forma pacis quam nobis nuntius praedictus exhibuit, debeat esse grata, nec nobis et sedi apostolicae accepta, cum super multis articulis exorbitare a rationis et aequitatis tramite charitatique, ac tuis honoribus et utilitatibus obviare plurimum videatur.

[3]) Cui Benedictus respondit: non esse moris sedis Apostolicae, episcopos sine magnis causis, ad alias ecclesias transferre. Rajnald ad an. 1336.

[4]) Qui licet aetate sit juvenis, maturum tamen moribus circa gu-

wnież mieszkańców miast, od płacenia świętopietrza nie uwolnił. [1]) Co się tyczy skarg na Krzyżaków zaniesionych, odpowiedział papież, że oni znowu całą winę na króla polskiego zwalają. [2]) Chociaż papież nie zrobił żądanych ustępstw dla króla Kazimierza, to jednakże swym listem, w roku 1337 do niego pisanym, wielkie mu oddaje zalety. „Z pociechą słyszeliśmy o tobie synu najmilszy, mówi Ojciec święty, iż wszystko to co się dotyczy nas i matki twojej kościoła rzymskiego, chętnem sercem, jako syn błogosławieństwa i łaski wypełniasz. My więc tę twoję szczerą przychylność, która się Bogu i nam podoba, wdzięcznie przyjmujemy, i prosimy usilnie waszej królewskiej mości, ażebyś w tych swoich chwalebnych zamiarach wytrwał niezmiennie.“ [3])

Z tem wszystkiem, król Kazimierz pragnął szczerze dopełnić umów w Wyszogrodzie zawartych, i w tym celu zwołał radę narodową, roku 1337, z biskupów i panów swoich złożoną, ale taż rada, uważając układ z Krzyżakami za niesprawiedliwy i krzywdzący, zatwierdzenia swego odmówiła; aby jednak uniknąć wojny, posta-

---

bernationem regni sui, ac cultum pacis et justitiae in eo conforendum ut grata percepimus insinuatione se gerit, placare regem teque sibi sic devotum et obsequiosum fideliter absque fermenti commisione cujuslibet studes. Vid. Monum. eccl. pol. t. I, pag. 387.

[1]) Et quia reperitur in eis (regestris), omnes ejusdem regni personas, non exclusis nec exceptis illis qui degunt in clausis seu muratis civitatibus et oppidis, ad solutionem dicti census non per domicilia, sed per capita personarum ipsarum teneri decenter aliud per quod eidem ecclesiae Romanae derogaro possit, super jure hujusmodi absque laesione conscientiae immutare non possumus vel etiam innovare. Rajn. sub an. 1336.

[2]) Cum illi in ipsum regem, culpam repudiati faederis, derivarent. Rajnald, sub anno 1336.

[3]) Audivimus de te, fili carissime, exultanter, quod ea, quae nostrum et sanctae Romanae ecclesiae matris tuae beneplacitem et honorem respiciunt, promptis et devotis affectibus, tanquam benedictionis et gratiae filius te impendisti hactinus, et impendere continue non desistis. Nos igitur, sinceram devotionem tuam hujusmodi, per quam te Deo ac nobis et ipsi ecclesiae acceptorem efficis, gratam habentes admodum, eamque gratiarum actionibus prosequentes, serenitatem regiam rogamus attente, quatenus in hujus modi laudabili proposito, te sic tenere studeas inconcusse, quod divinam ac nostram, ac apostolicae sedis gratiam, uberius propterea merearis. Monum. eccles. pol. apud Theiner tom. I, pag. 39 8.

nowiła jeszcze szukać pośrednictwa Stolicy Apostolskiej, i wysłała do Awinijonu Jana Grota biskupa krakowskiego. Ten, przełożywszy całą sprawę papieżowi, wyjednał nową dla Krzyżaków komisyę, której członkami mianowani byli: Galhard de Carceribus, proboszcz tytuliński z dyecezyi koloceńskiej, i Piotr Gerwazy kanonik awinijoński; na Krzyżaków zaś, jako podpalaczów kościołów i łupieżców dóbr duchownych, którzy zabrali Polakom ziemie chełmińską, pomorską, włocławską, dobrzyńską i michałowską, papież kazał ogłosić ekskomunikę, [1]) i polecił, aby wynagrodzili krzywdy, jakie poczynili Janisławowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Wyżej przytoczeni komisarze papiescy, przybywszy do Warszawy, roku 1339, rozpoczęli badanie sprawy z całą ścisłością; lecz Krzyżacy, jak zwykle przewidując iż nie uzyskają na swą stronę głosów przychylnych, oświadczyli, że tego sądu apostolskiego nie uznają; delegowani zatem, ogłosiwszy ich za upornych i nieposłusznych, dalej rzecz prowadzili; a kiedy i król sam, przysięgą w Opatowie wykonaną, udowodnił wszystkie krzywdy wyrządzone Polsce przez Krzyżaków, naówczas ogłoszony został przeciwko nim, roku 1339 wyrok, w kościele parafialnym świętego Jana w Warszawie. Mocą tego wyroku, rzucona została na Krzyżaków ekskomunika, rozkazano im odbudować wszystkie zniszczone przez nich świątynie i zwrócić Polsce ziemie chełmińską, dobrzyńską, michałowską, brzeską, włocławską i Pomeraniję. Lecz Krzyżacy, nie zważając na ten dekret komisarzy apostolskich przeciwko nim zapadły, nietylko, że Pomeranii nie zwrócili, ale nawet i Kujawy z Dobrzyniem zatrzymali. Benedykt XII papież, również tego wyroku nie zatwierdził, zarzucając mu jakieś nieformalności, lecz doradzał, aby się obie strony zgodziły sposobem przyjacielskim. [2]) Nareszcie król Kazimierz, w roku 1343, zawarł traktat z Krzyża-

---

[1]) Incendiarios ecclesiarum praedictorum, cujuscunque status, ordinis et conditionis existant, auctoritate nostra in ecclesiis et locis aliis, ubi expedire videbitis, generaliter excomunicatos publice nuntietis. Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 412.

[2]) Et quia per relationem fidelem, inde ab ipsis cardinalibus nobis factam, in dicto processu, notabiles invenimus defectus, non potuimus decenter, nec de jure debuimus, confirmationem concedere postulatam; sed optantes inter te dictosque magistrum, commendatores et fratres, super eadem quaestione mutuam concordiam reformari: certos commisarios duximus deputandos. Theiner, pag. 435.

kami w Kaliszu, mocą którego ustąpił im ziemię chełmińską, michałowską i Pomeranię. Na zjeździe w Inowrocławiu tegoż roku zwołanym, książęta mazowieccy, łęczyccy i kujawscy, wraz ze znakomitszemi miastami, ten układ zatwierdzili; sami tylko biskupi polscy zaprotestowali i na ugodę nie zezwolili, mając głównie to na uwadze, że za oderwaniem tych ziem od Polski, to i dyecezye przejdą z pod metropolii gnieznieńskiej pod jurysdykcyę biskupa rygskiego, jak to już byli Krzyżacy z biskupstwem chełmińskiem zrobili.

§. 32.

Powiększenie hierarchii Kościoła polskiego, przez przyłączenie Rusi Czerwonej do korony polskiej.

Kiedy Bolesław książe Rusi Czerwonej, krewny króla Kazimierza, życie zakończył, [1]) śmierć jego utorowała drogę królowi polskiemu do przyłączenia tego kraju do Polski, zwłaszcza, iż on już za dawnych czasów z Polską w połączeniu zostawał. [2]) Udawszy się w roku 1340 na Ruś, i zdobywszy Lwów, król Kazimierz odebrał od mieszkańców przysięgę na wierność, zapewniwszy im pierwej wolność ich wyznania. W powtórnej wyprawie, zabrał ziemię przemyską, lubaczewską, sanocką, halicką, i postanowił tam urzędników w swojem imieniu. Rusini, niechętni Polakom, wezwali na pomoc Tatarów, o czem zawiadomiony Kazimierz, prosił papieża o ogłoszenie przeciw nim krucyaty. Ogłosił ją Benedykt XII w Polsce, Węgrzech i Czechach, dawszy polecenie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, oraz biskupom krakowskiemu i wrocławskiemu, aby tym wszystkim, którzy na tę wojnę pójdą, krzyże do sukien przypinali. [3]) „Ty zaś, mówi

---

[1]) Ipsius regis consanguineum germanum, de fidelibus procreatum parentibus, veneno impie immuniter occidessent. Bulla Benedicti XII, in Monum. eccl. pol. tom. I, pag. 454.

[2]) Zobacz kronikę Nestora.

[3]) Tam tuis quam aliorum fidelium incolarum regnorum praedi-

papież do króla, uzbrój się tarczą wiary, i hełmem zbawienia, połóż w Bogu kotwicę nadziei, bądź mężnego umysłu, umacniaj i pokrzepiaj tak ducha twego, równie jak i twoich poddanych, bo potężny jest Pan na wysokościach, który nie odmówi pomocy ufność w nim pokładającym, by nagiąć karki niewiernych i poniżyć dumę wyniosłych.“ Klemens VI, następca Benedykta XII, polecił duchowieństwu polskiemu, ażeby dziesiątą część wszystkich dochodów kościelnych odstąpiło królowi Kazimierzowi na wojnę ruską; [1]) że zaś Litwini rościli sobie prawo do Wołynia i Podola, które właściwie do Rusi należało, Kazimierz musiał się wdać w wojnę z Litwą, a przy pomocy Węgrów, pokonał Kiejstuta i Lubarta, książąt litewskich, i Wołyń odzyskał. Że zaś z Litwinami łączyli się Tatarzy, papież Klemens IV, w roku 1352 ogłosił przeciwko nim wojnę krzyżową, którą biskupom krakowskiemu i wrocławskiemu głosić polecił. [2]) Kazimierz W., uspokoiwszy sprawy na Rusi, nadał w roku 1367, wolność wyznania Ormijanom, osiedlonym od dawna we Lwowie, pozwoliwszy im rządzić się własnemi prawami. W tymże roku, wyjednał król polski u papieża Urbana V pozwolenie na ustanowienie metropolii łacińskiej w Haliczu, czemu gdy się sprzeciwiali biskupi lubuscy, przeto ostateczne urządzenie ka-

---

ctorum, illam (crucem) devote suscipere volentium, humeris affigendo. Rajnald sub anno 1340.

[1]) Decimum omnium redditiuum et proventuum ecclesiasticorum in dicto regno consistentium, per quadriennium a festo omnium Sanctorum proximo futuro in antea computandum, ab omnibus archiepiscopis et episcopis ac praelatis aliis, et personis ecclesiasticis quibuscunque, saecularibus et regularibus, exemptis et non exemptis regni ejusdem, cujuscumque sint dignitatis, conditionis aut status religionis et ordinis. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 532.

[2]) Quocirca fraternitati vestrae, per apostolica scripta mandamus, quatenus vos et quilibet vestrum, per vos et alias personas ecclesiasticas saeculares et regulares ordinum quorumcumque, quos ad hoc idoneos esse noveritis, in eisdem Poloniae et Ungariae ac Bohemiae regnis, contra praefatos Tartaros, et quoscunque alios infideles, invadentes seu affendentes praedictum regem et regnum Poloniae et habitatores ipsius, proponatis; juxta datam vobis a Deo prudentiam, verbum crucis et venerabile signum ejus, tam ejusdem regis, quam aliorum fidelium incolarum regnorum praedictorum, illum devote suscipere valentium, humeris affigatis.

Qui in dicti prosecutione negotii decesserint, vel in prosecutione

tedry, dopiero za Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, następcy Kazimierza, przyszło do skutku. [1])

Jak stolica Apostolska poważała króla Kazimierza, pokazuje się to z listów tak Benedykta XII jak i Klemensa VI. Od tego drugiego papieża otrzymał król polski pozwolenie, w roku 1351, iż mógł wraz ze swą żoną Adelajdą znajdować się na nabożeństwie w miejscach [2]) interdyktem dotkniętych.

§. 33.

Król Kazimierz Polskę wewnątrz urządza, i liczne a wspaniałe świątynie Panu buduje.

Zapewniwszy sobie bezpieczeństwo na zewnątrz, obrócił król Kazimierz całą swą baczność na urządzenię wewnętrzne swojego kraju, i w tym celu, w roku 1347, zwołał sławny zjazd do Wiślicy, na którym ogłoszone zostały nowe prawa, znoszące dawne uciążliwości włościańskie i zabezpieczające swobody każdego stanu. Oprócz samego króla, znajdowali się na tym zjeździe: Jarosław Bogorya, arcybiskup gnieźnieński, oraz Jan Grot krakowski, Albert poznański i Maciej włocławski biskupi, tudzież wojewodowie, starostowie, i inni urzędnicy ziemscy ze szlachtą.

W roku 1365, zniósł wszelkie odwoływania w sprawach sądowych wedle prawa magdeburskiego za granicę, a postanowił sąd najwyższy na zamku krakowskim, do którego komisarzy z miast

---

hujusmodi vulnerati fuerint, veniam duximus indulgendam, quae conceditur per sedem apostolicam transfrestantibus in subsidium terrae sanctae. Theiner, pag. 543.

[1]) Zobacz o biskupstwie lwowskiem, oraz o biskupstwie przemyskiem, kamienieckiem i innych, w Rozdz. I, §. 48, 49, 50, część druga.

[2]) Ut si forsan ad loca ecclesiastico interdicto supposita, te contigerit declinare, liceat tibi in illis, clausis januis, excommunicatis et interdictis exclusis, non pulsatis campanis, et submissa voce, tibi et familiaribus tuis domesticis missam et alia divina officia facere celebrari. Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 535.

Krakowa, Sącza, Bochni, Kazimierza i Olkusza przeznaczył. Niepoprzestając na tem, założył pod Krakowem, w miejscu zwanem podówczas Bawół dziś Kazimierz, akademię czyli studium generale, roku 1364. Urban V, papież, tę instytucyę zatwierdził, pozwalając w rzeczonej akademii wykładu wszelkich nauk, z wyjątkiem teologii, i stanowiąc nazawsze jej kanclerzem biskupa krakowskiego. Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, mąż uczony, dawniej rektor w Bononii, szkołę tę otwierał, która jednak w ciągu jedenastoletnich rządów króla Ludwika, następcy Kazimierza Wielkiego, dla braku funduszów, prawie upadła, i dopiero cnotliwej Jadwidze i Władysławowi Jagielle, jej podźwignienie winniśmy. [1])

Do jak znakomitego stopnia wzniosła się zamożność kraju, i bogactwa narodowe pod panowaniem Kazimierza, dosyć jest przytoczyć, że kiedy on, w roku 1363, sprawował gody weselne dla swej córki Elżbiety, poślubionej Karolowi IV cesarzowi niemieckiemu, zjechało się do Krakowa na tę uroczystość aż trzech królów obcych narodów, to jest: Piotr cypryjski, Waldemar duński [2]) i Ludwik węgierski. Oprócz tego przybyło jeszcze wielu książąt z rodu Piastów, jako to: Bolesław świdnicki, Władysław opolski, Ziemowit mazowiecki i Bogusław pomorski. Cesarz Karol, wprowadzony został do Krakowa z uroczystą processyą kościelną, na spotkanie zaś jego czterej królowie, to jest: polski, węgierski, duński i cypryjski wyszli aż o milę za miasto. Kazimierz podejmował wszystkich wspaniale, czem zatrudniał się głównie Mikołaj Wierzynek, radca krakowski. Dnia trzeciego po przyjeździe nastąpiło błogosławienie małżeństwa w kościele katedralnym, przez Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, w przytomności papieskiego legata. Przez dni dwadzieścia trwały wesołe zabawy, a nawet Mikołaj Wierzynek zaprosił na obiad rzeczonych królów, gdzie na pierwszem miejscu posadził Kazimierza jako swojego pana, i dobroczyńcę, potem cesarza, dalej zaś królów: węgierskiego, cypryjskiego i duńskiego i rozdał im bogate upominki.

Dał także Kazimierz dowód swojej wysokiej bezstronności i sprawiedliwości, w sporach zaszłych pomiędzy duchowieństwem

---

[1]) Zobacz ustęp o stanie nauk w Polsce w tym okresie. Rozdz. IV, §. 84, część druga.

[2]) Długosz i Kromer nazywają króla duńskiego Zygmuntem.

a szlachtą o pobór dziesięcin. I w tym celu zwoławszy zjazd do Krakowa, roku 1361, oddał całą tę sprawę do rozsądzenia Jarosławowi Bogoryi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, a ten wydał postanowienie, do którego się w sporach tego rodzaju zawsze odwoływano.[1])

Przy takich zasobach kraju, oraz przy regularnym a sprawiedliwym zarządzie, niedziw że król Kazimierz w ciągu swego panowania, taką liczbę zamków powznosił, tyle miast murami opasał, i tyle kościołów wspaniałych na cześć Panu wystawił, i że, jak mówi historyk Długosz, zastawszy Polskę drewnianą, murowanej odumarł. Największa liczba starożytnych świątyń pańskich, tak zakonnych jako i parafijalnych, będących dotąd ozdobą ziemi naszej, jemu winna początek; w czem naśladowali go inni panowie, a zwłaszcza książęta mazowieccy.[2])

§. 34.

Niektóre usterki w życiu domowem króla Kazimierza, zajścia jego z duchowieństwem i śmierć.

Pomimo mądrych, sprawiedliwych a roztropnych rządów króla Kazimierza, jednających mu poważanie i szacunek tak u swoich, jako i obcych, nie obeszło się jednak bez pewnych nieporozumień i zajść z duchowieństwem.

Otto z Pilicy, wojewoda i starosta sandomierski, z dóbr biskupa krakowskiego, Złota, pod Sandomierzem leżących, dopominał się powinności do zamku sandomierskiego. Bodzanta biskup krakowski wyklął za to wojewodę, a kiedy się i król w to wmięszał, wyklął i samego króla. Marcin Baryczka, wikaryusz kościoła katedralnego krakowskiego, zaniósł tę klątwę na zamek i publicznie ją królowi ogłosił. Kazimierz rozgniewany zgromił śmiałość Ba-

---

[1]) Zobacz ustęp o dziesięcinach w Rozdz. I, §. 74, część druga.

[2]) Zobacz kościoły wystawione przez Kazimierza Wielkiego oraz przez książąt mazowieckich, w Rozdz. VIII, §. 117, część druga.

ryczki, później podniecony przez zauszników, kazał go pojmać, a skory do usług dworzanin Kochan, w Wiśle go utopił. Niektórzy pisarze poddają pod wątpliwość ten wypadek, zwłaszcza, że stolica Apostolska w różnych pismach do tego króla, nie byłaby pominęła wzmianki o tak niegodnym czynie. Cokolwiekbądź, król Kazimierz, w roku 1351, wysłał Alberta kanclerza dobrzyńskiego i proboszcza bocheńskiego do Klemensa VI papieża do Awinijonu, a to głównie w tym celu, aby przeszkodzić odłączeniu biskupstwa wrocławskiego od hierarchicznego związku z kościołem polskim; albowiem królowie czescy, oderwawszy Szląsk od Polski, chcieli także i biskupstwo wrocławskie wyjąć z pod jurysdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, a poddać je pod władzę arcybiskupów pragskich. Widać jednak, że prośby Kazimierza miały wielkie znaczenie u papieża, skoro na odłączenie dyecezyi wrocławskiej nie pozwolił, i nadto jeszcze, w roku 1352, nadał odpusty tym wszystkim, którzy się będą modlić za jego zdrowie i pomyślność.[1]) Z tem wszystkiem, duchowieństwo polskie żaliło się ciągle na króla Kazimierza, a to głównie z powodu licznych usterków, jakich się dopuszczał w życiu domowem, co nawet w całym narodzie wywoływało powszechne szemranie.

Po śmierci swej żony Anny Gedyminówny, w roku 1339, pojął był Kazimierz w małżeństwo Adelajdę, córkę Henryka Żelaznego landgrafa heskiego; ale że mu się nie podobała, oddalił ją od siebie, i osadził samowolnie na zamku w Żarnowcu.

Papież Klemens VI, dał za to napomnienie królowi,[2]) a jego następca Innocenty VI, chcąc ten spór pomiędzy królewskimi małżonkami załatwić, pisał do Adelajdy roku 1353, ażeby we wszystkiem była uległą mężowi, i aby tym sposobem skłoniła serce jego ku sobie.[3]) Radzi jej również Ojciec święty, ażeby wniosła w całko-

---

[1]) Qui pro tua salute, divinam misericordiam implorabunt, singulis diebus, quibus apud Deum hujusmodi orationes effuderint, de Omnipotentis misericordia, et beatorum Petri et Pauli apostolorum, ejus auctoritate confisi, centum dies de injunctis poenitentiis misericorditer relaxamus.

Aven. d. 1 cal. Aug. anno undecimo. Vide Monum.' eccl. pol. t. I, pag. 541.

[2]) Długosz, Hist. pag. 1088.

[3]) Sane nuper displicenter audivimus, quod tua cohabitatione ca-

witości posag jaki był przyrzeczony; a oddawcy tego listu Pakosławowi poleca, aby jej osobiście wszystko wyłożył, i dał napomnienie imieniem stolicy Apostolskiej. Lecz napomnienie Ojca świętego pozostało bez skutku, a nawet król Kazimierz do tego się posunął, iż jeszcze za życia Adelajdy, zawarł związki małżeńskie z Jadwigą księżniczką głogowską, nawet w stopniu pokrewieństwa z nim zostającą.

Ludwik król węgierski, jego siostrzeniec, oraz Elżbieta matka tegoż króla, robili ze swej strony wstawienia do stolicy Apostolskiej, aby wyjednać pozwolenie papieskie dla króla Kazimierza, dotyczące tego związku. Lecz Inocenty VI nie mogąc pobłażać takim zboczeniom, oznajmił Elżbiecie, w roku 1355, ażeby upomniała Kazimierza, iżby mając wzgląd ta na własne zbawienie jako i na swój honor, oddalił od siebie tę którą pojął.[1]) Obszerniej jeszcze w tej mierze pisze Ojciec święty do Ludwika króla węgierskiego w tymże samym roku, gdy mówi pomiędzy innemi: „Doszło do naszej wiadomości iż najmilszy w Chrystusie syn nasz Kazimierz król polski, twój wuj, który od dawnego czasu żonę swą Adelajdę bez powodu opuścił, i jasność królewskiego majestatu poniżając, ośmielił się utrzymywać, jakoby od stolicy Apostolskiej zezwolenie na pojęcie innej żony w stopniu zakazanym otrzymał; a nawet nie wahał się zawrzeć związek małżeński ze swą krewną, z niebezpieczeństwem dla duszy, ze zgorszeniem dla wielu, ze smutkiem dla pokrewnych i z poniżeniem swej królewskiej godności. Niemogąc ścierpieć czystem sumieniem tak sromotnego czynu, napominamy w Panu rzeczonego króla, i polecamy mu, ażeby pamiętając na swój honor i zbawienie, tę którą pojął od siebie usunął; Adelajdę zaś, jako małżonkę powrócił, i z należną czcią z nią się obchodził.“[2])

---

rissimi in Christo filii nostri Kazimiri regis Poloniae illustris, consortis tui, longo fuisti tempore separata, et existis ad praesens, super quo quaestio in romana curia ventilatur. Theiner pag. 546.

[1]) Saluti tamen et honori ejusdem regis Poloniae credimus expedire, quod superinductam dimittat, ad quod eum debes oportune et importune jugiter exhortari. Dat. Aven. Idus Junii anno tertio. Vide Theiner, t. I, pag. 559.

[2]) Nuper siquidem ad nostri apostolatus auditum, fama publica referente, pervenit, quod carissimus in Christo filius noster Casimirus, rex Poloniae, Illustris avunculus tuus, qui dudum carissimam in Chri-

Ale i to nie wpłynęło wcale na zmianę umysłu królewskiego, gdyż jeszcze Urban V, następca Innocentego VI, w roku 1363, w tej samej materyi pisze do Kazimierza, polecając mu, aby się z Adelajdą pojednał, bo tym sposobem ucieszy niezmiernie cały naród, który boleje nad tem, iż król nie ma potomka.[1]) Adelajdzie zaś, oraz jej ojcu landgrafowi Henrykowi, zaleca, ażeby się z przyrzeczonym posagiem załatwił.[2])

---

sto filiam nostram Alhejdam reginam Poloniae Illustram, consortem suum, contra regiae honestatis debitum, a suo rejecit consortio pro libito voluntatis, (super quo, ipsa regina contra regem eundem, in romana curia justitiam suam prosequitur) mala malis accumulans, et inverecundiae obnubilans serenitatis regiae claritatem, nuper asserendo pro se in hujusmodi causa, in dicta curia diffinitivam fore sententiam promulgatam, et certam dispensationem obtinuisse ab apostolica sede, quod cum alia contrahere posset, etiam in gradu prohibito, quamvis praemissa omni careant veritate; cum quadam alia etiam consanguinea sua matrimonium de facto contraxit, eamque tamquam suam uxorem ad nefarios admisit amplexus, in dampnationem animae suae, plurimorum scandalum, suorum consanguineorum et devotorum tristitiam, ac grande opprobrium regiae dignitatis; propter quod, nos qui salutem et honorem praefati regis paterna caritate zelamus, tam horrendum facinus, quod nisi celeriter dampnabilis exempli perniciem in suo regno et nonnullis aliis partibus populi christiani diffundet, tolerare sub patientia, salva conscientia nequeuntes, dictum regem per nostras litteras, quas cum praesentibus mittimus, monemus et hortamur in Domino, nihilominus sibi per apostolica scripta praecipiendo mandantes, quatinus eisdem suis saluti et honori, quos negligit consulens, incunctanter eandem superinductam ex toto dimittere, praefatamque Alheydem praecedentibus securitatibus debitis, ad suam cohabitationem recipere, eamque tractare maritali affectione et congruis honoribus non postponat. Alioquin sciat nos commississe dilecto filio nostro Egidio, tituli sancti Martini in Montibus, presbytero cardinali, coram quo dicta causa pendet, ut super hujusmodi novodicti regis excessu contra ipsum procedat, prout justitia suadebit.

Dat. Aven. III cal. October Anno tertio. Theiner, pag. 561.

[1]) Serenitatem tuam hortamur et rogamus attente, quatinus ob reverentiam Dei auctoris matrimonii, et pro integrando culminis regalis honore, nec non pro consolatione commissi tibi populi, ex prolis tuae carentia tribulati, omni mentis turbatione deposita, dictam reginam ad tuam plenam et puram reconciliationem admittas, eamque cures maritali affectione tractare Monum. eccl. pol. t. I, pag. 613.

[2]) Monumen. eccl. pol. t. I, pag. 614.

Duchowieństwo polskie niemile patrzyło na takie pożycie królewskie, zwłaszcza kiedy widziało, jak król Kazimierz utrzymuje sobie po różnych miastach ślubienice, jako to: w Opocznie, Czchowie, Krzeczowie i w innych miejscach.[1])

Ztem wszystkiem pomimo tych usterków słabości natury ludzkiej, król Kazimierz był monarchą sprawiedliwym, i umiejącym zachować w całej pełni majestat królewski. Był opiekunem ubogich i uciśnionych, a prawdziwym ojcem dla wszystkich. Wszyscy go też zarówno jako ojca kochali, i zgon jego boleśnie opłakiwali.[2])

Śmierć jego przypadła w roku 1370. Polując na jelenie w lasach przedborskich, w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, upadkiem z konia zadał sobie ranę w lewą nogę, z czego wywiązała się gorączka. Za polepszeniem zdrowia przybył do Sandomierza, a z tego miasta udał się do Krakowa; ale w Chobrzanach tak dalece czuł się słabym, iż go w lektyce do klasztoru koprzywnickiego księży cystersów przyniesiono. Po przybyciu do Krakowa, czując bliski koniec swojego żywota, przyzwał do siebie Floryana biskupa krakowskiego, oraz wielu panów duchownych i świeckich, odmówił wyznanie wiary, odprawił spowiedź i zrobił testament. Zakończył życie w sali dolnej na zamku krakowskim, mając wieku swego lat sześćdziesiąt. Ciało jego pochowane zostało w katedrze krakowskiej, po prawej stronie ołtarza, gdzie dotąd znajduje się wspaniały pomnik, osobę jego a zwłaszcza rysy twarzy dokładnie wyrażający. Współcześni nadali mu przydomek Króla Chłopków, a późniejsi tytuł Wielkiego. Oba te tytuły, na które zasłużył, drogą czynią dla nas pamięć króla Kazimierza.

---

[1]) Continentiae impatientiaeque postes divertit, et regina Adelejda consorte sua, moribus honesta spreta, concubinarum amplexibus publice utebatur.

[2]) Sed nec ulli polonorum regi aut principi, in funebriis tot lachrymis et fletibus, tot effusis lamentationibus, tot querelarum ingeminatione, fuit parentatum. Dług., libr. XI, pag. 11.

§. 35.

Wypadki tak polityczne jako i religijne pod rządami Ludwika.

Ze śmiercią Kazimierza Wielkiego, zakończyła się linija Piastów przez pięć wieków berło polskie chwalebnie dzierżąca, a miejsce jej zajęła dynastya andagaweńska, [1]) panująca pod owe czasy w Neapolu i Węgrzech, biorąca początek od Karola andagaweńskiego brata Ludwika IX króla francuskiego, który po usunięciu domu Hohensztaufów, został królem obojga Sycylii.

Na początku czternastego wieku, taż dynastya andegaweńska wstąpiła na tron węgierski w osobie Karola Roberta czyli Koryberta, po wygaśnieniu starożytnej dynastyi Arpadów. Karol Robert pojął w małżeństwo Elżbietę, córkę Władysława Łokietka, a siostrę Kazimierza Wielkiego. Synem ich był Ludwik, dla którego ojciec chcąc pozyskać polską koronę, poczynił wielkie obietnice Polakom, jako to: iż własnym kosztem wszystkie prowincye od Polski oderwane odzyska, i że tak duchowieństwo jako i szlachtę od podatków uwolni, z wyjątkiem bardzo małego podatku zwanego łanowem. Kazimierz, jako wuj Ludwika, nie mając potomstwa płci męskiej przystał na te warunki, które również przez znakomitszych panów tak duchownych jako i świeckich potwierdzone zostały. Skoro tedy Kazimierz Wielki życie zakończył, Polacy wysłali do Węgier poselstwo, zapraszając Ludwika, aby czemprędzej objął zarząd królestwa. Poselstwo to składali: Floryan Mokrski, biskup krakowski i Janusz ze Strzelców Suchywilk, dziekan krakowski. Niebawem wybrał się do Polski, roku 1370, Ludwik, na którego spotkanie i przywitanie wyszła bardzo wielka liczba panów, tak duchownych jako i świeckich aż do Sądcza, i towarzyszyła mu do Krakowa. Po zawartych układach, dotyczących testamentu zmarłego króla, który po większej części unieważniono, [2]) Jarosław arcybiskup gnieźnieński żądał, aby król Ludwik

---

[1]) Andegavensis, Anjou.

[2]) Synowie naturalni króla Kazimierza, Niemira i Jan, utracili darowizny przez ojca im poczynione.

udał się do Gniezna, w celu odbycia w tamtejszej katedrze tak koronacyi jako i namaszczenia. Ale Floryan, biskup krakowski, wraz z Małopolanami, poczęli nalegać, aby ten obrzęd odbył się w Krakowie. Kiedy żądania dwóch stron były z sobą sprzeczne, Ludwik oświadczył, iż za przykładem swego dziada Łokietka i wuja Kazimierza, odbędzie koronacyę w Krakowie. Jarosław arcybiskup gnieźnieński prosił, aby dla uczczenia archikatedry gnieźnieńskiej, przynajmniej po koronacyi pokazał się król w Gnieźnie w ubiorze monarchy, a potem tak berło jako i koronę kazał złożyć w skarbcu gnieźnieńskim. Skoro zgodził się Ludwik na te żądania, naówczas nastąpiła koronacya w Krakowie, której dopełnił Jarosław arcybiskup gnieźnieński, w obecności dwóch tylko biskupów, Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego, oraz Elżbiety matki królewskiej, Jadwigi wdowy po królu Kazimierzu, i wielu panów polskich i węgierskich. Po odbytej koronacyi, nadawszy wielkie posiadłości prawem lennem Władysławowi opolskiemu swojemu siostrzeńcowi, oraz Kazimierzowi księciu szczecińskiemu, i potwierdziwszy obietnice narodowi polskiemu, że żadnych alienacyj robić nie będzie, postanowił Ludwik sprawić wspaniały obchód pogrzebowy swemu wujowi i poprzednikowi, Kazimierzowi Wielkiemu. Po odbytych egzekwijach, we wszystkich kościołach udano się do katedry na zamek, zkąd rozpoczęła się główna processya. Za długim szeregiem osób ze wszystkich kościołów i klasztorów krakowskich, postępowały cztery wozy czarno przybrane; potem rycerze zbrojni z chorągwiami, z których jeden ubrany w szaty królewskie, przedstawiał osobę zmarłego króla. Za nim szli ludzie ze świecami tak wielkiemi, iż tylko po dwie z jednego kamienia wosku były robione.[1]) Następnie, za duchowieństwem zakonnem i świeckiem śpiewającem psalmy, postępowały mary zdobne złotem, srebrem i bogatem suknem, a około mar szedł podskarbi i rozrzucał na wszystkie strony szerokie grosze pragskie dla ubogich, aby się za duszę zmarłego króla modlili. Nareszcie, postępował król Ludwik w towarzystwie Jarosława, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego biskupów, oraz wielu panów polskich i węgierskich. Ta żałobna processya wstępowała do trzech kościołów krakowskich, to jest do Franciszkanów, do Panny Maryi, i do

---

[1]) Zobacz Długosza, libr. IX, pag. 9. Duae enim singulae et singulae, lapidem unumcerae appendebant.

Dominikanów, a w każdym z tych kościołów były dwie miednice srebrne, pełne szerokich groszy pragskich, z których dopóki się nabożeństwo odbywało, mógł każdy brać ile chciał, i kładł te pieniądze jako ofiarę na ołtarz. Po przybyciu procesyi do kościoła katedralnego, Floryan biskup krakowski rozpoczął świętą ofiarę przed wielkim ołtarzem, drudzy zaś kapłani przed innemi ołtarzami. Na każdym ołtarzu podwójna ilość groszy pragskich złożoną była.[1]) Po skończonem nabożeństwie, gdy według starodawnego zwyczaju przystąpiono do kruszenia chorągwi, powstał w kościele taki płacz i szlochanie, iż każdy, choćby i najtwardsze miał serce, czy to stary czy młody, napełniał jękiem świątynię, bo wszystkim tkwiła w pamięci owa szczęśliwość, jakiej doznawali pod mądremi rządami i opieką zmarłego króla, z którego śmiercią zdawało się, że wszystka pomyślność a nawet i sama ojczyzna wstąpiła do grobu[2]).

Po odbytych obrzędach pogrzebowych, udał się Ludwik do Wielkopolski, i podług obietnicy danej arcybiskupowi, odwiedził Gniezno, gdzie dwa dni tylko zabawiwszy wrócił do Krakowa. Ale już w tej podróży królewskiej Węgry poczęli się dopuszczać różnych samowolności nad ludem wiejskim, król zaś nie znając języka polskiego żadnych skarg nie przyjmował. Po krótkim pobycie w królestwie, nie ustaliwszy żadnego w kraju porządku, zdał władzę nad Polską swej matce Elżbiecie i do Węgier wyjechał, zabrawszy z sobą koronę i inne insygnija królewskie.

Pod rządami Elżbiety, albo raczej pod rządami dworaków od niej ulubionych, nie było żadnego ładu; rozboje i łupiestwa mnożyły się coraz bardziej, a do tego jeszcze zaraza morowa, która mnóstwo ludu, w roku 1371, do grobu wtrąciła, nieznośnem czyniły panowanie Ludwika, i cała Polska ze ściśnionem sercem żałowała króla Kazimierza.[3])

Niejaki Pietrasz, syn Krystyna, wojewody płockiego, najeżdżał

---

[1]) Długosz, libr. X, pag. 9. Singulis autem altaribus, duplex oblatio de grossis latis superposita est.

[2]) Długosz, libr. XI, pag. 11. Universae plebis planetus et gemitus coortus, ut nemo quantumcunque duri cordis reperiebatur, qui fletibus et lamentis non indulgeret.

[3]) Długosz, libr. XI, pag. 13. Tunc quoque ex comparatione Ludovici regis, excitabatur in omnium Polonorum desiderium Casimiri regis.

i rabował powiat łowicki, a Ziemowit, książę mazowiecki, patrzał na to obojętnie. Jarosław arcybiskup gnieźnieński rzucił klątwę na całe księstwo; Pietrasz dwóch wsi kościołowi odstąpił, i tym sposobem dopiero sprawa załatwioną została. Arcybiskup, będąc już w zgrzybiałym wieku, skoro jeszcze do tego wzrok całkiem utracił, zrzekł się arcybiskupstwa na rzecz Mikołaja z Koszutów, swego krewnego, proboszcza gnieźnieńskiego, który nie czekając ani zezwolenia królewskiego, ani zgody kapituły, pobiegł czemprędzej do Awinijonu do Grzegorza XI, papieża, dla przyśpieszenia sobie potwierdzenia. Obrażona tym postępkiem kapituła, wysłała również jednego prałata ze swego grona do papieża, który wszystkie zabiegi Mikołaja udaremnił, do tego stopnia, iż po upływie roku, tenże Mikołaj z niczem do kraju powrócić musiał. Naówczas Jarosław uczynił drugą rezygnacyę, na osobę swego krewnego Jana Suchegowilka ze Strzelców, dziekana krakowskiego i kanonika gnieźnieńskiego.[1]) Były i tu trudności tak ze strony króla jako i papieża, ale skoro sam Suchywilk udał się do Awinijonu z listami go polecającemi, uzyskał potwierdzenie, i w Awinijonie wyświęconym został.

Jarosław osiadł w klasztorze Lendzkim, w którym lat dwa przebywszy, przeniósł się do Kalisza, i tam życie zakończył, w roku 1376, mając lat sto.

Po śmierci Grzegorza XI papieża, powstało rozdwojenie w kościele w r. 1378, a to z powodu, iż część kardynałów, odłączywszy się od posłuszeństwa Urbanowi VI, obrała Klemensa VII. Urban pisząc do duchowieństwa polskiego, prosi i upomina, aby nie trzymało strony Klemensa antypapieża, a nawet ogłosił za pozbawionych wszelkich beneficyów tych duchownych, którzyby rzeczonego antypapieża popierali.[2]) I w samej rzeczy, trzeba oddać zasłużoną pochwałę ówczesnemu duchowieństwu naszemu, iż w tych opłakanych czasach dla kościoła, ciągle z prawymi następcami Piotra

---

[1]) Strzelce leżą w dawnej ziemi sandomierskiej, niedaleko miast Szydłowa i Chmielnika.

[2]) Perditionis alumpuo Roberto olim basilicae duodecim apostolorum presbytero cardinali, nunc antipapae, quise Clementem papam septimum ausu sacrilego nominare praesumit. Vide Monum. eccl. Pol. tom. I, pag. 752.

świętego trzymało, i żaden z biskupów nie przechylił się na stronę antypapieża Klemensa.

Wewnątrz kraju jednak były pewne nieporozumienia między królem a duchowieństwem, a zwłaszcza o podatki. Jeszcze za życia króla Kazimierza, tak szlachta jako i duchowieństwo uwolnieni zostali od pewnych opłat, a to dla tego, aby po jego zgonie bezdzietnym, uznali królem jego siostrzeńca, Ludwika. Tymczasem we trzy lata po wstąpieniu na tron, przysłał Ludwik rozkaz, aby tak szlachta jako i duchowni opłacali poradlne albo królewszczyznę, po sześć skojców z łanu wynoszącą, oraz, aby dawali po miarze owsa i żyta. Gdy z tego powodu powstało w kraju powszechne narzekanie, Ludwik przyrzekł zmniejszyć podatek, ale pod warunkiem że Polacy przystaną na wyniesienie na tron polski jednej z jego córek, na co gdy się zgodzono, zmniejszył tenże podatek na dwa grosze z łanu.[1]) Biskupi wraz z kapitułami na to przystać nie chcieli, dowodząc, że przez króla Kazimierza całkiem od płacenia byli uwolnionymi, i ten spór ciągnął się lat kilka. Kiedy znowu Ludwik potrzebował pieniędzy, zwiększył podatek, i żądał od duchownych z każdego łanu po sześć groszy,[2]) po mierze owsa i po trzy miary żyta do spichrzów królewskich. Jan Suchywilk arcybiskup gnieźnieński, zwołał znowu synod z biskupów dyecezyalnych do Kalisza, w roku 1378; na którym postanowiono wysłać poselstwo do Ludwika, z przełożeniem ucisków, jakich kościół polski doznaje. Wybrani na to poselstwo, Floryan biskup krakowski z Dobrogostem dziekanem, wyjednali u króla, że ten podatek zmniejszył, to jest kazał tylko po dwa grosze z łanu zarówno ze szlachtą opłacać. Miał jeszcze Ludwik inne zajścia z kapitułami gnieźnieńską i poznańską, kiedy ani Dobrogosta na katedrę gnieźnieńską, ani Mikołaja na poznańską nie chciał przypuścić, z powodu, że mieli sprzyjać Ziemowitowi, księciu mazowieckiemu, obydwóch udających się do Rzymu kazał schwytać, i trzymać pod strażą, a sam podał od siebie nowych kandydatów, to jest na katedrę gnieźnienską Bodzantę, a na poznańską Jana Kropidło, syna Bolesława księcia opolskiego, którzy potwierdzenie od Urbana VI uzyskali. Po śmierci swej

---

[1]) Trochę więcej niż trzy złote polskie dzisiejsze.

[2]) Sześć groszy ówczesnych czyniło około dziesięciu naszych złotych.

matki, Elżbiety,[1]) w roku 1380, Ludwik ustanowił w Polsce trzech gubernatorów, to jest Zawiszę z Kurozwęk, biskupa krakowskiego, Dobiesława, jego ojca, i Sędziwoja z Szubina, starostę krakowskiego. Rządy ich były bardzo uciążliwe i niesprawiedliwe, największy jednak zarzut ciążył na biskupie krakowskim, który dla zbytków i marnotrawstwa, znienawidzony był od całego narodu. Wreszcie po dwunastu latach panowania w Polsce, a po czterdziestu w Węgrzech, umarł Ludwik, roku 1382. Ciało jego pochowane zostało w Belgradzie. Węgrzy dali mu tytuł Wielkiego, i sprawiedliwie, bo nietylko że w kraju utrzymał porządek i sprawiedliwość, ale nawet granice swego królestwa powiększył. W Polsce dużo się złego stało za jego panowania, bo i w kraju nie było żadnego porządku ani sprawiedliwości, a przytem jeszcze król Ludwik, chcąc jednę ze swoich córek utrzymać na tronie polskim, nadał szlachcie polskiej wielkie wolności, które z czasem źle zrozumiane i źle użyte, wiele się przyczyniły do osłabienia kraju, a w końcu i zgubę mu przygotowały.

Za rządów Ludwika, Władysław książe opolski, przywiózł do Częstochowy z Bełza obraz Najświętszej Maryi Panny, i wybudowawszy klasztór w roku 1382, osadził w nim zakon Paulinów z Węgier sprowadzony.[2])

Do najznakomitszych wypadków, tyczących się kościoła polskiego, pod rządami Ludwika, policzyć należy zaprowadzenie i ustalenie biskupstw łacińskich na Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego z Polską połączonej, jako to arcybiskupstwa halickiego czyli lwowskiego, oraz biskupstw: przemyskiego, chełmskiego, łuckiego, kamienieckiego i kijowskiego; przez co i hierarchija kościoła polskiego znacznie powiększoną została. [3])

---

[1]) Umarła mając lat 84.

[2]) Zobacz zaprowadzenie zakonu paulińskiego do Polski, w Rozdziale I, §. 67. Część druga.

[3]) O założeniu tych katedr zobacz obszerniejszą wiadomość w rozziale I, §. 48 i następny. Część druga.

§. 36.

Stan królestwa polskiego od śmierci króla Ludwika aż do przyjęcia chrztu świętego i koronacyi Władysława Jagiełły. (1382—1386.)

Po śmierci Ludwika, Polacy nie chcieli zezwolić na objęcie tronu przez starszą córkę zmarłego króla Maryę, a to głównie z tej przyczyny, że mąż jej Zygmunt jako zniemczały, wszystkich serca od siebie odstręczał. A kiedy i na Ziemowita, księcia mazowieckiego również zgody nie było, naówczas Elżbieta, wdowa po królu Ludwiku, zgodziła się na przysłanie do Polski Jadwigi, swej młodszej córki, aby ją Polacy ukoronowali i męża jej podług woli i życzenia całego narodu wybrali. Przybyła trzynastoletnia królewna do Krakowa, w roku 1384, wraz z kardynałem Dymitrem, arcybiskupem ostrychowskim[1]) najwyższym kanclerzem królestwa węgierskiego, oraz Janem biskupem z Czanad, i zaraz ukoronowaną została w sam dzień swoich imienin dnia piętnastego października roku 1384. Obrzędu koronacyjnego dopełnił Bodzanta arcybiskup gnieźnieński, wraz z biskupami Janem krakowskim i Janem poznańskim. Młodziuchna królowa, zaraz po koronacyi dała dowody swej gorliwości i przywiązania do religii, gdyż w tymże samym roku wznowiła fundacyę altaryi Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w kościele katedralnym krakowskim, a w roku następnym, założyła w miasteczku Bochni, blisko Krakowa, klasztor dla Dominikanów.

Chociaż Jadwiga, w dziecinnym jeszcze wieku, zaręczoną była Wilhelmowi arcyksięciu austryackiemu, jednakże Polacy, upatrując wielkie korzyści, tak dla religii jako i dla kraju wyniknąć mogące, skłonili ją do oddania ręki Jagielle, wielkiemu księciu litewskiemu, który dał uroczyste przyrzeczenie, że swe księstwo litewskie na zawsze z koroną polską połączy i że wraz z całym swym narodem przyjmie religiję chrześcijańską, nakoniec, że wszystkie kraje od Polski odpadłe odzyska. Skoro na te warunki Polacy przystali,

---

[1]) Strigonium, Gran.

Jagiełło w roku 1386, w towarzystwie swych braci oraz licznego dworu, przybył do Krakowa, i przyjąwszy chrzest święty, imię Władysława otrzymał. Poczem poślubił w małżeństwo piękną królowę Jadwigę i królem polskim ukoronowany został. O czem powiemy w okresie następnym.

CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORYA SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

O RZĄDZIE DUCHOWNYM I HIERARCHII KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

§. 37.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Po nawróceniu narodu polskiego do wiary chrześcijańskiej, jeden tylko za Mieczysława I na całą ówczesną Polskę był biskup Jordan, a po nim Ungier w Poznaniu, zwany niekiedy biskupem polskim,[1]) zostający pod jurysdykcyą arcybiskupa magdeburskiego. Dopiero za panowania Bolesława Chrobrego, jak współczesny kronikarz Dytmar zaświadcza, za przybyciem cesarza Ottona III do Gniezna, założone zostało arcybiskupstwo gnieźnieńskie, w roku 1000, którego pierwszym arcybiskupem mianowanym został Radzyn albo Rudzym, zwany inaczej Gaudencyuszem, brat świętego Wojciecha. [2])

Pod jurysdykcyę tegoż arcybiskupa, poddane zostały nowoutworzone biskupstwa polskie, jako to: krakowskie z biskupem Gopponem, wrocławskie z biskupem Janem, i kołobrzeskie w Pomeranii

---

[1]) Nam tota haec provincia, unius posnaniensis episcopi erat parochia. Cronica Saxo. Gram. cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est. Dithmari Cronic. libr. IV.

[2]) Cronic. Dithmari, lib. IV. Committens eundem (archiepiscopatum) praedicti martyris fratri Radimo.

z biskupem Rejnbernem. Unger tylko biskup poznański pozostał jeszcze lat kilka pod metropoliją magdeburską. [1]) Kiedy w roku 1018, powstało biskupstwo lubuskie, w roku 1030 biskupstwo kruszwickie czyli włocławskie, w roku 1042 biskupstwo mazowieckie czyli płockie, a w roku 1128 zostało odnowione biskupstwo kamińskie, to naówczas, wszystkie te dyecezye do metropolii gnieźnieńskiej przyłączone zostały. [2]) Baronijusz w dziejach kościelnych,

---

[1]) Cronica Dithmari, lib. IV.

[2]) Arcybiskupi gnieźnieńscy w ciągu tego okresu:

Willibaldus Hatto albo Hanno Robert Święty Wojciech	Niepewni, gdyż arcybiskupstwo gnieźnieńskie powstało dopiero roku 1000.

Radzyn albo Rudzym, lub z łacińska Gaudencyusz, brat świętego Wojciecha, został arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1000, umarł r. 1006.

Hipolit, włoch, koronował Mieczysława II z jego żoną Ryksą. Umarł r. 1027.

Bossuta, pierwszy arcybiskup gnieźnieński z Polaków. Za niego Czesi, roku 1038, katedrę gnieźnieńską złupili. Umarł r. 1038.

Stefan, ukoronował Kazimierza Odnowiciela r. 1041, oraz syna jego Bolesława Śmiałego r. 1058. Umarł r. 1059

Piotr; tego arcybiskupa Długosz nazywa człowiekiem bojaźliwym, dla tego, iż się nie odważył dać napomnienia Bolesławowi Śmiałemu. Umarł roku 1092.

Marcin. Kościół metropolitalny w Gnieźnie odnowił i poświęcił, oraz godził spory ojczyste pomiędzy synami Władysława Hermana, Bolesławem i Zbigniewem. Umarł roku 1118.

Jakób ze Znina. Wystawił na widok publiczny ciało świętego Wojciecha z wielką uroczystością, roku 1127. Władysława, syna Krzywoustego, usiłował z braćmi pogodzić, ale bezskutecznie. Umarł r. 1144.

Piotr II. Długosz i Kromer po arcybiskupie Jakóbie kładą Jana czyli Janika, lecz Damalewicz umieszcza Piotra II, i sprawiedliwie, gdyż on na przywileju Mieczysława Starego, danym w roku 1145, na fundacyę klasztoru w Lędzie jest wymienionym. Umarł roku 1152.

Jan albo Janik czyli Janisław, naprzód biskup wrocławski, potem arcybiskup gnieźnieński, wymieniony pod rokiem 1153, na dyplomie fundacyi Cystersów w Łeknie. Umarł roku 1167.

Błogosławiony Bogumił dobrowolnie złożył godność arcybiskupią roku 1172, i na pustyni życia świątobliwie dokonał.

Piotr III znajdował się na synodzie w Łęczycy, roku 1180, przez Kazimierza Sprawiedliwego zwołanym. Umarł roku 1184.

Zdzisław przyozdobił kościół katedralny wielu kosztownościami. Umarł roku 1199.

opierając się na liście Grzegorza VII papieża, z którego ustęp przytoczyliśmy pod Bolesławem Śmiałym, twierdzi, że godność metropolity gnieznieńskiego bierze dopiero początek od roku 1084; ale wspomniony list papieski odczytany z uwagą, na taki tylko wniosek naprowadzać się zdaje, iż arcybiskupi gnieźnieńscy nie mieli podówczas stałej stolicy, oraz że godność metropolitalna nie była jeszcze silnie w wieku jedenastym do tej katedry przywiązana,

---

Henryk Kietlicz był synem księcia berneńskiego, a przez matkę Eudoksyę pochodził z książąt mazowieckich. W roku 1207, wyświęcił na biskupstwo krakowskie Wincentego Kadłubka. Bronił swobód duchowieństwa, i toż duchowieństwo z pod sądów świeckich usunął. Od Inocentego III papieża otrzymał tytuł legatus sedis Apostolicae. Zarzucają mu iż był umysłu bardzo wyniosłego, i że złe rady dawał Mieczysławowi Staremu. Umarł roku 1219.

Wincenty z Czarnkowa. Po śmierci żony z którą miał dwóch synów, wstąpił do stanu duchownego. Zostawszy arcybiskupem, odznaczał się szczodrobliwością dla ubogich i wystawił wiele szpitali. Umarł roku 1230.

Fulko czyli Pełka. Długosz, a za nim inni, następcą Wincentego mianują Piotra; Damalewicz jednak okazał wyraźnie, że już pod rokiem 1232, w liście Władysława księcia mazowieckiego, znajduje się wzmianka o Fulkonie arcybiskupie. Umarł roku 1258.

Jan II czyli Janusz, wyświęcony w Rzymie na arcybiskupa gnieźnieńskiego przez Aleksandra IV papieża, zmusił Bolesława Wstydliwego cenzurami kościelnemi do wypuszczenia na wolność uwięzionego Pawła z Przemankowa biskupa krakowskiego, oraz potępił sektę biczowników, szerzącą się w kraju polskim. Umarł roku 1271.

Filip. Damalewicz i Rzepnicki piszą, że od Mikołaja III otrzymał potwierdzenie i palijusz. Inni znowu, a mianowicie Długosz świadczy, że mu papież potwierdzenia odmówił, bo chciał wynieść na tę godność Marcina dominikana znanego pod imieniem Marcina polaka. Cokolwiekbądź, w Pomnikach kościoła polskiego czytamy, iż w r. 1276, Jan XXI mianował administratorem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, Prokopa, Kantora.

Marcin dominikan. Wyświęcony w Witerbo przez Mikołaja III na arcybiskupa gnieźnieńskiego w roku 1278. Potwierdzenie papieskie mówi: Te professorem ordinis praedicatorum, tunc poenitentiarium et capellanum nostrum, litterarum scientia praeditum, morum honestate conspicuum, consilio providum, in spiritualibus et temporalibus circumspectum, de fratrum nostrorum consilio, et apostolicae plenitudine potestatis, praedictae ecclesiae in archiepiscopum praeficimus et pastorem. Monum. eccl. pol. tom I, pag. 85. Wybrawszy się w podróż do Polski, umarł w Bononii roku 1279, i tamże pochowany w kościele swego zakonu.

kiedy ją w roku 1046, jak to niżej powiemy, otrzymał Aaron biskup krakowski z rąk Benedykta IX.

Zdaje się iż dopiero od roku 1123, w którym Kalikst II papież przysłał do Polski swego nuncyusza kardynała Idziego biskupa tuskulańskiego, który granice dyecezyj polskich określił i za-

---

Włościbórz. Mikołaj III papież w roku 1279, pisał do swego legata w Węgrzech biskupa Fermanu, aby Włościborza na arcybiskupa gnieźnieńskiego potwierdził, jeżeli uzna, że jego obiór był kanonicznie zrobiony. (Thein. tom I, pag. 87). Potwierdzenie jednak Włościborza nie nastąpiło, albowiem Marcin IV, następca Mikołaja III papieża, pragnął wynieść na arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka bremeńskiego z zakonu franciszkanów. Włościbórz zatem złożył tę godność roku 1281, i na osobności w klasztorze resztę życia przepędził.

Henryk II, książe bremeński, franciszkanin. Marcin IV papież o tym Henryku mówi: Honestate morum, aliisque virtutum meritis laudabile testimonium a fide dignis accepimus. Lecz i Henryk zrzekł się godności arcybiskupiej.

Jakób II Świnka, od roku 1283. Marcin IV papież udzielając mu swego zatwierdzenia, mówi, iż po śmierci Marcina dominikana, kapituła gnieźnieńska obrała Włościborza kanonika tegoż kościoła, i papież Mikołaj III dał zlecenie swemu legatowi biskupowi Fermanu, aby go zatwierdził. Lecz Włościbórz się zrzekł dobrowolnie tej godności. Naówczas Marcin IV papież, mianował Henryka z Bremu franciszkana, ale i ten tytułu arcybiskupa nie przyjął. Verum praedicto fratre Henrico renuente provisionem hujusmodi acceptare. Poczem dopiero kapituła gnieźnieńska obrała Jakóba, kantora tegoż kościoła, który złożył na ręce Stolicy Apostolskiej swe prawa, i wtenczas Ojciec święty mianował go via provisionis. Było to w roku 1283. Demum vero te in nostra et praedictorum fratrum nostrorum praesentia in nostris manibus libere ac sponte renuntiante omni juri, siquod tibi per electionem hujusmodi de te factam fuerat acquisitum: nos hujus modi renuntiatione recepta, periculis, quae per vacationem diutinam eidem possent ecclesiae imminere, provisione celeri occurrere cupientes, ad personam tuam, cui de vita laudabili, conversatione placida, litterarum scientia, morum honestate decora, laudabile testimonium perhibetur, nostrae considerationis oculos duximus dirigendos, ac te de eorundem fratrum nostrorum consilio et apostolicae plenitudine potestatis, eidem gnesnensi ecclesiae in archiepiscopum praeficimus. Theiner pag. 90, III. Cal. August. Pont, an. tertio. Jakób koronował w Gnieźnie dwóch królów polskich: Przemysława i Wacława. Był to pasterz czynny i roztropny, jak tego dał dowód z Henrykiem księciem wrocławskim, oraz z Krzyżakami. Umarł roku 1313.

twierdził, prawa metropolitalne arcybiskupom gnieznieńskim nad wszystkiemi biskupstwami polskiemi przyznane zostały, i już odtąd żadnemu zaprzeczeniu nie ulegały. To bowiem, iż jeszcze w roku 1133, święty Norbert arcybiskup magdeburski, upominał się u papieża Inocentego II o potwierdzenie swych przywilejów arcybisku-

---

Borysław, archidyakon poznański, obrany arcybiskupem przez kompromis, udał się do Awinijonu, ale wtem Klemens V papież życie zakończył. Następca jego Jan XXII zatwierdził Borysława, który nie wrócił już do kraju, gdyż w Awinijonie tegoż roku umarł. Monum. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 116.

Jan III czyli Janisław, wyświęcony był na arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1318 w Awinijonie, dokąd towarzyszył zmarłemu swemu poprzednikowi. On ukoronował, roku 1320, króla Władysława Łokietka w Krakowie, oraz syna jego Kazimierza Wielkiego. Długosz mianuje go ojcem ubogich i miłośnikiem kraju ojczystego. Umarł roku 1341.

Jarosław Bogorya Skotnicki, rodem z ziemi sandomierskiej, pobierał nauki w Bononii, gdzie został rektorem w młodym jeszcze wieku. Z Bononii udał się do Awinijonu, i tam Klemens VI wyniósł go na arcybiskupstwo gnieźnieńskie roku 1342. Gorliwy pasterz, nietylko zwiedzał swoją archidyecezyę, ale także i dyecezye swych sufraganów. Jako metropolita i prymas oparł się zamiarom Karola IV cesarza, który chciał dyecezyę wrocławską do Pragi czeskiej przyłączyć. Spory o dziesięciny pomiędzy Bodzantą biskupem krakowskim a duchowieństwem i szlachtą, zgodnym sposobem ukończył. Wiele kościołów pobudował, jakoto: w Gnieźnie, Kaliszu, Kurzelowie, Opatowcu, Uniejowie i kanoników obsadził. W zgrzybiałej starości udał się do klasztoru cystersów w Lędzie, złożywszy godność arcybiskupią, i tam dwa lata przemieszkawszy, przybył do Kalisza. W testamencie polecił, aby po śmierci jego ciało nie drzwiami, ale przez otwór w murze koscielnym zrobiony wniesione było, a to dla tego, że nie według kanonów kościelnych dostąpił arcybiskupiej godności. Umarł roku 1376 mając lat 100.

Jan IV Suchywilk ze Strzelec, siostrzeniec zmarłego arcybiskupa. Kiedy Jarosław złożył zarząd metropolii, naówczas kapituła gnieźnieńska za jego zgodą obrała Suchegowilka. Zarzucają mu, że był nieco opieszałym w obronie praw kościoła, a dla krewnych zanadto powolnym. Umarł 1382.

Bodzanta, po śmierci króla Ludwika sprzyjał Ziemowitowi księciu mazowieckiemu i królem go mianował, ale potem skłonił się na stronę Jadwigi i przybyłą do Krakowa ukoronował. Ochrzcił Władysława Jagiełłę, połączył związkiem małżeńskim z Jadwigą, i na króla polskiego namaścił. Umarł roku 1389.

pich nad kościołem polskim, niczego nie dowodzi, gdyż rzeczony arcybiskup żadnej juryzdykcyi metropolitalnej w Polsce nie wykonywał, albowiem biskupi polscy ścisłym już związkiem ze swym metropolitą zjednoczonymi byli.

Po ustanowieniu tego arcybiskupstwa, pierwsi jego pasterze byli cudzoziemcy, Francuzi i Włosi, i dopiero arcybiskup Bossuta, w roku 1027, pierwszy z Polaków na tej archikatedrze zasiadał; wprawdzie z rodziców Czechów ale w Polsce urodzony.

Od samego początku arcybiskupi gnieźnieńscy jako metropolici, posiadali wielkie przywileje. I tak mieli główny udział w obiorze innych polskich biskupów, a kiedy to prawo przeszło do kapituł, to znowu należało do nich nowowybranych biskupów potwierdzać i wyświęcać. Niekiedy nawet bywało, iż dla ważnych powodów potwierdzenia nowoobranym odmawiali. Świadczą dzieje kościelne, iż arcybiskup Marcin potwierdził Szymona Gozdawę, biskupa płockiego, bez odwoływania się do Rzymu. Jan czyli Janik potwierdził Stefana, Radwana i Bernarda biskupów poznańskich. Piotr III potwierdził Gedeona biskupa krakowskiego i Łupusa biskupa płockiego. Jarosław odmówił potwierdzenia Bernardowi, penitencyaryuszowi Inocentego III papieża, na biskupstwo płockie, a udzielił swego potwierdzenia Janisławowi mianowanemu przez Kazimierza Wielkiego. Władzę tę przez kilka wieków wykonywali arcybiskupi gnieźnieńscy, to jest aż do czasu nastania tak zwanych rezerw papieskich, [1]) zaprowadzonych przez Bonifacego VIII. Odkąd bowiem Stolica Apostolska sama poczęła dawać pozwolenie któremukolwiek biskupowi, aby nowoobranego kandydata wyświęcił, to już od tego czasu prawo potwierdzania i wyświęcania biskupów polskich przez arcybiskupów gnieźnieńskich, powoli ustawać poczęło, tak, iż w wieku czternastym już wcale tego przywileju nie używali. [2])

Wszyscy biskupi dyecezyalni, ulegający juryzdykcyi arcybiskupa gnieźnieńskiego, obowiązani byli udawać się corocznie do Gniezna do kościoła metropolitalnego, dla oddania czci i uszanowania

---

[1]) Reservationes beneficiorum.

[2]) Zobacz Monum. eccl. pol. Theiner, tom I, pag. 438, 502, 504, 508, 515, 529.

patronowi królestwa, świętemu Wojciechowi. Ten obowiązek ustał dopiero po koncylijum trydenckiem. [1])

Aż do drugiej połowy szesnastego wieku, zawsze kościołowi gnieźnieńskiemu dawano tytuł: Sancta ecclesia Metropolitana gnesnensis.

Arcybiskupi gnieźnieńscy mieli prawo i obowiązek wizytowania nietylko swej archidyecezyi, lecz także dyecezyj wszystkich biskupów do metropolii gnieznieńskiej należących. Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński otrzymał od Inocentego III papieża, w r. 1214, tytuł legata Stolicy Apostolskiej, lecz wyłącznie tylko dla swojej osoby. Grzegórz IX papież, w roku 1238, pozwolił Fulkonowi czyli Pełce, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ażeby w całej prowincyi krzyż przed nim noszono, wyjąwszy w czasie obecności papieskiego legata. [2])

Druga godność arcybiskupów gnieźnieńskich była prymasowska. Zdaje się, iż ona od najdawniejszych czasów była przywiązana do tej stolicy; czytamy bowiem w statucie Kazimierza Wielkiego, roku 1369, że Jarosław Bogorya arcybiskup gnieźnieński, jako metropolita i prymas, zwiedzał dyecezyę krakowską. [3]) Potwierdza to i sam nieprzerwany zwyczaj koronowania królów i królowych, który zawsze arcypasterze gnieźnieńscy spełniali. [4]) Oni także

---

[1]) Episcopi consecrationis tempore, juramentum praestabant metropolitano gnesnensi, cujus formula conservata in actis capituli posnaniensis est talis: Fidelis et obediens ero beato Adalberto martyri et pontifici glorioso, et ecclesiae metropolitanae gnesnensi, ac domino meo Reverendis. N. N. archiepiscopo gnesnensi, liminaque beati Adalberti et sanctae ecclesiae gnesnensis, singulis annis per me aut per certum nuntium, nisi metropolitani absolvar licetia, visitabo.

[2]). Nos igitur, attendentes, quod non sunt tibi armaturae coelestis insignia deneganda, qui contra tuae persecutores ecclesiae certamine fere incessante laboras, praesentium tibi auctoritate concedimus ut per tuam provinciam ante te deferre facias crucis signum, nisi cum apostolicae sedis legatus in Polonia fuerit constitutus, ut hoc ei deferas tanquam a nostro latere destinato. Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 34. Laterani II Nonas Junii, pont. anno duodecimo.

[3]) Jaroslaus gnesnensis archiepiscopus, Bogoria dictus, auctoritate metropolitica ac primatiali visitans diocesim cracoviensem. Olszowski in Archiepis. gnesnen. pag. 102.

[4]) Ostatecznie jednak, dopiero Mikołaj Trąba, arcybiskup gnie-

zwoływali synody prowincyonalne i na nich przewodniczyli, nakładali kary na takich opieszałych biskupów, którzyby synodów dyecezyalnych nie zwoływali; oraz na tych coby z niedbalstwa lub uporu na synod prowincyonalny nie przybyli. Do nich należało napominać biskupów, aby się stosowali do ustaw synodalnych, a nawet wkładać na nich cenzury kościelne. Gdyby zaś który z biskupów na takowe cenzury nie zważał, to naówczas donosić o tem Stolicy Apostolskiej było ich obowiązkiem.

Oprócz tego, arcybiskupi gnieźnieńscy mieli prawo bicia własnej monety, na co arcybiskup Wincenty z Czarnkowa wyjednał przywilej dla siebie i swoich następców. Ten przywilej potwierdził Przemysław, książę wielkopolski, dla Jakóba Świnki arcybiskupa, roku 1284. [1])

We wszelkich sprawach sądowych, w których zachodził spór o granice lub jaką inną posiadłość, arcybiskupi byli wolnymi od osobistego w sądzie stawania, lecz mogli to wykonywać przez upoważnionego od siebie prokuratora, który nawet przysięgę wykonywał. Przywilej ten otrzymali od Kazimierza Wielkiego,[2]) w roku 1357, co następni królowie potwierdzili.

Archidyecezya gnieźnieńska była bardzo rozległa; albowiem miała na długość pięćdziesiąt i ośm mil, począwszy od miasta Koniecpola, leżącego na granicy dyecezyi krakowskiej, aż do Pobiedzisk w Wielkopolsce; a pięćdziesiąt mil szerokości, to jest: od ziemi kaszubskiej aż do Szląska. Zamykała w sobie województwa: kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, rawskie, w części ziemię kaszubską,

---

źnieński, na koncylium konstancyeńskiem roku 1416, potwierdzenie tego przywileju dla siebie i swoich następców uzyskał.

[1]) Quod venerabili patri nostro domino Jacobo, divina providencia sanctae gnesnensis ecclesiae archiepiscopo, ejusque successoribus, in Zneyna (Znin, miasto biskupie) civitate sua et alias in castellania Lendensi, ubi voluerit, monetam habere liceat specialem, quae per totum dominium nostrum recipi debeat sicut nostra. Olszowski de Archiep. gnesnen. p. 159.

[2]) Item concedimus eidem domino archiepiscopo et suis successoribus, quod possint etiam absentes a judicio, constituere procuratorem seu procuratores aut prolocutores, in causis haereditariis, ad agendum et defendendum, ad inquirendum seu pendendum, et hoc per litteras psorum sigillis roboratas. Olszowski de Archiep. gnesnen. pag. 173

oraz powiaty chęciński i opoczyński w województwie sandomierskiem. Arcybiskup Jarosław Skotnicki rozszerzył nieco granice swej metropolii, którą posunął za rzekę Wartę, za zgodą i porozumieniem się z Bodzantą, biskupem krakowskim.

W archidyecezyi gnieźnieńskiej były następujące kolegijaty świeckie, jako to w Łęczycy, Kaliszu, Uniejowie, Kurzelowie, Gnieźnie, Łowiczu, Wieluniu, Łasku, Sieradzu, Choczu i Kamieniu. Zakonne zaś były: w Kłodawie, Mstowie i Kaliszu. Z tych w obecnym okresie miały początek następujące:

Kolegijata łęczycka, zwana archikolegijatą, a to z powodu swej starożytności oraz pierwszeństwa po kościołach katedralnych. Niektórzy utrzymują, iż sięga czasów Mieczysława I, inni znowu założenie kościoła w Łęczycy Piotrowi Duninowi przyznają,[1]) około roku 1130. W tej świątyni, odbył się pamiętny w dziejach naszych synod, w roku 1180, za Kazimierza Sprawiedliwego. W przywileju danym klasztorowi jędrzejowskiemu, w roku 1221, znajdują się już wyszczególnione imiona prałatów tej archikolegijaty. Kanonicy i prałaci łęczyccy, w czasie odbywania obrzędów religijnych, używali mucetów i kap.[2])

Kolegijata kaliska, świętego Pawła. Mieczysław Stary, książę wielkopolski, za poradą Janika arcybiskupa gnieźnieńskiego, wystawił w Kaliszu, około roku 1155, piękny kościół z ciosowego kamienia, pod wezwaniem świętego Pawła, i ustanowił przy nim proboszcza, i kilku kanoników. Po przebudowaniu miasta na innem miejscu, gruzy tylko z tego kościoła pozostały, a kolegijata przeniesioną została do kościoła Panny Maryi.

Kolegijata uniejowska. Miasto Uniejów było posiadłością arcybiskupów gnieźnieńskich, w którem Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup, w r. 1365 urządził kolegijatę, zaopatrzywszy ją dostatecznie funduszem. Ustanowił przy niej proboszcza, archidyakona i pięciu kanoników.

Kolegijata kurzelowska. Jarosław Skotnicki, w mieście Kurzelowie, do arcybiskupów gnieźnieńskich należącem, ustanowił przy

---

[1]) Długosz, Hist. lib. IV, pag. 422 i 465, budowę tej świątyni przyznaje Duninowi.

[2]) Zobacz rozprawę księdza Mętlewicza w Pamięt. relig. moral.

kościele farnym kolegijatę, składającą się z prałatów i kanoników, w roku 1360. Kapituła odbywała swe posiedzenia w dniu uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła. Świętosław, kustosz kurzelowski, jest wymienionym w bulli papieża Grzegorza XI, pod rokiem 1376.

Kolegijata gnieźnieńska świętego Jerzego, w mieście Gnieźnie również się swą starożytnością odznacza. O fundacyi innych kolegijat w archidyecezyi gnieźnieńskiej, powiemy w okresach następnych.

§. 38.

O biskupach polskich w ogólności.

Wszystkie najdawniejsze katedry biskupie w Polsce z początku miały cudzoziemskich pasterzy, którzy albo sami wyuczali się języka polskiego, jak to uczynili Poppo i Gompo biskupi krakowscy,[1]) lub też trzymali przy sobie księży czeskich, którzy ich wyręczali i w ich imieniu do ludu przemawiali.[2]) Dopiero począwszy od czasów Bolesława Śmiałego, poczęto wyświęcać Polaków. Z pomiędzy tych, na stolicy krakowskiej był Lambert Zula (roku 1059) a po nim święty Stanisław Szczepanowski.[3]) Na stolicy płockiej Stefan oraz jego następca Filip, a na wrocławskiej Jan herbu Jastrzębiec (r. 1070), byli Polakami.

Z początku duchowieństwo dyecezyalne wraz z ludem wpływało najwięcej na obiory polskich biskupów;[4]) kiedy zaś mianowicie w Niemczech, takowe obiory dostały się w ręce kapituł, to idąc za tym przykładem, starały się również i kapituły polskie pozyskać

---

[1]) Zobacz Katalog biskupów krakowskich przez biskupa Ludwika Łętowskiego.

[2]) Vitae praesulum Poloniae, przez Rzepnickiego, tom I.

[3]) Zobacz Katolog biskupów krakowskich biskupa Łętowskiego, tom I.

[4]) Cron. Bogufali pag. 32. Nam primitus non canonici sed clerus episcopum cracoviensis dioecesis eligebat. Toż samo było i w innych dyecezyach.

dla siebie zupełną niezależność, z wyłączeniem reszty niższego duchowieństwa i ludu. Jednakże na tego rodzaju wybory niemało wpływali i królowie polscy; czytamy bowiem w żywotach biskupów wrocławskich, iż Bolesław Śmiały skłonił kapitułę wrocławską, aby nie obierała swym biskupem cudzoziemca tylko polaka. Również papież Paschalis II, w liście do Marcina I arcybiskupa gnieźnieńskiego, w 1102, uskarża się na Władysława Hermana, iż biskupów z jednych stolic na drugie przenosi bez upoważnienia stolicy Apostolskiej. [1])

W dziejach naszych nie czytamy nigdzie o takich przenosinach biskupów z jednych katedr na drugie przed wiekiem dwunastym; a o ile z opisu żywotów biskupów zasięgnąć możemy wiadomości, to pierwszym dopiero był Robert, zmarły w roku 1144, który z katedry biskupiej wrocławskiej przeszedł na biskupstwo krakowskie. [2]) Przychodziło nieraz i do zaciętych sporów pomiędzy kandydatami ubiegającymi się o godności biskupie; bywało nawet, iż stolica Apostolska, pominąwszy pretendentów, swego kandydata przysyłała i ten się utrzymywał. Tak się rzecz miała w roku 1265, po śmierci Bogufała biskupa poznańskiego. O wakującą po nim katedrę poznańską ubiegali się: Piotr, zwany Piotrzykiem, proboszcz poznański, i Falanta dziekan gnieźnieński. Kapituła poznańska obrała Piotra i wybór ten przedstawiła Januszowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu do zatwierdzenia. Arcybiskup, ulegając wpływom Bolesława księcia wielkopolskiego i żony jego Heleny, którzy popierali Falantę, nie chciał zatwierdzić Piotra, z przyczyny, jak mówił, że to człowiek nieuczony i że wcale prawa nie zna. Piotr, czując zapewne że tak było rzeczywiście, ustąpił miejsca Falancie. Ale kapituła poznańska na tem nie poprzestała, tylko zrobiwszy nową naradę, wybrała jednomyślnie Jana, archidyakona poznańskiego. Ale i tęgo arcybiskup nie chciał zatwierdzić, tylko wyświęcił Falantę w Pyzdrach, sądząc, że on tym sposobem utrzyma się na biskupstwie poznańskiem. Kapituła zaprotestowała i wytoczyła tę sprawę do Rzymu. Udali się tam dla popierania jej Baszko, kustosz

---

[1]) Quid super episcoporum translationibus loquar, quae apud vos non auctoritate apostolica, sed nutu regis praesumuntur.

[2]) Rzepnicki. Vitae praesulum Poloniae t. I. Łętowski, Katalog biskupów krakowskich.

poznański, a za nim przybył i sam Falanta. Każda strona oczekiwała przychylnego dla siebie wyroku, gdy tymczasem papież Klemens IV, za radą kardynałów, uchylił Falantę od zarządu dyecezyą poznańską, ogłosił elekcyę kapituły za nieważną, a mianował biskupem poznańskim Mikołaja scholastyka krakowskiego, który właśnie podówczas popierał w Witerbo kanonizacyę świętej Jadwigi w roku 1264.

Chociaż w ciągu tego okresu pozostawało jeszcze przy kapitułach prawo wyboru kandydata na biskupa, to jednakże od czasu nastania tak zwanych rezerw papieskich za Bonifacego VIII, a mianowicie też od roku 1353, wszystkie biskupstwa polskie tymże rezerwom ulegały, i stolica Apostolska według swej woli mianowała do nich pasterzy. I tak naprzykład: po śmierci Borysława, zmarłego w Awinijonie, r. 1318, Jan XXII papież, bez współudziału kapituły, zatwierdził i wyświęcił na arcybiskupstwo gnieźnieńskie Janisława, który towarzyszył zmarłemu swemu poprzednikowi do tego miasta, będącego podówczas stolicą papieży.

W wieku XIV, z przyczyny zaprowadzonych rezerw, nastąpiła w tej mierze zmiana następująca: Po śmierci biskupa dyecezyalnego kapituły obierały zwykle z grona swego jego następcę; lecz stolica Apostolska, tytułem rezerw, tego rodzaju wybór jakby za niebyły uznawała, a w skutku tego, nowoobrany kandydat składał władzę w ręce papieża, a potem dopiero najczęściej on sam władzą stolicy apostolskiej mianowany bywał biskupem. Niekiedy stolica rzymska robiła wzmiankę, że ta nominacya papieska udzieloną została, z powodu zgodnej woli wszystkich kanoników kapituły.[1])

---

[1]) Jako przykład przytaczamy tu ustęp z bulli Klemensa VI papieża, wydanej na imię Piotra, syna Stanisława, biskupa krakowskiego, który po Janie Grocie nastąpił, roku 1347. Olim siquidem bonae memoriae Johanne episcopo cracoviensi regimini cracoviensis ecclesiae praesidente, nos cupientes eidem ecclesiae, cum illam quovis modo vacare contingeret, per apostolicae sedis providentiam, idoneam praesidere personam, provisionem ipsius ecclesiae, ea vice dispositioni nostrae duximus specialiter reservandam; decernentes, extunc irritum et inane, si secus super iis per quoscunque quavis auctoritate, scienter vel ignoranter contingerit attentari. Postmodum vero, praefata ecclesia cracoviensis, per obitum ejusdem Johannis, qui in illis partibus debitum naturae persolvit, pastoris solatio destituta, dilecti filii decanus et capitulum ejusdem ecclesiae,

Urban V, papież, dał zezwolenie w roku 1364, ażeby kandydaci wybrani na biskupów w Polsce, niekoniecznie przybywali osobiście do stolicy Apostolskiej, lecz mogli tego dopełnić przez prokuratorów.[1]) Często także papieże mieli wzgląd na żądanie panującego,[2]) jak tego mamy przykład mianowicie podczas zarządów króla Ludwika. W następnych czasach, prawo mianowania biskupów przywłaszczyli sobie zupełnie królowie polscy, wychodząc niby z tej zasady, iż dawniejsi ich przodkowie, wszystkich biskupstw byli fundatorami, i z tego tytułu, przyznawali sobie jus patronatus. Co miało miejsce w okresie następnym za Kazimierza Jagiellończyka. Od tego czasu, jak na przedstawienie królewskie biskupi polscy przez papieża mianowani bywali, powstał zwyczaj sięgający początku XV wieku, iż ciż biskupi na swych formułach poczęli pisać: Episcopus, Dei et Apostolicae sedis gratia.

Obowiązkiem było biskupów uczęszczać na synody przez arcybiskupa gnieźnieńskiego zwoływane, oraz zwiedzać swe dyecezye i wglądać ściśle w sprawowanie się duchowieństwa. Kardynał Gwido, legat stolicy Apostolskiej, postanowił w roku 1266, karę suspensy na takiego biskupa, któryby niedbale swe obowiązki

---

hujusmodi reservationis et decreti ignari, te ipsius ecclesiae canonicum in subdiaconatus ordine constitutum, per formam scrutinii, in cracoviensem episcopum, quamvis de facto, concorditer elegerunt, tuque hujusmodi reservationis et decreti similiter inscius, ad ipsorum decani et capituli instantiam, electioni hujusmodi de te factae consentiens, a venerabili fratre nostro archiepiscopo gnesnensi loci metropolitano, ignaro similiter reservationis et decreti praedictorum, obtinuisti de facto etiam electionem hujusmodi confirmari.

Nos electionem et confirmationem praedictas, utpote post et contra reservationem et decretum hujusmodi attentatas reputantes, prout erant, irritas et inanes, et ad provisionem ipsius ecclesiae celerem et felicem, de qua nullus praeter nos se hac vice intromittere potuit, neque potest, reservatione et decreto obsistentibus supra dictis, paternis et sollicitis studiis intendentes, post deliberationem quam super hoc cum fratribus nostris habuimus diligentem, demum ad te interim ad diaconatus ordinem rite promotum, litterarum scientia praeditum, convertimus oculos nostrae mentis, praefatis cracoviensi ecclesiae auctoritate apostolica providemus. Ibid. Thein. p. 509.

[1]) Vide Monum. eccl. pol. t. I.

[2]) Vide Monum. eccles. pol. Theiner, t. I, pag. 583.

sprawował i archidyakonów w odbywaniu wizyt po kościołach pararafijalnych nie dopilnował.

W ciągu tego okresu, zwykle w Polsce tak bywało, że biskup dyecezyalny albo sam erygował kościoły, albo udzielał pozwolenia tym, którzy mieli zamiar ich stawiania; oznaczał fundusze na utrzymanie plebana, rektora szkoły, kantora, oraz innych osób do służby kościelnej należących.

Biskupi polscy od samego początku zakładali przy swych katedrach szkoły, a jako ludzie uczeni, zajmujący najpierwsze miejsce w najwyższej radzie krajowej, byli wielką pomocą panującemu w wewnętrznem urządzeniu państwa, przez co związek pomiędzy duchowieństwem a władzą świecką stawał się coraz ściślejszym. Synody, zwoływane przez arcybiskupów gnieźnieńskich, stanowiły ustawy i wydawały wyroki w tych wszystkich rzeczach, które tylko miały związek z religiją. Tym sposobem całe duchowieństwo wyższe nabyło znakomitej przewagi i dostatków, biskupi zaś stali się prawie równymi samym nawet książętom, a zwłaszcza, kiedy Polska, pod następcami Bolesława Krzywoustego, na kilka części podzieloną została. Gdzie tego była potrzeba, biskupi polscy występowali zawsze z godnością i powagą, dając ojcowskie napomnienia samym nawet panującym, jak to czynił święty Stanisław z Bolesławem Śmiałym, Fulko, biskup krakowski, z Kazimierzem Sprawiedliwym, lub Giedeon czyli Gietko, z Mieczysławem Starym. Bywało niekiedy, iż możnowładcy, zazdrosnem patrząc okiem na obszerne dobra biskupie, najeżdżali je i rabowali, z czego przychodziło często do przelania krwi a nawet i do zabójstwa. Ale też ile razy który z książąt porwał się na łupienie dóbr duchownych, to go zaraz okładano klątwą kościelną, w której dotąd zostawał, dopóki się nie upokorzył i nie uczynił zadosyć. Tym sposobem kościół polski, w braku ustaw świeckich, broniąc orężem duchownym praw mu służących, a tem samem kładąc hamulec na namiętności ludzkie, ukształcał społeczność polską, i wyrobił w niej tego ducha religijnego i prawdziwie katolickiego, którego płomień dotąd w sercach naszych goreje. Naród polski, jak wszystkie nasze dzieje zaświadczają, zawsze z ochotą i poświęceniem łożył swe mienie a nawet i życie na obronę wiary, i przez długie wieki swemi piersiami zasłaniał ją od barbarzyństwa azyatyckiego.

A jak wódz naczelny dzielniejsze oddziały wojsk swoich na

trudniejsze posyła stanowiska, wskazując im przez to tem zaszczytniejsze odznaczenia się pole, tak Zbawiciel zaszczycił nasz naród nadarzając mu ciągłą sposobność okazania wielkiej wytrwałości, stałego heroizmu, i niezmiennego poświęcenia się dla sprawy Bożej na ziemi.

Do wieku XIII nie napotykamy u nas śladu biskupów tak zwanych tytularnych czyli sufraganów, i dopiero w wieku XIV gdzieniegdzie mianować ich poczęto. I tak: w roku 1313, Jakób arcybiskup gnieźnieński, starym już będąc, miał swoim koadjutorem czyli sufraganem Dominika biskupa metelieńskiego, który przejeżdżając po archidyecezyi, spełniał w różnych kościołach obowiązki duchowne do biskupa należące. Jego poprzednikiem, także biskupem tytularnym, był Paweł. [1])

Ale dopiero w następnym okresie czyli w wieku XV, sufragani rzeczywiście być poczęli stałymi; a to raz dlatego, że dyecezye polskie były bardzo rozległe, drugi raz znowu, że biskupi jako senatorowie, na obradach krajowych obok króla znajdować się byli obowiązani. Tacy sufragani byli powiększej części wybierani z pomiędzy zakonników. Synod odbyty w Budzie, w Węgrzech, roku 1279, poleca, aby zakonnik wyświęcony na biskupa, nosił zawsze habit swojej reguły, a przytem także obuwie, jakiego używał w klasztorze. [2])

§. 39.

Biskupstwo krakowskie.

Jeszcze przed nawróceniem Mieczysława I do wiary świętej, czyli przed rokiem 966, Kraków liczył bardzo wielu chrześcijan, i miał w swym obrębie kościół, który zostawał pod zarządem i ju-

---

[1]) Monum. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 157.

[2]) Illius religionis sive ordinis de quo vel de qua assumpti fuerint, vel de cetero assumentur, habitum tam in vestibus, quam in calceamentis et quibuscumque aliis, toto tempore vitae suae deferre teneantur.

ryzdykcyą biskupów pragskich, [1]) rozciągających swą władzę podług przywileju Ottona I cesarza, aż po rzekę Bug i góry Tatry.

Powiedzieliśmy wyżej, [2]) iż po ustanowieniu w Czechach biskupstwa pragskiego, Otton I cesarz niemiecki, oprócz samych Czech, poddał jeszcze pod juryzdykcyą biskupa czeskiego Ditmana znaczną część ówczesnej Polski, wraz z Krakowem, aż po źródła rzeki Bugu i Styru na wschód, a po rzekę Wag na południe. Zdaje się zatem, iż chociaż podówczas był już biskup polski Jordan, to jednak jego juryzdykcya duchowna nie sięgała do Krakowa. Wprawdzie ten przywilej, wydany przez Ottona I, zaginął, jednakże biskupi pragscy w Krakowie swą juryzdykcyę wypełniali, i święty Wojciech, biskup pragski, opowiadając w Krakowie słowo boże, około roku 984, czynił to we własnej dyecezyi, i nie mamy nigdzie najmniejszej wzmianki aby miał w tem udział jaki biskup krakowski. Z czego się pokazuje, że jeszcze w roku 984, Kraków nie stanowił oddzielnego biskupstwa, i że nie miał osobnego biskupa. Dopiero w roku 999, kiedy Bolesław Chrobry to miasto od Czechów odzyskał, ustanowił tam pierwszego biskupa Poppona, którego w tymże roku wysłał do Sylwestra papieża, z prośbą o koronę. [3]) W czasie pamiętnego zjazdu króla Bolesława z cesarzem Ottonem III w Gnieźnie, w roku 1000, tenże biskup Poppon poddany został pod juryzdykcyą i zwierzchnictwo arcybiskupa gnieźnieńskiego. [4])

Ale i później jeszcze, biskupi pragscy rościli sobie prawo do dyecezyi krakowskiej, jak tego dowodzi nowy przywilej, przez Henryka IV cesarza wydany, w roku 1086, którym rzeczony cesarz, potwierdziwszy przywilej Ottona I, dyecezyę krakowską pod juryzdykcyę biskupa pragskiego poddaje. [5]) Ten postępek Henryka IV był już całkiem nieprawny, albowiem podówczas hierarchia w Polsce była ściśle określona; tylko chyba, że tym sposobem cesarz chciał

---

[1]) Zobacz wyżej Rozd. II, §. 10 we wstępie.

[2]) Zobacz we wstępie, nawrócenie Czechów do wiary świętej.

[3]) Zobacz wyżej, panowanie Bolesława Chrobrego, §. 4.

[4]) Cron. Dithmari.

[5]) Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Cracova civitate, provinciaque cui Vag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Cracovia est. Vide Monum. Poloniae historica Bielowski, t. I, pag. 147.

na złość zrobić papieżowi Wiktorowi, następcy Grzegorza VII, z którym w ciągłych sporach i zatargach zostawał.

Najdawniejsi nasi kronikarze, jak Gallus, a następnie Długosz, utrzymują, że za Mieczysława I dwie były metropolie w Polsce, to jest: w Gnieźnie i w Krakowie; do czego dodaje Długosz, że metropolia krakowska, dopiero w roku 1060 utraciła ten tytuł, a to głównie z tego powodu, iż Lambert Zula poprzednik świętego Stanisława, zaniechał prosić w Rzymie o palijusz arcybiskupi. To błędne zdanie ztąd zapewne poszło, iż w czterdzieści sześć lat po założeniu biskupstwa krakowskiego, czyli około roku 1046, Aaron opat tyniecki występować począł jako arcybiskup krakowski, z czego kronikarze nasi taki zrobili wniosek, że i jego poprzednicy musieli mieć tytuł arcybiskupów, który dopiero Lambert Zula utracił. Z tem wszystkiem, zważywszy dobrze, iż pod rokiem 1000, Dytmar mianuje Poppona tylko biskupem krakowskim, należącym do juryzdykcyi arcybiskupa gnieźnieńskiego, w tymże roku przez Ottona cesarza ustanowionego, [1]) wypada oczywisty wniosek, iż tytuł arcybiskupa krakowskiego dostał dopiero tenże Aaron od Benedykta IX, i to w tym czasie, kiedy ten papież będąc już usuniętym z Rzymu, w Kolonii przebywał. Stało się to z następujących powodów. Król Kazimierz, Odnowicielem zwany, jak to wyżej powiedzieliśmy, [2]) przywróciwszy porządek w kraju, tak pod względem politycznym jako i duchownym, zakłócony w czasie bezkrólewia po śmierci jego ojca Mieczysława II, wysłał tegoż Aarona opata tynieckiego, rodem francuza, obranego biskupem krakowskim po śmierci Rachelina, do Benedykta IX, naówczas w Kolonii bawiącego, w roku 1046. Aaron podszedł Benedykta, zapewne nieświadomego układu hierarchicznego w kościele polskim, i otrzymał od niego godność arcybiskupią nad całą Polską, w której Kazimierz panował. Że tenże Aaron był pierwszym arcybiskupem krakowskim, i że jemu pierwszemu była nadaną ta godność, której jego poprzednicy nie używali, to same wyrażenia bulli jasno pokazują. Mówi bowiem Benedykt IX, że na cześć świętego Piotra, oraz z miłości dla króla Kazimierza, i dla honoru całego królestwa, stanowi, aby w mieście

---

[1]) Cronic. Dithmari.
[2]) Zobacz wyżej §. 7.

i kościele krakowskim była wiecznemi czasy stolica arcybiskupia, której dyecezye wszystkich biskupów polskich pod zwierzchnictwo oddaje. [1])

Z samych zatem wyrażeń znajdujących się w bulli, jasno się pokazuje, że Aaron był pierwszym arcybiskupem krakowskim, i to jeszcze nieprawnie mianowanym. A nawet w niektórych odpisach tej bulli, znajdują się te wyrazy: „stanowimy arcybiskupstwo w Krakowie, gdzie dotąd było tylko biskupstwo.“ [2])

Arcybiskup Aaron, sam pierwej benedyktynem będąc, postanowił, aby każdy opat benedyktynów tynieckich miał swoje stallum pomiędzy kanonikami w katedrze krakowskiej. Następca Aarona, [3]) Lambert Zula, nie prosił w Rzymie o palijusz arcybiskupi, a na-

---

[1]) Pro reverentia beati Petri principis apostolorum, sub cujus velamento te staturum constituisti, et pro amore regis Caroli alias Casimiri, domini vestri, ejus quoque conjugis Mariae, eorum quoque filii Boleslai, et pro honore totius regni vestri, statuimus, stabilimus, dicamus et benedicimus in perpetuum, in ecclesia et civitate cracoviensi esse archiepiscopatum et metropolim. Cui subjicimus omnes omnium episcopatuum parochias, quae in toto sunt regno Poloniae ut archiepiscopali more universis praesideat. Tibi quoque et successoribus tuis, pallium de corpore beati Petri sumptum concedimus, diebus solemnibus a jure et institutis deferendum.

[2]) Zobacz Monum. hist. pol. Bielowskiego, t. I, pag. 559. Benedicimus circa civitatem cracoviensem archiepiscopatum, ubi hactenus erat episcopatus.

[3]) Biskupi krakowscy tego okresu:

Prochomus
Prokulfus } zapewne byli to tylko pierwsi rządcy kościoła krakow.
Lambert

Poppo, umarł roku 1023.

Gompo, umarł roku 1032.

Rachelin, umarł roku 1046.

Aaron, opat tyniecki, uzyskał od Benedykta IX papieża palijusz arcybiskupi.

Lambert Zula był pierwszym biskupem krakowskim z Polaków, i począł też do kapituły brać samych Polaków, a z pomiędzy tych Stanisława Szczepanowskiego. Umarł roku 1071.

Święty Stanisław Szczepanowski, poniósł koronę męczeńską z rąk króla Bolesława Śmiałego, roku 1079.

Lambert III. Po śmierci Stanisława, katedra krakowska przez lat cztery była wakującą, nareszcie obrany został Lambert, za którego poradą Judyta, żona Władysława Hermana, wysłała poselstwo do grobu

stępni papieże, uważając za nieprawne wszelkie rozporządzenia Benedykta IX, po złożeniu przez niego godności papieskiej, nie uznawali więcej krakowskiego arcybiskupa ani jego metropolii.

Biskup krakowski zwykle wkładał palijusz na arcybiskupów gnieźnieńskich i zajmował pierwsze miejsce tak w radzie państwa jako i na synodach, zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim, i dopiero po ustanowieniu arcybiskupstwa w Haliczu, po tych dwóch arcybiskupach on trzeci z kolei zasiadał. A chociaż częste w tym względzie bywały spory z innymi biskupami, to jednak zawsze przy biskupach krakowskich zwycięstwo zostawało. I tak naprzykład: Wawrzyniec biskup wrocławski, koniecznie się upierał, że to pierw-

---

świętego Idziego do Narbony. Biskup ten przeniósł zwłoki świętego Stanisława do kościoła katedralnego. Umarł roku 1101.

Balduin, francuz, kolektor świętopietrza w Polsce, wyniesiony został na biskupstwo po usunięciu Cesława, obranego przez kapitułę. Umarł roku 1108.

Maurus, francuz, klasztor jędrzejowski dziesięcinami do biskupów należącemi opatrzył. Umarł roku 1118.

Radost czyli Gaudencyusz, umarł roku 1142.

Robert, z biskupstwa wrocławskiego przeniesiony na krakowskie. Umarł roku 1144.

Mateusz, ułożył pierwsze trzy księgi historyi polskiej, znanej pod nazwiskiem kroniki Kadłubka, w formie dyalogów, prowadzonych z Janem arcybiskupem gnieźnieńskim, które potem Wincenty Kadłubek w jednę całość zebrał, dodawszy do tego księgę czwartą przez siebie napisaną. Umarł roku 1166.

Gedeon czyli Gietko, napominał gorliwie Mieczysława Starego, aby zmniejszył te uciążliwości, któremi lud obarczał. Ciało świętego Floryana w kościele krakowskim na Kleparzu złożył, w Kielcach kolegijatę fundował, do Wąchocka Cystersów sprowadził. Umarł roku 1186.

Fulko czyli Pełka, kanoników regularnych de Saxia w Polsce fundował. Umarł roku 1206.

Święty Wincenty Kadłubek, z proboszcza sandomierskiego obrany został biskupem krakowskim. Po dziesięciu latach złożył tę godność i w Jędrzejowie u Cystersów życia dokonał, roku 1223.

Iwo czyli Jan Odrowąż, wystawił klasztor dla Cystersów w Mogile, dla Norbertanów w Hebdowie, dla Norbertanek w Ibramowicach, kanoników regularnych de Saxia ze Sławkowa przeniósł do Krakowa, Dominikanów do Polski sprowadził. Powracając z Rzymu do kraju, umarł w Modenie r. 1229.

Wisław albo Wiślimirz, umarł roku 1242.

szeństwo jemu się należy, i z tem żądaniem na synodzie prowincyonalnym w roku 1226 wystąpił. Spór ten takie przybrał rozmiary, iż Iwo biskup krakowski obrady synodalne opuścił. Kiedy rzecz ta doszła do wiadomości Grzegorza IX, naówczas papież wydał wyrok na stronę biskupa krakowskiego. Również Urban III przyznał Fulkonowi biskupowi krakowskiemu pierwsze miejsce i pierwszy głos po arcybiskupie gnieźnieńskim. Inocenty IV wyjął biskupa krakow-

---

Jan Prandota rządził dyecezyą krakowską lat 24. Umarł w opinii świątobliwego, roku 1266.

Paweł z Przemankowa, znany ze swych sporów z Leszkiem Czarnym i Bolesławem Wstydliwym, przez których był więzionym. Obyczaje nienajlepsze okazywał, a nawet wiązał się z nieprzyjaciołmi własnej ojczyzny. Umarł roku 1292.

Prokop, niedługo rządził dyecezyą. Umarł roku 1295.

Jan Muskata, sprzyjał Wacławowi królowi czeskiemu, za co ściągnął na siebie gniew Władysława Łokietka, który go kazał schwytać i w zamku kunowskim w więzieniu osadził. Kiedy jednakże Łokietek utwierdził się na tronie, pogodził się z Muskatą, i krzywdy mu wyrządzone nagrodził. Umarł roku 1320.

Nankier, szlązak, kościół katedralny po spaleniu odbudował. Przeniesiony został na biskupstwo wrocławskie roku 1341.

Jan Grot, jeździł w poselstwie do Benedykta XII do Awinijonu w sprawie między Polską a Krzyżakami, i otrzymał od tegoż papieża tak zwane rationale, którego dotąd biskupi krakowscy używają. Miał zajścia z królem Kazimierzem Wielkim. W Iłży zamek wystawił. Umarł roku 1347.

Piotr, proboszcz świętego Floryana, podkanclerzy królewski, subdyakon, potwierdzony w roku 1347 przez Klemensa VI. Umarł roku 1348 w poselstwie do Stolicy Apostolskiej.

Bodzanta, potwierdzony przez Klemensa VI roku 1348. Za niego spory o dziesięciny wszczęte, rozstrzygnął Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński. Bodzanta w starości ociemniał. Umarł roku 1366.

Floryan Mokrski, potwierdzony na biskupstwo krakowskie przez Urbana V, roku 1367. Odbywał poselstwo dwukrotnie do Węgier do króla Ludwika, w sprawie podatków na duchowieństwo nałożonych. Umarł roku 1378.

Zawisza, poświęcony na biskupa w Ostrychomiu w Węgrzech, używał u króla Ludwika i u matki jego Elżbiety wielkiej wziętości, życie prowadził nieodpowiednie do godności jaką piastował. Umarł roku 1382.

Jan Radlica, z powodu małego wzrostu nazwano go Janem małym. Był znakomitym lekarzem owego czasu. Umarł roku 1392.

skiego Prandotę i jego następców z pod władzy delegatów apostolskich, tak, iżby nie mogli na osobę biskupa krakowskiego wydawać ekskomuniki bez wyraźnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej. Aleksander IV na prośbę tegoż Jana Prandoty, w roku 1256, oświadczył wyraźnie, iż pierwsze miejsce po arcybiskupie gnieźnieńskim ma biskup krakowski. [1])

W początkach XIV wieku, za panowania Władysława Łokietka, znowu powstał spór w tejże samej materyi, pomiędzy biskupem krakowskim Nankierem, a Floryanem biskupem płockim, Maciejem Włocławskim i Janem poznańskim. Lecz Janisław arcybiskup gnieźnieński, potwierdził przywilej Nankierowi, [2]) i zawyrokował, iż po arcybiskupie gnieźnieńskim biskup krakowski zasiadać powinien. Kiedy Nankier biskup krakowski przeniesionym został na stolicę wrocławską, naówczas Jan XXII papież, roku 1327, pozwolił mu do końca życia zatrzymać to samo miejsce, jakie miał będąc biskupem krakowskim, to jest drugie po arcybiskupie gnieźnieńskim; lecz z tym warunkiem, aby po jego śmierci katedra krakowska do swoich praw wróciła. [3]) Rozległość dyecezyi krakowskiej była niezmiernie wielka, ciągnęła się bowiem przez województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie, a przytem obejmowała część Węgier i Szląska, a nawet w tym okresie sięgała aż do Kalisza i do Kamieńca Podolskiego. [4]) Ztąd też Kolomanowi i Danielowi, królom halickim, biskupi krakowscy kładli koronę na głowy w sposób uro-

---

[1]) Sane petitio tua nobis exposita continebat quod de antiqua, et approbata et hactenus pacifice observata consuetudine, in cujus existis possessione, vel quasi hactenus est obtentum, ut ecclesiae cracoviensis episcopus ordinatus canonice, primum locum et vocem post metropolitanum inter suffraganeos suos obtinebat, etiamsi sit posterius ordinatus. Nos itaque ob beati martyris episcopi Stanislai reverentiam, cujus gloriosum corpus in eadem ecclesia, ut asseris, requiescit, ecclesiam ipsam honorare volentes, consuetudinem hujus modi auctoritate apostolica confirmamus. Monum.. ecclesiae pol. apud. Theiner tom. I. Dat Laterani VI Non. Martii, pont. anno secundo.

[2]) Actum in Kozłow, decimo Calen. Decembr. an. 1323.

[3]) Per hoc autem tuum cessum vel decessum, praedictae cracoviensis ecclesiae, vel alicui, nullum volumus praejudicium generari. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 305.

[4]) Zobacz początki biskupstwa kamienieckiego w Rozdz. I §. 52 część druga.

czysty, albo sami przez siebie, albo w swej obecności. Kolomana ukoronował święty Wincenty Kadłubek; Daniela legat papieski, lecz w przytomności biskupa krakowskiego.

Benedykt XII papież, w roku 1341, wszystkie przywileje nadane katedrze krakowskiej przez Bolesława Wstydliwego, oraz innych książąt polskich, zatwierdził. Biskup krakowski, w roku 1326, liczył tysiąc trzysta pięćdziesiąt mark rocznego dochodu, podług spisów przez kollektorów świętopietrza w tymże roku zrobionych.

W dyecezyi krakowskiej znajdowały się kolegiaty: sandomierska, wiślicka, kielecka, świętego Floryana na Kleparzu w Krakowie, szkalmierska, świętego Michała na zamku krakowskim, opatowska, świętego Jerzego na zamku krakowskim, świętego Idziego w Krakowie, sandecka, świętej Anny w Krakowie, wszystkich Świętych w Krakowie, tarnowska, lubelska, bobowska, wojnicka, biecka i pilecka. Z pomiędzy tych w okresie piastowskim powstały następujące: kolegijata sandomierska, mająca tytuł collegiata insignis, pod tytułem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, założona została, jak utrzymuje Długosz przez Kazimierza Sprawiedliwego syna Bolesława Krzywoustego, [1]) wtenczas kiedy ten książe, po śmierci brata swego Henryka, na wyprawie przeciwko Prusakom, w roku 1167 poległego, objął po nim w posiadanie jego dzierżawy. Dochody na utrzymanie pięciu prałatów, jakoto: proboszcza, dziekana, kantora, scholastyka i kustosza, oraz na ośmiu kanoników [2]) i tyluż wikaryuszów, naznaczone zostały już to z funduszów rzeczonego księcia, już też z dziesięcin różnych kościołów, jakoto: z kościoła parafijalnego świętego Mikołaja, jednego z najdawniejszych w Sandomierzu, stojącego na tem miejscu na którym wybudowano kolegijatę, i kościoła

---

[1]) Liber Benef. t. I, pag. 301. Mylnie jednak Długosz lub jego przepisywacze in Libro Beneficior. mówiąc o założeniu kolegijaty sandomierskiej przez Kazimierza Sprawiedliwego, położyli rok 1121, gdyż Kazimierz Sprawiedliwy urodził się dopiero w roku 1138. Że zaś w roku 1167 objął w posiadanie dziedziczne prowincye, to jest ziemię sandomierską i lubelską po śmierci brata Henryka, wypada zatem, iż fundacya kolegijaty sandomierskiej pomiędzy rokiem 1167 a 1194 miejsce mieć musiała.

[2]) Vide Liber Benef. tom I, pag. 301. Constituens in ea quinque praelatorum, et octo canonicorum praebendatorum, et totidem vicariorum numerum.

parafijalnego świętego Jana, będącego w tak zwanym Starym Sandomierzu, który w całości stał jeszcze za czasów Długosza [1]) a nawet i później; oraz z kościołów: świętego Maurycego w Zawichoście; tudzież w Sieciechowie, Świrzach i innych. Kazimierz Sprawiedliwy uposażywszy kolegijatę sandomierską, zaprosił biskupów na poświęcenie nowowzniesionej świątyni, czego dopełnił Piotr, arcybiskup gnieźnieński, w obecności innych biskupów: Fulkona krakowskiego, Witusa płockiego, Stefana włocławskiego i Arnolda lubuskiego. [2])

Wszelkie pierwiastkowe przywileje piśmienne, tej kolegijacie nadane, w czasie napadu Tatarów i zniszczenia Sandomierza zaginęły, i dopiero późniejsi monarchowie polscy odnowili je i potwierdzili; a mianowicie Bolesław Wstydliwy [3]) roku 1276; Leszek Czarny w roku 1284, i Kazimierz Wielki w roku 1339. W roku 1326 kolegijata sandomierska miała sześciu prałatów i dwunastu kanoników. [4]) Pomiędzy kanonikami byli już tak zwani canonici medici, a nawet Mateusz Borzellay ze Stachowa, kantor kościoła sandomierskiego,

---

[1]) Item de ecclesia parochiali sancti Joannis, cujus adhuc in veteri sandomiriensi civitate supersunt vestigia. W innem miejscu mówi Długosz: Cujus adhuc in antiqua Sandomiria, ligneum extat oratorium.

[2]) Ad petitionem cracoviensis episcopi, Petrus gnesnensis archiepiscopus consecravit ecclesiam sanctae Mariae in Sandomiria, coadjuvante domino Fulcone cracoviensi episcopo, domino Vito mazoviensi episcopo, et domino Stephano cujaviensi episcopo, et domino Arnoldo lubusensi episcopo, cujus ecclesiae beneficia in praesenti privilegio continentur denotata. Capella in Żarnów cum suis redditibus. Capella sancti Nicolai in Sandomiria cum suis redditibus. Capella sancti Joannis cum suis redditibus. Capella sancti Mauritii de Zawichost cum suis redditibus. Capella in Polanów cum suis redditibus. Capella in Szeczechów cum suis redditibus. Capella de Zwirsów cum suis redditibus. Vide Libr. Benef. Długosz, tom I, pag. 402.

[3]) Praedecessorum nostrorum universas et singulas libertates, exemptiones et immunitates, praesenti decreto, perpetua et inviolabili sanctione irrefragabiliter confirmamus. Akta kap. Sand.

[4]) Prałaci i kanonicy kolegijaty sandomierskiej, w roku 1326, byli: Piotr Zirik proboszcz, Gunter dziekan, Czesław kustosz, Piotr scholastyk, Nassan kantor, Jan archidyakon. Kanonicy byli: Jarosław, Michał Dzierżykraj, Świętosław, Otto (Octo) Jakób, Franciszek magister, Mirosław, Marcin magister, Zbigniew (Signeus), Herman, Marcin Diapenta, Wrojninus magister proboszcz świętego Piotra, w kolegijacie canonicus gratialis.

był medykiem Kazimierza Wielkiego, króla polskiego. [1]) Ten monarcha, usunąwszy kościół dawnej kolegijaty, wzniósł na tem samem miejscu nową okazałą świątynię dotąd stojącą, policzoną do najokazalszych świątyń kraju naszego. [2])

Kolegijata wiślicka. Długosz in Libro Beneficiorum wyznaje iż mu niewiadomo, za panowania którego z królów polskich, wzięła początek kolegijata wiślicka. [3]) Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że już za Władysława Łokietka ta kolegijata istniała, w roku 1326, gdyż w tymże roku, kolektor papieski świętopietrza w Polsce wylicza w niej trzech prałatów oraz kilku kanoników.

Wspaniały kościół kolegijacki w Wiślicy wzniósł Kazimierz Wielki. [4])

Kolegijata kielecka. Gedeon biskup krakowski, wystawiwszy w Kielcach świątynię pięknej budowy z ciosowego kamienia ustanowił przy niej, w roku 1171, cztery prelatury, sześć kanonij, i dziesięciu wikaryuszów, i zapewnił wszystkim dostateczny dochód z dóbr kieleckich do biskupa krakowskiego należących. W roku 1326, według spisu zrobionego przez kolektorów świętopietrza, było przy tej kolegijacie czterech prałatów i pięciu kanoników. [5])

Kolegijata świętego Floryana w Krakowie na Kleparzu. Po przyniesieniu relikwij świętego Floryana [6]) z Rzymu do Polski, w roku 1184, za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, Gedeon albo Gietko biskup krakowski, na cześć tego świętego wymurował kościół w Krakowie na Kleparzu, a Kazimierz udarował go dobrami, [7])

---

[1]) Vide Monum. eccles. pol. tom I, pag. 607.

[2]) Libr. Benef. Długosz t. I, pag. 302. Super quem (locum) pulcherrima ex latere cocto per Casimirum secundum Poloniae regem, fabricata est ecclesia.

[3]) Quo autem tempore, aut per quem cracoviensem pontificem, aut sub quo Poloniae rege et principe, praefata Visliciensis ecclesia in collegiatam ex parochiali redacta est, non satis scrutinium mihi super hoc frequentius habenti, annalibus perditis succurrebat. Libr. Benef. tom I, pag. 403.

[4]) Zobacz o kościołach z epoki Piastowskiej, roz. VIII, §. 117.

[5]) Wirosław dziekan, Piotr proboszcz, Mirosław kustosz, Wacław Jaya scholastyk. Kanonicy: Pasko, Marcin, Pasko, Anko z Kozla podskarbi biskupi, Piotr Zirik.

[6]) Zobacz wyżej na karcie 119.

[7]) Liber Beneficior t. I, pag. 477. Basilicam illi (Floriano), extra

i utworzył kolegijatę, składającą się z czterech prałatów, czterech kanoników i ośmiu wikaryuszów.

Za panowania Kazimierza Wielkiego wszczął się niemały spór pomiędzy Janem Grotem biskupem krakowskim, a kanonikami kolegijaty świętego Floryana pod względem pobierania dziesięcin. Kiedy bowiem biskup Gedeon, rzeczoną kolegijatę założył, naówczas nadał był kanonikom wszelkie dziesięciny w powiatach bieckim i Żmigrodzkim, bez żadnego określenia, i bez żadnego wymienienia wsi, z których ta dziesięcina pobieraną być miała. W następnych czasach, wiele nowych osad w tych okolicach powstało, tak iż kapituła świętego Floryana aż z siedmdziesięciu wsi pobierała dziesięciny. W końcu cały ten spór wytoczył się przed sąd króla Kazimierza, w roku 1343. Rozjemcą polubownym w tej sprawie został mianowany Jarosław Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, który tak rzecz rozstrzygnął, iż wszelkie dziesięciny z pól na gruntach wsi nowopowstałych, należeć będą do biskupa. W skutku czego rozgatunkowano wsie na stare i nowe, i postanowiono, że skoroby lasy lub krzaki zamienione były na pola orne, to z tych nowizn dziesięcinę pobierać będzie pleban miejscowy, gdzieby zaś powstała wieś zupełnie nowa, to dziesięcina należeć będzie do biskupów krakowskich.

Kolegijata szkalmierska. Długosz in Libro Beneficiorum mówi, że kolegijata w mieście Szkalmierzu, ustanowioną została przez jednego z biskupów krakowskich, lecz nazwiska jego nie wymienia; gdyż niewiadomy mu jest, ani czas założenia, ani nazwisko biskupa.[1]) Że kolegijata szkalmierska istniała już w roku 1326, dowodem tego spis jej kanonij przez kolektorów świętopietrza w tymże roku sporządzony. Było podówczas w niej trzy prelatury i pięć kanonij. [2])

Kolegijata świętego Michała na zamku krakowskim. Od bar-

---

muros cracovienses sumptuoso construxit opere, ex latere cocto, quam Casimirus Poloniae dux, ampliori decoraturus honestate, in collegiatam, in honorem novi hospitis beati Floriani erexit.

[1]) Quis autem episcopus cracoviensis fundator praefatae ecclesiae scarbimiriensis fuerit, nullum efficax documentum ad rescindendam obsoletam et pene mortuam praefatae fundationis memoriam, poterat afferri. Libr. Benef. tom I, pag. 515.

[2]) Monum. eccles. pol. tom I.

dzo dawnych czasów, bo od samego początku zaprowadzenia religii chrześcijańskiej do Polski, znajdował się tu kościół drewniany, założony jeszcze przez Bolesława Chrobrego pod tytułem świętego Michała archanioła.

Przy tym kościele była od dawnych czasów kolegijata, która w roku 1326, miała proboszcza, kustosza i trzech kanoników. Kazimierz Wielki, król polski, piękny kościół murowany wystawił. Kolatorami tej kolegijaty byli biskupi krakowski i włocławski.

Kolegijata opatowska. Kościół opatowski pod wezwaniem św. Marcina, wybudowany cały z ciosowego kamienia w kształcie krzyża, sięga bardzo odległej starożytności. Dwa są podania o jego początku, które Długosz w Księdze beneficyów przytacza. Z tych jedno utrzymuje, jakoby ta osada była niegdyś własnością opata zakonu benedyktyńskiego lub cysterskiego, i że z tego powodu Opatowem nazwaną została. [1])

Drugie podanie, daleko pewniejsze, mówi, iż rzeczona osada, Opatowem przezwana, chociażby i od opata wzięła swą nazwę, to niedługo potem stała się własnością zakonu rycerskiego Templaryuszów, którzy tu mieli jednę ze swych główniejszych siedzib. [2]) Na lat siedmdziesiąt przed ich zniesieniem, Henryk Brodaty książę szląski, wraz z Bolesławem Wstydliwym, usunął templaryuszów z Opatowa, w roku 1237, a klasztór opatowski wraz ze wszystkiemi posiadłościami, dziesięcinami i dochodami, nadał biskupom lubuskim. [3]) Za tem zdaniem przemawiać się zdaje i ta okoliczność, że nad bramą kościoła opatowskiego od strony zachodniej, jeszcze w wieku piętnastym znajdowały się dwa posągi przedstawiające osoby w ubiorach templaryuszów, któreby tam zapewne miejsca nie miały, gdyby Opatów nie był dawniej w posiadaniu Templaryuszów, którzy te posągi, jeszcze za swej bytności przy kościele przez nich wy-

---

[1]) Quasi quondam illic fuerit abbatia, vel locus ipse abbatis ditioni subjectus fuerit, in polonicam significationem translatus, trahit. Libr Benef. tom I, pag. 575.

[2]) Alii asserunt: Templariorum ordinem et caput aliorum locorum praefati ordinis, quae in Polonia habebantur, illic quondam extitisse, et per plures annos et tempora celebre illi, et temporalibus abundans coenobium habuisse. Libr. benefi. colleg. Opatovien. tom I, pag. 575.

[3]) Hanc opinionem velut magis credibilem et verisimilem, in hunc quoque diem nos etiam probamus. Lib. Benef. coll. opat.

stawionym, umieścić kazali. Długosz dodaje, że je sam widział własnemi oczami, [1]) i że dopiero za jego czasów, Rafał z Brzezia, dziekan opatowski, kazał im głowy poodtrącać, jakby i on jeszcze chciał swe imię pamiętnem uczynić przez to, że ten ostatni zabytek po Templaryuszach opatowskich wygładził. [2]) Kiedy zatem wspomniony kościół od Templaryuszów przeszedł w posiadanie biskupów lubuskich, ci założyli przy nim kolegijatę, i kanonikom zarząd kościoła parafijalnego Panny Maryi, stojącego w tak zwanem Starem Mieście, oddali. Nie ulega wątpliwości, iż w roku 1326, już kolegijata opatowska istniała, bo nas o tem przekonywa spis jej funduszów przez kolektorów świętopietrza zrobiony. [3]) Liczyła w tymże roku czterech prałatów i sześciu kanoników, których nominacye zależały od biskupów lubuskich. W spisie funduszów kolegijaty opatowskiej czytamy, iż prelatura [4]) oraz scholasterya [5]) i kustodya, [6]) uposażone były z dochodów, jakie dawniej do Templaryuszów należały.

Kolegijata świętego Jerzego na zamku krakowskim. Od najdawniejszych czasów obok kościoła katedralnego i zamku królewskiego w Krakowie, znajdował się kościół drewniany pod wezwaniem św. Jerzego. Kazimierz Wielki wystawił na tem miejscu kościół murowany, pięknej i ozdobnej struktury, a kiedy nadszedł dzień jego poświęcenia, w roku 1347, sprawił wspaniałą ucztę, na którą za-

---

[1]) Quos et nos vidimus. Libr. Benef. ibid.

[2]) Nescio qua superstitiosa et parum provida phantasia Raphael de Brzesze, decanus tunc opatoviensis, nobilis de armis Lelywa, sub nostra jam aetate, capita decussit, et acephalas illas effecit, alterum, post multa saecula et ipse condens exterminium templariorum. Libr. Benef. tom I, pag. 576.

[3]) W tymże roku, 1326, byli w niej prałaci i kanonicy: Herman dziekan, Dobiesław kustosz, Jan kantor, Marek scholastyk. Kanonicy: Dominik, Wojciech, Adam, Wojsław, Lanca, Mikołaj. W roku 1373, Grzegórz XI papież potwierdził Mikołaja z Cieszyna na dziekanii opatowskiej. W tem potwierdzeniu mówi Ojciec święty: iż patronem czyli kolatorem tejże dziekanii opatowskiej był podówczas Piotr, biskup lubuski.

[4]) Quae fundata atque dotata est, partim ex intratibus quas habebant Templarii. Lib. Benef. col. opat.

[5]) In agris et proventibus templar. fundata et dotata est. Ibid.

[6]) Haec quoque ex proventibus templariorum, fundum suum et dotem accepit. Ibid.

prosił Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz Jana krakowskiego, Macieja włocławskiego, biskupów, i Jana opata tynieckiego, i skłonił ich do tego, iż znacznych funduszów z dziesięcin do ich stołu należących, na rzecz tej świątyni odstąpili. Tym sposobem powstała kolegijata pod tytułem św. Jerzego, mająca cztery prebendy. Jan biskup krakowski porządek w nabożeństwie przepisał. [1])

Kolegijata świętego Idziego w Krakowie. Długosz in Libro Beneficiorum mówi, że początkowo kolegijata była przy kościele świętego Andrzeja, lecz kiedy ten kościół zajęły zakonnice świętego Franciszka, przybyłe tu ze Skały za króla Łokietka, naówczas kolegijata z kościoła świętego Andrzeja przeniesioną została do kościoła świętego Idziego, do klasztoru sieciechowskich Benedyktynów należącego, a ztąd opaci sieciechowscy mieli tu jus patronatus. Ta kolegijata miała tylko jednę prelaturę i trzy prebendy kanonicze. [2])

§. 40.

Biskupstwo wrocławskie.

Zdaje się że Szląsk, jako mający bliższe sąsiedztwo z Czechami, pierwej jeszcze niż Polska usłyszał słowo boże głoszone. Są na to dowody, iż święty Wojciech opowiadał tu ewangeliję i poświęcił niektóre kościoły, jak naprzykład w Cieszynie, w roku 984. Jednakże Dytmar, współczesny świadek tych wszystkich wypadków, wyraźnie zaświadcza, że katedra biskupia we Wrocławiu, dopiero po odebraniu Szląska z rąk Czechów przez Bolesława Chrobrego, w roku 1000 ustanowiona, do metropolii gnieźnieńskiej przyłączoną została.

Być może, iż Bolesław Chrobry na pamiątkę świetnego zwycięstwa, jakie ojciec jego Mieczysław odniósł nad Niemcami na miejscu zwanem Cydyn, w dniu świętego Jana Chrzciciela, roku

---

[1]) Vide Liber Beneficiorum Joannis Długosz, tom I, pag. 592.
[2]) Vide Liber Beneficiorum, tom I, pag. 600.

972, kościołowi katedralnemu wrocławskiemu tegoż świętego Jana Chrzciciela za patrona przeznaczył. Po spaleniu Wrocławia przez Czechów, w roku 1037, stolica biskupia na pewien czas przeniesioną została do Smogorzewa, a potem do Ryczynu. Kiedy jednak Czesi ustąpili ze Szląska, to znowu król Kazimierz, zwany Odnowicielem, w roku 1052 albo 1054, to biskupstwo z Ryczynu przeniósł do Wrocławia. I od tego czasu Wrocław już był bez przerwy rezydencyą biskupów szląskich.

Biskup wrocławski Żyrosław (1112—1120) polecił, aby kościół wrocławski stosował się we wszystkiem do obrzędów w kościele krakowskim zaprowadzonych, i z tego powodu powstały bliskie stosunki pomiędzy tymi dwoma kościołami; ale niedługo potem biskup Walter (1148—1169) przyjął obrzędy, jakie były używane w kościele lyońskim we Francyi.

Chociaż po śmierci Bolesława Krzywoustego, Szląsk odpadł od Polski, to jednakże biskupi wrocławscy uznawali ciągle nad sobą zwierzchnictwo metropolii gnieźnieńskiej, składali przyrzeczenie na posłuszeństwo, uczęszczali na synody prowincyonalne, i corocznie, albo sami przez się albo przez zastępców, odwiedzali progi katedry gnieźnieńskiej, dla oddania czci świętemu Wojciechowi patronowi królestwa polskiego.

Po odpadnięciu Szląska od Polski, poczęto wynosić Niemców na katedrę wrocławską, czemu opierała się nieraz stolica rzymska. Legat papieski Ghalard de Carceribus, roku 1337, radzi Ojcu św. Benedyktowi XII, ażeby to biskupstwo po śmierci Nankiera dał jakiemu Polakowi, gdyż jeżeli Niemcy dyecezyę wrocławską całkiem opanują, to żaden z Polaków tego biskupstwa nie osiągnie. „Od czego niech nas Bóg broni; bo już w ten czas wszelkie prawa kamery apostolskiej upadną, podobnie jak upadają w innych miejscach królestwa polskiego, w których Niemcy mają duchowną lub doczesną władzę.“ [1])

---

[1]) Aut qui nimis ibidem invaluerunt theutonici, nullus polonu. in illa ecclesia de cetero in episcopum eligetur; quod si erit, quos Deus avertat, pro certo omnia jura vestrae camerae deperibunt in tod tum, sicut et pereunt in aliis locis dicti regni Poloniae, in quibus theutonici spiritualiter et temporaliter dominantur. Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, tom I, pag. 395.

Karol IV cesarz niemiecki chciał koniecznie biskupstwo wrocławskie oderwać od archidyecezyi gnieźnieńskiej, a poddać pod juryzdykcyę arcybiskupów pragskich; i w tym celu, w roku 1310, wniósł swe przedstawienie do papieża Klemensa VI. Lecz król polski Kazimierz przedstawił stolicy Apostolskiej [1]) ważne pobudki

---

[1]) Biskupi wrocławscy tego okresu:

Alfred, Włoch. } Zapewne byli to tylko rektorowie kościoła
Urban, Włoch. } wrocławskiego rządzący nim do roku 1000.

Dytmar pod r. 1000, pierwszego biskupa wrocławskiego nazywa Janem.

Klemens I, przysłany z Rzymu, wyświęcony przez Hipolita arcybiskupa gnieźnieńskiego w Gnieźnie, umarł roku 1027.

Sylwester I, Włoch, wyświęcony przez arcybiskupa Bossutę w Gnieźnie, roku 1036.

Leonard, przeniósł stolicę biskupią do Ryczynu, umarł roku 1045.

Tymoteusz, umarł roku 1051.

Hieronim, przeniósł stolicę z Ryczynu do Wrocławia. Umarł roku 1062.

Jan I, Jastrzębiec, pierwszy z Polaków biskup wrocławski, konsekrowany w Gnieźnie, umarł roku 1072.

Piotr I, przyjaciel świętego Stanisława, był jednym z jego konsekratorów na biskupa krakowskiego. Umarł roku 1111.

Żyrosław I, konsekrowany w Kaliszu przez Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1120.

Janisław albo Haimo, wyświęcony w Zninie przez Jakóba arcybiskupa gnieźnieńskiego, umarł roku 1126.

Robert albo Rupertus I, wyświęcony w Kaliszu, przeniesiony na biskupstwo krakowskie.

Jan II czyli Janik, prowadził listowną korespondencyę ze świętym Bernardem, przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Walter, mianowany przez Eugeniusza III papieża. Umarł roku 1166 lub 1179.

Żyrosław, umarł roku 1181.

Franciszek albo Franko, Szlązak, konsekrowany przez Piotra II arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1198.

Jarosław, syn Bolesława księcia szląskiego, umarł roku 1201.

Fulko, umarł r. 1201.

Cypryan, opat Norbertanów, biskup lubuski, umarł roku 1207.

Laurencyusz czyli Wawrzyniec, o którym mówią, iż był bardzo skory do gniewu i miał nałóg do pijaństwa. Kłócił się z Iwonem biskupem krakowskim o pierwszeństwo swojej stolicy przed krakowską. Umarł roku 1232.

Tomasz, który był prześladowany i więziony przez księcia szląskiego. Umarł roku 1267.

aby tego nie czyniła, a tym sposobem żądanie cesarskie spełzło na niczem. [1]) W roku 1328 biskupstwo wrocławskie dzieliło się na cztery archidyakonaty, jakoto: wrocławski, lignicki, opolski i głogowski. [2]) Były w niem kolegiaty: głogowska i wrocławska. Bolesław Krzywousty, pragnąc uspokoić wyrzuty sumienia za zabicie brata swego Zbigniewa, oraz polepszyć byt miasta Głogowy na Szląsku, które w czasie wojny z Niemcami prowadzonej, w roku 1109, wielkiemu zniszczeniu uległo, założył, w roku 1120, w tem mieście kolegijatę, składającą się z sześciu prałatów i czternastu kanoników. [3]) Druga kolegijata była we Wrocławiu, przy kościele świętego Krzyża. Czytamy w Pomnikach kościoła polskiego, iż Przecław biskup wrocławski, w roku 1359, urządził przy tej kolegijacie wikaryuszów, co Innocenty VI papież zatwierdził. [4])

Władysław książę wrocławski, umarł r. 1270.

Tomasz II Zaremba, umarł roku 1292.

Jan III Romka, wielki jałmużnik, był obecny przy koronacyi króla Przemysława w Gnieźnie. Umarł roku 1301.

Henryk, Szlązak, był bardzo rozrzutnym; a nawet przez Klemensa V w pełnieniu obowiązków zawieszony. Kapituła wrocławska własnym kosztem pogrzeb mu sprawiła. Umarł roku 1319. Po jego śmierci przez 5 lat wakowała ta katedra.

Witus, Szlązak umarł roku 1326.

Lentold, umarł roku 1326.

Nankier, Szlązak, był biskupem krakowskim: nieżyczliwy Łokietkowi, a potem źle od niego widziany, przeniósł się na biskupstwo wrocławskie, ale i tu miał wielkie zajścia z królem czeskim Janem. Umarł roku 1341.

Przecław Pogorzelski, konsekrowany w Awinijonie przez Klemensa VI. Umarł roku 1376.

Dytrych, umarł roku 1382.

[1]) Vide Monument. eccl. pol. t. I, pag. 529. Odpowiedź dana cesarzowi przez papieża Klemensa VI: Cancellarius carisssimi in Christo filii nostri Kazimiri regis Poloniae, pro parte regis ipsius ad impediendum super hoc votum suum in consistorio multa proposuit, ob quod tibi adhuc plene non possumus respondere, sed habita super hoc cum patribus deliberatione, praedictis, et adhibitis per nos viis et modis, quos pro contentatione tua putabimus adhibendos, sublimitati tuae quidquid deliberabitur intimabimus seriose.

[2]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I, pag. 139.

[3]) Beschreibung des Breslauer Bisthums.

[4]) Monumenta. eccl. pol. t. I, pag. 593.

§. 41.

Biskupstwo poznańskie.

Począwszy od Karola Wielkiego, następni cesarze niemieccy posuwali ciągle swój oręż zwycięski pomiędzy ludy słowiańskie, i stanowili biskupstwa w krajach podbitych. I tak: Otto I, cesarz, założył katedry biskupie: misnijską, merseburską, cycyjską, hawelberską, brandeburską i oldenburską; arcybiskupią zaś stolicę ustanowił w Magdeburgu, której podlegały wyżej wzmiankowane biskupstwa z wyjątkiem oldenburskiego, należącego do jurysdykcyi arcybiskupa hamburskiego. Tym sposobem, posuwając się coraz dalej w granice słowiańszczyzny, dotarli Niemcy aż do granic właściwej Polski. Pod owe czasy panował w Polsce Ziemowit ojciec Mieczysława I, który widząc, że chrześcijaństwo wielkie robi postępy pomiędzy ludami słowiańskiemi, nie sprzeciwiał się temu, iż tenże cesarz ustanowił roku 958 biskupa poznańskiego Jordana, który jednak zapewne przed nawróceniem Mieczysława do wiary świętej, żadnego zarządu nad kościołem polskim nie sprawował, i objął go dopiero w roku 968, za zgodą Mieczysława będącego już chrześcijaninem. [1])

Rzeczony Jordan, nazwany biskupem polskim, uznawał nad sobą władzę arcybiskupa magdeburskiego. Kiedy za przybyciem Ottona III cesarza do Gniezna, w roku 1000, ustanowioną została metropolia gnieźnieńska, biskup poznański Unger, następca Jordana, nie chciał uznać jej władzy, lecz pozostał pod metropolitą magdeburskim, aż do swej śmierci, która w roku 1006 przypadła. Następca Ungera, w roku 1007, odstapiwszy od zawisłości metropolity magdeburskiego, poddał się pod jurysdykcyę arcybiskupa gnieźnieńskiego, i już odtąd takowa zawisłość trwała nieprzerwanie.

Z początku granice dyecezyi poznańskiej były bardzo rozległe, rozciągały się bowiem od północno-wschodniego krańca Czech

---

[1]) Cronica Bogufali p. 46. Anno vero 968 Jordanum in episcopum Poloniae ordinavit.

wzdłuż rzeki Gneis ku wschodowi do Bobra, i dalej obok koryta tej rzeki, aż do jej ujścia w Odrę. Potem szły lewym brzegiem rzek Odry i Szprei, dochodząc aż w okolice Fürstenwaldu, gdzie się z dyecezyą brandeburską stykały.

Biskupi poznańscy na radzie królewskiej zajmowali zwykle miejsce po biskupach krakowskich, ciągłe jednak wszczynali spory o pierwszeństwo z biskupami krakowskimi i wrocławskimi. W późniejszych czasach, biskupi wrocławscy zasiadali zaraz po krakowskich, a poznańscy naprzemian z wileńskimi. [1])

---

[1]) Biskupi poznańscy w ciągu tego okresu:

Jordan, zwany także biskupem polskim. Umarł roku 1000.

Unger, znajdował się z cesarzem Ottonem III w Gnieźnie, zostawał aż do śmierci w zależności od metropolii magdeburskiej. Długosz tego biskupa nie wymienia, lecz drugim kładzie Tymoteusza. Umarł Unger roku 1006.

Paulin, Włoch, umarł roku 1035.

Benedykt, Włoch, umarł roku 1048.

Marcellus, Włoch, nie umiejąc po polsku rozmawiał się przez tłómacza. Umarł roku 1068.

Teodor, taką sobie miłość u wszystkich zjednać potrafił, iż na chrzcie świętym, prawie wszyscy brali to imię. Że zaś bardzo trudnem się zdawało do wymawiania, przeto zamiast Teodor mówili Ceder. Umarł roku 1087.

Dyonizy, Włoch, miał być bardzo miłosiernym dla biednych. Umarł roku 1106.

Wawrzyniec, pierwszy biskup poznański z Polaków, potwierdzony i wyświęcony przez Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1127.

Marcin, potwierdzony i wyświęcony w Łęczycy przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba ze Znina. Umarł roku 1147.

Bogufał, również od arcybiskupa gnieźnieńskiego potwierdzony i wyświęcony został w Zninie, umarł roku 1150.

Planus. Eugeniusz III papież, odrzuciwszy dwóch podanych przez kapitułę poznańską kandydatów, wyniósł na to biskupstwo Planusa audytora swego pałacu, który jednak nie długo umarł, roku 1151.

Stefan Dobrogost, potwierdzony i wyświęcony w Kaliszu. Umarł roku 1156.

Radwan potwierdzony i wyświęcony przez Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego w Uniejowie. Umarł roku 1164.

Bernard, z opata trzemeszneńskiego miał zostać biskupem poznańskim. Zakończył życie w Trzemesznie, roku 1175.

Świętosław, potwierdzony i poświęcony przez Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego, umarł roku 1176.

Władysław Odonicz, przezwany Plwaczem, w roku 1232, nadał biskupom poznańskim dobra Krobia, z prawem bicia wła-

---

Gerward, wyświęcony także przez Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego, był opiekunem Miechowitów. Umarł roku 1177.

Arnold, potwierdzony i wyświęcony przez Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1186.

Mrokota, potwierdzony i wyświęcony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1196.

Filip, po trzynastoletnich rządach dyecezyą poznańską, umarł roku 1209.

Paweł, poświęcony na biskupa poznańskiego przez Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1242.

Bogufał, wyświęcony na biskupa w Gnieźnie, mąż uczony, całą swą bibliotekę kościołowi katedralnemu zapisał. Umarł roku 1253.

Piotr, wyświęcony przez Fulkona arcybiskupa gnieźnieńskiego w Kozłowie. Umarł roku 1254.

Bogufał. Potwierdził go Fulko arcybiskup gnieźnieński w Kurzelowie, a wyświęcił w kościele w Lędzie u cystersów. Umarł r. 1264.

Falanta. Po śmierci Bogufała wyniesiony został Piotr czyli Pietrzyk proboszcz poznański, lecz z powodu że był nieuczony, Janusz arcybiskup gnieźnieński nie chciał go wyświęcić i Piotr abdykował na rzecz Falanty, dziekana gnieźnieńskiego. W tem kapituła wybrała znowu Jana archidyakona poznańskiego, ale arcybiskup gnieźnieński, nie chciał i tego potwierdzić, i sprawa ta wytoczyła się do Rzymu. Falanta się utrzymał, lecz niedługo przez Klemensa IV papieża został złożony.

Mikołaj, scholastyk krakowski, będący podówczas w Witerbo, w celu popierania kanonizacyi świętej Jadwigi, po złożeniu Falanty, mianowany został przez papieża biskupem poznańskim. Umarł roku 1273.

Jan. W braku podówczas arcybiskupa gnieźnieńskiego, długo czekał na wyświęcenie. Umarł roku 1286.

Jan Gierbisz, poświęcony przez Jakóba arcybiskupa gnieźnieńskiego w kościele lędzkim, miał być dosyć opieszałym w pilnowaniu swoich praw biskupich. Umarł roku 1298.

Andrzej, pierwszy dopiero z biskupów poznańskich wyświęcony w swej katedrze poznańskiej, przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Miał zatargi z Władysławem Łokietkiem, na którego nawet rzucił ekskomunikę. Był obecny na koronacyi Wacława króla czeskiego w Gnieźnie. Umarł roku 1311.

Domarat albo Domanka, wyświęcony przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1320.

Jan, miał być bardzo dobroczynnym, umarł w ubóstwie roku 1335.

Jan, pobożny i uczony, układał hymny na cześć Najświętszej Maryi Panny, jako to: na Wniebowzięcie: Salve salutis janua, na Oczy-

snej monety, i wszystkie ich dobra od ciężarów i służebności uwolnił [1]).

W roku 1310 miasto Poznań podniosło rokosz przeciwko Władysławowi Łokietkowi, i mając na czele mieszczanina Przemysława czyli Przemka, wpuściło w swe mury stronników księcia głogowskiego, którzy kościół katedralny obsadzili i domy zrabowali. Władysław Łokietek po uśmierzeniu rokoszu, nałożył jako karę na miasto Poznań, aby nikt z jego mieszkańców do wyższych godności duchownych posuniętym być nie mógł. To prawo utrzymywało się dość długo w swej mocy, gdyż dopiero w roku 1470, pewien duchowny pochodzący z Poznania, został proboszczem kolegiaty poznańskiej.

W stallach kościoła katedralnego, pomiędzy prałatami a kanonikami, zajmował miejsce komandor zakonu rycerskiego świętego Jana Jerozolimskiego, zwanego maltańskim, którego Mieczysław Stary do Poznania sprowadził.

Po rozgraniczeniu dyecezyj polskich, biskupstwo poznańskie obejmowało w sobie: część Szląska brandeburskiego, a przytem

---

szczenie: Benedicta, oraz Lux clarescit in via; na cześć świętego Wojciecha: In laudem summi praesulis, oraz hymny na cześć świętych Piotra i Pawła. Umarł roku 1346.

W Pomnikach kościoła polskiego czytamy, iż w roku 1347 został biskupem poznańskim Andrzej, którego Klemens VI papież zatwierdził. Jednakże w szeregu biskupów poznańskich nie spotykamy tego imienia. W roku następnym przeniesionym on został na biskupstwo szweryńskie.

Wojciech Pałuka, przez lat siedm rządził dyecezyą poznańską, umarł roku 1355.

Jan, potwierdzony przez Inocentego VI w roku 1356, wyświęcony przez Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego; wielu dobrami swój kościół wzbogacił, miasteczko Polsko założył. Umarł roku 1374.

Mikołaj II, poświęcony w Awinijonie przez Grzegorza XI, roku 1375, chorował na ból gardła, tak, że nawet ta choroba mowę mu odjęła. Umarł r. 1382.

Mikołaj III. Ludwik król węgierski i polski popierał na to biskupstwo Jana Kropidło u Urbana VI papieża. Mikołaj udał się do Budy, ale nic nie wskórał, a kiedy się wyprawił do Rzymu, Ludwik kazał go schwytać, a tymczasem Jan Kropidło biskupstwo otrzymał, a Mikołaj ustąpić musiał.

[1]) Hist. Cromeri, libr. VIII.

województwa: poznańskie, znaczną część kaliskiego i rawskiego, oraz księstwa mazowieckiego z archidyakonatem warszawskim.

Dyecezya poznańska liczyła siedm kolegiat, jako to: Najświętszej Maryi Panny, świętej Maryi Magdaleny i świętego Mikołaja w Poznaniu, oraz warszawską, czarnkowską, szamotulską i szredzką. Do obecnego okresu należą tylko fundacye kolegijat w mieście Poznaniu świętego Mikołaja i Maryi Magdaleny. Jan Gierbisz biskup poznański, w roku 1296, ustanowił także kolegijatę w Głuszynie, przy kościele parafijalnym, lecz takowa niedługo istnieć przestała. Wspominają o niej Pomniki kościoła polskiego przez Theinera wydane.

§. 42.

Biskupstwo lubuskie.

W tej krainie, która później otrzymała nazwisko Marchii brandeburskiej, od najdawniejszych czasów mieszkali Słowianie, których główną osadą miało być miejsce zwane Branibor. [1]) Inni znowu utrzymują, iż tu było miasto słowiańskie Zgorzelec, które opanowawszy Niemcy, nazwali po niemiecku Brandeburgiem. Henryk cesarz zawojował ten kraj, w roku 930, i zrobił z niego margrabstwo zwane brandeburskiem. [2]) Otóż, część tej Marchii brandeburskiej zwanej nową Marchią, zdobytą została przez Bolesława Chrobrego, który tu w roku 1017, ustanowił biskupstwo w mieście Lubuszu, i do jurysdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich przyłączył. Chociaż po śmierci Bolesława Krzywoustego, w roku 1139, ziemia lubuska wraz ze Szląskiem od Polski odpadła, to jednakże biskupi lubuscy, hierarchicznie z kościołem polskim byli złączeni, i na synodach polskich zasiadali. Henryk Brodaty, książę szląski, opiekun Bolesława Wstydliwego, odebrawszy Templaryuszom Opatów, [3]) nadał to mia-

---

[1]) Stróż lasu.
[2]) Sigebertus Gemblacensis, ad annum 925, pag. 578.
[3]) Zobacz wyżej o Templaryuszach, karta 222 czy 223 (?)

sto wraz z kilkunastu wioskami, oraz z dobrami w Wielkopolsce biskupom lubuskim, i powierzył ich zarządowi wszystkich łacinników w krajach ruskich, co Grzegórz IX papież zatwierdził. Z tem wszystkiem, wielka odległość miejsca stała na przeszkodzie, iż oni tego obowiązku nigdy dokładnie nie spełniali, a nawet bardzo rzadko te strony zwiedzali, a jednakże pomimo to ciągle się sprzeciwiali i nie dozwalali, aby w tamtych okolicach nowe katedry biskupie założone być mogły; jak nas o tem przekonywają różne bulle papieskie. [1])

Za czasów Bolesława Wstydliwego, Bolesław Łysy syn Henryka księcia wrocławskiego, sprzedał księstwo lubuskie margrabiom brandeburskim. Kromer utrzymuje, iż rzeczony książę tylko tę ziemię zastawił, z prawem odkupu; lecz cokolwiekbądź, już odtąd ta prowincya wraz z biskupstwem pozostała w ręku margrabiów brandeburskich, a biskupstwo lubuskie pod juryzdykcyę arcybiskupów magdeburskich poddane zostało. [2])

Biskupi lubuscy przenosili swą stolicę w różne miejsca; była

---

[1]) Zobacz niżej pod biskupstwem kijowskiem.

[2]) Biskupi lubuscy tego okresu:

Bernhard.
Stefan.
Gaudencyusz.
Przecław, roku 1189.
Cypryan, przeniesiony na biskupstwo wrocławskie roku 1201.

Lorenz	umarł	roku	1233.
Henryk	„	„	1244.
Nankier / Wilhelm	„	„	1282.
Włodzimierz	„	„	1284.
Konrad I	„	„	1299.
Jan I	„	„	1302.
Fryderyk	„	„	1311.
Stefan II	„	„	1345.

Apeczko de Frankensztein, potwierdzony przez Klemensa VI papieża, roku 1346. Umarł roku 1352.

Henryk II, mianowany przez Inocentego VI, roku 1353. Umarł roku 1365.

Piotr I, umarł roku 1375.

Wacław, potwierdzony przez Grzegorza XI papieża, roku 1375, miał dopiero lat 28, w skutku czego otrzymał dyspensę papieską.

ona jużto w Fürstenwaldzie nad rzeką Spreą, już we Frankenfordzie. Czytamy w Pomnikach kościoła polskiego, iż około roku 1326, mieszkańcy tego miasta prześladowali biskupa, i dobra jego niszczyli, tak, iż musiał zanieść skargę do Stolicy Apostolskiej. W skutku tego, Jan XXII papież pozwolił mu obrać sobie w innem miejscu stolicę. [1]) Z listu Klemensa VI papieża pokazuje się, iż przez pewien czas stolica tego biskupa była we wsi Gorycyi. [2]) Niedługo jednak, tak wspomniona wieś, jako i katedra biskupia, uległy zupełnemu zniszczeniu, [3]) i znowu papież Klemens VI, w roku 1346, pozwolił kapitule i biskupowi, ażeby się na bezpieczniejsze miejsce przenieśli. Za rozszerzeniem się w tych stronach nauki luterskiej, biskupstwo lubuskie upadło, w roku 1556. Ostatnim biskupem lubuskim był Joachim Fryderyk, margrabia brandeburski.

§. 43.

Biskupstwo kołobrzegskie czyli kolberskie albo pomorskie, później biskupstwem kamińskiem zwane.

Bolesław Chrobry wraz z cesarzem Ottonem III, jak utrzymuje Dytmar, założył biskupstwo na Pomorzu, w roku 1000, które od miasta Kołobrzega albo Kolberga nazwisko otrzymało.

Pierwszym biskupem tej dyecezyi mianowany został Rejnbern, używany przez Bolesława Chrobrego do różnych poselstw, jak naprzykład do odprowadzenia na Ruś jego córki, zaślubionej synowi Włodzimierza Wielkiego. [4])

Z tem wszystkiem, wiara święta na Pomorzu nie była się

---

[1]) Monum. eccl. pol. t. I, pag. 296. Quatenus, utrum in praefata dioecesi locus aliquis valeat inveniri, ad quem ecclesia et episcopalis sedes praedictae valeant transferri, et inibi tute locari, de his omnibus et singulis, nos per vestras litteras studeatis reddere certiores.

[3]) Goricia.

[2]) Nemine ibi habitante, facta est campus et ager, in quo semina seminantur. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 498.

[4]) Dithmar, libr. VIII. pag. 228.

jeszcze stale przyjęła, tak, iż ze śmiercią tego pierwszego biskupa Rejnberna i to biskupstwo upadło. Z tego powodu niektórzy pisarze niemieccy samą nawet fundacyę biskupstwa kołobrzegskiego w wątpliwość podali, dowodząc, iż Rejnbern mianowany został biskupem jakby tylko in partibus infidelium, i że w swej stolicy nigdy nie mieszkał.

Za rządów Bolesława Krzywoustego, Otto biskup bamberski głosząc w tych okolicach wiarę świętą, i nawróciwszy wielu mieszkańców do Chrystusa, założył nowe biskupstwo w mieście Julinie, i mianował biskupem Adalberta jednego z towarzyszów swoich prac i podróży apostolskich. [1]) Kiedy jednakże, niedługo potem, Duńczycy poczęli najeżdżać i niszczyć Pomorze, Kazimierz I książę pomorski przeniósł stolicę biskupią do Kamienia, jako do miejsca bezpieczniejszego, w roku 1176, i od tego czasu taż dyecezya kamińską zwać się poczęła. [2])

Przez długi czas granice biskupstwa kamińskiego nie były ustalone, zkąd poszło, iż sąsiedni biskupi pragnęli niektóre części od niego oderwać. W skutku zaniesionych w tym względzie skarg do Stolicy Apostolskiej, Grzegórz IX papież polecił swemu legatowi

---

[1]) Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I, pag. 27.

[2]) Biskupi kamińscy w ciągu tego okresu:

Rajnbern,	biskup	kołobrzeski,	mianowany	roku	1000.
Adalbert,	„	Julinu,	umarł	roku	1162.
Konrad	„	kamiński	umarł	roku	1185.
Sigfrid	„	„	„	„	1202.
Sygwin	„	„	„	„	1219.
Konrad	„	„	„	„	1223.
Konrad	„	„	„	„	1245.
Wilhelm	„	„	„	„	1252.
Herman	„	„	„	„	1288.
Jaromar	„	„	„	„	1298.
Henryk	„	„	„	„	1317.
Konrad	„	„	„	„	1324.
Wilhelm, Otto, Arnold	„	„	„	„	1329.
Fryderyk	„	„	„	„	1343.
Jan I	„	„	„	„	1372.
Filip	„	„	„	„	1386.

Wilhelmowi, biskupowi Modeny, aby zbadał i objaśnił, jakie rzeczywiście to biskupstwo miało granice. [1])

W następnych czasach ta część Pomeranii od Polski odpadła, a tem samem i biskupi kamińscy już odtąd do hierarchii kościoła polskiego należeć przestali, [2]) uznawszy nad sobą juryzdykcyę arcybiskupów bremeńskich.

§. 44.

Biskupstwo włocławskie albo kujawskie, początkowo zwane biskupstwem kruszwickiem.

Nie zgadzają się w zdaniach dziejopisowie nasi, w którym czasie powstało biskupstwo włocławskie. Kronikarz Dytmar żadnej wzmianki o niem nie czyni. Wincenty Kadłubek mówi, że było założone przez Bolesława Chrobrego. [3]) Bogufał chociaż miał pod ręką kronikę Kadłubka, to jednak wyraźnie świadczy, że to biskupstwo założył dopiero Mieczysław II, zwany Gnuśnym, syn Bolesława Chrobrego. [4]) Idąc za świadectwem Bogufała, którego zdanie podzielają wszyscy nowsi historycy, [5]) wypada położyć początek tego biskupstwa pomiędzy rokiem 1025 a 1034. Z początku katedra biskupia była w mieście Kruszwicy, lecz kiedy to miasto coraz bardziej upadać poczęło, i ani dla rządców dyecezyi, ani dla kanoników żadnej dogodności nie przedstawiało, naówczas biskupi kruszwiccy, około połowy XII wieku, przenieśli swą rezydencyę do miasta Włocławka, położonego nad brzegiem Wisły. Akta kate-

---

[1]) Vide Monum eccl. pol. apud Theiner t. I, pag. 27.

[2]) Vide apud Harknoch pag. 1047.

[3]) Cronic. Kadłub. libr. II, pag. 644. Cujaviensem quae nunc Vladislaviensis nuncupatur fundat.

[4]) Cujaviensem vero filius ejus post eum Meszko nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit. Vide Bogufali Cronicon. sumptu Alexandri Jabłonowski. Varsoviae 1752, pag. 19.

[5]) Naruszewicz w notach do księgi I, karta 28. Ostrowski, Dzieje i prawa kościoła polskiego t. I, karta 100.

dry włocławskiej nie twierdzą z pewnością kiedy to przeniesienie nastąpiło; przypuszczają jednak powszechnie, że to miało miejsce w roku 1159, za biskupa Onolda. [1])

Bulla Eugeniusza III papieża, wydana roku 1148, do biskupa Warnera, nazywa to biskupstwo włocławskiem, [2]) zkądby wnosić wypadało, że już przed rokiem 1159, biskupi tej dyecezyi nie

---

[1]) Toż samo mówi Długosz. Sub cujus regimine sedes de prisco Crusviciensi loco Vladislaviam translata est. Lib. V, pag. 491.

[2]) Venerabili fratri Varnero Vlotislaviensi episcopo. Wszyscy prawie pisarze żywotów biskupów wrocławskich podają, że w roku 1148, nie Warnerus ale Swidgerus rządził tą dyecezyą, i ztąd niektórzy o autentyczności pomienionej bulli wątpili. Wydawcy Kodeksu dyplomatycznego, Rzyszczewski i Muczkowski dowodzą, że ta bulla jest autentyczną; wypada zatem pod rokiem 1148 w miejsce biskupa Swidgera położyć Warnera. Damalewicz i inni, którzy tę bullę przywodzą, mówią, że była wydaną w Rzymie, gdy tymczasem Eugeniusz III, znajdował się w tym czasie we Francyi w mieście Reims. Zapewne pomyłka przepisywacza tę różnicę spowodowała, który zamiast Reims położył Romae jako miasto znajomsze. I rzeczywiście oryginał znaleziony, potwierdza że ta bulla w Reims wydaną była, gdzie pod ten czas odbywał się synod, i zapewne niektóre punkta co do kościoła polskiego uchwalone były, a może na tym synodzie znajdował się i sam biskup Warner. — Osnowa bulli jest następująca: Eugenius episcopus, servus servorum Dei, venerabili fratri Warnero Vlotislaviensi episcopo, ejusque successoribus canonice substituendis in perpetuum.

Quocies illud a nobis petitur, quod rationi et honestati convenire dinoscitur, animo nos decet libenti concedere, et petentium desideriis, congruum impertiri suffragium. Quocirca venerabilis frater, tuis justis postulationibus clementer annuimus, et Vlotislavensem ecclesiam, cui Deo auctore preesse dinosceris, sub beati Petri et nostram protectionem suscipimus, et praesentis scripti privilegio communimus. Studentes ut terminos tui episcopatus, quemadmodum a bonae memoriae Egidio Tusculano episcopo tunc apostolicae sedis legato, et a Boleslao nobili ejusdem terrae duce statuti sunt, absque diminutione aliqua, tu et tui successores in perpetuum possideatis.

Quascumque praeterea possessiones, quaecunque bona eadem ecclesia in praesentiarum juste et canonice possidet, aut in futurum concessione pontificum, largitione regum vel principum, oblatione fidelium, seu aliis justis modis Deo propitio poterit adipisci, firma tibi tuisque successoribus et illibata permaneant. In quibus haec specialiter duximus exprimenda, Castrum videlicet Woiber (Wolborz) cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sanctae Mariae in Zawichozt (Zawichost) cum Castro

w Kruszwicy lecz we Włocławku mieszkali. Od czasu przeniesienia stolicy biskupiej do tego miasta, biskupstwo to zwać się poczęło włocławskiem, lub niekiedy kujawskiem od ziemi kujawskiej. Że zaś do niego należała znaczna część Pomorza, przeto dodawano biskupom tytuł: episcopi Vladislavienses et Pomeraniae.

W trzynastym wieku, książęta pomorscy, mianowicie zaś książę Sambor, wielkie dobrodziejstwa biskupom włocławskim świadczyli. [1]) Również Ziemomysł książę kujawski, w roku 1268, nadał Wolimirowi biskupowi włocławskiemu, oraz kapitułom włocławskiej i kruszwickiej znaczne przywileje, przez które poddani dóbr biskupich uwolnieni zostali od wszelkiej zależności książętom kujawskim, z wyjątkiem dostawy pewnej ilości zbrojnych żołnierzy w razie potrzeby. [2]) Henryk książę głogowski, w roku 1298, potwierdził wszystkie swobody kościołów katedralnych poznańskiego, gnieźnieńskiego i włocławskiego. [3])

Prepozytura kościoła świętego Michała na zamku krakowskim należała także do stołu biskupów włocławskich, jak o tem wspomina bulla Eugenijusza III papieża w roku 1148, co Jan XXII papież w roku 1328 zatwierdził.

Krzyżacy wzmocniwszy swe siły i zagarnąwszy pod swą władzę Pomeraniję, srodze tę dyecezyę ucisnęli, a nawet do tego stopnia zuchwalstwa się posunęli, iż chcieli biskupstwo włocławskie

---

Lagou (Łagów) et decima ejus, aliisque suis appendiciis. Nonum numum de omnibus, quae solvuntur ecclesiae sanctae Mariae de Zandomir (Sandomierz), secundum polonicam justitiam.

Praeposituram sancti Michaelis in Cracovia, cum omnibus ad eam pertinentibus. Castrum Kdanc (Gdańsk) in Pomerania cum decima, tum annona quam omnium eorum quae de navibus solvuntur. Decimam partem de moneta et de judiciis totius episcopatus. Datum Remis 11 Nonas Aprilis Indictione XI Incarnationis dominicae MCXLVIII, Pontificatus vero domini Eugenii III papae anno IIII.

[1]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I, pag. 302.

[2]) Wydano w Kruszwicy roku 1262. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 312.

[3]) Quod omnes libertates, quas jam dictae ecclesiae in bonis suis retinent volumus perpetuo inviolabiles permanere, ita videlicet, quod in villis et bonis ecclesiarum dictarum nunquam stationem aliquam faciemus nec unquam nostros homines pabulare, quod vulgari dicitur picoroac. Vide in Codice diplomatico Rzyszczewski et Muczkowski, volum. II. pag. 147.

oderwać od metropolii gnieźnieńskiej, a założyć nową katedrę w Gdańsku lub Gniewie. Biskup włocławski Gerward roku 1316, udał się z zażaleniem na ten chytry zakon do Jana XXII do Awinijonu, i przez lat siedm bronił praw swej dyecezyi.

W kilka lat potem, to jest roku 1329, Krzyżacy jeszcze sroższych dopuścili się gwałtów i okrucieństw, albowiem wiele świątyń pańskich, a nawet i sam kościół katedralny we Włocławku w perzynę obrócili, relikwije święte w ogień wrzucali. Pomordowali mnóstwo bezbronnego ludu na cmentarzu, a spaliwszy domy tak kanoników jako i ludzi świeckich, zabronili pod karą śmierci lub ucięcia członków, aby nikt nowych nie ważył się budować. [1])

Ówczesny biskup włocławski Maciej z Gałanczewa, chcąc uwolnić brata swego, którego Krzyżacy trzymali w niewoli w zamku raciąskim, pozwolił na układ zamiany dziesięciny wytycznej na pieniężną w całej Pomeranii. [2]) Lecz ani tym sposobem dyecezya włocławska nie uzyskała pokoju, gdyż samo nawet walne zwycięstwo króla Władysława Łokietka pod Płowcami, nie uwolniło jej od grabieży Krzyżaków, i dopiero układ zrobiony z nimi przez Kazimierza

---

[1]) Ac civitatem suam Wladislaviensem depraedationibus, spoliis et rapinis, quasi totaliter devastarunt, et quod gravius est, ecclesias ac aedificia omnia in dicta civitate, ac in ipsis villis, grangiis et possessionibus dictarum villarum consistentia, et quod est auditu horribile, ecclesiam cathedralem Wladislaviensem, cui pagani sepius pepercerunt, sanctorumque reliquias quae servabantur in ea, novo quin imo nefando sacrilegii genere, cum omni decore et ornatu eorum, et nonnullos homines ignis incendio concremarunt, et quamplures etiam alios in cemeterio ejusdem ecclesiae, crudeliter occiderunt; eidem episcopo et canonicis ejusdem ecclesiae, aliisque clericis ac laicis et habitatoribus dictae civitatis, post combustionem ipsius, sub poena capitis et mutilatione membrorum prohibentes expresse, ne domos seu quod vis aliud aedificium ibi edificare praesumerent, quo vis modo, qui eorum inhumanitatem et sevitiam formidantes, non audent ipsorum jussionem controire. Vide Monum. eccl. pol. apud. Theiner t. I, pag. 337.

[2]) Quod ex nunc, de quolibet manso flamingo locato et exculto omnium personarum incolarum, tam religiosarum quam saecularium, debeant solvi tres scoti culminensis monetae pro decima domino episcopo praedicto et successoribus suis, singulis annis in die Martini, per colonos ipsorum mansarum, sive militis sive cujuscumque.

Wielkiego, a ostatecznie zwycięstwa Władysława Jagiełły pokój dla tej dyecezyi zapewniły. [1])

Biskupstwo włocławskie graniczyło z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem, biskupstwem chełmińskiem i płockiem. Ostateczne rozgraniczenie pomiędzy dyecezyą płocką a kujawską, dokonanem

---

[1]) Biskupi włocławscy tego okresu:

Lucydus, Włoch.
Wawrzyniec czyli Laurentius, (Rzepnicki kładzie Maurycego).
Marcerlin.
} Pierwsi rektorowie kościoła w Kruszwicy.

Wenancyusz, Włoch, umarł roku 1055.

Andrzej, zmarły roku 1071.

W roku 1065 w przywileju danym przez Bolesława Śmiałego klasztorowi w Mogilnie, jest jako świadek Alexander plocensis eccles. episcopus.

Jan, Włoch zm. 1097.
Paulin albo Paulus, Włoch, „ 1110.
Baldwin, Francuz, „ 1128.

Swidger, Niemiec.

Werner albo Warner. Kronikarze rządy tego biskupa naznaczają dopiero od roku 1170. Kładąc po Swidgerze Onolda, dalej Rudgera, a potem dopiero tego Wernera czyli Warnera. Jednakże ponieważ pod rokiem 1148 znajdujemy bullę Eugenijusza III, wyżej przytoczoną, do tego biskupa, wypada wnosić, że tu następstwo biskupów wrocławskich jest wątpliwe, i niepewne.

Onoldus albo Honoldus, Włoch, mianowany przez Hadryana IV papieża, zm. 1160.

Rudger, Niemiec, mianowany przez Aleksandra III papieża, kościół katedralny włocławski przyozdobił, umarł roku 1170.

Wunelfus, obrany roku 1179, znajdował się roku 1180 na synodzie łęczyckim, umarł roku 1189.

Stefan, Niemiec. Ten udał się osobiście do Rzymu do Celestyna II papieża, i przez niego potwierdzony został. Umarł roku 1197.

Ogeryusz. Po wielkich sporach w gronie kapituły włocławskiej obrano Ogeryusza, Włocha, który umarł roku 1203.

Barta, był ostatnim z cudzoziemców na tej katedrze. Umarł roku 1215.

Michał, pierwszy biskup włocławski z Polaków, przyczynił wiele dóbr swej katedrze, i w miejsce drewnianej bazyliki katedralnej, wystawił murowaną. Niesiecki, Długosz, Damalewicz utrzymują, że umarł w roku 1256. Mętlewicz podaje rok jego śmierci 1258, ale tak jedna jak druga data jest mylną, albowiem, wiele dyplomatów, w roku 1253

zostało w roku 1321, w Rawie, przez Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego i Domarata biskupa poznańskiego, przez Jana XXII papieża zatwierdzonem. Rzeczona dyecezya rozciągała się przez województwa brzeskokujawskie, inowrocławskie, pomorskie, oraz przez powiaty limburski i bytomski.

---

wydanych, nie wspominają już Michała tylko Wolimira. I tak: Sambor książę pomorski, w roku 1253, przyrzeka opiekę Wolimirowi, biskupowi włocławskiemu. Zdaje się zatem, że Michał umarł roku 1252, a Wolimir został biskupem roku 1253, bo w tym roku podpisał już dyplom Cystersom. W roku 1252 był jeszcze kanclerzem Kazimierza księcia kujawskiego. Zobacz Kodeks dyplomatyczny Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, t. I, kart. 69.

Wolimir, proboszcz kruszwicki, kanonik włocławski, kanclerz Kazimierza księcia kujawskiego i łęczyckiego. Urban II papież wyznaczył tego biskupa do rozpoznania życia i cudów świętej Jadwigi, żony Henryka Brodatego. Umarł roku 1271.

Wojciech, odznaczał się szczególniej hojnością dla biednych. Umarł roku 1283.

Wisław, wyświęcony roku 1284, przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Umarł roku 1300.

Gerward, potwierdzony przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego, i przez niego wyświęcony w kościele kruszwickim.

Biskup ten udał się osobiście do papieża Jana XXII do Awinijonu z zażaleniem na Krzyżaków o krzywdy swej dyecezyi wyrządzone, oraz w celu wyjednania korony dla Władysława Łokietka. I kiedy już tak jednę jak drugą sprawę pomyślnie ukończył, śmierć zabrała go w Awinijonie roku 1323, gdzie pochowany został w kościele dominikańskim.

Maciej z Gołanczewa. Jan XXII, papież, nie czekając na elekcyę kapituły, mianował w roku 1323, biskupem włocławskim Macieja dziekana kapituły włocławskiej, bawiącego podówczas w Awinijonie ze swoim poprzednikiem Gerwardem, i Piotrowi biskupowi Preneslu polecił go wyświęcić. Za jego rządów dyecezyą włocławską, Krzyżacy w roku 1329, spalili miasto Włocławek i kościół katedralny. Biskup ten, w roku 1340, rozpoczął budowę nowego kościoła katedralnego, tego samego który do dni naszych istnieje. Skołatany wiekiem, odstąpił biskupstwa roku 1364, na rzecz synowca swego Zbiluta.

Zbilut z Gołanczewa, synowiec zeszłego biskupa, potwierdzony przez papieża Urbana V, roku 1364, jak świadczą Pomniki kościoła polskiego, dokończył budowy katedry rozpoczętej za jego poprzednika; umarł roku 1383.

Trojan. Chociaż arcybiskup gnieźnieński nowo obranego Trojana potwierdził, to jednak nie udzielił mu konsekracyi, obawiając się króla

Po przeniesieniu stolicy biskupiej z Kruszwicy do Włocławka w roku 1159, kościół kruszwicki, chociaż przestał być katedralnym, to jednak zatrzymał w całości tak swoje fundusze, jako i prebendy i przyjął nazwę kolegijaty, która w roku 1325, liczyła dwudziestu i sześciu prałatów wraz z kanonikami. Lecz kanonicy z powodu wielkiego zniszczenia tego miasta, rzadko w Kruszwicy przebywali i nabożeństwo nie odbywało się regularnie. Za staraniem biskupów włocławskich stan tej kolegijaty został polepszonym. W kościele kruszwickim znajdują się relikwije świętego Wita, sprowadzone z klasztoru korbejskiego.

§. 45.

Biskupstwo płockie.

Ponieważ ani Dytmar, ani żaden współczesny pisarz, o założeniu biskupstwa płockiego za czasów Mieczysława i Bolesława Chrobrego nie wspomina, przyznać musimy, że jego początek z późniejszej daty pochodzi. Naruszewicz w Historyi narodu polskiego dostatecznie wyjaśnia, że dopiero Kazimierz Odnowicielem zwany, pokonawszy Masława i zawojowawszy Mazowsze, ustanowił w tej prowincyi, w roku 1042, biskupa płockiego czyli mazowieckiego. [1]) Kiedy granice Mazowsza rozszerzyły się coraz bardziej ku brzegom morza baltyckiego, powiększyła się tem samem i rozległość tego biskupstwa. Na początku wieku trzynastego, Prusacy, w pogaństwie jeszcze naówczas będący, nieustannie pustoszyli Mazowsze. Nie mogąc się im oprzeć, Konrad, książę mazowiecki, ustanawił w ziemi chełmińskiej biskupa, imieniem Chrystyna, w celu nawracania ich do wiary świętej, przeznaczywszy mu dochody z różnych miejsc tego kraju. Gedeon, ówczesny biskup płocki (1206—1223), wraz ze swą kapitułą, odstąpił temuż Chry-

---

Ludwika, który chciał wynieść na to biskupstwo Jana Kropidło, księcia opolskiego, biskupa naówczas poznańskiego.

[1]) Naruszewicz, Hist. nar. pols. t. I.

stynowi ziemię chełmińską, do jego jurysdykcyi należącą, przez co biskupstwo płockie co do swych granic, znacznie umniejszone zostało. [1]) Lecz jeszcze w następnych latach trwał spór o granice pomiędzy biskupami płockimi a chełmińskimi, i dopiero w roku 1289, stanęła ugoda czasowa pomiędzy Tomaszem, biskupem płockim, a Wernerem, biskupem chełmińskim, mocą której biskup płocki zupełnie się zrzekł juryzdykcyi do ziemi chełmińskiej, a otrzymał za to wieś Orzechowo i trzysta miar gruntu w ziemi lubawskiej. Pośrednikiem w tej sprawie był Wisław, biskup wrocławski i mistrz pruski, Winryk de Knyprode. Ostateczna jednak ugoda nastąpiła dopiero w roku 1378, za Sobiesława czyli Dobiesława, biskupa płockiego w ten sposób, że rzeka Drwęca miała stanowić granicę pomiędzy temi dwiema dyecezyami, tak, że cokolwiek się znajduje w ziemi dobrzyńskiej, razem z obydwoma brzegami tej rzeki, ma należeć do biskupstwa płockiego.[2])

Katedra płocka posiada wiele przywilejów i nadań tak papieskich jako i książęcych. Najdawniejszym jest Celestyna III, papieża, z roku 1197, przez który stolica Apostolska udziela władzę biskupowi płockiemu Witusowi karania klątwą tych wszystkich, którzyby dobra duchowne najeżdżali i rabowali.[3])

---

[1]) Zobacz Łubieńskiego in Vitis episcoporum plocensium.

[2]) Z oryginału będącego w katedrze płockiej: Inter Thomam episcopum plocensem ex una, et dominum Werner, culm. episcopum, ex altera parte, super juribus episcopalibus terrae culmensis; quod plocensis episcopus pro se et suis successoribus, de consensu sui capituli legitimo cessit et renunciavit omni juri episcopali, permittens bona fide omnia instrumenta, privilegia seu prescripta ad praedictam causam quocumque modo spectantia, infra instantem purificationis festum ad manum praedicti magistri terrae prussiae deponere. Oryginał tej ugody ma 7 pieczęci zawieszonych.

[4]) Celestinus episcopus servus servorum Dei, Venerabili fratri Plocensi episcopo salutem et apostolicam benedictionem. Ad provisionem ecclesiarum et earum quietem, in eminenti sedis apostolicae specula constituti, ipsarum tenemur utilitati consulere et incommodis quantum nobis conceditur precavere. Qua propter venerabilis in Christo frater, ecclesiae tuae paterna volentes sollicitudine providere, ut illicitos molestatores ipsius et invasores rerum ejusdem, nisi admoniti a sua praesumptione destiterint, vel ecclesiae satis fecerint competenter, sententia excommunicationis involvas, liberam tibi concedimus auctoritate praesen-

Taż katedra najwięcej uposażona została przez Konrada, księcia mazowieckiego, który korzystając z małoletności Bolesława Wstydliwego, szerzył zamięszania i wewnętrzne zatargi między książętami, a strofowany klątwami i innemi karami kościelnemi, korzył się, pokutował, i znowu wracał do dawnych swoich nałogów.

Dwoma przywilejami, wydanemi roku 1231, nadał temu kościołowi znaczne wolności,[1]) które Grzegorz IX papież, roku 1232 zatwierdził.

W tem potwierdzeniu Ojciec święty nazywa to biskupstwo mazowieckiem.[2])

Od czasu darowizny księstwa łowickiego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przez Konrada księcia mazowieckiego, z powodu zabicia Czapli, scholastyka płockiego, każdy arcybiskup gnieźnieński był canonicus natus katedry płockiej; również i każdy opat kanoników regularnych w Czerwińsku, tę godność posiadał.

To biskupstwo [3]) graniczyło z archidyecezyą gnieźnieńską oraz z dyecezyami chełmińską, poznańską, kujawską; później zaś z wi-

---

tium facultatem. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae concessionis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum noverit incursum. Dat. in Laterano, pontificatus nostri anno sexto. U spodu pieczęć ołowiana z wyobrażeniem ś. Piotra i Pawła, z napisem u góry S. P. A. S. P. E. Na drugiej stronie pieczęci: Celestinus papa III.

[1]) Homines suis munitionibus reparandis et conservandis dumtaxat intendent. Caniductores, venatores cum retibus et falconaris, non intrabunt villas eorundem. Braxatio potus non ponitur in eisdem villis, vacca podworowa vel cune podworowe, sive illud quod dicitur naraz, de praedictis villis non accipient, falconem casu deperditum etiam non solvant, nam a solo Duce sepe dicti homines judicabuntur. Datum in Varca, an. D. 1231.

[2]) Venerabili fratri episcopo, et dilectis filiis, capituli masoviensis salutem.

[3]) Biskupi płoccy w ciągu tego czasu:

Angellotus	981	Pierwsi rządcy kościoła płockiego, niepewni.
Marcyalis	1105	
Marcin	1024	
Albin	1041	

Paschalis, umarł r. 1057.

Marek, Włoch, umarł r. 1087.

leńską, łucką i żmudzką. Rozciągało się przez województwo płockie, ziemię dobrzyńską, i w znacznej części przez księstwo mazowieckie.

Dyecezya płocka miała kolegijaty: jednę w Płocku a drugą w Pułtusku. Fundacya kolegijaty pułtuskiej należy do okresu na-

---

Stefan, pierwszy biskup płocki z Polaków, umarł roku 1099.

Filip, Polak, umarł 1107.

Szymon Gozdawa, umarł w opinii błogosławionego, roku 1129.

Aleksander z Mazowsza, fundował kościół murowany, katedralny w Płocku. Umarł roku 1156.

Werner, zabity przez Bolestę kasztalana wizkiego.

Lupus, znajdował się na synodzie w Łęczycy za Kazimierza Sprawiedliwego w roku 1180 odbytym. Umarł roku 1180.

Witus, założył trzy klasztory dla zakonu świętego Norberta, to jest w Płocku, w Witowie i w Busku, umarł roku 1206.

Gosław albo Gedeon, ogłosił krucyatę na Prusaków. Umarł roku 1223.

Jan, słynął pobożnością i skromnością, umarł roku 1227.

Gunter. Za jego namową Konrad, książę mazowiecki, sprowadził Krzyżaków do ziemi chełmińskiej, a biskup wraz z kapitułą odstąpił im w roku 1230 wszystko cokolwiek w tej ziemi posiadał. Wysłany do Rzymu w poselstwie, zakończył życie w Wiedniu roku 1232.

Piotr, wydał przywilej na lokacyę nowego Płocka, w roku 1237, a umarł w roku 1238.

Andrzej, za niego scholastyk płocki, Jan Czapla, z rozkazu księcia Konrada zabity. Umarł roku 1249.

Piotr, nazwany Mały, umarł roku 1254.

Andrzej, znajdował się przy podniesieniu kości świętego Stanisława. Umarł roku 1260.

Piotr, nazwany Niedich, umarł roku 1263.

Tomasz, nazwany Tomka, umarł roku 1270.

Gosław, albo Gedeon, kościoł płocki rozmaitemi sprzętami i kielichami złotemi przyozdobił, i starał się ażeby jego katedra w niczem od innych pośledniejszą nie była. Umarł roku 1295.

Jan, z powodu dobrego wzrostu nawany Wysokim, umarł r. 1310.

Jan, umarł roku 1318.

Floryan Lascari, pierwszy z biskupów płockich począł mieszkać w zamku pułtuskim. Łubieński chwali go z nauki i skromności.

Klemens Pierzchała, nadał miastu Pułtuskowi prawo chełmińskie. Umarł roku 1357.

Bernard z Mazowsza, mianowany biskupem płockim roku 1357, przez Inocentego VI papieża, lecz tak król Kazimierz jako i Ziemowit książę mazowiecki, nie chcieli go przypuścić do tej stolicy, z powodu,

stępnego. Co się tyczy kolegijaty płockiej, to tylko powiedzieć możemy, że jest bardzo starożytną, ale rok jej założenia z pewnością wiadomym nie jest. Scholastykiem przy tej kolegijacie był każdy opat kanoników regularnych w Czerwińsku. Przy wspomnionym kościele była ta kolegijata aż do roku 1733, kiedy zaś w tymże czasie kościół ten oddany został jezuitom przez Stanisława Załuskiego, biskupa płockiego, naówczas kolegijata przeniesiona została do kościoła świętego Bartłomieja.

że ciążyła na nim zbrodnia jego ojca, który mając sobie powierzone bezpieczeństwo miasta Sandomierza, wydał je nieprzyjaciołom. Przez lat siedm trwał ten spór.

Król Kazimierz przedstawił papieżowi, iż kościół płocki, jako graniczący z pogańską Litwą, potrzebuje takiego biskupa, któryby był wierny królowi i ojczyźnie, gdy tymczasem ojciec Bernarda, eo quod civitatem Sandomiriensem, in manus infidelium hostium regis et regni praedictorum proditorie, crimen etiam lesae majestatis ex hoc et alias dampnabiliter incurrendo, tradiderat, exinde convictus, de hujusmodi regno cum dicto Bernardo et aliis descendentibus ab eo usque ad tertiam generationem, perpetuo bannitus et proscriptus foret, ipseque Bernardus propterea ejusdem regis et regni inimicus et eis suspectus existeret, et cet.

Nakoniec dla rozpoznania tej sprawy, papież wysłał Franciszka Gambara, kardynała, do Polski, który rozważywszy zarzuty, jakie ciążyły na Bernardzie, doniósł o tém papieżowi. Ojciec święty, widząc słuszność żądań króla polskiego i książąt mazowieckich, wszystkie cenzury z tego powodu wydane usunął.

Janisław. Kiedy przemogła wola króla Kazimierza i Bernard usunąć się musiał, naówczas został biskupem płockim Janisław, który rządził do roku 1365.

Mikołaj z Gulczewa, kantor katedralny, potwierdzony przez Urbana V, papieża, w roku 1365. Za niego miasto Pułtusk przez Litwinów złupione zostało.

Stanisław z Gulczewa, brat rodzony poprzedzającego, dwa lata tylko na téj katedrze zostawał, umarł roku 1371.

Dobiesław albo Sobiesław, zwany Sowka z Gulczewa, brat dwóch poprzednich biskupów, potwierdzony przez Grzegorza XI papieża w Awinijonie roku 1375. Umarł roku 1381 według Długosza, a według Niesieckiego roku 1379.

Ścibor z Radzymina, umarł roku 1390.

§. 46.

Biskupstwo chełmińskie.

Od najdawniejszych czasów, ziemia chełmińska była zawsze częścią królestwa polskiego. Bolesław Krzywousty, dzieląc kraj pomiędzy synów swoich, dał Bolesławowi Kędzierzawemu Kujawy, oraz ziemię dobrzyńską i chełmińską.

Leszek Biały odstąpił bratu swemu, Konradowi, Mazowsza i ziemi chełmińskiej, zostawiwszy sobie Małopolskę. Ta prowincya graniczyła z pogańskim jeszcze narodem Prusaków, którzy ciągłemi napadami niszczyli kraje Konrada, i nieraz aż do Płocka swoje pożogi posuwali. Pracowało nad tem wielu misyonarzy, aby Prusaków do wiary świętej nawrócić, a pomiędzy nimi najbardziej się odznaczył Krystyn, opat Cystersów z klasztoru oliwskiego. Wynagradzając tę jego apostolską gorliwość, Konrad, książę mazowiecki, mianował go biskupem pruskim czyli chełmskim, roku 1215, za zezwoleniem stolicy apostolskiej. Honoryusz III, papież, polecił biskupom tak polskim jako i niemieckim, w roku 1218, ażeby wspierali usiłowania tegoż biskupa, i opiekę nowonawróconym dawali,[1]) a przytem surowo zgromił tych, którzy czynili wyprawy na Prusaków nie dla chwały boskiej, lecz dla swych korzyści doczesnych. [2]) Gedeon, biskup płocki, wraz z kapitułą zrzekł się swej jurysdykcyi nad ziemią chełmińską na rzecz biskupa chełmińskiego, a przytem jeszcze odstąpił mu Tarnowa czyli Torunia i Popowa z przyległościami, które to nadania, tak biskupa jako i księcia Konrada, w roku 1223, stolica apostolska zatwierdziła.[3])

---

[1]) Romae apud S. Petrum 11 Maji, anno secundo. Monum. eccl. pol. t. I, pag. 5.

[2]) Nos enim eidem episcopo nostris dedimus litteris in mandatis, ut si qui contra voluntatem ejus, terram baptisatorum vel baptisandorum totius Prussiae intrare, vel in ea disponere quidquam praesumpserint, per censuram ecclesiasticam, appellatione remota, compescat. Monum. eccl. pol. t. I, pag. 7.

[3]) Ex litteris sane tam nobilis viri C Mazoviae et Cujaviae ducis

Kiedy to łagodne postępowanie z Prusakami żadnego skutku nie odniosło, naówczas Konrad, idąc za radą biskupów Krystyna i Guntera, sprowadził zakon niemiecki Krzyżaków, którzy poczęli ogniem i mieczem zmuszać ich do przyjęcia wiary.[1]) W kilkanaście lat potem, to jest roku 1241, Inocenty IV, papież, wysłał swego legata Wilhelma dla urządzenia hierarchii w krajach przez Krzyżaków zdobytych. [2]) Rzeczony legat podzielił Prusy na trzy dyecezye: sambijską, pomerańską i warmińską, w ziemi zaś chełmińskiej, która zawsze za oddzielną od Prus uważaną była, ustanowił czwartą dyecezyę chełmińską, pomiędzy rzekami Ossą, Drwęcą i Wisłą, z przydaniem do niej ziemi lubawskiej. Aleksander IV papież, w roku 1255, poddał biskupstwo chełmińskie pod zwierzchnictwo arcybiskupów rygskich, z czego wywiązały się długie spory pomiędzy arcybiskupami gnieźnieńskimi, dopominającymi się o swe prawa metropolitalne, a arcybiskupami rygskimi. Henryk, biskup chełmiński, w roku 1251, założył katedrę w Chełmnie o dwie mile od miasta Torunia, i nakłonił swą kapitułę do przyjęcia reguły świętego Augustyna; lecz niezadowolniony z takowej przemiany, za namową wielkiego mistrza, przywdział sam biały płaszcz krzyżacki, i skłonił kapitułę do tego, iż poszła za jego przykładem. Anzelm, biskup warmiński, podówczas legat stolicy apostolskiej, tę zmianę tak co do ubioru jako i co do reguły zatwierdził. [3])

---

ac venerab. fratris nostri G., episcopi, et dilectorum filiorum capituli plocensis, quam aliorum plurium episcoporum et nobilium sigillis munitis, accepimus, quod cedentibus tibi praedictis episcopo et capitulo decimas et omnia jura spiritualia cum possessionibus quae in terra, quae Colmensis dicitur, obtinebant, idem dux terram eandem cum quibusdam villis consistentibus in eodem Colmo, videlicet: Muthe, Charuse et Bolemino, nec non castra Gruzenz, Wabale et Caprucense, ac possessiones Velsae scilicet Kisin et Piot, ab omni exactione libera cum suis pertinentiis, tibi, et per te ecclesiae tuae, ac tuis successoribus contulit intuitu pietatis.

[1]) Zobacz zaprowadzenie Krzyżaków do Polski. §. 73 część druga.

[2]) Ut in ipsa Pruscia et conjuncta sibi terra culmensi, possis limitare dioeceses, ac ejusdem Prusciae terram per partes dividere. Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I. Anagniae IV, cal. Augusti, pont. anno primo.

[3]) Długosz, pag. 46.

Jakób Świnka, arcybiskup gnieźnieński, począł prawnie dochodzić swoich prerogatyw arcybiskupich do dyecezyi chełmińskiej, i dokonał tego, iż Bonifacy VIII, papież, w roku 1296, wyznaczył w tym celu komisarzy, którzyby tę rzecz zbadali i rozpoznali dokładnie. [1]. „Czcigodny nasz brat Jakób, arcybiskup gnieźnieński, mówi Ojciec święty, w prośbie swojej wyraził, iż brat nasz biskup chełmiński dowodzi, że nie jest sufraganem metropolii gnieźnieńskiej, chce się wyłamać z pod zwierzchnictwa arcybiskupa i praw metropolitalnych jemu przynależnych. Dla tego roztropności waszej, przez to apostolskie pismo, polecamy, ażebyście po przywołaniu stron tę sprawę zbadali, i ostatecznie ją rozstrzygnęli; prze-

---

[1]) Biskupi chełmińscy w ciągu tego okresu:

Krystyn, z opata Cystersów klasztoru oliwskiego zostawszy pierwszym biskupem pruskim, czyli chełmińskim, w roku 1215, miał ciągłe zatargi z Krzyżakami; umarł roku 1241, albo 1245.

Po Krystynie, Rzepnicki kładzie Jana Dominikana.

Henryk albo Heidenreich, również Dominikan, przyjął wraz z kapitułą regułę Krzyżaków. Jego śmierć jedni kładą w roku 1254, drudzy 1264.

Fryderyk Krzyżak, umarł roku 1274.

Werner, Krzyżak umarł roku 1301.

Herman, Krzyżak. Jakób Świnka arcybiskup gnieźnieński, nakłaniał tego biskupa do uznania praw metropolii gnieźnieńskiej, lecz bezskutecznie. Umarł roku 1311.

Mikołaj Afri, Dominikan, wyniesiony na tę godność przez Jana XXII papieża, roku 1319, dnia 18 października. Umarł roku 1323.

Otto, potwierdzony przez Jana XXII papieża roku 1323, pierwszy z biskupów chełmińskich odbył synod dyecezyalny. Umarł roku 1340 albo 1349.

Jakób I, mianowany przez Klemensa VI, roku 1350, umarł 1359.

Jan Schadeland, z zakonu Dominikanów, przez Krzyżaków do objęcia władzy niedopuszczony, umarł 1362.

Wibold, doznawał prześladowania od Krzyżaków i od mieszkańców Chełmna, tak, iż nawet przez nich został uwięzionym. Sprawa ta wytoczyła się przed sąd papieża, Grzegorza XI, który ją załatwił, ale w kilka lat potem, to jest roku 1385, biskup Wibold złożył swą godność.

Rejnhard, umarł roku 1390.

Marcin, archidyakon chełmiński, na drugi dzień po objęciu rządów, przez Krzyżaków na uczcie otruty, roku 1390.

Mikołaj Schippenbiel. Krzyżacy nalegali na niego, aby przyjął suknię i regułę ich zakonu; gdy tego nie uczynił, zmuszonym został ustąpić miejsca Janowi Kropidło, roku 1398.

strzegając pilnie, ażeby prawa stolicy Apostolskiej w niczem nadwerężone nie były.“ Jednakże Krzyżacy upornie się sprzeciwiali rozporządzeniom papieskim; a chociaż biskupi chełmińscy odwoływali się najczęściej do gnieźnieńskiego metropolity, to jednak arcybiskupi rygscy wywierali nad tem biskupstwem swą juryzdykcyę aż do Kazimierza Jagiellończyka, i dopiero kiedy Prusy zachodnie wróciły do Polski, to naówczas i dyecezya chełmińska wróciła pod juryzdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich. Krzyżacy z kapituły usunięci, a kler świecki do niej został wprowadzonym.

§. 47.

Biskupstwo warmińskie.

Warmija, od której to biskupstwo otrzymało nazwę, stanowiła jednę z prowincyj Prus starożytnych, przez Krzyżaków podbitych. Inocenty IV, papież, w celu założenia w tych krajach hierarchii duchownej, jak to wyżej nadmieniliśmy, wysłał w te strony swego legata Wilhelma, biskupa modeńskiego. Legat w roku 1241 zwołał synod do Torunia, na który z biskupów polskich przybyli: Fulko arcybiskup gnieźnieński, Tomasz, biskup wrocławski, Michał, biskup włocławski, i Andrzej, płocki. Na tym synodzie rozdzielono Prusy na trzy dyecezye, jakoto: warmińską,[1]) sambijską i pomerańską, chełmińska zaś w dawnym stanie została.

---

[1]) Biskupi warmińscy albo hejlsbergscy, w ciągu tego okresu:

Anzelm, Franciszkanin, umarł roku 1252 albo 1264.

Henryk, założył miasto Brunsberg, i katedrę do miasta Frauenbergu przeniósł. Umarł roku 1300.

Eberhard, po różnych zatargach z Krzyżakami, umarł roku 1326.

Jordan, obrany biskupem roku 1327, potwierdzony przez Jana XXII papieża, umarł roku 1328.

Henryk, umarł roku 1334.

Herman de Libenstein, uczynił podział dóbr na biskupie i kapitulne. Umarł roku 1350.

Jan, potwierdzony przez Klemensa VI papieża, otrzymał przywilej,

Biskupstwo warmińskie zależało wprost od stolicy Apostolskiej, i wcale juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich nie ulegało. W następnym jednakże okresie, po przyłączeniu Prus zachodnich do Polski za Kazimierza Jagiellończyka, biskup warmiński obowiązany był znajdować się na synodach prowincyonalnych, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego zwoływanych.

Katedra tej dyecezyi była naprzód w Brunsbergu, potem przeniesiona została do Frauenburga, biskupi zaś przemieszkiwali w Heilsbergu, zkąd nazywano ich niekiedy biskupami heilsbergskimi. Mieli oni tytuł książąt i rządzili z władzą nieograniczoną, tak, że wyroki ich były nieodwołalne.

Do dyecezyi warmińskiej należało całe księstwo warmińskie, województwo malborskie i część pomorskiego.

§. 48.

Arcybiskupstwo halickie czyli lwowskie.

Chociaż ogólnie mówiąc, od początku przyjęcia religii chrześcijańskiej na Rusi Czerwonej, zaprowadzony był obrządek wschodni, to jednak obok tego obrządku znajdowała się zawsze w tych prowincyach znaczna liczba wyznawców obrządku łacińskiego, bądź to z Polski, bądź z Węgier przybyłych i osiedlonych.

Ztem wszystkiem, ani w jedenastym, ani w dwunastym wieku nie znajdujemy śladu, aby łacinnicy mieli na Rusi swego biskupa, czy to w Kijowie, czy też w innem jakiem miejscu; i zdaje

---

iż biskupstwo warmińskie ma należeć do samej stolicy Apostolskiej, czemu się sprzeciwiali arcybiskupi rygscy. Umarł roku 1355.

Jan, rodem z Lipska, potwierdzony przez Inocentego VI, roku 1355. Umarł w Awinijonie, r. 1372, dokąd się udał, w celu bronienia praw swej katedry, przeciwko przemocy Krzyżaków.

Henryk. Krzyżacy koniecznie chcieli obrać jednego z swych członków biskupem warmińskim, ale Grzegórz XI, papież mianował Henryka sekretarza Karola IV, cesarza, roku 1374, na co Krzyżacy, choć niechętnie przystać musieli. Umarł roku 1401.

się, mówi Naruszewicz, że wszyscy tameczni mieszkańcy obrządku łacinskiego, należeli do biskupa krakowskiego. Kiedy w wieku trzynastym liczba łacinników na Rusi znacznie się pomnożyła przez prace Franciszkanów i Dominikanów, naówczas Grzegorz IX, uradowany tak wielkiemi postępami misyonarzy, wezwał Gerarda prowincyała Dominikanów, tudzież Jakóba Krescentego i Domiesława, i polecił im, aby dobrze zbadali, czyli nie zachodzi potrzeba założenia w tamtych stronach biskupstwa? Następnie zaś, w roku 1233, Ojciec święty mianował Bernarda z zakonu Dominikanów pierwszym arcybiskupem halickim, który w roku 1240, przez wzburzone pospólstwo został zabity.[1])

Nie miała jednak ta stolica żadnych stałych funduszów, a często nawet, po śmierci jednego pasterza, długie upłynęły lata, nim przybył nowy jego następca. Od czasu jak Innocenty IV papież, w roku 1252, ustanowił towarzystwo tak zwanych braci pielgrzymujących,[2]) to bywało nieraz, że do tego towarzystwa należeli niekiedy i sami biskupi, mieszkający po klasztorach na Rusi, mający tytuły katedr, bez stałej jednak juryzdykcyi; a to z powodu przeważnej liczby Słowian schizmatyków, wyznających obrządek kościoła wschodniego. Do takich biskupów policzyć wypada wyżej wzmiankowanego Bernarda. Skrobiszewski, pod rokiem 1230, wspomina o innym arcybiskupie halickim, Antonim.

Pomiędzy rokiem 1228 a 1237, jak pisze Bogufał, Henryk Brodaty, książę wrocławski, opiekun Bolesława Wstydliwego, poddał wszystkich łacinników na Rusi mieszkających pod władzę biskupów lubuskich.[3]) Ci biskupi, aczkolwiek dla odległości miejsca ani sami na Rusi często przebywać, ani obowiązków pasterskich wypełniać nie mogli, to jednakże sprzeciwiali się ciągle, i nie dozwalali, aby stałe katedry w tych prowincyach założone być mogły, dając za powód, że tam mała była liczba chrześcijan łacińskiego obrządu.

Kiedy po śmierci Bolesława, księcia halickiego, Kazimierz Wielki, w roku 1340, Ruś Czerwoną do Polski przyłączył, zamyślał

---

[1]) Zobacz Barącza w tomie I, który zdania różnych autorów w tym względzie przytacza.

[2]) Fratres peregrinantes.

[3]) Zobacz wyżej o biskupstwie lubuskiem §. 42 część druga.

zaraz o zaprowadzeniu tam nowych katedr biskupich łacińskich, albo raczej o potwierdzeniu dawniej już istniejących, i w tym celu w roku 1361, wysłał Jana Pokosława do Inocentego VI, papieża, do Awinijonu; że zaś w tym czasie Innocenty życie zakończył, przeto jego następca Urban V, czyniąc zadość żądaniom króla polskiego, na założenie arcybiskupstwa halickiego zezwolił i wyniósł na tę godność Krystyna z Ostrowa, Franciszkana. Że jeszcze za życia Kazimierza Wielkiego, w roku 1371, był arcybiskup halicki, widzieć to możemy w bulli Grzegorza XI, papieża, który mianując Hinkę, zakonnika świętego Augustyna, biskupem włodzimirskim, poleca mu, aby przed arcybiskupem halickim przysięgę na posłuszeństwo stolicy Apostolskiej wykonał.[1])

Po śmierci arcybiskupa Krystyna, znowu Jan, biskup lubuski, przywłaszczał sobie jurysdykcyę duchowną na Rusi, i obiorowi następcy przeszkadzał. Z przyczyny tych zajść, Grzegórz XI, w roku 1372, polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, oraz biskupom krakowskiemu i płockiemu, aby zbadali, czyli kościoły w Haliczu, Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie, były rzeczywiście kościołami katedralnemi,[2]) lub tylko parafijalnemi? Za rządów króla Ludwika, Władysław, książe opolski, prosił Grzegorza XI, papieża, aby swą powagą apostolską ostatecznie spór ten roztrzygnął i biskupstwa na Rusi zatwierdził.[3])

Papież wyznaczył znowu komissyę, złożoną z Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Floryana krakowskiego, i Dobiesława płockiego,[4])

---

[1]) Vide Monum. eccl. pol. Theiner, t. I, p. 660.

[2]) Dat. apud Villam novam Avenionensis dioecesis, II Idus Julii, pont. anno secundo.

[3]) Cum autem postmodum carissimus in Christo filius noster Ludovicus rex Ungariae et Poloniae illustris, et prefatus dux (Opolien), nobis per suum nuntium et littteras supplicarent, quod si dictae ecclesiae reputarentur cathedrales, et singulae ipsarum habeant multum populum christianum, indigentem utique regimine pastorali, et per multas dietas a civitate et dioecesi Lubucensi distarent, et propter hujusmodi distantiam, idem episcopus lubucensis raro etiam post multos annos consueverit ire ad ecclesias praelibatas, et etiam si essent parochiales, nequeant eis utiliter pontificalis officii ministerium exhibere. Vide bullam Greg. XI, papae. Monum. eccl. pol t. I, pag. 714.

[4]) Nos venerabilibus fratribus nostris archiepiscopo gnesnensi et

aby zbadali czyli kościoły: halicki, przemyski, włodzimirski i chełmski były kiedy kościołami katedralnemi,[1]) lub też tylko parafijalnemi, jak twierdzili biskupi lubuscy,[2]) oraz, jaka jest w tych stronach liczba mieszkańców obrządku łacińskiego? Po otrzymanem sprawozdaniu w tej mierze, Ojciec święty swą bullą, w roku 1375 wydaną, mając na uwadze zbytnią odległość tych krajów od stolicy biskupów lubuskich,[3]) wyniósł kościół halicki do stopnia arcybiskupstwa;[4]) przemyski zaś, włodzimirski i chełmski do stopni kościołów katedralnych[5]) wyłączywszy je zupełnie z pod juryzdykcyi biskupów lubuskich.[6]) Po zatwierdzeniu tej metropolii, naznaczony został arcybiskupem halickim Mateusz, kanonik kościoła agnieńskiego.[7])

Do juryzdykcyi arcybiskupa halickiego czyli lwowskiego należały dyecezye: przemyska, chełmska, łucka,[8]) kijowska, kamieniecka,

---

cracoviensi ac plocensi episcopis, nostris dedimus litteris in mandatis, ut se, an videlicet dictae ecclesiae cathedrales, an tantum parochiales existerent, diligentius informent. Vide Monum. eccl. pol. ibid.

[1]) Et quod Haliciensis, Premisliensis, Laudimiriensis et Chelmensis ecclesiae, quae in illis partibus consistebant, cathedrales erant? Vide bullam Gregorii XI papae, apud Theiner, Monum. eccl. pol. t. I, pag. 714.

[2]) Venerabilis frater noster episcopus lubucensis, asserens dictas ecclesias non cathedrales sed duntaxat parochiales ac sibi jure dioecesano subjectas fore, seque esse in earum possesione vel quasi, provisionibus hujusmodi se opposuerunt, prout tunc etiam opponebant. Monumen. eccle. pol. t I, pag. 714.

[3]) Et per multas dietas a civitate et dioecesi Lubucensi distarent, et propter hujusmodi distantiam, idem episcopus Lubucensis, raro etiam post multos annos consueverit ire ad ecclesias praelibatas. Bulla Gregor. XI apud. Naruszewicz t. I, pag. 268.

[4]) Ipsamque ecclesiam Haliciensem in archiepiscopalem seu metropolitanam erigimus, statuentes, quod eadem Premisliensis, Laudimiriensis et Chełmensis ecclesiae, dictae Haliciensi metropolitanae ecclesiae sint perpetuo suffraganeae, et metropolitano jure subjectae. Bulla Gregor. XI. Datum Avenij. anno 1375. Vide Monum. eccle. pol. t. I, pag. 714.

[5]) Ipsas ecclesias ad cautelam de novo in cathedrales erigimus. Ibid.

[6]) Ab omni hujusmodi jurisdictione, dominio et potestate dictorum episcopi et ecclesiae Lubucensium, perpetuo eximimus. Ibid.

[7]) Monum. eccl. pol. t. I. p. 732. Po niektórych kronikach stoi Maciej.

[8]) Dyecezya łucka w następnych czasach do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich należeć poczęła.

i czereteńska czyli bakowska na Wołoszczyźnie.[1]) To arcybiskupstwo rozciągało się w znacznej części przez województwo ruskie i przez Pokucie, oraz przez część Wołynia i Podola.

§. 49.

Biskupstwo przemyskie.

Jeszcze w pierwszej połowie czternastego wieku, biskupstwo przemyskie, chociaż stale urządzone nie było, miało jednak swoich pasterzy czasowych. I tak: bulla papieża Inocentego VI, wspomina, iż około roku 1350, biskupem tej dyecezyi był Iwan.[2]) Po jego śmierci, wyniesionym został na tę katedrę przez Klemensa VI, Mikołaj, Rusin, przeor zakonu dominikańskiego w Sandomierzu,[3]) którego dopiero następca Klemensa VI, Inocenty VI, potwierdził,[4]) i królowi Kazimierzowi polecił, w roku 1353. Ostatecznie jednak dopiero przez bullę papieża Grzegorza XI, z dnia trzynastego lutego, roku 1375, wydaną w Awinijonie, wraz z arcybiskupstwem halickiem, i biskupstwo przemyskie urządzone zostało.

Tenże papież, w roku 1377, mianował biskupem przemyskim Eryka Wilsen, franciszkana, Niemca, który po śmierci Mikołaja, Rusina, objął zarząd tej dyecezyi. Eryk po przybyciu do Przemyśla, otrzymał od Maryi Ludwiki, królowej węgierskiej i polskiej, pięć

---

[1]) Arcybiskupi haliccy w ciągu tego okresu:
Krystyn z Ostrowa od roku 1361. Umarł r. 1364.
Antoni, Włoch.
Maciej v. Mateusz, kanonik kościoła agnieńskiego, potwierdzony przez Grzegorza XI papieża, roku 1375. Umarł w r. 1377.

[2]) Cujus tunc regimini bonae memoriae Ivanus, praemisliensis episcopus praesidebat. Vide Monum eccl. pol t. I, pag. 554.

[3]) Ad te priorem fratrum ordinis praedicatorum sandomiriensium, cracoviensis dioecesis. Monum eccl. pol. t. I, pag. 554.

[4]) Discretioni tuae, per apostolica scripta mandamus, quatenus jugum domini tuis impositum humeris, prompta devotione suscipias. Vide Monumen. eccl. pol. t. I, pag. 544.

posiadłości ziemskich,[1]) a objąwszy katedrę na zamku, nieunitom odebraną, i odbudowawszy takową, nadał jej za patronów Najświętszą Maryą Pannę i świętego Jana Chrzciciela. Poczem urządził kapitułę, składającą się z prałatów i kanoników, w takiej liczbie, na jaką pozwalały fundusze. Ciż kanonicy z początku w jednym domu mieszkali, do wspólnego stołu zasiadali i wszystkiemi dochodami wspólnie się dzielili. Za życia tego biskupa, granice dyecezyi przemyskiej i lwowskiej nie były jeszcze należycie odznaczone, zkąd skargi wzajemne pasterzy obydwóch dyecezyj doszły aż do Rzymu.[2]) W skutku czego, Demetryusz, administrator kościoła ostrychomskiego,[3]) otrzymał zlecenie od stolicy Apostolskiej, aby tę rzecz rozpoznał i załatwił; ale śmierć nie dozwoliła mu tego polecenia przywieść do skutku. Jaka była liczba wiernych, oraz parafij obrządku łacińskiego w dyecezyi przemyskiej pod owe czasy, nie mamy żadnej pewności.

§. 50.

Biskupstwo włodzimierskie czyli łuckie.

Że fundacya biskupstwa włodzimierskiego, później łuckiem przezwanego, wyprzedza znacznie czasy Ludwika, króla polskiego węgierskiego, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. I tak czytamy w Pomnikach kościoła polskiego. iż w roku 1358, papież Inocenty VI mianował biskupem włodzimirskim Piotra, dominikana, a w tej nominacyi, wyraża się Ojciec święty, iż rzeczony kościół, od bardzo dawnych czasów nie miał swego pasterza, tak, iż nawet

---

[1]) Brzozów, Domaradz, Rowne, Cergowe i Radymno.

[2]) Biskupi przemyscy w ciągu tego okresu:

Iwan, około roku 1350.

Mikołaj, Rusin, około roku 1353.

Eryk Mikołaj Wilsen, rodem Sas, franciszkan, ustanowił kapitułę przy swej katedrze. Zakończył życie około roku 1388 lub 1390.

[3]) Strigonium.

ludzie tego nie pamiętają.[1]) Z tego wnosić można, jak to wyżej nadmieniliśmy, iż kościoły na Rusi nie miały stałych katedr, a tem samem i stałych biskupów. Dopiero Ludwik, król węgierski i polski, odzyskawszy te prowincye przez Litwinów zabrane, wraz z arcybiskupstwem halickiem, założył także na Wołyniu, w mieście Włodzimierzu, biskupstwo łacińskie, w roku 1375, które Grzegórz XI papież zatwierdził.

Od miasta Włodzimierza, pierwsi biskupi tej dyecezyi nosili nazwę biskupów włodzimirskich, aż do roku 1428, w którym katedra przeniesiona została do Łucka, i odtąd biskupstwo to zwać się poczęło biskupstwem łuckiem.

Rzeczone biskupstwo należało z początku do juryzdykcyi arcybiskupów lwowskich, kiedy zaś pod władzę metropolii gnieźnieńskiej wcielone zostało, z pewnością wyrzec nie można.

Ta dyecezya rozciągała się przeszło na mil ośmdziesiąt, i zawierała w sobie województwa: wołyńskie, bracławskie, podlaskie, brzeskie,[2]) Polesie, i znaczną część Rusi.[3]) Graniczyła z dyecezyami: lwowską, wileńską, płocką, chełmską, kijowską i kamieniecką. Znajdowały się w niej księstwa: ostrogskie, zasławskie, zbaraskie, wiśniowieckie, dubrowickie, koreckie, klewańskie, lubartowskie, ołyckie, poryckie, koszyrskie i hrabstwo kodeńskie.[4])

---

[1]) Ultimi etiam Ladimiriensis episcopi, qui eidem ecclesiae praefuit, notitia seu memoria non habetur. Vide Monum. eccles. pol. t. I, pag. 587.

[2]) Ztąd biskupi łuccy tytułowali się także brzezkimi, episcopi luceorienses et brestenses.

[3]) Biskupi łuccy w ciągu tego okresu:

Piotr, z zakonu dominikanów, mianowany w roku 1358 przez Inocentego VI papieża.

Hinko, potwierdzony roku 1371, przez Grzegorza XI, papieża, zakonnik świętego Augustyna. Niektórzy, jak Nakielski, Sapieha, kładą Izydora, ale mylnie, gdyż najlepszym dowodem jest bulla papieska.

Rugijan, zakonnik, niewiadomo jakiej reguły. Umarł roku 1400.

[4]) Łubieński, Jeografija, karta 346.

§. 51.

Biskupstwo chełmskie.

Bolesław Wstydliwy, po zawojowaniu Jadźwingów, miał zamiar ustanowienia na Podlasiu nowego biskupstwa w mieście Łukowie. Czytamy w Pomnikach kościoła polskiego, iż Innocenty VI papież, w roku 1254, polecił opatowi de Meza, legatowi stolicy Apostolskiej, aby się zajął tą sprawą. Chociaż, mówi Ojciec święty, w tej okolicy mieszkają chrześcijanie, to jednakże z powodu wielkiej odległości od stolicy biskupiej krakowskiej, nie mogą mieć żadnego oświecenia w wierze, rodzice chrzczą dzieci dopiero w wieku dorosłym, a z tego powodu wiele z nich bez chrztu umiera. Dalej poleca papież temuż legatowi, aby udzielił napomnienia biskupowi krakowskiemu, iżby więcej pracował nad nauczaniem ludu w tej okolicy, czego gdyby nie był w stanie dopełnić z powodu odległości miejsca, to po wspólnej naradzie z arcybiskupem gnieźnieńskim i z innymi biskupami, może w rzeczonem mieście stolicę biskupią założyć i jakiego duchownego z zakonu świętego Franciszka, odznaczającego się nauką i czynami, biskupem mianować. [1])

---

[1]) Ad audientiam nostram pervenit, quod inter Rusciam et ducatum Cracoviae, quaedam extitit provincia, quae a civitate Cracoviensi quatuor distans dietis, Lucow vulgariter nuncupatur; in qua homines habitantes, licet christiano nomine censeantur, quia tamen venerabilis frater noster cracoviensis episcopus loci dioecesanus, propter loci distantiam et difficultatem viarum, quas immeabiles facit densitas nemorosa, non potest instructioni eorum intendere, in ruditate sua et cecitate fere pristina perseverant. Ibi pueri nisi grandiusculi et gressus potentes firmare vestigium, ad fidei januam, regenerationis videlicet sacramentum a parentibus adducuntur, propter quod multi decedunt ibidem unda baptismatis non renati, et alias infinita pericula proveniunt animarum. Nos itaque, volentes super hiis quo possumus remedio providere, mandamus, quatinus eundem episcopum (cracoviensem) moneas attentius, et inducas, ut circa erudiendos populos regionis illius, quos fidei sacramenta signarunt, in fide ac christianae religionis moribus, et alias ad veritatis Christi notitiam invitandas, efficaciter elaboret. Si

Komisarze papiescy, przybywszy do Łukowa, w roku 1254, nie uznali go miastem odpowiedniem i naznaczyli stolicę biskupią w Chełmie. [1]) Widać jednak, iż założenie tej stolicy nie przyszło zaraz do skutku, gdyż we trzy lata potem, to jest w roku 1257, Aleksander IV polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi krakowskiemu, ażeby na granicy litewskiej, w mieście Łukowie, ustanowili katedrę biskupią, której pasterzem miał być Bartłomiej, Czech rodem. [2])

Wading w Rocznikach zakonu franciszkańskiego, przywodzi że w roku 1359, papież Innocenty VI, na katedrę chełmską, przez długi czas osieroconą, przeznaczył biskupa Tomasza z zakonu braci mniejszych. [3]) Również w roku 1362, Jakób dominikan mianowany został biskupem chełmskim przez Urbana V papieża. [4])

Lecz o tem biskupstwie toż samo możnaby powiedzieć, cośmy o dwóch poprzednich wyrzekli, to jest, iż ono nie miało ani stałej katedry, ani stałych funduszów, ani stałych biskupów, aż do czasów Ludwika króla węgierskiego i polskiego; zwłaszcza, że te prowincye w owym czasie przechodziły kolejno od Polski do Litwy, jeszcze w pogaństwie będącej. Dopiero Grzegorz XI papież, na prośbę króla Ludwika, w roku 1375, wyniósł na nowo kościół chełmski do rzędu kościołów katedralnych, poddawszy go pod juryzdykcyę nowoustanowionego arcybiskupa halickiego. [5]) Z tem

---

autem hoc dictus episcopus neglexerit adimplere, vel tu consideratione habita diligenti perpenderis, quod propter interjacentium locorum distantiam asperitatemque viarum, vel difficultates alias, idem episcopus nequeat illis populis curam impendere, sicut oportuerit pastoralem, tu venerabilium fratrum nostrorum gnesnensis Archiepiscopi Metropolitani loci, et episcoporum illorum partium communicato consilio, praedicti dioecesani requisito consensu, pontificalem ibi sedem constituas, et aliquem virum ordinis Fratrum Minorum, opere et sermone potentem illi plebi praeficias in episcopum et pastorem. Dat. Avign. III Idus Julii, pont. an. undecimo. An. 1254, d. 13 Julii. Theiner pag. 58.

[1]) Odericus Rajnaldus, Annnales eccles. sub anno 1254.

[2]) Vide Monum eccles. pol. apud Thejner t. I, pag. 73. Dat. Later. Cal. Febr. pont. anno tertio.

[3]) Wading, t. IV. Annales ordi. minorum, anno 1359.

[4]) Barącz, t. II, k. 36.

[5]) Ipsas ecclesias ad cautelam de novo in cathedrales erigimus. Bulla Gregorii XI.

wszystkiem, nawet jeszcze i od tego czasu katedra chełmska bardzo małe miała fundusze, i dopiero w następnym okresie, Władysław Jagiełło, po odniesionem zwycięstwie nad Krzyżakami, opatrzył ją znacznemi dobrami i dochodami, ztąd też niektórzy założenie tego biskupstwa jemu przyznają. [1]) Że zaś to świetne zwycięstwo nad Krzyżakami odniesione było w dniu Rozesłania Świętych Apostołów, przeto i katedra chełmska otrzymała tytuł dwunastu apostołów. W następnym okresie stolica biskupia i katedra przeniesioną została do Hrubieszowa, a potem do Krasnegostawu, jednakże biskupi tej dyecezyi zawsze mieli nazwę biskupów chełmskich.

§. 52.

Biskupstwo kamienieckie.

W dwunastym i trzynastym wieku Podole, wraz z miastem Kamieńcem, ulegało juryzdykcyi duchownej biskupów krakowskich i wcale do władzy biskupów lubuskich nie należało. Na dowód tego posłużyć może ta okoliczność, iż w roku 1320, Nankier biskup krakowski, znajdujący się podówczas w Kamieńcu podolskim, zatwierdził nadanie odpustów kościołowi księży Franciszkanów, czego zapewne zrobićby nie mógł, gdyby tam jego jurysdykcya nie sięgała. Ostatecznie dopiero pod rządami króla Ludwika, wraz z biskupstwami powyższemi, ustanowiona została katedra biskupia w Kamieńcu Podolskim, [2]) którą Grzegórz XI papież swą bullą zatwierdził. [3])

---

[1]) Biskupi chełmscy tego okresu:
Tomasz, franciszkan, roku 1359. } Obadwaj jeszcze przed urządzeniem tej katedry.
Jakób, dominikan, roku 1362. }
Stefan, dominikan. Mówi o nim Nakielski: Vir doctrina ac singulari vitae integritate venerandus. Umarł roku 1417.

[2]) Skrobiszewski.

[3]) Biskupi kamienieccy w ciągu tego okresu:
Wilhelm, z zakonu dominikanów, umarł r. 1375.

§. 53.

Biskupstwo kijowskie.

Kiedy przez usilne prace Dominikanów i Franciszkanów, obrządek łaciński szerzył się coraz bardziej w krajach ruskich, naówczas, jak to powiedzieliśmy wyżej, powstawać tam poczęły i biskupstwa tegoż obrządku. Grzegórz IX papież przyjął mieszkańców kijowskich obrządku łacińskiego pod opiekę stolicy Apostolskiej i zabronił wyrządzać im jakiejbądź przykrości, jak to widać z jego listu, pisanego w roku 1234, do dziekana, proboszcza i scholastyka kolegijaty sandomirskiej. [1]) Pierwszym biskupem kijowskim obrządku łacińskiego, którego zwykle mianują biskupem ruskim, miał być Gerard, prowincyał dominikanów, mianowany przez Grzegorza IX, około roku 1234. Objęcie jednak tego biskupstwa odłożone zostało aż do roku 1241, a to głównie z powodu napadów mongolskich. Gerard po przybyciu do Kijowa, odbywał prace apostolskie naprzód w kościele świętej Zofii, a potem w kościele dominikańskim. O tym biskupie wzmiankują nasi kronikarze, iż się znajdował przy podniesieniu ciała świętego Stanisława w Krakowie, roku 1254. Kromer i inni nazywają go biskupem ruskim, podówczas bowiem biskupów kijowskich nazywano powszechnie biskupami ruskimi, a to dlatego, że do Polski nie należeli. [2]) W którym jednak roku ten biskup życie zakończył i czy miał po sobie następcę? powiedzieć z pewnością nie można. [3])

Kokojsjusz, urządził swą katedrę na wzór innych i ustanowił kanoników. Umarł roku 1398.

[1]) Mandamus, quatenus non permittatis (eosdem cives kijovienses), contra nostrae protectionis tenorem, ab aliquibus indebite molestari. Monum. eccl. pol. apud Theiner t. 1, pag. 24. Dat Reat. XVII Cal. Julii, anno octavo.

[2]) Zobacz Barącza t. II, p. 25. Graecum vero vel Russorum eum appellat episcopum Friesius, de episcopatu kijoviensi; quia tunc temporis Russia Poloniae non parebat, et cathedra kijoviensis nulli archiepiscopo in Polonia erat subjecta. Bzowski mianuje tego Gerarda błogosławionym.

[3]) Quamdiu vero sedi praefuit et quo anno mortuus sit, non con-

Kiedy Gedymin, wielki książe litewski, stał się panem Wołynia i Rusi kijowskiej, zezwolił w roku 1320, na odnowienie czy też na założenie biskupstwa kijowskiego, i w tymże roku właśnie papież Jan XXII, wskrzeszając rzeczoną dyecezyę, mianował biskupem kijowskim Henryka z zakonu dominikanów. [1]) Temu mianowaniu sprzeciwiał się najwięcej Stefan biskup lubuski, dowodząc, iż wszyscy łacinnicy na Rusi do jego juryzdykcyi należą, i dopiero kiedy Henryk sam osobiście udał się do papieża, naówczas potwierdzenie od niego pozyskał [2]).

W potwierdzeniu tem, mówi Ojciec święty, iż kościół kijowski od lat stu, a może i więcej nie miał własnego pasterza, a to głównie z przyczyny oporu schizmatyków [3]). Henryk, pracując gorliwie w winnicy pańskiej, zakończył życie w roku 1350. Po nim biskupem kijowskim był Jakób, dominikan, ale wygnany [4]) przez upornych schizmatyków, umarł we Lwowie roku 1377.

---

stat. Nihil certi quoque affirmare possumus, an alius episcopus in ejus locum successerit, aut si sedes propter schizmaticorum persecutionem, praesule suo orbata fuerit? nam ad Henricum usque nec minimum hac de re invenitur vestigium. Barącz t. II p. 26.

[1]) Monumenta Dominicana pag. 179. Eodem anno 1320, cum Joannes pontifix certioratus de progressibus fratrum nostrorum et Minorum in conversione infidelium apud tartaros, aetiopes, armenos, saracenos, aliasque orientales nationes, plures alios ex utraque religione operarios apostolicos ad eosdem populos convertendos delegavit ..... Et Kijoviae in Ruthenorum confinibus, episcopum restituit, cum propter schisma graecanicum, pastorem et clerum catholicum, quin et populum fere non haberet, et hoc tempore opera nostrorum praedicatorum, ad fidem reverti coepissent. Spond. in Annal. Vide Barącz, p. 135.

[2]) Ad sedem praedictam personaliter accesisti.... . Avenij XVIII Cal. Januar, anno quarto. Vide Monum eccl. pol. apud. Theiner t. I, p. 162.

[3]) Biskupi kijowscy w ciągu tego okresu:

Gerard, dominikan roku 1232.

Henryk, dominikan, wyświęcony przez Berengaryusza, biskupa portueńskiego, objął tę katedrę w roku 1321, jak mówi Theiner w Monumentach t. I, pag. 167.

Jakób, dominikan, wygnany przez schizmatyków, umarł we Lwowie roku 1377.

Filip, także dominikan, roku 1387.

[4]) Barącz, t. II, kar. 37.

Tym sposobem to biskupstwo znowu niejako upadło, i dopiero w początkach następnego okresu, to jest w roku 1400, Władysław Jagiełło, król Polski, na nowo je podźwignął i uposażył.

§. 54.

Biskupstwo czereteńskie albo bakowskie w Mołdawii.

W połowie trzynastego wieku, religija katolicka w Mołdawii znacznie rozszerzoną została, do czego się najwięcej przyczyniło towarzystwo braci pielgrzymów, z dominikanów i franciszkanów złożone, którego głównym było obowiązkiem obchodzić kraje wschodnie i w nich wiarę świętą ogłaszać.

Lacko czyli Władysław, wojewoda mołdawski, wyjednał u papieża Urbana V, roku 1370, pozwolenie na założenie nowego biskupstwa w mieście Czerecie w Mołdawii, [1]) które aż do roku 1414, ulegało juryzdykcyi arcybiskupów koloczeńskich w Węgrzech. Pierwszym biskupem czereteńskim mianowanym przez Urbana V papieża, był Andrzej franciszkan, którego wyświęcił biskup krakowski Floryan, i odebrał od niego wyznanie wiary w Krakowie, roku 1371. Następni biskupi czereteńscy [2]) byli zwykle wybierani z pomiędzy dominikanów lub franciszkanów.

---

[1]) Bulla Urbana V papieża mówi:

Quod nobilis vir Laczko dux moldaviensis ac populus sui ducatus, qui licet christianitatis nomine glorientur, tamen scismatici fuerant hactenus et adhuc erant quorundam fratrum ordinis minorum praedicationibus inducti abnegare volebant omne schizma et profitere sanctam fidem, quam apostolica et catholica tenet ecclesia, ac pro parte ipsius ducis nobis humiliter supplicato, ut oppidum suum Czeretense Halicensis dioecesis in civitatem erigere et civitatis vocabulo insignire, ac ipsi episcopum catholicum, qui ipsos ducem et populum in dicta fide instrueret, et nutriret, preficere dignaremur. Mon. eccl. pol. t. I, p. 664.

[2]) Biskupi czereteńscy w ciągu tego okresu:

Andrzej, przezwany Wasilon, franciszkan, który potem został biskupem wileńskim.

Mikołaj, franciszkan.

Stefan Ruteni, dominikan.

§. 55.

Kapituły katedralne, prałaci i kanonicy.

W każdej z wymienionych powyżej dyecezyj, biskupi stanowili przy swych katedrach kapituły, składające się z prałatów i kanoników, którzy wyobrażali jakby ich senat. Z początku, pasterze dyecezalni, prowadząc życie razem z członkami swych kapituł, dochodami wspólnie się dzielili, i znacznie później dopiero dobra biskupie od kapitulnych oddzielone zostały. Prelatury, o jakich w tym okresie mamy wzmiankę w kościele polskim, były następujące: proboszcza, dziekana, archidyakona, scholastyka, kustosza i kantora. I tak naprzykład: święty Wincenty Kadłubek z proboszcza kolegijaty sandomierskiej, Radost z archidyakona krakowskiego, Mateusz Cholewa ze scholastyka tejże katedry, Robert z kustosza włocławskiego, na godność biskupów krakowskich wyniesieni byli. Kapituły w kościele polskim używały wielkiego znaczenia i powagi, a biskupi obejmujący zarząd dyecezyj, przed odbyciem ingressu do katedry, obowiązani byli wobec członków kapituły, dać pod przysięgą swe zapewnienie, że wszystkich praw i zwyczajów kapitulnych, oddawna istniejących, ściśle przestrzegać będą, dopóki zaś tego nie uskutecznili, to według ustaw synodu wrocławskiego, w roku 1248, ingressu do katedry odbyć nie mogli. [1])

Również podług ustaw tego samego synodu, każdy nowy prałat lub kanonik do grona kapituły wstępujący, pierwej nim się zainstalował, musiał także wykonać przysięgę, iż ściśle będzie wypełniał ustawy, i że na nic takiego nie zezwoli i nie dopuści, [2])

---

[1]) Postquam episcopus fuerit consecratus, antequam a capitulo suo recipiatur in ecclesia cathedrali cum honore et solemnitatibus consuetis, praestet corporaliter juramentum, quod jura et consuetudines venerabiles antiquas et probatas ipsius ecclesiae, pro passe et bona fide servabit. Vide Synod. Vratislav. an. 1248, cap. III.

[2]) Et quousque a praedictis praestita fuerint hujusmodi juramenta, ne episcopus ad ecclesiam cum solemnitate debita a capitulo admittatur; ne canonico stallum in choro vel locus in capitulo assignetur. Vide Synod. Vratis. anno 1248, caput III.

coby z krzywdą lub szkodą kapituły być mogło. Synod odbyty w Budzie, w Węgrzech, roku 1279, którego ustawy obowiązywały i kościół polski, poleca, aby tak prałaci jako i kanonicy nosili tonsurę, [1]) i im tylko samym używania pierścienia dozwala. [2])

Ile razy występowali publicznie, powinni się byli ubierać w kapy czyli mantolety, a pod temi mieć rokiety czyli komże. [3]) Że w trzynastym i czternastym wieku było wielu członków w kapitułach, a nawet archidyakonów, dziekanów i proboszczów, którzy żadnych święceń kapłańskich nie mieli i tylko pobierali dochody, a obowiązki do ich urzędu przywiązane inni za nich spełniali, pokazuje się to widocznie z ustaw synodu odbytego w Wrocławiu przez Jakóba archidyakona leodyjskiego, legata stolicy Apostolskiej, który wydał takie postanowienie: aby tak prałaci jako i kanonicy, nie mający święceń duchownych, pod żadnym pozorem ani w chórze, ani w kapitularzu nie zasiadali; [4]) aby członkowie kapitulni służby bożej pilnowali, [5]) nie zaś uprawy swoich pól i zbiorów, [6]) i aby odkładali pewną część swoich dochodów na potrzeby kościoła. [7]) Ci jednak z pomiędzy kanoników, którzy młodzież

---

[1]) Praelati coronam et tonsuram deferant. Synod. Buden. anno 1279.

[2]) Interdicimus omnibus clericis portare annulos, nisi sint praelati. Ibid.

[3]) Habeant et deferant cappas rotundas, sub quibus habeant et deferant comissias albas sive rosetas, quas semper sub cappis sive mantellis, ante pectus vel post collum tunc inde connexis, deferant, quum in publico, hoc est extra secreta habitationis eorum, ipsos contigerit ire vel stare. Vide Synod. Budens. cap. II.

[4]) Ut canonicus qui non fuerit in sacris ordinibus constitutus, stallum in choro non habeat, sed in loco stet vel sedeat puerorum, nec etiam locum habeat in capitulo. Vide. Synod Vratislav anno 1248, cap. VIII.

[5]) Ut omnes canonicos cujuslibet ecclesiae tam cathedralis quam conventualis, nec non ut curatores ecclesiarum parochialium, ad suscipiendum ordinum sacerdotalem, et ad faciendam residentiam personalem in suis ecclesiis, per subtractionem suorum proventuum compellatis. Vide Synodum Vratisl. sub an. 1248, cap. VI.

[6]) Fide cognovimus oculata, quod canonici in ecclesiis suis non resident, sed in villis studentes, ut agri eorum diligentius excolantur.

[7]) Ut ab ipsis certi redditus deputentur pro communibus ipsius ecclesiae negotiis, per totius anni circulum procurandis. Vide Synod. Vratislav. an. 1248, cap. IV.

w szkołach uczyli, lub znajdowali się w podróży w sprawie swego kościoła, [1]) uważani byli jakby przy katedrze przebywali. Tę rezydencyę prałatów i kanoników, synod kaliski w roku 1357, w ten sposób urządził, iżby przynajmniej przez jeden miesiąc prałat z czterema kanonikami przy katedrze przebywał. [2]) Takowa rezydencya rozpoczynała się od wszystkich świętych, i ciągnęła się aż do świętego Jana Chrzciciela. Ktoby zaś z członków kapituły tej ustawy nie słuchał, to powinien, jeżeli jest prałatem, dwie marki, jeżeli kanonikiem, to jednę markę, na potrzeby kościoła jako karę zapłacić. Takową zapłatę ściągał biskup od opieszałych członków za pomocą cenzur kościelnych i to bez żadnej względności. [3]) W ustawach tegoż synodu po raz pierwszy czytamy wydane rozporządzenie, iż w kościołach katedralnych przy wielkim ołtarzu, sami tylko prałaci i kanonicy służbę bożą odbywać mogą, z wyłączeniem od tego niższego duchowieństwa. [4])

Ponowiono jeszcze i ten obowiązek, aby za duszę zmarłego arcybiskupa lub biskupa każdy prałat odprawił sześć mszy, kanonik zaś trzy msze z wigiliami; za duszę zaś kanonika jednę mszę także z wigiliami. [5])

Rozdawanie prelatur i kanonij zależało początkowo od sa-

---

[1]) Illos aequales residentibus in perceptione proventuum reputamus, qui cum suis episcopis commorantur; et eos, qui docibiles sunt et morantur in scholis; ac illos, qui in longinqua peregrinatione existant. Vida Synod Vratisl. an. 1248, cap. VI.

[2]) Praelatus quilibet, infra mensem ad minus, cum quatuor canonicis, quorum duo duabus septimanis, et alii duo aliis duabus septimanis immediate sequentibus, personaliter resideant. Vide synod. Callis. an. 1357, cap. II.

[3]) Quam poenam pecuniarum, ordinarius per censuram ecclesiasticam, absque ulla misericordia debeat extorquere. Vide Synod Caliss. an. 1357, cap. II.

[4]) Quodque in altari majori cujuslibet ecclesiae cathedralis, nonnisi canonicus ejusdem ecclesiae extiterit, missam audeat celebrare. Vide Synod. Caliss an. 1357, cap. VI.

[5]) Quivis praelatus pro anima praelati principalis id est archiepiscopi vel episcopi, sex missas cum totidem vigiliis officere per se vel per alium teneantur; canonici vero pro anima principalis id est archiepiscopi vel episcopi, tres missas cum totidem vigiliis, pro anima vero inferioris praelati vel canonici, unam missam cum vigiliis. Vide Synod Caliss. an. 1357. cap IV.

mego biskupa; [1]) zwolna jednak w wieku trzynastym i czternastym, postanowione przez Stolicę Apostolską tak zwane rezerwy, prowizye, mandaty, ekspektatywy, znacznie władzę biskupów nadwerężyły. W roku 1325, biskup wrocławski domagał się odwołania tych prowizyj. [2]) Jak zaś wielka liczba była ekspektatyw w wieku XIV, pokazuje się ztąd, iż Jan biskup krakowski, przez lat czternaście swego urzędowania biskupiego, nie mógł ani jednego kanonika swoją powagą mianować, lub nadać mu prebendy. [3]) W tym okresie posiadanie wielu beneficyów przez jednego prałata lub kanonika tak się zagęściło, iż naprzykład Maciej Pałuka, za pozwoleniem papieża Jana XXII, dzierżył aż pięć prelatur, jakoto: w Gnieźnie, Płocku, Poznaniu, Włocławku i Kruszwicy. [4])

Władysław Łokietek, król polski, w r. 1325, żalił się przed tymże papieżem, iż są tacy duchowni, którzy po kilka beneficyów posiadają, lecz Ojciec święty dał mu taką odpowiedź, iż to nie z winy Stolicy Apostolskiej pochodzi, która to uczyniła na prośbę samego króla. [5])

Bywały niektóre osoby w bardzo młodym wieku kanonikami; naprzykład Jan Pakosław, młodzieniec mający zaledwie lat szesnaście, został kanonikiem krakowskim, w roku 1363, przez Urbana V papieża zatwierdzonym.[6]) O kanonikach tak zwanych honorowych w okresie obecnym, żadnej nie napotykamy wzmianki. Również nie było jeszcze i tego prawa, niebardzo z duchem ewangelii zgodnego, aby tylko sama szlachta na godności prałatów lub kanoników w kapitułach wynoszoną była; powstało ono dopiero na początku sze-

---

[1]) Synod. Buden. an 1279, §. 47.

[2]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I.

[3]) Qui sicut asseris, licet ecclesiae tuae cracoviensi, in qua canonicatum et praebendarum ad te collatio pertinet, jam XIV annis praefueris, tamen propter expectantes inhibi apostolica auctoritate praebendas, nulli adhuc potuisti de canonicatu et praebenda, ipsius ecclesiae, auctoritate ordinaria providere. Vide Monumen. hist. pol. Theiner t. I, pag. 433.

[4]) Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 149.

[5]) Mirantes admodum, si super pluralitate beneficiorum in illis partibus, de quo tacite quereris, nimis nostrae dispensationis gratia potuit, quia pro certo nonnisi, ut in pluribus, sicut firmiter credimus, regii favoris instantia illud fecit. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 226.

[6]) Monum. eccl. pol. t. I, pag. 322.

snastego wieku, skoro szlachta polska odsunąwszy wszystkie inne stany od udziału w rządzie, stała się sama wyłącznym stanem wszechwładnym.

§. 56.

O archidyakonach, oficyałach, dziekanach, proboszczach i wikaryuszach.

Każda dyecezya w kościele polskim miała kilka archidyakonatów, a każdy archidyakonat liczył w swoim zakresie kilka dekanatów. Obowiązkiem archidyakonów było zwiedzać wszystkie parafijalne kościoły, wglądać w postępowanie duchownych i czuwać nad tem, aby swe obowiązki z gorliwością spełniali, i tak: synod sieradzki za arcybiskupa Fulkona, w roku 1233, poleca archidyakonom, aby osobiście a nie przez zastępców zwiedzali kościoły, i poprawiali to wszystko, co tylko złego spostrzegą [1]) i aby nie wymagali opłaty za wizytę od proboszczów, jeśli tejże wizyty nie odbyli. [2]) Widać jednak, że archidyakoni dworno te wizyty odbywać musieli, kiedy legat papieski Gwido, kardynał, na synodzie wrocławskim w roku 1266 odbytym, zmuszonym się widział wydać takie rozporządzenie, aby wizytujący archidyakon nie miał z sobą więcej nad siedm koni. [3])

Jakób Świnka, arcybiskup gnieźnieński, na synodzie łęczyckim, w roku 1285, przepisał formę wizyt dla archidyakonów, jako to: aby badali duchownych [4]) czy rozumieją dobrze to co czytają

---

[1]) Synodus siradiensis, anno 1233. Praecipimus etiam specialiter archidiaconis omnibus, ut suum officium diligenter exerceant, personaliter ecclesias et sacerdotes visitantes, et non per alios.

[2]) Ne aliquid audeant a sacerdotibus aliquibus nomine visitationis exigere, quum visitationem non exhibeant, sed tunc solum procurationem habeant et requirant, quando eis contigerit ecclesias personaliter visitare. Vide Antiq. constitut. synod. pag. 3. Helcel, pag. 344.

[3]) Et ipsi archidiaconi, quum visitant, septenarum evectionum numerum non excedant. Synod. Vratislav. an 1266, cap. 27.

[4]) Ab omnibus presbyteris sibi subjectis audire canonem teneantur,

we mszy, oraz, aby przestrzegali tego pilnie, iżby wszyscy duchowni mieli ustawy synodalne, takowe czytali, i do nich się we wszystkiem stosowali. [1]) Każdy archidyakon w czasie wizyty, powinien był mieć pierwej naukę do ludu. [2])

W roku 1279, wyszło synodalne rozporządzenie, aby tacy tylko z pomiędzy duchownych wybierani byli na archidyakonów, którzy znają dokładnie prawo kanoniczne, [3]) i którzy przynajmniej przez lat trzy w jakim uniwersytecie wykładu nauk duchownych słuchali. Pokazuje się jednak, że archidyakoni w Polsce nieraz przez szpary na wszystko patrzyli, wizyt nie odbywali, a od księży brali pieniądze, nad czem ubolewa synod uniejowski [4]) w r. 1326, a synod kaliski, w roku 1357, surowo to nagania. [5])

W roku 1248 wydane zostało postanowienie, aby każdy biskup w swej dyecezyi miał oficyała czyli wikaryusza jeneralnego [6]) męża uczonego i poważnego, któryby go w razie niemożności w zarządzie dyecezyi zastępował. Do takiego to oficyała, mówi rzeczony synod, powinni się udawać wszyscy ubodzy i uciśnieni mający sprawę w sądzie duchownym, a obowiązkiem tego sędziego będzie, aby ścisłą sprawiedliwość wymierzał. [7])

Zwykle biskup tylko na rok jeden takiego oficyała stanowił, który corocznie według postanowienia tegoż synodu, na uroczystość

---

et eos, si quod legunt in officio missae intelligant, examinare toto ordine in verbis, gestibus atque signis. Vide. Synod. łęcz. cap. VII.

[1]) Ut tunc praesentes constitutiones apud ipsos presbyteros videant, et in eis ipsos examinent. Caput. VII.

[2]) Quoties archidiaconi parochias visitant, primo plebi sibi subditae impendant spiritualia, praedicationis verba autem explanent. Caput. XXXVII, anno 1285.

[3]) Synod. Buden. 1279.

[4]) A locis non visitatis procurationem petere et exigere non verentur.

[5]) Ordinamus, ut de cetero, archidiaconi in locis non visitatis, et praesertim pro concubinis tuendis publice in statu damnabili, non audeant a rectoribus ecclesiarum pecuniam exigere.

[6]) Mandamus, ut quilibet vestrum officialem suum in civitate sua juxta ecclesiam cathedralem constituat et relinquat, virum utique literatum, providum et discretum. Vide Antiquae constit. pag. 27.

[7]) Et ipse se instituat sapientibus et insipientibus justitiae debitorem. Cap. 10.

świętego Jana, powinien był swój urząd złożyć, i znowu biskup na nowo, albo jego samego, albo też innego, w przeciągu ośmiu dni mianował.[1]) Tenże synod polecił, aby ile razy oficyał zasiadał, na sądach, miał zawsze przed sobą relikwije świętych. [2]) Powyższe ustawy, dotyczące oficyałów, ponowił synod wrocławski w roku 1266, z tą tylko różnicą, że już nie położył tego warunku, aby corocznie swój urząd składali, lecz aby ich nominacya woli samego biskupa zostawioną była.

W dawnych wiekach kościoła, archiprezbiterowie wypełniali te obowiązki, które później były przywiązane do urzędu tak zwanych dziekanów wiejskich. [3]) Dziekani byli pomocnikami archidyakonów, i odbywali wizyty w kościołach do ich dekanatu należących.

W kościele polskim pierwszą wzmiankę o dziekanach napotykamy pod rokiem 1285, za Jakóba Świnki arcybiskupa gnieźnieńskiego, który na synodzie prowincyonalnym tegoż roku odbytym, zastrzegł, aby dziekani o wszystkich przekroczeniach swoich podwładnych wiernie biskupowi donosili. [4]) Synod kaliski w roku 1357, za arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława odbyty, poleca dziekanom, ażeby nie wymagali żadnej opłaty od proboszczów, jeżeli w ich kościołach wizyty nie odbywali; [5]) w przeciwnym razie, ipso facto, ulegają ekskomunice. [6]) Nieco później urząd dziekanów poszedł w zaniedbanie i dopiero około roku 1561, na synodzie warszawskim, odnowionym został.

---

[1]) Quilibet autem officialis, officium suum in festo sancti Johannis teneatur in manus episcopi annis singulis resignare, et episcopus eundem vel alium, infra octo dies substituere loco ejus studeat, prout videbitur, expedire.

[2]) Semper coram se habeat reliquias, et sanctuaria venerabiliter collocata. — Ibid.

[3]) Archipresbyteri seu decani rurales. Nazwa dziekan pochodzi od wyrazu decem, dziesięć, to jest przełożonych nad dziesięcioma kościołami, chociaż czasem mieli większą liczbę swemu nadzorowi poruczoną.

[4]) Archidiaconi vel decani, suorum subditorum excessus episcopis suis fideliter studeant intimare. Cap. 40.

[5]) Ut de cetero ipsi archidiaconi et alii jurisdictionem habentes, vel eorum vicem gerentes videlicet decani rurales; a locis non visitatis, non audeant a rectoribus ecclesiarum pecuniam exigere. Cap. VII.

[6]) Excommunicationis sententiam incurrere volumus ipso facto. — Ibid.

Od najdawniejszych czasów, posiadanie kilku beneficyów przez jednego kapłana w Polsce było we zwyczaju, a Stolica Apostolska zmuszona była tolerować to nadużycie, z powodu braku duchowieństwa. Kiedy jednak z postępem czasu, ten szkodliwy zwyczaj coraz większe przybierał rozmiary, naówczas Inocenty IV papież polecił swemu legatowi Jakóbowi archidyakonowi leodyjskiemu, aby go usunął. [1]) I w samej rzeczy, w roku 1248, na synodzie odbytym we Wrocławiu, tenże legat wydał postanowienie, ażeby ci z duchownych, którzy po kilka beneficyów posiadają, wyrzekli się tego, które pierwej mieli, [2]) i tylko przy posiadaniu ostatniego zostali; lub też, aby udowodnili, że posiadają kilka beneficyów na mocy pozwolenia papieskiego, w przeciwnym razie wszystkie beneficya utracą. Ustawa synodalna Jakóba Świnki arcybiskupa gnieźnieńskiego poleca, aby sami tylko Polacy, jako znający jezyk polski, i zdolni do wykładu artykułów wiary ludowi, mogli posiadać beneficya. Prawo to odnowił Janisław arcybiskup gnieźnieński na synodzie uniejowskim, w roku 1328 odbytym. [3])

Od początku zaprowadzenia religii chrześcijańskiej do Polski, proboszczowie, według prawa im służącego, sami sobie wybierali pomocników czyli wikaryuszów, jak równie sami ich oddalali według swej woli. Nieco później ten zwyczaj uległ zmianie w ten sposób, iż biskupi lub archidyakonowie wikaryuszów stanowili, wynagrodzenie roczne im naznaczali, i bez swej wiadomości i zgody przenosić ich nie dozwalali. Takie postanowienie wydał synod sieradzki, w roku 1233, za Fulkona arcybiskupa gnieźnieńskiego odbyty, który wyraźnie zastrzega, aby proboszczowie taką zapłatę dawali swym wikaryuszom, iżby się mogli i sami przyzwoicie utrzymać i gościnność narodowi polskiemu wrodzoną zachować. [4]) Ale

---

[1]) Dat. Lugdun. XIII Cal. December. pont. anno quinto.

[2]) Ut videlicet quilibet ex ipsis beneficio recepto ultimo sit contentus, et aliud vel alia de facto resignet, vel infra viginti dies post monitionem praedictam, vobis dispensationem, si quam habet ab apostolica sede super eisdem beneficiis, repraesentet.

[3]) Quod statutum felicis recordationis domini Jacobi, quondam Gnesnensis archiepiscopi, nostri praedecessoris, de non recipiendis alienigenis in provincia Poloniae ad beneficia ecclesiarum curam animarum habentia, ab omnibus inviolabiliter observetur. Cap. 18.

[4]) Vicarii autem omnes parochialium ecclesiarum, ponentur vel

już i w trzynastym wieku tak widać bywało, iż proboszczowie brali często na swych pomocników do obowiązków parafialnych ludzi nieusposobionych, niezdatnych, a to dlatego, aby im mniej płacili; i z tego to powodu synod łęczycki, w r. 1285, poleca archidyakonom, aby pilnie w to wglądali, i podobnych zboczeń nie dozwalali. Tenże synod naznacza roczne wynagrodzenie wikaryuszów w ilości pięć mark, [1]) co na dzisiejszą monetę uczyni złotych trzysta dwadzieścia.

§. 57.

Rzut oka na duchowieństwo zakonne w epoce piastowskiej.

Chociaż po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Polski, zgromadzenia zakonne przez dwa następne wieki składały się z samych cudzoziemców, a tem samem pod tym względem uważane, [2]) niewiele się mogły przyczynić do rozpowszechnienia pomiędzy ludem nauki i oświaty; to jednakże nie możemy powiedzieć, aby one bez żadnego wpływu na społeczność polską zostały. Przy każdym klasztorze benedyktyńskim, powinna się była znajdować szkoła, w której członkowie tego zgromadzenia młodzież uczyli. Zakonnicy ci, jak wszędzie tak i u nas, osuszali bagna, wycinali lasy i zakładali osady, a tem samem już przyczynili się wiele do polepsze-

---

de nostra licentia speciali et conscientia, vel nostrorum archidiaconorum, quibus competit talium personarum examinatio. Ne removeantur nisi ex justa causa, nobis vel nostris archidiaconis manifesta. Vicariis autem de competenti sustentatione per dominos ecclesiarum praecipimus provideri; ita, ut hospitalitatem exercere, et se ipsos competenter valeant sustinere. Vide Antiquae const. synod. CXV p. 8 Helcel p. 346.

[1]) Item volumus, ut vicarios idoneos in suis ecclesiis perpetuo conveniant, et victum quinque marcarum eis praedestinamus habere. — Ibid cap. XVI. Około roku 1300, według Czackiego, grzywna czyli marka miała złotych dzisiejszych 64.

[2]) Stenzel sub anno 1280. In conventibus ipsorum singulis quos retinent, vix unum aut nullum omnino fratrem polonum in sui medio sustinentes.

nia rolnictwa, oraz do podniesienia rzemiosł, przez sprowadzenie różnych rzemieślników z obcych krajów. W Polsce, jako kraju powiększej części lasami zarosłym, nadawano po największej części temu zgromadzeniu pola nieuprawne i puste, potrzebujące wielkiej pracy człowieka, aby się stać mogły urodzajnemi. Zakonnicy karczowali je, uprawiali, i w pośród rozległych lasów zakładali osady. Świadczą o tem dzisiejsze wioski i miasteczka otaczające Górę Świętokrzyską. Wszystkie klasztory benedyktyńskie zachowywały u siebie porządek wzorowy, gdyż wedle reguły, każdy członek zgromadzenia, miał sobie wydzielony obowiązek, którego pilnował. Jedni z nich przepisywali księgi, drudzy przyjmowali podróżnych i pielgrzymów, inni doglądali chorych, lub trudnili się kuchnią. W ich klasztorach każdy podróżny zgłodniały znalazł bezpieczny przytułek i pożywienie. A czyliż owe wielkiego rozmiaru księgi, własną ich ręką napisane na pargaminie, charakterem lombardzkim, jakie się aż do ostatnich czasów przechowały w klasztorze tynieckim, nie dają dostatecznego świadectwa o ich mozolnej pracowitości?

Oprócz ksiąg chórowych, znajdowało się wiele innych w bibliotece tynieckiej, ręką dawnych mnichów pisanych, jako to: mszały, brewijarze, martyrologija, rozmaitemi kolorami i figurami przyozdobione. [1]) Toż samo było w klasztorze świętokrzyskim i innych. Benedyktynów pod wielu względami naśladowali Cystersi.

Przy końcu wieku trzynastego, kiedy narodowość polska odradzać się i dźwigać poczęła, stanęło prawo na synodzie łęczyckim, w roku 1285, wydane przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby nie samych tylko cudzoziemców do stanu zakonnego w Polsce przyjmować, ale także i rodaków. [2])

Widać jednak iż to postanowienie nie odniosło zupełnie skutku, skoro w lat czterdzieści potem, Janisław arcybiskup gnieź-

---

[1]) Aquila polona Benedictina, pag. 235.

[2]) Et quoniam quidam religiosi, terrigenas nostras polonos ad ordinem recipere frequentius aspernantur, alienigenas potius amplectentes, tamen ab indigenis beneficia receperint, pro quorum salute monasteria potius sunt fundata; volumus et statuimus: ut ab hujusmodi contemptu per dioecesanum episcopum per subtractionem beneficiorum, ut supra cautum est, arceantur. Vide Synod lencic. anno 1285 cap. 18.

nieński był zniewolony, nieprzyjmowanie Polaków do klasztorów na synodzie uniejowskim roku 1326 surowemi karcić karami.

Dopiero po zaprowadzeniu do Polski zakonów żebrzących, a zwłaszcza Dominikanów i Franciszkanów rzeczy się zmieniły, bo członkowie tych zgromadzeń byli już prawie sami Polacy, którzy nietylko, że w kraju wielki wpływ na nauczanie ludu wywierali, ale jeszcze światło wiary w dalekie kraje, przez swe apostolskie prace roznieśli.

Aby ochronić klasztory polskie od najazdów i grabieży, pod owe czasy bardzo zwyczajnych, legaci papiescy oraz synody i sami nawet książęta polscy, stanowili surowe kary na tych, coby się na to odważyć ośmielili. Pomiędzy innymi, Idzi legat papieski w roku 1123, stanowi, że ktokolwiekby chciał zagrabiać dobra klasztoru tynieckiego, ten ulegnie klątwie, i będzie miał wstęp do kościoła wzbroniony. [1]) Również synod wrocławski, roku 1266, takiż sam wyrok wydał przeciwko tym wszystkim, którzyby gwałtem zabrali jaką własność klasztorowi, dopóki takowej nie wrócą. [2]) Przemysław i Bolesław, książęta wielkopolscy, w roku 1242, ogłosili postanowienie, iż każdy ktoby się ośmielił wyrządzić jaką krzywdę benedyktynom w klasztorze, zapłaci do skarbu książęcego karę pieniężną zwaną „sedmcessat," [3]) opatowi zaś karę [4]) zwaną pintnacesce. [5])

Za czasów piastowskich zakonnicy w Polsce wielce przestrzegali zachowania swojej reguły, nad czem czuwały pilnie synody,

---

[1]) A liminibus sanctae ecclesiae, et omnium christianorum fidelium consortio, separatus, ac vivifico corpore et sanguine Domini nostri Jesu Christi segregatus, iram omnipotentis Dei et maledictionem sanctorum omnium incurrat, et sit anathema, maranatu, et cum Juda traditore in die judicii porcionem accipiat. Tinecia Szczygielskiego p. 140.

[2]) Eisdem usque ad satisfactionem condignam, introitus ecclesiae prohibitus. Cap. 9.

[3]) Siedmdziesiąt.

[4]) Ut quicunque seu nobiles seu ignobiles seu cujuscunque conditionis aut dignitatis extiterint, abbati seu fratribus suis dicti monasterii, sive villanis eorum in bonis ipsorum, et praecipue in monasteriis quippiam molestiae seu violentiae intulerint, nobis et nostris successoribus poenam quae sedmcessant dicitur, debebunt; et abbati dicti monasterii, poenam solvent quae pintnacesce nuncupatur. Cod. dipl. Rzyszczew. t. I, pag. 45.

[5]) Piętnaście.

wydając w tym względzie rozporządzenia, dotyczące nawet wewnętrznego sposobu życia po klasztorach.

Pomiędzy innemi synod sieradzki, w roku 1233, mówi, iż zakonnikom nie wolno wychodzić z klasztoru w celu godzenia lub rozsądzania rozmaitych sporów pomiędzy mieszkańcami zachodzących, gdyż ten przywilej służy jedynie samym opatom lub innym przełożonym. [1]) Opaci mieszkać powinni przy klasztorach i kościołach, i zawsze być obecnymi w chórze, w refektarzu i dormitarzu, w celu dopilnowania ścisłego zachowania reguły. [2]) Członkowie zakonni niemają pobierać pieniędzy do ręki na ubranie, lecz sam opat powinien im wszystkiego dostarczyć czego potrzebują. Milczenie ma być ściśle przestrzegane w klasztorze, w refektarzu i dormitarzu. [3]) Kanonicy regularni, równie jak inni zakonnicy, powinni nosić zawsze suknie swego zakonu. [4]) Post ma być ściśle zachowany począwszy, od dnia czterech Koronatów aż do Narodzenia Pańskiego; [5]) oraz od niedzieli zwanej Siedmdziesiątnicą, aż do Wielkiejnocy. [6]) Kanonicy regularni, nie powinni jadać mięsa nawet w poniedziałek i środę, wyjąwszy wtenczas, jeżeli w tym

---

[1]) Synod. syrad. an. 1233. Praecipimus omnibus religiosis cujuscunque regulae sint, quod judicia saecularia inter principes seu alios laicos non pertractent disscurrentes de claustris suis; nisi sit abbas vel alius principalis praelatus, vel alius minor; qui faciat hoc de praecepto sui superioris. Ant. const. apud Helcel, pag. 345.

[2]) Synod. Vrat. an. 1248. Abbatibus autem praecipimus, ut occasiones frivolas equitandi, non quaerant, sed in monasteriis suis resideant, et intersint divinis officiis diurnis pariter et nocturnis, in refectorio comedant, et in dormitorio dormiant; nisi causa rationabili secundum ordinem fuerint praepediti; et a carnibus se abstineant, secundum quod in eorum regula continetur.

[3]) Synod. Budensis, an. 1279 §. 58. Silentium autem in claustro, refectario et dormitorio firmiter praecipimus observari, ita scilicet: quod aliquis loqui non audeat, nisi voce adeo submissa, quod tertius ab ipso audire non possit.

[4]) Synod. Bud. an 1279. Prohibentes expresse, ne quis eorum vestes aliquos alicujus coloris, nisi tantummodo albi vel nigri seu grisci, habere praesumant. Cap. 65.

[5]) Ut a die quatuor Coronatorum usque ad diem Natalis Domini, a sanguine et carnibus omnes monachi cujuscunque ordinis, abstineant. Synod. Bud. an. 1279, cap. 67.

[6]) A septuagesima usque ad pascha. Synod Bud. an. 1279, cap. 67.

dniu przypada officium novem lectionum. [1]) Gdyby który zakonnik polował z psami lub ptakami, to naówczas każdemu wolno było zabrać mu broń, i bez zwrotu przy sobie zatrzymać. [2])

Począwszy od wieku XIII, zakony polskie pozyskały różne przywileje i egzempcye od Stolicy Apostolskiej, skąd poszło, iż władza biskupów nad nimi, stawała się coraz bardziej ograniczona. Nadużycia powstałe z tych przywilejów, wyrodziły spory pomiędzy duchowieństwem świeckiem a zakonnem, w drugiej połowie czternastego stulecia. Dominikanie i franciszkanie gruntując się na rzeczonych przywilejach, poczęli stawiać podług swej woli kaplice prywatne, poczęli czytać msze po domach świeckich oraz słuchać spowiedzi osoby chore, i udzielać im ostatnich sakramentów. Duchowieństwo świeckie niemile patrzyło na to mięszanie się zakonników w sprawy parafialne, i aby lud odwieść od tego nieporządku, odmawiało niekiedy komunii świętej w swoich kościołach tym wszystkim, którzyby przed zakonnikami spowiedź wielkanocną odbyli.

Spór ten wyrodził się z następującej okoliczności: Jan Poliaco, paryski mistrz teologii, około r. 1321, począł dowodzić, iż spowiedź przed zakonnikiem odbyta jest nieważną, i że ją powtórzyć należy. Pisma różnych teologów, oraz bulle papieskie, zmusiły go do odwołania tego niedorzecznego mniemania. Z tem wszystkiem jednak, podobne zdania znalazły stronników w Czechach i Polsce, tak, iż synody w tę sprawę wdawać się musiały. Synod kaliski, odbyty w roku 1357, za arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, odzywa się w ten sposób: „Doszło do naszych uszów zażalenie ze strony braci Dominikanów i Franciszkanów, iż rządy kościołów parafijalnych, nie zważając na przywileje apostolskie tym zakonom nadane, odmawiają świętej komunii tym wszystkim, którzyby przed tymi zakonnikami, mającymi aprobaty biskupie, spowiedź odbyli, stanowimy zatem, aby odtąd to miejsca nie miało, lecz aby ci wszyscy,

---

[1]) Quod nullus canonicus regularis, diebus lunae ac mercurii, carnes in refectorio comedat, nisi festum fuerit novem lectionum. Synod. Bud. an 1279. cap. 67.

[2]) Si quis religiosus inventus fuerit cum canibas et avibus venatoriis, cuicumque occupanti conceduntur a nobis. Synod. Bud. an. 1279. cap. 70.

którzy przed zakonnikami spowiedź odbędą, komuniję świętą w kościele parafijalnym przyjęli. [1])

Spory te jednak w kościele nieodrazu ustały, gdyż jeszcze w roku 1398, Stolica Apostolska, w listach do arcybiskupa gnieźnieńskiego i pragskiego, oraz do biskupa wrocławskiego pisanych, przywodząc na pamięć bullę Jana XXII, z roku 1321, poleca, aby raz na zawsze trzymali się postanowienia w powyższej bulli wyrażonego. [2])

W tym okresie wszystkie zakony w Polsce wybierały sobie swobodnie opatów lub przełożonych; władza rządowa wcale się w to nie mięszała i dopiero w późniejszych czasach rzeczy inny obrót wzięły. O czem powiemy w następnym okresie.

§. 58.

Klasztory Benedyktynów w Polsce, założone w ciągu tego okresu.

Najdawniejszym ze wszystkich zakonów na zachodzie jest zakon benedyktyński, założony przez świętego Benedykta, urodzonego roku 489, w Norcyi w księstwie spoletańskiem we Włoszech. Ten znakomity patryarcha i odnowiciel życia zakonnego, osiadłszy ostatecznie na górze Kassynu, w roku 528, wraz z Maurem i Placydem, swymi najpierwszymi uczniami, przepisał swemu zgromadze-

---

[1]) Propter quod, ordinamus et statuimus, ut de cetero, rectores ecclesiarum et eorum vicesgerentes, ministrent absque contradictione qualibet Dominica, corporis et sanguinis sacramenta, fide sibi facta per confessorem. Synod. Calis. an. 1357, cap. XIII.

[2]) Quondam inter praelatos et rectores parochialium ecclesiarum et clerum saecularem ex una parte, et fratrum minorum et praedicatorum ordinum ex altera, provinciae Boemiae et Poloniae contentionem exortam audivimus, super confessionibus audiendis et absolutionibus peccatorum eis volentium confiteri, super qua specialem constitutionem et litis decisionem in perpetuum valituram felicis record. Joannes p. XXII praedecessor noster de fratrum suorum consilio et assensu, specialiter edidit. Rajnal. an. cul.

niu nową regułę, która tem się różniła od innych reguł zakonnych na wschodzie, iż nakazywała śluby wieczyste, przed których wykonaniem potrzeba było pierwej odbyć pewne próby w nowicyacie przez rok cały. Z początku Benedyktyni nie mieli w swem zgromadzeniu kapłanów, sam nawet święty Benedykt nie miał żadnych święceń duchownych.

Ten zakon czynny, gorliwy a pracowity, wiele się przyczynił do rozszerzenia religii chrześcijańskiej w całej Europie, i przez dwa wieki z całą usilnością zachowania swojej reguły przestrzegał. W wieku, ósmym i dziewiątym, z jednej strony ustawiczne wojny, z drugiej znowu zarząd nad klasztorami powierzony niekiedy świeckim osobom, stały się powodem rozwolnienia karności. Potrzebna zatem była nowa reforma, którą w klasztorze klunijaceńskim, w ciągu wieku dziesiątego, zaprowadzać poczęli znakomici opaci, jako to: święty Benon, święty Odon, Odemar, Majol, Odylon i Hugo. Te reformę klunijaceńską przyjęło bardzo wiele klasztorów benedyktyńskich, i do niej się we wszystkiem zastosowało.

W takim stanie znajdowało się to zgromadzenie wtenczas, kiedy je Bolesław Chrobry, syn Mieczysława I, do Polski sprowadził, założywszy opactwa w Tyńcu, na Łysej Górze i Sieciechowie.

Opactwo tynieckie było jednem z najznakomitszych, albowiem nietylko, że najhojniej uposażone zostało, ale jeszcze opaci tego klasztoru, przez trzy wieki mieli pewien rodzaj zwierzchnictwa nad innemi klasztorami benedyktynów polskich; [1]) i z tego powodu nosili tytuł arcyopatów. [2]) Że nie kto inny, tylko Bolesław Chrobry tych zakonników do Tyńca sprowadził, dowodem tego jest bulla Grzegorza X, papieża, wydana w roku 1229, w której Ojciec święty, potwierdzając nadania temu klasztorowi poczynione, mówi, że je świetnej pamięci Bolesław król polski i Judyta jego żona królowa, jako fundatorowie klasztoru, zrobili. [3]) Również przywilej

---

[1]) Cui quidem monasterio cetera sancti Benedicti monasteria et loca, sub provincia Gnesnensi, sub quibuscunque dioecesibus aliis consistentia, subjecta sunt, et ejus primariam dignitatem, debita observatione profitentur. Długosz, lib. III, pag. 227.

[2]) Archiabbates.

[3]) Quae clarae memoriae Boleslaus rex Poloniae, et Judith regina uxor ejus, vestri monasterii fundatores, concesserunt villis et hominibus vestris.

Leszka Czarnego, z roku 1288, tęż fundacyę Bolesławowi Chrobremu i żonie jego Judycie przyznaje. [1]) Ta niepewność co do założenia klasztoru tynieckiego, ztąd zapewne poszła, iż po śmierci Mieczysława Gnuśnego, rzeczony klasztór w czasie zaburzeń krajowych, zupełnemu prawie uległ zniszczeniu i dopiero Kazimierz Odnowicielem zwany, sprowadziwszy na nowo Benedyktynów z Klunijaku, podźwignął go i uposażył; ztąd też Długosz mieni go pierwszym założycielem tego opactwa. [2]) Za Długoszem poszli Kromer, [3]) Miechowita, a nawet i Szczygielski, [4]) którzy pominąwszy Bolesława Chrobrego, Kazimierza Odnowiciela fundatorem mianują.

Około roku 1120, zgromadzenie tynieckie uznało nad sobą w całej zupełności władzę opatów klunijaceńskich, i przez długi czas był taki zwyczaj, że nowo obrany opat tyniecki, albo sam osobiście, albo przez delegata swojego, do Klunijaku udawać się musiał; a oprócz tego, co dwa lata przybywał z klasztoru klunijaceńskiego wizytator do Tyńca, w celu urządzenia i poprawy tego, cokolwiekby z ustawami zgromadzenia nie było zgodnem. W roku 1220, Honoryusz papież, klasztór tyniecki wziął pod opiekę stolicy apostolskiej, [5]) a Grzegórz IX, w roku 1229, potwierdził wszystkie dawniejsze nadania. W czasie drugiego napadu Tatarów, w roku 1260, za Bolesława Wstydliwego, Benedyktyni tynieccy wiele ucierpieli, i przed najezdzcami aż w góry węgierskie schronić się musieli, uniosłszy z sobą sprzęty co najkosztowniejsze. Tatarzy widząc opuszczony klasztór, zburzyli go i spalili. Po odejściu barbarzyńców, Bolesław Wstydliwy podniósł klasztór z gruzów i nadał mu wiele nowych przywilejów. Leszek Czarny, w roku 1286, potwierdził opatowi tynieckiemu prawo sądzenia wszystkich sporów w dobrach klasztornych, oraz pozwolił zakładać osady na prawie niemieckiem. [6])

W roku 1310, wyszło znowu nowe polecenie od zgromadzenia

---

[1]) Nostri praedecessores, sicut excellentissimae memoriae rex Boleslaus extitit et Judith regina.

[2]) Lib. III, pag. 227.

[3]) Libr. IV, pag. 53.

[4]) Aquila polona Benedictina, pag. 109, Tinecia seu historya monasterii Tinecensis, pag. 6.

[5]) Sub beati Petri et nostram protectionem suscepi jussimus. Tinecia, pag. 140.

[6]) Tinecia, pag. 158.

klunijaceńskiego, ażeby opat tyniecki wybrany przez zakonników, nie wprzód obejmował swój urząd, dopóki od opata klunijaceńskiego potwierdzenia nie uzyska. Obrany podówczas opatem tynieckim Jan Czyżyk, udał się osobiście do Klunijaku, w roku 1303, gdzie otrzymał tytuł wizytatora nad wszystkiemi klasztorami Benedyktynów w Polsce.[1]) Król Władysław Łokietek, oraz syn jego Kazimierz Wielki, wiele dobrodziejstw temu klasztorowi świadczyli, za co wdzięczni opaci tynieccy znacznych funduszów tym królom na różne potrzeby wojenne dostarczali.[2]) Ponieważ klasztór tyniecki przez trzy wieki uznawał nad sobą zwierzchność Klunijaku, poszło za tem, iż bardzo wiele zwyczajów klasztoru klunijaceńskiego, przez długi czas się w Tyńcu przechowywało. I tak naprzykład: w dzień świętego Benedykta i świętych apostołów Piotra i Pawła, obowiązkiem było gości przyjmować, znakomite jałmużny pomiędzy ubogich rozdzielać, tudzież w to ostatnie święto, corocznie ubogim chleb z nowego zboża pieczony rozdawać. Do reguł tego klasztoru także należało, ażeby wszystko co pozostało od stołu po skończonem obiedzie przez zakonników, rozdawano ubogim.

Kiedy zwierzchnictwo opatów tynieckich nad wszystkiemi klasztorami Benedyktynów polskich stało, należały tylko do Tyńca: opactwo orłowskie na Szląsku,[3]) którego opaci mieli przywilej używać mitry i pastorału; oraz prepozytura we wsi Kościelnej w województwie kaliskiem nad rzeką Prosną, wraz z klasztorem założonym przez Mieczysława Starego;[4]) i prepozytura w mieście Uniejowie, którą, według Długosza, Jarosław Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, w roku 1364, przy kościele świętego Mikołaja założył.[5])

Oprócz tego, miał klasztór tyniecki w dawnych czasach jesz-

---

[1]) Tinecia, pag. 59.

[2]) Tinecia, pag. 71.

[3]) Ipse autem pater tinecensis quicunque fuerit, visitandi, corrigendi excessus, alienandi et assignandi fratres, costituendi et confirmandi dictum abbatem de Tinecia vel de ipsa domo, seu etiam electum cassandi, plenam habebit potestatem, tam in capite quam in memb. Tinecia, p. 157.

[4]) Scribunt quidam, Miecislaum filium Boleslai Victoriosi, fundasse monasterium S. Benedicti in Kościół ante Kalisz, et illud monasterio tinecensi subjecisse. Miechovita, libr. III, pag. 120. Długosz, libr. VI, pag. 609. Kromer, pag. 129.

[5]) Długosz, libro IX.

cze i inne kościoły pod swoim zarządem, jako to: świętego Andrzeja, świętego Mikołaja, i świętego Jerzego w Krakowie, oraz kościół w Książu, ale te kościoły przez zamiany w różnych czasach poczynione, wyszły z pod władzy opatów tynieckich. [1])

Opactwo Święto-Krzyskie. Na szczycie góry zwanej pospolicie Górą Łysą albo Świętokrzyską, której Długosz daje nazwę Kalwaryi, [2]) od bardzo dawnych czasów miała się znajdować świątynia Słowian pogańskich, w której ofiary swym bożyszczom czynili. Podanie mówi: że niektórzy członkowie Benedyktynów, przybywszy do Polski z księżną Dąbrówką, zamieszkali na tej górze, a wybudowawszy sobie kapliczkę z drzewa modrzewiowego, opowiadali wiarę świętą okolicznym mieszkańcom.

Toż podanie twierdzi, iż Mieczysław I miał tu wystawić kościół pod tytułem świętej Trójcy, ażeby na tem miejscu, na którem poganie oddawali cześć swoim bóstwom, odtąd Bóg w Trójcy jedyny, odbierał chwałę jemu należną. [3]) Takie miały być pierwsze początki Benedyktynów na Łysej Górze. Następnie dopiero Bolesław Chrobry, który gorliwie nad rozszerzeniem wiary świętej pracował, widząc że bardzo mała liczba tych zakonników znajdowała się na tem miejscu, sprowadził większą ich liczbę z Kassynu, a wybudowawszy w roku 1006, kościół formą bizantyńską, [4]) oraz klasztór drewniany, połączył nowo przybyłych z tymi, którzy jeszcze od czasów Mieczysława tu przybywali. Długosz, [5]) Kromer, [6]) Miechowita [7]) i Szczygielski [8]) utrzymują, że Bolesław Chrobry wybudował ten klasztór na prośbę świętego Emeryka, syna Stefana króla węgierskiego, bawiącego podówczas na jego dworze; ale to zdanie z historyą

---

[1]) Aquila polona Benedictina, pag. 119.

[2]) Długosz, libro II, pag. 148, sub anno 1006.

[3]) Ecclesia tamen illius coenobii, titulo sanctissimae Trinitatis sub prima sui dedicatione consecrata est, ad trium idolorum in eo loco ab infidelibus specialiter cultorum abolendam omnem memoriam. Aquila polona Benedictina, pag. 120.

[4]) Graecorum more, ex sectis et quadratis lapidibus, opere humili et basso. Vide Długosz in Libro Beneficior. tom III, pag. 229.

[5]) Długosz, libro II, pag. 148, sub anno 1006.

[6]) Vide hist. Cromeri, libro III, pag. 41.

[7]) Libr II, pag. 30.

[8]) Aquila polona Benedictina, pag. 120.

pogodzić się nie może, albowiem Emeryk syn Stefana króla węgierskiego urodził się dopiero roku 1007, a wspomniony klasztór wzniesionym został roku 1006. To jednak zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż około roku 1023, tenże królewicz węgierski Emeryk, bawiący podówczas w Polsce, ofiarował kościołowi łysogórskiemu cząstkę krzyża świętego, którą na swych piersiach nosił, i od tego dopiero czasu rzeczony klasztór począł się nazywać świętokrzyskim.

Ponieważ na tę górę przystęp jest dosyć trudny, przeto bywało nieraz, iż w czasie napadów tatarskich na Polskę, bardzo częstych w owych wiekach, klasztór łysogórski służył za schronienie dla mieszkańców okolicznych, a tem samem ulegał rabunkowi i pożogom nieprzyjacielskim.

W roku 1260, zniszczyli go Tatarzy ze szczętem, i w czasie tej straszliwej klęski, zaginęły najstarożytniejsze pomniki piśmienne, które tam były przechowywane. Ówczesny opat klasztoru świętokrzyskiego imieniem Bogusław, a z nim trzydziestu i dwóch zakonników śmierć męczeńską poniosło. [1]) Po tem okropnem spustoszeniu, Bolesław Wstydliwy tak kościół jako i klasztór prawie z fundamentu odbudował i Benedyktynów z Kassynu sprowadził, wszystkie przywileje od poprzedników poczynione potwierdził, i nowemi od siebie nadaniami zabezpieczył.

W roku 1370, po śmierci Kazimierza Wielkiego, Litwini, naówczas jeszcze poganie, wpadłszy do Polski, srodze ją niszczyli, a nawet zabrali z tego klasztoru drzewo krzyża świętego, które jednak cudownym sposobem temu miejscu zwrócone zostało. [2])

---

[1]) Nad ich grobem w kościele świętokrzyskim, przy wielkim ołtarzu ze strony ewangelii, taki dawniej znajdował się napis: „O vos felices martyres, qui abdicatis mundi illecebris, in haec juga celestibus aestuantes concessistis, ac ab immani tartarorum impetu opressi, emensis turbulentae vitae fluctibus, victimam superis acceptam sanguine vestro libantes, ad aethereas sedes, haustis divinitus animis evolastis. Frater Boguslaus abbas, ex veteri tumulo, huic commodiori loco reddit, et cum fratribus suis rite veneratur. Favete coelites facti, et haec cacumina ab hostili furore tueamini, eosque in his vitae praecipiciis moderaminor, ut hic labe criminum expiati, exuta mortalitate, propicium numen vobiscum sortiantur.

[2]) Kronika Stryjkowskiego, tom II, kar. 46. Zobacz obszerniej w okresie następnym, w §. 5, o nawróceniu Litwinów do wiary świętej.

Do klasztoru świętokrzyskiego należały prepozytury: w Koniemłotach, w Wąwolnicy i w miasteczku Słupi, pod stopami tej góry leżącem.

Opactwo Benedyktynów w Sieciechowie. Bolesław Chrobry, oprócz dwóch powyższych klasztorów, to jest w Tyńcu i na Łysej Górze, założył jeszcze, w roku 1010, klasztór dla Benedyktynów w Sieciechowie, wsi należącej podówczas do Sieciecha, od imienia którego, Sieciechowskim nazwanym został.[1]) Zakonnicy wzięci byli w pewnej liczbie z Góry Świętokrzyskiej.[2]) Pisze Długosz iż pomiędzy królem Bolesławem, a przybocznymi jego urzędnikami, wszczął się spór o to, pod jakiego świętego tytułem ma ten kościół zostawać. W końcu przemogło zdanie króla, który zawyrokował, iż nie jednemu ani dwóm świętym, ale na cześć dziesięciu tysięcy rycerzy męczenników ma być poświęcony.[3]) Dodane także zostały dochody z kościoła świętego Andrzeja w Krakowie. Później opaci sieciechowscy rzeczony kościół oddali zakonnicom Franciszkankom, przeprowadzonym tu ze Skały, a prebendy i kanonije tego kościoła, do innego pod tytułem świętego Idziego przeniesiono. Gmachy tego klasztoru miały postać warownego zamku, i pamiętne są w dziejach polskich z tej okoliczności, iż tu, w roku 1233, Konrad książę mazowiecki więził swego synowca Bolesława Wstydliwego, wraz z jego matką Grzymisławą, który jednak przy pomocy Mikołaja opata tegoż klasztoru, zdołał się wyzwolić z niewoli,[4]) a wywdzięczając się za tę przysługę mu wyświadczoną, hojnie ten klasztór uposażył.[5]) Do tego opactwa należały prepozytury: w Sieciechowie, Radomiu i Puchaczowie.

Opactwo Benedyktynów w Mogilnie. Bolesław Śmiały, na zawdzięczenie Bogu za pomyślność oręża, jakiej doznał w licznych bojach z nieprzyjaciołmi, założył w mieście Mogilnie, w dyecezyi gnieźnieńskiej, o cztery mile od Gniezna, klasztór Benedyktynów.

---

[1]) Długosz, Libr. Benef. tom III, pag. 258. In praedio et villagio viri nobilis Setegi comitis, a quo et villagium ipsum Szeczechów nomen accepit.

[2]) Długosz, Libr. Benef. ibid.

[3]) Długosz, Libr. Benef. ibid.

[4]) Długosz, Libr. Benef. ibid.

[5]) Hist. Długosz, libr. II, pag 158.

roku 1065, dokąd zakonnicy z Tyńca sprowadzeni byli.[1]) W czasie domowej wojny pomiędzy książętami wielkopolskimi, klasztór mogielnicki wiele ucierpiał. Władysław Odonicz, nazwany Plwaczem, napadłszy na niego wraz ze swymi stronnikami, w roku 1230, zabrał bagate sprzęty i złupił kosztowności.[2])

Opactwo Benedyktynów w Lubinie. Michał na Krzywinie, wystawiwszy kościół i klasztór drewniany we wsi Lubinie w województwie poznańskiem, niedaleko rzeki Obry, roku 1113, sprowadził tam Benedyktynów z Klunijaku.[3])

Zmarły fundator w tym kościele pochowany został. Sławny Piotr Dunin w tymże samym wieku żyjący, część tego kościoła wymurować kazał. Opaci lubińscy mieli w swych dobrach władzę sądowniczą, a nawet prawo śmierci. Do juryzdykcyi opata lubińskiego należała prepozytura w Jerzowie, która już w roku 1278, istniała. jak tego dowodzi przywilej Bolesława księcia mazowieckiego,[4]) oraz prepozytury: w Gostyniu, w Chojnatach i w Kisowie.

Opactwo Benedyktynów w Płocku. Jan, książę mazowiecki, około roku 1270, założył klasztór i opactwo dla Benedyktynów

---

[1]) Actum et datum anno incarnationis dominicae 1065, in Płoczk. Długosz, w księdze III, na karcie 258, mówi: In oppido suo regali Mogilno, gnesnensis dioecesis, monasterium ordinis sancti Benedicti fundat, locum dote magnifica atque ampla insigniens. Cały ten dyplom Bolesława Śmiałego znajduje się w bibliotece kapituły krakowskiej, zatwierdzony przez Mieczysława Starego i Władysława Jagiełłę. Zobacz Monum. hist. pol. Bielowskiego, tom I, pag. 360.

[2]) Vide hist. Długosz, libr. VI, pag. 643.

[3]) Długosz libr. IV, pag. 339, pod rokiem 1113. Singularis etiam devotionis et zeli in Deum et religionem christianam, comes Michael, natione polonus, de domo et familia Habdanc, fundato et dotato de bonis propriis monasterio in Lubien, ordinis sancti Benedicti, moritur, et in eodem monasterio sepelitur. Toż samo ma Szczygielski in Aquila Polono Benedictina, pag. 248, Bielski, księga II, str. 112, budowę tego kościoła przyznaje Mieczysławowi wielkopolskiemu, lecz nie mówi skądby wziął tę wiadomość. Ostrowski, w Dziejach i prawach kościoła pol. t. I, str. 345, zapewne przez omyłkę, zamiast Benedyktynów, osadza w Lubinie Cystersów. Kromer mięsza Lubin z Lubuszem.

[4]) Ob remedium animae nostrae, nostrorumque omnium praedecessorum et successorum; ob salutem, ob merita, etiam et preces prefati viri domini Martini abbatis, fratrumque ipsius, praedictam domum et villam in Jeżów, et alias villas superius nominatas, et villanos ipsorum, absolvimus omnimode, ab omnibus universaliter solutionibus omnium exactionum.

w Płocku, uposażywszy ich dobrami i dziesięcinami. [1]) Gawarecki sądzi, że ta fundacya jest dawniejszą i Wernerowi biskupowi płockiemu ją przyznaje.

Do tego opactwa należały prepozytury: rawska, przybyszowska, zamska i lentowska.

Klasztór Benedyktynów w Lubuszu [2]) na Szląsku, o cwierć mili od Lignicy, nad rzeką Odrą, wystawił i uposażył Kazimierz król polski, Odnowicielem zwany, około roku 1045, osadziwszy tam Benedyktynów, sprowadzonych z Klunijaku, którym nadał znaczne dobra, pozwolił połowu ryb w rzece Odrze, oraz polowania w lasach królewskich. [3]) Benedyktyni posiadali ten klasztór przez lat sto trzydzieści, lecz w roku 1175, wydalił ich stąd Bolesław Wysoki, książę wrocławski, a w ich miejsce osadził Cystersów, sprowadzonych z klasztoru portueńskiego. [4]) Szczygielski utrzymuje, że Benedyktyni z tego klasztoru wydaleni nie byli, ale tylko kolor habitu czarnego na biały zmienili.

Oprócz klasztorów męskich, były w Polsce i klasztory żeńskie Benedyktynek. Z pomiędzy tych w obecnym okresie założone zostały następujące.

Klasztór w Staniątkach w dyecezyi krakowskiej, o trzy mile od Krakowa, wystawiony był przez Klemensa hrabię z Ruszczy i Klimuntowa, kasztelana krakowskiego, wraz z bratem jego Andrzejem biskupem płockim. [5]) W tym klasztorze pierwszą ksienią była Wissenna córka założyciela, zmarła w wielkiej świątobliwości, w roku 1289, której zwłoki, wraz ze zwłokami ojca i matki Racławy w tymże kościele pochowane zostały. [6]) Inocenty IV papież

---

[1]) Aquila Polona - Benedictina.

[2]) Leubus nad rzeką Odrą.

[3]) Długosz, libr. III, sub anno 1044.

[4]) Miechovita, libr. III, pag. 26.

[5]) Vide Libr. Benef. tom I, pag. 286.

[6]) Długosz, libr. VII, pag. 732. Innocentius papa IV, monasterium sanctimonialium in Staniątki ordinis Sancti Benedicti, in dioecesi cracoviensi situm, quod Clemens de Klimuntów, comes de domo et familia Griphorum, castellanus cracoviensis, ex facultatibus propriis muro coetili condiderat, fundaverat et dotaverat, confirmat; cujus quidem Clementis comitis castellani et suae consortis Raclavae corpora, in sacristia dicti monasterii, specialibus distincta mauseolis sepulta requiescunt.

fundacyę tego klasztoru potwierdził, a Bolesław Wstydliwy, w roku 1244, znacznego uposażenia przyczynił. Rzeczony klasztór zostawał pod zwierzchnictwem i opieką opatów tynieckich, którzy posyłali zawsze do Staniątek proboszcza i czterech zakonników dla usługi duchownej. Bywało tu niekiedy po sto zakonnic, chociaż wspomniony fundator polecił, aby ich nie było więcej nad trzydzieści. [1])

Klasztór Benedyktynek w Chełmnie, nad brzegiem Wisły, wybudowanym był roku 1274, przez Jana mistrza krzyżackiego, i uposażony znacznemi dochodami. Zakonnice do Chełmna sprowadzone były z Czech z klasztoru pragskiego.

Przez długi czas klasztór chełmiński w wielkiem zostawał znaczeniu, tak iż niekiedy znajdowało się w nim do stu pięćdziesięciu panien zakonnych z rozmaitych znakomitych domów polskich.

W tym okresie, był jeszcze założony klasztór Benedyktynek w Lignicy na Szląsku, roku 1377.

§. 59.

Klasztory zakonu Cystersów.

Drugiem zgromadzeniem zakonnem po Benedyktynach są Cystersi, wprowadzeni do Polski w pierwszej połowie dwunastego wieku. Założycielem ich był święty Robert, urodzony około roku 1024. Ten w młodym wieku wstąpiwszy do Benedyktynów, a następnie obrany opatem w Molesme, na granicach Szampanii i Burgundyi, postanowił zaprowadzić nową reformę, i wziąwszy z sobą kilku zakonników, którzy tej reformie sprzyjali, opuścił Molesme i udał się z nimi na pustynię lesistą nad rzeką Saoną, niedaleko miasta Dijon zwaną Citeaux. [2]) Tam, osuszywszy pewną przestrzeń gruntów, pobudowali drewniane domki, i prowadzili życie bardzo budujące. Tym sposobem z łona Benedyktynów, powstał w roku 1098, nowy zakon Cystersów.

---

[1]) Liber Benef. tom I, pag 281. Ordinavit ut triginta ad minus sorores, in praefato coenobio habitent.

[2]) Cistercium.

Reguła przez Roberta przepisana Cystersom, była bardzo ostra; zabraniała bowiem używać na pokarm mięsa, dozwalała snu tylko przez cztery godziny, resztę zaś czasu kazała poświęcać na chwałę Boga i na pracę ręczną. Święty Robert powrócił potem do Molesme, skoro mnisi tego klasztoru jego regułę przyjęli, i mieszkał tam jako opat aż do śmierci, która w roku 1110 przypadła. Papież Paschalis II, w roku 1100, zakon Cystersów potwierdził, a Honoryusz III, Roberta do rzędu świętych policzył. Alberyk II, opat Cystersów w Citeaux, dla rozróżnienia Cystersów od Benedyktynów, kazał swym zakonnikom nosić biały habit, a na nim suknię zwierzchnią czyli szkaplerz koloru czarnego. Ale najwięcej się przyczynił do nadania świetności temu zakonowi święty Bernard, tak swoją nauką jako i cnotami, któremi słynął po całym świecie chrześcijańskim. Bernard, przyjąwszy regułę Cystersów w roku 1113, założył klasztor w lesistej ustroni, zwanej Clervaux, [1]) i mając dopiero lat dwadzieścia pięć, obrany został opatem. Po śmierci świętego Bernarda, w roku 1153, zakon Cystersów pozyskał pierwszeństwo nawet przed Benedyktynami i rozszerzył się po całej Europie.

Janik czyli Janisław biskup wrocławski wraz z bratem swoim Klemensem, sprowadził po raz pierwszy Cystersów do Polski, w roku 1140, i wybudował dla nich klasztór we wsi dziedzicznej Brzeźnicy, [2]) w dyecezyi krakowskiej, że zaś ci zakonnicy przybyli do Brzeźnicy z Burgundyi, z klasztoru Morimundus, poszło zatem, że klasztór brzeźnicki zwano niekiedy minor Morimundus. [3]) Założenie tego opactwa miało miejsce jeszcze za życia świętego Bernarda, który chcąc je osobiście odwiedzić, wybrał się w podróż do Polski, lecz złożony chorobą w mieście Spirze, zaniechał swego zamiaru i do Clervaux powrócił. [4]) Jeden z opatów brzeźnickich, imieniem Andrzej, założył niedaleko od klasztoru wieś którą przezwał Jędrzejowem, i od tej wsi która później tytuł miasta otrzymała, również i opactwo Jędrzejowskiem zwać się poczęło. Pierwszym z Polaków był tu

---

[1]) Clara Vallis.

[2]) Liber Benef. Długosz, tom I, p. 361.

[3]) Długosz, Liber Benef. tom III, pag. 362. Eo quod a Morimundensibus generationem habuit, Morimundus etiam nunc appellatur.

[4]) Długosz, Liber Benef. ibid. Ex medio tamen itinere gravi valetudine oppressus, rediit.

Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, który w roku 1218, złożywszy swą godność, przywdział habit cysterski, i mieszkał w tym klasztorze aż do swej śmierci, która w roku 1223 przypadła. [1])

Opactwo Cystersów w Lędzie założył Mieczysław Stary, książę Wielkopolski, w roku 1145, i uposażywszy je hojnie, [2]) sprawadził do niego zakonników z klasztoru bergskiego.[3]) Książę ten, podczas swojej podróży, doznawszy dobrego przyjęcia od mieszkańców Kolonii, powodowany wdzięcznością, zezwolił na to, ażeby do klasztoru lędzkiego samych tylko Niemców kolończyków przyjmowano.

Opactwo Cystersów w Wągrowcu. Hrabia Zbilud, w roku 1153, fundował Cystersów w Leknie; lecz w roku 1396, Tyleman przeniósł ich do Wągrowca. [4])

Opactwo Cystersów w Oliwie, o milę od Gdańska, założone było w roku 1170, przez Sobiesława księcia pomorskiego. Sambor, jego następca, około roku 1178, tę fundacyę zatwierdził i dochodami opatrzył. Prusacy w roku 1224, opanowawszy klasztór oliwski, spalili go, a zakonników pozabijali. W kilka lat potem, to jest roku 1234, tejże samej zbrodni dopuścili się Krzyżacy, którzy ośmiu zakonników zamordowali. Z klasztoru oliwskiego pochodził Krystyn, pierwszy biskup pruski, czyli chełmiński.

Opactwo Cystersów w Sulejowie nad rzeką Pilicą, założył w roku 1176, Kazimierz Sprawiedliwy. [5]) Do tej budowy wiele się

---

[1]) Zobacz niżej żywot świętego Wincentego Kadłubka, rozdział VI, §. 100.

[2]) Dyplom fundacyi Cystersów w Lędzie tak się zaczyna: Nos Mescho Dei gratia Dux Poloniae, monachos cisterciensis ordinis de longinquis partibus terrae advectos, de coenobio videlicet Bergensi, pro viris litteratis divinorum celebratoribus, coelestiumque contemplatoribus, collocamus in loco qui vocatur Lenda, super fluvium Vartam, ob remedium animae nostrae, ac posterorum nostrorum.

[3]) Mons vetus, Stara góra, opactwo Cystersów o trzy mile od Kolonii. Ad monasterium autem hoc, et aliud ejusdem ordinis vocatum Wągrowiec, monachi in prima monasteriorum hujus modi fundatione, ex monasterio quod vocatur vetus Mons, tribus miliaribus a Coloniensi civitate supra Rhonum sita distante, sumpti sunt. Dług. libr. V, p. 473.

[4]) Damalewicz, pag. 43, 103, 105.

[5]) Erekcya tego klasztoru tak się zaczyna, Ego Casimirus dux Poloniae, notum facio presentibus et futuris, quod ego ob animae meae remedium, et omnium tam praedecessorum quam successorum meorum, contuli Deo et B. Mariae et fratribus ordinis Cisterciensis, ad claustrum

także przyczynił Piotr arcybiskup gnieźnieński. [1]) Fulko, biskup krakowski a później arcybiskup gnieźnieński, wszystkie nadania swego poprzednika potwierdził, roku 1232, i ze swej strony wiele nowych przydał. Było to w sam dzień poświęcenia kościoła. [2]) Honoryusz III papież, przyjął Cystersów sulejowskich, w roku 1218, pod opiekę stolicy apostolskiej; toż samo uczynił i Grzegórz IX w roku 1229.

Opactwo Cystersów w Wąchocku nad rzeką Kamionną, założył i dobrami uposażył Giedeon czyli Gietko [3]) biskup krakowski, w roku 1179. W czasie napadu Tatarów w roku 1260, zakonników w Wąchocku wymordowano, kosztowności zabrano, a klasztór spalono. [4]) Bolesław Wstydliwy, w roku 1260, po tej klęsce wszystkie dawne przywileje zatwierdził, i nowych swobód przyczynił.

Opactwo Cystersów w Koronowie, o trzy mile od Bydgoszczy, w województwie inowłocławskiem, założone było w roku 1182, przez Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego, [5]) który podówczas już był złożył infułę arcybiskupią i na samotności życie przepędził.

Opactwo Cystersów w Koprzywnicy. Powszechnie utrzymują,

---

construendum, cum Dei adjutorio et nostro, villam et fundum quae Silejov vulgaliter appellatur. Acta sunt an. 1176. Ex Libro Beneficior.

[1]) Notum est universis praesentibus et posteris, quod ego Petrus, Dei gratia gnesnensis archiepiscopus, videns desiderium et devotionis affectum, piissimi principis Casimiri ducis Poloniae, ad claustrum construendum in honorem Dei et B. V. Mariae, sancti Thomae in Sulejow, fratribus cisterciensis ordinis, eo devotionis affectu cupiens hujus tam sancti operi esse coadjutor, decimas villarum ei confero et confirmo. Anno 1776. Ex Libr. Beneficior.

[2]) W obecności Konrada księcia mazowieckiego, oraz synów jego Bolesława i Ziemowita, tudzież Baldwina gnieźnieńskiego i Alberta łęczyckiego, dziekanów.

[3]) Długosz, Libr. Benef. tom III, pag. 401. W tym okresie byli tu zakonnikami, sami Francuzi lub Włosi. Semperque viri italici aut gallici generis, locum illum et in capite et in membris incolebant.

[4]) Libr. Benef. tom III, pag. 401. Et multis viris religiosis necatis, omnibus insuper clenodiis et facultatibus monasterii direptis, monasterium etiam in tectis suis nobilibus conflagravit.

[5]) Coronoviense cisterciensium coenobium, Bogumilum inter primos fundatores numerat, cui quinque villas haereditorias donavit; et decimam ex aliis duodecim attribuit. Rzepnicki in Vitis praesul. Poloniae, tom I, pag. 82. Jaroszewicz, Matka świętych Polska, karta 294.

że klasztór Cystersów w Koprzywnicy założył Kazimierz Sprawiedliwy, w roku 1185, do którego zakonników z Francyi z klasztoru Morimundus zwanego sprowadził. [1]) Późniejszy przywilej, dany temu klasztorowi przez Bolesława Wstydliwego, w roku 1277, nadmienia, że hrabia Mikołaj miał być jego fundatorem. [2]) Cokolwiekbądź, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Cystersi zaprowadzeni zostali do Koprzywnicy za Kazimierza Sprawiedliwego, i że od niego zatwierdzenie oraz uposażenie zyskali. Pierwszym opatem w Koprzywnicy był Teodoryk z klasztoru Morimundus. Oprócz wielu innych donacyj, Kazimierz Sprawiedliwy nadał klasztorowi koprzywnickiemu dochód z kopalni soli w Wieliczce, co dowodzi, że tam jeszcze przed Bolesławem Wstydliwym sól wydobywano. [3]) Długosz mówi, że kościół koprzywnicki po spaleniu, odnowiony został przez Mikołaja Bogoryę, który zapewne z tego powodu jakby za nowego fundatora jest uważany. W czasie srogiego napadu Mongołów, w roku 1241, okoliczni mieszkańcy szukając bezpieczeństwa w murach klasztoru koprzywnickiego, wymordowani zostali wraz z zakonnikami. Bolesław Wstydliwy, litując się nad zniszczeniem tego miejsca, wydał dwa przywileje, w roku 1262 i 1277, przez które potwierdził wszystkie nadania i prawa swoich poprzedników, oraz pozwolił opatowi sprowadzać ludzi wszelkiego stanu, a mianowicie rzemieślników. W starożytnym kościele koprzywnickim, na wschodniej bramie znajdował się napis: Haec domus alma Dei veniam spondet venienti, sub titulo fidei veniam parat ingredienti.

Opactwo Cystersów w Mogile. [4]) Iwo Odrowąż, biskup krakowski, ufundował w roku 1222, Cystersów w swej dziedzicznej włości Kacicach [5]) i czterema wsiami uposażył, a w cztery lata potem przeniósł ich do Mogiły, gdzie wystawił kościół pod tytułem świętego Pawła. [6]) Kazimierz Wielki budowy klasztoru dokończył. [7])

---

[1]) Długosz, in Libro Benef. tom III, pag. 376.

[2]) Quas villas, in prima fundatione, contulit comes Nicolaus fundator ejusdem abbatiae.

[3]) Alveum salis in salifodina in Magno Sale, qui locus nunc Wieliczka vulgari appellatione intitulatur. Libr. Benef. t. III, pag. 376.

[4]) Clara tumba, o dwie mile od Krakowa, tak zwane od mogiły Wandy.

[5]) Długosz, libro VI, pag. 628.

[6]) Długosz, libro VI, pag. 634.

[7]) Regiam munificentiam in illud intendens, murum ecclesiae mo-

Opactwo Cystersów w Obrze. Wieś Obra leży nad rzeką tegoż nazwiska, o milę od granicy szląskiej, w której Skandywuj, prałat metropolitalny gnieźnieński, założył klasztór dla Cystersów, roku 1234. Tu również na mocy erekcyi, sami tylko Niemcy do zakonu przyjmowani bywali. [1])

Opactwo Cystersów w Paradyzie przy granicy szląskiej, założone było roku 1234, przez Dyonizego Bronijusza. Wieś ta pierwej zwała się Gwoździkowem i dopiero po osadzeniu w niej tych zakonników Paradyzu nazwę przybrała.

Opactwo Cystersów w Szczerzycu. Teodor, zwany także Cedronem, wojewoda krakowski, osadził Cystersów we wsi Ludzimierzu, pod górami Karpackiemi leżącej, w roku 1234, dokąd zakonnicy z klasztoru jędrzejowskiego przybyli. [2]) Z powodu częstych napadów rozbójniczych na to miejsce, za Wisława biskupa krakowskiego, przeniesieni zostali po dziesięciu latach do wioski Szczerzyca albo Czyrzyca. Prandota biskup krakowski, nadania swego poprzednika zatwierdził, i nowych ze swej strony dochodów przyczynił. [3])

Opactwo Cystersów w Pelplinie, o pięć mil od Gdańska, założył Mszczug czyli Mestwin, ostatni z książąt pomorskich, roku 1274, i znacznemi dobrami uposażył.

Opactwo Cystersów w Bledziejowie albo Bledzewie miało taki początek: Członkowie tego zakonu naprzód osadzeni byli w Zemsku, lecz z powodu braku wody, przenieśli się na początku piętnastego wieku do wioski Bledziejowa czyli Bledzewa, darowanej im przez Waldemara margrabię brandeburskiego, która potem tytuł miasteczka otrzymała, i odtąd to opactwo bledziejowskiem zwać się poczęło. [4])

Opactwo Cystersów w Przemencie. Początkowo książęta głogowscy założyli klasztór dla Cystersów we wsi Wieluniu w województwie poznańskiem, i dopiero za panowania Władysława Jagiełły zakonnicy przenieśli się do Przementu.

---

nasterii praedicti versus meridiem porrectum consumat, tectumque illi super imponit. Testudinibus etiam ecclesiam ipsam exornat. Długosz, libr. IX, pag. 1090.

[1]) W nadaniu zastrzeżono te słowa: Nisi soli allemani suscipiuntur.

[2]) Libr. Benef. t. III, pag. 436.

[3]) Libr. Benef. t. III, pag. 437.

[4]) Szczegółowe dzieje klasztoru bledzewskiego, znajdują się w archiwum teologicznem ks. Jabczyńskiego, tom I, karta 489.

Z pomiędzy klasztorów zakonnic Cystersek, za czasów Piastowskich założone były następujące: w Trzebnicy na Szląsku o trzy mile od Wrocławia, fundowany przez Henryka Brodatego księcia szląskiego, w którym żona jego święta Jadwiga przemieszkiwała aż do śmierci, pędząc swój żywot na ćwiczeniach pobożnych i na uczynkach miłosiernych. [1]) Wspaniały klasztór w kształcie zamku, oraz klasztor dla Cystersek *w Ołoboku* o dwie mile od Kalisza wystawił Władysław Plwacz w roku 1213. Henryk arcybiskup gnieźnieński poświęcił ten kościół, i dodał klasztorowi dziesięciny z niektórych wsi do niego należących. [2])

Klasztór w Owieńskach nad rzeką Wartą, w ziemi wschowskiej dla Cystersek fundował Przemysław książę wielkopolski, w roku 1242. Przez sam środek tegó klasztoru przepływała rzeczka, dostarczająca wody tak na młyny, jako i na wszelkie potrzeby kuchenne. [3])

§. 60.

Kanonicy regularni laterańscy św. Augustyna zwykle u nas Boże-Ciałkami zwani.

Kanonicy laterańscy, tak nazwani od głównego kościoła w Rzymie na Lateranie przy którym mieszkali, mieli w Polsce znaczną liczbę kolegijów, z pomiędzy których za najdawniejsze uważane jest w Trzemesznie, które jeszcze za Mieczysława I, zaraz po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej, miało być fundowane.

Starożytny przywilej temu klasztorowi przez Mieczysława Starego nadany, przechował się w oryginale do naszych czasów. [4]) Eugienijusz III papież, potwierdził w roku 1147, wszystkie przywi-

---

[1]) Zobacz żywot świętej Jadwigi w rozdziale VI, §. 104.

[2]) Długosz, libr. VI, pag. 615.

[3]) Długosz, libr. VII, pag. 692.

[4]) Wszystkie dokumenta starannie zebrał i w jednę księgę porządnie ułożył ksiądz Tyc, proboszcz tego kościoła niedawno zmarły, przez co niejeden zabytek starożytny od zguby uratował.

leje tego opactwa, i przyjął pod opiekę Stolicy Apostolskiej, a następnie Urban V papież, w roku 1365, zatwierdził. [1])

Po Trzemesznie co do starożytności idzie niezawodnie kolegijum Kanoników regularnych w Czerwińsku nad Wisłą, wzniesione przez Piotra Dunina ze Skrzynna, w roku 1117. Już pod rokiem 1155 czytamy, że Hadryan IV papież, przyjmuje ten klasztor pod opiekę Stolicy Apostolskiej, a przytem wszystkie jego dochody i posiadłości zatwierdza. [2]) Na początku trzynastego wieku różni dobroczyńcy obdarzyli go znacznemi posiadłościami, [3]) a Konrad książę mazowiecki, w roku 1122, potwierdził przywileje swego ojca i dziada, [4]) poddawszy wszystkich osadników klasztoru pod juryzdykcyę opata. [5])

Za trzeci klasztor Kanoników laterańskich co do dawności, możnaby uważać zbudowany na Błoniu pod Warszawą, jak mówi Długosz, przez Konrada księcia mazowieckiego na Czersku, syna Ziemowita w roku 1270. [6])

---

[1]) Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 633.

[2]) Ea propter, dilecti in Domino filii, vestris justis postulationibus clementer annuimus, et praefatam ecclesiam, in qua divino mancipati estis obsequio, sub beati Petri et nostram protectionem suscipimus, et praesentis scripti privilegio communimus. Potem wylicza wszystkie posiadłości, fundusze i dziesięciny. Ego Adrianus catholicae eccl. episcopus, an. 1155. Zobacz Kodeks dyplom. Rzyszcz. t. I, kar. 8.

[3]) Notum sit ergo universis tam praesentibus quam futuris, quod Obiecan comes cum consilio domini ducis Conradi Mazowiae et baronum ejus, quorum nomina subsequntur, villam suam nomine Glinky, post obitum suum, beatae Mariae de Czyrwińsko cum omnibus eidem villae appenditibus, plenarie condonavit. Cod. dypl. Rzyszczew. tom. I, pag. 24.

[4]) Myli się ksiądz Szymański, w Pamiętniku religijno-moral. tom II, kar. 520, utrzymując, że Kanonicy regularni do Czerwińska sprowadzeni byli dopiero przez Konrada księcia mazowieckiego, gdyż przywilej tego księcia, wyżej przytoczony, odwołuje się jeszcze do jego dziada Bolesława Krzywoustego.

[5]) Ego dux Conradus confirmo, quod avus mens (B) et Casimirus pater meus, contulerunt ecclesiae beatae Mariae Cirrenensis; scilicet, quod homines ejus ascripticii ubicunque constituti, non debeant ab aliquo judicari, nisi ab abbate loci dicti. Excepta causa de serae fractura, de qua ego solus debeo judicare. Cod. dypl. Rzysz. t. I, pag. 26.

[6]) Construxit monasterium in Błonie et tam introitibus quam clenodiis et ornamentis magnificentia ducali dotavit. Długosz, libr. VII, p. 870.

Kanonicy laterańscy mieli także kościół w Warszawie, pod tytułem świętego Jerzego, wystawiony około roku 1133, od którego ulica nazwaną została świętojerską. Kanonicy regularni przy tym kościele w roku 1155 osadzeni byli.

W Krakowie na Kazimierzu, wspaniały kościół wystawił im Kazimierz Wielki, w roku 1335, pod tytułem Bożego Ciała; ale dopiero po upływie lat stu dwudziestu dziewięciu, to jest roku 1405, Władysław Jagiełło Kanoników regularnych przy nim osadził. [1]

W Mstowie nad Wartą, fundował Kanoników regularnych Iwo biskup krakowski, roku 1221. Kanonicy sprowadzeni zostali z klasztoru wrocławskiego, przez Dunina hrabię na Skrzynnie założonego.

Kazimierz Wielki, roku 1358, z Mąki pod Sieradzem, przeniósł tychże Kanoników regularnych do Kalisza.

O innych kolegijach tego zgromadzenia, później powstałych, mówić będziemy w okresie następnym.

§. 61.

Kanonicy regularni Stróże grobu Chrystusowego zwykle u nas Miechowitami zwani.

Kiedy Gotfryd de Bouillon, na czele pierwszej głównej wyprawy z Krzyżowców złożonej, w roku 1099, odebrał z rąk wyznawców Mahometa Jerozolimę, kazawszy natychmiast oczyścić sprofanowany przez nich kościół grobu Chrystusowego, ustanowił przy nim zgromadzenie Kanoników regularnych, które wziął z sobą z krajów zachodnich.

Wystawił im piękne mieszkania, opatrzył znakomitemi dochodami i funduszami, z tem zastrzeżeniem, ażeby żyli wedle tej reguły jakiej się na zachodzie trzymali.

Ciż Kanonicy, zostający pod zupełnym zarządem patryarchy jerozolimskiego, podobni byli do Kanoników laterańskich, mogli bowiem mieć parafije pod swym zarządem, i takież same wota czy-

---

[1]) Libr. Benef. t. III, pag. 141.

nili jak Kanonicy laterańscy; różnili się tylko od nich niektóremi instytucyami szczegółowemi oraz ubiorem. Laterańscy bowiem Kanonicy nosili suknię spodnią białą, a Stróże grobu Chrystusowego nosili suknie czarne, z podwójnym krzyżem czerwonym. Mieszkający w Jerozolimie ten mieli przywilej, że w czasie zmartwychwstania Pańskiego, kiedy kościół radośnie wyśpiewuje: wstał Pan z grobu, [1]) oni śpiewali: wstał Pan z tego grobu. [2]) Podobnież w czasie ewangelii, kiedy wypadało śpiewać: wstał zmartwych, nie masz go tu, [3]) dyakon zwykle palcem na grób wskazywał. [4])

Celestyn II papież, w roku 1144, biorąc pod opiekę Stolicy Apostolskiej Kanoników grobu Chrystusowego, wszystkie ich nadania potwierdził. [5])

Około roku 1154, jak nam to dziejopisowie nasi podają, przybył do Jerozolimy na wyprawę krzyżową z Henrykiem księciem sandomierskim, znakomity mąż Jaksa herbu Gryf. [6]) Ten dawszy dowody męstwa w ziemi świętej, w powrocie swym do Polski, po upływie dwóch lat, wziął z sobą jednego z Kanoników grobu Chrystusowego, imieniem Marcina, rodem Francuza, i tymże Kanonikom wystawił kościół i klasztór w dziedzicznej swej wsi Miechowie, roku 1162. Taka była pierwiastkowa fundacya w Polsce Kanoników Stróżów grobu Chrystusowego, którzy od Miechowa, jako od pierwszego miejsca swego zamieszkania, Miechowitami zwykle zwać się poczęli, lubo niekiedy zwano ich także Bożogrobcami lub Krzyżakami.

Miechów, jako najpierwszy szczep tego zgromadzenia w Polsce, był początkiem innych konwentów, nietylko u nas ale i w Czechach, na Szląsku, w Węgrzech i Niemczech, dokąd się jego juryzdykcya rozciągała. W roku 1208, Inocenty III papież konwent miechowski przyjął pod opiekę Stolicy Apostolskiej, ze wszystkiemi osobami i posiadłościami, jak również darowizny mu poczynione zatwierdził. [7])

---

[1]) Surrexit Dominus de sepulchro.

[2]) Surrexit Dominus de hoc sepulchro.

[3]) Surrexit, non est hic.

[4]) Nakielski ex Jacobo de Vitriaco, Histor. Jerosolym. pag. 122.

[5]) Tę bullę przywodzi i objaśnia Samuel Nakielski, de sacra Antiquitate et statu ordinis canonici Custodum Sacrosancti sepulchri Domini Hierosolymitani, sub. ann. 1144, pag. 96.

[6]) Cum hoc Henrico, crediderim profectum Jaxam nobilem et locupletem equitem de familia Gryphinum. Cromer, libr. VI, pag. 101.

[7]) Nakielski, karta 176, tę bullę przywodzi.

Wincenty Kadłubek biskup krakowski, w roku 1214, konwent miechowski obdarował dziesięcinami. [1]) Około roku 1230, kilka klasztorów w Węgrzech temu zakonowi wystawionych zostało, dokąd na mieszkanie wzięci byli Kanonicy z Miechowa. Klasztory te uznawały nad sobą zwierzchnictwo proboszczów miechowskich. Papież Urban IV tak konwent miechowski, jako i inne konwenta w Polsce, Czechach, Rusi, Węgrzech i w Niemczech, które od miechowskiego zależały, w roku 1263, wyjął zupełnie z pod wszelkiej juryzdykcyi arcybiskupów, biskupów, i postanowił, ażeby tak w rzeczach duchownych i świeckich, samemu tylko kościołowi jerozolimskiemu ulegały.

Henryk, proboszcz Miechowitów, obrany roku 1295, jako Czech rodem, był ulubieńcem Wacława króla czeskiego; tak dalece, iż król ten, wystawiwszy klasztór dla Stróżów grobu Chrystusowego w swem stołecznem mieście Pradze, oddał go pod władzę i zarząd proboszczom miechowskim. Brat tegoż proboszcza miechowskiego, Albert, był wójtem krakowskim, drudzy zaś jego krewni, jak Jaśko i Walter, byli to bogaci mieszczanie tego miasta, którym Henryk różne wsie, do klasztoru miechowskiego należące, powydzierżawiał pod pewnemi warunkami. Tak proboszcz Henryk, jako i jego krewni nieżyczliwi Łokietkowi, weszli w spisek z księciem opolskim Bolesławem przeciwko niemu, w skutku czego, wspomniony Bolesław w czasie nieobecności Łokietka, Kraków najechał, lecz pokonany przez Łokietka niemając żadnej nadziei utrzymania się, stolicę krakowską opuścić musiał. Łokietek naówczas surową karę na winowajców wymierzył. Proboszcz miechowski wraz z całym swym konwentem musiał iść na wygnanie do Węgier, klasztór zaś obrócony został w warownię i pod straż rycerstwu oddany. Dopiero po śmierci wspomnionego proboszcza Henryka w roku 1314, na wygnaniu, wrócili Miechowici do łaski królewskiej i do Miechowa, a król w roku 1331 potwierdził im wszelkie prawa, przez jego poprzedników zakonowi nadane. [2])

---

[1]) Ea propter ego Vincentius, miseratione Dei cracoviensis Episcopus, monasterio de Miechovia, pietatis intuitu, decimam in villa Budivogii, quae vocatur Swiniarowo, consensu capituli Ecclesiae nostrae dedi elemosinam, ad loci indigentiae succurendum, jure perpetuo possidendam.

[2]) Nakielski in Miechovia, pag. 236.

Skoro upadł i prawie wygasł na wschodzie zakon Kanoników grobu Chrystusowego, najwyższe przełożeństwo rzeczywiście pozostało przy kościele miechowskim.[1]) Patryarcha jerozolimski Fernandus, w roku 1383, nadał Stanisławowi Stoikoń, dwunastemu proboszczowi Miechowitów i jego następcom, tytuł prokuratora i jenerała całego zakonu tak w Polsce jako i w Węgrzech, oraz całej Słowiańszczyźnie, udzieliwszy mu zupełną władzę do zwiedzania i reformowania wszystkich klasztorów, kościołów, przeorstw i szpitali, należących do zakonu Stróżów grobu Chrystusowego. Odtąd proboszczowie miechowscy tytułowali się jenerałami.

Miechowici, podług przywilejów od Stolicy Apostolskiej im udzielonych, mogli posiadać kościoły parafijalne, i zastępować w nich miejsce pasterzy świeckich w administrowaniu sakramentów, odbywaniu nabożeństw i innych obrzędów kościelnych. [2]) Przywilej ten potwierdzony mieli przez Urbana IV, a potem przez Bonifacego IX papieży. [3])

W Krakowie posiadali kościół pod tytułem świętej Jadwigi na Stradomiu, fundowany przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1351. Ponieważ zaś król ten, nieukończywszy budowy tego kościoła, życie zakończył, przeto Elżbieta, jego siostra, królowa węgierska, darowała go, w roku 1360, zakonnikom konwentu miechowskiego.

W Gnieźnie, w roku 1245, Przemysław i Bolesław książęta wielkopolscy, zbudowali i uposażyli kościół świętego Jana z klasztorem Kanoników grobu pańskiego z Miechowa sprowadzonych, z obowiązkiem utrzymywania szkoły i szpitala. [4]) Proboszcz tego kościoła miał w katedrze gnieźnieńskiej swe stallum po kanonikach.

---

[1]) Cui etiam omnia monasteria ordinis praefati in Poloniae, Hungariae, Bohaemiae, Silesiae, Russiae regnis consistentia subsunt, parent et obediunt; a praeposito Miechoviensi provisiones, et institutiones destitutionesque locorum et charismata, suscipiunt. Długosz.

[2]) Curam animarum.

[3]) Ut in ecclesiis per Poloniam constitutis, in quibus jus patronatus habetis, possitis per fratres vestros in sacerdotii, vel aliis ordinibus, prout ecclesiarum vestrarum onus exigit constitutos, facere et serviri, etiamsi earum alicui cura sit animarum annexa; non obstante, quod ecclesiae ipsae consueverunt aliqnando per seculares clericos gubernari, auctoritate vobis presentium indulgemus.

[4]) Jeografija Władysława Łubieńskiego, kar. 384.

W Bytomiu, Kazimierz, syn Władysława księcia opolskiego, roku 1300, widząc jak wiele osób biednych błąka się bez żadnego schronienia, wystawił klasztór i szpital dla chorych i ubogich, i oddał go pod zarząd tego zgromadzenia.

Biskup wrocławski Tomasz, w roku 1239, wybudował w mieście Nissa w Szląsku obszerny klasztór i szpital, i zarząd jego powierzył Stróżom grobu Chrystusowego, pod juryzdykcyą proboszczów miechowskich. [1]) Konwent ten w roku 1351, odłączył się od miechowskiego, i poddał się pod zwierzchnictwo proboszczom konwentu Stróżów grobu Chrystusowego w Pradze.

Byli jeszcze Miechowici: w Uniejowie, w Wyszogrodzie, Rębowie, Rypinie, Kole, Suminie, Gorznie, Chodowie, Skaryszewie, Wrocieryżu i w wielu innych miejscach.

§. 62.

Zaprowadzenie do Polski Kanoników regularnych od Pokuty (de Poenitentia beatorum Martyrum), zwanych u nas Markami.

Aleksander III papież, prześladowany przez Fryderyka I cesarza, zmuszony był opuścić Rzym i udać się do Benewentu, gdzie podówczas przemieszkiwał Wilhelm król sycylijski. Na prośbę rzeczonego monarchy, założył papież, roku 1169, w tem mieście nowe zgromadzenie, mające za podstawę regułę świętego Augustyna, i z tego powodu zwano jego członków Kanonikami regularnymi, lub niekiedy Krzyżakami, a to z powodu czerwonego krzyża, który wyszyty na białej sukni nosili. Głównym obowiązkiem tego zgromadzenia było nieść pomoc tym chrześcijanom, którzy się udawali do ziemi świętej, albo z niej wracali; mianowicie zaś opatrywać chorych świętemi sakramentami i grzebać umarłych, który to obowiązek z wielką gorliwością spełniali. Zakon ten, potwierdzony na koncylijum laterańskiem IV, roku 1215, przez Inocentego III papieża, rozszerzył się wkrótce po krajach wschodnich, a patryarcha

[1]) Nakielski in Miechovia, pag 162.

jerozolimski nadał mu tytuł Braci błogosławionych męczenników od Pokuty, jako spełniających posługi religijne dla tych, którzy się do Jerozolimy w celu odzyskania grobu pańskiego, jakby na niezawodne męczeństwo udawali. [1])

W Europie także liczne zakłady dla tego zgromadzenia wznosić poczęto, mianowicie w Węgrzech, Dalmacyi, Morawii, oraz w Pradze czeskiej, obok wspaniałego kościoła pod tytułem Świętego Krzyża.

Bolesław Wstydliwy sprowadził tych zakonników z tego miasta roku 1257, wystawiwszy im w Krakowie klasztór i kościół pod tytułem Świętego Marka ewangelisty. [2]) W trzy lata potem, rzeczony klasztór bardzo ucierpiał od Mongołów, którzy go spalili, i wielu tamże przytułek mających wymordowali.

Drugi klasztór dla tych zakonników w tym okresie powstał w Libichowie, o którym czytamy [3]) pod rokiem 1326 w Monumentach Theinera. Miejsce to zwane inaczej Trzciana ku górom karpackim, w dyecezyi krakowskiej. Nie miał ten klasztór żadnych posiadłości, i po większej części utrzymywał się z jałmużny. Mieszkało w nim zwykle po dwunastu członków, którzy obowiązki parafijalne wypełniali. Zakonników tych, od kościoła świętego Marka, przy którym w Krakowie osiedli, zwykle w Polsce nazywano Markami.

W następnym okresie, w wielu miejscach kraju naszego fundowano im kolegija, uznające zawsze nad sobą zwierzchnictwo klasztoru krakowskiego.

---

[1]) Miechovia Nakielskiego, karta 55.

[2]) Boleslaus Pudicus cracoviensis et sandomiriensis dux, et Regni Poloniae monarcha, inter plurima pietatis et devotionis suae in Deum et sanctos ejus opera, sub temporibus et diebus regiminis sui, ordinem fratrum, qui se appellant fratres de Poenitentia Beatorum Martyrum, album habitum et crucem rubeam in mantellis clausis deferentes, anno videlicet Domini 1257, in regnum Poloniae induxit. Antea siquidem, religio ipsa apud polonos ignota erat, sed tunc primum Polonis nota esse coepit. Długosz ex Libro Beneficior. t. III, pag. 468.

[3]) Monum. eccle. pol. t. I, pag. 236.

§. 63.

Zaprowadzenie do Polski zakonu Kanoników regularnych szpitalnych św. Ducha (de Saxia) zwykle u nas Duchakami zwanych.

Zgromadzenie Kanoników regularnych, Szpitalnymi zwanych, wzięło naprzód początek we Francyi. Niejaki Guido Montpellier, wystawiwszy wielki szpital w tem mieście, pod tytułem Świętego Ducha, udarował go znacznemi dobrami, i powierzył nad nim opiekę osobom pełnym miłości Bożej i poświęcenia dla bliźnich. Na wzór szpitala montpelierskiego, powstało wiele innych, tak we Francyi jako i we Włoszech. Że zaś te zgromadzenia nie miały wpośród siebie żadnego kapłana, przeto papież Innocenty III polecił, aby przy tego rodzaju szpitalach znajdowali się duchowni, którzyby chorym świętych Sakramentów udzielali. W roku 1204, powołał Ojciec święty samego Guidona do Rzymu, i oddał mu zarząd szpitala Najświętszej Maryi panny in Saxia pod tytułem Świętego Ducha, z tem zastrzeżeniem, aby przynajmniej czterech księży przy nim się znajdowało dla obsługi duchownej. Honoryusz III, roku 1217, szpital francuski od rzymskiego oddzielił. Bulle papieskie nazywają kapłanów tego zgromadzenia Kanonikami regularnymi. Przełożony szpitala miał tytuł magistra, najwyższy zaś przełożony zwał się superiorem albo jenerałem. Zakonnicy nosili suknie na wzór księży świeckich, z tą tylko różnicą, że na lewej stronie mieli tak na sukni jako i na płaszczu biały krzyż wyszyty. U nas w Polsce nosili jeszcze na komży fioletowe płaszczyki, z tyłu śpiczaste a z przodu rozpięte. Fulko czyli Pełka biskup krakowski, [1]) sprowadził ich do Polski roku 1203, i osadził w miasteczku biskupiem Sławkowie, aby się opiekowali chorymi, a zwłaszcza tymi,

---

[1]) Ksiądz biskup Łętowski w swym Katalogu biskupów krakowskich mówi, że ich sprowadził z Włoch Iwo biskup krakowski, roku 1220; ale sam się zbija mówiąc na karcie 81, w tom. I, że Fulko w Sławkowie zbudował kościół i Kanoników de Saxia sancti spiritus przy nim osadził.

którzy w kopalniach ołowiu w Sławkowie zdrowie nadwerężyli. [1]) Pragnął jeszcze ten biskup założyć podobny szpital w Prądniku pod Krakowem, lecz śmierć nie dozwoliła mu tego zamiaru doprowadzić do skutku. [2]) Iwo biskup krakowski, w roku 1220, przeniósł tych zakonników, w roku 1223, ze Sławkowa na Prądnik. Że zaś i to miejsce było od miasta odległe, a tem samem mniej dogodne, przeto Jan Prandota biskup krakowski, w roku 1244, przeprowadził ich do Krakowa. Prowizorami rzeczonego szpitala, w którym mieściło się przeszło trzysta osób byli rajcy krakowscy. [3]) Że zaś ci zakonnicy mieli kościoły tak w Krakowie jako i w innych miejscach pod tytułem Świętego Ducha, przeto w całej Polsce przezwano ich Duchakami. [4])

Drugi klasztór wraz ze szpitalem dla Duchaków wystawiony był w Sandomierzu, około roku 1222, przez Żegotę kasztelana krakowskiego, za zezwoleniem i zgodą jego synów Ottona i Zakliki. Zakonnicy wzięci byli do Sandomierza z klasztoru krakowskiego, do którego zwierzchnictwo było przywiązane. [5]) Nadzór nad szpitalem sandomierskim, miał magistrat tegoż miasta. [6])

Jan Muskata biskup krakowski, widząc, iż w kopalniach sławkowskich, wielu robotników słabych i chorych, pozbawionych schronienia i pomocy, założył w tem mieście szpital Kanoników de Saxia, w roku 1298, nadawszy im pewne na ten cel dochody. [7])

---

[1]) In oppido Sławków, Episcopatus sui, nosocomium et ecclesiam erexit, sub titulo sancti Joannis Babtistae cum coenobio, ad quod canonicos sancti Spiritus de Saxia locavit. Rzepnicki vitae praesul. poloniae t. I, pag, 281. Pruszcz, Klejnoty i kościoły, kar. 49.

[2]) In villa Prądnik ante foro cracoviensi sita, de consilio et assensu capituli sui cracoviensis, hospitale, ut esset omnium miserabilium personarum utriusque status receptaculum, eregit et fundat, quod Fulko episcopus cracoviensis fundare et dotare nisi morte absumptus fuisset, decreverat. Długosz t. IV, pag. 629.

[3]) Canoncis sancti Spiritus de Saxia, Cracoviae nosocomii curam, in quo 300 ali poterant, commisit. Rzepnicki t. I, pag. 289.

[4]) Pruszcz, Klejnoty i kościoły, kar. 49.

[5]) Liber Benefi. t. III, pag. 51. A quo fratres in sandomiriense monasterium sunt recepti. Cały przywilej donacyjny, zobacz in Libro Beneficior. Ibid.

[6]) Nakielski in Miechovia, pag. 125. Niesiecki tom. IV, pag. 645.

[7]) Liber Beneficior. tom I, pag. 57.

Byli jeszcze ciż zakonnicy we wsi Biskupice, [1]) niedaleko Wieliczki, gdzie mieli pod swym zarządem kościół parafialny świętego Marcina. Posiadali także kościół z klasztorem i szpitalem pod samym Kaliszem, wybudowany w roku 1283, przez Przemysława księcia wielkopolskiego. [2])

§. 64.

O Kanonikach regularnych premonstrateńskich, czyli Norbertanach.

Założycielem Kanoników regularnych premonstrateńskich był święty Norbert, urodzony w roku 1082, nad brzegami Renu. Chociaż był już subdyakonem i kanonikiem w Santen, prowadził jednak życie na wzór ludzi świeckich, niechcąc nawet przyjąć wyższych święceń duchownych. Dopiero, kiedy podczas pewnej przejażdżki, piorun uderzył tuż pod jego nogami, wziął ten wypadek jako znak przestrogi z nieba, i postanowił całkiem się poświęcić na służbę Bogu. Przybywszy do Francyi, pomagał biskupowi z Laon do zreformowania kapituły; kiedy jednak taż reforma z trudnością postępowała, nowy biskup pozwolił mu założyć osobny klasztór w bliskości miasta Rejms, w miejscu nazwanem Premontré, od którego ci zakonnicy otrzymali nazwę Premonstratensów lub Norbertanów, od imienia swego pierwszego założyciela. Podstawą ich reguły były ustawy świętego Augustyna. W roku 1127, Norbert obranym został arcybiskupem magdeburskim. Umarł w roku 1134, mając lat 53, a był kanonizowany w roku 1382, przez Grzegorza XIII. Ubior Norbertanów był biały, ze szkaplerzem takiegoż samego koloru.

W krótkim czasie, zakon świętego Norberta rozszerzył się po różnych krajach Europy, a mianowicie w Niemczech i Polsce, gdzie w okresie obecnym miał następujące klasztory tak męskie jako i żeńskie:

---

[1]) Nakielski in Miechovia, pag. 125.
[2]) Damalewicz, kar. 46 i 169.

W Strzelnie. Długosz, [1]) Kromer i Miechowita utrzymują, iż Piotr Dunin, w roku 1124, wystawił klasztór dla zakonnic Norbertanek w Chalinie w dyecezyi włocławskiej, który potem przeniesiono do Strzelna. Przeciwnie znowu, Daniel Kraszowski, opat witowski, mniema, [2]) że ten najpierwszy klasztór w Polsce dla zakonników Norbertanów, fundował Aleksander książę kujawski. W następnych czasach, potomkowie fundatora zakonników wraz z opatem na inne miejsce przenieśli, w Strzelnie zaś osadzili Norbertanki wraz z proboszczem, dla usługi duchownej.

Również wedle Długosza, tenże Piotr Dunin we Wrocławiu kościół pod tytułem świętego Wincentego, w roku 1139, i przy nim nowo do Polski sprowadzonych Norbertanów osadził. [3]) Kraszowski, opat witowski, utrzymuje przeciwnie, i dowodzi, że ten kościół przez Dunina wystawiony, z początku posiadali Benedyktyni przez lat 51, i dopiero około roku 1190, arcybiskup gnieźnieński wraz z biskupem wrocławskim w miejsce Benedyktynów, zaprowadzili Norbertanów, co w roku 1193 Celestyn III papież potwierdził. [4]) Jaksa z Miechowa herbu Gryf, po powrocie z Palestyny, około roku 1162, wybudował kościół i klasztór dla zakonnic Norbertanek, w Krakowie na Zwierzyńcu. [5]) Bolesław Kędzierzawy wszystkie nadania klasztorowi poczynione potwierdził, [6]) a Gedeon biskup krakowski, synowiec fundatora, przydał kościół świętego Salwatora razem z dochodami. [7]) W roku 1240, jak świadczą akta zwierzynieckie, tak klasztór jako i kościół przez Tatarów złupiony i spa-

---

[1]) Długosz, liber IV, pag. 424. Kromer, libr V, pag. 85. Miechovita, libr. III, cap. 13, fol. 77.

[2]) Życie świętych sług boskich, w Warszawie roku 1752, suplement.

[3]) Aliud divi Vincentii, extra muros Vratislavienses, quadrato etiam lapide sumptuose aedificatum, pro ordine premonstratensi, qui sub eo tempore velut novus multum venerationis habebat, duce Boleslao Polonorum permittente, fundat, et munifice dotat. Liber IV, pag. 423.

[4]) Kraszowski, t. II, kar. 316.

[5]) Aliud monasterium in villa sua Zwierzyniec prope Cracoviam sita, pro virginibus praemonstratensis ordinis religionem profiteri volentibus, aliquot villis etiam illud dotans, erexit. Długosz, liber V, fol. 502. Kromer, liber VI, pag. 101. Miechovita, liber III, pag. 95.

[6]) Długosz, liber V, pag. 502.

[7]) Pruszcz, Klejnoty i kościoły miasta Krakowa, karta 176.

lony został, a zakonnice przy kościele świętego Salwatora w mieszkaniach drewnianych przebywać musiały. [1]) Około tegoż czasu, żyły tu dwie pobożne niewiasty zakonne, wsławione świątobliwością i cudami, to jest Judyta, [2]) rodem z Krakowa, zmarła roku 1255, i Bronisława z domu Odrowążów, siostra świętego Jacka, [3]) zmarła roku 1259.

Długosz i Kromer utrzymują, że Iwo biskup krakowski założył dla zakonu Norbertanów klasztór w Hebdowie, lecz Kraszowski, w spisie klasztorów swego zakonu w Polsce, twierdzi, iż widział dokumenta hebdowskie dawniejsze od czasu Iwona biskupa, i jest tego zdania, że klasztór hebdowski założony był przez Bolesława Kędzierzawego. Na poparcie swego twierdzenia przywodzi bullę Eugeniusza IV, z roku 1442, potwierdzającą dawne dyplomata, która to bulla fundacyę tego klasztoru przyznaje Bolesławowi Kędzierzawemu, za którego pozwoleniem, Strzeżysław i Wrocisław temu zgromadzeniu wsie i folwarki ponadawali. [4]) Że zaś nieco później, biskup Iwo, to zgromadzenie w Hebdowie znacznemi dochodami opatrzył, przeto następni kronikarze, opuściwszy Bolesława Kędzierzawego, poczęli mianować pierwszym założycielem tegoż Iwona jako hojniejszego uposażyciela. Norbertanie sprowadzeni tu zostali z Pragi czeskiej z klasztoru strachowskiego.

Witus, biskup płocki, założył trzy klasztory dla tego zakonu, to jest: w Witowie, w Busku i w Płocku (roku 1179—1206). Za Bolesława Wstydliwego, Tatarzy wpadłszy do Polski, klasztór witowski roku 1241 zburzyli. Od tego czasu zakonnice z tego klasztoru, dla większego bezpieczeństwa, przeniesione zostały do Buska; w Witowie zaś pozostali sami Norbertanie z opatem. Tenże sam biskup wraz z bratem swoim Dersławem, wojewodą sandomierskim, wystawił klasztór dla Norbertanek w Busku w dyecezyi krakowskiej. Testament tegoż Dersława mówi: „Ja Dersko, oddaję zakonnicom świętego Augustyna w Busku mieszkającym, które z Witowa sprowadziłem, dla zbawienia duszy, dobra moje w ten sposób: jeżeli

---

[1]) Daniel Kraszowski, t. II, karta 328.

[2]) Jaroszewicz, Matka świętych, karta 120.

[3]) Pruszcz, Klejnoty miasta Krakowa, karta 176. Kraszowski, t. II, kar. 328.

[4]) Kraszowski, t. II, kar. 279.

żona moja za mąż pójdzie, ma otrzymać Wisłokę; jeżeli pozostanie w stanie wdowim i świeckim, to ma być jej oddana Wiźnica, jeżeli zaś za pomocą boską oblecze się w sukienkę zakonną w miejscu wymienionem, co mi kilkakrotnie pod przysięgą przyrzekła, przekazuję jej wszystkie moje posiadłości, jakoto: część Buska, Nosowo, Petrowo, Tuczapy, Bezdrnowo, Rechowo, Wiźnicę, Koronowo i Przemysłowo. Jeśliby zaś w innym klasztorze zakonnicą została, z powyższych dóbr nic zgoła nie otrzyma, oprócz szat na niej będących; [1]) a w takim razie wszystkie moje dobra przejdą wiecznem prawem nie na brata mego biskupa, lecz na braci i siostry rzeczonego zakonu.“ Testament ten jest bez wyrażenia daty, musiał jednakże być sporządzonym przed rokiem 1206, ponieważ wspomina o biskupie Witusie, który w pomienionym roku życie zakończył. Zdaje się, że pisany był w Busku, bo wymienia Jana proboszcza przy tym klasztorze mieszkającego. Z tego testamentu pokazuje się, że od początku w klasztorze buskim mieszkały zakonnice. Żona Dersława musiała wstąpić do zakonu w Busku po śmierci męża, gdyż wymienione w testamencie włości należały do Norbertanek tego klasztoru.

Tenże sam Witus biskup płocki, fundował również klasztór dla Norbertanek w Płocku, nadawszy mu znaczne dobra, które książęta mazowieccy jeszcze pomnożyli. Ponieważ Wisła podrywała górę, na której stał klasztór, przeto zgromadzenie Norbertanek przeniesiono na inne miejsce.

Mieczysław, książę na Raciborzu i Opolu, wnuk Bolesława Krzywoustego, wraz z żoną swoją Ludmiłą, fundowali klasztór dla panien Norbertanek w Rybnikach, roku 1200, i przyzwoitemi

---

[1]) Praeter vestes quibus tegitur. Wydawcy Kodeksu dyplomatycznego, Rzyszczewski i Muczkowski, domyślają się, że testament był pisany roku 1190, gdyż ten rok jest na wierzchu napisany starożytnym charakterem. Haec autem dicta et scripta sunt in ecclesia Beatae Mariae ante ipsius altare, sub testimonio solius Dei et Genitricis ejus, dominique Johannis primi ibidem praepositi facta, ac cum confessione et sacri corporis et sanguinis Christi de manu ipsius communione sumpta, dum ad bellum processi. Hąec si dominus episcopus v. frater meus, vel ąliqui alii cognatorum meorum immutaverint, Deus omnipotens et mater pia virgo Maria vindicet de eis, sub cujus testimonio sunt haec facta. Vide Cod. dypl. Rzyszcz. et Mucz. t. I, pag. 15.

dochodami opatrzyli. [1]) Po śmierci Ludmiły, w roku 1212, syn jej Kazimierz, przeniósł w roku 1228, Norbertanki z Rybnik na wygodniejsze miejsce do Czarnowąsa, nadawszy klasztorowi rozmaite swobody i wolności, które potem, w roku 1260, Władysław książę opolski potwierdził. Siostra fundatora, księcia Kazimierza, wstąpiła do tego zgromadzenia. Pomieniony książę takie miał do niej przywiązanie, iż żądał, aby w jednym grobie z nią mógł być pochowany. [2]) Iwo biskup krakowski, będąc jeszcze na naukach w Paryżu, zabrał tam przyjaźń z Gerwazym opatem Norbertanów i jenerałem całego zakonu, i za powrotem do kraju, bardzo się starał o rozszerzenie tego zgromadzenia. Klasztór hebdowski udarował znacznemi funduszami i dziesięcinami, tak dalece, że mu nawet imię fundatora nadano. Również w roku 1223, wystawił w Ibramowicach [3]) nad rzeką Dłubną, roku 1225, klasztór dla panien tego zgromadzenia i znacznemi dochodami opatrzył. Zakonnice sprowadzone tu zostały z klasztoru zwierzynieckiego. [4])

Świętopełk, książę pomorski, około roku 1226, fundował w Żukowie w Pomeranii kościół i klasztór dla zakonnic Norbertanek, które tam ze Strzelna sprowadzone zostały. [5]) Zbilut biskup włocławski, w roku 1379, ten kościół poświęcił.

Leszek Biały książę polski, zamyślał wystawić dla zakonu Norbertanek klasztór w Krzyżanowicach w dyecezyi krakowskiej nad rzeką Nidą, lecz śmierć nie dozwoliła mu tych zamiarów przywieść do skutku, [6]) i dopiero syn jego, Bolesław Wstydliwy, na prośby Grzymisławy, swej matki, zamiar ojca, w roku 1246, do skutku [7]) doprowadził, nadawszy rzeczonemu klasztorowi znaczne posiadłości. [8])

---

[1]) Fundavit autem praefatus Miecislaus dux monasterium sanctimonialium ordinis praemonstratensis in Rybniki, et sufficientem illi dotem praestitit, quod postea filius suus Casimirus, in Czarnowąs transtulit. Długosz, liber IV, pag. 611.

[2]) Kraszowski, t. II, k. 278.

[3]) Niekiedy zwane Imramowice lub Imbramowice.

[4]) Kraszowski, t. II, k. 281.

[5]) Kraszowski, t. II, k. 334.

[6]) Kraszowski, t. II, k. 284.

[7]) Długosz in Libro Benef. an. 1254.

[8]) Przywilej erekcyjny Bolesława Wstydliwego z oryginału, który posiadam: Devota petitione dilectae Matris nostrae Grzymislae, et ob

Zakonnice, sprowadzone z klasztoru strzelińskiego, ulegały juryzdykcyi opata wrocławskiego świętego Wincentego.

§. 65.

Zaprowadzenie do Polski zakonu Dominikanów.

Założycielem zakonu kaznodziejskiego był święty Dominik, pochodzący ze znakomitej familii Guzmanów w Hiszpanii, urodzony w roku 1170, w mieście Calahorra w Starej Kastylii. Nauki pobierał w Walencyi, a potem wstąpiwszy do stanu duchownego, święcenia kapłańskie z rąk Dydaka biskupa z Osma otrzymał. Zostawszy kanonikiem rzeczonego kościoła, przybył wraz ze swym biskupem do południowej Francyi, do miasta Montpelier, roku 1205, w celu nawracania albigensów, którzy w tych okolicach błędy dawnych manicheuszów szerzyli. Wówczas właśnie, zbierało się wojsko Krzyżowców przeciwko tym sekciarzom, pod dowództwem hrabi Montforta. Dominik, widząc na jak okropną burzę się zanosi, pojął to dobrze, że łagodne nauczanie i oświecanie tych heretyków, więcej korzyści przyniesie niż oręż, i tem przekonaniem powodowany, postanowił utworzyć takie zgromadzenie, któregoby głównym celem było opowiadanie słowa bożego. W tym celu przybył do Rzymu, roku 1215, i wyjednał pozwolenie od Inocentego III papieża, na założenie nowego zakonu, któremu tenże papież przepisał regułę, potwierdzoną w roku następnym przez Honoryusza III. Właśnie podówczas, kiedy święty Dominik w Rzymie się znajdował, przybył do tego miasta, w roku 1219, Iwo biskup krakowski [1]) wraz z dwo-

---

salutem dilecti patris nostri Lesconis, et uxoris nostrae Cunegundis, et parentum nostrorum, nostram simul et succesorum nostrorum, villam quae vulgo Krzyżanowicz nuncupatur, scripto praesenti declaramus inibi monasterium sanctimonialium ordinis praemonstratensis constituendum.

[1]) Nie zgadzają się pisarze co do roku przybycia Iwona do Rzymu wraz z Jackiem i Czesławem. Długosz odnosi toż przybycie do roku 1218, Roczniki dominikańskie do roku 1220. Najpodobniejsze do pra-

ma synowcami Jackiem, kanonikiem krakowskim, i Cesławem kanonikiem kolegijaty sandomierskiej, którzy wraz z Henrykiem morawczykiem i Hermanem rodem z Niemiec, do zakonu świętego Dominika w Rzymie wstąpili. [1]) Przebywszy rok w nowicyacie przy kościele świętej Sabiny, ci czterej nowi apostołowie, udali się do Polski, roku 1221.

W Karyntyi, jako krainie słowiańskiej, opowiadali słowo boże a święty Jacek bawiąc przez sześć miesięcy w mieście Fryzaku, wystawił tam klasztór, i Hermana, jednego ze swych towarzyszy, przełożonym mianował. Rzeczony klasztór stał się zarodem prowincyi dominikańskiej zwanej niemiecką. Poczem opuściwszy Fryzak, Jacek wraz z Cesławem i Henrykiem przybył do Krakowa. Biskup Iwo przyjął ich z wielką radością, i przeznaczył tymczasowo mieszkanie w swoim zamku biskupim [2]) a w roku 1223 oddał im kościół świętej Trójcy, który dotąd był parafialnym, przeniósłszy z niego parafiję do nowowystawionego przez siebie kościoła Panny Maryi, [3]) roku 1227. Ten pierwszy klasztór Dominikanów polskich, stał się głową całej prowincyi polskiej i czeskiej.

---

wdy jest zdanie Bzowskiego, który w swem dziele Propago Divi Hyacinthi, kładzie rok 1219. Zobacz Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego przez Barącza, Lwów, 1861, t. I, karta 67.

[1]) Propago Divi Hyacinthi, p. 2. Annal. ordinis praedicator. pag. 579.

[2]) Vide Phoenix decoris per Nowowiejski. Cracoviam igitur advententi Ivo patronus episcopus cracov. cleri et populi multitudine moenis effuso circumdatus obviam processit.

[3]) Ego Ivo Dei miseratione cracoviensis episcopus, notum facio tam praesentibus quam futuris, quod communi consilio et pari consensu fratrum canonicorum, videlicet ecclesiae beati Venceslai, ecclesiam sanctae Trinitatis in Cracov sitam, filiis in Christo carissimis fratribus ordinis praedicatorum, contuli, ut ibidem Deo auxiliante, in perpetuum moraturi, verbo et exemplo Dei proficiant ad salutem. Verum, quia ut ait apostolus, ubi spiritus ibi libertas, dignum et justum et rationi visum et consentaneum, quod eos, quos in fervore Spiritus sancti ad diligendum olim concepi, jam in ulnis meis genitos, uberibus lactem libertatis. Volo itaque praedictam ecclesiam, ipsorum regimini subjectam, ab omni sollicitudine curae parochialis esse immunem, nisi eisdem fratribus infirmos propter opus misericordiae, cui insistunt, aliquando placuerit visitare. Sepulturam vero quae a modo undecumque ibidem contigerit et alias oblationes privilegio securitatis coronavi, addens ut nullus ibi de meis subjectis aliquomodo habeat respectum, ut aliquam ali-

Wkrótce po przybyciu do Krakowa, wysłał Jacek do Czech brata swego starszego Cesława i Henryka morawczyka, którzy otrzymawszy od króla Przemysława kościół świętego Klemensa w Pradze, nad brzegami rzeki Mołdawy, dali początek zgromadzeniu Dominikanów w Czechach, Saksonii i Morawii. Na kapitule ogólnej w Paryżu, roku 1227, Jacek obrany został prowincyałem tej rozległej prowincyi, [1]) obejmującej w sobie Polskę, Czechy i Morawy, ale w roku 1229, złożył ten urząd, aby się łatwiej pracom apostolskim poświęcić. [2])

Przez lat ośmdziesiąt, to jest od roku 1221 aż do roku 1301, prowincyałowie polscy zarządzali klasztorami dominikańskiemi w Czechach, i dopiero na kapitule w Kolonii, roku 1301, rozdział pomiędzy temi prowincyami nastąpił. Połączyły się one jeszcze w roku 1305, ale wkrótce znowu rozdzielone zostały na prowincye polską i czeską. Z prowincyi czeskiej powstały dwie, to jest czeska i saska. Oprócz głównego krakowskiego klasztoru dominikańskiego, stanęło jeszcze bardzo wiele innych, w różnych miejscach kraju polskiego w ciągu tego okresu. Z pomiędzy nich znakomitsze były: w Sandomierzu przy kościele świętego Jakóba, z którego Iwo biskup krakowski przeniósł parafię do nowo wystawionego przez siebie kościoła pod tytułem świętego Pawła, w roku 1224, a przy kościele świętego Jakóba Dominikanów osadził. [3]) W Oświęcimie zamieszkali Dominikanie jeszcze za życia świętego Jacka. W Gdańsku wzniesiony został klasztór dla Dominikanów przez Świętopełka księcia pomorskiego, w roku 1227. W Chełmnie przez Krzyżaków, w roku 1228. W Poznaniu przez Pawła biskupa poznańskiego, roku 1231. Konrad książę mazowiecki wystawił w Płocku aż dwa kościoły dla tego zgromadzenia, jeden pod tytułem świętego Dominika i świętej Magdaleny roku 1234, a drugi pod tytułem świętej Trójcy, w roku

---

quando expetat portionem. Ad hujus igitur robur libertatis perpetuandum, quod interdum tinea labentis temporis novit enervare, supradictam voluntatem sigillis meo et capituli beati Venceslai communivi, et saeculorum saeculis observandam transmisi. Datum an. 1227, zobacz Dyplomotaryusz Muczkowskiego i Rzyszczewskiego t. I, pag. 30.

[1]) Barącz kładzie rok 1228.

[2]) Prace apostolskie świętego Jacka, zobacz w jego żywocie. Rozdz. VI, § 101.

[3]) Vide Liber Benefic. t. III, pag. 455.

1244. Książęta mazowieccy wybudowali dwa klasztory Dominikanom, to jest w Sochaczewie roku 1235 i w Warce 1279. W Przemyślu powstał kościół i klasztór z darów dobroczynnych, w roku 1241. W Sieradzu roku 1260. W Brześciu kujawskim roku 1264. Kosmas opat tyniecki, w roku 1282, wystawił klasztór w Opatowcu, a Mszczug książę pomorski w Czczewie, roku 1289. Kazimierz Wielki pobudował klasztory: w Lublinie roku 1342, Łęczycy roku 1341 i Piotrkowie roku 1370. Oprócz tego powstały jeszcze klasztory: we Lwowie roku 1270, w Haliczu roku 1238, w Smotryczu roku 1307, w Kamieńcu podolskim roku 1370, i w wielu innych miejscach. [1])

§. 66.

Zaprowadzenie do Polski zakonu świętego Franciszka Braci mniejszych. [2]). (Ordo Fratrum Minorum).

Założycielem tego zakonu był święty Franciszek, urodzony w Assyżu w księstwie spoletańskiem, w roku 1182. Znakomity ten mąż w kościele bożym, pragnąc swój żywot całkiem Bogu i ludzkości poświęcić, rozdał cały majątek ubogim, sam zaś przebiegał

---

[1]) Obszerniejszą wiadomość o zakonie Dominikanów, znaleźć można w następujących dziełach: Propago D. Hyacinthi, sive de rebus praeclare gestis in provincia Poloniae ordinis praedicatorum, per Abrahamum Bzovium sacr. Theol. magistr. ord. praed. Venetiis, 1606.

Russia Florida rosis et liliis, per Simonem Okolski. Leopoli, anno 1646.

Phoenix decoris et ornamenti provinciae Poloniae, ord. praed. D. Hyacinthus Odrovonsius, per Felicianum Nowowiejski. Poznaniae, an. 1752.

Dni roczne świętych błogosławionych zakonu kaznodziejskiego, Michała Siejkowskiego. Kraków 1743.

Homagium litterarum D. Hyacintho de Odrowąż terrarum borealium et gentis Lechicae apostolo. Luceoriae an. 1787.

[2]) W pierwszej połowie trzynastego wieku powstały dwa znakomite w kościele zakony, Dominikanów i Franciszkanów. Pierwszych zwano niekiedy braćmi większymi, drugich braćmi mniejszymi.

różne okolice Włoch i zachęcał ludzi do czynienia pokuty i do wypełniania cnót chrześcijańskich. Chociaż jego reguła nakazywała zupełne ubóstwo, jednak w przeciągu kilku lat zgromadzenie przez niego założone tak się powiększyło, iż w roku 1219, na kapitule w Porcyunkuli, [1]) znajdowało się pięć tysięcy członków. Honoryusz III papież, w roku 1223, ten nowy zakon zatwierdził, udzieliwszy jego członkom pozwolenie miewania kazań i słuchania spowiedzi we wszystkich miejscach. Wkrótce po śmierci swego patryarchy, która przypadła w roku 1226, Franciszkanie zaprowadzeni zostali prawie we wszystkich krajach chrześcijańskich. Regułę świętego Franciszka przyjęły także i niewiasty, które zwano Klaryskami, od imienia świętej Klary pierwszej założycielki, lub Damianitkami od kościoła świętego Damijana, albo ubogiemi niewiastami. [2])

Do Polski sprowadził Franciszkanów z Pragi czeskiej, około roku 1232, Bolesław Wstydliwy, za radą swej matki Grzymisławy, wystawiwszy im w roku 1237, wspaniały kościół w Krakowie. [3]) Tenże sam książę, założył dla zakonnic Franciszkanek czyli klarysek, w roku 1255, kościół i klasztór w Zawichoście, [4]) w którym

---

[1]) Benedyktyni w Assyżu ustąpili świętemu Franciszkowi kaplicy, zwanej Portiuncula, na odprawianie nabożeństwa. To miejsce było głównym punktem i najpierwszym klasztorem Franciszkanów.

[2]) Congregatio pauperum foeminarum.

[3]) Długosz in Libro beneficior. ma rok 1257. Ecclesiam et monasterium a primis fundamentis fabricavit, et jecit turrim in medio chori et corporis altissimam; debili tamen innixam fundamento, quae sub aetate mea magna molle corruit.

[4]) Przywilej, w roku 1255 przez tego księcia w Zawichoście wydany, a przez Alexandra IV papieża potwierdzony, jest osnowy następującej: Quod pro remedio felicis animae patris nostri clarae memoriae illustris Cracoviae et Sandomiriae ducis Leshonis, et incolumitate nostra, et nostrae ingenuae genitricis Grimizlavae, et Chunegundis nostrae generosae consortis, constructo per nos in Zawichost oppido nostro Cracoviensis dioecesis, hospitali, ad usum monasterii ordinis pauperum dominarum sancti Damiani Asisii, auctore Domino, per nos etiam consumandi in oppido supradicto, et sustentationem etiam infirmorum et egenorum in perpetuum libere duximus conferendum. Potem następuje wyliczenie włosci klasztorowi nadanych, które rzeczony książę uwalnia od różnych ciężarów, jako to a stosa? et powolowe? et poradelne? et naramb et thargove et mito, quod latine theloneum dicitur, et a prevod et pavoz, et stau, et aliis servitiis. Anagniae, V Nonas Augusti, anno primo. Vide Monum. eccle. pol. apud Theiner t. I.

siostra jego, święta Salomea, wdowa po Kolomanie królu halickim, zostawszy Franciszkanką, urząd ksieni pełniła. W klasztorze zawichostskim przemieszkiwała także pobożna księżna Grzymisława, jako tercyarka, aż do śmierci, roku 1258, i tamże ciało jej pogrzebione zostało. [1]) Drugi przywilej dla zakonnic w Zawichoście, wydał Bolesław Wstydliwy w Korczynie, w roku 1257, mocą którego nadał im dwadzieścia i pięć wsi, przenosząc je z prawa polskiego na niemieckie. [2])

Dla obsługi religijnej zakonnic sprowadzeni zostali do Zawichosta Franciszkanie, którzy, w liczbie dwunastu, [3]) po drugiej stronie kościoła świętego Damijana mieli pomieszczenie osobne. Zaledwie stanął klasztór w Zawichoście, kiedy w roku 1259, Mongołowie napadłszy na kraje polskie, zniszczyli całą tę okolicę, Zawichost spalili, a w czasie tego napadu, wiele zakonnic śmierć męczeńską poniosło. Jaroszewicz w księdze pod tytułem Matka

---

[1]) Defuncta in monasterio Zawichostensi fratrum Minorum, et ibidem sepulta, duobus et triginta annis in viduitate exactis.

O pomniku grobowym Grzymisławy wspominają różni. Pomiędzy innymi: Starożytna Polska, oraz ksiądz Piasecki w Pamiętniku relig. moral. z roku 1843. Ten pomnik za dni naszych nie istnieje, i już go nawet podówczas nie było, kiedy ksiądz Piasecki opisy historyczne klasztorów franciszkańskich do Pamiętnika religijno-moralnego podawał, ani kiedy Starożytną Polskę wydawano.

[2]) Constructo per nos, de consensu illustrium principum fratrum nostrorum, Casimiri lenciciensis et cujaviensis, et Semoviti Mazoviae ducum, et venerabilis patris Prandothe episcopi Cracoviensis nec non et de totius ducatus nostri consensu baronum, monasterio ordinis sanctae Clarae in oppido nostro Zawichostensi, pro sustentatione sororum ejusdem ordinis, ipsum monasterium praesidiis, proventibus seu immunitatibus infra scriptis duximus dotandum. W końcu mówi: Ut autem nulli alteri, sed soli dicto monasterio et sororibus suprascriptis, praefatae villae, quas etiam jure theutonico locari concedimus, cum omnibus suis utilitatibus deserviant, et ad ipsum monasterium pleno jure pertineant, decernimus, ut rectores villarum earundem, per sororem nostram dominam Salomeam reginam quondam Galiciae, nunc autem sub regula beatae Clarae Domino famulantem et abbatissam sororum ejusdem regulae ipso monasterio Zawichostensi, constituantur, et earum destituantur arbitriis.

[3]) Collegium duodecem fratrum ordinis Minorum ibidem instituit. Długosz in Libro Beneficior. t. III, pag. 464.

świętych, [1]) wylicza imiennie pięćdziesiąt i ośm Franciszkanek i dwunastu Franciszkanów, zamordowanych przez Mongołów, utrzymując, że tę wiadomość wypisał z akt kolegiaty sandomierskiej. Zapewne, że nie można temu zaprzeczyć, że znaczna liczba tak zakonnic, jako i zakonników przez tych barbarzyńców życia pozbawionych zostało, gdyby jednak prawie wszystkie zakonnice były pozabijane, [2]) to Aleksander IV papież, wydając potem w kilka miesięcy swą bullę, roku 1260, na ręce świętej Salomei, i zezwalając na przeniesienie zgromadzenia z Zawichosta do Skały czyli do Grodziska, tego strasznego wypadku milczeniem nie byłby pominął. [3]) W skutku tej bulli papieskiej, Franciszkanki przeniosły się z Zawichosta wraz ze swą ksienią świętą Salomeą do Grodziska nad rzeką Prądnikiem przy mieście Skała, niedaleko Krakowa; [4]) w Zawichoście zaś

---

[1]) Jaroszewicz, Matka świętych Polska, kar. 63.

[2]) Ksiądz Piasecki w opisie klasztorów franciszkańskich pomięszał wypadki, odnosząc zniszczenie klasztoru zawichostskiego przez Mongołów do roku 1241, gdy tymczasem, w tym roku jeszcze go nie było. Dalej znowu łączy ten wypadek z wyrznięciem Sandomierza, które miało miejsce dopiero w roku 1260, w czasie powtórnego napadu. Lecz przypuściwszy nawet, że w roku 1241 były już Franciszkanki w Zawichoście, chociaż jeszcze klasztoru nie miały, to po dokonanem morderstwie, Bolesław Wstydliwy byłby się zaraz postarał o ich przeniesienie, gdy tymczasem to nastąpiło dopiero w roku 1260, po drugim napadzie mongolskim.

[3]) W rzeczonej bulli czytamy tylko te wyrazy: Tandem considerans, quod sorores in monasterio ipso degentes, non poterant ibidem propter tartarorum incursus, absque gravi personarum periculo remanere.

[4]) Alexander episcopus servus servorum Dei. Dilectae in Christo filiae Salomeae ordinis sancti Damiani salutem et apostolicam benedictionem. Devotionis augmentum tibi Deo propitio provenire confidimus si super iis, quae pie desideras, Nos benevolos ad gratiam gaudeas invenisse. Sane te nobis accepimus intimante, quod cum olim quoddam monasterium ordinis sancti Damiani in loco de Zawichost, et hospitale de bonis propriis pietatis intuitu duxeris construenda, tandem considerans, quod sorores in monasterio ipso degentes, non poterant ibidem propter tartarorum incursus, absque gravi personarum periculo remanere, quoddam aliud monasterium, in loco qui Lapis sanctae Mariae vulgariter nuncupatur, cracoviensis dioecesis, cum hospitali, pro evitando hujusmodi periculo construxisti, verum cum sorores praedictae, ad idem monasterium dimisso priori loco se duxerit transferendas, Nos

pozostali Franciszkanie aż do dni naszych. Za rządów króla Władysława Łokietka, zgromadzenie panien Franciszkanek, w roku 1325, przeniesione zostało z Grodziska do Krakowa, do klasztoru przy kościele świętego Andrzeja. [1])

Oprócz powyższych klasztorów franciszkanskich powstało jeszcze w Polsce wiele innych w tym okresie, tak męskich jako i żeńskich, z których znakomitsze są:

W Chełmnie roku 1258, w Inowrocławiu roku 1261, w Kaliszu fundacyi Bolęsława Pobożnego roku 1257. W Gnieźnie założony roku 1259, przez Bolesława Pobożnego księcia kaliskiego, w którym mieszkała święta Jolanta, siostra świętej Kunegundy, wdowa po Bolesławie księciu kaliskim. W Korczynie, fundowany przez Bolesława Wstydliwego roku 1248, a opatrzony funduszem przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1346. W starym Sączu, wystawiony przez świętą Kunegundę, w którym po śmierci męża, zostawszy zakonnicą, lat trzynaście przebywała. Tu także przywdziała habit zakonny Jadwiga, wdowa po Władysławie Łokietku. W Nowym Sączu, wystawił Wacław, król czeski i polski, roku 1297. W Radziejowie oraz w Radomsku, Władysław Łokietek, na zawdzięczenie temu zakonowi za swe ocalenie. W Lelowie, syn Władysława Łokietka, Kazimierz Wielki, w roku 1357.

§. 67.

Zakony Augustynów i Paulinów w Polsce.

Święty Augustyn założył dwa stowarzyszenia, jedno w Tagaście, będąc jeszcze w stanie świeckim, drugie w Hipponie, kiedy już

---

tuis piis supplicationibus favorabiliter annuentes, ut praefatae sorores eisdem privilegiis et indulgentiis, nec non libertatibus et immunitatibus eis ab apostolica sede concessis, gaudere valeant, quibus gaudebant dum in priori monasterio morerentur, tibi et eisdem sororibus, auctoritate praesentium indulgemus. Dat. Sublaci, VIII Idus Augusti, pont. nostri anno sexto.

[1]) Apud Theiner, tom I, pag. 201.

był biskupem. Prześladowania Wandalów, którzy opanowali północne brzegi Afryki, zmusiły wielu chrześcijan afrykańskich do przybycia do Europy, gdzie zbierali się w różne stowarzyszenia, na wzór tych, jakie widzieli w Afryce, mianując się pustelnikami świętego Augustyna. [1]) Inocenty IV papież, roku 1244 i 1245, połączył tych pustelników pod jednę wspólną regułę, a papież Aleksander IV, roku 1256 nadał im jednego jenerała i do rzędu zakonów żebrzących policzył. Bonifacy VIII postanowił, aby Augustyanie miewali kazania i słuchali spowiedzi.

Augustyanie w trzynastym wieku sprowadzeni zostali z Niemiec do ziemi pomorskiej, gdzie wystawiono im trzy klasztory: jeden w Chojnicach w roku 1265, drugi w Starogrodzie roku 1295, a trzeci w Bydgoszczy.

Kazimierz Wielki wybudował również trzy wspaniałe kościoły temu zgromadzeniu, to jest: w Krakowie pod tytułem świętej Katarzyny i Małgorzaty, roku 1348, dokąd Augustyanie z Pragi czeskiej sprowadzeni zostali, w Wieluniu roku 1350 i w Olkuszu roku 1369. [2]) Augustyanie klasztoru olkuskiego mieli pierwsi odkryć kopalnie srebra w tem mieście, ztąd też przeor olkuski był uważany za najstarszego z pomiędzy gwarków, a przy topieniu kruszcu zgromadzenie dostawało pewną ilość srebra, ołowiu i glejty. [3]) Za czasów Długosza był w tym klasztorze jeden z braci imieniem Jerzy, który szczególniejszy miał dar odszukiwania pokładów ołowiu, z czego bardzo się wzbogacił, i z tej przyczyny nazwany został bogatym mnichem, albo niekiedy białym krukiem. Że zaś jako zakonnik na ubostwo ślubował, przeto za te pieniądze odnowił klasztór olkuski, a nawet wielkie wsparcie do klasztoru świętej Katarzyny do Krakowa posyłał. [4]) W połowie czternastego wieku,

---

[1]) Eremitae sancti Augustini.

[2]) Krótkie żywoty braci pustelników zakonu świętego Ojca Augustyna, polaków, zebrane przez księdza Alepiego Niedzielskiego, tegoż zakonu prowincyała, razem i przeora klasztoru warszawskiego, spisane roku 1817.

[3]) W kościele parafijalnym olkuskim, znajduje się dotąd krzyż pięknej roboty, wysokości około dwóch łokci, ze srebra olkuskiego, przez gwarków ofiarowany.

[4]) A communi populo dives monachus, cum tamen professione mendicus erat, non secus, quam albus corvus appelabatur. Vide Libr. Benef. t. III, pag. 473.

Ziemowit książę mazowiecki wraz ze swą żoną Eufemiją prosili Inocentego VI o pozwolenie zaprowadzenia zakonu Augustyanów do Mazowsza, jak się to pokazuje z bulli tegoż papieża, [1]) wydanej w roku 1356, mocą której zezwala Ojciec święty na ufundowanie trzech klasztorów augustyańskich, jako to: w Rawie, Warszawie, oraz w jakiem trzecim miejscu. [2]) Widać że te prośby księcia Ziemowita popierał u papieża Karol IV cesarz, ponieważ rzeczona bulla o tem wzmiankuje. [3]) Cel zaprowadzenia Augustyanów do Mazowsza, jak się bulla wyraża, był taki, ażeby niewiernych do wiary świętej nawracali, a wiernych w bojaźni bożej utwierdzali. [4]) Po odebraniu zezwolenia papieskiego, książę Ziemowit wprowadził Augustyanów do Rawy, do Warszawy i Ciechanowa. W tymże samym wieku, Spytek wojewoda krakowski, wystawił dla tego zgromadzenia klasztór w Książu w województwie krakowskiem, roku 1381, dokąd z Krakowa sprowadzeni zostali.

Paulini. Na początku trzynastego wieku, znajdowali się w różnych krajach na wschodzie pustelnicy pod tytułem świętego Pawła, którego sobie jako najdawniejszego założyciela tego rodzaju życia za patrona obrali. Największa liczba takich pustelników znajdowała się w Węgrzech.

Bartłomiej biskup Pięciukościołów, w roku 1225, przepisał im regułę, i założył im pierwszy klasztór na górze Iruch blisko Patach; a Euzebijusz kanonik kościoła ostrzychomskiego, [5]), zosta-

---

[1]) Rzeczona bulla znajduje się w archiwum Augustyanów warszawskich; die nona Julii, quarto pontificatus anno, apud villam novam. Że zaś ten papież obrany został dnia 18 grudnia roku 1352, a zatem czwarty rok jego rządów, wypada na 1356, w którym ta bulla wydaną została.

[2]) Tria loca pro fratribus nostri ordinis, unum videlicet in Rawa sub beatissimi Corporis Christi et gloriosae Virginis Mariae Matris et sanctae Hedvigis, et alium in Warzschovia oppidis gnesnensis et posnaniensis dioecesis, sub sancti Spiritus et sanctorum Martini et Dorothae; ac alium in alio loco.

[3]) Nec non carisimi in Christo filii Caroli Romanorum imperatoris semper augusti, nobis etiam super hoc supplicantis.

[4]) Ut per fratres ipsos, qui nullum ad praesens in ipsa terra locum obtinent, fideles ipsarum partium et veritate catholicae fidei roborentur, et infideles ad agnitionem ipsius auctore Domino reducantur.

[5]) Strigonium, Gran.

wszy sam członkiem tego zgromadzenia, rządził niem aż do roku 1270. Jan XXII papież zakon paulinów zatwierdził, roku 1328. Za panowania Ludwika króla węgierskiego i polskiego, Władysław książę opolski, sprowadziwszy cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny do Częstochowy, roku 1382, założył klasztór na górze zwanej Jasną i sprowadziwszy Paulinów z Węgier z klasztoru Nosztre, nadał im wsie: Częstochowę i Kawodrzę z przyległościami, na utrzymanie szesnastu zakonników. [1]) W następnych czasach, klasztór ten znacznemi dobrami uposażonym został i stał się najsławniejszym na całą Polskę.

§. 68.

Kilka słów o zgromadzeniu żeńskiem zwanem Beguinkami.

Nie zgadzają się historycy, zkąd nazwa Beguinek pochodzi. Jedni bowiem wywodzą ją od świętej Beggi, matki Pipina z Hersztalu, zmarłej w roku 698; drudzy od Lamberta le Begues kapłana w Liége, zmarłego w roku 1177; inni nakoniec utrzymują, że ta nazwa pochodzi od pewnego ubrania głowy nazwanego béguin albo béguinet, jakiego używały pobożne niewiasty, które z tego powodu Beguinkami przezwano. Cokolwiekbądź, znajdujemy w dwunastym wieku znaczną liczbę pobożnych niewiast, noszących to nazwisko, szczególniej zaś w Niderlandach i Niemczech. Trzymały one niejako środek pomiędzy życiem świeckiem a klasztornem, nie czyniły żadnych uroczystych ślubów, nie miały stałej przepisanej reguły, oddawały się tylko uczynkom miłosiernym, pracy ręcznej i modlitwie. Ponieważ w tych stowarzyszeniach pojawiły się różne błędne marzenia przesadzonego mistycyzmu, przeto koncylijum wienneńskie, w roku 1311, zniosło zgromadzenie Beguinek. Potępione i ścigane wszędzie, połączyły się w znacznej części z Tercyarkami świętego Franciszka. Nie wszystkie jednak zakłady tego zgromadzenia zniesione zostały, pozostało ich wiele tak we Francyi jako

---

[1]) Akt erekcyi wydany 9 sierpnia 1382.

i Belgii, a zwłaszcza w Brukselli i Gandawie, gdzie się dotąd utrzymują w kolegijach po kilkaset sióstr liczących.

O Beguinkach w Polsce, a tem bardziej o ich przeznaczeniu i zatrudnieniach, nie wiele mamy śladów; jednakże akta kapituły sandomierskiej świadczą, że do tego miasta zaprowadziła je, w roku 1315, Jadwiga żona Władysława Łokietka, a następnie potwierdził król Kazimierz Jagiellończyk, w roku 1459. W tychże aktach znajduje się wzmianka o niektórych domach, placach i ogrodach, około kościoła kolegijackiego leżących, które do Beguinek należały. Że to zgromadzenie istniało jeszcze w Sandomierzu w roku 1533, dowodzi tego list Zygmunta I króla polskiego, pisany tegoż roku do Jana Tarnowskiego, starosty sandomierskiego, w którym mu poleca, aby nie dozwalał odbierać gruntów do Beguinek należących, do których wikaryusze kolegijaty sandomierskiej prawo rościli. Kiedy jednak to zgromadzenie u nas całkiem istnieć przestało, żadnej nie mamy pewności.

§. 69.

Zakony rycerskie. Zakon świętego Jana Jerozolimskiego zwany później Rodyjskim a w końcu Maltańskim.

Pierwszym z pomiędzy zakonów rycerskich, ustanowionych na wschodzie w czasie wypraw krzyżowych, byli Bracia szpitalni świętego Jana jerozolimskiego, później rycerzami Rodyjskimi, a w końcu Maltańskimi przezwani.

Początek tego zakonu był następujący. Jeszcze przed zdobyciem Jerozolimy przez Krzyżaków, kupcy normandzcy z miasta Amalfi, około roku 1020, wystawili własnym kosztem w Jerozolimie przy grobie pańskim, dom przytułku dla pielgrzymów chrześcijańskich, że zaś kaplica należąca do tego szpitala była pod tytułem świętego Jana, przeto i cały ten zakład nazywał się Szpitalem świętego Jana Chrzciciela.

W czasie pierwszej wyprawy krzyżowej, około roku 1100, niejaki Gerard, Syryjczyk, przełożony tego zakładu, nadał temu zgromadzeniu pewne ustawy, które papież Paschalis II, w roku 1112

zatwierdził, i polecił, aby bracia szpitalni nosili suknie koloru czarnego, z białym krzyżem na piersiach. Następny przełożony, Rajmund du Puy, urządził ostatecznie ten zakon, w roku 1118, podzieliwszy jego członków na trzy stopnie, to jest rycerzy zbrojnych, których obowiązkiem było walczyć z niewiernymi, kapłanów poświęcających się usługom religijnym, i braci świeckich, którzy w szpitalach usługiwali chorym, lub towarzyszyli rycerzom na wojnie. W roku 1259 papież Inocenty IV nadał ich przełożonemu tytuł wielkiego mistrza. Kiedy łacinnicy z Palestyny ustąpić musieli, naówczas królowie cypryjscy przyjęli tych rycerzy u siebie, i dali im przytułek w mieście Limosso. Niedługo potem zakon przeniósł się na wyspę Rodus, roku 1310, której bronił z największą walecznością przeciw Turkom przeszło lat dwieście; jednakże Soliman II sułtan turecki, pomimo największego męstwa ze strony zakonu, zdobył tę wyspę, roku 1522. Naówczas rycerze rodyjscy, pozbawieni przytułku, otrzymali od Karola V cesarza niemieckiego, w roku 1530, wyspę Maltę, i założywszy tam swe główne siedlisko, zwać się poczęli Maltańskimi. [1])

Do Polski sprowadził to zgromadzenie Mieczysław Stary książę wielkopolski. Wspomina Długosz pod rokiem 1170, iż rzeczony książę, pragnąc przyjść w pomoc osobom biednym miasta Poznania, za zgodą Radwana biskupa poznańskiego, założył w tem mieście dom przytułku, przy kościele świętego Michała, i powierzył nad nim zarząd braciom świętego Jana jerozolimskiego, [2]) którym nadał znaczne posiadłości, a biskup poznański znacznych im dziesięcin ustąpił. Komandor poznański miał pierwsze miejsce w stallach kościoła katedralnego poznańskiego, zaraz po prałatach przed kanonikami. Książę Przemysław zaprowadził to zgromadzenie do Kalisza [3]) roku 1283. Na Szląsku mieli Kawalerowie maltańscy siedm komandoryj, jako to: we Wrocławiu przy kościele Bożego Ciała, którą zapewne po Templaryuszach w posiadanie objęli; w wielkim Tyńcu; w Lossen, założoną przez księcia Henryka I w roku 1207,

---

[1]) Equites Melitenses.

[2]) Długosz, Hist. pol. libr. V, pag. 519. Hospitale in Posnania ad ecclesiam B. Michelis fundat, et illius curam et gubernationem fratribus domus hospitalis sancti Joannis Jerosolimitani committit, assignans et donans eidem hospitali in perpetuas dotes villas suas ducales.

[3]) Miechowita, cap. 60, lib. 3.

w Strygau przy kościele farnym świętych Piotra i Pawła od roku 1203; w Lewenbergu, w Rajchenbach od roku 1262, i w Warmbrun [1]) od roku 1281.

§. 70.

Zaprowadzenie do Polski zakonu rycerskiego Templaryuszów.

W czasie wojen krzyżowych, roku 1118, wziął początek na wschodzie rycerski zakon Templaryuszów, którego pierwszymi założycielami byli: Hugo de Payens z Szampanii i Godfryd de Saint-Omer. [2]) Głównym tych rycerzy celem była obrona pielgrzymów udających się na miejsca święte, od napadu niewiernych. Rzeczone zgromadzenie z początku bardzo było szczupłe, gdyż się tylko składało z dziewięciu osób, nad któremi Hugo de Payens był wielkim mistrzem. Baldwin II król jerozolimski, przeznaczył Templaryuszom na mieszkanie dom zbudowany blisko dawnego kościoła Salomonowego, i od wyrazu kościół, po łacinie templum, przezwani zostali Templaryuszami. [3]) Honoryusz III papież, w roku 1128, uroczyście ten zakon potwierdził, podzieliwszy jego członków na rycerzy, giermków i służących, z dodaniem kapelanów dla odbywania służby bożej. [4]) Eugienijusz III pozwolił Templaryuszom nosić płaszcz koloru białego, z krzyżem czerwonym. Kiedy sława tego rycerskiego zakonu, jaką sobie zyskał w walkach z niewiernymi na wschodzie, rozeszła się po całej Europie, naówczas wszystkie kraje chrześcijańskie pragnęły go mieć u siebie, a najznakomitsze familije, po-

---

[1]) Fons calidus, zobacz Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes. Breslau, von Johan Heyne, 1860.

[2]) Po łacinie zwani: Hugo de Paganis et Godofridus de sancto Aldomaro vel Audomaro.

[3]) Niektóre kroniki dają im nazwę: Milites templi Salomonis, Fratres militiae Salomonis, Pauperes commilitones templi Salomonis, Milites Christi.

[4]) Equites seu milites, armigeros, famulos.

wierzały Templaryuszom swych synów, aby się u nich ćwiczyli w rzemiośle rycerskiem.

Polska również, idąc za przykładem innych narodów, sprowadziła ten rycerski zakon w swoje granice, o czem kroniki nasze mówią w następujący sposób: Około roku 1153, Henryk książę lubelski i sandomierski, syn Bolesława Krzywoustego, wraz ze znaczną liczbą rycerstwa polskiego, udał się do Palestyny, i na tej ziemi świętej, krwią Zbawiciela świata zbroczonej, dał znakomite dowody męstwa w walkach z niewiernymi. Doznawszy tam uprzejmego przyjęcia ze strony Templaryuszów, w powrocie do kraju sprowadził ich z sobą do Polski i osadził w dyecezyi krakowskiej, nad rzeką Nidą, niedaleko miasta Wiślicy, we wsi nazwanej Zagość, jakby wynagrodzenie za ową gościnność, jakiej od nich w Palestynie doświadczył. [1]) Oprócz tego uposażył ich znacznemi dobrami, do których i dobra opatowskie należały. Że jedną z głównych posiadłości Templaryuszów był Opatów, przemawiają za tem nietylko najdawniejsze miejscowe podania, ale także i księga spisów kolegijaty opatowskiej, w piętnastym wieku przez Długosza sporządzona; w której czytamy, iż w Opatowie był jeden z najgłówniejszych klasztorów tego rycerskiego zakonu. [2]) Wszystkie prawie prelatury kolegijaty opatowskiej, jako to: kantorya, scholasterya i kustodya, funduszami pozostałemi po Templaryuszach uposażone zostały. [3])

Nadto jeszcze, aż do drugiej połowy piętnastego wieku, znajdowały się nad bramą kościelną dwa posągi w ubiorach Templaryuszów, które zapewneby tam miejsca nie miały, gdyby Opatów wraz z kościołem nie był w posiadaniu tego zakonu. Wspomina Długosz, iż sam w swej młodości widział te posągi, którym Rafał

---

[1]) Długosz, Hist. pol. libr. V, p. 484, mówi, że to miało miejsce przed udaniem się do ziemi świętej. Ipso autem profectionis suae articulo, ecclesiam parochialem in Zagość villa sua ad fluenta Nidae sita, in honorem sancti Joannis Baptistae fundat, et ampla dote illi collata, eam fratribus cruciferis hospitalariis, qui et Templarii vocabantur, commendat in regimen.

[2]) Alii asserunt, Templariorum ordinem et caput aliorum locorum praefati ordinis, quae in Polonia habebant, illic quondam extitisse, et per plures annos et tempora, celebre', illic et temporalibus abundans coenobium possedisse. Vide Libr. Beneficior. collegiatae opatovien. t. I.

[3]) Quae fundatae atque dotatae sunt ex intratibus quos habebant Templarii. Ibid.

z Brzezia dziekan opatowski, przejęty jakąś niewczesną gorliwością, kazał głowy poutrącać. [1])

Niedługo jednak Templaryusze mieli w swem posiadaniu dobra opatowskie, albowiem w roku 1237, odjął im takowe Henryk Brodaty, książę szląski opiekun Bolesława Wstydliwego, i oddał je biskupom lubuskim, którzy sprzedawszy Lubusz, poczęli mieszkać w Opatowie.

Co się stało ź templaryuszami w Zagości, po zabraniu im dóbr opatowskich, nie mamy w dziejach naszych żadnego śladu. Być może, iż albo w czasie wojen i napadów mongolskich wyginęli, albo też przenieśli się do Łukowa, gdzie ich Bolesław Wstydliwy, w roku 1250 osadził, a to głównie w tym celu, aby siłą oręża powstrzymywali napady Jadźwingów pogańskich, i do wiary chrześcijańskiej ich nawracali. W żywocie świętej Jadwigi czytamy, iż ona wyjednała u swego małżonka Henryka Brodatego, księcia szląskiego, fundacyę Templaryuszów na Szląsku, roku 1226, i nadanie im Oleśnicy wraz z innemi rozległemi posiadłościami. [2]) W roku 1227, Tomasz biskup wrocławski uwolnił Templaryuszów w Oleśnicy od dawania dziesięcin. Templaryusze utrzymali się tu aż do zniesienia zakonu, roku 1310. Niektórzy mniemają, iż kościół Bożego Ciała we Wrocławiu należał także do Templaryuszów, po których objęli go w posiadanie Kawalerowie maltańscy. Około roku 1294, niejaki Bertram był komturem Templaryuszów w Niemczech, Czechach, Morawii i Polsce. [3])

Jakiemi jednak czynami odznaczyli się polscy Templaryusze? jaki był ich stosunek do wielkiego mistrza w Palestynie? oraz co się stało z członkami zgromadzenia po zniesieniu zakonu? historya o tem najmniejszej wzmianki nie czyni. Zdaje się jednak, że Templaryusze polscy nie ulegli takiemu prześladowaniu jak francuscy,

---

[1]) Verum hae imagines superstitiosa quadam et parum provida phantasia Raphaelis de Brzezie decani tunc opatoviensis, nobilis de armis Leliva, sub nostra jam aetate decussae sunt, et in acephales coaptatae.

[2]) Quibusdam aliis religiosis de ordine Templariorum, impetravit donari quaedam magna praedia quae Olesnicae vocatur, in optimo terrae solo, ubi procedente tempore, multae sunt et magnae villae locatae.

[3]) Zobacz: Dokumentirte Geschichte des Bisthums Breslau, von Johan Heyne, 1860.

i że widząc zbliżającą się groźną burzę, która ten potężny zakon obaliła, poopuszczali śpiesznie swe komandorye, które mianowicie na Szląsku dostały się Joannitom czyli Kawalerom maltańskim.

§. 71.

Zakon rycerzy Inflanckich zwanych Mieczowymi (Ensiferi — Gladiferi — Schwertbrüder.)

Utrzymują powszechnie, że kupcy z miasta Bremy i Lubeki, przybywszy na brzegi inflanckie, około roku 1158, założyli tam swe składy handlowe. Wkrótce za nimi przybyli missyonarze, z pomiędzy których najznakomitszym był Meinhard, kanonik regularny z klasztoru Segebert w Holsztynie, który zostawszy biskupem inflanckim, założył kościół chrześcijański w Ikskul, nad brzegami rzeki Dźwiny, roku 1186. Jego następcę, Bertolda, Inflantczycy zabili, i znowu do bałwochwalstwa wracać poczęli. Naówczas Albert Apeldern, trzeci biskup inflancki, chcąc lepiej na wodzy ten kraj utrzymać, założył miasto Rygę, w roku 1200, i Niemcami osadził, a dla utrzymania w podległości Inflantczyków, ustanowił, w roku 1201, nowy zakon na wzór Templaryuszów, nadawszy mu za wielkiego mistrza Winnona de Rohrbach. [1]) Członkowie tego zakonu zwali się Rycerzami mieczowymi, które to nazwisko otrzymali z tego powodu, że na swym białym płaszczu, nosili dwa miecze złożone ukośnie w kształcie krzyża, a nad tym krzyżem gwiazdę. [2]) Zwano ich także Krzyżakami inflanckimi. [3]) W bitwach, jakie staczać musieli z Inflantczykami i Litwinami, wiele cierpieli, i ledwie że ze szczętem wygładzeni nie byli. Kiedy Krzyżacy przybyli do Prus, naówczas rycerze mieczowi połączyli się z nimi, w roku 1237,

---

[1]) Albertus ad multiplicandum numerum fidelium, et ad conservandam in gentibus ecclesiam, fratres quosdam militiae Christi instituit, quibus Dom. papa Innocentius III regulam Templariorum commisit.

[2]) Equites gladiferi, ensiferi, po niemiecku Schwert-Brüder.

[3]) Cruciferi Livonienses.

z takim atoli warunkiem, że się zdobytemi krajami wspólnie podzielą [1]) oraz że będą mieli wolność obierania sobie osobnego mistrza. To połączenie tych dwóch rycerskich zakonów, Grzegórz IX papież zatwierdził. [2])

Rycerze mieczowi w Inflantach utrzymywali się aż do roku 1561. Gotard Ketler, mistrz tego zakonu, przyjąwszy wyznanie luterskie, poddał się pod opiekę Zygmuntowi Augustowi królowi polskiemu i został księciem kurlandzkim, Inflanty zaś do Polski wcielono, o co potem między Polską, Moskwą a Szwecyą, krwawe i długie toczyły się walki. [3])

§. 72.

Zakon rycerski Braci Dobrzyńskich.

Konrad książę mazowiecki, widząc że napadom Prusaków podołać nie jest w możności, za radą Krystyna biskupa pruskiego czyli chełmińskiego, ustanowił na wzór Kawalerów inflanckich, zakon rycerski, około roku 1222, którego członkowie zwali się Braćmi Żołnierzami Chrystusa; [4]) lub od twierdzy Dobrzynia nad rzeką Drwęcą, Rycerzami dobrzyńskimi. [5]) Ponieważ Rycerze dobrzyńscy

---

[1]) Quod ipsi equaliter dividerent interse terram infidelium, quam possent sibi cooperante Domino in posterum subjugare. Vide apud. Düsburgum.

[2]) Ipsorum ordini memoratos praeceptorem et patrem de fratrum nostrorum consilio, uniendos duximus, cum bonis omnibus eorundem, auctoritate apostolica statuentes, ut ipsi et ceteri fratres praedicti hospitalis Sanctae Mariae Theutonicorum, qui pro tempore fuerint in Livonia, sicut hactenus, sub dioecesanorum et aliorum praelatorum suorum jurisdictione consistant. Vide Rajnald, tom II, pag. 177.

[3]) Zobacz w tomie II oraz w tomie III.

[4]) Vide apud Düsburg, Chron. prus. pag. 32. Instituit (Conradus) fratres milites Christi appellatos.

[5]) Dwa są Dobrzynie, jeden nad Wisłą drugi nad Drwęcą. Pierwszy zanadto oddalony od Prus, nie mógł służyć za siedlisko dla rycerzy obowiązanych walczyć z Prusakami; był więc nim Dobrzyń nad Drwęcą.

tęż samą mieli regułę co i Kawalerowie mieczowi w Inflantach, przeto niektórzy pisarze polscy, jak naprzykład Kromer, poczytują ich za jeden i tenże sam zakon inflancki. Inni znowu dowodzą, że Dobrzyńcy byli to Krzyżacy, którzy przybywszy w małej liczbie do Prus, pobici przez Prusaków, do przegranej przyznać się nie chcieli, a ich kronikarz Düsburg zwalił przegraną na inny zakon Dobrzyńskim zwany. Cokolwiekbądź, pewniejszem się zdaje zdanie Düsburga, który mówi, że biskup Krystyn mianował niejakiego Brunona pierwszym mistrzem tego zakonu, składającego się początkowo tylko z trzynastu członków. [1]) Zdaje się, że to byli sami Niemcy. [2]) Oprócz twierdzy Dobrzynia [3]) darował im książę Konrad pewne dobra w ziemi kujawskiej, a Gunter biskup płocki oddał dziesięciny we wsiach swej dyecezyi, przez Niemców osiadłych. [4]) Bracia dobrzyńscy, po wybudowaniu i wzmocnieniu zamku, wzięli się do dzieła,

---

[1]) Cron. Düsburg pag. 32. Episcopus praedictus quemdam virum discretum Brumnonem dictum, et cum eo XIII alios, ad dictum ordinem investivit.

[2]) Tego zdania jest Romanowski, autor rozprawki o Dobrzyńcach, umieszczonej w Bibliotece warszawskiej, w roku 1856 na miesiąc styczeń.

[3]) Ego Conradus contuli magistro militum Prussiae, et fratribus ejus militaturis contra prutenos more livoniensi, castrum Dobrzyń.

[4]) Grzegórz IX papież, w roku 1228, przyjął Braci dobrzyńskich pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Specialiter autem villam et insulam ante Dobrin, a Venerabili fratre nostro... episcopo Masoviae tunc electo, de capituli sui consensu, castrum et ecclesias de Dobrin cum terris, quae inter rivulos Camenicam videlicet et Celimenicam usque in Prussiam, partem villae, quae Quercus ultra villam, et villam ante Viven, (?) Vlodislau quae Sedlce vulgariter appellatur, libertates quoque ac immunitates saecularium exactionum a nobilibus viris Conrado duce Masoviae, et cujaviensi ac filiis suis, nec non et jus, quod habetis in villa de Vissino, cum pertinentiis suis, a canonicis, ecclesiae Vladislaviensis pia vobis liberalitate concessa.... vobis et per vos domui vestrae, auctoritate apostolica confirmamus, et praesentis scripti patrocinio communimus. Vide Mon. eccl. pol. apud Theiner tom I, pag. 17. Perusii, V Cal. Novembr. pont. anno secundo. Słowa tej bulli wyraźnie odróżniają zakon Dobrzyński, zwany Fratres Militiae Christi in Masovia, od zakonu Krzyżaków, niedługo potem przez Konrada sprowadzonego dla nawrócenia Prusaków, których bulla tegoż papieża, w roku 1230, mianuje Fratres domus Sanctae Mariae, Theutonicorum.

ale Prusacy drażnieni ich częstemi napadami, korzystając z nieobecności Konrada, przedsięwzięli zniszczyć ten zakon w samym jego zawiązku. Rycerze, widząc grożące niebezpieczeństwo, wezwali na pomoc księcia Konrada, który złączywszy z nimi swe wojsko, stoczył fatalną bitwę z Prusakami pod Brodnicą, w roku 1225, gdzie poniósł zupełną klęskę. W czasie bitwy, wielu Rycerzy dobrzyńskich z orężem w ręku poległo, reszta pozostała przy życiu zamknęła się w swojej warowni. Konrad widząc, iż to nowoustanowione rycerstwo nie podoła Prusakom, zrobiwszy naradę z Krystynem biskupem pruskim, postanowili zaprowadzić do Prus inny zakon rycerski z samych Niemców złożony, zwany zakonem Krzyżackim, albo Najświętszej Maryi Panny Jerozolimskiej. Skoro to nastąpiło, naówczas pozostali przy życiu członkowie Braci dobrzyńskich, w roku 1235, połączyli się z Krzyżakami.

§. 73.

Zaprowadzenie do Prus zakonu Krzyżaków.

W czasie oblężenia Ptolomajdy przez wojska chrześcijańskie roku 1190, wziął początek zakon niemiecki, którego obowiązkiem było nieść pomoc i opatrywać swych rodaków rannych i chorych. Z tego zgromadzenia Braci szpitalnych powstał w krótkim czasie zakon rycerski. Jego członkowie jako z samych Niemców złożeni, nazywali się Rycerzami teutońskimi czyli niemieckimi.[1]) Mianowali się także zakonem Panny Maryi Jerozolimskiej, a to z tej przyczyny, iż początkowo mieli swą kaplicę pod tytułem Najświętszej Panny.[2]) U nas zwano ich Krzyżakami. W roku 1192, za staraniem Fryderyka księcia Szwabii, oraz Henryka VI cesarza niemieckiego, nowo mianowany zakon, potwierdzony został przez Celestyna III papieża, i porównany we wszystkich przywilejach z Templaryuszami i Kawalerami świętego Jana Jerozolimskiego. Krzyżacy nosili białe płaszcze z czerwonemi krzyżami, i dzielili się na trzy klasy, to jest:

---

[1]) Ordo teutonicus.
[2]) Ordo Beatae Mariae Hierosolymitanae.

rycerzy, których obowiązkiem było bić się z niewiernymi, kapłanów, odbywających służbę bożą, i braci przeznaczonych na usługi chorym. Pierwszym ich mistrzem obrany został Henryk Walpot. Po zawojowaniu Jerozolimy przez niewiernych, Herman Saltza, czwarty mistrz tego zakonu, przeniósł swą stolicę do Wenecyi. Właśnie w tych czasach, Konrad książę mazowiecki, brat Leszka Białego, niepokojony ustawicznie od Prusaków w bałwochwalstwie jeszcze zostających, widząc iż Kawalerowie mieczowi nie byli w stanie odeprzeć ich napadów, a Bracia dobrzyńscy całkiem prawie zniesieni zostali, [1]) za radą Krystyna biskupa pruskiego, postanowił wezwać Krzyżaków do Prus. Po zasiągnieniu potrzebnych wiadomości, wyprawiono poselstwo, w roku 1226, do wielkiego mistrza zakonu Hermana de Saltza, który chętnie się skłonił do przełożeń jakie mu czyniono.[2]) Fryderyk II cesarz, opierając się na mocy swego mniemanego panowania nad całym światem, potwierdził umowę z Konradem, i nadał Krzyżakom prawo posiadania wszystkich ziem, jakie na poganach zdobędą. [3]) Mimo to jednak, przezorny wielki mistrz wysłał naprzód dwóch rycerzy swego zakonu, z ośmnastu ludźmi zbrojnymi, polecając im zawrzeć bliższe umowy z Konradem, a przytem obejrzeć ową ziemię obiecaną, mającą być dziedzictwem rycerzy niemieckich. Przybyli wysłańcy krzyżaccy do Płocka pod niebytność Konrada [4]) i zaraz spotkali się mężnie na czele zbrojnej siły krajowej z Prusakami, ale z wielką stratą. Za powrotem Konrada, stanęła umowa z Krzyżakami roku 1226, mocą której wzniesiono dla nich warowną fortecę na lewym brzegu Wisły, zwaną Vogelsang, naprzeciw Torunia. [5]) Wielki mistrz nie opuścił nadarzonej sposobności w celu wspierania swego zakonu, i osadzenia go na ziemi polskiej, i w tym celu wybrawszy kilku rycerzy wyższego stopnia, wysłał ich do Mazowsza, w roku 1228. Ci, przywilejem w tymże roku przez nieoglę-

---

[1]) Ex quo viderit, quod fratres milites Christi per eum (Conradum) ad hoc instituti, non proficerent in hac causa. Cron. Düsburgi, pag. 33.

[2]) Cron. Düsburgi, ibid. Mittit (Conradus) solemnes nuntios cum litteris suis ad dictum fratrem Hermanum.

[3]) Dyplom Fryderyka II, zobacz w Dogielu k. 4.

[4]) Duce in remotis agente, Cronic. Düsburgi. ibid.

[5]) Miejsce tak nazwane od śpiewu ptaków.

dnego na przyszłość Konrada księcia mazowieckiego wydanym, uzyskali zatwierdzenie posiadania ziemi chełmińskiej na rzecz swojego zakonu. [1]) Nadto jeszcze, Konrad ustąpił im zamku dobrzyńskiego z okolicznemi włościami. Z tą darowizną połączony był warunek, włożony dawniej na Braci dobrzyńskich, ażeby połową zdobyczy poganom zabranej z księciem się dzielili. Krystyn biskup pruski, przyłożył się także do zapewnienia dochodu Krzyżakom, a Gunter biskup płocki nadał im pewne dziesięciny. [2]) Wielki mistrz przysłał do Prus Hermana Balke, z tytułem mistrza prowincyonalnego, wraz z kilku innymi braćmi i ludźmi zbrojnymi, którzy tymczasem w zamku Vogelsang osiedli. Konrad ponowił darowizny zakonowi uczynione, ze szczegółowym opisem ziemi chełmińskiej, między rzekami Wisłą, Drwęcą i Ossą, a wkrótce i zamek Nieszawę z czterema wsiami darował. [3])

---

[1]) Zatwierdzenie tego układu przez Grzegorza IX papieża w roku 1230.

Nuper siquidem dilectus filius Hermannus, magister Domus Sanctae Mariae Theutonicorum, in nostra preposuit praesentia constitutus, quod nobilis vir C Dux Poloniae castrum Colme cum pertinentiis suis, et quaedam alia castra in prutenorum confinio domui vestrae pia liberalitate concessit, adjiciens, quidquid de terra illorum, per vos et coadjutores vestros poteritis obtinere, quod utique gratum non modicum gerimus et acceptum, sperantes, quod fideles existentes juxta fines terrae praedictae, cotidie periculo mortis expositi, per vos accipere debeant subsidium oportunum. Datum Perusii, 11 Idus Januar. pont. anno tertio.

[2]) Przywilej Guntera biskupa płockiego, dany w roku 1229, znajduje się w archiwum katedry płockiej.

[3]) Uxore mea Agafia, filiisque meis Boleslao Kazimiro Semovito expresse de bona et spontanea voluntate consentientibus, accedente quoque consilio et consensu episcoporum, magnatum et majorum terrae meae, dedi et contuli hospitali sanctae Mariae domus theutonicorum et fratribus ejusdem ordinis domus, totum et ex integro Cholmen territorium cum omnibus suis attinentiis ab eo loco, ubi Dravanza egreditur terminos Prusiae, et per decessum ejusdem fluminis usque in Wizlam, et in decessu Wizlae usque ad Rijam, et per ascensum Ossae usque ad terminos Prusiae, in veram et perpetuam proprietatem possedendum, pleno jure, cum omni libertate, fructu et utilitate, totam terram cum aquis aquarumque decursibus, stagnis, paludibus, montibus, vallibus, saltibus, nemoribus, silvis, arbustis, pratis, pascuis omnibus cultis et incultis, viis et inviis, cum omnium eorum libera et plena utilitate et

Tak więc odrazu ten zakon cudzoziemski na ziemiach polskich osiadły, nie walcząc jeszcze z poganami, ujrzał się potężnym, i począł wielki wpływ wywierać na północy, a Prusaków nie mocą przekonania ale siłą oręża i gwałtami nawracał. Zaledwie dziesięć lat upłynęło od zaprowadzenia Krzyżaków, a już papież Grzegórz X, w roku 1240, gromi ich postępowanie, że biskupa pruskiego prześladują, dziesięcin nie oddają, a odebrawszy tyle dobrodziejstw od niego, odpłacają mu się za to samą niewdzięcznością. [1]) Niedługo potem, podobnież sobie postępować poczęli, i ze swymi dobroczyńcami Polakami, i odpłacali się im rabunkiem, rzezią i pożogą. [2])

Krzyżacy, wzrastając coraz bardziej w siły, nadsyłane im ciągle przez Niemców, podbili wreszcie cały kraj pruski, który Inocenty IV papież, roku 1253, na cztery biskupstwa podzielił; jako to: chełmińskie, pomerańskie, warmińskie i sambijskie. To ostatnie dopiero w roku 1255, przez Ottokara króla czeskiego i Krzyżaków podbite zostało. Zygfryd de Feuchtwangen, dwunasty mistrz krzyżacki, przeniósł stolicę do Malborga, w roku 1309.

§. 74.

Utrzymanie Duchowieństwa. Dziesięciny.

Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Polski całem utrzymaniem duchowieństwa były dziesięciny, składane przez chrześcijan nowonawróconych. Z początku te dochody były bardzo szczupłe, albowiem dziesięcin chętnie oddawać nie chciano, jak tego

---

fructu, quae in praedictis omnibus sunt vel fuerint inventa, apparentia vel occulta, et specialiter sive aurum, sive argentum vel alia quaecumque species aeris vel metallorum, aut gemmarum, fontes vel vineae, et quidquid omnino in terra vel supra, vel in aquis inventum fuerit.

Acta sunt in Cruswica (Kruświca) ante pontes, anno 1230, in praesentia Gunteri episcopi plocensis sive masoviensis, Michaelis cujaviensis, Christiani prusensis. Vide apud Theiner, tom I, p. 20.

[1]) Datum Laterani, III Idus Aprilis pont. anno XIII.

[2]) Zobacz wyżej bitwy Władysława Łokietka z Krzyżakami.

mamy przykład za Bolesława Chrobrego, a później po śmierci Mieczysława Gnuśnego. [1]) Aby duchowieństwu zapewnić utrzymanie stosowne, poczęto przy nowozakładanych kościołach nadawać proboszczom grunta, z którychby wyłącznie dla siebie mogli czerpać dochody. Kiedy powaga duchowieństwa wzrosła u nas do wysokiego stopnia, naówczas synody polskie stanowiły liczne kanony względem dziesięcin, i wymierzały kary kościelne na tych, którzy ich oddawać nie chcieli.

Dziesięciną zwała się dziesiąta część dochodu pobieranego przez duchownych ze zboża, owoców, siana, rybołówstwa, górnictwa, ptasznictwa, skór, miodu, wełny i tym podobnie. Eugeniusz III papież, w bulli wydanej w roku 1148 do Warnera biskupa włocławskiego, wylicza dziesięciny jakie ma pobierać z kościoła Panny Maryi w Zawichoście i z zamku Łagów, [2]) oraz dziewiąty pieniądz ze wszystkich dochodów kościoła Panny Maryi w Sandomierzu, [3]) i dziesięcinę w Gdańsku, nietylko ze zboża, lecz i z opłat pobieranych od statków; [4]) nakoniec dziesiątą część przypadającą od sądów w całej dyecezyi. [5]) W trzynastym wieku w dyecezyi płockiej dawano dziesięcinę z kun i wiewiórek, którą dopiero Grzegórz IX papież na snopową zamienił. Paweł biskup krakowski, w roku 1289, udarowany został przez Leszka Czarnego dziesięciną z kruszców, jakieby się znaleść mogły w czyimkolwiek gruncie w dyecezyi krakowskiej.

Ogólnie jednak mówiąc, w kraju naszym, jako rolniczym, weszły w powszechny zwyczaj same tylko dziesięciny gruntowe, które rozróżniano na większe i mniejsze. Większemi dziesięcinami zwano pobór wszelkiego gatunku zboża, jako to: żyta, jęczmienia, owsa; mniejszemi zaś, pobór konopi, czosnku, cebuli i innych ogrodowizn, i pierwsze stały się u nas zwyczajnemi, drugie niebardzo się upowszechniły. [6])

---

[1]) Zobacz wyżej na karcie 85.

[2]) Eccl. sanc. Mariae in Zawichost cum castro Łagów et decima ejus.

[3]) Nonum nummum de omnibus, quae solvuntur ecclesiae sanctae Mariae in Zandomir, secundum polonicam justitiam.

[4]) Castrum Kdane in Pomerania, cum decima tam annonae, quam omnium eorum quae de navibus solvuntur.

[5]) Decimam partem de moneta et de judiciis, totius episcopatus.

[6]) Decimam autem canapalem, ex consuetudine non solvunt. Vide Libr. Benef. colleg. opatoviensis.

Chociaż synod sieradzki, odbyty w roku 1233, za arcybiskupa Fulkona, wspomina o dziesięcinie wytycznej, jako o zwyczaju bardzo starożytnym, to jednakże sposób jej oddawania nie był jednakowy. I tak naprzykład, w obecnym okresie rycerstwo polskie mogło oddawać dziesięciny dowolnie temu lub owemu kościołowi, który sobie obrało, bądź parafijalnemu bądź katedralnemu; inni zaś mieszkańcy, musieli ją oddawać koniecznie do kościołów wyznaczonych. Wyraźnie o tem mówi rzeczony synod sieradzki, napominając rycerstwo, które albo wcale dziesięcin oddawać nie chciało, albo nie w zupełności je oddawało, iż tym sposobem prawo swoje utraci, i będzie zmuszone oddawać dziesięcinę w podobny sposób jak drudzy. [1]) Jakób arcybiskup gnieźnieński, w roku 1285, postanowił, aby dziesięciny oddawane były tym kościołom, dla których są przeznaczone. [2]) Pomimo takich zakazów rycerstwo polskie jednak nie zaniechało swego dawnego zwyczaju oddawania dziesięcin temu kościołowi, który sobie obrało. Taki sposób postępowania wywoływał częste narzekania ze strony duchowieństwa, albowiem nie można było być pewnym, czyli toż rycerstwo oddaje w zupełności dziesięcinę albo nie? W skutku czego zabroniono duchownym przyjmować dziesięcin z innej parafii, a tembardziej z innej dyecezyi, chyba jedynie za przywilejem i wolą biskupa dyecezalnego. Ustawa synodu uniejowskiego, w roku 1326, mówi, że jeżeli dziedzic mający przywilej oddawania dziesięciny dowolnie, podzieli swą majętność pomiędzy synów, to w takim razie tylko najstarszy z jego synów będzie miał prawo rozrządzać dziesięciną podług swej woli; inni zaś synowie powinni ją oddawać temu kościołowi, któremu

---

[1]) Quia vero, licet ecclesia polonica, sive per tolerantiam, sive per concessionem, militibus Poloniae permiserit solvere decimas ad ecclesias quas elegerint, quidam hac concessione sive tolerantia nequiter abutuntur, fraudantes ipsas decimas et non integro persolventes; statuimus, ut si quis miles probatus fuerit fraudem in hoc fecisse, et non integre decimam persolverit, cedat ab hoc jure quod mllitibus est permissum, et solvat decimam sicut illi, qui privilegium militiae non habent. Vide Antiq. const. synod. apud Helcel, p. 344.

[2]) Laicis decimae non alienentur a propria ecclesia cui jure debentur. Si ecclesia aliqua eas de manu laicali susceperit, noverit se interdicto, si clericalis persona est sciat se excommunicationi subjacere. Vide synod. an. 1285, cap. 38.

jest przeznaczona. [1]) Jeżeliby zaś dziedzic sprzedał albo darował dobra swoje jakiej osobie z niższego stanu pochodzącej, to już tem samem przywilej rozrządzania dowolnie dziesięciną ustaje. [2]) Za panowania Władysława Łokietka, wszczął się spór o dziesięciny w dyecezyi krakowskiej, pomiędzy Janem Grotem biskupem krakowskim a szlachtą; szło nie o samą dziesięcinę, ale o to, w jaki sposób taż dziesięcina ma być wybieraną z pól nowo zaoranych. Biskup krakowski utrzymywał, że takie dziesięciny z nowizn powinny należeć do niego; król i szlachta dowodzili przeciwnie, iż powinny je pobierać kościoły parafijalne. Naówczas Janisław, arcybiskup gnieźnieński, na zjeździe w mieście Chęcinach w roku 1330, wraz z przybranymi na ten cel członkami świeckimi i duchownymi, zawyrokował, iż dziesięcina z wykarczowanych lasów lub łąk na pola zamienionych, ma należeć do kościoła parafijalnego; [3]) gdyby zaś w lasach, po wycięciu drzew i osuszeniu bagien, nowa osada założoną została, to naówczas z takowej osady dziesięcinę biskup pobierać będzie. [4]) Z dokumentu zakonu szczerzyckiego, w roku 1339, pokazuje się, że dziesięcina z pól zaoranych i uprawionych kosztem klasztoru nie była pobieraną, lecz obracaną in gonitwam. Za panowania Władysława Łokietka, Krzyżacy, napadłszy na Polskę, zmusili Macieja biskupa włocławskiego do zawarcia umowy w Toruniu, roku 1330, mocą której, w miejsce dziesięciny w snopie na całem Pomorzu, rzeczony biskup miał tylko pobierać po trzy skojce z każdego łanu uprawnego. Niedługo potem powstał nowy spór w Małopolsce w dyecezyi krakowskiej,

---

[1]) Si milites seu haeredes, aut temporales domini aliquarum possessionum, quorum majores libere ad quam volebant ecclesiam decimam solvebant, ex privilegio militari multiplicari contingat, senior aut unus eorum eam libere solvat. Vide Synodum uniejovien. anno 1326, cap. XVII.

[2]) Persona hujusmodi decimam solvat ecclesiae seu praebendae, cui ipsius haereditatis seu possessionis decima est adscripta. Synodus Uniejovien. ibid.

[3]) Rector parochialis ecclesiae vel clericus beneficii sui, percipiat ut prius de agris percipiebat antiquis.

[4]) Ubi vero etiam inter gades et limites villae antique, in silva vel merica, seu in agro aut prato intra silvam vel mericam sito, villa locetur de novo, sive vocetur nomine villae prioris et vicinae, sive alio; de hujus novalibus decima, ad episcopi dioecesani mensam pertinebit. Actum in Chenciny, anno Dom. 1330.

pomiędzy duchowieństwem a stanem rycerskim, nie o same dziesięciny ale o sposób ich oddawania. Król Kazimierz zdał całą tę sprawę do rozsądzenia Jarosławowi Bogoryi Skotnickiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który wydał postanowienie takiej osnowy: ktokolwiek poważyłby się zagrabiać dziesięcinę, ten ulegnie klątwie; gdyby zaś dziedzic wyklęty, lub żona jego przez sześć miesięcy rozgrzeszenia nie otrzymali, to naówczas wszyscy mieszkańcy wsi w klątwę wpadają. Kiedy dziedzic wioski życzy sobie od księdza dziesięcinę zakupić, to ma się o nią ułożyć przed świętym Jakóbem, inaczej traci do tego pierwszeństwo. Z ogrodów pługiem zaoranych, i zbożem lub konopiami zasianych, należy się dziesięcina, wyjęte są od tego ogrodowizny, jako to: rzepa, mak, cebula i czosnek. [1]) Z zimowych zasiewów pobierano dziesięcinę od początku żniwa aż do świętego Bartłomieja, a z zasiewów wiosennych, od świętego Bartłomieja aż do Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Konstytucya Gwidona kardynała, wydana na synodzie wrocławskim, w roku 1267, stanowi, że każdy po żżęciu zboża, powinien zawiadomić trzykrotnie tego, komu się dziesięcina należy, aby ją sobie odebrał. Pomiędzy jednem i drugiem zawiadomieniem najmniej dwa dni upłynąć powinny. Jeżeli mający prawo do dziesięciny, po trzeciem zawiadomieniu w przeciągu trzech dni takowej nie odbierze, to naówczas właściciel mógł sobie zwieść gdzie chciał swoje dziewięć części zboża, a dziesiątą w polu zostawić. [2])

Różne synody tego okresu zabraniały czynić zamiany dziesięciny wytycznej na pieniężną. Pierwszy przykład takiej zamiany w dyecezyi krakowskiej, mamy w roku 1326, uczyniony przez Jarosława archidyakona krakowskiego dla swojej prebendy Górka. [3])

---

[1]) Exceptis rapis, papavere, caulibus, cepis, alio, et his similibus, quae in hortis suis quis lingonisando plantat, decima ab eo de praedictis nullatenus repetatur. Ten dekret znajduje się także in Volumine legum t. I, pag. 99.

[2]) Postquam segetes in agro collectae fuerint, ei cui decimae debentur sub testimonio competenti et per intervalla congrua, quorum quodlibet ad minus duos dies contiget, trina fiat denuntiatio, ut decimam suam tollat; alioquin elapso triduo a tempore denunciacionis ultimo factae, novem partes suas libere ipsis liceat ubi voluerint collocare. Synod. Vratisl. anno 1267.

[3]) Zobacz dziełko księdza Fabisza o Synodach prowincyonalnych, k. 73.

Następnie od roku 1330, w skutek układu biskupa włocławskiego Macieja z Gołanczewa z Krzyżakami, w Pomeranii także nastąpiła możność odkupywania dziesięcin wytycznych pieniędzmi. Lecz najgwałtowniejsze spory o zamianę dziesięcin w tym okresie, miały miejsce pomiędzy książętami szląskimi, a biskupami wrocławskimi, zwłaszcza pomiędzy Bolesławem II księciem lignickim, który uwięziwszy Tomasza biskupa wrocławskiego, przez to zmusił go do przyzwolenia na zamianę dziesięciny wytycznej na osepową, czyli na tak zwane maltraty albo maldraty [1]) i na pieniężną czyli na fertony.[2])

Po niektórych miejscach była wybieraną przez wikaryuszów i organistów tak zwana petita, to jest dziesięcina uproszona, która po wielu parafijach przechowała się do dni naszych.

§. 75.

Nadania i przywileje duchowieństwa polskiego, tak świeckiego jako i zakonnego za czasów piastowskich.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż po przyjęciu wiary świętej przez naród polski, weszły zaraz w użycie prawa kościoła katolickiego, które zastrzegały niezależność tak osób duchownych, [3]) jak również i posiadanej przez nich własności. [4]) Czytamy w Historyi

---

[1]) Wyraz maltraty albo maldraty pochodzi od wyrazu niemieckiego malter, to jest miary zawierającej w sobie dwanaście mniejszych miar zboża zwanych mensurae.

[2]) Ferton albo wiardunek był czwartą częścią grzywny, skot był połową wiardunka czyli ósmą częścią grzywny.

W roku 1326, kollektorowie świętopietrza, robią takie porównanie pieniędzy w Polsce. W tym roku marka czyli grzywna zawierała w sobie 48 groszy, a 24 skotów, a zatem skot zawierał w sobie dwa grosze ówczesne. Denarów 20 szło na jeden grosz. Zobacz Monumenta eccl. pol. t. I.

Około roku 1454 grzywna mieściła w sobie 54 złotych polskich dzisiejszych, a grosz jeden znaczył tyle co dzisiejszy złoty 1, groszy 3.

[3]) Immunitates personales.

[4]) Immunitates reales.

Długosza, iż Bolesław Chrobry uwolnił duchowieństwo od ciężarów prawa polskiego. [1]) Następni również królowie i książęta, nadawali kościołowi swobody, w tej nadziei, iż za tę jałmużnę [2]) dostąpią odpuszczenia grzechów, [3]) i przyniosą ratunek swej duszy. [4]) Z tem wszystkiem, dopiero w wieku trzynastym biorą początek rozleglejsze swobody, mocą których duchowieństwo polskie uwolnione zostało od wszelkiej juryzdykcyi świeckiej, a jego posiadłości od ciężarów publicznych, jakie cały kraj ponosił. I tak Mieczysław III Stary, w roku 1145, wszystkie dobra Cystersów w Lędzie uwolnił od wszelkich ciężarów i danin, do skarbu księcia należących. [5])

Leszek Biały, w roku 1220, dał Kietliczowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przywilej, mocą którego tak duchowieństwo jak również i jego posiadłości wyjął z pod wszelkiej juryzdykcyi świeckiej w ten sposób, aby żaden duchowny za swe przewinienia przed sądem świeckim nie stawał. [6]) Władysław syn Ottona, zwany Odoniczem albo Plwaczem, książę wielkopolski, w roku 1232, uwolnił dobra biskupów poznańskiego i gnieźnieńskiego, od wszelkich powinności, jakoteż od płacenia podatków, od ponoszenia ciężarów, od stawania przed sądami wojewodów, kasztelanów lub sędziów książęcych, i polecił wydawać wszelkie wyroki w imieniu biskupów. Pozwolił nawet arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupowi poznańskiemu bić własną monetę. Ponieważ w skutek tych swobód duchownym i ich dobrom udzielonych, ciężary przez świecki stan po-

---

[1]) Hist. pol. t. 2. Hominibus ecclesiasticis, omnium onerum, laborum et pensionum, regi et reipublicae praestandarum, immunitatem, sempiterno jure concessit.

[2]) Raczyński, pag. 18 i 45. Haec nostra donatio et elemosina.

[3]) In remmissionem pecatorum ipsorum.

[4]) Ob remedium animae.

[5]) A powoz, ab omni prewod, a strosa, dan, naraz, potworowe, targowe, mostne, a castrorum aedificio seu pontium quorumlibet, a receptione vel custodia aut conductu castorariorum, a custodia et solutione crodiorum quod socal dicitur, a vicinio (opole), ab omni exactione sive collectione, a vecturis et expeditionibus, ab omnibus juribus in Polonia constitutis quibuscumque censeantur nominibus, nulli castellanorum jus aliquod reservans.

[6]) Ita, ut ne per exceptionem quidem ullam, aut reconventionem pertrahi sacrorum ministri ad ullum profanum sive laicum (ut vocant forum) possent. Hist. Crom. libr. VIII, sub anno 1220.

noszone zwiększać się musiały, wybuchło z tego powodu przeciwko Odoniczowi powstanie, które go nawet na jakiś czas do ustąpienia z kraju zmusiło. [1]) Z tem wszystkiem jednak, z postępem czasu przywileje duchownych mnożyły się coraz bardziej, a zwłaszcza od chwili, jak Fryderyk II cesarz niemiecki wydał ustawę polecającą, aby żaden urzędnik nie nakładał ani danin, ani poborów, ani robocizn, tak na kościoły jako i na klasztory, i aby nie pozywał żadnego duchownego przed sądy świeckie.

Widzimy też, że i inni książęta polscy takież same duchowieństwu polskiemu nadawali przywileje, jak naprzykład Bolesław mazowiecki, który w roku 1241, wszystkie włości do biskupa płockiego należące, wyjął z pod sądów wojewodów lub kasztelanów, oraz wszelkich urzędnikow książęcych. [2]) Przemysław książe wielkopolski kościołowi [3]) gnieźnieńskiemu w roku 1284, a Bolesław Wstydliwy w roku 1258 duchowieństwu dyecezyi krakowskiej, takież same nadali przywileje. [4]) Od czasu jak wprowadzone zostało do Polski prawo magdeburskie, książęta polscy pozwalali duchownym zaprowadzać toż prawo w swych posiadłościach. Kazimierz książę mazowiecki, na wstawienie Jana, plebana z Tarczyna, swego kapelana, przemieniwszy wieś Tarczyn na miasto, w roku 1303, uwolnił mieszkańców od różnych ciężarów, [5]) i pozwolił aby bez odno-

---

[1]) Propter quarum libertatum donationes, primates polonorum sequenti anno volebant ducem Vladislaum occidere, inducentes et assumentes dominum Henricum cum barba, Zlesiae et Cracoviae ducem. Długosz, t. VI, pag. 648.

[2]) Dat. in villa Piątek in Colloquio, praesente Domino duce Conrado patre nostro, et matre nostra, quorum instantia et voluntate ista contulimus, praesente etiam Semovito et Semislao fratribus, et viris nobilibus. Anno Dom. 1241, quartodecimo Calendas Februarii.

[3]) Ab omnibus angariis et praeangariis absolvendo, videlicet: ab omni solutione, exactione, servitute. Clypeus, Cleri polon. p. 57.

[4]) Ab omni servitio, servitute, angaria, vexatione, thelonio, solutione, collecta, exactione, generalibus vel specialibus quocumque nomine censeantur; nec non jurisdictione omnium castellanorum, palatinorum, et quorumlibet judicum, sint perpetuo a nobis et nostris successoribus, prout et a nobilibus liberae penitus et exemptae. Clypeus, Cleri polon. pag. 57.

[5]) Absolvimus perpetuo, ab omnibus solutionibus omnium exactionum, angariis, praeangariis, et vexationibus universis juris poloni; vide-

szenia się do żadnych sądów świeckich, przed swym plebanem sprawy załatwiali. [1]) Zresztą, na różnych synodach prowincyonalnych samo duchowieństwo poczęło swoje majątki wyjmować od powinności publicznych, tak wojennych [2]) jako i skarbowych; [3]) mianowicie zaś, występowało śmielej na tych zgromadzeniach, na których przewodniczyli legaci papiescy. I tak: synod odbyty w roku 1267, we Wrocławiu, pod przewodnictwem Gwidona kardynała, całe ustępy z dekretów Gracyana i dekretalijów Grzegorza IX, w ustawach synodalnych umieścił. W następnych czasach, w skutek różnych zawikłań politycznych, to z królami czeskimi to z Krzyżakami, władza duchowna nabierała w Polsce coraz to większego znaczenia. Nie można jednak sądzić, jakoby mieszkańcy wsi, kościołowi jakiemu lub klasztorowi darowanej, uwolnieni przez księcia od podworowego, struży, lub innych tym podobnych ciężarów, wcale już tych obowiązków niepełnili, gdyż dane przywileje nie dotyczyły mieszkańców włości, ale tylko ich panów. Mieszkańcy podobnie jak przedtem robocizny robić, i daniny dawać musieli, tylko że już nie książętom, lecz swym panom, bądź biskupom bądź opatom. W te nowe prawa o tyle tylko duchowni wchodzili, o ile to w przywileju było wyrażonem; inne zaś robocizny w przywileju niewspomnione, a których wielka była liczba, służyły księciu. [4]) Nawet książę Odonicz, w darowiznie pewnej posiadłości, zrobionej biskupstwu poznańskiemu, w roku 1235, wymienia tylko podworowe i stróże; i zastrzega, aby ludzie owej wsi, podlegali sądownictwu księcia albo sędziego nadwornego. Nakoniec zwierzchnicy duchowni

---

licet: Sep, Obrzaz, Nazarz, porco, ariete, vacca, przewne, niestane, podymne, podwady, porzeczne, pobór, przewód, godne, sokołowe, psiarskie, a collectionibus, contributionibus omnibus quocumque nomine censeantur, Clypeus, Cleri pol. p. 63.

[1]) Nisi coram plebano ecclesiae memoratae. Clypeus, Cler. polon. pag. 63.

[2]) Helcel, pag. 366.

[3]) Helcel, pag. 360.

[4]) Quod quaecumque specificata in privilegio vel inscriptione nominatim fuerint, illa eadem tenenda sunt. Sed ubi specialis mentio in privilegio vel inscriptione, de theloneo, de curru bellico, de exactione duorum grossorum facta non est, juri regio reservatum esse cognoscitur. Vide Const. comitior. anno 1510.

posiadali tylko władzę rozstrzygania spraw mniejszej wagi nad ludem kościołowi zapisanym, sprawy zaś większego znaczenia szły pod sąd książęcy. [1]) Najwyższa opieka nad posiadłościami kościelnemi spoczywała w ręku książąt, i dlatego też do skarbu książęcego płacili winowajcy największą karę sedmcessant, za krzywdy w majątkach kościelnych wyrządzone. [2]) Tak sprzedaże jako i darowizny kościołom poczynione, oraz wszelkie zamiany pomiędzy świeckimi a duchownymi, musiały być zatwierdzane przez książąt; inaczej bowiem, jeśli o zatwierdzenie wystarać się zaniedbano, to mógł choćby i najdalszy krewny tego co własność swą darował zaprzeczyć kościołowi tytułu posiadania. W końcu tego okresu, Ludwik król węgierski uciążył duchowieństwo polskie, gdyż kazał oddawać po sześć groszy z łanu, i po korcu żyta i owsa, gdy przeciwnie szlachta płaciła tylko po dwa grosze, i dopiero na prośbę biskupów porównał opłatę szlachty z opłatą duchowieństwa, które to zwolnienie, nie stosowało się wcale do dóbr zakonnych. [3])

§. 76.

Kilka słów o świętopietrzu, oraz o innych poborach dla Stolicy apostolskiej, w ciągu tego okresu.

Wszystkie narody nowonawrócone do wiary świętej, opłacały do Rzymu pewien rodzaj podatku na lampę świętego Piotra,

---

[1]) Zobacz Kodeks Raczyńskiego, pag. 150. Sed cum gravis causa emerserit, quae coram abbate vel ejus judice convenienter diffiniri non poterit, ad praesentiam nostram cum annulo nostro citari debent.

[2]) Nobis et nostris successoribus, poenam, quae sedmcessant dicitur, debebit.

[3]) In signum tamen dominii regiae majestatis, de quolibet manso seu lamo possesso, quilibet cmetho quotannis per duos grossos currentis monetae, ad thesaurum regni solvat more nobilium. Praeterea, quaudo pro expeditione bellica extra limites ire contigerit, et pro eo casu, cum pro coronatione regia, vel pro celebrandis nuptiis filiorum et filiarum sacrae regiae majestatis, pro subsidio, a sua majestate postulatum fue-

co u nas zwykle nazywało się groszem świętego Piotra czyli świętopietrzem. Wspomina Dytmar w swojej kronice, że Bolesław Chrobry skarżył się o to listownie przed papieżem, iż nie może przyobiecanego grosza świętemu Piotrowi wypłacić, z powodu zasadzek jakie Henryk II cesarz na niego zastawia. [1]) Z czego się pokazuje, że nasi przodkowie zaraz po przyjęciu religii chrześcijańskiej świętopietrze opłacili. Podanie zatem niektórych kronikarzy, jakoby ten podatek dopiero w owym czasie był zaprowadzonym, kiedy Kazimierz, Odnowicielem zwany, przez papieża Benedykta IX od ślubów zakonnych został uwolniony, na żadną nie zasługuję wiarę. Świętopietrze w Polsce opłacane było zwykle corocznie w czasie wielkiego postu, przed niedzielą zwaną Quadragesima. Według zwyczaju powszechnie przyjętego za czasów piastowskich, oddawano z każdego domu trzy denary, [2]) i do tego jeszcze przetak owsa. [3]) Z tem wszystkiem zdarzało się dość często, iż dla różnych zamieszek wewnętrznych lub opieszałości mieszkańców, ten podatek nie był regularnie wypłacanym, o co Stolica Apostolska nieraz upominać się musiała przez swoich legatów. I tak: Inocenty III papież, w roku 1207, napomina Polaków, aby ten podatek sprawiedliwie oddawali według przyjętego zwyczaju.[4]) Następnie wspomina

---

rit, dictae ecclesiae seu personae ecclesiasticae, postulatum subsidium, contribuant. Bonorum autem regularium, claustorum, abbatiarum cmethones, de quolibet manso per 4 grossos quotannis solvant, nec non per unam mensuram seliginis et alteram avenae, pro eodem termino, dicti cmethones menasteriorum et claustrorum dare et assignare, ut supra tenebuntur; et insuper, pro curia regia ipsis propinquiori, ad labores bis in anno, videlicet, uno die in hieme et altero in aestate obligabuntur. An. 1381 die festi S. Andreae Apostoli.

[1]) Boleslaus Domino papae quaestus est per epistolae portitorem, ut non liceret sibi propter latentes regis (Henrici II) insidias, promissum principi apostolorum Petro, persolvere censum. Vide Cron. Ditmari llibr VI, pag. 176.

[2]) De domo et familia tres denarii usuales. Hist. Długossi, libr. X, pag. 965, w roku 1326.

[3]) Et avenae cribrum. Długosz, ibid.

[4]) Quatenus censum ipsum, sine cujuslibet fraudis vitio, more solito persolvatis, alioquin sententiam quam venerabilis frater noster gnesnensis archiepiscopus in ejusdem census ingratos vel temerarios fraudatores, rationabiliter duxerit promulgandam, usque ad satisfactionem

Długosz, iż w roku 1244, Inocenty IV przysłał do Polski swego legata Opizona, biskupa messaneńskiego, a to głównie w tym celu, aby wybrał zaległe w Polsce świętopietrze. [1])

Marcin IV papież, w roku 1284, dał polecenie Janowi Moskacie, archidyakonowi łęczyckiemu, do wybierania świętopietrza, tak w Polsce jako i w Pomeranii. Przytem nadmienia Ojciec święty, iż niektórzy biskupi, archidyakoni i inni prałaci, chociaż zebrali znaczną część pieniędzy, to się z nich dostatecznie nie wyrachowali; o czem rzeczony kollektor ma się dowiedzieć i Stolicę Apostolską zawiadomić. [2]) W roku następnym, pisze Ojciec święty do tegoż kollektora, iż od dawnych lat świętopietrze tak w Polsce jako i w Pomeranii zalega. [3])

Władysław Łokietek, starając się o pozyskanie pozwolenia na koronacyę u Jana XXII papieża, odnowił podatek świętopietrza, z tą jednak różnicą, iż każdy wieśniak miał płacić jeden denar monetą kurs w kraju mającą, szlachta zaś była od tego wyjęta. Za panowania Kazimierza Wielkiego, w roku 1334, przysłany był do Polski kollektor świętopietrza Galhardus de Carceribus, którego Jan XXII opiece tegoż króla bardzo zalecił. [4]) Długosz mówi, iż za jego czasów podatek świętopietrza trwał w Polsce nieprzerwanie. [5])

Oprócz tego, Polska zawsze była gotową do ofiar i składek, bądź to na ratunek zagrożonemu przez niewiernych chrześcijaństwu, bądź na inne potrzeby najwyższego pasterza. I tak: w roku

---

condignam, firmitatem decernimus obtinere. Dat. Rom. apud. S. Petrum, Nonis Jan. an. 1207, pont. nostri anno nono.

[1]) Hist. Dług. pag. 705. Pecunias denarii s. Petri, in singulis dioecesibus ecclesiae poloniae, per annos aliquot recollectas accipiens, ad papam Innocentium rediit.

[2]) Quantum, et pro quanto tempore, et a quibus per te vel alios idem duxeris colligendum. Vide Monum. eccle. pol. apud Theiner t. I, pag. 92. Datum Perusii, V Calend. Januar. anno quarto.

[3]) Cum itaque denarius Beati Petri sive census ecclesiae romanae, in Polonia et Pomerania debitus, elapsis jam annis quam pluribus, non fuerit, sicut accepimus, persolutus. Theiner, t. I, pag. 93.

[4]) Vide Monum. eccles. pol. apud Theiner t. I, pag. 357.

[5]) Długosz, libr. IX, pag. 965. Quae etiam in diem hanc, et usque in aetatem nostram, continuatur.

1188, Klemens III papież wysłał do Polski swego legata Jana kardynała Malabrankę, który na zwołanym w Łęczycy synodzie, skłonił biskupów polskich do ofiarowania dziesiątej części swoich dochodów, posłużyć mającej na odzyskanie ziemi świętej z rąk niewiernych, co miało nazwę dziesięciny saladyńskiej. [1]) Inocenty IV, w roku 1248, zostając w nieporozumieniach i zatargach z Fryderykiem II cesarzem niemieckim, wysłał był w tymże roku do Polski swego legata Jakóba, archidyakona leodyjskiego, który potem został papieżem pod imieniem Urbana IV, wraz z Godofrydem dominikanem, swym kapelanem. Głównym celem przybycia do Polski tego legata, było uzyskanie zasiłków pieniężnych na wojnę przeciwko cesarzowi. Na synodzie odbytym we Wrocławiu, żądał legat, aby duchowieństwo polskie połowę dochodów swoich na lat trzy papieżowi odstąpiło; lecz biskupi polscy nie byli w stanie dopełnić jego woli, z powodu wyniszczonego kraju ustawicznemi wojnami, i ledwo się zgodzili na piątą część. Lecz arcybiskup Fulko, nie mogąc i temu podołać, uprosił papieża, że pisząc do Godofryda [2]) poborcy tejże składki, rzeczonego arcybiskupa od jednego roku uwolnił.

Kiedy koncylium wieneńskie nałożyło dziesięciny dla wsparcia ziemi świętej, naówczas Jan XXII papież, w roku 1325, wysłał do Polski, dwóch kollektorów, to jest Andrzeja de Verulis, kanonika wrocławskiego, i Piotra z Alwernii, aby zaległy podatek aż do tego roku w dyecezyach gnieźnieńskiej, krakowskiej, wrocławskiej, poznańskiej, włocławskiej, płockiej, lubuskiej, kamienieckiej i chełmskiej powybierali. Spisy przez tych kollektorów zrobione, wielkie rzucają światło na ówczesny stan kościoła naszego. [3])

Bywało nieraz, iż ludzie przebiegli, a chciwi na pieniądze, udawali, iż są kwestorami Stolicy Apostolskiej, Braćmi milicyi św. Łazarza jerozolimskiego, i że mają upoważnienie papieskie do uwalniania od poczynionych ślubów. Jan XXII papież, swym listem w roku 1326 wydanym, polecił, że skoro się gdzie podobni kwe-

---

[1]) Długossi Hist.

[2]) Naruszewicz nazywa tego poborcę Gerardem, ale list papieski do niego, przywiedziony przez Barącza, na kar. 97, mianuje go Godofrydem. Dilecto filio fratri Godofredo de ordine praedicatorum.

[3]) Monumen. eccles. pol. apud Theiner, tom I.

storowie pojawią, to należy im natychmiast zmyślone pozwolenie odebrać, a ich samych przy pomocy siły zbrojnej zatrzymać w więzieniu, do dalszego badania.[1])

---

[1]) Eosdem questores, nec non fabricatores, et quoscumque alios abusores earumdem litterarum.... puniatis, invocato ad haec omnia, si necesse fuerit, auxilio brachii saecularis. Vide Monum. eccles. pol. apud. Theiner, t. I, pag. 292. Avinij. Cal. Octobr. anno undecimo.

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO NA RUSI.

§. 77.

Kościół ruski obrządku wschodniego nie odstąpił jeszcze w tym okresie zupełnie od jedności z kościołem katolickim.

Powiedzieliśmy we wstępie, [1]) że Olga księżniczka ruska, po śmierci męża Igora, sprawująca rządy państwa w czasie małoletności swego syna Światosława, po przybyciu do Konstantynopola, roku 957, tamże chrzest święty przyjęła. [2]) Latopisiec Nestora dodaje, iż patryarcha konstantynopolitański, nauczając tęż księżniczkę prawd wiary świętej, odezwał się do niej w te słowa: „Błogosłowionaś ty między niewiastami ruskiemi, boś polubiła światło, a porzuciła ciemności. Błogosławić ci będą synowie ruscy w ostatnie rody wnuków swoich.“ Poczem dawał jej nauki o prawie kościelnem, o modlitwie, o poście, o jałmużnie i o zachowaniu ciała w czystości; ona zaś skłoniwszy głowę jako gołąbka wodę wciągająca, przyjmowała nauki. Dano jej imię Heleny, jak owej dawnej cesarzowej matce Konstantyna Wielkiego. [3])

---

[1]) Zobacz na str. 46.

[2]) Kulczyński in Specimine eccles. ruth. mówi, że to było roku 952; kronikarze ruscy kładą rok 955, bizantyńscy 957.

[3]) Zobacz Latopisiec Nestora u Bielowskiego, w Pomnikach dziejowych pol. kar. 603.

Chociaż po powrocie do kraju Olga znaczną liczbę Rusinów do przyjęcia wiary świętej skłoniła, to jednak syna swego Światosława żadną miarą do chrztu świętego przywieść nie mogła. [1]) Powtarzała mu nieraz, jak mówi Nestor, iż bardzo się raduje z tego, że poznała prawdziwego Boga, i że gdyby on przyjął chrzest święty, toby jego przykład i drudzy naśladowali. Ale on nie słuchał matki i trwał w obyczajach pogańskich do śmierci. [2])

Dopiero Włodzimierz, wnuk Olgi a syn Światosława, objąwszy rządy państwa, w roku 979, po zdobyciu Chersonezu tauryckiego, czyli dzisiejszego Krymu, poślubiwszy w małżeństwo Annę, siostrę cesarzów bizantyńskich Bazylego II i Konstantego VII, przyjął chrzest święty, w roku 990, albo 988. Obrzędu tego dopełnił Michał, wysłany przez Mikołaja Chrysoberga patryarchę konstantynopolitańskiego. Opowiada Nestor, iż Włodzimierz po przyjęciu chrztu, powróciwszy do Kijowa, rozesłał zaraz polecenie po całym kraju, aby każdy w dniu następnym przybył nad rzekę, czy to bogaty czy ubogi, pod zagrożeniem jego niełaski. Słysząc to ludzie szli z radością, ciesząc się i mówiąc: „gdyby to nie była dobra sprawa, toby jej książę i bojarowie nie byli przyjęli.“ [3])

Porównywając lata nawrócenia się do wiary świętej Włodzimierza Wielkiego z dziejami kościoła powszechnego, każdy widzi, iż to miało miejsce wtenczas, kiedy po śmierci Focyusza, jedność kościoła greckiego z kościołem rzymskim przywróconą została. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, iż Rusini w chwili przyjęcia wiary świętej, zostawali w jedności z kościołem katolickim. [4]) Pierwszym metropolitą kijowskim był Michał, Grek, ten sam który chrztu świętego Włodzimierzowi udzielał. Drugim Leoncyusz, również Grek, który postanowił, aby w mieście Kijowie a nie gdzieindziej była stolica metropolitów ruskich. Trzecim Teofemp, również rodem z Grecyi. Do śmierci tego patryarchy, trwała jedność pomiędzy

---

[1]) Filium tamen suum Sviatoslaum nullatenus convertere potuit. Kulczyński, pag. 23. Obacz Kronikę Nestora u Bielowskiego, karta 603.

[2]) Latopisiec Nestora, ibid.

[3]) Latopisiec Nestora, ibid.

[4]) Constat itaque, invectam fuisse in Russiam fidem catholicam puram, integram, et a schismate immunem, quam sententiam optime demonstrat clarissimus Papebrochius. Kulczyński, Specim. hist. ruth.

kościołami rzymskim i greckim, nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że i Rusini w tejże jedności z kościołem katolickim zostawali. [1])

Za czwartego metropolity kijowskiego, Hilaryona, który bez zawiadomienia stolicy konstantynopolitańskiej własną wolą księcia Jarosława na tę godność wyniesionym został, schizma znowu się odnawiać poczęła, chociaż trwałą nie była, jak nas o tem ówczesne świadectwa, które przywodzimy, przekonywują.

Pod rokiem 1075 czytamy, iż Izasław, książę ruski, ciśniony przez króla polskiego Bolesława Śmiałego, wysłał syna swego do papieża Grzegorza VII, w roku 1075, oddając siebie i cały swój naród pod opiekę Stolicy Apostolskiej. [2]) Że przy końcu jedenastego wieku kościół ruski jeszcze w jedności z kościołem rzymskim zostawał, to możemy w tym względzie przytoczyć dowód najoczywistszy, albowiem kiedy Urban II papież, roku 1096, polecił, aby w kościele katolickim obchodzona była uroczystość przeniesienia ciała świętego Mikołaja z Myry miasta likaońskiego do Baru w Apulii, to chociaż Grecy, jako już w schizmie będący, tego święta nie uznali, Rusini jednak, a mianowicie Efrem, ósmy metropolita kijowski, kazał to święto po całej Rusi ogłosić, i polecił, aby na zawsze było obchodzone. [3]) Nawet sam Karamzyn, pisarz historyi rosyjskiej, utrzymuje, że w tym czasie Rusini przyjazne mieli ze stolicą świętą stosunki. Nadto kronikarze nasi zaświadczają, że wielki książę Świętopełk III, prosił papieża Paschalisa II o udzielenie dyspensy od przeszkody pokrewieństwa dla swej córki, którą Bolesław III Krzywousty miał pojąć za żonę. Biskupi ruscy na synodzie odbytym w Kijowie, roku 1146, obrali metropolitą Klemensa Rusina, któremu po konsekracyi włożyli na skronie głowę św. Klemensa papieża i męczennika, co było znakiem jedności ze Stolicą Apostolską. Iwan III metropolita kijowski, około roku 1180, jak świadczy historya, złożył listownie posłuszeństwo papieżowi Ale-

---

[1]) Ipso sedente nondum schisma in oriente per Cerularium suscitatum fuerit. Kulczyński, Specimen. hist. Ruth. pag. 112.

[2]) Zobacz wyżej wyjątki z listów Grzegorza VII papieża do Bolesława Śmiałego, str. 93.

[3]) Nam cum Urbanus II pontifex romanus, jussisset celebrari die 9 Maj, translationem corporis sancti Nicolai Myra Barum, Ephrem idem festum promulgavit in Russia, et ut in perpetuum celebraretur, decrevit. Kulczyński, Spec. hist. Ruth. p. 114.

ksandrowi III. Cyryl I, Rusin, obrany metropolitą, w r. 1225, wraz z innymi biskupami ruskimi, wyprawił poselstwo do papieża Honoryusza III, z prośbą o przysłanie missyonarzy do opowiadania słowa bożego na Rusi.

Kulczyński w Historyi kościoła ruskiego mniema, że kiedy łacinnicy Konstantynopol pod swą władzę roku 1204 zajęli, rozdział kościoła ruskiego z kościołem katolickim nie musiał być jeszcze tak wielki, skoro w tymże samym czasie, wielka część Rusinów, Kolomana węgierskiego, obrządku łacińskiego, królem halickim i włodzimirskim obrała. [1]) Niedługo potem, bo w roku 1240, całą ziemię ruską srodze zniszczyli i ujarzmili Mongoły, Kijów zrabowali, i wielu książąt ruskich, częścią pozabijali, częścią zmusili do uznania swojego jarzma i srogiej niewoli. Sam tylko Daniel, książę halicki, który do obszernych swych posiadłości i Kijów przyłączył, spodziewając się od narodów zachodnich uzyskać pomoc przeciwko tak strasznemu nieprzyjacielowi, wyrzekł się schizmy, i przez Opizona, legata Inocentego IV papieża, w Drohiczynie królem ruskim ukoronowanym został. Chociaż to jego złączenie się z kościołem łacińskim nie było pewne i trwałe, to jednak nie pozostało bez wpływu na dalsze czasy. W pierwszej połowie czternastego wieku, Gedymin, wielki książę litewski, roku 1319, opanował Wołyń, i pokonawszy różnych książąt, całą Ruś przeddnieprską wraz z Kijowem pod władzę litewską zagarnął. Od tego czasu, ustało miano książąt kijowskich, a ze szczątków pokonanej Rusi, powstało carstwo moskiewskie.

O dalszym stanie kościoła obrządku wschodniego na Rusi powiemy w okresie następnym.

---

[1]) Tum quia ea tempestate latini Constantinopoli imperium tenebant, tum quod eo tempore magna pars russorum, non absque consensu primatis, Colomanum Hungarum, ritus latini hominem, in regem haliciensem et vladimiriensem elegerit. Spec. hist. Ruth. pag. 116.

§. 78.

Hierachija kościoła obrządku wschodniego na Rusi w ciągu tego okresu.

Metropolija kijowska i halicka. Pisarze bizantyńscy trzynastego wieku, dzielą Ruś pod względem hierarchicznym na dwie połowy, to jest na Ruś Halicką czyli Czerwoną i na Ruś Kijowską. Ten wielki obszar krajów słowiańskich, jak zaświadczają najdawniejsze pomniki, miał dwie metropolije, jednę w Kijowie dla Rusi Kijowskiej, drugą w Haliczu dla Rusi Czerwonej.

Metropolija kijowska założoną została przez Włodzimierza Wielkiego, zaraz po przyjęciu religii chrześcijańskiej, w roku 988. Pierwszym metropolitą był Michał, Grek, przysłany przez patryarchę konstantynopolitańskiego Mikołaja Chryzoberga. Następni także dwaj metropolici kijowscy, byli również Grecy, i dopiero czwarty metropolita, imieniem Hilaryon, był Rusin. Od tego czasu na katedrze kijowskiej widzimy naprzemian zasiadających już Greków, już Rusinów, chociaż zawsze liczba Greków przeważa. Jeżeli był obrany Rusin, to musiał jeździć do Konstantynopola, ujmować podarunkami tak patryarchę jako i cały dwór bizantyński, i dopiero, kiedy się wyświęcił, to nabywał praw i władzy duchownej na Rusi. Greków zaś sami patryarchowie przysyłali, nie pytając się wcale ani o zgodę ani o potwiedzenie książąt. Z przyczyny prześladowania Mongołów, bywało nieraz, iż metropolici kijowscy przenosili swą stolicę w głąb kraju, gdzie się spodziewali znaleźć bezpieczniejsze schronienie. I tak: Cyryl III Rusin umarł w Perejsławiu zaleskim r. 1280; Maksym Grek jego następca, przeniósł stolicę do Włodzimierza nad Klazmą, a Piotr następca Maksyma do Moskwy. Lecz metropolici zawsze nazywali się kijowskimi, bo ich cerkiew metropolitalna była w Kijowie. Ta okoliczność stała się początkiem rozdziału duchownego na Rusi, zwłaszcza gdy kraje ruskie pod względem politycznym wielkiej zmianie uległy, jak to zobaczymy w okresie następnym. [1])

---

[1]) Metropolici kijowscy obrządku wschodniego, w czasie tego okresu: Michał I, Grek roku 990.

Co się tyczy biskupów halickich, ci jako oddaleni od Kijowa, przybrali sobie tytuł i prerogatywy metropolitów dla Rusi Czerwonej. Takimi metropolitami halickimi byli: Helakteon w roku 1204; Arlem około roku 1239; Cyryl około roku 1243; Piotr około roku 1244; Grzegórz, zmarły [1]) w roku 1305. Kapituła tej metropolii była przy kościele Najświętszej Maryi Panny w Kryłosie, dzisiejszej wiosce pod Haliczem, jak o tem świadczy najdawniejszy przywilej Leona syna Daniela księcia halickiego. [2]) Około r. 1305

Leoncyusz, Grek	roku	1020.
Teofemp, Grek	„	1033.
Hilaryon, Rusin	„	1051.
Jerzy I, Rusin	„	1068.
Jan albo Jonasz, Rusin	„	1080.
Jan albo Jonasz, II Rusin	„	1091.
Efrem Grek,	„	1092.
Mikołaj, Grek	„	1102.
Nicefor I, Grek	„	1104.
Niceta, Grek	„	1126.
Michał II, Grek	„	1127.
Klemens, Rusin	„	1146.
Konstantyn, Grek	„	1160.
Teodor, Grek	„	1170.
Jan III, Grek	„	1176.
Nicefor II, Grek	„	1185.
Mateusz, Grek	„	1206.
Cyryl I, Rusin	„	1225.
Cyryl II, Rusin	„	1230.
Józef I, Grek	„	1237.
Cyryl III, Rusin	„	1250.
Maksym, Grek	„	1283,
Piotr, Rusin, przeniósł rezydencyę z Kijowa do Moskwy,	„	1307.
Teognost, Grek	„	1338.
Aleksy, Rusin	„	1364.
Cypryan I, Rusin	„	1378.

Focyusz, Grek, roku 1408 synodalnie złożony ze swej stolicy w Nowogrodzie litewskim, roku 1415.

[1]) Zobacz w piśmie pod tytułem: Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy, artykuł pod tytułem: Wiadomość o powstaniu i dokumentach metropolii lwowskiej czyli halickiej.

[2]) Zobacz ten dyplom w piśmie: Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy.

chciał się wedrzeć na tę katedrę mnich Geroncyusz, lecz patryarcha Atanazy, na żądanie księcia włodzimirskiego, mianował Piotra metropolitą całej Rusi. Tym sposobem od tego czasu, metropolija halicka połączoną została z metropoliją kijowską. Wreszcie, po przyłączeniu Rusi Czerwonej do Polski, chciał Kazimierz Wielki wznowić metropoliję halicką, lecz kiedy umyślił fundować biskupstwo obrządku łacińskiego we Lwowie, wznowienie metropolii ruskiej do skutku nie przyszło. Odtąd metropoliją halicką zarządzał oficyał w imieniu metropolity kijowskiego, tytułującego się metropolitą kijowskim i halickim. W każdym prawie powiecie utworzonym został namiestnik, przełożony nad dobrami dawnej metropolii. W następnym dopiero okresie, w roku 1539, powstało biskupstwo lwowskie i od tego czasu, mamy już nieprzerwany szereg władyków lwowskich, aż do podziału kraju naszego.

Biskupstwo połockie, zamienione później na arcybiskupstwo. Stebelski utrzymuje: że katedra połocka, mająca z początku tytuł biskupstwa, była założona około roku tysiącznego, lub nieco później. Jest już o niej wzmianka pod rokiem 1105. To biskupstwo w XIII wieku tytułowało się połockiem, białogrodzkiem i jurjewskiem. Ale dopiero za rządów Witolda, wielkiego księcia litewskiego, około roku 1415, otrzymało tytuł arcybiskupstwa. [1]) Teodor, znajdujący się na soborze nowogrodzkim, w roku 1415, pierwszy tytułował się arcybiskupem połockim. [2])

Arcybiskupstwo smoleńskie i czernichowskie. Pierwszym władyką, jakiego napotykamy w Smoleńsku, był Emanuel Grek, zwany inaczej Michałem, około roku 1146. Ztąd wnosić wypada, że już w dwunastym wieku ta katedra istniała. Jej władykowie tytułowali się raz biskupami, drugi raz arcybiskupami; dopiero od końca wieku szesnastego Smoleńsk miał stanowczo katedrę arcybiskupią. [3])

---

[1]) Stebelski, karta 153.

[2]) Niektórzy biskupi połoccy tego okresu:
Kosma, roku 1146, wymieniony przez Niesieckiego.
Elijasz „ 1150.
Dyonizy „ 1160.
Szymon „ 1230, wymieniony przez Kulczyńskiego in Specimine, pagina 57.

[3]) Arcybiskupi smoleńscy tego okresu:
Manuel albo Emanuel, roku 1146. Innych imiona niewiadome.

Biskupstwo pińskie i turowskie. Katedra pińska i turowska co do starożytności nie ustępuje miejsca poprzedzającym. Niesiecki wspomina już o pierwszym władyce turowskim, pod rokiem 1146. Czyli jednak ta katedra istniała w wieku trzynastym, niewiadomo. W roku 1389, Teodozy był władyką turowskim. [1]) Kiedy ta katedra przez Litwinów, w pogaństwie jeszcze będących, zniszczoną została, odnowił ją dopiero Witold, wielki książę litewski, lecz już nie pod dawnym tytułem biskupstwa turowskiego, tylko pod nazwą biskupstwa pińskiego. Biskupi tej katedry pisali się pińskimi i turowskimi.

Biskupstwo włodzimirskie i brzeskie. Ta katedra była jedną z najstarożytniejszych, i jak utrzymują, założona była przez Włodzimierza Wielkiego. Władyka włodzimirski pod względem hierarchicznym miał pierwsze miejsce po metropolicie kijowskim, a nawet tytułował się prototronem czyli najbliżej tronu arcybiskupa siedzącym. [2]) Biskupi włodzimirscy zwali się niekiedy wołyńskimi. Dwa są Włodzimierze znakomitsze na Rusi, z tych jeden na Wołyniu, a drugi w krajach zaleskich, przeto władyka włodzimirski na Wołyniu, musiał dodawać że jest z Włodzimierza wołyńskiego, a opuszczając czasem wyraz Włodzimierz, pisał się tylko władyką wołyńskim. [3]) Tak się zatytułował Fedor roku 1146, i Atanazy r. 1353.

Biskupstwo łuckie i ostrogskie. Ta katedra jest równie starożytną albowiem założenie jej sięga wieku dwunastego. [4]) Pierwszą

---

[1]) Biskupi pińscy i turowscy:
Joachim, roku 1146, przez Stebelskiego wymieniony.
Laurenty „ 1182.
Teodozy „ 1184.
Teodozy „ 1389. Innych imiona niewiadome.

[2]) Biskupi włodzimirscy, tego okresu:
Stefan, zmarły roku 1094.
Teodor „ „ 1146. Wymienia go Kulczyński, par. III, p. 199.
Joasaf „ „ 1229.
Serapion „ „ 1260. Poświęcony w Kijowie przez Cyryla III metropolitę i innych biskupów. Innych imiona niewiadome.

[3]) Zobacz Encyklopedyę powszechną, tom III, pag. 709.

[4]) Biskupi łuccy i ostrogscy:
Teodozy, roku 1326.
Jonasz „ 1389.
Fedor „ 1397.
Jan „ 1399.

jednak dopiero o niej wzmiankę, napotykamy na początku XIII wieku. Książe Wasilko Włodzimirzowicz, zmarły w roku 1288, nadał temu biskupstwu znaczne przywileje. Biskup łucki miał tytuł egzarchy ruskiego, a jego dyecezya obejmowała większą część Wołynia.

Biskupstwo przemyskie i samborskie. Według Niesieckiego, katedra przemyska miała być założona około roku 1270, lub nieco wcześniej. Już na początku trzynastego wieku napotykamy o niej wzmiankę w kronikach ruskich. I tak około roku 1218, Antoni biskup przemyski obrany został arcybiskupem Wielkiego Nowogrodu. Biskupi przemyscy od miasta Sambora zwali się niekiedy samborskimi. Powód do tego nadała następująca okoliczność: około roku 1254, było dwóch współzawodników ubiegających się o biskupstwo przemyskie; jeden z nich imieniem Abraham, nie mogąc usunąć przeciwnika, osiadł w Samborze, i od tego czasu, chociaż nie było współzawodnictwa osób, to pozostało współzawodnictwo miast i walka o pierwszeństwo. Wreszcie, biskupi przemyscy poczęli się tytułować i samborskimi. Do juryzdykcyi biskupów przemyskich, należały miasta: Przemyśl, Sambor, Sanok, Jarosław, i wiele innych na Pokuciu. [1])

Biskupstwo chełmskie. Założenie tego biskupstwa sięga również bardzo dawnych czasów, bo według Suszy, fundowane było przez Włodzimierza Wielkiego, wtenczas, kiedy Polakom Grody Czerwińskie odebrał. [2]) Przy złożeniu relikwij św. Borysa i Hleba, w roku 1072, miał już być obecnym Jan, biskup chełmski. W dawnej bazylice chełmskiej z drzewa modrzewiowego stawianej, na belce przy prawym filarze ołtarza, miał się znajdować, greckiemi literami wyrażony rok tysiączny pierwszy. Rzecz jednak pewniejsza do prawdy, że to biskupstwo, które wprzód było w Uhrowesku, założył dopiero Daniel książę halicki. Rzeczony książę, na zawdzię-

---

[1]) Biskupi przemyscy tego okresu:
Abraham, pod rokiem 1271.
Jeremijasz „ „ 1282.
Sergijusz „ „
Marek „ „ 1330. W dopiskach biskupa Teraszkiewicza do Stebelskiego.
Hilaryon, pod rokiem 1387. Innych imiona niewiadome.

[2]) Susza, w dziele Cuda chełmskie, twierdzi, że dowody tej fundacyi znalazł w starych nadaniach pargaminowych cerkwi św. Jerzego we Lwowie.

czenie Bogu, iż go zachował od napadów mongolskich, ozdabiał Chełm licznemi cerkwiami, i na miejscu dawnej drewnianej katedry, wzniósł murowaną świątynię, która aż do roku 1640 przetrwała. [1])

---

[1]) Biskupi chełmscy tego okresu:

Jan episkop chełmski, roku 1072, miał się znajdować przy podniesieniu relikwij Borysa i Hleba.

Jan, roku 1330. Innych biskupów chełmskich tego okresu, imiona nie są wiadome.

ROZDZIAŁ III.

O SĄDOWNICTWIE DUCHOWNEM, ORAZ O SYNODACH PROWINCYONALNYCH, W TYM OKRESIE ODBYTYCH.

§. 79.

Sądownictwo duchowne za czasów piastowskich.

Od samego początku ustalenia się religii chrześcijańskiej w państwie rzymskiem, kościół święty pracował nad tem usilnie aby sobie wyrobić niezależność od władzy świeckiej, która polegała na innych zupełnie warunkach niż władza duchowna. Bo kiedy potęga duchowna, jako oparta na ewangelii, głosiła równość wszystkich ludzi w obliczu Boga i nakazywała rządzić się miłością, to władza świecka, opierająca się głównie na widokach i korzyściach materyalnych, popierała despotyzm i niewolnictwo. Już pierwsi cesarze chrześcijańscy wydali niektóre postanowienia, zmierzające do niepodległości kościoła; a pomiędzy nimi cesarz Teodozyusz, który w swoim kodeksie, pozwolił stronom w sporze będącym udawać się do sędziów duchownych, to jest do biskupów, których wyrok był prawomocnym. Samo z siebie wypływa, iż takie wyroki przez biskupów wydawane, musiały się odznaczać słusznością i sprawiedliwością, ponieważ ich podstawą był sam Bóg, źródło sprawiedliwości. Karol Wielki kazał to prawo wpisać do swoich kapitularzy, przez co juryzdykcyę duchowną znacznie rozszerzył, tak, iż większa część dzisiejszej procedury sądowej z prawa kanonicznego bierze

początek. Koncylija powszechne wydawały także różne postanowienia, cały kościół obowiązujące. Polska nawrócona do wiary świętej, przyjęła wszelkie ustawy synodów powszechnych, oraz dekreta papieskie, które nawet na dalszy rozwój prawa krajowego wpłynęły. Sam Bolesław Chrobry, jak mówi Dytmar, kazał sobie przynosić kanony kościelne, i podług nich swe czyny usprawiedliwiał. [1]) Że wielkie poważanie u nas miało prawo kanoniczne, dowodzą tego liczne okoliczności, jak naprzykład, iż Władysław Herman syna swego Zbigniewa z nieślubnej niewiasty spłodzonego, jako nieprawego uważał, lub, że Bolesław Krzywousty prosił o dyspensę Ojca świętego, aby mógł ze swą krewną wejść w związki małżeńskie. Jednakże aż do roku 1215, duchowieństwo polskie nie miało swoich sądów wyłącznie duchownych, stawać musiało przed sądami świeckiemi, i dopiero za Henryka Kietlicza, arcybiskupa gnieźnieńskiego, zupełną niezależność zyskało. A nawet po podziale kraju za Bolesława Krzywoustego, obszerniejszą jurysdykcyę, aniżeli w innych krajach katolickich otrzymało. W wieku trzynastym, po zabiciu Czapli, scholastyka płockiego, przez Konrada księcia mazowieckiego, liczne synody wydawały groźne postanowienia, i głosiły surowe kary przeciwko tym wszystkim, którzyby się odważyli zabić, uderzyć, zranić lub uwięzić jaką osobę duchowną. Te kary rozciągały się równie i na tych, coby najeżdzali dobra duchowne, wystawione bardzo często w owych czasach burzliwych na łupiestwo, tak ze strony samych książąt, jak równie i w czasie ustawicznych wojen domowych. Przy końcu trzynastego wieku, wydane zostały postanowienia na synodach prowincyonalnych, iż tacy łupiezcy kościołów lub dóbr duchownych, nietylko że sami nie mogą być przyjmowani do posiadania beneficyów, ale nawet ani ich synowie lub wnuki. W wykonaniu swoich wyroków, trybunały duchowne nie potrzebowały udawać się do władzy świeckiej, gdyż dostateczną ku temu była klątwa. Gdyby dziedzic jakiej włości zostawał w klątwie przez sześć miesięcy, to naówczas klątwa rozszerzała się na wszystkich mieszkańców, którzy już mogli swego pana opuścić. To potwierdził nawet sam statut wiślicki. Za zabicie księdza klątwa

---

[1]) Cum se multum peccasse sentit, canones coram se poni, ac secundum haec scripta mox scelus peractum, purgare contendit.

spadała na całą wieś, i trwała dotąd, póki albo zabójca nie był dostawionym, albo też cała wieś nie złożyła przysięgi, iż mu ucieczki nie ułatwiła. Kazimierz Wielki starał się moc klątew ograniczyć, i w umowie z Bodzantą, biskupem krakowskim, zawarował to sobie, iż interdykt rzucony na Kraków, nie będzie się rozciągał na Kazimierz, tudzież że trzechdniowe zawieszenie nabożeństwa z powodu przybycia wyklętego do kościoła, nie będzie miało miejsca, lecz że za jego oddaleniem się, nabożeństwo zaraz się rozpocznie.

Jednakże za czasów piastowskich, ekskomunika, nie mając poparcia od władzy świeckiej, niezawsze cel swój otrzymywała. Uskarża się na to legat papieski Filip Firminus na synodzie roku 1279, iż się znajdują tacy ludzie, którzy cenzurami kościelnemi pogardzają. [1]) Aby temu zaradzić, stanowi rzeczony synod, że ekskomunikowani powinni być pozbawieni obrony wszelkiego prawa, i że sędzia pozwalający ekskomunikowanemu przed sobą jaką czynność prawną sprawować, ma być w urzędowaniu na miesiąc zawieszony. Legat Gentilis, w roku 1309, postanowił, iż wszyscy urzędnicy, jakoto: starostowie i kasztelani wolni są od wierności swym panom zaprzysiężonej, jeżeli ci popadli w ekskomunikę, i mogą ich opuścić. Podobne środki zalecają Janisław i Jarosław, arcybiskupi gnieźnieńscy. [2]) Ogólnie mówiąc, sądy duchowne rozciągały się na wszystkich mieszkańców kraju, w sprawach tyczących się tak religii, jako i własności duchownej. Podług tego, do sądów duchownych należały: bezbożność, kacerstwo, odszczepieństwo, lichwa, symonija, dziesięciny, czynsze, fundusze duchowne, zranienie lub zabicie duchownego, gwałty i krzywdy wyrządzone kościołom, oraz wszelkie spory dotyczące patronatu, sprawy o małżeństwa, o prawość lub nieprawość rodu, i o krzywdy wyrządzone ubogim i sierotom, i tym podobne.

---

[1]) Quod pauci inveniuntur in regno et terris praedictis, qui ecclesiasticam censuram revereantur et timeant.

[2]) Quodsi quispiam judex excommunicatus judicare praesumpserit, ad arbitrium excommunicatoris debita poena mulctetur, ecclesiae, cujus claves contempserit, persolvenda. Judex vero non excommunicatus, qui excommunicatum actorem ad agendum, patronum ad patrocinandum, et testem ad testificandum, scienter admisserit, excommunicationis incurrat sententiam ipso facto. Constitution. an. 1357.

Z powodu rozterków hussyckich, tak w Czechach jako i w Polsce, na początku wieku XV, sądownictwo duchowne bardzo swą juryzdykcyę rozszerzyło, jak to zobaczymy w okresie następnym.

§. 80.

O synodach w powszechności.

Zwyczaj zwoływania synodów, w celu wspólnego rozstrzygania na nich spraw religijnych, jest jedną z najstarożytniejszych ustaw kościelnych, sięgającą czasów apostolskich. [1]) W następnych wiekach, takowe synody były dwojakiego rodzaju: jedne powszechne czyli ekumeniczne, przedstawiające cały kościół katolicki, zwoływane przez najwyższych rządców kościoła to jest papieży; drugie prowincyonalne, których ustawy obowiązywały tylko jednę prowincyę albo jedno królestwo; trzecie nakoniec dyecezyalne, odbywane przez biskupów dyecezyalnych.

Aż do początku tego okresu, od którego opowiadanie dziejów kościoła polskiego rozpoczynamy, odbyło się ośm synodów ekumenicznych, jakoto: nicejski roku 325; konstantynopolitański I, roku 381; efezki r. 431; chalcedoński roku 451; konstantynopolitański II, roku 553; konstantynopolitański III, roku 680; nicejski II, roku 786; i konstantynopolitański [2]) IV, roku 869. Co się zaś tyczy synodów prowincyonalnych, te odbywały się bardzo licznie, zwłaszcza na zachodzie we Francyi, Hiszpanii, Niemczech i Włoszech. Kiedy i ojczyzna nasza wiarę świętą przyjęła, to również i u nas, wzorem innych katolickich krajów, arcybiskupi gnieźnieńscy zwoływali synody, i stanowili na nich, łącznie z innymi biskupami dyecezyalnymi, oraz przełożonymi zakonów, różne prawa kościół polski obowiązujące. Cel zwoływania takich synodów prowincyonalnych pięknie określił arcybiskup Karnkowski, pisząc do króla Stefana Batorego w te

---

[1]) Zobacz Dzieje apostolskie, rozdział XV.

[2]) Zobacz w Historyi kościoła powszechnego, tom II, karta 412, oraz w tomie III, kar. 297.

słowa: „Ponieważ, mówi on, bardzo trudną byłoby rzeczą, a nawet i niezawsze bezpieczną, ażeby wszyscy z całego świata biskupi mogli się na jedno miejsce zgromadzać, a są takie rzeczy mniejszej wagi, które się nie tyczą całego kościoła, lecz tylko jego pewnej części, przeto dla ich załatwienia i rozebrania, zwykła się gromadzić część duchowieństwa na synod. Te zaś szczegółowe synody są podwójnego rodzaju, to jest prowincyonalne i dyecezyalne. Na dyecezyalne przybywa biskup wraz ze swem duchowieństwem, na prowincyonalne przybywa arcybiskup czyli metropolita, albo prymas lub patryarcha, wraz z biskupami i innymi duchownymi swej prowincyi.“ [1])

W tym okresie jednak, synody prowincyonalne najwięcej zwoływali w Polsce legaci papiescy w różnych okolicznościach do kraju naszego wysyłani, a którym kościół nasz zawdzięcza tak porządek, jako i karność, zaprowadzoną w hierarchii duchowieństwa polskiego.

Ustawy najdawniejszych synodów polskich prowincyonalnych nie są nam znane w całości, i zaledwie tylko krótką o nich napotykamy wzmiankę. Dopiero synod odbyty w Sieradzu przez Fulkona arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1233, doszedł do nas w całości. Jednakże rzeczony synod wspomina już o poprzednich, zwoływanych w wieku dwunastym, oraz o postanowieniach na nich wydanych. [2]) Takowe synody prowincyonalne powinny się były odbywać co lat trzy; [3]) jednakże to prawidło nie było ściśle wykonywane, i nieraz

---

[1]) Quoniam valde operosum est, nec prorsus caret periculo, cunctos ex toto orbe terrarum episcopos in unum locum cogi, et offerunt sese negotia leviora, non ad universam ecclesiam, sed ad partem vel partes ejus aliquas pertinentia; ad ea pertractanda ac definienda, nonnulla ecclesiasticorum pars convocari et convenire solet. Eae vero particulares nimirum synodi, et ipsae duplices sunt, nempe provinciales et dioecesanae, atque has quilibet episcopus in sua dioecesi cum subjectis sibi ordinibus ecclesiasticis, illas vero archiepiscopus sive metropolitanus sive primas sive patriarcha, cum suae provinciae episcopis et aliis ordinibus instituit et peragit. Carncovius archiepiscopus ad Stephanum regem.

[2]) Quum sciamus, multas constitutiones a nostris antecessoribus editas in quibus latae sunt contra transgressores excommunicationis seu interdicti sententiae. Zobacz Starodawne prawa polskiego pomniki, pag. 345, oraz Antiquissimae constitutiones synodales prov. gnes. pag. 7.

[3]) Synod kaliski arcybiskupa Mikołaja Kurowskiego, w roku 1406. Quilibet archiepiscopus gnesnensis, de triennio in triennium provincialem teneatur synodum, per se vel per alium convocare,

długi czas upłynął pomiędzy jednym a drugim synodem, jak się o tem przekonamy z historycznego na nie poglądu.

Forma, według której się odbywały synody prowincyonalne w tym okresie, była następująca: naprzód arcybiskup gnieźnieński, porozumiawszy się pierwej z innymi biskupami dyecezyalnymi względem głównych przedmiotów, które na synodzie miały być roztrząsane, zawiadamiał o tem duchowieństwo całej prowincyi, następnie zaś te materye rozbierane były na zgromadzeniach dyecezyalnych, i tym sposobem już przygotowane wnioski, na synodzie prowincyonalnym przedstawiano.

Niezawsze jednak te formy były zachowywane, zwłaszcza jeżeli jakie nadzwyczajne okoliczności zwołanie synodu spowodowały.

Członkowie synodalni zbierali się zwykle w kościele, bądź katedralnym, bądź kolegijackim, bądź parafijalnym, jaki się znajdował w miejscu na synod przeznaczonem.

Filip Firminus, legat stolicy apostolskiej, na synodzie w Budzie mieście węgierskiem, w roku 1279 odbytem, przepisał ubiory w jakich duchowieństwo na zgromadzenia synodalne przybywać było obowiązane. I tak: arcybiskup, biskupi, oraz opaci mający przywilej używania infuł, powinni się tam znajdować w infułach, w rokietach, kapach i stułach. [1]) Prałaci, jeżeli mają stopnie dyakonów, powinni się znajdować w komżach i stułach, a jeśli zechcą i w kapach.[2]) Proboszczowie zaś, wraz z innem duchowieństwem, w komżach i stułach. Zakonnicy powinni być w habitach i stułach. Jakób arcybiskup gnieźnieński, na synodzie łęczyckim, w roku 1285, polecił, aby każdy rządca kościoła miał u siebie ustawy synodalne i takowe archidyakonowi podczas wizyty pokazał.

---

[1]) Archiepissopi, episcopi, abbates, et quilibet alii, qui ex privilegio mitris utuntur, mitrati cum superpelliceis, stolis et cappis seu pluvialibus. Ant. Const. syn. pag. 86. Helcel, pag. 368.

[2]) Praepositi vero, priores et alii inferiores praelati, cum superpelliciis et stolis si diaconi saltem sint, et si velint cum pluvialibus seu cappis. Ibid.

§. 81.

Krótka wzmianka o synodach prowincyonalnych najdawniejszych, których postanowienia w całości do nas nie doszły.

Synod niepewny arcybiskupa Bosuty. Według Bużeńskiego, Bosuta pierwszy arcybiskup gnieźnieński z Polaków (roku 1027—1038), miał zwołać synod prowincyonalny, [1]) i na nim ustanowić jednostajność w sprawowaniu świętych obrzędów. Jednakże, oprócz Bużeńskiego i Rzepnickiego, żaden inny pisarz o tem wzmianki nie czyni. Jakkolwiek zwołanie tego synodu nie ma żadnej pewności, to jednak i zaprzeczyć go całkiem nie można, zwłaszcza, że to miało miejsce po owych wielkich wstrząśnieniach, jakim uległa Polska w czasie bezkrólewia po śmierci Mieczysława Gnuśnego, i kiedy zaprowadzenie jednostajnych obrzędów w sprawowaniu świętych sakramentów w całym kościele polskim tego wymagało.

Synod niepewny legatów przysłanych do Polski przez Grzegorza VII papieża. Grzegorz VII papież, w liście pisanym w roku 1075, do króla polskiego Bolesława Śmiałego, oznajmia, iż wysłał do Polski swoich legatów [2]) w tym celu, ażeby wraz z biskupami polskimi niektóre sprawy kościelne załatwili, lub do uznania papieskiego do Rzymu przesłali. Ci więc legaci musieli odbyć w tym względzie jakąś naradę czyli synod z duchowieństwem polskiem. Czyli jednak rzeczywiście był synod zwołany i gdzie, o tem dzieje kościoła naszego nie wspominają. [3])

Synod odbyty przez legata papieskiego Gualdo, biskupa z Beauvais (Bellovacensis). Wspominają nasi historycy, a pomiędzy

---

[1]) Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźn. przez Bużeńskiego, kar. 38.

[2]) Pro his et aliis causis, hos legatos ad vos direximus, quatenus vobiscum, pertractatis negotiis quae ad ecclesiasticam curam et aedificationem corporis Christi pertinent, ea quae emendanda sunt, aut ipsi juxta sanctorum patrum statuta definiant, aut nobis definienda referant. Vide Epis. Greg. VII in Bibliotheca patrum. Migne.

[3]) Zobacz u Helcla, Ustawodawstwo kościoła polskiego, kar. 333. Fabisz, Wiadomość o synodach prowincyonalnych, karta 10.

nimi najdawniejszy z nich Marcin Gallus, iż w roku 1104, papież Paschalis II przysłał do Polski swego legata Gualdona czyli Wallona biskupa z Beauvais, [1]) który odbywszy synod w Polsce, złożył dwóch biskupów polskich z ich stolic. [2])

Synod odbyty przez legata Idziego, biskupa tuskulańskiego. Za rządów stolicą apostolską Kaliksta II, w roku 1123 przybył do Polski Idzi kardynał biskup tuskulański, który dyecezye kościoła polskiego rozgraniczył, jak się to pokazuje z bulli Eugienijusza III papieża, wydanej w roku 1148 do biskupa włocławskiego Wernera. [3]) Zdaje się, że ten legat musiał odbyć synod, lecz w którem mieście i którzy na nim znajdowali się biskupi, o tem dzieje kościoła naszego nigdzie nie wspominają. [4])

Synod odbyty przez legata Grzegorza, kardynała-dyakona. Eugenijusz III papież, wysłał do Polski, w roku 1148 lub 1149, legata Grzegorza kardynała-dyakona, a to głównie w celu pojednania Władysława najstarszego syna Bolesława Krzywoustego z braćmi, którzy go z jego dzielnicy wygnali. Nie mogąc tego dokazać, rzucił klątwę na biskupów, ale jej duchowieństwo polskie nie uznało, tłómacząc się tem, iż ona nie od papieża, ale od legata Niemcom przyjaznego pochodzi. Papież jednak tę klątwę swego legata potwierdził. [5])

Synod odbyty w Jeżowie przez legata Reginalda. Pomiędzy

---

[1]) Romanae sedis legatus Vualdo nomine, Bellovacensis episcopus, Poloniam advenit. Duos episcopos ibi, nullo vel prece vel precio subveniente, deposuit. Concilioque canonice celebrato, missus apostolica data benedictione, Romam rediit. Galli Cron. pag. 188, edit. Bandke.

[2]) Którzy to byli ci biskupi przez legata złożeni, zobacz domysł Długosza przywiedziony wyżej na karcie 101. Helcel, Ustawodawstwo kościoła polskiego, karta 333.

[3]) Statuentes ut terminos tui episcopatus, quemadmodum a bonae memoriae Egidio Tusculano episcopo, tunc Apostolicae sedis legato, et a Boleslao nobili ejusdem terrae duce, statuti sunt, absque diminutione aliqua tu et tui successores in perpetuum posideatis. Zobacz tę bullę Eugienijusza III papieża, w Kodeksie dyplom. Rzyszczewskiego.

[4]) Helcel, Ustawodawstwo kościoła polskiego, karta 333. Fabisz, Wiadomość o synodach prowincyonalnych, karta 14.

[5]) Zobacz wyżej karta 113. Helcel, Ustawodawstwo kościoła polskiego, karta 333. Fabisz, karta 17.

rokiem 1167 a 1184, Reginald legat papieski miał odbyć synod we wsi Jeżowie w ziemi rawskiej, na którem załatwił i zagodził spory pomiędzy Gedeonem biskupem krakowskim, a Kalikstem, przełożonym Norbertanów świętego Wincentego pod Wrocławiem. Ten legat, jak mówi Fabisz, dał pierwszy przykład stanowienia prawa na synodach polskich.

Synod prowincyonalny w Łęczycy. Główny ten synod w dziejach kościoła polskiego, zwołany został przez Piotra III arcybiskupa gnieźnieńskiego [1]) roku 1180. Znajdowali się na nim: Kazimierz Sprawiedliwy oraz inni książęta, jakoto: Bolesław szląski, Leszek mazowiecki i Otton poznański. Z duchowieństwa zaś, oprócz arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra III, byli obecni: Gedeon biskup krakowski, Żyrosław biskup wrocławski, Arnold poznański, Witus płocki, Gaudenty lubuski i Konrad kamieński. Główne ustawy ogłoszone na tym synodzie były następujące: ażeby nie grabić i nie zabierać ubogim ludziom bydląt, nie uciążać ich podwodami, nie zabierać pozostałości po zmarłych duchownych i po zmarłych biskupach. [2])

Synod odbyty przez legata Jana Malabrankę. Kiedy Saladyn, sułtan egipski, zdobył Jerozolimę, w r. 1187, i sprawa chrześcijan na wschodzie całkiem upadła, naówczas Klemens III papież porozsyłał w różne kraje chrześcijańskie swoich legatów, ażeby zachęcali narody europejskie do wojny z Saracenami, lub przynajmniej przy-

---

[1]) Kadłubek mianuje tego arcybiskupa Zbisławem, inni Zdzisławem. Zobacz rozprawę księdza Mętlewicza w Pamiętniku religijno-moral. tom XVI, karta 393.

[2]) Aleksander III papież ustawy tego synodu zatwierdził. Dwa są zdania nowszych pisarzy co do tego synodu. Jedni, idąc za Długoszem utrzymują, że się odbył w roku 1180, jak Fabisz, Jabczyński i inni. Drudzy, opierając się na bulli Alleksandra III, znajdującej się w archiwum krakowskiem, jak biskup Łętowski w Katalogu, oraz Helcel, kładą rok 1178. Również dwa są zdania dotyczące ogłoszenia tych postanowień. Jedni utrzymują, iż pierwej były ogłoszone w Łęczycy, a potem dopiero zatwierdzone przez papieża Aleksandra III, drudzy znowu sądzą, że je pierwej rzeczony papież potwierdził, i dopiero ogłoszone zostały. Wielka uroczystość z jaką te ustawy były ogłoszone, zdaje się przemawiać za tem, iż one już były pierwej przez stolicę apostolską zatwierdzone w roku 1178, a na synodzie ogłoszone roku 1180.

czynili się do składek pieniężnych.[1]) W tym celu przybył i do Polski kardynał Jan Malabranka, który wraz z arcybiskupem Zdzisławem, oraz z innem duchowieństwem, odbył synod w Krakowie,[2]) roku 1188 lub 1189. Duchowieństwo polskie, zawsze ochocze do niesienia pomocy, tam gdzie jej obrona wiary potrzebowała, ustąpiło na ten cel dziesiątą część swoich dochodów, co nazywało się dziesięciną saladyńską.[3]) Na tym synodzie poczynione zostały niektóre reformy tyczące się duchowieństwa; wprawdzie ich treść nie jest wiadoma, ale z okoliczności owych czasów, oraz z ustaw następnych synodów, domyślać się można, iż się tyczyły celibatu duchowieństwa.

Synody w Krakowie i Lubuszu, odbyte przez legata Piotra z Kapui, kardynała-dyakona. Widać, że usiłowania poprzedniego legata co do zaprowadzenia celibatu w duchowieństwie polskiem, nie odniosły zupełnego skutku, skoro w krótkim czasie potem Celestyn III, papież, wysłał nowego legata Piotra z Kapui, kardynała-dyakona, tytułu świętej Maryi in Via lata, do Polski i do Czech, roku 1197, ażeby rozpoczęte dzieło reformy w tych krajach zaprowadził. Piotr miał odprawić synody w Krakowie i Lubuszu,[4]) na których duchowieństwu zachowanie celibatu polecił.[5]) W tym celu rzeczony legat zwiedził różne dyecezye tak w Polsce jako i na Szląsku, a wszędzie polecenia jego słuchano; lecz skoro przybył do Pragi czeskiej, znalazł tam tak groźny opór pomiędzy duchownymi, iż o mało co życia nie postradał.[6])

Synody Henryka Kietlicza, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Hen-

---

[1]) Universo clero pro recuperatione terrae sanctae decimam imposuit. Mansi, Collec. concil. tom XXII.

[2]) Starowolski mówi, że ten synod odbył się w Łęczycy. Za nim idzie ksiądz Mętlewicz w Pamiętniku religijno moralnym, oraz ksiądz Fabisz, kar. 21. Długosz znowu sądzi, iż to miało miejsce w Krakowie. Za nim idą Helcel i ksiądz Jabczyński.

[3]) Decimae Saladinicae.

[4]) Długosz mówi: Primam congregationem Cracoviae, alteram in Lubcza agens. Czy przez Lubczę rozumieć należy Lubusz, lub inne jakowe miejsce, z pewnością twierdzić nie można. Starowolski wspomina w tym roku o synodzie łęczyckim, ale na domysł.

[5]) Habere uxores sacerdotibus interdixit. Długosz.

[6]) Zobacz wyżej na karcie 122.

ryk Kietlicz zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, roku 1200, zwoływał często synody prowincyonalne. Pierwszy z nich odbył się w roku, 1206; drugi roku 1207, a trzeci roku 1210. Dwa pierwsze tyczyły się osoby księcia Władysława Laskonogiego, który po śmierci Cypryana, biskupa wrocławskiego, napadł na majętności tego biskupstwa, złupił je, ludzi mnóstwo pozabijał, a nawet przywłaszczył sobie majątek po zmarłym biskupie krakowskim.

Za takie postępowanie, tak jemu jako i jego wspólnikom, a mianowicie biskupowi Filipowi poznańskiemu, klątwą zagrożono. Henryk Kietlicz, otrzymawszy dla siebie od stolicy Apostolskiej tytuł legatus natus, pracował nad tem usilnie, aby duchowieństwo polskie żyło powściągliwie, a że ustawy Piotra z Kapui nie weszły były jeszcze dotąd w praktykę, przeto z tego powodu zwołał synod do Borzykowy,[1]) w roku 1310, na którym byli obecni: Leszek, książę krakowski, Konrad, mazowiecki, Władysław, kaliski, i Kazimierz, opolski. Z duchowieństwa zaś, oprócz arcybiskupa Kietlicza, znajdowali się: Wincenty Kadłubek, krakowski, Gedeon, płocki, Paweł, poznański, Wawrzyniec, wrocławski, Barta czyli Grzegórz, włocławski i Wawrzyniec, lubuski.[2]) Na tym synodzie, surowszemi środkami, duchownych celibatu nieprzestrzegających, karać postanowiono.[3])

Synod legata papieskiego Grzegorza de Crescentiis. Ustawy Henryka Kietlicza potwierdził w lat trzynaście potem, to jest roku 1223, nowy legat papieski Grzegorz de Crescentiis, kardynał, wysłany do Polski przez Honoryusza III, papieża;[4]) czyli jednak odbywał w tym względzie synod, z pewnością twierdzić nie można.

Synod odbyty za arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wincentego z Czarnkowa. Za rządów Wincentego z Czarnkowa, arcybiskupa gnieźnieńskiego, mamy wzmiankę o synodzie, roku 1226,

---

[1]) Tego nazwiska jest kilka wsi w Polsce. Jedna z nich niedaleko miasta Chmielnika, inna o półtorej mili od Koniecpola z kościołem. Tu się musiał odbyć ten synod, jak utrzymuje Helcel, a nie zaś na Pomorzu, jak ma Łętowski.

[2]) Fabisz, kar. 29. Helcel, kar. 334.

[3]) Długosz, libr. IV, p. 624 i 725. Uxores deinceps et quaslibet concubinas fecit abjurare, et ab eis contineri.

[4]) Długosz, libr. VI.

na którym usiłowano załatwić spór o pierwszeństwo pomiędzy Iwonem, biskupem krakowskim, a Wawrzyńcem, biskupem wrocławskim. Długosz mówi, że ten synod odbył się w Gnieźnie w kościele świętego Błażeja; [1]) że jednak pod tytułem tego świętego, nie ma podobno kościoła w Gnieźnie, Helcel więc i ksiądz Fabisz, wnosząc z ówczesnych okoliczności, robią domysł, iż ten synod odbyć się musiał w kościele księży Cystersów w Sulejowie.

§. 82.

Synody prowincyonalne, których postanowienia po większej części doszły do naszych czasów.

Synod sieradzki, odbyty w roku 1233, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulkona czyli Pełkę, znany nam jest całkowicie ze zbioru synodów przez arcybiskupa Jarosława Bogoryę Skotnickiego[2]) na synodzie kaliskim, roku 1357 sporządzonego; który to zbiór wprost z tegoż synodu arcybiskup Jordan przesłał nieobecnemu tamże Przecławowi biskupowi wrocławskiemu.[3])

Synody łęczyckie, odbyte przez Fulkona czyli Pełkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wprawdzie o synodzie odbytym w roku 1239 lub 1240, sam tylko Starowolski wspomina,[4]) z tem wszystkiem jednak, ówczesne okoliczności zdają się przemawiać za jego rzeczywistością. Konrad, książę mazowiecki, pozbawiwszy życia księdza Jana Czaplę, scholastyka włocławskiego i płockiego, roku 1239, potem za

---

[1]) Długosz, libr. VI, pag. 635.

[2]) Zobacz Starodawne prawa polskiego pomniki przez Helcla, karta 331.

[3]) Znakomitsze postanowienia tego synodu zobacz pod właściwemi materyami przywiedzione. Klose wymienia w tymże roku synod odbyty w Siewierzu. Helcel wnioskuje, że to musi być omyłka co do miejsca, gdyż zamiast Sieradz położono Siewierz.

[4]) Epitome, fol. 327, rok 1240. Długosz mówi o tym synodzie, ale pod rokiem 1244.

zbrodnię pokutował i nadania czynił.[1]) Przez wzgląd na pokutę księcia, arcybiskup udzielił mu rozgrzeszenie, ale papież Grzegórz IX, takowe unieważnił i ze swej strony komisarzy wyznaczył,[2]) którzy na tym synodzie rozpoznawszy całą rzecz, nadania przez Konrada kościołowi poczynione potwierdzili, jemu zaś powtórnego rozgrzeszenia udzielili.

Drugi synod w Łęczycy odbył tenże arcybiskup roku 1244, na którym rzucił znowu klątwę na tegoż księcia, za zrabowanie dóbr biskupa krakowskiego.[3])

Synod odbyty w Toruniu przez legata Wilhelma, biskupa Modeny. Na tym synodzie, około roku 1244, oprócz rzeczonego legata papieskiego, znajdowali się: Fulko, arcybiskup gnieźnieński, oraz inni biskupi, jakoto: wrocławski, kujawski i płocki, tudzież wielu opatów polskich i dygnitarzy krzyżackich. Urządzono tu nowe biskupstwa, jako to: warmińskie, sambijskie i pomezańskie[4]) co potem Innocénty IV papież zatwierdził.

Synod odbyty przez legata Opizona, opata messańskiego. Rzeczony legat przybywszy do Polski, w roku 1246, odbywał podróże po dyecezyach i zwiedzał różne kościoły i klasztory.

Głównym jego celem było to, aby mógł zebrać zaległą przez lat kilka daninę świętopietrza. Helcel mniema, że choćby z tego jedynie powodu, to musiał rzeczony legat synod zwoływać.[5])

Synod odbyty we Wrocławiu przez Jakóba Pantaleona, archidyakona leodyjskiego. Jakób archidyakon leodyjski, kapelan papieski, wysłany do Polski przez Inocentego IV, papieża,[6]) zwołał synod do Wrocławia, roku 1248, na którym byli obecni: Fulko, arcybiskup gnieźnieński, oraz Prandota krakowski, Bogufał poznański, Tomasz

---

[1]) Zobacz o zabójstwie księdza Czapli, oraz o nadaniach z tego powodu kościołowi gnieźnieńskiemu przez księcia Konrada poczynionych, karta 131.

[2]) Theiner, Monum. eccles. pol. kładzie list papieża Grzegorza IX do biskupa wrocławskiego pod rokiem 1240.

[3]) Starowolski kładzie ten synod pod rokiem 1246.

[4]) Wymienia ten synod ksiądz Fabisz, kar. 31. Helcel żadne wzmianki o nim nie czyni.

[5]) Helcel, karta 336.

[6]) Naruszewicz mylnie podał Aleksandra IV; za nim błąd ten powtórzył ksiądz Ostrowski, Dzieje i prawa kościoła polskiego, tom I.

wrocławski, Michał włocławski, Andrzej płocki, Nankier lubuski i Henryk, chełmiński, biskupi. List papieski do biskupów polskich był następującej osnowy: „Inocenty sługa sług bożych czcigodnym braciom gnieźnieńskiemu i poznańskiemu arcybiskupom [1]) oraz ich sufraganom, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Ponieważ osobiście na każdem miejscu znajdować się nie możemy, przeto w zastępstwie naszem, mężów zacnych i uczciwych wyznaczamy, idąc za przykładem tego, który dla zbawienia rodu ludzkiego z niebios na ziemię zstąpiwszy, uczniów, których wybrał, na cały świat dla opowiadania ewangelii, wszemu stworzeniu rozesłał. Rozmyślając zatem o zbawieniu waszem z ojcowską troskliwością, ukochanego syna Jakóba, archidyakona leodyjskiego, kapelana naszego, męża uczonego, obyczajów nieskażonych, biegłego w radach, miłego nam i braciom naszym dla swej uczciwości, w strony wasze posyłamy, dając mu polecenie, ażeby tam spełniał zastępstwo nasze zupełne, to jest wyrywał i wykorzeniał, sadził i szczepił, jak tego uzna potrzebę. Polecamy przeto tem pismem apostolskiem, i rozkazujemy abyście go, albo raczej nas w jego osobie, łaskawie przyjęli i godnie z nim postępowali, jako legatowi stolicy apostolskiej byli posłuszni, pokornie i pobożnie wykonywając polecenia i przykazy, jakie wam z naszej strony oznajmi.“ [2]) Na tym synodzie wydano wiele postanowień tyczących się duchowieństwa, a mianowicie o dziesięcinach, o obrzędach kościelnych i o skróceniu postu przedwielkanocnego.[3])

Po śmierci Inocentego IV, a następnie i Aleksandra IV, wyniesiony został na stolicę Apostolską tenże sam Jakób, archidyakon leodyjski, pod imieniem Urbana IV, w roku 1261. Wtenczas już jako papież, rzeczony synod potwierdził w wyrazach następujących: „Urban biskup sługa sług bożych, czcigodnemu ojcu Anzelmowi, biskupowi warmińskiemu, legatowi stolicy apostolskiej,

---

[1]) Błąd widoczny, gdyż dyecezya poznańska nigdy nie miała arcybiskupa, tylko biskupów.

[2]) Datum Lugduni, XIII Calen. Decembr. pontif. anno quinto, d. 19 Febr. an. 1247. Synody wydania Hubego mają VIII Cal. Decembr. zobacz Antiq. const. synod. provin. gnesnens. p. 14. Helcel, pag. 347.

[3]) Postanowienia i uchwały tego synodu zobacz pod właściwemi materyami.

pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Przesłana nam twa prośba, mieściła w sobie to: że aczkolwiek my niegdyś sprawując jeszcze niższe urzędy i odbywając poselstwo w Polsce, Pomeranii i Prusach, wydaliśmy na synodzie wrocławskim niektóre ustawy, ściągające się do zbawienia dusz, do pomnożenia czci Boga, do pożytku kościołów, do ozdoby duchowieństwa i do poprawy obyczajów, a przytem zaleciliśmy naszym braciom Fulkonowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i innym biskupom w owych stronach na tymże synodzie zebranym, ażeby też ustawy nienaruszenie zachowywali i w swoich dyecezyach do nich się stosowali; że zaś obecnie oni tego nie czynią, a ztąd zbawienie dusz w tych stronach uszczerbek ponosi, z tego więc powodu, prosisz nas usilnie abyśmy temu zapobiegli. My więc, ufając twej przezorności, polecamy tem apostolskiem pismem ażebyś rzeczone ustawy w swych stronach, nienaruszenie kazał zachowywać, opuściwszy te, które się do obecnego stanu rzeczy zastosować nie dadzą.“ [1])

Synod wrocławski, odbyty przez Hugona kardynała. Hugo kardynał tytułu świętej Sabiny, legat papieski, odprawił synod we Wrocławiu, [2]) w roku 1253, którego ustawy zachowane były niegdyś w archiwum kapituły wrocławskiej. Hieronim Rozdrażewski, biskup włocławski, odpis tego synodu sprowadził do swej katedry. We Wrocławiu nie znajdują się dziś ustawy tego synodu, lecz może być, iż w aktach kapituły włocławskiej są gdzie w ukryciu. [3])

Dwa synody łęczyckie, odbyte przez arcybiskupa Fulkona. Bolesław Łysy, książę lignicki, uwięziwszy Tomasza, biskupa wrocławskiego, trzymał go w zamku Maj. W skutku czego stolica apostolska zleciła Fulkonowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, aby temuż księciu karami duchownemi zagroził. W tym celu arcybiskup, zwoławszy synod do Łęczycy, w roku 1256, wyklął Bolesława Łysego, i klątwę tę po wszystkich kościołach ogłaszać polecił.[4]) Kiedy kara duchowna żadnego skutku nie odniosła, ogłoszoną została przeciwko Łysemu wojna krzyżowa. Z rozkazu papieża, zwo-

---

[1]) Datum apud urbem Veterem III Nonas Junii, pontificatus nostri anno secundo. Dnia 3 czerwca 1263 roku.

[2]) Zobacz u Helcla, karta 336.

[3]) Helcel, karta 336. Fabisz, karta 39.

[4]) Zobacz wyżej na karcie 141.

łał arcybiskup synod do Łęczycy, w roku 1257, na który zgromadzili się biskupi: Prandota krakowski, Bogufał poznański, Wolimir włocławski, Andrzej płocki i Wilhelm lubuski. Tymczasem Tomasz, biskup wrocławski, nie mogąc dłużej znieść nudów więzienia, przystał na zamianę dziesięciny i odzyskawszy wolność, przybył na rzeczony synod. Zebrani biskupi czynili mu za to wyrzuty, Łysemu zaś pogrozili nową klątwą i zmusili go do pogodzenia się na prawdę z biskupem Tomaszem,[1]) roku 1258.

Synod sieradzki zwołany przez Janusza, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Przyczynę zwołania tego synodu, który się odbył w Łęczycy, w roku 1262, sam arcybiskup temi słowy oznajmia: „Janusz, z miłosierdzia boskiego arcybiskup gnieźnieński, wraz ze swymi sufraganami, krakowskim, wrocławskim, lubuskim, kujawskim, poznańskim i mazowieckim, biskupami, oraz innymi prałatami naszymi, w Sieradzu na synod zgromadzonymi, ku czci boskiej i ku zbawieniu dusz, odnawiając i nakazując zachowywać pilnie ustawy naszych poprzedników, niektóre rzeczy do ustaw przez nich poczynionych dołączamy.“ [2]) Następnie idzie rzecz o dziesięcinach, o zniesieniu niektórych nadużyć nacechowanych zwyczajami barbarzyńskiemi, o niepociąganiu duchownych przez sądy świeckie i tym podobnie. [3])

Synod wątpliwy legata Anzelma, biskupa warmińskiego. Anzelm, biskup warmiński, mianowany legatem stolicy apostolskiej, otrzymał od Urbana IV papieża polecenie, roku 1263, aby wszystkie ustawy, które tenże papież, jako legat, na synodzie wrocławskim ogłosił, on teraz w praktykę wprowadził. Czyli jednak w tym celu biskup Anzelm zwoływał synod, nie mamy pewności. [4])

Synod wrocławski, odbyty pod legatem Gwidonem z zakonu Cystersów, kardynałem sancti Laurentii in Lucina. Na tym synodzie, w roku 1267 odbytym, oprócz arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza, byli także obecni: Paweł krakowski, Tomasz wrocławski,

---

[1]) Synody te znajdują się w zbiorze Jarosława bez wyrażenia daty.

[2]) Zobacz wyjątki tych ustaw pod właściwemi materyami.

[3]) Ustawy tego synodu znajdują się w zbiorze Jarosława Bogoryi, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Fabisz kar. 48. Helcel, karta 335.

[4]) Ksiądz Jabczyński wątpi o zwoływaniu synodu. Helcel jest za synodem, Fabisz nic stanowczego nie mówi.

Wolimir kujawski, Mikołaj poznański, Tomasz płocki, Wilhelm lubuski i Henryk chełmiński, biskupi.[1]) Rzecz toczyła się głównie o głoszenie krucyat przeciwko Saracenom i o składki pieniężne na ten cel. Postanowione zostały i inne uchwały, jako to: aby przy katedrach był oficyał i penitencyaryusz, aby duchowni nie byli pociągani do sądów świeckich, i tym podobnie.[2])

Synod odbyty we wsi Dankowie [3]) *przez Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego.* Aby wprowadzić w wykonanie postanowienia legata Gwidona, na synodzie wrocławskim wydane, biskupi zebrali się w Dankowie, w roku 1267, zkąd kilka ustępów tego synodu, do Mściwoja, księcia pomorskiego, posłali.

Synod odbyty w Sieradzu przez Janusza, arcybiskupa gnieźnieńskiego. O tym synodzie odbytym w roku 1270, wspomina Długosz[4]) oraz autentyczny dokument przez Rzyszczewskiego wydany.[5])

Synod odbyty we wsi Kamieniu nad rzeką Szwendrą przy Kaliszu. Janusz arcybiskup gnieźnieński, w czasie zjazdu książąt do wsi Kamienia, w roku 1271, odbył tam synod, na którym postanowiono, aby biskupa pokrzywdzonego niesłusznie, wszyscy inni biskupi bronili. [6])

Ustawy wydane na synodzie w Budzie w Węgrzech przez legata Filipa Firmina. [7]) Filip biskup z Fermo, zwany z tego powodu Firminus, legat Mikołaja III, papieża, wydał na synodzie odbytym w Budzie, w roku 1279, bardzo wiele ustaw obowiązujących duchowieństwo polskie, do których się bardzo często u nas odwo-

---

[1]) Statuta tego synodu zapisane są w dokumentach katedry wrocławskiej z piętnastego wieku, zwanych Liber niger.

[2]) Główniejsze ustawy tego synodu są przytoczone pod właściwemi materyami.

[3]) Helcel uważa, że wieś Danków, w której się odbył ten synod, leży między Wieluniem a Krzepicami.

[4]) Długosz, libr. VII, pag. 790.

[5]) Kodex Rzyszczewskiego, t. II, kar. 82.

[6]) Volumus, ut communis reputetur injuria omnium episcoporum et praelatorum, si cui praelato vel ejus subdito, injustum inferatur gravamen, ut omnes sint ejus protectores. Synod ten, w wydaniu Romualda Hube, nie ma ani daty ani imienia arcybiskupa, który go zwołał. Helcel robi domysł, że tym arcybiskupem był Janusz.

[7]) Był biskupem w Fermo.

ływano. Znajdują się w Zbiorze statutów Jarosława Skotnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wydanych przez Romualda Hube.[1]) Helcel nie znalazł ich w Archiwum wrocławskiem, przeto ogłosił je tylko po większej części z Roczników kościelnych Rajnalda.

Dwa synody odbyte przez Jakóba Świnkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pierwszy z tych synodów zwołany został do Łęczycy, w roku 1285, na którym oprócz arcybiskupa gnieźnieńskiego byli obecni: Paweł biskup krakowski, Tomasz biskup wrocławski, Jan biskup poznański, Tomasz biskup płocki i Wisław biskup kujawski. Na tym synodzie przyjęto ekskomunikę, rzuconą przez Tomasza, biskupa wrocławskiego, na Henryka księcia szląskiego, za zabrane biskupowi posiadłości.[2]) Oprócz tego, wydano i inne niektóre postanowienia, jako to: o administrowaniu świętych sakramentów, o nauczaniu ludu w kościołach przez tłómaczenie mu modlitwy pańskiej, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego oraz świętej ewangelii.

Drugi synod odbył tenże arcybiskup w Gnieźnie, roku 1290, na którym znajdowali się wraz z arcybiskupem i inni biskupi, jako to: Tomasz płocki, Wisław kujawski, Jan, poznański i Konrad lubuski. Na tym synodzie potwierdzony został przywilej Henryka IV, księcia szląskiego, nadany biskupowi wrocławskiemu, oraz dekret ekskomuniki wyrzeczonej przez tegoż biskupa Tomasza na tych wszystkich, którzyby poważali się rzeczony przywilej, uznany przez Mikołaja IV, papieża, w czemkolwiek naruszyć. Postanowiono także, jak szeroko ma się rozciągać interdykt rzucony za uwięzienie biskupa, prałata, dziekana lub innego duchownego.[3])

Synod gnieźnieński tegoż Jakóba Świnki arcybiskupa gnieźnieńskiego. O tym synodzie odbytym w Gnieźnie, roku 1298, ani Helcel ani ksiądz Jabczyński żadnej nie czynią wzmianki; sam tylko ksiądz Fabisz,[4]) w spisie synodów prowincyonalnych nadmienia, iż wyczytał o tem wiadomość w przywilejach kapituły gnieźnieńskiej.[5]) Z tego synodu to tylko wiemy, iż biskupi: Wisław wło-

---

[1]) Zobacz Antiq. const. synod.

[2]) Zobacz cały ten spór pomiędzy księciem Henrykiem, a biskupem Tomaszem, kar. 140.

[3]) Wyjątki obydwóch synodów, zobacz pod właściwemi materyami.

[4]) Fabisz, karta 60 i 61.

[5]) Tych dokumentów dostarczył mu ksiądz Walkowski, kanonik

cławski, Jan płocki i Andrzej poznański, zaprzeczali, jakoby niejaki Floryan z Pantnowa, w obec nich, zebranych na synodzie w Gnieźnie, miał założyć protestacyę przeciw zamianie pewnej posiadłości z arcybiskupem gnieźnieńskim.[1])

Synod odbyty w Węgrzech przez legata Mikołaja, dominikana, biskupa Ostyi.[2]) Legat ten przebywając w Węgrzech, wydał tamże na synodzie, w roku 1301 i 1302, pewne ustawy, do których się i w Polsce odwoływano, jak to uczynił Nankier biskup wrocławski,[3]) w roku 1340.

Synod gnieźnieński odbyty przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na tym synodzie, w roku 1309, potwierdzoną została ustawa, przez tegoż arcybiskupa pierwej wydana, zabraniająca wybierania dziesięcin w obcych parafijach lub dyecezyach; oraz polecająca, aby też dziesięciny oddawano nie podług prawa niemieckiego, lecz podług prawa polskiego.

Synod w Presburgu w Węgrzech, zwołany przez kardynała Gentilis. Ustawy tego synodu, odbytego w roku 1309, potwierdzone przez Klemensa VI papieża roku 1345, stosowały się i do królestwa polskiego.

Synod uniejowski, zwołany przez Janisława,[4]) *arcybiskupa gnieźnieńskiego.* Na tym synodzie w roku 1326 odbytym, ogłoszone zostały różne postanowienia, a mianowicie przeciwko gwałcicielom dóbr duchownych. Polecono stosować się w tej mierze do ustaw wydanych dawniej przez Jakóba, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Zabroniono też tak duchownym jako i świeckim osobom, aby w larwach czyli maskach do kościołów lub na cmentarze nie ważyły się wchodzić, pod ekskomuniką.[5])

Dwa synody Jarosława Bogoryi ze Skotnik arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pierwszy z nich odbył się w Kaliszu, roku 1357, na

---

metropolitalny gnieźnieński, któremu również i ja zawdzięczam udzielenie wiadomości o jednym z synodów, w okresie następnym odbytych.

[1]) Datum in provinciali synodo apud Gnezdnam, An. Domin. 1298.

[2]) Został potem wyniesionym na stolicę apostolską, pod imieniem Benedykta XI.

[3]) Rajnald sub anno 1301. Długosz, libr. IX.

[4]) Kodex wydany przez Hubego ma Jarosława, ale mylnie.

[5]) Główniejsze postanowienia tego synodu zobacz pod właściwemi materyami.

którym był obecnym sam arcybiskup wraz z innymi biskupami, jako to: Bodzantą krakowskim, Janem poznańskim, Maciejem włocławskim, Klemensem płockim, oraz prokuratorami Henryka biskupa lubuskiego i Przecława wrocławskiego. Synod ten wydał liczne ustawy, które arcybiskup Jarosław, wraz z ustawami swych poprzedników Fulkona, Janusza, Jakóba i innych razem zebrane potwierdził, i następnie przesłał do innych katedralnych kościołów. Na drugim synodzie, przez tegoż arcybiskupa, pomiędzy rokiem 1357 a 1373 zwołanym, potwierdzone zostały dawniejsze synodalne ustawy, dotyczące prześladowania tak biskupów jako i innych duchownych. Miejsce w którem synod odbyto niewiadome.

Synod uniejowski, odbyty przez Jana Suchegowilka, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na tym synodzie, w mieście Uniejowie, w roku 1376, byli obecni: Jan Suchywilk, arcybiskup gnieźnieński, oraz biskupi: Hipolit, włocławski, Dobiesław, płocki i Andrzej, czereteński. Znajdował się także podówczas w Uniejowie Mikołaj, biskup Majorki, żądający podatków pieniężnych, a to głównie dla przyśpieszenia powrotu Ojca świętego Grzegorza XI, z Awinijonu do Rzymu.

Dwa ostatnie synody prowincyonalne, przez Jana Suchegowilka arcybiskupa gnieźnieńskiego w tym okresie odbyte. Jan Suchywilk ze Strzelec, w roku 1378, zwołał synod do Kalisza, na którym byli obecni: Floryan, biskup krakowski, Zbilut, biskup włocławski, i Wacław, biskup lubuski. Synod ten odprawiony został z tytułu podatku, nałożonego na duchowieństwo polskie pod nazwą poradlne albo królestwo, przez króla węgierskiego i polskiego Ludwika.

Podług Długosza, miał się jeszcze odbyć synod [1]) w roku 1380, i dopiero według uchwał na nim zapadłych, wysłane zostało poselstwo do króla Ludwika do Węgier, które odbywał Andrzéj biskup czereteński, wraz z Bartą, kanonikiem włocławskim i Mikołajem, kanonikiem krakowskim. Celem tego poselstwa było zaniesienie skargi do tegoż króla na szlachtę, która bardzo często zagrabiała dobra kościelne.

---

[1]) Długosz, Hist. libr. X.

§. 83.

Zbiór ustaw synodalnych tego okresu Jarosława Bogoryi Skotnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński (roku 1342—1376), odbywszy synod w Kaliszu roku 1357, przesłał jego uchwały wraz ze zbiorem ustaw synodalnych dawniejszych, opatrzonym własną pieczęcią, Przecławowi, biskupowi wrocławskiemu, który na tymże synodzie nie był obecnym. Autentyk tego zbioru znajduje się dotąd w bibliotece kapituły wrocławskiej. Z niego to korzystając, uczony Helcel wszystkie te ustawy, poprzedzone wiadomością o najdawniejszych synodach polskich, drukiem ogłosił, w znakomitem swem dziele pod tytułem: Starodawne prawa polskiego pomniki.[1])

---

[1]) Zobacz Starodawne prawa polskiego pomniki, poprzedzone wywodem historyczno - krytycznym tak zwanego prawodawstwa wiślickiego, Kazimierza Wielkiego, nakładem księgarza Senewalda, roku 1856. Od stronicy 329 rozpoczyna się ustawodawstwo kościoła polskiego, a mianowicie: rozprawa o dawnych synodach. Następnie idą: Constitutiones Fulconis archiepis. gnesnen. anno 1233. Jacobi archid. leodiensis anno 1248. Constitutio de captivitate clericorum, Fulconis, anno 1257. Constitutiones Janussii archiepiscopi gnesnensis in synodo habita Siradiae anno 1262. Constitutiones Guidonis cardinalis in synodo Vratislaviensi anno 1267. Constitutiones Janussii archiepiscopi et omnium episcoporum editae in Camen juxta Slwandram fluvium ultra Kalis in colloquio principum Poloniae anno circiter 1271. Constitutiones a Philippo episcopo Firmano apostolicae sedis in Ungaria et Polonia legato, in consilio Budensi, editae anno 1279. Constitutiones Jacobi archiepiscopi gnesnensis anno 1285, in Lancisiensi synodo. Constitutionum quarundam archiepiscopi Jacobi fragmenta. Jacobi archiepiscopi gnesnensis constitutio de decimis liberalibus. Fratris Gentilis constitutiones in concilio posoniensi promulgatae anno 1309. Constitutiones Janislai olim archiepiscopi gnesnensis anno 1326. Janislai archiepiscopi gnesnensis de decimis novalium anno 1330. Janislai archiepiscopi gnesnensis constitutio. Constitutiones Jaroslai archiepiscopi gnesnensis anno 1357. Jaroslai

ROZDZIAŁ IV.

O STANIE NAUK DUCHOWNYCH W OKRESIE PIASTOWSKIM.

§. 84.

Szkoły katedralne, parafijalne i klasztorne tego okresu. — Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego.

Podobnie jak w innych krajach Europy, tak i w naszej ojczyźnie, wpływ religii chrześcijańskiej sprowadził dobroczynne skutki, bo nietylko, że zmienił dawne błędne pojęcia o Bogu, a dał nam poznać prawdy objawione, ale jeszcze sformował charakter narodu naszego, jakim się Polska przez długie wieki słusznie szczyciła. Z początku, postępy chrześcijaństwa odbywały się u nas bardzo powoli, i dopiero przy końcu X wieku Bolesław Chrobry, ten prawdziwy założyciel monarchii polskiej, dokonał ostatecznie dzieła nawrócenia. Za niego to powstało rycerstwo, które swem męstwem świetność naszych przodków szeroko po świecie rozniosło. Przytem jeszcze religija chrześcijańska poczęła zwolna rozwijać władze umysłowe całego narodu. Biskupi polscy, chociaż z początku byli cudzoziemcy, to jednakże albo się sami wyuczali języka polskiego, albo też mieli przy sobie księży czeskich, którzy ich w nauczaniu ludu wyręczali. Kościoły katedralne oraz klasztory, stanowiły u nas jakby główne ogniska, z których się światło naukowe po kraju rozchodziło. Aaron, opat Benedyktynów tynieckich, założył znakomitą

szkołę w Tyńcu.[1]) Święty Stanisław brał nauki w szkole gnieźnieńskiej.[2]) Urban, biskup wrocławski, rodem Włoch, założył szkołę w Smogorzewie, i tak nauczycieli jako i uczniów żywił z własnego stołu.[3]) Otton ze Szwabii, późniejszy biskup bamberski, apostoł Pomorzanów, przybywszy do Polski nauczył się języka krajowego, i założył szkołę, w której nawet dzieci wyższych stanów pobierały nauki.[4]) W wieku XII, kronikarz Gallus często o szkołach wspomina, a Kadłubek mówi o żakach szkolnych bijących żydów.[5])

Nad szkołami katedralnemi miał nadzór jeden z prałatów, zwany scholastykiem, który z początku zapewne był w tej szkole jedynym nauczycielem. Taki scholastyk nie pobierał żadnych opłat od uczącej się młodzieży, ale owszem miał jeszcze na to wyznaczone fundusze, aby pewną liczbę uczniów ubogich rodziców utrzymywał, i we wszystkie potrzeby zaopatrywał. Gdy się zaś szkoła co do liczby uczniów powiększała, naówczas scholastykom dodany został do pomocy rektor, czyli magister scholae, który również był księdzem. Czasami jeszcze rektorowi dodawany bywał tak nazwany adjunkt, czyli pomocnik. Rektora mianował scholastyk, i wyznaczał mu pewien dochód z funduszów kościelnych. Taki naprzykład rektor szkoły przy kolegijacie opatowskiej, pobierał dwie marki rocznie i należał do dziesięcin w równej części z wikaryuszami.[6]) Oprócz szkół katedralnych i klasztornych, były i szkoły parafijalne, w których uczono początkowego czytania i śpiewu kościelnego. Długosz utrzymuje, iż na obchodzie kanonizacyjnym świętego Stanisława, w roku 1125, znajdowali się pomiędzy innymi i rektorowie szkół parafijalnych. Każda prawie parafija w wieku XII i XIII miała taką szkołę. Jeżeli w jakiem mieście obok szkoły katedralnej założono szkołę parafijalną, to naówczas ta ostatnia od szkoły

---

[1]) Zobacz Tinecia, Szczygielskiego benedyktyna.

[2]) Scholas gnesnenses aditurus, quod eo tempore feracius illibi studium et eruditio copiosior haberentur. Długosz.

[3]) Et tam doctores scholarum, quam scholares ipsos, de mensa sua providebat. Vid. Vitae Vratis. episc.

[4]) Sed et nobiles et potentes illius terrae, certatim ei filios suos ad erudiendum offerebant.

[5]) Judaeum scholares casu percuserunt.

[6]) Libr. benef. colleg. opatov.

katedralnej była zależna. Nauczycieli do szkół parafijalnych zwykle mianowali proboszczowie. Czytamy, iż Andrzej biskup poznański, w roku 1303, pozwolił mieszczanom poznańskim założyć szkołę przy kościele farnym Maryi Magdaleny, z tem jednak zastrzeżeniem, iż rektora tej szkoły mianować będzie biskup i kapituła. Po skończeniu nauk w tej szkole parafijalnej, młodzież mogła się udawać do szkoły wyższej to jest katedralnej.

Również jeszcze przed założeniem akademii krakowskiej, znajdowała się w Krakowie szkoła wyższa przy kościele Panny Maryi. Głównym przedmiotem w szkołach był język łaciński, który coraz to większej nabierał powagi, a w końcu i stanowczo wpłynął na kierunek naszej oświaty, i wyrobił sobie nawet wyższe znaczenie w literaturze od mowy ojczystej. Za czasów piastowskich znany był zapewne u nas podział nauk ówczesnych na tak zwane trivium i quadrivium. W trivium uczono gramatyki, retoryki, djalektyki; w quadrivium zaś: arytmetyki, jeometryi, astronomii i muzyki, która się kończyła na śpiewie kościelnym. Że po szkołach katedralnych i klasztornych tłómaczono autorów klasycznych na język polski, to się pokazuje z ustawy synodalnej, wydanej roku 1237, która wymaga od nauczycieli aby znali język polski, a to głównie dla tego, iżby mogli autorów łacińskich w mowie ojczystej tłómaczyć. [1]) Tymi autorami byli zapewne Wirgiliusz, Salustyusz i Horacyusz, podobnie jak to miało miejsce w innych szkołach w Europie. Mateusz herbu Cholewa (roku 1166), biskup krakowski, przywodzi Wirgilijusza, oraz innych autorów rzymskich. Zna również Digesta i instytucye rzymskie, które dopiero przed trzydziestu latami w Amalfi były odkryte, co dowodzi, iż podówczas Polska miała styczność z Włochami. Oprócz tego, w wyższych szkołach katedralnych, uczono pisma świętego, katechizmu, liturgii, śpiewu kościelnego, tudzież wzorowego pisania; o czem świadczą brewijarze, biblije, martyrologija i kancyonały przez duchownych przepisane. Wykładano także dzieła filozofów chrześcijańskich jak Boecyusza, Piotra Lombarda, Tomasza z Akwinu i innych. O wychowaniu płci żeńskiej wcale nie wspominają kroniki. Święta Kunegunda miała mieć za nauczyciela Mikołaja Mikla, który ją nauczył języka łacińskiego. Na początku XII wieku,

---

[1]) Ut possint pueris auctores exponere in polonica lingua.

biblioteki polskie były już dosyć liczne, i nie ustępowały w niczem bibliotekom innych ludów szczepu łacińskiego. Naturalną jest rzeczą, iż duchowni cudzoziemscy, sprowadzeni do Polski, musieli z sobą przynieść tak Pismo święte, jako i księgi liturgiczne, których używali bądź we Włoszech bądź we Francyi. Później sprowadzono i inne księgi pargaminowe, jakie znane były podówczas. Benedyktyni, a później i Cystersi, też księgi przepisywali, a tak wzięły początek biblioteki katedralne i klasztorne. Czytamy w żywotach biskupów u Rzepnickiego, iż Marcin, biskup płocki, około roku 1024, darował swą bibliotekę kościołowi płockiemu. [1]) Bogufał II, biskup poznański, znaczną liczbą ksiąg bibliotekę katedralną pomnożył. [2]) Święta Salomea, córka Leszka Białego, w roku 1268, zapisała testamentem swemu klasztorowi księgi chórowe i naukowe. [3]) Biblioteki tak biskupia jak katedralna, najznakomitsze były we Wrocławiu. Święty Wincenty Kadłubek obdarował bibliotekę katedralną krakowską wielu dziełami. [4])

Duchowieństwo polskie ma jeszcze i pod tym względem prawo do wdzięczności narodu, iż ocaliło język ojczysty od zgubnego wpływu germanizmu, jaki mu w wieku XIII zagrażał. Dosyć przeczytać statuta synodalne tego czasu, aby się o tem przekonać. I tak: w ustawach Fulkona, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wydanych na synodzie w roku 1244, czytamy rozporządzenie, aby wszyscy rządcy i plebani w całej dyecezyi narodu polskiego będący, dla sławy swoich kościołów, i ku chwale Boga, mieli szkoły za pozwoleniem biskupa ustanowione, i ażeby nie brali do nich Niemców,

---

[1]) Rzepnicki. Vitae praesulum Pol. t. II, pag. 207.

[2]) Długosz. Vitae episcop. posnanien.

[3]) Zobacz testament świętéj Salomei, w Starożytnościach miasta Krakowa przez Ambrożego Grabowskiego.

[4]) W roku 1110, biblioteka katedry krakowskiej miała już katalog złożony z ksiąg następujących: Moralia Job. Isicius super Leviticum. Isidorus ethimologiorum. Sermones ab adventu domini usque ad quadragesimam. Omelia Ordinales IV. Benedictiones III. Epistolae Pauli. Boetius de consolatione. Statius Thebaidos duplex. Salustius. Terentius. Duo Persi Dialogus Gregorii. Psalteria III. Ovidius de Ponto. Dialectica. Aratus. Regulae gramatice. Leges Longobardorum. Longes Longobardici. Quinque lectionares. Antifonarium. Nocturnales III. Missalia II. Gradualia II. Capitular. Breviarium.

a jeżeli wezmą Niemców to ci powinni być biegli w języku polskim, iżby mogli tłómaczyć młodzieży polskiej autorów po polsku.[1]) Synod Jakóba Świnki, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1285 odbyty, uchwalił: ażeby cudzoziemców do posiadania beneficyów nie dopuszczać; oraz, aby przy szkołach tak katedralnych jako i innych, takie tylko osoby mogły być rektorami, które język polski dobrze umieją. [2]) Statut synodalny z roku 1313 tożsamo powtarza, aby dla ochrony i rozkrzewienia języka polskiego, przy kościołach katedralnych i zakonnych takich tylko wybierano nauczycieli, którzyby dobrze po polsku umieli, i mogli autorów na język polski przekładać. [3]) Synod uniejowski, w roku 1320, te urządzenia nawet pod karami kościelnemi ponowił. Książęta i bogatsi obywatele, trzymali w swych domach nauczycieli, jak naprzykład Konrad, książę mazowiecki, miał do swych synów za nauczyciela Jana Czaplę, scholastyka płockiego.

Przy końcu XI wieku udawali się już Polacy na nauki za granicę, a zwłaszcza do Padwy, Bononii i Paryża. W Paryżu słuchali nauk teologicznych, jak to historya mówi, święty Stanisław, Iwo Odrowąż, i wielu innych. Na naukę prawa w wieku XIII udawano się do Padwy i Bononii, gdzie nawet niektórzy z Polaków rektorami zostawali, jak naprzykład Bogorya Skotnicki. Te odległe pielgrzymki, często z niebezpieczeństwem wielkiem połączone, skłoniły Kazimierza Wielkiego do założenia akademii w kraju ojczystym. Monarcha ten, baczny na wszystkie potrzeby swego narodu, widział konieczność ustanowienia wyższej szkoły dla kształcenia młodzieży

---

[1]) Item statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores seu plebani per universam dioecesim polonae gentis constituti, pro honore suarum ecclesiarum, et ad laudem Domini, habeant scholas per licentiam dominicam statutas, non ponant teutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint polonica lingua ad auctores exponendos pueris in latinum polonicae informati. Vide Antiq. Const. synod.

[2]) Et magistri scholarum non assumantur ad regimen, nisi linguam polonicam calentes.

[3]) Statuimus insuper ad conservationem et promotionem linguae polonicae, in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscumque locis, non ponentur rectores scholarum, nisi linguam polonicam proprie sciant, et possint pueris auctores exponere in polonica lingua.

polskiej. W tej myśli, w roku 1364, założył akademiję we wsi Bawół pod Krakowem, i dochody dla niej na żupach w Wieliczce zabezpieczył. Urban V, papież, tego roku tę akademiję, zwaną podówczas studium generale, zatwierdził, pozwoliwszy wykładu wszelkich nauk z wyjątkiem teologii, [1]) co rzeczony papież drugim wydanym dyplomatem uroczyście zatwierdził. W tem zatwierdzeniu mówi Ojciec święty, iż z powodu wielkiej odległości od innych uniwersytetów, niewielka jest liczba prawników i ludzi uczonych, a ci co się za granicę udają, nieraz na wielkie niebezpieczeństwa narażeni są, przeto pragnąc, ażeby się w królestwie polskiem pomnażały nauki, i ażeby w niem było źródło, z któregoby też nauki czerpano, pozwala, aby w Krakowie założoną została szkoła główna, czyli studium universale. [2])

Kanclerzem tej akademii został biskup krakowski, a otwierał

---

[1]) Non solum autem ipsorum, sed etiam aliarum regionum circumjacentium incolarum commodum et profectum, paternis affectibus anhelantes, dicti regis in hac parte supplicationibus inclinati, de fratrum nostrorum concilio, auctoritate apostolica, et etiam ordinamus, ut in dicta civitate Cracoviensi, de cetero sit studium generale, illudque perpetuis temporibus inibi vigeat, tam in juris canonici et civilis, quam alia qualibet scientia praeterquam in theologica facultate, et quod legentes et studentes ibidem, omnibus privilegiis, libertatibus, et immunitatibus concessis doctoribus legentibus et commorantibus in studio generali, gaudeant et utantur. Dat Aven. Cal. sept. an. IX.

[2]) Cum itaque, sicut nuper pro parte carissimi in Christo filii nostri Kazimiri regis Poloniae Illustris, nobis fuit expositum, Civitas sua Cracoviensis, quae in regno suo Poloniae consistit, et insignior est aliis civitatibus dicti regni, a studiis generalibus nimium distare noscatur, et propterea jurisperitorum et litteratorum personarum copia in eodem regno minime habeatur, multi quidem ex clericis nobilibus dicti regni, eundo ad studia generalia hujusmodi, capti, alii vero in captivitate detenti, morti traditi fuerint; nos praemissa ac etiam eximiam fidei puritatem, quam tam ipse rex et progenitores sui Poloniae reges, quam ejusdem regni incolae ad sanctam romanam ecclesiam gessisse, prout ipsi rex et incolas gerere dinoscentur, attente considerantes, ferventi desiderio ducimur, quod regnum ipsum scientiarum muneribus amplietur, fiatque litterarum fertilitate fecundum, et viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum redimitos ornatibus, ac diversarum facultatum dogmatibus eruditos, sitque ibi scientiarum fons irrigans, de cujus plenitudine hauriant, universi litterarum capientes inibi documenta. etc.

ją Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński, mąż znakomity nauką pod owe czasy. Ta szkoła za panowania króla Ludwika upadła; nie tak dla niedostatku funduszów, jako raczej z niedbalstwa. Dopiero Jadwiga, cnotliwa wnuczka Kazimierza Wielkiego, pomyślała o jej podźwignieniu, czego chwalebnie dokonał mąż jej, król Władysław Jagiełło.

§. 85.

Nauczanie ludu prawd wiary świętej. Homilije. Kazania.

Ażeby rozpoczętego apostolskiego dzieła nie osłabiać, kościół bardzo mało z początku od nowonawróconych wymagał. Obowiązani tylko byli: wstrzymywać się w niedzielę od pracy ręcznej, uczęszczać do kościoła i słuchać mszy świętej i kazania. W czasie postu czterdziestodniowego, oraz w każdy piątek, sobotę i środę nie jadać mięsa. Dawać jałmużny o ile możność dozwalała. W wielką sobotę, oraz przed Zielonemi świątkami przyprowadzać swe dzieci w białem ubraniu, ze świecami w rękach, w towarzystwie chrzestnych rodziców do chrztu świętego.[1]) Nie wchodzić w związki małżeńskie do siódmego stopnia. Aż do trzynastego wieku opowiadanie słowa bożego w języku polskim, oraz obszerniejszy wykład artykułów wiary, pozostały prawie w zupełnem zaniedbaniu, a to głównie z tego powodu, iż wielu duchownych było cudzoziemców, którzy języka polskiego nie znali. Na ten niedostatek wykładu prawd wiary ludowi uskarża się legat papieski Jakób, archidyakon leodyjski, mówiąc, iż sam widział niektórych starców stuletnich, którzy nie wiedzieli w co wierzą[2]) i jak wierzą? Postanowiono zatem na synodzie wrocławskim, w roku 1248, na którym tenże legat przewodniczył, ażeby w każdą niedzielę i w każde święto, du-

---

[1]) Podówczas zwyczajnie w te dni chrzczono. Później zaprowadzono aby chrzest dzieci odbywał się zaraz po ich narodzeniu.

[2]) Vidimus enim in vestris diœcesibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere, quod credebant.

chowni odmawiali z ludem modlitwę pańską i skład apostolski po polsku, [1]) a przynajmniej skład apostolski po polsku, a modlitwę pańską po łacinie. Tą ustawą pobudzone duchowieństwo, a zwłaszcza też kiedy się liczba księży cudzoziemskich zmniejszyła, poczęło miewać nauki po polsku i tłómaczyć artykuły wiary ludowi. Niedługo jednak po wydaniu tej ustawy, napady Mongołów zniszczyły srodze kraj cały, w skutku czego i szkoły, a zwłaszcza parafijalne poupadały. Tak język jako i literatura łacińska poszła w zaniedbanie, a niewiadomość i nieumiejętność zaczęły się nawet objawiać pomiędzy duchowieństwem. Biskupi zebrani na synod łęczycki, w roku 1285, ubolewają nad tem, że się znajdują niektórzy tak dalece nieuczeni kapłani, że nawet czytać nie umieją. [2]) Biskupi jednak pracowali nad tem usilnie, ażeby lud prosty mógł być lepiej obznajmionym z prawdami religijnemi. I tak: Jakób Świnka arcybiskup gnieźnieński, wydał ustawę polecającą, ażeby pasterze dyecezyalni, ile razy tylko w swych dyecezyach synod odprawiać będą, zawsze tłómaczyli tak duchownym jako i świeckim naukę o sakramentach, i artykułach wiary. Dla lepszego spamiętania tych siedmiu sakramentów używano wiersza: abluo, firmo, luo, linio, proveho, nubo.[3])

---

[1]) Modlitwa pańska, pozdrowienie anielskie i skład apostolski, z rękopisu roku 1412:

Otcze nasch gensze yesch w niebÿescho oswentrze ymie twe przycz twe królestwo bodz twa wola yako na nÿebie tako na szemÿ, chleb nasch wochednÿ daÿ nam dzÿscho otpuszcz nam nasche wÿnÿ yako otdpuszczamy naschem wÿnowaczom a ne wodzÿ nasch w pokuschÿne aÿle zbowf nasch ote szlego, amen.

Zdrowa Maria mÿlosczy poelni bog stobom boguslawÿnasch tÿ medzÿ newestamÿ boguslawÿo owocz szywotha twego amen.

Wÿerso w boga otza vschemogonczego stworszycÿla neÿba ÿ szemÿe a ÿ w gesu crista zsyna ÿego gednego pana naschego gensche poczol od ducha swÿntego porodzÿlsche od marie dzewycze, umoczon pod ponczkim pylatÿm uskrÿschowan umarl pozgrzebion wstopil do pÿecla tsreÿczÿ dzÿen smortwich wstal wstopil na nÿcboeÿsza schedzÿ na prawÿcze boga otcza wschemogoczego skod przÿdze szodzicz schiwe ÿ martwÿ, wÿerso swantego ducha swanto czerkviev chrÿeszÿansko swantich opczowanÿe grzechow otpusczenÿe czÿala smartwich wstanÿe ÿ wetznÿ szÿwoth, amen.

[2]) Et quia nonnulli indocti sacerdotes, legere nescientes.

[3]) Vide const. antiq.

Synod, odbyty w roku 1285, za tegoż arcybiskupa, polecił, „ażeby w czasie mszy uroczystej w dnie niedzielne, zamiast kazań, tłómaczono ludowi po polsku skład wiary, modlitwę pańską i pozdrowienie anielskie; ktoby jednak z duchownych czuł się zdolnym do wykładu świętej ewangelii, i do naprowadzenia wiernych do pełnienia dobrych uczynków, to niechaj wykłada ewangeliję.“ Jak się jednak odbywało nauczanie ludu prawd religijnych za Piastów, niewiele powiedzieć możemy, a to dla braku ówczesnych pomników. Nie ulega wątpliwości, że już w wieku XIII były kazania po kościołach, jak się to pokazuje z dyplomu erekcyi kościoła Panny Maryi w Krakowie, gdzie Iwo, biskup krakowski zaleca, aby kazania ku nauce naszego ludu polskiego, które dotąd w kościele świętej Trójcy miewane były, teraz w kościele parafijalnym Panny Maryi mówiono. Te nauki religijne były to albo postylle, w których kaznodzieja brał stosowne wyrazy tekstu ewangelii (post illa verba) i wykładał takowe, lub też właściwe kazania. Do zgromadzeń uczonych, a mianowicie duchownych, mówiono zwykle po łacinie. Było podówczas zwyczajem powszechnie przyjętym, iż kazania miewane po polsku, spisywano językiem łacińskim, jako piśmiennym i powszechnie używanym; dlatego też z wieków piastowskich nie mamy kazań mową ojczystą pisanych, chociaż posiadamy dość liczne zabytki kazań w języku łacińskim. Przy końcu czternastego wieku, za panowania Kazimierza Wielkiego, zaczęto już pisać kazania po polsku. Z pomiędzy kazań łacińskich tego okresu znakomitsze były: kazania przygodne i świętalne Marcina Polaka dominikana, arcybiskupa gnieźnieńskiego, które we dwa wieki potem, w samym Strasburgu, aż trzykrotnie były drukowane. Peregrinus dominikan, rodem ze Szląska, przeor we Wrocławiu i Raciborzu, w roku 1305, prowincyał polskiej prowincyi, pisał także kazania: Sermones de tempore et de sanctis per annum.[1]) Stanisław Stoikoń, przełożony Miechowitów, zmarły w roku 1395, zostawił wiele kazań po łacinie, jak pisze Nakielski.[2])

Z kazań po polsku pisanych w tym okresie, zaledwie urywki odkryte w naszych czasach tu przytoczyć możemy, dla pokazania najdawniejszych w Polsce pomników wymowy kazalnej. Jeden z ta-

---

[1]) Drukowane roku 1481, 1484, 1493 i 1495.

[2]) Miechovia, pag. 351.

kich pomników, pochodzący z wieku XIV, przywodzą Bielowski, Maciejowski i Mecherzyński. Jest on jakby ogólnym wstępem do kazań przez kaznodziei miewanych. „Mocz boga oczcza, madroscz syna, mylosz ducha swyatego, racz bycz snamy̆ se wszysthky̆my̆. Thy̆ słowa czom gimi zaloszyl kazany̆e są slova sviathey ewageligéy̆ kthore pysze, quocumque capitulo sit id ewangelium, kthora slova vykladay̆a są prostym wycladem vylozona, na ctore slowa chczalbym vam ny̆eczo povyedzyecz czoby bylo vam uszytheczno, ale tego szam od syebye my̆ecz ny̆emogą przes daru ducha svyanthego.

„Uczeczmy syą do boga wszechmocznego, y̆schby gy̆ nam raczył szeslacz w syercza nasza mny̆e na dobre vymowyene a wam na pylne sluchanye a przeto posdrowmy̆ dzy̆ewicza panną maryą rzeknacz sdroiwasch maria ascz do koncza, a potem kasdy przesznamiony̆sya sznamyenyem svyanthego krzyża, aby ny̆eprzy̆y̆aczel duschny̆ nyeprzekaszał slowa bozego.“ [1])

Przytaczamy tu jeszcze inny ustęp kazań mianych w katedrze gnieźnieńskiej, na początku wieku XV, które jako zabytek dawnej mowy polskiej, przez Tytusa Działyńskiego, w roku 1857, drukiem ogłoszone zostały. [2]) Jest to kazanie na uroczystość Bożego narodzenia, w którem kaznodzieja pomiędzy innemi tak się odzywa: „Dziatki miłe, iże jakoć dzisia dobre wieści i dobre nowiny sąć były ony tymto wiernym krześcianom przyniesiony, cosci oni tegoto adventu miłego krysta są k'sobie przyjąc byli pożądali. Owa w pirwę niedzielę tego to adwentu pożądali są wierni krześciani przyscia jego, a rzekąc tako: Iże przyjdzi ty k'nam, nasz miły panie Boże, aby ty dale niemieszkał. A tedy więc jestci jim to było przez świętego anjoła tako odpowiedziano, iżci wasz pan, toć jest Kryst nasz miły, z dalekich ci stron przyjdzie on k'wam a daleć on już nie będzie mieszkał. Aleć we wtore niedzieli jeszcze wy byli słyszeli, kakoć on w dzień sądny na sąd przyjdzie, a wielkać on znamiona czynić będzie. Aleć w trzecię niedzielę swięty Paweł widząc on miłego Krysta, iżci się on k'nam przybliża, mówiłci jest on nam był tato słowa, rzekąc tako: Iże weselcie się wy, tego

---

[1]) Zobacz Piśmiennictwo Wacława Maciejowskiego t. III, kar. 35 Historya wymowy w Polsce' Mecherzyńskiego karta 76.

[2]) Zobacz Zabytek dawnej mowy polskiej. W Poznaniu, r. 1857.

dla, iż ci on juże k'wam idzie. Aleć wczora pewne wieści są nam były powiedziany, rzekąc tako: Iżci jutro przyjdzie do nas miły Kryst, cosci on was ma swą śmiercią odkupić. Aleć dzisia jeszcze pewniejsze nowiny sąć ony nam były przez posła niebieskiego przyniesiony, a to gdysci jest on nam był tako opowiedział: Iże toć ja wam dzisia wielkie wesele zjawiam, cości ono wszystkiemu światu ludu będzie na ucieszenie, tego dla, iżci się dzisia nam miły Kryst na tento swiat jest był narodził. A preztoć to iste wesele byłoć jest ono wielkie, a to ku czworakiemu rozdzieleniu. A napirweć jestci ono ku wysokości było wielkie, przez to, iżci jest ono od ziemie aż do nieba było dosięgło, a wszytki anjoły jestci ono było uweseliło. A preztoć święci anjeli takoć oni są byli wielkim weselim napełnieni, iżeć oni z niebios na ziemię są byli k,nam zstąpili, a sweć wesele pastyrzom sąć je oni byli powiedzieli.

„A wtoreć to iste wesele jestci ono było piekieł rozbiło, a wszytki święte ono z niego było wypuściło. Trzecić to iste wesele ku długości, jestci ono było wielkie, przez to, iżci się jest ono od wchohu słońca aż do zapadu było rozciągło. A preztoć ty to trzy królewie, cości są oni na wchód słunca swą krolewstwa byli mieli, tyć sąci je oni byli opuścili, a do miłego Krysta sąć oni z wielkimi dary byli przyjachali. Tezci to iste wesele jestci się ono było do zapada słuńca tako rozszyrzyło, iżci tento isty cesarz, jemużci jest było to imie Augustus dano, jestci on był w Rzymie Matki Boże obraz naprzeciw słunca widział, a z tegoć to widzenia jestci on był bardzo wesół i jestci on miłemu Krystowi mirrę kadzidło był ofiarował. A odtychcimiast nijedne czci ani chwały sobie czynić jest on był niedał.

„Czworteć to iste wesele byłoć jest ono ku szyrokości wielkie, prezto, iżci jest ono wszysciek świat było ogarnęło. A preztoć zaprawdę narodzenie tego to dzieciątka naszego Jesu Krysta, byłoć jest ono wielkiego użytka i teże wielkiego wesela. A prez toć się dzisia msza na przodku tako poczyna, Puer, i że dzieciątko jestci się ono narodziło nam, a teże syn boży jestci on nam był dan. Ale kakieć to dzieciątko jest było? Iżeć zaprawdę jestci ono dziwne było. Tezci jest ono wielebne, szlachetne, i teże miłościwe było, teżci jest ono samo w sobie dziwne było, teżci ono na ziemi jest dziwne było, dziwneć teże ono jest między zwierzęty było, dziwneć teże jest ono na niebie i w słuńcu, i w każdem stworze-

niu jestci ono dziwne było. A na pirwnie jest ono samo w sobie dziwne było przezto, iżeć tento król jenzeć jest był barzo wysoki, tenci się jest on dzisia uczynił barzo niski, teże stary i młody, wielki i mały, bogaty i ubodzi. A preztoć tento król nieba i ziemie, jenzeć jest barzo wysoki jegożci wysokości nijeden anjoł ani nijedno stworzenie dosiąc go ono nie może, tenci się jest on dzisia uczynił tako niski i tako skromny, iżci się jest on był na małem miastku, toć jest w jasłach położyć przepuscił.“ [1])

W klasztorze Dominikanów w Lublinie, jest zbiór kazań łacińskich w rękopisie niewiadomego autora z XIV wieku. Że te kazania mawiane były po polsku, a potem dopiero spisywane po łacinie, dowodem tego są natrafiające się w nich wyrazy polskie, zwłaszcza w kazaniu wielkanocnem: Christus smartwi wstan gest liudu przicIad dal. Kaznodzieja widać odśpiewywał w ciągu kazania tę pieśń wraz z ludem przytomnym.[2])

§. 86.

Pismo święte. Teologija i Prawo kanoniczne.

Dla wytłómaczenia ludowi prawd świętej ewangelii, potrzeba było koniecznie kapłanom przytoczyć jakiś ustęp z pisma świętego wyjęty, nie ulega przeto żadnej wątpliwości, iż niektóre wyjątki z ksiąg świętych, tak starego i nowego testamentu, a zwłaszcza też psalmy Dawidowe, były już w wieku XIII przekładane na język ojczysty. Takowy przekład w czasach piastowskich, odbywał się głównie z języka czeskiego, jako pod owe czasy bardzo mało się różniącego od polskiego języka. Uczeni naszych czasów za najdawniejsze pomniki tłómaczenia Pisma świętego, a zwłaszcza psalmów Dawidowych, jakie dotąd odkryć się dały, uznają polski przekład psalmu pięćdziesiątego, nabyty w roku 1831 przez Gwalberta Pa-

---

[1]) Pisownia dzisiejsza zachowana.
[2]) Pamiętnik relig. moralny, rok 1845. t. IX.

wlikowskiego obywatela galicyjskiego, od pewnego bibliotekarza wiedeńskego. Być może, iż ten pomnik pochodzący z XIII wieku jest tylko ułamkiem dawniejszego tłómaczenia wszystkich psalmów Dawidowych, które zaginęło, lub też może przerobione zostało na nowszy przekład, i weszło do tak zwanego psałterza królowej Małgorzaty. Przytaczamy z tego psalmu ustęp, jako najdawniejszy pomnik języka polskiego: „Smyluysio nademno bosze podlug wielikego mylosierdza twego. I podlug mnoszstwa liutowania twego sgladz lychoto moyo. Szrzey mo omyy ot lychoty moyey y ot grzecha mego, oczisci mio. Bo lychoto moyo ya znayo i grzech moy przecziw mne gest wszyhy. Tobe samemu zgrzeszył geśm y zlie przed tobo czynył gesm, by sprawion w molwach thwych ypomscysz gdi sodzycz bodzesz.“ [1])

Drugi rękopis tegoż samego psalmu w języku polskim, znalazł Konstanty Świdziński, w roku 1832, na okładzinach jakiejś starej książki pargaminowej. Pisownia z małemi odmianami jest prawie taż sama co w poprzedzającym; być zatem może, iż jest kopiją poprzedniego rękopisu, a może też i nowem tłómaczeniem. Cokolwiekbądź, psalm ten już w wieku XIII śpiewanym bywał po świątyniach polskich.[2])

Trzecim zabytkiem tłómaczenia Pisma świętego na język polski, jest tak zwany Psałterz królowej Małgorzaty, pierwszej żony Ludwika króla węgierskiego. Jest to rękopis, ozdobnie na pargaminie pisany, z herbem andegaweńskim, malowany, w klasztorze św. Floryana Kanoników regularnych pod Lincem. Stanisław hrabia Dunin Borkowski wydał go w Wiedniu, w roku 1834, i nazwał Psałterzem Małgorzaty. Rzeczony Psałterz jest w trzech językach pisany, to jest: łacińskim, niemieckim i polskim, składa się z dwóch części, z których pierwsza napisana była między rokiem 1370 a 1380, dla księżniczki węgierskiej Maryi, i w tej części znajduje się jej herb i cyfra. Druga część, nierównie dawniejsza, przynie-

---

[1]) Zobacz podobiznę tego pisma, oraz uwagi o niem w dziele Wacława Maciejowskiego, pod tytułem: Piśmiennictwo polskie, tom III, na końcu.

[2]) Na obudwóch rękopisach jest napis: Iste liber, canticis nostris adcorporatur. Zobacz badania Wacława Maciejowskiego o tych dwóch rękopisach pisma świętego. Piśmiennictwo polskie, tom III.

sioną była z Polski, albo przez Maryę księżniczkę polską, drugą żonę Karola Roberta, albo też przez ostatnią tegoż Karola Roberta żonę, Elżbietę, matkę Ludwika a siostrę Kazimierza Wielkiego. [1]) Trzecie jeszcze pismo pochodzi od tego, co te dwa rękopisy z sobą połączył. Wiele miejsc w tym przekładzie nacechowanych jest czystą polszczyzną. Zdaje się jednak, że on nie z hebrajskiego ani łacińskiego oryginału, albo łacińskiej Wulgaty, lecz z języka czeskiego był przełożony, i dla tego dużo ma wyrazów z mowy czeskiej pochodzących. Oto kilka słów z tego Psałterza: „Chwalicz bodo gospodna w kaszdy czas, weszdy chwala iego w usczech mogich.“

Chociaż Polacy w epoce piastowskiej słuchali nauk teologicznych za granicą, a zwłaszcza w Paryżu, to jednakże nie widzimy wcale, aby te dysputy teologii scholastycznej, jakie miały miejsce na zachodzie, doszły były do Polski. Dlatego też o filozofii i teologii scholastycznej, żaden z Polaków za czasów piastowskich nie pisał.

Prawa kanonicznego uczyli się również Polacy za granicą, a zwłaszcza w Paryżu i Padwie. Mikołaj, Polak, archidyakon kościoła katedralnego krakowskiego, około roku 1271, był bardzo biegłym w prawie kanonicznem. [2]) Jego rękopis pod tytułem Summa, znajdował się w bibliotece Miechowitów. Marcin Polak z Opawy, zrobił także zbiór prawa kanonicznego, który się rozszedł pod różnemi tytułami po całej Europie, a nawet po wynalezieniu druku, aż trzykrotnie w Strasburgu był wydawany.

---

[1]) Facsimile psałterza Małgorzaty, wraz z herbem andegaweńskim, zobacz w książce pod tytułem: Zabytek dawnej mowy polskiej, w Poznaniu, roku 1857, oraz zdanie Kopitara umieszczone na końcu.

[2]) Summa decretalium, per dominum Nicolaum archidiaconum cracov. Vide Janociana, II. pag. 191.

§. 87.

Katalogi, kroniki, Żywoty Swiętych.

Pierwsze zawiązki kronikarstwa polskiego stanowią katalogi. Każdy kościół katedralny, oraz klasztory, miały podobnego rodzaju spisy czyli katalogi, które widzieć można w zbiorze Sommersberga. Z pomiędzy tych znakomitsze były: Brevis chronica cracoviensis z roku 1140, Annales Poloniae vetustissimi z roku 1248. Annalista cracoviensis od r. 1142 do r. 1282. Chronici Silesiae vetustissimi fragmentum z roku 1308. Annalista cujaviensis. Annalista monachus z r. 1240. Ephemerides z r. 1366. Annalista gnesnensis z r. 1376. Następnie wzięto się do pisania kronik. Z pomiędzy kronikarzy polskich, pierwszym był Marcin Gallus, pochodzący z nad Renu. Żył w Polsce za Bolesława Krzywoustego, którego był kapelanem. Kronika, którą napisał, jest nieoszacowanym pomnikiem dla historyi polskiej. Podając wiadomości o przodkach Bolesława Krzywoustego, najobszerniej się rozwodzi o Bolesławie Chrobrym; o następnych królach króciej rozprawia. Dalej opisuje dziecinne lata Bolesława Krzywoustego, a w końcu jego panowanie aż do roku 1120. Gallus pisał łaciną przeplataną wszędzie wierszami leonińskiemi. [1]) Mateusz Cholewa, biskup krakowski, r. 1144—1166, rozprawiał o początkowej historyi narodu polskiego. Była to rozmowa piśmienna pomiędzy nim a Janem arcybiskupem gnieźnieńskim. Wincenty Kadłubek te podania Mateusza przerobił, i w pierwszych trzech księgach swej historyi umieścił. Mateusz nie opowiada historyi, ale rozprawia; pełno u niego wyrażeń mętnych, a nawet do zrozumienia trudnych, ale też sam nie podaje tego za prawdę co mówi; opowiada tylko to, o czem krążyły podówczas wiadomości, tyczące się początku narodu polskiego.

Wincenty Kadłubek urodził się w Kargowie pod Opatowem, około roku 1160. Przeznaczony od młodości do stanu duchownego,

---

[1]) Zobacz Martini Galli Chronicon per Joannem Vincentium Bantke. Varsoviae anno, 1824.

udał się do Paryża, i tam kończył nauki teologiczne. Następnie został proboszczem w kolegijacie sandomierskiej, a w roku 1208, biskupem krakowskim. Pisał swą kronikę jeszcze w młodym wieku z polecenia Kazimierza Sprawiedliwego. Przerobił trzy księgi Mateusza Cholewy, a czwartą sam już ułożył. W tej ostatniej księdze, jest on więcej niż kronikarzem, bo gruntownym znawcą serc ludzkich i wymownym dziejopisem. Widać tam wiadomości obszerne, a serce szlachetne.

Kadłubek ukształcił umysł Leszka Białego, słynącego cnotami. Czwartą księgę dociągnął do roku 1204, czyli do wstąpienia na tron Władysława Laskonogiego. Kronika Kadłubkowa jest dziełem znakomitem, pełnem życia, które służyło przez długi czas za wzór historykom czternastego i pietnastego wieku. [1])

Marcin, Polak, rodem z Opawy, dominikan, spowiednik Mikołaja III papieża, i przez niego arcybiskupem gnieźnieńskim mianowany, napisał kronikę papieży i cesarzy rzymskich. Tę kronikę sam połączył ze swem wcześniejszem dziełem o czterech monarchijach. Idzie tam porządkiem lat, od cesarza Oktawijana Augusta, kładąc naprzeciw siebie po lewej stronie papieży a po prawej cesarzy. Marcin rzetelnie opowiada to na co sam patrzył lub z pewnych wyczerpnął źródeł. Styl jego jest prosty, jasny, zwięzły i bez przesady. Tę historyę jeszcze w XV wieku wydawano. Jest w niej wzmianka o Joannie papissie, chociaż nie we wszystkich rękopisach. Miała więc literatura polska, już w XIII stuleciu, w całej Europie szacowną, napisaną przez Polaka, historyę powszechną, na jaką ów wiek mógł się zdobyć. [2]) Bogufał biskup poznański, zmarły roku 1253, pisał dzieje polskie w czterech księgach aż do roku 1249. Baszkon, [3]) kustosz katedry poznańskiej, prowadził dalej tęż kronikę Bogufała aż do roku 1273.

---

[1]) Ksiądz Czajkowski skrócił Kadłubka i wydał w tłómaczeniu polskiem roku 1803. Kownacki wydał z rękopisu Kuropatnickiego w Warszawie w roku 1824, w dwóch tomikach in 8 minori.

[2]) Chronicon summorum pontificum atque imperatorum romanorum. Basileae, an. 1559.

[3]) Kronikę Baszkona wydał po polsku Kownacki, w Warszawie w drukarni Pijarów, roku 1822. Jabłonowski wydał tę kronikę pod imieniem Bogufała.

Janko, archidyakon gnieźnieński, żyjący za Kazimierza Wielkiego, pisał także kronikę wypadków współczesnych.

Były w tym okresie i inne kroniki, oraz żywoty świętych przez Polaków pisane, jak Żywot świętego Stanisława, pisany około roku 1260; Kronika Dzierzwy, [1]) Kronika świętokrzyska, [2]) Żywoty biskupów smogorzewskich, Żywot świętej Jadwigi, Żywot świętej Kunegundy [3]) i świętej Salomei, Żywot świętego Jacka, [4]) i wiele innych.

---

[1]) Tekst Dzierzwy czyściejszy wydał Kownacki w roku 1824. Ego qui Dzierzwa sum cognominatus, tak stoi w rękopisie Kuropatnickiego.

[2]) Pisana w połowie XIII wieku.

[3]) Znajdował się w bibliotece Załuskich.

[4]) Wspominają o tem Bollandyści.

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH NAPŁYWOWYCH DO POLSKI W OKRESIE PIASTOWSKIM, ORAZ O ZAPROWADZENIU INKWIZYCYI.

§. 88.

Sekta Biczowników.

Gruba ciemnota, panująca w tych wiekach w całej Europie, a przytem nieustanne wojny i zaburzenia wewnętrzne, ułatwiały sposobność ludziom złej woli, do rozsiewania najdziwaczniejszych opinij. Wszystkie prawie sekty owego czasu, jakoto: Albigensy, Waldensy i Wiklefici, powstawały z wielką gwałtownością przeciwko hierarchii kościelnej, dowodząc, że kościół powinien wrócić do ubóstwa i do niezależności czasów apostolskich. Dodajmy do tego jeszcze błędy manichejskie, które ze wschodu przeniosły się na zachód, a będziemy mieli ogólną cechę wszystkich sekt, od dziesiątego aż do piętnastego wieku. Jedne z nich dowodziły, że kościoły nie są potrzebne, sakramenta nieużyteczne, a nadewszystko, że dziesięcin duchowieństwu oddawać nie trzeba. [1]) Drugie znowu znosiły ofiarę mszy świętej i modły za umarłych. [2]) Inne zaprze-

---

[1]) Zobacz o błędach Tanchelina w Historyi kościoła powszechnego, tom IV.

[2]) Zobacz Piotra de Bruys w Historyi kościoła powszechnego. Ibid.

czały kapłanom prawa nauczania, odrzucały spowiedź, cześć świętych i czyściec, [1]) albo głosiły błędy manichejskie, o dwóch początkach. [2]) Żadna z tych sekt nie wylęgła się w Polsce, ale wiele z pomiędzy nich wcisnęło się w jej granice. Najpierwsi o których robią wzmiankę nasi kronikarze, byli tak zwani Biczownicy, Flagellantes.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, napotykamy na wschodzie licznych ascetów i pustelników, którzy martwili swe ciało rozmaitego rodzaju pokutami; nie mamy jednak żadnego śladu w historyi kościelnej aby się biczowali. Na zachodzie, pierwszym był święty Damijan, żyjący w wieku jedenastym, który ten rodzaj pokuty rozpowszechnił, w czem naśladować go poczęli mnisi góry Kassynu, biczując się w każdy piątek na pamiątkę męki Zbawiciela. Ta praktyka przeszła i do osób świeckich, tak, że sami nawet królowie posyłali w darze piękne dyscypliny swym dygnitarzom, aby się biczowali. [3]) Kiedy około roku 1260, ciągłe wojny i spustoszenia trapiły srodze krainy włoskie, naówczas powstało pomiędzy ludźmi takie mniemanie, że tylko przez biczowanie publiczne, można gniew boski odwrócić. Wkrótce też ujrzano w różnych miastach włoskich biczowników wszelkiego wieku i stanu, którzy odprawiając publiczne processye, chłostali niemiłosiernie obnażone ciało, a spoglądając ze łzami ku niebu, błagali Boga o zmiłowanie przeraźliwemi jękami. Ci pierwsi biczownicy, byli to zapewne ludzie dobrych obyczajów i szczerzy pokutnicy; ale wkrótce przyłączyło się do nich wielu próżniaków i włóczęgów, posuwających swój fanatyzm do najwyższego stopnia, którzy obok biczowania, dopuszczać się poczęli różnych zdrożności. Dla powstrzymania tego szału religijnego, papieże potępili biczowanie publiczne jako nieprzyzwoite, i zarówno tak prawom boskim jako i dobrym obyczajom przeciwne. W takim stanie była ta sprawa, kiedy po raz pierwszy, około roku 1261, pojawili się w Polsce Biczownicy, odbywający dwa razy na dzień processye z chorągwiami i śpiewami, i chłoszczący niemiło-

---

[1]) Zobacz herezyę Waldensów, w historyi kościoła powszechnego. Ibid.

[2]) Zobacz sektę Albigensów. — Ibid.

[3]) Tak czynił święty Ludwik IX król francuzki.

siernie poczwórnym rzemieniem swe ciało obnażone aż do pasa. Z tym fanatycznym tłumem poczęło się łączyć mnóstwo innych ludzi, którzy nawet swe domy, majątki i rodziny poopuszczali. [1]) Prandota biskup krakowski, oraz Janusz arcybiskup gnieźnieński, wszelkich używali sposobów, ażeby ten szał niebezpieczny rozbujałej a nieoświeconej wyobraźni przytłumić i ludność do praktyki prawdziwych cnót ewangelicznych nakłonić. [2]) Zdaje się, że ich usiłowania odniosły pożądany skutek, gdyż przez długi czas w Polsce o Biczownikach żadnej wzmianki w pisarzach naszych nie napotykamy.

Lecz znowu w wieku czternastym ten fanatyzm podniósł się do najwyższego stopnia, a w końcu zamienił się w sektę, do czego dały powód następujące okoliczności. Około roku 1349, straszna plaga zarazy morowej nawiedziła całą Europę, a do tego jeszcze nieprzeliczone gromady szarańczy poniszczyły wszelkie w polach zasiewy. Ta podwójna klęska wyludniła wszystkie wsie i miasta. W samym Krakowie, w krótkim przeciągu czasu, zmarło przeszło dwadzieścia tysięcy osób. W pośród tej powszechnej niedoli, poczęły się znowu gromadzić liczne tłumy rozmaitej ludności, które z obnażonem ciałem do pasa, przy śpiewaniu psalmów i litanij, biczowały się aż do krwi, błagając zmiłowania boskiego. Biczownicy na czarnej sukni nosili czerwone krzyże, a z przodu i z tyłu u pasów mieli pęki rózg pozawieszanych. [3]) Nie zatrzymywali się nigdzie dłużej nad jeden dzień, wyjąwszy niedzielę. Ten rodzaj fanatyzmu religijnego doszedł do najwyższego stopnia w Niemczech, zkąd następnie rozszerzył się po Francyi, Belgii, Węgrzech i Polsce. Ze swym fanatyzmem połączyli biczownicy różne błędy przeciwko wierze, jakoto: zaczęli wypędzać djabłów z opętanych, odbywać spowiedź

---

[1]) Vide Cronicam Basconis, pag. 74. Insurrexit quaedam secta rusticorum, ita, quod alius alium nudatus, tum linteo ad umbilicum praecinctus sequebatur; se ipsum quilibet flagellando, quos duo cum vexillis et candelis praecedebant, quandam cantilenam praecinentes, et hoc bis in die, videlicet hora prima et hora nona faciebant.

[2]) Sectam Flagellantium quae in Poloniam irrepserat, in ipsis primordiis profligavit. Rzepnicki, Vitae praesul. Polon. tom I, pag 59.

[3]) Monum. ecl. pol. t. I, pag. 528. Crucem domini ante se et habitum certum nigrum, videlicet ante et retro ipsius vivificae crucis impressum habens signaculum, sine superioris licentia deferentes, sub nomine poenitentiae vitam gerunt insolitam.

jeden przed drugim i dawać sobie rozgrzeszenie. Nadto utrzymywali, że chrzest z wody jest niedostatecznym, ale że potrzebnym jest koniecznie chrzest ze krwi czyli biczowanie. Mówili, iż Pan Jezus pokazawszy się patryarsze jerozolimskiemu, objawił mu niektóre rzeczy tajemne. [1]) Za panowania Kazimierza Wielkiego, około połowy czternastego wieku, zwolennicy tej sekty napłynęli znowu z Niemiec i Węgier do Polski. Papież Klemens VI, w roku 1349, pisał do wszystkich biskupów polskich, aby tę sektę z granic swych dyecezyj wypędzali. [2]) W skutku czego, duchowieństwo polskie wraz z inkwizycyą, już pod owe czasy u nas zaprowadzoną, szczególniej zaś Jarosław arcybiskup gnieźnieński, różnemi karami i klątwami kościelnemi, rzeczoną sektę pomału niszczyło i wykorzeniało.

§. 89.

Sekta Braci Apostolskich czyli Dulczynistów.

Około roku 1261, Gerard Segarelli, rodem z Parmy, człowiek bez żadnej nauki, wypędzony ze zgromadzenia Franciszkanów, przywdziawszy na się tunikę koloru białego, przebiegał rozmaite okolice,

---

[1]) Asserentium, salvatorem nostrum Jerosolimis patriarchae Jerosolimitano apparuisse, et sibi aliqua dixisse. Vid. Theiner, tom I, pag. 528.

[2]) Quatenus singuli vestrum, in singulis vestris civitatibus et dioecesibus, per vos, vel alium seu alios adinventiones hujus modi et ritus profanos, quos una cum societatibus, conventiculis et congregationibus, ac statutis et ordinationibus per supradictos qui se, ut praemittitur flagellatores appellant, temerarie attemptatis, de fratrum nostrorum consilio perpetue prohibitioni subjecimus, et tanquam illicita reprobavimus, auctoritate nostra reprobos et illicitos publice nuntiatis.

Omnes et singulos, cujuscunque sint ordinis, religionis, dignitatis, praeeminentiae sive status quos in praedictis vobis constiterit deliquisse, capi, non obstante quocunque privilegio vel indulto faciatis, et tamdiu captivos detineatis donec aliud a nobis receperitis in mandatis, invocato ad hoc, si opus fuerit auxilio brachii saecularis. Vide apud Theiner, t. I, pag. 528.

i zbierał sobie stronników, którzy przezwawszy się Braćmi Apostolskimi, poczęli głosić, że są powołanymi do odnowienia kościoła chrześcijańskiego. Odrzucali chrzest małych dzieci oraz modlitwy za umarłych, zabraniali posiadania dóbr doczesnych, i przypuszczali wspólność wszystkiego, nie wyjmując niewiast. Kiedy Segarelli zakończył życie na stosie, roku 1300, znalazł się wkrótce podobny jemu następca, imieniem Dulcyn z Nowarry, w Lombardyi, który w niedostępnych górach piemonckich począł ogłaszać, że się zbliża nowa era dla kościoła, i że on oraz jego towarzysze są ostatnimi z proroków, poprzedzających dzień sądu pańskiego. Chociaż Dulcyn, podobnie jak Segarelli, na stosie żywot zakończył, jednakże szczątki tej sekty rozprószone po różnych krajach, przetrwały aż do piętnastego wieku. Z Niemiec, Czech, Moraw i Szląska, Dulcyniści wcisnęli się głównie do dyecezyi krakowskiej, jak się to pokazuje z listu Jana XXII papieża, w roku 1318, do biskupa krakowskiego Muskaty, w którym ojciec święty z boleścią o tem nadmienia, iż w niektórych częściach królestw czeskiego i polskiego, szczególniej zaś w dyecezyi krakowskiej i mieście Krakowie, tak dalece zagnieździła się owa zaraza, że nawet byli tacy, co odstąpiwszy prawdziwej wiary, poszli za temi błędami. [1]) Następnie gromi surowo papież rzeczonego biskupa, za to, że pozwala temu błędowi szerzyć się w swojej owczarni.

„I cóż ty bracie na to? mówi Ojciec święty, czyliż będziesz stał cały dzień próżnujący, jak gdyby cię to wcale nie obchodziło? Czyliż nie baczysz że sam Bóg woła na ciebie [2]) przez proroka

---

[1]) Bulla Jana XXII papieża z roku 1318. Sane non sine amaritudine cordis accepimus, quod in aliquibus partibus regnorum Bohemiae ac Poloniae, et in eorum confinibus et limitibus, praecipue in civitate et dioecesi cracoviensi, adeo potenter haereticae infidelitatis error invaluit, quod ibidem quam plurimi a via veritatis prorsus aversi, euntes post devium falsitatis, ac seipsos diversis et variis haeresibus maculantes, ad concutiendam orthodoxae soliditatem fidei.

[2]) Quid ergo frater tu ad haec? Numquid stabis tota die otiosus, et tanquam nulla sit tibi cura de omnibus iis, qui exprobrant nomini agminum Israel, tu scutum fidei non oppones? An non attendis quod clamat ab te Dominus per prophetam, ut loquaris ad omnes civitates Juda sermones quos locutus est tibi? Vide Monumenta eccles. pol. apud Theiner, t. I, pag. 137. Avinij. Cal. Maj. Anno secundo.

abyś głosił po wszystkich miastach Judei słowo boże, któreś z nieba odebrał?“

Starania biskupów i inkwizytorów sprawiły, że sekta ta w Polsce rozkrzewić się nie mogła.

§. 90.

Sekty Beguardów, oraz Beguinów; czyli Fratrycellów albo Bizochów.

Na początku wieku czternastego, powstawać poczęło wiele stowarzyszeń religijnych pod rozmaitemi nazwiskami. Niektóre z nich, posuwając swój mistycyzm do najwyższego stopnia, wpadły w przesadę, a następnie i w różne błędy przeciwko wierze.

Do tych należą tak nazwani Begwardzi, [1]) którzy dowodzili, że człowiek może się wznieść do najwyższego stopnia doskonałości nawet bez łaski boskiej. Ci którzy tego dostąpią, już nie potrzebują ani się modlić, ani pościć, ani zachowywać przepisów kościoła, gdyż do tego świata zmysłowego wcale już nie należą.

Druga sekta, to jest Beguinów albo Fratrycellów, zwanych także Bizochami, wzięła początek od tych Franciszkanów, którzy pragnąc zachować zupełne ubóstwo, i nie posiadać żadnej własności, nie chcieli uznać zwolnienia reguły przez papieży Bonifacego VIII i Klemensa V, a do tego jeszcze, namięszali wiele błędów wziętych od Waldensów i Albigensów.

Z Niemiec przybyli Begwardzi do dyecezyi włocławskiej za biskupa Wisława, przy końcu wieku trzynastego, który to biskup odstąpił im pewnych posiadłości w dyecezyi chełmińskiej leżących, pod warunkiem, iż gdyby kiedy toż zgromadzenie istnieć przestało to naówczas rzeczone dobra znowu do biskupa powrócą. [2]) W tej

---

[1]) Mosheim wywodzi to nazwisko od starego wyrazu niemieckiego beggen, żądać, prosić o co z naleganiem.

[2]) Sub ea videlicet conditione donavit (Vyslaus), ut si ullo umquam tempore sectam Begardorum ipsorum cessari, seu destrui forte contingerit, bona ipsa redirent ad eandem mensam, sicut prius. — Monum. eccles. pol. apud. Theiner, t. I, pag. 150. Dat Avin. III Idus Septembr. anno quarto.

okolicy pod Złotoryą założyli Begwardzi klasztór, pod tytułem Świętego krzyża.

Kiedy na koncylijum wienneńskiem, ta sekta potępioną i zniesioną została, naówczas Gerard Gołanczewski, biskup włocławski, następca Wisława, znajdujący się w Awinijonie, prosił Jana XXII, papieża, aby rzeczone dobra napowrót do niego wróciły, co papież uskutecznić polecił. Niektórzy członkowie z tej sekty pozostali, jak Rudolf, Henryk i Jan, trzymali jeszcze w roku 1321 rzeczone cenobium w Złotoryi, wraz z łąkami, winnicą i ogrodami. Biskup poznański, wyznaczony jako delegat stolicy apostolskiej, wezwawszy ich do siebie, nakłonił do zrzeczenia się i do zwrotu tych dóbr biskupowi włocławskiemu. [1]) Papież Jan XXII w roku 1326, zachęcał króla Władysława Łokietka, aby czuwał pilnie nad czystością wiary katolickiej, jak się to pokazuje z listu tegoż papieża, w którym mu oświadcza, że jego trudy w tym względzie podjęte, są prawdziwą dla całego chrześcijaństwa pociechą. [2])

Widać jednak, iż obydwie te sekty ze wszystkiem w Polsce, wykorzenione nie były, gdyż jeszcze w roku 1354, Innocenty IV papież mówi, że tak Begwardzi jako i Beguini rozszerzyli się w Polsce i na Szląsku, i poleca inkwizytorom, aby nad tem czuwali. [3])

§. 91.

Zaprowadzenie inkwizycyi do Polski.

Kościół święty, jako główny kierownik całej społeczności chrześcijańskiej, a przytem stróż objawionej przez Chrystusa nauki, na-

---

[1]) Monumen. eccles. pol. t. I, pag. 163. Avin. X. Cal. Febr. anno quinto.

[2]) Quantumcunque utilitatis et exultationis Christianitati provenit de multis innumerisque laboribus indefessis, quos tu at expiandas de regno abominationes haereticae pravitatis dudum exhibuisti, ac incessanter exhibere dinoscitur, tua magnifica opera prout fide dignorum testimoinio percepimus, manifestant. Tu namque velut victoriosus pugil ejusdem ecclesiae, ac fidei christianae zelator eximius, ad hoc semper tua vota feliciter direxisti, ut exterminares inimicos crucis, et tam fidei quam fidelium terminos dilatares. — Epistola Joan. XXII ad regem Vladislaum anno 1326.

[3]) Monum eccles. pol. t. I, pag. 555.

pominał i wymierzał kary duchowne na tych, którzy błędne zdania przeciwko wierze lub moralności rozsiewali, a kiedy kary duchowne nie skutkowały, to nieraz zmuszonym się widział, zawezwać ku temu i świeckiej pomocy. Jeszcze w roku 1163, synod turoneński polecił biskupom, aby czuwali nad heretykami, przebywającemi w okolicach Tuluzy. Trzecie koncylijum laterańskie, w roku 1179, poleciło, ażeby Katarów, Albigensów i innych sekciarzy poskramiać wygnaniem i odebraniem dóbr jakie posiadają. Kiedy jednak sekta Albigensów w południowej Francyi coraz bardziej wzrastała, naówczas Inocenty III papież przedsięwziął użyć środków bardziej stanowczych, i na koncylijum IV laterańskiem, w r. 1215 postanowił, aby biskupi przynajmniej raz na rok zwiedzali swe dyecezye, i przy pomocy osób świeckich, znanych z uczciwości, heretyków śledzili. [1])

Z tem wszystkiem jednak, dopiero za Grzegorza IX, w roku 1229, na synodzie tuluskim inkwizycya przeciwko różnowiercom dokładniej urządzoną została; włożono bowiem obowiązek na biskupów, aby w każdej parafii wyznaczyli jednego duchownego, oraz dwie lub trzy świeckie osoby, a to w celu wyszukiwania heretyków, oraz naznaczono kary na tych, którzyby ich ukrywali. W roku 1233, Grzegórz IX odjął biskupom kierunek inkwizycyi, a poruczył go zgromadzeniu Dominikanów. Skoro taki inkwizytor przybył do jakiego miasta, to zaraz wzywał urzędników, którzy się zobowiązywali przysięgą do wyszukiwania i chwytania heretyków; gdyby zaś odmówili posłuszeństwa, to naówczas miał prawo zawieszać ich w pełnieniu obowiązków, a nawet rzucić interdykt na całe miasto. Do zaprowadzenia takich trybunałów inkwizycyjnych wiele się przyczynili sami królowie i cesarze. I tak: Ludwik IX król francuski postanowił surowe prawa, w roku 1229, przeciwko różnowiercom. Fryderyk II, cesarz niemiecki, w roku 1240, polecił, aby sądy świeckie karały ogniem heretyków upornie w swych błędach trwających. W Wenecyi także inkwizycya miała więcej charakter polityczny niż religijny.

---

[1]) Quilibet archiepiscopus vel episcopus, per se aut per archidiaconum suum, vel idoneas personas honestas, bis aut saltem semel in anno propriam parochiam in qua fama fuerit haereticos habitare, circumeat; et ibi tres vel plures boni testimonii viros, vel etiam si expedire videbitur totam viciniam jurare compellet, quod si quis ibidem haereticos viderit, eos episcopo studeat indicare. Concil. libr. IV, pag. 116.

Kiedy około roku 1318, jak to wyżej powiedzieliśmy, różne sekty, prześladowane w innych krajach, a zwłaszcza tak zwani Dulcyniści, wciskać się poczęli do Szląska i do dyecezyi krakowskiej, naówczas Jan XXII papież, zgromił surowo swym listem Jana Muskatę biskupa krakowskiego, iż temu zgorszeniu tamy nie kładzie. [1]) Następnie zaś zamianował inkwizytorów: Peregryna z Opola dominikana, Mikołaja Hospodyńca franciszkana z Krakowa, zalecając im, aby wszelkie błędy przeciwko wierze karali, i o tem stolicę apostolską zawiadomili. [2]) Tegoż czasu, pisał Jan XXII do króla Władysława Łokietka, oddając mu w opiekę Hospodyńca oraz rzeczonych inkwizytorów, a wraz z nimi Koldę i Hartmana ich pomocników. [3])

---

[1]) Zobacz wyżej ustęp z tego listu karta 401.

[2]) Cumque de prudentiae vestrae industria, de qua nobis a fide dignis et majoribus vestrorum ordinum, laudabile testimonium perhibetur . . . mandamus, quatenus inquisitionis officia in praefatis civitatibus et dioecesibus solerter et sollicite exequi studeatis. Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner t. I, p. 139. Avinij. Cal. Maj. anno secundo.

[3]) Unde providimus dilectos filios fratres Coldam et Peregrinum praedicatorum, et Hartmannum et Nicolaum Minorum ordinum, quorum honesta conversatio, ut speramus, exemplum tribuet puritatis, et doctrinam fundent erudita labia salutarem, ad inquisitionis officium in praedictis civitatibus, dioecesibus, locis et terris, contra haereticos, credentes, fautores, defensores et receptatores eorum, juxta formam canonum exequendum per apostolicas litteras deputandas. Quare igitur, etsi potestatis terrenae sit debitum praevaricantiam crimina persequi, illud tamen ei principalius imminet, et onus arctionis importat, ut adversus hostes catolicae fidei, durioris aculeo animadversionis insurgat. Nobilitatem tuam monemus, rogamus et hortamur attente, obsecrans per viscera misericordiae Dei nostri, et nihilominus tibi per apostolica scripta mandantes, quatenus pia meditatione pensata, quantum tua et ceterorum catholicorum nobilium et magnatum interest, ut induti loricam fidei ad illius vitanda pericula, et hostium ejus audaciam compescendam, vos viriliter accingatis, ne dissimulare videamini illius, per quem regimini et regnatis, injuriam, quantum in te fuerit et ad te pertinuerit, contra ipsos haereticos, credentes, fautores, defensores et receptatores eorum sic insurgere studeas, sic eisdem inquisitoribus, circa tam pium commissum eis officium salubriter exequendum, consiliis, auxiliis, et favoribus oportunis assistas, quod tuo mediante suffragio, per eorum sacrum ministerium ac studium vigil, et sollicitudinem indefessam, civitates, dioeceses, terrae et loca praedicta, ab hujusmodi pravis con-

Kiedy oprócz Dulcynistów wciskać się poczęły do Polski inne rozmaite sekty, a zwłaszcza tak zwanych Begwardów i Beguinów, naówczas tenże papież Jan XXII, rozciągnął inkwizycyę na cały kraj polski. Był pod ten czas prowincyałem Dominikanów polskich Piotr z Kołomyi, którego Ojciec święty swym listem, w roku 1327, ustanowił inkwizytorem, [1]) nadawszy odpusty tym wszystkim, którzyby się czynnie do nawracania heretyków przyłożyli. W roku 1327, polecił Ojciec święty inkwizytorów opiece króla Władysława Łokietka. [2]) Kazimierz Wielki imieniem władzy świeckiej inkwizycyę w Polsce zatwierdził. [3]) Nieczytamy w kronikach naszych o żadnym znaczniejszym oporze ludu przeciwko inkwizycyi, jakto miało miejsce w innych krajach Europy; chociaż i u nas nie obeszło się bez surowych środków w tej mierze. I tak: akta dominikańskie, pod rokiem 1348, wzmiankują, iż Piotr magister teologii i przytem inkwizytor krakowski, karał surowo różnowierców; przez co ściągnął na siebie prześladowanie. [4]) Bardziej jeszcze przewyższył go swą surowością Jan Chryzostom inkwizytor poznański, który gnębiąc i prześladując heretyków, wielki popłoch wywołał; [5]) tak, iż wszyscy ucieczką ratować się musieli.

---

tagiis, assistente divina gratia, expurgentur. Avenioni Cal. Maji. pont. anno secundo. Vide apud Theiner, t. I, p. 138.

[1]) Cum igitur, sicut accepimus, in regno Poloniae, hostes crucis de remotis partibus Alemaniae et circumpositis regionibus frequenter et lattenter invadant, et simplices catholicos dictiregni inficere, et a veritatis limine deviare fallantium argumentationum impulsibus, molianturur: Nos volentes contra talium dolosam astutiam, ne diffusius in regno praedicto hujusmodi serpat morbus, opportunum remedium per sedis apostolicae diligentiam exhiberi, ac cupientes anxii ut negotium fidei jugi profectu elisis omnino quibuslibet erroribus fortius invalescat. — Ibid.

[2]) Wszystkie listy przywodzi Bzowski, w dziele Propago div. Hyacin. pag. 62, pod rokiem 1326. Barącz pag. 143, powiada, że ten rok jest mylnym, i że powinien być 1327. Za nim poszedłem.

[3]) Volumus praedictum inquisitorem tanquam Dei specialem ministrum, nostris prosequi gratiis et favoribus opportunis. Fabisz, p. 68.

[4]) Monumenta dominicana pag. 217. Non sine evidenti propriae vitae periculo.

[5]) Obstinatos aliquos, et mulierculas quasdam praecipue, publico igne consumendo. Quare devios a catholica fide ita perterrefecit, ut nonnisi fuga ex ejus ditione, propriae vitae consulere posse agnoscentes, in longinquas partes secesserint. Vide Monumenta Dominicana.

Innemu inkwizytorowi na Szląsku także Janowi, wiele pomagał Nankier biskup wrocławski, ale zato obydwa zostali znienawidzeni. Jan król czeski niedozwalał ścigać heretyków, a lud mając po sobie króla, napadł na klasztór dominikański świętego Wojciecha we Wrocławiu, bramy jego wyłamał, Jana inkwizytora związał i po ulicach miasta z urągowiskiem obwoził; a w końcu okrutnie zamordował, w roku 1341. Za taką zbrodnię, Benedykt XII rzucił interdykt na dyecezyę wrocławską, oraz klątwę na główniejszych przywódców tego rozruchu, i dał polecenie Janowi Przecławowi Pogorzelskiemu, administratorowi biskupstwa wrocławskiego, ażeby króla do poprawy nakłonił, i z kościołem pojednał. Wrocławianie musieli się upokorzyć, i przybywszy w uniżonej postawie przed kościół dominikański świętego Wojciecha, prosili nowego biskupa o przebaczenie i poprawę przyrzekli. Na ówczas Przecław w roku 1342, zniósł interdykt i Wrocławian z kościołem pojednał. [1])

W Pradze czeskiej, również w roku 1341, Konrad inkwizytor przez pospólstwo został zabity. [2]) Te smutne wypadki nie odjęły odwagi innym inkwizytorom. Pomniki dominikańskie wzmiankują, iż około roku 1351, Piotr a potem Stanisław inkwizytorowie krakowscy, przebiegali wsie i miasteczka, i w nich heretyków, jednych łagodnością, drugich surowemi karami, do porzucania błędów kacerskich zmuszali. [3]) Kiedy jednakże pomimo tych surowych środków, sekty Begwardów i Beguinów nie odrazu z Polski ustąpić chciały, naówczas papież Inocenty V, w roku 1345, wezwał wszystkich biskupów polskich, aby nieśli pomoc inkwizytorom, i niepotrzebny kąkól z pszenicy wypleniali. [4]) Za zjawieniem się nowej sekty Hussytów, inkwizytorowie więcej mieli do czynienia, ale o tych wypadkach, jako odnoszących się do następującego okresu, później powiemy.

---

[1]) Zobacz Bzowskiego, Propago D. Hyacinthi, pag. 69.

[2]) Bzowski Prop. D. Hyacinthi, pag. 69. Conradus inquisitor haereticorum, pari quoque Joannis regis impietate occisus. Post mortem miraculis clarus. Alumnus fuit provinciae polonae.

[3]) Per diversa castra et civitates circuientes, haeresim e polonorum cordibus evellere, atque penitus eradicare, indefesso studio procuraverunt, et quotquot tali infernali labe inquinatos invenere, vel poenitentes reconciliarent, vel obstinatos igne publico consumpsere. Vide Monumenta Dominicana pag. 220.

[4]) Zobacz Fabisza, karta 68.

§. 92.

Niektóre ustawy synodalne względem Żydów, wydane w ciągu tego okresu.

Około roku 1096, za Władysława Hermana, przybyli żydzi z Niemiec i Czech do Polski, kiedy ich w tamtych krajach gwałtem zmuszano do przyjęcia chrztu. [1]) Że w kraju naszym znaleźli opiekę, pokazuje się z tego, iż Mieczysław Stary, książę wielkopolski, kazał karać uczniów za pokrzywdzenie żyda. [2]) Bolesław zwany Pobożnym, książę wielkopolski, w połowie trzynastego wieku, nadał żydom znaczne przywileje. [3]) Kazimierz Wielki te przywileje potwierdził, i nowych im jeszcze udzielił. Synody prowincyonalne polskie trzynastego wieku, pragnąc uchylić łączenie się ścisłe żydów z chrześcijanami, różne w tej mierze wydawały postanowienia. I tak: synod wrocławski, w roku 1266, przez Gwidona kardynała odbyty, mówi w ten sposób: ponieważ naród polski jest niejako jakby nową plantacyą w chrześcijaństwie, przeto ażeby mieszkańcy tego kraju nie przyjmowali zabobonów i zwyczajów żydowskich, polecamy iżby żydzi nie mieszkali razem z chrześcijanami, lecz aby sobie budowali domy w oddzielnych miejscach, bądź w mieście bądź na wsi, i takowe od mieszkań chrześcijańskich odgradzali murem, płotem lub rowem. [4]) Nad wykonaniem tego polecenia ma czuwać albo biskup dyecezyalny, albo też dziedzic owego miejsca, iżby żydzi mający swe domy pomiędzy domami chrześcijańskiemi, albo je sprzedali, albo też zamianę zrobili. Rzeczony synod postanowił jeszcze: aby skoro Przenajświętszy sakrament niesionym będzie około domu żydowskiego, to naówczas żydzi natychmiast za usły-

---

[1]) Vide Cronicam Cosmae, sub anno 1096.

[2]) Kronika Kadłubka, libr. IV. Si judaeum scholares casu percusserunt, eidem poenae ab iisdem judicibus tanquam sacrilegi adijciuntur.

[3]) Czacki, O litewskich i polskich prawach, tom. I, karta 123.

[4]) Ita quod a communi habitatione christianorum, sepe, muro vel fossa, judaeorum habitatio separetur. Vide Antiq. constitut. synod. eccles. gnes. p. 69.

szeniem dzwonka, udawać się powinni do wnętrza swych domów, a okna i drzwi Pozamykać. [1]) Skoro już domy żydowskie od chrześcijańskich odłączone zostaną, to naówczas żydzi mieszkający tak po miastach jako i po wsiach, jednę tylko synagogę mieć mogą. [2]) Od tego to czasu, poczęły powstawać jakby dwa działy w tych miastach i miasteczkach naszych, w których się żydzi osiedlili, zwane miastem chrześcijańskiem i miastem żydowskiem.

Z ustaw tego synodu pokazuje się, że żydzi po przybyciu do Polski nosili rogate czapki, ale potem tego zaniechali. Otóż rzeczony synod polecił im, ażeby do dawnego zwyczaju wrócili, [3]) a to dla różnicy od ubioru noszonego przez chrześcijan. Ktokolwiekby tego z pomiędzy żydów nie uskutecznił, ma zapłacić karę pieniężną. Nadto jeszcze obowiązani byli żydzi, dawać opłatę tym proboszczom w których parafiach przemieszkiwali, za to, jak mówi synod, iż zajmowali te miejsca, w którychby chrześcijanie swe domy budować mogli. Ilość takowej opłaty zależała od postanowienia biskupa. Nie wolno było żydom do jednej łaźni z chcześcijanami uczęszczać, ani sług chrześcijańskich trzymać, ani urzędów publicznych piastować. [4]) Gdyby żyd dopuścił się grzechu cielesnego z chrześcijanką, zapłacić musiał za to dziesięć mark, a niewiasta chrześcijańska, któraby się tego dopuściła, oprowadzana bywała po mieście, ochłostana, i z miasta bezpowrotnie wygnana. [5]) Synod legata Filipa Firmima, w roku 1279, odbyty w Budzie w Węgrzech poleca żydom, aby dla rozróżnienia od chrześcijan, nosili zawsze na lewem boku swej zwierzchniej sukni, kółko czerwone wyszyte,

---

[1]) Si sacramentum altaris ante domos judaeorum deferri contingat, qui judaei audito sonitu primo, intra domos suos se recepiant, et fenestras ac ostia sua claudant. Ibid.

[2]) Postquam autem haec separatio facta fuerit, decrevimus, ut judaei in una civitate vel villa unicam tantum habeant synagogam. Ibid.

[3]) Ut judaei cornutum pileum, quem quondam in istis partibus consueverunt defere. Ibid.

[4]) Nec ad recepiendum theloneum seu aliud publicum officium, aliquatenus assumantur. Ibid.

[5]) Et mulier christiana, quae tam damnatum coitum peregerit, per civitatem fustigata, de ipsa civitate sine spe redeundi penitus expellatur. Ibid.

jak tylko z domu na ulicę wychodzą; [1]) gdyby tego po upływie naznaczonego terminu nie uskutecznili, to wtenczas wszelkie stosunki z nimi chrześcijanie zawiesić będą obowiązani. [2])

Takież samo postanowienie wydane zostało na tymże synodzie i względem mieszkańców wyznania mahometańskiego, oraz innych wyznawców niechrzczonych, z tą tylko różnicą iż żydzi obowiązani byli nosić na swych sukniach znak koloru czerwonego, a ci ostatni koloru żółtego. [3])

Synod gnieźnieński, w roku 1285, przez Jakóba Świnkę arcybiskupa gnieźnieńskiego odbyty, stanowi, iż żydzi, u których znalezione zostały rzeczy skradzione, obowiązani są zwrócić takowe bez żadnego wynagrodzenia. [4]) Też same prawie wszystkie uchwały dotyczące żydów, znajdują się w Zbiorze ustaw synodalnych Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

---

[1]) Quod omnes et singuli judaei utriusque sexus, portent unum circulum de panno rubeo, pro signo assutum, sive consutum ante pectus in parte sinistra, in veste superiori. Vide Synodum Budensem, pag. 159.

[2]) Extunc Christianorum commercium, nec non ignem et aquam, sibi noverint interdictum. Ibid.

[3]) Hoc excepto, quod ubi judaei portant circulum pro signo rubrum, alii supradicti, signum croceum teneantur deferre. Ibid.

[4]) Ut judaei, apud quos res furtivae inventae fuerint, absque solutione pretii coguntur ad restitutionem ipsarum rerum. Antiq. constit. Synod. pag. 77.

ROZDZIAŁ VI.

STAN MORALNY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, ORAZ POCZET ŚWIĘTYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 93.

Wpływ ustaw kościelnych na zmianę obyczajów.

Kiedy misyonarze poczęli w Polsce głosić słowa zbawienia, to sama roztropność nakazywała, aby nieodrazu powstawać i wykorzeniać dawne zwyczaje, do których lud nawyknął, ale powoli usuwać takowe, lub nadawać im chrześcijańskie znaczenie; gdyż ludy słowiańskie przywiązane do swej dawnej religii, nieodrazu ją porzuciły. Jeszcze w roku 1000, jak podają kroniki, mieszkańcy Szląska mieli wielki pociąg do pogaństwa. Odwiedzali lasy i gaje uważane przez nich za święte, i do bożyszczów dawnych pielgrzymki czynili. Po śmierci Mieczysława Gnuśnego, roku 1034, jeszcze pogaństwo w Polsce głowę podniosło. Szczątki dawnych zwyczajów przez długie wieki przetrwały, tylko że im już nadano więcej chrześcijańskie znaczenie. Był naprzykład obrzęd u starożytnych Słowian praktykowany, iż w czasie pewnego uroczystego święta topiono Marzannę czyli wypędzano śmierć; chrześcijaństwo dało tej ceremonii inne znaczenie, to jest, że przez krzyż pański i mękę Zbawiciela, śmierć duchowna człowieka ze świata wygnaną została. Słowianie mieli zwyczaj rzucania na grób zmarłego trzech garści ziemi, w mniemaniu, iż to się przyczyni do spokoju jego duszy, a pozostałych krewnych i przyjaciół uwolni od tęsknoty. Chrześcijaństwo wyja-

śniło to podług swych zasad, że człowiek z ziemi się począł i do ziemi powróci, a później zmartwychpowstanie, gdyż sam kapłan kiedy rzuca trzykrotnie ziemię na trumnę, wymawia te słowa: de terra formasti me. Piotr z Kapui, legat stolicy apostolskiej, w roku 1197, polecił, aby śluby małżeńskie odbywały się w kościołach, a nie gdzieindziej. Misyonarze chrześcijańscy usunęli zwyczaj palenia ciał zmarłych lub grzebania ich na polach, puszczach, lub lasach, jak to dotąd bywało, a polecili chować takowe przy kościołach na cmentarzach. Że Polacy od samego początku umiłowali wiarę świętą, którą przyjęli, dowodem tego najstarożytniejszy zwyczaj praktykowany w kościołach przez rycerstwo polskie, które w czasie śpiewanej ewangelii dobywało do połowy z pochwy swe miecze, a po jej skończeniu, znowu je do pochwy wkładało, na znak, iż jest zawsze gotowe dla obrony świętej wiary, przelać choćby ostatnią kroplę krwi. Za wprowadzeniem prawa kanonicznego, zwolna ustawać poczęły dawne zwyczaje okrutne, pochodzące z czasów pogańskich, jak naprzykład: zabójstwa, obcinanie członków i tym podobne. Sami papieże bardzo się ujmowali za wolnością ludu wiejskiego, powstając przeciwko samowoli i uciskowi wywieranemu nad nim przez książąt. Dosyć jest przytoczyć w tej mierze słowa Grzegorza IX, w roku 1233. „Nowy rodzaj ucisków, mówi Ojciec święty, wynaleźli książęta polscy na swoich biednych poddanych, oddając im pod straż bobry i sokoły, które gdyby swe miejsca opuściły, idąc za wrodzonym duchem wolności, lub przypadkiem jedno z młodych zaginęło, to naówczas rzeczeni książęta, nakładają na tych ludzi karę siedmdziesiąt mark. Idzie zatem, że wielu z nich, nie mogąc znieść tak niesłychanej niewoli, do Rusinów i Prusaków przechodzi, opuściwszy swój pobyt z wiernymi. Ponieważ podobne postępowanie książąt jest całkiem niesprawiedliwe, gdyż sokoły lub inne ptastwo nie mające rozumu, nie może być posłuszne woli człowieka, ani go o pozwolenie do ucieczki nie prosi, polecamy, abyście tymże książętom przedstawili całą tę ich niesprawiedliwość, i napomnieli, aby tego zaprzestali, inaczej zaś karami kościelnemi zniewoleni zostaną.“ [1])

Do Wilhelma biskupa Modeny, a swego w Polsce legata, w in-

---

[1]) Novum genus molestiae, dicuntur, circa pauperes Poloniae principes invenisse; videlicet, quod ipsorum custodiae committunt castores

nym liście, z roku 1236, mówi tenże papież, iż książęta polscy dawne zwyczaje do swoich czasów chcą koniecznie stosować, i gnębią ludność różnemi uciążliwościami, żadnej sprawiedliwości nie przestrzegając. Ci biedni ludzie muszą chodzić o własnym koszcie na wojenne wyprawy, stawiać zamki obronne, i tak są przeciążeni temi powinnościami, że nawet własnym pracom wystarczyć nie mogą. Ażeby zatem na to złe jakiś środek zaradczy obmyślić, polecamy tymże książętom, pod karami duchownemi, aby nadal podobnych niesprawiedliwości nie popełniali. [1]) Synody polskie również swemi ustawami wiele dawnych barbarzyńskich zwyczajów pousuwały; jak naprzykład: synod odbyty w Sieradzu przez Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1262, który pod klątwą zakazał, aby nikt nie ważył się pobierać podatku tak zwanego dziewicze i wdowicze. [2]) Dla zapobieżenia grabieży dóbr kościelnych, oraz napaści na osoby duchowne, które w tych wiekach ciągłych zaburzeń licznie się ponawiały, biskupi polscy stanowili na przestępców kary kościelne i klątwy. I tak naprzykład: synod łęczycki, odbyty w roku 1257, za Fulkona arcybiskupa gnieźnieńskiego, mówi: „Ponieważ z dniem każdym wzrasta przewrotność ludzi złośliwych, z uwagi

---

et falcones, qui si solita nidorum loca reliquerint, sequentes nativae spiritum libertatis, vel aliquis de pullis perditur eorundem, pauperes ipsos in septuaginta marcarum poenam condemnant; pluribus illorum ex hoc, quod gementes referimus, damnationis aeternae materiam ingerendo; nam cum tam iniquam et inauditam pati non valeant servitutem, ad perfidiam Ruthenorum et Pruthenorum transeunt, cohabitatione fidelium derelicta. Eo, quod super afflictione pauperum affligamur, et cura nobis illorum immineat specialis, ipsos ab eorum hujusmodi vexatione desistere moneatis, et per censuras ecclesiasticas, appellatione postposita, compellatis. Anagniae V Cal. Martii, pont. anno sexto, Theiner, tom. I, pag. 22.

[1]) Nos igitur sic super his providere debitum arbitrantes ut sic tanta molestatione gravatis, respirationis remedium, et eisdem principibus hujusmodi praecidatur materia delictorum, mandamus quatinus si praemissis veritas suffragatur, dictos principes, ut aliqua consuetudine, quae potius dici debet, confusio, non obstante, ab hujusmodi molestiis hominum praedictorum de cetero conquiescant per censuram ecclesiasticam compellas. Pont. anno decimo. Theiner, t. I, pag. 20.

[2]) Ad haec statuimus, sub anathemate prohibentes, nequaquam dzievicze, wdowicze, pastevne, recipiantur. Vide Antiq. const. synod. gnesnen. pag. 53.

zatem na przeszłe wypadki, chcąc podobnym niebezpieczeństwom na przyszłość zapobiedz, stanowimy, że, gdyby jaki książę pojmał arcybiskupa lub biskupa, natychmiast w całej prowincyi ma ustać nabożeństwo, ani żadne sakramenta święte sprawowane nie będą, wyjąwszy chrzest dzieci i sakramenta umierających; pogrzebowe obrzędy zabraniają się. Gdyby zaś, czego Boże zachowaj, biskup został zabitym, to naówczas dobra zabójcy tak ruchome jak i nieruchome [1]) kościołowi będą przysądzone. Gdyby porwany był prałatem lub kanonikiem katedralnym albo konwentualnym, to również i wtenczas posiadłość złoczyńcy ulegnie interdyktowi kościelnemu, jak równie to miejsce, na którem był porwany, i w którem jest trzymany. [2]) Gdyby inny duchowny był schwytany lub zabity, to także owo miejsce na którym był pojmany lub zabity, i gdzie jest więziony, ulega interdyktowi. [3]) Synod wrocławski, roku 1248, na fałszywych świadków taką karę wymierza: aby ich wtrącić do więzienia, następnie zrobiwszy wystawę wysoką przed kościołem katedralnym, wsadzić ich na tę wystawę ze związanemi rękami i nogami, aby ich lud widział, a w końcu naznaczyć pokutę publiczną.[4])

Tak zwane sądy Boże przyszły do nas z zagranicy, i były praktykowane w Polsce w wieku XII i XIII. I tak: Bolesław Wstydliwy nadając Klemensowi z Ruszczy prawo dziedzictwa i udzielności, dał mu władzę wydawania wyroków według procedury przez też sądy przepisanej, czyli odbywania próby przy pomocy wody, żelaza rozpalonego, pojedynku i miecza. Władysław książę opolski, w roku 1258, w nadaniach klasztorowi randeńskiemu, pozwolił, aby sędzia w stanicy miał tarcz, kij, żelazo i wodę.

---

[1]) Bona ipsius mobilia et immobilia, ecclesiae jure perpetuo applicentur.

[2]) Quodsi minor praelatus, aut canonicus cathedralis, aut conventualis ecclesiae captus fuerit, terra illius malefactoris et dominium similiter ecclesiastico interdicto subjaceant ipso facto, et nihilominus locus in quo captus, et in quo tenetur. Antiq. const. synod. pag. 11. Helcel, pag. 357.

[3]) Si vero alius clericorum quicumque, captus fuerit, vel occisus, locus in quo captus fuerit, vel occisus, et in quo tenetur, ecclesiastico subjacet interdicto. Ant. const. synod. Fulconis arch. gnesnen. Helcel, pag. 357.

[4]) Vide Synodum vratislavien. anno 1248.

Przywilej Przemysława wielkopolskiego, z roku 1284, dany Żegocie wojewodzie krakowskiemu, dozwala używać żelaza, pojedynku i wody.

Tych sądów Bożych kościół nigdy nie zatwierdzał, i owszem, w wieku XIII widzimy już liczne synodalne uchwały, zabraniające duchownym błogosławienia tak wody, jako i żelaza, używanych na próby. I u nas w Polsce było toż samo. I tak: synod odbyty w Budzie przez Filipa Firmina, w roku 1279, zabrania wyraźnie, aby żaden kapłan nie błogosławił wody wrzącej lub zimnej, która ma służyć do próby, w celu dowiedzenia się o winie lub niewinności oskarżonego; jak również, aby nie błogosławił żelaza rozpalonego na tenże sam cel przeznaczonego. [1]) Przy pomocy tych ustaw synodalnych, duchowieństwo wielce wpływało na poprawę obyczajów ludu polskiego, oraz na ulżenie różnych uciążliwości, jakie w tych wiekach przemocy i gwałtów ponosić musiał. Klątwa i kary kościelne zdolniejsze były utrzymać na wodzy materyalną siłę książąt i możnowładców, aniżeli wszelkie prawa cywilne, których nie słuchano.

Pomimo częstych napadów i łupiestwa dóbr duchownych, wiara była silna i żywa, czego dowodem są erekcye kościołów i klasztorów, poprzedzone prawie zawsze tą przedmową, iż się to czyni dla zbawienia swej duszy. [2]) Jeszcze w XIII wieku sądzono w Polsce, że się świat ten już niedługo skończy, jak to widzieć możemy w pewnem nadaniu funduszu dla Miechowitów przez Leszka Białego, na utrzymanie światła we dnie i w nocy w tymże kościele. [3])

---

[1]) Nec quisquam purgationi aquae ferventis seu frigide, seu ferri candentis, ritum cujuslibet benedictionis aut consecrationis impendat.

[2]) In remedium animae meae, uxoris meae, parvulorum, et omnium propinquorum meorum. Codex dyplom. Rzyszczewskiego, t. I, p. 21.

[3]) Prope est finis mundi.

§. 94.

Niektóre ustawy tyczące się karności duchowieństwa za czasów Piastowskich.

Żadnemu duchownemu nie wolno było wydawać wyroku śmierci, ani wykonywać tej części chirurgii, gdzie wypadało ucinać jakąś część ciała. [1]) Tenże sam synod zakazuje duchownym, noszenia korda przy boku, chyba wtenczas, gdyby im jakie niebezpieczeństwo zagrażało, i to za zezwoleniem starszych. [2]) Nadto, zabrania duchownym noszenia takiego ubrania, któreby złotem lub srebrem było przeszywane; [3]) inaczej to może im biskup takie suknie zabrać, i rozdać ubogim. Pierścień na palcu pozwolono tylko nosić prałatom i kanonikom. [4]) Nie powinien nigdy boso wchodzić do chóru kościelnego, ani w tymże chórze stać, podczas gdy się w nim nabożeństwo odbywa. [5]) Pozwala synod chodzić boso duchownym, ale tylko w czasie podróży.

Synod sieradzki, w roku 1233, zabrania duchownym nosić sukien w kolorach czerwonych lub zielonych, albo pstrych, albo bardzo długich, albo z niestosownemi rękawami. Butów także nie powinni nosić z końcami do góry wystającemi. [6]) Na tymże syno-

---

[1]) Vide Synod. Buden. anno 1279, nec illam partem chirurgiae exerceat, quae ad ustionem vel ad incisionem inducit.

[2]) Directe praecipimus, ne sacerdotes vel clerici in quovis ordine constituti, gladium vel cultellum, quod vulgariter dicitur kord, portent, nisi eis manifesti timoris causa ingruerit, nec tunc absque licentia praelatorum portent. Synod. Buden. anno 1279. §. 13.

[3]) Aut aliquid auri vel argenti habentes ornamentum in aliquibus suis vestibus, deferant.

[4]) Quod si quis de cetero clericus, annulum portans inventus fuerit, auferatur ei annulus per suum ordinarium, et non reddatur eidem. Ibid.

[5]) Ne clerici beneficiati, aut in sacris ordinibus constituti, discalecati seu nudis pedibus chorum intrare, seu in ipso stare praesumant, dum in ipso divina officia celebrantur.

[6]) Vestes videlicet non rubras, nec virides, nec virgultatas, nec

dzie postanowiono jeszcze, aby duchowni nie trudnili się sprawami, któreby się z ich powołaniem nie zgadzały. [1]) Z tego krótkiego ustępu widzimy, iż obyczaje naszych przodków za czasów piastowskich były bardzo proste, ubiór bardzo skromny, a tem samem i niekosztowny. Nie widzimy też żadnej ustawy synodalnej w tym okresie, któraby powstawała przeciwko zbytniemu używaniu rozpalających napojów, lub hucznym biesiadom, jak to już na nieszczęście będzie miało miejsce w okresie następnym. Użycia wódki jeszcze nie znano, a wino krajowe, które wytłaczano dosyć obficie, służyło najwięcej do ofiary pańskiej, jak na to liczne mamy dowody. Lecz za to, przy obyczajach prostych i niezepsutych, słynęły cnoty niepospolite, o czem najlepiej nas przekona tak liczny szereg osób świętych, które jak gwiazdy niebieskie świeciły na horyzoncie polskim, począwszy od pierwszego naszego apostoła i męczennika świętego Wojciecha.

§. 95.

Święty Wojciech.

Czem był Augustyn dla Anglii, Bonifacy dla Niemiec, lub Ansgaryusz dla Skandynawii, tem był święty Wojciech dla Polski. On życie swoje za wiarę położył, a śmiercią swą ugruntował słabą jeszcze ojców naszych wiarę. Gniezno, zaszczycone jego ciałem, stało się jakby środkowym punktem jedności całego kościoła polskiego. Słusznie więc, abyśmy o tym świętym mężu obszerniejszą podali wiadomość. Urodził się Wojciech [2]) w Czechach, w hrabstwie Lubicz, ze znakomitej familii, około roku 950, z ojca Sławinka [3]) a matki Strzyżysławy. [4])

---

nimia longitudine, nec aliter indecentes manicas, habeant; nec constalites calceos, nec rostratos. Antiq. Const. synod. Petrop. 1856 pag. 2.

[1]) Ab indecentibus negotiis absistant.

[2]) Zobacz Żywot świętego Wojciecha przez Jana Kanaparza, in Monum. hist. pol. pag. 162. Vir magnus inter cunctos ejus terrae habitatores, auro et argento locupletissimus.

[3]) Natus est illis puer speciosior cunctis, cui post in sacri baptismatis lavacro, datum est nomen Woytech.

[4]) W żywocie świętego Wojciecha, przywiedzionym przez Bielow-

Rodzina Sławników, z której pochodził, posiadała rozległą krainę ze stołecznem miastem Lubicz, na pograniczu polskiem i przyjaźń z Polakami zachowywała.

Na czele tego rodu stało sześciu braci, [1]) z których starsi zamieszkiwali gród ojczysty, młodszy zaś Wojciech, który z młodości był zdrowia słabego, [2]) obrał sobie stan duchowny. Po ukończeniu pierwszych nauk, których mu udzielał Radly, udał się na wyższe nauki do Magdeburga, roku 972, gdzie zostając przy dworze arcybiskupa magdeburskiego Adalberta, [3]) pobierał wiadomości od słynnego w całych Niemczech nauczyciela Oteryka. Na bierzmowaniu dał mu arcybiskup imie Adalberta, [4]) którem odtąd nazywali go Niemcy, lubo Czesi i Polacy mianowali go zawsze Wojciechem. Powróciwszy do Czech, w roku 981, już jako kapłan, pełnił w Pradze obowiązki duchowne pod rządami pierwszego biskupa czeskiego Dytmara. Po śmierci tego Dytmara, Bolesław Srogi, książę czeski, wraz ze swoimi panami, wyniósł na biskupstwo pragskie młodego Adalberta, w roku 982. Otto II cesarz niemiecki znajdował się podówczas we Włoszech i w Weronie miał sejm odprawiać. Udało się tamże i poselstwo czeskie wraz z nowoobranym biskupem Wojciechem, któremu cesarz wręczył pierścień i pastorał

---

skiego, in Monum. hist. pol. pag. 153, czytamy, iż matką świętego Wojciecha była Adilbura. Roczniki czeskie i polskie nazywają ją Strzyżysławą. Bielowski robi uwagę, iż Sławnik ojciec Wojciecha miał kilka żon, a stąd pisarze żywota tego świętego, braci z innej matki urodzonych pomięszali.

[1]) Długosz nazywa braci świętego Wojciecha imionami: Seboiber (Sobiebor), Spicymir (Spicymierz), Dobrosław, Zawisza, Kresław (Czesław). O Poraju wzmiankuje iż do Bolesława Chrobrego uszedł. Kromer mówi, że Poraj został zabity; inni utrzymują, że Sobiebor zwał się inaczej Porajem, i od niego w Polsce familija Poraitów bierze początek.

[2]) Cernens namque infantuli corpusculum subito magnitudine excrevisse, et prae nimia inflatione ventrem toto corpore majorem; sic in horas majore dolore addito, periculum mortis imminere coepit. Vita san. Adalberti in Mon. eccl. pol. p. 163.

[3]) Proinde, pro discendis liberalibus studiis, misit eum pater ad archiepiscopum Adalbertum.

[4]) Dat sibi confirmationem sacrosancti crismatis, et suo nomine Adalbertum appellans, tradidit scolis. Pag. 164, ibid.

jako oznaki urzędu biskupiego, [1]) w roku 983; następnie zaś od Willigisa, arcybiskupa moguńckiego, otrzymał święcenia biskupie. Skoro nowy pasterz do Czech powrócił, wszystek lud przyjął go z wielką radością. [2]) Zdaje się, że po objęciu rządów biskupich, Wojciech udał się na zwiedzenie swej dyecezyi, i w roku 984, odwiedził we Słowieńsku swojego dawnego nauczyciela Radly, oraz w mieście Ostrzyhomiu [3]) węgierskiego wojewodę Giejzę, już wprzódy ochrzczonego, któremu dopomagał do rozszerzenia wiary świętej. Podczas swej bytności w Węgrzech, ochrzcił syna Giejzowego Waika, który przyjął imię Stefana. Stare legendy mówią, że święty Wojciech przybył z Węgier do Krakowa, [4]) i w tem miejscu gdzie po dziś dzień kościołek pod jego wezwaniem stoi, wiele ludu swojemi kazaniami do wiary świętej nawrócił. [5]) Odwiedził zapewne w tym czasie i Szląsk, albowiem starożytne podanie dowodzi, że w roku 987, poświęcał kościół w Cieszynie, który potem imię tego świętego otrzymał. [6]) Ten prawdziwy naśladowca Zbawiciela całe swoje dochody obracał na budowę kościołów lub na wsparcie ubogich i sierot, i z gorliwością prawdziwego apostoła, starał się wykorzeniać wszelkie nadużycia, niezgodne z duchem religii Chrystusa. Tą swoją gorliwością naraził sobie wielu możnowładzców czeskich, którym jego napominania ojcowskie nie były do smaku. [7])

---

[1]) Dat si pastoralem virgam, et cujus suffraganeus erat, moguntino archipraesuli in episcopum direxit consecrandum. Ibid. pag. 166.

[2]) Magno gaudio civium episcopalem cathedram obsedit. Ibid. pag. 166.

[3]) Strigonium, Gran.

[4]) Długosz przybycie świętego Wojciecha do Węgier kładzie dopiero pod rokiem 994, a do Krakowa 995, lecz mylnie. Libr. II, pag. 116.

[5]) W tym roku, to jest 984, Kraków należał do Czech, i poddany był jurysdykcyi biskupa pragskiego; przeto święty Wojciech, głosząc słowo boże w Krakowie, nie czynił tego w obcej dyecezyi, ale w swojej własnej. Kraków przyłączył do Polski dopiero Bolesław Chrobry, roku 999: i od tego czasu to miasto poczęło mieć swoich własnych biskupów.

[6]) Boskisch, Proleg. Schles. Kirchen Histor. Zobacz Opis kościoła w Szleńcu w Pamiętniku religijno-moralnym.

[7]) Prima et velut principalis causa propter plures uxores unius viri, secunda propter detestanda conjugia clericorum, tertia propter captivos et mancipia christianorum, quos mercator judaeus infelici auro

Jeszcze uciążliwszym czyniła obowiązek pasterski świętego Wojciecha narodowa niechęć Czechów ku Niemcom, i wszystkim ich stronnikom, jakim był młody biskup, który w religijnych widokach musiał pragnąć ścisłego pojednania swojej ojczyzny z chrześcijańskiem cesarstwem. Nie zaradziły temu złemu ani kazania gorliwego pasterza, ani pięcioletni przykład cnót i świątobliwego życia, jaki dawał z siebie, odwiedzając więźniów i chorych, odziewając i karmiąc ubogich, poprzestając na czwartej części dochodów swego biskupstwa, na skąpej postnej strawie, i na twardem łożu. Nareszcie lękając się o zgubę własnej duszy, wśród tak grzesznego ludu postanowił mąż święty opuścić stolicę biskupią. I w rzeczy samej w roku 989, przybywszy do Rzymu, prosił papieża Jana XVI, aby mu dał zezwolenie na opuszczenie swej biskupiej stolicy, które otrzymawszy, odesłał swoich towarzyszy napowrót do Czech, zostawiwszy przy sobie trzech najwierniejszych prałatów, to jest, nieodstępnego swego towarzysza Radzyna, którego bratem nazywał, Welicha proboszcza pragskiego, i Radła, swego dawnego nauczyciela, i wraz z nimi przedsięwziął udać się do Jerozolimy. Skoro o tym jego zamiarze dowiedziała się Teofania cesarzowa matka Ottona III, podówczas w Rzymie bawiąca, obdarzyła go na podróż znaczną sumą pieniężną; [1]) ale Wojciech rozdał wszystko pomiędzy ubogich, a przedsięwziętą pielgrzymkę pieszo odbyć postanowił. [2]) Skoro już wraz z trzema towarzyszami przybył na górę Kassynu, opat tameczny, zaczął mu przedstawiać, że lepiej jest na jednem miejscu Panu Bogu służyć, aniżeli błąkać się po obszernym świecie. [3]) Poszedł za tą radą Wojciech, pozostał na górze Kassynu i wstąpił do zakonu Benedyktynów, ale nie długo tu zabawił, bo kiedy mu chciano oddawać honory biskupie, opu-

---

emerat; emptosque tot episcopus redimere non potuit. Vita sanc. Adalberti, pag. 169, Mon. hist. polon.

[1]) Haec comperto, quod gratia orationis exulans ille usque Hierosolimam pergere vellet, clam venire illum fecit, et argenti tantum, quantum juvenis Gaudentius vix levare posset, pro viatico accipere fecit. Monum. pol. historica, pag. 170.

[2]) Quod eadem consequenti nocte pauperibus fideliter divisit. Ibid.

[3]) Perplexitatibus quippe fugacis saeculi carere, magni animi est, sed cotidie loca nova mutare, minus laudabile est. Ibid.

ścił klasztór, powrócił do Rzymu i wstąpił do zakonu świętego Bonifacego i Aleksego na górze Awentyńskiej. [1]) Tam wypełniał wszelkie powinnoścl i usługi nowicyusza, a po ukończonej próbie w roku 990, śluby zakonne wykonał. Z dawnych towarzyszy jeden tylko brat jego Radzyn przy nim pozostał, inni dwaj już go byli opuścili. [2]) Bolesław II książę czeski, równie jak cały naród, bardzo uczuli to oddalenie się świętego Wojciecha, udali się przeto z prośbą do arcybiskupa moguncklego Wiligisa, aby się wstawił za nimi do stolicy apostolskiej. W roku 992, przybyło do Rzymu czeskie poselstwo, wraz z listami od księcia Bolesława i arcybiskupa moguncklego. Papież Jan XVI zwołał w Rzymie synod na którym sam prezydował, i wydał Wojciechowi polecenie, aby się wrócił do swego biskupstwa, pod warunkiem, jeżeli Czesi będą jego rozkazom posłuszni. Skoro już święty Wojciech zbliżał się do Pragi, roku 993, Bolesław wyszedł naprzeciw niego z mnogim ludem, przyjął go z radością i przyrzekł, że odtąd lud słuchać go będzie. [3]) Po przybyciu świętego Wojciecha, książę Bolesław II założył klasztór męski w Brzewnowie, w roku 993, w którym pierwszym opatem był Radly, dawny nauczyciel biskupa. Jednakże i po swoim powrocie, Wojciech, pomimo wszelkich usiłowań, nie mógł, wykorzenić dawnych złych nałogów tak u ludu jako i u duchowieństwa czeskiego. [4]) Były w Czechach dwie przemożne rodziny, pałające ku sobie ciągle nieprzyjaźnią i zawiścią, to jest Wersowiczów i Sławników; z tej ostatniej święty Wojciech pochodził. W takim stanie rzeczy, jedna przypadkowa okoliczność wywołała burzę, która całemu rodowi Sławników zagładę przyniosła. Obwiniono żonę pewnego możnego pana z rodziny Wersowiczów o popełnione cudzołóstwo z osobą duchowną, i gdy ciż Wersowicze, barbarzyńskim

---

[1]) Ad sanctorum limina Bonifacii et Alexii, monstrante populo perductus est. Ibid.

[2]) Solus vero Gaudentius exemplo constantis viri remanens, cum beato viro monachalem, atque probabilem conversationem consecutus est. Carne et spiritu duplex germanus.

[3]) Secundum ejus praecepta, priorem vitam plenissime emendare vellet. Ibid.

[4]) Cosmas prag. sub anno 994. Inobedientia et negligentia cleri.

obyczajem, głowę owej niewieście uciąć postanowili, [1]) nieszczęśliwa uciekła się pod opiekę biskupa, który zamknął ją w klasztorze zakonnic świętego Jerzego, obwarowanym grubemi murami, a klucz od kościoła oddał stróżowi. Tymczasem chciwa zemsty zgraja, wpadłszy zbrojno do biskupiego dworu, poczęła grozić biskupowi samemu, za to, iż wbrew prawnym ustawom, staje w obronie cudzołożnicy. Podczas gdy tak do biskupa mówili, przekupiony jeden zdrajca zawiódł ich do miejsca, w którem się przechowywała oskarżona niewiasta, gdzie ją niemiłosiernie życia pozbawili. [2]) Nie poprzestali na tem Wersowicze, ale rozpoczęli otwartą wojnę ze Sławnikami, której smutnych następstw lękając się, święty Wojciech, z niewymownym żalem i płaczem powtórnie Pragę opuścił, i czemprędzej konno do Rzymu wyjechał, roku 995. Przyjęty został z wielką radością w awentyńskim klasztorze, w którym dawniej już przemieszkiwał. Tymczasem jeden z braci Sławników, Sobiebor albo Poraj, udał się ze skargą na swoich przeciwników do przyjaźnego Sławnikom cesarza Ottona III, który podówczas z Bolesławem Chrobrym Słowian północnych wojował. Gorliwiej jeszcze od cesarza, ujął się za Sławnikami, a zwłaszcza za Sobieborem, Bolesław Chrobry, spodziewając się, że tym sposobem zachęci kiedyś jego świątobliwego brata Wojciecha do odwiedzenia Polski. To jednak udanie się Sobiebora do cesarza i przyjaźń jego z Bolesławem, podejrzanym u Czechów, rozdrażniło jeszcze bardziej Wersowiczów przeciwko Sławnikom. Bez względu więc na zawarte przymierze, najechali ich niespodzianie, i oblegli w ojczystym zamku Lubiczu, w roku 996. Napróżno prosili oblężeni, aby im przynajmniej uroczystość świętego Wacława obchodzić dozwolono. Wersowicze zdobyli zamek w sam dzień świąteczny i w nim czterech braci Sławników, wraz z żonami, dziećmi, oraz z całym ludem wymordowali, tych co uszli rzezi, zabrano w niewolę, sami tylko duchowni ocaleli. Dowiedziawszy się o tem bawiący za granicą najstarszy brat Sobiebór albo Poraj, nie miał już po co powracać

---

[1]) Quam cum more barbarico, parentes dedecorati conjugis, decapitare quaererent.

[2]) Rapitur infelix illa, frustra pressis altaribus, et sub manu conjugis capitalem jussa est subire sententiam. Vita sancti Adalberti monument. hist. pol. pag. 175.

do ojczyzny, ale udał się na dwór Bolesława Chrobrego do Polski. Święty Wojciech przybywszy do Rzymu, mieszkał w klasztorze pomiędzy wspólnie żyjącymi Bazylijanami i Benedyktynami, i byłby już w tej zaciszy klasztornej pozostał, gdyby nie przybycie młodego Ottona III z arcybiskupem moguncki m na koronacyę do Rzymu, w roku 996. Otto powziął osobistą skłonność do świętego Wojciecha, [1]) arcybiskup zaś moguncki skłaniał go raz jeszcze, aby powrócił do Pragi; w razie zaś gdyby go Czesi przyjąć nie chcieli, miał święty Wojciech udać się na nawracanie ludów pogańskich, na co papież Grzegórz V zezwolił. Gdy zatem młody cesarz Otton III do Niemiec powracał, udał się z nim i święty Wojciech, gnany nieustannie z kraju do kraju, i nie śpiesząc się do swej grzesznej owczarni, bawił przy swoim szesnastoletnim przyjacielu i uczniu, cesarzu Ottonie, w Moguncyi. [2]) W owym czasie, odwiedził różne miejsca święte, jakoto we Francyi, dokąd kilkakrotnie z Moguncyi wycieczki czynił, pielgrzymując do grobu świętego Marcina w Tours, ztamtąd do grobu świętego Dyonizego w Paryżu i w inne miejsca. W końcu wybierał się już do Pragi, gdy w tem wiadomość o zamordowaniu braci, którą święty Wojciech prawdopodobnie dopiero teraz powziął, odjęła mu wszelką ochotę powrotu do swej stolicy. Idąc więc za wezwaniem bawiącego w Polsce Sobiebora,[3]) zboczył święty Wojciech na dwór króla Bolesława, [4]) przez którego w Gnieźnie był wspaniale przyjęty. [5]) Po drodze miewał kazania do ludu w języku zrozumiałym, ubrany w odzienie mnisze, na co lud pa-

---

[1]) Otto imperator eum in vita valde dilexerat. Cronica Boguph. p. 25.

[2]) Cum quo vir Dei mansit bonum tempus, quia valde familiarissimus sibi erat, et nocte pariter ac die velut dulcissimus cubicularius imperiali camaerae adhaesit. Vita sanc. Adalber. Monum hist. pol. pag. 177.

[3]) Unus autem ex suis fratribus, dum haec mala domi geruntur, cum Bolizlavo poloniorum duce, foras in expeditione imperatoris erat. Vita san. Adalb. pag. 179.

[4]) Declinavit Adalbertus ad praefatum ducem, quia sibi erat amicissimus, et si se recipere vellent, per ejus missos explorare potuit. Monum. hist. pol. pag. 179.

[5]) Ipse beatum Adalbertum in longa peregrinatione et a sua rebelli gente in Bohemia multas injurias perpessum ad se venientem, cum magna veneratione suscepit. Cron. Galli, p. 60.

trzał z podziwieniem. W tem nadeszła odpowiedź Czechów, którzy oznajmili, że sobie go wcale na biskupa nie życzą. „Wiemy co zamyślasz, odpowiedzieli mu, chcesz pomścić się krzywdy twych braci my wcale tego nie chcemy.“ [1]) „Dzięki ci Panie, zawołał mąż święty, zerwałeś więzy moje, i wybawiłeś mnie od niebezpieczeństwa. Już teraz nie lękam się ani rozkazów papieża, ani listów nieużytego arcybiskupa, bo oto ciż sami, którzy mnie niegdyś do ucieczki zmusili, oświadczają teraz, że mnie nie chcą.“ Pozostał tedy przez całą zimę przy Bolesławie Chrobrym, przygotowując się do apostolskiej wyprawy w kraje sąsiednich pogan. Lubo Bolesław miał chęć zatrzymać go u siebie, wszelako nie śmiał sprzeciwiać się woli świętobliwego męża. [2]) Rozmyślał zaś święty Wojciech nad tem, czy do ziemi Lutyków albo Prusaków ma się obrócić. [3]) Bolesław skłonił mu myśl ku Prusom, jako krajowi bliższemu i dobrze sobie znanemu. Jakoż dobrał sobie święty Wojciech dwóch współpracowników, których mniemał zdolnymi do tej świętej sprawy, to jest towarzyszącego mu wszędzie Radzyna i prezbitera Benedykta. Z nimi na wiosnę, roku 997, wyruszył pod opieką Bolesława do ziemi Prusaków. Podróż odbywali Wisłą, i Bolesław dla ich bezpieczeństwa dodał trzydziestu żołnierzy. [4]) Przybywszy do Gdańska, święty Wojciech odprawił nabożeństwo i ochrzcił wielu ludzi, a potem puścił się w dalszą drogę do Prus. [5]) Po kilkodniowej żegludze, zawinął statek z apostołami i zbrojnym orszakiem do brzegów pruskich w okolicy dzisiejszego Królewca; ztąd odprawił święty Wojciech zbrojną rotę do Polski, a sam w kościelne szaty ubrany, z dwoma towarzyszami, to jest Radzynem czyli Gauden-

---

[1]) Nolumus eum, quia si veniet, non venit pro nostra salute, sed pro puniendis malis et injuriis, quae fratribus suis fecimus. Non est qui recipiat eum, non est usque ad unum. Monum. hist. pol. pag. 179.

[2]) Verum occurrere sancto proposito, non ausus erat. Vita sanc. Adalb. per Brunonem. Monum. hist. pol. pag. 212.

[3]) Animo deliberare coepit, utrum Liuticenses, quos christianorum praeda miserorumque hominum dampna pascunt, an Pruzzorum fines adiret, quorum Deus venter est, et avaritia juncta cum morte. Monum hist. pol. pag. 180.

[4]) Dux vero dat ei navem, et ipsam pro pace itineris terdeno milite armat. Vit. sanc. Adalb. Monum. hist. pol. pag. 180.

[5]) Ipse vero primo adiit urbem Gidanie, quam ducis latissima regna divimentum maris confinia tangunt. Vita sancti Adalberti.

cyuszem [1]) i Benedyktem, wstąpił na ziemię nieznaną. Dawno marzony zawód męczeński stanął przed nim teraz w całej groźnej rzeczywistości. W tym czasie rozeszła się po sąsiednich osadach pogłoska o nowoprzybyłych gościach nieznanych obyczajów, i niebawem nadpłynęła w małej łódce garstka krajowców, która wysiadłszy na brzeg, zaczęła badać tych nieznanych ludzi. Podczas gdy towarzysze świętego Wojciecha niezrozumiale się tłómaczyli, a on sam niewzruszony śpiewał dalej pieśni z psałterza, ugodził go jeden z przybyszów wiosłem, rozkazując mu, aby odszedł wraz ze swymi towarzyszami. Ustąpili więc apostołowie z tego miejsca, i przebywszy pobliską rzekę weszli w głąb kraju. Tam nad wieczorem spotkał ich pewien możny krajowiec z przyległej osady, i zaprowadził do wsi pobliskiej. [2]) Zbiegły się zaraz tłumy ludu i poczęły wypytywać, zkądby przyszli, po co? „Przybywamy, odpowie święty Wojciech, z ziemi polskiej, którą chrześcijański król Bolesław sprawuje. [3]) Jesteśmy słudzy tego, który stworzył niebo i ziemię i morze ze wszystkiem co tylko żyje, i przynosimy wam zbawienie, abyście obmyci chrztem świętym, narodzili się w Chrystusie, i osiągli przezeń odpuszczenie grzechów i królestwo niebieskie.“ Naówczas wszczęła się wielka wrzawa, zaczęto szydzić ze słów apostoła, ale nikt jeszcze nie śmiał dotknąć się go zuchwale; kazano im tylko, aby natychmiast ustąpili, bo jutro śmierć ich czeka nieochybna. Jeszcze tej samej nocy wsadzono ich do łódki i wywieziono z głębi kraju. [4]) Przez pięć dni pozostawał święty Wojciech wraz ze swymi towarzyszami na pogranicznem wybrzeżu. Wówczas zasmucił się, że ani ludu nawrócić, ani upragnionej śmierci męczeńskiej znaleźć nie mogą; i przyszło im na myśl, czyby nie lepiej było zmienić strój duchowny, zapuścić brodę i przybrawszy obyczaje krajowców, żyć z nimi razem, własną ręką rolę uprawiać, i sposobem

---

[1]) Radzyn albo Radin, mutato nomine Gaudentius dictus, qui postea archiepiscopus effectus. Monum. hist. pol. pag. 154.

[2]) Vespere autem facto, dominus villae divinum heroa Adalbertum transduxit in villam. Vit. sanc. Adalb. Monum. hist. pol. pag. 181.

[3]) De terra polonorum, quam Bolizlas proximus christiano dominio procurat, ad vos pro vestra salute venio. Vit. sanct. Adalber. per Brunonem apud Bolland. Monum. hist. pol. pag. 213.

[4]) Ipsa vero nocte in naviculum inponebantur, et retro ducti, manserunt quinque dies in quodam vico. Monum. hist. pol. pag. 181.

dawnych apostołów, pracować nad ich zbawieniem; [1]) albo też, czy nie wypadałoby może opuścić kraj pruski, i udać się do Lutyków, których język znał święty Wojciech, a którzy z większą łatwością daliby się nawrócić do wiary chrześcijańskiej. Rozmyślając nad tem, szli trzej apostolscy mężowie wzdłuż brzegów huczącego morza. Wyszedłszy na równe pole, odprawił Radzyn [2]) mszę świętą, a Wojciech przyjął ciało pańskie, i gdy kilkaset kroków zrobili, spoczęli trochę na ziemi i zasnęli. Miejscem ich spoczynku było święte pole Romowe, na które nikomu wchodzić nie było wolno bez znieważenia religii krajowej. Skoro więc obcych przychodniów spostrzeżono, nadbiegła zaraz zbrojna gromada, wiedziona przez Prusaka, któremu niegdyś Polacy na wojnie brata zabili; [3]) rzuciła się na śpiących, skrępowała ich powrozami, i tak związanych na wierzchołek góry, zapewne do stóp ołtarza pagańskiego, zaprowadziła, gdzie włóczniami śmierć świętemu Wojciechowi zadano, [4]) a potem głowę jego wbito na tykę, [5]) dnia dwudziestego trzeciego kwietnia roku 997. Dwóch jego towarzyszy Radzyna i Benedykta zostawiono przy życiu, jako mniej winnych, pozwolono im nawet wrócić do Polski; ciało zaś samego męczennika starannie przechowano, aby je sprzedać Bolesławowi za znakomitą sumę. I w rzeczy samej Bolesław, dzieląc wraz ze swym ludem uczucie boleści, starał się odzyskać ciało świętego Wojciecha, które z wielką uroczystością sprowadziwszy do kraju, złożył naprzód w Trzemesznie a potem w katedrze gnieźnieńskiej. [6]) Chociaż ta

---

[1]) Unde si placet, vestimenta mutemus, caesariem, pendentibus capillis crescere sinamus, tonsae barbae comas prodire non prohibeamus. Vit. sanc. Adalb. per Brunon.

[2]) Ibi fratre Gaudentio missam celebrante, sanctus ille monachus communicavit. Vit. sanct. Adalber. Monumen. hist. pol. pag. 181.

[3]) Cujus frater a Polonis occisus erat. Ibid.

[4]) Niedaleko Fiszhausen miasteczka nadmorskiego.

[5]) Caput palo fixerunt. Ibid.

[6]) Bolesław Krzywousty ofiarował znaczną ilość złota dla sprawienia trumienki relikwijom świętego Wojciecha. Jakób z Sienna arcybiskup gnieźnieński, wzniósł świętemu wspaniały grobowiec w pośrodku świątyni. Maciej Łubieński, także arcybiskup gnieźnieński, urządził go na wzór watykańskiego świętego Piotra w Rzymie. Zygmunt III, roku 1626, dał trumnę srebrną, którą Szwedzi zabrali. Teraźniejszą trumnę sprawił Pilchowicz, sufragan warmiński, kanonik gnieźnieński w r. 1662.

krótka pielgrzymka nie zdołała nawrócić do wiary świętej Prusaków, i nie przyniosła takich korzyści dla wiary, jakich się ten święty mąż oraz władca kraju polskiego spodziewali, to jednakże zgon męczeński świętego Wojciecha, stał się nader zbawiennym dla ludu polskiego, który mając w swojej pamięci jego kazania i nauki, uczuł żal serdeczny nad jego śmiercią i jego pamięci wieczną cześć ślubował. Zaczęto zaraz rozmawiać o cudzie wydarzonym przy wykupieniu jego ciała i licznie grób jego nawiedzano. A tak święty Wojciech, jak był pierwszym apostołem, tak równie pierwszym męczennikiem i pierwszym cudotwórcą Polaków. Jego przesławna pieśń, którą mu powszechnie podanie przypisuje, pod tytułem Bogarodzica dziewica, stała się odtąd hymnem wojennym naszych walecznych praojców. [1]

Synod Jakóba Świnki arcybiskupa gnieźnieńskiego, odbyty roku 1285, polecił, aby historya świętego Wojciecha wiadoma była wszystkim wiernym, aby się znajdowała we wszystkich kościołach, i aby była śpiewaną w całej prowincyi gnieźnieńskiej. [2]

§. 96.

Błogosławiony Radzyn albo Radim czyli Gaudencyusz, brat świętego Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński.

Nierozstrzygnione jest dotąd zadanie, czyli Radzyn, zwany inaczej Gaudencyuszem, był rodzonym bratem świętego Wojciecha, lub też tylko przyrodnim, albo może jedynie bratem w Chrystusie. Długosz, wyliczając braci świętego Wojciecha, o Radzynie jako

---

Do tej trumny włożone zostały szczątki świętego patrona w drugiej trumience opieczętowanej. Głowa znajduje się w oddzielnym relikwijarzu. Ramię świętego wziął Otton III cesarz. Część relikwij została w Trzemesznie.

[1] O tej pieśni świętego Wojciecha: Boga rodzica, zobacz w rozd. VII §. 112.

[2] Item statuimus: ut in omnibus ecclesiis nostrae provinciae cathedralibus et conventualibus, historia beati Adalberti habeatur in scriptis, et ab omnibus visitetur et cantetur. Caput V.

o bracie rodzonym żadnej wzmianki nie czyni. Cokolwiekbądź, to nie ulega wątpliwości, iż on był nieustannym towarzyszem świętego Wojciecha we wszystkich jego podróżach apostolskich. I tak: kiedy biskup pragski po raz pierwszy Czechy opuścił, w roku 989, Radzyn przybył wraz z nim do Rzymu, miał mu nawet towarzyszyć w jego podróży do Jerozolimy, którą święty Wojciech przedsięwziął, a skoro takowa do skutku nie przyszła, przebywał wraz z nim w klasztorze Benedyktynów na górze Kassynu. Po przybyciu do Polski na dwór Bolesława Chrobrego, udał się wraz z Wojciechem, w roku 997, na nawracanie Prusaków. Kiedy ci poganie świętemu apostołowi śmierć męczeńską zadali, najwyższa Opatrzność pozostawiła przy życiu Radzyna, który znowu na dwór króla polskiego powrócił, a po ustanowieniu katedry arcybiskupiej w Gnieźnie, przez cesarza Ottona III i Bolesława Chrobrego, w roku 1000 mianowany został pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, i rządził kościołem polskim gorliwie, aż do roku 1006, w którym żywot doczesny zakończył.

Historycy nasi utrzymują, iż kiedy po śmierci Mieczysława Gnuśnego, Brzetysław książę czeski zdobył Gniezno i chciał uwieść ciało świętego Wojciecha, kapłani ukryli je, a na to miejsce położyli ciało błogosławionego Radzyna, które Czesi z sobą do Pragi zabrali. To podanie kronikarzy, a pomiędzy nimi Długosza, [1]) zdaje się nie ulegać wątpliwości, skądby wnosić wypadało, że te relikwije, które Czesi w Pradze uważają jako świętego Wojciecha, są relikwijami błogosławionego Radzyna czyli Gaudencyusza.

§. 97.

Męczeństwo pięciu braci Polaków z zakonu kamedulskiego, w roku 1005.

Święty Piotr Damijan, żyjący w wieku jedenastym, opisując żywot świętego Romualda, mówi, iż około roku 997, na żądanie

---

[1]) Corpus Gaudentii gnesnensis archiepiscopi, beati Adalberti germani ostendunt, illudque esse corpus beati Adalberti mentiuntur. Creditum est illis a Bohemis.

Bolesława Chrobrego króla polskiego, przybyło do Polski dwóch braci Kamedułów Włochów, Jan i Benedykt, i zamieszkali w Wielkopolsce na pustyni, w pobliżu późniejszego miasta Kazimierza. Tam wybudowawszy sobie kapliczkę, poczęli się uczyć języka polskiego, aby mogli tem łatwiej słowo boże ludowi ogłaszać. Z nimi połączyli się Polacy: Izaak, Mateusz i Krystyn, a później i szósty brat imieniem Barnabasz, zapewne z Włoch do Polski przybyły.

Sława świętobliwego życia tych pustelników rozeszła się szeroko po całej okolicy; jedni odwiedzali ich z ciekawości, drudzy z nabożeństwa. Sam nawet Bolesław Chrobry, przybywszy do nich, polecał się ich świętym modlitwom, a pragnąc koronę z rąk papieża pozyskać, wysłał w tym celu jednego z nich to jest Barnabasza, jako znającego dobrze obce kraje, ze znacznemi pieniędzmi do Rzymu. Rozbójnicy dowiedziawszy się o tem, że król wielkie jakieś skarby Kamedułom zostawił, i nieprzewidując tego, że takowe już z Polski za granicę wysłanemi zostały, [1]) napadli na to samotne ustronie, i bezbronnych pięciu pustelników wymordowali, [2]) roku 1005. Ocalał tylko Barnabasz, który się w podróż do Rzymu był udał. Król Bolesław wydał polecenie, aby cały ten las otoczyć, rzeczonych złoczyńców pojmać, okuć w łańcuchy i przy grobach męczenników osadzić. [3]) Ciała pomordowanych Kamedułów z wielką czcią w kościele katedralnym gnieźnieńskim pochowane zostały. W czasie bezkrólewia po śmierci Mieczysława Gnuśnego, Czesi uwieźli te relikwije do Pragi. [4]) Barnabasz po powrocie do Polski wybudował na tem miejscu, na którem jego bracia śmierć męczeńską ponieśli, pięć pustelniczych domków, i kilku z Polaków przyjął do swej reguły, z którymi żywot pustelniczy prowadził. [5]) Po śmierci

---

[1]) Copiosum auri pondus, quod mittendum apostolico fuerat, secum eos detulisse ad cellulam opinati sunt. Damijani, Vita Sancti Romualdi.

[2]) Fures vero, reperto tandem aditu, irruentes, extractis gladiis, omnes pariter occiderunt. Vit. Sanc. Romualdi per Damijanum.

[3]) Ferreis catenis vinctos, ad sepulchra Martyrum detineret. Ibid.

[4]) Damalewicz in Vita sancti Bogumili pag. 141. Que deinde Bretislaus Bohemorum princeps, cum basilicam gnesnensem cathedralem insperato in Poloniam cum ingenti exercitu irrumpens, expillaset, Pragam asportavit.

[5]) Deinde facta super corpora sanctorum basilica, innumerabilia, non solum tunc, sed et nunc ibi fiunt ex divina virtute prodigia. Ibid.

ciało jego wraz z ciałami zabitych braci pochowane było w Gnieźnie. [1]) Później z tych domków powstały cztery kapliczki w mieście Kazimierzu, a piąta przy drodze do Bieniaszowa, gdzie podług podania ci bracia zamordowani być mieli. W wieku siedmnastym stanął w tych miejscach kościół i erem Kamedułów, przez Wojciecha Kadzidłowskiego kasztelana inowłocławskiego wzniesiony.

Julijusz II papież, za staraniem jenerała Kamedułów, policzył tych męczenników do rzędu świętych, roku 1508. [2]) Kościół polski obchodzi ich uroczystość w dniu dwunastym miesiąca listopada.

§. 98.

Święty Stanisław biskup krakowski.

Rozbierając stan kościoła polskiego w wieku jedenastym, wykazaliśmy powody dla których Stanisław Szczepanowski biskup krakowski, jako gorliwy pasterz, napominał i nakłaniał Bolesława Śmiałego do poprawy życia, i do powrócenia na drogę cnoty. Ale król, nietylko że tych rad i napomnień świętego męża nie usłuchał, ale owszem, powodowany zemstą, własną ręką w świątyni pańskiej zadał mu śmierć męczeńską. [3]) W celu dopełnienia całkowitego opisu tego smutnego w dziejach naszych wypadku, przytoczymy tu jeszcze kilka ustępów, z życia i śmierci, oraz z kanonizacyi tego świętego patrona naszego.

Rodzicami Stanisława byli Wielisław [4]) i Bochna, dziedzice wsi Szczepanowa, o. siedm mil od Krakowa leżącej.

Młody Stanisław pobierał nauki naprzód w Gnieźnie, a potem w Paryżu. Po powrocie do kraju wstąpił do stanu duchownego. Odznaczając się tak życiem pobożnem, jako i cnotami wszelkiego rodzaju, zasłużył sobie na to, iż go Lambert Zula, ówczesny biskup

---

[1]) Damalewicz in Vita sanc. Bogumili.
[2]) Damalewicz in Vita sanct. Bogumili, pag. 142.
[3]) Zobacz wyżej karta 95.
[4]) Pruszcz ma Sulisław, Rzepnicki Wielisław.

krakowski, kanonikiem swej katedry mianował, a po jego śmierci jednozgodnie biskupem krakowskim, roku 1071, przez kapitułę obranym został.

Zostawszy pasterzem dyecezyalnym, z całą gorliwością wypełniał swój urząd pasterski. Ustawicznie czytał pisma świętych ojców kościoła, i z tych źródeł czerpał zbawienne prawidła, według których i sam się kierował i innym na drodze zbawienia przewodniczył. Niezmordowany w opowiadaniu słowa bożego, zwiedzał parafije swej rozległej dyecezyi, miewał sam nauki i kazania, poświęcał przybytki pańskie. W żywocie jego czytamy, iż poświęcił kościół w Brzeźnicy. Jego życie odznaczało się surową pokutą i ustawiczną modlitwą, a przytem skromność i pokora chrześcijańska, którą się odznaczał, jednały mu powszechny szacunek oraz zaufanie, i prawie najwyższą cześć w całym polskim narodzie. Takiemi przymiotami odznaczający się pasterz krakowski, nie mógł obojętnie patrzeć na występny żywot króla Bolesława, którego bawiącego we Wrocławiu upominał najprzód po ojcowsku, a gdyby się nie poprawił, zagroził mu karą kościelną. Nie korzystał z tego napomnienia Bolesław, ale po powrocie z drugiej wyprawy kijowskiej, stał się jeszcze gorszym. Dotknięty klątwą duchowną przez biskupa, postanowił zemścić się nad nim, i zamiar swój doprowadził do skutku. Miał jeszcze król urazę do świętego męża za to, iż pomimo jego woli trzymał z Czechami. Kiedy zatem Stanisław w kościele świętego Michała w Krakowie na Skałce służbę bożą odprawiał, przybył Bolesław przed próg świątyni, i wydał rozkaz swoim rycerzom, aby biskupa z przybytków pańskich wywlekli. Trzykrotnie zrobić to usiłowali, ale za każdym razem, skoro spojrzeli na tę wspaniałą godność modlącego się pasterza, przejęci bojaźnią, nie mogli się na ten czyn świętokradzki odważyć. Wtenczas wpadł sam król do kościoła, i własną ręką zadał mieczem śmiertelny raz w głowę świętemu mężowi, tak, iż krew ściany przybytku bożego zbroczyła; reszty dopełnili rycerze, którzy porąbawszy w kawałki ciało męczennika, wyrzucili je na pastwę dzikim zwierzętom. Stało się to w r. 1079.

Co się tyczy dnia, w którym święty Stanisław męczeńską odniósł koronę, nie zgadzają się między sobą dziejopisarze. Chronica Polonorum i Chronica principum Poloniae, podają dzień świętego Michała czyli dwudziesty dziewiąty września. Dawniejsi pisarze polscy, jak Bogufał i anonim, archidyakon gnieźnieński, dnia

śmierci wcale nie wymieniają. Długosz podaje tertio idus Maji feria quinta. Annales cracovienses majores podają dzień jedenasty kwietnia, inne zaś źródła dzień ósmy maja. Bulla kanonizacyjna ma także dzień ósmy maja. [1]) Kronika Kadłubkowa oraz Długosz w swej historyi podają, że Bóg widocznie cud nad zwłokami męczennika pokazał; przyleciały bowiem cztery orły wielkie, które innym drapieżnym ptakom przystępu do ciała nie dały, w nocy zaś światłość niebieska miała się pokazać ludziom pobożnym. [2]) Po upływie dwóch dni, kanonicy krakowscy ciało swego zabitego biskupa ze czcią wielką pogrzebali w grobie tejże samej świątyni, w której poniósł śmierć męczeńską.

Po dziesięciu latach, zwłoki męczennika, przez jego następcę Lamberta biskupa krakowskiego, przeniesione zostały do kościoła katedralnego św. Wacława, a na jego grobie taki położono napis:

Tumba Stanislai cineres tegitisti beati,
Regis Boleslai qui non favet impietati.
Martyrio meritus coeli migravit ad aedes.
Felix, cui deitas merces, cui sidera sedes.

Kiedy Bóg najwyższy licznemi cudami wsławił tego naszego patrona, poczęto robić starania u stolicy apostolskiej o jego uroczystą kanonizacyę. Pierwsze kroki poczynił ku temu Prandota biskup krakowski, wraz z Bolesławem Wstydliwym i żoną jego Kunegundą, dokładając wszelkiej usilności aby to przyśpieszyć. Za ich staraniem wyprawieni zostali do papieża Innocentego IV, roku 1249, Gebhard czyli Gerard kanonik krakowski, Bogusław podprzeorzy Dominikanów krakowskich, i Jakób ze Skarzyszowa dziekan krakowski, doktór dekretów, [3]) który tę sprawę mądrze i wymownie

---

[1]) Praecipiendo mandamus, quatenus VIII idus Maji, die videlicet quo mortis absolutus vinculo, victurus perenniter, ad fontem supernae prodiit voluptatis.

[2]) E quatuor namque mundi partibus, quatuor advolare visae sunt aquilae, quae sublimius locum passionis circinando, vultures aliasque sanguipetas alites, a corpore martyris abigerent. Visae sunt insuper a quibusdam timoratis et devotis viris, nocte occisionem martyris insequente, mirae rutilantiae coelestis radii in universas corporis partes descendisse.

[3]) Humilis quidem sortis et staturae infimae et exiguae, sed ma-

przełożył papieżowi, znajdującemu się podówczas w Lyonie. Papież polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, oraz biskupowi wrocławskiemu i opatowi lubuskiemu, aby zbadali prawdziwość cudów, oraz wszystkie okoliczności towarzyszące śmierci biskupa. Następnie Prandota, biskup krakowski, w roku 1250, imieniem książąt polskich i całego narodu, wniósł prośbę do papieża o kanonizacyę, w skutku czego, Ojciec święty polecił odbyć tak zwany proces i wysłuchać świadków, a mianowicie niejakiego Getkę stuletniego starca, który znał był ludzi współczesnych Stanisławowi biskupowi. [1]) Pisał jeszcze Ojciec święty do Jakóba Velletri, franciszkana, ażeby rozpoznał, jaka też pomiędzy ludem jest cześć dla świętego męczennika, ażeby przejrzał roczniki opisujące śmierć świętego biskupa, w archiwach polskich będące, oraz napis grobowy; nakoniec, jeżeliby można jeszcze jakich świadków znaleść, to i od nich należy powziąć wiadomość pod przysięgą. Skoro to wszystko zbierze, to w tenczas ma przybyć do papieża i udzielić mu dokładnej wiadomości. [2]) Poczem ciż sami posłowie co i pierwej, wraz z kilku Dominikanami i Franciszkanami, udali się po raz drugi do Rzymu, ale jeszcze stolica apostolska na tem nie przestała, lecz poleciła dokładniej zbadać wszelkie okoliczności. Po ukończeniu badania, znowu posłowie po raz trzeci udali się do papieża, bawiącego podówczas w Peruzie, lecz i teraz jeszcze szły rzeczy oporem. Najwięcej sprzeciwiał się kanonizacyi Stanisława kardynał Reginald, i dopiero kiedy doznał widocznego cudu na swej osobie, sam się najwięcej przyczynił do przyśpieszenia tego pożądanego aktu. [3]) W r. tedy 1253, Inocenty IV papież, w bazylice świętego Franciszka w mieście Assyżu, w sam dzień uroczy-

---

gnae et rarae doctrinae, prudentiae et factivitatis virum. Długosz, libr. VII, pag. 714.

[1]) Quendam militem centenarium (Getko hic erat) cum omni diligentia ac solicitudine examinent. Qui et si Sanctum Stanislaum non noverit, eos tamen, qui illum noverant, pro comperto habebatur novisse. Długosz, libr. VII, pag. 711.

[2]) Dat. Perusii, septim. Cal. Junii.

[3]) Cud ten historyk Długosz w ten sposób opisuje: Schorzałemu kardynałowi Reginaldowi, który się najwięcej kanonizacyi sprzeciwiał, pokazał się święty Stanisław i rzekł do niego: Ego sum, ait, Stanislaus cracoviensis episcopus, pro nomine Jesu Christi ejusque ecclesia et veritate glorioso martyrio a Boleslao rege polonorum damnatus. Ut me in

stości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, policzył Stanisława do rzędu świętych, i wyznaczył dzień ósmy maja, na obchodzenie w Polsce tej uroczystości. [1]) Kiedy posłowie polscy z dokumentem kanonizacyi zbliżyli się pod Kraków, wyszły naprzeciw nim tłumy okolicznego ludu i wiodły ich w tryumfie do stolicy, gdzie biskup Prandota, w processyonalnym orszaku duchowieństwa ze wszystkich kościołów krakowskich, u bram miasta czekał z powitaniem. Po przyjęciu listów papieskich, zapowiedział biskup krakowski po całej Polsce uroczyste podniesienie ciała na dzień ósmy maja, r. 1254. Uświetnił ten dzień napływ niezliczonego ludu ze wszystkich stron Polski, a nawet i z Węgier. Zebrało się prawie całe duchowieństwo polskie, na którego czele był arcybiskup gnieźnieński Fulko, oraz

---

conspectu Dei et sanctorum glorificationem et sanctificationem martyrio quod accepi, consecutum esse cognoscas, a grabato et aegritudine quibus detineris illico surge. Długosz, libr. VII, pag. 726.

[1]) Wyjątek z bulli kanonizacyjnej. Propter quod, ne hujusmodi rutilantem lucernam sub modio periculose abscondi contingeret, quam idem dominus tot mirificis signis recte disposuit super ecclesiae candelabrum honorifice collocari: praesertim cum ex hoc ignorantium Deum propellantur tenebrae, confundatur perversum haereticorum dogma, et fidelium beata credulitas augeatur; nostrorum fratrum, nec non et praelatorum tunc apud sedem apostolicam existentium communicato consilio, praedictum beatum Stanislaum episcopum, digne sanctorum cathalogo duximus adscribendum.

Quocirca Universitati vestrae per apostolica scripta districte praecipiendo mandamus, quatenus VIII Idus Maii, die videlicet, quo mortis absolutus vinculo, victurus perempniter ad fontem supernae prodiit voluptatis, festum ejusdem, prout miranda ipsius meritorum magnitudo exigit, celebretis, et faciatis solempniter celebrari, ut id vobis de thesauris coelestibus ejus pia intercessione proveniat, quod ipse praestante Christo, percepisse dignoscitur, et possidere perpetuo gloriatur. Ceterum, ut universitati fidelium invisibilis aulae consequendi delicias ex concessa nobis potestate, desuper propitiante domino, sit facultas, quinimo et ut nomen exaltetur altissimi, si sponte suam venerabilem sepulturam fidelium procuremus accessibus frequentari, omnibus vere poenitentibus et confessis, qui ad dictam sepulturam in memorato festo, et usque ad octavam ipsius, causa devotionis accesserint annuatim, ipsius sufiragia petituri, unum annum et XL dies, accedentibus vero annis singulis ad praedictam sepulturam infra ejusdem festi, quindenam XL dies de injuncta sibi poenitentia misericorditer relaxamus. Datum Assisii XV Cal. Octobr. an. undecimo. Vide Monum. eccles. pol. apud Theiner tom I, pag. 54.

Prandota biskup krakowski, Tomasz wrocławski, Wolimir włocławski, Andrzej płocki, Gerward ruski, Witus litewski, oraz Opizon opat messaneński, legat stolicy apostolskiej. Uświetnił ten obrzęd zjazd wielu książąt, jakoto: Bolesława Wstydliwego, Przemysława wielkopolskiego, Kazimierza kujawskiego i łęczyckiego, Ziemowita mazowieckiego i Władysława opolskiego, a wraz z nimi przybyło mnóstwo ludu. Nie mogąc się pomieścić w murach stolicy, obozowano na polach okolicznych. Kości błogosławionego męczennika z grobowca, przy południowej bramie kościelnej spoczywające, podniesiono, i pokazano ludowi, potem nastąpiło obdzielenie relikwijami tego świętego patrona najznakomitszych w Polsce kościołów katedralnych, kolegijackich i klasztorów. Ottokarowi czyli Przemysławowi, królowi czeskiemu, biskup krakowski Prandota posłał część ręki, którą tenże uroczyście złożył w Pradze na Wyszogrodzie. [1])

W następnym wieku, Elżbieta, matka króla Ludwika, sprawiła trumnę srebrną dla zwłok męczennika. Zygmunt I wystawił kaplicę, później przez Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego odnowioną. Nakoniec Hozyusz biskup warmiński, założył w Rzymie kościół pod wezwaniem świętego Stanisława, który królowa polska Anna Jagiellonka przyozdobiła.

Kiedy tak katolicka Polska przez kilka wieków oddawała cześć swemu świętemu rodakowi, jako męczennikowi i patronowi przed Bogiem, znaleźli się na początku obecnego stulecia tacy ludzie, którzy chcąc zdeptać to wszystko, czem tylko nasza ziemia szczycić się może, nawet świętemu patronowi naszemu w niebie pokoju nie dali, nazywając go burzycielem kraju i zdrajcą, za co przez króla Bolesława śmiercią ukarany został. Na poparcie swego zdania, przywodzą oni ustęp z kroniki Gallusa, jednego z najdawniejszych polskich pisarzy, który to zarzut zbił dokładnie Prażmowski biskup płocki, w odpowiedzi umieszczonej przy wydaniu kroniki Gallusa przez Wincentego Bandke. Bo też ogólnikowa wzmianka w Gallusie, bez przytoczenia najmniejszego na to dowodu, zostaje w otwartej sprzeczności ze wszystkiemi innemi podaniami

---

[1]) Pragam allatas, solemni omnium ecclesiarum et ordinum processione, solus illis ad lapidem septimum obviam eundo, cum magna reverentia accepit, ac in majori ecclesia pragensi locatos, argento vestivit. Długosz, libr. VII, pag. 734.

historycznemi, i na żadną wiarę zasłużyć nie może, jakkolwiek Gallus, który takie obwinienie wyrzekł, był prawie współczesnym tym wszystkim wypadkom. Kto tylko dobrze rozważy, z jaką to ścisłością stolica apostolska rozbiera każdy szczegół, jak roztrząsa i bada wszystkie okoliczności, nim akt kanonizacyi wyrzecze, ten koniecznie musi zadać kłamstwo słowom rzeczonej kroniki.

Z jak wielką troskliwością i bacznością postępowała w tej mierze stolica apostolska, dosyć jest odczytać breve papieża Inocentego IV do franciszkana Jakóba Velletri, tyczące się kanonizacyi Stanisława. Nadto jeszcze wiedzieć nam potrzeba następujące okoliczności, że Gallus nie był wcale Polakiem, chociaż go niektórzy za Polaka mają, lecz był cudzoziemcem, a zatem go jako cudzoziemca, wcale nie obchodziła sprawa pomiędzy Bolesławem Śmiałym a biskupem krakowskim, przed kilkunastu latami przez niego zabitym. Dalej Gallus żył w Polsce na dworze Władysława Hermana, i pełnił obowiązek kapelana przy jego synu Bolesławie Krzywoustym, który był synowcem Bolesława Śmiałego. Naturalną więc rzeczą, że jako cudzoziemiec, dla widoków osobistych, musiał chwalić wszelkie błędy i uchybienia panującego domu Piastów. Nie czyni zatem Gallus żadnej przygany Bolesławowi Śmiałemu, ale owszem usiłuje wszelkie jego zboczenia milczeniem pominąć. Sam się waha, i jakby nie był pewnym tego co mówi, moralizuje tylko, że chrześcijanin nie powinien się mścić nad chrześcijaninem, bo to się nie godzi, i dodaje, że nie pochwala ani postępku Stanisława którego zowie tradytorem, ani postępku mściwego króla.

Zastanowiwszy się głębiej nad temi wypadkami, każdy łatwo na to się zgodzi, iż święty Stanisław stawający w obronie uciśnionych z odwagą i stałością swej władzy pasterskiej, w oczach Bolesława zdawać się musiał buntownikiem, i za to też zabitym został. Rozebrawszy te wszystkie ówczesne okoliczności, łatwo nawet możemy wytłómaczyć Gallusa, jak każdego cudzoziemca, któremu chodzi tylko o łaskę królewską i o korzyści osobiste. Gdyby naprzykład w naszych czasach, jaki cudzoziemiec, a nawet choćby i rodak, ale w służbie obcych możnowładców zostający, opisywał żywoty pasterzy znanych ze świątobliwości, obrońców wiary i ojczyzny, których cały kraj uwielbia, a którzy w poczuciu swego obowiązku niezachwiani stali przy prawach kościoła i narodu, gdyby mówię, podobny człowiek chciał tych zacnych kapłanów opisywać żywoty, czy-

liżby ich nie przedstawił jako buntowników, ponoszących sprawiedliwą karę wygnania i prześladowania za swój upór i sprzeciwianie się władzy? czyż nie w ten sam sposób przedstawiają ich wrogi kościoła? Podobnie rzecz się miała z Gallusem, który cały ten ustęp zamyka w tych kilku wyrazach: „Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare.“ Jakto, wszakże nad innemi mniejszej wagi rzeczami szeroko się rozwodzi, opowiada nawet drobnostki z życia Bolesława Chrobrego, a tu w tak ważnej materyi która cały kraj obchodziła, chce zbyć kilku słowami swe opowiadanie. Zamiast wyłożyć całą rzecz historycznie, mówi tylko: „sed hoc dicere licet, quod non debuit christianus in christianum peccatum quodlibet corporaliter vindicare; illud enim multum sibi nocuit, cum peccatum peccato adhibuit, cum pro traditione, pontificem truncatione membrorum occidit.“ Z tego ustępu każdy widzi, że Gallus tylko powierzchownie tej sprawy dotyka, bojąc się narazić bratu lub synowcowi Bolesława Śmiałego. I wreszcie kończy temi słowy: „Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus.“ Widać że nie chce uniewinniać Stanisława, którego mianuje buntownikiem, ani zemsty króla nie chwali. ale ani jednem słowem nie nadmienił, na czem to polegała ta wina biskupa, a przecież mógł był o tem wszystkiem wiedzieć, bo zaledwie może lat czterdzieści upłynęło od owego czasu; i zapewne że dobrze wiedział o wszystkiem, ale jako pochlebca i dworak prawdy wyjawić nie chciał. Na powyższych słowach Gallusa polegając, niektóre dzisiejsze płytkie i nierozważne umysły, usiłują zedrzeć z głowy naszego patrona tę aureolę świętości, jaką go wieki okryły.

§. 99.

Błogosławiony Bogumił, arcybiskup gnieźnieński.

Błogosławiony Bogumił, urodził się we wsi Koźminku w Wielkopolsce, z domu Poraitów, biorącego początek od Poraja, brata

świętego Wojciecha, który się był w Polsce osiedlił. Pierwsze nauki pobierał w Gnieźnie, potem w szkole założonej przez Ottona, późniejszego biskupa bamberskiego, apostoła Pomorzan, a nakoniec w Paryżu. Po śmierci rodziców, stawszy się posiadaczem znacznego majątku, wybudował we własnej wsi Dąbrowie, pomiędzy rzekami Narwą i Wartą, kościół świętej Trójcy. Kiedy tak życie pokutne jako i wysoka nauka imię jego coraz głośniejszem czyniły, naówczas Jan czyli Janik, arcybiskup gnieźnieński, jego krewny, wziął go do swego boku, udzielił mu święceń duchownych, i nadał probostwo w Dąbrowie. Niedługo potem wyniesionym został na stopień dziekana metropolii gnieźnieńskiej, zatrzymawszy i nadal swoje probostwo. Po śmierci Janika, kapituła gnieźnieńska, w roku 1167, obrała go arcybiskupem. Chociaż poniewolnie, przyjął jednak tę najwyższą godność duchowną w kościele polskim, i jako arcypasterz stał się wzorem wszelkich cnót doskonałości chrześcijańskiej dla swoich owieczek. Miłosierny, pobożny, surowy dla siebie, wybaczający ułomności drugich, stawał przytem gorliwie w obronie duchowieństwa, a jak utrzymuje Bużeński i Rzepnicki, [1]) miał nawet zwołać synod do Łęczycy, i starać się o potwierdzenie jego ustaw u papieża. Mając wielką skłonność i zamiłowanie w życiu samotnem i pustelniczem, postanowił złożyć godność arcybiskupią, i w samotności wyłącznie myśleć jedynie o rzeczach niebieskich. Otrzymawszy na to zezwolenie Aleksandra III papieża, powrócił do swej pustelni blisko wsi Dąbrowy, i tam na modlitwie, na dobrych uczynkach, na głoszeniu ludowi pokuty, wzorem świętego Jana Chrzciciela, lat dwanaście przepędził. Zakończył życie pełne wielkiej świętobliwości, dnia szóstego czerwca roku 1182. Ciało jego w ubraniu arcybiskupiem pochowane zostało w kościele w Dąbrowie. Kiedy Bóg wsławił grób jego licznemi łaskami, naówczas Fulko arcybiskup gnieźnieński, kazał podnieść jego ciało i złożyć je na wyższem miejscu w stronie południowej kościoła. Na początku piętnastego wieku, Wincenty Kot, arcybiskup gnieźnieński, w roku 1403, za wszystkie ofiary złote i srebrne, przy grobie błogosławionego Bogumiła zło-

---

[1]) Synodum provincialem Lanciciam convocavit, in qua unanimi omnium episcoporum consensu, in bonorum ecclesiasticorum invasores, opressores, raptores, censuras tulit, easque a romano pontifice approbandas curavit. Rzepnicki, Vitae praes. polon. t. I, p. 51.

żone, postawił piękny murowany kościół, a przytem polecił Albertowi proboszczowi w Turku, aby pozbierał wiadomości o wszystkich cudach za przyczyną jego przez Boga zdziałanych. Wreszcie, za staraniem Mikołaja Prażmowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, zwłoki Bogumiła przeniesione zostały do miasta Uniejowa, w roku 1668. Wspaniały grób marmurowy w kościele wzniósł mu Wacław Leszczyński arcybiskup gnieźnieński.

§. 100.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek.

Wincenty, przezwany Kadłubkiem, [1]) urodził się w roku 1161, we wsi Kargowie leżącej o trzy mile od miasta Sandomierza. Ojcem jego był Boguchwał albo Bogusław a matką Bogna. Podanie niesie, iż miał być ochrzczonym w kościele włostowskim, tym samym, który przetrwał do dnia dzisiejszego. To pewna, że podówczas wieś Kargów należała do parafii włostowskiej, jako jeszcze i dzisiaj do niej należy. Ukończywszy początkowe nauki w kraju, udał się Wincenty do Paryża, dokąd młodzież polska w dwunastym wieku licznie uczęszczała, i tam został magistrem teologii. Po powrocie do kraju, Fulko czyli Pełka biskup krakowski, widząc w młodym kapłanie i żywot świętobliwy i wielką roztropność, często jego rady zasięgał, i prałatem ówczesnej kolegijaty sandomierskiej go mianował. Cnoty i zasługi były powodem, iż po śmierci Fulkona, Wincenty jedno-

---

[1]) Zkądby poszło jego nazwisko Kadłubek albo syn Kadłubków, filius Cadłubonis, trudno odgadnąć. Czyby to było jego nazwisko rodzinne, lub z jakiej innej okoliczności nadane? Bielowski dosyć dowcipnie choć niezupełnie dokładnie o tem się wyraża. Mówi on tak: kiedy Wincenty wstąpił do klasztoru jędrzejowskiego, mnichy cudzoziemcy, ojca jego Bogusława przechrzcili po niemiecku na Gottlieba, ztąd i Wincentego jego syna nazywali i pisali po łacinie Vincentius Gotlobonis. Ten wyraz Gotlobonis, w ustach Polaków przerobił się na Kadłubonis czyli na Kadłubka.

zgodnie biskupem krakowskim obrany został, roku 1207, który to wybór Innocenty III papież zatwierdził, roku 1208, a Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński, obrządku konsekracyjnego dokonał.

Ozdobiony tą zaszczytną godnością, Wincenty był pasterzem takim, jakiego obraz przedstawia nam Paweł apostoł: czułym, troskliwym, poważnym, gościnnym, słuszność miłującym. Na klasztory i na ubogich rozdzielił prawie cały swój ojczysty majątek. Kościołowi kieleckiemu nadał większe dochody, katedrę krakowską od ognia piorunowego spaloną wyporządził i przyozdobił, zapisał dwie wsie klasztorowi jędrzejowskiemu księży Cystersów, [1]) oraz klasztorowi koprzywnickiemu. Wszystkie zapisy poczynione Miechowitom zatwierdził. Poświęcił wiele kościołów, jakoto: św. Floryana na przedmieściu krakowskiem i inne. Sam uczony lubił ludzi uczonych i pobożnych. Świętego Jacka kanonikiem krakowskim, a Cesława sandomirskiem mianował. We wszystkich włościach biskupich kazał karczować puszcze i wioski zakładał. W roku 1214, namaścił Kolomana na króla węgierskiego, a później wraz z Iwonem, który po nim na biskupstwo krakowskie nastąpił, Salomeę siostrę Leszka, temuż Kolomanowi poślubioną, do Halicza odprowadził.

Ten, wysokiej pokory, nauki i gorliwości pasterz, zapragnął resztę swego żywota spędzić w zaciszu zakonnem, i w tym celu, jak piszą nasi kronikarze, w roku 1218, udał się do klasztoru jędrzejowskiego księży Cystersów, gdzie przyjął habit z rąk Teodora, Francuza, opata tegoż klasztoru. Jednakże czytamy w Pomnikach wydanych przez Theinera, iż Honoryusz III papież, dopiero w roku 1222, uwolnił go od pełnienia obowiązków biskupich. W tem piśmie Ojca świętego czytamy, iż czyni zadosyć jego woli, chociaż z wielką przykrością, a to głównie z obawy, iż równie gorliwego pasterza trudno będzie znaleść dla dyecezyi krakowskiej. [2]) Widać jednak, iż delegaci na których ręce Ojciec święty przesłał rzeczone pozwo-

---

[1]) Oryginał tego zapisu na pargaminie przechowuje się dotąd w bibliotece Krasińskich w Warszawie.

[2]) Venerabilis frater noster cracoviensis episcopus nobis supplicat instanter, ut cum tam voto, quam juramento teneatur habitum assumere monachalem, sibi adeundi licentiam largiremur. Licet igitur hujusmodi supplicatio, nobis gravis fuerit et amara, eo, quod sicut ex multorum didicimus testimoniis, idem episcopus, et in spiritualibus salubriter, et

lenie, przedstawili mu, iż Wincenty chociaż przyjął regułę zakonną, to jednak na swym urzędzie biskupa krakowskiego ma nadal pozostać, co się pokazuje z listu tegoż papieża, w roku 1223, w którym mu poleca, ażeby na nowo objął zarząd dyecezyi, o czem zawiadamia kapitułę krakowską. [1]) Lecz w tymże samym roku Wincenty oddał ducha Bogu, w dniu ósmym marca, mając wieku swego lat sześćdziesiąt i cztery.

Bóg wsławił swego pokornego sługę licznemi cudami, i sława jego świętości wkrótce rozeszła się po całym kraju polskim. Przez lat czterysta ciało jego spoczywało w grobach kościoła jędrzejowskiego, i w siedmnastym dopiero wieku, Bartłomiej Powsiński starał się w Rzymie u Klemensa VIII papieża, o podniesienie jego kości, ale śmierć go zaskoczyła. W roku 1633, Remigijan Koniecpolski, biskup chełmski, administrator opactwa jędrzejowskiego, wraz z księdzem Fryderykiem Skarbkiem, za pozwoleniem Piotra Gembickiego, administratora biskupstwa krakowskiego, otworzywszy grób, kości jego wyjęli, i w ołowianej trumnie, w marmurowym pomniku złożyli. Synod prowincyonalny w Warszawie, roku 1634, zaniósł prośbę do Stolicy apostolskiej o jego kanonizacyę, której dopełnił dopiero Klemens XIII papież, roku 1764, zaliczywszy naszego rodaka w poczet błogosławionych. Jego kości na inne okazalsze miejsce przeniesione, ku uszanowaniu wiernemu ludowi wystawione zostały. W roku 1845, Józef Joachim Goldtman, biskup sandomierski, sprowadził cząstkę relikwij błogosławionego Wincentego, z kościoła

---

in temporalibus utiliter ministravit, et timendum est, ne cracoviensi ecclesiae luctuosa sit ejus absentia, cujus extitit praesentia fructuosa; ne tamen ipsius videremur invidere quieti, ejus quasi coacti duximus precibus annuendum, per apostolica vobis scripta mandantes, quatinus vice nostra cessionem, si tamen fuerit voluntaria recipientes ejusdem, usu sibi pontificalium reservato, faciatis si sicut expedit de bonis cracoviensis ecclesiae provideri. Vide Monum. eccl. pol. Theiner, tom I, dat. Later. V Idus April. pont an. septimo.

[1]) Considerantes etiam, quod cum saepedictus episcopus regularem habitum jam susceperit, per quod desiderio suo satisfecisse videtur, eidem nostris dedimus litteris firmiter in praeceptis, ut regimen cracoviensis ecclesiae, quasi de novo, auctoritate nostra suscipiat, et eam vigilanter more solito regat. Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, p. 14. Romae, XV Cal. Decembr. pont. anno octavo.

jędrzejowskiego do katedry sandomierskiej. Na tę świetną uroczystość [1]) zgromadziło się do Sandomierza przeszło dziesięć tysięcy wiernych, dla uczczenia pamięci naszego błogosławionego rodaka.

§. 101.

Święty Jacek Odrowąż

Znakomity ten apostoł krajów słowiańskich, tak schizmatyckich, jako i pogańskich, urodził się w roku 1185, we wsi Kamień, w dyecezyi wrocławskiej na Szląsku. Ojciec jego Eustachy Odrowąż, wysłał go na nauki wraz ze starszym bratem Cesławem do Pragi w Czechach, a potem do Paryża i do Włoch. Po powrocie do kraju, został kanonikiem krakowskim, a kiedy jego stryj, Iwo biskup krakowski, wyjeżdżał do Rzymu, w roku 1219, wziął go ze sobą za towarzysza podróży, wraz z jego bratem Cesławem, który podówczas był kanonikiem sandomierskim. Obydwaj bracia wstąpili w Rzymie do zakonu świętego Dominika, a po odbytym nowicyacie przybyli do Polski, roku 1221, i rozpoczęli swe prace apostolskie, Cesław na zachodzie, a Jacek na wschodzie Europy. Jacek, złożywszy urząd prowincyała, który piastował, na kapitule ogólnej Dominikanów w Paryżu, w roku 1227, przebiegał różne okolice Małopolski i Mazowsza, a potem, jako komisarz apostolski, udał się na Ruś, by tam głosić słowo boże, wraz ze swymi towarzyszami. [2])

---

[1]) Zobacz kazanie miane w katedrze sandomierskiej, w czasie tej uroczystości, przez księdza Bulińskiego dnia 14 października, roku 1845, w Pamiętniku religijno-moralnym z tegoż roku.

[2]) Bullar. ord. praed. t. VII, p. 8. Non minora prestitit Catholicae fidei incrementa in Russia sanctus Hyacinthus cum suis sociis, in gentilium atque schismaticorum conversione intentus, cum commissarii apostolici munus adimpleret; etenim Haliciam petens, Colomanum et Salomeam principes conjugesque, castitatis voto adstrixit, romanoque pontifici parere docuit. Leopoli atque Kijoviae in uniendis romanae ecclesiae Ruthenis quatuor consumpsit annos, coenobiaque ordinis pro constabiliendis in puritate fidei conversis ad illam adstruxit.

Zatrzymawszy się nieco w miastach: Przemyślu, Lwowie, Haliczu i Kijowie, odwiedził następnie Inflanty, Wołoszczyznę, Mołdawiję i Grecyę; dotarł nawet do Kaukazu i do morza Czarnego. [1])

Bernard, jeden z jego towarzyszy, został biskupem halickim, Gerard kijowskim czyli ruskim, Witus zaś, po nawróceniu się do wiary świętej króla Mendoga, był pierwszym biskupem litewskim. W Kijowie założył klasztór dominikański, do którego przyjął znaczną liczbę braci, dawszy im za przełożonego jednego ze swych towarzyszy imieniem Godyna. Lecz wkrótce to szczęśliwe apostolstwo w Kijowie, przerwane zostało przez wtargnięcie Mongołów, roku 1240, którzy całe to miasto srodze spustoszyli. Właśnie wtedy Jacek odprawiał mszę św. i lud Panu Bogu polecał, kiedy nagle rozległ się krzyk wielki po mieście. Zbiegli się zakonnicy do kościoła, a Jacek wziąwszy puszkę z Przenajświętszym sakramentem, począł wraz z braćmi uchodzić; gdy w tem, jak mówi podanie, miał usłyszeć głos Matki Boskiej, wychodzący z jej posągu alabastrowego: „synu mój Jacku, uciekasz przed tatarską ręką, a mnie z synaczkiem moim ku rozsiekaniu i podeptaniu zostawiasz; weź i mnie z sobą.“ Na ten głos, zdziwiony Jacek odezwał się w te słowa: „O Matko Boska! jakże tę twoją statuę wezmę, kiedy jest zbyt ciężką.“ W tem dał się słyszeć głos powtórnie: „weź mnie, boć ulży ciężaru Syn mój.“ A tak niosąc w jednej ręce Przenajświętszy sakrament, w drugiej statuę Matki Boskiej, Kijów opuścił. [2])

Wielkie to było poświęcenie tego męża apostolskiego, który wzgardziwszy wszelkiemi godnościami świata, zupełnie się na usługę Bogu i bliźnim poświęcił. Po spędzeniu lat kilkunastu na pracach apostolskich, powrócił do Krakowa, w roku 1256, i w roku następnym 1257, chwalebny żywot zakończył. [3]) Czując się coraz słabszym,

---

[1]) Russia illustrata, progressus est in Mołdaviam, Bulgariam, Cumaniam, usque ad confinia maris Nigri seu Euxini, ubi fundavit monasterium in Cafa; inde per Constantinopolim ubi fundavit coenobium, venit usque ad insulas Archipelagi, aedificavit coenobium in Chio. Inde divertit in Russiam Magnam, et visitavit Vladimirum Volhyniae, Zytomiriam, Ovrucium ac Czernichoviam, ceterasque Russiae urbes illustrando, pervenit Kijoviam. Barącz, t. I, pag. 76.

[2]) Ta statua Najświętszej Maryi Panny zwana Jackową, znajduje się dotąd w klasztorze Dominikanów we Lwowie.

[3]) Okolski mówi, że umarł roku 1259.

w wigiliję Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, [1]) zwołał braci zakonnych do siebie, ażeby się z nimi pożegnać po raz ostatni, a kiedy się zgromadzili, tak się do nich odezwał: „Błogosławieństwo Ojca wszechmogącego niechaj wstąpi na dom ten i na całą prowincyę, i na wszystkich w niej mieszkających, i niech zostanie na wieki. Panu Bogu i jego Najświętszej Matce was oddaję najmilsi synowie.“ Poczem wśród modłów braci, wziąwszy w prawą rękę krzyż, w lewą obraz Matki Boskiej, i całując takowe konającemi zawołał usty: „w ręce Twoje Panie oddaję ducha mojego.“ Ciało jego z wielką czcią, przez Prandotę biskupa krakowskiego, pochowane zostało w kościele krakowskim Dominikanów świętej Trójcy.

Kiedy Bóg licznemi cudami okazał swoją wszechmocność przy grobie tego świętobliwego naszego rodaka, naówczas Zygmunt I król polski, wniósł prośbę do Leona X papieża o jego kanonizacyę. Papież przeznaczył Jana biskupa leodycejskiego, sufragana krakowskiego i Jakóba, kanonika krakowskiego, do przeprowadzenia zwykłego procesu, lecz śmierć Ojca świętego przerwała dalszy bieg tej sprawy. [2]) W roku 1523, sam król Zygmunt mianował prokuratora Stanisława Kłonickiego kanonika opatowskiego, i udzielił mu zupełnej władzy do przewodniczenia wywodowi całej tej sprawy. Cuda zebrane, stwierdzone przez świadków, złożono Klemensowi VII, który takowe pięciu kardynałom zbadać polecił.

Nareszcie, w roku 1527, pozwolił Ojciec święty obchodzić uroczystą pamiątkę błogosławionego Jacka, i po wszystkich kościołach i klasztorach prowincyi polskiej Dominikanów wystawiać jego obrazy. [3]) Jednakże Zygmunt nie był zadowolniony tem postanowieniem papieża, i domagał się bezzwłocznej kanonizacyi, w skutku czego, Ojciec święty w roku 1530, powyższe pozwolenie rozciągnął i do tych wszystkich kościołów w Polsce, któreby sam król do obchodu pamiątki błogosławionego Jacka przeznaczył. Korzystając

---

[1]) Barącz, karta 105.

[2]) Barącz, t. I, pag. 225. Literis Sigismundi Leo annuit, subrogavitque in locum episcoporum dictorum Joannem archiepiscopum leodicensem suffraganum cracoviensem et Jacobum canonicum cracov.

[3]) Bul. Domin. t. IV, pag. 456. Ut de cetero perpetuis temporibus, in ecclesiis domorum et monasteriorum vestri ordinis, hujusmodi officium et missas in memoriam ejusdem Hyacinthi.

z tego pozwolenia, obrał Zygmunt następujące kościoły: metropolitalny w Gnieźnie, katedralne we Włocławku, Poznaniu i Płocku, oraz wszystkie kościoły kolegijackie do powyższych biskupstw należące. Paweł III papież, nakazał nowy proces, i w roku 1542, wydał pozwolenie Dominikanom odprawiać pacierze każdego czwartku o świętym Jacku, jak gdyby już był kanonizowany. [1]) Ciało świętego z kaplicy Trzech Króli zostało wyjęte, i na widok publiczny uroczyście wystawione. Ostatecznie jednak dopiero Klemens VIII, uroczyście w roku 1594, błogosławionego Jacka w poczet świętych policzył, a Urban VIII postanowił, aby jego uroczystość w całej Polsce w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny obchodzoną była. [2])

§. 102.

Błogosławiony Cesław brat św. Jacka.

Cesław Odrowąż, urodzony w r. 1180, w Kamieniu na Szląsku w dyecezyi wrocławskiej, był rodzonym bratem świętego Jacka, o lat pięć od niego starszym. Ukończywszy nauki w Pradze czeskiej a potem w Paryżu, udał się następnie do Bolonii, gdzie tytuł doktora teologii oraz prawa kanonicznego otrzymał. Po powrocie do kraju, w roku 1208, zostawszy kanonikiem kolegijaty sandomierskiej, opiekował się biednymi i wspierał ubogą młodzież, nie mającą funduszu na pobieranie nauk. Stryj jego Iwo Odrowąż, zostawszy biskupem krakowskim, przedsięwziął odbyć podróż do Rzymu w r. 1219, a w tej podróży towarzyszyli mu dwaj jego synowcowie Cesław i Jacek, którzy w Rzymie dominikanami zostali. Po powrocie do ojczyzny, zabawiwszy czas jakiś w Krakowie, udał się Cesław do Czech, gdzie przez biskupa Andrzeja z całą uprzejmością został przyjętym. Przemysław II król czeski dał Dominikanom kościół świętego Klemensa z obszernym placem na wybudowanie klasztoru.

---

[1]) Barącz, karta 227.
[2]) Jaroszewicz, Matka świętych Polska, k. 394.

W roku 1223, przybył do Wrocławia, zkąd znowu przez Polskę udał się do Prus i Pomorza na opowiadanie ewangelii, podobnie jak to brat jego Jacek czynił na Rusi. Powróciwszy do Wrocławia mianowany został przeorem nowozałożonego klasztoru przy kościele św. Wojciecha, i rządził nim z wielką gorliwością. Większą część nocy na modlitwie przepędzał, i nieraz aż do krwi się biczował; odbywał pieszo odległe podróże do różnych kościołów, i miewał kazania do ludu, wlewając w serca wiernych słowa niebieskiej pociechy.

Tak wielką była opinija o jego świętobliwości, iż powszechnie wierzono, że na jego błagalne prośby, najwyższa Opatrzność spuściła na Mongołów, oblegających Wrocław, słup ognisty, którego okropne połyski do odstąpienia od miasta ich zniewoliły. Na pięć lat przed tym napadem, to jest roku 1235, na kapitule dominikańskiej, odbytej w Sandomierzu, Cesław obrany został prowincyałem prowincyi polskiej. W czasie ciężkiej swej ostatniej choroby, zebrawszy zakonników naokoło siebie, przyjął w ich obecności święte sakramenta, z głębokiem wzruszeniem i gorącą modlitwą, a następnie, udzieliwszy swym braciom ojcowskich napomnień, oddał ducha Bogu, dnia dwudziestego lipca, roku 1242. Papież Klemens IX, po ścisłem zbadaniu jego świętobliwego żywota, policzył go w liczbę błogosławionych, a obecnie rządzący papież Pijus IX polecił, aby uroczystość świętego Cesława w całem biskupstwie wrocławskiem, sub ritu duplici majori, obchodzoną była.

Wspaniały grobowiec w kaplicy wzniósł mu jeden z biskupów wrocławskich.

§. 103.

Błogosławiona Bronisława.

Błogosławiona Bronisława, krewna świętego Jacka i Cesława, urodzona w roku 1205, pochodziła także z domu Odrowążów. Ta pobożna panienka, pragnąc swe życie całkiem na usługę Bogu poświęcić, dopiero lat szesnaście mając, wstąpiła do zakonu Norbertanek na Zwierzyńcu przy Krakowie, gdzie wielką życia świętobli-

wością słynęła.[1]) Zmarła w roku 1259. Ciało tej świętej dziewicy, przez kilka wieków spoczywało w ukryciu, a to z przyczyny, iż wszystkie spisy tego klasztoru przez ogień zniszczone zostały, i dopiero w roku 1604, mularze naprawiający mury kościoła zwierzynieckiego, odkryli przy wielkim ołtarzu znaczny otwór, gdzie właśnie stała trumienka z ciałem Bronisławy. Od samego początku lud krakowski uwielbiał ją jak błogosławioną, i ta cześć nieprzerwana, skłoniła władzę duchowną krakowską do zaniesienia prośby do Grzegorza XVI papieża, o jej zatwierdzenie. Po wydanym dekrecie Ojca świętego, w roku 1839, zaliczającym Bronisławę do rzędu błogosławionych, odbyła się w roku następnym wielka uroczystość w Krakowie, na którą zgromadziła się wielka liczba osób nawet ze stron odległych.

Zdaje się, iż przed napadem Szwedów na Polskę, w r. 1656, ułożona została pieśń do świętej Bronisławy, mająca trzynaście zwrotek, z których szósta zwrotka jest następująca:

Wspomnij na Polskę, w którejś się rodziła,
I na to miejsce gdzieś Bogu służyła,
Weź w protekcyę to miasto krakowskie,
Królestwo Polskie.

§. 104.

Święta Jadwiga żona Henryka Brodatego, księcia szląskiego.

Święta Jadwiga, żona Henryka Brodatego, księcia szląskiego, urodzona w r. 1172, była córką księcia Bertolda z Meranu,[2]) grafa tyrolskiego, i jego Małżonki Agnieszki, która przez liniję żeńską wiodła ród z familii Karola Wielkiego.

Początkowe wychowanie i nauki odebrała w klasztorze Be-

---

[1]) Daniel Kraszowski, Żywoty sług bożych zakonu premonstrateńskiego, t. II, karta 328.

[2]) Meran, Meranum, miasteczko w Tyrolu

nedyktynek pod Würtzburgiem, gdzie wcześnie do sposobu życia zakonnego przywykła. Według życzenia rodziców, czternaście lat dopiero mając, poślubioną została, w r. 1186, Henrykowi księciu szląskiemu zwanemu Brodatym. Była to pani pełna cnót chrześcijańskich; sieroty i ubodzy mieli w niej prawdziwą matkę i opiekunkę, która ich hojnie opatrywała, a przy swym stole zawsze po trzynastu sadzała, i przytem jeszcze posyłała im odzież, aby ich w nędzy pocieszyć. Kiedy poczęła wraz z mężem budować klasztór dla zakonu Cystersek w Trzebnicy, to już odtąd żaden występny człowiek na śmierć nie bywał skazywany, ale każdy z nich pracą około budowy świątyni, zasłużoną karę odkupił. Dla wydobycia swego męża z niewoli księcia Konrada mazowieckiego, niezważając na żadne niebezpieczeństwa: udała się osobiście do niego, i do tego stopnia serce jego wzruszyła, iż go na wolność wypuścił. Kiedy ją doszła wiadomość iż tenże jej mąż przez ludzi Świętopełka ciężko ranionym został, pełna ufności w Bogu, wyrzekła te słowa: „mam nadzieję, iż mi go Bóg wkrótce zdrowego powróci.“

Po wystawieniu klasztoru w Trzebnicy, bardzo często w nim przebywała, a nareszcie jeszcze za życia męża stale w nim mieszkać poczęła, oddawszy wprzódy do tego klasztoru swoją córkę Giertrudę. Chociaż ślubów zakonnych nie wykonywała, przywdziała jednak na siebie habit mniszek Cystersek, i była wzorem pobożności i dobroczynności. Kiedy mąż jej, w roku 1238, życie zakończył, przyjęła z wielką rezygnacyą tę wiadomość, a nawet naganiała siostrom zakonnym ów zbytni smutek, jakiemu się z tego powodu oddawały. Podobnież, gdy syn jej Henryk, w roku 1241, poległ pod Lignicą w bitwie z Mongołami, tak dalece umiała stłumić boleść swego macierzyńskiego serca, że nawet łzy nie uroniła, ale podniósłszy oczy ku niebu i poddając się we wszystkiem woli Boga, rzekła te słowa: „dziękuję ci Panie, żeś mi dał takiego syna, który za obronę wiary chrześcijańskiej i swojej ojczyzny, przeciw krzyża twego nieprzyjaciołom walcząc, głowę swoją położył; ja matka, duszę jego tobie polecam, i nie wątpię o tem, że ją raczysz przyjąć do siebie.“ Sama prowadziła żywot bardzo surowy, wstrzymywała się od wszelkich wygód, przez lat czterdzieści wcale mięsa nie jadła, większą część nocy na modlitwie spędzała, a przed śmiercią prosiła, aby ją pochowano na wspólnym cmentarzu. Opowiadają o niej, iż wiele razy tylko grzmot usłyszała, to zaraz wezwawszy

do siebie kapłana, prosiła aby włożył na jej głowę swe ręce i tak klęcząc modliła się gorąco. Skoro się zaś grzmoty uspokoiły, dziękowała Panu Bogu i całowała ręce kapłańskie. Całe zgromadzenie było przejęte wielką czcią dla tej świętej niewiasty, która zakończyła żywot doczesny w r. 1243. W lat dziesięć potem, ciało jej z grobu podniesione zostało, i poczęto czynić starania u stolicy Apostolskiej o jej kanonizacyę, której dopełnił Klemens IV papież w Witerbo, roku 1266, lub jak inni utrzymują r. 1267. Cała Polska z wielką wspaniałością obchodziła tę uroczystość, na którą wyznaczony był dzień szesnasty Sierpnia, roku 1268.

§. 105.

Błogosławiona Salomea, córka Leszka Białego.

Salomea, córka Leszka Białego i żony jego Grzymisławy, a siostra Bolesława Wstydliwego, urodziła się w r. 1202. Poślubiona w małżeństwo Kolomanowi królowi halickiemu, synowi króla węgierskiego, w r. 1215, przez lat dwadzieścia pięć prowadziła z nim żywot czysty i niepokalany. Po jego śmierci, około r. 1241, świątobliwa ta pani przyjęła habit zakonny od Prandoty biskupa krakowskiego, i wstąpiła do zakonu świętej Klary czyli franciszkanek w klasztorze zawichosckim, przez Bolesława Wstydliwego wystawionym, gdzie urząd ksieni pełniła. [1]) Kiedy w czasie srogiego napadu Mongołów na Polskę w roku 1260, zakonnice w Zawichoście wiele ucierpiały, naówczas Bolesław Wstydliwy, aby tego zgromadzenia nie wystawiać na powtórne niebezpieczeństwo, postanowił przenieść je do Grodziska pod miastem Skałą, niedaleko Krakowa, roku 1260. Sam Ojciec święty Aleksander IV dał na to swe ze-

---

[1]) W przywileju danym klasztorowi zawichosckiemu przez Bolesława Wstydliwego, w roku 1257, czytamy: Sororem nostram dominam Salomeam, reginam quondam Galliciae, nunc autem sub regula beatae Clarae domino famulantem abbatissam sororum ejusdem regulae. Vide Cod. dypl. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego.

zwolenie, pisząc do Salomei w te słowa: „zważywszy ze siostry w klastorze zawichosckim będące, nie mogą tam z powodu napadów tatarskich bez niebezpieczeństwa zostawać, [1]) i żeś nowy klasztór, w miejscu które się zwykle Skałą świętej Maryi nazywa, w krakowskiej dyecezyi wystawiła, i żądasz aby się do niego siostry przeniosły: my twoim prośbom czyniąc zadosyć, zapewniamy siostrom w tym klasztorze te wszystkie przywileje, jakie miały w pierwszym.“

Po przeprowadzeniu się do Grodziska przy Skale, błogosławiona Salomea przez cały ciąg swego przełożeństwa była wzorem pobożności, oraz wszelkich cnót chrześcijańskich, a dokonawszy doczesnego żywota, [2]) oddała ducha Bogu w klasztorze w Grodzisku, r. 1268. Ciało jej pochowane było w Grodzisku, a w roku następnym przeniesione do Krakowa, złożone zostało w kościele księży Franciszkanów. Licznemi cudami wsławił Bóg imię tej naszej rodaczki, o czem w historyi obszernie Długosz nadmienia. [3]) Za Władysława Łokietka Franciszkanki z Grodziska do Krakowa przeniesione zostały. [4])

---

[1]) Dilectae in Christo Salomeae ordinis sancti Damiani salutem et apostolicam benedictionem. Zobacz ustęp z tego pisma papieskiego na karcie 315.

[2]) Testament świętej Salomei, zrobiony w Skale, dnia 28 sierpnia roku 1268, znajdujący się dotąd w archiwum panien Franciszkanek u świętego Andrzeja w Krakowie, umieścił Ambroży Grabowski w Starożytnościach historycznych polskich, tom I, karta 1. W tym testamencie mówi pomiędzy innemi, że relikwije świętych pańskich, kielichy złote i srebrne, krzyże, tablice i obrazy malowane, oraz ubiory kościelne, oddaje pod dozór Salomei, jednej z sióstr zgromadzenia, i zastrzega, że tylko w nagłej potrzebie, za radą księży Franciszkanów, zakonnice będą mogły cokolwiek z tych rzeczy użyć na wsparcie ubóstwa swego. Książki zaś chórowe i do nauki służące, libros chorales quam ad studium pertinentes, przekazuje tym Franciszkanom, którzy przy zgromadzeniu sióstr dla pełnienia obowiązków religijnych zostawać będą.

[3]) Sed et quaedam ex sanctimonialibus coenobii praefati Montha nomine, virgo religiosa et grandaeva, pro constanti astruebat veritate, etiam nunc ex corpore suo, et suavitatem flagrantiamque odoris, et stillicidium olei manasse; quo multi aegrorum peruncti, integram se sanitatem recepisse, testati sunt. Długosz, libr. VII, p. 783.

[4]) W pięknem ustroniu, w Grodzisku nad Prądnikiem, znajduje się dotąd kaplica pod tytułem świętej Salomei, przy której mieszka pu-

§. 106.

Święta Kinga czyli Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego.

Kinga albo Kunegunda była córką Beli IV króla węgierskiego i Maryi Laskary księżniczki greckiej, siostrą błogosławionej Jolanty i Konstancyi, urodzona w r. 1224, a zaślubiona w r. 1239, Bolesławowi Wstydliwemu księciu krakowskiemu i sandomierskiemu. Jak na owe czasy, wniosła znaczny posag do Polski, bo czterdzieści tysięcy mark wynoszący. [1]) Z mężem żyła w doskonałej czystości, dając z siebie wzór pobożności, pokory, miłosierdzia, i wszystkich cnót chrześcijańskich, do których od młodości nawykła; i możnaby powiedzieć, że czem była Jadwiga dla Szląska, tem była Kunegunda dla Małopolski. Za wtargnięciem Mongołów, musiała uchodzić z kraju wraz z mężem i matką jego Grzymisławą, i dopiero po ich odwrocie do Polski wróciła. Utrzymują niektórzy, iż w tym czasie odwiedziła swego ojca w Węgrzech, i otrzymała od niego w darowiźnie jeden z szybów solnych, do którego wrzuciła pierścień, jako znak symboliczny, iż ten szyb do niej należy. Zabrała przytem z sobą z Węgier wielu biegłych górników, którzy udoskonalili różne sposoby do wydobywania soli w Bochni służące. Ztąd o owym pierścieniu, jakoby w szyb solny w Węgrzech przez nią wrzuconym, a w bocheńskich kopalniach znalezionym, mnóstwo legend powstało. Ta pobożna księżniczka, wiele się przyczyniła do kanonizacyi św. Stanisława, a po wyjęciu jego kości z grobu, sama je obmyła i ucałowała. Po śmierci męża, zbudowała w Starym Sączu obszerny klasztór dla zakonnic świętej Klary czyli Franciszkanek, opatrzyła go dwudziestu dziewięciu wsiami i sama do niego wstąpiła. Obleczona w habit zakonny przez Prandotę biskupa krakowskiego, lat trzynaście w tym zakonie spędziła. W zaciszu klasztornem

---

stelnik. Obok tej kaplicy można widzieć różne zabytki, pamięć tej błogosławionej księżniczki przypominające.

[1]) Długosz, libr. VI, pag. 662. Ferens secum amplam quadraginta videlicet millium marcarum dotem Cracoviam.

zasłynęła chwałą wielkiej pobożności i pokory, tak, iż do dnia dzisiejszego dochowuje się w tych stronach mnóstwo przybranych w barwę poetyczną wspomnień o jej uczynkach. Zakończyła żywot doczesny w r. 1292, a Przedwieczny wsławił ją po śmierci licznemi cudami.[1])

Dotąd, zamieniona na kapliczkę przechowuje się cela, w której ta święta mieszkała. Nad jej grobem kardynał Radziwiłł wystawił wspaniały ołtarz, w którym do dnia dzisiejszego pokazują za szkłem jej relikwie, złożone przez Bernarda Maciejowskiego. Przechowują się tu również różne naczynia po niej pozostałe, jako to: łyżka stołowa, oraz dwa trzonki od noża i widelca których używała.[2]) Na trzonku od noża jest napis literami scholastycznemi: Ave Maria gratia plena.

§. 107.

Błogosławiona Helena czyli Jolanta.

Helena czyli Jolanta albo Jukulanta, była córką Beli IV króla węgierskiego i rodzoną siostrą świętej Kunegundy. Poślubiona w małżeństwo Bolesławowi księciu kaliskiemu, pędziła żywot wielce pobożny i świętobliwy. Wyjednała u męża, iż założył w Gnieźnie kościół i klasztór Klarysek czyli Franciszkanek, i przyzwoitemi dochodami opatrzył, roku 1256. Ta świętobliwa pani, zostawszy wdową, wraz ze swą siostrą Kunegundą i Salomeą królową halicką przyjęła habit zakonny Franciszkanek z rąk Prandoty biskupa krakowskiego, i resztę żywota na uczynkach pobożnych i na modlitwie w klasztorze gnieźnieńskim spędziła. Zakończyła żywot doczesny w roku 1298.

Jej zwłoki spoczywały w grobie w kaplicy tegoż kościoła aż do naszych czasów, i dopiero w roku 1834, za zezwoleniem stolicy

---

[1]) Żywot błogosławionej Kunegundy opisał Długosz, oraz Piotr Skarga w Żywotach świętych, dzień 7 listopada.

[2]) Zobacz chromolitograficzny rysunek we Wzorach sztuki średniowiecznej w Polsce. Serya II, zeszyt I.

apostolskiej ku czci wiernych chrześcijan na ołtarzu złożone zostały; w kaplicy zaś, na kamieniu dawniej grób jej przykrywającym, taki położono napis: „Znak grobu w którym spoczywały kości błogosławionej Jolanty od roku 1298, do roku 1834, w którym, dnia trzynastego czerwca z grobu podniesione, a czternastego tegoż miesiąca do kościoła publicznie wniesione, ku czci wiernych chrześcijan na ołtarzu złożone zostały.“

§. 108.

Męczennicy Sandomierscy.

Bzowski pod rokiem 1260 w ten sposób męczeństwo zakonników sandomierskich opowiada:[1])

„Gdy mongołowie zabijali bezbronnych mieszkańców sandomierskich, naówczas zakonnicy świętego Dominika, wraz ze swym przeorem Sadokiem, odbywali w chórze swego kościoła nabożeństwo poranne. Po skończonej jutrzni, jeden z nowicyuszów, czytając martyrologium na ten dzień przypadające, to jest wyliczając poczet chrześcijan w tym dniu przez pogan pozabijanych, ujrzał w tej księdze złotemi głoskami taki napis: „w Sandomierzu męczeństwo czterdziestu dziewięciu męczenników;“ a gdy z bojaźnią i ze drżeniem te słowa wymówił, wszyscy przytomni struchleli. Przeor kazawszy sobie podać księgę widział też same litery, które w oczach czytających zniknęły. „Bolesne to jest upomnienie, bracia, zawołał

---

[1]) Nocte antecedente eam cladem, beatus Sadoch prior coenobii, devoto fratrum grege matutino officio intererat. Ibi pro antiquo religionis more, tyro indiculum martyrologii, ad diem sequentem pronunciaturus, extemplo literis aureis, novos et insolentes characteres exaratos aspexit eum in modum: Sandomiriae passio quadraginta novem martyrum. Legeret an taceret, animi dubius fuerat. Timore tamen abjecto, cygnea licet trepidante voce, recitavit aureum edictum: Sandomiriae passio quadraginta novem martyrum. Diariam illam lectionem postulavit prior, videre desiderarunt et reliqui, pavore nimio perculsi sodale porrexit librum tyro, aureae interim litterae cum notis: Sandomiriae etc. inter manus fratrum legentium sensim evanuere. Bzowius, ad annum 1260.

Sadok, dawca żywota, przez śmierć, pewnie nas już wzywa do życia nieśmiertelnego. Niechaj Pan przebaczy tę zbrodnię poganom, gdyż oni jeszcze światła ewangelii nie znają. Może też to nasze męczeństwo zbawi naród polski, i Wszechmocny spojrzy łaskawem okiem na tę ziemię, na której Jego wierne dziatki krew przelewają, zasłaniając swemi piersiami inne narody.“ Kiedy wszyscy społem rozpoczęli śpiewać hymn do Najświętszej Maryi Panny, Salve Regina, wtenczas Mongołowie wpadłszy do kościoła, wszystkich pomordowali.“

To męczeństwo przypadło dnia drugiego lutego r. 1260, w sam dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Kościół święty męczenników sandomierskich policzył do rzędu błogosławionych. Papież Aleksander IV, na prośbę Bodzanty i Alberta, kanoników sandomierskich, wysłanych do Rzymu przez Bolesława Wstydliwego, pozwolił corocznie tę pamiątkę w kościele kolegijaty sandomierskiej obchodzić, a w trzydzieści i pięć lat później, Bonifacy VIII, roku 1295 bullę Aleksandra IV uroczyście potwierdził.

Bulli Aleksandra IV nie mamy, bulla zaś Bonifacego VIII stanowi ten odpust na dzień drugi czerwca, dlatego, że i w Rzymie tegoż dnia uroczystość Najświętszej Maryi Panny Męczeńskiej obchodzoną bywa. [1]) Pius VII pozwolił czytać mszę i odmawiać pacierze kapłańskie o męczennikach sandomierskich, ale to służy wyłącznie samemu zgromadzeniu dominikańskiemu. [2])

§. 109.

Poczet znakomitych ze świętobliwości Polaków i Polek w ciągu tego okresu.

Oprócz wyżej wymienionych osób, policzonych przez kościół do rzędu świętych lub błogosławionych, miała jeszcze ojczyzna nasza

---

[1]) Zobacz ustęp o odpustach w Rozdz. VII, §. 115.

[2]) Imiona zakonników którzy koronę męczeńską otrzymali, są wypisane na murze w kaplicy tegoż kościoła, zwanej kaplicą męczenników wystawionej w wieku szesnastym przez Teofila Semberga. Imiona te są

w wiekach jedenastym, dwunastym, trzynastym i czternastym, bardzo wielu tak z pomiędzy mężczyzn jako i z pomiędzy niewiast, odznaczających się licznemi cnotami, wysoką pobożnością i świętobliwością, o których obecnie chociaż krótką wzmiankę uczynić należy. I tak: do rzędu świętobliwych niewiast w wieku dziesiątym, policzyć należy Dąbrówkę, córkę Bolesława księcia czeskiego, a małżonkę księcia Mieczysława I, która tem była dla Polski, czem Klotylda dla Franków, lub Berta dla Anglików, to jest główną rozkrzewicielką wiary chrześcijańskiej. Chociaż kronikarz czeski Kosmas, niebardzo się pochlebnie o Dąbrówce wyraża, to jednakże dawniejszy od niego i prawie współczesny Dytmar oddaje wielką pochwałę jej pobożności i gorliwości w rozszerzaniu wiary świętej w Polsce, a zdanie jego tem jest pewniejsze, iż on jako Niemiec, a tem samem nieprzychylny Polakom, wszędzie prawie niekorzystnie o Polsce się wyraża. Gallus zaś w swojej kronice nazywa ją niewiastą błogosławioną. Ta pierwsza rozkrzewicielka świętej wiary w kraju naszym, zmarła w roku 977 i w kościele katedralnym gnieźnieńskim pochowaną została.

Wraz z Mieczysławem, pierwszym księciem chrześcijańskim w Polsce, ochrzczoną została siostra jego pod imieniem Adelajdy, [1]) która następnie poślubiona w małżeństwo Giejzie księciu węgierskiemu, w pogaństwie jeszcze zostającemu, wiele się przyczyniła do jego nawrócenia, a tem samem i do nawrócenia całego narodu węgierskiego do wiary chrześcijańskiej. Cudowne to było zrządzenie boskie, iż Polska przez księżniczkę czeską Dąbrówkę, a Węgry przez księżniczkę polską Adelajdę drogę zbawienia poznały. Pierwsza wydała na świat dzielnego Bolesława Chrobrego, druga Stefana świę-

---

następujące: Sadok przeor, Paweł wikary, Malachijasz kaznodzieja, Piotr furtyan, Jędrzej jałmużnik, Jakób mistrz nowicyuszów, Abel syndyk, Szymon penitencyaryusz, Klemens, Barnabasz, Elijasz, Bartłomiej, Łukasz, Mateusz, Jan, Barnabasz, Filip, dyakonowie. Joachim, Józef i Stefan, subdyakonowie. Tadeusz, Mojżesz, Abraham, Bazyli, klerycy. Dawid, Aaron, Benedykt, Onufry, Dominik, Jan, Gerwazy, Krzysztof, Donatus, Medardus, Walenty, nowicyusze. Daniel, Makary, Rafał, Izajasz, Cyryl, Hieronim, braciszkowie, i Tomasz organista.

[1]) Sed et germana sua virgo, sacro charactere fidei insignita, catholica efficitur, eique nomen Adelajda apellatur. Długosz, libr. II, p. 94.

tego. [1]) Adelajda była to pani wielce pobożna, i pełna cnót chrześcijańskich, a przytem mężnego ducha. Nadawano jej nazwisko Białej Kniehini.

Trzecią księżniczką w wieku dziesiątym, o której cnotach historya podaje nam wiadomość, była Judyta żona Bolesława Chrobrego, córka Giejzy księcia węgierskiego. Wspomina o niej w swej kronice Gallus, przedstawiając ją jako niewiastę wielce roztropną, opiekunkę ubogich, wdów i sierot, która bardzo często ludziom obwinionym zwolnienie kary u króla wyprosiła, a nieraz i od śmierci uwolniła. [2]) Zdarzało się, mówi Gallus, że król Bolesław, skazawszy kogo na karę śmierci, potem tego czynu żałował. Naówczas Judyta, przystępując ku niemu, oznajmiała mu pokornie, iż ona poleciła aby wstrzymać wyrok do czasu, i że winowajcy jeszcze są przy życiu, za którymi błaga jego łaski obecnie. Takiem postępowaniem wdzięczność nieograniczoną w sercach wszystkich sobie zjednała. [3]) Do założenia opactwa Benedyktynów w Tyńcu wiele się przyczynić miała.

Godzi się tu także wspomnieć o Małgorzacie, żonie Mikołaja na Zembocinie, jako o wzorze cnoty i niewinności, która z niebezpieczeństwem własnego życia wiary małżeńskiej swemu mężowi dochowała. Kiedy bowiem w czasie wyprawy na Ruś Bolesława Śmiałego, pozostałe żony rycerzy polskich poopuszczały i z ludźmi niższego stopnia w nieprawe związki powchodziły, Małgorzata na Zembocinie schroniła się wraz z dwiema siostrami do kościoła, a zamknąwszy się na wieży, wcale z niej nie schodziła, pobierając pożywienie, które jej codziennie jeden z wiernych sług przynosił i podawał na sznurze. W tem ukryciu, pod strażą aniołów pańskich, tak długo zostawała, dopóki jej mąż z wyprawy nie wrócił. Zapewne nie ona była jedna pomiędzy niewiastami polskiemi, które wpośród powszechnego skażenia poślubionej wiary w czystości dochowały, chociaż historya żadnej nam o nich nie podała wzmianki.

W tymże samym, to jest jedenastym wieku, odznaczyli się

---

[1]) Niektóre kroniki węgierskie mówią, że Giejza spłodził Stefana z innej żony, to jest Sarolty córki księcia siedmiogrodzkiego.

[2]) Vide Cronica Galli, pag. 67.

[3]) Cronica Galli p. 68. Quam (Juditham) rex benigne complexans, cum osculo de terra manibus sublevabat, ejusque fidele furtum, imo pietatis opera, collaudabat.

życiem pobożnem i cnotami Aaron, rodem Francuz, z zakonu świętego Benedykta z Kluniaku, opat tyniecki, jedyny arcybiskup krakowski, zmarły roku 1059. Aaron sprowadzony przez Kazimierza z klasztoru klunijaceńskiego, wyrobił dla opatów tynieckich w katedrze krakowskiej tytuł canonici nati.

Pomiędzy Benedyktynami w klasztorze tynieckim, słynął Włodzimierz, syn Władysława księcia oświecimskiego, około roku 1250, który w wielkiej świątobliwości w tymże klasztorze swój żywot przepędził. [1])

Judyta królowa, żona Władysława Hermana, córka Władysława księcia czeskiego, była również pani bardzo miłosierna dla biednych, hojna dla klasztorów i kościołów, która znaczne dobra kapitule krakowskiej i włocławskiej, oraz klasztorowi tynieckiemu nadała. Po wydaniu na świat syna, za przyczyną świętego Idziego, jak powszechnie utrzymywano, w cztery miesiące żywot doczesny skończyła,[2]) r. 1087. Zgon jej napełnił boleścią i smutkiem tak duchownych jako i świeckich. [3]) Długosz mianuje ją niewiastą błogosławioną.[4])

Słynie także wielką świętobliwością żywota Lambert biskup krakowski, rodem Francuz, następca świętego Stanisława, który jeździł do Rzymu dla zdjęcia interdyktu, za zabójstwo świętego Stanisława na Polsce ciążącego, i takowe otrzymał. On przeniósł ciało świętego Stanisława do kościoła katedralnego, i dał radę królowej Judycie żonie Władysława Hermana, aby wysłała poselstwo do grobu świętego Idziego do Narbony, dla uproszenia potomstwa. Pasterz gorliwy, odznaczywszy swe rządy wielu cnotami, zakończył życie w roku 1101, w opinii świętobliwego.

W wieku dwunastym, możemy przytoczyć Szymona Gozdawę, biskupa płockiego, za czasów Bolesława Krzywoustego, o którym Długosz mówi, iż był mężem wielkiej pobożności. Ile razy tylko Prusacy do Polski wtargnęli, on zawsze wraz z całem ducho-

---

[1]) Tinecia, pag. 153.

[2]) Post quartum mensem a partu extremum clausit diem. Szczygielski in Tinecia, pag. 245.

[3]) Ecclesiastici saecularisque ordinis viros, quibus admodum chara extitit, singularibus luctus aculeis afflixit. Długosz, libr. IV, pag. 307.

[4]) Hujus faeminae benedictae intercessione ef suffragio. Ibid.

wieństwem nakazywał posty i modlitwy, i sam, jak drugi Mojżesz, w modłach dotąd nie ustawał, dopóki Bóg niedał Palakom zwycięstwa. [1]) Zakończył życie w roku 1129, również w opinii świętobliwego.

Werner, biskup płocki, mając zatargi z Bolestą kasztelanem wiskim o wieś Karsko, z namowy tegoż Bolesty, przez Prusaków we wsi Biskupicach, roku 1172, zamordowanym został. Że lud o niewinności tego biskupa był przekonanym, dowodzi tego mniemanie rozpowszechnione, jakoby Bieniasza, brata Bolesty, który także do zabójstwa należał, i gdzieś przed sądem się ukrył, ziemia żywego pożarła.

Kiedy sława bohaterskich czynów Bolesława Krzywoustego rozeszła się po Europie, naówczas wielu młodzieńców z obcych krajów przybywało na dwór tego monarchy, dla ćwiczenia się w sztuce wojennej. Z pomiędzy innych, najznakomitszym był Piotr Dunin, inaczej zwany Wlast, pochodzący z Danii, który przybywszy do Polski w roku 1124, tyle się swemi dziełami zasłużył, iż Bolesław mianował go hrabią na Skrzynnie.

Znakomity ten mąż miał wystawić aż siedmdziesiąt siedm kościołów w Polsce; [2]) a pomiędzy temi najwspanialszy pod tytułem świętego Wincentego we Wrocławiu dla Norbertanów, gdzie po śmierci ciało jego było złożone.

W wieku trzynastym, Adelajda Domicella, córka Kazimierza Sprawiedliwego a siostra Leszka Białego, przebywając w Sandomierzu, wiodła żywot pobożny. Wystawiła w tem mieście jeden z najstarożytniejszych kościołów, pod tytułem świętego Jakóba, a umierając, zostawiła fundusz na budowę klasztoru dominikańskiego, co Iwo biskup krakowski uskutecznił. Zmarła ta pobożna pani w roku 1211, i w tymże kościele świętego Jakóba ciało jej spoczywa.

Henryk Brodaty książę szląski, mąż świętej Jadwigi, odznaczył

---

[1]) Sed nec prius mentem ac corpus ab oratione, jejunio, et obsecratione laxavit, donec certificatus est, Magnum comitem et masovienses, plenam et magnificam victoriam de hostibus retulisse. Długosz, libr. IV, pag. 392.

[2]) Zobacz ustęp o budownictwie za czasów piastowskich, w Rozd. VIII. §. 117.

swe panowanie mądremi rządami, jako to: roztropnością i miłością dla swoich poddanych, zaprowadzał rękodzieła, podnosił przemysł, ulepszył prawodawstwo, wznosił pobożne zakłady; nie upływał prawie ani jeden rok w którymby nie wystawił jakiego nowego klasztoru lub kościoła.

Gertruda jego córka, zostawszy ksienią w nowo założonym klasztorze Cystersek w Trzebnicy, również prowadziła żywot w wielkiej świętobliwości, naśladując we wszystkiem swą matkę świętą Jadwigę, która także w tym klasztorze mieszkała. W tym wieku zasłynęła wielkiemi cnotami, a zwłaszcza miłosierdziem dla biednych, święta Jutta, zmarła w roku 1264, której ciało spoczywa w Chełmży w dyecezyi chełmskiej.

Grzymisława, córka Jarosława księcia ruskiego, małżonka Leszka Białego, była to pani wielce świętobliwa i miłosierna. Wiele ucierpiała od Konrada księcia mazowieckiego, który nietylko że ją prześladował, ale nawet pieniądze i kosztowności, jakie zachowała w pewnym klasztorze, zabrał. Papież Grzegórz IX ujął się za nią, i napisał groźne upomnienie do Konrada, aby jej zabrane rzeczy powrócił. Grzymisława przyjąwszy habit zakonny Klarysek, przebywała w klasztorze zawichosckim jako Tercyarka, i tam żywot doczesny zakończyła, roku 1258.

Konstancya, siostra świętej Kunegundy i błogosławionej Jolanty, po śmierci swego męża, Lwa księcia ruskiego, zamieszkała w klasztorze sandeckim, a zmarła we Lwowie, roku 1276.

O Przemysławie wielkopolskim, ojcu króla Przemysława, wspomina Baszkon, który go znał z bliska, że ten książę prawie się gniewać nie umiał; był dla wszystkich uprzejmy, a przytem wielce nabożny. Odprawiał godzinki do Najświętszej Panny, wstawał o północy i ze świecą w ręku czytywał psalmy i inne modlitwy. Przez cały post nosił włósiennicę pod suknią, a w wielki czwartek nogi ubogim umywał i całował. Kapłanów i zakonników wysoko cenił, a kiedy był blisko Gniezna lub Poznania, w święta uroczyste zawsze kanoników i wikaryuszów na obiady zapraszał. Miodu wcale nie pijał, tylko piwo albo wino wodą roztworzone. W czasie adwentu skoro przybył do kościoła, brał w rękę zapaloną świecę, a wraz z nim brali także świece biskupi i senatorowie, i każdy wołał do Boga, iż gotów jest na dzień sądu ostatecznego. Nadał dobra kościołowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, żądał zaś za to, aby

przy jego grobie we dnie i w nocy światło się paliło, a w sobotę lub w inny dzień, aby za jego duszę i wszystkich zmarłych, msza się odprawiała. Na pogrzebie Przemysława płakali zarówno tak kapłani jako i rycerze, oraz wszyscy obecni. Umarł roku 1257.

Iwo Odrowąż następca świętego Wincentego Kadłubka na katedrę krakowską, liczne świątynie dla chwały boskiej powznosił, których kronikarze nasi aż dwanaście wymieniają, jako to: Panny Maryi w Krakowie, w Mogile, Hebdowie, Mstowie, Ibramowicach i w innych miejscach. Podróże do Rzymu aż trzykrotnie odbywał.

Honoryusz III papież, pragnąc wynagrodzić wielkie zasługi dla kościoła tego świętobliwego męża, mianował go arcybiskupem [1]) gnieźnieńskim po śmierci Kietlicza, w roku 1219, lecz Iwo wymówił się od tej godności. [2]) Powracając z Rzymu do kraju, zakończył życie w Modenie, roku 1229.

Marcin z Sandomierza, prowincyał dominikański, wraz z księdzem Wincentym, ciało jego sprowadzili do Polski, w roku 1237, i w kościele dominikańskim świętej Trójcy w Krakowie złożyli. Jan Wężyk opat mogilski, a potem arcybiskup gnieźnieński, roku 1618, postawił mu w tymże kościele wspaniały marmurowy nagrobek, i sam kości jego z ziemi podniósłszy, w trumnę cynową złożył.

Witus, dominikan, uczeń świętego Jacka, a spowiednik Bolesława Wstydliwego, opowiadając wiarę świętą w krajach litewskich, został pierwszym biskupem litewskim, w roku 1252, za króla Mendoga, który się do wiary świętej nawrócił. Niedługo jednak, kiedy Mendog znowu do bałwochwalstwa powrócił, naówczas Witus wygnany z Litwy przybył do Krakowa, i w tem mieście zakończył żywot doczesny w opinii świętobliwego. Piotr Gamrat biskup krakowski, w roku 1544, kazał ciało jego wydobyć, i złożył je pod

---

[1]) Venerabilem fratrem nostrum Ivonem episcopum, quem clara famae praeconia ejus praedicant scientiae, nobilitatis, honestatis ac meriti, a regimine cracoviensis ecclesiae duximus absolvendum, et praeficiendum metropoli memoratae, ut eo pluribus prosint virtutes, quibus est a domino praeditus, quo in majori dignitate fuerit constitutus.... et fama ejus, quae hactenus clara fuit, de altiori loco clarius elucescat. Vide Monumenta eccles. pol. Theiner, t. I, pag. 10. Viterb 11 Nonas novembri anno V.

[2]) Verum, quia idem episcopus postulavit instanter, ne id oneris imponeremus eidem. Ibid,

ołtarzem w trumnie cynowej, a Jerzy Radziwiłł biskup krakowski, kardynał, w roku 1594, wystawił je ku czci publicznej. [1])

Prandota biskup krakowski, rządził chwalebnie dyecezyą przez lat dwadzieścia cztery, przyświecając nauką i pobożnością całemu duchowieństwu i ludowi polskiemu; wiele się do kanonizacyi świętego Stanisława przyczynił. W roku 1444, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, za zezwoleniem Eugenijusza IV papieża, ciało jego wydobył z grobu, i przez dni cztery na widok publiczny wystawić polecił. Następnie, w roku 1639, Erazm Kretkowski, archidyakon krakowski, kości jego opieczętowane złożył w zakrystyi kościoła katedralnego, obecnie zaś umieszczone są w kaplicy.

Janisław arcybiskup gnieźnieński, zmarły roku 1341, był pasterzem odznaczającym się nauką i cnotami, prowadził żywot na wzór apostolski, powszechnie ojcem biednych i ubogich był zwany.[2])

W wieku czternastym słynął gorliwością pasterską Jan Grot, biskup krakowski, zmarły w roku 1347, którego ciało, w roku 1521, znalezione było wcale nie zepsute.

Jadwiga żona króla Łokietka, a matka Kazimierza Wielkiego, znakomitą jest także z życia świętobliwego. Odbywała nabożeństwa po różnych klasztorach, i z tego powodu otrzymała pozwolenie od Jana XXII papieża, roku 1320, aby mogła z orszakiem niewiast pobożnych wchodzić za klauzurę do panien Franciszkanek w Krakowie, [3]) oraz w Gnieźnie i Sądczu. [4]) Po śmierci męża, wstąpiła do klasztoru Franciszkanek w Sądczu.

Tenże papież, roku 1319, pozwolił jej, aby w czasie choroby spowiednik mógł ją rozgrzeszyć od wszelkich grzechów, jakie popełnić mogła. [5])

---

[1]) Barącz, t. III, kar. 29.

[2]) Jan XXII papież mówi o nim: Janislaus litterarum elegantia et dono supremi numinis praeditus, nitidus vitae munditia, conversationis honestate decorus. Aven. VII Idus Novem. pont. anno secundo. Vide Theiner, Monumen. eccl. pol. t. I, pag. 130.

[3]) Cum honesta et decenti comitiva matronarum, causa devotionis quoties volueris. Avenij. Novis Martii, pont. anno quarto. Monum. eccl, pol. apud Theiner t. I, pag.

[4]) Avenij. cal. Octobr. anno sexto apud Theiner t. I, pag. 170.

[5]) Et semel in mortis articulo, de omnibus peccatis. Avinj. III Idus septembr. anno quarto, apud Theiner, t. I, pag. 154.

Z pomiędzy tych wszystkich wymienionych osób, odznaczających się życiem świętobliwem i wszelkiego rodzaju cnotami, nie napotykamy nigdzie, aby one wypełniały jakieś praktyki ekscentryczne, lub przesadzone; i owszem była to prawdziwa i serdeczna pobożność, którą się zawsze nasz naród odznaczał. Jeden tylko moglibyśmy przytoczyć wypadek o pewnej niewieście pruskiej, imieniem Dorota, urodzonej na Żuławach we wsi Montawie, w dyecezyi pomezańskiej. Ta niewiasta, powróciwszy z pielgrzymki odbytej do Rzymu i zostawszy wdową, chciała koniecznie prowadzić żywot na wzór niektórych Rekluzek, i prosiła biskupa pomezańskiego, aby ją w maleńkiej celce obok kościoła zamurowano, tak, iżby miała tylko jedno maleńkie okienko, obrócone ku wielkiemu ołtarzowi kościelnemu, przez które mogłaby przyjmować Przenajświętszy sakrament. Skoro biskup zgodził się na to, wprowadzoną została przez dwóch prałatów do tego więzienia, boso, w roku 1393, gdzie ani ognia wcale nie używała, ani odzieży nie zmieniała. Żyła jednakże tak zamurowana przez czternaście miesięcy. Po śmierci ciało jej pochowane zostało w Kwidzynie. [1])

§. 110.

Krótka wzmianka o niektórych osobach świętych i świętobliwych w kościele obrządku wschodniego.

Kościół obrządku wschodniego na Rusi, liczy również w tym okresie wielu znakomitych mężów, odznaczających się licznemi cnotami chrześcijańskiemi i wysoką pobożnością. Jedni z nich opowiadali słowo boże ludom słowiańskim, drudzy przyczynili się do rozszerzenia wiary świętej na Rusi, inni ponieśli męczeństwo, lub prowadzili pokutniczy żywot po różnych monasterach. Do pierwszych

---

[1]) Jaroszewicz, Matka świętych polska, karta 321. Zobacz Annales Bzowskiego ad annum 1314.

należą święci Cyryll i Metodyusz, których czci cała Ruś, jako pierwszych opowiadaczy słowa bożego pomiędzy Słowianami. [1])

Po nich następuje święta Olga albo Helena, małżonka księcia Igora, matka Światosława, a babka Włodzimierza Wielkiego, która pierwsza z księżniczek ruskich przyjęła chrzest w Konstantynopolu roku 952 lub 957, zmarła zaś w roku 970 lub 978. Włodzimierz Wielki podniósł z grobu jej kości i złożył je w cerkwi zwanej Dziesięcinną. Kościół ruski obrządku wschodniego jej pamiątkę corocznie w dniu drugim lipca obchodzi. [2])

Po niej, jako główny rozkrzewiciel wiary chrześcijańskiej na Rusi, następuje święty Włodzimierz Wielki, syn Światosława a wnuk świętej Olgi, z dynastyi waragskiej. Książę ten, po zdobyciu Chersonu, wysłał poselstwo do cesarzów greckich Bazylego i Konstantyna, żądając ich siostry Anny za żonę. Ale kiedy mu odpowiedziano, że to małżeństwo pod tym jedynie warunkiem nastąpić może, jeżeli przyjmie religiję chrześcijańską, naówczas Włodzimierz nietylko sam chętnie został chrześcijaninem, ale i cały naród do przyjęcia wiary swiętej nakłonił.

Jak o naszym Mieczyławie tak i o tym księciu opowiadają kroniki, że zachorowawszy na oczy całkiem ociemniał, i dopiero w czasie chrztu wzrok zupełnie odzyskał. Poczem kazał pokruszyć bałwany, i polecił, aby każdy z jego poddanych był gotów do przyjęcia chrztu na dzień naznaczony, ktoby zaś tego nie zrobił tego za swego nieprzyjaciela poczyta. [3]) Włodzimierz widząc jak wielka liczba Rusinów chrzest święty przyjęła, podniósł oczy ku niebu, i modlił się gorąco: „O Boże! Stwórco nieba i ziemi, mówił, spojrzyj na ten nowy lud, na to nowe dziedzictwo Twoje, pozwól proszę Cię Panie, aby Cię Twoi wierni poznali i bali się Ciebie Boga prawdziwego; utwierdzaj ich w prawowiernej wierze, mnie zaś Władco całego świata, wspomóż przeciwko nieprzyjaciołom, którzy w Ciebie nie wierzą, abym wsparty Twoją opieką, poniżył ich dumę.“ [4]) Roz-

---

[1]) O Cyryllu i Metodyuszu zobacz we wstępie karta 26.

[2]) Stebelski, Żywot świętej Eufrozyny, karta 35. Kulczyński, Specimen eccl. Ruth.

[3]) Si quis non interfuerit crastina die ad fluvium, is mihi hostis erit. Kulczyński p. 30.

[4]) Deus creator coeli et terrae, respice hunc novum populum

puszczając lud, polecił wszystkim, aby ołtarze i kościoły Chrystusowi Panu wszędzie stawiali, sam także wybudował wiele świątyń, z których najznakomitszą była bazylika na cześć Najświętszej Panny w mieście Kijowie. Ciało świętego Włodzimierza, zmarłego roku 1008, pochowane zostało w tymże kościele. Leontyn metropolita podniósł jego kości i złożył w grobie marmurowym, a Piotr Mohiła odszukał je w roku 1637 w tejże cerkwi, już podówczas w ruinach będącej. [1])

Z pomiędzy dwunastu synów Włodzimierza, do rzędu świętych policzeni zostali Borys i Hleb, inaczej zwani Roman i Dawid. [2])

Włodzimierz złożony chorobą, dał dowództwo nad wojskiem Borysowi, którego wysłał przeciwko Pieczyngom za Dniepr, a sam wkrótce życie zakończył. Wtem jeden z jego synów Świętopełk, opanował Kijów, i wysławszy siepaczów przeciwko powracającemu z wyprawy Borysowi, kazał go zamordować; toż samo uczynił i z drugim swym bratem Hlebem. Nestor w ten sposób śmierć Borysa opisuje: „Gdy przyszli zbójcy i podstąpili bliżej, usłyszeli błogosławionego Borysa śpiewającego jutrznię. Skończywszy jutrznię, modlił się, patrząc na wizerunek pański, i mówił: Panie Jezu Chryste, który w tej postaci zjawiłeś się na ziemi dla zbawienia naszego, i dałeś dobrowolnie przybić gwoździami na krzyżu swe ręce, cierpiąc mękę za grzechy nasze, daj i mnie tę mękę ponieść. Oto przyjmuję ją, nie od przeciwników, lecz od brata mojego, nie bierz mu Panie tego za grzech. I w tem napadli na niego siepacze i zabili, a z nim wielu innych Borysowych towarzyszy. [3]) Swiętopełk chcąc zabić Hleba, posłał do niego wysłańców, mówiąc: pójdź co prędzej, ojciec wzywa cię, bo bardzo chory. Gdy przybył do Smoleńska, Jarosław posłał ku Hlebowi, mówiąc: nie chodź

---

novamque haereditatem tuam, concede quaeso Domine, ut hi tui fideles noscant ac timeant te Deum verum, confirma eos in orthodoxa fide, me vero Dominator protege et juva contra hostes, qui in te non credunt, et ego fretus protectione tua, conteram eorum superbiam. Kulczyński, p. 30.

[1]) Stebelski, karta 14.

[2]) Synami Włodzimierza byli: Wszesław, Izasław, Swiętopełk, Jarosław, Borys, Hleb, Swiatosław, Wszewołod, Mścisław, Stanisław, Brjaczysław, Ladysław. Zobacz Kulczyńskiego Spec. eccl. Ruth.

[3]) Zobacz Latopisiec Nestora u Bielowskiego, w Pomnikach k. 681.

bo ojciec umarł, a brat zabity przez Swiętopełka. Gdy się Hleb modlił ze łzami, aż oto nagle przyszli nasłańcy od Swiętopełka i zabili go, i powiedzieli Swiętopełkowi: oto spełniliśmy to coś kazał. Ciało Hleba zabitego porzucone zostało pomiędzy dwiema kłodami na brzegu rzeki, potem wzięto je i złożono koło jego brata Borysa, w cerkwi świętego Bazylego.“ Jarosław pokonawszy Swiętopełka, i opanowawszy Kijów, kazał przenieść ciała zabitych do Kijowa. Syn Jarosława, Izasław, miał wielkie nabożeństwo do swych świętych stryjów, przy grobie których liczne się działy cuda; wymurował dla nich wspaniałą cerkiew, i do niej ich kości [1]) przeniósł, w roku 1072. Kościół ruski uroczystość tych dwóch świętych odbywa dwa razy do roku, to jest w dniu ich śmierci, i w dniu przeniesienia uroczystego ich relikwij.

Święta Parascewija czyli Prakseda i Eufrozyna. Kościół obrządku wschodniego liczy aż cztery Parascewije czyli Praksedy. Jedna z nich była męczenniczką w Sycylii, druga męczenniczką w Ikonium, za Dyoklecyana, trzecia zaś była zakonnicą, i prowadziła żywot bardzo pobożny. Zwiedziwszy Konstantynopol, powróciła do Serbii, swego rodzinnego kraju, i tam w wielkiej świętobliwości Bogu ducha oddała. Nieco później, ciało jej przeniesione zostało do Ternowa w Bulgaryi, w roku 1193, zkąd zwać ją poczęto świętą Parascewiją Ternowską. Kulczyński mówi, że kiedy Turcy opanowali Bulgaryę, ciało tej świętej dostało się na Wołoszczyznę i złożone zostało w mieście Jassach w kościele Bazylijanów. Czwarta Parascewija, córka księcia połockiego, była także zakonnicą i ksienią w klasztorze połockim, gdzie wraz ze swą siostrą Eufrozyną, założyła klasztór świętego Spasa to jest Zbawiciela. Za wtargnięciem Tatarów na ziemie ruskie, Parascewija udała się na pielgrzymkę do krajów zachodnich, i zakończyła życie w Rzymie, w r. 1239. Grzegórz X papież policzył ją do rzędu świętych. W katedrze połockiej znajduje się krzyż złoty z relikwijami i takim napisem: „ten krzyż ja służebnica boża Parascewija darowałam kościołowi świętego Zbawiciela.“

Siostrą Parascewii połockiej była święta Eufrozyna, także zakonnica w Połocku. Ta, również w czasie najścia Mongołów, miała się udać do Jerozolimy i tam zakończyła życie. Papebrochijusz

---

[1]) Kronika Nestora. Stebelski, karta 58.

mówi, że ciało tej świętej przez zakonników ruskich przeniesione zostało do Ptolemajdy, i następnie dostało się Karmelitom. Ci zakonnicy poczęli ją uważać za inną Eufrozynę, pochodzącą niegdyś z Aleksandryi, córkę Pafnucego.

Z pomiędzy metropolitów i biskupów kościoła obrządku wschodniego na Rusi, w poczet świętych zaliczeni zostali: Piotr dwudziesty czwarty z rzędu metropolitów kijowskich i całej Rusi, rodem z Wołynia. Ten w wieku młodym wstąpiwszy do zakonu, odznaczał się wielką pobożnością a będąc przytem malarzem, odrabiał różne obrazy świętych. Kiedy ówczesny metropolita kijowski Maksym życie zakończył, niejaki Geroncyusz usiłował się wedrzeć na tę stolicę, ale Piotr, którego cnoty wszystkim były wiadome, wsparty listami księcia wołyńskiego, uzyskał potwierdzenie od Anastazego patryarchy, który go na tę godność w Konstantynopolu wyświęcił, r. 1307. Po powrocie do Kijowa, nowy metropolita z wielką gorliwością sprawował obowiązki pasterskie, a kiedy Gedymin wielki książe Litewski zawojował Kijów, udał się do Moskwy r. 1320, i tam przebywał do śmierci, odznaczając swe życie miłością dla biednych pobożnością i innemi cnotami, które mu przed Bogiem wiekuistą w niebie nagrodę zjednały.

Inny metropolita kijowski, imieniem Aleksy, także w poczet świętych policzony, rządził kościołem ruskim w połowie czternastego wieku, w czasie panowania Mongołów nad Rusią, do których jeździł w poselstwie w celu ułagodzenia ich srogiego z Rusinami postępowania. Wystawił wiele kościołów i klasztorów po różnych miastach.

W samym początku przyjęcia religii chrześcijańskiej przez Włodzimierza Wielkiego, niejaki Hilaryon, który potem został metropolitą kijowskim, przed swojem wyniesieniem na to dostojeństwo kościelne, mieszkał w pewnej jaskini czyli pieczarze, gdzie potem wystawiony został monaster Pieczarą nazwany. Po Hilaryonie zajął jego miejsce w tej pieczarze pustelnik Antoni wraz z dwunastu innymi, którzy porobili sobie w ziemi celki i mieszkania. Antoniego uważają powszechnie za pierwszego założyciela monachizmu na Rusi. Kroniki kościoła ruskiego mówią o nim, iż został zakonnikiem na górze Atos. Po przybyciu do Kijowa, znalazłszy tam miejsca bardzo przyjemne, zwane Berestowo, gdzie się znajdowały pieczary w ziemi wykopane, osiadł w nich jako pustelnik, i przebywał aż do śmierci Włodzimierza Wielkiego. Za rządów Święto-

pełka udał się znowu na górę Atos, i dopiero pod rządami księcia Jarosława do Kijowa powrócił. Zastawszy już podówczas pieczarę wydrążoną przez Hilaryona, zamieszkał w niej aż do śmierci, r. 1055, przepędzając czas na postach, modlitwach i umartwieniach. Sława jego pobożności rozeszła się daleko, i zewsząd schodzono się do niego z prośbą o błogosławieństwo. Sam nawet książę Izasław wielce go poważał, często odwiedzał, i jego modłom się polecał. Z pomiędzy jego uczniów najznakomitszym był Teodozy, który wiele się przyczynił do wybudowania kościoła i klasztoru pieczarskiego. Rozmaite darowizny książąt i innych ludzi majętnych, bardzo przyozdobiły to miejsce, które z czasem stało się sławnem po całej Rusi. Od jedenastego wieku było ono stolicą literatury ruskiej i ogniskiem cywilizacyi. W tej pieczarze przebywał sławny Nestor (1056—1111), który pisał kronikę w języku słowiańskim. Później celki tej pieczary zamienione zostały na obszerne katakumby, w których wiele ciał zmarłych spoczywa dotąd nieuległych zniszczeniu. Najznakomitsi z tych mnichów, słynących z pobożności i umartwień pokutnych, byli: Teodozy następca Antoniego, Hegumen, zmarły roku 1074, Nikon, również uczeń świętego Antoniego, Laurencyusz, Erazm, Eustracyusz, Agapit, Teodor, Bazyli, Alimpius, Damijan i Mateusz, uczniowie Teodozego, Mikołaj Światosza, to jest święty, pochodzący z familii książąt czernichowskich, słynący wielką pobożnością w pieczarze kijowskiej, zmarły r. 1136, i wielu innych.

Rodzaj życia słupników wschodnich, nie był także zupełnie obcym na Rusi, nazywano ich tam stołpnikami. Czytamy bowiem w Kulczyńskim o pewnym Nicetasie stylicie perejasławskim, którego uroczystość obchodzoną bywa na Rusi dwudziestego czwartego maja.

ROZDZIAŁ VII.

O OBRZĘDACH KOŚCIELNYCH, PIEŚNIACH NABOŻNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH I PIELGRZYMKACH DO MIEJSC CUDAMI WSŁAWIONYCH.

§. 111.

Obrzędy kościelne.

Ponieważ religija chrześcijańska głównie z zachodu do Polski przybyła, i opowiadaną była przez missyonarzy obrządku łacińskiego, przeto też od samego początku, obrządek rzymski został w kościele polskim zaprowadzony. Z tem wszystkiem jednak, w Małopolsce, dokąd znajomość świętych prawd wiary przybyła z południa czyli z Morawii, utrzymywał się przez pewien czas wyjątkowo obrządek słowiański. Było to mniej więcej do śmierci księżnej Dąbrówki, lub wreszcie aż do zgonu Mieczysława I, czyli do roku 992. Za Bolesława Chrobrego, już w całej Polsce panował obrządek rzymski, który w niczem się nie różnił od tego, jakiego się trzymał cały kościół zachodni. O wyłącznych obrzędach kościoła polskiego, któreby od ogólnych zasad w kościele rzymskim praktykowanych odstępowały, mało nam dzieje nasze podają, i poprzestać musimy, na przywiedzeniu tych tylko postanowień, o jakich w synodach polskich tego okresu, lub kronikach wzmiankę napotykamy.

O Aaronie biskupie krakowskim podają kroniki, że on pierwszy zaprowadził w swej dyecezyi odmawianie psalmów gradualnych,

jakie już od dawnych wieków w czasie wielkiego postu w kościołach francuskich były we zwyczaju, chociaż dotąd w całym kościele katolickim w używanie nie weszły. Żyrosław biskup wrocławski (r. 1112—1120) polecił, aby jego kościół katedralny stosował się we wszystkiem do obrzędów używanych w kościele krakowskim, i z tego powodu, zawiązał się ściślejszy stosunek między temi dwoma kościołami. Niedługo jednak potem, biskup wrocławski Walter, (roku 1148—1169) przyjął obrzędy używane w kościele lyońskim, a nawet i śpiewaków z Francyi sprowadził. Widać jednak, że kościoły nasze, co do niektórych obrzędów i pacierzy kapłańskich, różniły się od kościoła rzymskiego; czytamy bowiem pod rokiem 1328, że Jan XXII papież, pozwolił Nankierowi biskupowi wrocławskiemu odmawiać pacierze kapłańskie według zwyczaju kościoła krakowskiego, z którego na stolicę włocławską przeniesionym został. „Ponieważ od dzieciństwa, mówi Ojciec święty, przyzwyczaiłeś się odmawiać godziny kanoniczne według zwyczaju kościoła krakowskiego, trudnoby ci więc było na starość, zastosować się do obrzędów, jakie się zachowują w kościele wrocławskim. [1]) Co się tyczy administrowania Sakramentu chrztu świętego, to widać, że jeszcze w wieku trzynastym chrzest odbywał się w Polsce przez zanurzenie, [2]) nie przez polanie. Pokazuje się to z ustaw synodu odbytego w Budzie w Węgrzech, przez biskupa Filipa Firmina, w r. 1279. Rzeczony synod pomiędzy innymi stanowi, że gdyby dziecię w nagłej potrzebie ochrzczone było tylko z wody, przez jaką osobę świecką, to później kapłan powinien dopełnić ceremonij rytuałem kościelnym przepisanych, ale już zanurzenie miejsca mieć nie powinno. [3]) Gdyby zaś była jaka wątpliwość względem ważności chrztu, przez osobę świecką udzielonego, to naówczas kapłan powinien chrzest warunkowo powtórzyć, czyli dziecię w wodzie zanu-

---

[1]) Tu, qui a pueritia tua nutritus fuisti in ecclesia cracoviensi, et horas canonicas secundum consuetudinem ipsius ecclesiae didicisti, et etiam dicere consuevisti, nequeas a modo in senectute tua officium discere secundum modum qui in tua vratislaviensi ecclesia observatur. Mon. eccl. pol. apud Theiner, tom I.

[2]) Per immersionem.

[3]) Sine immersione tamen omnia fiant, quae solent fieri. Vide Synod. Buden. cap. 89.

rzyć, i wyrzec te słowa: „jeżeli nie jesteś ochrzczonym, to cię chrzczę: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“ [1]) Tenże synod poleca, aby liczba rodziców chrzestnych nie wynosiła więcej nad trzy osoby. [2])

Co się tyczy bierzmowania, utrzymywał się w tych wiekach taki zwyczaj, iż każda osoba przystępująca do tego Sakramentu, przynosiła z sobą kawałek płótna białego, a to dla obwiązania jej czoła po odebranem namaszczeniu. Takowe płótno, osoba bierzmowana powinna była nosić na czole aż do dnia trzeciego, poczem dopiero odwiązawszy, spalić i popiół w ziemię zakopać. [3])

Co do spowiedzi, poleca synod odbyty w Budzie, roku 1279, aby wszyscy wierni obojej płci, skoro dojdą do wieku rozeznania, przynajmniej raz na rok odprawiali spowiedź przed właściwym proboszczem, i naznaczoną pokutę wypełniali. Gdyby zaś kto, dla jakiej słusznej przyczyny, pragnął odbyć spowiedź przed obcym kapłanem, to powinien pierwej uzyskać pozwolenie od właściwego proboszcza. [4]) W połowie czternastego wieku wszczął się spór pomiędzy teologami, ażali spowiedź odbyta przed zakonnikiem jest ważna lub czyli takową koniecznie w kościele parafijalnym odbyć potrzeba? Synod kaliski, roku 1357, zawyrokował, że spowiedź przed zakonnikiem odbyta jest ważna, i polecił duchownym pod karą suspensy, ażeby sakramentu eucharystyi nie odmawiali tym z pomiędzy wiernych, którzyby się spowiadali przed zakonnikami Dominikanami lub Franciszkanami, byle tylko ciż zakonnicy mieli aprobatę biskupią. Z postanowień wydanych na synodzie w Budzie, w roku 1279, wnosić wypada, iż w wieku trzynastym był w Polsce taki zwyczaj, że w czasie wielkanocnym, dawano małym dzieciom poświęconą hostyę czyli komuniję świętą, czego tenże synod na przyszłość czynić zabrania, polecając, aby dzieciom dawano tylko chleb zwyczajny

---

[1]) Tunc sacerdos omnia faciat, et immergens dicat: si tu non es baptisatus, ego te baptiso, in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti. Amen. Ibid.

[2]) Ad levandum puerum de fonte, tres tantum recipiantur patrini. Ibid.

[3]) Quo (linteo) confirmatus ligetur in fronte, et tertia die, sicut mos est, solvatur linteum et comburatur, et ejus cinis ponatur sub terra. Synod. Budens. cap. 90.

[4]) Synod. Buden. cap. 94.

pobłogosławiony.[1]) Być może, iż ztąd bierze u nas początek święcenie chleba oraz innych wiktuałów na święta wielkanocne. W wieku trzynastym odprawiali jeszcze kapłani w Polsce po kilka mszy jednego dnia, chociaż w wieku dwunastym kościół już był tego zabronił. Synod odbyty w Budzie, w r. 1279, postanowił położyć tamę temu nadużyciu, i wydał surowe polecenie, aby żaden kapłan dwóch mszy jednego dnia nie odprawiał, wyjąwszy święto Bożego Narodzenia.[2]) Również zakazano odprawiać mszy z podwójnym introitem, jak to czynili niektórzy z duchownych, w mniemaniu, iż tym sposobem podwójną mszę odprawiają.[3]) Zdaje się jednak, że zwyczaj odprawiania po kilka mszy jednego dnia nie ustał tak prędko w Polsce, skoro jeszcze w wieku czternastym a nawet i piętnastym, synody surowe przeciwko temu nadużyciu stanowiły prawa. Synod odbyty przez Jarosława Bogoryę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1357, w ten sposób się wyraża: „ponieważ niektórzy z pomiędzy duchownych, dla zysków osobistych, z zuchwałą śmiałością poważają się po niektórych kościołach odprawiać po kilka mszy jednego dnia, przeto obecnem postanowieniem surowo tego zakazujemy, i polecamy, aby odtąd żaden ksiądz dwóch mszy jednego dnia nie czytał. Niestosujący się do tego rozkazu, ipso facto ekskomunice ulegają.[4]) Dodaje jeszcze rzeczony synod że skoro kapłan zaczął mszę śpiewaną, to niech jej dokończy śpiewając, jeżeli zaś zaczął czytaną, to niech ją czyta do końca.[5]) Nadto jeszcze, tenże

---

[1]) Ne hostias consecratas pueris dent nullo modo pro communicatione in die Paschae, sed panem benedictum communem. Synod. Buden. cap. 103.

[2]) Nullus audeat bis in die missam celebrare, nisi in Nativitate Domini. Synod. Buden. cap. 107.

[3]) Cum duplici autem introitu, nullus audeat celebrare missam. Ibid.

[4]) Prohibitum constitutionibus canonicis inveniamus, ut nullus sacerdos plures missas debeat dicere una die, excepta solemnitate Nativitatis Domini, et in casibus specialiter reservatis. Quia tamen sacerdotum avaritia, ausu temerario, ut plures oblationes capiant, in diversis ecclesiis praesumunt dicere plures missas, praesenti statuto firmiter prohibemus, quod nullus sacerdos de cetero duas missas una die, nisi ut praemittitur, audeat celebrare. Contrarium faciens, excommunicationis incurrat sententiam, ipso facto. Vide Synod. calissiensem, anno 1357 cap. V.

[5]) Ut quam cantare coepit, cantando perficiat, et quam legere coepit, legendo perficere teneatur. Ibid.

synod zabronił śpiewać dwóch mszy razem w tymże samym kościele przy różnych ołtarzach.[1]) Wydano także wiele postanowień synodalnych, zalecających duchownym, aby przenajświętszy sakrament, oraz wodę do chrztu i oleje święte, przechowywali w kościele pod zamknięciem, tak, ażeby do nich żadna osoba świecka przystępu nie miała. Zdarzało się bowiem nieraz, iż ludzie bezbożni, tych świętości do różnych guseł używali.[2]) Co do Sakramentu małżeństwa, synod wrocławski, roku 1248, postanowił, ażeby zaręczyny odbywały się wobec proboszcza, i przepisał taką formułę: oblubieńcy podawszy sobie ręce powinni byli wyrzec te słowa: Ja daję ci zaręczenie z mej strony, że cię pojmę za małżonkę, jeżeli się na to zgodzi kościół święty.[3]) Podobne zaręczenie, dawała ze swej strony niewiasta. Synod odbyty w Budzie, w roku 1279, mówi, że zaręczyny mogą się odbywać bez obecności kapłana, a to głównie dlatego, iż odbyte w przytomności duchownego, dawały powód zaręczonym do uważania tego aktu za samo błogosławieństwo małżeńskie. Co się tyczy zapowiedzi przed ślubem, to już o nich mamy wzmiankę na synodzie wrocławskim, roku 1248, który stanowi, aby takowe były głoszone przez trzy po sobie następujące niedziele lub święta.[4]) Synod z roku 1285 zmienił tę ustawę o tyle, że zapowiedzie tylko w same dni niedzielne głosić rozkazał. Jeżeli osoby wstępujące w związek małżeński nie były z jednej parafii, to naówczas błogosławienie małżeństwa ma nastąpić w tym kościele, z którego parafii jest niewiasta.[5]) Ktoby przeciwnie sobie postąpił, karany będzie przez biskupa lub jego oficyała. W roku 1233, Grze-

---

[1]) Neque duas missas in una et eadem ecclesia simul et semel audeat quis cantare. Ibid.

[2]) Vide Synod. wratisla. §. 21 anno 1248. Et tunc iterum festinanter propter sarciarios et maleficos, recludantur, ne in eis valeant malignari.

[3]) Ego tibi do fidem meam, quod ego ducam te matrimonialiter in uxorem meam, si sancta ecclesia consentit.

[4]) Ex tunc presbyter in ecclesia tribus diebus dominicis, vel festivis a se distantibus, banna faciat in ecclesia, pronuncians post evangelium, quod talis fidem suam dedit tali de matrimonio, si sancta ecclesia consentit, contrahendo. Synod vratisl. an. 1248, cap. XXIV.

[5]) Ille sacerdos eos copulet, in cujus parochia virgo vel mulier fuerit copulanda, quia a muliere vel a matre, matrimonium nuncupatur.

górz IX papież, zabronił błogosławienia związków małżeńskich pomiędzy Rusinami schizmatykami a katolikami, aby, jak mówi Ojciec święty, balsamu z dziegciem nie mięszać. [1]) Do wydania tego polecenia, skłoniła Ojca świętego ta okoliczność, iż Rusini schizmatycy zawarłszy związki małżeńskie z katoliczkami, chrzcili je powtórnie według swego obrządku i do schizmy zmuszali. [2])

Kiedy niesiono wijatyk procesyonalnie do osób chorych to zwykle głosem dzwonu zwoływano lud. [3]) Każda osoba towarzysząca takowej procesyi do chorego, otrzymywała dziesięć dni odpustu. [4]) To polecenie powtórzonem zostało przez Jakóba arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1285. Synod odbyty w Budzie, w roku 1279, stanowi, ażeby parafijanie, w każdą niedzielę i święto na nabożeństwo, a zwłaszcza na mszę świętą przybywali do swych kościołów parafijalnych, nie zaś do innych. [5]) Każdy czytający epistołę podczas nabożeństwa, powinien być ubrany w komżę i kapę, [6]) a nawet wszyscy duchowni nieinaczej do kościoła wchodzić mają na odbywanie obrzędów religijnych, tylko w komżach. To postanowienie odnowił Jarosław Skotnicki w roku 1357, na synodzie kaliskim. Tenże arcybiskup, w roku 1361, postanowił, że skoro jaki człowiek zostający w klątwie wejdzie do kościoła lub na cmentarz, to naówczas nabożeństwo ma być zawieszone, ale po jego oddaleniu się zaraz rozpoczęte; dawniej bowiem w takim razie, aż trzy dni czekać było potrzeba.

---

[1]) Picem cum balsamo commisceri. Vide Theiner, t. I pag. 22.

[2]) Mulieres catholicas, quas sibi aliquando copulant in uxores, in contemptum fidei Christianae, secundum ritum ipsorum, denuo baptisari faciunt, et eorum errores damnabiles observare. Monument. eccles pol. apud Theiner, t. I, pag. 22.

[3]) Pulset majorem campanam suam, ita, quod per parochiam audiatur.

[4]) Et cuilibet vere penitenti et confesso, qui sic processerit et redierit cum dictis presbytero et ineffabili sacramento, quinque dies pro eundo, et quinque pro redeundo, de injunctis sibi poenitentiis, a suis episcopis relaxentur.

[5]) Ut ecclesiarum parochiani, singulis diebus dominicis et festivis, ad divina officia, specialiter ad missam vadant ad suas parochiales ecclesias, ibique divina Officia audiant diligenter.

[6]) Nisi in superpelicio et cappa clausa.

Synod uniejowski, w roku 1326, zabrania tak duchownym jako i świeckim, aby w larwach czyli maszkarach nie ważyli się wchodzić do kościoła lub na cmentarze, a mianowicie podczas nabożeństwa. [1]) Polecono także, aby w czasie procesyi nie przedstawiano żadnych widowisk scenicznych, połączonych z różnemi zabobonami, jak się to praktykowało w innych krajach Europy. [2]) Synod odbyty w Łęczycy przez Jakóba Świnkę roku 1285, poleca, aby przy każdym kościele była spisana lista wszystkich dobrodziejów, którzy temu kościołowi przyczynili się, bądź do upiększenia bądź do nadania funduszów, i aby anniwersarze za ich dusze ogłaszane były ludowi.

Co do grzebania osób zmarłych. Nawet po przyjęciu religii chrześcijańskiej, zdarzały się wypadki, że ciała zmarłych według zwyczajów pogańskich palono, chociaż kościół święty tego zabraniał, lub grzebano je w innych kościołach nieparafijalnych. Synod odbyty w Budzie, w roku 1279, zakazuje chować ciał umarłych gdzieindziej, tylko mają być grzebane na cmentarzu przy kościele parafijalnym, lub w grobach kościelnych. Trumien nieco później używać poczęto. Znakomitsze tylko osoby zmarłe, jak naprzykład królów lub biskupów, składano zwykle w grobie wyłożonym płytami kamiennemi. Taki był grób Aarona biskupa krakowskiego, [3]) zmarłego w roku 1059, i króla Władysława Łokietka. Były to jakby skrzynie podłużne, sześciu płytami zamknione, a ciała kładziono do nich w całym ubiorze bez trumny.

---

[1]) Statuimus ergo, ut nulli omnino clerici vel laici, induti monstris larvarum ecclesias vel cimeteria ipsarum ingredi praesumant, praesertim dum in illis divina officia peragantur.

[2]) Adijcimus insuper, quod clerici vel laici ludos superstitiosos juxta quorundam locorum abusum, in processionibus ecclesiarum exercentes, eo ipso poena simili sint constricti.

[3]) Biskup Łętowski w Katalogu biskupów krakowskich, tom I, kar. 25, mówi, iż w roku 1630, w grobie pod kaplicą świętego Stanisława, znaleziono taką trumnę ze zwłokami Aarona.

§. 112.

O organach i śpiewach kościelnych.

Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Polski, służba boża odbywała się zwykle przy śpiewie kantora lub młodzieży szkolnej. Do wieku czternastego nieznane jeszcze były w Polsce organy. Pisze Rzepnicki, że w kościołach pruskich, po raz pierwszy słyszeć się dały organy około roku 1343, mające po dwadzieścia i dwie piszczałki; miał je zrobić pewien zakonnik franciszkański. Tym organom ludzie wydziwić się nie mogli. [1]) Chociaż w kościołach służba boża odbywała się po łacinie, to jednakże modlono się po polsku, i pieśni po polsku śpiewano; bo skoro już w wieku jedenastym i następnych wielu było Polaków oddających się życiu ascetycznemu, którzy jednak języka łacińskiego nie znali, to oni nie inaczej tylko po polsku się modlić i śpiewać pieśni musieli. Pisze kronikarz Baszkon, iż biczownicy, którzy z Czech do Polski przybyli, śpiewali codziennie dwa razy jakieś pieśni nabożne. Akta klasztoru sandeckiego świadczą, iż za czasów świętej Kunegundy był tam zwyczaj śpiewania wieczornych pieśni do Najświętszej Panny w ojczystym języku. Prawie wszystkie najdawniejsze pieśni polskie przerobione były na język polski z rzymskiego brewiarza, ale nie z łaciny tylko z czeszczyzny, która w wiekach piastowskich, nie bardzo się od języka polskiego różniła. Pewną jest rzeczą, iż wiele pieśni śpiewano ustnie przez długi czas, nim je spisywać poczęto. Byli jednak tacy, co je układali i spisywali. Jan, opat witowski, nieodstępny Władysława Łokietka towarzysz, miał ułożyć pieśni o męce pańskiej, które przez długi czas po kościołach śpiewano. Jan Łodzia biskup poznański, zmarły roku 1346, ułożył także wiele pieśni które w kościele poznańskim były śpiewane, jak mówi Długosz; jako to: Lux clarescit in via, światło zabłysło na drodze, Salve salutis janua, pieśń o świętym Wojciechu, oraz pieśń o świętym Pio-

---

[1]) Multosque praecones et spectatores operis tanti nactus est. Rzepnicki, Vitae pres. polon. t. III, pag. 79.

trze i Pawle. Czy jednak te pieśni pisał po łacinie lub po polsku, z pewnością twierdzić nie można. Zapewne wiele pieśni w naszych kantyczkach będących, chociaż przerobione w wieku XVI, należą jednak do czasów piastowskich. Dla okazania jak język polski w epoce piastowskiej był wykształcony, chociaż miał różne narzecza, jakie się w pieśniach kościelnych wybitnie pokazują, przytaczamy tu kilka tych pieśni, uznanych powszechnie przy badaniu naszej starożytności, za pochodzące z wieku czternastego, a może jeszcze dawniejsze. Jedną z najdawniejszych pieśni, jakie w kościołach polskich śpiewano, jest niezaprzeczenie pieśń pod tytułem Bogarodzica, ułożona po czesku, przez świętego Wojciecha, a potem do języka polskiego zastosowana. Niektórzy utrzymują, iż ją śpiewało rycerstwo polskie do boju idące jeszcze za czasów Bolesława Chrobrego. Dziś nawet pieśń ta śpiewana dotąd przez duchowieństwo w kościele gnieźnieńskim, jakiemś niewymownem uczuciem napełnia duszę człowieka. [1]) Jej melodya nie da się z żadną pieśnią

---

[1]) Tekst tej pieśni według dawnej pisowni:

Boga rodzicza dzewicza bogem slawena maria.
W twego syna gospodzina mathko swolena maria.
Szyszczi nam spvszczi nam Kyrieleyson.
Twego dzela krzcziczela boside uslisz glossy napelni mysli człowecze.
Slisz modlithwa yanz naszijmi oddaez radzij yegosz prosimi, a na swecze sboszni pobith poszijwecze raijski prebith kyrieleyson.

Tekst tej pieśni według pisowni dzisiejszej:

Boga rodzica dziewica, bogiem sławiona Marya.
U twego syna gospodzina matko zwolena (we czci miana), Marja.
Zjiść nam, spuść nam kiryelejson.
Dla (miłości) twego chrzciciela bożego syna, usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze.
Słysz modlitwę którą zanosimy, oddać radzi (chcemy by spełnił nasze prośby), którego prosimy, by nam dał na świecie zbożny (błogi) pobyt, a po świecie (po śmierci) rajski prebyt (przemienienie), Kyrielejson.

Wacław Maciejowski, w Piśmiennictwie polskiem, ten tylko powyższy ustęp, poczytuje za autentyczny utwór św. Wojciecha. Dalsze nieco późniejsze zwrotki tej pieśni są:

Nasz dla wstal zmartwich syn bozy, werzisz w tho czlowecze zbo-

Dla nas wstał zmartwych syn boży, wierzysz w to człowiecze zbo-

teraźniejszą porównać. Inna pieśń z epoki piastowskiej o świętym Krzyżu, przerobiona została z hymnu łacińskiego: Vexilla regis pro

---

sny ysz przesz trud bog swoij lud odijal dyablcij strozejj.

Przedal nam sdrowa vecznego starosto scowal pkelnego zmercz podijal swe swpomanal czlowika pirwego.

Jensze trudi czirpal zawerne yescze bil neprzespal zazmerne alis sam bog zmarhwihwstal.

Adame thi bosi kmeczv thi syedzysz w boga weczv domeszczisz thwe dzeczi gdzesz krolwija angely.

Thegosz nasz domesczisz Iesu Christe milibichom stoba bili gdzeszie nam radwya swe nebeszke sily.

Bila radosczy bila milosczy, bilo vidzenie thworcza angelszke besz koncza thwezsze nam swidzalo dyable potampene.

Nij szrebrem nij szlothem nasz diablu othkupil szwa moycza zastampil czebye dla czlowecze dal bog przekloez szobe rancze nodze obe krij swanta sla zboga nasbawene thobe.

Werzisz w tho czlowecze jezucristh prawi czirpal zanasz rani swa swanthą crew przelal zanasz chrzesczijani.

Odwszy o grzeyszne sam bog peczo yma dyablu odthima gdze tho sam bog peycza yma krulwije xobi przijma.

Maria dzewicze prosmy sinka thwego krola nebyeszkego hcza nasz wochawu othewszego szlego.

Amen tako bogdaij bichom szlij swijczczy wraij.

żny (pobożny), iż przez trud Bóg swój lud odjął djablej straży.

Przedłużył nam zdrowie (życie) wieczne, starostę okował piekielnego, śmierć podjął, wspomniał na człowieka pierwszego.

On który trudy cierpiał za wierne, jeszcze ich był niedokończył, za zmarłe, ale sam Bóg zmartwychwstał (by takowe dokończyć).

Adamie ty boży kmieciu (rajco), który zasiadasz na wiecu (na obradach), u Boga, pomieść (tam) twe, dzieci, gdzie królują anieli.

Tamże nas pomieść Jezu Chryste miły, byśmy z tobą (tam) byli, gdzie się nam rądują wszystkie niebieskie siły.

Byłaby radość, byłaby miłość, byłoby widzenie Twarzy anielskie bez końca, w tem czasie to nam oglądaćby się dało djabła potępienie.

Ni srebrem ni złotem nas djabłu odkupił, swą mocą zastąpił (obronił), dla Ciebie człowiecze dał Bóg przekłuć sobie ręce, nogi obie, krew święta szła z boga na zbawienie tobie.

Wierz że w to człowiecze, iż Jezus Chrystus prawy cierpiał za nas rany, swą świętą krew przelał, za nas chrześcijany.

O duszy o grzeszny sam Bóg pieczą ma, wyrywa ją djabłu, i tam gdzie sam Bóg króluje, k'sobie ją przyjmuje.

Maryo dziewico, prosimy synka twego, króla niebieskiego, aby nas uchował odewszego złego.

Amen, tak boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

deunt. Pieśń ta odkryta była na okładce starej książki, przez Kłodzińskiego, dyrektora biblioteki Ossolińskich we Lwowie. [1])

Również pieśń o świętym Stanisławie, być może, iż w niedługim czasie po jego kanonizacyi była ułożoną. [2])

Hymn Salve regina śpiewano także po polsku w wieku czternastym. [3]) Pieśń wyrażająca żale Bogarodzicy, pod krzyżem Zbawiciela, należy również do piastowskiego okresu; kładziemy ją poniżej

---

[1]) O crzyszu naswyatszy, bandz posdrowyon, thy yesthesy nasza nadzyeya yedyna, czasu thego zasmączenya, jessussowa umączenya.

O crux ave spes unica,
Hoc passionis tempore,

Rosmnosz dobrym sprawyedlywoscz, a grzesznym day thwoyą myloscz.

Piis adauge gratiam,
Reisque dele crimina.

Cyebye swyątha throycza chwaly, gy wszelky duch barzo wyelby, które moczą crzysza sbawyasz, a w nyebo nas preprowadzasz.

Te fons salutis Trinitas,
Collaudet omnis spiritus.

Criste przes thwe umączenye, daysze nam dzyssya zaplakanye, grzechow naszych szalowanye, gy wyerne pokothowanye, a pothem thwe poczyeszenye, amen.

Quibus crucis victoriam,
Largiris adde premium. Amen.

[2]) Chwala thobye gospodzyne,
yszi othwych swyathych czesz slyne
ktora nygdy nyeszagyne,
y na wyeky nye przemynye.
Weszyel szą polszka korono,
ysz masz thakyego patrona,
dostoynego stanisława,
yensz ye wyszedl szczyepanowa.
Then yeszczye swey mlodoszczy
napelnyon boszkyey myloszczy
wyodacz swoj szyhwoth we cznosczy
wyknal wswey sprawyedliwosczy. i. t. d.

[3]) Sdrowa Crolewno miloszerdza ziwoth slothkoscz y nadzeya nasza. Sdrowa ktobe wolami wignani szinowe yevini. Ktobe wsdichami lkayocz yplaczocz w tem to slesz padolu, ey nasz rzeczniczho nasza one tway miloszerdne oczi knam obroczi.

Salve regina, mater misericordiae, vita, dulcedo, et spes nostra salve. Ad te clamamus, exules filii Evae. Ad te suspiramus, gementes et flentes, in hac lacrimarum valle. Eja ergo, advocata nostra, illos tuos misericordes oculos, ad nos converte.

według pisowni dzisiejszej, jak ją umieścił w swej literaturze Wiszniewski. [1]) Zapewne przez przepisywanie w XV wieku, już była

---

A Jeszusza bogoslawoni owocz zwotha twego nam potey pusczi ukaszi. O milosczwa, O slutosczivа, O slotha dzewicza Maria. amen.

Et Jesum, benedictum, fructum ventris tui, nobis post hoc exilium ostende. O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria.

[1]) Posłuchajcie bracia mila,
Kcęc wam skarżyć krwawa głowa,
Usłyszycie moy zamątek,
Ten mi się stał w wielki piątek.
Pozałuy mnie stary młody,
Boć mi przyszły krwawe gody,
Jednegoćem syna miała,
I tegoćem ożelała.
Zamęt ciężki dostał się mnie ubogiej żenie,
Widząc roskrwawione me miłe narodzenie,
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,
Widząc niewiernego żydowina.
Synku miły i wybrany,
Rozdziel z matką swoje rany,
A wszakom cię synku miły w swem sercu nosiła,
A i takicz tobie wiernie służyła,
Przemów kmatce bych się ucieszyła,
Bo już idziesz odemnie moja nadziejo miła.
Synku bych cię nisko miała,
Niecoć by cie wspomagała,
Twoja główka krzywo wisa, toćbych ją podparła,
Krew po tobie płynie, toćbych ją utarła,
Picia wołasz, piciać bych ci dała,
Ale nielza dosiądz twego świętego ciała.
O Aniele Gabryele,
Gdzie jest ono twe wesele,
Cożeś mi go obiecywał tak bardzo wiele,
A rzekący: Panno pełnajeś miłości,
A ja pełna smutku i załosci.
Spruchniało we mnie ciało i moje wszystkie kości,
Prościesz Boga, wy miłe i rządne maciory,
By wam nad dziatkami nie były takie to porony,
Jakie ja nieboga ninie,
Dziś zeznała nad swym,
Nad miłym synem krasnym,
Iż on cierpi męki, nie będąc w żadnej winie.
Niemam ani będę mieć innego,
Jedno ciebie synu na krzyżu rozbitego.

przerobiona, ale wyrażenia ma niektóre z wieku XIV, jakie już w wieku XV używane nie były. Ta pieśń, przerobiona później, dotąd śpiewaną bywa po niektórych kościołach polskich, co się pokazuje z kilku jej ustępów, jak naprzykład: śpiewa się dzisiaj: „Byś mi Synu nisko wisiał, pewnobyś ze mnie pomoc miał, głowę bym twoją podparła, krew zsiadłą z lica otarła. Ale cię nie mogę dosiądz, Tobie Synu nic dopomódz.“

§. 113.

O świętach uroczystych.

Wprawdzie nie znajdujemy na żadnym z synodów prowincyonalnych tego okresu wyliczonych wszystkich świąt uroczystych całego roku, w których wierni obowiązani byli wstrzymywać się od pracy ręcznej, a uczęszczać na nabożeństwo do świątyni pańskiej, jednakże zaraz na początku następującego okresu, w zbiorze synodów Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, mamy wyliczone wszystkie święta uroczyste, zkąd wnosić słusznie możemy, że uroczystości te obchodzone były w okresie obecnym. Były zaś następujące: Najprzód wszystkie dni niedzielne całego roku. Dalej: Boże Narodzenie, Obrzezanie Pańskie, święto Trzech króli, Zmartwychwstanie Pańskie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego czyli Zielone świątki, Boże Ciało, Znalezienie świętego Krzyża, Podwyższenie świętego Krzyża; sześć uroczystości Najświętszej Maryi Panny jako to: Zwiastowania, Nawiedzenia, Poczęcia, Oczyszczenia, Narodzenia i Wniebowzięcia; Narodzenie świętego Jana; uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła, oraz Mateusza, Filipa i Jakóba, Jakóba Większego, Bartłomieja, Macieja, Szymona i Judy, Andrzeja, Tomasza, Jana Ewangelisty, Rozesłanie Apostołów, uroczystość świętego Michała. Następnie idą święta męczenników, jako to: Stefana, Młodzianków, Wawrzyńca, Stanisława; uroczystości wyznawców: Marcina, Mikołaja, Maryi Magdaleny, Elżbiety, Jadwigi, Katarzyny, Agnieszki, Doroty, Małgorzaty, i święto Wszystkich Świętych. Co zaś do uroczystości świętego Marka i Łukasza ewangelistów, oraz czterech doktorów kościoła: Grzegorza, Ambrożego, Augustyna

i Hieronima, to w te dni lud wierny obowiązany był tylko znajdować się w kościele parafijalnym na nabożeństwie, a potem mógł się zajmować pracą zwyczajną. Również każda parafija obchodziła uroczystość patrona swego kościoła. [1])

§. 114.

O poście.

Przodkowie nasi ściśle przestrzegali postanowień kościoła tyczących się postów. W każdym tygodniu, środa, piątek i sobota, były dniami postu, w które nietylko mięsa, ale nawet ani masła, ani jaj, ani żadnego nabiału nieużywano, lecz poprzestawano na oleju. W następnym dopiero okresie, post we środy zwolnionym został przez stolicę Apostolską. Również aż do połowy trzynastego stulecia, ojcowie nasi rozpoczynali post przedwielkanocny czyli kwadragezymalny, od niedzieli zwanej siedmdziesiątnicą (septuagesima), i pościli ściśle całe dziewięć tygodni, aż do Zmartwychwstania pańskiego. Kiedy w wieku trzynastym, wielu Niemców napłynęło do Polski, którzy stosując się do zwyczajów, przyjętych w innych krajach zachodnich, jedli mięso aż do dnia popielcowego, powstało ztąd rozdwojenie w kościele polskim, wielu bowiem z Polaków chciało również naśladować ten zwyczaj niemiecki. Biskupi polscy, a mianowicie krakowski i wrocławski, przełożyli całą tę rzecz legatowi papieskiemu Jakóbowi archidyakonowi leodyjskiemu i dodali, iż w żaden sposób nie mogą skłonić Niemców, aby zachowali post w podobny sposób jak to czynią Polacy. Legat przedstawił całą tę rzecz na synodzie wrocławskim, w roku 1248 odbytym, i zawyrokował aby nie zmuszać Niemców do zachowania zwyczajów przez Polaków przyjętych, ani też Polaków nie zniewalać do przyjęcia zwyczajów niemieckich, ale każdemu zostawić do woli, albo pościć od septuagezymy, albo od dnia popielcowego. Od tego czasu, zwyczaj u narodów zachodnich praktykowany, względem zachowania postu wielkiego, ustalił się w Polsce.

---

[1]) Zobacz te dni uroczyste wyliczone w Zbiorze ustaw synodalnych Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego.

§. 115.

O odpustach.

Stolica Apostolska, jak innym kościołom, tak równie i kościołom polskim, liczne nadawała odpusty. Przytoczymy tu chociaż kilka najznakomitszych. Kiedy w roku 1253 nastąpiła kanonizacya świętego Stanisława, naówczas Inocenty IV papież udzielił odpustu wszystkim wiernym, nawiedzającym kościół krakowski, w czasie przeniesienia zwłok tego męczennika. [1]) Aleksander IV, w roku 1256, nadał sto dni odpustu tym wszystkim, którzy z innych dyecezyj Królestwa polskiego przybędą do grobu świętego Stanisława.[2]) Tenże papież w roku 1256, nadał odpusty wszystkim wiernym, zwiedzającym kościoły Braci Mniejszych. [3]) Mamy także ślady odpustu nadanego przez Urbana IV papieża tym wszystkim, którzyby się przyczynili do odzyskania Ziemi świętej z rąk niewiernych, jak się o tem przekonać możemy z listu tegoż papieża do prowincyała Dominikanów w Polsce.[4])

Jan I biskup poznański, nadał odpusty klasztorowi czerwińskiemu Kanoników regularnych, w taki sposób, iż wszyscy wierni którzy prawdziwie za swe grzechy żałować będą, spowiedź odprawią i rzeczony kościół odwiedzą w dniach Narodzenia Pańskiego

---

[1]) Omnibus vere poenitentibus et confessis, qui eam in die translationis corporis beati Stanislai episcopi et martyris, venerabiliter visitaverint, de omnipotentis Dei misericordia, unum annum relaxamus. Dat Asisii III Cal. Octobr. anno undecimo. Vide Monum eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 55.

[2]) Monum eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 64. Dat. Later. III Non. Januar. anno secundo.

[3]) Fabisz, karta 45.

[4]) Omnibus vere poenitentibus et confessis, qui de bonis suis pro subsidio terrae sanctae, congrue, juxta tuae et illorum quibus hoc commiseris, discretionis arbitrium ministrabunt, indulgentiam, quae praedictae terrae succurentibus in generali consilio est concessa, plenam et liberam concedimus, auctoritate praesentium facultatum. Dat. Viterbii X Cal. Junii, pont. nostr. an. primo.

przez dni trzy, w dzień Wielkanocny przez dni trzy, w Zielone świątki przez dni trzy, oraz w dni świętej Trójcy, świętego Jana Chrzciciela, świętego Piotra i Pawła, Jakóba, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, świętego Bartłomieja, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowania, Oczyszczenia, świętego Augustyna, Znalezienia i Podwyższenia świętego Krzyża, świętego Michała, jedenastu tysięcy Panien, Wszystkich Swiętych, świętego Marcina, świętego Mikołaja, świętej Katarzyny, świętego Stanisława, poświęcenia kościoła i poświęcenia którego bądź ołtarza w pomienionym kościele, otrzymają czterdzieści dni odpustu. [1])

Po męczeństwie dokonanem przez Mongołów na mieszkańcach sandomierskich, roku 1260, Aleksander IV papież, pozwolił kościołowi Panny Maryi w Sandomierzu, obchodzić na tę pamiątkę doroczną uroczystość kościelną. Bonifacy VIII papież, w roku 1295 takową uroczystość zatwierdził, a nawet wydał nową bullę, w której czytamy te słowa: „kanonicy sandomierscy Albert i Bodzanta przybywszy do Rzymu, opowiedzieli ze łzami cały ten wypadek, jaka to ilość ludu w Sandomierzu wymordowaną została, i następnie prosili Stolicę apostolską o nadanie odpustów. Chętnie zgadzamy się na to, i nadajemy odpust trzystu sześćdziesięciu pięciu lat, to jest tyle ile rok dni liczy; oraz polecamy, aby w każdy piątek, w którym nie przypada festum duplex, odbywała się procesya z litanijami, a osobom znajdującym się na niej, nadajemy siedm lat odpustu.“ [2])

---

[1]) Quadraginta dies de injuncta poenitentia misericorditer relaxamus. An. 1280. Vide Cod. dyplom. Rzyszczewski t. I, pag. 112.

[2]) Bullarium ordinis fratrum praedicatorum t. II, pag. 45. Nos vero, inito consilio fratrum nostrorum cardinalium, auctoritate omnipotentis Dei et sanctorum Petri et Pauli, et auctoritate nostra eidem ecclesiae sanctae Mariae Sandomirien. dedimus, donavimus et assignavimus easdem indulgentias, quas habet ecclesia nostra Romana, quae sanctae Mariae ad Martyres nuncupatur. Ut ergo ad candem solemnitatem avidius et cupidius fideles convenirent, christianis poenitentibus omnibus et confessis, in die sanctae Mariae ad Martyres, in ecclesiae sanctae Mariae sandomirien. existentibus, secunda die mensis Junii, stipendia spiritualia apostolica largitione concedimus CCCLXV annos, vel tot quod sunt dies in anno, de vera indulgentia cum totidem carenis.... Statuimus etiam, in eadem ecclesia sanctae Mariae ad Martyres Romae et simi

Niektórzy wprawdzie o autentyczności tej bulli powątpiewają, a to z przyczyny, iż jej układ jest zupełnie różnym, od układu bull przez papieży wydawanych. Niewystępując wcale ani za, ani przeciw autentyczności tejże bulli, podajemy tylko, iż Bonifacy VIII kazał obchodzić ten odpust w dniu drugim czerwca, z powodu, że w tym czasie takiż sam odpust odbywa się w Rzymie w kościele Panny Maryi ad Martyres. Lud polski za czasów Długosza, nazywał obchodzenie tej dorocznej pamiątki, wielkim odpustem. Jan XXII nadał roku 1319 odpusty tym wszystkim Polakom, którzyby przeciwko poganom i schizmatykom walczyli. W tym samym roku pozwolił Gerwardowi biskupowi włocławskiemu, ile razy tylko będzie odbywał celebrę in pontificalibus, oprócz tego co mu służy z prawa ogólnego, udzielać wszystkim wiernym znajdującym się na nabożeństwie dwadzieścia dni odpustu,[1]) oraz aby przed śmiercią spowiednik mógł mu dać zupełne rozgrzeszenie.[2])

Klemens VI w r. 1343, udzielił odpustów wszystkim wiernym, przynoszącym jałmużnę na odbudowanie kościoła gnieźnieńskiego. A w roku 1348, nadał odpusty tym wszystkim, którzy w uroczystość Narodzenia Pańskiego, Nowego Roku, Trzech Króli, w dzień Wielkanocny, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w Zielone Świątki we wszystkie główniejsze święta Najśw. Maryi Panny, oraz w uroczystości świętych: Wacława i Stanisława, kościół katedralny kra-

---

liter Sandomiriae, quod fiat processio omni feria sexta, cum vexillis et reliquiis sanctorum, excepto festo duplici vel novem lectionum, cum offertorio, protege, et litania, et a praedicta processione toties quoties continget, omnibus vere poenitentibus et confessis, qui ibi tunc interfuerint, septem annos et totidem carenas misericorditer praesentibus indulgemus. Datum Romae apud sanctum Petrum III Idus November. anno Domini 1295.

[1]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 152. Praeter id quod tibi de jure communi licere dinoscitur, XX dies de injunctis eis poenitentiis misericorditer relaxare valeas. Avin. pont. anno quarto.

[2]) Ut confessor tuus, qui pro tempore fuerit, in mortis articulo, omnium peccatorum, de quibus corde contritus extiteris, et ore confessus, ac poenarum etiam, quibus tunc temporis eris pro peccatis ipsis obnoxius, plenam remissionem, auctoritate tibi praesentium indulgemus. Monum. eccl. pol. t. I, pag. 152. Dat. Avin. III Idus Septembr. anno quarto.

kowski nawiedzą i spowiedź świętą odprawią. [1]) Tenże papież, w r. 1352, nadał odpusty wszystkim wiernym, modlącym się za zdrowie Kazimierza Wielkiego króla polskiego. Inocenty VI, w roku 1356, udzielił odpust nawiedzającym kościół katedralny poznański, i dającym zasiłki pieniężne na jego odnowienie, a w r. 1360, udzielił ich tym, którzy w uroczystość świętej Katarzyny nawiedzać będą kościół parafijalny w Wiśniczu, w dyecezyi krakowskiej, pod tytułem tejże świętej wzniesiony. [2]) Urban V, nadał odpust roku i dni czterdziestu dla tych, którzyby kaplicę szpitalną, wystawioną w mieście Wiślicy przez króla Kazimierza Wielkiego, w r. 1365, odwiedzali w dniach: Narodzenia Pańskiego, Nowego Roku, Trzech Króli, w dzień Wielkanocny, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w Zielone Świątki, w uroczystość Bożego Ciała, świętych Piotra i Pawła, świętego Jana Chrzciciela, Wszystkich Świętych, oraz w uroczystości Najświętszej Maryi Panny.[3]) W roku 1367, udzielił zupełnego rozgrzeszenia w godzinę śmierci niejakiemu Adamowi, stanu świeckiego z dyecezyi wrocławskiej; położył jednak taki warunek, aby rzeczony Adam dopóki tylko będzie żył, chodził zawsze w długich sukniach, sięgających przynajmniej do kolan, inaczej, łaska papieska traci swą ważność. [4]) Grzegórz XI, w roku 1372, udzielił odpustu wszystkim wiernym, odwiedzającym kościół księży Augustyanów w Ciechanowie w znakomitsze uroczystości, a zwłaszcza na święty Marcin. Toż samo stosowało się i do tych, którzy kościół księży Augustyanów w Warszawie odwiedzać będą.[5]) Przy końcu obecnego okresu, nadużycia w rozdawaniu i ogłaszaniu odpustów bardzo się pomnożyły. Byli nawet niektórzy z mnichów żebrzących, co chodząc po kraju z miejsca na miejsce, zbierali pieniądze, i na własny użytek je

---

[1]) Centum dies de injunctis eis poenitentiis, misericorditer relaxamus. Vide Monum. eccl. pol. t. I, pag. 519.

[2]) Unum annum et quadraginta dies. Vide Monumen. eccl. pol. tom I, pag. 600.

[3]) Unum annum et quadraginta dies, de injunctis eis poenitentiis misericorditer relaxamus. Vide Monum. eccl pol. t. I, pag. 632.

[4]) Volumus tamen, quod tu fili, vestes quas deinceps fieri facies, longas saltem usque ad genua deferas; alioquin, praesens gratia quoad te duntaxat nullius sit roboris vel momenti. Vide Monumen. eccl. pol. tom I, pag. 647.

[5]) Ibid.

obracali, nie odsyłając ich wcale do Rzymu. Inni znowu, niemając żadnego pozwolenia, od Stolicy Apostolskiej, własną wolą zbierali na swą korzyść pieniądze. Ażeby tym nadużyciom jakąś tamę położyć, Urban VI papież, polecił biskupom polskim, aby takich przestępców chwytali i surowo karali. [1])

§. 116.

O pielgrzymkach do miejsc cudami wsławionych.

Jednem z najdawniejszych miejsc w Polsce, do których odbywały się liczne pielgrzymki naszych pobożnych praojców, był grób świętego Wojciecha w Gnieźnie, którego cała Polska uważała za swego pierwszego apostoła, pierwszego męczennika i pierwszego cudotwórcę. Sława jego świętości ściągała do jego grobu nawet zagranicznych przychodniów; tak, że ich nieraz mury Gniezna w swoich obrębach pomieścić nie mogły.

Czem było w Wielkopolsce Gniezno, tem w Małopolsce był Kraków, mieszczący na Wawelu zwłoki drugiego naszego biskupa i męczennika, świętego Stanisława. Na dzień uroczysty, to jest ósmy maja, corocznie tysiączne tłumy pielgrzymów przybywały do Krakowa, a od ich śpiewów pobożnych aż drżała góra Wawelu.

Niemniej góra Świętokrzyska, od najdawniejszych czasów, bo nawet jeszcze pogańskich, ściągała mnogie tłumy ludności, które tem liczniej na to miejsce uczęszczać poczęły, gdy drzewo krzyża Zbawiciela w tej świątyni złożone zostało.

Od czasów Władysława Łokietka, sławną się stała figura Najświętszej Maryi Panny w Wiślicy, przed którą ten waleczny rycerz, wypędzając Czechów z kraju polskiego, błagał jej opieki.

---

[1]) Zobacz bullę Urbana VI, z roku 1382, w Pomnikach kościoła polskiego, tom I, k. 753. Cum autem sicut accepimus, quidam ex hujusmodi fratribus, licentia et facultate super hac cis tradita, abutentes, nonnullas pecunias acceperint, et nunquam de ipsis pecuniis sic receptis aliquod camerae nostrae computum curaverint. etc.

Ale nadewszystko z powodu licznych pielgrzymek sławnym był Sandomierz, do którego gromadził się lud polski nawet z dalekich okolic, tak, że liczba pątników w tem mieście, przewyższała wszystkie wyżej wymienione miejsca. Odpust sandomierski, w dniu drugim czerwca, na pamiątkę męczenników przez Tatarów wymordowanych, nazywano w Polsce wielkim odpustem. [1]) Było i wiele innych miejsc i kościołów w Polsce, do których odbywano liczne pielgrzymki, o których powiemy w okresie następnym. Co się tyczy cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny częstochowskiej, ten dopiero przy końcu tego okresu do Częstochowy sprowadzonym został.

W tym okresie odbywali Polacy nawet odleglejsze pielgrzymki, jak naprzykład do Jerozolimy. Oprócz Henryka księcia sandomierskiego, syna Bolesława Krzywoustego, który się tam wyprawił wraz z Jaksą, oraz z licznym pocztem rycerzy, czytamy jeszcze o arcybiskupie gnieźnieńskim Kietliczu, który również zrobił ślub udania się do Ziemi świętej z pewną liczbą Krzyżowców. Nie mogąc jednak swego zamiaru przywieść do skutku, z powodu słabości, prosił papieża Honoryusza III, roku 1217, aby go zwolnił od tego przedsięwzięcia. [2]) Około tego czasu jeden z książąt polskich zrobił także ślub udania się do Jerozolimy, z pocztem rycerzy na pomoc Ziemi świętej; lecz że później zniedołężniał do tego stopnia, że ani wina ani wody pić nie mógł, tylko piwo i miód, papież Honoryusz III, widząc iż nie mógłby z korzyścią działać w Palestynie, zwolnił go od tej wyprawy, z tym jednak warunkiem, aby się udał do Prusaków pogańskich.[3]) Czytamy jeszcze w Pomnikach Theinera, iż pewien

---

[1]) Quam indulgentiam polonicus populus magnam indulgentiam vocat, et tanto cultu tantaque veneratione extunc et modo prosequitur, ut ad merendum illas, pro die secunda Junii, quasi etiam reliquias martyrum, tunc a barbaris occisorum honoraturus, singulis annis quod nemini alteri ecclesiae in Polonia reor contingere, in multitudine frequentissima occurrat. Dług. libr. VII, pag. 759.

[2]) Ut te a Jerosolimitanae peregrinationis labore, a quo ut asserunt, ipsa te absolvit infirmitas, absolvere dignaremur, et dare nihilominus tibi licentiam, retinendi cruce signatos provinciae memoratae per triennium contra praedictorum paganorum barbariem (pruthenorum) pugnaturos. Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner, t. I, pag. 2. Dat. Laterani pont anno primo.

[3]) Corporis gravetudine gravis, vix aut nunquam posset in terrae

szlachcic, imieniem Andrzej z Czechowa, w r. 1359, udał się także na pielgrzymkę do Ziemi świętej, któremu przed rozpoczęciem podróży, Inocenty VI papież, błogosławieństwa udzielił. [1])

---

sanctae subsidium transfretare, praesertim cum ex accidenti verso in naturam, nec vinum, nec simplicem aquam bibere valeat, consuetus potare tantum cerevisiam vel medonem. Laterani XV Cal. pont. anno quinto. Theiner t. I, pag. 12.

[1]) Votis tuis libenter annuimus, et petitiones tuas in iis, quae honeste postulas, quantum cum Domino possumus, favorabiliter exaudimus. Monum. eccl. pol. tom I, pag. 589.

ROZDZIAŁ VIII.

O KOŚCIOŁACH, OBRAZACH, POSĄGACH, POMNIKACH GROBOWYCH, RELIKWIJARZACH, KIELICHACH, DZWONACH ORAZ O INNYCH ZABYTKACH KOŚCIELNYCH Z X, XI, XII, XIII I XIV WIEKU.

§. 117

Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijackie, zakonne i parafijalne, wzniesione w ciągu tego okresu.

Starożytne świątynie u Słowian pogańskich, kontynami zwane, budowane były z drzewa, niekiedy nawet bardzo wytwornie. Polacy, po przyjęciu wiary świętej, również z drzewa zwykle o śpiczastym dachu swe kościoły stawiali, niekiedy na podmurowaniu, lub co najwięcej z murowaną częścią kapłańską. Drzewo do budowy było zwykle modrzewiowe, i dlatego też niektóre z tych świątyń, długie wieki przetrwały. Że je budowano z drzewa, nie z kamienia lub cegły, różne się do tego przyczyniły okoliczności. Najprzód, że tak znaczna ilość kościołów, jakiej wymagała potrzeba dla całego nowonawróconego narodu, prędzej mogła być zbudowaną z drzewa niż z muru; a powtóre, że w wieku dziesiątym powszechne w całej Europie panowało przekonanie, że w roku tysiącznym nastąpi koniec świata, i drugie przyjście Chrystusa miejsce mieć będzie. Kiedy jednak z upływem roku tysiącznego świat się nie skończył,

poczęto na miejscu drewnianych, stawiać kościoły z muru, i to coraz okazalsze. Kościół wzniesiony w Jerozolimie przez Konstantyna Wielkiego na grobie Chrystusowym, stał się wzorem do budowania innych świątyń chrześcijańskich. Później naśladować poczęto formę kościoła świętej Zofii, wystawionego przez cesarza Justynijanina w Konstantynopolu, w r. 537, i stąd wziął początek styl nowogrecki czyli bizantyński, który zwolna rozpowszechnił się na całym zachodzie, mianowicie zaś we Włoszech, Niemczech, Francyi, Hiszpanii i Anglii. Główną cechą budownictwa bizantyńskiego były grube mury, mało wysokie okna i półokrągłe łuki; drzwi szczupłe również półokrągłe, same zaś świątynie ponure i ciemne.

Niektóre z pierwiastkowych kościołów w Polsce założone były na miejscach dawnych świątyń pogańskich; do takich podług podań miejscowych zaliczyć należy kościół świętego Jerzego w Gnieźnie, świętej Trójcy w Krakowie, na Łysej górze dla Benedyktynów, w Kruszwicy nad Gopłem, i w innych miejscach.

Kościołów wystawionych za czasów Mieczysława I niewiele dotrwało do naszych czasów; już w wieku piętnastym, jak mówi Długosz, wszystkie dawne świątynie katedralne były albo przekształcone, albo w innej formie przebudowane; o niektórych jednak mówi podanie, iż od czasów Mieczysława dotrwały dotąd w całości, jak naprzykład: kolegijata w Kruszwicy, oraz kościoły św. Mikołaja w Lublinie, na przedmieściu Czwartek, i w Kośminie, o siedm mil od Poznania. Dla uzupełnienia tego ustępu o najdawniejszych świątyniach pańskich w naszej ojczyźnie za czasów piastowskich, zrobimy tu choć krótką wzmiankę, naprzód o kościołach katedralnych, następnie o kolegijackich i parafijalnych, a w końcu o zakonnych w tym okresie wystawionych.

Archikatedra gnieźnieńska. Po przyjęciu religii chrześcijańskiej, Mieczysław I wystawił kościół w Gnieźnie na górze, Lechową zwanej, który po zaprowadzeniu katedry arcybiskupiej przez Bolesława Chrobrego, zamieniony został na archikatedralny. Po spaleniu, w r. 1018, król ten wystawił nowy, murowany, przyozdobiwszy go różnemi darami. Marcin I, arcybiskup gnieźnieński tę świątynię rozszerzył i poświęcił, w obec Władysława Hermana i licznie zebranego duchowieństwa. [1]) Zdzisław arcybiskup, w r. 1184, wielu

---

[1]) Monumenta eccl. gnes. przez Siemieńskiego.

kosztownościami ją przyozdobił. Świątynia ta jest wielu wypadkami krajowemi znakomita; w niej spoczywają zwłoki Dąbrówki. Tu byli koronowani: Bolesław Chrobry, Mieczysław jego syn, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Śmiały, Przemysław Wielkopolski i Wacław król czeski i polski. W r. 1038, złupili go Czesi, zabrawszy wielkie kosztowności z daru Bolesława Chrobrego pochodzące. [1]) Jarosław Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, w r. 1343, tę świątynię przebudował, wyjednawszy u papieża Klemensa VI bullę z odpustem, dla tych, którzy się datkami pieniężnemi ku temu przyłożą. [2])

Katedra krakowska. Naruszewicz w Historyi narodu polskiego, polegając na zdaniu kronikarza Baszkona, utrzymuje, że katedra biskupów krakowskich była naprzód na Skałce, i że dopiero za Władysława Hermana na Wawel przeniesioną została. [3]) Lecz u Baszkona jest tylko mowa o założeniu nowego kościoła katedralnego na miejscu dawnego, nie ma zaś ani słowa o żadnem przeniesieniu katedry ze Skałki na Wawel. I owszem, od samego początku założenia biskupstwa krakowskiego, kościół katedralny zapewne drewniany, jak wszystkie ówczesne, znajdował się na Wawelu, na zamku krakowskim. Władysław Herman rozpoczął budowę nowego kościoła, który dokończony przez jego syna Bolesława Krzywoustego, przez Roberta biskupa krakowskiego, r. 1140 poświęcony został. [4]) W lat dziewięćdziesiąt potem, świątynia ta zgorzała w r. 1230. Odnowił ją znowu biskup krakowski Wisław, a Prandota, następca Wisława, w r. 1247, pokrył ołowiem. Zaledwie pół wieku upłynęło, kiedy znowu, w roku 1305, kościół zgorzał ze szczętem, i po tem spaleniu, ówczesny biskup krakowski Nankier, zwaliwszy jego niskie mury, nadał tej świątyni taki kształt jaki ma dzisiaj. Bodzanta biskup krakowski dokonał tego dzieła, r. 1359. Te dwa pogorzeliska, za Wisława i Nankiera, poniszczyły wszystkie dawniej-

---

[1]) Zobacz o napadzie Czechów na kościół gnieźnieński karta 86.

[2]) Ecclesia gnesnensis, quae prae aliis ecclesiis in partibus Poloniae nobilis et insignis exstitit, propter sui antiquitatem, parietibus ejus cadentibus, reaedificari coepit sollempniter, novis muris et opere sumptuoso. Vide Bullam Clementis VI, Monum. eccl. pol. t. I, pag. 457.

[3]) Historya Narodu Polskiego, tom III, stron. 11 i 88.

[4]) Quam pater ejus fundaverat, aedificavit; et Robertus anno 1140, consecravit. Zobacz Katedra na Wawelu księdza Łętowskiego, biskupa joppejskiego.

sze nagrobki, pomniki i zabytki starożytne tej świątyni. Dlatego też o tym kościele przed Nankierem, niewiele można powiedzieć. W tym okresie, oprócz biskupów krakowskich, pogrzebane tu były zwłoki Dobrogniewy czyli Maryi, córki Jarosława księcia ruskiego, matki Bolesława Śmiałego, Wisławy, żony Bolesława Śmiałego, a także ciała Bolesława Kędzierzawego, Kazimierza Sprawiedliwego, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Katedra wrocławska. Jan Hejne, w opisie biskupstwa wrocławskiego, mówi, że Bolesław Chrobry wystawił we Wrocławiu kościół katedralny z drzewa, pod tytułem świętego Jana Chrzciciela, zapewne na pamiątkę, iż ojciec jego Mieczysław w dniu tego świętego odniósł zwycięstwo nad Niemcami, na polu zwanem Cydini. [1]) Kazimierz Odnowiciel, wnuk Bolesława Chrobrego, w roku 1052, wybudował tu z drzewa dosyć duży kościół katedralny. Pomiędzy rokiem 1149 a 1169, biskup wrocławski Walter, drewniany kościół rozebrał, a wystawił murowany w stylu bizantyńskim na tem samem miejscu, biorąc sobie za wzór kościół katedralny w Lyonie, we Francyi. Budowa tego biskupa zaledwie się przez lat sto utrzymała, bo znowu biskup wrocławski Tomasz I, w połowie trzynastego stulecia, nową wzniósł świątynię, w której ze starych murów kościoła mała tylko pozostała cząstka.

Kościół katedralny poznański. Starożytna katedra poznańska w połowie czternastego wieku uległa wielkiemu zniszczeniu i potrzebowała śpiesznego odbudowania. Że zaś nie było na to dostatecznego funduszu, przeto Inocenty VI papież, w roku 1356, udzielił odpustów tym wszystkim, którzyby datkami pieniężnemi, do podźwignienia tej świątyni się przyczynili. [2])

Katedra biskupów włocławskich czyli kujawskich była naprzód w Kruszwicy. Kiedy biskup Onold, w roku 1159, przeniósł stolicę do Włocławka, naówczas zbudowany został w tem mieście kościół katedralny z drzewa nad brzegami Wisły. Michał biskup włocławski (1215—1254), w miejsce drewnianego wystawił murowany, który

---

[1]) Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau.

[2]) Monumen. eccl. pol. t. I, pag. 571. Cum autem sicut accepimus, posnaniensis ecclesia, propter casum et ruinam, reformatione et reparatione indigeat, et ad reformationem et reparationem hujusmodi propriae non suppetant facultates, etc.

przez Krzyżaków w roku 1329, został złupiony i spalony. Poczem Maciej z Gołanczewa biskup włocławski, w roku 1339, założył fundamenta nowej katedry w miejscu od Wisły nieco odleglejszem, a budowy tej dokończył dopiero jego synowiec Zbilut. Kościół ten w stylu gotyckim, pięknej struktury, słusznie do rzędu okazałych świątyń polskich policzonym być może.

Kościół katedralny w Płocku pod tytułem Najświętszej Panny Maryi, [1]) był z początku drewniany, i dopiero w roku 1136, Aleksandęr Dołęga biskup płocki murowany wystawił. [2]) Głównym patronem, tak kościoła jako i całej dyecezyi, jest święty Zygmunt męczennik, król burgundzki. Świątynia ta zbudowana w formie krzyża, jej boczne nawy są niższe od środkowej, i w całej swej długości mają jednakową wysokość. Najdawniejsze w niej są boczne nawy, które odnieść można do roku 1136. W roku 1223, w czasie pożaru zamku płockiego, zgorzała również i ta świątynia, i zniszczało wiele kosztowności złotych i srebrnych. [3]) Następnie, chociaż kilkakrotnie potem przerabiana, zachowała jednak dotąd cechę starożytną. Spoczywają w niej zwłoki dwóch królów polskich, to jest Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, oraz wielu książąt mazowieckich, jako to: Leszka syna Bolesława Kędzierzawego (roku 1185), księcia Konrada mazowieckiego (1247), Bolka czyli Bolesława (roku 1341), Kazimierza jego brata (roku 1354), Ziemowita (roku 1384), i wielu innych.

Z pomiędzy kościołów katedralnych w obecnym okresie, przytoczyć tu jeszcze możemy kościół archikatedralny, pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, gmach piękny i okazały, którego budowa, rozpoczęta przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1370, ukończoną została dopiero w sto lat później, ze składek dobrowolnych.

Co się tyczy kościołów kolegijackich, zakonnych lub parafijal-

---

[1]) Ecclesia cathedralis sub invocatione Genitricis virginis Mariae, quam etiam sanctam Mariam de Masovia vocavi, in ejus archivi diplomatis legimus. Laurentius in manuscripto his. eccl. plocensis.

[2]) Corpus ecclesiae a fundamentis erexisse, traditur. Laurentius, ibid.

[3]) Ipsa basilica episcopalis cateorae, magnam in supellectili, vasis, vestibus et ornamentis aureis et argenteis, sericeis, accepit jacturam. Laurentius, ibid.

nych, jako najdawniejsze i najznakomitsze przytoczyć możemy. Kościół kolegijaty łęczyckiej, położony o ćwierć mili od miasta Łęczycy, mający zwykle nazwisko tumu. Niektórzy założenie tego kościoła odnoszą do czasów Mieczysława I; inni znowu jak i sam Długosz, przyznają je Piotrowi Duninowi. Zewnętrzna strona murów jest z granitu polowego w kostkę obrabianego, wewnętrzna strona z cegły. Główne wejście do kościoła jest z boku. Nawa bardzo wysoka, otoczona krużgankami znacznie niższemi. Wspaniałe odrzwia, z kamienia wykowane, licznemi rzeźbami przyozdobione. Nad samemi drzwiami płaskorzeźba, przedstawiająca Bogarodzicę trzymającą na kolanach ciało zdjętego z krzyża Zbawiciela. Sławny w dziejach naszych synod za Kazimierza Sprawiedliwego, miał się odbyć w tej świątyni, roku 1180. Z epoki Dunina mało już śladu pozostało, wyjąwszy boczne nawy.

W Trzemesznie, o półtory mili od Gniezna, kościół dla Kanoników regularnych, był założony jeszcze za Mieczysława I, ale w następnych czasach kilkakrotnie zupełnie przerobiony.

Bolesław Chrobry wystawił dla Benedyktynów kościoły: w Tyńcu, Sieciechowie. i na Łysej górze. Zapewne wszystkie musiały być w stylu bizantyńskim, tak mówi Długosz. [1]) Do tej epoki należy także kościół Benedyktynów w Płocku. W Mogilnie kościół i klasztor wystawił Benedyktynom Bolesław Śmiały, w roku 1065. W kościele w Zębocinie, o pół mili od Proszowic, miał być jeszcze święty Stanisław proboszczem, a przy budowie kościoła w Dzierzążni, znajdował się jako kanonik wraz z innymi prałatami krakowskimi i wrocławskimi. [2])

Kościół świętego Mikołaja w Końskich jest także bardzo starożytnym; ma z boku piękne drzwi wchodowe, a nad niemi napis iż był w roku 1121 odnawiany.

Władysław Herman za uproszenie sobie potomstwa, budował wiele kościołów, jak naprzykład: w Krakowie pod tytułem świętego

---

[1]) Graecorum more ex lapidibus construxit.

[2]) In fundationis quoque privilegio, anno 1063, in Dzierążna scripto, et confecto, cujus memini me legisse tenoren, beatum Stanislaum tunc Cracoviensem canonicum, pro primo et principali cum aliis cracoviensibus et vratislaviensibus canonicis, testem scripsisse, Długosz, libr. III, pag. 269.

Idziego, który Kanonikami osadził. Ten kościół jest dziś pod tytułem świętego Andrzeja na Grodzkiej ulicy, odstąpiony potem pannom Franciszkankom, Benedyktyni zaś sieciechowscy ustąpili swego kościoła na kolegijatę świętego Idziego pod zamkiem. [1]) Kościół w Krobi w poznańskiem, także przez Władysława Hermana, pod wezwaniem świętego Idziego wzniesiony.

Podanie utrzymuje, iż za czasów Bolesława Krzywoustego, Piotr Dunin, hrabia na Skrzynnie, zwany także Piotr Wlast, rządca Wrocławia, miał własnym kosztem wystawić aż siedmdziesiąt siedm kościołów w różnych stronach Polski, a wszystkie z kamienia polnego w kostkę obrobionego lub cegły. [2]) Chociaż wiele z nich przez kogo innego może było wybudowanych, potomność wszystkie Duninowi przyznała. Jako Duninowskie uważane są następujące: świętego Wincentego we Wrocławiu dla Benedyktynów, roku 1139; Kanoników świętego Augustyna niedaleko Wrocławia, oraz inne kościoły na Szlązku, jako to: w Auras, w Głogowej, w Goldberg, w Hajnau, w Janer, w Lignicy, w Namslau, w Naumburg, w Neisse, w Neumark, w Oppeln, w Rauten, w Schweidnitz, w Sagen, w Steinau, w Strechlen, w Strigau, w Techen i w Walau. W Małopolsce zaś i Wielkopolsce w Kijach, niedaleko miasta Chmielnika, w Starem Skrzynnie, w Rudzie pod Wieluniem, w Strzelnie dla Norbetanek, w Czerwińsku dla Kanoników regularnych, w Mstowie, w Kłobucku, w Koninie, we wsi Kamienicy. W Krakowie na Zwierzyńcu świętego Salwatora, w Krakowie Panny Maryi na Piasku, świętego Marcina, świętego Michała, świętego Wawrzyńca na Kazimierzu, świętego Ducha i świętego Jana. Oraz w Chełmnie, w Łęczycy, w Nowem Skrzynnie, w Żarnowie, w Chełmicy, w Pajęcznie, w Starym Siewierzu, w Warczycowie, w Tyńcu, w Kościelcu, w Chlewiskach, we Włostowie, w Opatowie, w Kozłowie, w Rabinie, w Czerwonym Kościelcu, w Jeżowie, w Rambinie, w Krobi, w Gieczu, w Kotowie, w Kaliszu świętego Wawrzyńca, w Chełmcu, w Wierczycowie, w Tulczach, w Potkanowie, Lowinie, Górce, w Chalinie, Kłobniku, Lizowie.

---

[1]) Katedra na Wawelu, księdza Łętowskiego, biskupa joppejskiego, karta 3.

[2]) Cronica Boguphali.

Do pierwszej połowy dwunastego wieku, należy także kościół Cystersów w Brzeźnicy, wzniesiony przez Janika arcybiskupa gnieźnieńskiego, który Bolesław Wstydliwy na sposób warowni przerobił. Obecny kościół kolegijaty opatowskiej, który przetrwał tyle wieków w całości aż do dni naszych, także z dwunastego wieku pochodzi. Że budowanym był przez Templaryuszów, do których Opatów należał, ztąd wnosić słusznie możemy, iż nad jego bramą wchodową, jeszcze w piętnastym wieku znajdowały się dwa posągi w ubiorach członków tego świetnego niegdyś rycerskiego zakonu. [1]) Oprócz Brzeźnicy czyli Jędrzejowa, w dwunastym wieku stanęło jeszcze wiele kościołów dla zakonników Cystersów, jako to: w Lędzie roku 1145, w Leknie roku 1158, w Koprzywnicy roku 1185, w Wąchocku r. 1179, w Sulejowie kościół cały z ciosowego kamienia roku 1176. Kościół sulejowski dotąd, pomimo tylu dawnych klęsk, swą pierwotną cechę zachował.

W aktach kapituły sandomierskiej, oraz w Księdze beneficiów Długosza czytamy, iż za rządów Kazimierza Sprawiedliwego, arcybiskup gnieźnieński Piotr Szreniawa, w obecności Witusa płockiego, Stefana kujawskiego i Arnolda lubuskiego biskupów, poświęcał kościół kolegijacki w Sandomierzu, wzniesiony na miejscu gdzie dawniej stał kościół świętego Mikołaja, będący kaplicą zamkową. [2]) Nieco później, Kazimierz Wielki wystawił tu wspaniałą bazylikę, do dnia dzisiejszego ozdobą kraju będącą, a od roku 1819, na katedrę biskupią zamienioną. Inny kościół w Sandomierzu, wystawiła Adelajda Domicela, córka Kazimierza Sprawiedliwego a siostra Leszka Białego, około roku 1200. Był on z początku kościołem parafialnym starego Sandomierza i dopiero w roku 1226, przez Iwona biskupa krakowskiego Dominikanom oddany został. Do tego kościoła jedno tylko jest wejście z boku, drzwiami niskiemi, półokrągłemi, nad któremi znajdują się różne ozdoby z cegły palonej misternie wyrobione. Kościół ten, cały z palonej cegły, miał z początku wysokie i liczne okna, co wiele dodawało do jego wspaniałości. W następnych czasach po różnych pożarach, mury nawy średniej znacznie zostały zniżone, dawne okna zamurowane, a w ich miejsce zrobiono inne okrągłe, przez co ta świątynia wiele na swej

---

[1]) Zobacz ustęp o Templaryuszach karta 322.
[2]) Zobacz wyżej na kar. 220.

pierwotnej wspaniałości straciła. Kościół świętego Floryana w Krakowie na Kleparzu, wystawionym został około roku 1184, za staraniem Kazimierza Sprawiedliwego i Gedeona biskupa krakowskiego; w tym kościele złożone były relikwie tego świętego z Rzymu sprowadzone. [1]) Tenże biskup wzniósł kościół kolegijacki w Kielcach, i przy nim Prałatów i Kanoników osadził. Jaksa herbu Gryf, sprowadził z Palestyny do Polski Stróżów grobu Chrystusowego, i zbudował im kościół i klasztor w Miechowie roku 1162.

Za małoletności Bolesława Wstydliwego, w czasie wojen o opiekę nad nim, pomiędzy Konradem mazowieckim, a Henrykiem Brodatym księciem szląskim, poczęto wznosić kościoły zbudowane w sposób obronny, a nawet dawniejsze świątynie na fortece przerabiać, co dziejopisowie nasi nazywają incastellationes ecclesiarum. W takim stanie widzieć można kościół w Szkalmierzu. Takiż sam kształt obronny miał klasztór Cystersek w Ołoboku. Piękny kościół pod tytułem świętego Michała wystawił w Lublinie Leszek Czarny, w roku 1282. Wyniosła jego wieża panowała nad całem miastem i przetrwała aż do dni naszych. Gorsząca obojętność teraźniejszych mieszkańców, dopuściła dezolacyi, a w końcu i rozebrania tak wieży jako i kościoła, w roku 1843.

Z pomiędzy kościołów dominikańskich, odznaczał się szczególniej kościół świętej Trójcy w Krakowie, wystawiony na miejscu dawnego drewnianego, przez Iwona Odrowąża, i w roku 1223 Dominikanom oddany. Również odznaczające się starożytnością kościoły tego zakonu są: w Chełmnie, założony w roku 1228, w Poznaniu roku 1231, w Płocku roku 1234, w Sochaczewie roku 1244, w Przemyślu roku 1241, fundacyi świętego Jacka we Lwowie roku 1270, i w wielu innych miejscach. Kościoły te, chociaż kilkakrotnie przerabiane, zachowały nieco z swej formy pierwiastkowej wieku trzynastego. Co do kościołów franciszkańskich w tym okresie wzniesionych, znakomitsze między nimi były: w Krakowie, wystawiony w roku 1237, przez Bolesława Wstydliwego z wieżą ogromnej wysokości, która, jak podaje Długosz w czasie pożaru w roku 1465, runęła; [2]) oraz w Zawichoście, gdzie kościół ten przetrwał w całości do dni naszych.

---

[1]) Zobacz wyżej karta 222.
[2]) Długosz in Libro Benefic. t. III.

Już w wieku dwunastym widzieć się daje w Europie zachodniej styl zupełnie nowy, zwany gotyckim, którego cechę stanowią łuki ostre. Świątynie tej budowy były zwykle z wysokiemi wieżami, wznoszącemi się piramidalnie w powietrzu, tudzież z długiemi i licznemi oknami. Wszystko zdaje się tam oddychać jakiemś boskiem natchnieniem, pobudzającem myśli człowieka do oderwania się od rzeczy ziemskich, a wzniesienia się ku niebu. Najstarożytniejszym pomnikiem budownictwa gotyckiego jest kościół w Fryburgu w Bryzgowii, rozpoczęty w roku 1130. W Polsce dopiero przy końcu tego okresu, to jest za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, zaczęto budować świątynie pańskie w stylu gotyckim, chociaż ostry nasz klimat i zawieje śniegowe, nie pozwoliły przyswoić go zupełnie. Sama więc praktyka doradziła, aby wznosić mury z polerowanej cegły i z niej tylko ozdoby wyrabiać; i ztąd powstał odcień stylu ostrołukowego Polsce tylko właściwego. Pomiędzy świątyniami tego rodzaju pierwsze trzyma miejsce kościół Panny Maryi w Krakowie, rozpoczęty w roku 1226, przez Iwona biskupa krakowskiego, a skończony dopiero w dwieście lat potem.

Mała liczba kościołów gotyckich pozostała dotąd u nas w pierwiastkowym stanie, wszystkie prawie później przerobione zostały i straciły pierwiastkową cechę. Z pomiędzy kościołów kazimierzowskich, dotąd z małą zmianą istniejących, są następujące, kościół Kanoników regularnych w Krakowie, pod tytułem Bożego Ciała, fundowany w roku 1347, na miejscu znalezionych hostyj, przy którym król Władysław Jagiełło Kanoników regularnych świętego Augustyna osadził. Ściany tego kościoła ceglane, przeplatane są przepaskami kamiennemi bardzo staranną robotą. Kościół Augustyanów w Krakowie pod tytułem świętej Katarzyny i Małgorzaty, założony również przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1343, po kościele Panny Maryi pierwsze trzyma miejsce; a chociaż uległ kilkakrotnym zniszczeniom, to jednak teraz gorliwością zakonników i mieszkańców Krakowa odnowiony, wielce swą wspaniałą całością zadziwia. Miał on początkowo służyć dla dwóch zakonów, biorących początek od świętego Augustyna, to jest Augustyanów i Kanoników regularnych, lecz fundacya tych ostatnich do skutku nie przyszła, i sami tylko Augustyanie z Pragi czeskiej sprowadzeni, przy nim zamieszkali.

Król Kazimierz wystawił także piękne kościoły dla Augustyanów, jakoto w Wieluniu w roku 1350, i w Olkuszu; a dla Domi-

nikanów w Lublinie, roku 1342; oraz kościół farny w Piotrkowie, i kolegijatę w Wiślicy roku 1350. Świątynia ta, wystawiona z kamienia ciosowego, odznacza się szczególniej wysmukłością proporcyj. Wewnątrz sklepienie podparte jest wśród nawy trzema tylko filarami, środkiem wzdłuż kościola ustawionemi. Łuki w części kapłańskiej, gdzie filarów nie ma, zbiegają się na same ściany. Oprócz wymienionych, mamy jeszcze kościoły przez Kazimierza Wielkiego wzniesione w Stopnicy, w Szydłowie, w Niepołomicach, w Korczynie dla Franciszkanów, Solcu, Opocznie, w Krakowie, na Skałce, do którego Długosz wprowadził Paulinów, w Zagości nad Nidą, w Kraśnie nad Wisłoką uważany za najokazalszy po katedrze przemyskiej, w Łęczycy kościół i klasztór Dominikanów, w Czchowie nad Dunajcem o ośm mil od Krakowa, w Bieczu i w wielu innych miejscach.

Za przykładem króla Kazimierza szli książęta mazowieccy, którzy również wiele kościołów wybudowali.

W dwunastym wieku poczęto wyrabiać na szkle okien kościelnych rozmaite rysunki historyczne ze starego lub Nowego testamentu, albo też cuda jakiego świętego patrona. Mamy ślady, że i w Polsce byli tacy, co wyrabiali na szkle takowe obrazy. I tak naprzykład: w pierwszej połowie czternastego wieku, był w Poznaniu niejaki Tyczko, któremu w roku 1327, Jan biskup poznański, nadał młyn na rzece Cybinie, pod warunkiem, ażeby okna kościoła katedralnego poznańskiego naprawiał i przerabiał. Nie ulega wątpliwości, że tu nie o proste szkło, ale o kolorowe okna czyli o malowanie na szkle chodziło.[1]) Takie okna były wszędzie po znakomitszych kościołach, jak naprzykład Bożego Ciała i Panny Maryi w Krakowie, w katedrze włocławskiej, kolegijacie sandomierskiej, w kościele Panny Maryi w Toruniu, i wielu innych miejscach.

---

[1]) Zobacz Słownik malarzów polskich, przez Rastawieckiego, oraz Kodeks Rzyszczewskiego, karta 101.

§. 118.

O najdawniejszych obrazach i posągach za czasów piastowskich.

Przez napady różnych barbarzyńskich narodów, szkoła malarska na zachodzie prawie zupełnie upadła. Na wschodzie również malarstwo chrześcijańskie doznało wielkiej klęski od sekty Ikonoklastów czyli obrazoburzców, którzy wiele obrazów treści religijnej popalili i poniszczyli. Kiedy ta sekta na koncylijum II nicejskiem, roku 787 potępioną została, malarstwo w Konstantynopolu nieco się podniosło, jednakże żadnego rzeczywistego postępu nie zrobiło. Wprawdzie mechanizm sztuki w obrazach tak zwanej szkoły bizantyńskiej, był starannie wypracowany, ale formy były zawsze jednostajne i niezmienne.

Począwszy od roku 431, w którym sekta Nestoryanów, uwłaczająca macierzyństwu Najświętszej Maryi Panny, na synodzie efeskim potępioną została, poczęto przedstawiać Maryę Pannę z dzieciątkiem na ręku z twarzami zwykle koloru śniadego, jak tego dowodzi obraz Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Po wojnach krzyżowych pierwszym odnowicielem malarstwa na zachodzie był Cymabue, urodzony w roku 1240, który porzuciwszy dawną formę grecką czyli bizantyńską, starał się naśladować naturę. Obrazy tej szkoły są na tle złotem, i mają wyraz pobożny i wzniosły. Giotto jego uczeń, wzniósł wysoko tę szkołę, która odtąd szkołą florencką zwać się poczęła.

Niezaprzeczenie cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, jest jednym z najdawniejszych w Polsce. Starożytne podanie, nawet bullą papieską stwierdzone, mówi, że go malował święty Łukasz ewangelista, chociaż jak to wyżej powiedzieliśmy, obrazy Matki Boskiej z dzieciątkiem na ręku, dopiero po roku 431, malować poczęto.[1]) W Jerozolimie miał ten obraz przebywać

---

[1]) Sapieha in Monumentis oprócz częstochowskiego wylicza następujące obrazy w Polsce, według podania jako malowane przez świętego Łukasza: obraz Najświętszéj Maryi Panny w Chełmie, w Łucku u Do-

aż do wieku czwartego, zkąd go Helena, matka cesarza Konstantyna, przywiozła do Konstantynopola. Cesarz Nicefor darował go Karolowi Wielkiemu, a ten znowu pewnemu księciu słowiańskiemu, który go złożył w zamku bełskim, gdzie przebywał aż do roku 1382, w którym go Władysław książę opolski w Częstochowie umieścił. Drugie podanie jest takie, że ten obraz został sprowadzony do Kanstantynopola z Efezu, że go później posiadała święta Eufrozyna, ksieni klasztoru połockiego, i że kiedy w czasie napadów nieprzyjacielskich zakonnice ten monaster opuścić musiały, naówczas Leon, książę halicki, wziął ten obraz, około roku 1280, i do zamku bełskiego, jako do miejsca obronnego, odesłał. [1]) Trzecie znowu podanie od dwóch poprzednich nieco odmienne, mówi, że ten obraz w Konstantynopolu będący, cesarze Bazyli i Konstantyn darowali swej siostrze Annie, poślubionej Włodzimierzowi, księciu ruskiemu, i że zapewne spadkiem familijnym dostawszy się książętom Rusi południowej, zostawał na zamku bełskim, dopóki przez Władysława, księcia opolskiego, do Częstochowy nie został przeniesiony.[2]) Które z tych trzech podań jest najpewniejsze, zawyrokować trudno. Cokolwiekbądź, wszystko w tym cudownym obrazie przemawia za jego wielką starożytnością. Jest on malowany na drzewie cyprysowem, i przedstawia w półfigurze Najświętszą Maryę Pannę piastującą dzieciątko Jezus, które w prawej ręce ma księgę, lewą zaś jakby do błogosławieństwa podnosi.

Do najsławniejszych kopij tego cudownego obrazu, policzyć należy obraz w Głogowku w Górnym Szląsku, z polecenia samego Władysława, księcia opolskiego, roku 1384, malowany. W Sokalu na Rusi Czerwonej, malowaną była przez Jakóba Wężyka, kopija, która

---

minikanów, w Krakowie u Kanoników regularnych, przyniesiony z czeskiego miasteczka Rudzich w czasie zaburzeń husyckich; we Lwowie u Dominikanów, w kaplicy różańcowéj; w Smoleńsku, zabrany przez Polaków za Zygmunta III, w czasie oblężenia tego miasta; w Trokach, darowany księciu Witoldowi przez Emanuela II, cesarza greckiego; w Wilnie w kościele świętej Trójcy, nakoniec obraz de Guadalupa, z którego pochodzi wizerunek Najświętszej Maryi Panny w kościele kodeńskim.

[1]) Zobacz Żywoty świętych Parascewii i Eufrozyny u Stebelskiego, na karcie 118.

[2]) Sobieszczański, Wiadomość o sztukach pięknych w dawnej Polsce,

się dostała ojcom Bernardynom. We Mstowie pod Częstochową, w Topolnie za Toruniem, w Uchaniach, w Oporowie pod Łowiczem, w Łęczycy, w Naskarzewie na Podolu, w Topczewie na Podlasiu, w Wieruszowie, nakoniec w Krakowie w jednej z kaplic kościoła Panny Maryi, tudzież w jednej z kaplic katedry gnieźnieńskiej.

W testamencie świętej Jadwigi, zrobionym w roku 1268, czytamy, iż ona tablice i obrazy malowane, które po niej pozostaną, poleca pilnie strzedz i utrzymywać siostrom zakonnym. [1])

Do obrazów pochodzących z epoki piastowskiej, z czternastego wieku, policzyć możemy dwa wizerunki w katedrze krakowskiej, przedstawiające dwóch naszych świętych patronów i męczenników, to jest świętego Wojciecha i świętego Stanisława. Kiedy po spaleniu kościoła katedralnego, w roku 1305, Nankier biskup krakowski na nowo, w roku 1320, rozpoczął jego budowę, którą dopiero w roku 1389 biskup Bodzanta ukończył, te dwa obrazy stanowiły jakby dwa skrzydła wielkiego ołtarza szafiastego, czego dowodzą widoczne dotąd dawnych zawias ślady. Obrazy te są malowane na drzewie. Święci patronowie są przedstawieni w ubiorach pontyfikalnych i w infułach na głowie z napisami: sanctus Adalbertus, sanctus Stanislaus. Po upływie przeszło pięciu wieków, drzewo już pruchnieć poczyna.

Są jeszcze starożytne obrazy po wielu kościołach, jak naprzykład w Szańcu w dyecezyi krakowskiej, w Warcie, Szydłowie, Bodzentynie, w Poznaniu i w innych miejscach.

W starożytnym kościele lędzkim, należącym niegdyś do zgromadzenia księży Cystersów, później Kapucynów, dochowały się dotąd obrazy malowane na świeżem wapnie, na murach kaplicy, które przedstawiają Boże narodzenie, przybycie trzech króli do szopki betleemskiej, pięć panien z pochodniami, oraz rycerza w zbroi, zapewne Mieczysława Starego, ofiarującego świętemu Mikołajowi kościół lędzki, wreszcie obraz pięciu zakonników. Malowanie to, bardzo już podniszczone, sięga czternastego wieku. [2])

---

[1]) Starożytności historyczne polskie, Ambrożego Grabowskiego, karta 2.

[2]) Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serya II, oraz Sobieszczańskiego, Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce t. I, stron. 254 i 301.

§. 119.

O pomnikach grobowych.

Z pomników grobowych marmurowych lub kamiennych, z czasów piastowskich mało nam pozostało, gdyż bardzo wiele z nich, bądź to przez pożary kościołów, bądź w czasie restauracyi tychże, usunięto lub na inny użytek obrócono. Mamy tego widoczne ślady w klasztorze świętego krzyża na Łysej górze, w Sandomierzu i w wielu innych kościołach.

Za najdawniejszy z pomników grobowych, uważać możemy ten, który był wzniesiony Bolesławowi Chrobremu w katedrze poznańskiej, a który dotrwał aż do ośmnastego wieku. Jeszcze w wieku piętnastym uważano ten pomnik za bardzo starożytny. Wizyta biskupa Wojciecha Tolibowskiego w katedrze poznańskiej, mówi, że w roku 1660 widać było na grobowcu osobę króla wyrzeźbioną na kamieniu. [1]) Zalaszowski mówi, że grobowiec ten był z białego kamienia. Zdaje się, iż uległ zniszczeniu w czasie pożaru tej katedry, roku 1772.

Z pomników starożytnych, które się dochowały w całości, za najdawniejszy uważany być może kamień grobowy Adelajdy Domi-

---

[1]) Wypis jego podali różni, jako to Stanisław Streczacha, Benedyktyn, w roku 1490, Stanisław Łubieński roku 1642, Starowolski in Monumentis, roku 1655, Tolibowski Wojciech w wizycie, Krzysztof Harknoch, Mikołaj Zalaszowski i inni.

Hic jacet in tumba
Princeps gloriosa columba,
Hrabrie tu es dictus
Sis in aevum benedictus,
Fonte sacro lotus
Servus domini puta totus,
Praecidens comam
Septenni tempore Romam,
Tu possedisti,
Velut verus athleta Christi,
Perfido patre
Regnum Sclavorum
Gothorum sive Polonorum.
Caesar praecellens
A te ducalia pellens.
Plurima sibi
Dona quae placuere tibi
Hinc detulisti,
Quia divitias habuisti.
Inclyte dux, laus
Tibi strenue Boleslae,
Ob famamquae bonam

celli, córki Kazimierza Sprawiedliwego, w kościele Dominikanów świętego Jakóba w Sandomierzu, gdzie ta zmarła księżna pochowaną została. Na tym kamieniu, umieszczonym pod jednym z filarów, jest wyrobiona w płaskorzeźbie postać tej księżnej, ze złożonemi do modlitwy rękami, a naokoło napis następujący: Hic jacet [1]) Adelais Domicella filia ducis Casimiri fundatrix istius conventus, obiit anno 1211.

W kościele Franciszkanów w Krakowie znajduje się dotąd płaskorzeźba, przedstawiająca rycerza w ozdobnej zbroi, z hełmem na głowie, na wezgłowiu leżącego. W prawej ręce trzyma berło a raczej buławę, w lewej miecz obosieczny na dół spuszczony. Napis na nim jest taki: Anno Domini 1270, obiit Illustrissimus princeps et dominus Vladislaus dictus pius, dux cracov. Podanie mówi, że to jest pomnik Bolesława Wstydliwego, najdawniejszy ze wszystkich, jakie obecnie Kraków posiada. Początkowo na odwrotnej stronie było wyobrażenie zakonnika reguły świętego Franciszka i dopiero w roku 1781, jeden z gwardyanów kazał go na dwie połowy rozdzielić.

Nagrobek Leszka Czarnego w kościele Dominikanów w Krakowie składa się z kamienia, na którym widać wyryty prostemi rysami wizerunek rycerza w zbroi, z mitrą na głowie, w prawej ręce trzyma tarczę z orłem bez korony, w lewej chorągiew. W czasie pożaru Krakowa w roku 1849 i spalenia kościoła dominikańskiego, pomnik ten uległ zniszczeniu. Najokazalszym zabytkiem z XIII wieku, jest grobowiec Henryka Rzetelnego, księcia wrocławskiego, w mieście Wrocławiu, w presbiteryum kościoła świętego krzyża będący.

Z pomiędzy pomników grobowych z czasów piastowskich za granicami Polski będących, znakomitsze są: królowej Rychezy czyli Ryksy, żony Mieczysława Gnuśnego, zmarłej roku 1057, znajdujący się w katedrze kolońskiej. Rycheza, wypędzona z Polski, przeby-

---

Natus es, sed credula matre.
Vicisti terras
Faciens bellum quod guerraveras.
Tibi contulit Otto coronam.
Propter luctamen,
Sit tibi laus, amen.

[1]) Uwagi o dawności tego pomnika, zobacz w Bibliotece warszawskiej na rok 1842, miesiąc lipiec.

wając w Niemczech, poczyniła wielkie zapisy kościołom, a sama dla siebie obrała grób obok swego brata, będącego biskupem kolońskim. Kiedy w roku 1633 otworzono trumnę, znaleziono jej szczątki w takim samym stanie, w jakim się dzisiaj znajdują, to jest czaszkę i trochę kości. W późniejszym stanie pierwiastkowy grobowiec kamienny został wzięty na inny użytek, teraźniejszy zaś drewniany z innego kościoła tu przeniesiono. [1])

Nagrobek Władysława Łokietka w katedrze krakowskiej, jest cały z białego kamienia, z wyobrażeniem postaci królewskiej na wierzchnim płycie kamiennym. Pomnik ten odznacza się prostotą i pięknością. Zwłoki królewskie pod tym sarkofagiem leżą w skrzyni kamiennej, na półtora łokcia głębokiej, a do trzech łokci długiej, białej i czystej, jakby dziś wyciosanej. Postać monarchy mała, nogami ku wschodowi obrócona, płaszczem pokryta. Widzieć można dziś jeszcze hełm, który wraz z głową opadł na piersi. [2])

Powiedzieliśmy wyżej, że z pomiędzy różnych podań o śmierci Bolesława Śmiałego, najpewniejszem jest to, które mówi, iż ten nieszczęśliwy monarcha zakończył żywot pokutny w klasztorze w Ossyach w Karyntyi, i że tam został pochowany. [3]) Dowodem tego jest grobowiec, znajdujący się w tamecznym kościele. Najnowszą i najlepszą wiadomość podał nam o nim troskliwy badacz rzeczy krajowych hrabia Przeździecki, pod tytułem: Ślady Bolesławów za granicą; oraz uczony Lelewel [4]) w rozprawie w tym względzie wydanej w Poznaniu, w roku 1857. Nagrobek stanowi gruba tablica z marmuru kararyjskiego, przytykająca do kaplicy kościoła w Ossyach od strony północnej, pożółkła już od starości. Na niej znajduje się wypukłą rzeźbą wykuty koń, a naokoło napis następujący: Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai episcopi

---

[1]) Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce.

[2]) Zobacz Opis katedry na Wawelu, biskupa Łętowskiego, kar. 71.

[3]) Zobacz na karcie 96.

[4]) Rysunek tego nagrobka zrobiony przez Drewaczyńskiego, znajduje się we Wzorach sztuki średniowiecznej w Polsce, w zeszycie V. Inny rysunek znajduje się dołączony do rozprawy Joachima Lelewela o tym pomniku. Rysunek Drewaczyńskiego obejmuje tylko sam nagrobek, rysunek przy rozprawie Lelewela przedstawia jeszcze i obraz Bolesława nad tym nagrobkiem będący.

cracoviensis. Nad kamieniem grobowym, który zapewne kilka razy miejsce przemieniał, znajduje się obraz daleko późniejszej roboty, przedstawiający rycerza w zbroi i hełmie, z takim napisem u spodu: Boleslaus rex Poloniae, obiit anno 1089, i przytem wiersze następujące. Occidit, Romam pergit, placet Ossyach illi. Ignotus servit, notus pia lumina claudit. Ossyach hinc placat tibi Stanislae, tyrannum mitem quod factum coelestibus intulit astris. Naokoło Bolesława malowane są zarysy z jego panowania, mianowicie zaś, jak mu Stanisław wyrzuca życie naganne, jak się modli pod krzyżem, jak go Bolesław zabija, jak odbywa pielgrzymkę, jak nosi drwa do kuchni klasztornej, jak na łożu śmiertelnem otaczają go zakonnicy, nakoniec jak niosą jego zwłoki do grobu. Ten obraz miał być malowany w roku 1618, odnowiony w roku 1680, dziś zachowuje się jako pamiątka w skarbcu kościelnym. Obraz dzisiejszy jest kopiją, sporządzoną w roku 1839. Walenty Kuczkowski, około roku 1580, widział ten nagrobek. Po Kuczborskim zwiedził Ossyach Marcin Białobrzeski, biskup kamieniecki, zmarły w roku 1576, i od opata ossyackiego dowiedział się, jakie były klasztorne podania o królu Bolesławie. To opowiadanie Białobrzeskiego, umieścił Bartosz Paprocki w Herbach rycerstwa polskiego. Za naszych czasów, ułożono na około grobu posadzkę kamienną, ogrodzono ją kratą żelazną z drzwiczkami i taki napis położono: Sarmatis peregrinantibus salus. Kiedy w roku 1839, otworzono grób, który tradycya miejscowa nazywała grobem Bolesława Śmiałego, znaleziono całą czaszkę i kilka kości, oraz spinkę mosiężną, służącą do spinania płaszcza pod szyją.

§. 120.

O relikwijarzach, kielichach, dzwonach, oraz o innych zabytkach kościelnych z X, XI, XII, XIII, XIV wieku.

Z tych odległych czasów naszej przeszłości pozostały dotąd niektóre zabytki, znajdujące się w świątyniach naszych, o których kilka słów powiemy, gdyż o nich obszerniejszą wiadomość powziąć

można, tak w szacownym zbiorze Wzorów sztuki średniowiecznej, jako i innych szczegółowych opisach. Do takich zabytków policzyć należy relikwijarz w byłej kolegijacie łęczyckiej, w stylu bizantyjskim, w kształcie blachy srebrnej, na której z jednej strony znajduje się znaczna cząstka drzewa krzyża świętego, na drugiej zaś jest Pan Jezus na krzyżu, obok którego stoi święty Jan i najświętsza Marya Panna. Ciało Chrystusa ukrzyżowanego ma zasłonę od stóp do pasa, co jest dowodem wielkiej starożytności, sięgającej niezawodnie dziewiątego lub dziesiątego wieku. Jest i napis grecki, wyrażający słowa Zbawiciela wyrzeczone na krzyżu: oto syn twój, oto matka twoja. [1])

Inny relikwijarz, który się znajdował w katedrze włocławskiej jest również zabytkiem bardzo odległej starożytności. Jestto jakby skrzyneczka wyrobiona z jednej sztuki drzewa dębowego, blachą miedzianą pokryta, na której tle znajdują się różne wyobrażenia świętych. Na wierzchu jest Pan Jezus wraz z apostołami, oddający chorągiew kościoła świętemu Piotrowi.

Znawcy starożytności mówią, że to był dar Mieczysława I, kościołowi kruszwickiemu zrobiony. [2])

W klasztorze Kanoników regularnych w Czerwińsku, znajdował się relikwijarz, mający formę skrzynki, z drzewa dębowego wyrobiony, blachą miedzianą pokryty. Na tej blasze były wyrobione wizerunki Zbawiciela, siedzącego z księgą w ręku, otoczonego czterema zwierzętami z apokalipsy, oraz baranek, apostołowie i cztery postacie ewangelistów. Forma tego relikwijarza odpowiada innym z dwunastego wieku pochodzącym, a zatem i obecny z czasów Dunina pochodzić się zdaje. Dotrwał aż do naszych czasów w zakrystyi w kościele czerwińskim, teraz przeszedł i on w ręce prywatne. [3])

Werner, biskup płocki, wyprawiony w poselstwie przez Bole-

---

[1]) Zobacz rysunek chromolitografowany tego relikwijarza we Wzorach sztuki średniowiecznej, serya II.

[2]) Ten szacowny zabytek znajdował się aż do ostatnich czasów w kościele katedralnym włocławskim. Dziś przeszedł w ręce prywatne i zapewne zaginie, jak tyle innych zaginęło.

[3]) Własność hrabi Piotra Szuwałowa. Tak nikną jedne po drugich drogie z ziemi naszej szczątki. Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serya I, zeszyt XIX.

sława Kędzierzawego do Fryderyka I, Barbarossy cesarza niemieckiego do Akwisgranu, uzyskał od niego pomiędzy innemi darami, głowę świętego Zygmunta, króla Burgundów, którą ofiarował swemu kościołowi katedralnemu. Głowa ta przechowuje się dotąd w starożytnym relikwijarzu pochodzącym z daru Kazimierza Wielkiego, króla polskiego. Kazimierz złożony chorobą w ostatnim roku swojego życia, uczynił ślub, że odbuduje i uposaży zniszczoną katedrę płocką. Zdaje się przeto, że w tymże czasie sprawił i ten relikwijarz srebrny na głowę świętego Zygmunta. Wspomniony relikwijarz jest w kształcie popiersia, z następującym napisem: Kasimirus dei gratia rex Poloniae, [1]) procuravit istut caput argenteum, ad honorem sancti Sigismundi, sub anno domini 1370. Ten monarcha sprawił jeszcze relikwiarz srebrny dla kościoła w Stopnicy, przedstawiający głowę świętej Magdaleny. Że to był dar króla Kazimierza świadczy o tem napis: Kasimirus rex Poloniae, fecit caput istud in honorem sanctae Magdalene 1370. Ten zabytek przywłaszczył sobie, w roku 1847, znany zbieracz starożytności Tomasz Zieliński.

Z pomiędzy kielichów, za najdawniejsze uważać możemy te, które się dotąd znajdują w kościele w Trzemesznie, dawniej do Kanoników regularnych należącym. O jednym z tych kielichów z agatu ciemnego, oprawnym w złoto, utrzymuje się podanie, że w nim święty Wojciech miał odprawiać świętą bezkrwawą ofiarę. Drugi kielich, znajdujący się dotąd w tym kościele, ma pochodzić z daru Dąbrówki, żony Mieczysława Pierwszego. Trzeci kielich w Trzemesznie cały złoty, jest darem Kazimierza Wielkiego. [2])

W skarbcu katedry krakowskiej, znajduje się kielich świętej Jadwigi, żony Henryka Brodatego, księcia szląskiego. Jestto właściwie kubek szklanny, osadzony na podstawie kruszcowej, co razem kształt kielicha stanowi.[3])

Zasługuje tu jeszcze na wzmiankę kielich Konrada, księcia

---

[1]) Zobacz rysunek chromolitograficzny we Wzorach sztuki średniowiecznej, serya I, zeszyt XV.

[2]) Zobacz rysunek chromolitografowany tych trzech kielichów we Wzorach sztuki średniowiecznej, serya I.

[3]) Nakielski in Miechovia pag. 954 powiada, iż w roku 1641, kiedy on był proboszczem kościoła świętej Jadwigi na Stradomiu, kielich ten oddany został temu kościołowi, i że go używała w klasztorze

mazowieckiego, cały srebrny, pozłacany, znajdujący się dotąd w katedrze płockiej. Na wierzchu tego kielicha są wyryte wyobrażenia przedstawiające tajemnice zwiastowania, narodzenia Pana Jezusa, pokłon trzech Króli, i ucieczkę do Egiptu. W około napis następujący: dux Conradus, dux Bolezlaus, Emomizl, Mesco, Ludumilla, Salomea, Judita. Inne wyobrażenia są: Chrystus Pan na krzyżu, Święty Jan Chrzciciel, oraz prorocy: Jeremiasz, Izajasz, Abraham, Mojżesz i Elijasz. Na patynie, do tego kielicha należącej, jęst wyobrażony Chrystus Pan siedzący, któremu książę Konrad wraz z małżonką, klęcząc, ten kielich oddają. Książęta Kazimierz i Ziemowit podobnież klęczą ze złożonemi rękami. Przy osobie księcia jest napis: dux Conradus, a przy wyobrażeniu jego żony napis: Oafia. Zdaje się, że ten kielich był ofiarowany katedrze płockiej przez księcia Konrada, po zabiciu Czapli, a zatem po roku 1239.

Czytamy w kronice Kosmasa, oraz w Długoszu, że Czesi w czasie napadu na Polskę, po śmierci Mieczysława Gnuśnego, zabrali z katedry gnieźnieńskiej pomiędzy innemi rzeczami dzwony znakomitej wielkości. Pisze archidyakon gnieźnieński, iż kiedy w roku 1266, zgorzała katedra poznańska, to w tym pożarze stopiły się dzwony tameczne, które nie miały równych sobie na świecie. O dzwonie w mieście Czersku wspomina Moraczewski, jakoby miał pochodzić z roku 1004. W Sandomierzu, przy kościele dominikańskim świętego Jakóba, znajduje się dotąd dzwon, odlany w roku 1373, z napisem: O rex gloriae veni cum pace. Agnus Dei qui tollis peccata mundi, miserere nobis. Oraz drugi napis: In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, amen. Frater Johannes prior sandomiriensis, anno domini 1373. Dzwon ten z pomiędzy wszystkich dzwonów sandomierskich, ma głos najdźwięczniejszy i najprzyjemniejszy. Jest przy tymże kościele jeszcze i drugi dzwon pomniejszy, pochodzący z roku 1314. Ogólnie jednak dzwonów pochodzących z epoki piastowskiej, bardzo mało się przechowało do naszych czasów.

Podług tradycyi miejscowej, znajduje się dotąd w skarbcu

---

trzebnickim święta Jadwiga. Pamiątka ta przechowywała się w domu Porębskich, a jeden z członków tego domu darował ją kościołowi świętej Jadwigi w Krakowie. Szkło tego kielicha jest grube, koloru zielonego. Zobacz we Wzorach sztuki średniowiecznej w Polsce, serya II, zeszyt I.

katedry krakowskiej, infuła oraz pierścień świętego Stanisława. Tak kształt infuły niski i spłaszczony, jak równie i oprawa pierścienia w stylu bizantyjskim, nie sprzeciwiają się podaniom o ich pochodzeniu. [1]) W tejże katedrze znajduje się krzyż, z daru Kazimierza Wielkiego pochodzący.

W Piotrawinie przechowuje się dotąd kapa, której miał używać Święty Stanisław, a w Częstochowie ornat przez Władysława, księcia opolskiego, przy zaprowadzeniu zakonu Paulinów temu kościołowi ofiarowany.

W katedrze gnieźnieńskiej znajduje się biblia łacińska, którą Kazimierz Wielki testamentem tej świątyni zapisał, oraz ewangelijarz z rysunkami miniaturowemi, którego miał święty Wojciech używać.

Wspomnieć nam tu jeszcze wypada, o jednym starożytnym zabytku w katedrze gnieźnieńskiej, to jest o wielkich podwojach z bronzu, mających przeszło pięć łokci wysokości. Obie części tych podwoi mają na sobie w płaskorzeźbie wyrobione wizerunki, przedstawiające żywot świętego Wojciecha, mianowicie zaś: jego dzieciństwo, wysłanie do szkół do Magdeburga, obiór na biskupa pragskiego, oddanie mu pastorału przez cesarza Ottona II, jego żywot w klasztorze, przybycie na ziemię pruską, śmierć, wykupienie jego ciała przez Bolesława Chrobrego, odwiedzenie u grobu przez cesarza Ottona III. Te podwoje kazał sporządzić Bolesław Krzywousty, a zatem pochodzą z pierwszej połowy dwunastego wieku.[2])

---

[1]) Zobacz tak infułę jako i pierścień, chromolitografowane we Wzorach sztuki średniowiecznej w Polsce.

[2]) Zobacz rozprawę Lelewela pod tytułem: Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie. Poznań 1857.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

NASTĘPSTWO CHRONOLOGICZNE

PAPIEŻY, KROLÓW POLSKICH, ORAZ ARCYBIŚKUPÓW GNIEŹNEŃSKICH I ARCYBISKUPÓW LWOWSKICH W CIĄGU TEGO OKRESU.

Następstwo Papieży.

Mikołaj I Święty . . 858—867.
Adryan II . . . . 867—872.
Jan VIII . . . . 872—882.
Marcin II . . . . 882—884.
Adryan III . . . 884—885.
Stefan V . . . . 885—891.
Formoz i Sergiusz Antypapież . . . . 891—896.
Bonifacy VI . . . 896—897.
Stefan VI . . . . 897—898.
Teodor II . . . . 898.
Jan IX . . . . . 898—900.
Benedykt IV . . . 900—904.
Leon V i Krzystof Antypapież . . . . 904—905.
Sergiusz III . . . 905—912.
Anastazy III . . . 912—913.
Laudius . . . . . 913—914.
Jan X . . . . . 914—928.
Leon VI . . . . 928—929.
Stefan VII . . . . 929—931.
Jan XI . . . . . 931—936.
Leon VII . . . . 936—939.
Stefan VIII . . . 939—943.
Marcin III . . . . 943—946.
Agapit II . . . . 946—956.
Jan XII . . . . 956—963.
Leon VIII . . . . 963—964.
Benedykt V. . . . 964—965.
Jan XIII . . . . 965—972.
Benedyt VI i Bonifacy Antypapież . . . 972—974.

Następstwo Królow, oraz Książąt Polskich.

Familija Piastów.

Ziemowit syn Piasta i Rzepichy . . . 860—891.

Leszek syn Ziemowita 892—921.

Ziemomysł . . . . 921—962.

Mieczysław I, pierwszy Książę Chrześcijański 962—992.

Donus II . . . . 974—975.
Benedykt VII . . . 975—983.
Jan XIV i Bonifacy VII
Antypapież . . . 983—984.
Bonifacy VII, Antypapież
uznany papieżem . 984—985.
Jan, umarł przed koronacyą 986.
Jan XV . . . . 986—996.
Grzegórz V i Jan XVI
Antypapież . . . 996— 999.
Sylwester II . . . 999—1003.
Jan XVII . . . . 1003.
Jan XVIII . . . 1003—1009.
Sergijusz IV . . 1009—1012.
Benedykt VIII . . 1012—1024.
Jan XIX. . . . 1024—1033.
Benedykt IX po raz
pierwszy i drugi 1033—1045.
Grzegórz VI . . 1045—1046.
Klemens II . . 1046—1047.
Benedykt IX po raz
ostatni . . . 1047—1048.
Damazy II . . . . . 1048.
Leon IX św. . . 1049—1054.
Wiktor II . . . 1055—1057.
Stefan X . . . 1057—1058.
Benedykt X przez niektórych za antypapieża miany . . . 1058.
Mikołaj II . . . 1058—1060.
Aleksander II i Honorijusz II Antypapież 1060—1073.
Grzegórz VII . . 1073—1085.
Wiktor III . . 1086—1087.
Urban II . . . 1088—1099.
Paschalis II . . 1099—1118.
Gielazy II . . . 1118—1119.
Kalikst II i Grzegórz
VIII Antypapież 1119—1124.
Honoryusz II . . 1124—1130.
Inocenty II . . 1130—1143.
Celestyn II . . 1143—1144
Lucyusz II . . 1144—1145.
Eugeniusz III . . 1145—1153.
Anastazy IV . . 1153—1154.
Adryan IV . . 1154—1159.

Bolesław Chrobry czyli
Wielki . . . . 992—1025.

Mieczysław II Gnuśny 1025—1034.

Kazimierz Odnowiciel 1040—1058.

Bolesław II Szczodry
albo Śmiały . 1058—1080.

Władysław Herman 1082—1102.

Bolesław Krzywousty 1102—1139.

Władysław II . . 1140—1147.

Bolesław Kędzierzawy 1147—1173.

Aleksander III i trzech Antypapieżów .	1159—1181.	Mieczysław Stary po raz pierwszy .	1173—1177.
		Kazimierz Sprawiedl.	1177—1194.
Lucyusz III . .	1181—1185.		
Urban III . . .	1185—1187.		
Grzegórz VIII	1187.		
Klemens III . .	1187—1191.	Mieczysław Stary po raz drugi . .	1190.
Celestyn III . .	1191—1198.	Leszek Biały po raz pierwszy . .	1194—1200.
Inocenty III . .	1198—1216.	Mieczysław Stary po raz trzeci . .	1200—1202.
		Władysław Laskonogi	1202—1207.
		Leszek Biały powtórn.	1207—1227.
Honoryusz III . .	1216—1227.	Bolesław Wstydliwy	1227—1279.
Grzegórz IX . .	1227—1241.		
Celestyn IV	1242.		
Inocenty IV . .	1243—1254.		
Aleksander IV .	1254—1261.		
Urban IV . . .	1261—1264.		
Klemens IV . .	1265—1268.		
Grzegórz X . .	1268—1276.		
Inocenty V	1276.		
Adryan V	1276.		
Jan XX . . .	1276—1277.		
Mikołaj III. . .	1277—1280.	Leszek Czarny .	1279—1289.
Marcin IV . . .	1281—1285.		
Honoryusz IV . .	1285—1287.		
Mikołaj IV . .	1288—1293.	Henryk Rzetelny (Probus)	1289—1290.
		Zamięszanie w Polsce pretendenci do tronu: Władysław Łokietek, Przemysław książę wielkopolski, Wacław król czeski	1290—1295.
Celestyn V św. .	1294—1296.	Przemysław	1295.
		Władysław Łokietek	1296—1300.
Bonifacy VIII . .	1296—1303.	Wacław król czeski	1300—1306.
Benedykt XI . .	1303—1304.	Władysław Łokietek po raz trzeci .	1306—1333.
Klemens V . .	1305—1315.		
Jan XXI albo XXII	1316—1334.	Kazimierz Wielki	1333—1370.
Benedykt XII . .	1334—1342.		
Klemens VI . .	1342—1352.		

Inocenty VI . . 1352—1362.
Urban V . . . 1362—1370.
Grzegórz XI . . 1370—1378.
Urban VI . . . 1378—1389.

Ludwik król węgierski 1370—1384.

Następstwo arcybiskupów gnieźnieńskich tego okresu.

Willibaldus
Hatto albo Hanno
Robert
Święty Wojciech
} niepewni

Rok śmierci.

Radzyn albo Radzym czyli Gaudenty, brat Św. Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński, pewny . . . 1006.
Hippolit . . . . . 1027.
Bossuta . . . . . 1038.
Stefan . . . . . 1059.
Piotr . . . . . 1092.
Marcin . . . . . 1118.
Jakób ze Znina . . . . 1144.
Piotr II . . . . . 1152.
Jan albo Janik . . . . 1167.
Bogumił błogosławiony złożył godność arcybiskupią . 1172.
Piotr III . . . . . 1184.
Zdzisław . . . . . 1199.
Henryk Kietlicz . . . 1219.
Wincenty z Czernikowa . 1230.
Fulko czyli Pełka . . . 1258.
Jan II czyli Janasz . . 1271.
Filip niepewny.
Marcin Dominikan znany pod nazwiskiem Martinus Polon. 1279.
Włościbórz złożył godność 1281.
Henryk II książe Bremeński, zrzekł się godności arcybiskupiej . . . . .
Jakób Świnka . . . . 1313.
Borysław umarł w Awinijonie.
Jan II czyli Janisław . . 1341.
Jarosław Bogorya Skotnicki 1376.
Jan IV Suchywilk . . . 1382.
Bodzanta . . . . . 1389.

Następstwo arcybiskupów Halicko-Lwowskich tego okresu.

Krystyn z Ostrowa . . 1346.
Antoni Włoch.
Maciej albo Mateusz . . 1377.

TREŚĆ TOMU PIERWSZEGO.

WSTĘP

O NARODACH SŁOWIAŃSKICH W OGÓLNOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

KRÓTKA WZMIANKA O RELIGII SŁOWIAN PRZED PRZYJĘCIEM CHRZEŚCIJAŃSTWA.

str.

§. 1. Rzut oka na ludy słowiańskie 3
§. 2. Religija Słowian pogańskich 6
§. 3. Święta uroczyste u Słowian pogańskich 14
§. 4. Świątynie Słowian pogańskich. 15
§. 5. Powaga i przywileje kapłanów słowiańskich 18
§. 6. Obrzędy pogrzebowe u Słowian pogańskich 19

ROZDZIAŁ II.

SZERZENIE SIĘ RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POMIĘDZY LUDAMI SŁOWIAŃSKIEMI.

§. 7. Ślady chrześcijaństwa u (pogan) Słowian przed wiekiem IX 21
§. 8. Wzrost i upadek państwa Wielko-Morawskiego w wieku IX i X 24
§. 9. Prace apostolskie świętych apostołów Cyrylla i Metodyusza pomiędzy ludami Słowiańskiemi 26
§. 10. Badania historyczne wyjaśniające, że te kraje, z których Cyryll i Metodyusz pochodzili, jak równie i te, w których wiarę świętą ogłaszali, do patryarchatu rzymskiego należały 35
§. 11. Nawrócenie do wiary świętej Bulgarów 38
§. 12. Nawrócenie Czechów do wiary chrześcijańskiej 40

§. 13. Nawrócenie Rusinów do wiary chrześcijańskiej 44
§. 14. Nawrócenie Słowian północnych do wiary chrześcijańskiej, a przytem ich zniemczenie 49

OKRES PIERWSZY.

HISTORYA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD PRZYJĘCIA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PRZEZ MIECZYSŁAWA I, AŻ DO NAWRÓCENIA DO WIARY ŚWIĘTEJ LITWINÓW CZYLI OD ROKU 966 ALBO 968, AŻ DO ROKU 1386 PO NARODZENIU JEZUSA CHRYSTUSA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE, JAKO I RELIGIJNE W CIĄGU TEGO OKRESU.

ROZDZIAŁ I.

STAN SPÓŁECZNY I RELIGIJNY W POLSCE, AŻ DO DRUGIEJ POŁOWY WIEKU DZIESIĄTEGO.

§. 1. Bliższe stosunki oraz łączenie się różnych ludów słowiańskich w jeden skład państwa polskiego 59
§. 2. Ślady religii chrześcijańskiej w Polsce przed Mieczysławem pierwszym. 61

ROZDZIAŁ II.

STAN RELIGIJNY I POLITYCZNY POLSKI OD MIECZYSŁAWA I, AŻ DO ŚMIERCI BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO (R. 962—1139).

§. 3. Mieczysław I (962—992) przyjmuje wiarę chrześcijańską 66
§. 4. Bolesław Chrobry (r. 992—1025) religiję chrześcijańską utwierdza 73
§. 5. Kościół Polski za Mieczysława Gnuśnym zwanego (roku 1026—1034) 81
§. 6. Reakcya poganizmu w czasie bezkrólewia (1034—1040), Napady i rabunki Czechów 84
§. 7. Kazimierz Odnowiciel, przywraca w Polsce pokój i ustala religiję chrześcijańską (1040—1058) 88

§. 8. Stan polityczny i religijny w Polsce pod rządami Bolesława Śmiałego (1058—1080). Zabójstwo świętego Stanisława biskupa krakowskiego 90
§. 9. Stan Kościoła polskiego pod rządami Władysława Hermana (1080—1102) 97
§. 10. Przysługi dla religii przez Bolesława Krzywoustego poczynione (1102—1139) 100

ROZDZIAŁ III.

STAN RELIGIJNY I POLITYCZNY POLSKI OD ŚMIERCI BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, AŻ DO WSTĄPIENIA NA TRON WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA PO RAZ OSTATNI (1102—1305).

§. 11. Wzrost władzy duchownej pod zarządami książąt: Władysława (1140—1147) Bolesława Kędzierzawego (od r. 1147 do 1173) i Mieczysława Starego (1174—1177) . . . 109
§. 12. Kazimierz Sprawiedliwy znosi wszelkie uciążliwości, tak na duchowieństwo, jako i na lud ponakładane 1178—1194 116
§. 13. Wypadki religijne pod rządami Leszka Białego (od roku 1194—1227) 121
§. 14. Niezgody wewnętrzne w czasie małoletności Bolesława Wstydliwego 127
§. 15. Rozszerzenie obrządku łacińskiego w krajach ruskich . . 132
§. 16. Dwukrotny napad Mongołów na kraje polskie. Chwalebna śmierć męczenników sandomierskich 135
§. 17. Zatargi Bolesława Łysego księcia szląskiego, z Tomaszem biskupem wrocławskim 140
§. 18. Zatargi Bolesława Wstydliwego z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim 142
§. 19. Utarczki Leszka Czarnego z Rusinami, Tatarami, Litwinami i Jadźwingami (1279 - 1299). Podanie o widzeniu cudownem 143
§. 20. Powtórne zajście Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa biskupem krakowskim 146
§. 21. Spory pomiędzy Henrykiem księciem Szląskim synem Bolesława Łysego, a Tomaszem biskupem wrocław. . . . 148
§. 22. Nowy napad Litwinów i Mongołów na Polskę. Śmierć Leszka Czarnego 150
§. 23. Duchowieństwo polskie staje gorliwie, w obronie narodowości ojczystej 151
§. 24 Nowe zamieszki w Polsce w czasie współubiegania się do tronu Władysława Łokietka, Konrada księcia mazowieckiego, Henryka Rzetelnego (Probus) i Bolesława księcia na Płocku (1289 - 1295) 154

§. 25. Godność królewska w Polsce w osobie Przemysława księcia wielkopolskiego przywróconą została 156
§. 26. Władysław Łokietek po raz drugi (r. 1296—1300) Wacław król Czeski i Polski (r. 1300—1305). Pielgrzymka Władysława Łokietka do Rzymu 158

ROZDZIAŁ IV.

WYPADKI POLITYCZTE JAKO I RELIGIJNE W KRÓLESTWIE POLSKIEM, OD WSTĄPIENIA NA TRON PO RAZ TRZECI WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA, AŻ DO PRZYJĘCIA CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZEZ WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁĘ (OD ROKU 1306 DO ROKU 1386).

§. 27. Znakomitsze zasługi tak względem ojczyzny jako i religii, dokonane przez Władysława Łokietka (r. 1306—1333) . 163
§. 28. Uroczysta koronacya Władysława Łokietka 166
§. 29. Zatargi z Krzyżakami 169
§. 30. Ostatnie czyny Władysława Łokietka, jego zgon budujący 172
§. 31. Koronacya króla Kazimierza. Ugoda z Krzyżakami i Janem królem czeskim. Poselstwa do papieża Benedykta XII . 175
§. 32. Powiększenie hierarchii Kościoła polskiego przez przyłączenie Rusi Czerwonej do Korony Polskiej 180
§. 33. Król Kazimierz Polskę wewnątrz urządza i liczne, a wspaniałe świątynie Panu buduje 182
§. 34. Niektóre usterki w życiu domowem króla Kazimierza, zajścia jego z duchowieństwem i śmierć 184
§. 35. Wypadki tak polityczne jako i religijne pod rządami Ludwika 189
§. 36. Stan Królestwa Polskiego od śmierci króla Ludwika, aż do przyjęcia chrztu świętego i koronacyi Władysława Jagiełły (1382—1386) 195

CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORYĄ SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

O RZĄDZIE DUCHOWNYM I HIERARCHII KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

§. 37. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie 199
§. 38. O Biskupach polskich w ogólności 200

§. 39. Biskupstwo Krakowskie 213
§. 40. Biskupstwo Wrocławskie 226
§. 41. Biskupstwo Poznańskie 230
§. 42. Biskupstwo Lubuskie 234
§. 43. Biskupstwo Kołobrzeskie czyli Kolberskie albo Pomorskie, później Biskupstwem Kamieńskiem zwane 236
§. 44. Biskupstwo Włocławskie albo Kujawskie, początkowo zwane Biskupstwem Kruszwickiem 238
§. 45. Biskupstwo Płockie 244
§. 46. Biskupstwo Chełmińskie 249
§. 47. Biskupstwo Warmińskie 252
§. 48. Arcybiskupstwo Halickie czyli Lwowskie 253
§. 49. Biskupstwo Przemyskie 257
§. 50. Biskupstwo Włodzimierskie czyli Łuckie 258
§. 51. Biskupstwo Chełmskie 260
§. 52. Biskupstwo Kamienieckie 262
§. 53. Biskupstwo Kijowskie 263
§. 54. Biskupstwo Czereteńskie albo Bakowskie w Mołdawii . . 265
§. 55. Kapituły katedralne. Prałaci i Kanonicy 266
§. 56. O Archidyakonach, Oficyałach, Dziekanach, Proboszczach i Wikaryuszach 270
§. 57. Rzut oka na duchowieństwo zakonne w epoce Piastowskiej 274
§. 58. Klasztory Benedyktynów w Polsce założone w ciągu tego okresu 279
§. 59. Klasztory zakonu Cystersów 288
§. 60. Kanonicy Regularni Laterańscy świętego Augustyna, zwykle u nas Boże Ciałki zwani 294
§. 61. Kanonicy Regularni, Stróże grobu Chrystusowego, zwykle u nas Miechowitami zwani. 286
§. 62. Zaprowadzenie do Polski Kanoników Regularnych od Pokuty (de Poenitentia beatorum Martyrum), zwanych u nas Markami 300
§. 63. Zaprowadzenie do Polski zakonu Kanoników Regularnych szpitalnych świętego Ducha (de Saxia), zwykle u nas Duchakami zwanych 302
§. 64. O Kanonikach Regularnych Premonstrateńskich, czyli Norbertanach 304
§. 65. Zaprowadzenie do Polski zakonu Dominikanów 309
§. [illegible]. Zaprowadzenie do Polski zakonu świętego Franciszka, Braci mniejszych 312
§. 67. Zakony Augustyanów i Paulinów w Polsce 316
§. 68. Kilka słów o zgromadzeniu żeńskiem, zwanem Beguinkami 319
§. 69. Zakony rycerskie. Zakon świętego Jana Jerozolimskiego, zwany później Rodyjskim, a wkońcu Maltańskim . . . 320
§. 70. Zaprowadzenie do Polski zakonu rycerskiego Templaryuszów 322

§. 71. Zakon rycerzy Inflanckich zwanych Mieczowymi (Ensiferi, Gladiferi, Schwertbrüder) 325
§. 72. Zakon rycerski Braci Dobrzyńskich 326
§. 73. Zaprowadzenie Krzyżaków do Prus Zachodnich 328
§. 74. Utrzymanie Duchowieństwa. Dziesięciny 331
§. 75. Nadania i przywileje Duchowieństwu polskiemu, tak świeckiemu, jako i zakonnemu za czasów Piastowskich . . . 336
§. 76. Kilka słow o Świętopietrzu, oraz o innych poborach dla Stolicy Apostolskiej w ciągu tego okresu 340

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO NA RUSI.

§. 77. Kościół ruski obrządku Wschodniego, nie odstąpił jeszcze w tym okresie zupełnie od jedności z Kościołem katolickim 345
§. 78. Hierarchija Kościoła obrządku wschodniego na Rusi, w ciągu tego okresu 349

ROZDZIAŁ III.

O SĄDOWNICTWIE DUCHOWNEM, ORAZ O SYNODACH PROWINCYONALNYCH W TYM OKRESIE ODBYTYCH.

§. 79. Sądownictwo duchowne za czasów Piastowskich . . . 355
§. 80. O Synodach w powszechności 358
§. 81. Krótka wzmianka o Synodach prowincyonalnych, najdawniejszych, których postanowienia w całości do nas nie doszły 361
§. 82. Synody prowincyonalne, których postanowienia po większej części doszły do naszych czasów 366
§. 83. Zbiór ustaw synodalnych tego okresu, Jarosława Bogoryi Skotnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego 375

ROZDZIAŁ IV.

O STANIE NAUK DUCHOWNYCH W OKRESIE PIASTOWSKIM.

§. 84. Szkoły katedralne, parafijalne i klasztorne tego okresu, założenie Akademii Krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego . . . . . , ... 379
§. 85. Nauczanie ludu prawd wiary świętej. Homilije. Kazania 385
§. 86. Pismo Święte. Teologia i prawo kanoniczne 390
§. 87. Katalogi. Kroniki. Żywoty świętych 393

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH NAPŁYWOWYCH DO POLSKI W OKRESIE PIASTOWSKIM, ORAZ O ZAPROWADZENIU INKWIZYCYI.

§. 88. Sekta Biczowników 397
§. 89. Sekta Braci Apostolskich czyli Dulcynistów 400
§. 90. Sekty Beguardów, oraz Beguinów, czyli Fratrycelów, albo Bizochów 402
§. 91. Zaprowadzenie Inkwizycyi do Polski 403
§. 92. Niektóre ustawy synodalne względem Żydów, wydane w ciagu tego okresu 408

ROZDZIAŁ VI.

STAN MORALNY SPÓŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, ORAZ POCZET ŚWIĘTYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 93. Wpływ ustaw Kościelnych na zmianę obyczajów . . . 411
§. 94. Niektóre ustawy tyczące się karności duchowieństwa za czasów Piastowskich 416
§. 95. Święty Wojciech . . . . . , ... 417
§. 96. Błogosławiony Radzym albo Radim czyli Gaudencyusz, brat św. Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński . 427
§. 97. Męczeństwo pięciu braci Polaków z zakonu Kamedulskiego w roku 1005 428
§. 98. Święty Stanisław biskup krakowski 430
§. 99. Błogosławiony Bogumił arcybiskup gnieźnieński . . . 437
§. 100. Błogosławiony Wincenty Kadłubek 439
§. 101. Święty Jacek Odrowąż 442
§. 102. Błogosławiony Cesław brat świętego Jacka 445
§. 103. Błogosławiona Bronisława 446
§. 104. Święta Jadwiga, żona Henryka Brodatego, księcia szląskiego 447
§. 105. Błogosławiona Salomea, córka Leszka Białego 449
§. 106. Święta Kinga czyli Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego 451
§. 107. Błogosławiona Helena czyli Jolanta 452
§. 108. Męczennicy sandomierscy 453
§. 109. Poczet znakomitych ze świętobliwości Polaków i Polek w ciągu tego okresu 454
§. 110. Krótka wzmianka o niektórych osobach świętych i świętobliwych w kościele obrządku wschodniego 462

ROZDZIAŁ VII.

O OBRZĘDACH KOŚCIELNYCH, PIEŚNIACH NABOŻNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH I PIELGRZYMKACH DO MIEJSC CUDAMI WSŁAWIONYCH.

§. 111. Obrzędy kościelne 469
§. 112. O organach i śpiewach kościelnych 476
§. 113. O Świętach uroczystych 481
§. 114. O poście 482
§. 115. O odpustach 483
§. 116. O pielgrzymkach do miejsc cudami wsławionych . . . 487

ROZDZIAŁ VIII.

O KOŚCIOŁACH, OBRAZACH, POSĄGACH, POMNIKACH GROBOWYCH, RELIKWIJARZACH, KIELICHACH, ORAZ O INNYCH ZABYTKACH KOŚCIELNYCH Z X, XI, XII, XIII I XIV WIEKU.

§. 117. Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijackie, zakonne i parafijalne wzniesione w ciągu tego okresu 492
§. 118. O najdawniejszych obrazach i posągach za czasów Piastowskich 502
§. 119. O pomnikach grobowych 505
§. 120. O relikwijarzach, kielichach, dzwonach i innych zabytkach kościelnych z X, XI, XII, XIII i XIV wieku . . 508

L. 66/II 67/II

HISTORYA
KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

292

HISTORYA
KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. MELCHIORA BULIŃSKIEGO

PRAŁATA KAPITUŁY KATEDRALNEJ SANDOMIERSKIEJ,
B. PROFESORA B. AKADEMII DUCHOWNEJ RZYM.-KATOLICKIEJ
W WARSZAWIE.

TOM II.

EPOKA JAGIELLOŃSKA.

W KRAKOWIE
STARANIEM WYDAWNICTWA „CZYTELNI LUDOWEJ" I KSIĘGARNI
A. NOWOLECKIEGO.

1873.

Rękopis pod tytułem: „Historya Kościoła Polskiego“, przez księdza Melchiora Bulińskiego, Prałata kapituły katedralnej Sandomierskiej, b. Profesora b. Akademii duchownej rzymsko-katolickiej warszawskiej, tom drugi, gdy nie zawiera nic przeciwnego wierze i moralności katolickiej, ale i owszem wielce jest zajmujący i pouczający, godnym druku być sądzę.

Kraków dnia 5 Kwietnia 1873 r.

X. Waleryan Serwatowski
Kanon. honor. Lubel., Radca konsystorski, Dziekan kollegiaty i parafii WW. ŚŚ. członek Akademii umiejętności w Krakowie, Cenzor ksiąg treści religijnej.

IMPRIMATUR
ANTONIUS
EPISCOPUS AMATHUNTINUS ET VICARIUS APOSTOLICUS CRACOVIENSIS.

L. S.

Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.

OKRES DRUGI.

HISTORYA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD ZAPROWADZENIA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DO LITWY I ŻMUDZI AŻ DO WYGAŚNIĘCIA FAMILII JAGIELOŃSKIEJ NA TRONIE POLSKIM—CZYLI OD ROKU 1386 DO ROKU 1572.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE JAK I RELIGIJNE W CIĄGU TEGO OKRESU.

ROZDZIAŁ I.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻMUDZI DO WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I POŁĄCZENIE ICH Z KORONĄ POLSKĄ.

§. 1.

Mniemania religijne ludów pogańskich ze szczepu litewskiego idących.

Nie zgodzili się dotąd uczeni, do jakiego szczepu naród litewski policzyć wypada, spokrewnili go też prawie ze wszystkiemi ludami Azyi i Europy [1]).

Pominąwszy te badania jako niepewne, to tylko nie ulega żadnej wątpliwości, że narody jedno-plemienne, litwinów, łotwaków, prusaków, jadźwingów [2]), a nawet i herulów, zajmowały od dawnych

---

[1]) Początek litwinów jedni wywodzą od Alanów, drudzy od gotów germanów lub słowian; inni znowu, znajdując w mowie litewskiéj wyrazy podobne do łacińskich, wyprowadzają ich od osadników rzymskich. Niektórzy wreszcie, jak Narbut, upatrzyli przodków litewskich daleko na wschodzie w budynach i w gielanach, z których pierwsi byli szczepem indyjskim, drudzy pelazgijskim, a zlawszy się w jedną całość, mieli dać początek narodowi litewskiemu.

[2]) Gens autem Jasingorum, natione lingua, vita, religione et moribus, magnam habet cum lituanis et pruthenis et samogetis conformitatem. Hist. Długosi pag. 398.

wieków kraje, znane nam dzisiaj pod nazwiskiem Prus, Litwy, Żmudzi, Kurlandyi, Inflant i Podlasia, różniąc się tak obyczajami jako i językiem od finnów, słowian i germanów [1]). Ludy te od najdawniejszych czasów trudniły się rolnictwem, rybołówstwem, myśliwstwem i pszczelnictwem; umiały wyrabiać różne naczynia z rogu, a nawet całkowite rogi tura lub żubra, kosztownie oprawne, przechowywały się przez kilka pokoleń w jednej familii [2]). Szczątki starożytnych murów dowodzą, że nietylko z drzewa, ale i z cegieł budowali warowne miejsca.

Jeżeli się głębiej zastanowimy nad ich mitologiją, dostrzeżemy, że i te ludy miały wyobrażenie, chociaż niedokładne, o najwyższej istocie, któréj przymioty uwielbiały pod rozmaitemi nazwiskami. — I tak naprzykład: Okopirmas uważany był za bóstwo mające swój byt przed czasem, a zatem i przed wszystkimi innymi bogami [3]). Perkunas miany był za króla bogów, nieba i ziemi; oraz za władcę przyrodzenia i gromów [4]). W tych wyobrażeniach przebija się myśl o Bogu, od którego wszystkie rzeczy biorą początek. Perkunas w towarzystwie Atrimpa i Poklusa, stanowił jeszcze oddzielny myt wiary litwinów. Te trzy bóstwa, w jednychże miejscach i jednemi ofiarami czczone, wyobrażane nawet na chorągwi narodowej prusaków, przedstawiały jakąś trójcę pogańską, będącą symbolem nieba, ziemi i piekła, oraz życia, śmierci i wieczności. Było to jakieś podobieństwo do indyjskiego Bramy, Wisznu i Siwy. W religii litwinów przebija się wiara w nieśmiertelność duszy, oraz w nagrody i kary po śmierci [5]).

Ta ich wiara, dawnemi czasy opierała się na metempsychozie, jak nas o tem zapewnia jeden z najdawniejszych naszych kronikarzy Wincenty Kadłubek [6]). Byłby to ślad widocznie indyjski. Są-

---

[1]) Jaroszewicz. Obraz Litwy kar. 5.

[2]) Kronika Stryjkowskiego kar. 529.

[3]) Narbut tom I.

[4]) Krywe Krywejto nosił jego wyobrażenie na sukni swej wyszyte

[5]) Prutheni resurrectionem carnis credebant non tamen ut debebant. Düsburg.

[6]) Est enim omnium getharum scilicet lithuanorum communis dementia, exutas corpore animas, nasciturís denuo infundi corporibus; quosdam etiam brutorum assumptione corporum, brutescere. Kadłubek libr. 4 cap. 19.

dzili jednak, że i po za grobem miała pozostać różnica stanów; z ciałem przeto panów i książąt, palili ich sługi, konie, psy, ubiory i cały rynsztunek rycerski. Cnotliwych wojowników czekały po zgonie zmysłowe uciechy, oraz panowanie nad niemcami, występnych przyjmowało litewskie piekło [1]) w którem wymierzał kary nieubłagany Poklus [2]). Z wyobrażeniem o życiu przyszłem, łączyły się obrzędy pogańskie, i modły za zmarłych. Stryjkowski zostawił nam tego wszystkiego szczegółowe opisy w swojej kronice. Brali, mówi on, umarłego do łaźni, i wymywszy jego ciało, ubierali je w długą białą koszulę, potem posadziwszy na stołku, pili, wołając do zmarłej osoby: ja do ciebie piję miły przyjacielu, a czemużeś umarł? wszak masz miłą swoją małżonkę, dziatki i wszystkiego dostatek. Pijąc do niego powtórnie, prosili, aby raczył na drugim świecie pozdrowić ich przyjaciół, ojców, matki i rodzeństwo. Następnie ubierali zmarłego w suknie; jeżeli to był mężczyzna, to przypasywali mu kord albo siekierę; szyję obwiązywali ręcznikiem, kładąc w niego kilka groszy, wedle możności, a przytem chleb z solą i konew piwa wstawiali mu do grobu. Jeżeli zaś była niewiasta, to do jej grobu kładli nici, igłę i inne narzędzia kobiece. Wioząc umarłego, krewni i przyjaciele towarzyszący mu wywijali ustawicznie szablami lub nożami, wołając: gejgej begejte Pekkole! uciekaj stąd Peklusie! Tym sposobem chcieli odstraszyć złego boga od osoby zmarłej. — Mówi dalej Stryjkowski, że na miejscu pogrzebania trąbili, i śpiewali te słowa: idź nieboże z tego nędznego świata, pełnego rozmaitych ucisków, na wieczne wesele, gdzie cię ani żaden niemiec ani drapieżny lejtysz [3]), ani moskwicin krzywdzić nie będzie.

Najpowszechniejszem było grzebanie umarłych w ziemi. Palenie ciał rzadko było we zwyczaju, i odnosiło się tylko do pogrzebów osób znakomitych. Po zmarłych zwykle zachowywano żałobę, a w osobne dni na to przeznaczone, modlono się za nich, rozdawano jałmużnę, śpiewano pieśni pochwalne. Wiadomo nam z kro-

---

[1]) Pragaras.

[2]) Ten bożek zwał się także: Piculos, Polculos, Pikal. Być może, iż od imienia jego pochodzi wyraz piekło. Sam Krywe Krywejto nosił przy sobie ten posążek.

[3]) To jest polak.

niki Prokopa, że słowianie nie wierzyli w fatalizm [1]; u litwinów zaś przeciwnie, bardzo była upowszechniona wiara w przeznaczenie, której ślad dotąd pomiędzy łotwakami spostrzegać się daje.

Religija pogańska ludów szczepu litewskiego też same musiała przejść koleje, jakeśmy widzieli we wszystkich religijach starożytnych pogańskich. Skoro bowiem przymioty istoty najwyższej zaczęto dzielić na coraz to drobniejsze części, musiała koniecznie stopniowo powiększyć się liczba bogów i bogiń, pomnożyć wiara w duchy, a w końcu i w zmysłowe przedmioty. Tym sposobem napełniły się mieszkania, pola, łąki, lasy, gaje, jeziora, rzeki, góry i powietrze bóstwami złemi lub dobremi. Oddawano cześć nawet rzekom i jeziorom, w których nie godziło się nikomu ryb łowić, chyba w czasie głodu wielkiego, lub innej jakowej potrzeby. Mieli także uszanowanie dla niektórych drzew, uważanych za święte, zdobiąc je wieńcami z kwiatów, albo zawieszając na nich gorejące kagańce. Nareszcie weszły w praktykę i bożyszcza prywatne czyli fetysze. I tak: w dziurach wypruchniałych drzew, uważanych za święte, utrzymywano rozmaite płazy, którym niewiasty na ofiarę mleko przynosiły. Węże żywiono po domach, i niewolno ich było nikomu uderzyć; chowano także przy świątyniach żaby, jaszczurki i żmije, które karmiono z wielką troskliwością.

Szczególnym przedmiotem czci religijnej był ogień święty, który gorzał nieustannie na ołtarzach bożka Kurko i bogini Praurime, strzeżony przez kapłanki, wajdelotkami zwane. Również w świątyni Perkuna, przed świętym dębem, znajdował się ołtarz ognia ustawicznego, pod strażą samego arcykapłana. Były nadto osobne miejsca poświęcone ku czci ognia czyli Znicza, jako symbolu istoty będącej duszą bogów i całego świata, w czem mitologija dawnych litwinów, z mitologiją wyznawców Zendawesty, widoczny okazuje związek. Podania historyczne głoszą, że litwini w czternastym wieku taili i ukrywali po lasach niedostępnych ogniska święte, w celu utrzymania ognia, któremu się kłaniano z wielkiem nabożeństwem; brano z niego głownie do palenia przedniejszych ofiar i stosów pogrzebowych. Popioły nawet wzięte z ołtarza Znicza miały leczyć choroby.

---

[1]) Fatum minime norunt.

§. 2.

Kapłani pogańscy u ludów szczepu litewskiego.

Stróżem wiary było duchowieństwo, na którego czele stał kapłan kapłanów Krywe Krywejto, mający niejakie podobieństwo z wielkim lamą u buddystów, lub desturem u dawnych persów. Ten, oprócz sprawowania religijnych obrzędów, rozsądzał także spory, nietylko pomiędzy prywatnemi osobami, ale nawet i pomiędzy prowincyami, utrzymywał pokój, lub zapalał do wojny. — Düsburg powiada, że zawsze jeden był tylko Krywe Krywejto, którego władza rozciągała się do wszystkich ludów litewskiego plemienia. Stolica jego była w Prusach i zwała się Romnowe. Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Prus, stolica Krywe Krywejty przeniesiona została do Litwy, i była naprzód przy ujściu rzeki Dubissy do Niemna, potem przy ujściu rzeki Niewiaży, dalej w Kierniawie, a nakoniec w Wilnie[1]).

Krywe Krywejto równie jak wszyscy Krewowie, bywał zawsze bezżenny. Stryjkowski jednak mówi, że Lezdejko, ostatni z arcykapłanów litewskich, był żonaty. Na Żmudzi przetrwała ta godność wielkiego kapłana aż do początku piętnastego wieku. Ostatnim Krywe Krywejtą żmudzkim miał być niejaki Gintowd, zmarły roku 1413. Duchowni naczelnicy okręgu zwali się krewami. — Oprócz obowiązków duchownych, zajmowali się sądzeniem spraw cywilnych, oraz pilnowaniem skarbu publicznego, złożonego w świątyniach.

Przy każdej świątyni znajdowali się także wajdeloci czyli pomocnicy krewów; byli to ofiarnicy niższego rzędu, mający przywilej czynienia ofiar zwyczajnych na każdem miejscu i dla każdego bożyszcza osobno lub wszystkim razem. Do nich także należało uważanie biegu słońca lub księżyca, a to dla dokładnego oznaczenia dni świątecznych; byli przytem lekarzami i leczyli rozmaite choroby popiołami wziętemi z ołtarza Znicza.

---

[1]) Kujałowicz. Historya Litwy.

Oprócz tego były i kapłanki zwane wajdelotkami, mające wielką powagę u ludu, wybierane z dziewic słynnych z urody, mieszkające zwykle przy wielkich świątyniach bogini Praurime [1]). Jeżeli jakim przypadkiem zgasł ogień święty pod ich strażą będący, to ulegały za to surowej karze, a nowy ogień wydobywano z krzemienia, znajdującego się w ręku bożyszcza Perkuna. Wówczas kapłani na klęczkach pełzali pod drzewo i zapalali żagwie na ołtarzu.

§. 3.

Świątynie ludów pogańskich szczepu litewskiego.

Najdawniejsze świątynie, tak u litwinów jak i prusaków, były pod otwartem niebem. Dąb najokazalszy, pewnem ogrodzeniem opasany, a pod nim ołtarz ofiarny, i posągi trzech głównych bóstw [2]), stanowiły właściwą świątynię. Najznakomitszą z tych świątyń w Romnowe w Prusach, tak nam opisują kronikarze: Na obszernej płaszczyźnie, stał w pośrodku niezmiernej wielkości dąb, latem i zimą zielony. Dokoła tego drzewa był obwód murowany sześciokątny, tylna jednak ściana najbardziej była zbliżona do dębu. W przodowéj ścianie znajdował się szeroki otwór; przed samym zaś dębem były trzy arkady, w których stały trzy główne bóstwa: Perkun we środku, Poklus po prawej, Atrimpus zaś po lewej stronie. Inne bożyszcza jako to: Wirszajtos, Sznejbrato, Kurko i Ziemiennik, miały posągi umieszczone w ścianach wewnętrznych. W tyle dębu znajdowały się kryjówki na gady święte, jako to: węże, żmije, jaszczurki i inne. Przed dębem ku stronie otwartej stał ołtarz do palenia ofiar i utrzymywania ognia świętego. Naokoło świątyni był plac, na którym się lud zgromadzał; ten plac otaczały domy kapłanów, kapłanek i innych sług do świątyni należących.

---

[1]) Historya Narbuta tom I, karta 262.
[2]) Perkuna, Atrimpa i Poklusa.

§. 4.

Ofiary ludów pogańskich szczepu litewskiego.

Z pomiędzy ofiar różnego rodzaju, szczególniej zasługuje na wzmiankę ofiara kozła, składana pod koniec roku, w czasie której odbywał się pewien rodzaj spowiedzi. Na cześć bożka Kurko czyli Ziemiennika odbywały się ofiary w miesiącu wrześniu. Podówczas kapłan odprawiał modły nad przyniesionemi zwierzętami, a po ukończeniu tychże, poczynał je zabijać. Przytomni czynili to samo za jego przykładem, aż wszystkie na śmierć pobili, wykrzykując: tobie o Ziemienniku, boże nasz, ofiarujemy i czynimy dzięki, żeś nas zeszłego lata zachował zdrowych, żeś nam dał obfitość wszelkiego zboża, a przytem ochronił od ognia, powietrza i od wszystkich nieprzyjaciół naszych. Tym sposobem bez krwi przelewu, pobiwszy zwierzęta i ptastwo, przyrządzali z tych mięsiw jedzenie. Kapłan usiadłszy za stołem, brał cząstkę każdej potrawy, i rzucając w różne strony domu, wołał głośno: to tobie o Ziemienniku, boże nasz, racz ofiary nasze przyjąć, i łaskawie tych potraw używać. Tej wesołej uczcie towarzyszyły ciągłe śpiewy, oraz muzyka na trąbach. Ta uroczystość miała miejsce u prusaków przy świątyni święta Siekiera, gdzie się znajdował posąg boga Kurko czyli Ziemiennika. — Stryjkowski utrzymuje, że jeszcze sam był świadkiem tych ofiar, pomiędzy ludem tajemnie odbywanych. W Litwie nawet ofiary z ludzi były we zwyczaju. Atrympowi małe dzieci miano na ofiarę poświęcać. Po zwycięstwie palono żywych brańców. Te jednak ofiary wkrótce upadły, jeszcze przed nastaniem chrześcijaństwa.

Z tego cośmy powiedzieli, pokazuje się, że religija ludów szczepu litewskiego, pomimo niektórych okrutnych obrzędów, nie była gorszą od religii innych pogan. To tylko dodamy, że im pogaństwo bliższe było upadku, tem więcej mnożyło się guseł i zabobonów, które długi czas nawet po przyjęciu religii chrześcijańskiej przetrwały.

§. 5.

Początkowe szerzenie się religji chrześcijańskiéj w Litwie i Żmudzi.

Aż do początku trzynastego wieku, litwini mało byli znani Europie, i dopiero, kiedy prusacy poczęli toczyć walki z polakami i krzyżakami, a liwonowie i kurlandczycy dawali odpór rycerzom mieczowym, naówczas litwini poczęli występować ze swych siedzib, a korzystając z osłabienia rusinów przez mongołów, rozszerzyli swe panowanie od Niemna do Dniepru i do Prypeci. Od tego czasu, to jest od połowy trzynastego wieku, z różnych stron promień światła ewangelicznego zaczął się wciskać w głąb pogańskiéj Litwy. Ryngold książe litewski (roku 1226 — 1240), pobiwszy kilku kniazów ruskich oraz tatarów, około roku 1229, znacznie już swe panowanie rozszerzył. — Po nim syn jego Mindowe czyli Mendog (1240 — 1263), panował już nietylko nad Litwą i Żmudzią, ale i nad zdobytemi przez ojca krajami ruskiemi. — Jego synowcowie Towciwił, Wikind i Erdziwił, podbili sobie księstwa połockie, witebskie, smoleńskie i wielkonowogrodzkie, a chcąc się przy nich utrzymać, porzucili bałwochwalstwo, i chrzest święty w obrządku wschodnim przyjęli. Obawiając się przewagi stryja swego Mendoga, udali się o pomoc do krzyżaków inflanckich, oraz do Daniela księcia halickiego, który chcąc nad całą Rusią panować, przyrzekł zawrzeć uniję z kościołem rzymskim. — Przestraszony Mendog, wysłał do Daniela poselstwo, z prośbą o pokój, oddając mu w zakład syna swego Wojsielka czyli Wolstynika. — Ale Daniel nie chciał na tem poprzestać, Wolstynika zatrzymał nieprawnie, a Mendoga zmusił do przyjęcia uciążliwych warunków. Towciwił, aby sobie tembardziej zjednać krzyżaków inflanckich, porzucił obrządek wschodni czyli grecki, a przyjął obrządek łaciński katolicki. Ściśniony ze wszystkich stron Mendog, musiał zezwolić na żądania krzyżaków, to jest na przyjęcie chrztu i na potwierdzenie im darowizny przez synowców zrobionej [1]).

---

[1]) Aliquod terras lithaunicas donatione perpetua inscripserat.

Wypełniając swe zobowiązania, ochrzczonym został w Nowogródku wraz ze swą żoną Martą, oraz synami i znaczną liczbą przedniejszych panów litewskich.

Wkrótce potem wyprawione zostało poselstwo do papieża Inocentego IV, z prośbą o wyjednanie tytułu króla litewskiego i korony dla Mendoga, który tak siebie jako i królestwo litewskie, oddał pod opiekę stolicy Apostolskiej [1]). — Przyjął z radością tę wiadomość ojciec święty, uczynił zadosyć wszystkim żądaniom Mendoga, i w roku 1251, polecił Henrykowi biskupowi chełmińskiemu, aby nowego króla ukoronował, i był obecnym przy ogłoszeniu Litwy za królestwo chrześcijańskie, bezpośrednio stolicy apostolskiéj uległe [2]). Oprócz tego polecił ojciec święty temuż biskupowi Henrykowi, ażeby w jego imieniu nakazał rządcom kościołów litewskich, iżby nie przeciążali ludu nawróconego dziesięcinami [3]); i aby od biskupa li-

---

[1]) W bulli Inocentego IV do Mendoga, pod rokiem 1251, czytamy: Quia vero per solemnes ac speciales nuntios nobis humiliter supplicasti, ut te admittere in specialem filium sanctae romanae ecclesiae, ac paterna benevolentia prosequi deberemus; nos tuis justis desideriis, quae digna favore plenissimo reputamus, affecto benevolo annuentes, regnum Luthaviae, ac terras omnes, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuisti de infidelium manibus, vel eripere poteris in futurum, in jus et B. Petri proprietatem suscipimus. Vide apud Odericum Rajnald ad an. 1251 t. II pag. 452. Mediolani XVII kal. Aug. anno IX.

[2]) Mandamus, quatenus accersitis aliquibus ecclesiarum praelatis et religiosis personis, dictum Mindovum, in totius Luthoviae ac terrarum omnium, quas per divinae virtutis auxilium jam eripuit de infidelium manibus, vel eripere poterit in futurum, auctoritate nostra corones in regem. Vide apud Theiner t. II pag. 50.

[3]) Quia vero gens hujusmodi, olim solita lege naturae vivere, divinis institutionibus et praeceptis, aut canonicis sanctionibus servandis, non potest de facili sic plene animum applicare; nos paterno volentes affectu, ut ipsa, quousque sibi firma soliditas in praedictae religionis cultu proveniat, spiritualis lactis poculo foveatur, mandamus, quatinus episcopo et praelatis, ac rectoribus ecclesiarum, qui fuerint in Lithovia constituti, auctoritate nostra districte praecipias, quod in exigendis ac percipiendis decimis, circa praedictum regem ac ejusdem subditos, ita se habeant, ut ipsi sub onere ac jugo domini, non pressurae aut asperitatis tedium, sed lenitatis ac suavitatis invenisse solatium gratulantes, scandalo perturbari non valeant, nec a bono proposito revocari. Dat. Mediolani Idibus Julii an. VIII. Theiner t. II pag. 49.

tewskiego odebrał przysięgę na wierność stolicy Apostolskiéj, od której bezpośrednio będzie zależał [1]). Na mocy upoważnienia ojca świętego, biskup Henryk, zjechawszy do Nowogródka litewskiego, nowego króla, oraz jego żonę Martę, w roku 1252, ukoronował, w obecności arcybiskupa rygskiego, wielu duchownych inflanckich, oraz wojska krzyżackiego i litewskiego. — Przy téj uroczystości ochrzczono sześciuset przedniejszych panów litewskich. Z tém wszystkiem jednak, religija chrześcijańska w Litwie nie mogła zakwitnąć, gdyż z jednéj strony pogaństwo było jeszcze dość silne, z drugiéj znowu sami krzyżacy pruscy z zawiścią spoglądali na ten kraj nowo nawrócony, i bezpośrednio w opiekę stolicy apostolskiéj oddany. — Nie chcąc położyć kresu swym wymaganiom, i coraz to nowych żądając ofiar, wymogli wreszcie na powolnym Mendogu, że ich roku 1260 uczynił dziedzicami całego państwa swojego, na przypadek, jeżeliby potomka płci męskiéj po sobie nie zostawił [2]). Stawszy się panami tak wielkiéj darowizny, krzyżacy poczęli się wdzierać w rządy Mendoga, i tak świeckie jako i duchowne rzeczy pod swą zagarnęli władzę. — Wyświęciwszy na biskupstwo litewskie niejakiego Chrystyana ze swego zakonu [3]), kazali mu złożyć przysięgę na posłu-

---

[1]) Ceterum, postquam de praefato episcopo, quem soli romano pontifici volumus subjacere, provisum fuerit juxta mandati nostri tenorem; tu ab ipso fidelitatis solitae juramentum, nostrae et ecclesiae romanae nomine recipias, juxta formam, quam sub bulla nostra, tibi mittimus interclusam. Dat. Mediol. XVI Kal. August pon. an. nono. Vide apud Theiner Mon. eccl. pol. t. I, pag. 50.

[2]) Unde nos considerantes labores et expensas, ac voluntatem magistri et fratrum praenominatorum, quae in promotione nostrae personae, regni nostri, imo totius fidei christianae habuerunt; de consilio, voluntate et consensu haeredum nostrorum, nostrorumque nobilium, totum regnum nostrum Littaviae, et omnes terras adjacentes, quocunque nomine censeantur, exceptis terris et jure episcopali, domino episcopo Littaviae in dicto regno nostro deputatis, saepe-dictis magistro et fratribus de domo Theutonica in Livonia dedimus, contulimus, et donavimus, et praesentium tenore donamus in verum jus et proprietatem suae religionis, ita tamen, si nos sine legitimis decedere contingeret, transferentes in ipsos ex nunc ut ex tunc in ipsos dominium et possessionem totius regni Littaviae supra dictae, in cujus translatae possesionis indicium, conventum fratrum praedictorum in nostra curia collocamus speciali.

[3]) Voigt w historyi pruskiéj, oraz Rajnold świadczą: że pierwszym

szeństwo biskupowi rygskiemu, chociaż papież podległość kościoła litewskiego sobie samemu zostawił. — Takie postępowanie jątrzyło króla Mendoga, który nieutwierdzony jeszcze w nowéj wierze, a do tego poniżany w stosunkach z krzyżakami, wyrzekł się chrześcijaństwa, biskupa Witusa wypędził [1]); pozwolił publicznie odnowić ofiary bogom litewskim, i sam przy nich uczestniczył. — Nie zmuszał jednak chrześcijan do odstępstwa, ołtarzy chrześcijańskich nie burzył, ani żadnych prześladowań nie czynił. Połączywszy się z jadźwingami i prusakami, obrócił oręż na krzyżaków, niszczył ich ziemie, a nawet i do krajów pólskich zasięgnął. Gotując sie do nowych wojen, zabitym został wraz z dwoma synami, w roku 1263.

Zgon Mendoga wprowadził Litwę w wielki zamęt, który się ciągnął przez lat kilkadziesiąt. Trojnat jego synowiec oraz zabójca, sprzyjający bałwochwalstwu, władał bardzo krótko tym krajem. Ale został jeszcze trzeci syn Mendoga Wolstynik czyli Wojsielko [2]), który sprzykrzywszy sobie świat, został był mnichem, i zamieszkał w monasterze Ławryszewskim niedaleko Nowogródka. Chęć pomszczenia się śmierci ojcowskiéj wywołała go z tego ukrycia. Objąwszy tron litewski, prześladował stronników Trojnata; lecz niedługo potem sam popadłszy w nienawiść powszechną, zdradzieckim sposobem został zabitym, roku 1267. Pod jego następcami: Swyntorogiem (1268—1270), Trojdenem i Lutoworem, religija chrześcijańska w Litwie nie mogła zrobić postępu, a to z przyczyny panujących ciągłych wewnętrznych zamieszek. Papież Urban IV, w roku 1264,

---

biskupem litewskim był Chrystyan. Pisarze polscy, jak Buszko, Długosz i Kromer utrzymują, że nim był polak Vitus dominikan. Zdaje się, że ten Witus, uczeń świętego Jacka, musiał dopiero nastać na biskupstwo po śmierci Chrystyana, lub też może, jak sądzi Naruszewicz, iż nominacya Chrystyana uważaną była przez Mendoga za nieważną, że dopiero po jego wypędzeniu, Witus został biskupem litewskim. A chociaż rzecz jest niewątpliwa co do Chrystyana, to również i biskupstwo Witusa nie ulega żadnéj wątpliwości.

[1]) Monumenta dominicana ad an. 1254. Mendocus rex Lituanorum abjurata catholica religione, coactoque triginta millium exercitu, Massoviam omnem crudelissime vastavit, et cruce signatorum ditionem hostili furore invasit, atque fratres omnes nostros, qui in conversione eorundem plurimum insudaverant, male tractatos, cum Beato Vito episcopo, ex sibi creditis locis ejecit.

[2]) Inaczéj Wojciech, które to imie u ludów rusko-litewskich, przemienione zostało na Wojsiełk lub Wojsiełko.

i Klemens IV roku 1268, zachęcali Ottokara króla czeskiego, aby zrobił wyprawę na litwinów [1]), i zawojowawszy te ziemie, przy sobie je zatrzymał, z wyjątkiem tych, które do krzyżaków należały [2]). Lecz te wyprawy króla czeskiego, oprócz spustoszenia kraju, żadnego skutku nie osiągnęły.

Witenes książę litewski (1292 — 1315), chociaż sam był poganinem, jednak nie sprzeciwiał się missyom katolickim, a nawet w roku 1300, pragnął sprowadzić franciszkanów z Inflant do swego kraju [3]). Jego następca Giedymin (roku 1315 — 1340), pragnąc zbliżyć Litwę do reszty chrześcijańskiéj Europy, nie wzbraniał ani franciszkanom ani dominikanom opowiadać wiary Chrystusa, sam stawiał kościoły w Wilnie i Nowogródku, a nawet pozwalał na to, aby członkowie jego familii chrzest przyjmowali. W roku 1323, oświadczył papieżowi Janowi XXII, że gotów jest przyjąć chrzest z całym narodem, byle tylko krzyżacy nie stali mu na przeszkodzie, i ciągłemi zbrojnemi napadami nie niszczyli Litwy [4]).

Prosił papieża, aby się zmiłował nad jego położeniem opłakania

---

[1]) Bulla Urbana IV. Accepimus enim, quod Rutheni sismatici et Lituani, ac alii habitantes in eorum confinibus qui Deum non colunt, sed blasphemant potius nomen ejus, una cum Tartaris eorum complicibus, quibus sunt faedere dampnato conjuncti, Poloniam hostiliter frequenter invadunt, eis nemine resistente. Ideoque Serenitatem regiam rogamus et hortamur attente, quatinus ad ejusdem fidei tuitionem, et sui cultus ampliationem, contra schismaticos et alios praedictos, potenti manu procedas. Dat. apud urbem veterem II. Non Junii pont. anno Tertio. Theiner t. I, pag. 77.

[2]) Wyjątek z bulli Klemensa IV. Non solum ad manus tuas, juxta praescriptam formam retinere libere valeas, sed et de ipsis absque ipsorum fratrum praejudicio disponere. Apud Theiner t. I. pag. 80.

[3]) Rex Vitten misit litteras suas domino legato Francisco, et domino Archiepiscopo Frederico, rogans, ut sibi duos fratres de ordine Minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam jam constructam.

[4]) Praedecessor noster rex Myndove, cum toto suo regno ad fidem Christi fuit conversus, sed propter atroces injurias et innumerabiles prodiciones magistri fratrum de domo Theutonica, omnes a fide recesserunt, sicut proh dolor, et nos usque in hodiernum diem in errore ipsorum progenitorum nostrorum permanere. Nunc Pater Sancte et Reverende, studiose supplicamus, ut flebilem statum nostrum attendatis, qua parati sumus vobis sicut ceteri reges christiani, in omnibus obedire, et fidem catholicam recipere, dummodo tortoribus praedictis, videlicet magistro praedicto et fratribus, in nullo teneamur. Vide apud Narbut t. IV pag. 50.

godnem, dodając, iż gotów jest być posłusznym stolicy świętéj, podobnie jak inni królowie, gotów przyjąć religiję katolicką; żądał, aby ojciec święty przysłał Fryderyka arcybiskupa rygskiego wraz ze swym legatem, a to głównie w celu zawarcia pokoju i oznaczenia granic [1]). W innych listach użala się Giedymin, iż poprzednik jego Mindowe nawróciwszy się do wiary świętej, potem ją musiał porzucić, a to głównie z przyczyny napadów krzyżackich. Ojciec święty polecił tym zbrojnym mnichom, aby skoro się Giedymin do wiary świętej nawróci, więcej państwa jego swemi napadami nie trapili [2]). Pisał także Giedymin listy tejże samej treści do dominikanów i franciszkanów, oraz do miast hanzeatyckich, w których donosił, że już w Wilnie i w Nowogródku są dwa kościoły franciszkańskie, a trzeci dla dominikanów ma się zbudować [3]).

Te jednak usiłowania Giedymina nie przyszły do skutku, bo je ciągle niweczyli krzyżacy, którzy dobrze to przewidywali, że po przejściu Litwy na łono kościoła chrześcijańskiego, nie będą już mogli samowolnie jej najeżdżać i podbijać; o ile zatem mogli, w innem zupełnie świetle wystawiali papieżowi zamiary księcia litewskiego, mianując go obłudnikiem, łupiezcą, a nawet zamordowali posła książęcego, udającego się do Rygi, gdzie się już byli zebrali papiescy legaci [4]). Takie niecne postępki krzyżaków oburzyły srodze Giedymina, który obawiając się, aby go nie spotkała podobna nieufność w narodzie, jakiej doznał ochrzczony dawniej Mendog, zerwał w roku 1324 wszelkie związki z Rzymem, i przetrwał w pogaństwie aż do śmierci, która przypadła w czasie oblężenia Welony, r. 1339.

Obok missyj łacińskich, szerzyło się także w Litwie chrześcijaństwo obrządku wschodniego, zwłaszcza przy pomocy księżniczek ruskich, małżonek synów Giedyminowych. I tak: najmłodszy jego

---

[1]) Vide Monum. eccl. pol. t. I pag. 190.

[2]) Universitatem vestram rogamus, monemus et hortamur attente, quatinus, postquam idem rex fidem catholicam Deo auctore suscepit, a molestis, dampnis et injuriis inferendis, eidem et hominibus regni sui resipiscatis.

[3]) Volumus enim sacerdotes religiosos ordinis cujuscunque colligere, praecipuae de vestris, quibus jam ereximus duas ecclesias, unam in civitate nostra regia Vilna, aliam in Nowgardia.

[4]) Dekret klątwy na krzyżaków przez arcybiskupa rygskiego, w roku 1325, zobacz u Narbuta t. IV karta 64.

syn Jawnuta, uciekłszy do Moskwy, roku 1340, przyjął tam wraz z całym swoim dworem chrześcijaństwo w obrządku wschodnim. Drugi jego syn Lubart, ochrzczonym został w tymże samym obrządku. Aldona czyli Anna córka Giedymina, poślubiona Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, i dwie jej siostry Marya i Domilla czyli Elżbieta, przyjęły chrzest kościoła rzymskiego. Tak więc w Litwie, około połowy czternastego wieku, oba kościoły liczyły znaczną liczbę wyznawców, zwłaszcza w wyższych stanach i w familii książęcej. Bywało nieraz, że książęta litewscy, przyjąwszy chrzest w obrządku wschodnim, kiedy dla jakich nieporozumień familijnych zbiegli do krzyżaków, to znowu u nich powtarzali chrzest łaciński.

Następcy Giedymina Olgierd i Kiejstut (1340 -1381), chociaż obydwaj wiek swój w bałwochwalstwie spędzili, to jednak pod ich rządami, a zwłaszcza pod rządami Olgierda, religija chrześcijańska szerzyła się w Litwie, chociaż krokiem bardzo powolnym. I tak: niejaki Piotr Gastold, namiestnik na Podolu litewskiem, pragnąc poślubić sobie w małżeństwo córkę Gabryela Buczackiego, przyjął chrzest w Krakowie, i około roku 1364 sprowadził do Wilna czternastu franciszkanów, którym oddał dom własny na mieszkanie. Tych zakonników pospólstwo litewskie w r. 1366, pod niebytność Olgierda i Gastolda wymordowało. Olgierd ukarał przestępców. Gastoldowi zaś pozwolił sprowadzić w roku następnym innych zakonników franciszkanów, w liczbie trzydziestu i sześciu [1]). Wkrótce potem i sam Gastold, zostawszy zakonnikiem, podzielał trudy apostolskie wraz ze swymi towarzyszami, i w ośm lat po pierwszem wymordowaniu franciszkanów, to jest w r. 1374, poniósł i on męczeńską koronę z ręki tatarów. Sam Olgierd dawał przyrzeczenie cesarzowi Karolowi IV, że się ochrzci, lecz kiedy się przekonał, że krzyżacy nie tak jego nawrócenia jako raczej jego mienia pragnęli, nie dotrzymał danego słowa.

Kiejstut brat jego był jeszcze gorliwszym stronnikiem narodowości pogańskiej. Pojął w małżeństwo Birutę, córkę kapłana pogańskiego, i nie chciał słuchać głosu samego papieża Klemensa VI, chociaż mu ojciec święty przyobiecywał udzielić tytuł królewski pod

---

[1]) Zobacz Obraz Litwy przez Jaroszewicza, część druga, karta 13.

warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiej [1]). W innym liście tenże papież oddaje wielkie pochwały Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, za to, iż nad nawróceniem książąt litewskich pracuje usilnie. Tyle tysięcy ludzi, mówi ojciec święty, tobie będą winni poznanie światła boskiego; nie przestawaj zatem dokładać wszelkich usiłowań, ażeby to dzieło, za łaską boską rozpoczęte, jego opieką wspierane, za twoją usilnością chwalebnym skutkiem uwieńczone zostało [2]).

Przytem poleca papież arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ażeby do Litwy posłał zdolnych opowiadaczy słowa bożego. Lecz obydwaj książęta pogańskiej Litwy, odrzuciwszy prośby ojca świętego, połączyli się z trzecim swym bratem Lubartem, i po śmierci Kazimierza Wielkiego wpadli do Polski, r. 1370, złupili ziemię lubelską i sandomierską, i nie oparli się aż o górę Świętokrzyską. Wpadłszy do klasztoru benedyktynów, uwieźli z niego wiele skarbów kościelnych, a nawet i drzewo krzyża świętego zabrali. Fakt ten sam z siebie pewny, w różny jednak sposób przez naszych kronikarzy bywa opowiadany. Jedni z nich podają, że wóz na którym się znajdowało drzewo krzyża świętego, skoro przybył na granicę ziemi polskiej, nie chciał dalej ruszyć, pomimo licznych zaprzęgów, które padały martwe wraz z ludźmi na ziemię. Za poradą jednego wieszczka, litwini uwolnili z niewoli pewnego jeńca polskiego Chorabolę czy Korabolę, i drzewo krzyża świętego przez niego napowrót odesłali [3]). Inne kroniki mówią: że po uwiezieniu krzyża lackiego, miał nastać

---

[1]) Nobilibus viris Kievstuto ejusque germanis ducibus Lithaunorum, veram fidem agnoscere et agnitam custodire. Gaudemus et exultamus in Domino, quod ipse qui est vera lux, illuminans omnem hominem venientem in hunc mundum, cordibus vestris lumen verae lucis infundens, in illa veritatis radios illustravit, quod sicut charissimo in Christo filio nostro Casimiro rege Poloniae illustri nobis intimante percepimus, vos caocae paganitatis expurgatis erroribus, et tenebris effugatis, ad catholicae fidei veritatem una cum subditis vobis populis cociitis gressibus properatis... Vosque ac successores vestros, titulo regio insignire. Apud Rajnald sub a. 1349.

[2]) In conversione tot millium personarum, quas tu promotor fidelis et operator sedulus, ad salutem dirigens, perducis ad gaudia paradisi. Persta, labora sollicite, et annitere fortiter, ut opus Deo propitio inchoatum, ipso praestante studio tuo virtutem, fine laudabili et felici exitu consumetur. Monument. eccles. pol. apud Theiner t. 1 pag. 526.

[3]) Kronika Stryjkowskiego.

pomór w Litwie na ludzi i na bydło; i kiedy zapytano o przyczynę jednego kapłana pogańskiego, ten odpowiedział, że dotąd pomór nie ustanie, dopóki krzyża lachom nie zwrócą. Inni jeszcze dodają, że tej odpowiedzi miała udzielić pewna branka polska z rodu Habdanków, zostająca w niewoli u pewnego litwina imieniem Dawojno. Wrócić miała do ojczyzny i owa niewolnica z rodu Habdanków, za którą przybył i pan jej Dawojno, który przyjąwszy chrzest święty, połączył się z nią związkiem małżeńskim.

§. 6.

Jagiełło wielki książę litewski przyjmuje chrzest święty w Krakowie, i zawiera związek małżeński z Jadwigą królową polską.

Olgierd wielki książę litewski, za zezwoleniem swego brata Kiejstuta, przeznaczył przed swą śmiercią tron wielkoksiążęcy Jagielle, najstarszemu ze swych synów. Stary Kiejstut książę na Trokach, stryj Jagiełły a ojciec Witolda, trzymał się zapamiętale pogaństwa, gdy przeciwnie młody Jagiełło, uczuwał w sobie popęd ku religii chrześcijańskiej. Krzyżacy, korzystając z tego różnego usposobienia stryja i synowca, waśnili ich coraz bardziej między sobą, sprzyjając pozornie Jagielle i matce jego Julijannie, aby tem łatwiej na młodego księcia i na niewiastę swój wpływ wywierać mogli. Rzeczy doszły nawet do tego stopnia, że Kiejstut rozgniewany, uwięził Jagiełłę wraz z jego matką w Wilnie, roku 1381. Wkrótce jednak pojednał się z synowcem, powrócił mu Witebsk, Krewo i inne ziemie, jakie niegdyś ojciec jego Olgierd od Giedymina otrzymał w udziale. Jagiełło zaś ze swej strony dał przyrzeczenie, że się nie będzie kusił o odzyskanie Wilna. Tym sposobem Kiejstut, starzec ośmdziesięcioletni, objął ster Litwy pogańskiej. Ale poganizm niezdolny już był do dania podpory narodowości litewskiej, i sam Kiejstut, otoczony od wojsk krzyżackich sprzymierzonych z Jagiełłą, dostał się w jego ręce, wraz z synem swoim Witoldem. Jagiełło kazał go skrępować więzami i wtrącić do więzienia w zamku Krewie, gdzie po czterech dniach ten ostatni gorliwy obrońca poganizmu,

zakończył życie, nie bez podejrzenia że zgon jego był przyśpieszonym przez samego Jagiełłę; od czego jednak uniewinniają Jagiełłę nawet nienawistne mu kroniki krzyżackie. Witold zdołał umknąć z więzienia i schronił się do Krzyżaków, gdzie przyjął chrzest w r. 1383, pod imieniem Wiganda, i począł wraz z nimi wojować w roku następnym ziemie litewskie.

Tymczasem w sąsiedniej Polsce nowa postać rzeczy nastała. Po śmierci Ludwika króla węgierskiego i polskiego, w roku 1382, stany polskię zgodziły się na wybór młodej jego córki Jadwigi, która po przybyciu do Krakowa, ukoronowaną została w roku 1384, a następnie polacy naradzali się wspólnie nad wyborem jej męża, a przyszłego swojego króla. Jadwiga jeszcze w dzieciństwie. bo w latach sześciu czy siedmiu, zaręczoną była Wilhelmowi księciu rakuskiemu, ale temu jako niemcowi polacy a zwłaszcza małopolanie nie byli życzliwi. W takiem położeniu rzeczy, zawiązał stosunki z polakami Jagiełło wielki książę litewski, a mając nadzieję, lubo jeszcze bardzo daleką, zaślubienia młodocianej królowej polskiej, pojednał się z Witoldem, i przyrzekł mu odstąpić dziedzictwo jego ojca Kiejstuta byle tylko zrzekł się związku z krzyżakami. Poczem w roku 1385, w miesiącu styczniu, wyprawił poselstwo do Polski, składające się z jego rodzonego brata Skirgiełły, oraz Borysa i Hanulona wielkorządcy wileńskiego. Ci przyrzekli imieniem swego pana, że skoro Jagiełło otrzyma rękę królowej polskiej, naówczas przyjmie wiarę katolicką wraz z braćmi i narodem litewskim, odzyska prowincye oderwane od Polski, i wszystkie swe ziemie tak litewskie jako i ruskie do korony polskiej na zawsze przyłączy. Widząc tak wielkie korzyści dla kraju i religii, zezwolili na to panowie polscy, i opuścili stronę Ziemowita księcia mazowieckiego, którego znaczna część popierała. Zgodziła się także i Elżbieta matka młodej królowej, dozwoliwszy polakom, aby sobie w tej mierze tak postąpili, jak tego dobro kraju i religii wymaga. Tak więc wola matki, życzenie narodu, prośba duchowieństwa, a zwłaszcza arcybiskupa gnieznieńskiego Bodzanty, przedstawienie przed oczy młodej królowej, że biorąc za małżonka księcia litewskiego, milijony dusz chrześcijańskich Bogu pozyska, skłoniły jej serce na stronę Jagiełły, któremu swą rękę oddać przyrzekła. W roku zatem 1386, wysłali polacy ze swej strony uroczyste poselstwo do Jagiełły, oddając mu rękę swej królowej Jadwigi, i zapraszając go na tron. Przybył nie-

bawem książę do Krakowa, na dzień dwunasty lutego, roku 1386, w towarzystwie swych braci Skiergiełły i Borysa, którzy byli już ochrzczeni według obrządku greckiego, oraz Korygiełły, Świdrygiełły i Wigunda, będących jeszcze w stanie pogańskim, i Witolda brata stryjecznego, syna Kiejstuta, również już ochrzczonego przez krzyżaków. Po drodze wstąpił książę litewski na górę Świętokrzyską i odwiedził sławny klasztor benedyktynów, oraz drzewo krzyża świętego, zabrane przed kilku latami przez litwinów, a później zwrócone.

W parę dni po przybyciu do Krakowa, nastąpiła sławna ceremonija chrztu świętego, na którym Jagiełło otrzymał imię Władysława, Wigund Aleksandra, Korygiełło Kazimierza, Świdrygiełło Bolesława, a Witold Aleksandra. Ten ostatni zapewne tylko dopełnił chrztu warunkowo, ponieważ już, jak to mówiliśmy wyżej, ochrzczonym był przez krzyżaków. Przewodniczyli tej ceremonii arcybiskup gnieźnieński Bodzanta wraz z Janem Radlicą biskupem krakowskim. Z wielkim księciem litewskim przyjęło chrzest wielu znakomitych panów litewskich. We trzy dni potem, odbyły się zaślubiny z Jadwigą. Poczem Jagiełło w dniu czwartym marca ukoronowany został na króla polskiego, przez Bodzantę arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności Jana krakowskiego, i Dobrogosta poznańskiego biskupów; że zaś starożytna korona Bolesławów spoczywała w Węgrzech, przeto zastąpiono ją inną, nową, sporządzoną przez złotników krakowskich.

§. 7.

Krytyczne badania o chrzcie Jagiełły.

Z powodu, że niektórzy bracia Jagiełły, oraz inni książęta litewscy, byli już poprzednio ochrzczeni, bądź według obrządku kościoła greckiego, bądź łacińskiego, powstaje ztąd pytanie, ażali i sam Jagiełło, nim przybył do Krakowa i przyjął uroczyście chrzest kościoła rzymsko-katolickiego, nie był pierwej już ochrzczony chrztem greckim? i czyli ceremonija krakowska nie była niczem więcej, jak tylko przejściem z obrządku greckiego na obrządek rzymski, czy

też rzeczywistym chrztem poganina, przyjmującego wiarę chrześcijańską? Wielu pisarzy teraźniejszych, jako to: Narbutt, Jaroszewicz, Maciejowski i inni, opierając się na kronikach ruskich zbyt niedokładnych, utrzymują, że Jagiełło przed przybyciem do Krakowa nie był już poganinem, lecz chrześcijaninem wschodniego obrządku, który tylko zmienił na obrządek rzymsko-katolicki. Jakkolwiek są to poważni pisarze, którzy nam to twierdzenie z wszelką pewnością narzucają, to jednakże gruntowniejszych świadectw dostarcza nam historya na przeciwną stronę, to jest, że Jagiełło zostawał w pogaństwie, aż do przyjęcia chrztu świętego w Krakowie, i że przed tem nigdy żadnego chrztu nie przyjmował. Dosyć jest rozpatrzyć się w dziele uczonego Szajnochy, pod tytułem „Jadwiga i Jagiełło“, aby z dowodów tam umieszczonych, powziąć przekonanie o prawdzie. I tak: wszelkie bulle oraz dokumenta z tego czasu pochodzące, robią zawsze różnicę pomiędzy wyznawcami kościoła wschodniego mianując ich schizmatykami, a tymi, którzy wcale chrztu nie przyjęli, zowiąc ich poganami. Niekiedy zwano także rusinów wschodnich chrześcijanami nieprawdziwymi, ale nigdy nie zwano ich poganami.

Theiner w Pomnikach kościoła polskiego przywodzi pismo papieża Jana XXII, godzące spory pomiędzy krzyżakami a kapitułą rygską, w roku 1318, w którym ojciec święty tak się wyraża: położeni jesteście pomiędzy przewrotnemi narodami, to jest niewiernymi litwinami i rusinami schizmatykami [1]). O Jagielle zaś wszystkie kroniki łacińskie mówia, że był poganinem. Że do roku 1382 żadnego chrztu nie przyjął, to się pokazuje z listu krzyżaków do jego matki pisanego, w którym nakłaniają ją i zachęcają, aby go do wiary świętej nawróciła, tak, jak to uczyniła z drugim swym synem Skiergiełłą [2]).

Z tych słów pokazuje się, że Skiergiełło w roku 1382, był ochrzczony, a że matka była rusinka, więc i jego chrzest mu był

---

[1]) In medio nationum perversarum positi, videlicet Lithovinorum infidelium, et Ruthenorum schismaticorum. Avenijo. XII kal. Januar. pont· anno secundo.

[2]) Vestrae magnitudinis excellentia, praesentibus dignetur attendere, quomodo carum vestrum natum Skyrgajło, quem de tenebris ad lucem ut speramus vocavit altissimus.

według kościoła wschodniego udzielony. Dalej w tymże liście proszą krzyżacy matki Jagiełły, aby i drugich synów nawróciła [1]). Ztąd się pokazuje, że inni synowie Olgierda, zrodzeni z Julijanny, nie byli ochrzczeni, wyjąwszy Skiergiełły. Sam Jagiełło przyrzekł krzyżakom w tymże roku, że się ochrzci w przeciągu lat czterech, jednakże nie śpieszył się z wypełnieniem tej obietnicy, i pozostał w pogaństwie aż do przybycia do Krakowa. Wszakże posłom polskim oświadczył: że przyjmie chrzest wraz z braćmi, którzy jeszcze tego sakramentu nie przyjęli, a więc sam uznaje się być poganinem. Każdy też z historyków ówczesnych widzi w nim poganina. — I tak: Długosz potwierdza, że porzuciwszy bałwochwalstwo przyjął chrzest święty [2]). Kronika Kornera dominikana z Lubeki, oraz opata Ludolfa, nazywają Jagiełłę poganinem [3]). Nakoniec i sam Jagiełło zeznaje o sobie, że się wyrzekł pogańskich błędów, czegoby zapewne nie był powiedział, gdyby tylko z obrządku jednego na drugi przechodził.

§. 8.

Zupełne nawrócenie litwinów i żmudzinów na wiarę chrześcijańską za staraniem Władysława Jagiełły, i małżonki jego królowéj Jadwigi.

Wkrótce po odbytej koronacyi, wybrał się król Jagiełło wraz z Jadwigą na missyę apostolską do Litwy. Zdaje się, że nim to nastąpiło, wysłany tam został pierwej z polecenia królewskiego zakonnik kameduła Hieronim, z Pragi czeskiej pochodzący, który to wielkie dzieło nawracanie Litwy rozpoczął. W kilkanaście lat później,

---

[1]) Hujus vitae fragilitatem advertentes, de bono vestri filii Skyrgaił inchoato negotio Deo infinitas agendo gratias, ceterosque vestros filios ad similem inducatis.

[2]) Długosz libr. X. pag. 104, libr. XI. pag. 217.

[3]) Cuidam gentili, sed tunc a primo baptisato Vladislao.

tenże Hieronim opowiadał tę swoją missyę Eneaszowi Sylwijuszowi, który nam ją w swych pismach podał do wiadomości [1]). — Otóż tenże Hieronim skoro przybył do Litwy, kazał naprzód pogasić ognie święte, i powycinać lasy bogom poświęcone; a gdy nikt pierwszy na to odważyć się nie śmiał, sam własną ręką walił na ziemię potężne dęby. Opowiada dalej temuż Eneaszowi Sylwijuszowi, że w pośrodku pewnego lasu stał dąb, będący w wielkiem poszanowaniu u litwinów. Zdarzyło się, że gdy jeden ze śmielszych podniósł siekierę na jego ścięcie, zamiast w drzewo, uderzył nią w swą nogę, i tak ją skaleczył, że upadł na ziemię. Lud począł płakać i narzekać, że się poważano targnąć na ten przybytek boski. Gdy jednak za modlitwą Hieronima, noga zraniona zgoiła się cudownie, zdumienie ogarnęło wszystkich, i już odtąd rąbano cały las. Ale lud z boleścią patrząc na upadek swych bogów, zaniósł skargę do Witolda, odgrażając się, że woli raczej kraj opuścić, niżeli wiarę porzucić. Witold zatem polecił swym urzędnikom, aby zabronili dalej Hieronimowi wycinać lasy, a nawet kazał mu z kraju ustąpić. Toż samo opowiada i Stryjkowski w swojej kronice, tylko nieco w odmiennym sposobie. Gdy bowiem sam Hieronim, mówi on, rąbał ochotnie siekierą jeden wielki bałwan nazwany Perkun, z drzewa zawiłego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co zobaczywszy Litwa poganie, wnet z krzykiem i płaczem wołać poczęli, iż go za swoją krzywdę ich bóg zgwałcony skarcił; ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta rana nie jest ku śmierci, ale ku chwale bożej. Potem klęknąwszy, począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem między pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a wtem wyciągnąwszy onę zranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem krzyża świętego. Rana się wnet zagoiła, ozdrowiony powstał i dorąbał do końca owego bałwana, co obaczywszy Litwa zdumiała się z dziwnego zagojenia owej rany, a widząc próżność i nikczemność bogów swoich, mówili, iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześcijański niż naszych tysiące, a tak ochotniej do wiary chrześcijańskiej przystawali [2]).

---

[1]) Opisanie Polski, Litwy i Prus w XV wieku, przez Eneasza Sylwijusza, w Pamiętnikach Julijana Ursyna Niemcewicza t. I. karta 6.

[2]) Kronika Stryjkowskiego tom II. karta 79.

Niedługo też i Władysław Jagiełło, uspokoiwszy niektóre spory w Wielkopolsce, wybrał się wraz z królową i licznym orszakiem książąt i duchowieństwa polskiego do Litwy. Towarzyszył mu w tej podróży arcybiskup Bodzanta, oraz wielu duchownych tak świeckich jako i zakonnych. Przyłączyli się także: Ziemowit i Jan książęta mazowieccy, Konrad książę Oleśnicki, Bartosz z Więcborga wojewoda poznański, Krystyn z Kozichgłów kasztelan sandomierski, Mikołaj z Ossolina kasztelan wiślicki, Mikołaj z Moskorzewa podkanclerzy królestwa i wielu innych panów polskich. W sam dzień popielcowy, roku 1387, przyjmował Jagiełło pod Wilnem swych braci, jako to: Skiergiełłę trockiego, Witolda grodzieńskiego, Włodzimierza kijowskiego, i Korybuta nowogrodzkiego. — Na saniach dworskich wieziono mnóstwo towarów polskich, a zwłaszcza sukien wełnianych, które miały stanowić podarek dla nowochrzczeńców. Po wydaniu potrzebnych rozporządzeń, rozpoczęto dzieło apostolskie. Naprzód zgaszono w Wilnie wieczny ogień Znicza, poobalano ołtarze, potopiono kamienne i kruszcowe posągi bogów, oraz powybijano święte węże, jaszczurki i inne płazy. Ta missya odbywała się spokojnie; lud ani słowem ani czynem najmniejszego nie okazywał oporu. Każdy nowoochrzczony dostawał od króla białą szatę wełnianą, a kiedy się ta wieść rozeszła po kraju, każdy pragnący dostać taki dar biegł czem prędzej, aby się ochrzcić. Mówi Stryjkowski, iż ono pogaństwo szło na chrzest ochotnie, słysząc o hojnej swobodzie królewskiéj, bo drugi nie tak dla chrztu jako dla sukni szedł, gdyż przedtem tylko w kożuchach albo w skórach zwierzęcych chodzili. Szczupła liczba duchownych polskich nie mogła wydołać, aby chrzcić każdego z osobna; zbierając więc ludność w pewne gromady, osobno męzkie a osobno żeńskie, chrzczono je razem przez pokropienie wodą święconą. Każda gromada męzka lub żeńska otrzymywała jedno i toż samo imię świętego lub świętéj [1]). Szlachtę zaś i bojarów chrzczono pojedyńczo. Pobożny król, nietylko kazaniami do ludu pomagał kapłanom polskim, lecz jako zesłannik boży sam chrztu udzielał, a nawet książętom i panom polskim toż samo czynić polecił. W ciągu tych starań apostolskich, oboje królestwo założyli w Wilnie kościół katedralny pod wezwaniem świętego Stanisława

---

[1]) Kronika Stryjkowskiego tom I, karta 79.

biskupa i męczennika, na tem samem miejscu, na którem dawniej stała świątynia pogańskiego Perkuna.

Pierwszym biskupem tej katedry został mianowany Andrzej Wasilon, polak franciszkan, tytularny biskup czereteński, niegdyś spowiednik królowej węgierskiej Elżbiety. Oprócz kościoła katedralnego, założono jeszcze siedm kościołów parafialnych, jako to: w Miednikach, Mejszagole, Wilkomierzu, Niemenczynie, Krewie, Hajnowie i w Opolczy ku stronom Rusi Białej [1]). Tak do tej nowej katedry litewskiéj, jak równie do innych kościołów, królowa Jadwiga nadesłała obfitą ilość kielichów, obrazów, mszałów, ornatów i innych potrzebnych przyborów.

Skoro nowina o dopełnieniu tak wielkiego dzieła doszła do wiadomości stolicy Apostolskiej przez Dobrogosta, biskupa poznańskiego, papież Urban VI przesłał królowi w czułych wyrazach swe błogosławieństwo apostolskie. „Ciesz się sługo wierny, mówi ojciec święty, synu najmilszy! który za uczynki twe osiągnąłeś godną nagrodę, bo koronę majestatu ziemskiego, a zapewne i koronę niebieską. Ciesz się synu! że mając zginąć z wieloma, jako skarb ukryty znaleziony zostałeś. Weselić się powinno twe serce, że o twoich czynach tak wielkie rzeczy głoszą, i że tak miły i tak ukochany, ze sławą imienia twego spocząłeś na łonie kościoła. Przeto synu najukochańszy, kończ to dzieło, któreś rozpoczął, i coś odebrał od Pana zachowaj w silnej wierze. Wzywaj braci do wiary, a w twoim zarządzie naśladuj troskliwość Marty, i wzniosłe rozpamiętywania Maryi, abyś skarbami doczesnego życia pozyskał sobie skarb w niebie a po skończeniu tego życia doczesnego, cieszył się najlepszą cząstką z wybranymi boskimi [2]).

Z większą trudnością postępowało nawrócenie Żmudzi, i ta kraina prawie jeszcze przez lat trzydzieści po nawróceniu Litwy

---

[1]) Długosz libr. X. pag. 112.

[2]) Euge igitur ut servus fidelis, fili charissime, qui pro praemissis pignus nobile, terreni videlicet culmen folii, et procul dubio regni coelestis, acquisisti. Et merito oportet te etiam filii gaudere, quod qui cum multis perieras, quasi thesaurus absconditus es inventus. Jucundari etiam debent tua praecordia, quod de tuis studiis talia praedicantur, et quod tam clarus et tam acceptus, in sinu matris ecclesiae cum famosi nominis ubertate recumbis. Hist. Długosz libr. X. pag. 110.

w bałwochwalstwie przetrwała. Krzyżacy ciągle ją napadali i niszczyli, a nawet kilka razy książęta litewscy, aby sobie okupić pokój, zmuszeni byli ustępować Żmudź zakonowi. Ci zbrojni rycerze dla ustalenia tam swego panowania, poczęli w roku 1400, zmuszać mieszkańców do przyjęcia chrztu, zabierali im dzieci i trzymali je u siebie jako zakładników. Takie postępowanie oburzyło żmudzinów do tego stopnia, że wziąwszy się do broni w roku 1401, oddali się w opiekę księciu Witoldowi. Ale on związany układami z zakonem, dopiero w roku 1409 przystąpił otwarcie do sprawy żmudzkiej i dopomógł mieszkańcom do zrzucenia z siebie obcego jarzma. — W roku 1416 przybył król Władysław Jagiełło wraz z Witoldem na Żmudź i obydwaj wspólnie zajęli się urządzeniem tego kraju; znajdowało się tam jeszcze trzydzieści tysięcy pogan, których pochrzczono, lasy święte wycięto, mówi Stryjkowski, węże i inne gady pozabijano, ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiéj górze nad rzeką Niewiazą zgaszono. Żmudzini narzekali i dziwili się nad tem, dla czego ich bogowie krzywdy swej się nie mszczą [2]).

Nie wszędzie jednak powaga królewska dostateczną była do przełamania uporu, używano też na nieposłusznych częstokroć groźby i karania [3]). Po nawróceniu przynajmniej znakomitszych mieszkańców żmudzkich, najgłówniejszem staraniem króla Jagiełły było zaprowadzenie i ustalenie hierarchii duchownej, wysłano więc w roku 1416, do Konstancyi, gdzie się koncylium podówczas odbywało, sześćdziesięciu znakomitych ochrzczonych żmudzinów, którzy publicznie ojcom synodu przedstawieni zostali. Ci wysłańcy żmudzcy prosili, aby koncylium powszechne zabroniło krzyżakom napastować ich kraj pod pozorem nawracania, bo te gwałty jakich się dopuszczają, jeszcze bardziej lud prosty od wiary świętej odwodzą; żądano także, aby im dano biskupa i księży do nauki, zapewniając, że w wierze świętej i uległości kościółowi wytrwają. Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na całem zgromadzeniu synodalnem. i zaraz też wydano zlecenie Janowi z Rzeszowa, arcybiskupowi lwowskiemu i Piotrowi z Kusty-

---

[1]) Narbutt księga VI, karta 80 i 157 — 8.

[2]) Kronika Stryjkowskiego tom I, karta 10.

[3]) Partim donis alliciens partim authoritate et minis adigens. Kromer libr. XVIII. pag. 421.

nia, biskupowi wileńskiemu, aby się udali na Żmudź i urządzili tam hierarchiję kościelną. Wyprawione zostało jeszcze i drugie poselstwo od króla do soboru konstancyeńskiego, w roku 1416, z prośbą, aby nowe biskupstwo żmudzkie, nie ulegało jurysdykcyi arcybiskupa rygskiego, ale bezpośrednio stolicy Apostolskiéj; oraz z zażaleniem na krzyżaków, którzy jeszcze trzymali u siebie w niewoli niektórych żmudzinów. Właśnie też w tymże samym roku, przybyli legaci wyznaczeni przez sobór konstancyeński na Żmudź do Miednik czyli Worń, gdzie poświęcony został nowo wzniesiony kościół katedralny, pod wezwaniem świętych Aleksandra, Eugienijusza i Teodora. Pierwszym biskupem żmudzkim mianowany był proboszcz katedralny Wileński Maciej, magister teologii, niemiec, lecz rodem z Wilna, znający dobrze język litewski. — Kanoników katedralnych początkowo tylko sześciu postanowiono i uposażono przyzwoitym funduszem, wszyscy byli polacy [1]). Witold spełniając wolę królewską, zbudował dziewięć kościołów parafijalnych w przedniejszych miastach żmudzkich, jako to: w Ejragole, Krożach, Miednikach, Rosieniach, Czertach i Luknikach. W roku 1418, lud żmudzki powstał jeszcze przeciwko duchowieństwu katolickiemu, a nawet kościoły nowo wystawione poburzył [2]); jednakże uskromniony przez Witolda, pozostał odtąd wierny chrześcijaństwu. Marcin V papież, uznał Żmudź za należącą do kościoła rzymsko katolickiego [3]).

§. 9.

Stan kościoła polskiego na początku panowania Władysława Jagiełły, aż do śmierci Królowéj Jadwigi.

Na pamiątkę wiekopomnego nawrócenia Litwy do wiary świętej, oboje królestwo wystawili w Krakowie na Kleparzu, w roku 1389,

---

[1]) Narbutt tom VI. karta 366.
[2]) Narbutt tom VI. karta 372.
[3]) Bulla Marcina V wydana w Rzymie roku 1421, dnia 12 Września.

kościół pod tytułem świętego Krzyża, i osadzili przy nim benedyktynów sprowadzonych z Pragi czeskiéj, którzyby odprawiali nabożeństwo w języku słowiańskim [1]). Zamyślał Jagiełło wystawić kościół murowany i nadać temu zgromadzeniu większe uposażenie, wystarczające na utrzymanie trzydziestu zakonników, ale te zamiary po śmierci Jadwigi przerwane zostały. Jednakże jeszcze za czasów Długosza, w drugiej połowie XV wieku, odbywano w tym kościele nabożeństwo po słowiańsku [2]).

W czasie powtórnego wyjazdu króla do Litwy, Jadwiga w roku 1390, udała się na Ruś i usunąwszy załogi węgierskie ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Halicza i Trębowli, całą tę prowincyę na zawsze z Polską złączyła. Każdy prawie rok swego panowania odznaczyli oboje królestwo albo jakąś fundacyą nowej świątyni, albo hojnem uposażaniem dawniejszych kościołów i klasztorów. I tak: w roku 1393, w miejsce dawnego szczupłego wznieśli okazalszy klasztór w Częstochowie, i zaopatrzyli go stałemi funduszami; założyli w Krakowie na Piasku wspaniały kościół Karmelitów pod tytułem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, w roku 1395. z powodu tej uroczystości nowo przez kościół zatwierdzonej [3]). W roku następnym, ufundowali przy katedrze krakowskiej szesnastu psałterzystów, z obowiązkiem śpiewania po skończonem nabożeństwie psalmów Dawidowych, aby chwała pańska nigdy w tej świątyni nie ustawała [4]).

Pobożna królowa Jadwiga, chcąc widzieć jak najwięcéj światłych i cnotliwych kapłanów, założyła w roku 1397, kolegijum w Pradze czeskiéj, za zezwoleniem Wacława króla czeskiego, dla kształcenia się w naukach młodzieży litewskiéj; i w tym celu, na pomieszczenie uczniów tego zakładu, zakupiła dom murowany w tak zwanej starej Pradze niedaleko zamku królewskiego leżącéj. Kolegijum to istniało jeszcze za czasów Długosza, pomimo wewnętrznych za-

---

[1]) Hist. Długosi libr. X. pag. 127.

[2]) A quibus usque ad mea tempora, et sub oculis meis, ecclesia illa sanctae crucis, et in re divina et in matutinis horisque canonicis, coeterisque ceremoniis ecclesiasticis, sonoro cantu et lectione, in idiomate slavonico, per neonachos fratresque sancti Benedicti officiabatur et administrabatur. Długosz.

[3]) Długosz libr. X. pag. 146.

[4]) Długosz libr. X. pag. 156.

burzeń i krwawych wojen, jakie w tym kraju z powodu różnowierców powstały [1]). Bonifacy IX papież, na prośby królowej polskiej, pozwolił w roku 1397, wykładać teologiję w akademii krakowskiej, i porównał ją w prawach i przywilejach z akademiją paryską. Jadwiga znaczną część swoich klejnotów przeznaczyła na podźwignienie tejże akademii, a czując się bliską śmierci, mianowała wykonawcą swej ostatniej woli Piotra Wysza biskupa krakowskiego. Tę ostatnią wolę swojej małżonki, król Jagiełło uroczyście wypełnił [2]).

Sam najwyższy rządca kościoła Chrystusowego papież Bonifacy IX, wysoko cenił cnoty i pobożność królowej polskiéj, jak tego dowodem są listy, któremi ją zaszczycał. — W jednym z nich wyraża się ojciec święty, że zawsze gotów jest obdarzać ją szczególnemi względami, i wszystko uczynić, o co tylko do stolicy Apostolskiej prośbę zaniesie, a to głównie ze względu na jej znakomite zasługi, któremi wraz ze swym mężem przewyższyła nawet zasługi swych przodków[3]). Zachęca papież pobożną królowę polską, aby roztropnemi radami utwierdzała swego męża, iżby wytrwał statecznie w wierze i pobożności, gdyż tym sposobem pozyska sobie chwałę tak u Boga jako i u ludzi. Nakoniec oznajmia jej ojciec święty, iż jeżeli będzie chciała za jaką osobą zanieść swe wstawienie do niego, to niechaj go o tem przez jaki szczególny znak powiadomi, a on chętnie jej życzeniom zadosyć uczyni [4]). Po dwunastu latach niepłodności królowej, Jagiełło „spodziewając się potomka, zawiadomił o tem tak dwory zagraniczne jako i samego papieża. Ojciec święty, podzielając radość królewską, pragnął nietylko sam być ojcem chrzestnym nowonarodzonego dziecięcia, ale nawet nadać mu swe imię. W tym celu wydał brewe na ręce Alberta Jastrzębca scholastyka krakow-

---

[1]) Długosz libr. X, pag. 154. In sua essentia et dote, post plurimas clades et eversiones, inviolatum perseverat.

[2]) Zobacz w rodz. IV, § 75.

[3]) Quod si merita humana progenitorum tuorum cumulata gratiosa meruerunt, majora in vestris et vestrorum personis intendimus ampliare.

[4]) Długosz libr. X, p. 162. Hortamur serenitatem tuam, ut aliquod signum speciale nobis velit destinare per nos custodiendum, sub quo eoque affectuose et specialiter nos volueris facturos, nobis quoties occurrerit valeas significare; et nos votis tuis hujusmodi, ut oppetimus, gratiose annuere, ad quod dispositi sumus toto corde.

skiego, aby w jego imieniu dziecię do chrztu świętego podawał. Chciał Jagiełło to narodzenie dziecięcia otoczyć całą wspaniałością monarszą, ale pobożna Jadwiga, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo grożące jej życiu, nie zezwoliła na to, dając odpowiedź, że już dawno porzuciła wszelkie okazałości światowe, a teraz w tak ważnéj chwili, jako pokorna służebnica pańska, Bogu tylko najwyższemu w opiekę się oddaje. W roku 1399, porodziła córkę, która w kościele katedralnym krakowskim przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego ochrzczona, otrzymała dwa imiona Elżbiety i Bonifacyi. Ale we trzy dni dziecię umarło, a w krótkim czasie i matka coraz bardziéj słabnąc, zakończyła chwalebny żywot w zamku krakowskim, mając lat dwadzieścia dziewięć. Ciało jej pogrzebione zostało w kościele katedralnym po lewéj stronie wielkiego ołtarza. — Naród polski opłakiwał jej zgon przedwczesny, i uwielbiał cnoty, któremi słynęła, a zwłaszcza jej pobożność, łagodność, miłosierdzie dla biednych i nieszczęśliwych, oraz inne czyny chrześcijańskie, któremi tak świetnie odznaczyła pielgrzymkę swego krótkiego żywota na ziemi.

§. 10.

Dalszy ciąg spraw tak politycznych jako i religijnych pod rządami Władysława Jagiełły.

Po zgonie królowej Jadwigi, Władysław Jagiełło był tego przekonania, iż się nie zdoła utrzymać przy koronie polskiéj, i dlatego zamyślał wyjechać do Litwy; ale te jego obawy uspokoili polacy. Jagiełło zatem dla nabycia tem pewniejszego prawa do tronu polskiego, pojął w małżeństwo Annę, córkę hrabiego cylijskiego a wnuczkę Kazimierza Wielkiego, i począł myśleć o wykonaniu ostatniej woli swej zmarłej żony Jadwigi względem akademii krakowskiej. Za klejnoty przez nią przekazane, zakupił dom na ulicy świętej Anny, i w roku 1400, przeniósł akademiję ze wsi Bawół do miasta. Piotr Wysz biskup krakowski, dawny rektor tej akademii, wobec króla oraz wojewodów, kasztelanów i biskupów: Mikołaja Ku-

rowskiego włocławskiego i Alberta Jastrzębca poznańskiego, jako kanclerz akademii, na mocy przywileju papieskiego, wstąpił na katedrę i rozpoczął pierwszą prelekcyę prawa kanonicznego. Rektorem akademii mianowany został Stanisław ze Szkalmierza doktór prawa, wychowany w akademii pragskiéj, dokąd go zmarła królowa Jadwiga wysłała. Polska połączona teraz z Litwą węzłami jedności, mogła śmiało stawić czoło zewnętrznym nieprzyjaciołom, a mianowicie krzyżakom, którzy korzystając z niezgód wszczętych pomiędzy synami Olgierda, Żmudź sobie przywłaszczyli. W roku 1396, Władysław książę opolski dał był w zastaw krzyżakom ziemię Dobrzyńską; polacy ustanowiwszy wielki podatek, tę krainę wykupili, ale krzyżacy wcale na tem nie przestali, lecz postanowili zgnębić tak Polskę jako i Litwę, by w tych krajach panowanie giermanizmu rozszerzyć. Po wstąpieniu na tron Władysława Jagiełły, sprawa litewska stała się sprawą polską, i wojna nieuchronna na śmierć lub życie przybierała coraz to groźniejszy charakter. Obie strony gotowały się do niej z wielką zaciętością.

W r. 1416 wojska polskie poczęły się zbliżać ku ziemi pruskiej. Król Jagiełło postępując za swemi zastępami, przybył wraz z Witoldem do miasta Czerwińska, a jako pobożny monarcha odbywał uroczystość Nawiedzenia Najświętszéj Maryi Panny w starożytnym kościele księży norbertanów. Po skończonem nabożeństwie, Jakub biskup płocki miał przemowę do całego zebranego wojska w języku polskim, wykazując dowodnie, że obecna wojna przeciw krzyżakom jest wojną jak najsprawiedliwszą. — Wymowa gruntowna i przekonywająca, dodała niesłychanej odwagi całemu wojsku, które przed pamiętną w dziejach naszych bitwą grundwaldzką, śpiewało pieśń Bogarodzica. Wodzem całego wojska był Zyndran Maszkowski, miecznik krakowski. Król Jagiełło przed samą bitwą modlił się gorąco, tak, że go aż przestrzegać musiano, iż czas jest rozpocząć walkę, gdyż nieprzyjaciel czeka gotowy. Kiedy wrzał bój zajadły, król zapędziwszy się daleko za nieprzyjacielem, omało że sam nie uległ razom śmiertelnym. Pewny niemiec z wojska krzyżackiego imieniem Dyppold Kikrzyc, rozpoznawszy go zdaleka, podsunął się ku niemu, i godził wprost swoją kopiją na jego osobę. Wtem Zbigniew Oleśnicki, młodzieniec przy boku króla stojący, trzymając w ręku kawałek drzewca od włóczni, uderzył nim nacierającego niemca tak silnie, że go na ziemię powalił, i tym sposobem życie królowi ura-

tował. Nie chciał jednak Zbigniew za ten czyn bohaterski przyjąć żadnej honorowej oznaki, dając odpowiedź, że do stanu duchownego wstąpić zamyśla. Na co rzekł mu Jagiełło: Zbigniewie, najlepszą cząstkę sobie obrałeś; daję ci jednak me królewskie słowo, iż będę się starał wynagrodzić twój czyn bohaterski, i wywyższę cię do biskupiej godności [1]).

To świetne zwycięstwo nad krzyżakami, odniesione pomiędzy Grundwaldem i Tanenbergiem, gdzie poległ i sam wielki mistrz Ulryk Jungingen, oraz drugie odniesione pod Koronowem, chociaż znakomicie przytarły dumę krzyżackiego zakonu, to jednak nie przyniosły takich korzyści dla Polski, jakich się spodziewać wypadało; a Żmudź zaledwo w roku 1422 Polsce zwróconą została. Na podziękowanie Bogu za pomyślność oręża polskiego, król Jagiełło założył w Lublinie klasztor Brygitek, a biskupstwo chełmskie podniósł i uposażył. Po bitwie grundwaldzkiej, wysłał Jagiełło poselstwo do Rzymu, do Jana XXIII papieża, następcy Aleksandra V, z darami znakomitej wartości, oraz z przyrzeczeniem posłuszeństwa. Poselstwo to składali: Laskary z Gosławic proboszcz włocławski, Marcin z Wrocimowic chorąży krakowski, i Zbigniew Oleśnicki sekretarz królewski. Delegaci polscy przyjęci w Rzymie z wielką okazałością, żądali od Jana XXIII papieża uznania tych czterech przedstawień: najprzód, aby ojciec święty uznał wojnę z krzyżakami za sprawiedliwą; następnie, aby zabrane rzeczy w kościołach pruskich, król mógł dowolnie rozdać kościołom polskim; dalej, aby papież na wojnę przeciwko tatarom udzielił zasiłków; nakoniec, aby stolica apostolska potwierdziła odpusty, które kościół Panny Maryi w Sandomierzu od dawnych czasów, na pamiątkę rzezi tatarskiej, w dniu drugim miesiąca czerwca obchodzi. Jan XXIII zezwolił na powyższe żądania królewskie, z wyjątkiem zasiłków na wyprawę tatarską, z przyczyny jak mówił. że sam potrzebuje pieniędzy na wojnę z Ładysławem królem neapolitańskim.

---

[1]) Długosz libr. XI, pag. 259. At ego si vixero, ad pontificale culmen te promovere, praemiaturus tuum opus, non intermittam.

§. 11.

Spory Władysława Jagiełły z duchowieństwem.

Pomimo przywiązania do religii, pomimo pobożności jaką się król Jagiełło odznaczał, oraz pomimo szacunku dla stanu duchownego, jaki zawsze okazywał, nie obeszło się jednak za jego panowania bez pewnych sporów w hierarchii kościoła polskiego. Rzeczone spory nietyle pochodziły z winy królewskiej, jako raczej z przyczyny intryg tych osób, które go otaczały. Jeszcze w r. 1389 po śmierci Bodzanty, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jan Kropidło, biskup włocławski, z rodu książąt opolskich, bez zezwolenia króla i kapituły, jedynie za wolą Bonifacego IX papieża, chciał się koniecznie wedrzeć na tę archikatedrę: król obrażony takiem postępowaniem, nie zezwolił na to i Kropidło zrzekłszy się pierwej biskupstwa włocławskiego, teraz do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie dopuszczony, musiał Polskę opuścić, i na Pomorzu szukać schronienia u krzyżaków, gdzie uzyskał szczupłe biskupstwo kamińskie, ofiarowane mu przez Bonifacego IX. Przesiedziawszy na niem lat cztery, w roku 1402, za pomocą swych krewnych książąt opolskich, przejednał gniew królewski i do posiadania biskupstwa włocławskiego powrócił [1]).

Inny spór wywiązał się w roku 1412, kiedy król z namowy Alberta Jastrzębca, biskupa poznańskiego, usunął Piotra Wysza z katedry krakowskiej, jako osłabionego na umyśle, i przeniósł go na katedrę poznańską, a biskupstwo krakowskie oddał temuż Albertowi. Wprzawdzie Jan XXIII papież na tę przemianę zezwolił, jednakże wszyscy sarkali na niesprawiedliwość wyrządzoną Wyszo-

---

[1]) W katalogu biskupów włocławskich, w ten sposób przedstawiony est charakter Jana Kropidły: Vir crapulae et rebus mundanis atque illecebrosis deditus, faceciis quoque et dicteriis, jocos et risus excitantibus refertus.

wi [1]), bo skoroby miał umysł osłabiony, toby i poznańskim biskupem być nie mógł. Zaniesione w tym względzie prośby do króla były bezskuteczne, i Piotr Wysz musiał ze łzami w oczach Kraków opuścić. Niejaki Mroczek, jego krewny, odgrażał się zemstą przeciwko Jastrzębcowi, a nawet ojcowie na koncyljum konstancyeńskiem zebrani, byliby niezawodnie Piotra Wysza na biskupstwo krakowskie przywrócili, gdyby śmierć nie była przecięła pasma jego żywota. Żałował swego niesprawiedliwego postępku Władysław Jagiełło, i kiedy był w Poznaniu, na klęczkach prosił Wysza o przebaczenie, które chętnie od niego otrzymał, zwłaszcza, że to wiadomem było powszechnie, iż cała wina nie tyle na nim, ile na jego doradcach ciążyła.

Ważniejszy jeszcze spór miał Władysław Jagiełło ze Zbigniewem, biskupem krakowskim, do którego dała powód okoliczność następująca. Kiedy około roku 1431, Krzyżacy ziemię dobrzyńską i kujawską niszczyli, naówczas, mnóstwo osób, przywiedzionych do nędzy i ubóstwa, udało się do króla, aby raczył ich niedoli zaradzić. Władysław, jako monarcha litościwego serca, kazał im zaraz dać pieniędzy ze skarbu lub powydzielać cząstki z dóbr królewskich; ale to nie wystarczało, bo król dawno już był dobra królewskie w znacznéj części rozdarował. Aby więc temu zaradzić, wziął się teraz do majątków duchownych; nie tknął jednak dóbr Zbigniewa biskupa krakowskiego, z obawy, aby gniewu jego na siebie nie ściągnąć. To rozporządzenie królewskie zdawało się duchowieństwu polskiemu bardzo uciążliwe, przeto Albert Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński i Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wziąwszy z sobą kilku członków z kapituł, udali się do Lwowa, gdzie podówczas król Władysław przebywał, aby go odwieść od tego kroku. Skoro arcybiskup nic nie mógł wyjednać, ani Władysława Jagiełłę do zwrotu wsi nakłonić, naówczas Zbigniew Oleśnicki w ostrych wyrazach począł królowi robić wyrzuty, za to, że zbyt szafuje dobrami królewskiemi, i że się nie opiekuje jak należy kościołami, klaszto-

---

[1]) Qui primus apud Polonos tam pestiferi exempli deponendi pontificis, et sibi succedendi author extitit, insignem ambitionis titulum occupaturus. Długosz. libr. XI. pag. 333.

rami, ale na nie różne uciążliwości nakłada [1]). Król się tłómaczył, że to uczynił jedynie w celu dania pomocy tym, których zniszczył oręż nieprzyjacielski; ale Zbigniew począł mu dowodzić, że on sam przez swą opieszałość temu jest winien. Jagiełło obawiając się, aby jeszcze ostrzejszych wyrazów nie usłyszał zapytał biskupa: i w czemże przeciwko tobie przewiniłem, że mi takie czynisz wyrzuty? wszakżem ani tobie, ani twemu kościołowi, żadnéj wsi nie zabrał [2]). Nie dziw się królu, że się za drugimi ujmuję, rzekł biskup, bo niesprawiedliwość wspólnie i mnie także obchodzi. Bądź pewny, że gdybyś zajął dobra mego biskupstwa, to natychmiast rzuciłbym interdykt na te wszystkie miejsca, w którychbyś tylko przebywał. Zapewne, że za ostre były te wyrazy wyrzeczone do króla, jednakże Władysław Jagiełło sam uznał, że są sprawiedliwe, i że nie z żadnéj niechęci osobistéj, ale właśnie z prawdziwej życzliwości pochodzą. I dla tego nietylko, że wielce Zbigniewa poważał, ale nawet przed zgonem dał mu najdroższą pamiątkę po swej pierwszej żonie Jadwidze, to jest pierścień, który przez całe życie na swym palcu nosił, i synów swoich w opiekę mu poruczył.

§. 12.

Udział Duchowieństwa polskiego w sprawach kościoła, w czasie rozdwojenia pomiędzy papieżami (r. 1378 — 1414).

Wiadomo nam z dziejów kościoła powszechnego, że Klemens V papież, następca Bonifacego VIII i Benedykta XI, na żądanie Filipa Pięknego króla francuzkiego, przeniósł stolicę apostolską z Rzymu do Awinijonu, roku 1305. Po śmierci tego papieża, w roku 1314, jego następcy Jan XXII (r. 1316 — 1334), Benedykt XII (r. 1335

---

[1]) Monasteria et ecclesias non protegis, non ornas, sed gravas et spolias. Długosz libr. XI, pag. 99.

[2]) Quaenam mea culpa, quod tam acribus verbis a te carpor? cum tibi et ecclesiae tuae nec unam villam abstulerim. — Długosz libr. XI, pag. 599.

i 1342), Klemens VI (r. 1342—1352), Inocenty VI (r. 1352—1362), Urban V (r. 1362—1370) i Grzegorz XI (r. 1370—1378), ciągle w Awinijonie przebywali. Lecz kiedy w roku 1378, Grzegorz XI przybył do Rzymu, i w tym mieście życie zakończył, naówczas, w kościele nastąpił smutny rozdział, który powszechnie nazywają wielką schizmą zachodnią. — Po obiorze bowiem Urbana VI, kardynałowie podzielili się na dwa stronnictwa, z których jedno pozostało wierne złożonéj przysiędze Urbanowi VI, drugie znowu niepomne na swą przysięgę, obrało papieża Klemensa VII i udało się wraz z nim do Francyi.

Większa część krajów chrześcijańskich, jako to: Niemcy, Węgry, Polska, Szwecya, Danija, Anglija i całe Włochy północne, uznały władzę Urbana VI, lecz Francya oraz niektóre inne kraje, ulegały Klemensowi VII. Tym sposobem, całe chrześcijaństwo podzieliło się jakby na dwa obozy. Następcy Urbana VI przebywający w Rzymie, byli: Bonifacy IX (r. 1389—1404), Inocenty VII (r. 1404—1406), i Grzegorz XII złożony z papiestwa naprzód na koncylijum pizańskiem w roku 1409, a potem na konstancyeńskiem w roku 1415. W Awinijonie zaś mieszkali: Klemens VII (r. 1378—1394), i Benedykt XIII również z godności na koncylijum pizańskiem i konstancyeńskiem złożony. Pomiędzy tymi współzawodnikami toczyły się ciągłe spory i zawiści wzajemne, w których narody katolickie a tem samem i Polska udział brać musiały. I tak: Inocenty VII, w roku 1405, wydał od siebie breve na ręce Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecając mu, ażeby zwołał synod prowincyonalny, tak z biskupów jako i opatów kościoła polskiego, wcelu aby synod ten uznał prawy jego obiór na stolicę świętą, a potępił jego współzawodnika Klemensa VII mieszkającego w Awinijonie [1]).

---

[1]) Ubi et quando eidem tuae fraternitati expedire videbitur, ad proximam provincialem synodum per eandem fraternitatem tuam celebrandam, a te convocandi, venerabiles fratres nostros episcopos suffraganeos tuos, et dilectos filios electos Abbates, praepositos, et generaliter et specialiter injungendi et imponendi eis et cuilibet ipsorum, quae in favorem nostrum et romanae ecclesiae, ac etiam contra asserentes damnatae memoriae, Robertum olim Basilicae duodecem apostolorum presbyterum cardinalem, qui se Clementem VII ausu temerario nominare praesumpsit. — Vide Monum. eccl. pol. Theiner t. I, pag. 776.

W tak smutnem położeniu kościoła, kardynałowie pragnąc położyć koniec temu rozdwojeniu, zwołali w roku 1408, koncylijum powszechne do Pizy. Z pomiędzy posłów polskich przybyli do tego miasta: Piotr Wysz biskup krakowski i Jan biskup lubuski, oraz prokuratorowie biskupów: Alberta poznańskiego, Jakuba płockiego, Wacława wrocławskiego i Arnolda chełmińskiego. Znajdowali się tam jeszcze delegaci od akademii krakowskiej, od kapituły płockiej, tudzież Iścisław opat tyniecki. Wiadome nam są postanowienia na tem koncylijum wydane, mocą których tak Benedykt XIII jako i Grzegorz XII od rządów kościoła usunięci zostali, a wyniesiono na stolicę Apostolską Piotra de Candia, biskupa medyolańskiego, pod imieniem Aleksander V. Po ukończeniu obrad synodalnych, przybył do Władysława Jagiełły do Niepołomic Mikołaj de Volavia z listami od kardynałów, i z prośbą od synodu pizańskiego, ażeby król wraz z całym narodem polskim, wypowiedział posłuszeństwo Grzegorzowi XII, przy którym stał dotąd, a uznał papieżem Aleksandra V, na temże koncylijum prawnie na tę najwyższą godność wyniesionego. Chociaż Jagiełło doznawał wielkiej przychylności ze strony Grzegorza XII, to jednakże pragnąc się przyczynić do przywrócenia jedności w kościele, chętnie się skłonił na stronę Aleksandra, z którym nawet łączyła go osobista dawniejsza znajomość, pochodząca jeszcze od owych czasów, kiedy ten papież jako legat stolicy świętej zwiedzał kraje ruskie, i z Jagiełłą księciem litewskim w stanie pogańskim jeszcze będącym, ścisłe zawarł stosunki [1]).

Lecz i po obiorze Aleksandra V, jedność w kościele przywróconą nie była, gdyż ani Grzegorz XII, ani Benedykt XIII, uznać go nie chcieli. Niedługo też zakończył życie Aleksander V, a w jego miejsce obranym został Jan XXIII, i znowu było aż trzech, którzy się mieli za papieży, to jest: rzeczony Jan XXIII, oraz Grzegorz XII i Benedykt XIII. Jan XXIII za staraniem cesarza Zygmunta, postanowił zwołać nowe koncylijum powszechne, i o tem zawiadomił biskupów świata katolickiego. W liście jaki pisał w tym celu do Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieznieńskiego, tak się wyraża: prosi-

---

[1]) Długosz libr. X, pag. 207. Erat insuper Alexandro quinto jam inde ab eo tempore, dum in minoribus agens, terras Russiae visitaret, familiaritas contracta cum Vladislao rege Poloniae, adhuc in gentilitatis errore constituto.

my cię, abyś osobiście przybył na koncylijum wraz ze swymi sufraganami, opatami i prałatami [1]). Nieco później Jan XXIII oznajmił Wilhelmowi biskupowi Lauzanny, swemu nuncyuszowi w Królestwie polskiem, aby powiadomił tak duchownych jako i świeckich tegoż królestwa, iż koncylijum powszechne odbywać się będzie w mieście Konstancyi [2]). Na toż koncylijum w roku 1414, przez króla Władysława Jagiełłę wysłani zostali: Mikołaj Trąba arcybiskup gnieznieński, Jan Kropidło biskup włocławski, Jakób z Kurdwanowa biskup płocki, i Andrzej Laskary nowo obrany biskup poznański. Ze stanu zaś świeckiego: Janusz z Tuliszkowa kasztelan kaliski i Zawisza Czarny z Garbowa. Świetne było to poselstwo, któremu co do wspaniałości, przez cały ciąg obrad synodalnych, żaden inny naród nie dorównał [3]). Cesarz Zygmunt, który głównie nad zebraniem tego synodu pracował, udając się w roku 1416 do Paryża, w celu pojednania królów francuzkiego i angielskiego, toczących z sobą ustawiczną wojnę, wziął z sobą za towarzyszów Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wraz z Januszem kasztelanem kaliskim i Zawiszą Czarnym. Arcybiskup gnieźnieński po przybyciu do Paryża, zaprosił na wspaniałą ucztę członków akademii paryzkiéj. W czasie uczty, profesorowie tego uniwersytetu pokazali mu jakieś pismo satyryczne, pełne pocisków i obelg na króla polskiego, którego autorem był Jan Falkenberg dominikan, namówiony do tego i przekupiony przez krzyżaków, jako nieprzyjaciół Polski i króla, za to, że ich dumę ciężko pod Grundwaldem upokorzył. Arcybiskup przywiózł z sobą ten paszkwil do Konstancyi, i następnie wytoczył skargę przeciwko Falkenbergowi przytomnemu na koncylijum. Kardynałowie i biskupi odczytawszy to pismo, uznali je za potwarcze i heretyckie, i Falkenberga na wieczne więzienie skazali.

---

[1]) Fraternitatem tuam requirimus et hortamur in Domino, quatenus ad dictum concilium personaliter te conferas cum venerabilibus fratribus coepiscopis suffraganeis tuis eorumque capitulis, nec non dilectis filiis abbatibus utrisque ecclesiarum et monasteriorum prelatis. Dat. Romae apud S. Petrum V nonus Martii pont. anno tertio. Theiner t. II, pag. 7.

[2]) Dat. Bononiae, Idus Julii, anno quinto. Theiner t. II, pag. 14.

[3]) Splendidum tenebat in concilio Constanciensi statum inter pontifices orbis Christiani. qui illuc in magna multitudine confluxerant, sed neque inter cardinales habens secundum.

Każdy z obecnych kardynałów ten wyrok zatwierdził, na mocy którego Falkenberg do więzienia wtrącony, został w niem przez cały ciąg obrad synodalnych [1]) Szczególniej zaś kardynał Franciszek Florentinus surowo skarcił potwarcę.

Niedługo potem, wysłane zostało drugie poselstwo od Władysława Jagiełły i Witolda do Konstancyi, złożone z nowo nawróconych żmudzinów, z prośbą, aby nadal krzyżacy nie trapili tej krainy świeżo do wiary nawróconéj. To poselstwo prosiło także o założenie katedry biskupiej na Żmudzi, i prośbie ich stało się zadosyć. Wysłane jeszcze zostało trzecie poselstwo od króla do Konstancyi, w roku 1417, które odbywał Andrzej z Kokorzyna, z przyczyny następujacej. Po śmierci swej drugiej żony Anny, postanowił był Jagiełło zawrzeć po raz trzeci związek małżeński z Elżbietą Granowską z domu Pilecką; że zaś matka Elżbiety była chrzestną matką królewską, przeto potrzebną była w tym razie dyspensa od powinowactwa duchownego. Koncylijum udzieliło królowi żądaną dyspensę, z tym jednak warunkiem, aby po śmierci trzeciej małżonki, już się więcej nie żenił [2]). Po zawartem małżeństwie, nowa królowa ukoronowaną została w Krakowie przez Jana Rzeszowskiego, arcybiskupa lwowskiego.

Mikołaj Trąba, arcybiskup gnieźnieński znajdujący się podówczas na koncylium w Konstancyi, obawiając się, aby na przyszłość ten zwyczaj się nie upowszechnił, przez coby katedra gnieźnieńska w swoich prawach i przywilejach ponieść mogła uszczerbek, wyjednał od zgromadzonych ojców, tak dla siebie jako i dla swych następców, tytuł prymasa całego królestwa polskiego [3]).

---

[1]) Długosz libr. XI, pag. 376. Quem Nicolaus archiepiscopus gnesnensis accipiens, in concilium Constanciense detulit, et Joannem Falkenberg ejus authorem, tunc in concilio presentem, regis et regni nomine convenit. Posito autem libello hujusmodi ad examen concilii, synodus sacra multis erroribus complectum comperiens, praedictum libellum ut falsum et erroreum, Joannem vero Falkenberg ejus authorem ut haereticum, per definitivam sententiam damnavit, et perpetuis deputavit carceribus.

[2]) Długosz libr. XI, pag. 382. Elisabeth mortua, fas non foret regi alteram superducere.

[3]) Długosz libr. XI, pag. 382. Concilii Constanciensis solemni privilegio et decreto, primatem se polonicae ecclesiae declarari obtinuit.

Powiedziliśmy wyżéj, iż na tem koncylijum, tak Benedykt XIII jako i Jan XXIII z godności papieskiej złożeni zostali, a kiedy Grzegorz XII sam ją złożył dobrowolnie, naówczas wspólnemi głosami jednomyślnie, na katedrę świętego Piotra wyniesionym został kardynał Otto Kolumna, pod imieniem Marcin V. Długosz wspomina, że Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, miał także liczne głosy za sobą do papiestwa, lecz sam dobrowolnie pierwszeństwa Marcinowi V ustąpił. Papież ten, przed zakończeniem obrad synodalnych, wydał dwie bulle do Polski, przez które udzielił tytułu jeneralnych wikaryuszów tak Władysławowi Jagielle [1]) jak i Witoldowi [2]), w rzeczach doczesnych, nad kościołami polskiemi, litewskiemi i ruskiemi.

Z tem wszystkiem jednak powstały na tymże synodzie pewne nieporozumienia i zajścia, pomiędzy nowo obranym papieżem Marcinem V, a pomiędzy posłami polskimi, z przyczyny, iż nie chciał przyjąć w zupełności wyroku wydanego przeciwko Falkenbergowi, chociaż go sam jako kardynał przed swym obiorem na papieża podpisał [3]). Posłowie polscy uskarżali się na to, a nawet poczęli się odwoływać od decyzyi papiezkiéj do przyszłego koncylijum zapowie-

---

[1]) Personam tuam, in regno Poloniae et ceteris partibus, tuo regali dominio suppositis, ac in terris et locis scismaticis Russiae, et pro conversione infidelium quorumcunque ad cultum praefatae fidei, et maxime ac praesertim in Magna Novogroda et Plisscow civitatibus et earum dominiis Russiae, quo ad vitam duxeris in humanis, eadem serenitate tua tam in nostra ac successorum nostrorum Romanorum pontificum canonice intrantium, et ejusdem ecclesiae fidelitate, devotione et obedientia permamente, cum jurisdictione, potestate et officio, oneribus et honoribus aliis vicariis in temporalibus in civitatibus et partibus praedictis, hactenus per sedem apostolicam deputatis, in eisdem temporalibus, auctoritate apostolica tenore praesentium generalem vicarium ordinamus. Datum Constantiae, tertio Idus Maji pont. anno primo.

[2]) Pro tutella et incremento orthodoxae fidei et conversione infidelium quorumcunque ad ovile dominicum, nec non unione orientalis ecclesiae ad veritatem et integritatem catholicae et apostolicae sacro sanctae et universalis ecclesiae. Dat. Constantiae III Idus Maji pont. anno primo.

[3]) Długosz libr. XI, pag. 380. Instantibus siquidem oratoribus Vladislai regis Poloniae, ut sententiae concilii suam confirmationem addiceret, nullatenus ad illius confirmationem simpliciter poterat persuaderi, quamvis existens cardinalis, se ei manu propria subscripserit.

dzianego w Pawii, i omało, że z tego powodu do zaburzeń nie przyszło. Ojcowie obecni na koncylijum, obawiając się nowego rozdwojenia, usiłowali pogodzić zwaśnione strony, i nakłaniali papieża aby potwierdził wyrok na Falkenberga wydany. Wreszcie przystał Marcin na żądania polaków, i ugoda serdeczna z tego powodu, jak mówi Długosz, obydwom stronom łzy radości wycisnęła [1]). Poczem papież wziął z sobą Falkenberga, i trzymał go przez lat kilka w Rzymie, i dopiero kiedy tenże swą satyrę odwołał, za zezwoleniem króla Jagiełły na wolność wypuszczonym został. Złośliwy a kłótliwy ten mnich dominikański, począł znowu rzucać jadowite pociski przeciwko krzyżakom za to, że go według danego przyrzeczenia, dostatecznie nie wynagrodzili. W lat kilka potem, powracając z koncylijum bazylejskiego, zakończył swój żywot w Lignicy na Szląsku.

§. 13.

Udział duchowieństwa polskiego w sporach pomiędzy Eugienijuszem IV papieżem, a ojcami bazylejskimi.

Według uchwały na koncylijum konstancyeńskiem wydanej, Marcin V papież zwołał synod do Pawii, który wkrótce przeniesionym został do Sienny, a po niejakiej przerwie rozpoczął się w mieście Bazylei, w roku 1431. Po śmierci Marcina V, Eugienijusz IV jego następca, zawiesił obrady tego synodu, przyrzekłszy, iż za ośmnaście miesięcy zwoła nowe koncylijum do Bononii, lub do innego miasta. Ale ojcowie w Bazylei zebrani przystać na to nie chcieli, i stąd wywiązał się spór pomiędzy nimi a papieżem. W roku 1432, przybyli posłowie i mówcy przez toż koncylijum wysłani do Władysława Jagiełły bawiącego podówczas w mieście Sandomierzu. Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Jan biskup parmeński, Wilhelm karmelita prowincyał Lombardyi i Antoni de Beruntiis doktór de-

---

[1]) Ut reconciliatio ipsa, et Martino papae et regni legatis, lachrymas excuteret. Długosz libr. XI, pag. 387,

kretów i radca Amadeusza księcia Sabaudyi. Przyjęci z wielką okazałością w kościele kolegijackim Panny Maryi w Sandomierzu, wobec króla i królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły, oraz Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, po odbytem nabożeństwie wyłożyli imieniem ojców bazylejskich cel swego poselstwa. Jan biskup parmeński rozpoczął temi słowami swą mowę: Czas już jest, ażebyśmy się ze snu przebudzili, teraz bowiem bliższe jest zbawienie, niż gdyśmy uwierzyli [1]). Następnie rozprawiał o powadze koncylijum bazylejskiego, dowodząc, że jego władza pochodzi od samego Chrystusa, oraz że jest poparte uchwałami synodu konstancyeńskiego i dekretami dwóch papieży, Marcina V i Eugienijusza IV. Przytem, usiłował zbić wszystkie te powody, dla których papież chce toż koncylijum rozwiązać. W końcu żądał, aby król Władysław wzmocnił ten synod swoją powagą i posłał swych delegatów do Bazylei, gdzie pomiędzy innemi traktowana będzie sprawa dotycząca pojednania hussytów z kościołem katolickim. Ci posłowie, namawiali także króla polskiego do zgody z krzyżakami, przyrzekając, że koncylijum szczerze się zajmie tą sprawą. Na to wszystko dana im była odpowiedź, że polacy przekładają zawsze pokój nad wojnę, i sami dali tego dowód oczywisty, dochowując zawsze umówionych z nimi warunków, a których zakon nigdy nie dotrzymał.— Co do wysłania delegatów do Bazylei, odpowiedziano im, że dopiero po wspólnem naradzeniu się z duchowieństwem, nastąpić to może. Po takowej naradzie, wysłani zostali do Bazylei, roku 1433, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Stanisław biskup poznański, Jan Koniecpolski kanclerz królestwa, Mikołaj Lasocki dziekan krakowski, Jan Lutek z Brzezia kanonik gnieźnieński, Mikołaj Kozłowski profesor teologii i Dersław z Borzymowa archidyakon krakowski.

Kiedy już znajdowali się w podróży, doszła ich wiadomość o śmierci króla Władysława. Naówczas Zbigniew Oleśnicki i Jan z Koniecpola wrócili do kraju, gdyż obecność ich była tu bardzo potrzebna; inni posłowie udali się w dalszą podróż do Bazylei.

---

[1]) Hora est jam nos de somno surgere, nunc est enim propior salus, quam cum credidimus.

§. 14.

Zgon króla Władysława Jagiełły. Jego przymioty.

Wszystkiemi swemi czynami w całem swem życiu, król Władysław Jagiełło udowodnił, iż nie powierzchownie ale ze szczerego przekonania został chrześcijaninem. Był też dobrym katolikiem i dobrym królem, zajmującym się troskliwie szczęściem swoich poddanych. Poczciwość, szczerość, prostota i pobożność, odznaczały jego charakter duszy. Mszy świętej codziennie słuchał, chociaż w spóźnionej porze, z powodu, że długo sypiać lubił. Posty zachowywał, a piątki suszył o chlebie i wodzie. Spowiadał się cztery razy do roku póki żyła pierwsza jego żona Jadwiga, po której śmierci, tylko dwa razy to czynił [1]). Odwiedzał pieszo miejsca święte, a zwłaszcza też drzewo krzyża świętego na Łysej Górze. Widziano go nieraz w czasie bitwy z nieprzyjacielem klęczącego na kolanach przed ukrzyżowanym Zbawicielem. W każdej podróży woził z sobą ołtarz i mszy świętej słuchał. Był życzliwym dla duchowieństwa, a urazy łatwo przebaczał. W każdy wielki czwartek umywał nogi dwunastu ubogim, dając następnie każdemu z nich suknie i pieniądze. W późnej starości, kiedy już miał wzrok osłabiony, i nie mógł dojrzeć jak po konsekracyi ciało pańskie było podnoszone, prosił kapłanów, aby mu je bliżej pokazywali [2]). Oprócz kościołów ufundowanych przez niego w Litwie, założył jeszcze kościół w Poznaniu dla Karmelitów, w Nowym Sądczu dla Norbertanów, oraz piękną kaplicę na zamku lubelskim. To wszystko dowodzi, iż chociaż temu monarsze brakowało wyższego ukształcenia umysłowego, to jednak jego dusza przejęta była głęboką wiarą i szczerą pobożnością. Zwłoki królewskie,

---

[1]) Długosz pag. 656. Im festis paschae, pentecostes, Assumptionis Mariae Virginis, et Nativitatis Domini, sacratissimo eucharistiae sacramento procurabatur.

[2]) Miechovita pag. 289. Sub anno 1432. Ideo sacerdos ad eum conversus, corpus Christi, oculis ut videret, approximabat.

gdy życie zakończył. przeniesione zostały do Krakowa, i obrzęd pogrzebowy odbył się w katedrze krakowskiej, wobec dwóch synów królewskich Władysława i Kazimierza, matki ich Zofii, oraz wielkiego mnóstwa zebranego ludu. Wielką mszę celebrował Albert Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, a mowę pogrzebową w języku polskim powiedział magister Paweł z Zatora, który w niej wszystkie pobożne czyny zmarłego króla wyliczył. Nawet ojcowie na synodzie bazylejskim, staraniem i kosztem Stanisława biskupa poznańskiego tam obecnego, wspaniałe za zmarłego króla polskiego odbyli egzekwije.

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDAMI KRÓLÓW WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA (ROKU 1434 — 1444), KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA (ROKU 1447 — 1492), JANA OLBRACHTA (ROKU 1492 — 1501) I ALEKSANDRA (ROKU 1501 — 1506).

§. 15.

Dalszy ciąg sporów pomiędzy papieżem Eugienijuszem IV, a synodem bazylejskim, wywiera wpływ i na Polskę.

Władysław Jagiełło umierając zostawił dwóch synów z czwartej swej żony Zofii, księżniczki ruskiej: Władysława III zwanego Warneńczykiem i Kazimierza. Za silną opieką Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, dziesięcioletni dopiero Władysław utrzymał się na tronie, i w Krakowie przez Alberta Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności biskupów: Zbigniewa krakowskiego, Władysława włocławskiego, Stanisława płockiego i Jana chełmskiego, ukoronowanym został. Przez cały ciąg dziesięcioletnich rządów tego młodego monarchy w Polsce a pięcioletnich w Węgrzech, toczyły się spory pomiędzy papieżem Eugienijuszem IV a ojcami w Bazylei na synodzie zgromadzonymi, które w końcu doszły aż do tego stopnia, że bazylejczycy poważyli się złożyć z godności tego papieża, a obrali Amadeusza księcia Sabaudyi pod imieniem Feliksa V. Narody katolickie, lękając się odnowienia schizmy, która nie-

dawno na koncylijum konstancyeńskim i to z wielkiem wysileniem zakończoną została, były po większej części neutralnemi względem obydwóch papieży, a zwłaszcza też Francya i Niemcy. Tak Eugienijusz IV, jako i Feliks V wraz z synodem bazylejskim, w celu zjednania sobie posłuszeństwa wysyłali do różnych krajów swoich legatów. W roku 1442, przybył do Polski ze strony Eugienijusza kardynał Julijan Cezaryni, z żądaniem, aby Władysław III król polski i węgierski, uznał zupełne posłuszeństwo temuż Eugienijuszowi, oraz z prośbą, aby polacy i węgrzy wzięli się do broni przeciwko turkom. Koncylijum bazylejskie przysłało znowu ze swej strony Aleksandra kardynała patryarchę akwilejskiego, biskupa Trydentu, wiodącego ród z książąt mazowieckich, który nakłaniał Polaków na stronę Feliksa V.

W Węgrzech przemogła strona Eugienijusza IV, w Polsce przechylono się więcej na stronę Feliksa V, którego silnie popierała akademija krakowska. Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, pasterz najwięcéj powagi i znaczenia w kraju mający, chociaż od obydwóch papieży był zaszczyconym purpurą kardynalską, jednakże nie używał tej godności, by tym sposobem nie zdawał się rozdwojenia popierać. Synod bazylejski, w roku 1443, zrobił go nawet swoim legatem a latere na rok jeden. Gdy tak toczyły się ciągłe spory pomiędzy papieżem a ojcami bazylejskiemi, Eugienijusz IV w roku 1437 przeniósł obrady synodalne do Ferrary, a potem do do Florencyi. Na tym synodzie dokonane zostało wielkie dzieło, bo zjednoczenie rozdzielonych kościołów wschodniego i zachodniego zwane uniją Florencką, o której nieco później obszerniej powiemy; a teraz zwróćmy uwagę naszą na wschód, z którego wyrojone ludy mahometańskie, jakby gwałtowny uragan, rzuciły się na zagładę chrześcijaństwa, za którego obronę, Polska przez długie wieki po bohatersku walczyła.

§. 16.

Wojna z turkami. Klęska wojsk chrześcijańskich pod Warną (roku 1444).

Kraje zwane Turkestanem lub Turkmanistanem, były pierwiastkową turków siedzibą. Około ósmego wieku, arabowie ujarzmili kilka plemion tureckich, i na wiarę mahometańską nawrócili. Odtąd turcy byli sprzymierzeńcami kalifów arabskich. Pierwszym założycielem monarchii tureckiej był Osman albo Ottoman (roku 1299—1326), od którego przyszłe cesarstwo Ottomańskiem zwać się poczęło. Jego następca Orkan (roku 1326 — 1360), ustanowił janczarów, i wydarł grekom Brussę miasto leżące w Bitynii, które zrobił swoją stolicą. Amurat I jego syn (roku 1360 — 1389), zaraz w pierwszym roku swego panowania wszedł do Europy, zdobył na grekach Adryanopol i w nim stolicę założył. Książęta serbscy i bulgarscy, usiłowali bronić orężem swej niepodległości, ale bezskutecznie; albowiem przy Kossowem na głowę przez Amurata pobici zostali, a Lazarus książę serbski poległ na placu boju r. 1389. Jeden z wiernych jego dworzan, przejęty boleścią na widok śmierci swojego pana, postanowił zemścić się na Amuracie i przybywszy do jego obozu własną ręką go zabił.

Po Amuracie objął rządy Bajazet I, jego syn (roku 1389 — 1402). Już podówczas cesarstwo greckie doszło było do tego stopnia słabości i poniżenia, że Andronik i Emanuel Paleologowie, kłócąc się między sobą o tron, udawali się pod opiekę tego sułtana, który rozporządzał ich losem według swej woli. — Bajazet podbił Bulgaryę, spustoszył Albaniję i Bosnię, i coraz bardziej zagrażał nie tylko samemu Konstantynopolowi, ale nawet całej chrześcijańskiej Europie. Zygmunt król węgierski, który potem został cesarzem niemieckim, wzywał pomocy książąt chrześcijańskich, w celu odparcia tak strasznego nieprzyjaciela, który się odgrażał, że niedługo jego koń będzie jadł owies w Rzymie na ołtarzu świętego Piotra. — Znaczna liczba francuzów pośpieszyła nad brzegi Dunaju i połą-

czyła się z wojskami Zygmunta pod murami miasta Nikopolis. Ale sułtan turecki rozbił do szczętu wojska chrześcijańskie, w r. 1396. Sam Zygmunt zaledwie z życiem uciekł z placu boju, a jeńcy zabrani przez turków w niewolę, z rozkazu srogiego Bajazeta pozabijani zostali, znakomitszych tylko z pomiędzy nich do Bitynii odesłano, spodziewając się wielkiego za nich okupu.

Wiadomość o tej klęsce trwogą przejęła całą Europę, której nowy zalew muzułmański oczywistą zgubą zagrażał. — Widoczna ręka Wszechmocnego ocaliła ją od tego nieszczęścia, albowiem w tymże samym czasie srogi Tamerlan władca turków Seldżuków, wydawszy wojnę Bajazetowi, pokonał go na równinach Ancyry, w r. 1401, a pojmawszy go w niewolę, w klatce żelaznej obwozić rozkazał. Po śmierci Bajazeta, jego synowie podzielili się krajami przez ojca zdobytemi, ale Mahomet I, zgładziwszy swych braci, wszystkie zdobycze znowu w jedno połączył. Poczem podbił zupełnie bulgarów i część Albanii. Amurat II jego następca (1421 — 1451), zdobywszy Tessalonikę, zamienił kościoły chrześcijańskie na muzułmańskie meczety, a nawet począł najeżdżać ziemię Siedmiogrodzką, należącą do Węgier. Byt cesarstwa greckiego już prawie dogorywał. Ówczesny cesarz Emanuel Paleolog wyszukiwał wszelkich sposobów do obrony i błagał o ratunek narody chrześcijańskie. Jego następca Jan Paleolog, połączył się nawet z kościołem łacińskim, by tym sposobem pomoc zachodu sobie zaskarbić. W takiem położeniu rzeczy, Eugienijusz IV papież, wojnę świętą przeciwko turkom ogłosił. Z boleścią serca słyszymy, odzywa się ojciec święty, jak turcy opanowawszy Tracyę, Macedoniję, Illiryk, Epir, Bulgaryę i prawie całą Albaniję, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw. Mężczyzni i niewiasty okuci w kajdany bez względu na stan, na wiek i na płeć, przedawani bywają przez turków, jakby jakie podłe zwierzęta [1]). Nie mają litości nawet nad małemi dziećmi, zabijają niemiłosiernie te niewinne ofiary, które nie znając jeszcze trwogi, uśmiechają się do swych zbójców, w ten czas, kiedy oni zadają im razy śmiertelne. Innych znowu zmuszają gwałtem do przyjęcia swej muzułmańskiej

---

[1]) Et ad augendam calamitatem, pater filium, filius patrem, vir uxorem, uxor virum venumdari distrahique videt atque conspicit. Vide apud Rajnold sub anno 1442.

wiary [1]). Kiedy o tych męczarniach słyszymy, niemożemy się wstrzymać od jęku i płaczu, boć to są ludzie jednej z nami natury i wiary, a przeto ich rany są jakby naszemi ranami [2]). Ale wygasł już był w Europie ów gorliwy zapał, który w poprzednich wiekach uzbrajał miljony rycerzy chrześcijańskich, idących odważnie na bój o odzyskanie grobu świętego. Francya i Anglija wyniszczone były wewnętrznemi wojnami, cesarz niemiecki również nie miał sił dostatecznych: sama tylko Polska i Węgry postanowiły stawić opór licznym zastępom tureckim. W tym celu wysłany został do Polski Julijan Cezaryni kardynał, aby młodego Władysława króla polskiego i węgierskiego do rozpoczęcia wojny z turkami zachęcać. Usiłowania jego odniosły pożądany skutek, i w roku 1443, wojska chrześcijańskie przeprawiły się za Dunaj. — Jan Huniad Korwin [3]) wojewoda siedmiogrodzki, mąż dzielny i waleczny, podpora młodego króla, uderzył śmiało na nieprzyjaciela, i zmusił go do odwrotu. Z radością powitały polaków miasta bulgarskie, i wkrótce cały kraj aż po granice Macedonii z wojsk tureckich oczyszczonym został. Przytomny tej wyprawie Julijan Cezaryni, dodawał odwagi słowami religii, a król Władysław na czele swych najwaleczniejszych rycerzy, bił się jakby prosty żołnierz. Hunniad zabrał w niewolę wielu znakomitych turków, a nawet i samego sułtańskiego szwagra. Papież Eugienijusz, oraz różni królowie chrześcijańscy, słali swych posłów z powinszowaniem zwycięstwa. Uwiadomiono nawet cesarza greckiego Jana Paleologa, aby za wkroczeniem wojsk polskich do Tracyi i Macedonii, natychmiast z drugiej strony na turków uderzył. Amurat widząc jak wielka burza gromadzi się przeciw niemu, prosił o pokój, nawet pod uciążliwemi dla siebie warunkami; chciał tylko zostawić przy sobie Bulgaryę i Serbiją; inne zaś zdobycze chrześcijanom powracał. Nareszcie stanął pokój w Segedynie na lat dziesięć.

---

[1]) Et ad impii Mahometi sectam, de sinu manibusque lacrimantium matrum extorquent, atque rapiunt. Bulla Eugenii IV apud Rajnaldum t. IX, pag. 413.

[2]) Et quod praestantius est, eadem religione et fide nobis conjuncti, quidquid patiantur et nos pati possumus, vulnera eorum existimamus propria.

[3]) Jego syn Maciej Korwin, został potem królem węgierskim i czeskim.

W czasie toczących się układów żądał poseł turecki, aby król polski wykonał przysięgę na dotrzymanie słowa przed Najświętszym Sakramentem, ale teolog Grzegórz z Sanoka oświadczył, iżby to było pośmiewiskiem dla niewiernych, którzy tej tajemnicy nie uznają. Przysiągł więc król na ewangeliję, a turcy na alkoran [1]).

Po zawarciu traktatu, obrócił Amurat swoje siły na podbicie Karamanii i wojska swoje do Azyi przeprawił.

Tymczasem nadszedł do Władysława list od kardynała Franciszka Alberta Condolmieri, stojącego z flotą chrześcijańską przy Dardanelach, w którym to liście donosi królowi, że teraz najlepsza jest pora do pokonania turków. — Kiedy zaś Jan Paleolog cesarz grecki dowiedział się, że Amurat złożył godność sułtańską w ręce swego małoletniego syna Mahometa II, ożywiła go również nadzieja, że jeszcze cesarstwo wschodnie uratuje; błagał więc Eugienijusza papieża o pomoc, przyrzekając, iż wszelkiemi siłami będzie popierał uniję z kościołem rzymskim zawartą. Papież polecił Julijanowi Cezarini, aby zachęcał polaków i węgrów do zerwania zawartych z turkami układów, i do dalszego prowadzenia wojny nakłaniał. Legat zatem począł przekładać, że traktat zawarty przynosi wielką szkodę kościołowi, a bardzo małą korzyść dla Węgier, i zachęcał do zerwania go, a dochowania poprzednich przyrzeczeń, danych papieżowi i cesarzowi greckiemu [2]). — Gdy zaś niektórzy z przytomnych mówili, że się nie godzi zrywać umowy uroczyście poprzysiężonej, kardynał odpowiedział, że nic Chrystusowi Panu milszego być nie może nad odebranie prowincyj zajętych przez turków, i nad zerwanie przymierza, które ze szkodą wiary i religii było zawarte. Ażeby zaś król i panowie polscy nie mieli jakiego niepokoju w sumieniu, o to, że zawarłszy uroczyście traktat z turkami, takowy zrywają, legat uwolnił ich od przysięgi powagą pa-

---

[1]) Cnm autem ventum esset ad pacta firmanda, et turcae peterent, ut prolata in medium sacra eucharistia, Ladislaus juraret; hoc ne fieret, omnino restitit polonus quidam nomine Gregorius, postea episcopus Leopoliensis. Igitur rex super evangeliorum libro, turcae autem super alcorano jurarunt. Fleury, Hist. ecclesiastica, tom 23, pag. 85.

[2]) Absque haesitatione alterum hoc foedus rescindite, ne infringatis primum quod illud, cum Eugenio pontifice maximo, Joanne Paleologo, cum graecis et italis iniistis. Fleury, Hist. eccles. t. 23, pag. 88.

pieską [1]). Wymowa kardynała przemogła, i na nowo wojna przeciwko turkom obwołaną została. Kiedy jednak wiadomość o tem doszła z Węgier do Polski, jakaś obawa i ponury smutek cały naród ogarnął. Chciano nawet koniecznie ściągnąć króla z Węgier do Polski, ale Władysław odpowiedział, że od przedsięwziętych zamiarów niczem się odwieść nie dozwoli: i w rzeczy samej rozpoczął pochód z wojskiem z Szegedyna przeciwko turkom, w miesiącu wrześniu, w roku 1444.

Tym razem jednak, mniejsze były siły królewskie, niż w roku zeszłym, bo nie więcej nad dwadzieścia tysięcy wynoszące. — Po przebyciu Dunaju, rozłożył Władysław swe wojska w Bulgaryi, i począł postępować ku brzegom morza Czarnego. W tym czasie przybył do obozu polskiego Drakuła hospodar wołoski, i przekonawszy się o małej liczbie wojsk chrześcijańskich, radził królowi, aby nie rozpoczynał wojny z turkami. Król polski nie dowierzał słowom Drakuły i kazał ruszyć dalej swoim zastępom. W przedniej straży szedł Huniad z węgrami i wołochami, a za nim postępował król na czele polaków. — Wydano do turków manifest z oznajmieniem, iż im będzie dany wolny czas do opuszczenia Europy; inaczej zaś ulegną zupełnej zagładzie. Młody sułtan Mahomet, nie ufając swym siłom, posłał do ojca z prośbą, aby na ratunek zagrożonemu państwu przybywał. Amurat zatem zaczął zbierać ogromne siły w Azyi, i nad tem głównie pracował, aby je przez Hellespont do Europy przeprawić. Genueńczycy, przekupieni złotem tureckiem, dopomogli mu do tego, a nawet sami podobno na swych okrętach wojska jego przewozili [2]). — Z tem wszystkiem król Władysław i Huniad nie upadli na duchu i zbliżyli się pod Warne, miasto leżące ku morzu Czarnemu. Julijan kardynał doradzał, aby się okopać, i tym spo-

[1]) Ac ne rex Poloniae procerésve se tenere ~~timeant juris jurandi~~ turcis praestiti religione, ab ea illos auctoritate pontificis, cujus legatione fungar, liberatos declaro. Fleury, Hist. eccl. t. XXIII, pag. 90.

[2]) Aeneas Sylvius in epistola ad episcopum papiensem. Turcarum imperatorem, copias suas Genuesium navibus transvexisse; se tamen hujus facti veritatem fide sua testatam nolle, nec sibi persuaderi posse, Genuenses tanta tamque indigna avaritia correptos, ut e christianorum sanguinem pecunia vendere praesumerent, nisi eos diabolus, sicut Judam Iscariotem, sibi subjecerit. Vide Fleury, t. XXIII, pag. 95.

sobem dawać odpór turkom, dopóki nie będzie pewnej wiadomości o wojsku chrześcijańskiem, znajdującem się na flocie. Ale Huniad dowodził, że tym sposobem chrześcijanie będą jakby w zamknięciu, i pierwej z głodu wygina, niż flota na ratunek przybędzie, radził więc iść na przebój. Król Władysław podzielał to zdanie i rozpoczęła się bitwa z wojskiem tureckiem, podług jednych sześćdziesiąt, podług innych sto tysięcy wynoszącem. Z obydwóch stron z wielką zaciętością walczono. Ze strony turków poległ jeden z głównych dowódców, co pomiędzy nimi wielki popłoch sprawiło. Biskup Waradynu na czele swego oddziału uderzył silnie na nieprzyjaciela, lecz został rozbity i sam życie utracił. Polacy również co najmężniejsi polegli, jako to: Leszek Bobrzycki, Jan z Tarnawy, Marcin i Stanisław synowie Zawiszy Czarnego. Król Władysław wraz z Huniadem ruszyli ku środkowej linii, i torowali sobie drogę mieczem przez oddziały nieprzyjacielskie. Huniad nawet wpadł do obozu tureckiego i takowy zrabował. Już chrześcijanie zdawali się brać przewagę, a król polski z garstką rycerzy pędził na świetny buńczuk samego sułtana. Lecz w tej natarczywej pogoni, koń, na którym siedział, potknąwszy się przypadkiem, upadł na ziemię. Naówczas turcy zwarli swoje zastępy, a jeden z janczarów nazwiskiem Chezerbeg, dotarłszy do osoby samego Władysława, uciął mu głowę[1]).

Inni mówią, że król wraz z drugimi poległ na placu i że dopiero na pobojowisku ciało jego rozpoznano. Po téj porażce Huniad wołał, że przecież nie za króla ale za wiarę bitwa się toczy, ale już męstwo wszystkich było opuściło i Amurat odniósł zupełne nad chrześcijanami zwycięstwo. Widząc co się dzieje, aby nie stracić do szczętu reszty swojego wojska, wódz węgierski z częścią węgrów i wołochów zrobił szybki odwrót ku Dunajowi. Julijan Cezarini opuścił pole bitwy wraz z Huniadem, ale potem, odłączywszy się od niego, dostał się do Dunaju. Jedni mówią, że pewny wołoch

---

[1]) Rex nempe Hungariae immodica ferocitatis animi temeritate impulsus, in medios turcos equum adegit, et summo cum nisu Muratis ipsius caput petiit. Dum in hunc modum furibundus progreditur, casu quodam accidit, ut equus regius in terram prolaberetur; tunc quidam e peditum numero, et alius ex ordine genissarorum equi tendines incidens, regi humi prostrato, Cheserbegus caput amputat. — Vide apud Rajnold t. IX, pag. 435.

zabił go w czasie przeprawy przez rzekę, zabrał pieniądze przy nim będące, a ciało wrzucił do wody [1]); drudzy twierdzą, że utonął w bagnie niedaleko pobojowiska [2]); inni nakoniec dodają, że go zbójcy dla pieniędzy zabili i ciało nagie porzucili [3]). Jeszcze jeden mąż dzielny i waleczny z małą garstką rycerzy opierał się całej potędze turków ottomańskich, a tym mężem był Jerzy Kastriota książę Epiru czyli Albanii zwany Skanderbegiem.

Ojciec jego Jan Kastryota, hołdownik turków, oddał czterech swych synów jako zakładników Amuratowi. Najmłodszy z nich Jerzy stał się głośnym na dworze sułtana przez swe zdolności wojskowe, tak, iż nawet tytuł baszy pozyskał. Jego towarzysze turcy nazwali go Skanderbegiem to jest panem Aleksandrem. Kiedy po śmierci Jana Kastryoty, Amurat opanował Albaniję, naówczas zawrzała zemsta w sercu Skanderbega na tę niesprawiedliwość; tak, iż opuściwszy dwór sułtański, wyrzekł się islamizmu i stanąwszy na czele albańczyków, oraz innych rycerzy, których chwała jego oręża do niego ściągnęła, odniósł kilka świetnych zwycięstw nad Amuratem, oraz nad Mahometem II jego następcą, i przez długi czas opierał się strasznej podówczas sile ottomańskiej. Z tem wszystkiem, wraz ze śmiercią dwudziestoletniego króla polskiego pod Warną, upadła ostatnia zapora przeciwko turkom, którzy w lat dziewięć potem, zawładnęli i samą stolicą Konstantyna Wielkiego.

§. 17.

Pod rządami Kazimierza Jagiellończyka duchowieństwo polskie opuściwszy stronę antypapieża Feliksa, w zupełności władzę Mikołaja V uznaje.

Klęska chrześcijan pod Warną, napełniła trwogą całą Europę, a Polskę grubą żałobą po stracie młodego monarchy pokryła. Bez-

---

[1]) Histor. Długossi.

[2]) Callimachus.

[3]) Dejectum equo necaverunt, et ablatis vestimentis, nudum cadaver feris ac volucribus dimissere.

królewie trwało lat trzy, zanim młodszy brat zmarłego króla Kazimierz Jagiellończyk, książę litewski, zgodził się na przyjęcie rządów nad Polską. Wreszcie po przybyciu do Krakowa, ukoronowanym został w kościele katedralnym, roku 1447, przez Wincentego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego. Obecnymi tej uroczystości byli: Jan arcybiskup lwowski, oraz biskupi: Zbigniew krakowski, Władysław włocławski, Andrzéj poznański, Paweł płocki i Paweł kamieniecki.

Zaraz po koronacyi złożoną została rada tak z biskupów jako i panów świeckich, w celu zasiągnienia zdania, do którego papieża król ma wysłać poselstwo z oświadczeniem posłuszeństwa, czy do Mikołaja V następcy Eugenijusza IV, czy też do Feliksa obranego przez synod bazylejski? Za Feliksem przemawiał Marek Bonfilius wyprawiony podówczas do Polski przez synod bazylejski, oraz Stanisław z Sobnowa proboszcz trydencki i Dersław archidyakon krakowski [1]). Mikołaj V papież przysłał tylko swe listy do Polski. Kazimierz Jagiellończyk oraz biskupi, oświadczyli się za Mikołajem, do którego wyprawieni zostali w poselstwie Piotr Wyszota z Górki próboszcz poznański i Piotr z Szamotuł, z prośbą, aby papież udzielił królowi prawa rozrządzania wszystkiemi beneficyami, bez ubliżenia prawom służącym biskupom; oraz, aby zezwolił na pobieranie dziesiątego grosza od duchowieństwa na lat sześć, i aby na lat kilka grosza świętego Piotra ustąpił [2]).

W roku 1448 to poselstwo powróciło do kraju a w jego towarzystwie przybył legat papieski Jan Baptysta biskup kameryński, którego wysyłając ojciec święty, mówi, iż on ma być w tych stronach aniołem pokoju [3]). Tenże nuncyusz wręczył królowi pismo papieskie, dozwalające mu mianowania kandydatów na dziewięćdziesiąt bene-

[1]) Feliks V, pisząc z Bazylei do uniwersytetu krakowskiego, w r. 1441, mówi: „Remittimus insuper ad partes illas praefatum Marchum, qui simul cum dilectis filiis Stanislao praeposito Tridentino, et Derslao archidiacono cracoviensi Decretorum doctore, collegis suis, ambassiatum alias coeptam continuet, vosque alloquatur, cui una cum dilectis collegis, velitis in his quae nostro nomine dixerint, fidem plenariam adhibere.

[2]) Zobacz Panowanie Kazimierza Jagiellończyka przez Albertrandego tom I, karta 30.

[3]) Tanquam pacis angelum duxerimus transmittendum. Vide Theiner tom II pag. 57.

ficyów kościelnych w prowincyi gnieźnieńskiej, tak katedralnych jako i kolegijackich lub parafijalnych [1]); przytem pozwolił papież wybrać od duchowieństwa dziesięć tysięcy złotych na wojnę przeciwko tatarom, i oznajmił, iż Zbigniewa biskupa krakowskiego na godności kardynała zatwierdza. Królowej Zofii przysłał papież różę złotą, i pozwolił jej przez sześć miesięcy mianować kandydatów na niektóre beneficya [2]). Z tem wszystkiem jednak, akademija krakowska uporczywie popierała stronę Feliksa V, a nawet rzeczy doszły do tego stopnia, iż legat chciał kilku jej członkom poodbierać beneficya przez nich posiadane, i tylko wdanie się w tę sprawę Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego rzecz załatwiło. Wkrótce też i Feliks V złożył swą godność, i poddał się pod posłuszeństwo prawemu papieżowi Mikołajowi V, r. 1449; i tym sposobem dopiero to nieszczęsne rozdwojenie zakończonem zostało.

W r. 1451, pozwolił ojciec święty odbywać w Polsce odpust jubileuszowy, z obowiązkiem złożenia w skrzynkach kościołów gnieznieńskiego, lwowskiego, krakowskiego i wileńskiego, czwartej części tych pieniędzy, któreby każdy wyłożyć musiał na podróż do Rzymu, i na pobyt w tem mieście przez dni piętnaście. Połowa tych pieniędzy miała się dostać królowi na obronę przeciwko tatarom, czwarta część królowej Zofii na wyposażenie ubogich panien, reszta miała iść do Rzymu na naprawę kościołów [3]).

§. 18.

Spory pomiędzy kardynałem Zbigniewem Oleśnickim i arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim zagodzone. Przybycie św. Jana Kapistrana do Polski.

Kiedy Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski zaszczycony został godnością kardynała przez Mikołaja V papieża, wszczął się zaraz

---

[1]) Nonaginta beneficia ecclesiastica cum cura vel sine cura. Vide apud Theiner t. II pag. 54.

[2]) Datum Romae, anno 1448, idibus Augusti.

[3]) Zobacz niżej o odpustach §. 98.

spór pomiędzy nim a Władysławem Oporowskim arcybiskupem gnieznieńskim o pierwszeństwo w senacie. Na sejmie odbytym w Piotrkowie, w r. 1449, wystąpił Zbigniew w ubiorze kardynalskim i z wielką okazałością, co napełniło obawą Władysława Oporowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby przed nim pierwszego miejsca nie zabrał, i w skutku tego Oporowski wraz z Andrzejem biskupem poznańskim, i innymi panami wielkopolskimi, zgromadzenie opuścił. Sprawa ta wytoczoną została przed samego papieża Mikołaja V, który pragnąc przywrócić zgodę pomiędzy tymi dwoma dostojnikami kościoła polskiego, polecił, ażeby w radzie publicznej pierwszy głos miał zawsze arcybiskup, kardynał zaś, chociaż wyżej od niego siedzący, aby mówił w porządku należnym jego dyecezyi [1]). Wreszcie sam król Kazimierz Jagiellończyk, w r. 1451, na sejmie piotrkowskim postanowił, ażeby kardynał jednego dnia, arcybiskup zaś dnia następnego na radę przychodzili, a jeżeli który z nich obecnym nie będzie, to naówczas z miejsca swej rezydencji zdanie swoje objawi. Spory między tymi dwoma dygnitarzami duchownymi objawiły się jeszcze w r. 1454, podczas ślubu królewskiego w Krakowie z Elżbietą córką cesarza Alberta.

Nim jednak o tem powiemy, nadmienić pierwej wypada, iż posłowie polscy, wysłani w celu umówienia warunków zaślubienia, powracając, przyprowadzili z sobą do Krakowa Jana Kapistrana z zakonu św. Franciszka obserwantów, który podówczas hussytów w Morawii i Szląsku do jedności z kościołem nawracał, po śmierci zaś świętym uznany został. Święty mąż, mieszkając przez ośm miesięcy w Krakowie, miewał codzień przez dwie godziny kazania po łacinie, które dla osób nieposiadających tego języka, tłómaczono na język polski. Otóż, kiedy Elżbieta narzeczona królewska przybyła

---

[1]) Ut in omnibus parlamentis et conventionibus privatis et publicis, archiepiscopus gnesnensis prior votum suum et sententiam dicat, cardinalis vero eo loco votum suum pronunciet qui ex ordine ad ecclesiam suam spectat. Volumus tamen, ut cardinalis propter sedis apostolicae aucthoritatem, et dignitatis suae excellentiam, primum locum honoris et sedendi teneat, in quo nullum gnesnensi ecclesiae praejudicium infertur, neque honor ejus in aliquo deprimetur, cum dignitas ipsa non ecclesiae cracoviensi, sed personae cardinalis attribuatur. Vide Epistolam Nicolai V papae, quinto calendas Augusti, anno 1449, apud Rajnaldum tom IX pag. 536.

do Krakowa, w roku 1454, wszczął się spór pomiędzy kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim, który z nich ma dopełniać ceremonii obrzędu ślubnego. Kiedy żaden drugiemu pierwszeństwa ustąpić nie chciał, stanęło wreszcie na tem, aby Jan Kapistran dawał ślub parze królewskiej. Ale znowu nowa trudność powstała, gdyż Jan Kapistran nie znał ani polskiego ani niemieckiego języka, nie mógł przeto w żadnym z nich robić zapytań potrzebnych przy tym obrzędzie. Kardynał więc, jako posiadający język niemiecki, błogosławił małżeństwo, a potem arcybiskup według prawa mu służącego, Elżbietę ukoronował.

§. 19.

Spory króla króla Kazimierza Jagiellończyka ze stolicą Apostolską oraz z kapitułami względem mianowania biskupów.

Za rządów stolicą Apostolską Pijusa II, który po Kalikscie III nastąpił, wszczęły się spory pomiędzy tym papieżem a Kazimierzem Jagiellończykiem królem polskim, względem mianowania biskupów. W skutek tych sporów, kapituły utraciły prawa jakie im dawniej służyły, iż wolnemi głosami obierały sobie biskupów, których potem papież zatwierdzał. Przebieg rzeczonych sporów był następujący: Po śmierci Tomasza Strzempińskiego biskupa krakowskiego, r. 1460, Pijus II papież mianował na jego miejsce Jakuba Sienińskiego proboszcza gnieźnieńskiego i krakowskiego, który podówczas odbywał poselstwo do stolicy Apostolskiej w sprawie krzyżackiej, o czem i kapitułę krakowską zawiadomił [1]). Większa część kapituły krakowskiej obrała swym biskupem Jana Luteka z Brzezia, a tylko mała liczba kanoników, według żądania królewskiego, przystała na obiór Jana Gruszczyńskiego biskupa włocławskiego. Tak

---

[1]) Ob suorum exigentiam meritorum, de ipsorum fratrum concilio duximus providendum; preficiendo ipsum Jacobum eidem ecclesiae vestrae in episcopum et pastorem. Octavo calend. decembr. pont. anno tertio. Vide apud Theiner t. II. p. 138.

więc trzech kandydatów jednocześnie ubiegało się o biskupstwo krakowskie. Za Jakubem Sienińskim był papież, za Janem Lutekiem kapituła, a za Janem Gruszczyńskim król. Lutek obawiając się szkodliwych następstw dla siebie, zrzekł się dobrowolnie obioru i po Gruszczyńskim wziął biskupstwo włocławskie.

Jakub Sieniński, powróciwszy do kraju, objął katedrę krakowską i wyświęcony został na biskupa w Pińczowie; ale król Kazimierz przybywszy z Litwy do Polski, nietylko że go do rządów nie dopuścił, ale nawet kazał ustąpić z kraju Jerzemu sufraganowi krakowskiemu, za to, że wraz z dwoma innymi sufraganami, gnieźnieńskim i wrocławskim, Sienińskiego poważył się wyświęcić. Nadto, tych tylko kanoników krakowskich przy spokojnem dóbr posiadaniu zostawić polecił, którzy Gruszczyńskiego elekcyę popierać będą; i wypełnienie tego rozkazu zdał Mikołajowi Pieniążkowi podkomorzemu i oboźnemu krakowskiemu. Następnie król wyprawił w poselstwie do papieża Pijusa II, Jana z Rytwian i Macieja z Raciąża, z prośbą ażeby ojciec święty unieważnił wyniesienie Sienińskiego, a potwierdził na biskupstwo krakowskie Jana Gruszczyńskiego, na włocławskie zaś Jana Luteka. Ale Pijus II na żądanie królewskie nie przystał, i owszem wydał bullę pełną straszliwych klątew na nieposłusznych, grożąc im takiemi karami, jakie spotkały niegdyś Datana i Abirona, których ziemia żywo pożarła, lub Judasza zdrajcę, który się powiesił i rozpękł. Że zaś Pijus II zawsze był nieżyczliwym Kazimierzowi Jagiellończykowi za to, iż go dawniej do biskupstwa warmińskiego nie dopuścił, dodał jeszcze pogróżkę, iż dyecezyę krakowską wyłączy od juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, a podda ją wprost pod zwierzchnictwo stolicy Apostolskiej. Tę bullę kazał przybić na drzwiach katedry krakowskiej, oraz w kolegijatach sandomierskiej, kieleckiej i lubelskiej [1]). Król, pomimo takich pogróżek stolicy Apo-

---

[1]) Eis omnibus et singulis, ita Deum ejusque vicarium spernentibus, sicuti maledicti fuerunt Dathan et Abyron, quos terra sustinere non potuit, sed vivos absorbuit, ita ut descenderint in infernum viventes; et sicut Judas Scarioth traditor nostri Redemptoris ad mortem, qui et si poenitens abiit, tamen et suspensus crepuit medius, et possedit agrum Dei de mercede iniquitatis; ita in aeternum maledicimus, nec non ecclesiam, civitatem et diaecesim cracoviensem, ab omni metropolitana et principali superioritate, jurisdictione, et auctoritate sedis et archiepiscopi gnesnensis eximimus et

stolskiej, żadną miarą na Sienińskiego zgodzić się nie chciał. W następnym roku 1461, Pijus II wysłał do Polski Hieronima arcybiskupa kreteńskiego, który na sejmie piotrkowskim wyłożył cel swojego przybycia, to jest uspokojenie sporów względem biskupstwa krakowskiego, zakończenie wojny pruskiej, i zachęcenie do wojny z turkami. Legat, aby tem mocniej poprzeć Sienińskiego, począł dowodzić, że jego nominacyi sam papież odwołać nie może bez dobrowolnego z jego strony zrzeczenia. Król rozgniewany rzekł do nuncyusza, że prędzej królestwo upadnie, aniżeli on Sienińskiego do posiadania biskupstwa krakowskiego dopuści [1]). Na co jednak odpowiedział legat, że mniejsza z tem, chociażby i trzy królestwa runęły, aniżeli gdyby stolica Apostolska w swych prawach uszczerbek poniosła [2]). Zwolna jednak obie strony ochłonąwszy z gniewu przystały na to, aby Jakub Sieniński w miesiącu styczniu, r. 1463, przybył na sejm do Piotrkowa, gdzie rzeczy może się dadzą zgodnie ułożyć, a tymczasem aby król wyprawił nowe do papieża poselstwo.

Skoro nadszedł dzień naznaczony, zjechał król do Piotrkowa, dokąd przybył także legat papieski wraz z Jakubem Sienińskim. Żadne jednak środki i przedstawienia nie zdołały skłonić Kazimierza Jagiellończyka, aby od swego zamiaru odstąpił; co widząc Sieniński, za radą legata postanowił uledz woli królewskiej, i zrzekł się biskupstwa krakowskiego, pod warunkiem, aby mu koszta były zwrócone, i ażeby z dochodów tegoż biskupstwa stosownie do jego osoby utrzymanie miał sobie zapewnione. Natychmiast wysłane zostało nowe poselstwo do Rzymu, które wyjednało od Pijusa II potwierdzenie na biskupstwo krakowskie dla Gruszczyńskiego, a na włocławskie dla Jana Luteka. Wkrótce jednak ułagodził się król Kazimierz, i w roku następnym przedstawił Sienińskiego na biskupstwo włocławskie po Janie Luteku, a w końcu pragnąc mu wynagrodzić dawniejsze przykrości, wyniósł go na archikatedrę gnieźnieńską.

---

liberamus, ac volumus ac decernimus, esse apostolicae sedi immediate subjectam. Quarto nonas Junii pontificatus anno tertio. Vide apud Theiner t. II pag. 141.

[1]) Satius regnum Poloniae perditum iri, quam Jacobum ad possesionem episcopatus cracoviensis admittere. Długosz libr. XIII.

[2]) Minus fore jacturae, si etiam tria regna depereant, quam sedes apostolica jura sua confundat. Długosz, ibid.

§. 20.

Powiększenie hierarchii kościoła polskiego, przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Zgon króla Kazimierza Jagiellończyka.

Najznakomitszym wypadkiem za rządów Kazimierza Jagiellończyka, było przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Skoro bowiem tak Litwa jako i Żmudź przyjęły religiję chrześcijańską, naówczas krzyżacy nie mając już kogo wojować, stali się tem samem zupełnie niepotrzebnymi. Od bitwy grundwaldzkiej w której wielką klęskę ponieśli, pragnąc powetować swe straty, poczęli wywierać różne gwałty i srogie uciski nad mieszkańcami kraju pruskiego, nad którym panowali. Prusacy nie mogąc już dłużej znieść takiej niewoli, wysłali poselstwo do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, w roku 1452, z przyrzeczeniem poddania się pod władzę polakom, byle tylko od uciążliwego krzyżackiego jarzma wyswobodzeni zostali. W akcie który stany pruskie w roku 1454 do króla polskiego podały, uznają go za swego pana i dziedzica, ziemie swoje na wieczne czasy łączą z koroną polską, zastrzegając sobie tylko też same prawa, jakich używają inni mieszkańcy królestwa, a zwłaszcza udział tak w obiorze jako i koronacyi królów [1]). Z tego powodu wywiązała się długa wojna między Polską a zakonem, bo aż lat czternaście trwająca, która

---

[1]) Ipsumque D. Casimirum regem Poloniae, pro unico, justo et legitimo domino ed haerede suscipimus, recipimus et acceptamus, ac nos ac terras praedictas, in jus, sortem, proprietatem et titulum coronae poloniae reintegramus, reunimus, incorporamus et invisceramus; omnium privilegiorum, libertatum, praerogativarum regni poloniae usum et participationem, et signanter, communem cum aliis regnicolis futurorum regum electionem, et coronationem habituri. Ipsamque deditionem, subjectionem, susceptionem et obedientiam, iterum atque iterum profitemur, et innovamus; subjicientes nos terrasque praedictas, in perpetuam praefati D, regis et suorum succesorum et regni poloniae ditionem, gubernationem, protectionem, potestatem, fidem, imperium et regimen. Anno 1454. Actum et datum in Toruń, feria secunda pro XI post Dominicam Ramis palmarum.

w końcu z wielkiemi z obydwóch stron stratami, zakończyła się na korzyść Polski.

Traktatem w Toruniu, w r. 1466, przyłączone zostały do Polski województwa: pomorskie, chełmińskie, malborskie, i księstwo warmińskie, część zaś wschodnia Prus została przy krzyżakach, z obowiązkiem hołdu dla królestwa polskiego. Przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski, hierarchija kościoła polskiego znacznie się powiększyła, albowiem przybyły do niej biskupstwa: chełmińskie i warmińskie. Co się tycze biskupstwa chełmińskiego, to wkrótce przemienione zostało z zakonnego krzyżackiego na świeckie i pod władzę arcybiskupa gnieźnieńskiego poddane. Również i biskupstwo warmińskie, wraz ze wszystkiemi dobrami do niego należącemi, pod opieką królów polskich zostawać miało.

W roku 1492, Kazimierz Jagiellończyk, udając się z Litwy do Korony, zachorował w drodze, i już bardzo słaby przybył do Grodna. Mówią, iż kiedy lekarze stracili nadzieję przywrócenia go do zdrowia, pewien zakonnik poradził mu używanie na lekarstwo grubego chleba, i gruszek pieczonych; ale ten pokarm jeszcze jego zdrowie pogorszył [1]). Czując się coraz słabszym, mianował swym następcą w Polsce Jana Olbrachta, a w Litwie Aleksandra. Opatrzony świętemi sakramentami zakończył życie w miesiącu czerwcu r. 1492. Zwłoki jego z Grodna przewiezione zostały do Krakowa i w kościele katedralnym złożone. Król ten nie miał ani bystrego ani przenikliwego umysłu, a ztąd też bywało, iż w wątpliwych razach trudno mu było coś stanowczego przedsięwziąć. Hojny aż do rozrzutności, bogacił możnych panów litewskich. Pracę niebardzo lubił, a nawet z przyczyny długiego wypoczynku, wyjednał sobie u Pijusa II papieża pozwolenie słuchania mszy świętej w godzinach popołudniowych [2]). Był wzrostu wysokiego, twarzy ściągłej, chudy i łysy. Na samej wodzie przestając, mówią iż żadnych trunków nie pijał. Powaga jego miała znaczenie u stolicy Apostolskiej, jak się to pokazuje

---

[1]) Albertrandy, Panowanie Kazimierza Jagiellończyka, t. II karta 202.

[2]) Ut quoties tibi id necessarium, vel pro tuae conservatione saniatis ac commodo fore prospexeris, etiam post hujusmodi meridiem citra tamen horam vesperarum, missae per sacerdotes idoneos celebrari valeant, tibi et eisdem sacerdotibus auctoritate apostolica, tenore praesentium indulgemus. Quinto idus decembri anno IV. Vide apud Theiner t. II, p. 142.

z listu Sykstusa IV papieża, pisanego do tego króla roku 1483, z prośbą, aby usiłował nakłonić wenecyan do zgody z papieżem, któremu niesłusznie wiele miast pozabierali [1]).

Z tem wszystkiem jednak, chociaż Kazimierz nie posiadał takich przymiotów, jakie mu były potrzebne aby zgodę i harmoniję w państwie utrzymać, i Litwę z Polską ścisłym węzłem zjednoczyć, to jednakże za jego rządów same okoliczności kilka bardzo pomyślnych dla kraju nasunęły wypadków. I tak: oprócz przyłączenia do Polski ziem pruskich, przybyło jeszcze księstwo oświecimskie, a Władysław najstarszy syn królewski został królem czeskim i węgierskim. Inni także synowie królewscy, pod takimi nauczycielami jak Długosz i Kallimach, odebrali wychowanie religijne, i zarówno z cnoty jak i z pobożności słynęli. I tak Kazimierz, zmarły w wieku młodzieńczym, gdyż dopiero lat dwadzieścia i pięć wieku swego liczył, został w poczet świętych umieszczony. Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt, kolejno po śmierci ojca z chwałą w Polsce panowali, a Fryderyk godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego i kardynała piastował. Słowem, Polska przychodziła do tej świetności, która ją za czasów Zygmuntowskich pierwszem państwem na północy zrobiła.

§. 21.

Sprawy tak świeckie jako i duchowne w Polsce, za królów Jana Olbrachta (r. 1492 — 1501) i Aleksandra (r. 1501 — 1506).

Po zgonie Kazimierza Jagiellończyka, za staraniem królowej Elżbiety matki oraz Fryderyka brata, biskupa krakowskiego i kardynała, obranym został królem polskim Jan Olbracht czyli Albert. W krótkim czasie nastąpiła jego koronacya w Krakowie, której do-

---

[1]) Ut et illos paniter horteris, ad emittendam hujusmodi provinciam, quam in praejudicium sanctae Romanae ecclesiae, in perturbationem totius Italiae, in periculum christianae religionis, prosequuntur. Vide apud Theiner t. II, pag. 221.

pełnił Zbigniew Oleśnicki prymas arcybiskup gnieźnieński. Ośmioletnie rządy tego monarchy, pełne są tak niezgód wewnętrznych jako i wojen zewnętrznych dla kraju niezbyt pomyślnych. Pod rządami poprzednich królów z domu Jagiellońskiego, stan szlachecki wzniósł się do wysokiej potęgi, tak, iż zagarnął pod swą władzę nietylko świeckie, ale nawet i duchowne stopnie i godności. Wobec burzliwej szlachty władza królewska coraz bardziej się zmniejszała. W r. 1494, surowo zastrzeżono, aby katedry: gnieźnieńska, krakowska, poznańska, włocławska i płocka, nie przyjmowały do swego grona osób rodu nieszlacheckiego, z wyjątkiem dwóch doktorów teologii, dwóch doktorów prawa kanonicznego, i jednego doktora medycyny. Kallimach włoch, nauczyciel królewski, doradzał, aby szlachtę wziąć w rygor, poosadzać ją po miastach, grunta jej oddać pod zarząd królewski, z którychby pobierając czynsze, mogła trzymać konie, i być zawsze w gotowości do wojny. Tym sposobem ustaliłby się lepszy w kraju porządek, nie byłoby ciągłych zwad i najazdów o granice, a szlachta musiałaby z większą uległością słuchać wyroków prawa; inaczej zawsze król będzie w niewoli u szlachty, a szlachta w niewoli u nieprzyjaciela. Jan Olbracht nie miał dosyć siły, aby doprowadzić do skutku potrzebną pod tym względem reformę, co tembardziej ośmieliło szlachtę do gniewu i zawiści przeciw Kallimachowi, które zaledwie z jego śmiercią się uspokoiły [1]).

Również na zewnątrz, w wojnie z wołochami nieszczęśliwie prowadzonej, wojska polskie w lasach bukowińskich wielką klęskę poniosły; z czego korzystając turcy i tatarzy wpadli do Polski, i Podole pod sam Lwów spustoszyli, i tylko ostra zima, która ich do czterdziestu tysięcy wymroziła, zmusiła ich do odwrotu. Również Iwan Wasilewicz car moskiewski, niezważając na to, że Aleksander, młodszy brat królewski, miał za żonę jego córkę Helenę, rozgniewany o to, iż na zamku wileńskim nie pozwolono jej cerkwi prawosławnej zbudować, wtargnął do Litwy, r. 1499, i dopiero po kilku bitwach, oraz po zagarnięciu księstw siewierskiego i czernichowskiego, przymierze na lat sześć pomiędzy Moskwą a Polską zawarte zostało. Tymczasem Jan Olbracht nagle apopleksyą dotknięty w Toruniu,

---

[1]) Kallimach pochowany w Krakowie, w kościele Świętéj Trójcy u dominikanów.

zakończył życie w roku 1501, mając dopiero lat czterdzieści jeden swojego wieku. Był to monarcha dowcipu bystrego i wspaniałego umysłu; łaskawy dla swych poddanych; wzrost miał wysoki, lubił nauki a zwłaszcza historyę, i był bardzo biegłym w języku łacińskim; umarł w stanie bezżennym. Ciało jego z Torunia odwieziono do Krakowa, gdzie w kościele katedralnym złożonem zostało. Po zawczesnym i bezpotomnym zgonie Jana Olbrachta, Fryderyk kardynał, brat zmarłego monarchy, arcybiskup gnieźnieński, zwoławszy sejm do Piotrkowa, ogłosił królem Aleksandra, wielkiego księcia litewskiego, swojego brata, którego sam w Krakowie, w miesiącu grudniu r. 1501, ukoronował. Król ten, będąc jeszcze księciem litewskim, pojął był w małżeństwo Helenę, córkę Iwana cara moskiewskiego, schizmatyczkę, i w akcie przedślubnym dał przyrzeczenie, iż jej do przyjęcia religii katolickiej zmuszać nie będzie [1]).

W miesiącu lutym roku następnego Helena również do Krakowa przybyła, i chociaż pozwolono jej mieć kaplicę na zamku krakowskim, to jednak z powodu, iż się schizmy wyrzec nie chciała, ani jej nie koronowano, ani za królowę nie uznano. Niedługo potem, Aleksander, zdawszy rządy swemu bratu Fryderykowi kardynałowi, wraz z żoną do Litwy wyjechał. Aleksander VI papież pragnął koniecznie, aby Helena na łono kościoła katolickiego wróciła, i w tym celu zachęcał króla, iżby wszelkiemi sposobami starał się wpłynąć na jej przekonanie [2]); polecił również Fryderykowi kardynałowi [3]), oraz Taborowi biskupowi wileńskiemu, w r. 1501, ażeby ku temu ze swej strony wszelkiej dokładali usilności. Ale Helena uparta, żadną miarą schizmy wyrzec się nie chciała. Król Aleksander widząc, iż z tego powodu mogą zajść nowe nieporozumienia, a nawet nowa

---

[1]) W bulli Julijusza II papieża, pod r. 1505, czytamy: Quod nisi dicta Helena uxor tua, romanae ecclesiae ritus sua sponte suscipere vellet, tu ipsam ad illos suscipiendos nunquam cogeres.

[2]) Conscientiam tuam onerando, ut tentare et conari omnia deberes, quae praefatam Helenam uxorem tuam impellere possint, ut catholicam fidem rite cognosceret et amplecteretur.

[3]) Circumspectionem tuam hortamur, ut clarissimum in Christo filium nostrum regem Poloniae, praefatum, fratrem germanum suum, monere velit et in Domino hortari, ut Helenam praefatam, conjugio sibi junctam, adducere nitatur, quod secum in catholica fide et christiana religione moribusque conveniat. Vide apud Theiner tom II, pag. 290.

wojna z carem Iwanem jej ojcem, wysłał posłów do Julijusza II, następcy Aleksandra VI, z żądaniem, aby Helena przy obrzędach swej wiary została. Zezwolił na to papież, i polecił r. 1505, aby król z żoną mieszkał i rozwodu nie robił, jej zaś nawrócenie do pomyślniejszych okoliczności odłożył [1]).

Za pięcioletnich rządów króla Aleksandra, tatarzy często napadali i rabowali granice polskie. Fryderyk, mistrz krzyżacki, pomimo nalegań Julijusza papieża [2]), nie chciał hołdu wykonać, chociaż go do tego obowiązywał traktat toruński. W Litwie dumny Gliński z carami spokrewniony, jątrzył króla przeciwko Taborowi biskupowi wileńskiemu, oraz przeciwko innym panom litewskim. Wreszcie i sam król Aleksander paraliżem tknięty, ciężko zapadł na zdrowiu. Gdy mu się nieco polepszyło przybył do Lublina, i złożył w tem mieście sejm, w r. 1506.

Na tym sejmie wszczął się spór między senatorami świeckimi a duchownymi o miejsce w senacie. Senatorowie świeccy chcieli koniecznie, aby duchowni po jednej stronie króla prawej czy lewej zasiadali, oni zaś aby drugą stronę zajmowali; oraz żądali, aby dobra duchowne podobnie jak świeckie, do wyprawy wojennej były obowiązane. Po długiej sprzeczce, król wydał wyrok, że przywileje kościołów i biskupów w całości zachowane być mają.

---

[1]) Tuque propterea, considerans, quod si Helenam uxorem tuam praedictam, aut dimitteres, aut ad ritus romanae ecclesiae suscipiendos cogeres, illius pater Moscoviae dux praefatus, iniquo id animo ferens, facile rursus bella et damna intolerabilia tibi ac terris regnicolisque ejus inferre posset... serenitati tuae regiae, ut praefatam Helenam, dum modo ipsa decreta sacri concilii Florentini, per felicis recordationis Eugenium quartum, nostrum praedecessornm, praesente tunc patriarcha constantinopolitano celebrati, diligenter observet, ritus catholicos latinosque non contemnat, et ad sectam ruthenicam, suadendo, vel alias, inducere quemquam non tentet, uxorem tuam velut hactenus tolerare et habitare cum eadem, libere et licite valeas, nec ad ipsam dimittendam tenearis. Vide apud Theiner tom II pag. 320.

[2]) Auctoritate nostra apostolica, te ipsum tenore praesentium et expresse requirimus et monemus, ut omagiae et obedientiae hujusmodi praestationem, nullo modo differas ulterius, sed eam sicut alii magistri praedecessores tui omnino observes et adimpleas. Vide apud Theiner tom II, pag. 303.

W tymże samym roku, król Aleksander, bardzo już chory, przybył do Wilna, i po przyjęciu świętych sakramentów, w miesiącu sierpniu życie zakończył, mając dopiero lat czterdzieści sześć. Ciało jego pogrzebiono w kościele katedralnym wileńskim. Król ten odznaczał się nadzwyczajną hojnością, a bardziej rozrzutnością, którą swoich braci przewyższył. Umysłu nie miał ani bystrego ani przenikliwego, ztąd też trudno mu było uczynić wybór pomiędzy prawdziwymi a obłudnymi doradcami. Największą pamiątką za jego rządów jest zbiór praw, dokonany przez Jana Łaskiego kanclerza, później arcybiskupa gnieźnieńskiego, zatwierdzony powagą tego monarchy, i ztąd noszący nazwę statutu króla Aleksandra.

ROZDZIAŁ III.

OGÓLNY POGLĄD NA SPRAWY KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDAMI ZYGMUNTA I (R. 1506 — 1548) I ZYGMUNTA AUGUSTA (R. 1548 — 1572).

§. 22.

Usiłowania papieży Julijusza II i Leona X, w celu nakłonienia Zygmunta do wojny z turkami. — Poselstwo na koncylijum Laterańskie V.

Po zmarłym bezpotomnie królu Aleksandrze, wstąpił na tron polski Zygmunt I brat jego. — Ten mając sobie nieco dawniej przez brata Władysława oddane pod zarząd księstwo głogowskie i opawskie, zjednał sobie powszechny szacunek i miłość u swoich poddanych. Litwini również zaraz po śmierci Aleksandra, swoim go księciem obrali. — Powołany na tron polski, przybył Zygmunt do Krakowa, w miesiącu styczniu roku 1507, gdzie przez Andrzeja Boryszewskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa ukoronowanym został [1]). Ten monarcha posiadał znakomite przymioty, potrzebne panującemu do uszczęśliwienia narodu, nad którym powierzyła mu władzę Najwyższa opatrzność.

---

[1]) Rzepnicki, Vitae praes. pol. tom I, pag. 107.

Roztropny, sprawiedliwy i prawdziwie pobożny, był też szczerze przywiązany do religii swych ojców, w której się urodził, w której wzrósł i w której widział prawdziwe szczęście swego narodu; przeto też nie dał się żadną miarą nakłonić do wprowadzenia do Polski tych religijnych nowości, jakie się za jego czasów w krajach sąsiednich wylęgły i obfite potoki krwi ludzkiej przelały. Nie lubiący ani dumy ani zbytków, był bardzo cierpliwym w pracy, do której od młodości nawyknął. Na urazy niepamiętny, łatwo je przebaczał; trzeźwy i skromny w życiu, przykładem swoim drugich do naśladowania pociągał. Kochany od swoich rodaków, poważany był także od obcych monarchów, a nawet i sama stolica Apostolska chlubnych mu nie szczędziła pochwał. Pod rządami takiego króla, nie dziw, że Polska była świetna, potężna i szczęśliwa.

W samych początkach swego panowania, Zygmunt zajęty był wojną z Wasilem IV carem moskiewskim, którą spowodował Gliński, jeden z możnych panów. Ten powziąwszy nienawiść ku Janowi Zabrzezińskiemu, napadł na niego i zamordował, a niespodziewając się przebaczenia królewskiego za taką zbrodnię, uszedł do Moskwy [1]). Wojna z moskalami kilkakrotnie odnawiana, w końcu jednak na korzyść Polski wypadła. Również i napad Bogdana wojewody wołoskiego został odparty, i po zawarciu ugody r. 1509, Multany i Wołoszczyzna zwierzchność Polski nad sobą uznały. Tatarzy perekopscy, którzy na Wołyń i Ruś byli wtargnęli, w roku 1512, przez wojska polskie pobici, w ucieczce ocalenia szukać musieli. W skutku tego zwycięstwa, szesnaście tysięcy jeńców chrześcijańskich do ojczyzny wróciło [2]).

Zarządzał pod owe czasy stolicą Apostolską Julijusz II papież, mąż dzielny i śmiały, który posiadał wszystkie przymioty jakie czynią panujących wielkimi i kierował roztropnie sprawami całej Europy. Głównem usiłowaniem jego było pobudzenie narodów chrześcijańskich do wypowiedzenia wojny turkom, którzy przed pół wiekiem wdarłszy się do Europy i ujarzmiwszy liczne narody, samym

---

[1]) Ille vero omnibus rebus exutus, apud Moschovitas exularet. Rajnold sub anno 1508.

[2]) Captivi plus sexdecem millia, omnis sexus et aetatis, vinculis sceluti, in patriam reducti.

nawet państwom włoskim zniszczeniem grozili. Niczego więcej nie pragnę, mawiał ojciec święty, jak tylko, aby mi Bóg pozwolił doczekać wypędzenia turków z Europy, iżbym mógł w kościele świętej Zofii mszę świętą odprawić [1]). Aby skłonić króla polskiego do wypowiedzenia wojny, odstąpił w roku 1508 na ten cel dwóch części sumy pieniężnej, jaka na rozpoczętą budowę kościoła świętego Piotra była w Polsce zebrana [2]). W liście do Zygmunta, w następnym roku pisanym, wspomina ojciec święty, iż na tę wojnę uda się z całą flotą król Ferdynand katolicki, będzie tam i cała flota włoska wraz z papieską, pójdzie i wasza królewska mość wraz ze swem niezwyciężonem królestwem i wojskiem do boju z tym nieprzyjacielem przywykłem; pójdzie i najmilszy w Chrystusie syn nasz Władysław król węgierski i czeski, tak ze krwi jako i z miłości brat twój rodzony. Naówczas wzmocni się odwaga uciśnionych chrześcijan, którzy pochwycą za broń, dla odzyskania utraconej wolności, i dla skruszenia jarzma obrzydliwego narodu. I nie można wątpić, iż przy takich siłach tak lądowych i morskich, w sprawie tak sprawiedliwej, i tak świętej, przy pomocy Zbawiciela naszego, potęga turecka będzie zgnieciona, a rzeczpospolita chrześcijańska dawną swą świetność odzyska [3]).

Wysłany do Polski, w roku 1510, legat papieski Jakub Piso, po przybyciu do Krakowa, zachęcał polaków, aby wzorem swych przodków, stawali zawsze na straży w obronie kościoła i chrześcijaństwa. Chociaż naród polski nie wymawiał się od wojny, z tem wszystkiem jednak, aby nie działać pośpiesznie i bez gruntownego namysłu, król Zygmunt odłożył odpowiedź stanowczą aż do sejmu

---

[1]) Zobacz kronikę Wapowskiego.

[2]) Vide Theiner tom II. pag. 326.

[3]) Veniet Majestas tua cum suo invicto regno atque exercitu hostem hunc fundere et vincere assveto; aderit et carissimus in Christo filius noster Ladislaus Hungariae et Bohemiae rex illustris, tuus sanguine et amore germanus. Christianis vero oppressis animus crescet, non omissuris occasionem, se in pristinam libertatem vindicandi, et impurissimae gentis jugum excutiendi, ita ut nulli recte considerąnti dubium esse debet, quin tantis mari terraque viribus, tam justa sanctaque in causa, omnis Turcorum natio Deo et salvatore nostro duce, penitus conteratur, et respublica Christiana, in pristinam dignitatem restituatur.

Vide apud Theiner tom II. pag. 328.

piotrkowskiego: sam zaś wysłał posłów do Władysława króla węgierskiego, względem naradzenia się z nim, co wypada czynić w tak ważnem a niebezpiecznem przedsięwzięciu? Sułtan turecki Bajazet, przewidując nieprzyjacielskie zamiary chrześcijan przeciwko sobie, posłał także do Polski swego pełnomocnika, który powinszowawszy królowi wstąpienia na tron i złożywszy dary, przypomniał dawne przyjazne stosunki, jakie Polskę z Turcyą w ciągu panowania tak ojca królewskiego jako dwóch jego braci łączyły. Julijusz II w tymże roku wysłał innego legata Achillesa de Grassis, biskupa z Castello, do rzeszy niemieckiej na sejm do Augsburga, w celu nakłonienia tak cesarza jako i książąt do wojny z turkami. Z Augsburga udał się nuncyusz do Węgier, a w końcu przybył do Polski. Z tem wszystkiem jednak, z tak świetnych poczynionych ojcu świętemu obietnic, żaden naród chrześcijański nie dotrzymał słowa, i papież liczył już na same Węgry i Polskę [1]).

Legat papieski używał całej mocy swojej wymowy, aby te dwa państwa pobudzić do wojny z turkami. Monarchowie niezwyciężeni, mówił, pomścijcie się waszą potężną prawicą, za wszystkie klęski tylu ludom i narodom zadane. Im bliższymi jesteście tego srogiego nieprzyjaciela, tem lepiej wiecie, jak on niszczy wszystko ogniem i mieczem, jak przebiegając morze, wzorem rozbójników morskich, łupi codziennie Illiryk, Dalmacyę, Mezyę i inne okolice: mężczyzn i niewiasty do niewoli zabiera, i całej już zagraża północy [2]). Ale król Zygmunt wraz z senatem byli tego zdania, że wojny z turkami wszczynać nie można, gdyż ci obróciliby całkiem swój oręż na Polskę: papież pomocy udzielić nie może, ponieważ

---

[1]) In te enim et fratre tuo praedicto, maximam spem hujus sanctissimae expeditionis suscipiendae, et reipublicae Christianae propagandae locavimus.

Vide apud Theiner tom II. pag. 330.

[2]) Eya igitur, principes invictissimi, tot regum cedes, tot populorum strages, tot Christi templa dirupta, manu vestra potenti, vestrisque quibus vincere semper consuevistis, armis, ulciscamini. Vos, quo viciniores estis crudelissimo hosti, eo etiam melius omnibus novisse debetis. Hic oras omnes sibi vicinas, ferro flammaque devastat, marchia omnia piratorum more decursitat; Illiricum, Dalmaciam, Misiam ceterasque regiones omnes quotidie depredatur, agros depopulatur, mares foeminasque in captivitatem abducit, toti jam imminet septentrioni.

sam jest bezsilny i wojną we Włoszech zajęty; nadewszystko zaś, klęska poniesiona przed sześćdziesiąt latami pod Warną, była jeszcze obecną wszystkim w pamięci, i powtarzano sobie, że gdyby polacy odnieśli zwycięstwo, to wtenczas winszowanoby im tego w pięknych wyrazach, lecz gdyby nieszczęśliwie wojna wypadła, toby poprzestano na czczym żalu i ubolewaniach, ale nic więcej. Oświadczono zatem wyraźnie, że Polska wojny nie wypowie, bo żyje w dobrem porozumieniu z Turcyą. Taką otrzymawszy odpowiedź, legat papieski z niczem musiał Polskę opuścić. Wysłani do Rzymu przez Zygmunta posłowie Jan Łaski kanclerz, oraz Mikołaj Firlej wojewoda lubelski, oświadczyli papieżowi: aby wojnę z Turcyą na dalszy czas odłożył, skoro Polska lepiej do niej przysposobioną zostanie; a przytem zanieśli skargę na krzyżaków, których wielki mistrz, zaufany w przemożnej opiece cesarza Maksymiljana, wzbraniał się złożyć hołdu królowi polskiemu, do czego był obowiązany według traktatów zawartych między Polską a zakonem, jeszcze za króla Kazimierza Jagiellończyka.

Właśnie pod owe czasy, Juljusz II papież, w celu załatwienia sporów z Ludwikiem XII królem francuzkim, zwołał był koncylijum V ekumeniczne do Lateranu, roku 1512, ale pięć tylko posiedzeń odbywszy, zakończył życie roku 1513. Śmierć papieża przerwała obrady synodalne, które dopiero jego następca Leon X na nowo rozpoczął. — Papież ten, ciągle nakłaniany przez Maksymiljana cesarza na stronę krzyżaków, napisał list do króla Zygmunta, z żądaniem, aby się wstrzymał od wojny z mistrzem Albertem [1]), dopóki stolica Apostolska do rozpoznania tej sprawy nie przyśle swego legata; albo raczej, aby król cały ten spór oddał pod rozstrzygnięcie synodu laterańskiego [2]), na którym nie sam papież ale całe chrześcijaństwo tę rzecz rozpozna [3]).

---

[1]) Ut cursum atque impetum irarum tuarum tantisper sustineres. — Vide apud Rajnoldum sub anno 1513.

[2]) Rem totam, integrasque partes tuas, lateranensi concilio jam incepto, agi remittas.

[3]) Non unum modo romanum pontificem, sed una cum ipso etiam reliquos omnes, universamque rempublicam, vestrorum litium disceptatricem extitisse.

Radzi dalej Leon X, że lepiejby było siły chrześcijańskie na turka obrócić, aniżeli krew między sobą przelewać. List Leona papieża nie mógł odnieść pożądanego skutku, bo tu o nic więcej nie chodziło, tylko o to, aby krzyżacy dochowali wiernie ugody traktatami obwarowanej. Jednakże Maksymiljan cesarz nie przestał łudzić ojca świętego, aby ich sprawę popierał, tak, iż znowu Leon wysłał powtórnie breve do króla polskiego, z żądaniem, aby się zdał na sąd soboru powszechnego laterańskiego. Podówczas wyjechali do Rzymu posłowie polscy, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński wraz z Ostrorogiem kasztelanem kaliskim, i przybyli tam w miesiącu czerwcu roku 1513. Po drodze wstąpili do Wenecyi, gdzie z wielką życzliwością przez dożę i senat przyjęci zostali. Oświadczywszy posłuszeństwo Leonowi X papieżowi, Jan Łaski miał długą mowę do zebranych ojców na koncylijum, która nawet drukiem ogłoszoną została [1]). W listach jakie Zygmunt przesłał papieżowi, udzielił zupełnej władzy swym posłom do uczestniczenia na synodzie, i przedstawienia mu wszelkich spraw dotyczących królestwa polskiego [2]). Jan Łaski, mając jeszcze przy sobie kanonika Wapowskiego i Decyusza, znakomitych w owym czasie historyków polskich, odpierał śmiało wszelkie zarzuty krzyżaków, tak dalece, że nareszcie koncylijum przyznało słuszność Polsce, a krzyżakom nakazało zupełne milczenie.

Papież Leon X wydał breve do mistrza Alberta, z napomnieniem, aby wypełnił zobowiązania względem króla polskiego, i nie dawał mu powodu do zanoszenia zażaleń przed stolicę Apostolską; napomniał również i cały zakon krzyżacki, ażeby jego członkowie skłonili wielkiego mistrza do wykonania zobowiązań, jakie względem Polski na nich ciążyły.

Cesarz Maksymiljan, widząc, że koncylijum nie oświadczyło się za krzyżakami, ale za słusznością sprawy polskiej, oraz że oręż

---

[1]) Postea excusa, circumlata est. Rajnold sub anno 1513.

[2]) Datum Posnaniae, die 10 mensis aprilis, anno 1513. Te listy znajdują się w aktach koncylijum V laterańskiego, oraz w Rajnoldzie t. XII, kar. 18. In sacro lateranensi concilio dicendi, proponendi, atque quae regno nostro opportuna sunt, petendi, agendi, tractandi omnia et singula, quae ad celebrandum et concludendum ipsum sacrum concilium et quae in eodem proponentur et tractabuntur.

naszych wojowników odparł najazd moskiewski, znaczną klęską zadaną nieprzyjacielowi pod Orszą, i że wiadomość o tem zwycięstwie z radością w samym Rzymie przyjętą została [1]), pastanowił wejść z królem polskim w przyjaźne stosunki, ażeby przez układy i powinowactwa, Węgry i Czechy dla swej dynastyi pozyskać. Zaproszony przez cesarza, oraz przez brata swego Władysława króla węgierskiego i czeskiego, udał się Zygmunt do Węgier, w towarzystwie wielu panów oraz biskupów, jako to: Macieja Drzewickiego włocławskiego, Jana Lubrańskiego poznańskiego i Piotra Tomickiego przemyskiego. Wyjechawszy z Królewca w miesiącu marcu, roku 1515, spotkał w drodze Jerzego biskupa Pięciu Kościołów, oraz Jerzego margrabiego brandeburskiego swojego siostrzeńca, którzy go imieniem króla Władysława przyjęli, i do Presburga odprowadzili. Następnie, cesarz Maksymilijan zaprosił obu królów, tak polskiego jak i węgierskiego do Wiednia, i zawarł z nimi przymierze, mocą którego królewna Anna, córka Władysława króla węgierskiego, miała być poślubiona w małżeństwo Ferdynandowi wnukowi Maksymiljana, a Marya córka Filipa księcia burgundzkiego, wnuczka cesarska, młodemu Ludwikowi Jagiellończykowi synowi Władysława. Tym sposobem cesarz, zapewniwszy swej familii posiadanie na przyszłość Czech i Węgier, przyrzekł, że nie będzie więcej popierał cara moskiewskiego przeciwko Polsce, ale owszem skłoni go do zawarcia stałego pokoju, że dołoży starania, aby w jak najkrótszym czasie, wielki mistrz krzyżacki złożył hołd królowi polskiemu, oraz że nieprzyjaciół Polski za swoich nieprzyjaciół będzie uważał. — Nakoniec wspólna wyprawa przeciwko turkom została postanowiona, skoro tylko do tego związku i inne mocarstwa chrześcijańskie przystąpią [2]). Odtąd już sam cesarz Maksymiljan począł naprawdę myśleć o wojnie z turkami. Aby tem silniej nakłonić Zygmunta króla polskiego do przedsięwzięcia wyprawy, Leon X w roku 1515, mianował go najwyższym wodzem wszystkich wojsk chrześcijańskich. Najstosowniejszą jest rzeczą, mó-

---

[1]) Listy króla polskiego donoszące o zwycięstwie nad moskalami, czytane były na koncylijum publicznie z pulpitu, w czasie nabożeństwa. Zobacz Rajnolda w tomie XII.

[2]) Zobacz Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce, Niemcewicza, w tomie IV, karta 6 i następne.

wi ojciec święty, aby oddać dowództwo mężowi tak powagą jako i męstwem znakomitemu. Takiego wodza nie trzeba długo wyszukiwać, gdyż biegłość w rzeczach wojennych, a przytem szczera waszej królewskiej mości chęć bronienia sprawy bożej, wszystkim są wiadome [1]).

W celu wzajemnego porozumienia się w tym względzie, wyprawieni zostali przez Zygmunta, Erazm Ciołek biskup płocki i Rafał Leszczyński kasztelan lędzki na sejm do rzeszy niemieckiej, zebranej w Augsburgu w roku 1518. — Biskup polski rozwodzi się w swej mowie miarnej na sejmie, nad klęskami jakie turcy państwom chrześcijańskim zadali, gdy tym czasem narody katolickie, zamiast złączyć swe siły, by uderzyć na wspólnego nieprzyjaciela, same przeciwko sobie oręż podnoszą. Ale rzesza niemiecka nie chciała słyszeć o żadnej wyprawie, tłómacząc się rozterkami wewnątrz państwa panującemi, z której to przyczyny głód i choroby panują, a ziemia bez uprawy żadnej nie przynosi korzyści. A że podówczas Luter ze swemi nowemi zdaniami już występować począł, przeto i stany niemieckie poczynają się skarżyć na ekspektatywy, rezerwy i inne grawamina dworu rzymskiego [2]). Niedługo też potem, śmierć Maksymilijana cesarza, a następnie i Leona X papieża, wszelkie przygotowania do wyprawy na turków przerwała.

---

[1]) Diu autem quaerendum nobis non fuit, quoniam majestas tua esset, in quam spes nostrae omnes hujus clarissimi operis perficiendi incumberent; nam et virtus tua, et scientia rei militaris, animusque in Dei fide propaganda egregius et constans, nobis plane notus est, multo quidem maxime ex factis, sed etiam ex his quas ad nos quandoque misisti litteris, quibus pietatem ergo Deum tuam nobis declarasti.

Vide apud Theiner t. II, pag. 355.

[2]) Accedit ad hoc assiduarum expedicionum gravitas, quae Romae in dies propter nova officia crescere atque augeri videntur, ordinariasque collationes impediri multitudine graciarum expectativarum, reservationum, et aliarum facultatum, a sede Apostolica ambientium importunitate extortarum, regulas quotidie novas promulgari, juribus patronatus vim inferri, externos beneficiis et ecclesiis praefici, atque ipsas antiquissimas electionum consuetudines infringi. Vide apud Theiner t. II, pag. 391.

§. 23.

Zapory stawiane szerzącemu się w Polsce religijnemu nowatorstwu, tak przez króla, jako i przez biskupów.

Przystępujemy teraz do wyjaśnienia ważnych religijnych wypadków, jakie w pierwszej połowie szesnastego wieku zaszły w Europie, a które i na Polskę niemały wpływ wywrzeć musiały. Pismo święte mówi, że aż do budowania wieży Babel, cała ziemia była jednej mowy i jednego języka i że dopiero od tego czasu poczęło się pomięszanie, tak dalece, że człowiek jeden drugiego ani pojąć, ani zrozumieć nie mógł. Toż samo zastosowaćby można i do religii. Aż dotąd wiara katolicka na całym świecie, a przynajmniej w całej Europie z wyjątkiem wschodnich chrześcijan, oraz turków i żydów, zostając pod naczelną władzą następców Piotra świętego, utrzymywała się w pięknej harmonii i jedności. W roku 1518, wystąpił Luter, po nim Zwinglijusz, Kalwin i inni nowatorowie, którzy tę jedność rozerwali, chociaż sami między sobą ani się porozumieć, ani zgodzić nie mogli. Od samego początku wszystkie religijne nowości z Niemiec poczęły dolatywać do Polski, lecz król Zygmunt, tak powagą jako i godnością, czuwając pilnie nad całością wiary swych przodków, nie dozwolił im szerzyć się publicznie. A nawet i później, ani protestantyzm, ani żadne inne idee reformatorskie lub odstępcze, nie wsiąknęły nigdy w massy naszego narodu, który zawsze narodem katolickim pozostał, i pomimo ciężkich prób i prześladowań, dorównywających prześladowaniom pierwszych trzech wieków kościoła, mamy w Bogu nadzieję, iż na zawsze katolickim zostanie.

Stojąc na straży wiary katolickiej, Zygmunt wydał polecenie, r. 1520, ażeby nikt do kraju pism Marcina Lutra nie ważył się sprowadzać [1]: a kiedy i pomimo królewskiego zakazu, dzieła tego no-

---

[1]) Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małopolsce, przez Łukaszewicza, karta 4.

watora krążyły pomiędzy uczniami akademii krakowskiej, naówczas duchowieństwo polskie, a zwłaszcza Andrzej Krzycki biskup przemyski, wyjednał u króla, w roku 1523, nowe postanowienie, mocą którego, biskup krakowski wraz z inkwizytorami i urzędem miejskim, obowiązani byli czuwać nad całością wiary, i nie dozwalać szerzenia się pism nowatorskich po kraju [1]). Żadna książka nie mogła być ani drukowaną, ani sprzedawaną, dopókiby jej nie przejrzał rektor uniwersytetu, albo inny członek przez biskupa wyznaczony [2]).

Postanowienie to rozciągnięte zostało i do innych miast królestwa polskiego [3]). We dwa lata potem, Janusz książę mazowiecki wydał jeszcze surowsze rozporządzenia, albowiem pod karą utraty

---

[1]) Nos pro officio christiani principis, eam ipsam religionem a sanctis patribus ordinatam, ac per sanctam romanam ecclesiam directam, nobisque a majoribus nostris per manus traditam, ac per nos denique et gentes nostras multo sanguine et clarissimis gratia Dei victoriis, hactenus defensam, etiam a labe haeretica, his temporibus in vicinis emergente, integram ac immaculatam in regno et dominiis nostris conservare volentes; publicis edictis mandamus, ne qui libri Lutheri cujusdam, ejusque sequacium quorumcunque, quos sua insolentia in reprobum egit sensum, quique pretextu libertatis christianae, praetextu vitiorum ordinis ecclesiastici et scandalorum, quae ab hominibus et ab iis qui de hominibus assumpti, ac perinde infirmi sunt, venire necesse est, tanquam sub melle virus suum in vulgus spargunt, et scriptis ac sermonibus famosissimis, non solum mores salubres ac instituta ecclesiastica, sed ipsos etiam sanctos patres turpissime proscindunt, et sacra profanis miscent, nequaquam ad regnum et dominia nostra inferantur et legerentur, nevequis dogma ipsum pestiferum ac jam pridem damnatum, approbare, profiteri, vel tueri auderet, sub poena capitis et confiscatione bonorum omnium. Per omnes et singulas domos, testitudines, ac cistas diligens scrutatio fiat, et ubi aliqui libri haeretici invenirentur, illinc poena edicti exigeretur. Datum Cracoviae, ante festum. Nat. Beatae Mariae Virginis, anno 1523.

[2]) Nisi illos rector universitatis, vel aliquis per ordinarium constitutus prior viderit, et tam imprimi quam vendi permiserit, sub poenis praedictis ibidem.

[3]) Mandantes omnibus aliis civitatibus regni et dominiorum nostrorum, ut eum modum edicta nostra exequendi teneant cum loci ordinariis aut eorum delegatis, eaque diligentissime exequantur, pro gratia nostra aliter non facturi. Ibid.

majątku i życia rozszerzać wszelkich nowości religijnych zabronił [1]). Najgłówniejszem źródłem, z którego te nowości religijne do Polski płynęły, była szkoła Wittemberska, w której znaczna liczba polskiej młodzieży pobierała nauki. Jan Cochleus, uczony obrońca religii katolickiej, zwrócił na to uwagę biskupów polskich, a zwłaszcza Macieja Drzewickiego, i ci, w roku 1534, wyjednali postanowienie królewskie, mocą którego zabronionym został wstęp do wszelkich godności i urzędów tym wszystkim, którzyby gdziekolwiek nowatorskich nauk słuchali [2]).

§. 24.

Biskupi polscy stają również w obronie wiary katolickiéj.

Chociaż Piasecki biskup przemyski, w swej historyi obwinia Jana Gdańszczanina i Tydemana Gize biskupów warmińskich, oraz Filipa Padniewskiego biskupa krakowskiego i niektórych innych, jako obojętnych i mało gorliwości w obronie wiary okazujących, to znowu byli drudzy polscy biskupi, którzy odważnie przeciwko tym nowościom religijnym występowali. I tak naprzykład: Piotr Tomicki biskup krakowski znany był stolicy Apostolskiej ze swej nauki i pra-

---

[1]) Vide Volum. legum t. I, pag. 448. Ut nullus in toto ducatu Masoviae, tam in civitatibus, oppidis, quam in villis cujuscunque conditionis et status existat, praesertim in civitate varsoviensi, libros et falsam doctrinam Lutheri in quocunque sermone sive latino sive alemanico, aut quovis alio, tenere apud se, et in domibus suis habere, legere, ac ipsum falsum dogma Lutheranorum profiteri, sectam portare, tueri, et aliis eandem persuadere praesumat. Ita tamen, ut quicumque de hac secta legitime convictus et probatus fuerit, talis vita privari debeat, et bona ejus omnia quaecumque habet mobilia et immobilia, confiscari et ad thesaurum ducalem recipi debeant.

[2]) Quod attinet ad eos, qui apud Lutherum vel quoscunque alios factionum istarum principes vitam degunt, iis omnem aditum ad quasvis dignitates et magistratus praecludemus in posterum. Vide apud Rajnoldum t. XIII, pag. 345.

wości charakteru. Sam papież Paweł III, w roku 1535, odzywa się o nim w te słowa: Składamy dzięki Bogu Najwyższemu, że w naszym wieku dał nam takiego króla, i takimi go prałatami ozdobił; pewni jesteśmy, że dopóki oni przy życiu zostaną, to żadna zaraza różnowierstwa do tego królestwa przystępu nie znajdzie [1]). Andrzej Krzycki biskup przemyski, potem płocki, a w końcu arcybiskup gnieźnieński, stawał mocno w obronie wiary, której stróżem od Chrystusa Pana był postanowiony, i w mowie do króla mianej, w roku 1523, w te odezwał się słowa: niezwyciężony monarcho! do ciebie należy, abyś tę zarazę w sąsiednim kraju rozplemioną od królestwa twego odpędzał, a jak go bronisz przeciwko turkom i tatarom, tak również obraniaj go i od nieprzyjaciół wewnętrznych, którzy mu zagrażają [2]). Krzycki w roku 1524, wydał nawet pismo przeciwko Lutrowi [3]). Erazm Roterdamczyk mianuje go dzielnym obrońcą kościoła, pieszo i konno z wojskami luterskiemi walczącym [4]). Synod łęczycki, pod przewodnictwem Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1523, ogłosił bullę papieską przeciwko Lutrowi. — W roku 1525, Klemens VII papież, w liście do Jana Łaskiego, wspomniawszy zaszczytnie o królu polskim, dodaje, że chociaż jego mądrość i prawość nie dozwoli, ażeby religija uszczerbek jaki poniosła, to jednakże, obawiając się potajemnych zasadzek, pragnie, ażeby na synodzie prowincyonalnym arcybiskup zastępował jego osobę, i wszelkiego starania dołożył, iżby nowości luterskie w tem zacnem królestwie miejsca nie miały [5]).

---

[1]) Deo gratias agimus, quod talem regem talibus decoratum praelatis, nostro aevo concesserit, et ut diutissime concedat, oramus. Illis enim salvis et incolumibus, nullam unquam vicinarum haeresum contagionem, in istud regnum pervasuram esse confidimus.

[2]) Et non solum a turcis et tataris aliisque ethnicis, sed etiam a domesticis hostibus apostatis et haereticis tueare. Vide apud Cohleum sub anno 1523.

[3]) Encomia Lutheri. Cracoviae anno 1524.

[4]) Pedestri simul et equestri pugna, cum luteranorum exercitu conflingentem (id est in prosa et poesi).

[5]) Etsi in isto inclyto regno, ipsius carissimi in Christo filii nostri Sigismundi poloniae regis illustris, sapientia atque integritas nobis perspecta est, qui non est passurus, divinae religionis et antiquae Dei fidei quidquam fore detractum; tamen metuentes, occultas in plebem insidias

I w samej rzeczy, synod odbyty także w Łęczycy, roku 1527, przez tegoż samego arcybiskupa, postanowił, aby w każdej dyecezyi był przynajmniej jeden inkwizytor, kapłan świecki lub zakonny, i aby odtąd zarząd inkwizycyi do biskupów należał. Że zaś, są słowa tegoż synodu, inkwizycya na nic się nie przyda, jeżeli lud nie będzie miał głoszonego sobie słowa bożego przez mężów prawdziwie katolickich, którzyby swą naukę przykładem stwierdzali, w skutku tego zatem, poleconem zostało, aby w kościołach katedralnych i przy kolegijatach, a zwłaszcza w dyecezyach wrocławskiej i kujawskiej, wybierano zdolnych kaznodziei i teologów, tłómaczących ludowi gruntownie ewangeliję Chrystusa, a niewdających się w żadne dysputy scholastyczne i przykłady niedorzeczne, które więcej zamięszania w duszach wiernych sprawiają, aniżeli pożytku przynoszą [1]).

Synod piotrkowski, w roku 1530, zalecił, aby duchowni nowatorów religijnych w swych dobrach nie trzymali. Drzewicki arcybiskup gnieźnieński, następca Łaskiego, zwołał synod do Łęczycy, w roku 1531, gdzie surowe postanowienia przeciwko pismom Lutra wydano. Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, na synodzie w Piotrkowie, odbytym w roku 1542, polecił, ażeby pod karą stu marek na fabrykę kościoła, wszyscy biskupi ustanowili inkwizytorów w swych dyecezyach, z duchowieństwa bądź świeckiego bądź zakonnego wybranych, których obowiązkiem było przestrzegać, aby się błędy różnowiercze po kraju nie szerzyły [2]).

---

sathanae, ac intelligentes, fraternitatem tuam provincialem synodum celebraturam, tibi committendum duximus, ut nostras vices in hoc negotio gerens, ac tui pastoralis officii debito armata, adhibeas omnem curam et diligentiam, quo huic atroci et impiae, quae in populo Dei exorta est, lutheranae calamitati locus in isto regno nullus detur. Vide apud Theiner t. II. pag. 428.

[1]) Qui evangelium Christi, et sacram paginam, per solidam scripturam, vorum et probatum intellectum Christi fidelibus tradant et interpraetentur: omittentes in concionibus quaestiones scholasticas et exempla somniata, quia eo corda fidelium distrahere potius quam aedificare videntur.

[2]) Ut infra sex menses a publicatione praesentium computando, constituant et servent inquisitores haereticae pravitatis, qui suorum episcoporum dioeceses visitent, et inquirant diligenter de haereticis, et illos juxta sacrorum canonum dispositionem puniant, aut ordinariis deferrant punien-

Tym sposobem, zarząd inkwizycyi przeszedł całkiem do biskupów. Niemałą także zaporę wciskającemu się do Polski różnowierstwu stawiali dominikanie. Z pomiędzy tych był Dominik Małachowski kaznodzieja królewski [1]), oraz Adryan dominikan, sufragan poznański, który zachęcał króla do wydania wyroków na tych wszystkich, którzy te nowości religijne wprowadzali. — Jakub Russius, Piotr z Sochaczewa, Jakub przeor i inkwizytor krakowski, oraz Paweł z Poznania, który gromił Ostrorogów i Górków stojących w Wielkopolsce na czele nowatorów, lecz też za swą zbytnią gorliwość, ledwie że życia nie postradał.

§. 25.

Pomimo surowych praw królewskich i ustaw synodalnych, nowości religijne wciskają się do Polski.

Nic jednak nie pomogły wszystkie środki, tak przez króla jako i przez biskupów przedsiębrane i zasady Lutra chociaż skrycie, wciskać się do Polski poczęły. Jeszcze w roku 1524 Zygmunt, donosząc o tem Klemensowi VII papieżowi, mówi: Opieram się ile mogę zgubnej sekcie luterskiej, ażeby w krajach moich nie wzrosła, ale sąsiednie prowincye nadsyłają zarazę, usiłując władzę rzymską poniżyć i osłabić [2]). Również biskupi polscy, widząc zbliżającą się tę wielką burzę, wyprawili w roku 1525, Jerzego Wyszkowskiego

---

dos, quorum unus in qualibet dioecesi presbyter saecularis vel regularis, ex commissione et auctoritate speciali dominorum episcoporum et eorum capituli, et non aliter deputetur. Vide Synodum petricovianam Petri Gamrati anno 1542, per Mathiam Scharffenberg an. 1544.

[1]) Quare calamitates multas expertus, a eisdem etiam quaesitus ad mortem, divina ope paratas insidias delusit. Mon. Dominicana pag. 476.

[3]) Suntque multis ex partibus terris meis vicini, nec desistunt sollicitare et allicere vicinos, ut se eodem veneno imbuant, et inexpiabili scelere contaminent, jurisdictionem romanam labefactare et enervare satagentes. Vide apud Theiner t. II, pag. 420.

i Feliksa Naropińskiego kanonika gnieźnieńskiego, z przedstawieniem ojcu świętemu o niebezpiecznem położeniu kościoła w Polsce, zagrożonego w swych instytucyach przez nowatorów. — W piśmie do Rzymu przesłanem, Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, oraz Piotr Tomicki biskup krakowski, Maciej Drzewicki włocławski, Rafał Leszczyński płocki, Maurycy Ferker warmiński, Andrzej Krzycki przemyski, Jan Konopacki chełmiński, Jakób Buczacki chełmski, i Wawrzyniec Międzylewski kamienicki, uskarżają się przed stolicą Apostolską na nowości wierze świętej przeciwne, które szerzą się po kraju, i że gdyby nie było w Polsce króla chrześcijańskiego, przywiązanego całem sercem do głowy najwyższego naczelnika kościoła, to religija katolicka poniosłaby niemały uszczerbek w tem królestwie, a to z przyczyny różnowierców, którzy rozrywają miłość pomiędzy stanem duchownym a świeckim, i dowodzą, jakoby wszelkie obrzędy zewnętrzne, do służby bożej należące, wymyślone były jedynie na uwiedzenie ludu prostego [1]).

Najwięcej tych nowości religijnych napływało do dyecezyi chełmińskiej, warmińskiej i włocławskiej, a to głównie z Prus książęcych, gdzie się luteranizm od samego początku szeroko rozpostarł; tak dalece, iż sam nawet Albert wielki mistrz krzyżacki, w roku 1526, przyjąwszy luteranizm, z mnicha został księciem świeckim udzielnym. Miasto Gdańsk słynne z zamożności i handlu naprzód się tych nowości chwyciło. W samym prawie początku powstania Lutra, bo w roku 1518, ksiądz Jakub Knade pojąwszy żonę, począł w swoich kazaniach występować przeciwko obrzędom kościoła katolickiego. Maciej Drzewicki biskup włocławski złożył go z urzędu duchownego i osadził w więzieniu. Po upływie sześciu miesięcy, został wypuszczony na wolność, pod warunkiem, że więcej do Gdańska nie wróci i kazań miewać nie będzie. Za jego przykładem poszło wielu innych odstępców, którzy w roku 1523, w swoich kazaniach po lutersku wykładali naukę. Znaczniejsi z pomiędzy nich

---

[1]) Et nisi haberemus christianissimum regem, sacrosanctae sedi isti apostolicae integerrimo affectu obsequentissimum, et hic quoque religio non parum caperet detrimenti; siquidem obijcitur plerumque nostro statui ecclesiastico, quod omnia quibus cultus divinus adornatur, avariciae causa a nobis in deceptionem plebis, fierent.

byli: Ambroży Hutefeld, Maciej Binwald i Paweł Körlin. Pospólstwo gdańskie wzburzone ich mowami, zaczęło powstawać przeciwko zwierzchności duchownej, lżyło kapłanów, wyszydzało obrzędy kościelne, zabraniało miewać kazań zakonnikom, rzucało się na świątynie i przywłaszczyło sobie władzę najwyższą, nie zważając wcale ani na upomnienia biskupa, ani na klątwy oficyała gdańskiego. — Taki był stan umysłów w Gdańsku, gdy w roku 1524, zjechali do tego miasta Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, Maciej Drzewicki biskup włocławski, Jan Luzynijan biskup chełmiński, oraz niektórzy inni z panów świeckich, w celu zawarcia przymierza z królem duńskim i innymi książętami. Oprócz tego, ciż biskupi mieli jeszcze zaradzić rozterkom religijnym, które tak w mieście Gdańsku jako i w innych miastach pruskich powstały. W czasie pobytu biskupa Drzewickiego w Gdańsku, umysły dosyć były spokojne, z wyjątkiem Jana Körlina, który bez ogródki z zasadami luteranizmu nawet w jego obecności występować począł. — Drzewicki kazał go uwięzić, lecz skoro tylko o tem rozeszła się wieść po mieście, natychmiast zebrało się wielu mieszczan, i poczęło nalegać na pierwszego z burmistrzów, ażeby u biskupa uwolnienie ich kaznodziei wyjednał. Burmistrz lękając się z tego powodu jakich rozruchów, wyprawił deputacyę do Drzewickiego, z prośbą o uwolnienie Körlina, oraz z przedstawieniem, że w przeciwnym razie, pospólstwo rozdrażnione gotowo dopuścić się jakiego gwałtu. Biskup odpowiedział, że go wtenczas uwolni, jak to sam uzna za stosowne. Pospólstwo tą odpowiedzią oburzone, zaczęło się zbierać licznie z odgróżkami przed jego mieszkaniem, aż nareszcie Drzewicki, obawiając się gorszych następstw, kazał Körlina wypuścić. Lud miejski jednak i tem się nie zaspokoił, a biskup, by nie wywołać zaburzenia, na drugi dzień wyjechał z miasta, pogroziwszy mieszkańcom karami kościelnemi, jeżeli do spokojności nie wrócą. Kiedy jednak po odjeździe Drzewickiego i komisarzy królewskich niespokojności w mieście nie ustawały, naówczas Zygmunt wydał najsurowsze postanowienia przeciwko tym wszystkim, którzyby się ośmielili zasady luteranizmu upowszechniać lub zaburzenia podniecać. Jednakże stronnictwo luterskie, nie zważając na to postanowienie królewskie, poumieszczało swoich predykantów w kościołach katolickich. Magistrat miasta nie mógł temu przeszkodzić, gdyż zwolennicy Lutra przemagali już liczbą nad katolikami. W Elblągu także zabroniono za-

konnikom dzwonienia w noc na jutrznię, a nawet tak im dokuczono, że miasto opuścić musieli. Toż samo działo się i w Toruniu. Rada miasta Gdańska, nie chcąc się narazić królowi, kazała uwięzić dwóch głównych podżegaczy w tych religijnych zamieszkach, ale lud domagał się gwałtem ich uwolnienia i musiano mu zadosyć uczynić. Nakoniec stronnicy nauk luterskich znieśli wszystkie zakony i klasztory w mieście, a gmachy zakonne zabrali na rzecz publiczną, zostawiwszy tylko dwa klasztory, jeden męski a drugi żeński. Wszystkim zakonnikom kazano albo z miasta ustąpić, albo bez względu na rozmaitość ich reguł, mieścić się w jednym klasztorze. Nakoniec usunięto magistrat katolicki a ustanowiono protestancki; zniesiono posty, wigilije, nabożeństwa za zmarłych, oraz inne obrzędy. Katolicy pozbawieni urzędów zanieśli prośbę do króla, który przybywszy sam osobiście do Gdańska, w roku 1525, kazał główniejszych rokoszan uwięzić, a kościoły i klasztory katolikom pooddawać. Najwinniejszym całego tego zaburzenia okazał się Jan Schultz; król przeto, aby nadal powstrzymać podobne rozruchy, skazał go wraz z burmistrzem Wendlandem, dwoma nowymi rajcami Minkiem i Niemegem, oraz trzynastu innymi jego wspólnikami na karę śmierci [1]. Innym burzycielom kazał miasto opuścić w przeciągu dni piętnastu [2]. — Co się zaś tyczy zakonnic, które z klasztorów wyszły, lub mnichów co się pożenili, ci musieli w przeciągu dwudziestu czterech godzin z miasta ustąpić [3]. Poświęcono na nowo

---

[1]) Gedanenses enim cives res novas atque perniciosas, non reipublicam tantum sed etiam in religionem molientes, supplicio affecit, summa tamen moderatione ac aequitate, paucorum enim poena contentus fuit ad salutem reliquorum. Orzechowski in funere Sigismundi regis.

[2]) Cui autem juxta veterem religionem et normam Universalis Ecclesiae ac constitutiones nostras, vivere non placuerit, se intra duas hebdomadas post edictum publicum civitate exire, et alio commigrare poterit, nunquam deinceps reversurus.

[3]) Statuimus item: ut omnes et singuli monachi, moniales et sacerdotes apostatae, aliaeque personae sacris addictae, quae contra professionem suam, et contra fidem Deo praestitam, ad connubium et nuptias desciverunt, et prima vota irrita fecerunt, sectas et doctrinas ab ecclesia catholica damnatas profitentes, in scandalum et perturbationem Christi fideilum, et in dedecus ordinis ecclesiastici, intra diem naturalem seu viginti

wszystkie kościoły, i przywrócono w nich obrzędy rzymsko-katolickie [1]).

Wszyscy urzędnicy miejscy, których w czasie zaburzeń pousuwano, zostali teraz na nowo przywróceni. Oprócz tego wzbronionem zostało kupno wszelkich książek podejrzanych, oraz malowideł religiję obrażających [2]).

Podobne rozruchy ponowiły się i w innych miastach Prus królewskich, jak naprzykład w Brunsbergu, gdzie księży rozpędzono i biskupa słuchać nie chciano. Zygmunt dał zlecenie Maciejowi Drzewickiemu biskupowi włocławskiemu i Ludwikowi z Mortąg, kasztelanowi elbląskiemu, przywrócenia w tem mieście porządku. — Ci, ukarawszy kilku przywódców, zabroniwszy pism Lutra i zagroziwszy karą śmierci tym wszystkim, którzyby na łono kościoła w przeciągu dwóch tygodni nie wrócili, sprawili, że odtąd cała Warmija przy katolicyzmie została [3]).

Do Wielkopolski również, jako sąsiadującej z Niemcami, bardzo wcześnie nowości religijne wciskać się poczęły, zwłaszcza pomiędzy mieszczan niemieckich. W Poznaniu, około roku 1520, dominikan Samuel, kaznodzieja katedralny, powstawał na duchowieństwo i zasady luterskie rozgłaszał. W roku 1525, Jan Seklucyan, rodem z Bydgoszczy, zostawszy kaznodzieją niemieckim, w podobny sposób postępował i znalazł potężnego opiekuna w Andrzeju Górce jenerale wielkopolskim [4]). Jan z Koźmina nauczyciel młodych Górków, Bernard z Lublina, Marcin Glossa i Eustachy Trepka, temiż samemi zdaniami przejęci, gromadzili nowowierców na osobne zebrania religijne, zkąd powstawać poczęły tak zwane zbory wielkopolskie. Przemożna w Wielkopolsce familija Górków, w pałacu swo-

---

quatuor horas ab editis publice praesentibus constitutionibus nostris, ex hac civitate discedant, et nunquam hac deinde revertantur, sub poena ultimi supplicii.

[1]) Ut nullae deinceps antiphonae, responsoria, cantilenae, et id genus insolita dicantur seu canantur intra divina, nisi quae ab officiali domini episcopi consulata fuerint approbata. Ibid.

[2]) Statuta et ordinationes, de dato feria tertia proxima ante festum Mariae Magdalenae, anno 1527, u Dogiela Codex dyplom. t. IV.

[3]) Zobacz Rzepnickiego Vitae pres. eccl. pol. t. II, pag. 24.

[4]) Zobacz Skarga i jego wiek, t. I, pag. 32.

im w Poznaniu, prawie publicznie jeszcze pod rządem Zygmunta I poczęła odprawiać nabożeństwo na sposób luterski. Toż samo robić poczęli Krzysztof Lasocki dziedzic Brzezin, Stanisław i Jakub Ostrorogowie i Łeżyński starosta radziejowski. Jan Łaski, synowiec arcybiskupa, kanonik gnieźnieński i łęczycki, nominat na biskupstwo wesprimskie w Węgrzech, w podróżach po Europie odbywanych, przejąwszy się zasadami różnowierców, ożenił się w Moguncyi, roku 1540.

W Małopolsce również, a mianowicie w Krakowie, poczęto odbywać potajemnie schadzki, około roku 1544, u Jana i syna jego Andrzeja Trzecieskich, tudzież u Lizmanina włocha, prowincyała franciszkanów, spowiednika królowej Bony i u Bernarda Wojewódki burmistrza i drukarza. Trzecieski był człowiek uczony, miał wielki księgozbiór; do niego to schodzono się na uczone rozmowy. Podzielali zaś te zdania: Jakób Przyłuski dawny proboszcz mościcki, a potem pisarz grodzki krakowski, prawnik znakomity; Andrzej Frycz Modrzewski sekretarz królewski, uczeń Melanchtona, Jakub Uchański kanonik płocki i warszawski, Andrzej Drzewicki archidyakon krakowski, Wawrzyniec z Przasnysza kaznodzieja królewski, przezwany Dyskordyą, Albert Kożuchowski, Aleksy Rodecki, Jan Szołdra franciszkan, Marcin Krowicki i jeden z profesorów akademii krakowskiej nazwiskiem Ilza. Z pomiędzy szlachty sprzyjali nowatorstwu: Jan Bonar kasztelan biecki, Hieronim Filipowski dziedzic Chręcic, Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa i Niedźwiedzia, Stanisław Lasocki i Marcin Zborowski. Liczni różnowiercy krakowscy odprawiali swe nabożeństwo, to u Justa Decyusza, sekretarza królewskiego, to u Bonara lub u Stanisława Wyszkowskiego starosty malborskiego. Żadnej zgody pomiędzy nimi nie było, gdyż jedni z nich za kalwinizmem, drudzy za luteranizmem, inni za zwinglijanizmem przemawiali, a znaleźli się nawet i tacy, co wyraźnie popierali błędy aryańskie.

W Litwie także, jako sąsiadującej z Prusami, nie obeszło się bez zaprowadzenia wcześnie religijnych nowości. Około roku 1539, niejaki Abraham Kulwa, litwin, doktór teologii, przybywszy z Niemiec, w założonej przez siebie szkole rozsiewał błędy luterskie [1]). Król

---

[1]) Zobacz Historję miasta Wilna, tom II, karta 142 i 150.

Zygmut kazał mu się stawić przed Pawłem biskupem wileńskim, aby się wytłómaczył, a w roku 1542, potwierdził biskupom prawo sądzenia i karania nowatorów. Po Kulwie zjawił się w Wilnie, około roku 1550, Jan Winkler, który w swoich kazaniach, miewanych dla katolików niemieckich, rzucał zręcznie nasiona nauk luterskich między swoich słuchaczy; a kiedy mu biskup zabronił wstępu do kościołów, szerzył luteranizm w domu możnego obywatela wileńskiego Morsztyna. — Potem uciekł do Królewca i tam życia dokonał.

Kiedy Zygmunt August, jeszcze za życia ojca, dostał pod zarząd Litwę i w niej osiadł, naówczas nowatorowie chcieli go gwałtem na swą stronę przeciągnąć: sam Kalwin ofiarował mu komentarze na list świętego Pawła do żydów. — W jego bibliotece znajdowały się pisma Lutra, Melanchtona, Kalwina i innych nowatorów.

Kaznodziejami przy jego dworze byli: Jan Koźmińczyk i Wawrzyniec z Przasnysza Dyskordya, którzy ludowi z ambony nauki luterskie głosili [1]). Skoro to doszło do wiadomości Pawła III papieża, że ludzie rozsiewający zdania przewrotne i wierze świętej przeciwne, usiłują je wpoić w młodzieńczy umysł syna królewskiego, wysłał do Polski, w roku 1538, swego legata Hieronima Roraryusza, skłaniając króla, aby takowych ludzi usunął, a na znak swej życzliwości dla Zygmunta Augusta, ofiarował mu czapkę i miecz poświęcony [2]). Paweł III nie przestał zachęcać króla Zygmunta, już starością pochylonego, do stawiania mężnego oporu tym religijnym nowościom. Chociaż przekonany jestem, mówi ojciec święty w jednym ze swych listów, że wasza królewska mość kierujesz się mądrością i pobożnością, i nie potrzebujesz żadnych napomnień, to jednakże błagam waszą królewską mość przez Jezusa Chrystusa, abyś użył wszelkich sił swoich i nie dozwolił rozszerzać się zgubnym zamysłom niektórych twoich poddanych, a pozyskasz tak dla siebie

---

[1]) Annales Polon. Sarnicii, libr. VIII ad annum 1552.

[2]) Deum suppliciter deprecantes, ut tibi qui una cum praestantissimo rege patre tuo, vestrum regnum venenis haeresum vicinarum nunquam inquinari passus es, omnem felicitatem concedat, dexteram ejus firmet, caputque tuum hoc pileo vi spiritus sancti per columbam figurati, protegat. Romae XXIV Junii 1539.

jak i dla syna swego spokojność i błogosławieństwo od Boga[1]). Godnie odpowiedział temu król Zygmunt, i dlatego też, za jego rządów tylko pokątnie zasady nowatorskie wciskać się mogły do Polski.

§. 26.

Usiłowania Zygmunta I u stolicy Apostolskiej, w celu zwołania koncylijum powszechnego. Śmierć tego monarchy.

Król Zygmunt, jako szczerze przywiązany do religii katolickiej, z obawy coraz to smutniejszych następstw, temi sporami religijnenemi spowodowanych, przedstawiał kilkakrotnie stolicy Apostolskiej, potrzebę zwołania w jak najprędszym czasie koncylijum powszechnego. W liście do Klemensa VII, w roku 1525, w te słowa przemawia: Postęp tej zarazy tak się już rozszerzył, iż się obawiam, aby wszelkie usiłowania moje, jakie łożę do powstrzymania jej, nie okazały się bezskutecznemi. Sądzę zatem i najszczerzej radzę waszej świętobliwości, aby mogła jak najprędzej zrobiwszy naradę z królami i książętami, zwołać w miejscu dogodnem koncylijum powszechne, i na takowe wszelkie stany tak duchowne jako i świeckie zawezwać, ażeby ten pożar przygasić pierwej, nim on wszystko ogarnie[2]). Z tem wszystkiem jednak, ustawiczne wojny pomiędzy Karolem V cesarzem niemieckim a Franciszkiem I królem francuskim, były powodem, iż tyle upragnione koncylijum w prędkim czasie zwołanem być nie mogło. Kiedy po śmierci Klemensa VII,

---

[1]) Majestas tua longaevam aetatem, foris victorias, domi tranquillitatem, ubique felicitatem a Deo consecutura est in terris. Datum Vilitris, die 15 septembris an. 1543.

[2]) Censeo itaque, et integerrimo animo vestrae Sanctitati consulo, dignetur citra moram, accepto cum regibus et principibus christianis mutuo consilio et deliberatione, concilium generale loco oportuno indicere, et ad illud omnes status et ordines, tam ecclesiasticos quam saeculares invitare, ut hoc incendium plus equo neglectum, adhuc extingui posset, antequam omnia occupet.

Vide apud Theiner, tom II, pag. 427 sub anno 1525.

wstąpił na stolicę apostolską Paweł III, król Zygmunt znowu w roku 1539 wyprawił do niego w poselstwie Jana Wilamowskiego, doradzając ojcu świętemu, aby zwołanie koncylijum powszechnego przyśpieszył. I w samej rzeczy, papież ten dokładał wszelkiego starania do uskutecznienia tego zamiaru. Mamy jego list, pisany w roku 1542, do Piotra Gamrata arcybiskupa gnieźnieńskiego, zapraszający go do przybycia na synod. Piotr Gamrat w odpowiedzi przesłanej ojcu świętemu donosi, iż listy od niego odebrane kazał odczytać na synodzie prowincyonalnym, i że jeżeli mu tylko zdrowie posłuży, to sam osobiście na koncylijum przybędzie, lub w razie niemożności, przyszle delegowanych od siebie [1]). Wiadomo nam z historyi kościelnej, iż obrady tego koncylijum rozpoczęły się w Trydencie, w dniu trzynastym grudnia roku 1545, lecz że po dwóch latach, to jest w roku 1547, do Bononii przeniesione zostały. Z tego właśnie powodu Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, następca Piotra Gamrata, zwołał synod prowincyonalny do Piotrkowa. Rozbierano tam i zastanawiano się nad ówczesnem położeniem rzeczy w kościele, a mianowicie: czyli wysłać delegowanych z Polski do Bononii albo nie? zwłaszcza, iż żaden z biskupów zaalpejskich tam nie przybędzie. Wreszcie stanęło na tem, aby arcybiskup powiadomił ojca świętego, i przyczynę opóźnienia z przybyciem posłów polskich przedstawił [2]).

Zygmunt I obciążony wiekiem, nie mógł już z taką troskliwością wglądać w sprawy duchowne, jak to czynił za swoich lat młodszych, ztąd też wcisnęły się nadużycia, zwłaszcza od czasu, jak

---

[1]) Quod si per sereniss. principes meos et per valetudinem meam licebit, sane quam lubens parebo monitis sanctitatis vestrae ipse, ut veniam ad conciliium istud, diu bonis omnibus exoptatum, Sin minus licebit, tamen allegabuntur sane tum a nostro ordine, tum a sereniss. principibus meis, graves, prudentes doctique viri.

Cracov. VII. idus novem. an. 1542.

[2]) Dubitandum est a nostris, an caeteros illuc antevertere, an ab instituto itinere supersedere deberent: visum est tandem omnibus in dicta synodo congregatis, ego ad S. D. N. litteras ut darem, quibus morae hujus nostrae causas, tum quod in his terris esset multorum de hoc concilio judicium, quinne religionis atque rerum nostrarum esset hic status, Sanctitati suae perscriberem. Epistola Dzierzgovii archiep. ad card. Farnesium. Vide apud Theiner t. II pag. 558.

w roku 1545, udzielił Bonie swojej małżonce prawa nominacyj na biskupstwa i inne beneficya w dobrach do niej należących [1]). Chciwa włoszka frymarczyła jawnie tak biskupstwami jako i beneficyami duchownemi. Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, doznawał ciągle jej szczególnej protekcyi, jak tego są dowodem listy, które za nim do stolicy apostolskiej pisała [2]). Jan Latalski tą drogą doszedł do najwyższej godności w kościele polskim, to jest do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Również znaczną sumę dał za swe wyniesienie na arcybiskupstwo Mikołaj Dzierzgowski, któremu gdy później rozgniewana na niego Bona wyrzucała, iż przekupstwem swą godność otrzymał, dał jej taką odpowiedź: kupiłem arcybiskupstwo, bo było do sprzedania. Bona jako cudzoziemka nie dbała wcale o Polskę i całą jej myśl zajmowało księstwo Baru we Włoszech [3]), dokąd potem po śmierci króla wyjechała ze wszystkiemi skarbami.

W roku 1548, Zygmunt I, mając już lat ośmdziesiąt, złożony chorobą, gotował się do wieczności; słuchał z nabożeństwem mszy

---

[1]) Dedimus, donavimus et concessimus ad tempora extrema vitae ipsius Ser. Maj. jus patronatus praesentandi plenarium nostrum ad omnia et singula ecclesiastica beneficia, quocunque censeantur nomine et titulo, quae his pro expressis habere volumus ad collationem et conferentiam nostram regiam pertinentia, in omnibus ecclesiis cathedralibus, collegiatis, parochialibus, hospitalibusque et illarum capellaniis, aut aliis quibuscunque suis nominibus et titulis appellatis. Vide apud Theiner t. II. pag. 550.

[2]) W liście do Pawła III. takie daje pochwały Gamratowi: Cui cum ingenii vigor, longusque rerum usus, expeditum concilium, et humanitas atque benignitas, singularem omnium ordinum gratiam, et haec omnia cum fide, integritate ac dignitate conjuncta, summam auctoritatem in hoc regno pepererint, apprime necessaria est Regiae majestati ejus praesentia. Vide apud Theiner t. II pag. 539.

[3]) Wyjątek z listu królowéj Bony do Klemensa VII. papieża: Jo particolarmente rengratio assai la sanctita v. dele offerte et bone opere sue ad conservatione del stato mio de Italia, lequali li ho fatto si per la inata sua bonta, como ancora per seguitare li vestigii deli antiqui soi, liquali con casa Sforcesca et Aragona sonno stati sempre boni amici et parenti; et per non fastidire la Sanctita v. con la litera mia tropo longa, ho scripto certe cose al Reverendissimo monsignor Salviate circa il bisogno del stato mio: la suplico humilmente la voglia exaudire, poi che per sua inata clementia ho comenzato ad defendere le cose del statu mio, humilmente suplico la sanctita v. voglia perseverare, ali pedi del quale humilmente baso. Vide apud Theiner tom II.

świętej, którą Wit Albanus dominikan, jego spowiednik, odprawiał. Zakończył życie w Krakowie, panując w Polsce lat czterdzieści jeden; pochowany w katedrze krakowskiej w kaplicy, którą sam za życia zbudował i przyozdobił. Samuel Maciejowski, biskup krakowski uczcił jego pamięć piękną przemową, mianą w języku polskim [1]). Paweł III papież, w liście do Zygmunta Augusta, tak się wyraża: Uczuliśmy dotkliwie zgon świętej pamięci Zygmunta króla polskiego, a twojego rodzica, taka bowiem w jego osobie była pobożność, połączona z roztropnością, oraz królewską godnością, iż w każdym czasie a szczególniej też w obecnym, jego życie potrzebnem było rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Lubo wszechmogący Pan temu najzacniejszemu i najlepszemu z królów w długie lata dni jego przedłużył i w bardzo późnym wieku z tego świata go zabrał, to jednakże, skoro zważymy na to, ile on był użyteczny i potrzebny swemu królestwu i całemu chrześcijaństwu, możemy tylko powiedzieć, że żywot jego bardzo prędko przeminął [2]).

O tym monarsze jeden z historyków powiedział, że on mógł się mieścić w jednym rzędzie z Karolem V cesarzem niemieckim i Franciszkiem I królem francuzkim, którzy to monarchowie, gdyby nie jednocześnie żyli, to każdy z nich był godnym całemu światu panować [3]).

§. 27.

Niesnaski wewnętrzne powstałe w samych początkach po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta.

Skoro tylko doszła do Rzymu wiadomość o śmierci Zygmunta I króla polskiego, zaraz Paweł III papież, w miesiącu czerwcu roku

---

[1]) Zobacz kronikę Orzechowskiego kar. 24.

[2]) Parum tamen vivisse dicendus est, qui et suo regno et universae Christianitati tam erat utilis et necessarius. Romae XI. sept. 1548. Vide apud Rajnoldum.

[3]) Paweł Jowius.

1548, przesłał list do Zygmunta Augusta, w którym, udzielając mu przestróg ojcowskich, zachęca go do postępowania śladem swych poprzedników, a zwłaszcza swego zmarłego ojca [1]). I w tym celu wysłał do Polski Hieronima Martinengo, jako nuncyusza z ważnemi instrukcyami [2]). Niedługo potem, bo w miesiącu sierpniu tegoż roku, wyprawił od siebie nowy król polski w poselstwie do Rzymu Marcina Kromera, kanonika krakowskiego a swego sekretarza, ażeby powiadomił stolicę Apostolską o jego na tron wstąpieniu, i ażeby zapewnił ojca świętego, iż nowy monarcha również szczerze religiją katolicką opiekować się będzie [3]).

Lecz Zygmunt August odebrawszy miękkie wychowanie w młodości, w pośród kobiet i pochlebców, pod zgubnym wpływem swej matki Bony, nie miał ani silnej woli, ani wytrwałości potrzebnej, do powstrzymania wzrastającej coraz bardziej chęci w szlachcie polskiej do różnowierstwa. Był też przez całe życie we wszystkiem chwiejącym się i niestałym, wtenczas, kiedy złe szerzące się szybkim krokiem po kraju wymagało wielkiej baczności. Wielu możnych panów polskich powysyłało dawniej swych synów na pobieranie nauk za granicę, a mianowicie do Wittembergi, Norymbergi, Bazylei i innych miast niemieckich. Większa część tej młodzieży, powróciwszy do kraju, przywiozła nowe wyobrażenia o wierze i poczęła je szerzyć we własnej ojczyźnie. I możnaby powiedzieć, że podówczas te nowości stały się jakby jaką modą, jakby dobrym tonem, za którym bogatsza szlachta polska goniła; bo co się tyczy szlachty uboższej, oraz ludu miejskiego, to ci niezachwianie w wierze swoich ojców wytrwali.

Jeszcze za życia ojca, Zygmunt August, objąwszy rządy nad Litwą, pojął był w małżeństwo Elżbietę, córkę Ferdynanda niemieckiego, która po dwóch latach umarła. Owdowiały młody król poznał

---

[1]) Ut gloriam majorum vestrorum, imprimisque genitoris tui assequaris. Romae apud sanctum Marcum, 21 junii, anno 1548.

[2]) Zobacz instrukcye dane temu nuncyuszowi jadącemu do Polski, w Rzymie dnia 15 lipca 1548, w Relacyach nuncyuszów t. I, karta 1.

[3]) Dat. in Niepołomice die 15 augusti, anno 1548. Mittimus ad S. D. N. Venerabilem Martinum Cromerum canonicum cracoviensem secretariumque nostrum, ut de morte divi parentis nostri, nuntium sanctitati ejus perferret. Vide apud Theiner tom II, pag. 560.

w Litwie piękną i zacną Barbarę, córkę Jerzego Radziwiłła kasztelana wileńskiego, wdowę po Gastoldzie wojewodzie trockim, pokochał ją i postanowił z nią się ożenić. Lecz obawiając się, aby mu tak naród jako i żyjący jeszcze podówczas rodzice do tego nie przeszkadzali, zawarł z nią ślub potajemnie. O tym jego postępku nikt z pewnością nie wiedział, bo się Zygmunt August nikomu obcemu nie zwierzył; i dopiero po niejakim czasie, kiedy przybył do Krakowa, wyjawił swą tajemnicę Janowi Tarnowskiemu kasztelanowi i Samuelowi Maciejowskiemu biskupowi krakowskiemu, kanclerzowi królestwa, prosząc ich, aby go wspierali swoją powagą. Skoro tylko Zygmunt I życie zakończył, pośpieszył Zygmunt August do Krakowa i sprawił zmarłemu ojcu pogrzeb bardzo wspaniały. Na uczcie albo raczej na stypie pogrzebowej, danej przez młodego króla, tak dla panów polskich, jako i dla książąt oraz posłów zagranicznych, chociaż ta uczta była we środę, dawano mięsne potrawy, co się już starym senatorom bardzo nie podobało. Wprawdzie post we środy był zniesiony przez Julijusza II papieża jeszcze za króla Aleksandra, lecz gorliwsi polacy z tego korzystać nie chcieli i dawnym zwyczajem środy pościli. Zygmunt August chcąc się usprawiedliwić, przytaczał, że to uczynił jedynie dla osób zagranicznych, a zwłaszcza dla posłów niemieckich, u których post we środę wcale nie obowięzuje; zawsze jednak miano mu to za złe, jakoby sobie lekceważył przepisy kościoła [1]).

Na sejmie, który król w roku następnym zwołał do Piotrkowa, wszczęły się gwałtowne spory względem jego małżeństwa; wielu bowiem było takich, którzy uważając je za niestosowne, gwałtem zerwać usiłowali. Na zerwanie tego małżeństwa najwięcej nastawała sama matka królewska Bona, pałająca ku Barbarze srogą zawiścią. Przyszło nawet do tego, że posłowie, rzuciwszy się do nóg króla, prosili go i zaklinali, aby Barbarę porzucił, a o innej sobie równej żonie pomyślał [2]). Zygmunt nie spodziewając się tak natarczywych wymagań, podniósł się z miejsca nieco zmieszany, a zdjąwszy z głowy nakrycie, żądał od posłów, aby mu pozostawili pewien czas do udzielenia im odpowiedzi. Na następnem zebraniu, król niezłomny

---

[1]) Zobacz Kronikę Orzechowskiego karta 25.
[2]) Tamże, karta 32.

w swem postanowieniu, dał senatorom i posłom taką odpowiedź: co się stało, odstać się nie może, a wam przynależy nie o to mię prosić, iżbych żonie wiarę złamał, lecz o to, iżbych ją każdemu człowiekowi na świecie chował. Przysiągłem żonie, tej nie odstąpię póki mię Pan Bóg na świecie zachowa, a milsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa [1]). Tej prawdziwie zacnej odpowiedzi Zygmunta Augusta, nie pochwalali ani senatorowie ani posłowie, lecz poczęli się użalać na samowolność króla, i jakby jeszcze niedosyć jego władzę ograniczyli, chcieli wymódz na nim koniecznie, aby już bez ich zezwolenia i ożenić się nie mógł. Zapytany o zdanie Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, oświadczył, iż mu się to małżeństwo królewskie nie zdaje, które nie publicznie ale pokątnie zawarte zostało. Sądził, iż bez żadnych skrupułów król może żonę porzucić, dodając, że ta przysięga ważną być nie może, bo każda przysięga ktemu się ściąga, i to jest finis juramenti, aby było licitum i honestum. Dziaduski biskup przemyski jeszcze bardziej za rozwodem przemawiał, odzywając się w te słowa, że co się tycze sumienia waszej królewskiej mości, tenuis est religio, timere culpam ubi non est culpa. Nic w tem wasza królewska mość sumienia swego nie obrazisz przed Panem Bogiem; my będziemy za to pokutować jako i za mnicha króla pokutujemy. Poczem prymas grzech zaciągnięty przez króla na głowy wszystkich polaków przyrzekł rozdzielić [2]).

Smutna to rzecz przywodzić z dziejów ojczystych, jak najwyżsi dostojnicy kościoła, zamiast stawać w obronie sakramentu małżeństwa, sami powstają na jego rozerwanie; a to tem bardziej, że prawdziwą przyczyną tego sporu przeciwko małżeństwu królewskiemu nie było żadne przekonanie wewnętrzne, tylko jedynie duma Kmitów, Tęczyńskich, Górków i Zborowskich, obawiających się tego, ażeby krewni królowej Barbary nad nich się nie wynosili. Jan Tęczyński do tego nawet stopnia swą zuchwałość posunął, iż nie wahał się wyrzec publicznie, iżby wolał Solimana sułtana tureckiego widzieć w Krakowie na zamku, aniżeli Barbarę królową polską [3]). Samuel

---

[1]) Zobacz Łukasza Górnickiego Dzieje w koronie polskiej.

[2]) Vide Annales Orichovii, pag. 24. Quod si quid peccati in dimittenda illa muliere contraheretur regi, illud se divisurum, ut viritim peccati regii partem quisque in Polonia pro salute communi ferat.

[3]) Zobacz Kronikę Orzechowskiego, karta 33.

Maciejowski biskup krakowski nie podzielał zdania Dzierzgowskiego i Dziaduskiego, lecz dowodził przeciwnie, iż król przysięgi danej swej żonie dotrzymać powinien, bo sakramentu świętego gwałcić nie można. Za nim poszli inni biskupi, jako to: Andrzej Zebrzydowski kujawski, Jan Drohojowski chełmski, Leonard Słonczewski kamieniecki, oraz Jan Tarnowski kasztelan krakowski. Ale ta sprawa o małżeństwo królewskie była tylko wstępem do następnych rozterków i zawichrzeń, do jakich dało powód wielu ze szlachty, którzy chcąc się całkiem wyłamać z pod uległości biskupów, nowe wyobrażenia religijne przyjmować poczęli.

Jeszcze się te pierwsze nieporozumienia niezupełnie uspokoiły, kiedy w tymże samym roku, to jest 1549, za przybyciem króla do Krakowa, smutny wydarzył się wypadek, który później niemały wpływ wywarł na rozszerzenie różnowierstwa w Polsce. Słudzy księdza Andrzeja Czarnkowskiego, obrażeni na uczniów ze szkoły wszechświętych, napadłszy na nich znienacka, jednych poranili, drugich nawet na śmierć pozabijali. Uczniowie zanieśli skargę z wielkiem narzekaniem do samego króla i poczęli obwiniać księdza Czarnkowskiego o udział w popełnionem morderstwie. Kiedy im przystępu na zamek nie dozwolono, udali się do Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego, jako opiekuna akademii krakowskiej, aby się wdał w tę sprawę i wyjednał u króla wymiar sprawiedliwości; inaczej odgrażali się że Kraków porzucą. Król kazał im się stawić przed sobą, wysłuchał ich cierpliwie, ale nie mógł wymierzać kary na księdza Czarnkowskiego, który się uniewinnił, iż wcale o tem zabójstwie nie wiedział, gdyż nawet pod tę porę kiedy się ono stało, nie był w domu obecny. Polecił zatem biskupowi Samuelowi Maciejowskiemu, aby tę sprawę zbadał i rozsądził. Po ściśle przeprowadzonem śledztwie, pokazało się, że ksiądz Czarnkowski zupełnie był niewinnym tylko jego słudzy. Studenci jednak nie chcieli na tem poprzestać, ale jak przyrzekli tak i zrobili, i niezważając wcale na poważną radę i napomnienia Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, wyszli z miasta z żalem i płaczem całej ludności krakowskiej. Wielu z pomiędzy nich udało się do Prus lub do Czech, gdzie się błędami różnowierców zarazili, a po powrocie do kraju, też błędy w pośród swoich rozsiewali.

§. 28.

Różnowierstwo coraz bardziej w Polsce się szerzy.

Po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta, stronnicy nowości religijnych poczęli już występować otwarcie, a zwłaszcza w Prusach królewskich. W Gdańsku i innych miastach nietylko że komuniję pod dwiema postaciami rozdawano, ale nawet i dzieci podług zasad nowo przyjętych wychowywać poczęto. W Wielkopolsce na czele różnowierców stali: Andrzej Górka kasztelan poznański oraz Stanisław i Jakub Ostrorogowie. W Kujawach Leżyński, Radziejowski i Lasocki. Bracia Morawscy wypędzeni z Czech przez cesarza Ferdynanda, także do Wielkopolski przybyli. W Małopolsce zaczęły brać przewagę zasady helweckie, rozszerzane głównie w Pińczowie przez Franciszka Stankara. Samuel Maciejowski biskup krakowski sprowadził był tego włocha do Krakowa na profesora języka hebrajskiego przy akademii krakowskiej, w r. 1550. Stankar zamiast wykładać pismo święte po katolicku w duchu kościoła, począł zaszczepiać w umysłach młodzieży błędne zdania o wierze. Powiadomiony o tem biskup przez Mikołaja Szadka rektora akademii, kazał Stankara w Lipowcu uwięzić [1]), ale stronnicy nowatorstwa, Stanisław Lasocki podkomorzy łęczycki i Andrzej Trzecieski, ułatwili mu ucieczkę. Przybywszy do Pińczowa, Stankar przyjęty został przez Mikołaja Oleśnickiego dziedzica tego miasta, a wywdzięczając mu się za udzielenie gościnności, namówił go do porzucenia wiary katolickiej i do przyjęcia błędów zwinglijańskich.

Idąc za radą tego włocha, Oleśnicki postanowił wygnać z klasztoru zakonników paulinów, obrazy z kościoła powyrzucać, i zaprowadzić w nim nabożeństwo helweckie; jednakże obawiając się surowości prawa, zakonników wprawdzie nie wypędził, ale tak im srodze dokuczał, że sami klasztor opuścić musieli. Poczem Oleśnicki wraz

---

[1]) Zobacz Chimerę Stanisława Orzechowskiego.

ze Stankarem i z innymi stronnikami nowatorstwa, zaprowadził w swym zamku pińczowskim nowe nabożeństwo. Tym sposobem, mówi Orzechowski, na to miejsce najpierw cudzoziemska wiara do Polski się wcisnęła, i odtąd ten błąd tak się stał pospolitym, że nietylko skrycie, pomiędzy ścianami swych domów, dawnemi obrządkami gardzono, ale nawet publicznie po rynku i pałacu je potwarzano [1]).

Przykład Oleśnickiego naśladowali inni. I tak: Stanisław Stadnicki wygnał dominikanów z Łańcuta i zabrał kościół w Dubiecku. Drugi Stadnicki zabrał kościół w Niedźwiedziu. Pootwierali swe domy dla różnowierców: Stanisław Lasocki w Poleśnicy, Hieronim Filipowski w Chręcicach, Mikołaj Dłuski w Iwanowicach, Lanckoroński w Kurozwękach. Dwa powiaty w województwie krakowskiem, jako to: proszowski i księzki, tak się przepełniły domami szlachty zlutrzałej, że, jak mówi Lubieniecki, płynącą tamtędy rzekę przezwano luterką. Ten szał nowatorski owionął również wielu duchownych polskich, którzy albo całkiem przeszli do różnowierców, albo przynajmniej lekce sobie ważyli ustawy i przepisy kościoła i zuchwale je pogwałcali. Za przykładem księdza Łaskiego, który został innowiercą, poszło wielu innych, jak naprzykład: Walenty proboszcz z Krzeczonowa w dyecezyi krakowskiej, który chwyciwszy się religijnych nowości pojął żonę w r. 1549. Samuel Maciejowski biskup krakowski kazał mu się stawić do sądu, lecz Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa, Mikołaj Rej z Nagłowic poeta, oraz Remigijan Chełmski, wzięli go pod swą opiekę, i przybywszy wraz z nim do biskupa, wyjednali u niego, że mu to uszło bezkarnie. Przeszli także do różnowierców: Stanisław Lutomirski proboszcz koniński i tuszyński, Andrzej Prażmowski proboszcz w Poznaniu, Marcin Czechowicz proboszcz w Kurniku, Szymon Żak, Jakub Sylwijusz proboszcz w Krzemieniu, Marcin Krowicki proboszcz w Wiśni, Marcin z Opoczna, Jan Łącki proboszcz w Międzyrzeczu, Jakub Przyłuski, oraz dwaj Białobrzescy opaci cystersów z Mogiły i Jędrzejowa i wielu innych [2]).

---

[1]) Zobacz Kronikę Orzechowskiego, wydanie Mostowskiego, karta 86.
[2]) Lubieniecki, karta 34.

§. 29.

Sprawa księdza Stanisława Orzechowskiego i Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa.

W roku 1550, wielkiej wrzawy tak na sejmie piotrkowskim, jak równie i w całym kraju, narobiła sprawa Stanisława Orzechowskiego kanonika przemyskiego, z której przekonać się możemy, jak dalece już podówczas powaga biskupów przez różnowierców poniżoną była. Stanisław Orzechowski, urodzony w roku 1513, był synem pisarza ziemskiego. Od młodości okazywał wielką zdolność do nauk. Odebrawszy pierwsze wiadomości w Przemyślu, odesłany został do Wiednia, gdzie się gruntownie po łacinie i po grecku wyuczył. Następnie zwiedził Wittembergę, słuchał nauk w akademii w Padwie, i tam, zapoznawszy się z wielu znakomitymi ludźmi, wyjednał sobie u papieża Pawła III kanoniję przemyską, a po powrocie do kraju wyświęcony został na kapłana we Lwowie przez Starzechowskiego arcybiskupa lwowskiego. Biskup przemyski Tarło od samego początku miał za złe Orzechowskiemu, iż się starał w Rzymie o godności duchowne, i że się w innej dyecezyi, i to bez jego zezwolenia, wyświęcił. Z tem wszystkiem jednak Orzechowski, wsparty powagą Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, utrzymał się przy tytule kanonika przemyskiego. — Następca Tarły Jan Dziaduski biskup przemyski, często strofował Orzechowskiego o życie nieskromne i ze stanem kapłańskim niezgodne; kiedy jednak tenże dał uroczyste przyrzeczenie, że się poprawi, biskup mu chętnie dawniejsze uchybienia przebaczył. Lecz Orzechowski nie dotrzymał słowa, ale owszem brnął coraz dalej, a nareszcie oświadczył biskupowi publicznie, że się ożeni. Dziaduski powołał go przed swój sąd; Orzechowski wezwania nie przyjął, a tem samem popadł w cenzury kościelne. Właśnie podówczas, to jest w roku 1550, zebrał się sejm w Piotrkowie, na którym szlachta znowu burzyć się i powstawać poczęła, tylko że już nie przeciwko małżeństwu króla, lecz przeciw duchowieństwu. Orzechowski przybył także na ten sejm,

i począł występować w izbie poselskiej przeciwko biskupom, a zwłaszcza przeciwko Dziaduskiemu, który go cenzurą kościelną ukarał Posłowie, pomiędzy którymi znajdowało się już bardzo wielu napojonych błędami różnowierców, niezważając na to, że sprawa Orzechowskiego jako duchownego wcale do nich nie należy, poczęli go bronić i robić przedstawienia królowi, że tylko on sam szlachcica na utratę majątku i czci wskazywać może; najbardziej zaś przeciw biskupom występowali ciż sami, którzy na przeszłym sejmie przeciciwni byli małżeństwu królewskiemu z Barbarą. Znajdowało się również wielu i pomiędzy senatorami takich, którzy sprzyjali różnowiercom, jak naprzykład Andrzej Górka kasztelan poznański, Zborowski wojewoda kaliski, Rafał Leszczyński wojewoda brzeski; przeto i ci, chcąc zniweczyć władzę biskupów w materyach dotyczących wiary, popierali sprawę Orzechowskiego i wymogli na królu, że mu się publicznie bronić pozwolił. Orzechowski rozpuściwszy cugle językowi, począł rzucać obelżywe pociski na duchownych, biskupi zatem, wstawszy z krzeseł, prosili króla, aby mu dalej mówić zabronił. Senatorowie świeccy oraz posłowie żądali, aby dokończył mowy, na co król zezwolił pod warunkiem, iż Orzechowski będzie mówił ze skromnością i z umiarkowaniem. Po takiej przeprawie, arcybiskup wezwał Orzechowskiego aby się stawił u niego do rozmowy, w towarzystwie niewięcej jak sześciu osób. Lecz Andrzej Górka jego najgłówniejszy obrońca, namówił co najznakomitszych panów, podobnie jak on napojonych różnowierstwem, to jest: Radziwiłła, Zborowskiego, Leszczyńskiego, Brudzewskiego i dwóch swoich synów, aby się wraz z Orzechowskim do arcybiskupa udali. Wobec takich osób, biskupi wcale o sprawie Orzechowskiego mówić nie chcieli i z niczem ich odprawili, co znowu do rzucania nowych pocisków na stan duchowny stało się powodem. Nareszcie Jan Tarnowski kasztelan krakowski, chcąc sprawę tę załatwić, sprowadził do siebie biskupów: Dziaduskiego, Maciejowskiego oraz Kmitę i Orzechowskiego, i wyjednał na nim przyrzeczenie, że się samowolnie nie ożeni, chyba wtenczas, jak sam papież na to zezwoli. — Lecz Andrzej Górka i Marcin Zborowski podburzali ciągle Orzechowskiego, aby się ożenił, a kiedy mu Kmita panny Straszówny z dworu swej żony odmówił, ułatwił mu wstęp do domu Jana Chełmskiego, z którego córką Magdaleną zawarli związek małżeński, w roku 1551, we wsi Leszczynie blisko Jędrzejowa. Niedługo po-

tem we własnym swym domu, we wsi Żurawicach, dał ślub Marcinowi Krowickiemu proboszczowi z Wiśni z dyecezyi przemyskiej, który chwyciwszy się religijnych nowości, ożenił się z Magdaleną, córką Stanisława Pobiedzińskiego. Po takim czynie, Dziaduski biskup przemyski rzucił na Orzechowskiego cenzury duchowne i z dyecezyi wywołał. O dalszych zajściach z Orzechowskim niżej powiemy.

Drugą rzeczą, której biskupi milczeniem pominąć nie mogli, z przyczyny wielkiego zgorszenia, była sprawa Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa. — Młody ten stronnik zasad nowatorskich, jak wyżej powiedzieliśmy, wypędziwszy paulinów z klasztoru pińczowskiego, dopuścił się pogwałcenia rzeczy świętych. Andrzej Zebrzydowski biskup włocławski, mianowany biskupem krakowskim, usilnie nalegał i przedstawiał królowi, iż z tego nieposłuszeństwa kościołowi, jakiego się wielu dopuszcza, wyrodzi się z czasem nieposłuszeństwo wszelkiej władzy, a w końcu i zguba kraju nastąpi. Dosyć jest, mówił, obrócić oczy na Niemcy, aby się o tem przekonać. Następnie prymas Dzierzgowski polecił Przerembskiemu, ówczesnemu administratorowi dyecezyi krakowskiej, aby wydał pozwy przeciwko Oleśnickiemu. Przybył wprawdzie Oleśnicki na sąd, lecz otoczony liczną zgrają dworzan, począł przemawiać zuchwale i zniewolił Przerembskiego, iż musiał poprzestać na surowych napomnieniach i całą tę sprawę odesłał do króla. Senat świecki prawie cały był tym razem po stronie duchowieństwa. Sławny Rej z Nagłowic poeta, przyjąwszy na siebie obronę Oleśnickiego, składał całą winę na zakonników pińczowskich, dowodząc, że się niemoralnie prowadzili i że sami z klasztoru pouciekali. W tem Jan Tarnowski zapytany o zdanie, odpowiedział, iż czem prędzej zapobiedz trzeba temu tak wielkiemu zgorszeniu. — Widzisz najjaśniejszy królu, do czego to przychodzi zuchwałość; młodzikowie się schodzą, wiary nowe wymyślają, starą odrzucają. Wszakże pobożność ku Bogu jest podstawą wierności ku królom, a jeżeli pierwsza ustanie, to naówczas o drugą ani pytaj. Obawiając się tego, ojciec twój i sam się o to starał, i innym zwierzchnościom zalecał, aby obcych obrządków sprowadzać zabraniały; przewidywał bowiem ten najroztropniejszy pan, iż nic tak nie rozrywa rzeczypospolitej, jak gdy się nie ojczystym, ale cudzoziemskim obrządkiem cześć Bogu oddaje. Masz przykład domowy, któryby cię napominać powinien, abyś nam wiary, którąśmy z rąk przodków odebrali, wszelkim sposobem docho-

wał. A jeżeliby się znaleźli tacy, coby od niej odstępowali i schadzki na obce nabożeństwa czynili, masz na nich prawa, któremi kacerze karani bywają. Temi przyciśnij i powściągnij zuchwalstwo i nie dozwalaj mu, aby sił tobie i państwu twemu szkodliwych nabierać miało [1]).

Takie samo zdanie dał Kmita wojewoda krakowski, i inni senatorowie. W tem zabrał głos Walenty Dembiński kasztelan biecki, i począł dowodzić, że prawa o heretykach są zbyt surowe, a następnie prosił króla, aby mając wzgląd na młode jeszcze lata Oleśnickiego, postąpił sobie z nim wedle łaskawości. Król poszedł za tem zdaniem, i kazał tylko oświadczyć Oleśnickiemu, aby Stankara od siebie oddalił, nowości cudzoziemskich zaprzestał i zakonnikom w odbywaniu nabożeństwa nie przeszkadzał. W skutek tego wyroku, Oleśnicki oddalił od siebie Stankara, który przybywszy do Królewca, toczył nowe spory z Osyandrem, jednym ze znakomitych nowatorów. Z tem wszystkiem i po wydaleniu się Stankara, Pińczów nie oczyścił się z herezyi, gdyż tak cudzoziemscy jako i polscy różnowiercy w tem mieście mieszkać nie przestali. Z pomiędzy nich znakomitszym był wyżej wspomniony Marcin Krowicki, który wygnany z dyecezyi przemyskiej przez biskupa Dziaduskiego, uciekł do Pińczowa i przystał do zwinglijanów a w końcu został unitaryuszem. Zebrzydowski biskup krakowski, w czasie nieobecności Oleśnickiego, chciał połapać różnowierców pińczowskich, a przynajmniej co najgłówniejszych, to jest Krowickiego i Witrelina. I w samej rzeczy, niejaki Mazowicyusz sługa biskupi, przybywszy wraz ze służbą do Pińczowa, porwał Krowickiego, a związawszy go mocno, wsadził na wóz drabiniasty nakryty słomą i umknął z miasta. Ale nadbiegł na sam czas Baltazar Łukowski sędzia sandomierski, który puściwszy się w pogoń za Mazowicyuszem, zmusił go do ucieczki i Krowickiego uwolnił.

---

[1]) Kronika Stanisława Orzechowskiego wydania Mostowskiego.

§. 30.

Zapory stawiane tak przez Juljusza III papieża, jako i przez biskupów polskich, w celu powstrzymania różnowierstwa.

Skoro tylko, po śmierci Pawła III papieża, wstąpił na stolicę apostolską Julijusz III, w roku 1550, przesłał zaraz listy do Zygmunta Augusta, w których przypomina mu po ojcowsku, iż jako potomek tylu potężnych i pobożnych królów, powinien w ich ślady a zwłaszcza w ślady swego ojca wstępować, i nie dozwalać aby w kraju polskim szerzyło się różnowierstwo pod jego rządami [1]). W innym liście ojciec święty dziękuje królowi za złożone mu życzenia po wyniesieniu na stolicę papieską, i również przypomina, aby naśladował przykład ojca, którego pamięć wszystkie wieki ze czcią wspominać będą. Przyrzeka zwołać koncylijum powszechne w zawieszeniu będące, i przysłać nuncyusza, któryby niesnaski wszczęte w Polsce z powodu religii uspokoił [2]).

Przesłał również Juljusz III listy do Mikołaja Dzierzgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz do innych biskupów polskich, zapraszając ich do przybycia do Trydentu, gdzie się na nowo koncylijum rozpocznie [3]). W tymże roku, wysłany został jako orator Andrzej Czarnkowski z listami królewskiemi do Rzymu, w celu poro-

---

[1]) Ex illo enim arbore prodiisti, qui tot fortissimos et pientissimos reges, tuumque inprimis genitorem orbi christiano protulit, cujus virtus et pietas inclyta et excellens, in totius christianitatis grata recordatione versatur, et semper versabitur. Romae d. 17 febr. anno 1550.

[2]) Praeterea mittemus brevi ad Majestatem tuam non modo nuntium, verum etiam sanctae Romanae Ecclesiae cardinalem legatum nostrum, talem qualem te cupere ostendis, qui res et motus tui regni hujusmodi, nisi interim forte sedati conquieverint, ex serenitatis tuae sententia ac votis componere studebit. Die 23 julii, anno 1550. Vide apud Theiner tom II. pag. 569.

[3]) Vos itaque fratres hortamur, ut ad dictam diem Tridenti adesse velitis. Datum Romae apud S. Petrum die 20 decembris a. 1550.

zumienia się względem zwołania koncylijum powszechnego, który to poseł na dworze papieskim bardzo uprzejmego doznał przyjęcia [1]).

Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński wraz z innymi biskupami, widząc, iż w Polsce wielkie niebezpieczeństwo religii katolickiej zagraża, skłonił Zygmunta Augusta w roku 1550, w miesiącu grudniu, do wydania postanowienia przeciwko różnowiercom. W dekrecie tym powiedziano, iż tacy, którzyby błędy heretyckie przyjęli, ani do senatu ani do żadnych urzędów krajowych dopuszczani nie będą, i dotąd pozostaną okryci niesławą, dopóki na łono kościoła nie wrócą [2]).

Wsparty tem postanowieniem królewskiem, oraz listami papieskiemi, Mikołaj Dierzgowski arcybiskup gnieźnieński zwołał sy-

---

[1]) Cum ipso enim oratore, tum alia multa, tum quae ad oecumenici concilii rationes pertinent, communicavimus. Romae die 20 decembris anno 1550. Theiner tom II. pag. 571.

[2]) In consilium ac senatum nostrum regium, eos qui aliqua haeresi essent infecti, quod quidem nos sciamus, nunquam asciturros; dignitates nullas aut praefecturas eis commissuros, imo si qui ad nos delati fuerint, effecturos, Deo optimo Maximo auspice, ut statuta regni nostri contra eos exequantur summa diligentia, quo semper inglorii, infames, extorres et exules a patria permaneant, nisi ad gremium sanctae matris ecclesiae redire, eique se reconciliare studuerint. Ecclesiasticas personas, earumque jura, immunitates, ac privilegia privata et publica defensuros, conservaturos, et quo ad fieri potest propagaturos. Officialibus autem nostris ac praefectis quibuslibet, ne remissi aut negligentes essent in eis exequendis ac manutenendis, cum gravi et severa indignationis nostrae comminatione mandaturos.

Quae quidem supra scripta omnia, reverendissimo in Christo patri domino Nicolao archiepiscopo gnesnensi, legato nato, ac regni primati, et aliis coëpiscopis suis coeterisque consiliariis nostris, nos pro officio suo ea de re admonentibus, facturos esse, verbo nostro regio polliciti sumus, et firmiter sub sacramento fidei nostrae regiae subditis nostris per nos in inauguratione nostra regia praestito observare volumus. In cujus rei fidem et evidentius testimonium, sigillum nostrum praesentibus est apensum. Dat. Cracov. feria VI post festum Conceptionis B. M. Virginis, A. D. 1550. praesentibus reverendissimo et reverendis patribus et D. D. Nicolao Dziergowski archiepiscopo gnesnensi, legato nato et regni nostri primate. Andrea Zebrzydowski cujaviensi, Andrea Noskowski plocensi, Joanne Dziaduski premisliensi, Joanne Drohojowski chełmensi, Stanislao Hosio culmensi, Leone Słomkowski camenecensi.

nod prowincyonalny do Piotrkowa, w roku 1550, na którym w roku następnym zgromadzeni biskupi, naradzali się nad obmyśleniem zaradczych środków przeciwko szerzeniu się w Polsce różnowierstwa. Obecny na tym synodzie Stanisław Hozyusz, podówczas biskup chełmiński, w te odezwał się słowa: Naszym to występkom głównie przypisać należy, iż ci, którym my dobrze czynimy i z którymi nas ścisłe wiążą stosunki, nad zniesieniem praw naszych, i nad obaleniem naszych instytucyj przemyśliwają. Pochodzi to ztąd, żeśmy bardzo odstąpili od głównego naszego obowiązku to jest od religii, a ubiegamy się najwięcej za zbieraniem majątków, tak, iż tylko z imienia duchownymi jesteśmy. Poczem podał wyznanie wiary, które wszyscy obecni biskupi przyjęli, i pod przysięgą do niego stosować się przyrzekli [1]).

To wyznanie jasne i z wielką znajomością dziejów kościoła ułożone, stało się silnem puklerzem, o który roztrącały się pociski różnowierców. Odnowiono również na tym synodzie ustawę, zabraniającą księżom trzymać różnowierców na swoich dworach; oraz, aby wszyscy biskupi, prałaci, kanonicy i opaci po elekcyi, proboszczowie przed instytucyą, a klerycy przed przyjęciem święceń, wyznanie wiary zrobili. Stanisław Orzechowski wysłał na ten synod jednego ze swych krewnych, Józefa Ślepowrońskiego, jako swego obrońcę, ale biskupi wcale na żadną obronę nie zważając, ogłosili, że Jan Dziaduski słusznie go potępił, i prosili króla, aby na niego karę wymierzył. Rzecz ta jednak przeciągnęła się do następnego sejmu i inny obrót przybrała. Po ukończeniu synodu, tak arcybiskup jak równie i inni biskupi, poczęli groźniej występować przeciwko różnowiercom, i tak: Andrzej Zebrzydowski biskup krakowski, zapozwawszy przed swój sąd Konrada Krupkę Przecławskiego, potępił go jako heretyka [2]).

Toż samo uczynił prymas Dzierzgowski z Krzysztofem Lasockim i Jakubem Ostrorogiem [3]), oraz Dziaduski biskup przemyski

---

[1]) Confessio catholicae fidei christiana, vel potius explicatio quaedam confessionis a patribus factae, in synodo provincionali, quae habita est Petricoviae, anno 1551, Moguntiae anno 1562. Ta konfessya za życia Hozyusza, miała aż 32 wydania w różnych językach.

[2]) Zobacz kronikę Orzechowskiego karta 82.

[3]) Tamże karta 83.

ze Stanisławem Stadnickim dziedzicem miasta Dubiecka [1]). Aczkolwiek biskupi w tej sprawie postępowali sobie stosownie do prawa jakieim służyło, jednakże tym swoim postępkiem obruszyli na siebie szlachtę, tak dalece, iż odtąd takie rozjątrzenie przeciwko duchowieństwu powzięła, jakiego jeszcze w Polsce nigdy nie było.

§. 31.

Szlachta polska bije na duchowieństwo i obrządki katolickie znieważa.

Tak więc stanęły naprzeciw siebie dwa przeciwne obozy. Biskupi polscy pragnęli utrzymać swą juryzdykcyę od dawna kanonami kościelnemi im przyznaną; szlachta znowu, chciała się gwałtem wyłamać z pod ich zależności nawet w materyach wiary. Duchowieństwo pokładało ufność w moralnej sile postanowień kościelnych, szlachta w swej wyuzdanej wolności; i od tego czasu, nietyle z pobudek religijnych, jako raczej pragnąc się usunąć z pod władzy biskupów nawet we względzie wiary, poczęła na wszystkich sejmikach bić na stan duchowny, znieważać go i czynić mu odgróżki. Kiedy zatem Zygmunt August, w roku 1552, przybył na sejm do Piotrkowa, ujrzała Polska dotąd prawowierna, gorszące widowisko, jak najświętsze nawet rzeczy na szyderstwo były wystawione. Zwykle przed każdem rozpoczęciem sejmu odbywało się nabożeństwo na uproszenie pomocy i łaski Ducha świętego w obradach. Otóż, kiedy w sam dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, opat klasztoru witowskiego norbertanów, świętą ofiarę wobec króla odprawiał, i kiedy w czasie podniesienia przenajświętszej hostyi, król wraz z innymi panami upadł na kolana, Rafał Leszczyński, dawniejszy wojewoda brzeski, ani głowy nie odkrył, ani żadnego pokłonu nie zrobił. Za jego przykładem wielu innych także wcale

---

[1]) Pro contumaci haeretico condemnat, infamem pronuntiat, honoribus privat.

nie przyklękło [1]). Król rozpocząwszy obrady, przytaczał powody, dla których sejm zwołanym został, to jest, aby obmyślić obronne środki przeciwko tatarom, wołochom i turkom; ale stronnictwo różnowierców, niechcące ulegać żadnej władzy ani świeckiej ani duchownej, do tego się posunęło, iż ani myśleć o zewnętrznym nieprzyjacielu nie chciało, i całą swą nienawiść obróciło przeciwko duchowieństwu, a zwłaszcza przeciwko Dziaduskiemu biskupowi przemyskiemu, domagając się usilnie, aby biskupom wszelka władza karania heretyków była odjętą. Przybył do Piotrkowa i sam Stanisław Orzechowski, i upraszał biskupów, aby mu mogli przebaczyć błąd popełniony. — Zebrzydowski biskup krakowski, widząc iż on ma za sobą cały prawie stan rycerski, radził, aby sobie łagodniej z nim postąpiono. Wezwano go zatem przed biskupów, a skoro uczynił wyznanie wiary zupełnie w duchu kościoła katolickiego, naówczas arcybiskup Dzierzgowski zdjął z niego cenzury kościelne, pod tym jednak warunkiem, aby sobie w Rzymie u papieża przebaczenie wyjednał. — Poczem arcybiskup zwołał radę z biskupów, w celu obmyślenia środków do przywrócenia zgody ze szlachtą, która ani żadnych postanowień duchownych, ani kar kościelnych na różnowierców uznać nie chciała.

Zebrzydowski biskup krakowski, zabrawszy głos przed tronem, w te odezwał się słowa: Nie ma żadnej nadziei najjaśniejszy królu, aby za obaleniem wiary jakiebądź w Polsce utrzymało się prawo; kto bowiem nie zważa na Boga, ten i na króla zważać pewno nie będzie: ani się zwierzchności jego lękać będzie ten, który się zwierzchnością boską pogardzać nauczył. Jeżeli zaś z powodu złych kapłanów, chcielibyśmy porzucać rzeczy boskie, to się i rzeczy świeckie nie ostoją pod złymi królami; kto bowiem pogardza kapłanami dlatego, iż są złymi, ten pewno i królami pogardzać będzie, iż nie są dobrymi. Bóg nie oddał zwierzchności nad ludźmi aniołom, ale ludziom, i to bardzo często złym nad dobrymi. Zaczem, jeżeli na występki uważać będziesz, to ani księży ani królów nie znajdziesz sposobnych do rządzenia ludami i państwami, bo jak jedni tak i drudzy nie są od winy i przywar ludzkich wyjęci. Jeżeli ci,

---

[1]) Zobacz kronikę Bielskiego, karta 96. Kronika Orzechowskiego, karta 130.

co nas oskarżają, nie chcą na to pamiętać, że ich biskupami jesteśmy, to przecież przynajmniej na to pomnieć powinni, że twoją najwyższą radę składamy. Popełniają więc z jednej strony niesprawiedliwość, że się rzucają na dostojeństwo nasze; z drugiej dopuszczają się zuchwalstwa przeciw majestatowi twemu, gdy nas, twoich najwyższych doradców, śmią wobec ciebie nazywać obłudnikami i drapieżcami. Mamy mocną wiarę, że kościół święty nie upadnie, bo jest zbudowany na trwałej opoce, ale bardziej tobie, najjaśniejszy królu, myśleć o tem potrzeba, aby twój majestat nie został zagrożony od tych, którzy się wobec ciebie targają na kościół i na jego sługi. Niechaj nam przykładem będą Niemcy, gdzie po wywróceniu wiary i obaleniu godności biskupiej, tyle powstało bezrządów. Wspomnij sobie także, czego się jeden podczas mszy świętej dopuścił, kiedy uroczyście Zbawiciela Chrystusa Boga naszego ciało wystawiono, i tyś z uszanowaniem na kolana upadł, on sam przez ostatnią imienia boskiego zniewagę, stał przed ołtarzem w oczach twoich w czapce. Znieważył on zarazem i Chrystusa króla nieba i ciebie króla ziemi, i aniołów niewidomie przy ołtarzu będących, i ludzi owo ciało święte wraz z tobą szanujących. Teć są w Polsce początki nieszczęśliwości wszelakich, których, jeżeli nie uprzątniesz, królestwo twoje w niwecz się obróci. Bo czegóż sobie innego życzą, gdy biskupom chcą odebrać władzę? tylko, aby rzymskiego biskupa i nas od siebie oddaliwszy, nie mieli nikogo, któryby świętych obrządków bronił, i nie dopuszczał błędami zarażać się królestwu. Chcą, aby do twojego sądu należało kacerstwo, lecz na cóż innego godzą? tylko, abyś i ty od twojego królewskiego urzędu odpadł, i przy naszym się biskupim nie utrzymał [1]). Król wahający się zawsze w postanowieniach, odłożył do dwóch tygodni wydanie wyroku, a przez ten czas usiłował pogodzić zwaśnione umysły. Nareszcie, polecił przez kanclerza Ocieskiego ogłosić, że sprawy tyczące się odszczepieństwa i herezyi do sądów biskupich należą [2]). Posłowie widząc, że się ich żądaniu zadosyć nie stało, przybyli do arcybiskupa, i żądali od niego, aby się jeszcze nieco wstrzymał z wykonywaniem tego postano-

---

[1]) Zobacz kronikę Orzechowskiego, karta 147.

[2]) De haeresi pontificum esse arbitrari, atque id sibi pro pietate et pro antiquis Poloniae legibus aequum videri. Zobacz w kronice Bielskiego, karta 100.

wienia, gdyż może się jeszcze znajdą jakie środki do wzajemnego porozumienia. Przystali na to biskupi, i dobrowolnie przez rok cały swą juzyrdykcyę zawiesili, bo się przekonali, iż rozbudzonych umysłów nawet same wyroki królewskie do uległości nie skłonią i aby złego jeszcze bardziej nie powiększyć, musieli patrzeć z boleścią, jak różnowierstwo szerzyło się coraz bardziej po kraju.

§. 32.

Nowatorowie tak polscy jako i cudzoziemscy zagrażają religii katolickiej.

Nowatorstwo religijne zaszczepione przez Lutra niewielu miało stronników pomiędzy szlachtą, tak w Koronie jako i Litwie, i szerzyło się najwięcej po miastach pomiędzy ludnością niemiecką. Za powrotem do kraju w r. 1556 Jana Łaskiego, który za granicą przyjął kalwinizm, wielu niemców luterskich przeszło do kalwinizmu. a Łaski, zostawszy superintendentem zborów kalwińskich, szerzył zasady swego wyznania w Małopolsce. Zakończył życie w Pińczowie. roku 1560. Również i w Litwie kalwinizm głęboko się zakorzenił, zwłaszcza od czasu, jak Mikołaj Radziwiłł przezwany Czarnym, książę na Ołyce i Nieświeżu, porzuciwszy luteranizm, roku 1553, chwycił się zasad kalwińskich, i szerzył je po niezmiernych swych dobrach tak w Litwie jako i w Koronie. — Wystawił nowy zbór w samym rynku miasta Wilna, a w Brześciu Litewskim założył drukarnię, z której wyszło wiele ksiąg heretyckich jego nakładem. Nawet w Małopolsce w dobrach Szydłowieckich, należących do tej rodziny, pozakładano wiele zborów kalwińskich, lub też powypędzano kapłanów z kościołów katolickich i takowe wyznaniu kalwińskiemu oddano [1]). Toż samo miało miejsce na Rusi Czerwonej, Podolu i Ukrainie. — Nielepiej się działo i na dworze królewskim. Franciszek Lizmanin

---

[1]) Zobacz Łukaszewicza. Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Małopolsce, karta 18.

zakonnik franciszkański, spowiednik królowej Bony, który kilkakrotnie zmieniał zasady swej wiary, zjednał sobie takie względy u Zygmunta Augusta, iż się stał powiernikiem jego sumienia, co środa i piątek, czytywał z królem dzieła Kalwina, i doradzał mu, aby się ogłosił za wyznaniem kalwińskiem [1]).

Chociaż zdaje się, że król czynił to więcéj z ciekawości niż z wewnętrznego przekonania, to jednak takie czytania i dysputy wznieciły w jego sercu, jeżeli nie co więcéj, to przynajmniéj obojętność ku wierze swych przodków. Pokazało się to widocznie wtenczas, kiedy z namowy Radziwiłła Czarnego postanowił udać się do zboru kalwińskiego wystawionego w Wilnie. Kojałowicz podaje, iż właśnie podówczas, kiedy król jechał konno do tegoż zboru, zbliżył się ku niemu Cypryan biskup metoneński, suffragan wileński, dominikan, i ująwszy konia za cugle, odezwał się z powagą: nie ta jest droga, którą przodkowie waszej królewskiej mości zwykli się byli na nabożeństwo udawać, lecz owa, i wskazał królowi na kościół katolicki [2]). Również pewną jest rzeczą, iż Kalwin pisywał listy do Zygmunta Augusta, w których go nazywa boskim posłannikiem i kościoła jego ministrem, i nakłania do przyjęcia reformy. — Król mu odpisywał, a nawet przyjął od niego dedykacyę wykładu listu świętego Pawła do żydów. Luter także przypisał mu swoją bibliję. Pisywali do króla i inni różnowiercy, jako to: Bullinger i Melanchton. Frycz Modrzewski, z polecenia Zygmunta Augusta, napisał dzieło w czterech księgach pod tytułem Sylvae. Pierwszą i drugą księgę przypisał królowi [3]), trzecią Pijusowi V papieżowi [4]), czwartą Jakubowi Uchańskiemu [5]). W całem tem dziele widać poglądy socynijańskie. W roku 1553, wysłał Zygmunt August Franciszka Lizmanina do krajów zagranicznych, aby się tam naocznie w refor-

---

[1]) Historya kościoła polskiego przez Ostrowskiego, tom III, karta 135.

[2]) Dzieduszycki w dziele pod tytułem: Skarga i jego wiek, przytacza to zdarzenie pomiędzy rokiem 1562 — 1565. Lecz podówczas Cypryan Dominikan nie był jeszcze biskupem, został nim dopiero roku 1572.

[3]) Liber de tribus personis et una essentia Dei. Liber de necessitate conventus habendi ad sedandas religionis controversias.

[4]) De Jesu Christo filio Dei et hominis.

[5]) De homonsio, et de iis, quae huc pertineant ad Jacobum Uchański.

mach religijnych rozpatrzył, i zasięgnął w téj mierze zdania Kalwina, oraz innych nowatorów. Lizmanin objechał całe Włochy, Szwajcaryę i Francyę, zaprzyjaźnił się ściśléj z Kalwinem i Socynem, a wreszcie zrzucił habit franciszkański i ożenił się. Tym postępkiem stracił zaufanie u króla, którego jednak jego stronnicy przejednali, tak, iż znowu w roku 1556 do Polski powrócił. Wreszcie wywołany z kraju, udał się do Królewca i tam życie zakończył. Stała podówczas Polska otworem dla wszystkich nowatorów cudzoziemskich, którzy w niéj bezkarnie przemieszkiwać mogli. Ktokolwiek bowiem za swe odmienne mniemania religijne z własnego kraju wypędzonym został, to przybywszy do Polski znalazł w niéj zaraz kogo ze szlachty co go bronił i wspierał. I tak: gościł tu po dwakroć w tym czasie Lelijusz Socyn włoch, który w Polsce błędy aryańskie przeciw Trójcy Świętej zaszczepił. Bernardyn Ochin prowincyał kapucynów, a potem apostata, przybywszy do Polski, szerzył dalej błędy Lelijusza Socyna. Jerzy Blandrata wpłynął najwięcej na zbór kalwiński w Pińczowie, iż został aryańskim. Walenty Gentilis i Piotr Statoryusz, również antytrynitarskie zdania szerzyli. Wielu ze szlachty polskiej chwyciło się tych błędów, jak naprzykład Chełmski, Filipowski i inni. Chociaż ci różnowiercy dzielili się na różne odcienia, i z sobą się nie zgadzali, to jednak wszyscy łączyli się razem, skoro tylko o walkę z kościołem katolickim chodziło.

Kiedy po krótkich rządach stolicą apostolską papieża Marcella, na katedrę świętego Piotra Paweł IV w roku 1555 wyniesionym został, naówczas w roku następnym wysłany był do niego z Polski Stanisław Maciejowski kasztelan sandomierski, dla złożenia mu hołdu i uległości. To poselstwo zażądało, aby msza święta odprawiała się w języku polskim, aby komunija święta przyjmowaną była pod dwiema postaciami, aby duchownym dozwolonem zostało zawieranie związków małżeńskich, aby annaty były zniesione, nakoniec, aby został zwołany synod narodowy, któryby spory względem wiary wszczęte rozstrzygnął [1]).

Różnowiercy myśleli nad ułożeniem jakiegoś wyznania narodo-

[1]) Zobacz Żywoty uczonych polaków księdza Chodynieckiego, oraz Relacye nuncyuszów w Polsce, tom I.

wego, i dowodzili, że skoro takowe przyjdzie do skutku, to naówczas sam król ogłosi się jego naczelnikiem. Żądano, aby na synodzie narodowym, król podobnie jak na sejmie prezydował, i aby deputowani ze wszystkich stronnictw religijnych zwołani zostali. Co gorsza, iż nawet niektórzy z biskupów polskich byli o odszczepieństwo podejrzani, jak naprzykład Uchański biskup włocławski, którego Paweł IV papież w roku 1555 strofuje, iż na swym dworze trzyma heretyków piszących książki przeciwko religii [1]). O Padniewskim biskupie krakowskim niekorzystne także wiadomości dochodziły do Rzymu, jak o tem wspomina papież w liście do Lippomana swego nuncyusza w Polsce będącego [2]). Również i Drohojowski biskup włocławski, surowe napomnienie od tegoż Aloizego Lippomana otrzymał, za to, iż wchodził w umowę z heretykami w Gdańsku [3]). Nieco poźniej, Mikołaj Pac biskup kijowski, porzuciwszy stan duchowny, ożenił się i dostał od króla kasztelaniję mścisławską. Słowem, około roku 1556, religija katolicka w Polsce do tego stopnia była już zagrożoną, iż po ludzku sądząc, zdawało się rzeczą prawie niepodobną, aby kraj nasz zdołał się przy wierze przodków swoich utrzymać. Jednakże najwyższa Opatrzność w swoich przedwiecznych wyrokach inaczej rozporządziła. Minęły straszne burze i wichry ówczesne, a łódka świętego Piotra wypłynęła z nich jeszcze silniejszą.

Naród polski pozostał narodem katolickim, i jak dawniej tak i potem stawał zawsze mężnie w obronie kościoła. Miejmy w Bogu nadzieję, iż i teraz, pomimo prześladowań nierównie śroższych, niż były ówczesne, w wierze swoich przodków wytrwa do końca, i nad swymi Neronami i Dyoklecyanami tryumf niezawodny odniesie.

---

[1]) Venit ad aures nostras, te haereticorum qui in istis partibus sunt, adeo esse fautorem, ut etiam eos alere ac defendere audeas, qui se tanquam ejus sectae magistros profitentur. — Vide apud Theiner tom II, pag. 585, sub anno 1555.

[2]) Hoc autem tempore, de cracoviensi episcopo renuntiatum fuit, ne ipsum recte de religione sentire, quae res sollicitudinem nostram magnopere auxit. Die 20 decembr. anno 1555. Vide apud Theiner t. II, pag. 588.

[3]) Zobacz obszerne tłómaczenie Drohojowskiego, w Relacyach nuncyuszów, tom I, kar. 15.

§. 33.

Protestacya biskupów polskich. Paweł IV papież wysyła do Polski kardynała Lippomana, oraz z napomnienia tak do króla jako i do duchowieństwa. Sprawa Orzechowskiego zakończona.

Kiedy Karol V cesarz niemiecki pokojem zawartym w Augsburgu, w roku 1555, protestantom wolność religijną zapewnił, poszło za tem, iż różnowiercy polscy również coraz to śmielej poczęli występować, domagając się zwołania synodu narodowego i zawieszenia władzy biskupów.

Te żądania popierane przez cesarza Karola V, wniesione nawet zostały na sejm piotrkowski. Lecz biskupi polscy na to nie przystali, ale owszem, przez Franciszka Krasińskiego archidyakona kaliskiego i kanonika krakowskiego, protestacyę do stolicy apostolskiej zanieśli. Rzeczoną protestacyę podpisali: Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, Feliks Ligęza arcybiskup lwowski, oraz biskupi: Andrzej Zebrzydowski krakowski, Jan włocławski i pomorski, Andrzej Czarnkowski poznański, Andrzej Noskowski płocki, Jan Dziaduski przemyski i Jakub Uchański chełmski. Osnowa jej jest następująca: Od samego początku jak tylko w Niemczech nowatorstwo szerzyć się poczęło, biskupi nasi poprzednicy, oraz my ich następcy, wszelkich dokładamy starań, aby ta zaraza do nas nie doszła. Jednakże usiłowania nasze nie odniosły takiego skutku jakeśmy pragnęli. Zastawialiśmy się całemi siłami przeciwko temu złemu, wymierzaliśmy kary kościelne na niektórych duchownych, powołaliśmy przed nasze sądy świeckie osoby, ale to wywołało w kraju wielkie zamieszki; zwłaszcza ludzie świeccy powzięli ku nam wielką nienawiść, i nie chcieli tego dopuścić, aby za naszym wyrokiem dobra ich miały być konfiskowane. Widząc to król Zygmunt August, w jakiem zamieszaniu zostaje królestwo, a do tego jeszcze, obawiając się napadów turków, moskali, lub tatarów, zwołał sejm powszechny roku teraźniejszego, aby na nim też spory załatwione być mogły. Że zaś takowe zagodzone być nie mogą, do-

póki się rozdrażnienie w religii nie uspokoi, a sprawa ta jedynie na powszechnem koncylijum ukończoną być może, przeto zdawało się cesarzowi najlepszą rzeczą prosić o to stolicy apostolskiej, ażeby w królestwie polskiem mógł być zwołany synod narodowy; tymczasem zaś, ażeby biskupi polscy, aż do zwołania tegoż synodu wyroków wydawać zaprzestali przeciwko tym, którzy świętą eucharystyę pod dwiema postaciami przyjmują, albo którzy utrzymują księży żonatych, lub też, którzy we mszy świętej języka polskiego używają [1]). Dalej chce cesarz, aby w innych rzeczach kościelnych żadna zmiana nie nastąpiła, aby żadne nowe obrzędy nie były wprowadzane, lecz aby wszystko pozostało niezmienne aż do zawyrokowania przez koncylijum. My znając nasz obowiązek, iż jako pasterze duchowni, nic bez poradzenia się najwyższej głowy kościoła rzymskiego czynić nie możemy, co się religii dotyczy, postanowiliśmy zaradzić się stolicy apostolskiej co do zwołania synodu narodowego, i jej rozstrzygnieniu całą tę sprawę poruczyć. Co się zaś tyczy zawieszenia naszej juryzdykcyi przeciwko heretykom, oraz innych zamachów na stolicę świętą, na tośmy wcale nie przystali, i owszem, w senacie publicznie każdy z nas zaprotestował, cośmy i przed notaryuszem zrobili [2]). Paweł IV, widząc jak wielkie niebezpieczeństwo religii katolickiej w Polsce zagraża, postanowił w roku 1555 wysłać do niej swego legata w osobie Aloizego Lippomana biskupa Werony. Poruczając mu to poselstwo, mówi ojciec święty, iż królestwo polskie aż dotąd żadną plamą różnowierczą dotknięte nie było, teraz jednak do tego stopnia w niektórych miejscach herezyą zarażone zostało, iż gdyby przeciw temu wcześnie nie użyto środków

---

[1]) Interea vero, ut reveren. regni Poloniae ordinarii, a processibus suis ordinariis ad concilium illud supersederent, contra eos praesertim, qui privatim sub utraque specie eucharistam sacram sumere inceperant, aut qui sacerdotes foverent conjugatos, seu qui in celebratione missarum vulgari potius lingua, quam latina uti mallent.

[2]) Sed quantum ad suspensionem jurisdictionis, processuum ordinariorum contra haereticos, et reliqua contra sanctiones sanctae catholicae ecclesiae attentata, nequaquam consentimus, neque id nobis omnino licere putamus, de quo etsi in senatu coram sacra regia majestate et universis senatoribus, quilibet nostrum ex loco suo publice solemniter protestatus sit, tamen et coram te notario publico solemniter protestamur. Vide apud Theiner t. II. pag. 577.

zaradczych, toby się słusznie lękać wypadało, aby cały naród w herezyę nie popadł [1]). Królowi Zygmuntowi przypomina ojciec święty, iż będąc synem pobożnych katolickich rodziców, wychowanym na łonie kościoła, powinien nietylko sam trzymać się wiary katolickiej, ale jeszcze wszelkiego starania dokładać, aby kąkol przez nieprzyjaciela zasiany wyplenił, dopóki większej siły i mocy nie nabierze [2]). Również napisał papież i do matki królewskiej Bony, zachęcając ją, aby w tem zbawiennem dziele dopomagała synowi. Biskupom polskim oznajmia ojciec święty, iż wysłany przez nich Franciszek Krasiński archidyakon kaliski, przedstawił mu całe niebezpieczeństwo jakie religii katolickiej w Polsce zagraża i oddaje im pochwałę, iż roztropnie sobie poczęli, że o całej tej sprawie stolicy apostolskiej donieśli [3]). Synodu narodowego papież zwoływać nie radzi, gdyż spory względem wiary nie mogą być rozstrzygane na synodzie jednego kraju, ale na koncylijum powszechnem, które zwołać przyrzeka, skoro tylko pomiędzy cesarzem a królem francuskim pokój nastąpi [4]). Nadszedł czas, mówi dalej ojciec święty, w którym część owczarni pańskiej, pieczy waszej powierzona, wymaga wielkiej pasterskiej czujności; stawając gorliwie w jej obronie, zaskarbicie sobie łaskę u tronu Najwyższego dusz naszych pasterza.

---

[1]) Regnum Poloniae nulla antea macula infectum, pravitatis haereticae contagionem ita nonnullis in locis serpere coepisse, ut nisi aliquod remedium, atque illud quidem praesens adhibeamus, vehementer timendum sit, ne natio illa universa corrumpatur, atque in id morbi genus facile incidat, quod aut nunquam aut raro sanari potest. Die 13 junii anno 1555.

[2]) Qui enim ex piissimis ortus parentibus, in catholicae fidei et religionis cultu, et matris ecclesiae sinu educatus sis, non dubitamus, quin non modo in ea fide in qua baptisatus es, quamque et a majoribus tuis accepisti, et adhuc retinuisti, sis mansurus; verum etiam omnem operam daturus, ut sparsa hic ab inimico zizania extirpetur, religioque in pristinum statum restituatur. Vide apud Theiner tom II, pag. 580, die 13. augusti an. 1555.

[3]) Fraternitates vestrae prudenter admodum, et pro sua erga sanctam hanc sedem reverentia fecerunt, quae rem totam ad ipsam sedem apostolicam rejecerint. Die 8 octobr. anno 1555.

[4]) Neque enim in conciliis provinciae aut nationis alicujus, de fidei religiosisque catholicae dogmatibus disceptari ac statui quidquam, vel majorum nostrorum instituta, vel juris ratio et sacrorum canonum decreta, patiuntur. Ibid.

Nie uchylajcie się zatem przed żadnem niebezpieczeństwem, ale połóżcie całą nadzieję w tym, który przyrzekł, iż kościoła swego nigdy nie opuści [1]). Aloizy Lippoman, po swem przybyciu do Polski, nie doznał w niej dobrego przyjęcia, gdyż natrafił na te nieszczęśliwe czasy, w których możne familije zarażone były błędami różnowierców [2]), a król obojętnie patrzał na to wszystko [3]), i nie usłuchał rady Lippomona, który mu doradzał, aby kazał ściąć kilku znakokomitszych nowatorów. Gdy się rozgłosiły te rady, nic dziwnego, że nuncyusz stał się celem powszechnej nienawiści, i że pobyt jego w Polsce stał się nieznośnym. Poczęto wydawać przeciw niemu pisma oszczercze, a nawet czyniono odgróżki jego osobie. — Zdając z tego wszystkiego sprawę papieżowi, wzmiankuje legat, iż król czyta książki heretyckie, lubi rozmawiać z różnowiercami i znajdziesz u niego nieraz trzy lub cztery religije [4]). Powiadomiony o tem wszystkiem Paweł IV, posłał Zygmuntowi Augustowi, w roku 1556, napomnienie ojcowskie, w którem mu przedstawia, iż stałby się odpowiedzialnym przed Bogiem, gdyby sobie nie postąpił tak, jak mu obowiązek ojca względem najukochańszego syna nakazuje, i nie pokazał mu w czem grzeszy i w czem powinien się poprawić [5]). Słuchaj więc kochany synu, i przyjmij dobrym umysłem pismo nasze, a rady nasze ojcowskie na dobrą stronę sobie wytłómacz. Wy królowie macie na waszych dworach wielu zauszników, niedbających ani o wasze zbawienie ani o waszą godność, ale tylko szukających swoich własnych korzyści, zaszczytów i bogactw. My od ciebie nic nie żądamy oprócz ciebie samego, nie chcemy wcale ani dóbr ani urzędów; nikt zaś przychylniejszego napomnienia udzielić nie może, jak ten, który to czyni bez żadnego interesu. Doszło do naszych uszów, że ty ze zgorszeniem katolików okazujesz przychylne uspo-

---

[1]) Quam ob rem, nolite ullius periculi metu ab eorum defensione ac officio vestro deterreri, spem habentes in eo, qui ecclesiam suam nunquam deserit; pro labore autem brevi, aeterna vobis praemia retribuet. Ibid.

[2]) Zobacz kronikę Bielskiego, karta 113.

[3]) Relacye nuncyuszów, tom I, karta 13.

[4]) Zobacz Pamiętniki Niemcewicza, tom IV, karta 79.

[5]) Itaque statuimus tecum ita agere, ut parentem cum charissimo filio oportet, et indicare tibi ea in quibus peccas, ut ea corrigere, et tum saluti animae, tum etiam existimationi et regno tuo, consulere possis.

sobienie ku heretykom, że z nimi na modlitwie, przy stole i przy ucztach masz uczestnictwo, że piszesz i odbierasz od nich listy, że oni zaraźliwe książki tobie przypisują, które czasem i sam czytasz, że pozwalasz ze wszystkich stron pisma przeciwko wierze katolickiej do Polski wprowadzać, sprzedawać i czytać, a na żadnego takiego sprawcę, choćby ci nawet i był wiadomym, kary nie wymierzasz; nie zabraniasz zgromadzać się różnowiercom po prywatnych domach ani nie karzesz tych, którzy publicznie przeciwko religii katolickiej powstają. Te wiadomości przejmują serce nasze wielką boleścią, bo gdyśmy dotąd sądzili, że ty jesteś najlepszym synem kościoła, i obrońcą wiary katolickiej, widzimy teraz, że nietylko sprzyjasz różnowierstwu, i nic nie mówisz tym, którzy napastują kościół, tę świętą matkę, ale jeszcze zdajesz się im ku temu pomagać. Czyliż to już wcale nie będziesz zważał na pamięć zacnych przodków swoich? i dozwolisz aby twe królestwo napełniało się bezkarnie różnowiercami? i aby ów tak pobożny niegdyś i katolicki naród polski, swą wiarę porzucił? Możesz jeszcze, synu najmilszy, naprawić to, co się złego stało, możesz zaradzić i twojej sławie i twojemu królestwu, chciej tylko postępować za radami mężów katolickich, o co błagamy i napominamy waszą królewską mość przez wnętrzności Chrystusa Pana naszego; inaczej, nie możemy zezwolić, aby nasz nuncyusz przebywał w tem królestwie, gdzieby musiał być świadkiem tylu zgorszeń, jakie mu się codziennie przedstawiają przed oczy [1]). Nie poprzestał na tych upomnieniach papież, ale kiedy się zbliżał czas obrad sejmowych, użył wszelkich środków, aby skłonić króla do oporu przeciw różnowiercom. Na nieszczęście, oba te listy papieskie wpadły w ręce Wergeryusza, który około tegoż czasu przybył do Polski, i kazał je drukiem ogłosić, dodawszy do nich swe uszczypliwe objaśnienia. Legat papieski, widząc iż nic stanowczego u króla uzyskać nie zdoła, przybył do Łowicza, do arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Dzierzgowskiego, by wraz z nim oraz innymi biskupami, obmyślić zaradcze środki, w celu odwrócenia ciosów przeciw kościołowi wymierzonych. Zwołano zatem w Łęczycy synod prowincyonalny, w miesiącu wrześniu roku 1556, na którym formułę wiary katolickiej wszyscy przytomni biskupi wyko-

---

[1]) Zobacz w Rajnoldzie tom XIV, karta 559.

nali, i wiele postanowień potrzebnych, stosownych do czasu ułożyli. Papież oświadczył w swym liście arcybiskupowi, że go wielce pocieszyły wiadomości o tym synodzie, którego akta dla potwierdzenia do Rzymu przesłane zostały [1]). Podziękował również ojciec święty i innym biskupom polskim, zachęcając ich, aby na przyszłym sejmie wszelkiemi siłami religii katolickiej bronili. I w rzeczy samej, dopełnili tego tak legat jako i biskupi, w roku 1557, na sejmie warszawskim, na którym szlachta poczęła znowu powstawać przeciwko biskupom, i domagać się wolności w religii.

Lippoman długi czas pracował nad ułagodzeniem umysłów, nie mógł jednak przyjść do końca z przeciwnikami. Biskupi przystawali już na to, aby różnowiercy trzymali sobie ministrów swej wiary w domach prywatnych, byle tylko ci pismo święte wykładali nie według swej woli, ale według ojców kościoła rzymskiego, byle nie naruszali kościołów katolickich i dziesięciny oddawali, na co jednak strona przeciwna żadną miarą przystać nie chciała [2]). Uskarżał się Zebrzydowski imieniem wszystkich biskupów, a nawet królowi domawiał, że za jego wiedzą mieli przybyć na sejm Lizmanin i Wergeryusz. Ten ostatni upewniał króla, że synod powszechny nigdy do skutku nie przyjdzie, i że jest tylko pozorem dla zapobieżenia synodom narodowym. Jednak Lippoman wraz z biskupami wzięli górę nad umysłem króla, który wydał wyrok zabraniający różnowiercom miotania wszelkich obelg na religiję katolicką, zabierania katolikom kościołów, drukowania i sprzedawania pism wierze świętej przeciwnych, oraz robienia zjazdów i wszelkich schadzek pod pozorem religii [3]). Według tego edyktu królewskiego, katolicy wy-

---

[1]) Inprimis vero, virtus nos et constantia et pietas consolatur tua, cui jam eximium testimonium idem nuntius noster omnibus litteris suis tribuit. Romae die 11 decembr. anno 1556.

[2]) Relacye nuncyuszów, tom I, k. 70. Lubieniecki, Hist. refor. pol. lib. 11, caput. 4.

[3]) Ut omnes a blasphemiis quibusvis in Deum sanctaeque ecclesiae sacramenta, praesertim in sacrosanctum eucharistiae sacramentum, ac tremendum altaris Sacrificium, abstineant. Deinde, ne quispiam vestrum, ullos jam deinceps in Regno nostro motus atque turbas excitare; coetus, conventicula, conventiones, in urbibus, oppidis, arcibus, curiis, villis et possesionibus nostris, praetextu religionis, quovis modo habere et celebrare, neque in iis aut aliis quibuscunque, quorumcunque hominum sta-

stępują już tylko odpornie, i o to się głównie starają, aby nie zaprowadzono nowych obrządków w kościołach, aby przybytków pańskich z ozdób nie obdzierano, i aby bez wiedzy biskupów wakujących parafij nie obsadzano. Ale nawet i te łagodne postanowienia królewskie, równie jak wiele innych, z przyczyny przeważnej liczby różnowierców w wykonanie nie weszły. — Kiedy nuncyusz papieski Lippoman Polskę opuścił [1]), jego następca biskup sutryneński, donosząc o stanie religii katolickiej w Polsce kardynałowi Koraffie [2]), w roku 1559, przesłał mu listę osób tak z pomiędzy senatorów, jako i innych możnych panów, których podzielił na trzy kategorye. Tych których uważał za dobrych katolików żadnym znakiem nie odznaczył; literę *n* położył przy obojętnych, a głoskę *v* przy różnowiercach [3]).

Po śmierci Mikołaja Dzierzgowskiego, Jan Przerembski, zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, zwołał w roku 1561 synod prowincyonalny do Warszawy, na który zgromadzili się biskupi wraz z licznem duchowieństwem. Było to właśnie w tym czasie, kiedy koncylijum trydenckie, zawieszone przez czas niejaki, z polecenia Pijusa IV papieża, w roku 1560, w miesiącu marcu, na nowo rozpoczęte zostało. Na tym synodzie uchwalono, ażeby w imieniu

---

tus et conditionis, cujusvis bonis, ecclesias atque templa in quibuscunque nunc antiquus hoc est romanus religionis manet ritus, violare, aliquid inde tollere, seu in alium statum atque formam quidquam ibi immutare et innovare, sacerdotes et ministros templorum vexare, spoliare, pellere, iisque vel pulsis vel morte extinctis, alios in locum eorum sine authoritate et institutione ordinariorum inducere, seu ecclesiis ipsis praeficere, aut aliquam sibi potestatem et jurisdictionem in ecclesiis ipsis usurpare, aliudve quidpiam agere, quod seditionem, contentionem atque tumultum excitare inde possit, audeat. Varsoviae in conventione generali, feria quarta post festum Trium Regum, anno 1557.

[1]) Roku 1556.

[2]) Il vescovo di Sutriano.

[3]) Mando alligata la lista di tutti li consiglieri, de la quale conoscera li cattolici, neutrali e heretici. Li catholici saranno sarza segno alcuno, li neutrali son segnati per u; li heretici son virgulati e tra questi il palatino Posnaniense è assai stimato dal re, che sará il fine di quanto mi occorre di dirle, et in sua buona gratia con tuttil cuore humilmente miraccomando, e le bacio la mano. Petrocovia, il 28 di gennaro del 1559. Vide apud Theiner tom II, pag. 594.

całego duchowieństwa polskiego wysłać posłów do Trydentu, gdzie Stanisław Hozyusz kardynał biskup warmiński, wraz z innymi przez ojca świętego wyznaczonymi kardynałami prezydował. Wybrani więc jednozgodnie zostali: Walenty Herburt biskup przemyski, Stanisław Falęcki biskup teodozyjski sufragan gnieźnieński opat sulejowski, i ci aż do końca obrad synodalnych w Trydencie zasiadali.

Przybył na ten synod do Warszawy i Stanisław Orzechowski, który już dawniej, jak to powiedzieliśmy wyżej, pogodziwszy się z biskupami, teraz w przytomności wszystkich, w wybornej mowie łacińskiej o godności stanu duchownego, wynurzył swój żal za przewinienia jakich się był dopuścił [1]). Wyznaje sam z pokorą, iż wielkiego zgorszenia stał się powodem, i składa całą winę na to, iż w młodości posłany przez ojca do Wittembergi, zaczerpnął tam

---

[1]) Mowa Orzechowskiego ogłoszona została drukiem w Krakowie, roku 1561 pod tytułem: Stanislai Orichovii gente Roxolani natione vero poloni in Varsoviensi synodo provinciae polonae, pro dignitate sacerdotali oratio. Cracoviae anno 1561. Oto wyjątek z tej mowy: Vos ergo o levitae christi veri huc quaeso animos advertite, et me ad pedes vestros jacentem aspicite. Causa mali tanti uxor ducta esse dicitur, quam ego duxisse me fateor virginem nobilem, a parentibus mihi traditam, sponsam ac liberaliter dotatam. Decimus hic annus est a nuptiis illis, tota Polonia sermone omnium celebratissimis.

Si enim quis horum a me quaerat, num uxorem sacerdos duxerim? duxisse me fatebor; peccasti igitur? peccavi; poenas ergo peccati debes? debui et persolvi. Audite ergo pontifices, et causam hujus erroris mei unde nata sit, breviter cognoscite. Confiteor in praesentia, me extrema pueritia Wittembergam a patre traditum fuisse in Martini Lutheri disciplinam, in cujus etiam ludo adoleveram, et unde cupidissime hauseram ea, quae ad perturbationem nationis atque ordinis ecclesiastici, planus ille tradebat; quorum illud fuit praecipuum, sacramenta paria esse nec plura duobus esse. O acerbam mihi pontifices memoriam temporis illius! Etenim quid tum egerim, et quorum malorum caput atque causa fuerim, nunc demum intelligo. O swej ojczyźnie Polsce, która te nowości religijne przyjmuje, tak mówi: Quae olim bellicosissimis nationibus servitutis jugum imponebas, nunc oblita tui, te iisce fugitivis ex Italia, Germania atque Helvetia, subdas nebulonibus, ut eos dominos habeas, quos ne servos quidem illorum habere voluerunt civitates. Nihil te majorum veteris gloriae pudet? nihil rerum abs te gestarum poenitet neque piget? quoties Obertinos, Chocimos, Starodubos Boristeneosque omnes atque Meothidas paludes cogitas? ut inter tot egregia belli, tantaque imperii tui decora volens ac lubens in laqueos istos sacramentarios te induas, ac collum ul-

nieco nauk luterskich. Bernard Bongiovani biskup kameryński, podówczas jako legat w Polsce będący, posyłając odpis tej mowy kardynałowi Moronowi, dodaje, iż Orzechowski przemawiał z wielkiem wzruszeniem, i ze łzami w oczach, tak, iż wszystkich obecnych do łez poruszył [1]). Po skończonym synodzie, napisał Orzechowski list do kardynała Hozyusza, znajdującego się podówczas w Trydencie, w którym przyrzeka pozostać na zawsze obrońcą kościoła katolickiego, i opierać się stale wszelkim nowościom religijnym, i danego przyrzeczenia z całą sumiennością dotrzymał. — Sam święty Karol Boromeusz zajmował się losem Orzechowskiego, jak to widzimy z listu, który ten święty mąż pisał do kardynała Komendoniego legata stolicy Apostolskiej w królestwie polskiem.

---

tra inferas, ut captiva ducaris, ac serva, sequaris pestiferos istos atque infelices. Satis diu jactatus sum pontifices, satis etiam diu in miseriis fui; liceat respirare aliquando, liceat cum uxore ac liberis id quod reliquum est vitae, in ecclesia Romana tranquille ac placide traducere, atque inibi more majorum Deum colere. Nolite pati, me hinc tristem cum repulsa ad meos domum reverti. Etenim si me contra divinas atque humanas leges reintrusionibus iisce vexare volueritis, quid me fiet? aut quid Graecis quidve Roxolanis meis respondebo, de quorum gente maternum genus duco, apud quos sacerdos maritus non alia poena ut jam est demonstratum, quam sacerdotii abrogatione punitur; exhorrescent illi, has novas poenas, et horrore perfusi, admirabuntur, undenam latinis haec lex obrepserit, ut praeter aliarum ecclesiarum morem, graviori mulcta sacerdotem maritum, quam fornicatorem puniant, ut id verum esse videatur, quod nonnulli dictitant, et quod in ore hominum est: papam habere suas leges canonibus oecumenicis adversas. Hanc suspicionem in hac mea causa, vos decet effugere, qui antistites Ecclesiae catholicae vos vultis perhiberi.

[1]) Nell ultima sessione del Sinodo, l'Oricovio molto nobile, et reputato il primo letterato di questo regno, fece una bellissima oratione, della quale mando copia, perchè servira per istruttione della sua opinione, alla presentia del clero, dei Senatori e molti Gentil'huomini del regno, et forastieri che vicrano concorsi; et se bene l'oratione che io prima havevo reduta mi era parsa notabile, nondimeno quando fu reccitata con quelle attioni, con quelli affetti lacrimosi e con bella pronuntia, ricordando l'impeto che sollevo nei comitii contro gli Ecclesiastici, niusci mirabile con satisfactione universale. Orzechowski dziękując biskupowi kameryńskiemu, iż się wiele przyczynił do jego pojednania z kościołem, tak się wyraża pod rokiem 1560: Quoties uxorem meam, quoties liberos meos aspexero, toties beneficiorum tuorum recordabor, quos omnes me ingenuos habere, tuo beneficio semper meminero.

Co do Orzechowskiego, mówi święty Karol Boromeusz, widzę, iż jego świątobliwość wzruszony litością, skłonnym jest do udzielenia mu pociech, i gdyby tylko kto zajął się tu jego losem, tobym sądził, iż niepotrzeba wysyłać żadnej ekspedycyi. Z tem wszystkiem, my go nateraz pocieszyć nie możemy [1]).

§. 34.

Spory pomiędzy stanem duchownym a świeckim na sejmie piotrkowskim (w roku 1562).

Spory pomiędzy stanem świeckim to jest szlachtą, a stanem duchownym, rozpoczęte na sejmach poprzednich, przybrały jeszcze obszerniejsze rozmiary na sejmie piotrkowskim, w r. 1562. Posłowie świeccy nowościami religijnemi zarażeni, zarzucali duchownym, że jeżeli wydają ekskomuniki, to najwięcej to robią o dziesięciny; i że tylko o snopy kląć zwyczaj już nastał; że w swoich dobrach poznosili sołtystwa, z których rzeczpospolita na wojnach miała niemały poczet ludzi ku obronie. — Nie wiemy, mówili dalej, dla czego panowie duchowni, zagarnąwszy tak wiele posiadłości ziemskich, wymawiają się od obowiązków wojennych, wbrew starym prawom i zwyczajom, jak się to jeszcze za króla Kazimierza Wielkiego praktykowało; i żądali, aby im pokazali na to listy królewskie, a jeżeli takowych nie mają, to niechaj pełnią powinności razem z drugimi. Wszakże i sam król Aleksander, który statuta Łaskiemu zebrać polecił, te tylko prawa potwierdził, które przez królów i książąt polskich słusznie i sprawiedliwie były nadane; gdy tymczasem prerogatywy duchowieństwa są tego rodzaju, że niszczą wszelkie wolności stanu świeckiego. Głównie zaś powstawali przeciwko tym

---

[1]) Ma quanto a l'Oricovio, vedo bene, che sua Santita mossa a compassione di lui, inclina a consolarlo, et se ci fusse chi solicitasse il negotio, crederci che presto ne potrebbe riportare l'espeditione; et con tutto cio non mancheremo noi di sollecitarla. Vide apud Theiner t. II, pag. 719.

trzem punktom, że skoro ksiądz lub kleryk na jakiem miejscu zostanie zabitym lub ranionym, to zaraz rzucona bywa klątwa na kościoły w tym obrębie będące, i służba boża dotąd w nich wstrzymana, dopóki złoczyńca biskupowi wydanym nie będzie; że wyklęci do sądów nie są przyjmowani, oraz, że skoro który szlachcic nie zapłaci dziesięciny lub jakie rzeczy kościelne zabierze, to zaraz rzucają na niego ekskomunikę i dobra tak ruchome jako i nieruchome przez starostę zabierają. Nakoniec, iż duchowieństwo zabrania młodzieży świeckiej udawać się na nauki do Niemiec. Żądali zatem posłowie, aby duchowieństwo wykazało wszelkie przywileje i listy królewskie na swe wolności, co już był przyrzekł król Zygmunt I na sejmie pod Lwowem.

Odpowiedział na to imieniem duchowieństwa arcybiskup, że duchowni nie są obowiązani zdawać sprawy o swych wolnościach, lecz tylko na te zarzuty dali odpowiedź piśmienną, w której dowodzili, iż od czasu nastania chrześcijaństwa, zawsze dwojacy przełożeni bywali, to jest duchowni i świeccy. Duchownym poruczona jest władza duchowna przez samego Jezusa Chrystusa. Ta władza nie niszczy wcale stanu świeckiego, ale owszem wszystkich w wierze chrześcijańskiej utwierdza, a prawo kanoniczne przepisuje formy, jakich się w wykonywaniu tejże władzy duchowni trzymać powinni. Jako stan świecki ma swoje prawa, tak i my duchowni mamy obowiązek, abyśmy strzegli naszych wolności, i obrony tychże od waszej królewskiej mości, jako możem najpokorniej upraszamy. Dalej tłómaczą się duchowni, iż w rzeczach tyczących się krzywd i majętności, stosują się we wszystkiem do prawa ziemskiego, jak to w statucie Albertowym wyrażono; lecz co się tyczy innych spraw, to wyraźnie statut Aleksandra nakazuje, iż duchowni świeckiem prawem prawować się nie są obowiązani. Jako dowód przytaczają różne edykta Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka, oraz edykt Władysława Jegiełły, wydany przeciwko heretykom w Wieluniu.

Co się tyczy spraw wojennych, to one ciążą tylko na stanie świeckim, a jeżeli w razach wielkiej potrzeby, tak arcybiskup jako i biskupi niektórzy dawali pomoc na wojnę, to czynili to jedynie z dobrej woli a nie z żadnej powinności. Poczem ponawiają prośbę, aby król raczył ich zachować przy wolnościach, które przyrzekł w czasie koronacyi, gdyż to władzy królewskiej wcale nie umniejsza, bo my we wszelkich względach chcemy służyć jego królewskiej mości

jak się nam to należy, a względem świeckiej braci naszej tak się zachowywać, jako nasza powinność niesie. Posłowie znowu, odpierając tę odpowiedź duchowieństwa, dowodzą, że księża wiele spraw podciągnęli przed swój trybunał; chcą być jakby współkrólami w koronie i jakby sam król, sądzić naród w pewnych przypadkach; że władzy świeckiej duchownym pismo święte nigdzie nie zaleca, bo gdy święty Paweł pewnego upornego i zapamiętałego w grzechach koryntczyka potępił, to go tylko oddał w moc szatanowi, a nie kazał go brać staroście albo do wieży pakować lub konfiskować majętność. Co do wyklęcia, utrzymują posłowie, że dopóki ekskomunika wedle pisma świętego nie tyczyła się spraw świeckich, uznawano ją zupełnie; uznawał ją i król Kazimierz w prawie krajowem. Najbardziej zaś posłowie nastawali na to, iż duchowni z dóbr posiadanych powinni się przyczyniać do pospolitego ruszenia, i swój wniosek popierali tem, że król Ludwik jednaki podatek nałożył tak na dobra duchowne jako i na szlacheckie, a zatem musiał i inne obowiązki obu stanów porównać.

Lecz ogół sejmujących nie podzielał tej zawziętości posłów, i przyjął to z niezadowolnieniem, że w swych mowach zaczepiają tak religiję jako i kościół. Postanowiono zatem, aby wcale sporów religijnych nie wszczynać i tylko żądać, aby juryzdykcyę duchownych, nie mającą związku ze sprawami duchownemi, usunąć. Kiedy zatem duchowni swą obszerną obronę wygotowali i chcieli ją czytać wobec króla, posłowie przeciwko temu zaprotestowali i na tem poprzestali, że jeżeli się z nimi duchowni o sprawy religijne rozprawiać pragną, to niechaj król złoży synod narodowy, na którym z kwestyami religijnemi wystąpić są gotowi; i tego się tylko domagali, aby starostowie dóbr szlacheckich nie konfiskowali, tylko tym, co są o winę prawem ziemskiem przekonani. Nakoniec, na posiedzeniu w miesiącu marcu odbytem, senat przedstawił zapytanie: czy król powinien ukrócić nadużycia starostów, wykonywających wyroki niezawsze według prawa ziemskiego, ale czasem według rozkazów duchowieństwa? Gdy różni senatorowie różne zdania podawali, król Zygmunt August, na którym ostateczna decyzya polegała, podobnie jak w roku 1552, nic stanowczego nie wyrzekł i sprawa ta w zawieszeniu została. Jeszcze w roku 1563 sprawa dotycząca pospolitego ruszenia była wnoszona na sejmie warszawskim, lecz duchowni odpowiedzieli ostatecznie, że podatki, których wysokość samo duchowieństwo między

sobą uchwali na obronę rzeczypospolitej, przykładem przodków dawać będą, ale współudziału w pospolitem ruszeniu odmawiają. Od tego czasu już więcej ta kwestja za Zygmunta Augusta poruszaną nie była.

§. 35.

Stanisław Hozyusz biskup warmiński wraz z Franciszkiem Komendonim, legatem papieskim, nakłonili Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylium trydenckiego.

Jak niegdyś w wieku czwartym po Chrystusie, kiedy aryanizm swemi błędami cały świat chrześcijański zamącił, święty Atanazy patryarcha aleksandryjski stanął jakby żelazna kolumna, o którą się rozbiły wszelkie usiłowania heretyków; tak podobnąż kolumną wiary katolickiej u nas w Polsce w wieku szesnastym, stał się Stanisław Hozyusz biskup warmiński [1]). On to prawie sam jeden stawił zaporę temu całemu prądowi nowatorstwa religijnego, który zwolna w inną się stronę odwrócił i Polska przy wierze swych przodków została. Hozyusz naprzód w swych pismach polemicznych zbijał błędne zdania nowatorów, chełpiących się z tego, że oni dopiero pierwsi do Polski światło ewangielii przynieśli. Co to za głupota, odzywa się w jednem ze swych pism [2]) podanych królowi, ubiegać się za jakąś nowością, za jakąś nieznaną ewangieliją, a odrzucać tę którą nam ojcowie nasi podali. Jeżeli ci nowatorowie nazywają ewangieliją te księgi, które przez ewangielistów lub apostołów były pisane, toć je już od sześciuset lat Polska posiada. A wszakże sami różnowiercy nie od kogo innego, tylko od nas wzięli całe pismo kanoniczne. I czegóż więc żądają? oto usiłują nadać nowe tłómaczenie pismu, takie, jakiego dotąd kościół święty wcale nie znał, a nie pamiętają na to, co Paweł

---

[1]) Zobacz niżej krótką biografiję Hozyusza.

[2]) De expresso Dei verbo, serenissimo principi et Domino Sigismundo Augusto D G. regi Poloniae, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiaeque domino haeredi, domino suo clementissimo. Dilingae anno 1560.

święty powiedział, że gdyby wam kto co innego głosił, nie to coście odebrali, niech będzie przeklęty [1]).

Stosując te słowa do czasów dzisiejszych, tak się one mają rozumieć, że chociażby wam Luter, Kalwin albo Filip głosił ewangieliję w innem znaczeniu, niż ją od ojców świętych podaną macie, niech będzie przeklęty! Chcesz poznać, najłaskawszy królu, co jest rzeczywiste słowo boże a co jest mowa czartowska, powiadam ci, że to oboje da się wywieść z pisma świętego; bo jeżeli kto tak je będzie tłómaczył, aby przez to obudzał miłość w sercach ludzkich, to naówczas będzie słowo boże; jeżeli zaś tak je pojmować zechce, aby rozumowi swemu pychą nadętemu dogodził, to niezawodnie będzie słowo czartowskie. Widzisz najjaśniejszy królu, jaki jest stan twego królestwa, w którem się spierają o rzeczywiste tłómaczenie słowa bożego, a każdy sobie tylko znajomość jego przyznaje, każdy swoje przywidzenia za słowo boże ogłasza, a najczęściej, im kto głupszy, tem z większem zuchwalstwem rozprawia o tem, czego sam wcale i nie rozumie i nie pojmuje [2]). W takiem zamieszaniu były sprawy religijne w królestwie polskiem, kiedy Pijus IV papież zwołał na nowo biskupów świata katolickiego do Trydentu w celu ukończenia obrad synodalnych.

Koncylijum to, jak nadmieniliśmy wyżej, rozpoczęte jeszcze w r. 1545 za rządów Pawła III papieża, w roku 1547 przeniesione zostało do Bononii, gdzie po odbyciu tylko trzech posiedzeń zawieszone zostało. Julijusz III, następca Pawła III na stolicy Apostolskiej, rozpoczął je znowu w Trydencie w r. 1551. W roku następnym, król Zygmunt August przeznaczył na to zgromadzenie Jana Drohojowskiego biskupa włocławskiego i Jakuba Uchańskiego biskupa chełmskiego, oraz Stanisława Tęczyńskiego kasztelana lwowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Ale Rzym przeciwko tym posłom opozycyę położył, i nikt się z Polski w Trydencie aż do r. 1561 nie znajdował [3]). Niedługo potem, zaburzenia wojenne zmusiły ojców do opuszczenia Trydentu w r. 1552 pod warunkiem, iż się powtórnie

---

[1]) Zobacz list św. Pawła do Galatów, rozdział I w 9.

[2]) Neque raro fit, ut quo quisque est indoctior, hoc majore audacia de eo quod non intelligit, expressum tamen Dei verbum videri vult, disserat. Vide opus Hosii De expresso verbo Dei, pag. 97.

[3]) Zobacz Hist. konc. tryden. Pawła Sarpi V, p. 446.

po upływie lat dwóch zgromadzą. Jednakże dziesięć lat upłynęło nim na nowo obrady rozpoczęte zostały. W tym czasie pomarli: Julijusz III, Marcelli II oraz Paweł IV, papieże. Dopiero Pijus IV w roku 1560 zwołał na nowo biskupów świata katolickiego na toż koncylium, i w r. 1562 rozpoczęło się ono znowu w Trydencie. Nieco pierwej zawezwał ojciec święty Hozyusza do siebie i wysłał go w poselstwie do cesarza Ferdynanda, a w czasie jego nieobecności mianował go kardynałem; poczem wyznaczył do przewodniczenia obradom synodalnym w Trydencie kardynałów: Herkulesa Gonzagę, Hieronima Serypanda i naszego Stanisława Hozyusza, do których potem przybyli jeszcze kardynałowie: Jakub Simonetta i Marek Scytikus. W czasie tych obrad, kardynałowie Herkules Gonzaga i Serypandus zakończyli życie, a Marek Scytikus został odwołanym. W ich miejsce przysłani byli: Jan Moronus i Bernard Nowagerius. Ci dwaj wraz z Simonettą i Stanisławem Hozyuszem przewodniczyli obradom do końca, i uchwały tegoż koncylijum podpisali.

Na synodzie prowincyonalnym, odbytym przez Jana Przerębskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w r. 1561, uchwalono, aby w imieniu duchowieństwa polskiego wysłać do Trydentu Walentego Herburta biskupa przemyskiego, wraz ze Stanisławem Falenckim biskupem teodozyjskim, sufraganem gnieźnieńskim. Przybył Herburt na to świetne zebranie w miesiącu październiku r. 1562, i w mowie mianej w obec ojców na synodzie będących, oddawał pochwały królowi Zygmuntowi Augustowi, dowodząc, iż kiedy nie może usunąć zupełnie różnowierstwa w swym kraju, to przynajmniej czuwa nad tem usilnie, aby się bardziej nie szerzyło [1]). Ojcowie wybrali Herburta na prezydującego w komisji wyznaczonej do zbadania różnych nadużyć, jakie się do kościoła w wiekach poprzednich wcisnęły [2]).

Uchański, podówczas nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, doniósł ojcom trydenckim, iż sam na koncylijum z przyczyny wielu przeszkód udać się nie może, lecz w imieniu swojem posyła Stanisława Sodzińskiego doktora obojga prawa, plebana proszowskiego z dyecezyi

---

[1]) Sin minus funditus evelli, saltem reprimi et sopiri queat, nos qui regni illius incolae sumus, testes locupletes esse possumus. Vide apud Rajnald, tom IV, pag. 275.

[2]) Ad colligendos omnes abusus ecclesiasticos.

krakowskiej i Walentego Kuczborskiego z dyecezyi włocławskiej [1]). Byli tam jeszcze z polaków obecni Stanisław Reszka i Tomasz Treter.

W tym samym czasie, Pijus IV, z obawy aby różnowiercy góry w Polsce nie wzięli, wysłał do niej legata Franciszka Komendoniego, który z wielu polakami we Włoszech bawiącymi miał już od dawnych czasów liczne stosunki i znajomości. Skoro po swem przybyciu Komendoni rozpatrzył się lepiej w sprawach duchownych, dostrzegł, iż nawet pomiędzy samymi biskupami polskimi nie było ani zgody ani jedności. Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński i prymas, który po śmierci Przerembskiego tę godność otrzymał, zdawał się sprzyjać różnowiercom, a ci łudzili go nadzieją, że po utworzeniu niezależnego od Rzymu kościoła polskiego, on jego głową zostanie [2]).. Jednakże Uchański nie wydawał się ze swem zdaniem publicznie, ale owszem narzekał przed Komendonim, że sprawa kościoła dla tego źle stoi, bo nie ma ani jedności ani gorliwości pomiędzy biskupami. Padniewski biskup krakowski począł znowu przed Komendonim obwiniać króla, iż więcej różnowiercom niż katolikom sprzyjać się zdaje. Z mowy obydwóch tych dostojników kościoła poznał legat, że im nietyle o sprawę wiary jako raczej o widoki osobiste chodziło; postanowił zatem nie używać żadnych środków gwałtownych ale owszem jak najłagodniejszych. Począł przekładać królowi, że gdyby dalej różnowiercom górę brać pozwolił, toby oni swą zuchwałością wszelkie prawa tak boskie jako i ludzkie pogwałcić byli gotowi, a nawet wstrząsnąć tronem i całem państwem. Temi częstemi rozmowami skłonił Zygmunta Augusta ku temu, że już mniej względów okazywać począł tak dla różnowierców jak równie i dla synodu narodowego, który oni zwołać pragnęli, aby na nim podług swej woli sprawy religijne urządzić. Popierali zamiary Komendoniego nawet niektórzy z grona senatorów świeckich, jak naprzykład Wolski kasztelan rawski, który w mowie do króla mianej w te odezwał się słowa: Nie na osobnym jednego narodu zgromadzeniu sprawa całej wiary katolickiej roztrząsaną być powinna, albowiem rzecz tycząca się zbawienia wszystkich, na ekumenicznych tylko koncylijach stanowioną być może. Uznaję cię Auguście za mego króla, ale też równie ojca świętego

---

[1]) Volborii, anno 1562, apud Theiner tom II, pag. 647.
[2]) Zobacz Pamiętniki Franciszka Komendoniego.

uznaję być głową kościoła. Arcybiskup Uchański nie chcąc się ze swem zdaniem jawnie odzywać, począł się na pozór różnowiercom sprzeciwiać. Komendoni, jako zręczny polityk, użył tego na poparcie swej sprawy, a tak zebranie się synodu narodowego, naznaczonego już do Piotrkowa, spełzło na niczem.

Najwięcej w tem dziele dopomagał Komendoniemu Stanisław Hozyusz, który, po powrocie z Trydentu, w ustnej rozmowie z królem, doradzał mu, ażeby albo wydał edykt przeciwko wszystkim różnowiercom albo do czasu cierpiał jeszcze ich wszystkich, albowiem spory panujące ciągle pomiędzy nimi, doprowadzić ich mogą w końcu do zupełnej niemocy. Przedstawiał królowi, że skoro jedna tylko sekta potępioną będzie, to naówczas inne będą się uważały jako potwierdzone przez rząd; prosił tylko, aby król nowatorom cudzoziemskim z kraju ustąpić rozkazał, bez względu na to czy to będą niemcy, szwajcary, francuzi lub włosi. Starają się kalwini i lutrzy, mówi Hozyusz, aby antytrynitarzów z Polski wypędzić, by tym sposobem oni więcej władzy zyskali; co do mnie, to ja nie znam żadnej różnicy pomiędzy nimi, bo jeden nie lepszy od drugiego [1]). Nakoniec dowodził Hozyusz, że synodu narodowego wcale zwoływać nie trzeba, albowiem wszystkie rzeczy tyczące się wiary, rozebrane już zostały na koncylijum powszechnem. Wszakże powtarzamy w Składzie apostolskim, iż wierzymy w kościół katolicki, nie zaś w kościół polski albo litewski lub niemiecki.

Protestanci dla tego nie posłali swych delegatów na synod powszechny, iż nie ufali w dobroć swej sprawy, nie chcieli znać kościoła jako sędziego, ale chcą mieć sędzią samo Pismo święte, które każdy tłómaczy jak mu się podoba. Podobnie rzecz się ma z nimi, jak gdyby kto powiedział: nie chcę aby mnie król sądził albo jaki urzędnik w jego imieniu, ale chcę, aby mnie sądziły statuta czyli prawa królestwa. A czyliż mogą same prawa wyroki wydawać, jeżeli ich nie wytłómaczy ten kto ma ku temu władzę? Wszakże prawo jest niemym urzędem, a urząd jest jakby prawem mówiącem. Królowi podobało się to porównanie, bo sam tego nieraz doświadczył, jak każdy chciał sobie dowolnie prawa tłómaczyć i takowe do swych

---

[1]) Zobacz list Hozyusza do św. Karola Boromeusza dnia 15 czerwca 1564 r. u Rajnalda tom XV, pag. 518.

osobistych widoków zastosowywać. Tym sposobem Hozyusz wraz z Komendonim przysposobili zwolna Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylijum trydenckiego. Właśnie też podówczas Pijus IV papież, zatwierdziwszy w zupełności postanowienia na niem wydane, przysłał je kardynałowi Komendoniemu do Polski i polecił mu, aby wszelkich starań dołożył, żeby publicznie przyjętemi być mogły.

Komendoni odebrawszy tę księgę, udał się jak najśpieszniej do kardynała Hozyusza do Heilsberga, a po wspólnych z nim naradach przybył do miasta Parczowa, gdzie król sejm narodowy w tymże czasie zwoływał. Po długiej osobistej rozmowie z Zygmuntem Augustem, przełożył mu całą rzecz jak najdokładniej, a następnie prosił go o uzyskanie posłuchania w senacie. Wprowadzony dokoła zebranych senatorów, dowodził, że na koncylijum trydenckiem trzechset biskupów oraz najuczeńsi ludzie z całej Europy, roztrząsnęli już wszystko co się tyczy wiary, że przeto musiałby ten być bardzo zarozumiałym, ktoby się przeciwko temu powstawać ośmielił. Mowa jego była długa i tak poruszająca, iż wielu słysząc ją od łez wstrzymać się nie mogło. Skoro skończył rzecz swą Komendoni, chciał zaraz salę opuścić, ale król rzekł do niego z uśmiechem: niebardzo podobno biegły jesteś w języku polskim, to chociaż z nami zostaniesz, nie przeszkodzisz senatorom z równą wolnością zdania swoje otwierać. Zaczęto więc zbierać głosy. Arcybiskup Uchański rozwodził się nad gorliwością ojca świętego, nad mądrością ojców trydenckich, wnosił jednak, aby wprzód roztrząsnąć księgę ustaw synodalnych i dopiero odpowiedzi udzielić. Ale inni biskupi przeciw temu powstali i nie dozwolili, aby wyroki synodu duchownego miały być poddawane pod rozbiór ludzi świeckich. Wreszcie król, nie zbierając już dalszych głosów, oświadczył, że Komendoni wcale się tego nie spodziewał, iż dzisiaj będzie słuchanym, iż mówił bez przygotowania i prawie z natchnienia boskiego; wolą moją jest zatem, aby wyroki trydenckiego ekumenicznego synodu przyjętemi i zachowanemi były [1]).

Zygmunt August, pisząc w tymże roku do ojca świętego, oświadcza mu, iż pragnie pozostać zawsze wiernym katolikiem i że

---

[1]) Zobacz Rajnalda, tom XV, p. 521, oraz Pamiętniki Jul. Ursyna Niemcewicza, t. I, p. 69.

gotów jest podjąć nawet największe i najtrudniejsze prace, a nawet i życie poświęcić dla obrony wiary [1]).

Papież zawiadomiony o tem, iż koncylijum trydenckie w Polsce przyjęte zostało przez króla, zwołał kardynałów i oznajmił im ten wypadek z wielką radością oraz z życzeniem, aby i inni monarchowie przykład polaków naśladowali [2]).

Z tem wszystkiem jednak, chociaż uchwały synodu trydenckiego w królestwie polskiem przyjęte zostały, to przecież nie weszły one od razu w wykonanie powszechne, a to głównie z przyczyny prymasa Uchańskiego, który głównie nad tem przemyśliwał, jakby różnorodne odcienia religijne w jednę całość połączyć; a lubo nastawał na zwołanie synodu narodowego, to wcale tego nie czynił z chęci zaradzenia krytycznym okolicznościom kościoła katolickiego, ale raczej z chęci przyprowadzenia do skutku swoich zamiarów. Dlatego nawet na sejmie uchwały synodalne przedstawione nie były. Sam tylko Stanisław Karnkowski, zostawszy biskupem włocławskim, ustawy synodu trydenckiego w swej dyecezyi w praktykę wprowadził i do nich się stosował. Również część duchowieństwa przyjęła te ustawy na synodzie zwołanym przez Tarłę arcybiskupa lwowskiego. O jednozgodnem przyjęciu tak przez prymasa Uchańskiego, jako i przez cały kościół polski synodu trydenckiego w r. 1577, powiemy w okresie następnym.

Niektóre jednak ustawy wydane na koncylijum trydenckiem zdawały się uciążliwe dla duchowieństwa polskiego albo raczej dla szlachty, która miała największą władzę w swych rękach; jak naprzykład, iż jeden duchowny nie może posiadać kilku razem bene-

---

[1]) Atque adeo non aliter de me, quam de christiano catholico, sedique apostolicae obedientissimo rege sentire, quin imo ita sibi persuadere, nullos esse labores, neque tam graves, neque tam molestos, quos ego tuendae christianae religionis causa vel fortunarum vitaequae meae dispendio, si ita necesse esset, recusare vellem. Dat. Łomża die 3 maji anno 1564. Vide apud Theiner, tom II, pag. 710.

[2]) Et librum quidem ipsum concilii, quiae sanctitate vestra mihi reddebatur, animo accepi prorsus gratissimo, et quod superest, omni meo studio ac diligentia curabo ac providebo, ut praecepta ejus libri et instituta, non solum in his chartis in quibus mihi reddita sunt, contineri, sed etiam in ecclesiis regni mei ac denique in populi mei mentibus, quam maxime fieri potuit, vigere videantur. Rajnald tom XV, pag.552.

ficyów, z nich dochodów pobierać a obowiązki parafijalne przez wikaryuszów wypełniać. Chcąc się z tego prawa wyłamać, zaraz na sejmie warszawskim w r. 1564 Mikołaj Wolski biskup włocławski, Adam Konarski biskup poznański, Andrzej Noskowski biskup płocki, Wojciech Starożrebski biskup chełmski, podali prośbę do stolicy Apostolskiej, ażeby pozwoliła jednemu duchownemu trzymać razem kilka beneficyów [1]). Rzeczeni biskupi w swem podaniu takie przytaczają powody, iżby się tem szlachta polska bardzo obraziła, gdyby jej synowie lub bracia musieli składać beneficya jakie posiadali, a nawet nie zezwoliłaby na to w swych kollacyach. Następnie, iż różnowiercy w tym razie pociągnęliby ku sobie wielką liczbę tak duchownych jako i świeckich, obiecując im daleko większe dochody aniżeli u katolików. Tym sposobem stolica Apostolska widziała się w konieczności udzielania dyspens na posiadanie kilku beneficyów w Polsce, co w innych krajach katolickich wcale miejsca nie miało.

§. 36.

Stan spraw duchownych w Polsce po sejmie parczowskim.

Trzech najznakomitszych pasterzy duchownych stawało gorliwie podówczas w obronie wiary katolickiej w Polsce, jako to: legat papieski Komendoni, Hozyusz kardynał, oraz Karnkowski biskup włocławski. Kiedy nowatorowie domagali się koniecznie zwołania synodu narodowego, Hozyusz obstawał za tem, że skoro naród przyjął raz

---

[1]) Imprimis animos nobilium omnium catholicorum valde offensos reddemus, qui filios fratresque suos exauthorari aut spoliari beneficiis ab ipsis eis collatis egerrime ferrent, imo ne id quidem ferrent, in beneficiis collationis suae, quod si severius urgere voluerimus, certi procul dubio nobis hostes sunt futuri. Haeretici tam ex clericis quam ex saecularibus nobilibus plures ad se pertrahent, pollicentes eis et opes et immunitates multo ampliores, quam sint apud nos, persuadentesque, ut illis mos est, hoc tandem jugum et servitutem ut excutiant; et veremus, ne plures sint, qui facile hoc sibi persuadere permittent. Dat. Varsoviae 13 april. anno 1564, humiles capellani. Vide apud Theiner tom II, pag. 709.

ustawy trydenckie, to już teraz obowiązany jest aby je zachował i nowych sporów nie wszczynał. Wszakże, mówił on, już cały kościół wyrzekł na synodzie trydenckim, król wysłał tam swego posła biskupa Walentego Herburta, który wyroki zapadłe a całe chrześcijaństwo obowiązujące w jego imieniu podpisał. Ci co chcą koniecznie synodu narodowego, niechże się sami nad tem zastanowią, coby to było, gdyby kto naprzykład w sandomierskiem lub krakowskiem po odbytym sejmie zbierał szlachtę i chciał na nowo roztrząsać to, co już na sejmie ustanowione, mocy prawa nabyło. A czyliż król nie przyjął podanych mu przez legata papieskiego dekretów? i czyliż im nie wyjednał przyjęcia od narodu? Wreszcie też i Zygmunt August zaniechał swego zamiaru, oświadczając, że do niego to nie należy w religiję się wdawać i sobór narodowy zgromadzać.

Po śmierci Pijusa IV, kardynał Komendoni opuścił Polskę [1]) i pośpieszył do kraju. Niedługo potem, w roku 1566 wysłany został do Rzymu z powinszowaniem wstąpienia na stolicę Apostolską nowemu papieżowi, Pijusowi V, jako orator, Piotr Barzi, który na konsystorzu rzymskim zaszczytnego doznał przyjęcia [2]). Również i Pijus V z wielką gorliwością opiekował się religiją katolicką w Polsce; by się o tem przekonać, dosyć jest przytoczyć kilka ustępów z listów tego świętego papieża, tak do arcybiskupa Uchańskiego jak równie do stanów polskich i do króla pisanych. Przed mającym się zacząć sejmem piotrkowskim, tak przemawia w roku 1566 do biskupów polskich: Miejcie na tym sejmie ducha prawdziwie kapłańskiego, abyście byli gotowi nawet śmierć ponieść dla zbawienia swoich owieczek, gdyby tego była potrzeba. Ale mam nadzieję, iż nie trudną będzie rzeczą przemódz różnowierców, jeżeli im tylko jednomyślny i jednozgodny opór stawicie [3]). Kiedy stronnictwo różnowierców domagało się koniecznie zwołania synodu narodowego, ojciec święty w liście do prymasa Uchańskiego żąda tego koniecznie, aby się na

---

[1]) Komendoni sprawował w Polsce urząd legata od r. 1564—1565.

[2]) Vide apud Theiner tom II, pag. 728.

[3]) Cupiendus est vobis in eo conventu, dignus Dei sacerdotibus animus, et pro salute ovium vestrorum mors, si ita opus sit. Sed non erit, ut speramus, difficile haereticorum conatus impediri, si modo illis una mente, et ea qua debetis concordia, resistetis. Dat. Romae apud S. Petrum, d. 27 martii anno 1566. Vide apud Theiner t. II, pag. 724.

nim znajdował Stanisław Hozyusz legat papieski, oraz aby o tych jedynie rzeczach radzono, które koncylijum trydenckie rozbierać poleciło [1]). W innem piśmie zaleca prymasowi, aby wypełniał pilnie swój obowiązek, zwiedzał kościoły i poprawiał wszystko co zboczeniu uległo. Twoja to bracie powinność, gdyż ty w tem dziele pańskiem jesteś głównym kierownikiem i oraczem [2]).

Pijus V przyrzeka, iż gotów jest do udzielenia wszelkiej pomocy, byle tylko prymas jako stan kościoła polskiego najlepiej znający, powiadomił go o wszystkiem [3]). W liście do króla Zygmunta Augusta odzywa się między innemi: wasza królewska mość mówi, iż te rozterki w duchu łagodności pragnie uspokoić; my zaś sądzimy, iż one tym jedynie sposobem zakończone być mogą, jeżeli ci, którzy od kościoła katolickiego odstąpili, do niego powrócą, a którzy to uczynią przyjmiemy ich w ojcowskie objęcia [4]).

Przed nadejściem sejmu lubelskiego, na którym w roku 1569 wiekopomna unija Litwy z Polską zawartą została, ojciec święty napomina stany sejmujące, aby mężnie wiary świętej broniły. Łatwo się to stanie, mówi papież, jeżeli każdy z was będzie miał przed oczami bojaźń Boga, który jest badaczem serc naszych. Wam przystoi, kochani synowie, zawsze i wszędzie, a mianowicie w tym czasie, abyście byli bacznymi nietylko na to czego pożytek waszego królestwa wymaga, ale także, abyście pamiętali, iż Bóg, który was naczelnikami w tem królestwie postanowił, każe wam zdać kiedyś ścisły rachunek na sądzie ostatecznym. Zważcież

---

[1]) Curae illud quoque fraternitati tuae esse debebit, ut ea in synodo, de eis duntaxat rebus agatur, quarum causa hujusmodi synodos, sanctum concilium celebrandos esse constituit. Dat. Romae, anno 1566. Vide apud Theiner t. III, pag. 726.

[2]) Cleri porro visitandi et corrigendi, a te potissimum, frater, initium fieri oportet, tuae istae praecipuae partes sunt, tuum munus, tu hujus tam salutaris operis princeps, autor, orator esse debes. An. 1558. Vide apud Theiner t. II, 725.

[3]) Nos enim, quacunque re poterimus, pro loco et officio nostro, et pro fraterna, quam vobis debemus charitate, vobis subvenire parati sumus. Vide apud Theiner tom II, pag. 725.

[4]) Quisquis hoc fecerit, eum nos non modo in spiritu lenitatis recipere, sed paternae charitatis brachiis amplecti et favore, parati semper erimus. Romae d. 17 april. anno 1566. Vide apud Theiner t. II, pag. 725.

sami, jak krótkiem jest to życie, jak zaszczyty tego świata są wątłe i przemijające. Dopóki przeto możecie, usiłujcie, pracujcie, ażeby wasze rady, wasze namysły, wasze wyroki w ten sposób zmierzały ku pożytkowi tego królestwa, iżby się odznaczały i roztropnością w rzeczach ludzkich i prawdziwą pobożnością w rzeczach boskich [1]).

Prymasa Uchańskiego napomina, aby czuwał nad całością wiary katolickiej, gdyż jeżeli na tym sejmie zajdzie co takiego, z czegoby wiara katolicka i święta stolica uszczerbek poniosła, to już cała wina nie spadnie na złą wolę królewską, lecz tak jego jak równie i jego braci niedbalstwu przypisaną będzie.

Zygmunt August, widząc jak obfite krwi potoki wylewają się w krajach ościennych, z przyczyny odmiennych zdań religijnych, bardzo ostrożnie aż do końca swego życia postępował z różnowiercami. Widzimy to z jego mowy, jaką miał w roku 1569, przy zakończeniu rzeczonego sejmu. — Niepomału mnie to troszczy, mówi król, iż to przyszło za panowania mego, ta różność wiar i różne rozumienie około wiary świętej chrześcijańskiej, bo to czuję, iż to na mnie należy, aby jeśli jedny rząd aby był w rzeczypospolitej, tedy owszem wiara święta chrześcijańska w kościele jednostajnym chrześcijańskim aby była. A iż jest to powinność moja, o co mnie też rady ichmość duchowne, tak waszmość rycerstwo często upominacie, przeto waszmościom opowiadam, aby waszmość raczyli o tem wiedzieć, i braci swej odnieść, że dali Bóg za pomocą Boga Wszechmogącego, chcę się o to starać, aby się to postanowiło. Niech mię

---

[1]) Quod quidem singulis vobis facile erit, si unus quisque vestrum ante mentis oculos illius sibi Domini timorem proposuerit, cujus oculi sunt super justos, qui scrutator est cordium. Vos autem praeter caeteros praecipue decet, dilecti filii, et semper, et hoc maxime tempore in quo vos simul publicae utilitatis publica causa congregavit, dispicere diligenter, atque attentius considerare, quod non modo utilitas vestri regni exposcat, sed etiam quid Deus a vobis, quos primates istius regni constituit, pro vestro officio in illo districto judicii sui die, requisiturus sit. Considerate, quam haec ipsa, quae hic vivitur, vita brevis sit, quam sint hujus mundi honores fluxi ac momentanei; dumque potestis, enitemini cura et laborate, ut vestra consilia, vestras cogitationes, vestra decreta, ita ad regni istius utilitatem referatis, ut non minorem in humanarum rerum gubernatione prudentia, quam in divinarum respectu, pietatem devotionemque declaretis. Dat. Romae, anno 1568, d. 16 decembr. Theiner t. II, pag. 735.

też żaden tak nie rozumie, abym kogo miał przywodzić do wiary okrucieństwem, albo srogością, albo czyje sumienie obciążać; nie jest to intencya moja, bo też wiary nie moja rzecz budować. Wiem że to jest sprawa Ducha świętego. Ale jednak mam wiarę pewną w łasce pana Boga Wszechmogącego, że on mię w tem spomoże i ratuje, iż i powinność moją zachowa i ludzi przywiedzie do dobrego [1]). — Na tym sejmie ponowiona została uchwała, aby różnowiercy, a zwłaszcza antytrynitarze tak polscy jak cudzoziemscy, z kraju ustąpili.

§. 37.

Reakcya w umysłach szlachty polskiej na korzyść katolicyzmu przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Śmierć tego króla.

Te nieustanne spory, jakie się toczyły przez całe panowanie Zygmunta Augusta pomiędzy rozmaitemi stronnictwami religijnemi, zrobiły w końcu bardzo niekorzystne wrażenie na reszcie ludności krajowej, ponieważ łatwo i słusznie można było przewidywać, że te ciągłe kłótnie religjne, rozerwą jedność narodową, pogrążą królestwo w zamieszanie i do niemocy doprowadzą. Zwolna zatem poczęła się robić w umysłach reakcya na korzyść religii katolickiej, do czego się niemało przyczynili ojcowie jezuici, zaprowadzeni do Brunsberga przez kardynała Hozyusza w roku 1565, do Pułtuska tegoż samego roku, przez Andrzeja Noskowskiego biskupa płockiego, oraz do Wilna, roku 1570, przez biskupa Waleryana Protaszewicza. Przed przybyciem jezuitów do Polski, w walkach z nowatorami najwięcej się odznaczali dominikanie, a mianowicie: Melchior Mościcki, Łukasz Lwowianin, Leonard z Łowicza i Hieronim Cyramis, którzy znakomicie swemi pismami działali na umysły szlachty polskiej, zbijając pisma Stankara, Modrzewskiego i innych. Mościcki powsta-

---

[1]) Z Dyaryusza tego sejmu lubelskiego, w roku 1569; przywodzi go Jaroszewicz w Dziejach Litwy, karta 167.

jąc przeciwko Ochinowi, w te słowa odzywa się do niego: Nierozważny starcze, i cóż cię do tego zniewala, abyś się przerzucał do tej ewangelii, której z piersi matki nie wyssałeś? abyś sobie tworzył nowego Chrystusa, o którym nie słyszałeś ni słowa w katolickim kościele? O jakże wielkim byłbyś w oczach wszystkich, Bernardynie, gdybyś w twoich własnych oczach chciał za maluczkiego uchodzić. Wstydzę się wraz ze wszystkiemi prawdziwymi chrześcijami, skoro słyszę, jak ty sam to o sobie rozgłaszasz, czegoby żaden twój przeciwnik nie śmiał ci przypisywać.

Lepiej posyp twą głowę popiołem i przywdziej na się wór żałobny, a w poście i we łzach pokaż się pokutującym [1]).

Biskupi polscy, zdając sprawę papieżowi Pijusowi V o stanie religii w Polsce, wyznają, że dominikanie najśmielej się opierają różnowiercom, i że gdyby ten zakon nie stawił zapory nowatorstwu, to religija katolicka bardzoby na tem cierpiała [2]). Również pisma kardynała Hozyusza, Karnkowskiego biskupa włocławskiego, Białobrzeskiego biskupa kamienieckiego i innych, wiele wpłynęły na sprostowanie błędnych opinij religijnych wciskających się do Polski; tak, iż przy końcu panowania Zygmunta Augusta, umysły znacznie się uspokoiły, i rozpoczęła się reakcya na korzyść kościoła katolickiego. Widzimy już podówczas dość liczny szereg pojedynczych nawróceń; jak naprzykład Mikołaja Tomickiego kasztelanica gnieźnieńskiego w roku 1565, Wojciecha Łaskiego wojewody sieradzkiego w roku 1569, Abrahama Zbąskiego, Piotra i Jana Zborowskich, Jana i Andrzeja Stadnickich i wielu innych. Piotr Skarga jeszcze przed wstąpieniem do zgromadzenia jezuitów, bawił jako kapelan w domu Tarnowskich w Gorliczynie pod Przeworskiem, gdzie przywiódł do wyrzeczenia się błędów nowatorskich Krzysztofa Tarnowskiego [3]). Julijusz Ruggeri, legat Piusa V w królestwie polskiem, mówi w owem sprawozdaniu przesłanem do Rzymu, iż przez dwa

---

[1]) Zobacz Bzowskiego Propago Divi Hiacynthi.

[2]) Si patres praedicatores in Polonia non obstitissent contra haeterodoxos, beatissime pater, vix vestigium aliquod fidei catholicae in hoc regno remansisset.

[3]) Zobacz dzieło pod tytułem: Skarga i jego wiek przez Dzieduszyckiego.

lata w czasie jego poselstwa, nawróciło się około dziesięć tysięcy osób do wiary katolickiej, a żadna od niej nie odstąpiła [1]).

Pomimo to, wielkie jednak zamieszki religijne panowały, a to głównie z tego powodu, że Zygmunt August zawsze okazywał się chwiejnym i niezdecydowanym. Podpisywał i zatwierdzał przywileje zarówno katolikom jako i różnowiercom. I tak: przy schyłku swego panowania, udzielił protestantom przywileju, ażeby w Krakowie w domu nazwanym Brog, mogli swe nabożeństwo odprawiać i szkołę utrzymywać [2]). Tak zwaną ugodę sandomierską pomiędzy luteranami kalwińskimi i braćmi czeskimi, w roku 1570 zawartą, przyjął i tolerować obiecał. — Ale też i o zakonie jezuitów nowo do Polski zaprowadzonym nie zapomniał, i testamentem cały swój znakomity księgozbiór mu przekazał. W roku 1568, wydał polecenie, ażeby władze świeckie, dawały pomoc biskupom i nuncyuszom apostolskim, w sprawach tyczących się religii [3]). Na wiekopomnym sejmie lubelskim, roku 1569, na którym unija Litwy z Polską stanęła, nie dotykano wcale spraw religijnych, ani słuchano głosów żądających narodowego soboru [4]). Król pisał do Pijusa V papieża, w r. 1570, z zapewnieniem, iż wszelkich starań dołoży, aby mógł religię katolicką w Polsce podźwignąć i ubezpieczyć [5]).

Legat papieski Bongiovani, w roku 1560, takie zdanie posłał do Rzymu o Zygmuncie Auguście: iż się spowiada każdego roku, codziennie uczęszcza na mszę, każdego święta słucha kazania i śpiewa donośnym głosem w kościele ze śpiewakami. Heretykiem nigdy się on nie ogłosi, a to dlatego, że kiedy dla uniknienia kłopotu, nie poskromił heretyków, jak był powinien, według praw krajowych, to jeszcze tem mniej zdobędzie się na tyle odwagi, aby przymusić

---

[1]) Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I, kar. 192.

[2]) Damus ac probamus litteris hisce nostris, permittentes eis liberum religionis exercitium eorum, in dicta domo. Dat. Varsov. die 2 maji, anno 1572.

[3]) Reverendos dom. episcopos, imprimisque adeo sanctae sedis apostolicae legatos, pro tempore existentes, in officiis ac muneribus eorum. auxilium et favorem ipsis praestent. Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I. karta 219.

[4]) Relacye nuncyuszów, tom I. karta 218.

[5]) Accertandota, che in ogni caso di sua pia resolutione ci mettera un gagliardissimo sprore a pensare sempre di contentare la santita vostra, in tutto quello che potremo mai fare in servitio della religione catholica. Di Varsovia alli 17 óttobre, an. 1570. Vide apud Theiner t. II, pag. 751.

do odmiany wiary znaczną liczbę senatorów katolickich, którzyby mu w takim razie śmiało się oparli. Ztąd wnoszę, że lękając się uwikłać w ten kłopot, pozostawi rzeczy w dawnym stanie, to jest pozwoli wierzyć każdemu, jak mu się tylko podoba [1]). Przy końcu panowania tego króla, niemało jeszcze wpłynęło na różne zawikłania to, iż Zygmunt August po śmierci Barbary, pojął był w małżeństwo Katarzynę, wdowę po księciu mantuańskim, córkę Ferdynanda cesarza, a siostrę swej pierwszej małżonki.

Sprzykrzywszy sobie z nią pożycie, począł myśleć o rozwodzie, a tymczasem odesłał ją na mieszkanie do Radomia, gdzie lat trzy przebywała. Aż wreszcie, sprzykrzywszy sobie długie opuszczenie, odjechała do Wiednia. — Pijus V, dosłyszawszy o tem, wysłał do Polski po raz drugi Komendoniego, aby rozwodu nie dopuszczał. Sam nawet napisał list do króla z napomnieniem, aby pamiętając na Boga i na swe zbawienie, na pamięć sławnych królów swych przodków, od powziętego zamiaru odstąpił [2]). Lecz niedługo Katatarzyna zakończyła [3]) życie, i sprawa sama przez się upadła. Wkrótce potem i król Zygmunt August rozstał się z tym światem w Knyszynie, roku 1572, a z jego śmiercią wygasła familija Jagiellońska w linii męskiej, która tak świetnie przez dwa wieki w Polsce panowała. Ciało Zygmunta Augusta pochowane zostało z wielką uroczystością w kościele katedralnym krakowskim, obok zwłok jego ojca, w kaplicy zwanej Zygmuntowską. Mową pochwalną uczcił go Marcin Białobrzeski. Był Zygmunt August miernego wzrostu, szczupły i chudy; zarost miał czarny, brodę rzadką, płeć śniadą, budowę ciała delikatną. Całe jego ułożenie było miłe i ujmujące [4]).

---

[1]) Relacye nuncyuszów, tom I, karta 88.

[2]) Quae cum ita sint, majestatem tuam vehementer hortamur, et per omnipotentem Deum obtestamur, ut memor Dei ac nostri, memor propriae salutis atque existimationis, majorumque suorum inclytae memoriae regum splendoris, omnem tam periculosi atque ignominiosi consilii cogitationem, longe a se abjecere velit. Anno 1571, d. 25 april. Vide apud. Theiner t. II, pag. 759.

[3]) Zmarła w Lincu r. 1572.

[4]) Zobacz Relacye nuncyuszów w Polsce, tom I, karta 181.

CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORYA SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

HIERARCHJA DUCHOWNA.

§. 38.

O kardynałach polakach w ciągu tego okresu.

Od najdawniejszych czasów nazywano kardynałami wszystkich duchownych, pełniących religijne obowiązki przy jakim kościele, do którego stale byli przywiązani. Na początku dziewiątego wieku, siedmiu biskupom mieszkającym w okolicach Rzymu, nadano głównie tę nazwę, dlatego, że oni zasiadali w radzie papieskiej [1]. Jednakże Leon IX, w wieku jedenastym, nazywa kardynałami i innych duchownych kościoła rzymskiego. Byli więc kardynałowie biskupi, kardynałowie presbiterzy i kardynałowie dyakoni. Ci ostatni mieli nadzór nad zakładami czyli dyakonijami w Rzymie będącemi, przeznaczonemi dla wdów, sierót i innych ubogich. Władza i powaga kardynałów wtenczas dopiero wielkiego znaczenia nabrała, kiedy Mikołaj II papież, w roku 1059, włożył na nich obowiązek obierania najwyższego pasterza, następcy świętego Piotra na stolicy rzymskiej. Liczba kardynałów niezawsze była jednakowa, i dopiero Sykstus V papież, w roku 1586, postanowił ostatecznie, aby było kardynałów biskupów sześciu, kardynałów presbiterów pięćdziesięciu,

[1]) Episcopi collaterales papae.

a kardynałów dyakonów czternastu, czyli wszystkich razem siedmdziesięciu.

W okresie poprzedzającym nie czytamy o żadnym kardynale polaku, w okresie obecnym było ich sześciu, to jest: Mateusz biskup wormacyeński, Aleksander książę mażowiecki biskup trydencki, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Izydor metropolita kijowski, Fryderyk syn króla Kazimierza Jagiellończyka arcybiskup gnieźnieński biskup krakowski, oraz Stanisław Hozyusz biskup warmiński.

Z przyczyny sporów pomiędzy Zbigniewem kardynałem i arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim o pierwszeństwo w senacie, stanęła uchwała na sejmie piotrkowskim, w roku 1451, ażeby żaden z biskupów polskich, nie ważył się wyjednywać sobie w Rzymie godności kardynalskiej bez zezwolenia króla [1]). Ta uchwała wciągnięta do praw królestwa, zatwierdzona przez Zygmunta I, była w ciągu następnych wieków obowiązującą. Skreślimy tu w krótkości kardynałów polskich bijografiję tego okresu.

Kardynał Mateusz biskup wormacyeński. Był rodem z Krakowa, jak zaświadcza jego nagrobek marmurowy w kościele wormacyeńskim. Mąż uczony, który nawet przez długi czas akademiją pragską z tytułem rektora zarządzał. Pisał różne traktaty, z pomiędzy których znakomitsze są: o przeznaczeniu, o mszy świętej, o miłości boskiej, o obowiązkach biskupa, komentarze na niektóre księgi starego testamentu, na ewangeliję świętego Mateusza, i na list świętego Pawła do Rzymian [2]). — Cesarz niemiecki Robert, widząc w Mateuszu wielkie zdolności, używał go do załatwienia trudniejszych poselstw, a w nagrodę jego znakomitych zasług przyczynił się do wyniesienia go na na katedrę biskupią w Wormacyi [3]), roku

---

[1]) Neque dominus archiepiscop. gnesnensis, neque episcopus cracoviensis et ceteri episcopi, postulabunt aut petent, sed neque petere debent, aut quovis modo impetrare dignitatem cardinalatus aut legationis sedis apostolicae, absque consensu nostro et omnium consiliariorum regni. In comit. petricov. anno 1451. Januszowski pag. 192.

[2]) De praedestinatione. De celebratione missae. De amore divino. De officio antistitum — commentaria in cantica canticorum, in ecclesiasten, in D. Mathei evangelium, in epistolam sancti Pauli ad Romanos.

[3]) W książce pod tytułem: Verzeichnisse der Deutschen Bischöfe roku 1851, znajdujemy wzmiankę, iż Mateusz z Krakowa był biskupem wormacyeńskim od roku 1405 — 1410.

1405. Wysłany w poselstwie do Rzymu, potrafił zjednać sobie łaskę Grzegorza XII papieża, który go do rzędu kardynałów policzył. Zakończył życie w Wormacyi, roku 1410, i tamże pochowany.

Kardynał Aleksander książę mazowiecki, syn Ziemowita księcia mazowieckiego, był bratem matki Fryderyka III cesarza niemieckiego. Został naprzód patryarchą akwilejskim i administratorem biskupstwa trydenckiego [1]; a jak utrzymują pisarze wiedeńscy, to miał być jeszcze administratorem biskupstwa w Chur, i proboszczem kościoła świętego Szczepana w Wiedniu [2]. Odbywał poselstwo do Polski ze strony synodu bazylejskiego i Feliksa V. Umarł w roku 1444, pochowany w Wiedniu w kościele świętego Szczepana, gdzie mu piękny nagrobek wzniesiono [3].

Kardynał Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, urodzony w roku 1389, w miasteczku Siennie, z Jana z Oleśnicy sędziego krakowskiego i Dobrochny z rodu Gryfów. Początkowe nauki pobierał w mieście Sandomierzu, a potem w Krakowie; następnie zaś posłany został do Wrocławia, aby się tam doskonalił w języku niemieckim, i w naukach wyzwolonych. W krótkim czasie bystry umysł Zbigniewa znakomite uczynił postępy, a mianowicie w prawodawstwie politycznem; tak. iż po powrocie do kraju, był przez króla Władysława Jagiełłę do najważniejszych spraw używanym, a zdanie jego wielkie miało znaczenie. W czasie wojny z krzyżakami, znajdował się w pamiętnej bitwie grünwaldzkiej, gdzie szyki wojsk polskich zagrzewał i zachęcał do utrzymania porządku; a nawet ocalił życie samemu Władysławowi Jagielle, powaliwszy na ziemię uderzeniem kopii pewnego krzyżaka, który pędził konno ku królowi, aby go zabić. Ten czyn, dowodzący niepospolitej odwagi, zjednał mu wielką chwałę, a nawet można powiedzieć, iż do odniesionego zwycięstwa

---

[1]) Verzeichnisse der Deutschen Bischöfe gdzie powiedziano, że Aleksander książe mazowiecki był biskupem trydenckim od r. 1424 do r. 1444.

[2]) Kościół świętego Szczepana w Wiedniu wyniesiony został do stopnia katedry biskupiéj dopiero w roku 1480.

[3]) Ten nagrobek marmurowy, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie osoby kardynała, jest z takim napisem: Anno Domini 1444, secunda mensis junii, Reverendissimus in Christo Illmus princeps ac Dominus-Dominus Alexander Dei gratia S. R. E. cardinalis, patriarcha Aquil. administrator ecclesiae Tridentinae, dux Mazoviae, cujus anima vivat Deo.

nad krzyżakami wiele się przyczynił. Niedługo potem Zbigniew postanowił poświęcić się stanowi duchownemu, a król wdzięczny za ocalone życie, obdarzył go zaraz beneficyami, jako to: probostwem świętego Floryana w Krakowie i kanoniją krakowską. Następnie Zbigniew odbywał różne poselstwa tak do cesarza jak i do papieża Jana XXIII, od którego pierwszy z polaków otrzymał tytuł protonotaryusza stolicy Apostolskiej [1]). Kiedy Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski przeniesionym został na stolicę gnieźnieńską, naówczas Zbigniew, który liczył dopiero lat trzydzieści i trzy swojego wieku, został biskupem krakowskim. Prawy i gorliwy pasterz, czuwał nad czystością wiary, i nietylko swą dyecezyę krakowską, ale nawet cały kraj od błędów hussytysmu ochronił [2]). Kupił księstwo siewierskie, przez co znacznie dochody powiększył swego biskupstwa, których używał na pomnożenie chwały boskiej, mianowicie zaś na budowę kościołów, na utrzymanie większej liczby duchownych, na wsparcie uczącej się młodzieży, dla której bursę zwaną jerozolimską w Krakowie założył. Sprawił wiele relikwijarzy złotych i srebrnych dla katedry krakowskiej. Kazał zrobić dwa dzwony, z których jednemu dał imię kardynała a drugiemu Urbana. Biblijotekę własną dla akademii krakowskiej zapisał. Wystawił w Pińczowie klasztór dla zakonu paulinów, a w Krakowie na Stradomiu dla bernardynów.

Co się dotyczy spraw publicznych, to one tak są ściśle z dziejami kraju owej epoki spojone, iż w nich przeważny wpływ Zbigniewa, zawsze z prawdziwą miłością ojczyzny złączony, wszędzie napotykać się daje. Kiedy widział, że sprawa, za którą obstaje jest słuszną i sprawiedliwą, to się nie wahał stawić czoła choćby i samemu królowi, jak to miało miejsce z Władysławem Jagiełłą i Kazimierzem Jagiellończykiem [3]). Z tem wszystkiem jednak, król Jagiełło tak dalece jego prawość poważał, iż przed śmiercią podarował mu to co miał najdroższego w życiu, to jest pierścień ślubny swej pierwszej żony Jadwigi, i jego opiece swych synów polecił. Po śmierci Władysława Jagiełły, popierał głównie do tronu pol-

---

[1]) Do Jana XXIII posłował Zbigniew w roku 1411, a do cesarza roku 1418.

[2]) Zobacz o hussytach w roz. V, kar. 80.

[3]) Zobacz wyżej spory Zbigniewa Oleśnickiego z królem Władysławem Jagiełłą, i Kazimierzem Jagiellończykiem, karta 53.

skiego jego syna Władysława Warneńczyka, którego potem obranego przez węgrów królem, na tron węgierski w pośród największych niebezpieczeństw wprowadził i zasiłkami pieniężnemi wspierał obficie. Pisze bijograf jego żywota, iż tak dalece charaktery ludzkie umiał przenikać, że kiedy raz kogo zobaczył, to zaraz poznał i odgadł jego przymioty. Sprawiedliwość nad wszystkie cnoty przekładał, nazywając ją ochronicielką rzeczy boskich i ludzkich. Kiedy z urzędu sądy duchowne odprawował, to równemi uszami obie strony słuchał, a wyroki jego odznaczały się zawsze sprawiedliwością. — Największą przyjemność znajdował w obcowaniu z ludźmi uczonymi, i dlatego nawet dwa razy sobie ofiarowanej metropolii gnieźnieńskiej nie przyjął, aby nie opuścić Krakowa, a gdy go do tego namawiano, przedstawiając mu, iż arcybiskupstwo gnieźnieńskie większe ma dochody, odpowiedział, co mi po bogactwach, jeżeli ich użyć nie będę mógł.

Imię tego męża z powodu jego zasług i wielkich duszy przymiotów, stało się głośnem nietylko w Polsce, ale i w Rzymie samym. Już Marcin V papież pisał do niego listy pełne miłości ojcowskiej, a następnie tak Eugienijusz IV, jako i Feliks V, ofiarowali mu kapelusz kardynalski, chcąc go na swą stronę przeciągnąć, w czasie rozdwojenia podówczas w kościele panującego. Ale Zbigniew tej godności od żadnego z nich nie przyjął. Dopiero Mikołaj V, następca Eugienijusza IV, po zrzeczeniu się papiestwa przez Feliksa, i po zakończeniu schizmy, potwierdził mu ten tytuł, w r. 1449, i przysłał kapelusz kardynalski przez Jana Długosza kanonika katedry krakowskiej [1]). Długosz przybywszy do Krakowa, odprowadzony został przez kanoników i znakomitszych panów krakowskich do kościoła katedralnego, gdzie się znajdował Zbigniew, który wyszedłszy ku niemu aż do drzwi kościelnych, udał się wraz z nim do wielkiego ołtarza. Po pięknej przemowie, Długosz wręczył mu ozdoby kardynalskie wraz z listem papieskim. Lecz tylko przez lat sześć Zbigniew cieszył się kardynalską godnością; umarł dnia pierw-

---

[1]) Nos licet immeriti, divina favente clementia ad summi apostolatus apicem assumpti, te ut talem reputavimus, reputamus, et acceptamus de praesenti, litterasque nostras ut tali, et sub titulo sanctae Priscae sepius scripserimus. Vide bullam Nicolai V, apud Theiner tom II.

szego kwietnia, roku 1455, w Sandomierzu, dostawszy gorączki z przeziębienia, w czasie odbywanego nabożeństwa żałobnego za duszę Jana Koniecpolskiego kanclerza. — Kardynał ten był wzrostu wysokiego, głowę miał dużą i okrągłą, włos czarny i kędzierzawy, oczy jasne i wielkie, nos od połowy na dół zgięty, a w całem obliczu jaśniał pasterską powagą. Lecz przytem był bardzo otyły, a ztąd i spoczynek nadzwyczajnie lubił. Kończąc wiek sześćdziesiąty szósty życia, myślał nawet o rezygnacyi biskupstwa, gdy w tem śmierć pasmo dni jego przecięła. Zwłoki jego przywiezione zostały z Sandomierza do Krakowa i w kościele katedralnym pogrzebione [1]).

Kardynał Izydor metropolita kijowski. — Chociaż Izydor pochodził z Bulgaryi, jednak ponieważ był arcybiskupem kijowskim i metropolitą całej Rusi, słusznie go pomiędzy kardynałami polskimi policzyć wypada. Znakomity ten mąż w kościele bożym, był najprzód archimandrytą przy cerkwi świętego Demetryusza w Konstantynopolu. Józef patryarcha konstantynopolitański, pragnąc przystąpić do jedności z kościołem katolickim, a widząc wielkie przymioty w Izydorze, wyniósł go po śmierci Grzegorza Cemiwlaka, w roku 1437, na metropoliję kijowską. Właśnie pod owe czasy, toczyła się wielka sprawa pomiędzy wschodem a zachodem, względem połączenia kościoła greckiego z kościołem łacińskim. W tym celu Eugienijusz IV papież, w roku 1438, zwołał był koncyljum powszechne do Ferrary, które następnie do Florencyi przeniesione zostało. Na tem koncylijum znajdował się osobiście sam cesarz grecki Jan VIII Paleolog, wraz z patryarchą konstantynopolitańskim Józefem, oraz z wielu biskupami obrządku wschodniego. Przybył tam również Izydor jako delegat patryarchy antyocheńskiego Doroteusza, łącznie z innymi biskupami ruskimi. Ojcowie wschodni, a zwłaszcza Józef patryarcha konstantynopolitański, Besaryon arcybiskup efezki, i Izydor metropolita całej Rusi, pracowali usilnie naprzód w Ferrarze, a potem we Florencyi, aby rozdzielone kościoły doprowadzić do zgody, i pożądanej dla całego świata chrześcijańskiego jedności, która w roku 1439, szczęśliwie dokonaną została [2]).

---

[1]) Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego biografiję zobacz u Kallimacha.

[2]) Izydor uchwały na koncylijum florenckiem w tych wyrazach podpisał: Isidorus metropolita kijoviensis totiusque Russiae, et locum tenens

Papież Eugienijusz IV, wynagradzając gorliwość Izydora, mianował go swoim legatem w Litwie i całej Rusi [1]), oraz kardynałem tytułu świętego Piotra i Marcellina. — W powrocie z Florencji do Polski, roku 1440, Oleśnicki biskup krakowski, przyjął go w Sądczu z wielkiem poszanowaniem; następnie zaś po przybyciu do Krakowa, Izydor odprawił w tem mieście uroczyste nabożeństwo obrzędem słowiańskim. Na zgromadzeniu w Chełmie, ogłosił biskupom i zebranemu ludowi wyrok koncylijum florenckiego dotyczący jedności i takowej wiernie a statecznie trzymać się polecił. Po dokonaniu tego dzieła, udał się do Moskwy, chcąc i Ruś moskiewską do posłuszeństwa nakłonić. Lecz gdy w Moskwie wyrok synodu florenckiego ogłaszał, i do zgody z kościołem rzymskim nakłaniał, został z rozkazu Wasila księcia moskiewskiego ujęty [2]), i w monasterze w więzieniu osadzony, poczem biskupi moskiewscy synodalnie zebrani, wyrok śmierci na niego wydali. Uszedłszy prawie cudownym sposobem z więzienia, przybył do Kijowa, zkąd następnie udał się do Eugienijusza IV papieża, przez którego mile przyjęty, lat kilka w Rzymie zabawił. Mikołaj V papież, roku 1452, wysłał go do Konstantynopola w charakterze posła papieskiego, w celu uspokojenia umysłów i zachęcania greków do zgody na koncylijum florenckiem zawartej. Pracował nad tem Izydor aż do roku 1453, to jest aż do zdobycia tego miasta przez sułtana tureckiego Mahometa II.

Po wzięciu Konstantynopola pojmany został przez turków; atoli jednak, ponieważ ogolił brodę i przywdział na się ubiór po-

---

apostolicae sedis sancti patriarchae domini Dorothei, satis habens subscripsi.

[1]) In Lithuaniae, Livoniae ac totius Rossiae provinciis, nec non in civitatibus, dioecesibus, terris et locis Lechiae; quae tibi jure metropolitico subesse noscuntur, de venerabilium fratrum nostrorum sanctae Romanae ecclesiae cardinalium consilio, pro statu universalis ecclesiae atque nostro, nostrum et apostolicae sedis legatum de latere, cum plena potestate, auctoritate Apostolica facimus, constituimus et etiam ordinamus. Florentiae, anno 1439, sexto decimo kal. septembr. Vide apud Theiner tom II, pag. 41.

[2]) Symeon mnich i Tomasz Twerski wysłani byli przez moskali wraz z Izydorem na synod. Ci, namówieni przez Marka efezkiego, przeciwnika unii, uciekli z Florencyi, a przybywszy do Moskwy, skłonili księcia moskiewskiego, aby unii nie przyjmował.

spolity, przeto niepoznany przez nich, sprzedany został jako prosty jeniec w Peloponezie. Dawszy znaczny okup, wydobył się z niewoli i powrócił do Rzymu, gdzie przez Mikołaja V papieża z radością przyjęty, złożył godność metropolity kijowskiego a mianowany został patryarchą konstantynopolitańskim, do tego otrzymał jeszcze biskupstwa sabieńskie, korfijeńskie i nikazyeńskie. Pracami i laty znękany, umarł w Rzymie roku 1463, pochowany w bazylice watykańskiej [1]).

Kardynał książę Fryderyk Jagiellończyk, tytułu świętego Sergijusza i Baccha, a potem świętej Łucyi, biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, urodzony w roku 1468, był synem króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety arcyksiężniczki austrjackiej, bratem świętego Kazimierza, oraz królów polskich Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Władysława króla czeskiego. Nauczycielem jego, równie jak i jego braci, był Jan Długosz kanonik krakowski. — W roku dwudziestym pierwszym swojego życia, przywdział Fryderyk suknię duchowną, i zaraz po śmierci Jana Rzeszowskiego mianowany został biskupem krakowskim, roku 1488, a przęz Inocentego VIII papieża zatwierdzony. W cztery lata dopiero po objęciu rządów dyecezyi krakowskiej, wyższe święcenia duchowne otrzymał. — Młodemu biskupowi dodany został za przewodnika Piotr Tomicki archidyakon krakowski, ażeby swym wpływem i powagą nakłaniał go do ścisłego wypełniania obowiązków pasterskich, których ten młody dygnitarz niebardzo pilnował, przekładając trawić czas na biesiadach i rozrywkach, ze stanem duchownym niezgodnych. Kiedy po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego, w roku 1493, zawakowała katedra gnieźnieńska, naówczas król Jan Albert przybył osobiście na miejsce obrad kapituły, i wyjednał u jej członków, iż z łatwością na obiór Fryderyka swym arcybiskupem przystali, a papież Aleksander VI dozwolił mu wraz z arcybiskupstwem gnieźnieńskiem, zatrzymać i biskupstwo krakowskie, a nawet zaliczył go w poczet kardynałów z tytułem kardynała świętej Łucyi. Fryderyk najwięcej przemieszkiwał w Łowiczu, a kiedy po śmierci króla Jana Alberta, Aleksander na tron polski, roku 1502, wyniesionym został, Fryde-

---

[1]) Zobacz Annales Bzowskiego, oraz Kulczyńskiego Specimen hist. ruthenicae.

ryk ukoronował go w Krakowie, roku 1503. W czasie oddalenia się króla Aleksandra do Litwy, kardynał rządy państwa z wielką roztropnością i umiarkowaniem sprawował. Przyznają mu powszechnie, iż był bardzo hojnym dla kościoła; i tak: ofiarował katedrze krakowskiej kosztowny relikwijarz złoty, perłami i drogiemi kamieniami wysadzany, w którym umieszczoną została głowa świętego Stanisława [1]). Również i katedrze gnieźnieńskiej podarował kosztowne naczynia, przewyższające wartością wszystkie dary jego poprzedników. Przebywszy na katedrze krakowskiej lat piętnaście, a na gnieźnieńskiej lat dziesięć, umarł roku 1503, mając lat trzydzieści i pięć, pochowany w katedrze krakowskiej. Kromer pisze o nim, że był wysokiego wzrostu, pięknej i pełnej godności postawy, ale słabych zdolności umysłowych: nieczynny, leniwy, zbytkom i pijaństwu oddany, co skróciło jego życie. Wszystkie te wady zaczerpnął z wychowania w młodości, będąc nadzwyczaj pieszczony przez matkę Elżbietę, a przywyknąwszy do towarzystwa niewiast, nie zdołał później iść za radą tych, którzy mu odpowiedni z jego stanem sposób życia doradzali. I rzeczywiście, dziwić się wypada, że kiedy inni jego bracia odznaczali się prawdziwie królewskiemi przymiotami, a jeden z nich przez swój żywot świątobliwy, nawet w poczet świętych policzonym został, Fryderyk przez rodziców do stanu duchownego przeznaczony, nie mógł lepszego dać z siebie przykładu. — Zygmunt I wystawił mu piękny nagrobek w katedrze krakowskiej [2]).

Kardynał Stanisław Hozyusz biskup warmiński, — urodzony w Wilnie, roku 1504, był synem Ulryka Hozyusza [3]) urzędnika przy mennicy litewskiej, męża powszechnie poważanego i szczególnego dobroczyńcy dominikanów wileńskich.

Nauki pobierał Stanisław w akademii krakowskiej, gdzie Piotr Tomicki biskup krakowski, poznawszy wysokie zdolności tego młodzieńca, posłał go własnym kosztem do Włoch, w celu dalszego kształcenia. Słuchając wykładu nauk, naprzód w Padwie a potem

---

[1]) Caput D. Stanislai episcopi martyris aureae thecae, praetiosis lapidibus distinctae, includi curavit. Rzepnicki, vitae pres. pol. t. I, pag. 105.

[2]) Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich przez Bużeńskiego, t. I, karta 139.

[3]) Niektórzy jak Rzepnicki Vitae praes. pol. tom I, kar. 329, utrzymują, że Stanisław Hozyusz urodził się w Krakowie, ale mylnie.

w Bononii, otrzymał Hozyusz stopień doktora obojga praw. Po powrocie do Polski, roku 1503, pracował przy biskupach podkanclerzych Piotrze Tomickim i Chojeńskim, a w roku 1538 mianowany został kanonikiem warmińskim. Następnie jako sekretarz króla Zygmunta I, pracował najwięcej nad sprawami pruskiemi, i w nagrodę swych zasług, otrzymał kustodyę warmińską, kanoniję krakowską i sandomierską, oraz probostwa gołąbskie i radłowskie w dyecezyi krakowskiej. Zygmunt I umierając, polecił Hozyusza swemu synowi Zygmuntowi Augustowi, który wkrótce po swem wstąpieniu na tron, mianował go biskupem chełmińskim, roku 1549, a niedługo potem, roku 1551, przeniesionym został na katedrę warmińską. — Gorliwy ten pasterz, pracował z niezmordowaną usilnością nad usunięciem błędów różnowierczych, które się do dyecezyj pruskich wcisnęły, i starał się bez żadnego gwałtownego przymusu, jedynie drogą przekonania, takowe usunąć. — Właśnie podówczas, Mikołaj Dzierzgowski prymas, zwołał był synod prowincyonalny do Piotrkowa, roku 1552, na który przybył i Hozyusz. Uproszony przez biskupów na synodzie zebranych, wydał wyznanie wiary katolickie, które w różnych miastach europejskich, jako to: w Rzymie, Moguncyi, Ingolsztadzie drukiem ogłoszone zostało. Różnowiercy nietylko w Polsce ale i za granicą powstali przeciwko niemu, a pomiędzy nimi odstępca Wergieryusz, pragnąc różnemi zarzutami zaćmić chwałę tego wielkiego męża w kościele. Lecz napróżno, gdyż imię Hozyusza, jak niegdyś imię Atanazego, stało się głośnem w całym świecie katolickim. Aloizy Lippoman biskup Werony, ówczesny nuncyusz w Polsce, doniósł papieżowi Pawłowi IV o wielkich zasługach Hozyusza; ojciec święty pragnął go poznać osobiście, i zawezwał do Rzymu roku 1558, a uznawszy sam jak były roztropne jego rady i pogląd na sprawy kościoła w królestwie polskiem, postanowił mianować go kardynałem. Śmierć papieża te zamiary zniweczyła. Następcą Pawła IV był Pijus IV, który pragnął zwołać na nowo koncylijum trydenckie, aż do tego czasu w zawieszeniu będące. W tym więc celu wysłał Hozyusza w poselstwie do cesarza Ferdynanda, i w czasie jego nieobecności w Rzymie mianował go kardynałem presbiterem tytułu świętego Teodora, w roku 1561.

Wielu z polaków było niechętnych temu wyniesieniu, z powodu, iż Hozyusz nie liczył pomiędzy swymi przodkami herbowych antenatów. Pijus IV pisząc do arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku

1561, oznajmia, iż zrobił honor narodowi polskiemu, mianując Hozyusza kardynałem, i naznaczając jego tylko jednego z pomiędzy biskupów transalpejskich do przewodniczenia w obradach synodalnych. Cóż bowiem może być pożyteczniejszego dla królestwa polskiego, jak kiedy będzie liczyło tak znakomitego męża w gronie kardynałów, zasiadającego z tytułem legata na koncylijum powszechnem; wszakże on, jako znający najlepiej smutny stan kościołów swego narodu, starać się będzie, aby temu skutecznie zaradził [1]).

Po zakończeniu synodu trydenckiego, na którym aż do końca Hozyusz przewodniczył, powróciwszy do Polski, pracował niezmordowanie wraz z legatem papieskim kardynałem Komendonim nad ugruntowaniem religii katolickiej, i nad usunięciem nowości religijnych, które w owym czasie naszej ojczyźnie zagrażały. On to głównie swojemi zbawiennemi radami skłonił Zygmunta Augusta do przyjęcia na sejmie parczowskim uchwał tegoż synodu, co bardzo wiele wpłynęło na zwrot umysłów ku religii swych przodków. Hozyusz był mężem obdarzonym wielką roztropnością i trafnym sądem o rzeczach; tak — iż odrazu pojął jak sobie ma w tym lub owym przypadku postąpić. Widział, iż przemocą nic w Polsce zrobić się nie da, ale na drodze rozumowej, na drodze przekonania, można będzie wszystkiego dokonać. — Nie mogąc sam wystarczyć w tej pracy, sprowadził do Polski zakon jezuitów, roku 1565, i osadził ich w Brunsbergu, aby tak samo jak on uczyli i przekonywali. Podawał mądre rady Zygmuntowi Augustowi, aby antytrynitarzów, jak tego chcieli luteranie i kalwiniści, z kraju nie wyganiał, gdyż te sekty, jako różniące się pomiędzy sobą w zasadach, same prze-

---

[1]) Qua in re, honorem quoque quoniam haberemus maximum regno et nationi isti, cum illum inter paucos exterarum nationum cardinalem creavimus, solum vero ex omnibus transalpinis praelatis ad sacram oecumenicam synodum, nostrum et sedis apostolicae de latere legatum constituimus, parum grato animo agnosci debemus. Quid vero cummodius? quid utilius esse regno isti potest, quam habere serenissimum regem et nationem istam talem virum, tum regiae majestati devotum, tum patriae suae amantem, in sacro cardinalium collegio? et in sacro generali concilio legatum, qui optime norit ecclesiarum omnium nationis suae mala, quique ut oportuna eis remedia adhibeantur, diligenter operam daturus sit? Vide apud Theiner tom II, pag. 638.

ciwko sobie powstawać i prześladować się będą wzajemnie, a im więcej będzie rozdwojenia w reformie, tem pewniejsze będzie dla katolików zwycięstwo. W r. 1569, Pijus V papież wezwał Hozyusza do Rzymu, zkąd już do ojczyzny nie wrócił [1]). Przytem jeszcze ojciec święty polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu, roku 1570, aby czuwał nad tem, iżby źli ludzie dóbr biskupstwa warmińskiego nie niszczyli [2]). Przebywając w stolicy świata katolickiego, wielkiego doznawał szacunku i poważania od papieży Pijusa V i Grzegorza XIII. Ten ostatni mianował go nawet wielkim penitencyaryuszem. Mieszkając w Rzymie, kardynał nie zapomniał o obowiązkach prawego syna swojej ojczyzny; wystawił i uposażył w tem mieście kościół pod wezwaniem świętego Stanisława, dla użytku polaków do Rzymu przybywających. Widząc słabnące swe siły, mianował swym koadjutorem na biskupstwie warmińskiem Marcina Kromera, męża znakomitego z nauki i cnót wszelkiego rodzaju. Po ucieczce z Polski Henryka Walezego, popierał na tron polski Maksymiljana, mając w nim większą rękojmię dla religii katolickiej; lecz kiedy się przekonał o prawowierności i mądrych rządach Stefana Batorego, służył mu wiernie i sprawę jego u stolicy Apostolskiej popierał.

Umarł w Kapranika we Włoszech, roku 1579, dokąd wyjechał dla poratowania zdrowia, mając lat siedmdziesiąt i sześć, rządząc dyecezyą warmińską lat dwadzieścia i ośm. Ciało jego przewiezione zostało do Rzymu i złożone w kościele Panny Maryi za Tybrem. Przez Pijusa V papieża Hozyusz nazwanym został kolumną świętego katolickiego kościoła [3]).

---

[1]) Itaque circumspectioni tuae, relicto idoneo, ut scribis, viro, qui te absente ecclesiae isthic tuae praeesse possit, liberam ad urbem veniendi facultatem concedimus, visuri te semper libentissime, quemadmodum et nostra in te paterna benevolentia, et tua in romanam ecclesiam merita, postulant. Dat. Romae apud S. Petrum IX junii 1569. Vide apud Theiner, tom II, pag. 740.

[2]) Valde te in domino hortamur, ut ejus jura, proventus, possesionesque omnes, ope, auctoritate, sufragatione tua tuendas suscipias; desque operam, ut a charissimo nobis in Christo filio Poloniae rege, et ab amplissimo regni senatu, major aliquanto, quam quanta adhuc habita esse dicitur, illius ratio hebeatur. Vide apud Theiner t. II, pag. 749.

[3]) Obszerny jego życiorys napisał jego przyjaciel Stanisław Reszka,

Wspomniemy tu jeszcze, że w wieku piętnastym wczasie rozdwojenia pomiędzy Eugienijuszem IV papieżem a ojcami na synod w Bazylei zebranymi, rzeczy do tego stopnia doszły, iż synod bazylejski złożył z godności papieskiej Eugienijusza, a na jego miejsce wybrał Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Feliksa V, który chcąc wzmocnić swe stanowisko, począł mianować kardynałów.

Takim kardynałem z tytułem świętego Chryzogona, mianowanym przez niego był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński. Ten z powodu, iż nominacyę przyjął od antypapieża, popadł nawet w cenzury kościelne, od których go dopiero w roku 1447, Mikołaj V następca Eugienijusza IV uwolnił, uznawszy jako zupełnie ważne to wszystko, cokolwiek rzeczony arcybiskup przez ten czas w zarządzie swej archidyecezyi postanowił, lub rozporządził; godności jednak kardynalskiej wcale mu nie zatwierdził i dlatego, Wincenty Kot nie liczy się pomiędzy kardynałami polskimi [1]).

§. 39.

O arcybiskupach i biskupach polskich w ciągu tego okresu.

Arcybiskupi oraz biskupi polscy w ciągu tego okresu, zasiadali na radzie królewskiej, jako senatorowie, a mając znakomite dochody, nietylko, że sami prowadzili okazałe dwory, ale jeszcze nieśli pomoc uboższemu duchowieństwu, budowali lub przyozdabiali kościoły, i wspierali ubogich.

---

później opat jędrzejowski, oraz Treter, a w naszych czasach ksiądz Ejchorn kanonik warmiński wydał dwa tomy po niemiecku, w Moguncyi roku 1854.

[1]) Decernentes etiam ex nunc, irritum et inane, quidquid contra te, premissorum occassione, a quoquam, quavis etiam apostolica auctoritate, scienter vel ignoranter attentatum forsan est hactenus, vel in posterum contigerit attemptari. Sexto nonas octobr. pont. anno primo. Vide apud Theiner tom II, pag. 49.

W tym okresie, były w Polsce dwa arcybiskupstwa, to jest gnieźnieńskie i lwowskie. Do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich należały dyecezye: krakowska, włocławska czyli kujawska, poznańska, płocka, wrocławska, lubuska w marchii Brandeburskiej, chełmińska, wileńska, żmudzka a w końcu i łucka. Do arcybiskupstwa lwowskiego liczyły się: przemyska, chełmska, kamieniecka i kijowska. Jedno tylko biskupstwo warmińskie, zależało wprost od stolicy Apostolskiej. Biskupi należący do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, mieli obowiązek odwiedzać kościół metropolitalny gnieźnieński, na znak posłuszeństwa, który to zwyczaj ustał dopiero zupełnie po koncylijum trydenckiem [1]). Królowie polscy począwszy od czasów Zygmunta Augusta, w pismach urzędowych dawali arcybiskupom gnieźnieńskim tytuł: Reverendissimus in Christo pater, dominus archiepiscopus gnesnensis, legatus natus regni Poloniae, primas primusque princeps, sincere nobis dilectus.

Biskupów krakowskich kancelarya królewska tytułowała: Admodum reverendus; innych zaś biskupów reverendus [2]).

Po nastąpionej unii Litwy z koroną polską, biskupi tym porządkiem zasiadali w senacie: naprzód arcybiskup gnieźnieński, potem arcybiskup lwowski, następnie zaś biskupi: krakowski, włocławski czyli kujawski, wileński naprzemian z poznańskim, płocki naprzemian z warmińskim, łucki, przemyski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski i kamieniecki.

Aż do wieku piętnastego tak bywało w Polsce, iż albo kapituły katedralne wybierały sobie biskupów według ustaw kanonicznych, albo też niekiedy sama stolica Apostolska nadsyłała wprost od siebie kandydatów. W tym okresie, do tego stopnia rzeczy się zmieniły, iż kapitułom zaledwie cień elekcyi pozostał. Najprzód w skutku poselstwa króla Kazimierza Jagiellończyka do Rzymu, które w roku 1448, odbywali Wisota z Górki proboszcz poznański i Piotr z Szamotuł kasztelan kaliski, Mikołaj V papież pozwolił królowi polskiemu, udzielać nominacye na dziewięćdziesiąt godności kościelnych i odtąd to kapituły straciły w Polsce de facto prawo wyboru bi-

---

[1]) Vide Juramentum episcopi vratislaviensis, de anno 1447, apud Olszowski de Archiepiscopatu gnesnensi.

[2]) Chwałkowski Jus Polonicum publicum, cap. V.

skupów, które przeszło do królów. Również i tak zwane prowizye apostolskie upadły, od czasu elekcyi Gruszczyńskiego, w roku 1460, któremu Sieniński nominowany przez Pijusa II papieża miejsca ustąpić musiał [1]).

Od czasu jak wybory pasterzy dyecezyalnych przeszły w ręce królewskie, a zwłaszcza jak królowa Bona beneficyami duchownemi frymarczyć poczęła, przestrzegać się daje mniejsza gorliwość w pełnieniu obowiązków duchownych. Biskupi pourządzali swe dwory z wielką wystawnością, wyprawiali uczty, oddawali się sprawom publicznym, a rzadko kiedy swe dyecezye zwiedzali. Aby się o tem przekonać, dosyć jest przytoczyć w tej mierze kilka ustępów z ustaw synodalnych tego okresu, które nakazują, aby biskupi z większą gorliwością czuwali nad zbawieniem dusz ich pieczy przez Boga powierzonych. I tak: synod zwołany przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1527, poleca, ażeby biskupi pierwej sami siebie zreformowali, a potem dopiero przystąpili do reformy innego duchowieństwa [2]). Synod piotrkowski, w roku 1554 oznajmia biskupom, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy swe dwory tak pourządzali, aby dla nikogo nie były zgorszeniem [3]), lecz przeciwnie, aby przez zbawienne przykłady, wszystkim drogę do cnoty wskazywali [4]). Powinni się wystrzegać próżnowania, pijaństwa, a zajmować się czytaniem ksiąg religijnych i budujących [5]). Synod warszawski, odbyty przez arcybiskupa Jana Przerembskiego roku 1561, sta-

---

[1]) Zobacz wyżej spory króla Kazimierza Jagiellończyka z kapitułą krakowską i ze Stolicą Apostolską, karta 55.

[2]) Ut judicium et justitia incipiat de domo domini, reforment primo se ipsos curiasque suas, deinde gradatim eterum dioecesis suae universum. Akta tego synodu znajdują się w archiwach kościoła metropolitalnego gnieźnieńskiego.

[3]) Sacra Synodus Reverendissimos dominos Archiepiscopos et episcopos diligenter hortatur, ut se et curias suas ante omnia, hinc ad sex menses in toto reforment, domibusque suis bene et irreprehensibiliter praesint.

[4]) Nemini dantes ullam offensionem; ita, ut exemplo vitae suae, viam ad virtutes caeteris praestare possint.

[5]) Ocio non torpeant, ludum omnem a jure prohibitum ac ebrietatem et crapulam, omnino fugiant, quin potius lectioni sacrarum litterarum intendant.

nowi, aby biskupi sami słowo boże ludowi głosili, jeżeli mają ku temu zdolności [1]). Aby unikali wszelkich zbytków, pamiętając na to, że domy biskupie były dawniej w Polsce szkołą cnoty [2]); aby odbywali wizyty pasterskie i po ojcowsku błądzących napominali [3]).

Przed uroczystem objęciem swej katedry każdy z biskupów obowiązany był wykonać pierwej przysięgę, iż żadnych zwyczajów wiekami uświęconych nie zmieni, i dobra kapitulne w całości zachowa [4]).

Co się tyczy biskupów sufraganów czyli pomocników biskupów dyecezyalnych, to ci bywali zawsze wybierani z pomiędzy zakonników. Piotr Gamrat biskup krakowski postanowił, w roku 1544, aby jeden z członków kapituły tę godność piastował, i w tymże roku Erazm Ciołek pierwszy z kanoników został sufraganem krakowskim. Jan Busiński biskup razaneński, zmarły w roku 1541, fundował sufraganiję gnieźnieńską, którą sam piastował [5]). Niektóre dyecezye jak naprzykład żmudzka, tudzież inne uboższe, wcale sufraganów w tym okresie nie miały.

Kiedy biskupi dyecezyalni jako senatorowie zajmowali się więcej sprawami publicznemi, naówczas ich sufragani pełnili obrzędy duchowne, wyświęcali księży, udzielali sakramentu bierzmowania, poświęcali kościoły i ołtarze. Nie wolno jednak było żadnemu sufraganowi kłaść węgielnego kamienia na budowę nowego kościoła, a zwłaszcza tam, gdzie go dotąd nie było, ani kościołów wystawionych konsekrować, bez wyraźnego pozwolenia biskupa dyecezy-

---

[1]) Quibus gratia sermonis data est, praedicat. Constit. synod varsov. anno 1561.

[2]) Curiae enim episcoporum, olim scholae virtutum habitae fuerunt. Ibid.

[3]) Juxta praescripta canonum et statutorum provincialium, in spiritu tamen lenitatis et in charitate paterna. Ibid.

[4]) Vide Const. Nicol. Trąba archiep. gnesn. anno 1420 artic. de jure jurando. Mandamus de cetero, postquam episcopus fuerit consecratus, antequam a capitulo suo recipiatur in ecclesia cathedrali cum honore et solemnitatibus consuetis, praestet corporaliter juramentum, quod ipse jura et consuetudines antiquas et approbatas ipsius ecclesiae, pro posse et bona fide servabit, et quod jura et possessiones ecclesiae directe vel indirecte non alienabit.

[5]) Fabisz, karta 145.

alnego; a to głównie dlatego, ażeby władza dyecezyalna wiedziała, jakie ta nowa świątynia mieć może uposażenie [1]). Synod odbyty w roku 1589, poleca sufraganom, ażeby corocznie pewną część dyecezyi zwiedzali, i sakramentu bierzmowania ludowi wiernemu udzielali, oraz kościoły, któreby profanacyi uległy, benedykowali [2]). — Leon X papież, w roku 1619, potwierdził biskupom polskim zwyczaj noszenia na piersiach krzyżów i dystynktoryów złotych, oraz kamieniami sadzonych, według dawnego zwyczaju [3]).

§. 40.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Arcybiskup gnieźnieński, jako najwyższy dostojnik tak duchowny jako i świecki w królestwie polskiem, miał pierwsze krzesło i pierwszy głos w senacie; dlatego też, kiedy Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, zostawszy kardynałem, nie chciał Władysławowi Oporowskiemu arcybiskupowi pierwszeństwa w senacie ustąpić, to naówczas król Kazimierz Jagiellończyk, na zgromadzeniu stanów w Piotrkowie, w roku 1451, zawyrokował: aby kolejno ten jednego, ów zaś drugiego dnia do senatu przybywali [4]). Również arcybisku-

---

[1]) Constit. synod. Nicol. Trąba, articul. de ecclesiis aedificandis. Nec episcopi suorum dioecesanorum seu vicarii, qui suffraganei communiter appellantur, hujusmodi primarium lapidem ponant, maxime in locis, in quibus ecclesiae alias non fuerunt; nec aedificatas consecrent sine dioecesani licentia speciali, qui ex officio suo providere tenetur, ne ecclesia erigatur sine dote congrua.

[2]) Teneantur dominorum episcoporum suffraganei, quotannis certas dioecesis partes abire, sacramentumque confirmationis conferre, vestes sacras benedicere, ecelesias profanatas benedicere, altaria consecrare.

[3]) Catenis mediocribus appensas. juxta veterem consuetudinem.

[4]) Alter eorum una die, et alius altera die veniat et ingrediatur, quem tunc nos vocandum duxerimus; non vocatus vero, in hospicio debeat remanere et stare, daturus nihilominus ab inde consilia opportuna, super quibus fuerit requisitus. Olszowski. De Archi. gnes. p. 112.

pom gnieźnieńskim służyło prawo koronowania królów i królowych, i kiedy także z tego powodu za panowania Kazimierza Jagiellończyka wszczął się spór, pomiędzy arcybiskupem Oporowskim a Zbigniewem kardynałem biskupem krakowskim, to naówczas, na sejmie piotrkowskim wydaną została uchwała, tę prerogatywę wyłącznie samym tylko arcybiskupom przysądzająca [1]).

Mikołaj Drzewicki arcybiskup gnieźnieński, w roku 1532, pozwolił na to, aby biskupi włocławscy pod nieobecność prymasa, tej ceremonii dopełniali, lecz konstytucya piotrkowska Zygmunta Augusta, roku 1550, wyłącznie samym tylko arcybiskupom, to prawo przyznała [2]).

Dla tem większego uszanowania tego najpierwszego księcia tak świeckiego jako i duchownego, zastrzeżono, aby wobec niego nikt nie ważył się dobywać szabli na swego przeciwnika [3]), albo go lżyć [4]) pod karą statutami zastrzeżoną [5]).

Przed posłami zagranicznymi, a nawet przed nuncyuszem apostolskim i przed książętami krwi królewskiej, arcybiskup pierwsze

---

[1]) Quantum vero ad coronationes regum et reginarum regni Poloniae pertinet, statuendo decernimus et sententiamus, quod nullus alius, neque praefatus D. Zbigneus cardinalis hujusmodi coronatione ipsorum regum et reginarum se de cetero et in perpetuum intromittent, nec coronabunt, praeter archiepiscopum gnesnensem pro tempore existentem, circa quas coronationes praefatus D. Zbigneus cardinalis habitu duntaxat utetur cardinalatus, ceremoniis autem uti debet sicut episcopus cracoviensis, pro ut ab antiquo utebatur, ubi interesse voluerit, quod in sua erit libera voluntate. Olszowski, De archiepisco. gnesnen. pag. 112.

[2]) Quiquidem unamini consensu electus (rex), a nemine alio coronari debet, praeterquam a Rever. Archiepiscopo gnesnensi, secundum privilegium, quod archiepiscopo per Casimirum IV regem Poloniae illi est concessum anno 1451.

[3]) Si quis coram domino archiepiscopo gladium vel cultellum extraxerit, sive vulneraverit, sive non, poena septuaginta marcarum puniatur, eidem domino archiepiscopo applicanda.

[4]) Si quis turpia coram eo protulerit, poenam eidem domino archiepiscopo solvat.

[5]) Jeżeli kto przed księdzem arcybiskupem szkaradne słowa będzie mówił, winę niechaj temuż arcybiskupowi trzy grzywny, albo jako zową piątną-dziestą zapłaci. Jeśli kto przed księdzem arcybiskupem albo kord wyjmie, choć kogo rani albo nie rani, winą siedmadziestą, to jest czternastą grzywien ma być karan. Zobacz Statut wiślicki.

zajmował miejsce. Odwiedziny posłów przyjmował u siebie, żadnemu jednak osobistej wizyty nie składał, wyjąwszy nuncyusza apostolskiego [1]). Wczasie nieobecności króla, zwoływał sejmy, jeśli potrzeba tego wymagała. I tak: pod niebytność Zygmunta I, Piotr Gamrat prezydował na sejmie w Piotrkowie, i ustawy ogłosił. Ile

---

[1]) Arcybiskupi gnieźnieńscy tego okresu: Jan Kropidło książę opolski, najprzód biskup poznański, potem włocławski, nakoniec za protekcyą książąt opolskich wyniesiony został na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Gdy się pokazało, że robi zmowy z krzyżakami, ujęty z rozkazu króla Władysława Jagiełły, potem na wolność puszczony, pędził nędzne życie, i zrzekłszy się arcybiskupstwa, został z łaski krzyżaków biskupem kamińskim na Pomorzu. Przebłagawszy króla, wrócił się do dyecezyi włocławskiej roku 1404, i rządził nią do śmierci.

Dobrogost Nowodworski, naprzód biskup poznański, potem arcybiskup gnieźnieński od Bonifacego IX potwierdzenie uzyskał. Cierpiał ból oczów, ztąd od ludzi dostał nazwę Wydrzy-oko. Umarł roku 1402.

Mikołaj Kurowski z biskupstwa poznańskiego przeszedł na włocławskie, a potem w roku 1402 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Miał to być biskup rozrzutny, zabawom i myśliwstwu oddany. Spadłszy z konia na polowaniu, umarł roku 1411.

Mikołaj Trąba, naprzód arcybiskup lwowski, a potem gnieźnieński, od roku 1412 znajdował się na synodzie konstancyeńskim, miał nawet za sobą głosy niektórych ojców na papiestwo. Otrzymał od synodu tytuł prymasa. Był to mąż niepospolitego umysłu, w rzeczach publicznych biegły, a przytem pobożny i dla ubogich szczodrobliwy. Umarł roku 1422.

Wojciech Jastrzębiec, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na krakowskie, a w roku 1423 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Miał być w zdaniach niepewny i wahający. Umarł roku 1436.

Wincenty Kot, nauczyciel synów Jagiełły, został arcybiskupem gnieźnieńskim roku 1437. Antypapież Feliks mianował go kardynałem, ale téj godności jako od antypapieża pochodzącéj nie używał, i pomiędzy kardynałami polskimi się nie liczy. Umarł w Uniejowie roku 1443.

Władysław Oporowski, naprzód biskup włocławski, następnie arcybiskup gnieźnieński. Toczył spór o pierwszeństwo ze Zbigniewem Oleśnickim biskupem krakowskim, kardynałem na sejmie piotrkowskim, roku 1451. Krewnych swych zbytnie bogacił. Umarł roku 1453.

Jan ze Sprowy. Był to zacny arcybiskup, obrońca kościoła i duchowieństwa, miłośnik ojczyzny, występował zawsze z godnością i powagą. Na wojnę pruską poświęcił naczynia kościelne, a jego przykład inni biskupi naśladowali. Umarł roku 1464.

Jan Gruszczyński, naprzód biskup włocławski, potem po wielkich zatargach z Siemińskim został biskupem krakowskim, a w końcu arcybisku-

razy wchodził do króla na publiczną audyencyę, zawsze monarcha polski zwykł był występować ku niemu do połowy sali, a marszałkowie koronni i litewscy, aż do ostatnich pokojów odprowadzali.

Aż do tego czasu, arcybiskupi gnieźnieńscy potwierdzali i wy-

---

pem gnieznieńskim. Był chciwy na zbiory i wolnego sumienia. Umarł na apopleksyę, nie przyjąwszy nawet świętych Sakramentów, roku 1473.

Jan Siemiński. Po śmierci Strzempińskiego biskupa krakowskiego, Pijus II papież samowolnie go na katedrę krakowską mianował, ale król Kazimierz Jagiellończyk podał Jana Gruszczyńskiego biskupa włocławskiego, który się utrzymał. Został potem biskupem włocławskim, a po śmierci Gruszczyńskiego król, wynagradzając jego zasługi, mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to biskup zacny i gorliwy, wiele kościołów pobudował. Umarł roku 1480.

Zbigniew Oleśnicki, naprzód biskup włocławski, po śmierci zaś Jana Siemińskiego został arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to pasterz zacny i kraj miłujący. W Uniejowie kolegijatę kanoników założył i uposażył. Umarł roku 1493.

Fryderyk książę kardynał, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, był razem biskupem krakowskim i arcybiskupem gnieźnieńskim oraz kardynałem. Gonił za wystawą i wesołością, na czem sprawy duchowne cierpiały. Umarł roku 1503.

Andrzej Boryszowski, był biskupem przemyskim, potem arcybiskupem lwowskim, rządził obiema temi dyecezyami za zezwoleniem Aleksandra VI. Po śmierci Fryderyka arcybiskupa i kardynała, mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim roku 1503. Obciążony wiekiem, mianował swoim koadjutorem i następcą Jana Łaskiego, zakończył życie roku 1510. Był to mąż uczony, biegły w prowadzeniu spraw, wesołego charakteru nawet w starości. Umarł roku 1510.

Jan Łaski wielce biegły w językach obcych. Zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, był obecnym na koncylijum laterańskiem V, ukończonem roku 1517, i tam uzyskał tytuł legata ciągłego, legatus natus, dla siebie i swoich następców. Namaścił i ukoronował królową Bonę, roku 1518, drugą żonę Zygmunta I. Zwoływał synody prowincyonalne i wydał zbiór tychże synodów. Zebrał także statuta państwa z rozkazu króla Aleksandra. Miał być wysokiego wzrostu, poważny, obyczajów nieskażonych, umysłu wspaniałego i bystrego. Zarzucają mu wyniosłość i dumę. Umarł roku 1531.

Maciej z Drzewicy, naprzód biskup przemyski, potem włocławski, po śmierci Łaskiego obrany arcybiskupem gnieźnieńskim miał mieć chętkę do zbiorów. Okazywał wiele chęci życzliwych, chociaż ich często nie uskuteczniał. Umarł roku 1535.

Andrzej Krzycki, naprzód był biskupem przemyskim, następnie pło-

święcali biskupów należących do ich metropolii; lecz w połowie piętnastego wieku rzeczy się zmieniły. Kiedy bowiem Kazimierz Jagiellończyk, a po nim i następni królowie, przywłaszczyli sobie władzę mianowania biskupów, odtąd i Rzym zaczął dawać pozwolenia któremukolwiek biskupowi, aby nowo obranego kandydata wyświęcił.

---

ckim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim. Był to mąż szczery i otwarty, umysłu bystrego i pięknie ukształconego, uczony i poeta. Poetę Janickiego bardzo lubił i wiele mu świadczył. Za jego poradą Janicki opisał wierszem żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich. Umarł roku 1537.

Jan Latalski. Ponieważ pod owe czasy królowa Bona frymarczyła beneficyami i biskupstwami, Latalski nie wahał się tąż drogą dostępować godności kościelnych. Został naprzód biskupem poznańskim potem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim. Pomimo to, miał to być człowiek poważny, szczery i hojny, tylko podobno lubił się napijać. Umarł roku 1540.

Piotr Gamrat był naprzód proboszczem w Wyszkowie w dyecezyi płockiej i archidyakonem pułtuskim. Polecony przez Kmitę wojewodę krakowskiego królowej Bonie, pozyskawszy jej względy, wyniósł się na pierwsze w kościele i rzeczypospolitej stopnie. Został naprzód biskupem kamienieckim, potem przemyskim, daléj płockim; za staraniem Bony został biskupem krakowskim, a w końcu i arcybiskupem gnieźnieńskim, zatrzymawszy biskupstwo krakowskie. Gamrat był człowiekiem rozrzutnym, dla ubogich jednakże hojny; stu ubogich dziennie żywiło się u jego stołu. Gdy był w drodze, szły za nim zawsze dwa wozy napełnione koszulami, kożuchami i inną odzieżą, a kogo spotkał źle odzianego, dawał mu ubranie i wsparcie pieniężne. Pomimo ogromnych dochodów sam zawsze żył w niedostatku. Inne błędy wynagradzała w nim ludzkość. Umarł r. 1545. Królowa Bona sprawiła mu pogrzeb i nagrobek w katedrze krakowskiej wystawiła.

Mikołaj Dzierzgowski, również królowej Bonie winien był swe wyniesienie na wysokie stopnie w hierarchii. Z biskupstwa kamienieckiego przeniesiony został na katedrę chełmską, potem na włocławską, na ostatek na metropoliję gnieźnieńską. Opierał się ile mógł szerzącemu się w Polsce nowatorstwu, ale bez skutku, bo nie miał gruntownej nauki, a pełno nadętej zarozumiałości. Familiję swoją bardzo wynosił. Umarł roku 1559.

Jan Przerembski. Był mężem roztropnym, uczciwym i wysokiego ukształcenia; jako podkanclerzy opierał się odjazdowi królowej Bony, która ogromne skarby z Polski uwiozła. Został naprzód biskupem chełmskim, następnie koadjutorem Dzierzgowskiego, a po jego śmierci arcybiskupem gnieźnieńskim. Dwór jego był prawdziwą szkołą uczonych. Umarł roku 1562, w młodym jeszcze wieku. Pierwszy z arcybiskupów pochowany w kolegijacie łęczyckiej.

Ostatnim był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, który Pawła Giżyckiego [1]) na biskupstwo płockie w Krakowie wyświęcił, w roku 1439. Ścibor, następca Giżyckiego na biskupstwo płockie, za pozwoleniem Pijusa II papieża, wyświęcony został przez Mikołaja sufragana płockiego, bez potwierdzenia arcybiskupa i bez przyjęcia od niego sakry i od tego czasu arcybiskupi gnieźnieńscy przestali używać tej prerogatywy, która im dotąd służyła.

W tym okresie arcybiskupi gnieźnieńscy przestali także odbywać wizyt po dyecezyach do metropolii gnieźnieńskiej należących. Ostatnim był Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, który w roku 1426 wizytował wszystkie dyecezye, z wyjątkiem dyecezyi wrocławskiej, która wizyty arcybiskupiej przyjąć nie chciała.

Od dawnego już czasu arcybiskupi gnieźnieńscy nosili tytuł prymasów [2]); z tem wszystkiem jednak, dopiero Mikołaj Trąba na synodzie konstancyeńskim w r. 1416 miał sobie tę godność urzędownie przyznaną. Według Kromera, następująca okoliczność była do tego powodem. Kiedy ten arcypasterz znajdował się w Konstancyi, Jan Rzeszowski arcybiskup lwowski ukoronował podówczas Elżbietę Pilecką, żonę Władysława Jagiełły; obawiając się przeto, ażeby to nie stało się na potem ujmą władzy dla arcybiskupów gnieźnieńskich, wyjednał sobie potwierdzenie synodalne tych praw, jakie oddawna arcybiskupom gnieźnieńskim służyły [3]).

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym [4]), że Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński otrzymał od Innocentego III papieża tytuł uprzywilejowanego posła papieskiego, legatus natus, ale było to wyłącznie tylko danem dla jego osoby; teraz zaś Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, na koncylijum laterańskiem V w r. 1515 miał nadany ten tytuł nietylko dla siebie, lecz i dla wszystkich swoich następców [5]). W bulli Leona X papieża w tym celu wydanej czytamy:

---

[1]) Olszowski, De Archiepiscopatu gnesnensi.

[2]) Zobacz w tomie I, karta 205.

[3]) Eodem anno Nicolaus archiepiscopus gnesnensis a concilio Constantiensi primatem se Poloniae ecclesiae declarari per speciale privilegium obtinuit. Ab eoque tempore, ipse et sui successores archiepiscopi et primates ecclesiae gnesnensis se ita scribent. Miechovita, libri IV, fol. 104.

[4]) Zobacz w tomie I, karta 205.

[5]) Placuit etiam synodo, ut Reveren. Dominus archiepiscopus gnesnensis legatus natus, ac primas, utatur officio legationis in provincia,

zważywszy, że w całem królestwie polskiem jeden tylko jest kościół metropolitalny gnieźnieński, któremu wszystkie inne kościoły rzeczonego królestwa prawem metropolitalnem, a nawet i kościół metropolitalny lwowski prawem prymacyalnem podlegają; zważywszy następnie, że czcigodny brat nasz Jan Łaski, teraźniejszy arcybiskup gnieźnieński, nietylko miał władzę jako metropolita i prymas ale także jako legat; a przytem, chcąc więcej świetności temu jego urzędowi nadać w całem królestwie polskiem, w którem tak królowie jako i mieszkańcy zawsze są wiernymi i przychylnymi stolicy Apostolskiej; zważywszy nakoniec, że tak w królestwie angielskiem, jak równie i w Niemczech, niektórzy arcybiskupi mieli sobie nadawane tytuły legatów ciągłych przez naszych poprzedników, przeto i my, w celu podwyższenia wiary katolickiej, na usilne żądania w Chrystusie syna Zygmunta króla polskiego, rzeczonemu Janowi Łaskiemu, obecnie do nas i do świętego koncylijum laterańskiego od rzeczonego króla przybyłemu, jak równie i jego następcom nadajemy tytuł legati nati, ze wszystkiemi honorami, godnościami i przywilejami, jakich inni legaci a zwłaszcza arcybiskupi kantuaryjscy używają [1]).

---

utatur officio legationis in provincia, secundum bullam, ad hoc celsitudini suae concessam, et in praefata synodo publicatam. Et quia haec legatio Reveren. Domini Episcopi cantuariensis in Anglia, cujus facultas adhuc ignoratur, placuit synodo, ut hoc sua secundum illam utatur, postquam de illius facultatibus certior efficietur. Vide apud Olszowski, De archiepi. gnes. pag. 40.

[1]) Attendentes igitur, quod in toto regno Poloniae, una metropolitana gnesnensis videlicet principalis ecclesia existit, cui omnes aliae ecclesiae dicti regni metropolitico jure, ac etiam metropolitana Leopoliensis in terris Russiae ad regnum ipsum pertinentibus, primatiali jure sunt subjectae; et quod ven. frater noster Joannes de Lasco modernus et pro tempore existens archiepiscopus gnesnensis, suae archiepiscopali provinciae et ecclesiis sibi metropolitico ac praedicto primatiali jure subjectis, non solum metropolitico ac primaciali, sed etiam legationis jure praesit, et ratione dignitatis ejusdem primatialis hujusmodi legationis officium haberet, ex hoc profecto salubriori et diligentiori exercitio metropoliticae primatialisque jurisdictionis et commoditati ecclesiarum, quae sibi metropolitico et primatiali jure subjiciuntur, ac illis nunc et pro tempore praesidentium praelatorum, nec non cleri et populi civitatum et Dioecesum earundem, quae in eorum oportunitatibus ad eundem archiepiscopum et legatum, ratione eorum quae vigore legationis hujusmodi exercere poterit, facilius et commodius recurrere possunt, et ejusdem

W skutku tego, juryzdykcya arcybiskupów gnieźnieńskich, jako legatów stolicy Apostolskiej i jako prymasów, rozciągała się na całe królestwo polskie łącznie z wielkiem księstwem litewskiem, na biskupstwo wrocławskie na Szląsku i na acybiskupstwo lwowskie. Bo chociaż arcybiskup lwowski miał swoją oddzielną prowincyę, to jednakże i on wraz ze swymi biskupami uznawał nad sobą władzę arcybiskupów gnieźnieńskich, tak pod względem odwoływania się do nich w sprawach wyższej instancyi, jak równie i pod względem syno-

---

ecclesiae gnesnensis et praefati Regni, cujus reges et incolae apostolicae sedi, devoti et fideles semper esse consueverunt, devotioni ac venustati plurimum consuleretur; Considerantes in regno Angliao, olim et in Germania Archiepiscopos aliquot, Legatos natos per praedecessores nostros erectos fuisse; eorundem praedecessorum vestigiis inhaerentes, et ad magnam instantiam, quam super hoc fecit et facit charissimus in Christo filius noster Sigismundus dicti regni Poloniae rex illustris debitum habendo respectum, ad Dei laudem et honorem ac fidei catholicae exaltationem praedictum Joannum de Lasco modernum, ad nos et sacrum Lateranense concilium, pro dicto rege oratorem destinatum, et pro tempore existentem archiepiscopum gnesnensem legatum natum, cum omnibus honoribus et oneribus consuetis, ita quod de caetero suo archiepiscopali, et praedictae Leopoliensi provinciis et ecclesiis sibi metropolitico et primatiali jure subjectis, non solum metropolitico et primatiali, sed etiam legationis jure praesit; Et ratione dignitatis suae primatialis et legationis officium in ipsis provinciis habeat, authoritate apostolica et ex certa scientia nostra facimus et constituimus, et etiam ordinamus, nihilominus concedentes, ut omnibus et singulis privilegiis, libertatibus, praeeminentiis, exemptionibus, immunitatibus, honoribus et gratiis, uti et gaudere, eaque omnia et singula facere et exercere, ac mandare, ordinare et exequi, quae ad legatos natos, et hujusmodi legationis officium habentes, quomodolibet pertinent, et qua alii legati nati, praesertim vero Legatus cantuariensis, quae in provinciis suis de jure, privilegio et consuetudine, mandare, facere et exequi possint, libere et licite valeat. Mandantes per praesentes universis et singulis suffraganeis, Leopoliensique terrarum Russiae archiepiscopo, et aliis in dictis provinciis existentibus, quatenus eidem archiepiscopo et legato nato, pro tempore existenti, in his quae sibi ratione officii legationis, sic ut praefertur competunt, pareant et intendant, non obstantibus constitutionibus et ordinationibus Apostolicis, ac litteris et privilegiis quibusvis concessis, illorum tenores, acsi de verbo ad verbum exprimerentur, praesentibus pro expressis habentes, quibus quo ad praemissa specialiter et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscumque. Anno 1515 v. idus julii pontif. anno tertio.

dów prowincyonalnych, na które udawać się byli obowiązani [1]). Przed arcybiskupem gnieźnieńskim, jako przed legatem stolicy Apostolskiej, noszono zawsze krzyż srebrny ile razy tylko występował publicznie, choćby to było nawet w przytomności nuncyusza apostolskiego lub samego króla.

Dwór arcybiskupów gnieźnieńskich był ułożony na formę dworu królewskiego: marszałek arcybiskupi miał prawo miecza i wydawał sądy nawet w sprawach kryminalnych w dobrach do arcybiskupów należących [2]).

§. 41.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Założone było jeszcze za rządów Kazimierza W. a zatwierdzone bullą Grzegorza XI papieża za Ludwika króla węgierskiego i polskiego. Stolica arcybiskupia była naprzód w Haliczu. Zdaje się jednak, iż jeszcze Kazimierz Wielki zamyślał przenieść ją do Lwowa, kiedy w r. 1370 założył w tem mieście fundamenta na wystawienie kościoła katedralnego, co jednak za jego życia do skutku nie przyszło. Pod rządami króla Ludwika, Władysław książę Opolski hojnie to arcybiskupstwo uposażył, a nawet z przyczyny częstych napadów nieprzyjacielskich na miasto Halicz, które nie miało silnej obrony, darował dom murowany we Lwowie arcybiskupom halickim na mieszkanie. Zdaje się zatem, iż od samego początku myślano o przeniesieniu katedry halickiej do Lwowa. Tenże Władysław opolski przedstawił stolicy Apostolskiej, iż Halicz zbyt jest odległym od innych miast tej prowincyi, a przytem żadnemi murami nie opasany, gdy tymczasem miasto Lwów jako ludniejsze i murem obwiedzione,

---

[1]) Zobacz Olszowskiego arcybiskupa, De archi. Gnes. pag. 133.

[2]) Za Zygmunta Augusta r. 1565, według relacyi nuncyusza apostolstolskiego do Rzymu przesłanej, arcybiskupstwo gnieźnieńskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 60,000, co na dzisiejszą monetę 600,000 złotych polskich wynosi.

byłoby stosowniejsze na stolicę arcybiskupią. Grzegorz XI papież polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz biskupom krakowskiemu i płockiemu, aby rzecz tę rozpoznali i następnie stolicę Apostolską zawiadomili [1]). Lecz to przeniesienie stolicy arcybiskupiej z Halicza do Lwowa nastąpiło dopiero w r. 1414 za zezwoleniem Jana XXIII papieża [2]); od tego czasu arcybiskupi mając swą katedrę we Lwowie, począwszy od Jana Rzeszowskiego, zwać się poczęli arcybiskupami lwowskimi.

Król Władysław Jagiełło w r. 1429 ustanowił kapitułę, której kanonicy obowiązani byli wiecznemi czasy odprawiać co kwartał nabożeństwo na uproszenie zdrowia dla króla i pokoju dla kraju.

Arcybiskupi lwowscy o tyle uznawali nad sobą juryzdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, iż obowiązani byli wraz z biskupami sobie podległymi uczęszczać na synody prowincyonalne przez arcybiskupów gnieźnieńskich zwoływane [3]), oraz iż wszelkie apelacye od

---

[1]) Vide Monum. eccl. pol. apud Theiner sub anno 1375.

[2]) Nos igitur praefatum oppidum Lamburg alias Leopòliense seu Lywowiense vulgariter nuncupatum, in civitatem Leopoliensem, ac praefatam parochialem ecclesiam beatae Mariae in cathedralem atque metropolim, auctoritate apostolica praesentium tenore erigimus. Nostras filias, premisliensem, chełmensem, camenecensem, vlodimiriensem, ceretensem et kyoviensem ecclesias et earum quamlibet, ipsarumque episcopos tam praesentes quam futuros, qui eis pro tempore preesse contigerit, et quascunque alias in partibus illis secundum ritus graecorum viventes ecclesias, eorumque episcopos, cum earum et cujuslibet ipsarum civitatibus et dioecesibus, juribus et pertinenciis universis, ipsi Leopoliensi ecclesiae tanquam ipsarum metropoli, et archiepiscopo Leopoliensi pro tempore existenti, pro eorum suffraganeis atque Provincia, harum serie decernimus perpetuo fore et esse subjectos. Datum Romae apud S. Petrum v. kal. septembr. pontif. anno tertio.

[3]) Arcybiskupi haliccy czyli lwowscy tego okresu:

Bernard z zakonu św. Franciszka, umarł r. 1391.

Piotr arcybiskup halicki, umarł r. 1406.

Jakub Strzemię, umarł r. 1411.

Mikołaj Trąba, przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1411.

Arcybiskupi lwowscy:

Jan Rzeszowski, pierwszy arcybiskup lwowski, koronował Elżbietę Pilecką, żonę Władysława Jagiełły; umarł r. 1436.

Jan Odrowąż, umarł r. 1450.

Grzegorz z Sanoka, umarł r. 1479.

wyroków arcybiskupa lwowskiego szły albo do prymasa albo do nuncyusza apostolskiego. Bywało jednak nieraz, że tak arcybiskupi lwowscy jako i biskupi należący do prowincyi lwowskiej, to jest przemyski, chełmski i kamieniecki, nie chcieli się stosować do ustaw synodów prowincyonalnych, na co uskarża się synod prowincyonalny [1]) w roku 1527 i wnosi prośbę do króla, ażeby skłonił arcybiskupa lwowskiego do zastosowania się we wszystkiem do uchwał synodu prowincyonalnego metropolii gnieźnieńskiej [2]).

Jan Długosz, historyk, nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka, mianowany arcybiskupem lwowskim roku 1480; umarł tegoż roku przed odebraniem święceń biskupich.

Jan ze Strzelec, umarł r. 1491.

Andrzej Boryszowski, przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie roku 1503.

Bernard Wilczek, kościół katedralny we Lwowie pięknie wyporządził, umarł r. 1540.

Piotr Starzechowski, umarł r. 1554.

Feliks Ligęza, umarł r. 1560.

Paweł Tarło, ogłosił ustawy koncylium trydenckiego w swej archidyecezyi, wyświęcił na kapłaństwo Piotra Skargę, zrobił go kanonikiem i proboszczem w Rohatynie, umarł 1565.

Stanisław Słomowski, z biskupa laodycyjskiego sufragana krakowskiego został arcybiskupem lwowskim; umarł r. 1575.

[1]) Et quoniam Reverendissimi Domini archiepiscopus Leopoliensis, premysliensis, chełmensis et camenecensis episcopi eorumque capitula et clerus ecclesiasticus, ex prava et irrationabili consuetudine, consuetudines ecclesiasticas in provincialibus synodis pro tempore decretas solvere nolunt, parum attendentes, quid illae decernebant et hactenus decernuntur pro unica terrarum Russiae et Podoliae defensione, in quibus metropolis et cathedrales praedictae consistunt, justumque et rationi consonum videtur, ut qui a vicinioribus auxilia postulant, ferant eadem et sibi ipsis; ideo haec sacra synodus ejusmodi consuetudinem decrevit, ut deinceps praefati archiepiscopus et episcopi eorumque capitula et clerus Leopoliensis, ad onera ferenda pertineant. Ex archivis capitul. Gnesnen.

[2]) Za Zygmunta Augusta, w r. 1565, arcybiskupstwo lwowskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 30,000, co na dzisiejszą monetę wyniesie 300,000 złotych polskich.

§. 42.

Biskupstwo krakowskie.

To biskupstwo od samego początku już i tak bardzo obszerne, powiększyło się jeszcze w obecnym okresie przez przyłączenie księstwa siewierskiego, które Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, kupił od Wacława księcia cieszyńskiego za sześć tysięcy grzywien i do dóbr biskupstwa krakowskiego przyłączył. Od tego czasu biskupi krakowscy nosili tytuł książąt siewierskich i wykonywali w tem księstwie władzę zwierzchniczą przez swych urzędników. Jan biskup chełmski, r. 1425 usiłował koniecznie, za zgodą króla Władysława Jagiełły, przyłączyć do swej dyecezyi miasto Lublin wraz z całym powiatem lubelskim, stanowiącym podówczas część województwa sandomierskiego; ale Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski żadną miarą nie chciał na to zezwolić i dawne granice swej dyecezyi w całości utrzymał. W tym okresie, biskupi krakowscy już bez żadnego sporu z innymi biskupami zajmowali trzecie miejsce w hierarchii kościoła polskiego i zasiadali tak na synodach jako i w senacie zaraz po arcybiskupach gnieźnieńskim i lwowskim [1]). Po ustanowieniu akademii krakowskiej, biskupi krakowscy byli jej kanclerzami. Od dawnych czasów sufraganami w tej dyecezyi bywali po największej części dominikanie lub franciszkanie, i dopiero Piotr Gamrat biskup krakowski zwyczaj ten usunął [2]), a postanowił, aby odtąd sufraganów krakowskich kapituła z grona swego wybierała [3]).

---

[1]) Za Zygmunta Augusta, w roku 1565, według relacyi nuncyusza, biskup krakowski miał rocznego dochodu złotych ówczesnych 50,000, czyli na dzisiejszą monetę pół miljona złotych polskich.

[2]) Tulit legem, ne suffraganei cracovienses ex religiosis ordinibus, ut fieri hactenus solebat, sed ex capitulo eligerentur. Vide apud Rzepnicki Vit. praes. pol. t. I, pag. 116.

[3]) Biskupi krakowscy tego okresu:

Piotr Wysz, pierwszy otworzył akademiję krakowską, przez Władysława Jagiełłę ustanowioną. Był obecnym na koncylijum w Pizie r. 1409. Przeniesiony podstępem na katedrę poznańską r. 1412.

§. 43.

Biskupstwo włocławskie czyli kujawskie.

Do biskupstwa włocławskiego należał także archidyakonat pomorski wraz z miastem Gdańskiem, zostający jeszcze na początku tego okresu pod władzą krzyżaków, którzy z tego powodu bardzo często wywierali swój wpływ na obiory biskupów tej dyecezyi, a nawet chcieli przemocą od niej ten archidyakonat oderwać. Ta jednak grabierz mnichowska do skutku nie przyszła, albowiem w połowie

---

Wojciech Jastrzębiec, najprzód biskup poznański, potem po usunięciu Wysza został biskupem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1426.

Zbigniew Oleśnicki kardynał, obrońca Władysława Jagiełły pod Grünwaldem, umarł r. 1455. Zobacz jego żywot pomiędzy kardynałami.

Tomasz Strzempiński, pasterz wielką pokorą i innemi cnotami wsławiony, umarł r. 1460.

Jakub Sieniński, mianowany biskupem krakowskim przez Pijusa II papieża, lecz katedry tej ustąpić musiał Gruszczyńskiemu, popieranemu przez króla, r. 1462; został potem biskupem włocławskim a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan Gruszczyński, za naleganiem króla Kazimierza Jagiellończyka, z biskupstwa włocławskiego przeniesiony na krakowskie, w końcu został arcybiskupem gnieźnieńskim r. 1464.

Jan Lutek z Brzezin, z biskupstwa włocławskiego przeniesiony na krakowskie; znajdował się na koncylijum bazylejskim; umarł r. 1471.

Jan Rzeszowski, szczodry dla ubogich, którzy go swym ojcem nazywali; umarł r. 1488.

Fryderyk królewicz, syn Kazimierza Jagiellończyka, został potem arcybiskupem gnieźnieńskim (roku 1501) i kardynałem. Trzymał obie te katedry.

Jan Konarski, wiele dóbr do katedry krakowskiej przyczynił, wiele zamków i kościołów wymurował i ozdobił, chwałę bożą w całej dyecezyi gorliwie popierał; umarł r. 1525.

Piotr Tomicki, mecenas uczonych polskich swojego wieku oraz prawdziwy ojciec ubogich. Z jego szkoły wyszli biskupi: Andrzej Krzycki,

wieku piętnastego, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, ziemie te do Polski przyłączone zostały. Wincenty Przerembski biskup włocławski uzyskał przywilej na synodzie prowincyonalnym w roku 1532, potwierdzony przez Mikołaja Drzewieckiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, na mocy którego tak on jak i jego następcy, w czasie śmierci lub nieobecności prymasa, mogli koronować królów. Ale znowu w r. 1550 konstytucja zastrzegła, iż prawo to samemu tylko służy arcybiskupowi. Nieco później, Stanisław Karnkowski biskup wrocławski, w roku 1576 na zjeździe w Jędrzejowie, wyjednał nowy przywilej dla biskupów tej dyecezyi, aby mogli zastępować we wszystkich czynnościach arcybiskupa, jeśliby ten albo przeciwnego trzymał się stronnictwa, albo też gdyby stolica prymasowska była wakującą [1]). Biskupi włocławscy mieli już sufraganów przy końcu piętnastego wieku. Kiedy różnowierstwo w Niemczech szerzyć się

Samuel Maciejowski, Stanisław Hozyusz, Filip Padniewski, Piotr Myszkowski, Dantyskus i inni. O Tomickim powiedział Hozyusz: Vir ingenio, doctrina, morumque gravitate praestans, summaque dum viveret in patria nostra auctoritate, et sicut multarum aliarum virtutum, sic pietatis laude insignis Umarł 1535 r.

Jan Latalski, był biskupem poznańskim, potem krakowskim, a od r. 1537 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan Chojeński, najprzód biskup przemyski, potem płocki a w końcu krakowski. Był to mąż roztropny, mądry i przezorny; umarł r. 1538.

Piotr Gamrat, za instancyą królowej Bony został naprzód biskupem kamienieckim, potem przemyskim, płockim, dalej krakowskim a w r. 1540 został arcybiskupem gnieźnieńskim.

Samuel Maciejowski, był naprzód biskupem chełmskim, dalej płockim, nareszcie krakowskim. Po śmierci Zygmunta I obstawał za ważnością małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą. Mówi o nim Orzechowski: In cancellariatu talem se praebuit, ut parem haud scio an aliquando superiorem in eo munere Polonia haberet, sive illius fidem, sive prudentiam, sive eloquentiam consideres. Umarł r. 1550.

Andrzej Zebrzydowski, najprzód biskup kamieniecki, potem chełmski, dalej włocławki a w końcu krakowski. Opierał się jak mógł wciskającym się do Polski różnym nowościom religijnym. Umarł r. 1560.

Filip Padniewski, był biskupem przemyskim, potem krakowskim. Odbywał wiele poselstw z chwałą swego narodu, ale zarzucają mu nieco obojętności w wierze; umarł r. 1572.

[1]) Biskupi włocławscy czyli kujawscy tego okresu:

Jan Kropidło, książę opolski, został prymasem r. 1389, ale się nie utrzymał.

poczęło, wielu nowatorów przybyło do tej dyecezyi a zwłaszcza do Gdańska. Maciej Drzewicki, naówczas biskup włocławski, zjechał sam osobiście do tego miasta i gorliwie napominał lud, aby wytrwał w wierze swych przodków. Lecz zaledwie biskup Gdańsk opuścił,

---

Henryk książę lignicki, został biskupem włocławskim po przejściu Kropidły na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1386. Zarzucają mu, że mało dbał o kościół i że najwięcéj u familii przebywał; umarł r. 1398.

Mikołaj Kurowski i Jan Kropidło powtórnie. Po śmierci Henryka, Jan Kropidło miał nadzieję, że znowu to biskupstwo dla siebie odzyska, ale oparł się temu król Władysław Jagiełło i mianował biskupem włocławskim Mikołaja Kurowskiego, biskupa poznańskiego. Kurowski był to człowiek światowy i więcéj zabaw niż kościoła pilnujący. Na archikatedrę gnieźnieńską przeniesiony został r. 1402. Wtenczas znowu Kropidło z biskupstwa kamińskiego dostał się na biskupstwo włocławskie r. 1404; umarł roku 1421 w Opolu i tam pochowany.

Jan Pella, umarł r. 1427.

Jan Szafraniec. Podają o nim, że nie był biegły w naukach i mowę miał zająkliwą. Dla ubogich był szczodrobliwym; umarł r. 1433 albo 1431.

Władysław Oporowski, przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską r. 1449.

Mikołaj Lasocki, był mężem rzadkiéj roztropności, przyjemny, miły i cnotliwy, ludzi kochający. Wyniesiony na biskupstwo włocławskie, powracając z Rzymu do Polski, umarł w czasie zarazy panującej we Włoszech r. 1450.

Jan Gruszczyński, po śmierci Tomasza Strzempińskiego, w r. 1463, na katedrę krakowską przeniesionym został.

Jan Lutek, miał prowadzić życie wystawne i ztąd zawsze w długach zostawał; mówią także, iż do gniewu był skłonny. Po Janie Gruszczyńskim przeniesiony został na biskupstwo krakowskie; umarł 1471.

Jakub Sieniński, mianowany został biskupem krakowskim przez Pijusa II papieża, ale się nie utrzymał; został potem biskupem włocławskim. Dobroczynny dla wdów i sierót. Po ośmiu latach przeniesiony został na katedrę krakowską, a potem na gnieźnieńską r. 1473.

Zbigniew Oleśnicki, chwalebnie rządząc tą dyecezyą przez lat siedm, w r. 1480 przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską.

Andrzej Oporowski, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na biskupstwo włocławskie r. 1480, ale ciągle przy boku królewskim zostając jako podkanclerzy, do swej dyecezyi nie przybył. Umarł w Mereczu na Litwie r. 1483. Był to biskup umysłu bystrego, ale przytem zmienny i niestały.

Piotr z Bnina Moszyński, z biskupstwa przemyskiego na katedrę włocławską przeniesiony, był mężem poważnych obyczajów. Żył w wielkiej

kiedy znowu nowości religijne szerzyć się poczęły. Drzewicki udał się tam powtórnie z Janem Łaskim prymasem i kazał schwytać przywódców luterskich, czem rozjątrzeni nowatorowie, obelgami i odgróżkami zniewolili go, iż czemprędzej Gdańsk opuścić musiał. Dowiedziawszy się o tych wypadkach król Zygmunt I, przybył do

---

przyjaźni z Kallimachem, nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka, który mu też wspaniały nagrobek w kościele katedralnym włocławskim położył; umarł r. 1493.

Krzesław z Kurozwęk, pasterz dbały o upiększenie swojej katedry; pozostały po nim dwie infuły drogiemi kamieniami wysadzane; umarł r. 1503.

Wincenty Przerembski, z biskupstwa płockiego przeniesiony na włocławskie; apopleksyą tknięty, dwa lata prawie walczył ze śmiercią; umarł roku 1513.

Maciej Drzewicki, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na kujawskie r. 1513, a w r. 1531 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Jan Karnkowski, z biskupstwa przemyskiego na kujawskie przeniesiony, był zdrowia słabego. Na sejmie piotrkowskim paraliżem tknięty, chorując ciągle, umarł r. 1537 v. 1538.

Łukasz Górka, był naprzód wojewodą poznańskim, a po śmierci żony wstąpił do stanu duchownego. Opiekun ubogich, dla biednych sam sprawiał ubranie, szpitalom wiele świadczył dobrego. Wybierając się w podróż do Gdańska dla uśmierzenia rozruchów religijnych, umarł w Szamotułach r. 1542.

Mikołaj Dzierzgowski, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na katedrę włocławską przez królowę Bonę, która go potem i arcybiskupem gnieźnieńskim zrobiła roku 1545. Czytamy o nim w żywotach biskupów włocławskich: Episcopus stupidus, leardus, ab omni cogitatione de republica et religione alienus, nihil animo prospiciens.

Andrzej Zebrzydowski, z biskupstwa kamienieckiego na chełmskie a potem na włocławskie przeniesiony. Był chciwy na pieniądzie i ztąd nakładał różne daniny na proboszczów. W zamku wolborskim zbudował piękną salę i umieścił tam portrety wszystkich swoich poprzedników. W r. 1551 na biskupstwo krakowskie przeniesiony.

Jan Drohojowski, był naprzód biskupem kamienieckim, następnie chełmskim a w końcu włocławskim. Wymowę miał piękną, ale zdanie zmienne, co mu nawet i w religii zarzucano; umarł r. 1557.

Jakub Uchański, był sekretarzem królewskim, potem biskupem chełmskim, a od roku 1557 włocławskim. Rządząc tą dyecezyą przez lat pięć, przeniesiony został na archikatedrę gnieźnieńską r. 1562.

Mikołaj Wolski, z biskupstwa chełmskiego przeszedł na włocławskie. Biskup ten u Zygmunta Augusta wielką miał wziętość, ale sprawami duchownemi mało się zajmował; umarł r. 1570.

tego miasta, winnych ukarał i porządek ustalił [1]). Zwolna jednak w najgłówniejszych miastach pruskich, jako to: Gdańsku i Toruniu, religija katolicka po większej części przywróconą została [2]).

Najdawniejszy synod w tej dyecezyi o którym czytamy, był zwołany przez biskupa Krzesława z Kurozwęk do Sobkowa w Pomeranii (r. 1493—1503), na którym poprawione zostały niektóre ustawy dotyczące karności kościelnej, oraz ułożenia jednostajności w obrzędach przy administrowaniu sakramentów. Drugi synod dyecezyalny w tym okresie odprawił Stanisław Karnkowski (roku 1570 do 1581). Uchwały tego synodu stolica apostolska zatwierdziła [3]).

§. 44.

Biskupstwo poznańskie.

Biskupstwo poznańskie liczyło się także do biskupstw bogatych w królestwie polskiem. W samej Wielkopolsce biskupi posiadali klucze: solecki, pszczewski, bukowski, wielhowski, poznański, winnogórski, ciążeński, dulski i krobski, a w Mazowszu prawdziński, żarnowiecki, zbikowski, łaskarzewski, kozłowski i sobieński. Ztąd też biskupi poznańscy jako bogatsi, nie mogli być kanclerzami. Jednego tylko Tomickiego w tym okresie napotykamy, który wraz z biskupstwem trzymał pieczęć kanclerską [4]). Jeszcze w okresie

---

[1]) Zobacz wyżej, karta 81.

[2]) Relacye nuncyuszów, tom 1, karta 192.

[3]) Akta kapituły włocławskiej świadczą o tym synodzie w te słowa: Synodum dioecesanam Vladislaviae coegit, ut ex illius quasi authoritate, ea quae in bonum ecclesiae proposuerat, sine odio et invidia facilius ad effectum deduceret. Ejus synodi decreta a sede apostolica confirmata et typis excusa sunt. W roku 1565 dochód roczny biskupa włocławskiego wynosił złotych ówczesnych 30,000, co czyni na obecną monetę 300,000 złotych polskich.

[4]) Biskupi poznańscy tego okresu:

Jan Kropidło książę opolski, przeniesiony na biskupstwo włocławskie, roku 1384.

poprzedzającym, Andrzej biskup poznański w r. 1298 podzielił swą dyecezyę na archidyakonaty: poznański, szremski i czczewski. Osobno zawsze szedł archidjakonat czerski, który od r. 1406 zwać się począł warszawskim, zawsze jednak z oddzielnym konsystorzem

---

Dobrogost Nowodworski, nazwany Wydrzyoko, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, roku 1394.

Mikołaj Kurowski, również z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na włocławskie, roku 1398, potem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Wojciech Jastrzębiec, z biskupstwa poznańskiego przeniesiony na krakowskie, roku 1412, z pokrzywdzeniem Piotra Wysza, który znowu z biskupstwa krakowskiego na poznańskie był przeniesiony. Jastrzębiec został w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Piotr Wysz, z biskupstwa krakowskiego na poznańskie przeniesiony, umarł świątobliwie roku 1414.

Andrzej Laskary z Gosławic, znajdował się na koncylijum konstancyeńskiem z innemi legatami polskimi, gdzie swoją wymową wszystkich ojców zadziwiał. Umarł roku 1426. Magnus patriae amator, rarae religionis in Deum, pietatis singularis in pauperes.

Tu obrany Mikołaj z Kozłowa kanonik krakowski, lecz zdaje się, iż biskupem nie został.

Mirosław, wyniesiony na biskupa poznańskiego przez papieża Marcina V, ale Władysław Jagiełło nie dopuścił go do rządów. Umarł w Rzymie roku 1427.

Stanisław z Żelechowa, przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego wyświęcony, znajdował się na koncylijum bazylejskiem. Umarł roku 1438.

Andrzej z Bnina, wystawił i uposażył kościoły w Dolsku, Krobi, Kozłowie, Śmiglu, Bninie i Borku. Umarł roku 1479.

Uryel Górka ten umierając, zaklinał swoich synowców, aby wiary świętej nie opuszczali, i przepowiedział im, że gdy to uczynią, to cały ich dom zmarnieje. Tak się też stało. Umarł roku 1498.

Jan Lubrański, najprzód biskup płocki, potem poznański, zaszczyt episkopatu polskiego, antistes aeterna memoria dignus. Kościół katedralny przyozdobił, założył akademiję poznańską, którą chciał porównać z krakowską, wiele kościołów wystawił. Umarł roku 1520.

Piotr Tomicki, jeden z najznakomitszych biskupów tej epoki. Z biskupstwa poznańskiego przeszedł na katedrę krakowską, roku 1523.

Jan Latalski, za staraniem królowej Bony został biskupem poznańskim, potem krakowskim, a w końcu arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jan syn naturalny Zygmunta I króla polskiego, z biskupstwa wileńskiego przeniesiony na poznańskie, roku 1537, rządząc tą dyecezyą rok niecały, umarł roku 1538.

w Warszawie. Biskup Uryel Górka w r. 1482 znaczne fundusze swej kapitule nadał z dochodów miasta Międzyrzecza, należących do jego stołu; oraz niektóre inne w powiecie kościańskim. Za te darowizny włożył obowiązek na członków kapituły, odprawiania pewnych anniwersarzy. Aleksander IV papież, te donacye Górki zatwierdził [1]).

Po powstaniu hussytów w Czechach, wielu członków tej sekty przybyło do Poznania; ich błędami szlachta wielko-polska bardzo się zaraziła i wielu z nich żądało od biskupa Jana Lubrańskiego, aby ciało pańskie rozdawano pod dwiema postaciami. Również i nowatorstwo luterskie od samego początku szerzyło się w Poznaniu. Stosunki mieszczan poznańskich z miastami niemieckiemi, oraz młodzież uczęszczająca na uniwersytety niemieckie, ułatwiła mu przystęp. Już w r. 1525, Seklucyan kaznodzieja niemiecki, począł występować w Poznaniu przeciw kościołowi katolickiemu, a familija Gorków pierwszy tam zbór luterski otworzyła. W roku 1548 przybyli tu i bracia czescy z Czech wypędzeni. Lippoman, legat papieski, wraz z prymasem Dzierzgowskim i z kapitułą poznańską, zrobili naradę względem środków, aby nowatorstwo religijne powstrzymać. W tymżesamym celu, biskup Czarnkowski w r. 1561 zwołał synod dyecezyalny do kościoła katedralnego, pod przewodnictwem Franciszka Wysockiego oficyała jeneralnego poznańskiego. Następca Czarnkowskiego, Adam Konarski, zgromadził także synod dyecezyalny w r. 1564, który się

Stanisław Oleśnicki, obrany w roku 1538, umarł w roku następnym 1539.

Sebastyan Branecki, mąż roztropny, de ecclesia reque publica optime meritus, był naprzód biskupem chełmskim, w roku 1540, został biskupem poznańskim. Umarł roku 1544.

Piotr Dunin Wolski, był kanclerzem królestwa w stanie świeckim i żonatym. Po śmierci żony, pragnąc wstąpić do stanu duchownego, podany został jako kandydat na biskupstwo płockie przez Zygmunta I. Zgodził się na to Paweł III papież. Poczem Wolski odebrawszy święcenia na kapłana i biskupa, objął katedrę poznańską. Umarł roku 1546.

Benedykt Izdbieński, naprzód biskup kamieniecki, potem poznański. Umarł roku 1553.

Andrzej Czarnkowski, Zygmunt August posunął go na biskupa poznańskiego, roku 1553; zastawiał się ile mógł szerzącemu się różnowierstwu w swej dyecezyi. Umarł roku 1562.

Adam Konarski, umarł roku 1574.

[1]) Vide Theiner tom II, pag. 258.

odbył w kościele katedralnym w Poznaniu. Przewodniczył na nim sam biskup, w obecności Jakuba Dziaduskiego sufragana oraz dwunastu kanoników, pięciu opatów i innych duchownych. Pomiędzy kanonikami znajdował się uczony Benedykt Herbest. Na tym synodzie zalecono modły za pomyślny skutek mającego się odbyć synodu prowincyonalnego: naradzano się nad środkami w celu powstrzymania szerzących się błędów religijnych i nakazano, aby duchowni stosowali się we wszystkiem do ustaw trydenckich [1]). O sufraganie poznańskim czytamy pod rokiem 1469, iż nim był Wincenty dominikanin biskup enneński.

§. 45.

Biskupstwo wileńskie.

Władysław Jagiełło, po przyjęciu chrztu świętego i po odbytej koronacyi, udał się do Litwy wraz z królową Jadwigą w roku 1387 i tam pracował nad nawróceniem swego narodu do wiary świętej [2]). W ciągu tych prac apostolskich, Jagiełło założył w Wilnie kościół katedralny pod wezwaniem Świętego Stanisława biskupa i męczennika, na tem samem miejscu, na którem stał posąg bożka Perkuna i gdzie się palił ustawiczny ogień Znicza. Erekcyę tej katedry, papież Urban VI w roku 1388 zatwierdził. Pierwszym biskupem wileńskim mianowany został Andrzej Wasilon polak z zakonu franciszkanów. Pod juryzdykcyę tego biskupa, król Jagiełło oddał siedm kościołów parafijalnych nowozałożonych, jako to: w Wyłkomierzu, Mejszagole, Niemenczynie, Miednikach, Krewie, Obolczyku i Chojnowie.

Biskupstwo wileńskie ulegało juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich; w senacie zaś biskupi wileńscy zasiadali naprzemian z biskupami poznańskimi [3]), to jest: na jednym sejmie poznańscy

---

[1]) Zobacz Archiwum teologiczne księdza Jabczyńskiego, z r. 1836.

[2]) Zobacz wyżej na karcie 121.

[3]) Biskupi wileńscy tego okresu:

Andrzej Wasilon pierwszy biskup wileński z zakonu franciszkanów, dawniej biskup czereteński, rządził tą dyecezyą lat dwanaście. Umarł r. 1398.

przed wileńskimi, na drugim znowu wileńscy przed poznańskimi. Papież Aleksander VI, swą bullą w roku 1501 wydaną, pozwolił biskupowi wileńskiemu Wojciechowi Taborowi, gorliwemu stronnikowi unii Litwy z Polską, oraz jego następcom, używać miecza świeckiego przeciwko wszelkim najezdzcom i łupiezcom dóbr kościelnych, znosząc przez tęż bullę wszelkie rozporządzenia papieży, którzy biskupom użycia miecza świeckiego pod żadnym względem nie dozwalali [1]). Biskupstwo wileńskie było bardzo rozległe, rozciągało się bowiem przez całą Litwę oraz przez kraje białoruskie aż ku

---

Jakub Plichta z zakonu franciszkanów, po siedmiu latach rządów, umarł roku 1407.

Mikołaj, dawniej rektor akademii krakowskiéj, również przez lat siedm rządził tą dyecezyą. Umarł roku 1414.

Piotr Kustynia z Krakowa, znajdował się wraz z Rzeszowskim arcybiskupem lwowskim przy poświęceniu katedry w Miednikach na Żmudzi. Umarł roku 1427.

Maciej, rządził dyecezyą lat dwadzieścia dwa. Umarł w roku 1453.

Mikołaj Dzierzkowicz Soleczyński, umarł roku 1462, jak mówi Naramowski, lub w roku 1468, jak ma Niesiecki.

Jan Łosowicz, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na katedrę wileńską. Umarł roku 1481.

Andrzej, litwin, z Wilna, ciało świętego Kazimierza królewicza z wielką uroczystością pogrzebał. Umarł roku 1490 — 1494.

Wojciech Tabor, litwin. Za jego rządów Gliński wielu niespokojności na Litwie stał się powodem. Ten biskup był mężem wielkiej powagi, szanowany tak przez królów polskich, jak również i przez stolicę Apostolską. Umarł roku 1507.

Wojciech Radziwił, z biskupstwa łuckiego, przeniesiony na wileńskie, mąż pobożny i miłosierny dla biednych, nazwany ojcem ubogich i wielkim jałmużnikiem. Umarł roku 1519.

Jan, syn naturalny Zygmunta I, przeniesiony z biskupstwa wileńskiego na poznańskie roku 1535.

Paweł Algimunt książę holszański, był naprzód biskupem łuckim, z którego przeszedł na wileńskie, roku 1535. Za jego rządów różnowierstwo na Litwie rozszerzać się poczęło. Umarł roku 1555.

Waleryan Protaszewicz, był pierwej biskupem łuckim, potem został wileńskim roku 1555. Dla powstrzymania szerzących się błędów nowatorskich, jezuitów do Wilna sprowadził. W starości przybrał sobie za koadjutora do rządów Jerzego Radziwiłła. Umarł roku 1579.

[1]) Et eidem Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilnensi, saecularis gladii potestatem hujusmodi, pro conservatione libertatis eccle-

granicom moskiewskim [1]). Należały do niego województwa: wileńskie, trockie, nowogrodzkie, płockie, witebskie, mińskie, część Podola i Polesia. Przy końcu piętnastego wieku biskupi wileńscy poczęli mieć sufraganów. Waleryan Protaszewicz roku 1557 nadał im dom nad Wiliją w stolicy, oraz inne dobra z folwarkami. Za rządów biskupa Pawła Algimunta, księcia holszańskiego, różnowierstwo wciskać się poczęło do Litwy a mianowicie do Wilna; czemu ani ten biskup, ani jego następca Waleryan Protaszewicz zaradzić nie mogli. Ten ostatni dla powstrzymania błędów nowatorskich sprowadził jezuitów do Wilna, wystawiwszy im wspaniałe kolegijum. Powoli prace jezuitów znaczną liczbę familij różnowierczych na łono kościoła naprowadziły. Wiele się do tego przyczynił Jerzy Radziwiłł, koadjutor biskupa Protaszewicza a później biskup wileński i kardynał.

§. 46.

Biskupstwo płockie.

Biskupi płoccy mieli całą okolicę pułtuską na własność i rządzili w tym okręgu z władzą nieograniczoną, z prawem książęcem, podobnie jak biskupi krakowscy w księstwie siewierskiem. Jeszcze w okresie poprzedzającym, biskup płocki Floryan Laskary (roku 1318 — 1334), pierwszy z biskupów płockich począł mieszkać w zamku pułtuskim. Nawet proboszcz prałat kapituły płockiej, miał około Pułtuska ziemię sieluńską, gdzie również władzę zwierzchniczą wykonywał. Obydwaj jednak w tym okresie, jeszcze sobie tytułu książąt nie przybierali. — Biskupi płoccy zajmowali szóste miejsce

---

siasticae, contra omnes et singulos illam impugnantes, seu injurias vel molestias tam praefato Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilnensi, quam presbyteris et clericis et personis ecclesiasticis opus fuerit, absque alicujus irregularitatis incursu, constitutionibus aut ordinationibus apostolicis, caeterisque contrariis nequaquam obstantibus. — Romae apud San. Petrum an. 1501. Vide apud Rajnaldum.

[1]) Starowolski in Descriptione Polon. pag. 97.

w senacie, i nie wolno im było trzymać pieczęci, chyba za osobnem zezwoleniem królewskiem.

Kiedy luteranizm szerzyć się począł tak w Prusach jako i we właściwej Polsce, naówczas Rafał Leszczyński, ówczesny biskup płocki, nakłonił Janusza księcia mazowieckiego do wydania wyroku na zjeździe warszawskim, w roku 1525, mocą którego nikomu nie wolno było w księstwie mazowieckiem czynić odmiany w religii, pod karą konfiskaty majątku, a nawet pod utratą życia [1]). Ztąd też przez długi czas, w dyecezyi płockiej, wcale różnowierców nie było [2]).

---

[1]) Łubieński in Vitis episcoporum plocensinm.

[2]) Biskupi płoccy tego okresu:

Henryk, syn Ziemowita księcia mazowieckiego, przez dwa lata konsekracyę zwłóczył, i rządził biskupstwem płockiem w stopniu subdyakona. Posłany przez króla Władysława Jagiełłę do Prus, w celu pojednania Witolda z królem, poznał się tam z Ryngajłą siostrą tegoż Witolda i z nią się ożenił. Atoli po upływie trzech dni, jak się domyślają, został otruty, roku 1391.

Manfiolus, włoch, do rządów tą dyecezyą nie był przypuszczony jako cudzoziemiec, i po czterech latach umarł w Rzymie, roku 1396.

Jakub z Kurdwanowa, katedrę płocką wzbogacił, kazawszy odlać ze złota wizerunek Zbawiciela i dwunastu apostołów znacznej wielkości; ze srebra zaś 72 uczniów Chrystusowych. Uczony ten biskup był obecny na wyprawie Władysława Jagiełły na krzyżaków w roku 1410, i w obozie przed królem i rycerstwem miewał kazania w języku polskim. Umarł roku 1425.

Stanisław Pawłowski, miał różne zajścia z książętami mazowieckiemi. Przez kłótnie i pieniactwa własny majątek strwoniwszy, kazał stopić 12 apostołów złotych i 72 uczniów srebrnych przez poprzednika swego kościołowi płockiemu danych. Wreszcie znienawidzony od wszystkich, przeniósł się do Torunia, i tam w nędzy umarł, roku 1439.

Paweł Giżycki fundował i uposażył kolegijatę w Pułtusku. Był to mąż przykładny, roztropny i cnotliwy. Umarł roku 1463.

Ścibor, miał w początku zajścia z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, który go do tej katedry dopuścić nie chciał; ale w końcu pogodził się z monarchą. Umarł roku 1471.

Kazimierz syn Bolesława księcia mazowieckiego, mając lat 18, biskupem płockim, roku 1471, przez mniejszą liczbę kanoników obranym został. Król Kazimierz IV popierał przez większość obranego Andrzeja Oporowskiego, któremu i papież sprzyjał; lecz za wdaniem się Fryderyka cesarza, Kazimierz potwierdzenie otrzymał. Miał to być niedołężny biskup. Umarł roku 1480.

Zdaje się, iż sufragani nastali w tej dyecezyi w wieku czternastym, ale dopiero w wieku szesnastym są znane ich imiona. — Nosili oni zwykle tytuł biskupów lacedemońskich.

Piotr z Chotkowa. Nauka i cnoty wyniosły go z niskiego stanu do godności biskupiej. Fundował w Pułtusku szpital pod nazwą świętego Ducha, a w Płocku kaplicę świętego Piotra i mieszkanie dla mansyonarzy. Erygował dom dla wysłużonych kapłanów w Płocku. Umarł roku 1497.

Jan Lubrański, był jednym z najznakomitszych biskupów. Przeniesiony został na katedrę poznańską, roku 1498.

Wincenty Przerembski, został biskupem włocławskim roku 1503.

Erazm herbu Ciołek, wysłany do Rzymu do Leona X papieża, roku 1518, umarł tam z zarazy morowéj, roku 1522. Zarzucają mu, że będąc w Rzymie okazał się nieprzychylnym dla swego kraju i króla. Chciwy wywyższenia, starał się po dwakroć u stolicy apostolskiéj w czasie swego poselstwa, o kapelusz kardynalski, ale go nie uzyskał.

Jan Albert margrabia brandeburski, nie utrzymał się na tem biskupstwie.

Rafał Leszczyński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, roku 1524. Umarł roku 1527.

Andrzej Krzycki z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, rządząc tą dyecezyą przez lat 8, kościół katedralny po spaleniu od pioruna nakładem duchowieństwa przebudował i odnowił. Po śmierci Drzewickiego został arcybiskupem gnieznieńskim w roku 1535.

Jan V Chojeński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na płockie, roku 1536, później wstąpił na krakowskie r. 1537. Mąż znakomitej nauki i niezachwianej cnoty.

Piotr V Gamrat. Był najprzód plebanem w Wyszkowie w tej dyecezyi, następnie dziekanem warszawskim, archidyakonem pułtuskim, biskupem kamienieckim, potem przemyskim. W roku 1537 został biskupem płockim, w roku 1538 krakowskim, a w roku 1541 arcybiskupem gnieźnieńskim.

Jakób Buczacki, został biskupem płockim r. 1538. Umarł r. 1541.

Samuel Maciejowski, z biskupstwa chełmskiego wstąpił na płockie, a po śmierci Gamrata został biskupem krakowskim w roku 1545.

Jan Bieliński, z biskupstwa przemyskiego przeszedł na płockie, lecz po czterdziestu ośmiu dniach życie zakończył, roku 1546.

Andrzej Noskowski, wyniesiony na biskupstwo płockie roku 1546. Zamek pułtuski odnowił, jezuitów za radą kardynała Hozyusza z Brunsberga do Pułtuska sprowadził, uposażył, i szkoły im pod zarząd oddał. Szczątki królów polskich i książąt mazowieckich w murowanym grobie w kościele katedralnym płockim pochował. Umarł roku 1567.

Piotr Myszkowski przeniesiony na biskupstwo krakowskie, w r. 1577.

Pierwszy synod dyecezyalny, o którym czytamy, odprawił biskup Jakub Kurdwanowski rządzący dyecezyą płocką od roku 1396 do roku 1425 [1]).

§. 47.

Biskupstwo warmińskie.

Biskupstwo warmińskie z początku podlegało arcybiskupom rygskim [2]), i dopiero od czasu przyłączenia księstwa warmińskiego do Polski, roku 1466, zależnem było wprost od stolicy Apostolskiej, nie uznając wcale juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich nad sobą.

Do pasterzy warmińskich należała cała ziemia warmińska, w ten sposób, iż dwie jej części posiadał biskup, a trzecią część kapituła. Biskup wykonywał w tem księstwie władzę zupełną, wcale od urzędów królewskich nie zależącą i był jakby prymasem ziem pruskich. Oprócz tego, był księciem państwa rzymskiego, chociaż jeszcze przez długi czas w ciągu obecnego okresu, tego tytułu nie używał. Nawet formułę przepisaną na wierność królom polskim, nieco różną od innych biskupi warmińscy wykonywali. Jeżeli król był w Prusach obecny, to podtenczas przed nim samym takową przysięgę składali; jeżeli zaś obecnym nie był, to wykonywali ją przed wyznaczonymi do tego aktu urzędnikami, wobec jakiego biskupa w zamku malborskim.

Nim jednak ta ugoda nastąpiła, wydarzały się różne zajścia

---

[1]) Łubieński Vitae episcoporum plocensium. Niesielski tom II, karta 746, Constitutiones synodi plocensis a Jacobo Kurdwanowski episcopo a. MCCCLXXXXVIII in ecclesia plocensi cathedrali celebratae, codex membraneus non inelegans, anno circiter millesimo quandringentesimo vigesimo tertio descriptus. Wiszniewski mówi: jest to rękopism współczesny tego roku pisany, w którym się synod odbywał. Ustawy tego synodu znajdowały się w bibliotece Załuskich.

[2]) Zobacz w tomie I, karta 252.

w tej dyecezyi względem obioru biskupów. I tak: po zmarłym na wygnaniu Franciszku Kuhschmaltz, który się sprzeciwiał przyłączeniu Warmii do Polski, kiedy z powodu zaburzeń wojennych wszyscy kanonicy nie mogli się zebrać w jedno miejsce, w celu obrania jego następcy, to podówczas. w roku 1457, jedna ich część, będąca w Szląsku, obrała Eneasza Sylwijusza Picolomini, druga, która była w Królewcu, obrała Arnolda kanonika warmińskiego, a trzecia, znajdująca się w Gdańsku, oświadczyła się za Janem Lutekiem archidyakonem gnieźnieńskim. Kalikst III papież, z pomiędzy tych trzech kandydatów, zatwierdził Eneasza Sylwijusza, ale król Kazimierz Jagiellończyk oparł się temu, i rzeczonego kandydata jako stronnika niemców, a tem samem nieżyczliwego polakom, do objęcia katedry warmińskiej nie dopuścił. Eneasz Sylwijusz został potem obrany papieżem, po śmierci Kaliksta III, pod imieniem Pijusa II, i jak przedtem tak i później nigdy Polsce nie był przychylnym. W roku 1479, król Kazimierz Jagiellończyk, zawarł umowę z Mikołajem Tungen, biskupem warmińskim, dotyczącą obioru biskupów na tę katedrę, którą to umową, ponowioną z biskupem Fabijanem Luzyniańskim, Zygmunt I w roku 1512 zatwierdził. Na mocy tej ugody [1]), skoro zawakowała katedra warmińska, zaraz prałaci i kanonicy przed elekcyą nowego biskupa, powinni byli wysłać do króla z zawiadomieniem posłów, którzyby mu dali sprawiedliwe zdanie o każdym prałacie lub kanoniku tej dyecezyi. Jeśliby podówczas król przebywał na Rusi, to powinni zawiadomić arcybiskupa gnieźnieńskiego, lub w razie jego nieobecności w archidyecezyi, udzielić wiadomości biskupom włocławskiemu lub płockiemu. Skoro arcybiskup, lub który z wymienionych dwóch biskupów doniesie o tem królowi, to naówczas monarcha polski prześle czterech kandydatów, pochodzących z ziem pruskich do kapituły, która z pomiędzy nich jednego na biskupa wybierze. To jeszcze zastrzegł sobie król Zygmunt, iż gdyby który z tych czterech kandydatów przez monarchę podanych, był synem lub bratem królewskim, to w takim razie uważanym być ma, jakby pochodził z ziem pruskich [2]). Późniejszemi czasy i w tej umo-

---

[1]) Zobacz Volumina legum, tom I, fol. 379.

[2]) Było to na sejmie piotrkowskim roku 1512. Vide apud Theiner tom II, pag. 338.

wie zmiana nastąpiła, tak, że i na tę katedrę, królowie sami nominacye dawali. Co się tyczy kanoników i prałatów, tych wybierał biskup wraz z kapitułą, a stolica Apostolska ich zatwierdzała, z wyjątkiem proboszcza katedralnego, którego nominacya zależała od króla [1]).

Chociaż biskupi tej dyecezyi zostawali pod bezpośrednią władzą samej stolicy Apostolskiej, jednakże byli obowiązani znajdo-

---

[1]) Biskupi warmińscy tego okresu:

Henryk Vogelsang. Za jego rządów krzyżacy złupili dobra biskupie, a on sam przebrany, uszedł do cesarza Zygmunta. Umarł r. 1415.

Jan Abezier, wyświęcony na biskupa na koncylijum w Konstancyi. Umarł roku 1424.

Franciszek Kuhschmaltz, nie był przychylny powrotowi Prus zachodnich do Polski. Umarł ze zgryzoty zagranicą, roku 1457.

Eneasz Sylwijusz Piccolomini, kardynał świętej Sabiny, później papież Pijus II, obrany przez część kanoników roku 1457, ale się nie utrzymał.

Paweł Legendorf. Kiedy Eneasz Sylwijusz został papieżem, dał biskupstwo warmińskie Pawłowi Legendorf kanonikowi warmińskiemu, zalecając mu, aby przezornie sobie postępował, i do żadnego stronnictwa się nie mięszał. Umarł roku 1467 v. 1471.

Wincenty Kiełbasa biskup chełmiński, rządził tą dyecezyą jako administrator.

Andrzej z Oporowa, potwierdzony przez stolicę apostolską w roku 1475; przeniósł się na biskupstwo przemyskie, roku 1478; zkąd przeszedł na katedrę włocławską r. 1480.

Mikołaj Thungen, łączył się z krzyżakami nie chcąc uznać króla Kazimierza Jagiellończyka, zato przeznaczony na biskupstwo kamienieckie; lecz kiedy przybył do Piotrkowa, upadł do nóg królewskich, ze łzami prosił przebaczenia, przysięgę wierności wykonał, i na biskupstwie warmińskiem pozostał. Umarł roku 1489.

Łukasz Weisselrod, kanonik warmiński, wuj Kopernika, bardzo lubiony przez dzieci króla Kazimierza Jagiellończyka. Umarł roku 1512.

Fabijan Lusinian. Za niego zaczęły się wciskać do Warmii zdania luterskie. Umarł roku 1523.

Maurycy Perber. Za jego rządów żył Mikołaj Kopernik kanonik warmiński, astronom. Umarł roku 1537.

Jan Dantyszek czyli Gdańszczanin, z biskupstwa chełmińskiego przeniesiony na warmińskie. Umarł roku 1548.

Tiedeman Gize, również z biskupstwa chełmińskiego został biskupem warmińskim. Umarł roku 1550.

Stanisław Hozyusz kardynał, z biskupstwa chełmińskiego przeniesiony na warmińskie. Umarł roku 1579.

wać się na synodach prowincyonalnych, przez arcybiskupów gnieźnieńskich zwoływanych. Podług konstytucyi na sejmie lubelskim, przez Zygmunta Augusta, roku 1569 wydanej, biskup warmiński miał miejsce w senacie naprzemian z biskupem łuckim, chociaż prawie zawsze warmiński przed łuckim zasiadał.

Do tej dyecezyi protestantyzm nie mógł się wcisnąć, tak jak to miało miejsce w dyecezyach sąsiednich. Kromer pisząc w roku 1583, do nuncyusza papieskiego Bolognetti, mówi, że nie wolno się pod żadnym pozorem w naszej dyecezyi herezyi rozszerzać, że wszystkie kościoły nawet w dobrach różnowierców są katolickie, do których dajemy pasterzy według naszej woli, a różnowiercy nie zaprzeczają tymże kościołom należących im dochodów [1]).

§. 48.

Biskupstwo łuckie.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, iż katedra biskupów łuckich była początkowo założona w mieście Włodzimierzu [2]), i ztąd pierwsi jej pasterze nosili nazwę biskupów włodzimierskich.

Na początku okresu obecnego, Andrzej Spławka, biskup włodzimierski, z powodu częstych napadów tatarskich na miasto Włodzimierz, wyjednał roku 1428 u księcia Witolda, zarządzającego podówczas Wołyniem, przeniesienie stolicy biskupiej do Łucka, jako do miasta, w którem ten książę przebywał, na co Marcin V papież, w roku 1430, zezwolił. Że zaś we Włoszech znajdowało się biskupstwo łukiewskie, po łacinie episcopatus lucensis, przeto synod florencki, w roku 1438, postanowił, aby dla odróżnienia biskupstwa włoskiego od polskiego, temu drugiemu dano nazwę episcopatus lu-

---

[1]) Epis. Cromeri ad nuntium Bolognetti, anno 1583, d. 16 decembr.
[2]) Zobacz w tomie I, karta 258.

ceoriensis [1]), którą aż do ostatnich czasów zachowało [2]). Dyecezya ta z powodu swej zbytniej rozległości, przez długi czas, a nawet przez cały okres obecny, dokładnego podziału na parafije nie miała.

Biskupi łuccy zasiadali w senacie, i zajmowali dziesiąte miejsce na przemiany z biskupami warmińskimi. Było to tylko prawo napisane, ale nie zwyczajowe. Harknoch twierdzi, że biskup łucki nie korzystał z tego przywileju; jakoż wszystkie pisma publiczne, zawsze kładły biskupa warmińskiego przed łuckim. Prawo pozwalało biskupom łuckim, trzymać pieczęć korony.

---

[1]) Sapieha in Monumentis Marianis. Naramowski libr. II, cap. 12.

[2]) Biskupi łuccy tego okresu:

Grzegórz, dominikan, znajdował się na zjeździe w Horodle, roku 1413. Umarł roku 1425.

Andrzej Spławka. Na jego prośbę, książe Witold przeniósł stolicę biskupią z Włodzimierza do Łucka.

Wacław, umarł roku 1462.

Jan Łosowicz, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na wileńskie, roku 1468.

Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski, mianowany został administratorem.

Marcin Krzeszowski albo Krzeszowicki, mianowany roku 1468, rok jego śmierci niewiadomy.

Stanisław Stawski, umarł około roku 1488.

Jan Pudełko Andrusiewicz. Umarł r. 1499.

Wojciech (Albertus, Olbrachtus) Radziwił syn Mikołaja wojewody wileńskiego, stryj królowéj Barbary, z biskupstwa łuckiego przeniesiony na katedrę wileńską roku 1507.

Paweł Algimunt książę holszański, był to biskup wysokiej gorliwości o wiarę katolicką. Z biskupstwa łuckiego przeniesiony na wileńskie, roku 1535.

Jerzy Falczewski wystawił kościół katedralny z ciosowego kamienia w Łucku, oraz mieszkania dla kanoników przy katedrze. Umarł po roku 1547.

Waleryan Protaszewicz, z biskupstwa łuckiego, przeniesiony na katedrę wileńską roku 1555.

Jan Andruszewicz, z biskupstwa kijowskiego na łuckie przeniesiony.

Wiktoryan Wierzbicki. Niesiecki utrzymuje, że z biskupstwa żmudzkiego przeszedł na katedrę łucką, roku 1566. Za niego nastąpiło ostateczne połączenie Litwy z Polską w Lublinie, r. 1569. Pomiędzy podpisami znajduje się podpis tego biskupa. Umarł roku 1588.

§. 49.

Biskupstwo przemyskie.

Ustanowione przy końcu poprzedzającego okresu, nie miało jeszcze zupełnego rozgraniczenia od archidyecezyi halickiej; czytamy bowiem, iż Maciej II biskup przemyski, zaniósł skargę do Rzymu przeciw Jakubowi arcybiskupowi halickiemu, jakoby za daleko zapuszczał się w granice, jakie z woli dawnych książąt miała nadane dyecezya przemyska. Bonifacy IX papież, zlecił Piotrowi Wyszowi biskupowi krakowskiemu, aby tę sprawę załatwił, i te dwie dyecezye rozgraniczył [1]). Wypadł w końcu taki wyrok, wydany w roku 1398, aby rzeka Stryj od swojego źródła aż do ujścia do Dniestru, stanowiła

---

[1]) Biskupi przemyscy tego okresu:

Maciej, miał spory z Jakubem arcybiskupem halickim o granicę swéj dyecezyi. Umarł około roku 1420.

Jan, zwany Śledź, obowiązał siebie i swoich następców do dawania corocznie na fabrykę katedry i na sprawienie kościelnych aparatów 20 grzywien srebra na święty Marcin. Umarł roku 1435.

Piotr Mikołaj Chrząstowski, którego Eugienijusz IV papież potwierdził, a Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski konsekrował. Umarł r. 1452.

Jan Rafał Tarnowski kanonik krakowski nominat.

Mikołaj z Błażejowic, mimo oporu kapituły uzyskał zatwierdzenie od Mikołaja V papieża. On wystawił nowy, okazały kościół katedralny w Przemyślu. Umarł roku 1474.

Andrzej z Oporowa, rok tylko rządził tą dyecezyą, zkąd przeszedł na włocławską, roku 1480.

Piotr z Bnina Moszyński, przeniesiony na biskupstwo włocławskie, roku 1484.

Jan Kazimirski, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na katedrę przemyską. Umarł r. 1487.

Jan Targowicki, z biskupstwa chełmskiego na przemyskie przeniesiony. Umarł roku 1490.

Mikołaj Krajewski. Umarł roku 1498.

Andrzej Boryszewski, biskup przemyski i arcybiskup lwowski, za

przedział pomiędzy dyecezyą przemyską a archidyecezyą halicką [1]). Król Władysław Jagiełło, w r. 1412 cerkiew w Przemyślu na zamku zbudowaną, odebrawszy rusinom, oddał łacinnikom na katedrę. Kiedy ten kościół starością zwątlony walić się zaczął, Mikołaj z Błażejowic V biskup przemyski, przeniósł katedrę z zamku do miasta, wspaniały kościół katedralny wystawił i poświęcił pod tytułem świętego Jana, roku 1463. W porównaniu z innymi, biskupstwo przemyskie było bardzo ubogie, ztąd też królowie posuwając na tę katedrę zasłużonych kapłanów, wyrabiali im w Rzymie pozwolenie,

---

zezwoleniem Aleksandra VI rządził obiema dyecezyami. Został potem arcybiskupem gnieznieńskim, roku 1503.

Maciej Drzewicki, został potem biskupem włocławskim.

Piotr Tomicki, przeniesiony został na biskupstwo poznańskie, roku 1521.

Rafał Leszczyński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na biskupstwo płockie r. 1523.

Andrzej Krzycki, został potem biskupem płockim, roku 1527.

Jan Karnkowski, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony został na włocławskie, roku 1531.

Jan Chojeński, z biskupstwa przemyskiego przeniesiony na katedrę płocką, roku 1536.

Piotr Gamrat, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na przemyskie, a z tego na płockie r. 1537.

Stanisław Tarło. Umarł roku 1544.

Jan Bieliński, był tylko nominatem, przeniósł się na biskupstwo płockie, roku 1546.

Jan Dziaduski, najprzód biskup chełmski, potem przemyski, wiódł długie spory ze Stanisławem Orzechowskim kanonikiem przemyskim. — Umarł roku 1559.

Filip Padniewski, z biskupstwa przemyskiego został biskupem krakowskim, roku 1560.

Walenty Herburt, został biskupem przemyskim roku 1562, był obecnym na soborze trydenckim. Pallavicini w Historyi soboru trydenckiego mówi, że gdy Herburt zbliżał się już do Trydentu, ojcowie soboru wyszli na jego spotkanie i powitanie; poczem mianowali go członkiem wraz z dwunastu innymi biskupami, do rozpoznania rozmaitych nadużyć w stanie duchownym. Hozyusz daje o nim świadectwo w liście do Andrzeja Opalińskiego w te słowa: est enim vir et pietate et doctrina praestans, et Tridenti ita se gessit, ut omnium judicio, valde probatus inde discederet. Umarł r. 1572.

[1]) Zobacz w Przyjacielu chrześcijańskiej prawdy, karta 96, tom I.

iż mogli zatrzymywać obok tego wszystkie swe prelatury i beneficya. W senacie, biskup przemyski siedział na dziesiątem miejscu, po biskupie łuckim [1]).

§. 50.

Biskupstwo żmudzkie albo miednickie.

To biskupstwo założone zostało nieco później od wileńskiego, albowiem po nawróceniu Litwy, żmudzini jeszcze ze trzydzieści lat w pogaństwie przetrwali, i dopiero w roku 1416, Władysław Jagiełło wraz z księciem Witoldem zajęli się wspólnie urządzeniem tego kraju.

W tymże roku, wysłane zostało poselstwo na synod konstancyeński, z prośbą, o ustanowienie biskupstwa. W skutku tej prośby, synod konstancyeński polecił Janowi Rzeszowskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu, oraz Piotrowi z Kustynia biskupowi wileńskiemu, aby na Zmudzi, urządzili hierarchję kościelną. Ciż delegaci przybywszy do tej prowincyi, w roku 1417, poświęcili nowo wzniesiony kościół katedralny w Miednikach czyli Worniach, pod wezwaniem świętych Aleksandra, Eugienijusza (Ewancyusza) i Teodora (Teodula). Pierwszym biskupem żmudzkim mianowany został Maciej proboszcz katedralny wileński, niemiec rodem z Wilna, znający dobrze język litewski. Oprócz tego, założono dwanaście kościołów parafijalnych, których proboszczowie byli kanonikami żmudzkimi. Papież Marcin V swą bullą w roku 1421, biskupstwo żmudzkie zatwierdził.

Przez lat cztery biskupowi żmudzkiemu dawana była annuata żytem, miodem, z małą pensyą pieniężną; lecz w roku 1421 Witold nadał mu obszerne dobra, mało atoli jeszcze podówczas zamieszkane i niewielki dochód przynoszące.

---

[1]) Za Zygmunta Augusta, dochód roczny biskupa przemyskiego wynosił 6000 ówczesnych złotych, co na dzisiejszą monetę uczyni 60000 złotych polskich.

Biskupstwo to należało do metropolii gnieźnieńskiej; granica jego zachodziła za Niemen, to jest od ujścia rzeki Niewiaży, szedł obwód z tamtej strony Niemna do rzeki Szeszupy, dalej rzeką Szeszupą, nakoniec granicą suchą, zajmując Sudargi za Jurbork [1]).

Pierwiastkowo biskupów tej dyecezyi uazywano miednickimi, później jednak nazwisko to zamieniono na inne obszerniejsze to jest biskupów żmudzkich.

Pomimo zaprowadzenia religji chrześcijańskiej, przez długi czas utrzymywały się jeszcze na Żmudzi różne pogańskie obrzędy. Lud nie znając dobrze zasad wiary katolickiej, oddawał cześć dawnym bożkom, lasom, wężom, starym dębom, miał ogień święty i przechowywał różne inne bałwochwalcze zwyczaje. Synod piotrkowski, odbyty w roku 1544, za arcybiskupa Piotra Gamrata, pragnąc temu zaradzić, postanowił prosić króla Zygmunta I, aby w tej

---

[1]) Biskupi żmudzcy tego okresu:

Maciej z Wilna, w roku 1421 przeniesiony na biskupstwo wileńskie.

Mikołaj, polak, rok jego zgonu niewiadomy.

Marcin z Łuknik, umarł w pierwszym roku swych rządów.

Piotr, wybrany r. 1432, potwierdzony przez Eugienijusza IV papieża roku 1435.

Jakob, litwin, nazwany Randonas, to jest rumiany, rok jego śmierci niewiadomy.

Bartłomiej, rodem z miasta Pułtuska, nieumiejący po żmudzku, a tem samem bardzo nielubiony.

Jerzy, litwin rodem z Wilna, archidyakon wileński, jadąc do Wilna, w drodze zakończył życie roku 1464.

Maciej Polak, rodem z Łęczycy, przedtem archidyakon wileński. — Umarł według Kromera roku 1471.

Bartłomiej, litwin, miał się oddawać muzyce i biesiadom więcej niż na biskupa przystoi.

Marcin, żmudzin, przedtem pleban szawelski, miał używać za wiele gorących napojów. Marcin był bardzo biegłym w prawie kanonicznem, i wiele się przyczynił do polepszenia i oświecenia duchowieństwa swej dyecezyi.

Mikołaj książę Radziwiłł, syn Mikołaja wojewody wileńskiego. Za podżeganiem pochlebców, miał ciągłe zatargi z kapitułą obstającą za swemi prawami i swobodami. Umarł roku 1519.

Mikołaj Wiszgajło, z biskupstwa kijowskiego został biskupem żmudzkim, r. 1529; mąż cnotliwy i wielce zasłużony krajowi, który w rzędzie biskupów żmudzkich znakomite imię pozyskał.

dyecezyi, większa liczba kościołów parafijalnych mogła być wystawioną [1]), a przez to samo i nauczanie prawd wiary świętej, obszerniej i lepiej do pojęcia ludu zastosowane. Biskup żmudzki miał w senacie miejsce jedenaste, po biskupie przemyskim. W czasie szerzenia się różnowierstwa w Polsce za rządów tą dyecezyą biskupa Jerzego Piętkiewicza, bardzo wiele kościołów parafijalnych na Żmudzi poupadało, tak dalece, iż Melchjor Gedroić wstępując na tę katedrę, roku 1547, w całej dyecezyi zastał tylko siedmiu księży katolickich. — Nadto jeszcze przez ustawiczne wojny z moskalami, dochody należące do tego biskupstwa bardzo wielkiemu uległy zmniejszeniu, tak, iż Zygmunt August, przedstawiając papieżowi Pijusowi IV, w roku 1564, na biskupa Stanisława Gabryelowicza Nar-

---

Jerzy Talat, umarł przed rozpoczęciem swych rządów.

Wacław Wierzbicki, swoją rządnością i oszczędnością zebrał znaczne kapitały, i chciał ich użyć na cele pobożne, ale mu śmierć nie dozwoliła r. 1555.

Jan Domaniewski, przedtem kanonik wileński, jako pochodzący z Korony, doznawał wielkich przeszkód ze strony żmudzinów, którzy swego rodaka chcieli mieć biskupem; później jednak powszechny u wszystkich zjednał sobie szacunek. Umarł roku 1564, jak ma Theiner.

Stanisław Gabryelowicz Narkutis albo Narkuski, archidyakon wileński, mianowany przez Zygmunta Augusta roku 1564 i Pijusowi IV zalecony; podobno był tylko elektem.

Wiktoryan Wierzbicki, z biskupstwa żmudzkiego przeniesiony został na katedrę łucką, roku 1566.

Jerzy Piętkiewicz albo Pętkiewicz, miał wiele do czynienia z wciskającym się z Prus do Żmudzi protestantyzmem. Piasecki ma go w podejrzeniu, jakoby sprzyjał szerzącym się nowościom religijnym, lecz Kojałowicz uniewinnia go z tego zarzutu. Umarł roku 1574.

[1]) Et quia in Lithuaniae partibus, et praecipue in dioecesi mednicensi, quae ampla et populosa est, satis paucae admodum Ecclesiae parochiales existant, et inde fit, quod vulgus et utriusque sexus homines, religionis et fidei christianae ignari, sylvas, nemora, serpentes, lapides, tonitrua, more gentilium veterum colunt et adorant, in divinae majestatis offensam, et animarum suarum periculum et interritum. Supplicat et admonet haec synodus ut sacra regia majestas ad sublevandam idololatriam et errores hujusmodi, plures ecclesias parochiales in locis arbitrio revendiss. dominor. vilnensis et mednicensis episcoporum et suorum capitulorum diligendis constituere et fundare dignetur. Vide Constit. synod pagina 76.

kutysa czyli Narkuskiego, prosi stolicy Apostolskiej, aby mu wraz z biskupstwem pozwoliła trzymać archidyakonat wileński, oraz kościoły parafijalne świętego Jana w Wilnie i w Tykocinie [1]). Szczupła liczba duchowieństwa a temsamem zaniedbanie wykładu nauk religijnych ludowi, były powodem, jak pisze Rostowski, że nawet w drugiej połowie szesnastego wieku, kiedy jezuici na Żmudź przybyli, jeszcze bardzo wiele zwyczajów pogańskich zastali. Skoro rozpoczęli z gorliwością wykładać nauki religijne, nietylko młodzi ale nawet i starzy żmudzini na nauki katechizmowe uczęszczać poczęli, i zwolna religija katolicka tak się tu umocniła i ugruntowała, iż biskup dyecezyalny uważanym jest powszechnie, jakby za patryarchę swojej owczarni, którą mieszkańcy świętą Żmudzią mianują.

§. 51.

Biskupstwo chełmińskie.

Na początkn tego okresu, dyecezya chełmińska zostawała jeszcze pod władzą krzyżaków, i należała do juryzdykcyi arcybiskupów rygskich; dopiero, kiedy za Kazimierza Jagiellończyka, Prusy zachodnie, w roku 1466, wróciły do Polski, również i ta dyecezya przeszła pod władzę arcybiskupów gnieźnieńskich. Właśnie podówczas, kiedy ta prowincya do korony polskiej się przyłączała, biskupstwo chełmińskie było wakującem i król Kazimierz Jagiellończyk mianował biskupem chełmińskim Wincentego Kiełbasę kanonika gnieźnieńskiego, który także i dyecezyą poznańską aż do śmierci zarządzał [2]).

---

[1]) Nunc quoque, cum idem episcopatus continuis bellis, quae cum haereditario hoste meo, Moschorum principe, ab aliquot etiam annis gero, ita exhaustus et desertus sit, ut nihil fere illaesum aut intactum in ipso episcopatu relictum sit. Dat. in civitate Varschoviensi in conventu generali regni mei 6 martii, an. 1564. Vide apud Theiner tom II, pag. 708.

[2]) Biskupi chełmińscy tego okresu:

Jan Kropidło, pochodzący z książąt opolskich, przebiegał z jednej katedry na drugą, na chełmińskiéj był od roku 1398 — 1401.

Biskupi chełmińscy po unii lubelskiej siedzieli w senacie po biskupach żmudzkich, zajmując miejsce dwunaste.

Ciż biskupi w tym okresie otrzymali jeszcze tytuł biskupów pomezańskich, a to z następującej okoliczności. Kiedy Albert wielki mistrz krzyżacki, przyjąwszy luteranizm został księciem świeckim, naówczas i biskupi w Prusach książęcych, to jest Jerzy Polenta sambijski i Erhard pomezański, poszli za jego przykładem. Pierwszy zawarł związki małżeńskie i dochody biskupie na skarb książęcy zabrać pozwolił; drugi również prześladował kanoników, którzy na zmianę wiary przystać nie chcieli.

Zygmunt król polski jako monarcha katolicki, starał się usilnie u Klemensa VII papieża, i wreszcie wyjednał u niego, iż zezwolił na to, aby znaczna część dyecezyi pomezańskiej, przyłączoną została do dyecezyi chełmińskiej, której biskupi nosili odtąd tytuł

Arnold Stapil, wyniesiony na godność biskupa chełmińskiego przez Konrada Jungingen mistrza krzyżackiego. Umarł r. 1416.

Jan, z zakonu dominikanów, rok śmierci niewiadomy.

Rainaudus (Rajnold). Umarł roku 1432.

Arnold, był w roku 1454.

Andrzej Stantberg (electus).

Jan Marcereno. Umarł roku 1462.

Wincenty Gosławski Kiełbasa, rządził dyecezyą chełmińską od roku 1462 do roku 1489.

Stefan, według Niesieckiego kanonik chełmiński, złożył przysięgę na wierność królowi i królestwu polskiemu. Umarł roku 1495.

Mikołaj Chrapicki, z kanonika warmińskiego został biskupem chełmińskim, rezygnował roku 1504.

Jan Konopacki, rządził tą dyecezyą w czasie szerzenia się błędów luterskich, które się do jego dyecezyi wciskać poczęły. Umarł roku 1530.

Jan Gdańszczanin (Dantiscus), urodzony w Gdańsku. Był to mąż znakomity. Oprócz Europy zwiedził wiele krajów w Azji, a mianowicie Syryę i Palestynę; odbywał wiele poselstw do cesarza Maksymilijana i do Karola V. Po powrocie do kraju został biskupem chełmińskim a potem na katedrę warmińską został przeniesionym, roku 1538.

Tiedeman Gize, został potem biskupem warmińskim r. 1549.

Stanisław Hozyusz, został następnie biskupem warmińskim r. 1551.

Jan Lubodziejski, umarł roku 1562.

Wojciech Strzałkowski, z kanonika krakowskiego, nominat biskup chełmiński, w roku 1562.

Stanisław Żelisławski. Umarł roku 1571.

chełmińskiego i pomezańskiego [1]). Długi jednak czas biskupi chełmińscy wzbraniali się uznać nad sobą juryzdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, jak to jeszcze w XVI wieku widzieć się daje. I tak: kiedy Gamrat arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod prowincyonalny do Piotrkowa w roku 1542, to biskup chełmiński nie chciał wcale do tego synodu należeć. Arcybiskup wraz z innymi biskupami naganiwszy surowo to jego nieposłuszeństwo, zawyrokował, ażeby podobnie jak dawniej tak i teraz należał do prowincyi gnieźnieńskiej; a to głównie z tego powodu, iż biskupstwo chełmińskie ufundowane było z części niegdyś biskupstwo płockie składających [2]).

§. 52.

Biskupstwo chełmskie.

Biskupstwo to, założone jeszcze w okresie poprzedzającym przez Ludwika króla węgierskiego i polskiego, opatrzył i uposażył w tym okresie Władysław Jagiełło, po zwycięstwie odniesionem nad krzyżakami pod Grünwaldem, w roku 1410, ztąd niektórzy temu monarsze jego założenie przyznają. Przywilej erekcyjny nosi datę roku 1417. — Z początku katedra biskupia była w mieście Chełmie i biskupi nazwę chełmskich nosili.

---

[1]) Za Zygmunta Augusta, według relacyi nuncyusza Rugieri, biskupstwo chełmińskie miało rocznego dochodu złotych ówczesnych 6,000; co na dzisiejszą monetę uczyni 60,000 złotych polskich.

[2]) Episcopus ille fuit et est e corpore provinciae gnesnensis, ut pote ex parte bonorum Episcopatus plocensis fundatus. Petendaque sacra regia majestas per nuncios synodales, ut huic Episcopo et capitulo omnino injungat, cum est subditus regis et regni, ne a corpore provinciae gnesnensis se dismembret. Nihilominus tamen decrevit haec sacra synodus, ut tam ipsi terrarum Prusiae, quam etiam terrarum Russiae Episcopi et clerus universus provinciae gnesnensis et dominiorum regni Poloniae, ad ferenda et solvenda onera et tributa, quaecunque in se clerus laudaverit, equaliter obeant praesentis synodi vigore. Vide Synod. petricov. anno 1542.

W roku 1473, Paweł z Grabowy biskup chełmski, przeniósł ją do Hrubieszowa; lecz kiedy i to miasto nie okazało się stosownem, naówczas biskup Maciej ze Starej Łomży, uzyskawszy pozwolenie Kazimierza Jagiellończyka [1]), przeniósł ją znowu w roku 1490 do miasta Krasnegostawu nad rzeką Wieprzem, leżącego w środku jego dyecezyi. Biskupi jednak dawne nazwisko chełmskich zatrzymali [2]).

Drugi biskup chełmski Jan z Opatowic, będący w wielkich łaskach u króla Władysława Jagiełły, usiłował oderwać Lublin wraz z całem terrytorym lubelskiem, będącem jeszcze podówczas częścią

---

[1]) Nakielski in Miechovia pag. 399.

[2]) Biskupi chełmscy tego okresu:

Stefan ze Lwowa, dominikan, ormijanin. Umarł roku 1417.

Jan z Opatowic, dominikan, dla małego wzrostu przezwany biskupkiem (episcopellus), kaznodzieja i spowiednik Władysława Jagiełły, został biskupem chełmskim roku 1417. Umarł roku 1440.

Jan Kraska Taranowski, dominikan. Umarł roku 1462.

Paweł z Grabowy, służył najprzód wojskowo, z Władysławem Warneńczykiem znajdował się w nieszczęśliwej bitwie pod Warną, gdzie się dostał w niewolę turecką. Po powrocie do ojczyzny wstąpił do stanu duchownego; przez Kazimierza Jagiellończyka wyniesiony został na biskupstwo chełmskie. Z powodu częstych napadów nieprzyjacielskich na Chełm, przeniósł swoją katedrę do Hrubieszowa. Umarł roku 1479.

Jan Kazimirski, przeniesiony na katedrę przemyską, roku 1484.

Jan Targowicki, przeniesiony na przemyską, roku 1488.

Maciej ze Starej Łomży, z biskupa kamienieckiego zostawszy biskupem chełmskim, przeniósł katedrę z Hrubieszowa do Krasnegostawu, otrzymawszy na to zezwolenie króla Kazimierza Jagiellończyka. Umarł roku 1505.

Mikołaj Kościelecki, umarł roku 1518, pochowany w Skępem w kościele bernardynów, który sam wystawił.

Jakób Buczacki, przeniesiony na biskupstwo płockie, w roku 1538.

Sebastyan Branecki, z biskupstwa chełmskiego przeniesiony na poznańskie, roku 1539.

Samuel Maciejowski, zostawszy biskupem chełmskim, sprawił kosztowną infułę kamieniami drogiemi wysadzaną, którą zostawił swojej katedrze. Został następnie biskupem płockim, roku 1541.

Mikołaj Dzierzgowski, najprzód biskup kamieniecki, potem chełmski; z tego biskupstwa przeszedł na włocławskie, roku 1543.

Andrzej Zebrzydowski, z biskupstwa kamienieckiego, przeszedł na chełmskie, a z tego na włocławskie, roku 1546.

Jan Dziaduski, przeniesiony na biskupstwo przemyskie, r. 1546.

województwa sandomierskiego od dyecezyi krakowskiej, a do swej przyłączyć: ale się temu oparł Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, i zmniejszenia swej dyecezyi nie dopuścił, roku 1425. Ostateczna erekcya kapituły, nastąpiła nieco później za biskupa Jana Kraski Taranowskiego, w miesiącu styczniu roku 1450. Biskup chełmski po unii lubelskiej, był trzynastym senatorem. Ubogi w porównaniu do innych senatorów, zwykle się na bogatsze katedry przenosił [1]).

§. 53.

Biskupstwo kijowskie.

Chociaż biskupstwo kijowskie jeszcze w przeszłym okresie założone było, jednakże dopiero w obecnym perjodzie ustalone i ugruntowane zostało; a to głównie za staraniem króla Władysława Jagiełły, który u papieża Bonifacego IX wyjednał jego zatwierdzenie, roku 1400.

Michał biskup kijowski z zakonu dominikańskiego, znajdował się przy boku królewskim wczasie bitwy pod Grünwaldem, w roku 1410; a po odniesionem zwycięstwie nad krzyżakami, przemówił do serca królewskiego, aby na zawdzięczenie Bogu, zechciał lepiej upo-

---

Jan Drohojewski, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na chełmskie, a z tego wstąpił na włocławskie, roku 1550. Ani chełmskie ani włocławskie akta nie wymieniają, aby co dobrego zrobił.

Jakub Uchański, zostawszy biskupem chełmskim, dwa lata musiał czekać potwierdzenia z Rzymu, bo go posądzano, że sprzyja różnowiercom. Potem został biskupem włocławskim, roku 1557.

Jan Przerembski, został arcybiskupem gnieźnieńskim, roku 1559.

Mikołaj Wolski, został biskupem włocławskim. roku 1565.

Tu miał być mianowany biskupem Stanisław Warszewicki, ale został jezuitą.

Wojciech Sobiejuski albo Starożrebski, został biskupem przemyskim roku 1557.

[1]) W roku 1565, biskup chełmski miał dochodu rocznego 2,000 złotych, czyli 20,000 dzisiejszych złotych polskich.

sażyć to ubogie biskupstwo. Usłuchał tej rady pobożny monarcha, i odwiedziwszy osobiście biskupstwo kijowskie, znacznemi dochodami je opatrzył. Do juryzdykcyi biskupów kijowskich, należało także księstwo czernichowskie i nowogrodzkie za Dnieprem. Rozciągało się to biskupstwo na województwa: kijowskie, bracławskie i czernichowskie [1]).

§. 54.

Biskupstwo kamienieckie.

Biskupstwo kamienieckie liczyło się w tym okresie do najmniej uposażenia mających, przeto też zwykle dostawało się tym prałatom, którzy dopiero do hierarchii biskupiej wstępowali; a gdy się w Polsce zagęściły przenosiny biskupów z dyecezyj uboższych na bogatsze, wtenczas biskupstwo kamienieckie stanowiło jakby pierwszy szczebel do dalszych promocyj [2]).

---

[1]) Biskupi kijowscy tego okresu:

Michał, dominikan, przyjmował Władysława Jagiełłę roku 1411, odwiedzającego Kijów. Zgodę horodelską podpisał. Rok jego śmierci niewiadomy.

Andrzej, dominikan, umarł roku 1434.

Michał, dominikan, umarł roku 1439.

Jan, niektórzy utrzymują, że był dominikanem, inni mówią że pochodził z zakonu świętego Franciszka. Umarł roku 1451.

Klemens, umarł roku 1473.

Wojciech Narbut, umarł roku 1506.

Jan Filipowicz, umarł roku 1524.

Mikołaj Wierzgajło, przeszedł na biskupstwo żmudzkie, roku 1529.

Maciej Radziwił Ościkowicz, umarł roku 1544.

Jan Andruszewicz, potwierdzony roku 1544, poczem przeniesiony na katedrę łucką roku 1555.

Mikołaj Pac, został kasztelanem mścisławskim.

[2]) Biskupi kamienieccy tego okresu:

Aleksander, umarł roku 1411.

Andrzej, umarł roku 1473.

Biskupi kamienieccy zajmowali piętnaste, to jest ostatnie miejsce w senacie, po biskupach kijowskich, dopóki nie przybyły biskupstwa wendeńskie i smoleńskie. Mieli niegdyś miasto Szarogród na Podolu, ale Marcin Białobrzeski przemienił posiadłość tę z kanclerzem Janem Zamojskim na Pragę pod Warszawą, roku 1583, i odtąd Praga, aż do roku 1794, do biskupów kamienieckich należała [1]).

Zbigniew, którego imię znajduje się na podpisie unii horodelskiej, umarł roku 1413.

Maciej, o którym wspomina Okolski, umarł roku 1427.

Paweł, umarł roku 1453.

Mikołaj Łabuński, umarł roku 1467.

Mikołaj Gołąbek, w podróży przez zbójców zabity, roku 1469.

Mikołaj Prochnicki, udając się na sejm piotrkowski, umarł w Witowie w klasztorze norbertanów, roku 1479.

Mikołaj Tungen przeniesiony z biskupstwa warmińskiego, ale rządów tej dyecezyi nie objął i na warmińskiem pozostał.

Maciej ze Starej Łomży, przeniesiony na biskupstwo chełmskie, roku 1488.

Jan Prochnicki, umarł roku 1493.

Piotr, dominikan, w powrocie z Rzymu życie zakończył.

Jakób Buczacki, przeniesiony na biskupstwo chełmskie, roku 1518.

Wawrzyniec Międzylewski, był roku 1522.

Piotr Gamrat, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na przemyskie, roku 1535.

Sebastyan Branecki, z biskupstwa kamienieckiego przeszedł na chełmskie, roku 1538.

Jan Wilamowski, odbywał wiele poselstw za Zygmunta I. Umarł roku 1540.

Mikołaj Dzierzgowski, przeniesiony na katedrę chełmską r. 1542.

Andrzej Zebrzydowski, przeniesiony na katedrę chełmską, r. 1544.

Jan Drohojowski, przeniesiony na katedrę chełmską, roku 1546.

Benedykt Izdbieński, przeniesiony na katedrę poznańską r. 1547.

Leonard Słonczewski, ze zgromadzenia miechowitów. Umarł r. 1563.

Dyonizy Secygniowski, umarł roku 1569.

[1]) Biskupi kamienieccy w r. 1565, mieli tylko 2,000 ówczesnych złotych dochodu, co na dzisiejszą monetę wyniesie 20,000 złotych polskich.

§. 55.

Biskupstwo czereteńskie albo mołdawskie zwane bakowskiem.

Biskupi czereteńscy czyli mołdawscy, z początku podlegali juryzdykcyi arcybiskupów koloceńskich w Węgrzech; kiedy jednak Mołdawija od królów polskich zależeć poczęła, naówczas Jan XXIII papież, poddał to biskupstwo pod zarząd motropolitów lwowskich. Jan Sartoryusz biskup czereteński (roku 1400 — 1414), za zezwoleniem Bonifacego IX papieża, przeniósł stolicę z Czeretu do Bakowa, i odtąd rzeczone biskupstwo zwać się poczęło bakowskiem [1]). Biskupi bakowscy byli zwykle wybierani z pomiędzy dominikanów, lub franciszkanów, a bywało często, iż ta stolica przez długi czas żadnego biskupa nie miała, z powodu spustoszeń, jakie w niej swemi napadami czynili turcy.

§. 56.

Biskupstwa: wrocławskie, lubuskie i kamińskie.

Aczkolwiek Szląsk odpadł od Polski ostatecznie za Kazimierza Wielkiego, jednakże biskupi wrocławscy w ciągu tego ostatniego

---

[1]) Biskupi czereteńscy albo bakowscy w ciągu tego okresu:
Stefan Martini, z zakonu kaznodziejskiego (1395 — 1400).
Jan Sartoryusz, dominikan (1400 — 1414).
Stefan Zajączek, dominikan, do roku 1431.
Tomasz, dominikan, do roku 1444.
Piotr, franciszkan, do roku 1451.
Jan Rota, dominikan, do roku 1460.
Jan Szymon, franciszkan.
Tomasz, dominikan, wniesiony przez papieża Aleksandra VI r. 1497.
Potem [illegible] przez długi czas stolica bakowska nie miała biskupów.

okresu, uznawali nad sobą juryzdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich; obowiązani byli uczęszczać albo sami osobiście, albo przez zastępców, na synody prowincyonalne, oraz ustawy na tychże synodach wydane przyjmować i do nich się stosować.

Jak w przeszłym jeszcze okresie, tak podobnie i w obecnym, cesarze niemieccy usiłowali to biskupstwo oderwać od metropolii gnieźnieńskiej i w tym celu robili usiłowania u stolicy rzymskiej. W roku 1562, Zygmunt August użala się na to przed Pijusem IV papieżem [1]. i prosi ojca świętego, aby na to nie zezwalał [2]. Papież uczynił zadosyć woli króla polskiego, i rzeczone biskupstwo od hierarchii kościoła polskiego odłączone nie było, jak to zobaczymy w okresie następnym.

Co do biskupstwa lubuskiego, to kiedy w wieku trzynastym księstwo lubuskie dostało się pod władzę margrabiów brandeburskich, już od owego czasu i biskupi lubuscy poczęli się usuwać z pod juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, a poddawać się pod juryzdykcyę arcybiskupów magdeburskich. Aż do założenia nowych biskupstw łacińskich na Rusi za rządów Ludwika króla węgierskiego i polskiego, wykonywali władzę nad mieszkańcami obrządku łacińskiego w tym kraju zamieszkałymi [3]; od roku zaś 1375, ich juryzdykcja w tamtych stronach całkiem ustała [4]. — Posiadali jednak w królestwie polskiem miasto Opatów wraz z kilkunastu wsiami, darowanemi im niegdyś przez Henryka Brodatego księcia szląskiego [5].

W tem mieście mieli swój dwór oraz rezydencyę jeszcze w szesnastym wieku. Sami po największej części przesiadywali w Biskupicach pod Sandomierzem. Wczasie powstałej reformacyi, dobra ich

---

[1]) Perlatum est ad me, agitari Romae consilia, de avertendo episcopatu vratislaviensi a provincia et ecclesia gnesnensi.

[2]) Supplico sanctitati Vestrae, ut pro officio suo pastorali, et pro ea auctoritate, quam secundum Deum in terris summam obtinet, ne id fieri patiatur, quod sanctitatem vestram pro sua et ipsius rei aequitate facturam esse, sedulo spero omninoque mihi persuadebo. Dat. Vilnae 29 maji 1562. Vide apud Theiner t. II, p. 645.

[3]) Zobacz w tomie I, karta 234.

[4]) Ibid.

[5]) Ibid.

w księstwie lubuskiem zostały zniszczone i zabrane. Wreszcie biskupi lubuscy dobrowolnie sprzedali Opatów Krzysztofowi Szydłowieckiemu, w roku 1520, za sumę dziesięciu tysięcy mark groszy pragskich. — Z córką Szydłowieckiego dobra opatowskie przeszły w dom Radziwiłłów. Ostatnim biskupem lubuskim był Joachim Fryderyk margrabia brandeburski, około roku 1555.

Co do biskupów kamińskich czyli kołobrzeskich, to ci od samego początku należeli do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich[1], i liczyli się do hierarchii kościoła polskiego, chociaż po większej części na tej katedrze sami prawie niemcy siedzieli. Kiedy ta część Pomorza, w której było rzeczone biskupstwo, od Polski odpadła, naówczas i biskupi kamińscy, oderwawszy się od Gniezna, ulegali władzy arcybiskupów bremeńskich. Za Jagiełły, Jan Kropidło z katedry gnieźnieńskiej wyzuty, osiadł prawnie na tem biskupstwie, roku 1394, aż wreszcie ułaskawiony przez króla Jagiełłę, wrócił na katedrę włocławską, roku 1404. Następca jego Magnus książę saski, przyjechał do Władysława Jagiełły do Wolborza, i ofiarował się Polsce przeciw krzyżakom, roku 1422. Bartłomiej Suawenius za czasów wystąpienia Lutra, porzucił katolicyzm wraz z biskupstwem, i ożenił się roku 1549. Ostatnim kamińskim katolickim biskupem był Marcin Wejcher. Wreszcie książęta pomorscy dobra tego biskupstwa rozszarpali.

§. 57.

O kapitułach kościołów katedralnych.

Przy każdej katedrze biskupiej znajdowała się kapituła, składająca się z prałatów i kanoników, których liczba niewszędzie była jednakowa. Ich wybór zależał częścią od stolicy Apostolskiej częścią od biskupów koleją miesięcy; pierwszych jednakże i bogatszych tak prelatur jako i kanonij niektórych prezenty, należały do króla.

---

[1]) Zobacz w tomię I, karta 266.

Prałaci i kanonicy stanowili jakby radę, i senat biskupów, przeto też liczne synody polskie zalecają im, aby tak swą nauką jak równie przykładem, oraz pobożnością, innym duchownym przewodniczyli [1]); aby znali dokładnie wszystkie przywileje swego kościoła katedralnego [2]); aby przy stołach kazali czytać pismo święte albo kanony kościelne, a nie słuchali rozmów próżnych i niepożytecznych [3]). Powinni być mężami uczonymi i bacznymi na wszystko, mieszkać ciągle przy swych kościołach, i nie oddalać się od nich chyba dla ważnych powodów [4]). Kapituły miały nawet prawo udzielać napomnień swoim biskupom, gdyby nie spełniali należycie obowiązków pasterskich. Jeżeliby zaś dane napomnienie nie odniosło skutku, to wtenczas kapituła obowiązaną była donieść o tem arcybiskupowi, który na przekraczającego pasterza, według kanonów karę wymierzał [5]).

W okresie poprzedzającym nauka, cnota i zasługa, były do-

---

[1]) In choro non sint otiosi, non stertant, non sermones misceant, sed vel orent attente, vel esallant, vel psallentes alios juvent. Vide Synod. ann. 1589.

[2]) Excutiant diligenter archivum ecclesiae suae, privilegia omnia conscribant, indices conficiant. Ibid.

[3]) Ut circa mensas potius scripturas sacras et canones legi praecipiant, quam dicteria histrionum vel fabulas insolentium audiant. Constit synod. pag. 47.

[4]) Nonnisi docti et vigilantes praeficiantur viri, et in eorum ecclesiis continue residere teneantur, et ab illis nisi de licentia sedis apostolicae aut urgentibus necessitatibus reipublicae christianae, seu suarum ecclesiarum aut regni et dominii in quibus consistant, absentari nequeant. Bulla Leonis X papae. Sacro sanctae universalis regimini, anno 1515.

[5]) Vide Synod. varsaviensi anno 1561. Ut deinceps, toties, quoties opus fuerit, eosdem Rever. dominos archiepiscopos, et episcopos suos, si quos viderint in hoc esse remissos et negligentes, officii eorum admoneant. Qui si adhuc in negligentia ejusmodi temere perstiterint, extunc sic negligentem Rever. domino archiepiscopo, per suas litteras fraterne admonendum deferant; qui si etiam Rever. domini archiepiscopi admonitionem (quod absit) contempserit, extunc deinceps, dominus ipse Archiepiscopus, ad exactionem poenae in synodo Lanciciensi laudatae, contra sic officii sui negligentes, vigore praesentis constitutionis synodalis jure mediante, ex officio suo procedat, communicato tamen in hoc duorum vel unius, si commode illi videbitur, suae provinciae episcoporum seniorum consilio. Const. synod. p. 15.

stałecznemi przymiotami, nadającemi prawo do zostania tak prałatem jako i kanonikiem katedralnym; lecz w okresie obecnym rzeczy się zmieniły do tego stopnia, że już powyższe przymioty nie wystarczały, lecz potrzeba było być koniecznie herbowym szlachcicem z ojca i matki, aby tej godności w kościele dostąpić. Zapomniała o tem szlachta polska, że syn Boży urodził się w stajence pomiędzy bydlętami, i że dla nawrócenia całego świata, dwunastu ubogich nieherbowych rybaków wybrał Zbawiciel. — Kiedy jeszcze przy końcu poprzedniego okresu, za rządów króla Ludwika, szlachta rozszerzyła nad miarę swe przywileje i ster kraju objęła w ręce, z ujmą praw innym stanom przynależnych, poszło za tem, że i wszelkie wyższe godności kościelne wyłącznie dla siebie zagarnąć postanowiła. Za panowania Władysława Jagiełły, chociaż widzimy w kapitułach prałatów i kanoników nieherbowych, to już szlachta bardzo na to sarkała, i wreszcie skłoniła Kazimierza Jagiellończyka do wydania postanowienia, w roku 1484, iż tak do prelatur jak i kanonij, sami tylko herbowi przystęp mieć będą. Następca Kazimierza Jagiellończyka, Jan Albert, na sejmie w Piotrkowie, roku 1496 wyrzekł, ażeby do kapituł: gnieźnieńskiej, krakowskiej, włocławskiej, poznańskiej i płockiej, sami tylko duchowni ze szlachty byli przyjmowani; żeby jednak to niesłuszne przywłaszczenie jakąś legalnością upozorować, przytoczono ten powód, iż duchowni z nieszlachty ród swój wiodący, nie mogą tak skutecznie bronić praw i swobód kościoła. Widać jednak, iż silną była opozycya reszty duchowieństwa przeciwko temu postanowieniu, kiedy tenże sam król Jan Albert, tegoż samego roku, zwalniając nieco powyższe postanowienie, pozwolił kapitułom przyjmować do swego grona i plebejuszów wykształconych w naukach duchownych, jednakże nie w większej liczbie nad pięciu, to jest: dwóch doktorów teologii, dwóch prawa kanonicznego, i jednego doktora medycyny [1]). Zdaje się, iż to prawo zupełnego skutku nie wzięło, kiedy je znowu król Aleksander, w roku 1505 odnowił, z zastrzeżeniem surowych kar na przekraczających [2]). Chociaż może niewszystkie kapituły odrazu to

---

[1]) Non plures quam duos in theologiae, duos in juris canonici, et quintum in medicinae facultatibus promotos. Petricov. anno 1496. Vide apud Januszowski, folio 198.

[2]) Ad ecclesias cathedrales in regno nostro, non suscipientur in epi-

prawo przyjęły, jednakże niektóre z nich do niego się stosowały. Zygmunt I ponowił [1]) je w roku 1510. — A wreszcie, odniósłszy się do papieża Leona X, potwierdzenie stolicy Apostolskiej uzyskał. List królewski przedstawił papieżowi Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, wysłany podówczas jako orator na koncylijum laterańskie V do Rzymu. Pozorne powody, przedstawione w tej mierze ojcu świętemu przez króla, były następujące: iż dobra kapituł katedralnych były pozajmowane tak przez niewiernych jako i przez schizmatyków, w końcu uledzby musiały zupełnemu zniszczeniu, jeżeliby temu nie zapobiegli kanonicy urodzeni ze szlachty, a mający swoich krewnych i przyjaciół pomiędzy dowódcami oddziałów wojskowych. Leon X wydawszy bullę, Creditum nobis de super, roku 1515, postanowił, ażeby odtąd tak w kościele metropolitalnym gnieźnieńskim, jako i w innych kościołach katedralnych wybierani byli kanonicy urodzeni ze szlachty z obojga rodziców, z wyjątkiem czterech plebejuszów, jako to: dwóch magistrów teologii, i dwóch doktorów prawa kanonicznego [2]).

Przez tę bullę kapituły, w których już pierwej szlachta prebendy pozabierała, weszły w prawo, odtąd już ciągle w użyciu będące, tak dalece, że nawet ani tych czterech kanoników bullą papieską wyznaczonych przyjmować nie chciały, i wszystkie miejsca w katedrach samemi duchownemi ze szlachty pochodzącymi obsadziły. Wyjątek od tego stanowiły kapituły: gnieźnieńska, i krakowska, które miały kanoników z nieszlachty, ale ci dostawali zwykle prebendy najbiedniejsze, z czego znowu nowe się spory rozpoczęły. Król Zygmunt, pragnąc temu zaradzić, wysłał listy do Pa-

---

scopos, praelatos et canonicos, nisi nobiles ex utroque parente, et more nobilium educati. Januszowski, ibid.

[1]) Anno 1510 Cracov. Ad tollendas murmurationes universae nobilitatis, decernimus, statuta quae contra plebeos et cortesanos, a praedecessoribus nostris sancita sunt, in suo robore observanda. Vide apud Januszowski, pag. 199.

[2]) Ordinamus, quod de caetero perpetuis futuris temporibus, nullum existat, nisi de nobili genere ex utroque parente procreatum, et legitimo matrimonio natum se fore ducat. Duobus in theologia magistris, et alios duobus in utroque vel altero jurium doctoribus et peritis, ac ad magistratus et doctoratus gradum, in aliqua universitate studii generalis promotis. Vide bullam Leonis X papae, anno 1515.

wła III papieża z prośbą, aby obsadzenie kanonij i prebend nie do kapituły ale do biskupów należało, oraz, ażeby oprócz czterech kanoników z nieszlachty przez Leona X wyznaczonych, przypuszczony był jeszcze piąty kanonik z nieszlachty, mający stopień doktora medycyny. Paweł III wydawszy brewe apostolskie, w roku 1543, oświadczył, że w kapitule ma być pięciu kanoników z nieszlachty, to jest dwóch doktorów lub magistrów teologii, dwóch prawa kanonicznego, a jeden doktór medycyny, i że ci mają używać tychże samych przywilejów, jakich używają inni kanonicy [1]). To postanowienie zatwierdziły synody prowincyonalne [2]), oraz król Zygmunt August [3]), w roku 1550. Tym sposobem zakończyły się spory przez tak długi czas trwające. W niektórych kapitułach zawarowano, ażeby duchowny pragnący uzyskać kanoniję, przedstawił dwóch świadków, którzyby udowodnili jego pochodzenie szlacheckie z obojga rodziców; duchowny, zaś nieszlachcic, obowiązany był złożyć dyplom doktorski z teologii, prawa lub medycyny, a do tego jeszcze czterema świadkami pod przysięgą udowodnić, że w jakim uniwersytecie przez lat pięć nieprzerwanie słuchał nauk teologicznych.

Kiedy już nie zasługa, ale urodzenie wynosiło do godności kanoników, biskupi nieraz wysadzali na te stopnie swych krewnych, niekiedy młodzieniaszków 12 lat mających, jak to uczynił Filip Padniewski [4]) biskup krakowski w r 1568. Co się tyczy kanoników doktorów medycyny, ci bywali dawniejszemi czasy w gronie kapituł, a zwłaszcza w kapitule gnieźnieńskiej; jednakże pierwszym praktykującym lekarzem był w niej dopiero w r. 1526 instytuowany doktór medycyny Mikołaj Tuliszak, nadworny lekarz arcybiskupi. Zygmunt I król polski, w roku 1537, wstawiał się również do stolicy Apostolskiej za swym

---

[1]) Ut unus quintus etiam non nobilis, in facultate medicinae magister, in hujusmodi statuto prout quatuor alii non nobiles. Zobacz breve Pawła III w Zbiorze ustaw synodalnych, karta 150, oraz w Rajnoldzie sub anno 1543.

[2]) Synod piotrkowski Piotra Gamrata, w roku 1542.

[3]) Anno 1550. Petricov. Et quia hoc est statutis antecessorum provisum, ut homines plebei ad primarias seu cathedrales ecclesias ne dentur, sed tantum homines ex genere alias ordine nobilitatis gentis polonicae, quo circa mandabimus capitulis, ut ne inter se supra praescriptum numerum suscipiant. Vide apud Januszowski fol. 199.

[4]) Zobacz Relacye nuncyuszów t. I, k. 218.

nadwornym lekarzem Janem Andrzejem de Valentinis, proboszczem katedry sandomierskiej i kanonikiem krakowskim, swoim sekretarzem, dodając, iż jego lekarskim wiadomościom zawdzięcza utrzymanie swojego zdrowia [1]).

Niewszystkie katedry biskupie w Polsce miały jednakową liczbę prałatów i kanoników; zależało to bowiem od bogatszego lub mniej zamożnego uposażenia. I tak: kapituła archikatedry gnieźnieńskiej liczyła proboszcza, dziekana, archidyakona, kantora, scholastyka, kustosza i kanclerza, oraz ośmnastu kanoników, z których dwóch, jak to wyżej powiedzieliśmy, było doktorów teologii, dwóch doktorów prawa, a jeden doktór medycyny. Kanonicy podawali trzech kandydatów z pomiędzy siebie na sufragana gnieźnieńskiego, z pomiędzy których jednego arcybiskup wybierał. Jeżeli sufragan był z grona kapituły, to naówczas miał pierwsze miejsce w kapitule. Po prałatach tej archikatedry, miał stallum w kościele opat kanoników regularnych z Trzemeszna, a po kanonikach niektórzy inni opaci, oraz proboszcz miechowitów kościoła świętego Jana w Gnieźnie. Kapituła gnieźnieńska odbywała swe posiedzenia dwa razy do roku, to jest na święty Wojciech i na Przeniesienie zwłok tego świętego. Herbem kapituły były trzy lilije, dwie u góry a trzecia u spodu pod niemi.

Kapituła archikatedry lwowskiej, ustanowioną została przez Władysława Jagiełłę, w roku 1429, składała się zaś z szesnastu prałatów i kanoników, pomiędzy którymi pierwsze miejsce miał dziekan. Posiedzenia odbywała w miesiącach marcu i wrześniu. — Herbem tej kapituły było wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny w koronie, stojącej na księżycu. i trzymającej w prawej ręce Pana Jezusa, w lewej berło. Pod księżycem leży lew, na którym się księżyc opiera.

Kapituła katedry krakowskiej, nazwaną była seminaryum biskupów, a to z tego powodu, iż najwięcej członków z jej grona

---

[1]) Cujus opera in curanda valetudine mea ita usus sum, ut vitam hanc salutemque meam, cum adeo discessi, illi prope modum soli debeam. Vide apud Theiner tom II, pag. 520. Znajdują się także w kapitule sandomierskiej listy króla Zygmunta I, oraz królowej Bony w interesie tegoż prałata pisane.

wychodziło na pasterzy dyecezyalnych. Składała się z trzydziestu sześciu prałatów i kanoników, z pomiędzy których dziekan pierwsze miał miejsce. Odbywała swe posiedzenia dwa razy do roku, to jest w dniu świętego Stanisława biskupa i męczennika, oraz w dniu przeniesienia zwłok tego świętego patrona. Herbem kapituły krakowskiej były trzy korony złote na tarczy w polu białem.

Kapituła katedry włocławskiej czyli kujawskiej, liczyła ośmiu prałatów i ośmnastu kanoników. Jan Kropidło biskup tej dyecezyi (roku 1411 — 1421), zrobił stałe rozporządzenie dotyczące funduszów, a Jan Szafraniec przeznaczył dochody, jakie kanonicy ciągle przy katedrze mieszkający mieli pobierać. Herbem kapituły jest Najświętsza Marya Panna w koronie, stojąca na księżycu w promieniach w polu złotem, trzymająca w prawej ręce Pana Jezusa, a w lewej berło.

Kapituła katedry poznańskiej liczyła prałatów i kanoników dwudziestu czterech. Posiedzenia odbywała w dniu uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła i na uroczystość świętego Marcina biskupa. W chórze po prałatach przed kanonikami miał stallum komandor zakonu maltańskiego świętego Jana jerozolimskiego, mający swój szpital w Poznaniu przy kościele świętego Michała. Herbem kapituły był święty Piotr z kluczami.

Kapituła wileńska z początku liczyła tylko dwóch prałatów, dziesięciu kanoników; trzecia prelatura to jest archidyakonija fundowana była w roku 1435. Kustodya powstała za króla Jana Alberta; scholasterya i kantorya fundowane były w roku 1522. Za Zygmunta Augusta było sześć prelatur i dwanaście kanonij. Po kanonikach miał stallum kanclerz dyecezyalny i archidyakon Białej Rusi. Herbem kapituły były trzy korony złote w polu białem.

Kapituła katedry płockiej liczyła prałatów i kanoników dwudziestu dwóch. Proboszcz tej kapituły wykonywał najwyższą władzę w księstwie sieluńskiem. Od czasu darowania księstwa łowickiego arcybiskupom gnieźnieńskim przez Konrada księcia mazowieckiego, każdy z arcybiskupów gnieźnieńskich był kanonikiem tej katedry; również i każdy opat czerwieński tę godność posiadał. Herbem kapituły było wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny w koronie, w płaszczu niebieskim, stojącej na księżycu, obróconej twarzą do Pana Jezusa, którego trzyma na prawem ręku.

Kapituła dyecezyi warmińskiej uzyskała taki przywilej od Zyg-

munta I, roku 1512 na zjeździe piotrkowskim, iż mogła z pomiędzy swych członków przez króla podanych wybierać sobie biskupa [1]), czego inne kapituły nie miały. Liczyła szesnastu prałatów wraz z kanonikami, którzy na przemian wybierani byli to przez biskupa, to przez kapitułę, a przez stolicę Apostolską potwierdzani. Herbem kapituły jest brama o trzech wieżach, a nad nią mitra czyli tyara papieska.

Kapituła dyecezyi łuckiej miała prałatów, proboszcza łuckiego i brzeskiego, dziekana, archidyakona łuckiego, archidyakona brzeskiego, kantora i kanclerza, oraz sześciu kanoników. Jej herbem było wyobrażenie Trójcy świętej w ten sposób, iż Bóg Ojciec miał na piersiach krzyż z Panem Jezusem, w górze zaś nad nimi unosił się Duch Święty.

Kapituła dyecezyi przemyskiej. Władysław Jagiełło król polski, zwróciwszy uwagę na szczupłość dochodów tej kapituły, postanowił w roku 1421, aby tylko dziewięciu było w niej kanoników; później jednak ta liczba powiększyła się do czternastu. Kanonicy przemyscy mogli obok kanonij posiadać inne beneficya. Odbywali swe posiedzenia w uroczystość świętego Jana Chrzciciela i na uroczystość Trzech Króli. Herbem kapituły jest wizerunek Najświętszej Maryi Panny w koronie, trzymając na prawej ręce Pana Jezusa, z lewej strony święty Jan Chrzciciel z barankiem i chorągiewką.

Kapituła dyecezyi żmudzkiej fundowaną była w roku 1417, przez Witolda wielkiego księcia litewskiego. Początkowo liczyła tylko sześciu kanoników bez żadnych prelatur; kanonicy mogli posiadać beneficya za zezwoleniem biskupiem. Z polecenia Pana Domaniewskiego biskupa żmudzkiego, Piotr Ruizyusz kanonik żmudzki, ułożył nowe ustawy dla tej kapituły roku 1562. Te konstytucye zatwierdzone zostały przez nuncyusza papieskiego w Piotrkowie, roku 1583 Herbem kapituły są trzy korony podobnie jak wileńskiej.

Kapituła dyecezyi chełmińskiej, oprócz archidyakona dziekana i proboszcza, liczyła siedmiu kanoników. Herbem kapituły jest prosty krzyż na tarczy.

Kapituła dyecezyi chełmskiej miała sześciu prałatów i dziesięciu kanoników. Zebrania kapitulne odbywała dwa razy do roku, to

[1]) Zobacz wyżej karta 179.

jest na uroczystość Trzech Króli i na Rozesłanie apostołów. Herbem kapituły było dwunastu apostołów na tarczy, z tych siedmiu na przodzie, a pięciu w tyle, w środku święty Piotr, po prawej ręce święty Jan.

Kapituła kijowska. Herbem tej kapituły było wyobrażenie świętej Zofii w płaszczu, mającej przed sobą troje dzieci, które tymże płaszczem okrywa.

Kapituła dyecezyi kamienieckiej, miała siedmiu prałatów i kilku kanoników. Odbywała swe posiedzenia w dzień świętych apostołów Piotra i Pawła, których wyobrażenie jest herbem tej kapituły. — Święty Piotr trzyma w ręku klucze, za nim postępuje święty Paweł, podpierając się na mieczu.

§. 58.

Krótka wzmianka o założeniu niektórych kolegijat tak świeckich jako i zakonnych w tym okresie.

Po świątyniach katedralnych szły u nas kolegijaty, przy których również prałaci i kanonicy mieszkali. — Największą liczbę kolegijat liczyły: archidyecezya gnieźnieńska, dyecezya krakowska i poznańska. O kolegijatach założonych za czasów piastowskich powiedzieliśmy już w okresie pierwszym, teraz wspomnieć nam wypada o tych, które w epoce Jagiellonów ufundowane zostały.

W archidyecezyi gnieźnieńskiej do dawniejszych kolegijat, jako to: łęczyckiej, kaliskiej, uniejowskiej i kurzelowskiej, przybyła w ciągu tego okresu, kolegijata łowicka. Łowicz, zwykła rezydencya i własność arcybiskupów gnieźnieńskich, miał kościół parafijalny, sięgający jeszcze roku 1100. Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, w roku 1433, wyniósł ten kościół do godności kolegijaty, ustanowiwszy proboszcza, dziekana, kustosza, dziesięciu kanoników i dwóch kaznodziei. Jan ze Sprowy arcybiskup gnieźnieński począł budować nowy kościół, w roku 1464, ale śmierć dokonać mu przedsięwziętego zamiaru nie dozwoliła. Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, w roku 1522, dodał jeszcze czwartą prelaturę, to jest archi-

dyakoniję. Herbem tej kapituły jest Najświętsza Marya Panna z dzieciątkiem w ręku. Druga kolegijata w archidyecezyi gnieźnieńskiej, w tym okresie była wzniesiona w mieście Wieluniu, przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, który przy niej tak prałatów, jako i kanoników postanowił i funduszami opatrzył. Trzecia kolegijata w Sieradzu, założona w roku 1432, za rządów archidyecezyą gnieźnieńską Wojciecha Jastrzębca, miała również prałatów i kanoników. Czwarta kolegijata erygowaną była w Łasku w województwie sieradzkiem. Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, wystawił tu kościół parafijalny, roku 1366; w półtora wieku potem, to jest roku 1509, Andrzej Boryszowski arcybiskup gnieźnieński, zamienił to probostwo na prepozyturę, a w końcu Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, wystawiwszy nowy kościół pod tytułem Najświętszej Maryi Panny i świętego Michała Archanioła, wyniósł go do godności kolegijaty, roku 1525, i proboszczowi używawanie ubiorów biskupich u stolicy Apostolskiej wyjednał. Dla nadania większego poważania temu miejscu, sprowadził z Jerozolimy ziemię świętą, i nią cmentarz przy kościele posypał.

W tej świątyni w wielkim ołtarzu znajduje się pochodzący z daru papieża Klemensa VII, wyrobiony z marmuru białego, wizerunek Najświętszej Maryi Panny, do którego odbywają się liczne pielgrzymki. Każdy proboszcz infułat łaski, był tem samem kanonikiem gnieźnieńskim fundi Klecko.

Piąta kolegijata w tym okresie erygowaną była w Wolborzu. Chociaż to miasto należało do biskupów włocławskich, to jednak liczyło się do składu archidyecezyi gnieźnieńskiej. Jan Latalski arcybiskup gnieźnieński, w roku 1538, przychyliwszy się do prośby Stanisława Dąbrowskiego archidyakona Kurzelowskiego proboszcza w Wolborzu, ustanowił przy kościele farnym prepozyturę mającą proboszcza i sześciu stałych mansyonarzy [1]). Następnie Piotr Gamrat, w roku 1544, ustanowił prelatury, jako to: dziekana, scholastyka i kustosza, oraz kanoników, do których prebendarz zamku biskupiego w Wolborzu zaliczonym został. Była jeszcze kolegijata

---

[1]) W erekcyi Latalskiego. Quodque a modo et in posterum temporibus perpetuis, non rector seu plebanus, sed praepositus ecclesiae collegiatae in Volborz appellatur. Dat. in Piotrkow an. 1538.

w Kamieniu, której proboszcz nosił tytuł infułata. Kolegijaty zakonne kanoników regularnych świętego Augustyna w archidyecezyi gnieźnieńskiej, powstały: w Kłodawie przez Wojciecha Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1435; świętego Mikołaja w Kaliszu, potwierdzona przez synod prowincyonalny, za rządów Wincentego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1441; proboszcz tej kolegijaty miał przywilej używania mucetu i biretu [1]). Trzecią kolegijatę kanonicy regularni świętego Augustyna mieli we Mstowie.

Co się tyczy dyecezyi krakowskiej, liczbą kolegijat przewyższała ona jeszcze archidyecezyę gnieźnieńską. — Oprócz tych, których erekcję opowiedzieliśmy w okresie piastowskim [2]), powstały pod rządami Jagiellonów następujące: kolegijata w Tarnowie, fundowana przez Jana z Tarnowa wojewodę sandomierskiego, w roku 1400, potwierdzona przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego. — Z początku miała tylko te prelatury: proboszcza, kustosza, kantora i dwie prebendy kanoniczne. Kolatorką tych prelatur jako i kanonij, była familija Tarnowskich. Proboszcz tej kolegijaty miał władzę rozsądzania spraw nie przechodzących sześciu złotych ówczesnych pomiędzy prałatami, kanonikami, altarystami i wikaryuszami tej kolegijaty. Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, w roku 1416 powiększył mu tę władzę o tyle, iż mógł rozsądzać sprawy dziesięć mark wynoszące, i sześć kościołów wizytował. Kolegijatę w Sandczu czyli Sądczu przy kościele świętej Małgorzaty, erygował Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski kardynał, w roku 1448, i ustanowił w niej proboszcza, archidyakona, dziekana, kustosza, czterech kanoników prebendarzy i ośmiu wikaryuszów [3]). Pierwszym dziekanem kolegijaty sandeckiej był Jan Dąbrówka, profesor teologii i prawa kanonicznego, w różnych naukach znakomity. Kolegijatę wszystkich świętych w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, fundował Fryderyk Jagiellończyk biskup krakowski kardynał. Proboszczem tej kolegijaty bywał zwykle jeden z profesorów akademii krakowskiej. Król Władysław Jagiełło oddał kościół w Krakowie pod tytułem świętej Anny

[1]) Ut praepositi almutiis cum bireto, more praelatorum aliarum ecclesiarum collegiatarum nostrae gnesnensis dioecesis uti possent, pro nunc et perpetuo in futurum.

[2]) Zobacz w tomie I. karta 294.

[3]) Vide Liber beneficior. Długossi. tom I.

akademii krakowskiej, który w roku 1535, wyniesionym został do stopnia kolegijaty, przy której byli prałaci, proboszcz, dziekan, scholastyk, archidyakon i kanclerz, oraz pięciu kanoników.

Kolegijata w Lublinie powstała także w wieku szesnastym. — Jeszcze Leszek Czarny książę krakowski, wystawił w tem mieście kościół pod tytułem świętego Michała, w roku 1282, który aż do roku 1574, był kościołem parafijalnym; uszkodzony znacznie od pożaru, odnowiony został staraniem Franciszka Krasińskiego biskupa krakowskiego, i następnie do godności [1]) kolegijaty wyniesiony, w roku 1574.

W dyecezyi poznańskiej, jedną z najznakomitszych kolegijat była warszawska. Kościół świętego Jana, najdawniejszy w Warszawie, drewniany, wystawionym był około roku 1250, przez książąt mazowieckich, i należał z początku do parafii w Górze. Wkrótce potem, po spaleniu, odbudowanym został powtórnie, w roku 1261; a w roku 1313, za Bolesława II księcia mazowieckiego, był już parafijalnym. W roku 1339, komisarze stolicy Apostolskiej rozsądzali w nim sprawy pomiędzy Polską a krzyżakami, w roku 1390, Janusz starszy książę mazowiecki, w miejsce drewnianego wystawił kościół murowany, a w roku 1404, na jego żądanie, Wojciech Jastrzębiec biskup poznański, do którego dyecezyi Warszawa należała, wyniósł rzeczony kościół świętego Jana na stopień kolegijaty, przeniósłszy takową z Czerska do Warszawy. Do proboszcza tej kolegijaty należało probostwo w Tarczynie, a do dziekana wareckie.

Znajdował się w miasteczku Środzie, w powiecie poznańskim kościół parafijalny wystawiony w XIV wieku. Mikołaj z Kik archidyakon gnieźnieński i proboszcz ten kościół rozprzestrzenił i wieżą przyozdobił w roku 1423, a w końcu wyjednał u biskupa poznańskiego wyniesienie go do godności kolegijaty. Było w nim trzech prałatów, to jest: proboszcz, dziekan i kustosz, oraz trzech kanoników. Andrzej z Bnina biskup poznański, wymurował w Poznaniu kościół pod tytułem Najświętszej Maryi Panny, roku 1440, i erygował przy nim kolegijatę z prałatów i kanoników złożoną. W Szamotułach kolegijatę w tym okresie erygował Łukasz z Górki wojewoda poznański później biskup włocławski, w roku 1538.

---

[1]) Zobacz wizytę Skarszewskiego biskupa chełmsko-lubelskiego.

Dyecezya płocka miała tylko dwieko legijaty, jednę w Płocku, drugą w Pułtusku. O założeniu pierwszej, to jest płockiej, nadmieniliśmy w okresie piastowskim, co się zaś tyczy kolegijaty w Pułtusku, tę Paweł Giżycki biskup płocki wystawił, a Mikołaj V papież w tymże roku tę fundację zatwierdził. Przy tej kolegijacie kapituła dawniej składala się z prałatów: proboszcza, do którego na mocy erekcyi przywiązana była sufraganija biskupia, archidyakona i kustosza, oraz z kilku kanoników. Fundacye kolegijat w innych dyecezyach polskich, należą do następnego okresu.

§. 59.

O archidyakonach, dziekanach, proboszczach, mansyonarzach i psałterzystach.

Każda prawie dyecezya polska dzieliła się na archidyakonaty i dekanaty. Synody prowincyonalne tego okresu polecają archidyakonom, aby zwiedzali kościoły należące do ich archidyakonatu, przestrzegali porządku, i czuwali nad obyczajami i moralnością, tak duchowieństwa jako i ludu [1]). Ustawy Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, nakazują, aby stosownie do bulli Leona X papieża, tacy tylko duchowni na archidyakonów czyli pomocników biskupich byli wybierani, którzy wyższe nauki duchowne posiadają [2]).

Dziekani mieli obowiązek nieść pomoc archidyakonom w od-

---

[1]) Item statuimus: quod archidiaconi suos archidiaconatus de triennio in triennium visitent per se vel per alios idoneos, fideliter et non perfunctorie, in quo ipsorum conscientiam oneramus. Vide Const. synod. Nicolai Trąba archiep. gnesnen. an. 1420. tit. de archidiaconis.

[2]) In bulla Leonis X pap. anno 1513 legimus: Archidiaconi omnes, nonnisi per electionem ipsius archiepiscopi et episcoporum ac suorum capitulorum, respective unus quisque ad suos archidiaconatus praedictos, dum pro tempore vocabunt, assumi valeant, et ad eos doctores ac licentiati in jure, aut theologia tantum eligi et assumi possint, qui similiter in aliqua universitate ad doctoratus sive licentiae gradus promoti fuerint.

bywaniu wizyt po kościołach, w obrębie swych dekanatów [1]). Ustanowienie dziekanów w kościele polskim sięga czasów bardzo odległych, lecz chwalebna ta instytucya w wiekach następnych poszła w zaniedbanie, i dopiero kiedy reformacya u nas szerzyć się poczęła, biskupi pragnąc lepszą karność między duchowieństwem zaprowadzić, dawny urząd dziekanów wskrzesili. Czytamy pod rokiem 1561, iż synod warszawski przez Jana Przerembskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w tymże czasie odbyty, polecił biskupom, aby dawne urzędy dziekańskie w swych dyecezyach poprzywracali [2]), i aby polecili dziekanom odbywanie kongregacyj dekanalnych [3]) dwa razy na rok, wraz z innymi plebanami, na których to kongregacjach główna uwaga ma być zwróconą na poprawę obyczajów duchowieństwa.

Rozleglejszą jeszcze władzę nadał dziekanom synod w dyecezyi włocławskiej, pod Stanisławem Karnkowskim, roku 1572; upoważnił ich bowiem, nietylko do zwracania uwagi na obyczaje duchowieństwa dekanalnego, ale nadto do pilnowania, aby kapłani na beneficya kościelne sposobem nieprawym i sprzeciwiającym się ustawom kościelnym nie wstępowali [4]). Nakoniec, tenże Stanisław Karnkowski na synodzie dyecezyalnym gnieźnieńskim, odbytym w Łowiczu roku 1593, określił szczegółowo zajęcia dziekanów, dodając do powyższych obowiązków: aby doglądali ściśle, czyli proboszczowie przy swych parafijach mieszkają? jakich książek tak plebani jako ich ko-

---

[1]) Vide Constitutiones Nicolai Trąba archi gnesn. anno 1421. Ordinamus et statuimus, ut de cetero ipsi archidiaconi et alii jurisdictionem habentes, vel eorum vices gerentes videlicet decani rurales et cet.

[2]) Cum non abs re, imo laudabiliter in singulis dioecesibus hujus provinciae fuerint olim decanatus rurales instituti, itaque sancta synodus decrevit, ut Rever. Domini loci ordinarii, officia decanatuum ruralium vetera, in locum suum jure postliminii revocent, et instituant.

[3]) Ut in quolibet decanatu, bis in anno, omnes parochi, in eum qui eis per dominum loci ordinarium designatus fuerit in eodem decanatu locum conveniant, et synodum suam celebrent decanalem, in eaque de scandalis amovendis, et occurentibus negotiis ecclesiasticis, mutuo cum praesidente decano conferant, et si qui inter eos reperti fuerint scandalosi, ac reprehensione digni, a decano fraterne admoneantur. Vide Constitut. synodales Carncovii archiepis. gnesnen.

[4]) Num sint vere parochi? num institutionis canonicae testimonium sive investituram habeant? num recte fungantur suo munere?

mendarze do kazań używają? czyli mają księgi liturgiczne a mianowicie brewijarze i mszały? katechizm przez koncylijum trydenckie przepisany? księgi metryczne osób zaślubionych i ochrzczonych? oraz, czyli nowe agendy po swych kościołach pozaprowadzali? Wreszcie, tenże synod poleca, aby archidyakoni, gdzie tylko uznają tego potrzebę, stanowili nowe dekanaty, z tym warunkiem, aby żaden dziekan nie miał więcéj nad piętnaście kościołów parafijalnych [1]).

Prawo udzielania prezenty na beneficya należało zwykle do tych osób, od których pochodziła erekcya kościołów, albo w czyich dobrach się też kościoły znajdowały, zawsze jednak do biskupa należało prezentę daną przyjąć, lub odrzucić.

Nazywali się zaś kolatorami ci wszyscy, którym takowe prawo dawania prezenty służyło. Zygmunt I król polski, zawarł roku 1525 konkordat ze stolicą Apostolską, na mocy którego względem udzielania prezenty, ustanowioną została alternata miesięcy w ten sposób: iż odtąd miesiące: styczeń, marzec, maj, lipiec, wrzesień i listopad należały do kolacyi rzymskiej [2]), drugie zaś sześć miesięcy, to jest: luty, kwiecień, czerwiec, sierpień, październik i grudzień do biskupów lub kapituł, oraz do innych kolatorów. Jeżeli jaki wakans wydarzył się w pierwszych miesiącach, to prezentowała kurya rzymska, jeżeli w drugich, to udzielali prezenty biskupi lub kapituły. Przyczem wydane zostało prawo na tak zwanych kortezanów, to jest starających się w Rzymie o beneficya, którym niezwłocznie do kraju powrócić kazano, pod karą wywołania i odebrania dóbr na skarb królewski. Ten konkordat ze stolicą rzymską zawarty, ogłoszonym został na sejmie w Krakowie [3]), roku 1532.

---

[1]) Archidiaconi novos decanatus rurales, ubi opus fuerit erigant, aut augeant, ita videlicet, ut singulis decanis non plures quam quindecem ecclesias assignent. Vide Synod gnesnen. de anno 1593.

[2]) Quod sex menses: februarius, aprilis, junius, augustus, october, december, perpetuo futuris temporibus ordinariis collatoribus regni hujusmodi concessi, et reliqui sex menses dictae sedi et pro tempore existenti Romano pontifici reservati existant, et esse censeantur. Vide Concordatum regni Poloniae cum Clemente VII papa.

[3]) Ut videlicet ordinarii aliaeque personae ecclesiasticae, perpetuis deinceps temporibus, haberent vicissim cum ipsa sede apostolicá sex menses liberos, in quibus nullae qualescunque reservationes, nulli recursus, regressus ac coadjutoriae, aliaque impedimenta ex curia romana, provi-

Ustawy synodalne Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecają, ażeby od instytucji czyli inwestytury na wszelkie beneficya chociażby i najbogatsze, notaryusze biskupi nie ważyli się brać więcej nad dwa czerwone złote węgierskie; wszelkie zaś nadużycia w tej mierze biskupi pod obowiązkiem sumienia powinni poprawić [1]). Też ustawy nakazują, aby żaden proboszcz posiadający parafiję, nie wydalał się ze swej dyecezyi, bez zezwolenia biskupa lub oficyała; gdyby zaś przez sześć miesięcy nie był obecnym w swem beneficyum, to po upływie tego terminu, popada w suspensę; a jeżeli za trzykrotnem napomnieniem nie wraca, ma być beneficyum pozbawionym [2]).

Synod odbyty w Piotrkowie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra Gamrata, roku 1542, poleca: ażeby proboszczowie nie zmniejszali pensyi dla wikaryuszów, lecz aby ją oddawali według postanowień na poprzednich synodach wydanych [3]).

W tym okresie, biskupi poczęli zakładać przy katedrach i przy znakomitszych kolegijatach zgromadzenia tak zwanych księży mansyonarzy, którzy oprócz innych obowiązków kościelnych, śpiewali codziennie godziny kanoniczne o Najświętszej Maryi Pannie, czyli tak

---

sionibus et collationibus ipsorum obsistere, aut illas impedire possent. — Datum in conventione generali cracoviensi. d. SS. Fabiani et Sebastiani martyrum an. D. 1532. Vide apud Januszovium pag. 204.

[1]) Notarii curiarum ultra duos florenos auri hungaricalis exigere non praesumant. Episcopus vero, qui ad requisitionem gravati, hujusmodi notarios in praemissis reformare infra mensem neglexerit, ab ingressu ecclesiae tamdiu sit suspensus, donec praedictam poenam dupli quam suus notarius vel alius suo nomine ultra taxam impositam extorserat, in usus pauperum Christi distribuat fideliter, super quo ipsius conscientiam oneramus. Const. synod. Nicolai Trąba archi. gnesn. artic. de Simonia.

[2]) Constitut. synod. Nicolai Trąba de clericis peregrinis. Quodsi quis ultra sex menses a suo beneficio absentare praesumpserit, curam animarum habente, a beneficio ecclesiae vel ecclesiarum, in qua vel in quibus beneficiatus existit, post lapsum sex mensium sit suspensus, alias ter monitus, si ad ecclesiam non redierit, ipso facto eodem sit privatus.

[3]) Quia nonnulli rectores parochialium ecclesiarum, salaria vicariis eorum ab antiquo constituta diminuere, ut augeant sua commoda consueverunt; statuit haec sancta synodus, nihil praeter antiquam consuetudinem ab ipsis rectoribus esse innovandum, et salaria hujusmodi vicariis suis et ministris ecclesiarum, iuxta morem veterem, libere fore dimittenda.

zwany kurs de Beata. Takie zgromadzenie mansyonarzy, przy archikatedrze gnieźnieńskiej ustanowił arcybiskup Mikołaj Trąba: przy katedrze poznańskiej Wojciech Jastrzębiec biskup poznański; a przy kolegijacie sandomierskiej Jan Długosz kanonik krakowski i inni. Oprócz tego, byli jeszcze przy katedrach i kolegijatach tak zwani psałterzyści, którzy po ukończonem nabożeństwie kościelnem śpiewali psalmy; tak, aby w świątyniach znakomitszych, dniem i nocą chwała boska nigdy nie ustawała.

§. 60.

O sądownictwie duchownem.

Naród polski, odznaczający się głębokiem uczuciem religijnem, okazywał we wszystkich wiekach wielkie poszanowanie dla ustaw kościoła świętego. Że w obecnym okresie królowie polscy z familii Jagiellońskiej opiekowali się duchowieństwem, dowodzą tego liczne postanowienia sejmowe. I tak naprzykład: jedno z tych postanowień, wydane na sejmie piotrkowskim, roku 1459, za Kazimierza Jagiellończyka, mówi: ponieważ tak królowie jako i książęta władają ludami, w imieniu Najwyższego Pana, ich przeto jest obowiązkiem, aby bronili od wszelkich gwałtów osoby duchowne i swoją opieką otoczyli ustawy przez ojców świętych kościołowi nadane [1]). W tym okresie za pojawieniem się w Polsce nauki Hussa za panowania Władysława Jagiełły, władza biskupów znacznie się powiększyła. W ustawach Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, w r. 1420, czytamy, iż gdyby kto przemocą wymógł zniesienie rzuconego interdyktu lub ekskomuniki, to jednak takowe zniesienie żadnego zna-

---

[1]) Multo magis tamen regis pacifici Dominatoris universorum exemplo, per quem reges regnant et principes dominantur, ecclesiam suam sanctam, et personas spirituales et saeculares sibi subjectas, in juribus et libertatibus ac statutis, a sanctis patribus editis, conservare et tueri convenit, et ipsas ab omni impressionum incursu praeservare. Januszowski pagina 190.

czenia mieć nie będzie [1]). Ponieważ zaś, mówi tenże synod, często się zdarza, iż ludzie możni nie chcą dopuścić, aby im wezwanie sądu duchownego było doręczone, przeto dosyć będzie poprzestać na tej legalności, iżby to wezwanie było ogłoszone w dwóch sąsiednich kościołach, przez dwie niedziele, a potem w kościele katedralnym. Dodano jeszcze, iż ktokolwiekby odważył się bić albo kaleczyć lub więzić tego co wyrok przyniesie, podpada tem samem ekskomunice [2]). Duchowni niepowinni jedni drugich zapozywać do sądów świeckich z pominięciem władzy biskupiej; jak również sądy duchowne nie mają się wdawać w sprawy świeckie, chyba wtenczas, kiedy stają w obronie osób biednych lub w braku sądu świeckiego [3]). Każdy chroniący się do kościoła, jakiegokolwiek dopuściłby się przestępstwa, nie może być przemocą chwytany, tylko za zezwoleniem proboszcza i za danem zapewnieniem, iż życiu pojmanego żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Wyjęci od tego zostali rozbójnicy nocni, oraz ci wszyscy, którzy w samym kościele lub na cmentarzu zabójstwa się dopuścili [4]).

W roku 1433, wydaną została ustawa treści następującej: Polecamy, iż jeżeli kto rodowity z królestwa naszego, zostanie ekskomuniką dotknięty, i jeżeli przez rok upornie w niej trwać będzie, nie starając się powrócić na łono świętej matki kościoła, i z występku jakiego się dopuścił poprawić, naówczas po upływie roku, wszystkie jego dobra ruchome i nieruchome jakie posiada, mają mu

---

[1]) Constitut. synod. Nicolai Trąba liber 1 quod metus causa.

[2]) Consti. synod Nicolai Trąba articul. de foro competenti.

[3]) Irrefragabili constitutione sancimus, ut nullus clericus clericum in civili vel criminali causa, relicto suo pontifice, ad judices trahat seculares. Ecclesiasticis judicibus districtius inhibemus, ne laicos ad instantiam quorumcumque clericorum vel laicorum pro causis saecularibus seu mere civilibus, ad suum consistorium citari faciant — nisi forte miserabilium personarum vel in defectu judicis saecularis. Const. synod Nicol. Trąba archi. gnes. articl. de foro competenti.

[4]) Const synod Nicol. Trąba art. de immunitate ecclesiarum. Nisi malefactor ad ecclesiam fugiens, publicus latro fuerit vel nocturnus depopulator agrorum, aut in ipsa ecclesia vel ejus cemeterio, homicidium vel membri truncationem sub spe immunitatis perpetraverit; tales enim cujuslibet immunitatis privilegio sunt indigni.

być zabrane i dotąd zatrzymane, dopóki krzywdy nie nagrodzi, i od klątwy uwolnionym nie będzie [1]).

Gdyby zaś starosta nie czynił zadosyć swemu obowiązkowi, to i on sam klątwie podpada. Naturalną jest rzeczą, iż stan świecki nie był przychylnym takiemu postanowieniu o klątwie, i starał się aby go starostowie nie egzekwowali; mogło się bowiem przytrafić, iż sędzia duchowny ferujący ekskomunikę, przytoczył taką przyczynę, która do forum duchownego nie należała. I tak się też bardzo często praktykowało, iż starostowie utrudniali egzekucyę wyroków przeciwko ekskomunikowanym, i wtedy ją dopiero spełniali, kiedy podług ich zdania ekskomunika słusznie była rzuconą. Jednakże i potem, stan szlachecki nie chciał się poddać temu prawu, i czytamy o ciągłych zatargach w tej mierze. Bo można było w skutek wyklęcia, jeżeli starosta powodował się wolą duchowieństwa, cały utracić majątek. Spór ten trwał zawsze, a wszelkie ustępstwa z jednej lub drugiej strony czynione, okazały się niedostatecznemi. Za pojawieniem się nauki Lutra, Zygmunt I, pragnąc uniknąć zaburzeń, jakie miały miejsce na zachodzie Europy, starał się podnieść powagę biskupów, i polecił starostom, aby bezzwłocznie przystępowali do zajmowania dóbr, skoro ich władzá duchowna o tem zawiadomi, iż kto przeszło rok jeden trwa upornie w ekskomunice. Jan Łaski umieścił w swym zbiorze nietylko bulle papieskie, ale i traktat o klątwach, co im jeszcze większą powagę nadało. Na synodzie piotrkowskim, w roku 1542, wyliczone zostały wszystkie sprawy należące do sądów duchownych, jako to: tyczące się wiary katolickiej, herezyi lub schizmy; oraz bluźnierstwa przeciwko Bogu i świętym pańskim, apostazya, dziesięciny, sakramenta, beneficya, sprawy małżeńskie, symonija, lichwa, pobicie osoby duchownej, sprawy każdego

---

[1]) Ordinamus, ut dum aliquis indigena regni nostri, sententia excommunicationis juste fuerit innodatus, ipsamque ultra annum legalem pertinaciter sustinuerit, nec curaverit ad gremium sanctae matris ecclesiae redire, et pro excessu debitam emendam exhibere; extunc anno hujusmodi elapso, omnia bona ejusdem excommunicati mobilia et immobilia quae tunc possederit, debent recipi per locorum capitaneos quibus subjacent et apprehendi, tenenda et possidenda tandem per capitaneos hujusmodi, quousque per eosdem excommunicatos, vel capitaneos memoratos, de hujusmodi bonis damna vel valor rei, ipsis laesis vel injuriam passis plenarie exsolvatur.

chroniącego się do kościołów, z wyjątkiem nocnych niszczycieli pól, rozbójników po drogach publicznych, złodziei, podpalaczy lub gwałcicieli swobód kościelnych. Oprócz tego, należały do sądów duchownych: gusła, czynsze, sprawy osób biednych, sprawy zaś testamentowe należały do sądów mięszanych, z wyjątkiem legatów na cele pobożne zapisanych [1]). Zygmunt August wyrzekł na sejmie, roku 1552, że w rzeczach wiary sądy mają należeć do biskupów, lecz sądy o poczciwość, nie mają do nich należeć; to jest, że oprócz klątwy i cenzur kościelnych, żadnych innych kar stanowić im nie wolno.

Biskupi użalali się na to, że ich władza została podkopana, ale szlachta przez nowe naleganie, wyjednała prawo r. 1562, stanowiące, iż starostowie nie mają dawać egzekucyi sądom duchownym. Na tym samym sejmie zaszło zażalenie, iż wyklęci nie będąc przypuszczeni do sądów, nie mogą poszukiwać sprawiedliwości; w skutek tego na sejmie piotrkowskim, roku 1563, to prawo zostało usunięte, wyklęci do sądów przypuszczeni, i zastrzeżonem zostało, iż szlachcic wyklęty praw cywilnych nie traci [2]). A że i potem jeszcze

---

[1]) Causae autem mere spirituales sunt hae: fides catholica, haeresis, schisma, blasphemia in Deum et sanctos ejus, apostasia, decimarum, septem sacramentorum ecclesiae, beneficiales, matrimoniales, simoniae, usurarum, presbytericidii, sacrilegii cujuslibet, etiam confugientium ad aedes sacras, exceptis tamen quinque casibus, videlicet: nocturni depopulatoris agrorum, aggressoris itinerum, publici et proclamati furis, in cendiarii et immunitatis ecclesiasticae violatoris, quibus forum et immunitas ecclesiastica, propter immanitatem criminum non sufragatur; qui de ecclesiis et locis sacris extrahantur et judicio suo saeculari restituantur. Item, causae mere spirituales sunt: maleficia, incantationes, sortilegia, raptus et violentiae ecclesiasticae cujuscunque, censuum perpetuórum qui terreni sue terragii, et conditionalium qui viderkuffi vulgo appellantur, ac docium seu agrorum plebanalium qui vulgo poświątne nominantur, praesertim in quorum possessione ecclesiae et ecclesiasticae personae fuerunt a tempore diuturno et praescripto: nec non miserabilium et destitutarum personarum, quae labore et usu manuum suarum victum quaerere non possunt, et legitimitatis seu natalium. Causa vero mixti fori est: factorum testamentum et ultimarum voluntatum seu ordinatiorum, quando testamenta ultimae voluntatis, et ordinationes coram officio ecclesiastico, vel notario publico, aut presbytero parochiano, et testibus, vel manu et sigillo proprio testatoris, conficiuntur.

[2]) Vol. leg. fol. 120, 625.

zwierzchność duchowna obwinionych o herezyę ścigać nie przestawała, przeto następny sejm, w roku 1565, starostów od egzekwowania wyroków duchownych uwolnił, a juryzdykcyę duchowną przy samych karach kościelnych zostawił. — Od tego czasu ustały sądy biskupie o herezyę, dla tej przyczyny, że ich wyroki żadnej egzekucyi nie miały.

Synod piotrkowski odbyty przez arcybiskupa Dzierzgowskiego, roku 1557, potwierdza dawniejsze postanowienia; ażeby żaden z duchownych nie ważył się składać przysięgi w ręce osób świeckich, i to pod karą suspensy; lecz aby w takim razie zgłosił się do swego biskupa, i przed wyznaczonym przez niego kapłanem przysięgę wykonał [1]).

Najwyższa władza sądowa duchowna była przy biskupach i ich konsystorzach. Biskupów zwykle zastępowali oficyałowie. Oficyał przy głównym konsystorzu nazywał się zwykle oficyałem jeneralnym, inni oficyałami foralnymi. Od wyroków biskupów: krakowskiego, włocławskiego, poznańskiego, płockiego, wrocławskiego, lubuskiego, chełmińskiego, wileńskiego, żmudzkiego i łuckiego, służyła apelacya do arcybiskupa gnieźnieńskiego; a od wyroków biskupów: przemyskiego, chełmskiego, kamienieckiego i kijowskiego, odwoływano się do arcybiskupa lwowskiego. Lecz nawet jeszcze od wyroków arcybiskupa lwowskiego, można się było odwoływać do arcybiskupa gnieźnieńskiego, a to dlatego, że on miał tytuł legata stolicy Apostolskiej [2]). Nakoniec, od wyroku arcybiskupa gnieźnieńskiego wolno się jeszcze było odwoływać do Rzymu. Gdy atoli to odwoływanie się było kosztownem, przeto prawnie zastrzeżonem zostało, że w sporach takich naprzykład, jak o własność gruntu, nie mogą być zanoszone odwoływania się do Rzymu, lecz do sądów krajowych grodzkich. Co do opłat w sądach konsystorskich, te nie były jednakowe,

---

[1]) Ne quis presbyterorum aut ecclesiasticorum personarum, jusjurandum quodcunque, etiam judicialiter delatum, in manibus judicis saecularis audeat praestare, sub poena suspensionis ab officio, sed cum illi delatum fuerit juramentum ad illud praestandum, juxta veterem consuetudinem, se remitti ad suum ordinarium aut officialem ejus petat, vel licentiam illud praestandi in manibus ecclesiasticae personae ab ordinario, sibi impetret.

[2]) Legatus natus, legatus perpetuus.

i dopiero Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, na synodzie łęczyckim polecił Janowi Chojeńskiemu archidyakonowi krakowskiemu, Janowi Górskiemu archidyakonowi poznańskiemu, oraz Jerzemu Myszkowskiemu kanonikowi gnieźnieńskiemu i Feliksowi Naropińskiemu kanonikowi włocławskiemu, aby zniósłszy się wspólnie, jednakową taksę ustanowili, któraby we wszystkich dyecezyach, do prowincyi gnieźnieńskiej należących, zastosowaną być mogła [1]).

§. 61.

O zakonach w królestwie polskiem w ogólności, w ciągu tego okresu.

W okresie poprzedzającym w klasztorach polskich byli prawie sami cudzoziemcy, a mianowicie włosi i niemcy; lecz w okresie obecnym pod tym względem rzeczy zupełnie się zmieniły. Już ustawy synodalne arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby polecają, ażeby do tych klasztorów, do których sami tylko niemcy a zwłaszcza kolończycy przyjmowani bywali, odtąd mieli przystęp i polacy [2]). Jednakże ta ustawa zaraz w wykonanie nie weszła, i dopiero za Zygmunta I, r. 1511, na sejmie w Piotrkowie polecono biskupom, aby pilnie przejrzeli wszelkie przywileje klasztorów, i jeżeliby w tych przywilejach nie było wyraźnego zastrzeżenia o samych niemcach, to naówczas i polacy wraz z niemcami do tych klasztorów przyjmowani

---

[1]) Citatio, unus grossus,
Citatio apud officiales, dimidium grossi,
Contumatia, unus grossus,
Aggravatio, duo grossi,
Reaggravatio, tres grossi,
Contra participantes, quatuor grossi et cet.

[2]) Const. synod. Nicol. Trąba anno 1420, articul. de statu monasteriorum. Volumus et statuimus, ut quascunque personas, dum modo sint idoneae, cujuscunque nationis vel idiomatis fuerint, indifferenter suscipere teneantur, et ad hoc faciendam per suos ordinarios compellantur.

być mogą [1]). Prawo to obostrzone zostało na sejmie w Krakowie [2]) r. 1539. W tymże roku wydane zostało postanowienie, aby w tych klasztorach które nie są położone w królestwie polskiem, zachowaną była alternata, to jest: ażeby na opatów raz niemcy drugi raz polacy wybierani bywali.

Aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka, tak opatów jako i proboszczów zakonnych wybierali z grona swego sami mnisi, ale już w wieku piętnastym tak królowie jako i biskupi do tych obiorów mięszać się poczęli, i wymagali koniecznie, ażeby elekcya nowego opata wtenczas dopiero uważaną była za legalną, kiedy nastąpi zezwolenie monarchy i zatwierdzenie biskupie [3]). Czytamy pod r. 1460 deklaracyę zakonników klasztoru lubieńskiego, daną królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, mocą której zakonnicy dają przyrzeczenie, iż żadnego opata bez zezwolenia monarchy nie przyjmą i benedykować nie dozwolą [4]). Wprawdzie królowie polscy nie znieśli całkiem wyborów, lecz swym wpływem i mięszaniem się do nich, zamienili je na czczą ceremoniję bez żadnego znaczenia; bywało bowiem, iż komu panujący chciał dać jakie opactwo, to go pierwej rekomendował przez listy zakonnikom albo też wysyłał od siebie komisarzy z poleceniem, aby byli obecni na wyborach; zakonnicy zaś obowiązani byli wybrać tego kandydata którego im król zalecił. Jeżeli się zdarzyło, że innego a nie tego wybrali, to wtenczas do posiadania dóbr nie był dopuszczonym, a nawet siłą z klasztoru

---

[1]) Statuimns: ut quisque dominorum episcoporum, in sua dioecesi videat privilegia talium monasteriorum, et si eisdem privilegiis id non sit expressum, ut soli germani ad dicta monasteria suscipiantur, provideat ut promiscue poloni et alemani deinceps recipiantur. Vide apud Januszowski pag. 217.

[2]) Dominis autem episcopis curae erit, ut in quae monasteria soli germani reciperentur, in ea quoque polonis pateret aditus et ingressus. Januszowski pag. 209.

[3]) Ad electionem quidem, certe regius assensus, et episcopi auctoritas accedat, oportet. Crom. pag. 143.

[4]) Ad cujus quidem electi nostri provisionem confirmationemque et consecrationem, absque consensu Ser. Dom. regis vel suorum successorum, nullo modo providemus, nec procedere volumus, donec prius consensus desuper regius fuerit nobis benigniter datus. Posnaniae, anno 1460. Vide apud Januszowski pag. 210.

nieraz wygnanym. Niektóre klasztory tak były uległe, że same uznawały, iż król ma władzę mianowania opatów, inne znowu z przykrością to znosiły. Na synodzie piotrkowskim r. 1544 postanowiono: aby biskupi nie czekali na okazanie potwierdzenia królewskiego, lecz aby benedykowali obranych opatów, ale to postanowienie skutku nie wzięło.

Synod piotrkowski, odbyty przez arcybiskupa Dzierzgowskiego r. 1551, bardzo się na to użala, że opactwa dawane bywają tytułem komendy lub koadjutoryi osobom świeckim i poleca, aby skoro zawakuje jakie opactwo lub prepozytura zakonna, biskupi posyłali tam niezwłocznie ze swej kapituły mężów roztropnych i doświadczonych, którzyby byli obecni na elekcyi i napominali zakonników, iżby wybierali ze swego zgromadzenia na opatów ludzi przykładnych i zdolnych; gdyby zaś zakonnicy dobrowolnie zgodzili się na obiór jakiego duchownego świeckiego, to wtenczas elekcya dotąd zatwierdzenia nie uzyska, dopóki obrany opat nie przyjmie habitu i reguły zakonnej [1]). W Prusach władza królewska nie sięgała tak daleko, ztąd też królowie polscy w tamtych klasztorach potwierdzali tylko opatów przez zakonników obranych [2]).

Szlachta polska przywłaszczywszy sobie wyłącznie prelatury i kanonije katedralne, usiłowała koniecznie zastosować to samo i do opactw, i wyjednała w r. 1538 na sejmie piotrkowskim postanowienie Zygmunta I takiej osnowy: Jeśliby był w klasztorze szlachetnego rodu mnich godny, tedy takowy ma być przed innymi na opactwo wybran i przez nas loci ordinario prezentowan; a jeśliby żaden szlachcic godnym w tymże klasztorze nie był znalezion, tedy z innego klasztoru tegoż zakonu szlachcic godny ma być obran; a gdzieby szlachcica godnego nie było, tedy będzie dopuszczono i wolno prostego rodu człowieka na opactwo obrać, o którego godności i narodzie biskup nas przez list swój obwieści i upewni, abyśmy wiedzieli którego i jakiego mamy mu zalecić [3]). Synod piotrkowski odbyty

---

[1]) Vide Constitut. synod. pag. 89.

[2]) Vide apud Harknoch pag. 415.

[3]) Statuimus, et deinceps futuris et perpetuis temporibus, nemo in abbatum cujuscunque monasterii in regno nostro aut etiam in praepositum eligi debeat aut possit, nisi qui sit natione polonus; hac cautione adjecta, ut si in eodem monasterio aliquis ex nobili genere procreatus et idoneus

w r. 1542, za Piotra Gamrata arcybiskupa gnieźnieńskiego, uznaje to postanowienie sejmowe za niesprawiedliwe, jako gwałcące reguły i przepisy zakonu, i nakazuje, aby bez różnicy na opatów wybierani bywali zakonnicy którzy professyę zakonną wykonali [1]). Tenże synod włożył obowiązek na opatów małopolskich, aby młodych nowicyuszów posyłali do akademii krakowskiej na nauki; opaci zaś z Wielkopolski, aby ich wyprawiali do Poznania, z wyjątkiem opata wągrowieckiego i trzemeszneńskiego, którzy do Krakowa posyłać swych nowicyuszów byli obowiązani pod karą dziesięciu mark corocznie dla akademii krakowskiej zapłacić się mających. Za Zygmunta Augusta, w r. 1550, wydane zostało postanowienie, aby opaci pewną liczbę dzieci szlacheckich przyjmowali do klasztorów na naukę i wychowanie, ale się oni od tego wymawiali, jakby od jakiej wielkiej dla nich uciążliwości.

W ogóle mówiąc, od czasu jak nastali tak zwani opaci komendataryjni, zakony postradały dawną karność i wielkiej już w wieku szesnastym potrzebowały reformy. W skutku tego, Zygmunt I, król polski, w r. 1531 doniósł stolicy Apostolskiej, iż chociaż w Polsce znajduje się wiele klasztorów benedyktyńskich, cysterskich i norbertańskich, znakomicie uposażonych, w tym celu, aby w nich odbywała się służba boża i modły za fundatorów, to jednak w obecnym czasie nastąpiło w nich tak wielkie rozprzężenie, iż prawie wszystko, po-

---

monachus reperiatur, in abbatem ante alios eligi, et recipi debeat, atque per nos loci ordinario presentari. Ubi vero nullus nobilis idoneus in eodem monasterio reperietur, tunc ex alio monasterio ejusdem ordinis et religionis, vir nobilis et idoneus erit eligendus seu postulandus. In defectu autem nobilis idonei, licitum erit et liberum, plebeum idoneum natione polonum in abbatem eligere. Herburt in statuto: abbates pag. 3.

[1]) Quod statutum novum, ut pote regulas et modum vivendi omnium ordinum et religionem enervans, est ipso jure nullum, statum monachalem obligans minime, conditoresque ejus nec non facientes et consentientes, a sacris canonibus, et statutis provincialibus sunt excommunicati ipso facto. Et licet hoc ipsum statutum abrogatione non indigeat, cum sit ipso jure nullum ex defectu potestatis et jurisdictionis; nihilominus reverendissimi domini archiepiscopus et episcopi, in regni comitiis futuris, ut illud statutum in quantum aliquid sit, penitus abrogetur, et electus vengroviensis confirmetur, agere et curare debent. Decrevit etiam sacro sancta synodus, ne de cetero seculares et alii in abbatos eligantur, preterquam monachi probati et professi secundum singulorum ordinum regulares sanctiones et antiquam consuetudinem.

począwszy od góry aż do dołu, potrzebuje reformy. Klemens VII, polecił Piotrowi Tomickiemu biskupowi krakowskiemu, ażeby według ustaw kanonicznych karność zakonną poprawił i urządził [1]).

Ale te usiłowania ojca świętego skutku nie wzięły. Sam Karnkowski biskup włocławski, w r. 1579, w liście do nuncyusza apostolskiego tak się wyraża: „Co się dotyczy mnichów i opatów, jest to niezmierna praca. Już ja kilka razy usiłowałem to złe poprawić, aby ich wrócić do dawnej karności, ale bezskutecznie Ile razy chciałem klasztory wizytować, to zaraz się mnichy burzyły. Jedni z nich, na czas tylko mojej wizyty byli wezwani z innych klasztorów, a nawet niektórzy z nich wcale zakonnikami nie byli, ale prawie od roli wezwani przez opata, z ubioru tylko mieli się za mnichów, i przyobiecywali poprawę; lecz po mem odejściu wszystko do dawnego stanu wracało. Karności zakonnej wcale nie widać, jadłu i piciu tylko dogadzają, nabożeństwa nie pilnują, dobra klasztorne marnują; słowem powiem, zawsze się w jednem błocie nurzają [2]). Nie można się przeto dziwić, że ludzie pobożni stronią od życia zakonnego. Znajdują się niektórzy tacy opaci, co ani professyi zakonnej nie wykonali, ani obserwy klasztornej nie znają; ztąd pochodzi, że stan rycerski pragnie odjąć dobra zakonnikom i obrócić je na pożytek rzeczypospolitej, a nawet wiele dóbr już pozabierano. Temu złemu koniecznieby trzeba zapobiedz. Co do mnie, nie uchylałbym się od tej pracy, jaką już podejmowałem tak w mej dyecezyi jako i w krakowskiej na Łysej Górze, gdybym mógł się spodziewać, że ona pożądany skutek osiągnie.“ Nakoniec radzi Karnkowski, aby do klasztorów poprzysyłać po kilku zakonników pobożniejszych, którzyby byli przykładem dla innych; oraz aby przyzwać cystersów i benedyktynów z Włoch i Francyi, którzyby regułę ściśle zachowywali [3]).

---

[1]) Prout vobis, juxta canonicas sanctiones et instituta monasteriorum domorum et ordinum eorundem, expedire videbitur, reformetis, corrigatis, comendetis, et in melius commutetis. Anno 1531 d. 29 junii. Vide apud Theiner tom II, pag. 475.

[2]) Alii autem non religiosi, sed plane ab operibus rusticis avocati, jussu voluntateque abbatis, habitu tantum monachos sese mentiebantur. Ac ut uno verbo dicam, in eodem semper coeno haerent perpetuoque volutantur. Vide Epistolam Carncovii anno 1579.

[3]) Epistola scripta in Raciąż, ultima maji anno 1579.

Powyższe skargi stosowały się głównie do zakonów dobrze uposażonych, jak benedyktynów, cystersów i norbertanów; chociaż i z zakonami żebrzącymi mieli biskupi zajścia i spory w ciągu tego okresu, a to głównie z tego powodu, iż wzmiankowane zakony, a zwłaszcza dominikanie i franciszkanie, wdzierali się niekiedy w prawa proboszczów, udzielali świętych sakramentów, a nawet dawali rozgrzeszenie in casibus reservatis [1]). Skargi z tego powodu wytaczały się często do Rzymu, jak to miało miejsce w r. 1529. Ale zakony żebrzące, a zwłaszcza dominikanie, mieli silną opiekę w Rzymie; ztąd też ile razy tylko zaszły spory pomiędzy nimi a biskupami, zawsze stolica Apostolska upominała biskupów, aby się do ich spraw nie mięszali, bo te wyłącznie do ich przełożonych należą [2]).

Co do zewnętrznej budowy gmachów klasztornych, a zwłaszcza benedyktyńskich, cysterskich i kanoników laterańskich, to niektóre z nich były obwarowane nakształt fortec, jak naprzykład klasztory: tyniecki, mogilski, miechowski, jędrzejowski, staniątecki, koprzywnicki, łysogórski, witowski, sulejowski, lędzki, lubieński, czerwiński, paradyzki, mogilnicki, trzemeszneński, sieciechowski, pelpliński, oliwski i niektóre inne.

---

[1]) Quia tamen religiosi praesertim mendicantes seu observantes, norma contemplationis et praedicationis non contenti, jura plebanorum curatorum plerumque praeripiunt, in sacramentis populo suae curae non subjecto ministrandis, in casibus reservatis absolvendis; decernit itaque sancta synodus, ut quilibet sui ordinis officia, et non alia administret, in alinea officia praeter ordinarii admissionem se non immiscendo, sub poena excommunicationis. Vide Synodum Drzeviccii archiep. gnesnen. an. 1532.

[2]) Vide Bullarium Dominicanum, tom IV, pag. 578. Nos igitur (Paulus III papa) eorum inclinati supplicationibus, vos et vestrum singulos, auctoritate apostolica tenore praesentium requirimus et hortamur, ac vobis nihilominus in virtute sanctae obedientiae, et sub poenis in dictis eorum privilegiis contentis, districte praecipiendo. innodamus, ne priores et guardianos ac fratres praedictos, nec non eorum priores et ministros provinciales, ac domos quascunque, quovis modo contra eorum jura et privilegia vexare et molestare, aut perturbare seu eam quam non habetis superioritatem et jurisdictionem in eos exercere, permittatis.

§. 62.

Niektóre szczegółowe wiadomości o zakonach benedyktynów i cystersów w tym okresie.

Z początku wszystkie klasztory benedyktynów w Polsce zostawały w pewnej zależności od opata tynieckiego, który nosił tytuł arcyopata. — W chwili gdy ta zależność ustała, w Polsce znajdowało się sześć opactw benedyktyńskich, które uważane były jako główne i niezależne, jako to: w Tyńcu, na Łysej Górze, w Siecichowie, Mogilnie, Lubieniu i Płocku. Każdy z wymienionych klasztorów miał swój oddzielny nowicyat, w niczem nie zależny od innych, obierał sobie opatów, i czynił takie rozporządzenia, jakie za stosowne uważał. Ta właśnie niezależność, oraz cały rząd złożony w ręce opata, który zwykle w późniejszych czasach nie z członków zgromadzenia, ale najczęściej z dygnitarzy kleru świeckiego bywał wybierany, stały się jedną z głównych przyczyn, że dawna karność zakonna upadła.

Juryzdykcyi opatów tynieckich ulegały klasztory: trocki na Litwie, orłowski na Szląsku, oraz tak zwane prepozytury w Kościelnej wsi, w Uniejowie i w Tuchowie. Do tych klasztorów opat tyniecki posyłał zakonników, których mógł zmieniać według swej woli i potrzeby zgromadzenia. — Z pomiędzy opatów tynieckich tej epoki, odznaczył się szczególniej Maciej Skawinka urodzony w Tyńcu. Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, bardzo często tego opata do rady używał, a Kazimierz Jagiellończyk powziąwszy wiadomość o jego cnotach i nauce, przywołał go na swój dwór i tytułem sekretarza zaszczycił. Skawinka nietylko, że wiele włości od klasztoru oderwanych odzyskał, ale jeszcze otrzymał breve od Mikołaja V papieża, przez które wszystkie zamiany dóbr, dawniej poczynione, za nieważne uznane zostały.

Skawinka kościół tyniecki odnowił, a z kościoła parafijalnego w Tuchowie do benedyktów tynieckich należącego zrobił prepozy-

turę, i połączył ją z klasztorem tynieckim [1]. W tym okresie, Witold książę litewski, sprowadziwszy do Litwy benedyktynów z Tyńca, oddał im swój zamek w starych Trokach na klasztór, w roku 1410, a następnie wystawił kościół pod tytułem Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi i świętego Benedykta [2]. To opactwo zostało ściśle połączone z opactwem tynieckiem, tak iż opat tyniecki wraz ze swą kapitułą wybierał kandydata na opactwo trockie, i do zatwierdzenia biskupowi wileńskiemu przedstawiał.

Klasztór benedyktynów na Łysej Górze nabywał w tym okresie coraz większego znaczenia; tak, iż sami królowie polscy bardzo często to miejsce zwiedzali. I tak: Władysław Jagiełło przed wyprawą na wojnę z krzyżakami, pieszo aż na samą górę do kościoła wstępował, i tam hojne rozdając jałmużny, cały dzień na modlitwie przepędził.

Pomyślne powodzenie oręża tem większe wzbudziło w nim uszanowanie ku temu miejscu, w skutek czego, wszystkie przywileje i nadania swych poprzedników potwierdził, kościół blachą cynową pokrył, wewnątrz zaś kosztownemi naczyniami, piękną malaturą na murze, i wspaniałemi organami przyozdobił [3]. Około tego czasu, jeden z opatów świętokrzyskich, imieniem Michał z Lipia, kazał drzewo krzyża świętego w złoto oprawić, w której to oprawie do dziś dnia się przechowuje. Król Kazimierz Jagiellończyk po kilka dni spędzał tu na modlitwie, i był wielkim dobroczyńcą tego klasztoru [4]. Jan Albert w sam dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, otoczony senatorami i całym dworem, z miasteczka Słupi szedł pieszo na górę Świętokrzyską, i tam z wielkiem nabożeństwem Bogu się polecał. Papieże licznych łask temu kościołowi udzielali, a mianowicie Pijus IV, który w roku 1562, nadał odpusty tym wszystkim, którzy się na to święte miejsce w celu pobożnym udadzą. — Aż do wieku XV wszyscy zakonnicy Świętokrzyscy, byli po największej części włosi z góry Kasynu, i dopiero za Długosza, tak w tym klasztorze jako i w innych, poczęli być mię-

---

[1]) Vide Tineciam Szczygielskiego pag. 89.

[2]) Series et notitia trocensium abbatum ordinis sancti Benedicti. Cracoviae anno 1668.

[3]) Vide Aquila polon. Benedictina Szczygielskiego pag. 149.

[4]) Starożytna Polska, tom II, karta 308.

dzy nimi polacy. *W klasztorach cysterskich* w królestwie polskiem będących, na początku tego okresu, znajdowali się prawie sami tylko niemcy, ztąd też niektórzy z nich, za pojawieniem się reformacyi Lutra i innych nowatorów, okazywali skłonność ku nowej nauce. Przysłany do Polski, w roku 1520, od jenerała zakonu Edmund a Cruce z tytułem komisarza, skłonił jedenastu opatów cysterskich do przyjęcia habitu zakonnego, oraz wymógł na nich uroczyste przyrzeczenie, iż nadal wszelkiego dołożą starania, aby stosowną liczbę zakonników w każdym klasztorze umieszczono; oraz, ażeby młodzież zakonną tak w naukach duchownych jako i w ćwiczeniach ascetycznych, z większą pilnością doskonalono. — Te jednak usiłowania skutku nie wzięły, jak tego liczne przykłady dowodzą. W niektórych klasztorach cysterskich, niemcy niezadowoleni z wyboru polaków na opatów, też klasztory poopuszczali, jak to miało miejsce w klasztorze lędzkim, w roku 1551, kiedy po usunięciu Henryka opata niemca, na tę godność wyniesionym został Jan Wysocki kanonik gnieźnieński.

§. 63.

Klasztory norbertanów, kanoników regularnych reguły św. Augustyna, stróżów grobu Chrystusowego czyli miechowitów, kanoników regularnych od pokuty, i tak zwanych kanoników de Saxia.

Dla *zakonu norbertanów,* oprócz klasztorów, któreśmy w okresie poprzedzającym wymienili, wystawiony został jeszcze w wieku piętnastym klasztór w nowym Sądczu, przez króla Władysława Jagiełłę. Na dworze tego monarchy przebywało wielu duchownych czeskich, a pomiędzy nimi znajdował się Jan z Pragi norbertanin doktor teologii, który przez lat kilka był spowiednikiem i kaznodzieją królewskim; z tego powodu król tak polubił to zgromadzenie, iż w roku 1410, wystawił dla niego klasztór w Nowym Sądczu, i tegoż księdza Jana pierwszym opatem mianował [1]).

[1]) Vladislaus Poloniae rex, sub diebus quibus in nova Sandecz agebat, persuasus precibus et multiplicibus instantiis fratris Joannis de

Oprócz tego przyłączył do klasztoru szpital, i zgromadzeniu norbertanów pieczę nad ubogimi poruczył. Opactwo sandeckie było zaszczycone infułą, i wielu znakomitych mężów tę godność piastowało [1]).

Kiedy na początku piętnastego wieku, klasztory norbertanek w Ibramowicach i Krzyżanowicach bardzo podupadły, i małą liczbę zakonnic pomieścić mogły, naówczas Władysław Jagiełło, za zezwoleniem Jana XXIII papieża, oraz jenerała zakonu Piotra Hermi, przeniósł z tych dwóch klasztorów zakonnice do Buska. W skutku tego, niektóre włości od klasztorów krzyżanowskiego i ibramowickiego odłączone, do funduszów klasztoru buskiego wcielone zostały. W Ibramowicach i Krzyżanowicach pozostali tylko proboszczowie z zakonu norbertanów [2]). Król Władysław przydał zgromadzeniu norbertanek w Busku cztery bałwany i cztery beczki soli drobnej, z tym obowiązkiem, aby co kwartał odprawiano nabożeństwo za jego szczęśliwe panowanie, a po śmierci za jego duszę i jego poprzedników. W późniejszych czasach, norbertanki znowu do Ibramowic wróciły.

Dla kanoników regularnych reguły świętego Augustyna, wzniesione zostały w Polsce w wieku XV i XVI następujące klasztory:

W Kłodawie, gdzie przy kościele świętego Jerzego (Idziego), osadził ich Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, w roku 1435. Jan Długosz kanonik krakowski, będąc proboszczem w Kłobucku, wybudował tam kościół pod tytułem świętego Marcina, i przy nim tychże kanoników umieścił. — Tę fundacyę zatwierdził król Kazimierz Jagiellończyk, roku 1454, i znacznemi dobrami uposażył.

Bohemia praedicatoris sui, viri religiosi et exemplaris de praemonstratensi ordine, qui pro illo tempore rarae sanctitatis vir habebatur, et qui verbo suae doctrinae, multas virtutes in Poloniae regno plantaverat, fundat monasterium seu hospitale Sancti spiritus in nova Sandecz de eodem ordine praemonstratensi, abbatemque in illo infulatum instituit. Długosz libr. XI, pag. 215.

[1]) Kraszewski, Życie świętych sług boskich, tom II, karta 315.

[2]) Dekret przeniesienia przytacza Kraszewski, tom II, karta 274.

W Krzepicach, kanonicy regularni zaprowadzeni byli około roku 1460.

W Kraśniku przy kościele parafijalnym, Jan z Tęczyna Rabsztyński, w roku 1468, osadził także kanoników regularnych przydawszy im dom na mieszkanie. To zgromadzenie dopiero w roku 1487, na mocy buli papieża Inocentego VIII, do Kraśnika wprowadzone zostało. Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, przemieniwszy kościół kanoników regularnych w Kaliszu na kolegijatę, wszystkie ich dawniejsze przywileje zatwierdził. Lubrański biskup poznański, wybudował klasztór w Lubrańcu na dwanaście osób, w roku 1520, osadził w nim kanoników regularnych, i dostatecznemi funduszami opatrzył. Założone jeszcze zostały kolegija dla tego zgromadzenia: w Kurozwękach, Wolbromie i innych miejscach.

Co do miechowitów czyli stróżów grobu Chrystusowego, w obecnym okresie powiedzieć możemy, że kiedy ten zakon upadł i prawie wygasł na wschodzie, naówczas najwyższe zwierzchnictwo pozostało przy klasztorze miechowskim [1]). Patryarcha jerozolimski Fernandus, w roku 1383, nadał Stanisławowi Stoikoń proboszczowi miechowitów oraz jego następcom, tytuł prokuratora i jenerała całego zakonu, tak w Polsce jako i w Węgrzech, udzieliwszy mu przytem zupełnej władzy do zwiedzania i reformowania wszystkich klasztorów, kościołów, przeorstw i szpitali, należących do tego zakonu. Odtąd proboszczowie miechowscy przybrali tytuł jenerałów. Patryarchowie jerozolimscy potwierdzali proboszczów miechowskich aż do roku 1428, ale od tego czasu potwierdzać ich poczęli biskupi krakowscy; i tak: Wacława ze Zdziechowa, oraz jego następcę Jana Oczko, potwierdził Zbigniew Oleśnicki kardynał biskup krakowski [2]). W roku 1412, Jan XXIII papież pozwolił Michałowi z Radomska trzynastemu proboszczowi miechowitów, oraz jego następcom używania insygnijów biskupich, jako to: infuły, pierścienia, pastorału i dalmatyki, oraz udzielenia benedykcyi we wszystkich kościołach tego zakonu, tak po mszy świętej, jak po nieszporach i po jutrzni,

---

[1]) Cui etiam omnia monasteria ordinis praefati, in Poloniae, Hungariae, Bohemiae, Silesiae, Russiae regnis consistentia subsunt, parent et obediunt, a praeposito miechoviensi provisiones et institutiones destitutionesque, locorum et charismata suscipiunt. Vide Hist: Długossi pag. 124.

[2]) Nakielski in Miechovia, pag. 425.

jeżeli podówczas jaki biskup albo legat stolicy Apostolskiej w kościele nie był obecny. Od tego czasu proboszczowie miechowitów nosili tytuł infułatów [1]).

Oprócz powyższych przywilejów klasztorowi miechowskiemu przez stolicę rzymską nadanych, przełożeni tegoż zgromadzenia, otrzymali w roku 1434, od Jakuba de Mansuetis biskupa w Narni jenerała tegoż zakonu, zupełną władzę stanowienia kanoników, tudzież rozdawania im rokiet, jako oznak dostojeństwa. Nadanie to potwierdził Leon X papież [2]), bullą wydaną w roku 1520.

Już za rządów króla Zygmunta I, niektórzy z prałatów i biskupów starali się o to usilnie, ażeby probostwo miechowskie mogli otrzymać tytułem komendy czyli administracyi. Proboszczowie miechowscy opierali się tym usiłowaniom, ale bezskutecznie.

Pierwszym jenerałem komendataryjnym miechowitów z woli Zygmunta Augusta na tę godność wyniesiony był Szymon Ługowski, roku 1567. Od tego czasu stan miechowitów coraz bardziej się musiał pogarszać, co wypływało z przyczyn wcale naturalnych. Takowi bowiem przełożeni, byli to powiększej części albo biskupi, albo znakomici prałaci, którzy otrzymawszy wraz z tytułem zyskowną intratę, nie starali się wcale o dobro zgromadzenia, ani o utrzymanie zakonników nie dbali; a piastując sami zwykle jaki wysoki urząd w rzeczypospolitej, albo bardzo krótko, albo nawet wcale nie mieszkali w Miechowie, poruczywszy cały zarząd wewnętrzny mianowanym przez siebie tak zwanym kustoszom.

Nim jednak ta zmiana w obiorze przełożonego nastąpiła, przy-

[1]) Ut tu fili praeposite, et successores tui dictae domus, qui pro tempore fuerint, mytra, annulo, baculo et dalmatica, ac aliis pontificalibus insigniis libere possitis uti; nec non, quod in praefata domo et domibus eidem domui vestrae subjectis, ac parochialibus et aliis ecclesiis ad vos communiter vel divisim, pertinentibus, quamvis vobis pleno jure non subsint, benedictionem solemnem, post missarum, vesperarum, ac matutinarum solemnia, dum modo in benedictione hujusmodi aliquis antistes, vel sedis Apostolicae legatus praesens non fuerint, elargiri possitis; felicis recordationis Alexandri IV praedecessoris nostri quae incipit abbates, et aliis quibuscunque institutionibus apostolicis in contrarium editis, nequaquam obstantibus, vobis et eisdem successoribus, auctoritate apostolica, de speciali gratia, tenore praesentium indulgemus.

[2]) Nakielski, De sacra antiquitate, pag. 44.

była miechowitom znaczna liczba kościołów w ciągu tego okresu. I tak: w roku 1394, Jan hrabia na Tarnowie, wybudowawszy kościół w mieście Przeworsku w ziemi przemyskiej, i zapisawszy mu znakomite dobra, oddał go pod zarząd tego zgromadzenia. Również, Mikołaj Mzurowski kościół parafijalny w Rudołowicach wsi swojej dziedzicznej, także w ziemi przemyskiej, wraz z dochodami, w roku 1446, miechowitom zapisał. Władysław Warneńczyk, udając się do Węgier, jako król nowo obrany, w roku 1439, wystawił kościół parafijalny we wsi Giedlarowa, i przy nim miechowitów osadził.

Piotr Wysz biskup krakowski, roku 1404, kościół w Żarnowcu pod tytułem świętego Krzyża wraz ze szpitalem, oddał pod zarząd tego zgromadzenia. Marcin z Kalinowa Zaręba kasztelan sieradzki, wraz z synami Wawrzyńcem i Janem, poruczyli im, roku 1417, kościół w Sieradzu pod tytułem świętego Ducha, wraz ze szpitalem, dla chorych. Król Władysław Jagiełło, znakomicie jego fundusz powiększył [1]). Tenże monarcha w roku 1400, wzniósł kościół parafijalny w Leżajsku pod tytułem świętej Trójcy, i przy nim miechowitów osadził. Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński wystawił im kościół w Łęgonicach. Nakoniec Jan i Mikołaj bracia Szenkowie wraz ze swą matką Stachną, wybudowany przez nich kościół w Orzewicach w dyecezyi przemyskiej, roku 1411, pod zarząd temu zgromadzeniu oddali [2]).

Co się tyczy tak zwanych *kanoników regularnych od pokuty*, czyli marków [3]), to i ci także w obecnym okresie pomnożyli liczbę swoich kościołów, jako to; w Libichowie czyli Trzcianie niedaleko od Krakowa ku górom karpackim. W Ilmanowie w okolicy Sądcza, jak się to pokazuje z dokumentów tej parafii, w roku 1535, przed aktami konsystorskiemi krakowskiemi złożonych. Władysław Jagiełło wystawił także klasztór dla tego zgromadzenia w Bystrzycy o sześć mil od Wilna, który w roku 1528, oddany został kapitule wileńskiej [4]) przez Zygmunta I. Wszystkich tych klasztorów głową był

---

[1]) Nakielski in Miechovia, pag. 401.
[2]) Zobacz w Miechowii Nakielskiego, karta 389.
[3]) Zobacz O zaprowadzeniu tego zakonu do Polski, t. I, karta 300.
[4]) Pruszcz, Forteca monarchów, karta 181. Jaroszewicz, dzień 4 maja.

ł świętego Marka w Krakowie, od którego zwano ich zwykle u nas w Polsce markami [1]).

Czyli dla tak zwanych *kanoników regularnych de Saxia*, duchakami zwanych, wybudowano jakie nowe zakłady w Polsce w okresie obecnym, pomniki historyczne nie czynią wzmianki [2]).

§. 64.

Klasztory dominikanów, franciszkanów, augustyanów i paulinów.

Kiedy na początku XIV wieku, dominikanie czescy oddzielili się od dominikanów polskich, w roku 1303, naówczas prowincya dominikanów polskich, aż do roku 1596, obejmowała wszystkie klasztory tego zakonu w Polsce będące, i była dziesiątą z porządku pomiędzy prowincyami dominikańskiemi. Towarzystwo tak zwanych braci pielgrzymujących czyli misyonarzy [3]), ustanowione w okresie poprzednim, wcelu nawracania do wiary świętej ludów schizmatyckich i pogańskich, a składające się głównie z dominikanów, przetrwało aż do drugiej połowy piętnastego wieku. Papieże nadali mu nawet wielkie przywileje. Pomiędzy innemi: Inocenty IV na koncylijum lyońskiem pozwolił, aby tacy missyonarze dominikańscy nosili czerwone kapelusze na wzór kardynałów, oraz czerwone pasy, rękawiczki i obuwie, jako oznaki, iż powinni z całą gorliwością głosić ludowi światło ewangeliczne, a nawet zawsze być w gotowości do poniesienia męczeństwa za wiarę. Mówi Okolski [4]), że za jego czasów w konwencie lwowskim, znajdowało się bardzo wiele dawnych obrazów, przedstawiających dominikanów w podobnym stroju. Bzowski również przywodzi [5]), że w roku 1567, znaleziono w gro-

---

[1]) Nakielski in Miechovia, pag. 56.

[2]) O zaprowadzeniu do Polski duchaków, zobacz w t. I, karta 302.

[3]) Societas peregrinantium.

[4]) Russia florida, p. 7. Ubi sculpta imago in bireto rubeo, zona et calceis rubeis, manu conscintillans, visebatur.

[5]) Vide Propago divi Hijacinthi pag. 13.

bach kościelnych ciało niezepsute pewnego zakonnika dominikańskiego, w podobny strój przybrane.

Jan XXIII papież, w roku 1324, dał pozwolenie Hugonowi Campano jenerałowi dominikańskiemu, aby dla tego stowarzyszenia missyonarskiego osobnego przełożonego wyznaczył [1]). Grzegorz XI, w roku 1378, oddzielił dla tegoż zgromadzenia dziesięć klasztorów od prowincyi polskiej, węgierskiej i greckiej. Z prowincyi polskiej odłączone zostały klasztory: lwowski, kamieniecki i smotrycki. W czasie wojny turków z cesarstwem konstantynopolitańskiem, wielu dominikanów missyonarzy śmierć poniosło, reszta zaś zmuszoną się widziała powrócić do swoich konwentów. Kiedy zatem po zdobyciu Konstantynopola, missye w tych stronach nie były możebne, na kapitule odbytej w Montpellier, roku 1456, stowarzyszenie braci pielgrzymujących zostało zniesione. Odtąd trzy klasztory: lwowski, kamieniecki i smotrycki wróciły do prowincyi polskiej. Ostatecznie jednak, dopiero Paweł V papież, bullą wydaną w roku 1606, wznawiać tego towarzystwa zupełnie zabronił [2]). Te apostolskie prace, jakiemi się odznaczali dominikanie polscy, idący za przykładem świętego Jacka, torowały im drogę do wysokich kościelnych godności; zasiadali też na różnych katedrach biskupich, jako to: na kijowskiej w tym okresie byli: Jakub zmarły we Lwowie roku 1377; Filip (roku 1387), Michał Treska, którego podpis na unii horodelskiej czytamy; Andrzej (roku 1434); Michał II około roku 1439; Jan (roku 1451), i Mojżesz mianowany przez Zygmunta I r. 1514.

Na katedrze chełmskiej siedzieli: Stefan ze Lwowa (r. 1417); Jan z Opatowic sekretarz króla Władysława Jagiełły (roku 1440); Jan Kraska Taranowski (roku 1462).

Na katedrze włodzimierskiej, pierwej nim do Łucka przeniesiona została, zasiadał Grzegorz z Buczkowa (roku 1424). Biskupami czereteńskimi byli: Jan Roża, który przeniósł stolicę z Czeretu do Bakowy, Stefan Zajączek (roku 1414) i Jan Rola, zabity roku 1439. Na dworach królów polskich dominikanie różne zajmo-

[1]) Zobacz u Barącza, tom I, karta 82.

[2]) Et ipsam societatem peregrinantium ab et in ordine praedicatorum jam olim extinctam, motu proprio, tenore praesentium perpetuo extinguimus, cassamus, revocamus, irritamus et annulamus.

wali miejsca, już to jako kaznodzieje, już jako spowiednicy. Stefan i Jan byli kaznodziejami Kazimierza Jagiellończyka, Grzegorz Jana Alberta, Piotr z Sochaczewa króla Aleksandra, Melchior Mościcki był teologiem Zygmunta Augusta. Kiedy nowości religijne wciskać się poczęły do Polski, dominikanie stanęli w pierwszym szeregu do walki, a Jan Zamojski dominikan biskup łucki, wiele się przyczynił do nawrócenia na łono kościoła katolickiego przemożnej familii Radziwiłów. Z akademiją krakowską dominikanie zawsze ścisłą przyjaźń i dobre porozumienie zachowywali, i tam otrzymywali stopnie magistrów teologii. Niektórzy nawet byli w niej profesorami; słowem w tym okresie dominikanie dobrze się tak kościołowi, jako i ojczyznie zasłużyli. Wzniesiono im też liczne klasztory, jako to: w Bochni założony przez królowę Jadwigę, w Łucku przez Witolda wielkiego księcia litewskiego roku 1393; w Bełzie przez Ziemowita księcia mazowieckiego roku 1394; w Łowiczu przez Mikołaja Kurowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, roku 1400. Elżbieta Spytkowa wojewodzianka krakowska fundowała klasztór w Samborze, roku 1406; a w Kościanie powstał kościół i klasztór ze składek dobrowolnych, roku 1410. Jan biskup chełmski wystawił dla dominikanów kościół i klasztór w Hrubieszowie, roku 1416. — Władysław książę mazowiecki w Horodle, roku 1476; a we Włodzimierzu Aleksander książę litewski, później król polski, w roku 1497.

Jan biskup chełmski wybudował kościół i klasztór w Środzie, a książęta wielkopolscy we Wronkach. W Sandomierzu drugi klasztór pod tytułem Maryi Magdaleny powstał ze składek dobrowolnych, a sami missyonarze dominikańscy, wznieśli kościół i klasztór w Trembowli, roku 1413. Fundacja w Kołomyi nad Prutem pochodzi od króla Władysława Jagiełły, roku 1413; i nakoniec w Wilnie od Hozyusza ojca kardynała i biskupa warmińskiego.

Dla *zakonu franciszkanów* wystawiono również w ciągu tego okresu znaczną liczbę klasztorów, jako to: w Poznaniu, w r. 1455, we Wschowie roku 1445, w Pyzdrach, w Piotrkowie, w Chęcinach, Lublinie, we Lwowie, w Sanoku, w Krajnie, w Wilnie, w Kownie, w Lidzie w województwie wileńskiem, i w wielu innych miejscach.

Co się tyczy historyi *zakonu augustyanów* w królestwie polskiem, to ci w okresie poprzedzającym nie mieli jeszcze osobnego prowincyała, lecz należeli do prowincyi niemieckiej. Dopiero w roku 1546, ustanowioną została osobna prowincya polska, i odtąd po-

częto wybierać prowincyałów z polaków. W roku 1560, w Krakowie zawiązany został ściślejszy związek pomiędzy augustyanami, dominikanami, franciszkanami i karmelitami, a to w tym celu, aby te zakony jedne drugie modlitwami wspierały, i ściślejszą przyjaźń między sobą utrzymywały [1]). — Do liczby klasztorów augustyańskich w przeszłym okresie wybudowanych, przybyły teraz następujące: w Reszlu w księstwie warmińskiem, wystawiony za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka w roku 1451. — W wieku siedmnastym, Albert syn Zygmunta III biskup warmiński, usunąwszy z tego klasztoru augustyanów, osadził w nim jezuitów. Jan z Czyżewa Czyżewski kasztelan krakowski, wystawił w miasteczku Parczowie klasztór dla tego zgromadzenia, roku 1447. Król Aleksander wzniósł kościół i klasztór w Krasnostawie, roku 1505, w Grodnie, roku 1503, i tegoż samego roku w Brześciu Litewskim. W Eleuzymenie stanął klasztór niewiadomej fundacyi, w roku 1508, a w Podgrodziu roku 1512.

Nadmieniliśmy w okresie poprzedzajacym [2]), iż za panowania Ludwika króla węgierskiego i polskiego, Władysław książę opolski złożywszy na Jasnej Górze cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny, wystawił na tem miejscu klasztór i zakonników paulinów do niego z Węgier sprowadził. Następnie Władysław Jagiełło, wybudował gmachy, i znacznym funduszem uposażył, roku 1393. Hussyci czescy, złupili tę świątynię raz w roku 1430, a drugi raz w roku 1460, z tej niby pozornej przyczyny, jakoby król Kazimierz Jagiellończyk niektórym czechom w wojsku jego będącym, należnego żołdu na wyprawę pruską nie zapłacił [3]). Już podówczas miejsce to słynęło cudami, które sprowadzały tam mnóstwo ludu, nawet z odleglejszych państw ościennych. Składane w ofierze dary, uczyniły ten klasztór jednym z najbogatszych w królestwie polskiem. — Monarchowie polscy strzegli tego pilnie, ażeby te skarby nie były wywożone do Węgier, jak o tem zaświadcza list Zygmunta I w zbiorze Tomickiego umieszczony. Kiedy cudowny obraz częstochowski, nabywał coraz większego rozgłosu, poczęto w różnych miejscach kró-

[1]) Niedzielski w rękopiśmie, księga I, karta 46.
[2]) Zobacz w tomie I, karta 316.
[3]) Vide Historiam Cromeri.

lestwa wznosić klasztory dla zakonu paulinów. I tak: Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski kardynał, w swem dziedzicznem mieście Pińczowie, wystawił im klasztór z kościołem, który znakomitemi dochodami uposażył. Również Władysław Oporowski biskup włocławski, zbudował dla tego zgromadzenia klasztór w Oporowie, roku 1454. Wojciech Jastrzębiec biskup krakowski, a później arcybiskup gnieźnieński, w dziedzicznej swej majętności Beszowa, rozebrawszy stojący tam kościół drewniany, wymurował nową świątynię, roku 1407, i osadził przy niej paulinów, około roku 1421. Nadto jeszcze zobowiązał swoich spadkobierców, ażeby poczynione przez niego zapisy temu zgromadzeniu rzetelnie wypłacili. Jakoż w rzeczy samej, jego krewni Dersław z Rytwian kasztelan krakowski i Jan z Rytwian wojewoda krakowski, rzeczoną darowiznę ponowili, co i król Kazimierz Jagiellończyk, w roku 1478 zatwierdził. Władysław Jagiełło wystawił kościół i klasztór paulinom w Wieluniu, w roku 1393 i funduszami opatrzył. Jan Długosz kanonik krakowski, nominat arcybiskup lwowski, historyk, sprowadziwszy paulinów do Krakowa, osadził ich przy kościele świętego Michała na Skałce, i dobrami uposażył. Zakończywszy żywot doczesny, Długosz w grobach tej świątyni zastał pochowany [1]).

§. 65.

Zakony nowo do Polski zaprowadzone w tym okresie. Karmelici, bernardyni, kartuzi, brygitki.

Pisarze karmelitańscy, wywodzą początek swego zakonu jeszcze od Elijasza proroka, na lat dziewięćset przed Chrystusem żyjącego, i dodają, że cały poczet osób świętych pierwiastkowego kościoła w Palestynie, a nawet sam Zbawiciel, Najświętsza Marya Panna i Apostołowie, mieli z karmelitami uczestnictwo.

Według tychże pisarzy, pustelnicy karmelitańscy mieszkali na

---

[1]) Jaroszewicz, Matka świętych Polska, karta 222.

górze Karmel, blisko tego miejsca, na którem Najświętsza Marya Panna przepędziła pierwiastki swojego życia, i od nazwiska tej góry nazwani zostali karmelitami [1]). Nie wdając się w niepotrzebny rozbiór tego przedmiotu, niemającego żadnej historycznej podstawy, to tylko z pewnością powiedzieć możemy, iż zakon karmelitów powstał na wschodzie. Około roku 1141, niejaki Berthold z Kalabryi, odbywając pielgrzymkę do ziemi świętej, zbudował na wysokości góry Karmelu kilka celek, w których zamieszkał wraz z towarzyszami, niedaleko owej jaskini, gdzie niegdyś Elijasz prorok przebywał. — Kiedy to zgromadzenie coraz bardziej w liczbę wzrastało, naówczas Albert patryarcha jerozolimski, przepisał mu regułę, w roku 1205. Ta reguła nakazywała: aby celki pustelników były oddzielone jedne od drugich, ażeby nie wolno było ich zmieniać bez zezwolenia przełożonego, aby zakonnicy byli obowiązani tak we dnie jako i w nocy, zajmować się modlitwą albo pracą ręczną. — Dwaj anglicy powracający z wyprawy krzyżowej, przyprowadzili ze sobą do Anglii kilku karmelitów, którzy swem życiem pobożnem zjednali sobie wielki szacunek i poważanie powszechne. Niedługo potem, wstąpił do tego zgromadzenia Szymon Sztok, około roku 1212. Ten obrany jeneralnym wikaryuszem zakonu, udał się do Rzymu, roku 1226, z prośbą, o potwierdzenie przez stolicę Apostolską tego zgromadzenia. Kiedy sprawy chrześcijan na wschodzie coraz to smutniejszy przybierały obrót, naówczas karmelici prześladowani przez mahometan, musieli opuścić Palestynę, roku 1239, i udać się do Cypru, Sycylii, Francyi i Anglii. Szymon Sztok obrany jenerałem zakonu, roku 1245, dokładał ze swej strony wszelkiego starania, wcelu wyjednania nowego potwierdzenia reguły. W skutek tego, Inocenty IV, roku 1249, policzył karmelitów pomiędzy zakony żebrzące, i o tyle zwolnił surową ich regułę, iż pozwolił używać mięsa w czasie podróży albo słabości, nie przestrzegać tak ściśle milczenia, i razem do jednego stołu uczęszczać. Według pobożnego podania, Szymon Sztok miał otrzymać z rąk Najświętszej Maryi Panny skaplerz, w roku 1251, z obietnicą wielkich łask dla tych, którzy go nosić będą. — Zakończył życie w Bordeaux we Francyi, roku 1265. Karmelici

[1]) Fratres S. Mariae de monte Carmelo. Vide Speculum Carmelitarum Antverpiae anno 1680.

trzymający się tej pierwszej reguły, noszą nazwisko antykwistów. Zakon ten po raz pierwszy wprowadzonym został do Polski, roku 1397, przez króla Władysława Jagiełłę, który ukończywszy budowę kościoła w Krakowie na Piaskach, pod tytułem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczętą jeszcze za Władysława Hermana, i wystawiwszy przy tym kościele klasztór, osadził w nim karmelitów, sprowadziwszy ich z Pragi Czeskiej do Polski [1]). Rzeczony monarcha wystawił jeszcze drugi klasztór temu zgromadzeniu w Poznaniu, pod tytułem Bożego Ciała, roku 1399, na miejscu, jak podanie niesie, znalezionych hostyj, które pewna bezbożna niewiasta miała żydom wydać, a które się na temże miejscu, otoczone jasnością, okazały [2]). Nieco później, powstały klasztory karmelitańskie: w Płońsku w księstwie mazowieckiem, w Gdańsku, w Bydgoszczy, i w wielu innych miejscach. Kiedy dawna surowa reguła tego zakonu, nadana przez Alberta patryarchę jerozolimskiego, stopniowo rozwalniać się poczęła, naówczas, powstali różni reformatorowie usiłujący dawną jej ostrość przywrócić. Z pomiędzy tych najznakomitszym był Jan Soreth, urodzony w Normandyi, około roku 1430. Ten zostawszy jenerałem zakonu, roku 1451, używał całej swojej powagi, w celu przywrócenia swego zgromadzenia zakonnego do pierwszej gorliwości. Przebiegał różne miasta a mianowicie Koloniję, Bruksellę, Rzym, zaprowadzając wszędzie reformę [3]), która potwierdzona przez Kaliksta III papieża, roku 1458, nosi nazwę ściślejszej obserwy [4]). Ta reforma ówcześnie w klasztorach polskich karmelitańskich zaprowadzoną została.

Zakon bernardynów czyli obserwantów, także w tym okresie

---

[1]) Pruszcz, Klejnoty i kościoły, karta 164. Długosz, księg. X., k. 147, zaprowadzenie karmelitów do polski odnosi do r. 1395.

[2]) Długosz libr. X, pag. 165. Die veneris quindecima augusti, mulier quaedam de Posnania, procurato in monasterio fratrum praedictorum Posnaniae divinissimo eucharistiae sacramento, illud suo ore sustulit, judaeis Posnaniae venditura; quod in pratis civitatis posnaniensis repertum, magna mortalibus beneficia in loco inventionis praestare coepit. Cujus rei devotione, Vladislaus Poloniae rex motus, in eodem loco fratrum carmelitarum erigit coenobium, sub titulo Corporis Christi.

[3]) Jan Soreth umarł w Nantes r. 1471; w poczet błogosławionych policzony.

[4]) Carmelitae strictioris observantiae.

do Polski był zaprowadzonym. Jego początek jest następujący: Od samego początku w zakonie świętego Franciszka były dwa stronnictwa, jedno, które wypełniało regułę z całą ścisłością, i to nosiło nazwę obserwantów; drugie, ktore sobie nieco wolniej tęż regułę tłómaczyło, i miało nazwisko konwentualnych. Kiedy koncylijum konstancyeńskie, w roku 1415, obserwantów zatwierdziło, od tego czasu liczba klasztorów tejże reguły bardzo się zwiększyła. — Najgorliwszym rozkrzewicielem obserwantów we Włoszech był święty Bernardyn, urodzony w Siennie, roku 1380; a po nim jego uczeń święty Jan Kapistran, który opowiadając słowo Boże w krajach zarażanych przez husytów, wiele osób do jedności z kościołem nawrócił. Zaproszony przez Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, oraz przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przybył do Krakowa, w roku 1452, w towarzystwie trzynastu braci zakonnych. Na rynku krakowskim obok kościoła świętego Wojciecha i Panny Maryi, miewał kazania w języku łacińskim, które tłómacz na język polski przekładał.

Temi kazaniami apostolskiemi, do tego stopnia obudził ówczesnych polaków, iż około stu trzydziestu młodzieży polskiej, a zwłaszcza akademików krakowskich, habit zakonny przywdziało. — Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, zbudował im kościół i klasztór w Krakowie na Stradomiu, pod wezwaniem świętego Bernardyna, roku 1454, i od tego kościoła zwać ich u nas poczęto bernardynami [1]). Z pomiędzy znakomitszych osób słynnych ze świątobliwości, a przyjętych do nowicyatu przez świętego Jana Kapistrana zasługuje na wzmiankę: Andrzej Rej kanonik i proboszcz kościoła świętego Jerzego w Krakowie, który w końcu swojego życia przemieszkiwał na miejscu pustelniczem świętej Katarzyny pod Kielcami [2]). Michał Bal syn stolnika sanockiego, sławny wymową kościelną; ten nawracając w Czechach hussytów, zjednał sobie taki szacunek, że czesi zrobić go chcieli arcybiskupem pragskim. Święty Ładysław rodem z miasta Gielniowa, który głównie przemieszkiwał w nowo

---

[1]) Ta nazwa w innych krajach wcale nie była znaną. I tak: we Francyi nazywają ich cordeliers, w Niemczech i Austrji po prostu franciszkanami, lub obserwantami, naszych zaś franciszkanów minoritami.

[2]) Jaroszewicz, Matka świętych Polska, karta 45.

wystawionym klasztorze warszawskim, gdzie z wielką gorliwością słowo boże ogłaszał, lud do chwały bożej zachęcał, i gdzie swój żywot zakończył, roku 1505. Święty Szymon z Lipnicy, mąż wysokiej pobożności i nauki, zmarły w klasztorze krakowskim, w roku 1482: i święty Jan z Dukli, zmarły we Lwowie roku 1481 [1]). Z klasztoru krakowskiego, będącego głównem ogniskiem zakonu bernardynów, ciż bracia rozszerzyli się po całej Polsce, Litwie i Rusi, gdzie stanęły dla nich liczne kościoły i klasztory, jako to: w Warszawie wybudowany przez Annę księżną mazowiecką, w Opatowie przez Piotra Tarłę z Myszkowa, który sam wstąpił do tego zakonu a zakończył żywot w Palestynie [2]) w roku 1488. Oprócz tego: powstały klasztory w Poznaniu, w Kościanie, Radomiu, Skępem, Lublinie, Lwowie, Kazimierzu wielkopolskim i wielu innych miejscach.

W tym okresie zaprowadzeni także zostali do Polski *kartuzi*, których założyciel święty Bruno, urodził się w Kolonii, około roku 1035. Ten, odebrawszy znakomite wykształcenie naukowe, był najprzód profesorem w szkole biskupiej przy katedrze w Reims. Arcybiskup reimski oceniając znakomite talenta Brunona, zrobił go kanonikiem, a potem nadał mu tytuł kanclerza. Światowe życie następnego arcybiskupa Manassesa, nie podobało się Brunonowi, tak dalece, iż porzuciwszy wszelkie beneficya jakie posiadał, przedsięwziął udać się na pustynię, i nowy zakon założyć. Przybrawszy sobie sześciu towarzyszy, udał się z nimi, w roku 1084, do świętego Hugona biskupa Grenobli, prosząc go o radę, jak sobie ma daléj postąpić. Biskup wskazał mu miejsce dzikie z natury, leżące pomiędzy skałami i górami, otoczone zewsząd lasami i przez nikogo nie zamieszkałe, w prowincyi Delfinatu, przezwane Kartuzyą [3]). W tem miejscu zamieszkawszy święty Bruno, dał początek zakonowi kartuzów. Za przykładem dawnych pustelników, wybudował oratoryum oraz małe domki, oddzielone jedne od drugich. Każdy zakonnik miał osobny domek z kapliczką, a obok niego mały ogrodek, który własnemi rękami uprawiał. Zresztą zatrudniał się modlitwą, czytaniem, pisaniem,

---

[1]) O świętych Ładysławie z Gielniowa, Szymonie z Lipnicy i Janie z Dukli, zobacz niżej w roz. VII, § 92.

[2]) Jaroszewicz, karta 354.

[3]) Carthusia, Carthusium, Chartreuse.

tokarstwem, lub inną jaką robotą. Do kościoła udawali się wszyscy na śpiewanie jutrzni i nieszporów, inne godziny odmawiali prywatnie. Kapłani tego zgromadzenia ubierali się w suknie z białego grubego sukna, przepasani białym skórzanym lub płóciennym konopnym pasem.

Bracia laicy podobnież się ubierali, lecz zapuszczali brody, a wychodząc z klasztoru, odziewali się kapą orzechowego koloru. — Kobiety nie mogły wchodzić, ani do ich kościoła, ani nawet za obręb murów przez nich zamieszkałych. Papież Urban II, a potem Aleksander III, roku 1170, potwierdził ten zakon, przyjąwszy go pod bezpośrednią opiekę stolicy Apostolskiej. Głęboki spirytualizm jakim się odznaczali kartuzi, nadał im wielkie poważanie i wziętość, mianowicie zaś w czasie sporów o inwestytury, a ich życie było zawsze uważane jako najdoskonalszy wzór życia kontemplacyjnego. Wszystkie klasztory tego zakonu nosiły nazwę kartuzji; ta zaś, którą sam święty Bruno zarządzał, nazywała się Wielką kartuzyą, od której wszystkie inne zależały. Umarł Bruno w roku 1101, w Kalabryi, ciało jego znalezione było w roku 1515, na cmentarzu kartuzyi Della Torre, gdzie był pochowany. Grzegórz XV w roku 1623, policzył go do liczby świętych. Za życia fundatora dwa tylko były klasztory kartuzów, jeden w okolicach Grenobli, a drugi w Kalabryi; zwolna jednak, pomimo surowości reguły, zakon ten rozszerzył się po wszystkich krajach chrześcijańskich.

Do Polski, wedle Długosza, przybyli kartuzi w roku 1381. Ten historyk podaje, że w tymże roku, Jan Ruszczyński, mąż stanu wojskowego, wystawił im klasztór o cztery mile od Gdańska w dyecezyi włocławskiej, i tam ich z Pragi sprowadzonych osadził. Ta pustynia od tego czasu zwać się poczęła Paradyzem czyli rajem Maryi [1]).

Inni utrzymują, że tę kartuzyę wystawił Mestwin czyli Mszczuh ostatni z książąt pomorskich, zmarły roku 1295, a Jan Ruszczyński tylko tę fundację w roku 1381 odnowił [2]). Druga kartuzya tego

---

[1]) Et locus ex eo tempore Paradisus Mariae vocitari coeptus est. Fundatum est autem monasterium praedictum, per Joannem Ruszczinski militem natione et genere polonum. Hist. Długossi libr. X, pag. 51.

[2]) Starożytna Polska tom I, karta 712.

zakonu była w Lechniczu, niewiadomo przez kogo założona. Ludwik król węgierski i polski, w roku 1381, pozwolił temu klasztorowi wolnego łowienia ryb na rzece Dunajcu, który to przywilej i król Jagiełło a później Jan Albert potwierdził [1]).

W tym okresie zaprowadzony także został do Polski zakon Brygidek, którego założycielką była święta Brygitta czyli Birgitta szwedka, urodzona w roku 1302. Pobożna ta niewiasta, okazywała w młodości wielkie zamiłowanie w rozmyślaniu męki i śmierci Zbawiciela, a nawet miała widzenie we śnie, w którem Chrystus miał jej objawić, iż grzechy złych chrześcijan zadają mu mękę najcięższą. Następnie Brygitta poślubiona w małżeństwo Ulfanowi księciu szwedzkiemu, była wraz z mężem opiekunką biednych i nieszczęśliwych; zakładała szpitale dla chorych, i własnemi rękami ich opatrywała. Zostawszy wdową, w roku 1344, rozdzieliła majątek pomiędzy swe dzieci, a sama przywdziawszy na się grubą suknię, i przepasawszy się powrozem o kilkunastu węzłach, przepędzała życie w największej surowości, którą w dnie piątkowe jeszcze podwajała, na pamiątkę męki Zbawiciela. Kazawszy zbudować klasztór w Watsztena w dyecezyi Linköping, umieściła w nim sześćdziesiąt zakonnic. W oddzielnych zabudowaniach osadziła trzynastu księży, na pamiątkę dwunastu apostołów i trzynastego świętego Pawła; oraz czterech dyakonów, przedstawiających czterech doktorów kościoła, i ośmiu braci konwersów. Temu zakonowi nadała regułę świętego Augustyna, dołączywszy do tego niektóre ustawy szczegółowe. Wszystkie zgromadzenia świętej Brygitty podlegały juryzdykcyi biskupów dyecezyalnych, ale potrzeba było wyraźnego pozwolenia papieskiego, na wystawienie nowego klasztoru. W rzeczach doczesnych przełożona brygidek miała władzę tak nad zakonnicami jako i nad zakonnikami, podobnie jak to dawniej miało miejsce w zgromadzeniu Fontevrault. Sprawami duchownemi kierowali zakonnicy. Powodem takiego urządzenia było to, iż ten zakon głównie dla płci żeńskiej był ustanowiony, zakonnicy zaś byli do niego

---

[1]) Ex quo iidem Carthusiani non carnibus sed solum piscibus, pro stricta regula utuntur, dedimus in porcione nostra regia, in praefato fluvio piscandi pro solum usu et victu eorum liberam facultatem. Anno domini 1381. Zobacz Kodeks dyplomatyczny Rzyszczewskiego i Muczkowskiego tom I, karta 250.

przyjmowani jedynie dla posługi duchownej. Święta Brygitta przemieszkawszy dwa lata w klasztorze Watsztena, udała się na pielgrzymkę do Rzymu, roku 1346. Jej liczne cnoty i umartwienia jakie sobie zadawała, a nadewszystko jej objawienia, wzbudziły wielkie podziwienie w stolicy świata chrześcijańskiego [1]). — Następnie Brygitta odbywszy pielgrzymkę do Ziemi świętej, zrosiła łzami to miejsce, które Zbawiciel męką swoją i krwią przelaną za okup rodu ludzkiego, uświęcił. Po powrocie do Rzymu, widząc zbliżający się koniec swego żywota, udzieliła zbawiennych przestróg synowi swemu Birgerowi i córce Katarzynie, i oddała ducha Bogu w ich przytomności, w roku 1373, mając lat siedmdziesiąt i jeden. W roku następnym Birger wraz z Katarzyną, przenieśli ciało swej matki do Szwecyi do klasztoru Watsztena. Bonifacy IX policzył ją do rzędu świętych. Ten zakon, potwierdzony przez Urbana V papieża, rozszerzył się w krótce po różnych krajach, jako to: Francyi, Niemczech, Anglii, Włoszech i Hiszpanii. W Polsce brygitki miały klasztory: w Lublinie, fundowany przez Władysława Jagiełłę, w roku 1426, oraz w Łucku, Grodnie, Brześciu Litewskim, Gdańsku, Sokalu, Lwowie, Warszawie i innych miejscach.

§. 66.

Zakony rycerskie krzyżaków w Prusach i kawalerów mieczowych w Inflantach, przyjmują protestantyzm.

Albert książę brandeburski, siostrzeniec Zygmunta I króla pol-

---

[1]) Z polecenia koncylijum bazylejskiego, Jan de Turre Cremata, rozbierając objawienia świętej Brygitty, oświadczył, że były użyteczne dla nauki wiernych, i że nic przeciwnego wierze nie zawierają. Na tem zdaniu koncylijum przestało. Te kontemplacye odnoszą się głównie do męki Zbawiciela i boleści Najświętszej Maryi Panny. Święta Brygitta odradzała Urbanowi V powrót do Francji, i przepowiedziała mu, że skoro Rzym opuści, to przed przybyciem do Awenijonu życie zakończy, co w samej rzeczy ziściło się.

skiego, zostawszy wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego, w roku 1511, po śmierci Fryderyka księcia saskiego, wzbraniał się przez długi czas wykonać hołdu królowi polskiemu, do czego na mocy traktatu toruńskiego, zawartego w roku 1466, za Kazimierza Jagiellończyka, był obowiązany. Następnie zaś tenże Albert, korzystając z zamieszek religijnych, jakie pod owe czasy rozpoczęły się w Niemczech, porzucił wiarę katolicką, przyjął obrzędy luterskie, wykonał w roku 1526 przysięgę na wierność królowi polskiemu, i Prusy wschodnie prawem lennem jako książę świecki od niego otrzymał. Dziedzictwo tego księstwa, przyznane zostało nietylko dla jego potomków w linii prostej, ale także i dla jego braci, oraz ich potomstwa w linii męskiej; dopiero, po wygaśnięciu całkowitem tej dynastyi, Prusy powrócić miały do korony polskiej. Wypadki późniejsze pokazały najzgubniejsze następstwa, jakie z tej nieprzezornej polityki króla Zygmunta dla Polski wynikły. Tym sposobem, po dwustu dziewięćdziesięciu sześciu latach, od czasu jak pierwsi rycerze zakonni przybyli do Konrada księcia mazowieckiego, skończyło się ich panowanie na ziemi pruskiej. Krzyżacy, którzy z Albertem nauki Lutra przyjąć nie chcieli, z Prus wygnani, przenieśli się do Niemiec, i obrali sobie wielkim mistrzem Waltera de Kronberg, który w mieście Mergentheim we Frankonii osiadłszy, trzynastu prowincyami krzyżackiemi zarządzał. Każda z tych prowincyj miała swego komandora, zostającego pod władzą wielkiego mistrza. W r. 1538, pozwolono wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, aby na sejmie rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie zajmował miejsce po arcybiskupach.

Zakon kawalerów mieczowych, ustanowiony w Inflantach w celu nawracania pogan [1]), połączył się potem z krzyżakami, przyjąwszy regułę i ubiór, którato zmiana zatwierdzoną została tak przez Grzegorza IX papieża, jako i przez Fryderyka II cesarza. Z tem wszystkiem jednak, chociaż kawalerowie mieczowi zjednoczyli się z krzyżakami, jednakże mieli zawsze swoich oddzielnych mistrzów, wybieralnych na wielkiej kapitule w Prusach. Stolica mistrzów inflanckich nie miała stałego miejsca. Zdaje się, iż początkowo przebywali w Rydze, potem w Windawie w Kurlandyi, a niekiedy w Goldyn-

---

[1]) Zobacz w okresie poprzedzającym, o zakonie kawalerów mieczowych zwanych ensiferi, gladiferi, equites livonienses, T. I. str. 325.

skiego, zostawszy wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego, w roku 1511, po śmierci Fryderyka księcia saskiego, wzbraniał się przez długi czas wykonać hołdu królowi polskiemu, do czego na mocy traktatu toruńskiego, zawartego w roku 1466, za Kazimierza Jagiellończyka, był obowiązany. Następnie zaś tenże Albert, korzystając z zamieszek religijnych, jakie pod owe czasy rozpoczęły się w Niemczech, porzucił wiarę katolicką, przyjął obrzędy luterskie, wykonał w roku 1526 przysięgę na wierność królowi polskiemu, i Prusy wschodnie prawem lennem jako książę świecki od niego otrzymał. Dziedzictwo tego księstwa, przyznane zostało nietylko dla jego potomków w linii prostej, ale także i dla jego braci, oraz ich potomstwa w linii męskiej; dopiero, po wygaśnięciu całkowitem tej dynastyi, Prusy powrócić miały do korony polskiej. Wypadki późniejsze pokazały najzgubniejsze następstwa, jakie z tej nieprzezornej polityki króla Zygmunta dla Polski wynikły. Tym sposobem, po dwustu dziewięćdziesięciu sześciu latach, od czasu jak pierwsi rycerze zakonni przybyli do Konrada księcia mazowieckiego, skończyło się ich panowanie na ziemi pruskiej. Krzyżacy, którzy z Albertem nauki Lutra przyjąć nie chcieli, z Prus wygnani, przenieśli się do Niemiec, i obrali sobie wielkim mistrzem Waltera de Kronberg, który w mieście Mergentheim we Frankonii osiadłszy, trzynastu prowincyami krzyżackiemi zarządzał. Każda z tych prowincyj miała swego komandora, zostającego pod władzą wielkiego mistrza. W r. 1538, pozwolono wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, aby na sejmie rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie zajmował miejsce po arcybiskupach.

Zakon kawalerów mieczowych, ustanowiony w Inflantach w celu nawracania pogan [1]), połączył się potem z krzyżakami, przyjąwszy regułę i ubiór, którato zmiana zatwierdzoną została tak przez Grzegorza IX papieża, jako i przez Fryderyka II cesarza. Z tem wszystkiem jednak, chociaż kawalerowie mieczowi zjednoczyli się z krzyżakami, jednakże mieli zawsze swoich oddzielnych mistrzów, wybieralnych na wielkiej kapitule w Prusach. Stolica mistrzów inflanckich nie miała stałego miejsca. Zdaje się, iż początkowo przebywali w Rydze, potem w Windawie w Kurlandyi, a niekiedy w Goldyn-

---

[1]) Zobacz w okresie poprzedzającym, o zakonie kawalerów mieczowych zwanych ensiferi, gladiferi, equites livonienses, T. I. str. 325.

dze lub Wendzie. Kawalerowie inflanccy, zostawali w ciągłych zatargach z biskupami rygskimi, którzy wreszcie, w roku 1398, habit krzyżacki przyjąć musieli. Reforma religijna wciskająca się do Prus, dostała się i do Inflant, i podobnie jak krzyżakom w Prusach, tak kawalerom mieczowym w Inflantach zgotowała upadek. Albert, wielki mistrz krzyżaków pruskich, potrzebując pieniędzy na wojnę, którą z polakami prowadził, uwolnił od zależności r. 1513 mistrza inflanckiego Waltera Plettenberga, którego nieco później Karol V cesarz w liczbę książąt państwa rzymskiego policzył. Już pod rządami tego mistrza, luteranizm począł się wciskać do miast inflanckich, a zwłaszcza do Dorpatu i Rygi, a wreszcie i sam Fürstenberg przyjąwszy religijne nowości, wszedł w zatargi z Wilhelmem arcybiskupem rygskim, ciotecznym bratem Zygmunta Augusta, i w roku 1557, wojnę mu wypowiedział. — Arcybiskup oblężony w Kinkenhauzie, wzięty do niewoli, i osadzony w więzieniu. Wysłany w tej mierze przez Zygmunta Augusta w poselstwie Kasper Łącki, przez nastawionych złoczyńców w drodze zabity został. Takiemi postępkami obrażony król polski, zwołał sejm do Warszawy i ruszył z wojskiem ku Inflantom. Przestraszony Fürstenberg, przeprosił króla, przyrzekł arcybiskupa do jego praw przywrócić, i pewną ilość kosztów wojennych zapłacić. Wtedy Zygmunt August zawarł z Fürstenbergiem przymierze zobopólnej pomocy, zwłaszcza przeciwko Moskwie. Posłyszawszy o tem, car Iwan Srogi ruszył ze znaczną siłą do Inflant, roku 1558, i wiele miast pod swą władzę zagarnął; a nawet sam Fürstenberg wzięty w niewolę w Moskwie życie zakończył. Następny mistrz inflancki Gottard Kettler, nie mogąc sobie z Moskwą poradzić, udał się pod opiekę Zygmunta Augusta, i oddał polakom Inflanty, roku 1561; sam zaś został księciem świeckim kurlandzkim z tytułem lennika polskiego. Pomiędzy warunkami tej ugody zastrzeżonem było, iż jego potomstwo, pod temi samemi warunkami rzeczone księstwo posiadać będzie. Kiedy pełnomocnik królewski Mikołaj Radziwiłł przybył do Rygi, w roku 1562, naówczas Gottard Kettler Inflanty od posłuszeństwa uwolnił, habit krzyżacki, płaszcz biały, togę, krzyż złoty, pieczęć wielką, i inne ozdoby, oraz klucze miasta Rygi na ręce pełnomocnika złożył; Radziwiłł zaś w imieniu króla zamianował go księciem Kurlandyi i Semigalii, i przysięgę na wierność od niego odebrał. Lecz i potem jeszcze moskale, szwedzi i duńczycy, nie przestali rościć

swych pretensyj do Inflant, i dopiero Stefan Batory przez zwycięstwa nad Moskwą odniesione, pomyślnie tę sprawę na korzyść Polski ukończył. Na miejsce trzech biskupstw zniesionych w tym kraju przez różnowierców, ustanowione zostało jedno biskupstwo wendeńskie czyli inflanckie, o czem powiemy w okresie następnym.

§. 67.

Dobra duchowne, dziesięciny, annaty, świętopietrze.

Biskupi, kapituły i zakony, posiadali u nas własności ziemskie, to jest wsie i miasteczka. Po śmierci arcybiskupa lub biskupa, dobrami jego zarządzały kapituły, przez wybranych z pomiędzy siebie tak zwanych prokuratorów. Że jednak często się zdarzało, iż kapituły objąwszy zarząd dóbr biskupich, dochody z nich czerpane, aż do obioru nowego pasterza na swoją korzyść obracały, tak dalece, że nieraz nowo obrany biskup, nie miał czem nawet bieżących potrzeb zaspokoić, przeto synod łęczycki, odbyty za arcybiskupa Jana ze Sprowy, w roku 1459, postanowił, ażeby, skoro zawakuje katedra biskupia lub arcybiskupia, tak kanonicy jak i prałaci wykonywali przysięgę, iż w zawiadywaniu dobrami i zamkami biskupiemi, postępować będą według Boga i sumienia [1]). Obrany administrator dyecezyalny, oddawał pod zarząd członkom kapituły czyli prokuratorom pojedyncze klucze dóbr biskupich, i posyłał notaryuszów, którzy na piśmie robili inwentarze wszystkich rzeczy

[1]) Ego N. juro, quod in electione administratoris et distributione castrorum, tenutarum et bonorum mensae archiepiscopalis et episcopalis hujusmodi nunc vacantis, dabo votum meum secundum Deum et puram conscientiam, nominaboque illum in administratorem, quem scivero et credidero meliorem et utiliorem pro hujusmodi officio administrationis et gubernationis; non habito respectu ad commodum proprium, consanguinitatem, amicitiam vel favorem; bonaque quae mihi fuerint commissa ad gubernandum, fideliter et utiliter dispensabo et tuebor, rationemque debitam et sufficientem, faciam futuro archiepiscopo.

w każdym kluczu będących. Gdyby który z prałatów lub kanoników niedbale częścią dóbr sobie powierzonych zarządzał, naówczas mógł być przez administratora usunięty. Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński, na synodzie piotrkowskim, roku 1485, zatwierdził powyższe rozporządzenie swego poprzednika, które we wszystkich kapitułach przyjęte i zastosowane zostało. Co się tyczy włościan, to ci nigdy w dobrach duchownych nie doznawali takiego ucisku i pognębienia, jak to miało miejsce w dobrach szlacheckich, gdyż ile razy tylko chciano na nich nowe ciężary nakładać, to zaraz synody polskie brały ich w swoją opiekę, i wydawały ustawy na korzyść tego ludu pracowitego. I tak naprzykład: synod piotrkowski, w roku 1557, za arcybiskupa Dzierzgowskiego stanowi [1]), ażeby członkowie kapituły co trzy lata wizytowali dobra biskupie, i o wszelkich nadużyciach zawiadamiali biskupa, iżby to złe, jakie się wcisnąć mogło poprawił; inaczej synodalnie ma być do tego zmuszonym. Duchowni pamiętać na to powinni, mówi synod piotrkowski roku 1551, iż są ojcami swoich poddanych, i że zajmują miejsce apostołów, a ztąd nie przystoi im żadne ciemięstwo, lecz przeciwnie ludzkością i braterstwem w Chrystusie odznaczać się powinni [2]).

---

[1]) Quia, contra plerosque episcopos seu eorum factores et bonorum ecclesiasticorum praefectos, fiunt saepe quaerimoniae a subditis bonorum eorundem, quod eos novis, insolitis, inauditisque exactionibus, oneribus, laboribus et angariis divexant, non sine scandalo saecularium; cum tamen merito inter ecclesiasticos et saeculares subditos deberet esse discrimen. Igitur, sacra synodus, innitendo statutis prioribus, decrevit, ut omnino capitula bona episcopalia de triennio in triennium, vel quando opus fuerit, per duos de collegio suo visitent, et lustrent; ac siquid ejusmodi oneris in eis noviter adinventum compererint, Dominum episcopum, ut ab hoc abstineat, modo quo supra admoneant, ac postea ubi ab oppressionibus hujusmodi, non se continuerit, R. D. archiepiscopo aut synodo, talem deferant coercendum. Vide Constit. synod pag. 37.

[2]) Proinde, sancta synodus dominos episcopos et praelatos praedictos monet et hortatur, ut ab hoc omnino desistant, ac suos factores et capitaneos talia facere prohibeant; meminerintque, patres eorum esse et vocari debere, in apostolorum locis constitutos, non tyrannos; quibus magis convenit pietas quam tyrannis, ita, ut sint juxta doctrinam apostolicam, non ut dominantes in eis, sed forma gregis facti. Vide Constitut. synodales pag. 29.

Od samego początku przyjęcia religii chrześcijańskiej w Polsce, dobra duchowne były wolne tak od obowiązku służby wojskowej, jak równie od podatków. — Ale duchowieństwo polskie we wszystkich czasach odznaczało się miłością i przywiązaniem do swej ziemi ojczystej, i dlatego też, pomimo przywilejów swej niezależności, ile razy tylko szło o dobro kraju, lub o zaradzenie mu w potrzebach, zawsze gotowe było nieść dla dobra ojczyzny choćby największe ofiary. I tak: w roku 1458, na sejmiku w Kole, biskupi uchwalili narodową ofiarę od duchowieństwa, zwaną subsidium charitativum, to jest podatek dobrowolny, a nie z obowiązku oddawany. W roku 1506, za króla Aleksandra, na sejmie w Lublinie, poczęto się domagać, ażeby dobra duchowne zarówno z innemi do wszelkich ciężarów wojennych należały; biskupi jednak mocno przy swych dawnych prawach obstawali, i utrzymali się [1]). Na zjeździe krakowskim za Zygmunta I, w roku 1527, powiedziano, że chociaż dobra duchowne wyłączone są od ciężarów wojennych, na mocy przywilejów od książąt i królów otrzymanych, jednak w obecnych potrzebach krajowych sami biskupi pozwalają swe dobra oszacować, tak, jak szacują się dobra świeckie. W tym celu, wysłano po dwóch mężów duchownych do każdego województwa, którzyby wraz z członkami świeckimi takowego oszacowania dokonali [2]). Na mocy tedy powyższej ustawy sejmowej, spisano wykazy dochodów kościelnych zwane libri retaxationum przez duchownych zaprzysiężone [3]). Począwszy od połowy wieku szesnastego, kiedy na poddanych z dóbr królewskich lub szlacheckich podatki nakładano, już i dobra duchowne nie były od tego wyjęte, a nawet sami biskupi oraz inne duchowieństwo, w naglącej konieczności krajowej, z mi-

---

[1]) Post longam altercationem, rex tandem controversiam diremit, ut episcopis et ecclesiis praerogativae suae salvae manerent. Cromer libr. XXX.

[2]) Permiserunt etiam, non gravatim, bona sua ecclesiastica, hactenus semper libera, in praesens taxari; ita, ut bona saecularium dominorum taxabantur. Clypeus cleri Poloniae pag. 69.

[3]) Ustawa warszawska, roku 1557, zaleciła: ut domini episcopi in civitatibus et bonis nostris, una cum capitaneis seu tenutariis nostris, in bonis vero nobilium cum collatoribus, inventaria argenti seu aliorum rerum pretiosarum in ecclesiis, conscribant.

łości ojczyzny, dobrowolnie składali podatek nazwany kontrybucyą. Ten podatek stanowił synod, a wybierali go ci, którzy do tego przez biskupów byli upoważnieni.

Co się tyczy dziesięcin, dawne postanowienie wydane jeszcze w okresie poprzedzającym, przez Bodzantę biskupa krakowskiego, a przez króla Kazimierza zatwierdzone, utrzymywało się w całej swej mocy. — Czytamy bowiem w zbiorze ustaw Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, iż według chwalebnego ojczystego zwyczaju, dziesięciny snopowe z każdego ziarna mają być oddawane [1]).

Też ustawy surowo zakazują zamiany dziesięciny wytycznej na pieniężną [2]). — Ale już po śmierci Władysława Jagiełły, stronnicy hussytyzmu w Polsce, poczęli powstawać przeciwko dziesięcinom, i spór ten doszedł do takich rozmiarów, iż go nawet listy posłów polskich na koncylijum w Bazylei będących, uspokoić nie mogły. Szlachta opierając się na ustawie Jarosława Bogoryi Skotnickiego, żądała, aby z nowozaoranych pól nie dawała dziesięciny; nadto, aby po usunięciu osadnika z gruntu uprawianego sprzężajem samego szlachcica, dziesięcinę nie kto inny pobierał tylko właściwy pleban. Na czele tego oporu stali: Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański, Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski i Jan Strasz z Białaczewa, wszyscy trzej zarażeni błędami hussytów, które z Czech do Polski zawitały. — Duchowieństwo nie chcąc dawać powodu do zakłócenia kraju, okazało wielką chęć do zgody, która stanęła na tem, aby dziesięciny nie zwozić do stodół plebańskich, jak to czynili włościanie, aby wcale w kopach nie przebierać, ale brać snopki jakie są, chyba gdyby zboże było zepsutem; oraz, aby szlachta nie dawała dziesięciny z konopi [3]).

---

[1]) Vide Constit. synod Nicol. Trąba, articul. de decimis. Districte praecipimus, ut juxta laudabilem consuetudinem patriae, decimae manipulares de quolibet grano persolvantur, nec liceat alicui laico nobili vel ignobili, cujuscumque dignitatis vel principatus existat, consuetudinem memoratam propria temeritate infringere.

[2]) Const. synod. Nicolai Trąba. Sub poena excommunicationis prohibentes, ne aliquae personae saeculares vel ecclesiasticae, solutionem decimarum in hac provincia tam laudabiliter observatam, commutare praesumant in pecuniariam pensionem.

[3]) Annuere tamen libenter, ut in nobilis et rustici discrimen, miles

Pod rokiem 1520, widzimy już różnicę w oddawaniu dziesięcin; jedne bowiem kościoły pobierały wytyczną, drugie pieniężną; w wielu zaś miejscach oddawano dziesięcinę w zbożu. Synod piotrkowski za arcybiskupa Jana Łaskiego, w roku 1520 stanowi, że jaki w którem miejscu jest zaprowadzony zwyczaj, taki i nadal utrzymany być ma [1]).

Co do sprzedaży dziesięciny, rzeczony synod każe się trzymać rozporządzenia arcybiskupa Jarosławia Bogoryi Skotnickiego, i Bodzanty biskupa krakowskiego [2]). Również i co do dziesięcin dawanych z konopi, w niektórych miejscach zwanych rękawicznemi, synod łęczycki, w roku 1522 stanowi, aby w oddawaniu ich stosować się do istniejącego zwyczaju [3]).

Annaty. Jeszcze w okresie poprzedzającym, za Jana XXII papieża, w roku 1319, nastał zwyczaj posyłania do Rzymu annat czyli rocznych dochodów z mniejszych beneficyów, od całego świata chrześcijańskiego. Bonifacy IX, w roku 1392 polecił, aby je oddawano tak z biskupstw jako i opactw. Ten podatek papieski płacono chętnie dotąd, dopóki jeszcze pomiędzy chrześcijanami panowała większa gorliwość religijna, bo też stolica Apostolska nieraz z tych przychodów dawała zasiłki różnym królom, ile razy tego gwałtowna potrzeba kościoła wymagała. Lecz w wieku XVI, ta opłata nie podobała się Polsce, podobnie jak i innym krajom.

Król Zygmunt, a nawet i sami biskupi, wysyłając posłów do Rzymu, w roku 1537, prosili papieża, aby pozwolił annaty obrócić

---

agrum rustico deposito colens, neque decimam canapi solvat, neque eam propriis curribus domino decimae in horreum more rusticorum inferat, neque electionem in frugibus et capetis, nisi ut sit ultimum vitiatum, admittat. Długosz. libr. XII, pag. 681.

[1]) Quoniam quibusdam in locis, decimae manipulares, in aliis pecuniariae, in plerisque vero penduntur in grano; consuetudinem antiquam loci cujusque servandam esse decernimus, neque ab ea penitus discedi debere.

[2]) Zobacz w tomie I, karta 331.

[3]) Canapalia autem, quae etiam in nonnullis locis rękawiczne appellantur, danda decernit synodus, ubi dari consuevit; alias non, nisi canabum aut aliud simile semen seminatum collectumque esset in agris, de quibus decima dari de jure aut consuetudine consuevit. Vide Synod łęczycki, anno 1522.

na potrzeby krajowe, przytaczając ten powód, iż ludzie świeccy bardzo narzekają, iż muszą krew swą w obronie kraju przelewać, a duchowni jeszcze pieniądze za granicę wywożą [1]).

Widać jednak, iż to żądanie królewskie skutku odrazu nie wzięło, gdyż znowu w roku 1543, wysłane zostało nowe do Rzymu poselstwo, z żądaniem, aby annaty mogły w kraju pozostać na potrzeby rzeczypospolitej; dodano nawet, iż chociażby zezwolenie papieskie nie nastąpiło, to i tak już więcej posyłane do Rzymu nie będą [2]). Zygmunt August na sejmie piotrkowskim, w roku 1567 polecił, aby annaty odtąd do skarbu królestwa były oddawane [3]).

Co się tyczy grosza świętego Piotra, zwanego świętopietrzem, ten jeszcze się utrzymywał w obecnym okresie. Długosz mówi, iż istniał za jego czasów, a synod prowincyonalny w roku 1520 każe go oddawać. Zygmunt I w roku 1522, przedstawił Adryanowi VI na kolektora świętopietrza, biskupa poznańskiego.

Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński postanowił, ażeby kolektorowie grosza świętego Piotra za pokwitowanie z odbioru pieniędzy nie wymagali osobnej zapłaty [4]). Ale już Zygmunt I, w roku 1539,

---

[1]) Sed insuper etiam pecuniam ex regno ingentem efferre, patriamque per nos spoliari, quae ipsa per se est egentissima; atque earum copiarum, quas habemus, magnam partem ad Romanam curiam transferri, qua tamen nihil est in orbe locupletius. Itaque non dubitant, nos impietatis accusare, qui patria, cui prima charitas debetur deserta, ad eos facultates nostras, qui minus egent, transmittimus; interea, captivos nostros duci, ad summam inopiam redigi, ferro et igni depopulari, omnia patimur.... Quare, S. Vestrae, ea qua summa possumus animorum nostrorum demissione, quam diligentissime supplicamus, ut nos fortunasque nostras salvas esse velit, ut serenissimo regi nostro, ea quae petit, benigne concedere dignetur. Vide apud Theiner t. II, pag. 521.

[2]) Quod si easdem impetrare non possemus, tum jam extunc renuntiare illi debemus, easdem nos neque daturos esse, neque effer ulla ratione permissuros. Vide apud Januszowski p. 233.

[3]) Zobacz ustawy sejmowe z roku 1567, 1569 i 1576.

[4]) Insuper constituit, ut grossi pro quietantiis a dantibus denarium S. Petri, per collectores seu succollectores ad id constitutos, non exigantur. Decrevit hoc summo pontifici, aut camerae apostolicae referendum et rogandum, ut hoc prohibeatur, quia iste grossus nec ratione computatur apud agentes camerae, nec ad ullam sedis apostolicae utilitatem, per succolectores exigitur, magno cum praejudicio cleri. Vide Const. synod. pag. 91.

prosił papieża Pawła III, ażeby ten szczupły podatek wiecznemi czasy na potrzeby rzeczypospolitej obrócić pozwolił [1]). Za Zygmunta Augusta roczna przesyłka świętopietrza do Rzymu nie wynosiła więcej nad ośmset ówczesnych złotych, czyli ośm tysięcy dzisiejszych. Legat papieski mówi, że gdyby nawet całkowicie została wybrana, toby nie wynosiła więcej nad trzy tysiące talarów. W końcu świętopietrze zupełnie płacić przestano [2]).

---

[1]) Quaeso illam magnopere, quod jam alias quoque feci, ut vegtigal hoc satis tenue, sempiternis temporibus regni mei necessitatibus condonet. 29 april. anno 1539. Vide apud Theiner t. II, pag. 527..

[2]) Zobacz Relacye nuncyuszów, tom I.

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO W KRAJACH POLSKO - RUSKICH.

§. 68.

Stan kościoła na Rusi przed koncylijum trydenckiem.

W pierwszej połowie czternastego wieku, to jest w roku 1319, Giedymin wielki książę litewski, pokonawszy różnych książąt ruskich, stał się panem Wołynia, a następnie i całą Ruś przeddnieprską wraz z miastem Kijowem, pod władzę litewską zagarnął. Od tego czasu, Kijów przestał być stolicą książąt ruskich, albowiem Iwan Kalita, uląkłszy się nowego zdobywcy, przeniósł swą stolicę do Moskwy. Był podówczas metropolitą kijowskim Piotr, dwudziesty szósty z porządku, który wraz ze swym kniaziem przeniósł się także do Moskwy, gdzie i życie zakończył, w roku 1329. Chociaż trzech jego następców przebywało w Moskwie, jednak zawsze nosili nazwę metropolitów kijowskich, ponieważ cerkiew metropolitów była w Kijowie; ale właśnie te okoliczności stały się powodem duchownego rozdziału Rusi.

Po wstąpieniu na tron polski Władysława Jagiełły, w roku 1386, Ruś pod rządami Litwy będąca, złączyła się z koroną polską. Pierwszym na nowo metropolitą w Kijowie obranym został Focyusz grek, roku 1408.

Ten nietylko, że głosił schizmatyckie zasady, ale jeszcze począł zabierać skarby z kościołów kijowskich, a zwłaszcza z kościoła więtej Zofii, i takowe do Grecyi wywozić. Aby takiej niegodziwości tamę położyć, Witold książę litewski, który podówczas Litwą w imieniu króla Jagiełły zarządzał, zwołał synod prowincyonalny z biskupów ruskich, w roku 1415, do Nowogródka litewskiego, pod naczelnictwem Teodozego arcybiskupa połockiego. Zgromadzeni na tym synodzie władycy ruscy, w przytomności samego księcia Witolda, Focyusza z godności metropolitalnej złożyli, i wszelką mu władzę odjęli [1]), a na jego miejsce, bez wszelkiego przyłożenia się patryarchy konstantynopolitańskiego, obrali i wyświęcili Grzegorza I Cemiwlaka rodem z Bulgaryi.

Cemiwlak rządził całym kościołem ruskim niezależnie od patryarchy konstantynopolitańskiego, i owszem, trzymał się ściśle jedności z kościołem łacińskim, jak tego dowodzą listy, które pisał do ojców na koncylijum konstancyeńskiem zgromadzonych, względem obmyślenia środków, któreby posłużyć mogły do zjednoczenia poróżnionych kościołów [2]).

Sam nawet z polecenia księcia Witolda udał się w tej mierze do Rzymu [3]). Kiedy tak metropolita Cemiwlak popiera złączenie kościoła ruskiego z kościołem łacińskim na Rusi kijowskiej, jego przeciwnicy obierają sobie innego metropolitę imieniem Gerazyma, który osiadł w Witebsku; lecz książę Świdrygiełło brat Władysława Jagiełły, kazawszy go pojmać, jako buntownika śmiercią ukarał [4]). — Taki był stan cerkwi obrządku wschodniego na Rusi, przed pamię-

---

[1]) Susza mówi, że Focyusz zabrawszy skarby katedry kijowskiej, wywiózł je do Konstantynopola. Pomiędzy niemi miały się znajdować różne relikwije, jako to: sandały Najświętszej Maryi Panny, oraz miseczki w złoto i drogie kamienie oprawne.

[2]) Extat ejus epistola ad concilium constantiense, in qua petit patres congregatos, ut grecos unire latinis studeant. Vide apud Kulczyński pagina 121.

[3]) Addunt moscorum annales: Cemivlacum hunc, a Vitoldo magno Lithuaniae duce, missum fuisse Romam ad summum pontificem, partim ut curaret praefectam unionem, partim ut impetraret quasdam gratias a sede apostolica. Vide apud Kulczyński, ibid.

[4]) Stryjkowski, karta 548.

tną w dziejach unija na koncylijum florenckiem, między kościołami greckim a łacińskim zawartą.

§. 69.

Wyraźny rozdział kościoła ruskiego na unicki i schizmatycki, po koncylijum florenckiem.

Kiedy cesarstwu bizantyjskiemu zagrażała straszna siła ottomańska, której samo oprzeć się żadną miarą nie mogło, naówczas cesarze greccy poczęli szukać pomocy u narodów zachodnich, a dla pozyskania od nich tem pewniejszej obrony, okazywali gotowość do połączenia się z kościołem łacińskim. Eugienijusz IV papież, wspierał to wielkie przedsięwzięcie, i w tym celu zwołał koncylijum do Ferrary, roku 1437, które później do Florencyi przeniesione zostało. Z pomiędzy greków przybyli na to koncylijum: cesarz Jan Paleolog, Józef patryarcha konstantynopolitański, Marek paryarcha efezki, Bessaryon arcybiskup nicejski, oraz Izydor metropolita kijowski i całej Rusi. Wszyscy prawie biskupi greccy, z wyjątkiem Marka efezkiego na uniję przystali, który to akt z wielką uroczystością, po łacinie przez kardynała Julijana Cezarini a po grecku przez Bessaryona odczytanym został. Podpisali go ze strony greków: cesarz Jan Paleolog, oraz patryarchowie: aleksandryjski przez swego pełnomocnika arcybiskupa Heraklei, Dozyteusz antyocheński przez pełnomocnika Izydora metropolitę całej Rusi, i jerozolimski przez pełnomocnika arcybiskupa Monembasi. Wasil Wasilewicz ówczesny kniaź moskiewski, nie chcąc zależeć od papieża, od początku sprzeciwiał się unii; i dlatego po śmierci Grzegorza Cemiwlaka, żądał od Józefa patryarchy konstantynopolitańskiego, aby na metropolitę kijowskiego i całej Rusi, wyświęcił Jonasza biskupa rjazańskiego, który się unii wszelkiemi sposobami opierał. Lecz patryarcha Józef nie zezwolił na Jonasza, tylko wyświęcił wyżej wzmiankowanego Izydora, pochodzącego z Bulgaryi.

Po ukończeniu synodu florenckiego i po podpisaniu unii, Izydor mianowany kardynałem, powracając na Ruś, przez Zbigniewa bis-

kupa krakowskiego z wielkiemi honorami przyjęty, odprawiał nabożeństwo w Sądczu w kościele łacińskim. Poczem ogłosiwszy uniję w Chełmie, udał się do Moskwy, aby i tam to zjednoczenie utwierdzić. Lecz Wasil Wasilewicz, oraz inni biskupi moskiewscy, już to przez owego Focyusza, zrzuconego dawniej ze stolicy kijowskiej, już przez stronników Marka efezkiego, głównego nieprzyjaciela unii, podburzeni, ująwszy patryarchę, wtrącili go do więzienia i na synodzie przez siebie odbytym na śmierć skazali. Uszedł jednak z więzienia przy pomocy boskiej Izydor, a przybywszy do Rzymu, złożył godność metropolity, i od Mikołaja V papieża, następcy Eugienijusza IV, tytuł legata apostolskiego otrzymał. Poczem udał się do Konstantynopoła dla wspierania chwiejącej się jedności pomiędzy grekami a łacinnikami. Ale właśnie w tym czasie, wyroki boskie inaczej zrządziły. Mahomet II sułtan turków ottomańskich, przypuściwszy straszliwy szturm, zdobył Konstantynopol, w roku 1453. W tem zamięszaniu Izydor schronił się do jednego z kościołów, i zdjąwszy z siebie kardynalskie ubiory, włożył je na ciało zabitego prostego stanu człowieka, i chociaż został schwytany przez turków, jednak wcale nie poznany, zaprowadzony został do Galaczu i jako niewolnik sprzedany. Wykupił się jednakże z niewoli, i znowu do Rzymu powrócił, gdzie przez Mikołaja papieża mianowany biskupem sabińskim, a za Pijusa II patryarchą konstantynopolitańskim [1]), zakończył życie pełne trudów, roku 1462.

Tu już, jak widzimy, wyraźnie Ruś moskiewska odrywa się od jedności z kościołem katolickim, a niechcąc uznać Izydora za prawego metropolitę, ale owszem skazując go na stos, wyniosła na tę godność Jonasza biskupa rjazańskiego, którego jeszcze przed Izydorem, jak to powiedzieliśmy wyżej, Wasil Wasilewicz książę moskiewski popierał. Ten przywłaszczyciel począł się tytułować metropolitą kijowskim, lecz Kalikst III papież, na zalecenie Izydora, wyniósł na godność metropolity kijowskiego Grzegorza II i w Rzy-

---

[1]) Ubi a Nicolao V dictus est episcopus sabinensis et commendator ecclesiae sanctae Agatae, episcopusque Corviensis seu Ticodensis, rexit etiam episcopatum Corpluensem et Nicorsiensem. Tandem sub Pio II, titulo patriarchae constantinopolitani ornatus, plenus meritorum, naturae debitum solvit, anno 1462. Vide apud Kulczyński, pag. 123.

mie [1]) go wyświęcił roku 1457. Tak więc jednocześnie dwóch było metropolitów ruskich; Grzegórz II unita i Jonasz schizmatyk. — Z tego rozdwojenia wynikły wielkie niespokojności i gwałty, którym pragnąc zaradzić Pijus II papież, polecił Kazimierzowi Jagiellończykowi królowi polskiemu, w roku 1458, aby swą monarszą władzą oddał w zarząd Grzegorzowi II metropoliję kijowską; oraz stolice biskupie: brzeską, smoleńską, połocką, turowską, łucką, włodzimierską, przemyską, chełmską i halicką, ze wszystkiemi cerkwiami i monasterami. Jonaszowi zaś, aby żadnej władzy nad pomienionemi cerkwiami w królestwie polskiem będącemi, rozciągać nie dozwalał [2]). Od tego czasu Ruś moskiewska, mając swoich oddzielnych metropolitów schizmatyckich, nabierała coraz większego wstrętu do połączenia się z Rzymem; gdy przeciwnie na Rusi polskiej poczyna się odzywać coraz to większa chęć do ściślejszego połączenia się z kościołem łacińskim. — I tak: Misael Rahoza, pochodzący z książąt Pstruckich, z arcybiskupa smoleńskiego na metropoliję kijowską po Grzegorzu II, roku 1474 przeniesiony, w liście do Sykstusa IV, roku 1476, uznaje go imieniem całej Rusi pod rządami królów polskich będącej, za najwyższego w całem chrześcijaństwie pasterza, za namiestnika Chrystusowego i za następcę świętego Piotra. Nadto, prosi ojca świętego o pozwolenie odbycia jubileuszu na Rusi, oraz o przysłanie delegatów, którzyby według ustaw soboru florenckiego, pewne różnice między obrzędami rzymskiego i greckiego kościoła zachodzące, w tych krajach załatwili [3]). — Po Misaelu był Szymon

---

[1]) Wyświęcony był nie przez Mikołaja V jak mniema Kulczyński, ale przez Kaliksta III jak utrzymuje Stebelski. Dowodzi tego list Pijusa II papieża do tego metropolity, pisany w r. 1458.

[2]) Sed cum quidam antimetropolita schismaticus a Moscis electus, limites archiepiscopatus kijoviensis invadere coepisset, hinc supplicante sedi apostolicae Gregorio nostro Metropolita, Pius II pontifex maximus edidit bullam, datam Romae anno 1458, tertio nonas septembris, qua praefato Jonae superiorem Russiam nempe moscoviam reliquit, inferiorem vero subjectam videlicet regno Poloniae, eidem Gregorio et successoribus kijoviensibus archiepiscopis, assignavit. Vide apud Kulczyński pag. 123.

[3]) Ideo, anno 1476, misit splendidam legationem nomine totius Russiae inferioris ad Sixtum IV, recognoscens eum, ut vicarium Christi, successorum Petri, et supremum ecclesiae catholicae caput; petensque transmissionem jubilaei, nec non deputationem judicum, qui quasdam lites inter ritum latinum ruthenumque dirimerent. Vide apud Kulczyński pag. 124.

rusin, a po nim Jonasz I nazwiskiem Hlezna, obrany metropolitą, roku 1482, który tak wielkiego doznawał poważania u króla Kazimierza Jagiellończyka, iż go nawet przy swojej śmierci pragnął mieć obecnym. Za panowania Jana Olbrachta stan rzeczy nieco się zmienił, kiedy Iwan III Wasilewicz car moskiewski, w roku 1499, wtargnął z wojskiem do Litwy, niby z tej przyczyny, że Aleksander młodszy brat królewski, Helenie córce tegoż Iwana a swojej małżonce, nie wystawił w Wilnie cerkwi, przy którejby nadworni jej duchowni schizmatyccy nabożeństwo odprawiać mogli; w rzeczy zaś samej, powodowała nim głównie chęć zaborów, oraz nienawiść ku unii florenckiej. W czasie tej wojny, Polska utraciła Wiazmę, Brańsk, Czernichów, Starodub, Nowogród siewierski, Drohobuz, oraz inne miasta i zamki, które był niegdyś Witold zdobył i do Litwy przyłączył. Po odniesionem zwycięstwie, poczęła moskwa wypędzać duchowieństwo ruskie z kościołem katolickim złączone, z cerkwi i monasterów po wszystkich miastach wyżej wymienionych, i te miejsca schizmatykami obsadzać. Metropolita Makary I, obrany po Jonaszu Hleznie, roku 1490, stawał mężnie w obronie unii, a nawet życiem swą gorliwość przypłacił; albowiem jadąc do Kijowa w sprawach duchownych, nad rzeką Prypeć przez tatarów zabitym zosłał [1]). Jego następca Józef II Sołtan, wiodący ród z wysokiej familii litewskiej, wyniesiony na godność metropolity kijowskiego 1497, był gorliwym unii obrońcą, i usiłował wszelkiemi sposobami nawrócić Helenę żonę Aleksandra Jagiellończyka do jedności z kościołem katolickim, ale nie zdołał przełamać jej zaciętego uporu. — Same nawet roczniki moskiewskie, nazywają Sołtana złączonym z łacinnikami, a nawet łacinnikiem [2]). W listach, które pisał do Aleksandra VI papieża, mamy tego oczywiste dowody. W jednym z nich mianuje ojca świętego świecznikiem całego świata, pasterzem wszystkich pasterzy, naczelnikiem całego kościoła katolicko-apostolskiego i namiestnikiem Chrystusowym [3]). Wierzę i wyznaję, mówi

---

[1]) Ciało jego dotąd nieskazitelne, spoczywa w Kijowie w cerkwi świętej Zofii. Zobacz u Stebelskiego w Chronologii karta 72; u Kulczyńskiego karta 216.

[2]) Annales Moscoviae vocant hunc metropolitam unitum cum latinis, imo latinum. Kulczyński pag. 125.

[3]) Omnium sanctorum sancti, magni Dei providentia totius mundi

dalej, iż ty jesteś głową wszystkich wiernych pasterzy i całego kościoła, przed którym schylamy i uniżamy naszą głowę z całem posłuszeństwem naszej woli, nie przynaglani ani zachęcani, lecz powodowani chęcią wiary i uczuciem serca, żądając od waszej świątobliwości świętego błogosławieństwa, ponieważ tobie dane są klucze niebieskie, abyś zwięzywał i rozwięzywał. Prosimy waszej świątobliwości, bądź względnym na nas mieszkańców odległej północy, gdzie się znajdują kraje ruskie obrządku wschodniego trzymające się, i zachowujące siedm powszechnych synodów, oraz ósmy synod florentyński, i uznające wszystkie postanowienia jakie na nich wydane zostały [1]).

Papież w liście do Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego, w roku 1501, pochwala zamiar metropolity, który natchniony duchem bożym, pragnie przystąpić do jedności z kościołem, i oświadcza, iż chętnie przyjmie do unii rusinów, jeżeli się tylko we wszystkiem do synodu florenckiego zastosują. W liście do Aleksandra księcia litewskiego oznajmia ojciec święty, iż mile przyjmie powrót metropolii kijowskiej na łono kościoła, i prosi Boga, aby go w tem postanowieniu utwierdzał. Co się zaś tyczy jego zatwierdzenia i udzielenia mu łask stolicy Apostolskiej, jeszcze się z tem wstrzy-

---

principi magno, soli universi orbis candelabro, ecclesiae lumini, sacro, sanctissimo, patrum patri, originali pastorum pastori, beato ac beatissimo Alexandro, sacrosanctae Romanae ac universalis catholicae ac apostolicae ecclesiae pontifici maximo, dignissimo vicario Christi, sedenti in throno principis apostolorum Petri, in voluntate gratuita omnipotentis Dei ac patris collocantis te super eodem solio ad imaginem Divini verbi sui. Vilnae, anno ab origine mundi VMVIII Incarnationis Dominicae 1520.

[1]) Ego enim credo et confiteor, te esse omnium fidelium pastorem, et universalis ecclesiae ac omnium sanctorum Patrum ac patriarcharum caput, cui humiliamus et inclinamus caput nostrum cum omni obedientia bonae voluntatis, non compulsione vel necessitate, sed desiderio fidei et charitate cordis, cupientes a sanctitate tua sacratissimam benedictionem, quoniam tibi traditae sunt claves regni coelorum ligandi atque solvendi. Propterea ex nunc, nos tuae sanctitati supplicamus: sis pius nobis longe in septentrionalibus oris habitantibus, ubi sunt regiones Russiae sub ritu et observatione orientalis ecclesiae, tenentes et observantes septem sanctas universales synodos, cum eisdem pariter octavam Florentinam synodum, et quaecunque in eis per sanctos patres decreta sunt, comprobantes. Vide apud Theiner tom II, pag. 268.

muje do czasu. Jeżeli jednak tenże metropolita gotów jest przyjąć ustawy koncylijum florenckiego, którego odpis posyłamy, oraz inne ekumeniczne synody, i w niczem od wiary katolickiej nie zbaczać, według obrządków greckich, których kościół łaciński na powszechnych soborach dozwolił, naówczas gotowi jesteśmy, rzeczonego Jana Józefa na stolicy metropolitalnej zatwierdzić [1]).

Jednakże już od śmierci tego metropolity, tak pożądana jedność z kościołem rzymskim coraz bardziej rwać się poczęła. Metropolici kijowscy, którzy nastąpili po Sołtanie, coraz bardziej schizmie sprzyjali. Takim był: Jonasz II wyniesiony na metropoliję, roku 1520. Ten nie chcąc uznać nad sobą zwierzchnictwa stolicy Apostolskiej, odniósł się do Pachomijusza patryarchy carogrodzkiego, przez co stał się przyczyną, iż tlejące od niejakiego czasu na Rusi rozerwanie głowę podniosło, do tego stopnia, że się go nawet wielu z samych senatorów i szlachty chwyciło. Pomiędzy tymi najznakomitszy był Konstanty książę Ostrogski. Następni metropolici kijowscy, jako to: Józef III, Makary II niegdyś nadworny kapelan królowej Heleny [2]), jako gorliwi schizmatycy, pracowali nad tem, aby duchowieństwo pod ich władzą zostające, od posłuszeństwa papieżowi i od nauki katolickiej oderwać. Kiedy król Zygmunt I, w nagrodę zasług wojennych, dał był Konstantemu Ostrogskiemu dyzunicie województwo trockie, oburzyła się przeciwko temu szlachta tak koronna jako i litewska, i domagała się koniecznie, aby urzędów tak wysokich

---

[1]) Verum de confirmatione auctoritatis et dignitatis suae, et apostolicae sedis gratia illi impendenda, in indulgentiis per eum concedendis, et in aedificationibus ecclesiarum Ruthenorum de muro, in litteris latinis et aliis per procuratorem suum expositis, duximus mature cogitandum, quoad probe intellexerimus modum suae perfectionis. Si autem ipse Joannes Joseph paratus est recipere decretum concilii Florentini, cujus bullam excellentiae tuae transmittimus, et alias oecumenicas synodos admittere, et in nullo a catholica fide deviare, secundum graecorum ritum, quem latina et universalis ecclesia in conciliis universalibus permittit, cuique adhaesit ecclesia romana, contentabimus ab omnibus praeteritis offensionibus et maculis praedictum Johannem Joseph absolvere, et tunc in dignitate metropolitica per nos confirmare, aut per dictum Joannem constantinopolitanum confirmari facere. Pont. an. IX, Theiner t. II, pag. 283.

[2]) Eo quod fuerit olim aulicus capellanus, apud Helenam illam obstinatam schizmaticam.

nieunitom nie dawać. W skutek tego na sejmie grodzieńskim, roku 1522, postanowił król Zygmunt, nie czynić senatorami ani urzędnikami wysokimi, osób od kościoła katolickiego odłączonych, co także i na sejmie wileńskim, roku 1529, potwierdzonem zostało. Nadto, król Zygmunt roku 1543, nowym dyplomem, wszystkie starodawne przywileje przez królów polskich oraz książąt litewskich rusinom nadane, do samych tylko unitów, to jest jedność wiary z kościołem rzymskim trzymających, zastosował. Począwszy od Jonasza II, wszyscy następni metropolici kijowscy nie trzymali się unii. Po śmierci Makarego II, Sylwester Bielkiewicz z archimandryty monasteru wileńskiego świętej Trójcy, obrany metropolitą r. 1550, człowiek bez żadnej nauki, nie zdołał oprzeć się schizmie, która z sąsiednej Moskwy ciągle się do Polski wdzierała. Również mało dbałym o uniję był Jonasz III Protaszowicz, oraz jego następca Elijasz nazwiskiem Kucza i Onezyfor Dziewocza, który nawet ze stolicy metropolitalnej złożonym został. Tymczasem zbliżała się chwila, w której miał nastąpić wielki akt odnowienia jedności kościoła ruskiego z kościołem rzymsko-katolickim, który to akt dopełnionym został na synodzie brzesko-litewskim, już w okresie następnym.

§. 70.

Krótka wzmianka o metropolii kijowskiej, oraz innych biskupstwach ruskich.

Hierarchija kościoła obrządku wschodniego w królestwie polskiem, składała się z arcybiskupa metropolity kijowskiego, po którym następowali: biskup włodzimirski, łucki, arcybiskup połocki, arcybiskup smoleński, biskup piński, lwowski, przemyski i chełmski. *Co do arcybiskupstwa kijowskiego* jak powiedzieliśmy wyżej, za metropolity Grzegorza II nastąpiło rozerwanie kościoła ruskiego na dwie części. Ruś złączona z Polską trzymała się przez pewien czas

unii florenckiej [1]); Moskwa pozostała przy schizmie, i osobnego sobie metropolitę wybrała. Uniję kościoła ruskiego odnowił metropolita kijowski Michał Rahoza.

Biskupstwo włodzimierskie. Za panowania litewskiego biskupi włodzimierscy nie mieli ustalonego nazwiska, i ciągle się mianowali wołyńskimi. Ten tytuł miał jeszcze Gerazym na synodzie nowogrodzkim, roku 1415. Tu jeszcze spotykamy pierwsze ślady niechęci i rozróżnień religijnych na Wołyniu. — Władyka Daniel wystąpił w roku 1452, jako nieprzyjaciel metropolity kijowskiego Izydora, zaprowadzającego uniję florencką. Nieprzyjacielem tejże jedności był także władyka Wassian, roku 1487 — 1499; ale drugi Wassian zasiadał na synodzie wileńskim Sołtana w roku 1509. Od tych czasów władykowie porzucili tytuł wołyńskich a zwać się poczęli włodzimierskimi. Pierwszy dopiero Gennadyusz roku 1537 — 1543, przezwał się biskupem włodzimierskim i brzeskim [2]).

---

[1]) Metropolici kijowscy tego okresu:
Grzegórz I Cemiwlak, wstąpił na katedrę roku 1415.
Izydor z Bułgaryi, kardynał, roku 1437.
Grzegórz II z Bułgaryi, roku 1457.
Misael książe Pstrucki, roku 1474.
Symeon rusin, roku 1477.
Jonasz Hlezna, „ 1482.
Makary, „ 1490.
Józef Sołtan „ 1497.
Jonasz II „ 1520.
Jozef III „ 1526.
Makary II „ 1538.
Sylwester Bielkiewicz, roku 1556.
Jonasz III Protaszewicz, roku 1568.
Elijasz Kucza, roku 1577.
Onesyfor Dziewocza albo Dziemocza, roku 1578.
Michał III Rahoza, roku 1588.

[2]) Biskupi włodzimierscy i brzescy tego okresu:
Gierazym, był na synodzie w Nowogródku roku 1445.
Wassian albo Bresian roku 1487.
Wassian roku 1509.
Jonasz „ 1513.
Pachnotiej „ 1525 — 1526.
Giennadyusz „ 1537 — 1549.
Wassian „ 1546.

Biskupstwo łuckie. W wieku szesnastym znakomicie się rozwinęło. Biskup tytułował się łuckim i ostrogskim. Dawni książęta ruscy, wielcy książęta litewscy i bogaci panowie wschodniego obrządku, ponadawali wiele przywilejów i posiadłości temu biskupstwu. Patryarcha Teofan urządzając cerkiew w Kijowie, dał władyce łuckiemu tytuł egzarchy całej Rusi. Do najznakomitszych biskupów tej dyecezyi [1]) policzyć należy Cyrylla Terleckiego, który wraz z Hipacyuszem Pociejem poselstwo do Rzymu odprawiał.

Arcybiskupstwo połockie. W tym okresie, około roku 1415, za rządów Witolda wielkiego księcia litewskiego, biskup połocki otrzymał tytuł arcybiskupa [2]). Pierwszy z tym tytułem zasiadł na tej katedrze Teodozy, który się na synodzie nowogrodzkim znajdował. Arcybiskup połocki miał także tytuł biskupa mścisławskiego, witebskiego, orszańskiego i mohilewskiego [3]). Jego dyecezya rozciągała się na województwa: połockie, witebskie i mścisławskie, wraz z powiatami: orszańskim i mohilewskim. Wszyscy prawie tak biskupi jako i arcybiskupi połoccy tego okresu, zostawali w zgodzie i jedności z kościołem łacińskim, a Haraburda arcybiskup wzięty był nawet do niewoli moskiewskiej po zdobyciu Połocka.

Jozef, umarł roku 1563.
Iwan Jaśkowicz Bożobohaty Krasiński, nominat.
Teodozy Łazowski, roku 1570 — 1588.
Melecy Bochurzyński Chreptowicz, roku 1588 — 1593.
Hipacy Pociej roku 1593; został metropolitą kijowskim roku 1599.

[1]) Biskupi łuccy i ostrogscy tego okresu:
Dyonizy, który był na synodzie nowogrodzkim, roku 1415.
Demetryusz „ 1500.
Cyryl „ 1509.
Teodozy Hulewicz „ 1540.
Józef czyli Joasaf „ 1548.
Marko Żorawnicki, nominat, roku 1561.
Jan Jonasz Jaśkowicz Bożobohaty Krasiński, od roku 1571.
Cyryl Terlecki, przeniesiony z biskupstwa pińskiego, roku 1585.

[2]) Stebelski, karta 153.

[3]) Arcybiskupi połoccy tego okresu:
Teodozy, pierwszy arcybiskup połocki, roku 1415.
Józef, umarł 1526.
Eutymijusz Okuszka Boski, roku 1543.
Haraburda, roku 1562.

Arcybiskupstwo smoleńskie. W tym okresie również i biskup smoleński Misael książę Pstrucki, roku 1470, otrzymał tytuł arcybiskupa. W roku 1514, Smoleńsk przez zdradę Glińskiego dostał się w ręce Moskwy, i zostawał pod władzą carów moskiewskich przez lat dziewięćdziesiąt siedm, to jest aż do roku 1611, w którym przez Zygmunta III odzyskanym został.

Biskupstwo pińskie. Entymijusz Okuszka biskup piński [1]), znajdował się na synodzie nowogrodzkim, w roku 1415.

Biskupstwo lwowskie. Po ustaniu metropolii halickiej, wszystkie sprawy duchowne odnosić się musiały do metropolity kijowskiego, a w Haliczu tylko officyał zarządzał. — Na prośbę szlachty obrządku wschodniego, za rządów metropolity kijowskiego Makarego II, ustanowiony został nowy biskup we Lwowie, Makary Tuczapski [2]) roku 1548, i odtąd ciągnie się szereg biskupów lwowskich tytułujących się także halickimi i kamienieckimi.

Biskupstwo przemyskie. Biskupi przemyscy od roku 1422 poczęli się tytułować i samborskimi [3]). Elijasz biskup przemyski pier-

---

Stefan Rypiński, roku 1570.

[1]) Biskupi pińscy tego okresu:

Eutymijusz Okuszka, roku 1411.
Wassian „ 1495.
Arseni „ 1509, był na soborze wileńskim.
Jonasz, biskup piński i turowski, roku 1517.
Józef roku 1537.
Wassian „ 1540.
Jonasz Protaszewicz, został metropolitą, roku 1568.
Jewłaszewski, roku 1573.
Cyryl Terlecki, postąpił na biskupstwo łuckie, roku 1585.

[2]) Biskupi lwowscy:

Makary Tuczapski, roku 1539.
Arseni Bałaban, roku 1566.
Iwan Ostałowski, od roku 1569 — 1575.
Gedeon Bałaban, od roku 1575 do roku 1607.

[3]) Biskupi przemyscy:

Elijasz	w roku 1422.
Atanazy Korczak Drohojowski	„ 1440.
Jan Bierecki	„ 1457.
Wawrzyniec Terlecki	„ 1518.
Jakub Jacko Radyłowski koadjutor	„ 1537.
Giennadyusz i Arseni	„ 1539.

wszy przybrał tytuł tych stolic obydwóch. Michał Kopestyński był wielkim przeciwnikiem unii, i przy schizmie pozostał.

Biskupstwo chełmskie. — Biskup chełmski Charyton [1]), znajdował się na synodzie nowogrodzkim, roku 1415. Wszyscy prawie biskupi chełmscy tego okresu, sprzyjali połączeniu się rusinów z kościołem katolickim.

Antoni Radyłowski	roku	1549.
Stefan Bryliński	„	1591.
Michał Kopestyński	„	1591.
[1]) Biskupi chełmscy:		
Charyton	„	1415.
Jerzy albo Grzegórz	„	1446 — 1456.
Aleksander książe Zbaraski	„	1504.
Filaret	„	1509.
Jonasz Nałęcz Sosnowski (Iwaszko)	„	1533.
Michał Sosnowski	„	1543.
Bazyli Baka, koadjutor	„	1546.
Teodozy Łazowski	„	1566.
Zacharyasz	„	1566.
Leonty Pieńkowski	„	1585.
Dyonizy Zbirujski	„	1586.

ROZDZIAŁ III.

O SYNODACH PROWINCYONALNYCH W TYM OKRESIE ODBYTYCH. ZBIORY USTAW SYNODALNYCH.

§. 71.

Ogólne postanowienia względem synodów.

Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński, uprzedził jeszcze postanowienia koncylijum bazylejskiego, albowiem na synodzie kaliskim, w roku 1406 odbytym, polecił, ażeby w Polsce co trzy lata synody prowincyonalne zwoływano [1]). Toż samo ponowił Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński w Zbiorze ustaw synodalnych, poleciwszy przytem, aby biskupi w swych dyecezyach odbywali corocznie synody dyecezyalne, z wyjątkiem tego roku, w którym się ma odbywać synod prowincyonalny [2]). Postanowiona nawet została kara tak na arcybiskupa, jak również i na tych biskupów, którzyby okazywali opieszałość w zwoływaniu synodów. I tak: jeżeli arcybiskup

---

[1]) Quilibet archiepiscopus gnesnensis de triennio in triennium provincialem teneatur synodum per se vel per alium convocare. Akta tego synodu w oryginale znajdują się w archiwum kapituły wrocławskiéj.

[2]) Quolibet anno, semel in sua propria dioecesi, dioecesanam teneatur similiter per se vel per alium synodum congregare, eo anno excepto, quo provincialis synodus celebretur.

nie zwołał synodu prowincyonalnego, to obowiązany był zapłacić sto grzywien groszy pragskich; a jeżeli biskup nie zwołał synodu dyecezyalnego, to musiał zapłacić pięćdziesiąt grzywien na fabrykę kościoła; gdyby zaś tej należytości uiścić nie chciał, to metropolita powinien udzielić napomnienie biskupowi, a samemu metropolicie synod prowincyonalny. W końcu, upartych karami kościelnemi do tego zniewalano. Jakub Uchański na synodzie piotrkowskim, roku 1577, to postanowienie obostrzył; dodając, iż oprócz kary, metropolita lub biskup zaniedbujący zwołać synodu, do stolicy Apostolskiej doniesionym będzie. Każdy z biskupów polskich obowiązany był znajdować się na synodzie prowincyonalnym, albo sam osobiście albo w razie niemożności przez wyznaczonego przez siebie zastępcę. Synod odbyty w Warszawie, roku 1561, za arcybiskupa Przerembskiego, z uwagi, iż biskupi dyecezyj litewskich i ruskich, mają wielką odległość do przybycia na synod, który się zwykle odbywał w Piotrkowie lub Łęczycy, pozwolił tymże biskupom, aby przez delegata wysłanego od siebie i od kapituły, potrzeby swoich dyecezyj przedstawiali [1]). Synod piotrkowski, w roku 1534 postanowił, iż gdyby który z opatów bez ważnej przyczyny na synod nie przybył, ma zapłacić dziesięć mark na fabrykę kościoła gnieźnieńskiego [2]). — Przed rozpoczęciem synodu, arcybiskup zawsze oznajmiał biskupom i kapitułom, jakie sprawy mają być na nim rozbierane, ażeby pierwej o nich się naradzili, i z gotowemi już decyzyami na synod przybyli [3]).

---

[1]) Caeterum, sacra haec synodus, attentis magnis locorum distantiis et pecuniarum dispendiis dominorum Lithuaniae et Russiae episcoporum, indulsit, ut Rev. Domini una cum suis capitulis, possint et valeant per unum nuntium, sua et ecclesiarum suarum negotia ex unaquoque ecclesia, in synodo provinciali expedire et absolvere. Constit. synod. pag. 35.

[2]) Constitutiones synod. pag. 144.

[3]) Vide Synod. łęczic. anno 1522. Quoties vero sua celsitudo synodos instituet, toties causam praecipuam propter quam eam instituit, in literis clausis ad Dominos episcopos et capitula exprimere teneatur; ut super ea deliberare, et demum parati ad synodos venire valeant.

§. 72.

Synody prowincyonalne odbyte w wieku XV.

W czasie panującej schizmy na zachodzie, Mikołaj Kurowski arcybiskup gnieźnieński, wezwany listownie przez Inocentego VII papieża [1]), roku 1405, zwołał w roku następnym synod prowincyonalny do Kalisza, a to głównie w celu wydania wyroku potępiającego tak Benedykta XIII antypapieża, jak równie i wszystkich jego stronników. Przybyli na ten synod biskupi: Piotr Wysz krakowski, Jan Kropidło włocławski, Wojciech Jastrzębiec poznański, oraz prokuratorowie biskupów wrocławskiego i lubuskiego. Całe duchowieństwo polskie uznało Inocentego VII za prawego papieża, a tem samem Benedykta XIII jako antypapieża potępiło.

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, otrzymawszy zezwolenie Jana XXIII, postanowił zwołać synod prowincyonalny z biskupów polskich, i zebrać w jednę całość wszystkie dawniejsze ustawy swych poprzedników. Jednakże z powodu rozdwojenia, panującego podówczas w kościele, synod ten dopiero po ukończeniu koncylijum konstancyeńskiego przyszedł do skutku. Na mocy nowej bulli, przez Marcina V papieża, w roku 1420 wydanej, tenże arcybiskup zwołał synod do Wielunia, który potem przeniósł do Kalisza. Byli na nim obecni biskupi: Wojciech Jastrzębiec krakowski, Jakub z Kurdwanowa płocki i Andrzej Laskarys poznański. Znajdowali się także: Klemens opat benedyktynów z Mogilna, Stefan Palec z Kalisza, Mikołaj Pejser z Sandomierza, profesorowie teologii, oraz Władysław z Oporowa kanonik gnieźnieński i Stanisław ze Szkalmierza kanonik krakowski, obydwa doktorowie prawa. Na tym synodzie ułożony został zbiór ustaw dotyczących kościoła polskiego, podzielony na pięć ksiąg na wzór dekretalijów przez Grzegorza IX papieża wydanych.

Wojciech Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński zwołał synod

---

[1]) Vide apud Theiner, tom II.

prowincyonalny do Łęczycy, roku 1423, a to głównie w celu ogłoszenia uchwał przeciwko husytom; lecz jakie tam stanęły rozporządzenia, niewiadomo [1]). Tenże sam arcybiskup odbył synod prowincyonalny w Łęczycy, roku 1425, na którym obecny legat papieski kardynał Latinus Ursini biskup Ostii, żądał zasiłków pieniężnych przeciwko husytom, ale pożądanego skutku nie otrzymał. — Czytamy jeszcze o innym synodzie prowincyonalnym przez tego arcybiskupa zwołanym do Łęczycy, w roku 1435, na którym zniesiony został dekret Jarosława arcybiskupa, uwalniający archidyecezyę gnieźnieńską od dawania dziesięciny z pól nowo zaoranych.

Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, odprawił synod w Łęczycy, w roku 1441, na którym głównie toczyły się obrady dotyczące sporów pomiędzy koncylijum bazylejskiem a papieżem Eugienijuszem IV, komu z nich należy się posłuszeństwo? — Co jednak w tym względzie rzeczony synod postanowił, niewiadomo [2]). To tylko jest pewnem, iż ten arcybiskup trzymał stronę synodu bazylejskiego.

O synodach gnieźnieńskim roku 1446, i piotrkowskim w roku 1447, przez tegoż arcybiskupa zwołanych, oraz piotrkowskim w r. 1456, kaliskim roku 1457, wspomina ksiądz Fabisz, ale postanowienia na nich wydane zaginęły. Jan ze Sprowy, arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod do Łęczycy, który się odbył w kościele dominikanów, w roku 1459. Wydano na nim ustawę dotyczącą obioru administratora dyecezyi oraz zarządzania dobrami biskupimi sede vacante.

Jan Gruszczyński arcybiskup gnieźnieński, odbył synod w Łęczycy, w r. 1466. Znajdowali się na nim osobiście: Jakub z Sienna biskup włocławski, Andrzej z Bnina biskup poznański, a Jan Lutek biskup krakowski wyprawił pełnomocnika Jana Długosza starszego, oraz Jakuba z Szadka i Stanisława Kuchlińskiego. Również i król

---

[1]) Vide apud Rajnold tom XVIII, pag. 58.

[2]) Principalis intentio in hac sacra Synodo, deliberare et tractatibus insistere de differentia, quae ad praesens est inter papam et concilium, cui videlicet in mandatis contrariis sit parendum? inter quos grande dissidium oritur, et est dudum exortum de potestate et praeeminentia superioritatis.

Kazimierz Jagiellończyk wysłał na ten synod Sędziwoja Lezienickiego wojewodę sieradzkiego i Michała Lasockiego starostę łęczyckiego, którzy w jego imieniu żądali pomocy pieniężnej od stanu duchownego, na koszta wojny pruskiej. Naznaczony tedy został pobór od dochodów ze wszystkich beneficyów w dyecezyi krakowskiej, po groszy sześć od grzywny; w innych zaś dyecezyach po groszy dwanaście, wedle papieskiego oszacowania [1]).

Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński zwołał synod do Piotrkowa, roku 1485, na którym byli obecni: Piotr z Bnina Moszyński włocławski i Piotr z Chodkowa płocki, biskupi, oraz Jan z Trzemeszna, Stanisław z Mogilna, Jakub z Witowa, Marcin z Sulejowa, Jan z Wągrowca, Jan od świętego Krzyża z Łysej Góry, Marcin z Mogiły, Mikołaj z Jędrzejowa, opaci. Oprócz tych byli jeszcze obecni: Jan proboszcz miechowitów z Miechowa, opat z Czerwińska, którego imienia synod nie wymienia, Mikołaj z Nyssy oficyał jeneralny wrocławski, Mikołaj z Wróblewic kanonik lwowski, oraz wielu innych prałatów [2]). — Na tym synodzie, oprócz innych uchwał zatwierdzona została ustawa, wydana jeszcze w roku 1459 na synodzie łęczyckim, dotycząca obioru administratora po śmierci biskupa.

Fryderyk, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, arcybiskup gnieźnieński, kardynał, miał odprawić synod prowincyonalny w r. 1491, na którym nałożono podatki na duchowieństwo, na wyprawę wołoską. Lecz synod ten do wątpliwych należy.

§. 73.

Synody prowincyonalne odbyte w wieku XVI za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta.

Na początku szesnastego stulecia, Andrzej Boryszowski arcybiskup gnieźnieński (roku 1503 — 1510), miał odprawić synod

---

[1]) Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich Bużeńskiego.
[2]) Constitutiones synodales pag. 65.

w Łęczycy, na którym uchwalony został podatek od duchowieństwa na potrzeby krajowe [1]). — Więcej o tym synodzie nie podają nam dzieje.

W pierwszej połowie wieku szesnastego, najwięcej synodów odbył Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński; lecz co do ich liczby wielka panuje niepewność. Zdaje się, że pierwszy przez Łaskiego zwołany synod odbył się w roku 1510, na którym stanęły różne uchwały dotyczące obioru archidyakonów, święceń kapłanów i odbywania obrzędów religijnych, według pontyfikału rzymskiego. Drugi synod prowincyonalny, za tego arcybiskupa odbył się w Piotrkowie, w roku 1511, na którym postanowiono, aby przyjmujący święcenia kapłańskie, mieli świadectwo od dziekana, oraz od jednego lub dwóch plebanów sąsiednich [2]). Inne ustawy na tym synodzie wydane, mówią: o życiu duchownych, o obchodzeniu dwóch świąt przez Sykstusa IV papieża zatwierdzonych, to jest: Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i świętego Franciszka [3]). Podają także, iż w roku 1513, miał się odbyć synod piotrkowski, ale to nie jest rzeczą pewną; w tym roku bowiem Jan Łaski w Rzymie się znajdował. W roku 1520, miał miejsce synod w Piotrkowie, mylnie przyznawany arcybiskupowi Drzewickiemu, bo ten dopiero po śmierci Jana Łaskiego, w roku 1531 wstąpił na arcybiskupią katedrę. Na tym synodzie postanowiono pomiędzy innemi: aby targi i jarmarki nie odbywały się w święta, ale w dnie powszednie. Synod łęczycki odbyty w roku 1522, również mylnie przyznawany jest Maciejowi Drzewickiemu. Postanowiono na nim, aby synody prowincyonalne odbywały się w jednem z tych trzech miast: Piotrkowie, Łęczycy lub Łowiczu.

W roku 1523, odprawiony został synod prowincyonalny w Łęczycy, na którym odczytaną i przyjętą została bulla papieża Leona X, wydana do Polski jeszcze w roku 1515. Biskupi na tym synodzie zebrani, upoważnili księdza Jana Chojeńskiego archidyakona

---

[1]) Wzmianka tylko o tym synodzie, znajduje się w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich, karta 162.

[2]) Datum in Pythrkow d. 12 februarii A. D. 1511.

[3]) Ustawy tego synodu, wydane zostały wraz z ustawami synodalnemi Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1512, d. 22 mensis maij, cum privilegio, ne quis imprimat ad decem annos.

krakowskiego i Jerzego Myszkowskiego kanonika gnieźnieńskiego, do ułożenia nowego zbioru statutów, na różnych synodach przez Jana Łaskiego wydanych. — W roku 1526, zwołany został synod prowincyonalny do Piotrkowa, a w roku 1527 do Łęczycy. Na tym drugim synodzie, odczytaną została bulla apostolska o kanonikach plebejuszach, oraz polecono biskupom, a zwłaszcza wrocławskiemu i kujawskiemu, aby utrzymywali w swych dyecezyach inkwizytorów, z powodu szerzących się tam najwięcej błędów przeciwko wierze świętej [1]).

Przyjęto także wszystkie rozporządzenia [2]) różnych synodów pod prezydencyą tego arcybiskupa odbytych. Zgromadzeni biskupi prosili przytem Jana Łaskiego, aby następnego synodu nie zwoływał do Łęczycy, z powodu niedogodności miejsca, lecz albo do Łowicza albo do Piotrkowa, na co arcybiskup zezwolił [3]).

Jeszcze w roku 1530, Jan Łaski odbył synod w Piotrkowie,

---

[1]) Wyjęto z akt kapituły gnieźnieńskiej. Ut domini archiepiscopi et episcopi, praesertim vero vratislaviensis et cujaviensis, in suis dioecesibus servent inquisitores seu visitatores haereticae pravitatis, qui per singulas dioeceses visitent et inquirant diligenter de suspectis et notoriis in secta lutherana, quos dominis ordinariis deferant puniendos, qui visitatores seu inquisitores unus ad minus esse debet in qualibet dioecesi, presbiter saecularis vel regularis, prout dominis archiepiscopis et episcopis melius et commodius videbitur faciendum.

[2]) Wyjątek z akt kapituły gnieźnieńskiej. Quam ob rem, ut facilius et commodius aggredi valerent, suscepit haec synodus statuta provincialia in diversis synodis per reverendissimum in Christo patrem dominum Joannem de Lasko archiepiscopum gnesnensem primatem legatumque natum, tempore praesidentiae suae felicis confecta approbata, synodalique auctoritate et decreto, cum statutis hujus provinciae vetustioribus conformata, digesta, in unumque volumen redacta, ac noviter impressa, et per memoratum Dominum archiepiscopum in praesenti synodo publicata. Quae eadem synodus pro approbatis et publicatis habere voluit, decernens eisdem robur perpetuae firmitatis. Et ut domini archiepiscopi, episcopi, aliique judices ecclesiastici et clerus provinciae universus, secundum illa vivat et gubernetur. Zobacz Olszowskiego: De archiepis. gnesnen. pag. 46.

[3]) Rever. domini episcopi, nuntii capitulorum, et abbates, petierunt R. D. primatem, ut sua celsitudo deinceps synodum provincialem Lancicii non indicet, propter loci incommoditatem et inopiam rerum, sed Petricoviae vel in Lowica; ad quae R. D. archiepiscopus se sponte et libere submisit. Ex archivis eccles. gnesnenis.

mylnie w Zbiorze ustaw synodalnych przyznawany arcybiskupowi Drzewickiemu. Polecono tam, ażeby biskupi i ich pomocnicy ściśle ustaw synodalnych przestrzegalli, aby czuwali, iżby się błędy Lutra nie szerzyły, aby proboszczowie przy swych parafijach mieszkali; nakoniec, aby się zakonnicy w prawa proboszczów nie mięszali.

Wkrótce po objęciu stolicy arcybiskupiej, Maciej Drzewicki odwiedził Kraków, w roku 1531, gdzie był uroczyście przyjmowanym przez Tomickiego biskupa krakowskiego. Na wspólnej naradzie uchwalili, aby w następnym roku zwołać synod do Piotrkowa. Obok innych rozporządzeń, na tym synodzie wydane zostało postanowienie, aby tym tylko osobom święceń duchownych udzielać, które przy katedrach, albo kolegijatach, przez cały rok przebyły [1]).

Andrzej Krzycki arcybiskup gnieźnieński, odprawił dwa synody prowincyonalne w Łęczycy, w roku 1534 i 1537, na których wydano polecenie, ażeby każdy rządca parafii miał u siebie ustawy synodalne, i do nich się stosował.

Jan Latalski arcybiskup gnieźnieński, zwołał synod prowincyonalny do Piotrkowa, w roku 1539, na którym postanowiono różne przepisy tyczące się karności kościelnej, i zalecono archidyakonom, aby swe parafije odwiedzali.

Jeden z bardzo ważnych synodów prowincyonalnych tego okresu odbył Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński w Piotrkowie, r. 1542. Przewodniczył na nim sam arcybiskup, a obecnymi byli: Sebastyan Branicki biskup poznański, Adam Myszkowski kanonik lwowski w imieniu Piotra arcybiskupa lwowskiego, Marcin Dąbrowski dziekan włocławski w imieniu Górki biskupa włocławskiego, oraz inni delegaci kapituł i opaci klasztorów: trzemeszneńskiego, mogilskiego, sulejowskiego, czerwińskiego, płockiego i wągrowskiego [2]). Na tym

---

[1]) Ut nonnisi sacerdotes aptos, et diligenter examinatos, testimoniumque bonum suae conversationis habentes, et qui circa cathedrales ecclesias vel collegiatas, juxta dispositionem veterum provinciae statuorum, annum integrum morantes, in scholis expleverint.

[2]) Ustawy tego synodu wyszły w Krakowie pod tyt, Decreta et constitutiones synodales, tempore felicis praesidentiae reverendissimi in Christo Patris et domini Petri, Dei gratia archiepiscopi gnesnensis et episcopi cracoviensis, legati nati et primatis regni Poloniae, editis et factis Piotrcoviae, anno domini MDXLII Cracoviae Mathias Scharfenberg, anno MDXLIII.

synodzie Marcin Kromer miał piękną mowę o piastowaniu urzędu kapłańskiego, którą arcybiskupowi przypisał, i wydał na widok publiczny [1]). Ważny ten synod, stanowi przepisy względem wizytowania szkół po miasteczkach przez plebanów, a w wyższych szkołach zabrania czytania pism Lutra, Melanchtona i innych nowatorów. — O drugim synodzie odbytym także w Piotrkowie, w roku 1544, przez tegoż Piotra Gamrata, wspominają później ustawy synodalne. Postanowiono na nim, aby biskupi przy swoich katedrach mieszkali, i tylko wtenczas je opuszczali, kiedy tego koniecznie wymagają sprawy kościoła i kraju. Nadto polecono, aby na Żmudzi więcej kościołów parafijalnych wystawić, z przyczyny, iż dla braku nauczycieli duchownych, lud jeszcze grubych przesądów pogańskich pozbyć się nie może. Mikołaj Dzierzgowski arcybiskup gnieźnieński, odbył synod prowincyonalny w Łęczycy, w roku 1545, na którym uchwalono wprowadzenie zakonu jezuickiego do Polski, ale to za życia tego arcybiskupa do skutku nie przyszło. Inny synod prowincyonalny łęczycki, przez tegoż arcybiskupa, w roku 1547 odbyty, obradował nad wysłaniem posłów na koncylijum przeniesione z Trydentu do Bononii; przytem zalecono biskupom, aby przy katedrach i kolegijatach umieszczali ludzi uczonych, którzyby słowo boże ludowi z pożytkiem opowiadać mogli [2]).

Jednym z ważnych synodów prowincjonalnych z tej epoki był także synod piotrkowski, w roku 1551, przez arcybiskupa Dzierzgowskiego odbyty. Znajdował się na nim i Stanisław Hozyusz biskup warmiński. Postanowiono tam, aby biskupi ludziom podejrzanej wiary ani zamków, ani miast nie wypuszczali w dzierżawę; aby takich osób na swych dworach nie trzymali, ani przy stołach o wierze nie dysputowali.

W roku 1554, odbyty został synod prowincyonalny w Piotrkowie, na którym rozbierano sprawę Stanisława Orzechowskiego kanonika przemyskiego, z przyczyny pojęcia przez niego żony. Orzechowski miał obronę przed zebranemi biskupami i wyznanie wiary katolickiej uczynił.

---

[1]) Zobacz Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich Bużeńskiego, k. 255.

[2]) Ubi autem aliquis ordinariorum, in praemissis negligens fuerit, poena centum marcarum mulctetur per R. Dominum archiepiscopum.

Paweł IV papież, widząc, iż w Polsce szerzą się różne w religii nowości i pragnąc temu skutecznie zaradzić, wysłał do Polski nuncyusza Alojzego Lippomana biskupa Werony. Ten nie mogąc nic sprawić u króla Zygmunta Augusta w Wilnie, udał się do Łowicza do arcybiskupa Dzierzgowskiego, i wraz z nim naradził się nad użyciem środków, w celu odwrócenia ciosów przeciw kościołowi wymierzonych. Za wspólną naradą, zwołany został synod do Łowicza, w roku 1556, na którym się i sam nuncyusz znajdował. — Oprócz arcybiskupa, przybyli na ten synod: Jędrzej Zebrzydowski krakowski, Jan Drohojowski kijowski, Jędrzej Czarnkowski poznański, Stanisław Hozyusz warmiński, Jan Dziaduski przemyski, Jakub Uchański chełmski, Leonard Słończewski kamieniecki, biskupi. Feliks Ligęza arcybiskup lwowski, oraz Jan Lubodżujski biskup chełmiński, pierwszy dla podeszłego wieku, drugi dla słabości zdrowia przybyć nie mogli [1]). Zgromadzeni pasterze dyecezyalni zrobili wyznanie wiary, i następnie żądali tego koniecznie, aby szkoły różnowiercze w Koźminie, Seceminie, Pińczowie i w innych miejscach, w których się nowatorstwo rozszerzyło, powagą królewską mogły być zniesione, i aby dla tych samych przyczyn, młodzieży polskiej na nauki do Niemiec nie posyłano. Tenże arcybiskup, odbył jeszcze synod w Piotrkowie, roku 1557, na którym polecono Stanisławowi Dąbrowskiemu kanclerzowi gnieźnieńskiemu i Franciszkowi Krasińskiemu archidyakonowi kaliskiemu, przejrzenie dawniejszych ustaw synodalnych, i przysposobienie nowego zbioru, który nieco później przez Stanisława Karnkowskiego wydanym został.

Jan Przerembski arcybiskup gnieźnieński, odbył synod w Warszawie, roku 1561, na którym wyznaczeni zostali posłowie na koncylijum trydenckie: Walenty Herburt biskup przemyski, i Stanisław Falęcki biskup teodozyjski sufragan gnieźnieński. Na tym synodzie Stanisław Orzechowski powiedział wyborną mowę o godności stanu kapłańskiego, która wszystkich słuchających do łez pobudziła.

---

[1]) Nie przybyli również i biskupi litewscy, jako potrzebni podówczas królowi do spraw inflanckich.

§. 74.

Zbiory ustaw synodalnych sporządzone przez arcybiskupów gnieźnieńskich w ciągu tego okresu.

Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, widząc jak nieraz wielka zachodziła trudność w wynalezieniu różnych postanowień dawniejszych synodów po pojedynczych fascykułach rozrzuconych, a przytem sam uznając, iż niektóre z tych postanowień jako zbyt surowe i uciążliwe wyszły z użycia [1]; oraz jeszcze mając przykład z króla Kazimierza, który zrobił pożądany zbiór prawodawstwa świeckiego, postanowił podobnież zebrać w jednę całość te wszystkie synodalne ustawy, które za odpowiednie uważał. Ażeby dodać więcej uroku i znaczenia temu aktowi w oczach duchowieństwa, i zapewnić mu posłuszeństwo, wyjednał u Jana XXIII papieża, iż przychylił się chętnie do jego żądania i wydał od siebie w tej mierze breve [2],

---

[1]) Consideratis itaque, diversa statuta provincialia, per venerabiles patres sanctae memoriae predecessores nostros archiepiscopos gnesnenses et aliquos sedis apostolicae legatos, edita, in multis et diversis voluminibus seu libellis dispersa, ita, ut propter eorum dispendiosam multiplicitatem, an statuta essent provincionalia, aut statutorum hujusmodi vim haberent, verisimiliter poterat dubitari; et aliqua ex eis erant poenalia, et etiam non nimium onerosa, ex quo procedebat negligentia, et clerus noster in spiritualibus exinde plurima subibat detrimenta et incommoda parientia periculum animarum. Vide epistolam Nicol. Trąba archiepiscopi ante statuta synodalia positam.

[2]) Nos igitur quorum interest, tuum laudabile propositum in hac parte plurimum in Domino commendantes, ac cupientes provinciae ecclesiarum et cleri prefatorum saluti et tranquillitati eorumque felici statui favorabiliter providere; fraternitati tuae, auctoritate nostra, convocandi hac vice dumtaxat omnes et singulos suffraganeos tuae metropolis gnesnensis et alios praelatos, nec non etiam aliquos probos viros, in sacra theologia et jure canonico eruditos; et alias personas ad hoc utiles in eadem provincia constitutos; de quibus tibi videbitur, cum quorum aut sanioris partis eorum assistentium consilio et assensu, predictis statutis diligenter re-

w roku 1413. Lecz kiedy ten papież we dwa lata potem, przez koncylijum konstancyeńskie złożony został z godności, naówczas Mikołaj Trąba przedłożył znowu swą prośbę Marcinowi V i jego następcy, który w roku 1417, pozwolenie swego poprzednika zatwierdził, i na zwołanie synodu w Polsce zezwolił [1]). Umocowany powagą stolicy apostolskiej, zwołał do Wielunia synod, który później przeniósł do Kalisza. Zgromadzeni biskupi wraz z innem duchowieństwem, pozbierawszy wszystkie statuta dawniejsze, jedne z nich zatrzymali drugie usunęli, a wiele znowu zmienili, i tę swoją pracę w chórze kościoła kolegijaty kaliskiej, w miesiącu wrześniu, roku 1420 ogłosili [2]).

---

censitis et examinatis, illa ex ipsis etiam si auctoritate apostolica fuerint confirmata, quae correctionis, modificationis, declarationis et reformationis officio noveris indigere, pro felici conservatione et augmento ecclesiarum et cleri predictorum corrigendi, moderandi, declarandi, reformandi, immutandi et supplendi; nec non etiam nova si expediat edendi, statuendi, et ordinandi, ac omnia et singula faciendi et ordinandi in premissis; et circa ea necessaria seu quomodolibet oportuna; contradictores quoque per censuram ecclesiasticam, et alia oportuna juris remedia, appellatione postposita, compescendi, plenam et liberam tenore praesentium concedimus facultatem. Datum Romae apud sanctum Petrum, nono kalendas septembris pontificatus nostri anno tertio.

[1]) Ut ad hujusmodi facultatis et litterarum juxta ipsum seriem et tenorem procedere, etiam tu et tui successores, ac episcopi prefati, ea quae per te circa praemissa correcta, moderata, declarata, reformata, et de novo statuta fuerint exequi, juxta eorundem litterarum seriem et tenorem, libere et licite valeatis, tibi et eisdem successoribus ac episcopis licentiam elargimur; non obstantibus omnibus quae dictus Balthasar tunc Joannes vicesimus tertius in prefatis litteris non obstare noluit, ac aliis contrariis quibuscunque. Datum Constantiae septimo idus Januarii pontificatus nostri, anno primo.

[2]) Acta sunt haec in choro ecclesiae collegiatae in Kalis, gnesnensis dioecesis, anno a nativitate domini millesimo quadringentesimo vicesimo, indictione XIII pontificatus sanctissimi in Christo patris et Domini nostri, domini Martini superna providentia papae quinti anno tertio, die mercurii vicesima quinta, mensis septembris, hora tertiarum vel quasi, praesentibus reverendis in Christi patribus dominis: Alberto cracoviensi, Jacobo plocensi et Andrea posnaniensi episcopis, nec non venerabilibus et egregiis viris dominis: Clemente abbate monasterii de Mogilna ordinis sancti Benedicti, Stephano Palecz kalisiensi, Nicolao Peisser sandomiriensi sacrae theologiae professoribus, Wladislao de Oporow gnesnensi et Stani-

Te statuta ułożone i uporządkowane na wzór dekretalijów Grzegorza IX papieża, podzielone na pięć ksiąg, a każda księga podzielona na tytuły, stały się odtąd prawem, cały kościół polski obowiązującem. W tym zbiorze statutów synodalnych podział jest następujący. — Pierwsza księga nie mająca żadnego tytułu, mówi o Trójcy świętej oraz o innych artykułach wiary, i wylicza niektóre postanowienia kanoniczne [1]). Księga druga mówi o sądach, trzecia o życiu duchownych, czwarta o zaręczynach, piąta o symonii, rządach, schizmatykach i heretykach [2]).

Gruntowna znajomość prawa kanonicznego, jak równie i sankcya otrzymana od stolicy Apostolskiej do ułożenia tych ustaw, spowodowały duchowieństwo polskie do ścisłego ich przestrzegania. — Aby niczego nie zaniedbać, coby tym konstytucyom zapewnić mogło trwałe ich zastosowanie, postanowiono, aby się znajdowały w każdym katedralnym kościele pod pieczęcią arcybiskupa, a w każdym kościele kolegijackim pod pieczęcią biskupa. Ktokolwiekby się odważył co dodać lub zmienić, podlegał karze na fałszerzy postanowionej. Że te ustawy wielki wpływ w kościele polskim wywarły, wnosić można ztąd, iż się stały podstawą prawodawstwa kościelnego, a dawniejsze ustawy za czasów piastowskich wydane, poszły w zupełne zapomnienie.

Drugi zbiór ustaw synodalnych w tym okresie sporządzony został przez Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Nosi on nazwę zbioru Kotwicza, z tej przyczyny, iż go spo-

---

slao de Scarbimiria cracoviensium ecclesiarum canonicis, decretorum doctoribus, multisque aliis praelatis, tam religiosis quam saecularibus, in sancta provinciali synodo in spiritu sancto legitime congregatis.

[1]) De constitutionibus — de consuetudine — de electione — de supplenda negligentia praelatorum — de renuntiatione — de tempore ordinandorum — de filiis presbyterorum — de clericis peregrinis — de officio ordinarii. Quid metus causa de alienatione mutandi judicii causa facta.

[2]) Te ustawy drukowane już były w wieku piętnastym, bez wyrażenia miejsca i roku, i bez żadnej paginacyi z takim tytułem: Statuta provincialia toti provinciae gnesnensi, posnaniensi, vratislaviensi, cracoviensi ceteris et singulis episcopatibus sub archiepiscopatu contentis valentia, auctoritate apostolica edita, ut clare patet ex bullis summorum pontificum hic insertis. Później kilkakrotnie były przedrukowane, i weszły w skład zbiorów późniejszych pod nazwiskiem Constitutiones veteres.

rządził Mikołaj Kotwicz doktór prawa, archidyakon poznański, kanonik gnieźnieński i dziekan łowicki. Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński, na synodzie piotrkowskim, w miesiącu styczniu, roku 1485, zatwierdził ten statut, który jednak nigdy na widok publiczny nie wyszedł.

Trzeci zbiór ustaw synodalnych w tym okresie sporządzić kazał Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński. Czynny i niezmordowany ten pasterz, odprawiwszy kilka synodów prowincyonalnych, niektóre z dawniejszych statutów częścią odświeżył, częścią zaś wydał wiele nowych, zastosowanych do czasu i okoliczności. Liczba tych ustaw synodalnych tak była znaczna, iż odszukanie ich w pismach pojedynczych wiele przedstawiało niedogodności. Aby temu zaradzić, postanowił arcybiskup ułożyć je w jedną całość. Jakoż wsparty dobrem przyjęciem tego zamiaru ze strony synodu łęczyckiego, odbytego w roku 1523, polecił Janowi Chojeńskiemu archidyakonowi krakowskiemu sekretarzowi króla Zygmunta, oraz Jerzemu Myszkowskiemu kanonikowi i kanclerzowi swemu nadwornemu, doktorom obojga prawa, aby się pilnie tą pracą zajęli. Wzmiankowani duchowni, w przeciągu lat czterech, zebrawszy wszystkie ustawy, jakie za najstosowniejsze uznali w jeden volumen, przedstawili arcybiskupowi, który je na synodzie łęczyckim, w roku 1527 odbytym, przyjął i zatwierdził [1]). Przez wydanie tych statutów, uchylił arcybiskup wszystkie nowsze nieobjęte w nim postanowienia; z dawniejszych zaś postanowień te tylko zatrzymał, które przed stu latami wydane były przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę [2]). Poczem kazał je tegoż samego roku wraz ze zbiorem wspomnionego arcybiskupa drukiem ogłosić, i zobowiązał każdego z biskupów swej metropolii, ażeby w przeciągu jednego miesiąca publikował je swemu dyecezyalnemu duchowieństwu [3]).

---

[1]) Zobacz wyżéj decyzyę tego synodu.

[2]) W przedmowie do zbioru tych statutów, mówi Łaski: Statutis antiquis, tempore felicis praesidentiae reverendissimi olim in Christo patris domini Nicolai archiepiscopi gnesnensis et primatis praedecessoris nostri editis, et per sedem apostolicam confirmatis, ac per eosdem doctores, nostro et synodali mandato revisis, et reformatis, quae hucusque in practica et observantia retenta sunt.

[3]) Część pierwsza zawiera statuta dawniejsze, część druga ma ty-

Zbiór ten wraz ze zbiorem arcybiskupa Mikołaja Trąby i dodanemi bullami papieży, stanowił przy końcu tego okresu całość ówczesnego prawa kościelnego w królestwie polskiem.

---

tuł: Statuta nova inclitae provinciae gnesnensis tempore felicis presidentiae Reverendissimi in Christo patris et domini Joannis de Lasco, sanctae ecclesiae gnesnensis archiepiscopi, primatis legatique nati, de consensu omnium reverendissimorum dominorum coepiscoporum et totius cleri, in diversis provincialibus synodis confecta et approbata.

ROZDZIAŁ IV.

OGÓLNY POGLĄD NA NAUKI DUCHOWNE TEGO OKRESU.

§. 75.

Akademja krakowska. Szkoły klasztorne i parafjalne.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, iż Kazimierz W., król polski, w roku 1364 założył w Krakowie akademiję czyli tak zwane studium generalne [1]). Urban V papież tę akademiję potwierdził. Po śmierci Kazimierza, jego następca król Ludwik, nie troszczył się wcale o ten nowy zakład naukowy, który też z tego powodu za jego panowania upadł zupełnie. Dopiero Władysław Jagiełło wraz z żoną Jadwigą podźwignął na nowo akademiję krakowską, wyjednał potwierdzenie u papieża Bonifacego IX w r. 1397 na cztery wydziały: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny. Sam Władysław Jagiełło w r. 1406 znajdował się przy jej otwarciu, a w przywileju nadanym oświadczył, że ta nowa nauk świątynia stanie się perłą umiejętności, wydającą mężów znakomitych, stanie się źródłem wszelkiej wiadomości. Słynny był ten uniwersytet w całej Europie i wielkie miał w kraju znaczenie.

W samym swoim zawiązku opatrzony doborem profesorów, w pierwszej połowie XV wieku wsławił się głównie naukami teolo-

---

[1]) O założeniu akademii krakowskiej przez króla Kazimierza, zobacz w tomie I, kar. 384.

gicznemi i matematycznemi. Zbiegali się do niego nietylko rodacy, ale i cudzoziemcy, których na tysiące liczono. Jego profesorowie wychodzili na biskupów, a jeżeli byli świeckimi, to wysokie w kraju piastowali urzędy. Głównym i najlepiej uposażonym fakultetem był teologiczny, który w r. 1536 miał aż dwunastu profesorów. Wykładano w nim Pismo święte starego i nowego testamentu i Księgę sentencyj Piotra Lombarda. Kurs trwał przez lat dwa, ale chcący się uczyć teologii, musiał pierwej słuchać przez lat pięć nauk wyzwolonych w wydziale filozoficznym. Najwięcej też ze wszystkich przedmiotów kwitnęła tu teologija i miała taką wziętość w Europie, że jej profesorowie na soborach konstancyeńskim i bazylejskim odbytych w wieku piętnastym, znaczny udział brali w uchwałach. Na początku szesnastego wieku poczęto wykładać w akademii krakowskiej języki hebrajski i grecki.

Znaczna także liczba szkół tak wyższych jako i niższych była po całym kraju, a zwłaszcza w Wielkopolsce, Małopolsce i w Prusach królewskich. Do wyższych należały w tym okresie szkoły: pułtuska, poznańska, lwowska, elbląska, toruńska i gdańska. Najwięcej szkółek parafijalnych powstało za panowania Zygmunta I, tak, że prawie były przy wszystkich kościołach parafijalnych, po wsiach i miasteczkach. Synody ówczesne bardzo na to wpływały. I tak, synod łęczycki w r. 1527 za Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, odbyty, stanowi, ażeby biskupi nietylko przy kościołach metropolitalnych, katedralnych i kolegijackich utrzymywali szkoły, ale również tak w większych jako i mniejszych miastach [1]).

Synod odbyty w Warszawie r. 1561 przez Przerembskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, zalecił, aby biskupi takowe szkoły stosownie do potrzeby kościoła zreformowali, a nauczycieli w dochody przyzwoite z funduszów duchownych zaopatrzyli [2]). W pierwszej połowie szesnastego wieku, kiedy reformacya po kraju szerzyć się poczęła,

---

[1]) Hoc sacro approbante concilio, decernimus, ut locorum ordinarii non solum in metropolitanarum, cathedralium et collegiatarum ecclesiarum scholis, rectores, magistros in artibus servent et foveant, foverique et servari faciant, verum etiam in majoribus et minoribus oppidis baccalaureos, ubi magistri sustentari non possunt.

[2]) Magistros et praeceptores, honestis salariis, praesertim si habeant praelaturas suas bene dotatas, providere compellant.

synod piotrkowski w r. 1542 postanowił, aby w szkołach trywijalnych nie czytano pism Marcina Lutra, Melanchtona i ich stronników, lecz aby czytano ewanielije, listy Pawła apostoła, Katona, Ipokratesa, świętego Ambrożego de officiis, dziesięcioro Bożego przykazania i inne.

W tym okresie około wychowania publicznego wielkie położyli zasługi: Władysław Oporowski biskup włocławski, który za Kazimierza Jagiellończyka założył i uposażył szkoły w Nieszawie; Kresław z Kurozwęk biskup włocławski, zostawił fundusz na utrzymanie w szkołach kilku biednych uczniów; Jan Długosz założył i uposażył bursę prawników przy uniwersytecie krakowskim; Zbigniew Oleśnicki ufundował bursę zwaną jerozolimską; Noskowski biskup płocki, uposażył bursę filozofów; Piotr Gamrat arcybiskup gnieźnieński, utrzymywał własnym kosztem przy uniwersytetach włoskich uczniów, z pomiędzy których był Marcin Kromer i inni.

Przy końcu tego okresu, kiedy dla zwalczenia protestantyzmu, Stanisław Hozyusz kardynał i biskup warmiński sprowadził jezuitów do Brunsberga w Warmii, kiedy Andrzej Noskowski biskup płocki, osadził ich w Pułtusku i ułożył się z akademiją krakowską, aby na rzecz tego zgromadzenia swej szkoły w Pułtusku ustąpiła; kiedy za namową Hozyusza, Waleryan Protaszewicz biskup wileński, sprowadził ten zakon do Wilna, a Zofija ze Sprowy Kostkowa i jej córka Anna księżna Ostrogska, założyła dla niego kolegijum w Jarosławiu i w Poznaniu; kiedy nakoniec jezuici za Stefana Batorego poczęli coraz liczniejsze kolegija po kraju rozszerzać a nawet kolegijum jezuickie w Wilnie do rzędu akademii wyniesionem było; naówczas w wykładzie nauk tak duchownych jako i świeckich nastał zupełnie inny kierunek, jak to zobaczymy w okresie następnym.

Co się tyczy zakonów, te wychowywały swą młodzież duchowną po nowicyatach. Przedmiotem nauk były podówczas: język łaciński, teologija, filozofija scholastyczna, u dominikanów według świętego Tomasza, a u franciszkanów według Duns-Skota. Niektóre zakony wysyłały swoich kleryków na nauki do akademii krakowskiej, jak naprzykład kanonicy regularni z Trzemeszna; lub za granicę do Paryża, Rzymu, Assyżu i Padwy. W ogóle jednak nauki u mnichów były w tym okresie bardzo zaniedbane, a zwłaszcza u benedyktynów i cystersów. Najwięcej kwitnęły u dominikanów. Synod piotrkowski w r. 1551 postanowił, ażeby opaci i przełożeni klasztorów szczególne

mieli staranie, iżby zakonnicy ćwiczyli się w piśmie świętem i ażeby co dwa lata po dwóch w uniwersytecie krakowskim, według przepisów statutów prowincyonalnych, na naukach utrzymywali.

Inni także mnisi powinni w godzinach, które im od służby bożej zbywały, czytać i powtarzać pismo święte.

§. 76.

Kształcenie młodzieży sposobiącéj się do stanu duchownego oraz nauczanie ludu. Kaznodziejstwo.

Młodzież sposobiąca się do stanu duchownego, kształciła się podobnie jak w poprzedzającym okresie po szkołach katedralnych [1]), oraz w akademii krakowskiej. Obrządków i kantu kościelnego uczyli się także klerycy przy katedrach i kolegijatach. Nim ich do święceń przypuszczono, obowiązani byli do złożenia egzaminu z nauk duchownych. Synod Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z r. 1420 poleca, aby biskupi na egzaminatorów wybierali ludzi uczonych, zalecając im, aby bez najmniejszego względu na osoby, niezdolnych i niegodnych do święceń nie przypuszczali [2]).

Toż samo zaleca i synod Jana Łaskiego z r. 1510. Nie wymieniono jednak ani w jednym ani drugim synodzie, jakich wiadomości po zabierającym się do stanu duchownego wymagano [3]).

Seminaryów dla młodzieży poświęcającej się stanowi duchownemu jeszcze w tym okresie nie było. Wprawdzie synod warszawski, odbyty przez Przerembskiego w r. 1561, postanowił: ażeby w każdej dyecezyi założono seminaryum dla duchowieństwa świec-

---

[1]) Zobacz w tomie I, karta 383.

[2]) Zobacz Synod kaliski Mikołaja Trąby, karta 269.

[3]) Do wykładu nauk teologicznych u cystersów znaną jest książka Methodus Sacramenthorum Tucholczyka, oraz Tractatus de sacramentis et divinis officiis, ac eorum administrationibus Mikołaja z Błonia. Expositio himnorum, interpretatio ex doctoribus in gimnasio cracoviensi pro juniorum eruditione conflata.

kiego, ale postanowienie to według ustaw koncylium trydenckiego, dopiero w okresie następnym uskutecznionem zostało [1]). W tym okresie, jedno tylko seminaryum we Włocławku przez Stanisława Karnkowskiego w r. 1569 założone było. Ci z pomiędzy duchownych polskich, którzy się na wyższe stopnie w hierarchii kierować chcieli, udawali się w tym okresie podobnie jak w poprzedzającym na naukę do Włoch a zwłaszcza do Rzymu, Padwy, Bononii lub Florencji.

W epoce jagiellońskiej, nabożeństwo kościelne oraz nauczanie ludu, odbywało się w ten sam sposób, jak to dziś jeszcze ma miejsce po kościołach parafijalnych. Po odczytaniu ludowi ewanielii, kapłan odmawiał i tłómaczył po polsku modlitwy: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Dziesięcioro przykazania i sakramenta, lub też rozbierał ewanieliję przeczytaną i stosowne z niej wyprowadzał nauki. Stanisław Karnkowski, biskup włocławski, w roku 1568 pragnąc ułatwić wykład nauk religijnych ludowi, wydał pobożne wspomnienia dla kapłanów czyli teologiję pasterską, oraz napomnienia potrzebne i zbawienne, których wszyscy plebani w kujawsko-pomorskim biskupstwie, przy sprawowaniu świętości kościelnych, używać mają.

Już przy końcu czternastego stulecia pokazują się kazania miewane po polsku, chociaż je spisywano najczęściej po łacinie. Gruby tom kazań polskich Zbigniewa Oleśnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, znajdował się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej [2]). Długosz świadczy, iż przed bitwą pod Grünwaldem r. 1410, Jakub biskup płocki, miał kazanie do rycerstwa po polsku [3]). Kazania Jana Kapistrana miewane na rynku krakowskim w r. 1450, powtarzano ludowi po polsku [4]). Mowy te w wieku piętnastym były po większej części scholastyczne i polemiczne, w których głos poważny i donośny robił silne na słuchaczach wrażenie i jednał sławę kaznodziejską. W tym wieku z kaznodziei polskich znakomitsi byli: Stanisław ze Skarbimierza, kanonik krakowski, który się znajdował na synodzie kaliskim w r. 1420, przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego zwołanym. Pozostała po nim mowa na pogrzebie

---

[1]) Zobacz O seminaryach duchownych w Polsce w tomie III.
[2]) Janocki, tom III, pag. 231.
[3]) In vulgari polonico.
[4]) Długosz libro XIII, pag. 152.

królowej Jadwigi [1]) r. 1399. Mikołaj z Błonia, kapelan Stanisława Ciołka biskupa poznańskiego, znajdujący się wraz z nim na soborze bazylejskim, słynny był jako kaznodzieja. Jego kazania po łacinie zawierają wykład teologii i martyrologiję [2]). Bernard z Nissy, profesor teologii, zmarły w r. 1490, zostawił zbiór kazań: Sermones de tempore et de sanctis. Jan Elgot, miał kazanie na soborze bazylejskim, mowę do papieża Feliksa V, oraz kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę królowej Jadwigi. Święty Jan Kanty był także znakomitym kaznodzieją. Rękopis jego kazań z mową na żałobnym obrzędzie przy zgonie księcia Witolda, przechowuje biblijoteka krakowska. Paweł z Zatora, miał kazanie po polsku na pogrzebie Władysława Jagiełły w r. 1434, i słodką wymową wszystkich do łez poruszył. Znajdują się jego kazania: Sermones de tempore et de sanctis, które do ludu mówione były po polsku. Mikołaj z Kozłowa, profesor teologii i kanonik krakowski, miał mowę po łacinie na pogrzebowym obrzędzie za Władysława Jagiełłę, wyprawionym wspaniale przez Stanisława Ciołka na soborze bazylejskim. Szymon z Lipnicy bernardyn, uczeń Jana Kapistrana, zostawił wielki tom swych kazań. Zakończył życie w klasztorze bernardynów na Stradomiu w Krakowie. Ładysław z Gielniowa, także bernardyn, zmarły w r. 1505, miewał kazania w Warszawie. Zostawił Sermones de tempore et sanctis.

Od połowy XVI wieku zaczęto już więcej miewać kazań po polsku, a wymowa kościelna nabrała siły i mocy od czasu, skoro duchowni katoliccy musieli zbijać błędy różnowierców, jakie się po Polsce szerzyły.

Seweryn z Lubomili, dominikan, wydał Monotessaron jakby rodzaj konkordancyi, w celu ułatwienia kaznodziejom poszukiwań i cytacyj z Pisma świętego.

Zasłynęli też w tym czasie różni kaznodzieje i mówcy duchowni; jak Samuel Maciejowski biskup krakowski, który na pogrzebie Zygmunta I miał mowę po polsku. Tekst jej mamy tylko po łacinie.

---

[1]) Wiszniewski w swej literaturze mniema, że to kazanie było po polsku, bo Jagiełło po łacinie nie umiał.

[2]) Sermones Ven. magistri Nicolai de Blony decretorum doctoris, capellani episcopi poznanensis, populo et clero valde deservientes. Argentini, anno 1491.

Jakub Wujek z Wągrowca, urodzony roku 1540 z rodziców protestanckich; nauki pobierał w Krakowie a potem w Wiedniu. W r. 1565 został w Rzymie jezuitą. Umarł w roku 1597. Wydał Wujek Postyllę katoliczną [1]) i Postyllę katoliczną mniejszą [2]). Obie te Postylle stanowią ważny materyał i zasób dla mówców duchownych. Jako kaznodzieja, tę wielką ma Wujek zasługę, że wiele kazań ojców świętych, jako to: Augustyna, Jana Chryzostoma, Leona, Jana Damascena, Cyrylla, Bernarda, Tomasza z Akwinu, na polski język przełożył.

Piotr Skarga Pawęzki, urodzony w r. 1536 w mieście Grójcu mazowieckim, w temże mieście nauki początkowe pobierał. Następnie zostawszy duchownym, otrzymał kaznodziejstwo przy archikatedrze lwowskiej i probostwo w Rohatynie. W r. 1568 udał się do Rzymu i tam wstąpił do zgromadzenia jezuitów. W r. 1584 mianowany został superyorem u świętej Barbary w Krakowie, a w roku 1588 Zygmunt III powołał go na kaznodzieję, i pełnił te obowiązki aż do śmierci, która w roku 1612 przypadła. Skarga był to mąż wyższy talentem, noszący w swoich pismach całe piętno owego czasu w którym żył i nauczał. Mąż natchniony duchem proroczym, przepowiedział przyszłość swego narodu, który całem sercem miłował. Nawet ze względu na piękność języka, pierwsze zajmuje miejsce w polskiem kaznodziejstwie; i słusznie też nadano mu przydomek Złotoustego [3]).

Marcin Białobrzeski, opat mogilski, biskup kamieniecki, zmarły r. 1586, zostawił homilije pełne ewangelicznej słodyczy, odznaczające się prócz tego czystą polszczyzną [4]).

Hieronim Powodowski, urodzony w roku 1543, po ukończeniu nauk we Włoszech powróciwszy do kraju, przechodził różne stopnie duchowne, a w końcu został archipresbiterem kościoła Panny Maryi

---

[1]) Kraków r. 1573.

[2]) Poznań r. 1582.

[3]) Kazania na niedzielę i święta całego roku. Kraków 1595. — Kazania o siedmiu sakramentach, do których są przydane kazania sejmowe i inne. Kraków 1600.

[4]) Postilla orthodoxa, to jest Wykład świętych ewanielii niedzielnych i świąt uroczystych. Kraków 1581.

w Krakowie. Walczył piórem i słowem z różnowiercami, tak, iż go przezwano młotem kacerzy [1]). Umarł w Krakowie r. 1613.

Józef Wereszczyński, początkowe nauki pobierał w Krasnymstawie, w szkole przy kościele katedralnym będącej. Zostawszy duchownym, był najprzód kanonikiem chełmskim, potem opatem sieciechowskim, a w końcu biskupem kijowskim. Umarł roku 1590. Lubił uczonych i nimi się otaczał. Kazania jego odznaczają się miłością i przekonaniem [2]).

Stanisław Karnkowski, po ukończonych naukach we Włoszech, został kustoszem gnieźnieńskim i scholastykiem łęczyckim; następnie sekretarzem króla Zygmunta Augusta. W r. 1567 otrzymał biskupstwo włocławskie, a w r. 1582 arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Karnkowski był miłośnikiem nauk i opiekunem uczonych; mowy jego o eucharystyi albo przenajświętszym sakramencie, o dwojakim kościele chrześcijańskim, oraz kazanie o Mesyaszu albo o upadku rodu ludzkiego, odznaczają się stylem naturalnym i jasnym [3]).

§. 77.

Przekłady Pisma świętego na język ojczysty.

Podług podania Długosza, królowa Jadwiga żona Władysława Jagiełły, posiadała w tłómaczeniu polskiem stary i nowy testament, oraz wiele innych ksiąg pobożnych które czytywała. Odkryty w naszych czasach na Węgrzech, w Szarosz-Patach, rękopis biblii polskiej, podług napisu na nim będącego, miał należeć do Zofii,

---

[1]) Kazania Powodowskiego: O szczerem słowie bożem, a prawdziwem wyrozumieniu jego. Poznań 1578.—Kazanie na pogrzebie Stefana Batorego, w Krakowie.

[2]) Kazania biskupa Wereszczyńskiego wydał Hołowiński, arcybiskup mohilewski, w Petersburgu r. 1854.

[3]) O kościele chrześcijańskim. Kraków 1596. — O eucharystyi. Kraków 1602. — Mesyasz albo o upadku rodu ludzkiego. Poznań 1597.

czwartej żony Jagiełły, tłómaczony przez księdza Andrzeja z Jaszowic, jej kapelana, a przepisany przez Piotra z Radoszyc w Nowem mieście Korczynie roku 1455. Uczeni, a pomiędzy innymi Wacław Maciejowski, sprawiedliwie wnoszą, że ta biblija jest tą samą której używała królowa Jadwiga, tylko przez Andrzeja z Jaszowic w niektórych miejscach poprawiona. Za nastaniem druku poczęto wydawać niektóre pojedyncze ustępy z Pisma świętego. Najdawniejszy taki ustęp ogłoszony drukiem wyszedł w roku 1522 i nosi tytuł: Eclesiastes xyegi Salomonowe, które polskim wykładem kaznodziejskym myanuyemy.

W tymże roku, Baltazar Opeć wydał żywot Chrystusa, a w siedemnaście lat potem, to jest r. 1539, Walenty Wróbel, kaznodzieja w Poznaniu, ogłosił Zołtarz Dawidów na rzecz polską wyłożony. W tymże roku 1539, wyszedł bezimienny przekład ksiąg Tobijasza. Wreszcie r. 1561, wydany został całkowity przekład biblii, zwanej Leopolity lub Szarfenbergera.

Powszechne jest zdanie uczonych, jak tego dowodem wyżej wspomniona biblija szarosz-patacka, że tekst Pisma świętego w języku polskim, przed wynalezieniem druku, krążył po kraju w różnych kopijach pisanych. Ten który uchodzi pod nazwą Leopolity, należy niezaprzeczenie do tekstów najdawniejszych. Ponieważ zaś znajdowało się w nim wiele wyrażeń przestarzałych i podówczas w Polsce nieużywanych, przeto Jan Leopolita porównawszy go z wulgatą, oraz zasiągnąwszy tekstu greckiego i hebrajskiego, wiele wyrazów z rękopisu usunął i przemienił, a Szarfenberger drukarz krakowski, drukiem ogłosił [1]).

Z tem wszystkiem jednak, dawała się uczuć potrzeba przekładu biblii czysto katolickiego; takową zatem pracę przyjął na siebie Jakub Wujek z Wągrowca jezuita, i świetnie jej dokonał. Oprócz przypisków i krótkich objaśnień, znajdują się tu obszerne tłómaczenia po każdym rozdziale. Styl jędrny i wyrobiony na podobieństwo składni łacińskiej [2]).

---

[1]) Biblija Leopolity wydana w Krakowie, w drukarni Szarfenbergerów r. 1561.

[2]) Nowy testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z łacińskiego i greckiego na polski wiernie a szczerze przełożony, przez Jakuba Wujka Soc. Jes. teologa, w Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka r. 1593.

Najprzód wydanym został nowy testament, jeszcze za życia Wujka, a po jego zgonie cała biblija. Ten tekst polski Pisma świętego, sam jeden jest dotąd obowiązujący dla wyznawców kościoła katolickiego [1]).

Dla wyznania augsburskiego, zrobił przekład nowego testamentu Jan Seklucyan czyli Seklucki, kaznodzieja niemiecki przy kościele Maryi Magdaleny w Poznaniu [2]). Seklucyan zakończył życie w Królewcu r. 1578, mając lat około ośmdziesiąt.

Nowatorowie polscy niechcąc przestać na biblii Leopolity, a zwłaszcza Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński i Mikołaj Oleśnicki dziedzic Pińczowa, zebrali co najuczeńszych teologów swego wyznania i poruczyli im przełożyć Pismo święte z tekstu hebrajskiego i greckiego, oraz porównać z sobą różne biblijne przekłady. Ci teologowie byli: Jan Łaski i Symon Zaciusz superintendenci, Grzegórz Orsaciusz rektor szkoły w Pińczowie, Franciszek Stankar nauczyciel języka hebrajskiego w akademii krakowskiej, Piotr Statoryusz profesor szkoły w Pińczowie, Andrzej Trzecieski znawca języków starożytnych, Franciszek Lizmanin spowiednik królowej Bony franciszkan apostata, Bernardyn Ochin prowincyał kapucyński apostata, Marcin Krowicki proboszcz katolicki apostata, Jerzy Blandrata, Jan Paweł Alcyatus, Grzegórz Pauli i inni.

Ci nowatorowie w przeciągu lat sześciu uskutecznili przekład całej biblii, która wydrukowana w Brześciu Litewskim r. 1563, nosi nazwę biblii Brzeskiej albo Radziwiłłowskiej. Lecz ta biblija była w podejrzeniu u kalwinów, jako mająca w sobie niektóre wykłady aryańskie; aryanie znowu nie znajdowali w niej tego wszystkiego, co było zasadniczym punktem ich wyznania. W skutku tego, Szymon Budny pastor w Klecku, przełożył biblię w duchu zupełnie socynijańskim, która wydana w roku 1572 nosi nazwę biblii nieświezkiej albo Budnego. Budny w swem tłómaczeniu odrzucił wiele wyrazów używanych przez poprzedników, a na to miejsce utworzył nowe, które później powszechnie przyjętemi zostały, jak naprzykład: całopalenie, rozdział, i niektóre inne.

---

[1]) Biblija to jest księgi starego i nowego testamentu, w drukarni Łazarza r. 1599.

[2]) Wydane w Królewcu pruskim r. 1551 i 1552.

Marcin Czechowicz socynijanin, wydał także tłómaczenie nowego testamentu [1]), w którym wyraz ecclesia tłómaczy przez zbór, chrzest nazywa ponurzeniem, zkąd niekiedy katolicy zwali socynijanów nurkami.

§. 78.

Poezya religijna tego okresu. — Modlitwy.

W piętnastym wieku, układano już wierszem pieśni nabożne, niektóre z nich dochowały się do naszych czasów jak naprzykład dziesięcioro przykazań boskich [2]).

Andrzej ze Słupia benedyktyn na Łysej górze, żyjący około roku 1470, pisał różne pieśni nabożne. Z pomiędzy nich przywodzi Maciejowski w swem Piśmiennictwie polskiem: Uczucia bolesne Matki Boskiej w wielki piątek, zaczynające się od słów: „Posłuchajcie bracia mili“; oraz pieśń o królowej niebios: Radości wam powiadam; o nawiedzeniu Najświętszej Maryi Panny; Mocne boskie tajemności; hymn do Najświętszej Maryi Panny: Zdrowaś królewno; hymn do Pana Jezusa: O ciało Boga żywego i t. d.

Pieśń o świętym Stanisławie, oraz pieśń o męce Zbawiciela, i wszystkich słowach przez niego na krzyżu wyrzeczonych, są także z wieku piętnastego [3]).

Świętemu Kazimierzowi królewiczowi, synowi Kazimierza Jagiellończyka, przypisują układ pieśni do Najświętszej Maryi Panny, zaczynającej się od słów: Omni die, dic Mariae.

W drugiej połowie wieku szesnastego, dawne pieśni albo wyszły z użycia, albo też przerabiane były według nowych form językowych; zwłaszcza kiedy wystąpili tacy jak Mikołaj Rej z Nagłowic

---

[1]) Drukował Alexius Rodecki r. 1577 w Rakowie.

[2]) Zobacz Piśmiennictwo polskie Wacława Maciejowskiego, tom III, kar. 92, gdzie jest polszczyzna dawna, pisownia ówczesna.

[3]) Aleks. Wacław Maciejowski odnosi je do roku 1497. Zobacz Piśmiennictwo polskie, tom III.

urodzony roku 1507, który tłómaczył wierszem niektóre pojedyncze psalmy i układał pieśni nabożne. Po nim idzie Jan Kochanowski, słusznie księciem poetów polskich nazwany, urodzony w roku 1530 we wsi Sycynie. Zamieszkawszy w Czarnolesiu, uświetnił swą poezyą wiek, w którym żył. Jego Psalmy Dawidowe, pięknym rymem na mowę ojczystą przełożone, wyszły w Krakowie, roku 1578.

Kaspra Miaskowskiego utwory treści religijnej znakomitsze są: Kwiatki na potrząśnienie jasłeczek nowonarodzonego Jezusa, Pielgrzym wielkanocny, Elegija pokutna, Łotr Dysmas i inne.

Mikołaj Sęp Szarzyński, zmarły roku 1587, wiele hymnów i pieśni nabożnych ułożył.

W wieku piętnastym, były już modlitwy pisane w języku polskim, i tak zwane agendy kościelne na język polski przełożone. — Wacław Maciejowski w Piśmiennictwie polskiem, przywodzi cały kanon mszalny tłómaczony na polskie, z roku 1417; Podręczną książkę dla bractwa świętego Franciszka, z roku 1422; modlitwę do Najświętszej Panny z roku 1444; oraz szczegóły o życiu Panny Maryi, świętej Anny i świętego Joachima [1]). Nabożeństwo kościelne z roku 1428, rozpoczynało się od słów: Moc Boga Ojca i Syna jego mądrość, i dar Ducha świętego, racz być z nami wszystkimi.

§. 79.

Dziejopisarze tego okresu i poeci polsko-łacińscy.

Do rzędu dziejopisarzy, w tym okresie żyjących należą:

Janko archidyakon gnieźnieński, który opisuje świetne panowanie Kazimierza Wielkiego oraz rządy króla Ludwika i przybycie Jadwigi do Polski, czego sam był naocznym świadkiem.

Jan Długosz, nazwany Joannes Longinus senior, a to dla różnicy, od młodszego jego brata, który także miał imię Jan, i był

---

[1]) Zobacz Piśmiennictwo polskie Wacława Maciejowskiego tom III karta 39.

również kanonikiem krakowskim. Urodził się Jan Długosz w roku 1415. Początkowe nauki pobierał w Nowym Korczynie a wyższe w Krakowie. Wyświęcony na kapłana, był najprzód proboszczem w Kłobucku, potem kantorem wiślickim, kanonikiem sandomirskim i krakowskim. W roku 1467, wezwany był na nauczyciela synów króla Kazimierza Jagiellończyka. W końcu mianowany biskupem lwowskim, zmarł przed odebraniem konsekracyi w Krakowie roku 1480, tamże pochowany na Skałce w kościele świętego Stanisława, przy którym klasztor Paulinów założył. Napisał całkowite i opracowane dzieje Polski, żywot świętego Stanisława, żywoty biskupów, i wiele innych [1]).

Filip Kallimach Buonacorsi, włoch, urodzony w roku 1437, był także nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka. Nienawidzony był przez szlachtę polską, za to, iż dawał rady królowi Olbrachtowi, aby swawolę panów powściągnął. Zostawił Kallimach wiele pism a pomiędzy nimi o Władysławie Warneńczyku i o klęsce warneńskiej.

Inni znakomici dziejopisowie tego okresu byli: Maciej z Miechowa czyli Miechowita, Justus Decyusz, Bernard Wapowski, Stanisław Orzechowski, Marcin Kromer, Jan Dymitr Solikowski, Stanisław Sarnicki, Marcin Bielski, Joachim Bielski, Maciej Stryjkowski. Piotr Skarga Pawęzki napisał Roczne dzieje kościelne.

Jako mowcy świeccy słynęli w tym okresie: Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, Krzysztof Warszewicki, Wawrzyniec Goślicki.

Jako poeci polsko-łacińscy w tym okresie znakomitsi byli: Andrzej Krzycki arcybiskup gnieźnieński, Jan Dantyszek czyli Gdańszczanin biskup warmiński, Klemens Janicki, Jan Kochanowski, Szymon Szymonowicz, Sebastyan Klonowicz i wielu innych. W ogóle mówiąc, był to wiek złoty Zygmuntów, tak pod względem nauk duchownych, jako i świeckich.

---

[1]) Zawiązany w Krakowie komitet w roku 1859, ma na celu wydanie wszystkich dzieł Długosza tak w oryginale, jako i w przekładzie polskim.

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH W KOŚCIELE POLSKIM W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 80.

Sekta hussytów wciska się do Polski.

Po wszystkie czasy kościół polski odznaczał się prawowiernością katolicką, jak to widzieliśmy w okresie poprzedzającym [1]), iż ile razy tylko jaka fałszywa nauka, bądź tak zwanych biczowników, bądź dulcynistów z obcych krajów do Polski wciskać się poczęła, zaraz silny odpór w całem duchowieństwie znalazła.

Na początku obecnego okresu, szerzyły się znowu w Polsce błędy, których Wiklef i Huss byli twórcami. — Czytamy w Rajnoldzie, iż około roku 1373, naukę o koniecznem przyjmowaniu przez wszystkich wiernych Sakramentu ołtarza pod dwiema postaciami, poczęli rozgłaszać w Wielkopolsce Maciej z Janowa i Jan Milicz czech, kanonik pragski. Ponieważ zaś Jarosław arcybiskup gnieźnieński tej propagandzie niewiele się opierał, przeto Grzegórz XI papież, przesłał mu napomnienie roku 1374, i zobowiązał go, aby podobnych nowości wprowadzać nie dozwalał [2]).

---

[1]) Zobacz w tomie I, karta 397.

[2]) Si inveneris ita esse adversus praefatos Millecium et sequaces ac fautores eorum, si sint in tuis civitate vel dioecesi praelibatis, procedas

Kiedy błędy Wiklefa i Hussa, szerzone w Czechach, na koncylijum konstancyeńskiem potępione zostały, naówczas Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński na synodzie wieluńsko-kaliskim, roku 1420, również je potępił [1]); oraz wydał polecenie, ażeby żadnemu cudzoziemcowi z Czech przybywającemu, nie oddawać pod zarząd szkoły parafijalnej [2]), biskupom zaś polskim nakazał, ażeby przejrzeli pilnie swe dyecezye, i wywiedzieli się o tem, czyli się w nich zwolennicy Jana Hussa nie ukrywają [3]). Jeżeliby u nich znalezione były książki lub inne pisma, wierze przeciwne, to takowe mają być zabrane, i biskupom lub inkwizytorom oddane [4]).

Stronnictwo czeskie, sprzyjające zasadom swego mistrza Hussa, po śmierci króla Wacława, nie chciało uznać władzy jego brata młodszego, Zygmunta cesarza, lecz wysłało poselstwo do króla polskiego Władysława Jagiełły, w roku 1420, ofiarując mu posiadanie tronu czeskiego. — Jagiełło dał im odpowiedź, iż poprzestając na granicach swego królestwa, nie może przyjąć panowania nad ludem czeskim, który nie chce uznać swym królem Zygmunta, kościołowi posłuszeństwa odmawia, i herezyę hussytów popiera [5]). Niedługo

---

secundum canonicas sanctiones, ac errores contentos in dicta cedula publice praedicantibus, reprobes, ac per clericos seculares et religiosos peritos in lege domini, facias reprobari. Vide Monum. eccle. pol. t. I, pag. 669. Rajnold sub anno 1374.

[1]) Anathematizamus et reprobamus omnes articulos Johannis Wicleff, Johannis Huss et sequatium eorundem, et presertim errorem illorum, qui eadem praesumptione damnabili, audent publice praedicare vel occulte docere vel tenere, quod de necessitate salutis laici sint communicandi sub utraque specie scilicet panis et vini qui error per decretum sacri concilii constantiensis est damnatus. Vide Const. Nicolai Trąba arch. gnesn. anno 1420.

[2]) Const. synod Nicol. Trąba arch. anno 1420, articl. de haeret. Quod ad scholas suas rectores parochialium ecclesiarum, venientem de Bohemia, vel alias undecunque cujuscunque nationis fuerit, in scholis manere non admittant nec eum recipiant.

[3]) Qui archidiaconi visitent totam dioecesim, inquirendo de fautoribus, receptoribus et defensoribus pravitatis haereticae Joannis Huss. Ibid.

[4]) Libri eorum inquirantur et arestentur, et praesententur episcopo vel officiali aut inquisitori. Ibid.

[5]) Regnumque Bohemiae cum articulis ab ecclesia catholica damnatis, nequaquam suscepturum. Dług. libr. XI, pag. 435.

potem, bo w roku 1424, przybyli znowu posłowie czescy do Władysława Jagiełły, z żądaniem, aby im naznaczył królem księcia Zygmunta Korybuta, ale i tym razem odebrali odmowną odpowiedź, z oświadczeniem, iż to ich żądanie dotąd skutku otrzymać nie może, dopóki błędów hussyckich nie porzucą.

Marcin V papież, w roku 1424, oddaje za to wielkie pochwały królowi polskiemu, iż hussytom nie daje opieki, bo skoro się sami przekonają, iż tam nie znajdują poparcia, gdzie się tego najwięcéj spodziewali, to wówczas prędzéj się upamiętają i do kościoła powrócą [1]). Z tem wszystkiem jednak, książę Zygmunt Korybut wyprawił się do Czech ze znacznym pocztem wojska polskiego, gdzie wielu polaków chwyciło się nauki Hussa, i poczęło przyjmować komuniję pod dwiema postaciami. Na samego nawet Władysława Jagiełłę poczęto narzekać, jakoby sprzyjał hussytom, a to głównie z powodu, iż jeden z kapłanów czeskich na dworze królewskim bawiący, począł głosić w swych kazaniach, mianych w Wiślicy, błędne zdania tej sekty. Zbigniew Oleśnicki, już podówczas biskup krakowski, nalegał koniecznie, aby go z kraju wypędzić, a nawet rzucił interdykt mający trwać dotąd, dopóki czesi z Polski nie ustąpią.— Tak na skutek listów papieskich, jak równie na przełożenie inkwizytorów dominikańskich, dowodzących królowi, iż nie powinien obojętnie patrzeć na szerzące się błędy, gdyż to zagraża nawet spokojności krajowej [2]), Władysław Jagiełło w Wieluniu, roku 1424, wydał edykt treści następującej: Każdy heretyk lub sprzyjający herezyi, albo o herezyę podejrzany, ma być schwytany i jako winny obrazy majestatu ukarany [3]). Ktokolwiek z Czech do Polski przybędzie, po-

---

[1]) Cum viderent se non solum omni inani spe destitui, sed etiam unde forsan auxilium falso imaginabantur, oppugnari. Dat. apud S. Petrum IV idus aprilis. Vide apud Theiner tom II, pag. 29.

[2]) Monumenta Dominicana pag. 315 anno 1424. Eodem anno Poloniae rex Vladislaus, instantibus Stephano inquisitore cracoviensi et Joanne Brascatore inquisitore vratislaviensi, nec non et Joanne priore cracoviensi, edictum publicavit contra polonos, regiaeque Poloniae coronae subditos quoscunque inter boemos existentes, praecipiendo, ut in Poloniam revertantur.

[3]) Ut quicunque in regno Poloniae nostro et terris nobis subjectis, haereticus aut haeresi infectus, vel suspectus de eadem, fautor eorum vel director repertus fuerit, per nostros capitaneos, consules civitatum, et

winien się stawić przed biskupem lub trybunałem inkwizycyi, i wyznanie swej wiary uczynić [1]).

Każdy obywatel polski bawiący w Czechach, jeżeli do Wniebowstąpienia pańskiego nie powróci do kraju, będzie uważany za heretyka, dobra jego ruchome i nieruchome zostaną skonfiskowane, a nawet jego dzieci płci obojej będą na zawsze z majątku wydziedziczone, czci pozbawione i szlachectwo utracą [2]). Również zakazano kupcom, żeby do Czech ani ołowiu, ani broni, ani żywności lub napojów nie wywozili. Marcin V papież, nie przestał zachęcać króla Władysława Jagiełły, w roku 1426, aby łącznie z cesarzem Zygmuntem uderzył na husytów i ażeby jako waleczny żołnierz Chrystusów, wziął tarczę przeciwko tym bezbożnym heretykom, w celu ich pognębienia i wytępienia [3]). Lecz król Jagiełło, pragnąc husytów łagodnemi środkami do wiary katolickiej nakłonić i z Zygmuntem pogodzić, pozwolił im, roku 1431, odbyć dysputę z doktorami uniwersytetu krakowskiego na zamku królewskim. — Było to w niedzielę judica, to jest piątą wielkiego postu. Ze strony czechów stawili się: Zygmunt Korybut książę litewski, Prokop franciszkan, Piotr Payne anglik, Biedrzyk czyli Bodericus i Wilhelm Kostka. —

---

alios officiales ac quoslibet subditos nostros, sive in officiis sive extra viventes, velut regiae majestatis offensor, capiatur, et juxta exigentiam excessus sui puniatur.

[1]) Et quicunque venerint de Bohemia et intrant regnum nostrum, ordinariorum suorum examini aut magistrorum haeraeticae pravitatis ad hoc a sede Apostolica deputatorum vel deputandorum, subdentur.

[2]) Et nihilominus, omnia bona ipsorum mobilia et immobilia, in quibuscunque rebus consistentia, publicentur thesauro nostro confiscanda, prolesque eorum tam masculinae quam foemininae, omni careant successione perpetuo et honore, nec umquam ad aliquos assumantur dignitates vel honores, sed cum patribus et progenitoribus suis, semper maneant infames, nec de cetero gaudeant aliquo privilegio nobilitatis vel decore. Datum in Vielun die Dominica Judica me Deus. An. dom. 1424. Vide apud Januszowski pag. 260.

[3]) Ideo serenitatem tuam in qua specialem fiduciam habemus, et quam semper invenimus promptam ad catholicae fidei defensionem, rogamus et hortamur in domino, ut sicut bonus miles Jesu Christi, sumens scutum adversus hos hereticos detestandos, velis omni studio et pro viribus incumbere ad eorum extirpationem et desolationem. Datum Romae apud SS. apostolos, d. XVII julii pontif. anno nono. Theiner t. II, pag. 32.

Takowa dysputa odbyć się miała w obec samego króla, oraz niektórych prałatów i panów świeckich. Ze strony doktorów polskich katolickich stanęli do dysputy: Stanisław ze Szkalmierza, Mikołaj z Kozłowa, Andrzej z Kokorzyna, Franciszek Krejswic, Jan Elgot, Benedykt Hesse, Jakub z Paradyza i Elijasz z Wawelnicy dziekan sandomierski. Przez dni kilka toczyły się rozprawy w języku polskim [1]). Czesi, chociaż nie mogli podołać dowodom katolików mocnym i gruntownym, jednakże żadną miarą uledz nie chcieli. — Nareszcie sam król odezwał się do nich w te słowa: Skoro was dowody z pisma świętego czerpane nie mogą przekonać i do poznania prawdy nakłonić, to niechże was przynajmniej poruszą oczywiste i dotykalne przykłady.

Wszakże sami widzicie, że od czasu, jak zerwaliście jedność wiary, a chwyciliście się błędnej nauki, kwitnąca ojczyzna wasza do tego stopnia pognębioną została, że obecnie nie macie ani króla, ani biskupa, ani ofiary. Zamilkł wasz uniwersytet pragski, który niedawno był źródłem nauki dla tylu narodów; kościoły są popalone, a ciała świętych porozrzucane. Wszakże i ja sam urodzony z rodziców pogańskich, za staraniem prałatów polskich oświecony wiarą, od waszych nauczycieli czechów na dworze moim bawiących, jako nowy katolik nauki religijne pobierałem. — Wszakże oni mnie nie innej wiary uczyli, tylko tej, której się sami trzymają. Ale i tych słów czesi słuchać nie chcieli, lecz się odwoływali do przyszłego koncylijum, na któremby zdań swoich bronić mogli swobodnie. Tymczasem Zbigniew Oleśnicki rzucił interdykt na Kraków, i sam wyjechał do Mogiły dla benedykcyi olejów świętych; a chociaż niektóre osoby świeckie doradzały mu, aby pozwolił na odbywanie nabożeństwa w przytomności czechów, bo tym sposobem prędzej przywieśćby ich można do jedności z kościołem, jednakże on żadną miarą do tego skłonić się nie dał. Że zaś nadchodziły święta Wielkanocne, król kazał ustąpić czechom z Krakowa na Kazimierz, aby lud nabożeństwa nie był pozbawiony. Krakowianie pozamykali mocno wszystkie bramy, i pod pilną straż oddali, z obawy, aby którzy z husytów nie dostali się ukradkiem do miasta. Rozjątrzyło

---

[1]) In polonico omnia fere argumenta et responsiones fecerint. Długosz libr. XI, p. 577.

to niemało czechów przeciwko biskupowi, a zwłaszcza Zygmunta Korybuta, głównego ich stronnika, który nietylko rzucał rozmaite obelgi na Zbigniewa Oleśnickiego, ale groził mu łupiestwem dóbr i odebraniem życia.

W takim stanie były sprawy husyckie w Polsce za Władysława Jagiełły. Na zjeździe korczyńskim, za rządów Władysława Warneńczyka, w roku 1438, zatwierdzone zostały wszystkie dawniejsze prawa przeciwko heretykom i polecono karać jak najsurowiej każdego, ktoby się ośmielił błędy husyckie do kraju wprowadzać [1]).

Pomimo czynnej baczności duchowieństwa polskiego i surowości wyroków królewskich, jednak husytyzm znalazł w Polsce swoich stronników i obrońców; z pomiędzy których znakomitsi byli: Sędziwoj Ostroróg wojewoda poznański, Stanisław Ostroróg wojewoda kaliski, Jan Mężyk z Dąbrowy, Jan Gil (Giza), Piotr Kurzbok, Jan Nadobny z Działosz, Jan z Rogowa, Jan z Łańcuta, Spytko z Melsztyna, Jan Kuropatwa, Dersław z Rytwian, Jan Stros, Piotr Szafraniec i Abraham ze Zbąszyna [2]). — Spytko z Melsztyna chciał koniecznie aby komunija święta rozdawaną była pod dwiema postaciami [3]) i wyraźnie popierał zdanie husytów, za co Zbigniew Oleśnicki wymierzył przeciwko niemu kary kościelne. Rozgniewany Spytko chciał się zemścić na duchowieństwie, i zebrawszy ludzi zbrojnych, w roku 1439, stanął z niemi we wsi Piaskach niedaleko

---

[1]) Qui etiam haereticales errores facere vel promovere vellet, contra talem sive tales cujuscunque status, gradus, conditionis et praeeminentiae fuerint; sive spirituales, sive saeculares, in eorum destructionem consurgere volumus et promittimus sub fide et honore nostro, absque dolo et fraude, nec ipsis auxilio, consilio vel favore patrocinari volumus, etiamsi sanguine, affinitate et quacunque propinquitate forent nobis aut alicui nostrum conjuncti; nec pro eis loqui volumus aliquod verbum, sed eos et eorum quemlibet talem punire volumus et promittimus. Scriptum et datum in Nova civitate Korczyn, feria sexta, ipso die sancti Marci Apostoli et Evangelistae, generali tunc parlamento celebrato. A. D. 1438. Vide apud Januszowski pag. 263.

[2]) Gołębiowski, Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III tom, II, karta 135.

[3]) Dług. libr. XII p. 711. Et communionem utriusque speciei necessariam ad salutem credidisse.

Korczyna. Właśnie podówczas odbywał się zjazd w tem mieście, dokąd z Małopolski i Wielkopolski zebrała się znaczna liczba panów świeckich i duchownych. Spytko, zrobiwszy napad na Korczyn, złupił gospodę Władysława biskupa włocławskiego i Mikołaja Lasockiego dziekana krakowskiego, oraz klasztór, w którym Jan z Koniecpola kanclerz i Jan Głowacz z Oleśnicy marszałek zamieszkiwali. Następnie wyszedł z miasta i stanął obozem w tem miejscu, gdzie się Nida łączy z Wisłą, i tam począł się okopywać. Hińcza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin uderzywszy na niego, rozpędzili jego zbrojnych ludzi, sam zaś Spytko mężnie się broniąc, śmiertelnie raniony został. Jeszcze dawał znaki życia, kiedy na niego sąd złożono, i potępiono jako nieprzyjaciela ojczyzny. Przez trzy dni ciało jego leżało bez pogrzebu, i dopiero na prośbę żony, pozwolił król, aby je pochowano przy kościele parafijalnym we wsi Piaskach. Zamek Rabsztyn wzięto na skarb królewski, a Melsztyn jeszcze nadal w ręku żony zabitego pozostał. Podobne rozruchy wyprawiał w Wielkopolsce Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański. — Ten znowu, zgromadziwszy z Czech księży sektą hussytów zarażonych, trzymał ich i żywił w swoim zamku w Zbąszynie. Stanisław Ciołek biskup poznański, aby przeszkodzić szerzeniu się tej sekty w kraju polskim, zawezwał przed swój sąd Ahrahama i księży o herezyę podejrzanych. Abraham nietylko, że głosu biskupa nie usłuchał, ale nawet odgrażał się tak przeciw niemu, jako i przeciwko kanonikom. Biskup rzucił na niego cenzury kościelne, na miasto Zbąszyn nałożył interdykt, sam zaś ze swej dyecezyi wyjechał do Krakowa, gdzie wkrótce życie zakończył. Po jego śmierci wstąpił na katedrę poznańską Andrzej z Bnina herbu Łodzia.

Ten nie mogąc Zbąskiego nakłonić orężem duchownym do porzucenia błędów, postanowił użyć oręża świeckiego, i zebrawszy dziewięćset ludzi zbrojnych, obległ Zbąszyn, i nie wprzód od oblężenia odstąpił, dopóki mu miasto nie wydało pięciu kapłanów husyckich, których przyprowadziwszy do Poznania, i złożywszy na nich sąd, na rynku poznańskim spalić rozkazał [1]). Reszta przestraszona, cichaczem do Czech uciekła, a sam Abraham ze zmartwienia wkrótce umarł.

---

[1]) Quos Posnaniam deductos, instaurato judicio, cremavit. Dług.

Tak więc czujna baczność biskupów, oraz surowe postanowienia następnych królów, jako to: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra sprawiły, iż husytyzm w Polsce zakorzenić się nie mógł. Za Zygmunta I znajdowali się u nas husyci, lecz tylko potajemnie utrzymywali stosunki z czechami; ale już za panowania tego króla wystąpili nowi reformatorowie, którym przoduje Marcin Luter.

§. 81.

Bracia czescy.

Sekta tak zwanych braci czeskich albo morawskich, od husytów wzięła początek. Husyci w czasie straszliwych wstrząśnień, któremi napełnili Czechy i Niemcy, podzielili się sami na mnóstwo sekt, z pomiędzy których znakomitsze były: taborytów, sierót, orebitów i kalikstynów czyli utrakwistów. Ci ostatni, których była największa liczba, otrzymawszy od synodu bazylejskiego pewne ustępstwa, a mianowicie kommuniję pod dwiema postaciami, połączyli się z kościołem katolickim. Co się tyczy taborytów, to ci na żadną zgodę przystać nie chcieli. W skutek tego rozdziału, utrakwiści, zjednoczywszy się z katolikami, pokonali taborytów, którzy odtąd całkiem od kościoła oddzieleni, dali początek sekcie zwanej braćmi czeskiemi lub morawskimi.

Rozsypawszy się po Czechach, Morawii i Szląsku, poczęli się mianować jednotą braterskiego kościoła, albo jednotą braci [1]). Za swą stolicę uważali miasto Litomyśl. Ferdynand I król czeski i węgierski brat Karola V, po rozpoczęciu wojny smalkaldzkiej z luteranami, w roku 1547, kazał tej sekcie z Czech ustąpić, w przeciągu

---

libr. XII pag. 716. Niesiecki mówi, że nie w Poznaniu byli spaleni, ale w pewnej posiadłości biskupiej gdzie później tenże biskup wzniósł miasto nazwane Opalenica. Od tego miasta wywodzi nazwisko familija Opaleńskich.

[1]) Unitas fratrum. Unitas fraternae ecclesiae.

dni czterdziestu; w skutek czego w roku następnym, wielu jej członków wraz z żonami i dziećmi do Polski przybyło. Jedna ich część udawszy się do Prus książęcych, osiadła głównie w Królewcu, druga przybyła do Poznania i miast sąsiednich, gdzie ich Andrzej Górka jenerał wielkopolski, oraz Jakub i Stanisław Ostrorogowie jak najlepiej przyjęli, i nietylko w Poznaniu, lecz i po różnych swych dobrach, jako to: w Szamotułach, Kurniku i Koźminku poumieszczali. Nieco później, za temi dwoma oddziałami, pośpieszył trzeci pod Maciejem Syoniuszem i Jerzym Izrailem. Benedykt Izbieński biskup poznański, widząc swą dyecezyę zapełnioną tylu różnowiercami, wyjednał u Zygmunta Augusta postanowienie, w roku 1548, aby ci cudzoziemcy zwykle podówczas pikardami albo waldensami zwani, z granic Wielkopolski ustąpili. Zmuszeni do wyjścia, bracia czescy udali się do Torunia i Prus królewskich, gdzie wielu polaków do nich przystało[1]). Kiedy znowu biskup chełmiński Tydeman Gize, uzyskał od króla rozciągnięcie tego wyroku do swej dyecezyi, naówczas bracia czescy do Prus książęcych udać się musieli. Jeden z ich duchownych członków, pozostawszy ukryty w Toruniu, znalazł tam licznych stronników, dla których odprawiał nabożeństwo według obrządków przez tę sektę przyjętych; lecz Stanisław Hozyusz, objąwszy katedrę chełmińską po Tydemanie Gize, tego nowatora ze swej dyecezyi wypędził. W innych także miejscach, bracia czescy mieli swoich zwolenników, a nawet wielu z nich z Prus do Poznania wróciło. Pomimo usiłowań Andrzeja Czarnkowskiego biskupa poznańskiego, oraz Jana Kościeleckiego, aby tych różnowierców wypędzić, najpierwsze domy w Wielkopolsce[2]) jako to: Ostrorogów, Górków, Tomickich, Leszczyńskich, Opaleńskich i Lipskich, przystały do grona braci czeskich, i do tego stopnia ich szeregi wzmocniły, iż od roku 1554, publicznie swe nabożeństwo odprawiać poczęli. Od tego czasu, Izrail, główny ich naczelnik, ciągle już przebywać począł w Poznaniu, a nawet w roku 1557, pierwszym seniorem wielkopolskim mianowanym został — W samej Wielkopolsce

---

[1]) Węgierski libr. 1 cap. XIII et XIV.

[2]) Ad quos se paulatim adjunxere permulti, interque eos ex proceribus et primaria regni nobilitate non pauci. Jabłoński Instit. historiae t. II, pag. 98.

sześćdziesiąt kościołów braci czeskich liczono. Mieli nawet swoją drukarnię w Szamotułach, którą potem do Leszna przenieśli. Surowsi luteranie wcale z braci czeskich w Prusach zadowoleni nie byli, tak dalece, że im nawet nabożeństwa niedzielnego odprawiać zabronili. Kalwiniści małopolscy próbowali kilkakrotnie zjednoczyć się z braćmi czeskimi, lecz te ich usiłowania, pomimo licznych zjazdów w tym celu przedsiębranych, zostały po większej części bezskutecznemi.

Nad tem zjednoczeniem najwięcej pracował Jan Krycygier, który przeszedłszy z luteranizmu na wyznanie kalwińskie, chciał połączyć w jednę całość wszystkie różnorodne w Polsce wyznania. — Jakub Ostroróg główny opiekun braci czeskich, zwołał zjazd do Chęcin w Małopolsce roku 1555. Rafał Leszczyński zrobił w tymże samym roku podobny zjazd w Gołuchowie [1]) w Wielkopolsce; ale obydwa te zjazdy spełzły na niczem, gdyż żadna strona nie chciała nic ze swego ustąpić. Na zgromadzeniu w Koźminku pod Kaliszem tyle przynajmniej zrobiono, iż obydwie strony przystały na wspólnych pastorów, chociaż w Wielkopolsce bracia czescy przy swojem nabożeństwie pozostali, i byt swój samoistny dalej przeciągnęli [2]). W Małopolsce powoli złączyli się z wyznaniem reformowanem czyli kalwińskiem.

Król Zygmunt August, który jedną ręką podpisywał wyroki skazujące różnowierców na wygnanie, a drugą ich wyznania zatwierdzał, przyjął wyznanie braci czeskich na sejmie warszawskim, w r. 1555, i przyrzekł im swoją opiekę. Kiedy na sejmie parczowskim, w roku 1564, zapadł wyrok przeciw różnowiercom, bracia czescy tego edyktu do siebie stosować nie chcieli, tłómacząc się tem, że on się tylko samych aryanów dotyczy, a ich główni opiekunowie Jakub Ostroróg i Rafał Leszczyński, wyrobili u króla osobny dekret, którym braci czeskich z pod surowości tego postanowienia wyłączył.

---

[1]) Wieś ta niedaleko Kalisza z pięknym zamkiem, w wieku XVI dziedzictwo Leszczyńskich. Rafał Leszczyński oddał kościół parafijalny braciom czeskim roku 1581, ale im go Wacław jego syn odebrał i oddał katolikom.

[2]) W wieku XVI Koźminek należał do familii Ostrorogów, Jakub Ostroróg jenerał wielkopolski oddał kościół braciom czeskim ze wszystkiemi funduszami, który zostawał w ich ręku do roku 1620.

Po zjeździe sandomirskim, w roku 1570 bracia czescy coraz bardziej upadać poczęli, bo ich sami nawet luteranie i kalwiniści prześladowali. Jeszcze w wieku siedmnastym, miasto Leszno w województwie poznańskiem było ich głównem siedliskiem, i tam mieli swą szkołę, seminaryum i drukarnię. W roku 1627, na zjeździe w Ostrogu, połączyli się z wyznaniem reformowanem czyli kalwińskiem, i od tej chwili znikają z widowni dziejów polskich jako samoistne stronnictwo religijne. Ostatnim biskupem braci czeskich w Polsce był sławny Jan Amos Komenijusz, który przed śmiercią przelał władzę na Piotra Figulusa zwanego Jabłońskim od wsi Jabłonny w Czechach, w której się urodził. Ten znowu przekazał ją swemu synowi Danielowi Ernestowi Jabłońskiemu, a ten ostatni zdał takową Zynzendorfowi, który zeformowawszy braci czeskich na Szląsku, dał początek innej sekcie pod nazwiskiem hernhutów.

§. 82.

Sekta unitaryuszów zwanych antytrynitarzami lub nowymi aryanami, przed przybyciem do Polski Fausta Socyna.

Około roku 1530, znalazło się wielu takich nowatorów pomiędzy włochami, którzy przekręcając miejsca pisma świętego według swego upodobania, poczęli powstawać na najgłówniejszy dogmat religii chrześcijańskiej, to jest na Trójcę świętą. — Z pomiędzy nich znakomitsi byli: Jan Kampanus, Celio Secondo, Curione z Turynu, Franciszek Stankar z Mantui, Paweł Alcyatus, Bernardyn Ochin z Sienny [1]) i inni. Ci nowatorowie zebrawszy się w Treviso i Vi-

---

[1]) Ochin był prowincyałem zakonu kapucynów. Kiedy go ominęła nadzieja zostania kardynałem, począł powstawać przeciwko papieżowi; obawiając się prześladowania uciekł do Genewy; lecz kiedy i tam z Kalwinem pogodzić się nie mógł, przybył do Polski. Chodził jak drugi Dyogenes z zapuszczoną brodą, zaniedbaną powierzchownością, ale przytem był pełen dumy i zarozumiałości. Kiedy w skutek edyktu parczowskiego z Polski wydalić się musiał, Filipowski przechowywał go czas jakiś w swym

cenzi, w roku 1546, w liczbie czterdziestu, naradzali się nad reformą religijną, którą zamierzali jeszcze dalej posunąć, niż to uczynili sami protestanci. Te dążności racyonalistowskie znalazły wielu stronników. I tak: Michał Serwet hiszpan [1]), urodzony w Aragonii, roku 1509, biegły w umiejętnościach historycznych, fizycznych i lekarskich, przebiegając różne kraje Niemiec, Szwajcaryi i Włoch, zbijał dogmat o Trójcy świętej, i dowodził podobnie jak niegdyś Paweł Samozateński, że Jezus Chrystus nie ma własnej osoby, ale że jest mądrością bożą. Wtrącony do więzienia w Wiennie we Francyi, uszedł z niego szczęśliwie, lecz skoro przybył do Genewy, Kalwin kazał go schwytać, i wraz z magistratem tego miasta w r. 1553, wydał na niego wyrok śmierci przez spalenie na wolnym ogniu. Jan Walenty Gentilis urodzony w Kalabryi dowodził, że Chrystus jest duchem przez Boga stworzonym, który w czasie przyjął na siebie naturę ludzką; że Ojciec, Syn i Duch święty nie są jednym Bogiem, ale że to są trzy duchy, z których tylko sam Ojciec jest Bogiem Przedwiecznym, Syn zaś i Duch święty pochodzą od Ojca i są od niego zależni [2]). Wszyscy ci sekciarze prześladowani wszędzie nietylko przez katolików ale nawet przez samych protestantów, poczęli przybywać po największej części do Polski, gdzie pod panowaniem Zygmunta Augusta, spodziewali się znaleść wolność do rozszerzania swych zdań najdziwaczniejszych. — Znalazłszy opiekę u niektórych możnych panów, ukrywali się z początku pod ogólną nazwą dyssydentów, i dopiero od roku 1563, wystąpili już otwarcie pod imieniem unitaryuszów.

Jeszcze w roku 1546, zjawił się był w Polsce niejaki Spirytus rodem z Holandyi, który w Krakowie w domu Jana Trzecieskiego, wykładał naukę podobną do aryańskiej, i kilku znakomitszych obywateli na swą stronę przeciągnął [3]). W kilka lat później, to jest roku 1551, przybył tu Lelijusz Socyn pochodzący ze znakomitej fa-

---

domu. Ochin odchodząc od niego, w te słowa go pożegnał: bracie Filipowski, dziękuj Bogu, iż cię uczynił godnym być dobroczyńcą Ochina.— Zakończył życie w Morawii roku 1564. Zobacz Lubienieckiego karta 110.

[1]) Hiszpańskie jego imie Servede, przerobione zostało na Serveta.

[2]) Gentitis rozszerzał swe błędy w Szwajcaryi, Francyi i Polsce.— Skazany został na śmierć w Szwajcaryi, roku 1566.

[3]) Zobacz in Sylva rerum Modrzewskiego pag. 81.

milii włoskiej. Ten napojony od młodości błędnemi zdaniami antytrynitarzów, odbywał liczne podróże po obcych krajach, jako to Szwajcaryi i Niemczech, mieszkał przez niejaki czas z Melanchtotonem [1]), a po przybyciu do Polski, zabrał ścisłą przyjaźń z Franciszkiem Lizmaninem franciszkanem, spowiednikiem królowej Bony, oddawna błędami nowatorskiemi przejętym, i przełożył mu swe opinje o Trójcy świętej. W lat pięć, jeszcze drugi raz Polskę odwiedzał [2]), a w roku 1562 w Szwajcaryi u Konrada Pelikana życie zakończył [3]). (Pokazuje się jednak, że umarł w Małopolsce we wsi Wrósławice, gdzie grób jego pokazują. X. W. S.).

Inni jeszcze tych błędów nauczyciele przyszli do Polski, jako to: Jerzy Blandrata włoch, lekarz, zalecony królowi przez Lizmanina, roku 1561, Paweł Alcyatus jego towarzysz rodem z Piemontu, oraz wyżej wzmiankowani Bernardyn Ochin i Walenty Gentilis, z którymi się połączył Piotr Statoryusz lotaryńczyk, rektor szkoły pińczowskiej [4]) i Marcin Krowicki, który z księdza katolickiego został protestantem i był pastorem w Pińczowie. Z nimi połączył się Lizmanin, Grzegorz Pauli i inni. Ci sekciarze, chociaż wszyscy powstawali na dogmat Trójcy świętej, różnili się jednak w zdaniach, tak co do osoby syna Bożego jako i co do Ducha świętego. Jedni utrzymywali preegzystencyę słowa przed poczęciem; drudzy tego zaprzeczali, a byli i tacy co się zbliżali do opinij żydowskich. Do pierwszych należą: Piotr Gonezyusz [5]) litwin czy podlasianin, który obeznawszy się z pismami Serweta, oraz z zasadą anabaptystów w Szwajcaryi, po powrocie do kraju, począł rozszerzać błędy uwłaczające bóstwu Jezusa Chrystusa, i powstawać na chrzest małych

---

[1]) Epistola Melanchtonis: Propter haec studia profectus in Germaniam, mecum amplius triennio vixit, fuitque mihi ejus consuetudo, propter ipsius eruditionem, pietatem, prudentiam, et in omni officio modestiam, pergrata.

[2]) Przypkowski mówi: Reperio in Polonicarum ecclesiarum commentariis, geminum Laelii in patriam nostram adventum, primum 1551, alterum 1556.

[3]) Natalis Aleksander nazywa go peritum dissimulandi artificem.

[4]) Potomstwo jego zwało się Stoińskimi. Statoryusz tak się wyuczył języka polskiego, że pierwszy gramatykę polską napisał, roku 1568.

[5]) Utrzymują, że pochodził z Goniącza na Podlasiu.

dzieci; a na zjeździe w Secyminie [1]), roku 1556, ogłosił się naczelnikiem sekty unitaryuszów. Utrzymywał on, że Ojciec, Syn i Duch święty, są to trzej bogowie [2]), ale w ten sposób, że tylko sam Ojciec jest prawdziwym Bogiem, i że te trzy osoby nie mają jednej istoty. Błędy Gonezyusza chociaż potępione przez samych protestantów na zborze pińczowskim, roku 1558, i sandomierskim tegoż samego roku, znalazły jednak wielu stronników zwłaszcza na Litwie, gdzie je popierał Jan Kiszka z Ciechanowca, zięć Konstantego księcia Ostrogskiego, magnat z domem Radziwiłłów spokrewniony, który wziął Piotra Gonezyusza do siebie za pastora, i w swem mieście Węgrowie, liczbę tych sekciarzy powiększył. Gonezyusz na zgromamadzeniu w Brześciu, w roku 1558, dowodził publicznie wyższości Ojca od Syna i Ducha świętego, przez co wszystkich na siebie oburzył tak dalece, iż go zaledwie Hieronim Piekarski od śmierci wybawił. Błędy Gonezyusza dotyczące osoby Jezusa Chrystusa podzielał Marcin Czechowicz, także litwin, pastor lubelski, który chociaż nie zaprzeczał bytności słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, to jednak utrzymywał, iż toż słowo jest niższe od ojca. Mówił, że Chrystus miał swoją chwałę jakby na tronie ojca złożoną, którą wtenczas dopiero wziął w zupełności, kiedy wolę Boga wypełnił i zasiadł na jego prawicy.

Potępiał również wraz z Gonezyuszem chrzest małych dzieci. Do tego samego odcienia unitaryuszów należy Stanisław Farnowski głównie w Sądczu przebywający, który także utrzymywał preegzystencyę słowa przed poczęciem w żywocie Najświętszej Maryi Panny, ale mu zaprzeczał równości z ojcem, odrzucał chrzest małych dzieci, i odmawiał czci Duchowi świętemu [3]). Jan Niemojowski sędzia ziemi inowrocławskiej, na zebraniu piotrkowskiem, roku 1565, zapamiętale powstawał na dogmat Trójcy świętej, nie zaprzeczał jednak bytności syna Bożego przed poczęciem. Inni znowu uważali tylko Jezusa Chrystusa jako błogosławionego i świętego człowieka, poczętego z Ducha świętego, narodzonego z Najświętszej Maryi Panny

---

[1]) Secymin miasteczko w dawnem województwie sandomierskiem, powiecie chęcińskim; przez wiele lat aryanie mieli tu swoje siedlisko.

[2]) Zanchius nazywa Gonezyusza tryteistą.

[3]) Jego książka drukowana 1573 bez wyrażenia miejsca.

ale mu preegzystencyi przed narodzeniem nie przyznawali. Do tych należy Grzegorz Pauli, polak, rodem z miasta Brzezin w łączyckiem, pastor zboru protestanckiego w Krakowie, który w roku 1562 przyjął błędy antytrynitarskie w Balicach u Jana Bonara kasztelana bieckiego, za co przez swoich z urzędu został zrzuconym [1]). O Duchu świętym mówi Pauli, że on jest tylko mocą bożą, a nie żadną osobą [2]). Sam Kalwin powstał przeciwko niemu, napominając braci polaków, aby jego pism heretyckich nie czytali. — Pauli tak daleko w swoich błędach zaszedł, iż utrzymywał, że dusza człowieka z ciałem umiera, i że dopiero na sąd ostateczny wraz z ciałem zmartwychwstanie [3]). Też same opinje co do osoby Syna Bożego, rozszerzał Stanisław Lutomirski, dawniejszy ksiądz katolicki, który roku 1544, przyjął wyznanie helweckie, a wkrótce potem przeszedł do unitaryuszów; oraz Jerzy Szoman pochodzący ze Szląska, minister unitaryuszów w Pińczowie, Książu, Chmielniku i Krakowie. W katechizmie, który dla swych dzieci napisał, tak się odzywa: Przez całe życie czciłem Boga Najwyższego, Ojca Jezusa Chrystusa człowieka syna bożego, jednorodzonego, Pana naszego w Duchu i w prawdzie [4]). Inni nareszcie unitaryusze, jak Franciszek Dawidis siedmiogrodzianin, do tego stopnia swe bezbożne opinje posuwali, iż za-

---

[1]) W piśmie Paulego, wydánem w roku 1562, czytamy: Ex his perspicitur, quod hic et nullus alius, idem summus Deus Pater et caput Domini nostri Jesu Christi, illius benedicti et sancti hominis, qui a spiritu sancto originem coepit, et ex Maria natus est.

[2]) Spiritus Dei vel spiritus sanctus non sit Deus, vel tertia persona qualiscumque Deitatis, sed virtus et effectus Dei. Bock, tom II, pars 2 pag. 603.

[3]) Jego pisma pod tytułem: O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym Jezusa Chrystusa Pana naszego, i każdego zatem wiernego, tudzież też o prawdziwych uciechach ztąd pochodzących, a to przeciwko fałesznemu zmyśleniu antychrystowemu, nawet sami socynijanie z gniewem i oburzeniem odrzucali. Pauli ociemniawszy na starość, umarł w Pińczowie roku 1591.

[4]) Szoman był ministrem unitaryuszów w Pińczowie, w roku 1560, w Krakowie roku 1573; umarł w Chmielniku i tam pochowany. Nieco za miastem niedaleko kościołka świętej Trójcy na polach dawniej proboszczowskich, znajduje się niezbyt wysoka mogiła, w której według podania mają się znajdować groby aryańskie. Być może, że w tem miejscu ciało Jerzego Szomana pochowane było.

braniali Chrystusowi Panu czci boskiej oddawać. Dawidis wtrącony do więzienia w Siedmiogrodzie przez Krzysztofa Batorego, w roku 1579, w niem życie zakończył. — Takież same opinije wyznawali Chrystyan Franken, Paleolog, Glizyusz i Szymon Budny rodem z Mazowsza, którzy się nawet ku judaizmowi skłaniali. Od Budnego sami się nawet unitaryusze odłączyli, w roku 1582.

Wszystkich tych różnowierców, tak cudzoziemskich jako i krajowych, przyjmował w swoim zamku w Pińczowie Mikołaj Oleśnicki, dziedzic tego miasta. Odtąd rozpoczęły się ciągłe walki pomiędzy luteranami, kalwinistami i unitaryuszami. Wprawdzie na zborze pińczowskim roku 1558 i sandomierskim r. 1559, sami protestanci uznali unitaryuszów za heretyków; oni jednak nietylko że się z nimi nie połączyli, ale jeszcze mając po sobie możne familije polskie: Stadnickich, Oleśnickich, Filipowskich, Lasockich i Bonarów, sprawili, iż w r. 1561 w Pińczowie stronnictwo ich wzięło przewagę i miasto stało się głównem siedliskiem unitaryuszów, które zwać poczęto purae veritatis nidum a Deo electum [1]). Najwięcej się do tego przyczynili nauczyciele i rektorowie szkoły pińczowskiej, jakimi byli: Piotr Statoryusz, Franciszek Stankar, dawniej profesor języka hebrajskiego, oraz Marcin Krowicki. Jak Gonezyusz w Litwie, tak znowu oni w Małopolsce szerzyli błędy unitaryuszowskie, występując coraz to śmielej. Po licznych zatargach, zabezpieczona wreszcie została tolerancya unitaryuszów na synodzie różnowierców odbytym w Mordach r. 1563. Nakoniec, na sejmie parczowskim roku 1564 zapadł wyrok, nakazujący wszystkim unitaryuszom cudzoziemcom, aby z kraju ustąpili, albowiem, mówi tenże dekret, iż się cierpiało dotychmiast ludziom lekkim jawne przeciw majestatowi boskiemu i kościołowi chrześcijańskiemu powszechnemu bluźnierstwo, którzy nie wiedząc zkąd się wziąwszy, nietylko już sprawy boskie a tajemnice i świętości wiary naszej nie szacować, ale i samemu Synowi Bożemu jawnie urągać śmieją; a co do ludzkiego i anielskiego rozumu zakryto, w tem zamieszki swemi szperać się ważą: przeto snać Pan Bóg w tych potocznych, a ku rzeczypospolitej należących sprawach, pomięszał zmysły nasze, iż rzadko co ku skutecznemu a rzeczypo-

---

[1]) O książkach kalwinów i unitaryszów wydanych w Pińczowie, w drukarni Daniela Lancycyusza, zobacz Jochera Obraz biblijograficzno-historyczny, tom II, 239—329.

spolitej dobremu końcu przywieść możemy. A tak za zgodną radą senatorów wszystkich naszych, którzy to przy nas na tym wolnym parczowskim sejmie byli, dekretem naszym sejmowym to radujemy i srodze rozkazujemy, aby wszyscy cudzoziemcy i którzy dla religii z inszych królestw albo państw tu do nas zbiegli, i którzy się od powszechnej chrześcijańskiej wiary odłączywszy, nową jakąśkolwiek naukę około wiary tak w osobności jako w zborzech, a tak słowem jako pismem podawają; ci wszyscy, aby najdalej po świętym Michale trzeciego dnia ze wszech państw naszych wyciągnęli, które my już tym dekretem precz z ziem naszych wywoływamy i wywołanymi być skazujemy [1]). We dwa lata potem wyrok ten ponowiony został na sejmie lubelskim r. 1566, ale już nie do samych tylko cudzoziemców, lecz i do polaków podzielających błędy unitaryuszowskie, zastosowany.

W skutku czego, Blandrata wrócił do Siedmiogrodu, Walenty Gentilis udał się do Szwajcaryi, gdzie na śmierć został skazany r. 1566; Jan Paweł Alcyatus poszedł do Prus i umarł w Gdańsku r. 1565. Również i Filipowski, jako główny obrońca unitaryuszów, wraz z innymi musieli uledz wyrokowi i wynieść się na Wołoszczyznę. Niektórzy unitaryusze schronili się na dwory możnych panów a zwłaszcza do nowozałożonego r. 1569, przez Jana Siemińskiego wojewodę podolskiego, miasta Rakowa w ziemi sandomierskiej, i czekali sposobnej pory, w którejby ze swemi zdaniami publicznie wystąpić mogli. O dalszym stanie unitaryuszów polskich, reformowanych przez Fausta Socyna, powiemy w okresie następnym.

§. 83.

Główniejsze zjazdy i spory różnowierców polskich w drugiéj połowie szesnastego wieku.

Kiedy od samego początku wstąpienia na tron Zygmunta Augusta różnowierstwo w Polsce wielkie czyniło postępy, łagodny ten

---

[1]) Dan na sejmie wolnym parczowskim (9 mil od Lublina) 7 sierpnia 1564 r. Dwa są teksta tego dekretu jeden u Ancuty i Załuskiego, drugi u Rajnalda. Zobacz Wiadomości historyczno-krytyczne Ossolińskiego.

monarcha, strofowany przez papieża, nakłaniany przez biskupów, wydał w roku 1550 surowy wyrok przeciwko nowatorom, polecając, ażeby żaden z nich ani do senatu ani do posiadania urzędów i starostw przypuszczonym nie był. Przejęci trwogą różnowiercy, poczęli myśleć o środkach wzajemnej pomocy i o odporze przeciw katolikom. W tym celu zwoływali liczne zjazdy czyli synody, z których najpierwsze odbyły się w Pińczowie roku 1550. Lecz pomiędzy różnowiercami polskimi żadnej zgody nie było, co ich czyniło słabymi wobec katolików. Jan, przezwany Krucygier, przeszedłszy z wyznania luterskiego na kalwińskie, począł nad tem głównie pracować, jakimby sposobem można było wyznanie luterskie, kalwińskie i braci czeskich w jeden węzeł połączyć a tem samem stronnictwo różnowierców silniejszem uczynić.

W tym celu zjechano się do Słomnik w r. 1554, gdzie po raz pierwszy naukę Stankara potępiono, ale jedności nie zaprowadzono, i owszem nawet jeszcze większe odtąd rozdwojenie powstało. Inny zjazd w Chęcinach w Małopolsce, zwołany przez Jakuba Ostroroga w r. 1555, również był bezskutecznym. Trzeci odbył się w Gołuchowie w Wielkopolsce, na którym ze strony wyznania kalwińskiego znajdowali się: Krucygier, Aleksander Witrelinus, Marcin Czechowicz, Andrzej Prażmowski, Stanisław Sarnicki, Prasznicki zwany Diskordyą, Grzegórz Pauli, Marcin Krowicki i Stanisław Lutomirski. Od braci czeskich przybył na ten zjazd Andrzej Izrail ich senijor. Lecz i tu, ponieważ każda strona chciała drugiej swe wyznanie narzucić, samo z siebie wypadło, że nic nie zrobiono. Na zjeździe w Koźminku pod Kaliszem w r. 1555, znajdowali się: Jan Krołowski kasztelan włocławski, Jan Tomicki kasztelan rogoziński, Jakub Ostroróg, Stanisław Lasocki, Hieronim Filipowski, Piotr Grudziński i inni, którzy wszelkich dokładali starań, aby zawrzeć jedność z braćmi czeskimi. I w samej rzeczy, w Małopolsce bracia czescy zbliżyli się nieco do kalwinistów; w Wielkopolsce jednak przy swej hierarchii i nabożeństwie zostali. Kiedy Jan Łaski, przyjąwszy za granicą wyznanie helweckie, do Polski powrócił i obrany został superintendentem zborów małopolskich [1]), naówczas pracował usilnie nad rozszerzeniem kalwi-

---

[1]) Jan Łaski kanonik łęczycki i gnieźnieński, udawszy się za granicę, ożenił się w roku 1540 w Moguncyi, potem był naczelnikiem zborów we

nizmu; i rozpocząwszy otwartą walkę z luteranami i braćmi czeskimi, starał się o zwołanie nowego zjazdu do Włodzimierza w roku 1557. Kiedy jednak nic stanowczego nie zrobiono, zwołano inny zjazd do Iwanowic [1]), ale słabość Łaskiego i teraz te zamiary udaremniła. Tak więc te gałęzie różnowiercze, odłączywszy się od swego głównego pnia, którym jest kościół boży, nie mogły w żaden sposób przyjść do jedności. Różnowiercy małopolscy, chcąc ku sobie nakłonić swych współwyznawców litewskich, wysłali w r. 1560 Blandratę do Radziwiłła Czarnego, ich głównego naczelnika i opiekuna, z żądaniem, aby nie dopuścił w Litwie tego rozdziału, jaki Stankar w Małopolsce spowodował. Radziwiłł wysłał od siebie dwóch delegatów na synod, który w tymże roku do Książa zwołanym został. Przybyło tam około pięćdziesięciu ministrów i ze czterdziestu szlachty. Na tem zebraniu usiłowano znowu połączyć luteranów, kalwinów i braci czeskich. Łukaszewicz, chociaż sam wyznania kalwińskiego, mówi jednak, że ten synod odbył się z wielkim wrzaskiem i był raczej podobny do burzliwego sejmiku aniżeli do spokojnych narad o wiarę. Potępiono na nim naukę Stankara, ustanowiono rząd hierarchiczny przez kalwinizm przyjęty i podzielono Małopolskę na pięć okręgów, to jest: krakowski, sandomierski, lubelski, czarnoruski i podlaski. Co do Blandraty wysłanego do Radziwiłła, to ten już przejęty był zdaniami aryańskiemi. Kalwiniści Małopolscy chcieli go potępić, na co głównie sam Kalwin nalegał, ale stanęli w jego obronie Hieronim Ossoliński i Stanisław Lasocki, i tyle dokazali, że mu pozwolono ułożyć wyznanie swej wiary. Uczynił to Blandrata na drugim synodzie w Książu r. 1562; a kiedy następnie zasady jego rozebrano tegoż roku w Pińczowie, wydanem zostało polecenie do pastorów, aby mówiąc o Trójcy świętej, wystrzegali się rozpraw o istocie, o stosunku osób, bo to były według nich różnice tylko przez filozofiję scholastyczną wprowadzone. Nadto, aby nie rozprawiali o narodzeniu słowa, oraz o pochodzeniu osób, lecz aby się ograniczali na wyrażeniach proroków, apostołów i składu apostolskiego.

Fryzyi, nakoniec osiadł w Londynie i został superintendentem różnowierców zbiegłych do Anglii. W roku 1553 musiał uciekać do Danii, tułał się po Holandyi, Niemczech i Szwajcaryi, a nakoniec powrócił do Polski.

[1]) W XVI wieku kościół parafijalny w Iwanowicach był w rękach kalwinów.

Formuła na tem zebraniu pińczowskiem wydana, zwała się u różnowierców kanonem synodu pińczowskiego. Na tę uchwałę pińczowską najbardziej powstawał Sarnicki, do czego zapewne nie mało przyczyniła się i zazdrość, albowiem Grzegórz Pauli, który się tej formuły trzymał a przytem jeszcze szerzył błędy aryańskie, był pastorem krakowskim, a Sarnicki właśnie wzdychał za tą posadą. Powstawał zatem wszelkiemi sposobami na swego współzawodnika, głosząc go za wynalazcę nowej heretyckiej nauki. Napróżno zwaśnionych usiłowali pogodzić, Stanisław Myszkowski i Jan Bonar, a po nim Stanisław Szafraniec i inni. Zjazdy w tym celu w Balicach i Rogowie zeszły na kłótniach i wzajemnych obelgach. Zjechano się potem do Rogowa, dokąd przybyli ze szlachty: Stanisław Lasocki podkomorzy łęczycki, Mikołaj Rej i Hieronim Filipowski; a z pastorów: Feliks Krucygier, Stanisław Lutomirski, Jakub Sylwijusz i inni. Na tem zebraniu Grzegórz Pauli rozwijał swoje zasady w następującej formie: „Po rozejściu się apostołów, mówił on, stopniowo błędy do kościoła bożego wciskać się poczęły; tak, że tylko sam skład apostolski niezmiennym pozostał. W następnych wiekach do prawdy pierwiastkowej dodano dogmata o trzech osobach w jednej naturze boskiej, o dwóch naturach w jednej osobie Jezusa Chrystusa, czego wcale nie znał wiek apostolski, a co również i od nas bezpiecznie może być nieznanem.“ Poczem dowodził wyższości ojca, utrzymując, że ją wszyscy ojcowie tak greccy jako i łacińscy głosili, i zakończył tem, że w Polsce jako w narodzie wolnym, powinna być każdemu zostawiona wolność mówienia co mu się podoba w materyi wiary.

Śmiało też przeciwko niemu występować począł jego przeciwnik Sarnicki, który znowu ze swej strony dowodził: „że Bóg najwyższy zlitował się nad nami i pozwolił zreformować kościół za pomocą mężów pełnych Ducha świętego i powołanych do tego urzędu.“ Według jego zdania byli to reformatorowie szesnastego wieku. W końcu sędziowie wyrzekli, że zwycięstwo odniósł Grzegórz Pauli nad Sarnickim, i oznajmili, iż trzeba się trzymać kanonu pińczowskiego i wcale nie używać w kazaniach tego wyrazu Trójca, ale wykładać prosto naukę o jedym Bogu jako o Bogu i pierwszej osobie; o drugiej osobie wykładać jako o Bogu i synu bożym, a o Duchu świętym jako o Bogu w osobie trzeciej. Spory te nie skończyły się na tem, albowiem po odejściu z Rogowa, Sarnicki dążąc ciągle do

pierwszeństwa w zawodzie reformatorskim, przeciągnął na swą stronę wielu ze szlachty, a mianowicie Bonara i Myszkowskiego, i doradzał Bonarowi, aby jeszcze raz zbadać dokładniej naukę Grzegorza Pauli jako heretycką.

W skutku czego, odbyto nowe zjazdy w Krakowie i Pińczowie, które taki miały skutek, że fakcya Sarnickiego przemogła i Grzegorza Paulego za heretyka ogłosiła, i odjąwszy mu pastorstwo krakowskie, oddała je Sarnickiemu. Odtąd już Sarnicki począł dowolnie wszystkiem rozrządzać, synody zwoływać i pastorów po wsiach i miastach stanowić. Wreszcie na zjeździe piotrkowskim w r. 1562 przyszło do straszliwej walki, gdyż tu już otwarcie przeciwko Trójcy świętej wystąpili: Jan Niemojowski, Hieronim Filipowski, Stanisław Lutomirski, Jan Kazanowski, Marcin Krowicki, Stanisław Paklewski. Nie uznał się jednak Sarnicki za zwyciężonego, i jeszcze na zborze krakowskim r. 1563 tyle miał przewagi, iż nawet Stanisława Lutomirskiego senijora pińczowskiego, który tam przybył wraz z dwudziestu dwoma pastorami, do wspólnych narad nie przypuścił. Obrażony Lutomirski, wydał przeciwko niemu list okólny, i przy pomocy Mikołaja Radziwiłła zwołał synod do Mord na Podlasiu w r. 1563, gdzie się zebrało czterdziestu i dwóch pastorów tak z Litwy jako i z Korony. Tu wpośród wrzawy i miotania przez obydwie strony na siebie pocisków, wystąpili przeważnie aryanie, za pomocą których wyraz Trójca ogłoszony został za ludzki wynalazek, i następnie ci wszyscy potępieni, którzyby Boga w trzech osobach wyznawali. Tego wyrazu Trójca, mówi ten pseudo-synod, odrzucić wyraźnie nie można, aby się tem bracia słabsi nie gorszyli; jednakże trzeba go oczyścić od nadużycia, tak, aby odtąd mniejsze miał znaczenie i był uważany jako słowo ludzkie, nie zaś jakby słowo boskie [1]). Odtąd wielkie mnóstwo szlachty w Litwie, na Podlasiu, Wołyniu, Kijowszczyznie, na Podolu, a nawet w Prusach, Małopolsce, na Rusi i Mazowszu, otwarcie chwyciło się aryanizmu. Po odłączeniu się zupełnem aryanów od wyznania kalwińskiego, nazywano tych ostatnich kościołem większym, aryanów zaś kościołem mniejszym [2]).

---

[1]) Vocabulum Trinitatis et si non omnino rejicere possumus, propter aliquos infirmiores, maxima tamen ex parte ab usu illud purgavimus; ut nunc utpote verbum hominum et non divinum, minus valoris quam antea apud multos obtinuerit. — [2]) Lubieniecki karta 192.

Oprócz powyższych sporów, wszczął się jeszcze nowy o chrzest małych dzieci. Pierwszym jego motorem był wyżej wzmiankowany Piotr Gonezyusz, który w wydanem przez siebie piśmie, chrzest małych dzieci potępił. Za jego zdaniem poszli: Stanisław Paklewski pastor lubelski i Maciej Albinus pastor iwanowicki. W Kujawach przeciw chrztowi małych dzieci wszczął się spór pomiędzy Marcinem Czechowiczem a Mikołajem Wędrogowskim, który dał powód różnowiercom do zjazdu w Brześciu kujawskim r. 1565, gdzie się zebrało trzydziestu i dwóch ministrów. Wprawdzie spór ten pomiędzy tymi dwoma przeciwnikami załagodzono, rzecz jednak odłożoną została do następnego synodu, który się miał zebrać w Węgrowie na Podlasiu. Zjechało się do Węgrowa czerdziestu siedmiu pastorów i kilkanaście osób ze szlachty. Podówczas umysły tak były nowatorstwem religijnem przejęte, iż nawet kobiety do zgromadzonych na tym synodzie pisały, jako to: Kiszczyna wojewodzina witebska i Anna Radziwiłłówna, zachęcając obradujących, aby nic nie przyjmowali coby się Pismu świętemu sprzeciwiało, albo coby rozdwojenie wprowadzić mogło. Na tym pseudo-synodzie przewodniczył Hieronim Filipowski, stronnik nauk aryańskich i nowochrzczeńskich; gdzie uchwalono, aby w kościele bożym prawdziwym, jeden drugiemu swego zdania przymusem nie narzucał, ani go do wiary zniewalał. Chociaż nie odrzucono w zupełności chrztu małych dzieci, to jednak uznano, że tylko chrzest dorosłych jest ważnym.

Kiedy tak sekty różnowiercze zgodzić się pomiędzy sobą nie mogły, usiłowano spróbować jeszcze przyjacielskiej rozmowy na sejmie piotrkowskim roku 1566, gdzie zamiast radzić o potrzebach kraju, tak luteranie, jako i kalwiniści dysputowali o religii z aryanami i nowochrzczeńcami. Ze strony aryanów pod przewodnictwem Hieronima Filipowskiego, stanęli do dysputy: Grzegórz Pauli senijor krakowski i Jerzy Szoman pastor z Książa. Ze strony przeciwnej pod przewodnictwem Stanisława Myszkowskiego kasztelana sandomierskiego, mieli prowadzić dysputy: Stanisław Sarnicki, Wawrzyniec Prasznicki zwany Diskordyą, Jakub Sylwijusz, Jan Rokita i Krzysztof Trzecki. Sędziami tej dysputy postanowieni zostali: Jan Firlej wojewoda lubelski, Jan Tomicki kasztelan gnieźnieński i Jakub Ostroróg. Najprzód Grzegórz Pauli, powstawszy przeciwko Trójcy świętej, poddał pod wątpliwość nawet sam symbol apostolski, a przynajmniej dowodził, że on potrzebuje nowych objaśnień, równie jak

koncylijum nicejskie', które, jak mówił, złą radą powodowane, dodało wyraz „współistotny“ przeciwko Aryuszowi. Z większą jeszcze zaciętością powstawał na symbol konstantynopolitański i na dodanie wyrazu „filioque“. Tych rozumowań, przeciwnych wierze chrześcijańskiej, nie mogli ścierpieć nawet różnowiercy, i dlatego nazajutrz Firlej i Myszkowski taki wyrok wydali, aby obie strony wieczne zachowały milczenie, nie wszczynając na przyszłość żadnych dysput w tej materyi. Chociaż kalwiniści wszelkiemi sposobami starali się wstrzymać wzrost aryanów, jednakże ci ostatni mieli swoich przeważnych obrońców. Jan Kiszka starosta żmudzki, ich znakomity opiekun, poodbierał zbory kalwinom i pooddawał je aryanom; nadto wiele nowych dla nich pobudował.

Kiedy wywołani z Polski aryanie przez wyroki sejmu parczowskiego i lubelskiego, znowu do niej wracać poczęli, naówczas zwołany został zjazd różnowierców do Łańcuta w r. 1567, na którym wyłącznie prawie dysputowano o dogmacie Trójcy świętej i o chrzcie małych dzieci. Była to prawdziwa wieża babilońska; ile było głów tyle wiar. Stronnicy aryanizmu: Grzegórz Pauli, Szoman, Piotr Statoryusz, Karmiński i Farnowski, dowodzili, że Duch święty nie jest osobą Trójcy świętej, ale tylko przymiotem ojca i syna, miotali obelgi na swoich przeciwników, a potem rozjechali się jeszcze w większej zaciętości. Tegoż roku zwołany nowy zjazd do Skrzynna, który się odbywał pod naczelnictwem Filipowskiego, przybyłego do kraju z wygnania. Zebrało się w tem mieście stu dziesięciu szlachty oraz pastorów z Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Jedno stronnictwo aryańskie dowodziło, że słowo czyli syn Boski istniał od początku, że z Bogiem ojcem stworzył niebo i ziemię; drugie znowu twierdziło, że słowo syn Boski nie istniał od początku, ale wziął początek za panowania w Rzymie cesarza Augusta. Przewodniczący temu zebraniu Filipowski, zawyrokował wraz z niektórymi innymi, aby o Trójcy świętej i o chrzcie dzieci mówić i pisać dowolnie, byleby to tylko było bez obrazy strony przeciwnej i bez słów obelżywych. Polecono przytem, ażeby nikt drugiemu swej wiary i przekonania nie narzucał, ażeby na kazania jedni do drugich nie uczęszczali; gdyby zaś kto nie chciał słuchać i wyszedł z kościoła, to mu za złe brane być nie ma. Również co do chrztu dzieci i obchodzenia pamiątki śmierci Zbawiciela, każdy według swego sumienia i uznania

postępować może [1]), dopóki sam Bóg mędrszych nie ześle ministrów albo aniołów swoich, którzy od pszenicy kąkol odłączą. Ta wolność wyrodziła wkrótce mnóstwo odrębnych sekt w samym aryanizmie.

Erazm Gliczner, główny naczelnik wyznania luterskiego w Wielkopolsce, wznowił oddawna zaniechaną myśl połączenia wszystkich wyznań, ale na korzyść luteranizmu. Zwołano w tym celu zjazd do Poznania r. 1567, na którym Gliczner różne błędy braciom czeskim zarzucał, do których oni się nie przyznawali, a w końcu aż do Wittembergi posłać musiano, aby tamtejsi teologowie luterscy te spory rozstrzygnęli.

Kiedy jak widzimy, sektom różnowierczym tak za granicą jako i. w Polsce coraz większy rozdział zagrażał, i kiedy szkoły katolickie przez jezuitów pozakładane wznosić się poczęły, różnowiercy tembardziej wszelkich starań dokładali, aby się w jednę całość połączyć, by tym sposobem silniejszy odpór katolikom dać mogli. Postanowili więc zgromadzić się na wielki zjazd do Sandomierza roku 1570, odłączyć się od antytrynitarzów a skupić w jedno, jeżeli będzie można, luteranów, kalwinistów i braci czeskich. Ten zjazd był najsławniejszym ze wszystkich, i już przedwcześnie różnowiercy głosić poczęli, że skoro tylko jedność pomiędzy nimi nastąpi, to wtenczas i sam król Zygmunt August do nich się przyłączy. Odbywano pierwej różne pomniejsze zjazdy, jakby przygotowawcze do tego zebrania sandomierskiego. I tak: luteranie z braćmi czeskimi zrobili zjazd w Poznaniu i wprawdzie rozjechali się zgodnie, ale bez połączenia. Inny zjazd miał miejsce w Wilnie, na który zebrali się luteranie i kalwiniści i zamianowali posłów na zjazd sandomierski. Nakoniec przybyli do Sandomierza różni magnaci różnowiercy, jako to: Stanisław Myszkowski krakowski i Piotr Zborowski sandomierski, wojewodowie, Jan Firlej wojewoda lubelski, Zygmunt Myszkowski starosta oświecimski, Stanisław Chrząstowski i wielu innych. Delegatami od luteranów wielkopolskich byli dwaj Glicznerowie, a od braci czeskich Szymon Teofil Turnowski i Andrzej Prażmowski z Radziejowa. Dyrektorami synodu obrani zostali ze stanu świeckiego wojewodowie: Myszkowski, Zborowski i Stanisław Iwan Karmiński. Po wysłuchaniu kilku poselstw, z których każde za swojem wyzna-

---

[1]) Anno 1567 die 29 julii.

niem obstawało, nakazano ustąpić tym którzy się oświadczali za aryanizmem i zupełnie ich od obrad wyłączono, dopóki swej prawowierności nie dowiodą. Z tych byli pomiędzy innymi: Aleksander Witrelinus i Klemens z Górnic. Gilowski przedstawił zgromadzonym złożone po polsku wyznanie wiary i żądał, aby od wszystkich zborów polskich było przyjęte. Lecz że to wyznanie było kalwińskie, popierane głównie przez różnowierców małopolskich, przeto powstali przeciwko niemu Glicznerowie, naczelnicy luteranów, i dowodzili, że nie potrzeba tworzyć nowego wyznania, gdyż wyznanie luterskie jest dostatecznem. Turnowski zażądał w imieniu braci czeskich, ażeby pierwszeństwo przed innemi otrzymało wyznanie czeskie. Myszkowski i Zborowski dowodzili, iż tu nie chodzi o przyjęcie tego lub owego wyznania, ale o ułożenie takiego, któreby nie było ani kalwińskiem, ani luterskiem, ani czeskiem, ale rodzimem to jest polskiem. Bracia czescy nieco się nakłaniali do zgody, żądali tylko, aby im ich obrządki kościelne pozostawiono; lecz co się tyczy luteranów, to ci ani na krok kalwinistom ustąpić nie chcieli.

Kiedy zatem strony różnowiercze nie mogły dojść do żadnego ładu, zgodzono się na to, aby ich teologowie przybyli do Warszawy dla ułożenia nowego wyznania polskiego, a tymczasem spisano reces, nazwany zgodą sandomierską [1]) i rozjechano się nie zrobiwszy żadnej jedności. Każde wyznanie zostało przy swoich obrządkach. To tylko zdecydowano, iż w Najświętszym Sakramencie jest prawdziwie ciało i krew Jezusa Chrystusa, co więcej do luterskich niż do kalwińskich zbliża się wyobrażeń. Następnie, na zjeździe w Poznaniu ułożono przepisy potwierdzające tę zgodę, i zalecono, aby jedni na drugich ani słowem, ani pismem nie nastawali, ani ministrów wyłączonych lub wyklętych przez jedno z tych wyznań nie przyjmowali. Żaden z pastorów nie ma udzielać sakramentów ludziom obcych wyznań bez zezwolenia właściwego patrona, wyjąwszy na sejmach, synodach lub w podróży. Na znak zgody, luteranie byli na nabożeństwie i na kazaniu braci czeskich, i ci znowu nawzajem byli u luteranów. Ta pozorna ugoda przedstawioną została królowi Zygmuntowi Augustowi, który ją swoim zwyczajem tolerować obiecał. Ale wkrótce gmina kalwińska krakowska i przeciwko temu zaprotestowała, z czego na-

---

[1]) Consensus sandomiriensis.

robiło się niemało wrzawy pomiędzy różnowiercami. W roku 1573 zatwierdzono znowu tę zgodę sandomierską, najprzód na synodzie w Krakowie pod prezydencją Jana Firleja, a potem w Poznaniu, ale do ułożenia nowego wspólnego polskiego wyznania nigdy nie przyszło; i owszem, ta pozorna zgoda rwała się coraz bardziej.

O dalszych sporach prowadzonych pomiędzy temi odszczepionemi od kościoła wyznaniami, powiemy w okresie następnym.

ROZDZIAŁ VI.

STAN SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO. — PRZEWAGA SZLACHTY NAD STANAMI TAK MIEJSKIM JAKO I WŁOŚCIAŃSKIM. — USTAWY DOTYCZĄCE DUCHOWIEŃSTWA. — NIEKTÓRE ZWYCZAJE TEGO OKRESU.

§. 84.

O władzy królewskiej, senacie i sejmach.

Król w osobie swojej stanowił w Polsce tak zwany stan pierwszy, w którym to względzie senat był stanem drugim, a rycerstwo czyli szlachta trzecim. Chociaż w okresie obecnym familija Jagiellońska począwszy od króla Władysława Jagiełły, aż do śmierci Zygmunta Augusta, panowała bez przerwy na tronie polskim, — jednakże nie wypływało to z prawa następstwa bezwarunkowego, ale zawsze spełniało się ze zgodą i zezwoleniem tak senatu jako i rycerstwa. Sam Władysław Jagiełło uznaje, że jest królem polskim wolnemi głosami obranym, a w roku 1433, przedstawiając swoich dwóch synów do tronu, mówi, że którego polacy godniejszym uznają, tego niechaj sobie królem obiorą. Po śmierci Władysława Warneńczyka, Kazimierz jego brat zwlekał przyjęcie korony przez dwa lata, czego pewnieby się nie był wzbraniał, gdyby wiedział, iż mu się taż korona bezwarunkowo należy. Sejm w roku 1492, uznał królem Jana Olbrachta, a Zygmunt I w roku 1529, starał się o uzyskanie zezwolenia na koronacyę swego syna Zygmunta Augusta, jeszcze podówczas małoletniego.

W okresie jagiellońskim, władza królów polskich została już znacznie ograniczoną, tak dalece, iż król sam przez się nie mógł ani wojny wypowiedzieć, ani pokoju zawierać, ani podatków lub ceł nowych nałożyć, ani praw nowych stanowić, bez zezwolenia stanu rycerskiego, i sam nawet musiał wykonać przysięgę, iż będzie rządził według praw i ustaw przepisanych.

Począwszy od Władysława Łokietka, koronacya królów polskich odbywała się w katedrze krakowskiej, której to ceremonii dopełniał zwykle arcybiskup gnieźnieński w obecności innych biskupów. Przed koronacyą, namaszczał królowi olejem świętym prawicę od dłoni do łokcia, prawe ramię, i pacierz między łopatkami, a jeden z biskupów namaszczone miejsca obcierał [1]). Następnie klęczącemu monarsze przypasywał miecz nazwany szczerbiec, a nakoniec wkładał mu koronę Bolesława Chrobrego na głowę, w lewą rękę jabłko, a w prawą berło podawał. W czasie mszy, zdjąwszy z głowy koronę, król przystępował do stołu pańskiego. Poczem zasiadał na tronie przeniesionym od wielkiego ołtarza na środek kościoła. Przy tronie arcybiskup wymawiał te słowa: siadaj i zatrzymaj teraz miejsce od Boga tobie wyznaczone. Cały ten obrzęd zakończał się hymnem Te Deum laudamus. Dnia następnego wjeżdżał nowo ukoronowany monarcha uroczyście na rynek krakowski, gdzie zasiadał otoczony gronem senatorów na tronie mu przygotowanym. Poczem powstawszy, machał orężem na cztery strony świata, pasował rycerzy przez dotknięcie się ich mieczem, i odbierał przysięgę od miasta Krakowa, oraz od książąt lennych na wierność. Koronacya królowej tymże samym odbywała się sposobem; w przytomności króla, który jej towarzyszył na rynek, z tą tylko różnicą, iż jej nikt przysięgi nie składał [2]). Chociaż władza królewska za panowania dynastyi jagiellońskiej znacznemu już ścieśnieniu uległa, jednakże zawsze polacy okazywali wielką cześć i uszanowanie dla swoich monarchów. Nieraz bywało u innych narodów, iż w czasie różnych wewnętrznych zamieszek, mordowano królów tyranów; w naszej Pol-

---

[1]) Koronacya Henryka Walezyusza do najwyższej doprowadzoną została okazałości, która później za wzór służyła. Powiemy o niej w okresie następnym.

[2]) Zobacz Relacye nuncyuszów tom I, kar. 136.

sce nie było pod tym względem podobnego wypadku. — Ztąd też, Adam Konarski biskup poznański, odbywając poselstwo do Henryka Walezego, obranego królem polskim po śmierci Zygmunta Augusta, słusznie w te słowa się do niego odezwał: Masz zasiąść, najjaśniejszy panie! na tym tronie, który dotąd nie znał zabójcy; na tronie, na którym nigdy nie więziono królów [1]). Mamy na to świadectwo i innych zagranicznych pisarzy, którzy mówią, iż polacy chętnie podzielają tak złą jako i dobrą dolę swoich monarchów; wprawdzie często się im sprzeciwiają, a nawet złoszczą się na nich, ale nigdy nie posuną swej ręki, aby im życie odebrać [2]).

Senat królewski w tym okresie składali dwaj arcybiskupi to jest gnieźnieński i lwowski, oraz biskupi: krakowski, włocławski czyli kujawski, poznański, wileński, płocki, warmiński, łucki, przemyski, żmudzki i kamieniecki [3]). W dawniejszych czasach, kiedy się szerzej rozciągały granice Polski ku zachodowi, biskupi wrocławski oraz lubuski i kamiński mieli także w senacie swe miejsca. Po biskupach szli wojewodowie i kasztelani. Należeli także do senatu wielki marszałek, kanclerz, podkanclerzy, podskarbi i marszałek dworu. Dzielili się senatorowie na większych i mniejszych. Do większych należeli: arcybiskupi, biskupi, wojewodowie i niektórzy z pomiędzy kasztelanów. Tak wojewoda jako i kasztelan powinni byli koniecznie posiadać dobra w tej okolicy, w której mieli swój urząd. Biskupi: przemyski, chełmski i kamieniecki, z przyczyny małych funduszów mogli piastować urząd kanclerza, lub vice kanclerza; inni zaś za szczególnem pozwoleniem królewskiem. Obowiązkiem starosty było nietylko strzeżenie zamku królewskiego, ale także utrzymywanie

---

[1]) Consessurus es in eo solio, quod non novit hucusque siccarium; in eo, in quo nusquam captivi consedere reges. Vide apud Andream Maximilianum Fredro, Hist. Henrici pag. 99.

[2]) Comitari regem in quacunque sorte decus interpretantur. Multas gentes ferro saevisse in suos reges compertum, Poloni servatorum regum gloriam tulerant. Dissentiri quidem indignarique insuper saepe et edere irati animi signa non rarum; sed manus regum imbuere sanguine, et insontes deposcere ad necem, generoso hactenus populo piaculum fuit. Magna haec fides, gloria autem fide major, pietas longe maxima. — Vide apud Harcnoch pag. 927.

[3]) Dwa biskupstwa, to jest inflanckie i smoleńskie, powstały dopiero w okresie następnym.

spokojności publicznej w swoim starościńskim obrębie; zarządzanie dochodami królewskiemi i zajmowanie się naprawą zamków obronnych. Podstarościego zwano zwykle burgrabią. Byli jeszcze i inni urzędnicy, jako to: miecznik, podczaszy, stolnik, chorąży, podchorąży, łowczy, koniuszy, sędzia, podsędek i podkomorzy. Do tych ostatnich należały sprawy graniczne. — Zwykle przed ogólnemi sejmami odbywały się szczegółowe sejmiki. — Na takie sejmikowe zebrania, dla województw poznańskiego i kaliskiego przeznaczone było miasto Środa; dla województwa krakowskiego Proszowice; dla sandomierskiego Radom, dla sieradzkiego, Szadek; dla okręgu wieluńskiego Wieluń, dla województwa łęczyckiego Łęczyca, dla kujawskiego Radziejów; dla województwa ruskiego Wiśnia; dla okręgu chełmskiego Chełm; dla Podola Kamieniec podolski; dla województwa lubelskiego Lublin; dla bełzkiego Bełz; dla płockiego Raciąż; dla Mazowsza Warszawa; dla województwa rawskiego Rawa; dla okręgu sochaczewskiego Sochaczew, a dla gostyńskiego Gombin. Do powyższych miast zjechawszy się szlachta, po wysłuchaniu nabożeństwa, przystępowała do obioru posłów, którym udzielała szczegółowych poleceń, jakie mieli przedstawiać na głównym sejmie.

Następnie posłowie zgromadzali się do jakiego wyznaczonego miasta na wspólne narady, zkąd dopiero przybywali na walne sejmy. Przed rozpoczęciem sejmu, odbywało się nabożeństwo, po którem udawano się do króla. Kanclerz królewski w imieniu panującego, oznajmiał, jakie przedmioty mają być brane pod rozbiór i posłowie oddaliwszy się do osobnej izby, poczęli obradować, nietylko o tem co im było wskazane, ale i o tem wszystkiem, co uważali za potrzebne, i co im w mandatach było poleconem. Po ukończonych obradach, wysyłali z pomiędzy siebie deputatów do króla, z oznajmieniem zdań swoich. Poczem monarcha sam przemawiał, i wolę swoją oznajmiał; ale tej woli królewskiej, tak senatorowie jako i posłowie oprzeć się mogli, kiedy im się takowa nie podobała. Bardzo często musiał panujący zdanie swoje zawiesić, dopóki pomiędzy posłami i senatorami, a przynajmniej pomiędzy znaczniejszą ich częścią, porozumienie nie nastąpiło.

W dawniejszych czasach nie było żadnego stałego miejsca na odbywanie obrad sejmowych, i zwykle zgromadzano się tam, gdzie się królowi podobało; później jednak, przeznaczone zostało miasto

Piotrków, a nakoniec Warszawa, jako miasta prawie w środku Polski leżące.

§. 85.

Przewaga szlachty nad stanami tak miejskim jako i włościańskim

Cała ludność kraju polskiego dzieliła się na stan rycerski czyli szlachtę, na stan miejski i na stan rolniczy czyli wieśniaczy.

W epoce Piastowskiej, wyraz szlachcic nie był używany, ale zastępował go wyraz ziemianin, a nawet wybranych reprezentantów na sejm, zwano posłami ziemskimi. Po raz pierwszy pokazuje się ten wyraz dopiero w prawodawstwie Kazimierza Wielkiego [1]).

Po łacinie w czasach piastowskich szlachta zwała się milites, później equites, ordo equestris, a to od jeżdżenia konno na wyprawy wojenne. Najpodobniejsza do prawdy, iż rycerstwu czyli szlachcie polskiej dały początek okoliczności następujące: Kiedy niemcy od dziewiątego wieku, poczęli czynić zbrojne najścia na Słowian zachodnich, naówczas spokojni dotąd lachowie, mieszkający nad Wartą i Gopłem, musieli chwycić za oręż dla odparcia najezdników. Skoro takowe walki stawały się coraz częstszemi, poszło zatem, iż ci, którzy szli na wojnę, poczęli tworzyć jakby osobną korporacyę, i dali tym sposobem początek stanowi rycerskiemu. — Że zaś najsroższe walki z niemcami staczali lachowie, przeto ich potomków rycerskich zwać poczęto zlechcice czyli szlachcice. Za Bolesława Chrobrego zlechcictwo tak w liczbę jako i w znaczenie bardzo się podniosło.— Królowie i książęta piastowscy, aby sobie zapewnić uznanie szlachciców to jest rycerstwa, nadawali im różne posiadłości. Taki posiadacz włości, chociaż nie miał żadnej władzy nad kmieciem, mającym również własność gruntową, jednakże już samo wojenne rzemiosło czyniło go naczelnikiem kmieci, a w końcu wyrodziło ów stan nienormalny pomiędzy panem a chłopem, jaki przetrwał aż do

---

[1]) Vide apud Herburt, pag. 543.

naszych czasów. Polska szlachta zatem, jako broniąca kraju krwią i majątkiem, była dumną swoim tytułem rodzinnym, do tego stopnia, iż żadnych cudzoziemskich godności ofiarowanych sobie przez królów i cesarzów przyjmować nie chciała. I tak naprzykład, kiedy Zygmunt I wraz z bratem swoim Władysławem królem czeskim i węgierskim odwiedzali cesarza Maksymiljana w Wiedniu, monarcha niemiecki pragnąc uczcić niektóre osoby w orszaku królewskim będące, ofiarował im godności książęce i hrabiowskie, lecz mu za nie podziękowano, i wcale ich nie przyjęto [1]). Jeszcze za Kazimierza Wielkiego szlachta mało się trudniła uprawą roli. Dworskie folwarki, chociaż były tu i owdzie, to przecież ledwie zasługują na wzmiankę w stosunku obszernych ról przez kmieci posiadanych. Ale już w XV wieku rzeczy się zmieniły.

Skoro bowiem wzrósł handel na zboże, poszła zatem i chciwość na posiadanie roli, a szlachta poczęła więcej pilnować pługa, aniżeli oręża; aż wreszcie wszystką ziemię w swe posiadanie zajęła. Ludwik król węgierski i polski, w roku 1374, pragnąc utrzymać jednę ze swych córek na tronie polskim, pozwolił, aby wieśniak szlachecki nie płacił więcej podatku poradlnego nad dwa grosze z łanu, resztę zaś podatków aby wieśniacy oddawali do dworu. Poszło za tem, iż co każdy dawniej wieśniak był tylko obowiązany płacić podatek lub czynsz, teraz musiał płacić jedno i drugie.

W piętnastym i szesnastym wieku, niewola ludu prostego była prawie powszechnie zaprowadzona w państwach otaczających Polskę. Saski szlachcic był samowolnym panem swojego poddanego; w Prusach krzyżacy uciemiężali krajowców; toż samo było w Kurlandyi i Inflantach. — Około Dunaju utwierdzili niewolę turcy; w Litwie także mnóstwo było niewolników. Poszło zatem, że i w Polsce za Jana Olbrachta, w roku 1496, wydane zostało prawo, iż tylko sama szlachta będzie mogła dobra ziemskie posiadać, które to prawo za Zygmunta I, w roku 1538, i za Zygmunta Augusta, roku 1550, ponowione zostało. Nawet i miasta nie mogły sobie żadnej wsi przez kupno nabywać, wyjąwszy miasta pruskie, oraz niektóre mia-

---

[1]) Responsum imperatori: polonos gratias habere caesareae majestati pro eo animo, quod sibi offerret, quae dignissima dari posse secum pensaret; caeterum nobilitate patriae contentos se velle vivere. Fredro in Hist. Henrici pag. 75.

sta większe, jak Kraków, Lwów lub Wilno. Wreszcie szlachta jak to wyżej powiedzieliśmy, usunęła plebejuszów od posiadania katedr biskupich, stallów kanonicznych, a nawet opactw klasztornych, i sama stopniowo całą władzę krajową zagarnęła w swe ręce.

W statucie za Jana Olbrachta, w roku 1496, powiedziano, że kiedy kmieć ma jednego syna, to ten ma zostać na roli, gdyby zaś miał więcej synów, to w takim razie jednego z nich może oddać na nauki do szkół lub do rzemiosła. Aż do tej pory, tylko gospodarz był przywiązany do swej roli, odtąd rozciągnięto niewolę osobistą na całą klasę rolniczą. Jakoż niedługo wyrodziły się nowe pytania, jak naprzykład: kiedy wieśniak żeni się w innych dobrach, czyli się wyprowadzić może, lub też czy żona za nim przyjść musi? Za Zygmunta I stanęło prawo, ażeby wieśniak nieosiadły, pojmujący córkę gospodarza osiadłego u niej mieszkał, i przeciwnie. Za panowania tegoż króla, uchwalono w Toruniu, roku 1520, iż każdy kmieć obowiązany jest robić z łanu jeden dzień w tygodniu swojemu dziedzicowi. Tym sposobem, do czynszu przybyła jeszcze robocizna.

Nuncyusz papieski, bawiący w Polsce za Zygmunta Augusta, mówi, że na całym świecie nie ma szlachty, któraby była wolniejszą. Bo oprócz tego, że są samowładnymi panami w swych dobrach, jeszcze posiadają bardzo wiele przywilejów. Każdy się ich lęka, i nisko się im kłania. Niejeden szlachcic popełni bezprawie, dopuści się gwałtu nietylko we wsi ale i w mieście, a nie masz nikogo, coby się ujął za krzywdą słabszego, lub śmiał utrzeć rogów szlachcicowi. Kmiecie uprawiają rolę, są poddanymi swych panów, którzy mają nad nimi prawo życia i śmierci. Własności gruntowej nie posiadają, wyjąwszy w niektórych dobrach duchownych. Kiedy jaki pan chce założyć wieś lub miasto, to każe naprzód postawić na pełnem polu krzyż, i tyle wbić w ten krzyż ćwieków, ile ma być lat wolnych od czynszu, daniny lub robocizny. — Poczem każdemu wolno osiadać i budować się na tem miejscu. Następnie co rok wyciągają po jednym ćwieku z krzyża, póki ich wszystkich nie wyciągną, i wtenczas dopiero zaczynają płacić czynsz panu, najczęściej wraz z powinnością robocizny [1]).

Kiedy po śmierci Zygmunta Augusta cała władza dostała się

---

[1]) Zobacz relacyę nuncyusza Fulwijusza. Ruggieri tom I, kar. 130.

w ręce szlachty, naówczas wieśniak został wyjętym od wszelkiego prawa, i odtąd przez dwa wieki przestał być osobą, a przeszedł w poczet rzeczy i własności. Nie wolno było żadnemu bez zezwolenia pana oddalić się z miejsca. Panowie mieli nad nimi władzę życia i śmierci. Słowem, pomiędzy wieśniakiem polskim a niewolnikiem, żadnej prawie nie było różnicy [1]).

§. 86.

Niektóre ustawy synodalne dotyczące duchowieństwa.

Duchowieństwo polskie, w wiekach XV i XVI, wysokie zajmowało stanowisko, nietylko we własnej ojczyznie, ale nawet w hierarchii całego katolickiego kościoła, jak tego dowodzą koncylija konstancyeńskie, bazylejskie i trydenckie. Znakomici ówczesni arcybiskupi gnieźnieńscy, jako to: Mikołaj Trąba, Wincenty Kot, Jan ze Sprowy, Zbigniew Oleśnicki, Jan Łaski, Maciej Drzewicki, Jan Przerembski i Stanisław Karnkowski, na każdym prawie synodzie prowincyonalnym przez siebie zwołanym, stanowili ustawy, zmierzające do utrzymania tej godności i powagi, jaką się stan duchowny odznaczać powinien. Na synodzie wieluńsko-kaliskim, w roku 1420, Mikołaj Trąba zabronił duchownym zajmować się sprawami świeckiemi [2]), lub uczęszczać do karczem, chyba wtenczas, kiedy się znajdują w podróży [3]). Zakazał gier i widowisk [4]), a polecił, aby prowadzili żywot w pobożności i skromności [5]), i dawali wszędzie

---

[1]) Nec alio cuiquam commigrare inconsulto domino licet; ita, ut videantur esse glebae adscripticii, nec multum a servis differant; praesertim ut nunc sunt tempora, quisque e nobis polonis sui vulgi et bonorum parvus quodam modo et absolutus monarcha est. Fredro in Fragmentis politicis, pag. 292.

[2]) Clerici officia vel commercia secularia non exerceant.

[3]) Tabernas prorsus evitent, nisi forte causa necessitatis in itinere constituti.

[4]) Choreis et publicis spectaculis non intersint. Ibid.

[5]) Continenter et caste vivere studeant. Ibid.

z siebie, jako prawdziwi ojcowie i nauczyciele, dobry przykład ludowi. Inne synody zalecają samym nawet biskupom, aby swem życiem świątobliwem i rozgłosem swego dobrego imienia, przewodniczyli wiernym na drodze zbawienia; aby sobie z duchowieństwem postępowali łagodnie i po bratersku; nie łajali księży, a zwłaszcza w obec świeckich, bo tym sposobem sami stają się powodem zgorszenia i lekceważenia duchowieństwa [1]). Tak biskupi jaki i inni duchowni powinni zachować wstrzemięźliwość w pokarmach. Na stołach biskupich, w czasie nawet świąt uroczystych, nie ma być więcej dań nad siedm; inni zaś duchowni jakiejkolwiek byliby godności, na pięciu daniach poprzestać powinni [2]).

Ani biskupi ani księża, pod karą dziesięciu dukatów, nie powinni zmuszać do picia jednakowemi kielichami tych, którzy wraz z nimi siedzą przy stole [3]).

Co się tyczy ubioru duchownych, synod Mikołaja Trąby w r. 1420, poleca, aby nosili zwierzchnią suknię koloru białego, zwłaszcza wtenczas kiedy z domu się wydalają [4]); zakazuje chodzić w butach koloru czerwonego [5]) i zabrania używania sukien rozcinanych z otworami aż do kraju szaty dochodzącemi [6]). Oprócz tego nie powinni

---

[1]) Synodus Petric. anno 1544.

[2]) Domini archiepiscopi et episcopi in eorum prandiis et conviviis, etiam quantumvis solennibus, septem tantummodo, inferiores vero clerici cujuscunque ordinis et eminentiae extiterint, quinque fercula non excedant. Synod. Petric. sub Joanne Laski.

[3]) Ne spirituales cujuscunque conditionis et eminentiae exstiterint, etiam episcopi, ad aequales potus complendos obligarent quoscunque potatores. Synod sub Joanne de Lasco an. 1511.

[4]) Pro habitu suo deferant similiter camissias albas sive rocethas, et praesertim cum in publico extra secreta habitationis ipsos contingerit ire aut stare, sub poena decem florenorum auri hungarici. Con. Nicol. Trąba anno 1420.

[5]) Constit. Synod Nicolai Trąba anno 1429. Calceos rubeos non deferant.

[6]) Cum foratinis ultra oram excedentibus, etiam in scissuris deferunt, et cum talibus in ecclesiis cum superpilliceis aut aliis vestibus ad cultum Dei et officium ecclesiasticum ordinatis, etiam intra ecclesias ipsas in quibus beneficiati existunt, non verentur divinis officiis interesse; hanc vestium deformitatem in quibuscunque personis ecclesiasticis reprobamus, ac usum talium inhibemus. Ibid.

nosić sukien jedwabnych, ani kapturów lub czapek wielkich, lecz używać mucetów i biretów małych. Wikaryuszom, altarzystom, mansyonarzom i psałterzystom, kazano mieć mucety z popielic lub czarnych baranków [1]). Tenże synod z roku 1420, zabrania duchownym nosić długie noże czyli karabele, wyjąwszy w czasie podróży, lub gdy im zagraża oczywiste niebezpieczeństwo [2]).

Późniejsze synody tegoż okresu zabraniają księżom, aby na wzór ludzi świeckich nie nosili sukni zwanej hasuka, ani sukni zwierzchniej marszczonej, ani rogatych biretów ani czapek ogoniastych, ani butów szwajcarskich [3]). Kanonikom katedralnym i prałatom pozwolono chodzić w sukniach atłasowych, kamlotowych i takinowych; innym zaś księżom w sukiennych lub z materyi zwanej podówczas harasium [4]). Ci jednak księża, którzy na dworach królewskich bawili, w jedwabie stroić się mogli [5]).

Wreszcie czytamy także w poleceniach synodalnych, aby księża nie chodzili boso, chyba tylko wtenczas, gdy się znajdują w podróży [6]). Poraz pierwszy znajdujemy postanowienie wydane na syno-

---

[1]) Item ad tollendum scandalum laicorum, statuimus: quod nemo utatur superpilliceis sericeis, nec caputiis et mitris magnis, sed duntaxat dalmuciis et biretis parvis. Vicarii vero et altaristae, mansionarii, psalteristae, et alii instituti utantur dalmutiis de asperiolis vel nigris agnellis. Ibid.

[2]) Artic. de vita et honest. cleri. Et similiter de cultellis longis praecipimus observari, nisi (clerici) sint in itinere constituti, vel inimicitias habuerint manifestas.

[3]) Clericis interdicimus perpetuo ut vestes more saecularium laicorum, praesertim hasulas, et tunicas diploides, camisias plicatas alias marszczone ordini clericali non congruentes, aut cornula ex ambabus partibus bireta, vel pileos caudatos, vel calceos depressos more Helvetiorum non deferant. Vide Synod. Joan. de Łasko an. 1523.

[4]) Vestes sericeas, praeter tabin, hatlas, kamlet deferre non audeant, et istas nonnisi praelati et canonici Metropolitanorum cathedralium et collegiatarum ecclesiarum, in quibus sunt distributiones, et capitula per annum celebrantur; alii vero inferiores canonici, plebani, et presbyteri quicunque, solo harassio et panno sint contenti. Synod. Joan. de Lasko anno 1523.

[5]) Curiales vero, veste sericea regum et principum si voluerint, uti poterint. Vide Synod. archiepisc. Łaski anno 1511.

[6]) Extra habitationum loca, nudis pedibus non incedant, sed calceati ad minus supra talos; peregrinantibus tantum modo et viatoribus exceptis. Synod. anno 1523.

dzie łęczyckim, w roku 1525, ażeby kapłani brody golili, i nie zapuszczali ich na wzór ludzi świeckich [1]). Synod odbyty w Piotrkowie za arcybiskupa Piotra Gamrata w roku 1542, obostrza jeszcze to postanowienie w ten sposób, iż jeśliby prałaci lub kanonicy kościołów tak katedralnych jako i kolegijackich, bród golić nie chcieli, to im ma być zabroniony wstęp do kapitularza, i zatrzymana część dochodów dotąd, dopóki brody nie ogolą [2]). Kara na innych duchownych za niegolenie brody, zostawiona do woli biskupa.

Rozpowszechniło się pod owe czasy nadużycie, iż niektórzy członkowie kapituł, poprzestając na przyjęciu mniejszych stopni duchownych, wcale święceń kapłańskich nie mieli, zajmując się sprawami świeckiemi, ani ubioru ani tonsury nie nosili. Synody prowincyonalne tego okresu nalegają usilnie, aby biskupi w to pilnie wejrzeli, a nawet aby takim dochodów pobierać zabronili, dopóki się nie wyświęcą, i przy kościele rezydować nie będą [3]).

Synod prowincyonalny warszawski, odbyty w roku 1561, za Jana Przerembskiego, poleca arcybiskupom i biskupom, aby z wielką pilnością swe obowiązki pasterskie spełniali, oraz, aby tak nieskazitelnem życiem jako i pobożnością innym przewodniczyli. Niechaj się nie wstydzą, mówi ten synod, sami ludowi świętych sakramentów udzielać, i słowo boże opowiadać; niechaj się chronią okazałości i zbytków, a zachowują zawsze skromność w ubiorach i życiu według ustaw dawniejszych kanonów. Niechaj się o to starają, aby cała ich familija składała się z ludzi uczciwych i katolików. — Wszakże, dodaje rzeczony synod, dwory biskupów bywały dawniej szkołami cnoty, niechajże zatem i teraz pracują nad reformą duchowieństwa w swoich dyecezyach, a to z wszelką łagodnością, oraz z miłością ojcowską, wedle apostolskiej nauki. Dochodami swemi

---

[1]) Barbas more graecorum vel secularium non nutriant.

[2]) Et quod praelati et canonici, ecclesiarum Metropolitanorum cathedralium et collegiatorum barbas nutrientes, ab ingressu capituli, et perceptione refectionum arceantur. Reliqui vero clerici barbati, poena synodali per loci ordinarios puniantur. Vide Synod. Petricov. Petri Gamrati anno 1542.

[3]) Quare sacra synodus praemisis obviando, decrevit, ut omnino ordinarii in tales animadvertant, et eos per sequestrationem proventuum ad promotionem ad sacros ordines, residentiamque circa illas (ecclesias) faciendam, compellant. Vide Synod. Łovic. anno. 1556.

niechaj tak rozrządzają, aby to co im zostanie od potrzeb, obracali na szkoły, na kościoły, na wsparcie biednych i na inne pobożne uczynki. Niechaj pamiętają na to, iż oni są ojcami ubogich, i rozporządzicielami dóbr kościelnych, lecz wcale nie panami i właścicielami.

Z tem wszystkiem jednak, już w wieku szesnastym, kiedy w różnych państwach katolickiej Europy poczęły się rozszerzać nowości religijne, które i do Polski zawitały, poczęła się i u nas rozwalniać dawna karność hierarchiczna, a miejsce jej zajęła obojętność w religii, i materyalne pogrążenie w zbytkach i rozpuście. Ubolewa nad tem położeniem rzeczy synod w roku 1557 i dodaje, iż reforma powszechna jest konieczną w duchowieństwie, i to począwszy od najniższego aż do najwyższego członka hierarchii. Wyrzuca duchowieństwu zbytki i ambicye, a zaleca większe miłosierdzie i litość dla biednych, oraz zachęca, aby życie swe stosowało do kanonów na różnych synodach prowincyonalnych wydanych[1]).

Arcybiskup Karnkowski, jeszcze bardziej narzeka na skażenie obyczajów duchowieństwa swojego czasu. Doszliśmy do tego stopnia, mówi on, iż biskupi to tylko sobie mają za najgłówniejszy obowiązek, aby jeździli na sejmy i używali albo raczej nadużywali dóbr i dochodów kościelnych; a to wszystko co się odnosi do zbawienia dusz krwią Chrystusową odkupionych, uważają jakby za mniej godne swojej osoby biskupiej, i te wszystkie obowiązki na barki niższego duchowieństwa składają. A jeżelić naczelnicy kościelni tak sobie postępują, to cóż mówić o reszcie członków? ogarnęło wszystkich gnuśne lenistwo, i trudne do wytłómaczenia zapomnienie na swe obowiązki, a występki z gnuśności pochodzące, stały się prawie powszechnemi. Wszyscy jednozgodnie użalają się na to, że stan

---

[1]) Quod autem reformationem morum ecclesiasticorum attinet, hanc a summis pariter et infimis, a capitibus simul et parvulis oriundam esse. A capitibus videlicet: ut hi qui caeteris dignitate praesunt, exemplo quoque et integritate vitae illis praemineant, luxum et ambitionem, atque fastum ut pestem fugiant, benignosque et affabiles sese ad omnes exhibeant, et in pauperes liberaliores sint. Gregi suo, de quo sint reddituri in extremo judicio districtam rationem, diligenter intendant, et alias ita viam suam instituant, quemadmodum ex sacris canonibus et statutis provincialibus abunde praescriptum habent. Vide Synodum Petricov. an. 1557.

duchowny jest uciśniony, że od wielu osób świeckich doznaje pogardy, i nalegają w tym względzie na biskupów o pomoc. Dobrzeby to było, ale niechajże sami pierwej życiem i obyczajami okażą, iż są godni takiej czci i uszanowania, na jakie zasługiwali sobie nasi przodkowie, odznaczający się wzorową świętobliwością [1]).

Ale był to już ostatni kraniec, od którego rozpoczyna się reakcya. Można powiedzieć, iż arcybiskup Karnkowski wraz z Hozyuszem, oraz Komendonim legatem stolicy Apostolskiej, dali początek tej reakcyi na korzyść duchowieństwa polskiego. Karnkowski zwiedzał pilnie dyecezyę, ażeby się mógł naocznie o jej stanie przekonać, a potem wprowadzić w ład i w porządek kościelny to wszystko, co było od niego w latach poprzednich zboczyło.

§. 87.

Kilka słów o niektórych ówczesnych zwyczajach.

Z takiego podziału stanów, musiała wypływać i różnica w wychowaniu, oraz w życiu domowem całego narodu. Mieszkania pań-

---

[1]) Zobacz mowę Stanisława Karnkowskiego na synodzie piotrkowskim, w roku 1589. Quid enim? an non eo deventum est, ut nihil aliud ad episcopi munus existimare videantur, quam ad comitia regni venire, et amplissimis ecclesiae opibus uti, seu etiam pro libidine abuti? Nam ea omnia, quae ad animarum Christi sanguine redemptarum salutem pertinent, tanquam viliora et episcopi persona indigna, ad vicarios reliquosque inferioris ordinis ministros pene ab omnibus rejecta sunt. Atque utinam res tam indigna, fide et testimonio careret, sed grassantes passim impune pestilentissimi errores, et reliquorum flagitiorum faedissima exempla, spoliatae sacrae aedes, neglectus divinus cultus, contemptus divinorum sacramentorum usus atque doctrina divina, nimium aperta sunt nostri torporis atque desidiae documenta. Jam vero capite ita misere affecto, quid de reliquis membris sit sentiendum, non est difficile judicare. Nam non modo summa quaedam socordia, et inexplicabilis proprii muneris negligentia omnes oppressit, verum etiam quaecunque dici possunt ignaviae luxuriaeque probra, omnium pene animos occuparunt. Ut enim non desint in ordine nostro viri singulari ingenio, atque eruditione praestantes, pań-

skie były dość obszerne i schludne, chociaż z drzewa zbudowane. Po miasteczkach były niektóre domy murowane z cegły. Po większych miastach, jak zwykle murem opasanych, domy były czyste ale szczupłe. Niemcy, którzy w głównych miastach królestwa osiedli, budowali domy z cegły i kamienia, w czem polacy nietylko, że ich naśladowali, ale nawet przewyższyć usiłowali [1]) Po wsiach chaty były drewniane, u ludu prostego słomą lub deskami pokryte; w niektórych miejscach nie było wcale kominów, lecz tylko ognisko w środku mieszkania. — W takiej izbie mieścili się ludzie wraz z bydłem i ptastwem domowem. Lud prosty żywił się zwykle jarzynami i mlekiem, ale już za czasów Zygmuntowskich i po wsiach więcej mięsa używać poczęto [2]). Po miastach oraz u szlachty, życie było wystawniejsze; używano do potraw cukru, korzeni i innych przypraw zagranicznych [3]). Używanie chleba pszennego, oraz picie wina, stało się zwyczajniejszem, dopiero za czasów Zygmuntowskich i to tylko w domach zamożniejszych.

Więcej wina używano w Małopolsce, jako sąsiadującej z Węgrami. Ogólnie jednak, wyrabiano w całej Polsce bardzo dobre miody i piwa [4]). O wódce nie ma tu żadnej wzmianki, chociaż ona już za króla Jana Olbrachta weszła w używanie. Bywały jednakże i podówczas pijatyki pomiędzy mężczyznami, tak zwane adaequates haustus, na co uskarżają się różne synody, surowo tegoż zakazujące. Za czasów Zygmunta Augusta, ta praktyka z mody wychodzić poczęła. Zdarzało się nieraz, że i uboższy lud, co zarobił przez tydzień, to przepił w niedzielę, lub święto [5]). Panowały nieraz w wieku

---

cissimos tamen invenias, in quos vel avaritia, vel ambitio, vel luxuria dominatum non exerceat.

[1]) Nunc poloni quoque eodem studio tenentur, illosque superare contendunt. Vide apud Cromerum pag. 57.

[2]) Quarum carnium fora, in pagis quoque apud templa et paraecias, festis diebus instituuntur. Crom. pag. 58.

[3]) In quibus, permagnus est aromatum, neque exiguus sacchari et aliorum exoticorum condimentorum usus, nec oleribus exquisitis eae carent. Crom. pag. 59.

[4]) Ceterum siliginei panis et cerevissiae promiscuus est usus in tota Polonia. Crom. pag. 59.

[5]) Eoque provecta est haec licentia, ut quod pro festis diebus paratum est, festo die potando fere prodigatur. Crom. pag. 68.

XVI w Polsce w czasie zimy tak ostre mrozy, iż jak mówi Kromer, woda z wyższego miejsca wylana, nim do ziemi dopadła, w lód się zamieniała [1]), a jeziora i rzeki przez dwa i trzy miesiące, niekiedy zaś przez pięć lub sześć, lodem bywały pokryte, po którym można było największe ciężary przeprowadzać. Pomimo to jednak, znajdowały się w kraju naszym liczne ogrody i sady, a w nich różne owoce, jako to: gruszki, jabłka, wiśnie, śliwki, orzechy, co do smaku wcale zagranicznym nie ustępujące. Były nawet i winnice wydające wino niezłe, zwłaszcza jeżeli lato i jesień były pogodne [2]). Jarosław arcybiskup gnieźnieński własnemi rękami zasadził winnicę w Uniejowie, z obowiązkiem oddawania z niej rocznie po dwie beczki wina do kościoła gnieźnieńskiego; a Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, kapitule gnieźnieńskiej zapisał cztery beczki wina rocznie z winnic swoich uniejowskich.

W wieku XV wychowanie dzieci było surowe i wcale nie pieszczotliwe. Aby się o tem przekonać, dosyć przeczytać mowę pogrzebową Kromera po zgonie Zygmunta I. Przytacza w niej mówca, iż Kazimierz Jagiellończyk, dawszy Filipa Kalimacha i Jana Długosza kanonika krakowskiego na nauczycieli swym synom, przeznaczył im mieszkanie w Nowym Sądczu na ustroniu, aby tam w spokojności, dalecy od zgiełku i świetności dworu, poprzestając na prostych potrawach, ubrani w suknie z grubego sukna, a w czasie zimy w kożuszki, mogli się kształcić na znakomitych ludzi, jakimi się oczywiście stali. Zygmunt I, najmłodszy z tych braci, nieraz wspominał z przyjemnością te czasy swojej młodości. — Owo zgoła, pod każdym względem uważana Polska za czasów Jagiellońskich, była krajem, który nietylko, że nie stał niżej od innych, ale nawet pod wielu względami w Europie przodkował. Nawet i klasa uboga żebraków, nie uszła bacznego oka władzy tak duchownej jako i świeckiej.

---

[1]) Tanta est enim vis frigoris in his regionibus interdum, ut radicitus arescant arbores, et aqua ex aliori loco effusa, priusquam terram contigerit, in glaciem concrescat. Vide Cromerum, De situ, populis, moribus et republica regni Poloniae, pag. 20.

[2]) Sunt et vites, quarum uvae in Minori Polonia esui quidem non insuaves sunt, praesertim si aestas et autumnus, temperiem suam servant. Crom. ibid.

Aby żebracy nie włóczyli się po kraju bez kontroli, polecono w roku 1494, urzędom miejskim, oraz proboszczom, aby w każdej parafii, oznaczyli liczbę ubogich osób, i tymże pewne znaki na sukni nosić kazali, któryto zwyczaj przy niektórych kościołach dotąd się praktykuje [1]).

---

[1]) Statut sejmowy piotrkowski za Jana Olbrachta roku 1496 stanowi: Quibus in locis civitatibus et oppidis, consulatus pro tempore existens, in villis vero plebani, sub quorum parochiis villae consistunt et locorum domini, signa imponant sub illis, ad designandum numerum eorum, quos habendos duxerint mendicaturos. Qui vero absque signis reperientur, decernimus ad servilia capiendos.

ROZDZIAŁ VII.

POCZET ŚWIĘTYCH, BŁOGOSŁAWIONYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 88.

Święty Kazimierz.

Święty Kazimierz był synem Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, a matki Elżbiety austryaczki. Braćmi jego byli: Władysław król węgierski i czeski, Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt królowie polscy, oraz Fryderyk kardynał i arcybiskup gnieźnieński. Kazimierz przyszedłszy na świat, w roku 1458, od samej młodości odznaczał się licznemi cnotami, mianowicie zaś pokorą, posłuszeństwem, pobożnością i ostremi umartwieniami jakie sobie zadawał.— Widziano go często przepędzającego większą część nocy na modlitwie przy drzwiach kościelnych, a podczas słuchania mszy świętej, bywało nieraz, że prawie od siebie odchodził. — Dla ubogich był wielce miłosiernym, tak, iż go zwykle obrońcą biednych nazywano. Będąc zdrowia wątłego, zakończył żywot doczesny w roku 1484, mając dopiero lat dwadzieścia pięć. — Po śmierci ciało jego do Wilna przewiezione zostało. Niedługo potem, kiedy Bóg wiele cudów za przyczyną tego świątobliwego młodzieńca okazał, Zygmunt I król polski, wysłał w poselstwie do Leona X papieża, Erazma Ciołka

biskupa płockiego, roku 1516, z prośbą o jego kanonizacyę [1]). Toż samo uczyniła od siebie i kapituła wileńska [2]). Erazm Ciołek ukończył w Rzymie pomyślnie tę sprawę, lecz wracając do domu życie zakończył, i papiery kanonizacyjne zaginęły. Dopiero ostatecznie Zygmunt III, w roku 1602, wyjednał u Klemensa VIII papieża bullę kanonizacyjną. W roku 1604, otwartą została trumna, w której spoczywały zwłoki świętego młodzieńca, aż do tego czasu wcale nie zepsute. Zygmunt III zaczął budować wspaniałą kaplicę w kościele katedralnym wileńskim pod tytułem świętego Kazimierza, a tymczasem ciało jego przeniesione było do Miednik. Lecz dopiero Władysław IV ukończył tę kaplicę, do której zwłoki świętego w roku 1636, przeniesione zostały. Na tym obrzędzie był obecny sam król Władysław IV, oraz Maryusz Filonardi legat papieski. Mowę powiedział sławny uczony jezuita Sarbiewski. Dotąd relikwije tego patrona Litwy, w tej świątyni na ołtarzu złożone się przechowują. W roku 1690, część jego relikwij daną była kawalerom maltańskim, którzy go sobie za szczególnego patrona obrali. Synod prowincyonalny, odbyty w roku 1621 w Piotrkowie, przez Wawrzyńca Gembickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, polecił, aby dzień czwarty marca, w którym przypada uroczystość świętego Kazimierza, obchodzonym był uroczyście, podobnie jak inne święta w całej prowincyi gnieźnieńskiej [3]).

---

[1]) Binis jam litteris sanctitati vestrae supplicavi, ut divum Casimirum, quem omnis gens patria ob actam ejus vitae integritatem et sanctimoniam, magnasque virtutes, ac domum ob stupenda miracula, quae meritis ejus fiunt, et in dei divina clementia apud sepulchrum ejus multiplicantur, pro beato habet, credit et veneratur, seriei atque cathalogo sanctorum adscribere dignetur. Nunc autem tertio per praesentes decrevi ad sanctitatem vestram scribere. Vide apud Theiner tom II, pag. 367.

[2]) Ita quod non modo totus hujus regni ducatus Lithuaniae populus, sed etiam vicinae et exterae nationes, longe lateque ad ejus suffragia confugientes, et sublevamen referentes, beatum illum concordi voce proclamant. Anno 1516 apud Theiner. Ibid.

[3]) Quamobrem, dies ipsius natalis, qui est quarta Martii, ut de more aliorum festorum, qui a clero et populo ex praecepto celebrantur, pie et religiose per universam provinciam a fidelibus celebretur, praesentis synodi auctoritate in omnibus dioecesibus, populo quamprimum denunciandum mandamus.

§. 89.

Święty Stanisław Kostka.

Stanisław, syn Jana Kostki kasztelana zakroczymskiego i Małgorzaty z Krzyckich, urodził się we wsi Rostkowie w województwie mazowieckiem, o pół mili od miasta Przasnysza w roku 1550. Początkowe nauki pobierał od sławnego Grzegorza Wigilancyusza z Sambora, który potem został profesorem akademii krakowskiej. Rodzice troskliwi o wychowanie swych dzieci, wysłali go wraz ze starszym bratem Pawłem w r. 1564, pod dozorem Jana Bilińskiego później kanonika płockiego, do Wiednia, celem umieszczenia obydwóch synów w zakładzie wychowania dzieci szlacheckich, utrzymywanym tamże przez jezuitów. Kiedy jednak niedługo potem rzeczony zakład został zniesionym, naówczas Stanisław wraz ze swym bratem Pawłem, przymuszeni byli mieszkać w mieście prywatnie, w domu pewnego właściciela wyznania luterskiego. Od lat dziecinnych Stanisław odznaczał się wzorową pobożnością i wielkiemi umartwieniami ciała, z którego to powodu nieraz od własnego brata różnych przykrości doznawał. Wyszedłszy cudownym sposobem z ciężkiej choroby w którą był zapadł, postanowił wstąpić do zgromadzenia jezuitów; a że jezuici w Wiedniu wzbraniali się go przyjąć z powodu braku zezwolenia rodziców, przeto opuściwszy to miasto, udał się pieszo do Augsburga a następnie do Rzymu. Tam przyjęty do tego zgromadzenia przez samego świętego Franciszka Borgijasza, po upływie dziesięciu miesięcy na próbie w nowicyacie, zakończył doczesny żywot w roku 1568 mając dopiero lat ośmnaście. Ciało jego spoczywa w Rzymie.

Synody prowincyonalne piotrkowskie, w r. 1607 za Bernarda Maciejowskiego i r. 1621 za Wawrzyńca Gembickiego, arcybiskupów gnieźnieńskich, zaniosły prośbę do stolicy Apostolskiej o kanonizacyę tego świętobliwego młodzieńca, z dodaniem, iż dopóki rzeczona kanonizacya nie nastąpi, ażeby przez ten czas Ojciec święty pozwolił odprawiać o nim officium kapłańskie w całej prowincyi gnieźnieńskiej.

Król Michał ponowił takową prośbę w r. 1669 do Klemensa IX [1]). Następca Klemensa IX, Klemens X, pozwolił w r. 1670 odprawiać mszę i officium o błogosławionym Kostce [2]), którego do rzędu patronów polskich policzył, i na obchód jego święta dzień ośmnasty sierpnia przeznaczył. Ostatecznie dopiero Benedykt XIII papież, r. 1726 wyniósł go do rzędu świętych. Ów dom, w którym ten świętobliwy młodzieniec wraz z bratem swoim w Wiedniu przebywał, z rąk posiadaczy wyznania luterskiego przeszedł potem w ręce katolików, którzy pokoik służący mu niegdyś za mieszkanie, zamienili na kapliczkę. Rzeczona kapliczka dotąd się utrzymuje i w niej corocznie z uroczystością nowenna o świętym Stanisławie obchodzoną bywa [3]).

§. 90.

Święty Jan Kanty.

Święty Jan Kanty urodził się w miasteczku Kenty w księstwie oświecimskiem, z ojca Stanisława a matki Anny w r. 1397. W młodzieńczych latach okazywał już wielkie zdolności do nauk, oraz usposobienie do wysokich cnót chrześcjańskich. Słuchając z wielką korzyścią wyższych studyów teologicznych i filozoficznych w akademii krakowskiej, w dwudziestym roku swojego życia magistrem filozofii mianowanym został, a wkrótce i stopień doktora teologii otrzymał. Zostawszy kapłanem oraz profesorem tejże akademii, do tego stopnia

---

[1]) Expotitos beato Stanislae Kostka a societate Jesu missae atque officii honores, pertibenter concessimus, uli ex apostolico diplomate clarius innotescit. Vide Mon. eccles. pol. XIII, p. 488.

[2]) Hunc jam pontificis oraculo beati nomine insignem, ac in alterium et imaginem aequa divis olim declaratis veneratione in possesso isthie existentem, ut san. vestra missae ac officii dignatione recolite concedat, obnixe et perquam ardenter expeta. Michael rex. Pol. Vide Theiner t. III, pag. 582.

[3]) Przy ulicy Currentgasse pod numerem 428. Za mej bytności w Wiedniu w r. 1844, sam legat papieski odprawiał w tej kapliczce mszę świętą i komuniję ludowi pobożnemu rozdawał.

swoją nauką i cnotami zajaśniał, iż go aż trzykrotnie dziekanem wydziału teologicznego obierano. Niezmordowany w pracy, siedemdziesiąt przeszło lat mając, wykładał jeszcze w akademii krakowskiej ewanieliję świętego Mateusza, listy świętego Pawła i Tomasza z Akwinu. Będąc proboszczem w mieście Olkuszu, taką sobie w sercach swych parafijan miłość zjednać potrafił, iż go nieraz wracającego z Olkusza do swych prac akademickich, jak niegdyś mieszkańcy Miletu świętego Pawła apostoła, ze łzami za miasto odprowadzali.

Szczególniej zaś do wysokiego stopnia posuwał miłość dla swych bliźnich w niedoli będących. Pisze bijograf jego żywota, iż corocznie za własne pieniądze zakupione suknie pomiędzy biednych i nieszczęśliwych rozdawał; a gdy pewnego razu podczas zimy spotkał nędzarza boso idącego, to nie wahał się zdjąć trzewiki z nóg swoich i takowe owemu ubogiemu przeziębłemu od mrozu darował. Innemu znowu dał z siebie płaszcz którym był odziany. Widziano go nieraz całe noce bezsennie trawiącego na modlitwie. Odbył jednokrotną podróż do Jerozolimy a czterokrotną do Rzymu. W tej ostatniej podróży napadnięty przez rozbójników, oddał im wszystkie pieniądze jakie tylko miał z sobą. Kiedy wypuszczony przez nich na wolność uszedł pewną przestrzeń drogi i przypomniał sobie, iż miał jeszcze kilka dukatów w płaszczu zaszytych, o których sam zapomniał, począł wołać na nich aby się wrócili i oddał im tę resztę. Zdumieni złoczyńcy taką prawością świętego męża, nietylko że tych pieniędzy od niego nie wzięli, ale nawet i poprzednio zabrane mu powrócili. Z jaką troskliwością przestrzegał, aby nikt cudzej sławy na szwank nie narażał, dowodzą tego wiersze łacińskie, które na drzwiach swego mieszkania napisał: Conturbare cave, non est placare suave. Diffamare cave, nam revocare grave. Spędziwszy tak żywot swój na pracy Bogu miłej a ludziom pożytecznej, zasnął snem błogosławionych w roku 1473, mając wieku swego lat siedmdziesiąt sześć. Ciało jego w kościele świętej Anny blisko akademii złożone zostało. W poczet świętych w r. 1767 przez papieża Klemensa XIII policzonym, i za patrona królestwu polskiemu nadanym został.

§. 91.

Błogosławiony Jan z Dukli.

Jan z Dukli, urodzony w miasteczku Dukla w dyecezyi krakowskiej r. 1414, pobierał nauki w akademii krakowskiej. Powróciwszy do rodzinnego miasta Dukli, prowadził życie samotne na miejscu osobnem. Poczem wstąpił do zakonu franciszkanów, i zostawszy kapłanem, pełnił obowiązki przełożonego w Krośnie i we Lwowie; a następnie obranym został kustoszem prowincyi. Podówczas właśnie, przybył do Polski błogosławiony Jan Kapistran z dwunastu zakonnikami obserwantami ściślejszej reguły. Jan z Dukli wstąpiwszy do tego zgromadzenia, wszystkich zakonników swemi cnotami i pobożnością budował. Znając dobrze język niemiecki, miewał częste kazania do Niemców we Lwowie. Jego posłuszeństwo, pokora a nadewszystko nieporównana cierpliwość w znoszeniu chorób, jakiemi go Bóg dotknął, wszystkich w podziwienie wprawiały. Zakończył życie we Lwowie w r. 1484, mając lat siedemdziesiąt. Ciało jego spoczywa tamże w kościele świętego Andrzeja u ojców bernardynów. Zygmunt III prosił Urbana VIII papieża o jego kanonizację [1]) w roku 1625, lecz dopiero Klemens XII w r. 1733, na prośbę stanów polskich, w liczbę błogosławionych go zamieścił, a w r. 1737 za patrona królestwu polskiemu nadał. Uroczystość jego naznaczoną została na niedzielę pierwszą po oktawie świętych apostołów Piotra i Pawła.

Cuda doznane za przyczyną tego świętego, są odmalowane w kościele bernardynów we Lwowie na tablicach po obydwóch stronach wielkiego ołtarza. Przy kościele wystawiono mu wspaniały kolos na dwóch podstawach czworograniastych, z jego posągiem na szczycie, w postawie klęczącej a z rękami ku niebu podniesionemi, błagającego litości dla swej nieszczęśliwej ojczyzny.

---

[1]) Wyjątek z listu Urbana VIII, w r. 1625, do króla Zygmunta III: Proinde nos libenter audivimus ejus preces, quibus tam insigni religioso coelistes in catholica ecclesia triumphos regalis pietas postulat. Vide apud Theiner in Monumen. t. III.

§. 92.

Błogosławiony Ładysław z Gielniowa.

Ładysław z Gielniowa, urodził się w miasteczku Gielniów w województwie sandomierskiem, w powiecie opoczyńskim, w archidyecezyi gnieźnieńskiej, r. 1440. Na chrzcie świętym miał imię Jan. Właśnie podówczas przepędzał swe młode lata na naukach w akademii krakowskiej, kiedy święty Jan Kapistran, na wezwanie króla Kazimierza Jagiellończyka i Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przybył do Krakowa i zakon bernardynów do Polski wprowadził. Wielu z młodzieży akademickiej wstąpiło do tego zgromadzenia a pomiędzy nimi i Jan z Gielniowa, który przyjąwszy habit zakonny imię Jana na imię Ładysława zamienił. Przemieszkując w nowo zbudowanym klasztorze warszawskim, ogłaszał słowo boże z wielką gorliwością i układał różne pieśni nabożne, które śpiewał w kościele wraz z ludem. Kilkakrotnie obierany prowincyałem, z wielkim pożytkiem zgromadzeniem zarządzał. Odbył dwukrotną pielgrzymkę do Rzymu, a w końcu pełen zasług i cnót, zakończył żywot w klasztorze warszawskim r. 1505.

Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński, kości błogosławionego Ładysława podniósł uroczyście, na którym to obrzędzie znajdował się sam król Zygmunt August wraz z siostrą swoją Anną, dwóch nuncyuszów papieskich, posłowie polscy na sejm zebrani i wielkie mnóstwo duchowieństwa. O jego beatyfikacyę starano się w roku 1628, jak się to pokazuje z listu Urbana VIII pisanego do biskupa poznańskiego [1]). Lecz taż beatyfikacya dopiero w r. 1750 dokonaną była przez Benedykta XIV papieża.

---

[1]) Ubi igitur acta pontificio jussu confecta, ad romana sacrorum magistratuum tribunalia pervenerint, ibique de more rite fuerit testimoniorum fides examinata, Deum orabimus, ut it statui velit, quod polonio regni sit gloriosum et salutare, die 9 decembris anno 1607. Vide apud Theiner t. III, p. 382.

§. 93.

Błogosławiony Szymon z Lipnicy [1]).

Ten również po ukończeniu nauk w akademii krakowskiej, przyjąwszy habit zakonny braci obserwantów czyli bernardynów, stał się wzorem zakonnej pobożności. Miewał częste pobożne rozprawy ze świętobliwymi współczesnymi sobie mężami, mieszkającymi podówczas w Krakowie, jako to: z błogosławionym Janem Kantym, Michałem Gedrojciem, Świętosławem mansyonarzem kościoła Panny Maryi i Stanisławem Kazimierczykiem od Bożego ciała kanonikiem laterańskim. Następnie zwiedził Rzym, Jerozolimę oraz inne miejsca święte, a po swym powrocie do Krakowa mianowany magistrem nowicyatu, usposabiał młodzież zakonną do wysokiego stopnia pobożności.

W czasie panującej zarazy, niósł pomoc i pociechę religijną osobom chorym, aż wreszcie i sam dotknięty tąż zarazą, zakończył żywot świętobliwy w r. 1482. Ciało jego spoczywa w kościele ojców bernardynów w Krakowie na Stradomiu. Inocenty VIII papież, w r. 1487 pozwolił aby było przeniesione na inne miejsce okazalsze, a nieco później, Piotr Tylicki biskup krakowski, w r. 1609 zaniósł prośbę do Pawła V papieża, aby żywot i cuda tego świętobliwego męża rozpoznać polecił [2]). Nakoniec, za staraniem ojców bernardynów, Szymon z Lipnicy policzony został do rzędu błogosławionych. Dotąd w skarbcu księży bernardynów krakowskich przechowuje się jego habit, stuła i pasek, oraz księga którą własną ręką przepisał.

---

[1]) Lipnica miasteczko leży o siedem mil od Krakowa między Bochnią a Sądczem.

[2]) Anni fere centum intercesserunt, atque apud nos in ordine franciscanorum de observantia beatus Simon Lipnicius vitam sanctissime exegit, ejusque Patrocinio toto ejus temporis decursu plurique insignia a Deo beneficia consequi dicuntur, quod etiam ad aures meas pervenit. Quae quidem coelesis gratiae munera, cum in dioecesi mea in ipsa nempe Cracoviensi

§. 94.

Izajasz Boner i Stanisław Kazimierczyk.

Izajasz Boner urodził się w Krakowie roku 1380, na chrzcie świętym dano mu imię Ambroży. W młodych latach uczęszczał do akademii krakowskiej, nowo przez króla Kazimierza Wielkiego założonej. Poczem wstąpił do zakonu augustyanów w Krakowie przy kościele świętej Katarzyny, również niedawno przez tego króla do Polski sprowadzonych. Jako zakonnik, był wzorem świętobliwości, umartwienia i pokory. Wykładał młodzieży naukę teologii, a nawet zostawił na piśmie cztery księgi komentarzy dzieła Piotra Lombarda magistra sentencyj. Miał być obecnym na koncylijum konstancyeńskiem r. 1414. Dożył późnego wieku, bo aż lat dziewięćdziesiąt; zmarł roku 1471. Ciało jego spoczywa w kościele świętej Katarzyny u augustyanów w Krakowie. Przy jego grobie pobożni różnych łask od Boga doznali [1]).

Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk, urodzony w r. 1433, był zakonnikiem w klasztorze kanoników regularnych laterańskich świętego Augustyna w Krakowie na Kazimierzu, gdzie się odznaczał życiem pobożnem i licznemi cnotami. Zostawszy magistrem nowicyatu, wpajał w umysły młodzieży zakonnej te zasady, aby we wszystkich czynnościach swoich brała sobie za wzór samego Jezusa Chrystusa. Zbawiciel był cierpliwym, naśladujcież go i wy w cierpliwości; Zbawiciel był łaskawym, bierzcież i wy ztąd przykład dla siebie. Non clamor sed amor pulsat in ore Dei. Jak jego żywot był świętobliwym, tak podobnie i śmierć była śmiercią błogosławionych. W ostatniej chorobie uklęknąwszy na ziemi i ręce na krzyż złożywszy, wzniósł oczy w górę i oddał ducha Bogu r. 1489. Ciało

---

civitate Deus omnipotens largiatur, facere non possum, quin praecibus meis apud Sanctitatem vestram negotium hoc, quod ad honorem istius viri apud sanctitatem vestram ordo franciscanus aggredi instituit, promoveam. Vide Theiner tom III, p. 298.

[1]) Zobacz Żywot pobożny sługi bożego Izajasza Bonera. Kraków 1760.

jego złożone zostało w kościele kanoników regularnych na Kazimierzu; Fryderyk kardynał arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski polecił podnieść je z grobu w którym było złożone. W r. 1635, za zezwoleniem Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, wystawiono mu wspaniały nagrobek i w nim jego szczątki złożono.

§ 95.

Inni polacy i polki, o których świętobliwem życiu przechowała się do dni naszych pamiątka.

Do tych słusznie policzyć możemy królowę Jadwigę żonę Władysława Jagiełły, która liczne kościoły a zwłaszcza krakowski i częstochowski, oraz kościoły nowo wzniesione na Litwie, obdarzyła licznemi aparatami do służby bożej potrzebnemi; wiele z nich własną ręką zrobiła. Czytywała książki pobożne a zwłaszcza stary i nowy testament, homilije czterech doktorów kościoła, kazania świętego Ambrożego, objawienia świętej Brygidy i inne z języków łacińskiego lub czeskiego na polski przełożone. W całem jej postępowaniu nikt nie widział ani płochości, ani gniewu, ani dumy, ani udawania.

Z pomiędzy licznych dowodów świadczących o dobroci jej serca, dosyć jest przytoczyć wypadek, który się wydarzył w r. 1386 w czasie zwiedzania wraz z królem ziemi wielkopolskiej. Jagiełło wydał był polecenie, aby kapituła gnieźnieńska dostarczyła ze swych dóbr stacyj i podwód dla żołnierzy; a kiedy kanonicy nie chcieli na to zezwolić, wojsko rozłożyło się po wsiach i poczęło gwałtem wymagać dostawy od włościan. Mikołaj Strosberg, proboszcz gnieźnieński, rzucił interdykt i sam z miasta wyjechał. Skargi i narzekania doszły do uszu królowej, która natychmiast postarała się o usunięcie interdyktu i zabrany dobytek włościanom zwrócić kazała, a przy tem wydarzeniu, wyrzekła owe pamiętne słowa, które dochowały nam dzieje: „Prawda żeśmy im zwrócili dobytek, ale łzy [1]) ich któż

---

[1]) Et si pecora ceteris reddidimus, quis illis effusas lachrymas restituet. Dług. libr. X, pag. 108.

nagrodzić potrafi?“ Stolica Apostolska, a nawet świat cały widział w niej prawdziwy wzór wszelkich cnót chrześcijańskich, a historyk Długosz niedługo po jej śmierci żyjący, nazywa ją niewiastą błogosławioną, i przytacza cuda na jej grobie spełnione [1]). Zmarła r. 1399, pochowana w katedrze krakowskiej.

Elżbieta, córka Alberta II cesarza, żona Kazimierza Jagiellończyka, matka Władysława króla węgierskiego i czeskiego, oraz trzech królów polskich i świętego Kazimierza, zmarła r. 1505, była pani obdarzona rzadkiemi przymiotami duszy i serca. Miłosierdziem i szczodrobliwością dla swych poddanych, wszystkich serca sobie zjednać umiała. Liczne potomstwo w pobożności i bojaźni boskiej wychowywała. Pochowana w katedrze krakowskiej obrzędem wspaniałym, przez synów swoich Aleksandra i Zygmunta.

Beata, zakonnica trzeciego habitu panien dominikanek krakowskich, w skromnem zaciszu klasztornem odznaczyła swój żywot wielką pobożnością; zmarła w roku 1508. Ciało jej spoczywa w Krakowie w kościele świętej Trójcy, w kaplicy świętej Katarzyny seneńskiej.

Jakub Strzemię z zakonu świętego Franciszka, szósty arcybiskup halicki z porządku, zmarły w r. 1411, odznaczył się licznemi cnotami i pobożnością. Przy otwieraniu jego grobu w r. 1619, znaleziono ciało jego całkowite, oraz ubiory arcybiskupie wcale nie zniszczone.

Piotr Starzechowski, arcybiskup lwowski, również był pasterzem pełnym wysokich cnót i pobożności. Orzechowski nazywa go mężem świętym i pragnie, aby wszyscy biskupi byli do niego podobni. Zmarł w r. 1554; ciało jego spoczywa w kościele metropolitalnym lwowskim.

Jan Lubrański, biskup poznański, był prawdziwym zaszczytem i chwałą polskiego episkopatu. Dla ubogich szczodrobliwy i miłosierny, na kościoły szczodry. Katedrę poznańską, oraz mieszkania kanoników i wikaryuszów obwiódł murem i pokrył dachem miedzianym; kolegijum zwane Collegium Lubranscianum w Poznaniu, na wzór akademii założył. W Kaźmierzu Wielkopolskim kościół i klasztor bernardynów zbudował.

---

[1]) Długosz libr. X, pag. 162. Cujus propterea devotissimae benedictaeque mulieris sanctitas, post mortem apud nos declarata et monstrata, ut, et in eam declaratur diem.

Wojciech Radziwiłł, biskup wileński, stryj królowej Barbary Radziwiłłówny, był najprzód biskupem łuckim przez lat ośm, a po śmierci Tabora postąpił na biskupstwo wileńskie. Przyozdobił katedrę wielu kosztownemi naczyniami do służby bożej, wystawił klasztór i kościół w Wilnie dla zakonu bernardynów. Był to mąż wielkiej pobożności; mszę świętą codziennie czytał, do której często służył mu jego własny ojciec, starzec bardzo już w lata podeszły, którego swemi prośbami i namowami odwiódł od schizmy i na łono kościoła katolickiego nawrócił. Dawał pożywienie codziennie trzystu biednym, którym sam usługiwał; ztąd przez wszystkich ojcem ubogich i wielkim jałmużnikiem przezwany.

W klasztorze kanoników de Poenitentia w Krakowie, zwanych zwykle markami, słynął Michał Gedrojć, pochodzący z książąt litewskich. Nie miał on żadnych święceń kapłańskich, lecz do śmierci był tylko braciszkiem. Habit zakonny przyjął w klasztorze w Bystrzycy na Litwie, zkąd potem do klasztoru krakowskiego posłany, odznaczał się pobożnością, i żywotem świętobliwym do tego stopnia, iż jeszcze za życia przez lud za świętego był uważany. Umarł w roku 1485. Tomasz Oborski sufragan krakowski, w roku 1621, kości jego podniósł, a przy grobie wierni licznych [1]) cudów doznali.

Stanisław Kokoszka dominikan w konwencie krakowskim, kapłan wielce pobożny i gorliwy kaznodzieja, zakończył żywot w roku 1532. Tomasz Oborski sufragan Krakowski, kazał ciało jego z grobu podnieść, które w trumnę cynową włożone, w tymże samym grobie pochowano.

Rafał z Proszowic na chrzcie świętym miał imię Stanisława. Posłany na nauki do Krakowa, po otrzymanym stopniu doktora filozofii został bernardynem na Stradomiu, zmieniwszy imię chrzestne Stanisława na imię zakonne Rafała. Cierpliwy, pokorny, zjednał sobie wielką miłość i cześć u współbraci. Przepędziwszy w zakonie lat sześćdziesiąt pięć, zakończył życie mając lat ośmdziesiąt. Ciało jego spoczywa w Warce przed wielkim ołtarzem. Jan Lipski arcybiskup gnieźnieński w roku 1640, polecił, aby było z grobu podniesione i wspanialej pochowane.

---

[1]) Żywot jego opisał Andrzej Gnorowski zakonnik tegoż zgromadzenia w klasztorze świętego Marka, i podał do druku roku 1615.

Andrzej Rej kanonik krakowski i proboszcz kościoła świętego Jerzego w Krakowie, był słynny z wykonywania uczynków miłosiernych. Andrzej biskup przemyski chciał go zrobić swym sufraganem, ale on się od tego wymówił. — Potem zostawszy bernardynem w Krakowie, gorliwie wszelkie reguły klasztorne wypełniał i swoją świętobliwością innych budował. Na starość prowadził pustelnicze życie pod Kielcami, na miejscu zwanem świętej Katarzyny. Żywota swego dokonał w Krakowie. Ciało jego spoczywa w kościele księży bernardynów na Stradomiu [1]). Wspomnieć tu jeszcze wypada o księdzu Janie z Rawy, wikaryuszu przy kościele w Boguszycach, który spełniał obowiązki parafijalne z wielką gorliwością i poświęceniem. Ratował biednych, opiekował się choremi, uczył katechizmu dzieci po wsiach swej parafii, przez co zjednał sobie niezatartą pamięć w sercach wszystkich. Umarł roku 1552. — Pogrzebany w kościele Boguszyckim. Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński, kazał ciało jego odszukać, w roku 1662, i wspanialej pogrzebać.

---

[1]) Jaroszewicz, karta 46.

ROZDZIAŁ VIII.

O OBRZĘDACH RELIGIJNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH, ORAZ O INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH TEGO OKRESU.

§. 96.

Obrzędy religijne.

Chociaż obrzędy religijne w kościele rzymsko-katolickim praktykowane, jak we wszystkich innych krajach katolickich, tak podobnie i w Polsce były jednakowe, jednak, pod niektóremi względami, zachodziły pomiędzy nimi pomniejsze różnice [1]), o których

[1]) Obrzędy i modły, używane przy udzielaniu chrztu świętego, w wieku XVI, według agendy Noskowskiego biskupa płockiego, wydanej w roku 1554. Najprzód kapłan wychodząc do drzwi kościelnych, gdzie się znajdowało dziecię chrztu potrzebujące, tchnąwszy na nie, wymawiał te słowa: Accipe spiritum sanctum.

Następnie dodawał: Exi immunde spiritus ab hac imagine Dei, et da honorem Deo vivo et vero.

Poczem zrobiwszy tchnienie powtórne na twarz dziecięcia, mówił: Recede maledicte diabole ab hac imagine Dei increpatus ab eo, et da locum Deo vivo et vero.

Tchnąwszy po raz trzeci, odzywał się w te słowa: Fuge immunde spiritus ab hac imagine Dei, et da locum advenienti Spiritui sancto paracleto.

nam tu w krótkości nadmienić wypada. I tak naprzykład: co się tyczy chrztu świętego. Kiedy po połączeniu Litwy z Polską, znaczna liczba rusinów, a zwłaszcza w dyecezyach: wileńskiej, kijowskiej, łuckiej i żmudzkiej, przystąpiwszy do jedności z kościołem

---

Dalej czyniąc znaki krzyża na czole dziecka, powtarzał: Signum sanctae crucis domini nostri Jesu Christi in fronte tua pono.

Czyniąc krzyż na piersiach mówił: Signum salvatoris Domini nostri Jesu Christi in pectus tuum pono.

Nakoniec, znacząc krzyżem świętym czoło i piersi mówił: Accipe signum sanctae crucis, tam in fronte quam in corde, sume fidem coelestium praeceptorum, talis esto moribus ut templum sancti spiritus jam esse possis; ingressusque ecclesiam evasisse te laqueos mortis, laetus agnosce. Horresce idola, respue simulacra, cole Deum Patrem omnipotentem et Jesum Christum Filium ejus, qui vivit et regnat cum eo et Spiritu sancto in aeterna saecula saeculorum. Amen.

Robiąc krzyż nad całem dzieckiem, modlił się w te słowa: Oremus, praeces nostras quaesumus Domine clementer exaudi, ut qui hunc electum tuum crucis dominicae impressione signari permisisti virtute tua custodire digneris, ut magnitudinis gloriae tuae rudimenta servans, per custodiam mandatorum tuorum, ad regenerationis gloriam pervenire mereatur, per eundem dominum nostrum.

Tu zapytawszy się o imię dziecięcia, mówił: Omnipotens sempiterne Deus, pater Domini nostri Jesu, respicere dignare super hunc famulum tuum, quem ad rudimenta fidis vocare dignatus es, omnem caecitatem cordis ab eo expelle, disrumpe omnes laqueos satanae, quibus fuerat colligatus; aperi ei Domine januam pietatis tuae, ut signo sapientiae tuae imbutus, omnium cupiditatum faetoribus careat, et ad suavem odorem praeceptorum tuorum, laetus tibi in ecclesia tua deserviat, et proficiat de die in diem, ut idoneus efficiat accedere ad gratiam baptismi tui, percepta medicina coelesti. Per eundem Christum Dominum nostrum. Oremus, Deus immortale praesidium omni postulanti, liberatio supplicum, pax rogantium, vita credentium, ressurrectio mortuorum, Te invoco super hunc famulum tuum, qui baptismi tui donum petens, aeternam consequi gratiam spirituali generatione desiderat. Accipe eum Domine, et quia dignatus es dicere: petite et accipietis, quaerite et invenietis, pulsate et aperietur vobis; petenti igitur dexteram porrige, et januam pande pulsanti, ut aeternam coelestis lavacri benedictionem consecutus, promissa tui regni munera percipiat, per Christum Dominum nostrum.

Egzorcyzm nad solą: Exorciso te creatura salis in nomine Dei Patris omnipotentis, et in charitate Domini nostri Jesu Christi, et in virtute Spiritus sancti. Exorciso te per Deum vivum, per Deum verum, per Deum sanctum, qui te ad tutelam humani generis procreavit, et populo ve-

katolickim przyjęła obrządek łaciński, naówczas niektórzy z duchownych polskich sądzili, iż na takich osobach chrzest święty powtórzyć należy, a to głównie, jak sądzili, z tego powodu, że formuła chrztu używana w kościele wschodnim jest nieco odmienna od

---

nienti ad credulitatem per servos suos consecrari percepit. Proinde rogamus te Domine Deus noster, ut haec creatura salis in nomine sanctae Trinitatis, efficiatur salutare sacramentum ad effugandum inimicum, quam tu Domine sanctificando sanctifices, benedicendo benedicas, ut fiat omnibus sumentibus perfecta medicina, permanens in visceribus eorum, in nomine Domini nostri Jesu Christi, qui venturus es judicare vivos et mortuos et saeculum per ignem.

Modlitwa przy wkładaniu soli w usta dziecięcia: Accipe salem sapientiae, per quem propitietur tibi Dominus in vitam aeternam. Amen. Pax tecum et cum Spiritu tuo. Deus patrum nostrorum, Deus immensae conditor veritatis, te supplices exoramus, ut hunc famulum tuum respicere digneris propitius, ut hoc primum pabulum salis gustantem non diutius esurire permittas, quominus cibo expleatur coelesti, quatenus sit semper spiritu fervens, spe gaudens, tuo semper nomini serviens. Perduc eum Domine, quaesumus, ad novae regenerationis lavacrum, ut cum fidelibus tuis, promissionum tuarum aeterna praemia consequi mereatur per Christum Dominum nostrum. Deus Abraham, Deus Isaac, Deus Jacob, Deus qui famulo tuo Moisi in monte Sinai apparuisti, et filios Israel de terra Aegypti eduxisti, deputans eis angelum pietatis tuae, qui custodiret eos die ac nocte. Te quaeso Domine, ut mittere digneris sanctum angelum tuum de coelis, ut similiter custodiat et hunc famulum tuum, et perducat eum ad gratiam baptismi tui. Per Christum Dominum nostrum. Ergo maledicte diabole, recognosce sententiam tuam, et da honorem Deo vivo et vero, da honorem Jesu Christo Filio ejus, et spiritui sancto, et recede ab hoc famulo Dei, quia istum sibi Deus et Dominus noster Jesus Christus, ad suam sanctam gratiam et benedictionem, fontemque baptismatis vocare dignatus est. Audi maledicte sathana, adjuratus per nomen aeterni Dei et salvatoris nostri Jesu Christi Filii ejus, et cum tua victus invidia, tremens gemensque discede. Nihil tibi sit commune cum servo Dei jam coelestia cogitanti, renuntiaturo tibi ac saeculo tuo, et beatae immortalitati victuro. Da igitur honorem advenienti Spiritui sancto, qui ex summa arce coeli descendens, perturbatus fraudibus tuis, divino fonte purgatum pectus, id est sanctificatum deo templum et habitaculum perficiat, ut ab omnibus penitus noxiis praeteritorum criminum liberatus hic servus Dei, gratias perenni Deo referat semper, et benedicat nomen ejus sanctum in saecula saeculorum amen. Exorciso te immunde spiritus, per Patrem et Filium et spiritum sanctum, ut exeas et recedas ab hoc famulo Dei. Ipse enim

formuły kościoła zachodniego. Jak nam wiadomo, kościół łaciński udziela chrztu przez wyrzeczenie słów sakramentalnych w pierwszej osobie: ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna i Ducha świętego; gdy tym czasem kościół wschodni wymawia też słowa w trzeciej

---

tibi imperat maledicte damnate, qui coeco nato oculos aperuit, et quatriduanum Lazarum de monumento suscitavit.

Znacząc krzyżem czoło dziecięcia, mówił: Et hoc signum sanctae crucis, quod nos fronti ejus damus, tu maledicte diabole nunquam audeas violare. Per eundem Christum Dominum nostrum. Oremus, aeternam ac mitissimam pietatem tuam deprecor domine sanctae pater omnipotens, aeterne Deus, auctor luminis et veritatis, super hunc famulum tuum, ut digneris eum illuminare lumine intelligentiae tuae, munda eum et sanctifica, da ei scientiam veram, ut dignus gratia baptismi tui effectus, teneat firmam spem, consilium rectum, doctrinam sanctam, per Christum Dominum nostrum. Dominus vobiscum. Et cum spiritu tuo. Sequentia sancti Evangelii secundum Matheum. In illo tempore, oblati sunt Jesu parvuli, ut manus eis imponeret et oraret; discipuli autem increpabant eos. Jesus autem ait illis: sinite parvulos venire ad me, et nolite prohibere eos. Amen dico vobis, talium est enim regnum coelorum. Et cum imposuisset eis manus, abiit inde. Deo gratias.

Kładąc rękę nad dzieckiem, napomniał stojących, aby się modlili, i aby mówili: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, i Wierzę w Boga.

Następowało zaklęcie czarta: Nec te lateat satanas imminere tibi poenas, imminere tibi tormenta, imminere tibi diem qui venturus est velut clibanus ardens, in quo tibi atque universis angelis tuis, sempiternus praeparatus est interitus. Proinde, damnate atque damnande, da honorem Deo vivo et vero, da honorem Jesu Christo Filio ejus, et Spiritui sancto paracleto, in cujus nomine atque virtute praecipio tibi quicunque es immunde spiritus, ut exeas et recedas ab hoc famulo Dei, quem hodie Deus et Dominus noster Jesus Christus, ad suam sanctam gratiam et benedictionem, fonte mque baptismatis, dono suae gratiae, vocare dignatus est, ut fiat ejus templum, per aquam regenerationis in remissionem omnium peccatorum. In nomine ejusdem Domini nostri Jesu Christi, qui venturus est judicare vivos et mortuos et saeculum per ignem.

Zmięszawszy trochę prochu ze śliną i pocieraiąc nią prawe ucho dziecka mówił: Effeta quod est adaperire. Dotykając się nosa: In odorem suavitatis; a w końcu lewego ucha: Tu autem effugare diabole, appropinquat enim judicium Dei.

Pokropił dziecię wodą święconą i wprowadził do kościoła temi słowy: Ingredere benedicte in templum sanctum Dei, ut habeas partem et societatem cum sanctis et electis Dei, et vivas in saecula saeculorum.

Stanąwszy przed chrzcielnicą zapytywał: Quis vocaris? a odebraw-

osobie: niech będzie ochrzczony[1]) sługa Jezusa Chrystusa, w Imię, Ojca i Syna i Ducha świętego. Lub też: chrzci się rękami mojemi sługa Jezusa Chrystusa; w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Spór wszczęty z tego powodu, wytoczonym został, w roku 1501, do stolicy Apostolskiej, aby ona w tym względzie jako matka wszystkich kościołów, swój wyrok wydała. Aleksander VI papież, opierając się na tem, iż jego poprzednik Eugienijusz IV na koncylijum florenckiem, na którem znajdowali się tak grecy jako i ormijanie, wszystkie te trzy powyższe formuły uznał za dostateczne[2]); w ten

---

szy odpowiedź, rzekł: abrenuntias sathanae? abrenuntio. Et operibus ejus? abrenuntio. Et omnibus pompis ejus? abrenuntio.

Po zapytaniach uczynionych i odpowiedziach: Wierzysz w Boga Ojca Wszechmogącego, następował chrzest podobnie jak dziś.

Po chrzcie odmawiał kapłan modlitwę: Deus omnipotens, pater Domini nostri Jesu Christi, qui te regeneravit ex aqua et spiritu sancto, quique dedit tibi remissionem omnium peccatorum, ipse te liniat chrismate salutis, in eodem Christo Jesu Domino nostro, in vitam aeternam. Amen.

Białą suknię na głowę dziecięcia kładąc, mówił: Accipe vestem candidam, quam immaculatam perferas ante tribunal Domini nostri Jesu Christi, ut habeas vitam aeternam amen.

Przy podawaniu świecy: Accipe lampadem ardentem, et irreprehtensibilis custodi baptismum tuum, serva Dei mandata, ut cum dominus venerit ad nuptias, possis occurrere ei una cum omnibus sanctis in aula coelesti, habeasque vitam aeternam, et vivas in saecula saeculorum.

Nakoniec kapłan czytał ewanieliję świętego Jana: In principio erat verbum. Poczem mówił: Ostende nobis Domine misericordiam tuam. Et salutare tuum da nobis.

Oremus, protector in te sperantium Deus, sine quo nihil est validum, nihil sanctum, multiplica super nos misericordiam tuam, ut te rectore, te duce, sic transeamus per bona temporalia, ut non omittamus aeterna, per Christum Dominum nostrum.

Kładąc ewangeliję na dziecku: Et benedictio Omnipotentis Dei, Patris et Filii et Spiritus sancti, descendat super hunc infantem, et maneat semper amen. Zobacz Agendę Noskowskiego biskupa płockiego, z r. 1554.

[1]) Chreszczaje sia rab boży, w imia Otca i t. d.

[2]) Attendentes, quod per felicis recordationis Eugenium papam IV praedecessorem nostrum, in concilio per eum Florentiae celebrato, et in quo graeci atque armeni una cum romana ecclesia sentientes interfuerunt, definitum fuit, forma hujus sacramenti baptismatis existere: ego te baptiso, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, amen. Ac etiam per illa verba: baptizetur talis servus Jesu Christi, in nomine Patris, et Filii

sposób w sprawie do niego wniesionej zawyrokował, iż chrzest udzielony według obrządku wschodniego jest dostateczny, iżżego powtarzać nie trzeba [1]).

Liczba osób do chrztu dzieci podających, zwykle bywała jeden mężczyzna i jedna niewiasta, jak mówią ustawy synodalne Mikołaja Trąby, a w potrzebie nawet i jedna osoba była dostateczną. — W dyecezyi płockiej taki był zwyczaj, iż dziecię płci męskiej podawało do chrztu dwóch mężczyzn a jedna niewiasta; i przeciwnie, dziecię płci żeńskiej, podawały dwie niewiasty, a jeden mężczyzna [2]).

Co się tyczy ofiary mszy świętej, to jeszcze na początku wieku XV, pomimo poprzednich zakazów, praktykował się po niektórych miejscach taki zwyczaj, iż kapłan jednego dnia po kilka mszy odprawiał. Ustawy synodalne Mikołaja Trąby arcybiskupa gnieźnieńskiego, wydane w roku 1420, surowo tego zabraniają i polecają, aby kapłan jednę tylko mszę na dzień czytał, z wyjątkiem uroczystości Bożego Narodzenia, w który to dzień trzy msze czytać dozwolono [3]). Kiedy czytanie kilku mszy jednego dnia zabronionem zostało, naówczas niektórzy z duchownych tak sobie postępowali: odczytawszy introit czyli wstęp do mszy, oraz zmówiwszy kyryelejson przy jednym ołtarzu, udawali się przed drugi ołtarz, przed którym powtarzali toż samo; niekiedy robili to nawet trzykrotnie lub więcej, a w końcu dopiero resztę mszy przy jednym ołtarzu odpra-

---

et Spiritus sancti; vel baptizetur manibus meis, talis, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, verum profici baptisma; propterea hujusmodi sacramenti sic in tertia persona collati, reiterationem necessariam non existere. Vide bullam Alexandri VI anno 1501, apud Theiner t. II, pag. 296.

[1]) Omnes et singulos sic in tertia persona baptizatos, volentes a ritu graeco ad ritum et morem latinae et sanctae Romanae ecclesiae venire, simpliciter et sine alia contradictione, aut etiam obligatione vel coactione quod iterum rebaptizentur, admittendos fore. Ibid.

[2]) Zobacz Agendę biskupa Noskowskiego z roku 1554.

[3]) Quia tamen, sacerdotum avaritia, ausu temerario, ut plures oblationes capiant, in diversis ecclesiis praesumunt dicere plures missas, praesenti statuto firmiter prohibemus, ut nullus sacerdos de cetero duas missas uno die, nisi ut permittitur, audeat celebrare; contrarium faciens, ad arbitrium superioris puniatur, Vide Const. synod. Nicolai Trąba, art. de celebratione missarum.

wiwszy, ciało pańskie pożywali. Taki sposób miał nibyto zastępować intencyę dwóch lub kilku mszy. Podobne nadużycia również surowo ustawy synodalne potępiają [1]).

Rzeczone ustawy, ogłoszone w roku 1420, zalecają, aby lud w czasie podniesienia Najświętszej hostyi, klękał na kolana, lub się schylał pokornie, i oddawał cześć Przenajświętszemu sakramentowi.

Kiedy z powodów kanonicznych został rzucony interdykt na jaką parafiję lub dyecezyę, naówczas ustawały dzwony, muzyka i śpiew po kościołach. Te tylko uroczystości były wyjęte: Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone świątki.

Leon X papież przydał jeszcze Boże Ciało, narodzenie świętego Jana Chrzciciela, świętych apostołów Piotra i Pawła, uroczystość wszystkich świętych i dzień zaduszny. W dniach powyżej wyszczególnionych, pomimo interdyktu nałożonego, można było odbywać służbę bożą ze śpiewami, oraz z dzwonieniem. — Jednakże od uczestnictwa w tem nabożeństwie ci byli wyłączeni, którzy dali powód do rzucenia interdyktu [2]).

Na synodzie łęczyckim, odbytym pod przewednictwem Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, postanowionem i zaleconem zostało, aby kapłani czytali mszę świętą głosem wyraźnym, tak, iżby od osób otaczających ołtarz słyszani być mogli. Wielu bowiem znajduje się takich księży, mówi rzeczony synod, którzy bardzo licho po łacinie umieją, i dlatego chcąc tym sposobem pokryć swoją nieumiejętność, cichym głosem mszę świętą czytają, aby od ludzi słyszanymi nie byli [3]).

---

[1]) Item, abusum illum, qui in quibusdam ecclesiis solitus est observari, videlicet: quod presbyter cantato introitu et kyrie-elejson in uno altari, mox ad aliud ad idem faciendum se convertit, et sic deinceps; et cum hoc avaritiam sapere videatur, propterea abusum praedictum poenitus reprobamus. Vide Const. synod. Nicolai Trąba, anno 1420.

[2]) Vide Instit. Synodal. Carncov. pag. 140.

[3]) Et quia indocti nonnulli sacerdotes, legere nescientes, et aliquando pseudo sacerdotes non ordinati, consueverunt missas legere adeo demissa voce, ut nequaquam a populo adstante audiri possint, hoc certe insufficientiam suam tegendo; et quod est pejus, corpus Domini non consecrando, idololatriamque commitendo, quare synodus constituit, ut missae lectae, a sacerdotibus elevata voce et sonora legantur, ut ab adstantibus bene audiri possint, sub poena suspensionis ab officio. Vide Const. synod. archiepiscopi Carncovii pag. 99.

Z przyczyny szczupłej liczby duchownych, zwłaszcza w tych dyecezyach, w których się wiele schizmatyków znajdowało, Leon X swą bullą, w roku 1515, pozwolił łączyć dwa kościoły parafijalne opustoszone i ubogie w jednę parafiję, albo czasowo albo na zawsze za zgodą kolatora. Rzeczona bulla papieska pozwala, aby proboszcz taki połączonych kościołów, w większe uroczystości mógł odprawiać w każdym z nich mszę świętą; z tem jednak zastrzeżeniem, iżby dopiero na drugiej mszy puryfikacyę uczynił. Do takich świąt zalicza ojciec święty: Obrzezanie pańskie, Trzech króli, Wielkanoc, Zielone świątki, Wniebowstąpienie Pańskie, Oczyszczenie i Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, oraz dzień narodzenia świętego Jana Chrzciciela, uroczystość świętego Piotra i Pawła, Wszystkich świętych i dzień zaduszny [1]).

Synod łęczycki, w roku 1522, zabrania nowo wyświęconym kapłanom, aby nie zbierali datków czyli stypendyów na swą pierwszą mszę, którą będą po wyświęceniu odprawiać [2]).

Co się tyczy komunii świętej, synod Mikołaja Trąby mówi, iż przyjmowanie ciała pańskiego pod jedną postacią przez świeckich, dostatecznem jest do zbawienia, i potępia tych wszystkich, którzyby utrzymywali, iż trzeba je koniecznie pożywać pod dwiema postaciami [3]).

W sto pięćdziesiąt lat później, kiedy się protestantyzm szerzył w Szwecyi, Katarzyna Jagiellonka córka Zygmunta I króla pol-

---

[1]) Quarum rectores, ubi necessitas exigeret, ac pro evitandis scandalis, et animarum periculis, in Circumcissionis, Epiphaniae, Paschalis, Pentecostes, Ascenssionis Domini ac Purificationis et Assumptionis Beatae Mariae Virginis; nec non Nativitatis Joannis Baptistae, et Natalis beatorum Petri et Pauli apostolorum festivitatibus, ac celebritate Omnium sanctorum, et commemoratione omnium defunctorum, in duabus tantum ecclesiis missarum solemnia celebrare, et eucharistiam dum modo nonnisi in ultima missa purificationem recipiant, conficere. Vide Constit. synodales pagina 139.

[2]) Synod. Lenciciana, anno 1522. Perpetuo prohibemus edicto, ne clerici noviter ordinati, ad primas missas mendicent per se vel per alium seu alios; et non plus quam una die in conviviis primitiarum se occupent.

[3]) Damnamus errorem eorum, qui audent publice praedicare, vel occulte docere, vel tenere, quod de necessitate salutis, laici sunt communicandi sub utraque specie, scilicet panis et vini, qui error per decretum concilii constantiensis est damnatus. De celebrat. missae.

skiego, pragnąc nakłonić męża swego Jana króla szwedzkiego do przejścia na łono kościoła katolickiego, przyjmowała komuniję świętą pod dwiema postaciami, udzieloną jej przez Herbesta jezuitę, który był jej spowiednikiem, i zaniosła w tym względzie prośbę do stolicy Apostolskiej, w roku 1573, w celu otrzymania zezwolenia papieskiego; sądzono bowiem podówczas, że tym sposobem można będzie pociągnąć szwedów do jedności z kościołem [1]).

Grzegorz XIII papież, obawiając się, aby królowa Katarzyna nie dała się uwieść namowami protestantów, posłał do niej Stanisława Warszewickiego jezuitę, ażeby ją od przyjmowania świętej eucharystyi pod dwiema postaciami odwodził.

Co się tyczy sakramentu pokuty, synod odbyty w roku 1420 przez Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, poleca tak franciszkanom jako i dominikanom, aby bez upoważnienia czyli aprobaty otrzymanej od biskupa, nie ważyli się słuchać spowiedzi. Takie pozwolenie, mówi rzeczony synod, mogą uzyskać z łatwością i bezpłatnie [2]). Gdyby jednak który z biskupów wzbraniał się tego uczynić, i nie chciał pozwolenia udzielić bez ważnej jakiej przyczyny, to naówczas ciż zakonnicy mogą słuchać spowiedzi wiernych, a to na mocy wyłącznego pozwolenia papieskiego [3]). W żadnym jednak razie, nie mogą mieć większej władzy do rozgrzeszenia niż proboszczowie parafijalni, chyba, gdyby im takowej władzy sam biskup lub przełożony zakonu udzielił. Ani franciszkanie, ani dominikanie, ani inni zakonnicy, bez wiedzy i pozwolenia proboszcza, nie mogą

---

[1]) Unius speciei sacramenti Eucharistiae usus regi regnoque Suetiae maxime contrarius, quem esse piissimum, et a sancta Christi ecclesia sancte approbatum non dubitamus; sed quid nos ab eo impediat id illustrissimo cardinali Hosio significandum duximus, Beatitudini vestrae litteris per nostrum servitorem hujus rei gratia missis supplicantes, ut hac in parte nostri et regni nostri, ac imprimis liberorum ratio habeatur. Vide Monumento eccles. pol. apud Theiner.

[2]) Quas quidem litteras de cancellaria nostra et suffraganeorum nostrorum, gratis et sine solutione pecuniae aliqua, ipsi fratres habent recipere.

[3]) Ex tunc fratres ipsi, ex speciali concessione apostolica, id faciendi habeant liberam facultatem. Const. synod Nicolai Trąba, art. de poenitentiis.

żadnych sakramentów administrować, ani żadnych obrzędów religijnych w kościołach parafijalnych sprawować pod karą ekskomuniki [1]).

Już na początku piętnastego wieku, wychodziły postanowienia synodalne, ażeby spowiednicy zasiadali do słuchania spowiedzi na miejscach wyższych, i zewsząd widzialnych, i aby w czasie spowiedzi zachowali zawsze postawę skromną i budującą; nie zwracając oczów na tę lub na ową stronę, a zwłaszcza na niewiasty [2]). Również synody zalecały, ażeby proboszczowie nie słuchali spowiedzi wielkanocnej osób z innej parafii, ani też nie udzielali im innych sakramentów, bez otrzymania na to zezwolenia właściwego proboszcza.

Co się tyczy zaręczyn osób mających z sobą zawrzeć związek małżeński, to na początku wieku szesnastego przed koncylijum trydenckiem, takowe zaręczyny spełnione uroczyście, stanowiły przeszkodę tamującą wolność zawierania związków małżeńskich z inną osobą [3]). Zaręczynami uroczystemi nazywano taką ceremoniję, kiedy

---

[1]) Nec etiam possunt dicti fratres, seu quivis alii religiosi, clericis vel laicis, sine speciali licentia parochialis presbyteri, ministrare alia sacramenta, et qui contrarium fecerint, excommunicationis sententiam incidant ipso facto. Ibid.

[2]) Ad audiendam confessionem, eminentem sibi locum eligant sacerdotes, ut possint convenienter videri, et non in locis obscuris, abditis, in qua quidem confessione, habeant sacerdotes vultum humilem, et oculos in terram fixos, ne indiscrete et frequentius faciem inspiciant confitentis, et maxime mulieris, sed patienter audiant quidquid dixerit. Const. Synod. Nicolai Trąba, art. de poenitentiis.

[3]) Uroczyste zaręczyny odbywały się w ten sposob: kapłan postawiwszy mężczyznę po stronie prawej, a niewiastę po lewej, zapytywał się najprzód mężczyzny o jego imię, w te słowa: zapytuję się ciebie bracie, według obrządku świętej matki kościoła, jak się nazywasz? po udzielonej odpowiedzi, robił tożsamo zapytanie niewieście. Poczem odzywał się do mężczyzny, zapytuję się: czyliś nie ślubował wiary której innej, jak tylko tej, którą przed sobą widzisz? Odpowiedź: nie ślubowałem. Pyt. Czyli ci się podoba ta N., którą przed sobą widzisz? Odpowiedź: Podoba. Takież samo zapytanie dawał niewieście. I znowu mówił do mężczyzny: Czyli chcesz i przyrzekasz wziąć za małżonkę twoją, tę którą tu przed sobą widzisz? Odpowiedź: Chcę i przyrzekam. Też same słowa mówił do niewiasty. Potem wziąwszy pierścionki obydwóch osób, odmawiał modlitwę: Domine Deus omnipotens, qui Isaac cum Rebeca per interventionem arrarum, famulum tuum destinare jussisti, ut oblatione munerum numerositas

oboje nowożeńcy dali sobie zobopólne przyrzeczenie w czasie teraźniejszym, w te słowa: ja ciebie biorę za swego, a ja znowu ciebie biorę za swoją. — Po takiem danem przyrzeczeniu, nie wolno już było żadnej stronie zawierać z inną osobą związków małżeńskich; co gdyby nastąpiło, to takie małżeństwo było uważane za nieważne, a pierwsze dane przyrzeczenie za obowiązujące [1]). Lecz jeżeli zaręczyny nie były uroczyste, to jest, jeżeli nowożeńcy dali sobie tylko przyrzeczenie w czasie przyszłym: ja ciebie wezmę za moją, a ja ciebie wezmę za mego, to w takim razie, gdyby potem jedna ze stron dała przyrzeczenie innej osobie przez słowa w czasie teraźniejszym wyrzeczone, a następnie pod przysięgą zeznała, iż poprzednie przyrzeczenie dane było w czasie przyszłym, wówczas te drugie zaręczyny były ważne, a pierwsze nieważne. Gdyby jednak po zaręczynach danych w wyrazach w czasie przyszłym, nastąpiło zbliżenie małżeńskie, to już takie zaręczyny nie mogły być unieważnione.

Ponieważ w czasach ustawicznych wojen z niewiernymi z wielką

---

cresceret filiorum; quaesumus potentiam tuam, ut hanc oblationem arrarum, quam famulus tuus et famula tua sibi invicem nomine sponsalium mutuo offerunt, dignanter sacrifices, eosque cum muneribus propitius benedicas, quatenus tua benedictione protecti, ac vinculo dilectionis connexi, gaudeant, et mereantur feliciter cum sanctis perenniter mancipari. Per Christum Dominum nostrum.

Potem ślubny znak oblubieńca podając oblubienicy i nawzajem, mówił te słowa: Accipe annulum et sertum fidei signaculum, et sponsus voceris. Per Christum Dominum nostrum.

[1]) Utroque dicente: ego te accipio in meam et ego te in meum, vel alia verba consensum exprimentia de praesenti, non liceat alteri ad alia vota transire; quod si fecerit, matrimonium imo verius adulterium de facto contractum, etiam si sit carnalis copula subsecuta, separari debet, et primum in sua firmitate manere. Verum, si inter ipsos accesserit tantummodo promissio de futuro matrimonio contrahendo, utroque dicente: ego recipiam te in meam, et ego te in meum, sive verba similia, et alter eorum antequam carnaliter se cognoscant, aliam seu alium per verba sibi desponsaverint de praesenti, data quoque prima promissio de futuro per interpositionem fuerit juramenti firmata, ei tantum praejudicat de sponsalio post secuta, illi vero qui primam promissionem post secundum contractum irritam fecit, est de violatione fidei poenitentia injungenda. Carnalis vero copula si sequatur promissionem de futuro, eo ipso matrimonium efficit. Const. Nicol. Trąba art. de sponsalibus.

trudnością, a czasem i zupełnie niepodobnem było wiedzieć, czyli ten lub ów jeniec wzięty w niewolę pozostaje przy życiu lub umarł; przeto biskupi polscy zanieśli prośbę do stolicy Apostolskiej, aby wydała postanowienie, jak sobie w takim razie pozostałe wdowy mają postąpić?. Leon X papież, swą bullą w roku 1515, w ten sposób rzecz rozstrzygnął: Jeżeli po użyciu wszelkich możliwych środków i poszukiwań ze strony władzy duchownej użytych, pokaże się niemożność dojścia prawdy, czyli jeniec pojmany do niewoli pozostaje przy życiu, lub nie? naówczas pozostała wdowa, może zawrzeć nowy związek małżeński, i dzieci z tego małżeństwa mają być uważane za prawe. Gdyby jednak potem pierwszy mąż przybył, to jego żona powinna drugiego małżonka opuścić, a do niego powrócić [1]).

Na początku wieku szesnastego, utrzymywał się w kościele polskim taki zwyczaj, iż począwszy od niedzieli zwanej siedmdziesiątnicą, septuagesima, ślubów małżeńskich nie błogosławiono, poczytując ten czas, jakby już do wielkiego postu należący. Dopiero Leon X papież, mocą swej bulli wydanej w roku 1515, usunął takowy zwyczaj, i pozwolił zawierać związki małżeńskie aż do niedzieli zwanej pięćdziesiątnicą, quinquagesima, i błogosławieństwa w kościołach udzielać polecił [2]).

Co się tyczy innego nabożeństwa kościelnego, ustawy synodalne z roku 1420, polecają zakonnikom, aby w dnie tak niedzielne jako i w inne uroczystości, kończyli takowe wcześniej po swoich kościołach, a to dlatego, ażeby lud mógł się znajdować w kościołach parafijalnych, tak na kazaniu jako i na sumie [3]). Nadto, za-

---

[1]) Quodque ordinarii vel eorum vicarii, constituto eis per famam publicam, vel legitimas conjecturas, seu aliter facta sufficienti diligentia, quod capti ab infidelibus sint mortui, aut quod de eorum vita certitudo aliqua haberi non potest, licentiam cum aliis contrahendi infra terminum arbitrio ipsorum ordinariorum statuendum dare, ac in casu hujusmodi pro lem inde susceptam legitimam decernere, absque tamen praejudicio prioris, quandocunque redeuntis.

[2]) Quodque matrimonia in partibus praedictis, a septuagesima usque ad quinquagesimam, carnali copula consumari, et nuptiae honestae et sine solemni pompa post septuagesimam celebrari, libere et licite valeant.

[3]) Quod plebs ad praedicationem et summam missam suae paro-

broniono zakonnikom w ich kościołach kropić lud wodą święconą [1]), jak równie święcić palmy w kwietnią niedzielę, lub palić ciernie na popiół w wielką sobotę [2]), gdyż to tylko po kościołach parafijalnych ma się odbywać.

Ustawy synodalne tego okresu surowo nakazują, ażeby pasterze duchowni za administratowanie sakramentów, lub pełnienie innych obrzędów kościelnych, jako to: ostatniego pomazania, chrztu i pogrzebów, żadnej opłaty nie wymagali, i nie ważyli się usprawiedliwiać tem dowodzeniem, iż to dawniej było we zwyczaju [3]). Wtenczas tylko dar mogą przyjąć, kiedy im go jaka osoba dobrowolnie ofiaruje [4]).

Synod warszawski, odbyty w roku 1561, za arcybiskupa Przerembskiego, polecił, ażeby książka o administrowaniu świątych sakramentów, która się zwykle nazywa agendą, przez arcybiskupa została wydaną, któraby w sobie zawierała nauki w języku polskim, dotyczące administracyi sakramentów; iżby osoby mające przyjmować jaki sakrament, mogły być objaśnione tak o jego skutkach, jako i znaczeniu [5]).

---

chiae, cui tunc interesse tenetur, negligat horam debitam veniendi. Const. synod. Nicol. Trąba.

[1]) Nec gyrando per ecclesias et eorum ambitus, populum aqua benedicta aspergant.

[2]) Aut cinerum vel frondium, palmarumque benedictionibus se occupent.

[3]) Longam illius loci consuetudinem praetendentes, nec advertentes, quod diuturnitas temporis, peccatum non diminuit sed augmentat.

[4]) Nisi hujusmodi munera sponte et charitative, a Christi fidelibus offerantur. Ibid.

[5]) Ut liber de administratione sacramentorum, qui vulgo agenda appellatur, per Reverendissimum Dominum archiepiscopum edatur, qui exhortationes polonicas circa administrationem cujuslibet sacramenti contineat; per quos Christi fideles intelligere possent, quid de virtute et efficatia cujuscunque sacramenti sentire et credere debeant.

Jeszcze pod rokiem 1549, arcybiskup Dzierzgowski, kazał wydrukować w Krakowie agendę, ale w niej wszystko jest po łacinie. Agenda sive obsequiale, secundum rubricam ecclesiae metropolitanae gnesnensis. W przedmowie powiedziano: Reverendissimus in Christo pater et Dominus, dominus Nicolaus Dzierzgowski sacrosanctae metropolitanae gnesnensis ecclesiae Dei et apostolicae sedis gratia, archiepiscopus, primas et lega-

§. 97.

Święta uroczyste.

Święta uroczyste w obecnym okresie obchodzone były w Polsce też same co i w poprzedzającym, z tą jedynie różnicą, iż w niektóre dnie, pozwolono się zajmować od południa pracą ręczną. — Dnie świąteczne według tego jak są umieszczone w agendzie Noskowskiego biskupa płockiego, oprócz świąt ruchomych, Zmartwychwstania pańskiego, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha świętego i Bożego ciała, były następujące: W styczniu, Obrzezanie Pańskie, Trzech króli i świętej Agneszki. W lutym, Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny, świetej Doroty i świętego Macieja apostoła. W marcu, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. W kwietniu, świętego Jerzego, świętego Wojciecha i świętego Marka. W maju, Filipa i Jakuba, Znalezienie świętego Krzyża i Stanisława biskupa. W czerwcu narodzenie świętego Jana Chrzciciela i świętych Piotra i Pawła. W lipcu Nawiedzenie Najwiętszej Maryi Panny, świętej Małgorzaty, Rozesłanie apostołów, Maryi Magdaleny, Jakuba apo-

---

tus natus, pro singulari sua vigilantia, cernens in dioecesi sua varios errores et modus diversos in sacramentorum ecclesiasticorum administrationibus, ex librorum diversitate fieri, volensque dictos errores tollere et ordinem pium ac unanimem stabilire, hoc opusculum obsequiale, quod vulgo vocatur Agenda reduxit, reducique ac imprimi curavit, ut unanimiter omnia membra, cum capite, uno ore, modo et ordine, in laudem Dei sacramenta administrarent. Habetis igitur boni parochi librum hunc, summa diligentia comportatum, ac emendatum, ad cultum Omnipotentis Dei, Virginis Mariae, omnium sanctorum honorem sempiternum, vestramque utilitatem, quibus laus et honor sit in saecula saeculorum. Amen. Cracoviae impressum per Hieronymum Scharffenbergum civem ac bibliopolam, ibidem anno domini 1549.

Drugą agendę w tym okresie, w roku 1554, wydał Andrzej Noskowski biskup płocki. Agenda ecclesiae cathedralis plocensis, cum dubiorum et causuum resolutionibus, cura Reverendissimi in Christo Patris D. Andreae episcopi plocensis, impressa anno 1554.

stoła i Anny matki Najśw. Maryi Panny. W sierpniu, świętego Wawrzyńca, Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny, świętego Bartłomieja apostoła, świętego Augustyna. We wrześniu Narodzenie Najśw. Maryi Panny, Podwyższenie świętego krzyża, Mateusza apostoła, przeniesienie świętego Stanisława i Michała archanioła. W październiku, świętego Franciszka wyznawcy, świętej Jadwigi, Szymona i Judy apostołów. W listopadzie Wszystkich świętych, Marcina biskupa, Katarzyny panny i Andrzeja apostoła. W grudniu, Mikołaja biskupa, Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Tomasza apostoła, Narodzenie pańskie, świętego Szczepana męczennika, Jana apostoła, Świętych młodzianków. Dnie uroczyste, które tylko do południa święcić należało, i znajdować się w kościołach na nabożeństwie, a po południu pracować, były następujące: świętej Doroty, świętego Marka, Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej i Przemienienie Pańskie. Wprawdzie praca ręczna była w te dnie dozwolona, ale nie nakazana.

Sykstus IV papież, polecił w całym kościele katolickim obchodzić uroczyście święto Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z oktawą. Synod prowincyonalny piotrkowski, odbyty w roku 1511 przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, stanowi, aby rzeczona uroczystość obchodzoną była w całym kościele polskim [1]). Na tymże synodzie zawyrokowano także, aby w dniu świętego Franciszka serafickiego wstrzymywać się od wszelkich robót ręcznych [2]). Innocenty VIII papież, na prośbę Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, pozwolił, ażeby w kopalniach olkuskich tak w niedzielę jako i w święta robota nie ustawała, z wyjątkiem świąt większych, a to głównie z tego powodu, iż do tych kopalni codziennie napływała woda bardzo obficie, którą trzeba było ustawicznie wylewać; czego gdyby choć na jeden dzień zaniedbano, to już potem robota wymagała wielkich wysileń, aby zalew powstrzymać. Polecił tylko Ojciec święty, ażeby część dochodu przypadającego za roboty w święta dokonane, obróconą była na wsparcie biednych i na kościoły [3]).

---

[1]) Cum octava suo tempore adveniens, ab omnibus celebratur, juxta officium reverendi patris domini Nagarelli prothonotarii apostolici, sanctae theologiae doctoris.

[2]) Ab omni opere servili abstinere.

[3]) Sane pro parte carissimi in Christo filii nostri Kazimiri poloniae regis illustris, nobis nuper exhibita petitio continebat, quod in territorio

§ 98.

O postach, odpustach, łaskach papieskich, oraz o niektórych religijnych zwyczajach.

Aż do roku 1505 polacy pościli ściśle trzy dni w tygodniu, to jest: środę, piątek i sobotę, nawet mlecznych potraw w te dnie nie używając. Bywało niekiedy, iż z powodu ważnych okoliczności, jak naprzykład ciągłego przebywania w obozach, stolica Apostolska pozwalała niektórym polakom jeść mięsne potrawy we środy, a nawet i w inne dni postne, jak to czytamy o Ambrożym Pampowskim kasztelanie rospirskim, który w roku 1492 takowe pozwolenie od Aleksandra VI papieża, tak dla siebie jako i dla swej familii, oraz domowników wyjednał [1]).

---

opidi de Ilkusch cracoviensis dioecesis, sunt multae plumbi fodinae, ex quibus ut plumbum haberi possit, necesse est, ut aqua continue non sine magnis laboribus extrahatur, et si contingat per unum diem ab extractione aquae et evacuatione fodinarum hujusmodi cessare, fodinae ipsae aqua adeo replentur, quod absque magnis laboribus et expensis evacuari non possunt. Nos itaque hujusmodi supplicationibus inclinati, auctoritate apostolica, tenore praesentium statuimus et ordinamus, quod deinceps perpetuis futuris temporibus liceat dictas fodinas pro tempore tenentibus et in illis laborantibus, aquam ex illis dominicis et aliis festivis diebus, praeter quam in majoribus solemnitatibus, absque aliquarum poenarum vel censurarum ecclesiasticarum tam a jure quam ab homine latarum incursu, extrahere, et alios necessarios labores inibi perficere. Volumus autem, quod tenentes pro tempore fodinas praefatas, ex lucro quod diebus dominicis et festivis hujusmodi ipsis exinde provenerit, congruam portionem circumvicinis ecclesiis, et Christi pauperibus facere teneantur. Vide apud Theiner tom II, pag. 245.

[1]) Nec non in casu necessitatis, quadragesimalibus et aliis quibusdam diebus, de jure vel consuetudine prohibitis, caseo, ovis, butyro et aliis lacticiniis, ac quibuscumque diebus Mercurii cum consanguineis et affinibus casu advenientibus, ac familiaribus vestris domesticis, etiam in campo contra infideles et sismaticos, aut alio quovis justo bello, cum duodecem personis etiam non domesticis, per quemlibet vestrum pro tempore eligendis,

W roku 1505, król Aleksander przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego, bawiącego w Rzymie, wyjednał u papieża Julijusza II bullę, dozwalającą używania mięsnych potraw we środy [1]). Widać jednak, że naród polski nie korzystał z tego pozwolenia stolicy Apostolskiej, i jak dawniej tak i potem środy u nas poszczono; a nawet uważano za przestępstwo przykazania kościelnego, gdyby się kto od postu we środy uchylał. I tak naprzykład, kiedy po ukończonem nabożeństwie żałobnem w Krakowie za pokój duszy króla Zygmunta I w r. 1548, Zygmunt August, jego syn, wyprawiając ucztę dla posłów i senatorów, którzy się na ten obchód zebrali, kazał we środę na stół królewski dawać potrawy mięsne, starym senatorom bardzo się to nie podobało. Król się tłómaczył, iż to uczynił jedynie dla posłów cudzoziemskich, którzy w środy nie poszczą; z tem wszystkiem jednak, o tym postępku monarchy, jako gorszącym, długo po kraju rozmawiano. Dodać tu jeszcze potrzeba, iż przez cały ten okres w dnie postne wcale nie używano u nas ani jaj, ani sera, ani potraw maślnych, lecz poprzestawano na oleju.

Co się tyczy odpustów, to takowe udzielane bywały bardzo często przez stolicę Apostolską. Można ich było dostąpić zwiedzając w niektóre dni uroczyste pewne kościoły i dopełniając warunków przepisanych, to jest odprawiając spowiedź i czyniąc żal szczery za grzechy popełnione. Najczęściej bywało, iż stolica Apostolska na-

---

carnibus vesci ac uti, cujusvis licentia super praemissis minime requisita, libere et licite valeatis. Vide apud Theiner tom II, pag. 254.

[1]) Exponi nobis fecit praefatus rex Alexander, quod licet esus carnium quarta feria seu die Mercurii cujuslibet hebdomadis, nisi aliqua vigilia ocurrat, propter quam ab esu carnium abstinendum sit, de jure prohibitus non existat; tamen, quia in regno Poloniae, Christi fideles dicta quarta feria vel die Mercurii ex devotione carnibus non vescuntur, et pauci pisces saltem boni in pluribus locis dicti regni haberi possint, dicti fideles aliqui, stimulo conscientiae compuncti, non audent libere dicta quarta feria seu die mercurii carnibus vesci, quare dictus Alexander rex nobis humiliter supplicari curavit. Nos igitur, omnibus et singulis utriusque sexus Christi fidelibus regni hujusmodi praesentibus et futuris, religiosis et his qui voto ab esu carnium se abstinere debent dumtaxat exceptis, ut dicta quarta feria seu die Mercurii cujuslibet hebdomadis, nisi aliud impedimentum obsistat, dicta consuetudine non obstante, hujusmodi carnibus vesci et uti absque aliquo conscientiae scrupulo, libere et licite valeant, tenore praesentium concedimus et indulgemus. Vide apud Theiner tom II, pag. 312.

dając odpusty, przeznaczała fundusze z ofiar pobożnych zebrane albo na wojnę przeciwko niewiernym, albo na wsparcie biednych, albo na budowę lub naprawę kościołów, a niekiedy nawet dróg i mostów. Zkąd się pokazuje, jak niesprawiedliwy jest sąd protestantów, bijących na kościół katolicki i na jego instytucje, które zawsze ku dobru ludzkości zmierzały. Kilka dowodów historycznych w tym względzie, najlepiej nas o tem przekonają.

Leon X papież, roku 1515 udzielił odpustów tym wszystkim wiernym, którzyby odwiedzili kościół katedralny gnieźnieński w czasie dwóch uroczystości świętego Wojciecha w miesiącach maju i październiku przypadających, oraz w dzień świętego Bartłomieja, a przytem żałowali za grzechy i spowiedź odbyli [1]).

Katedra krakowska miała również od stolicy Apostolskiej licznie nadane odpusty, jako to: od Innocentego IV z powodu kanonizacji świętego Stanisława [2]). Innych odpustów udzielili jéj w tym okresie papieże: Bonifacy IX, Klemens VI, Marcin V, i Guido kardynał; były one przywiązane do główniejszych uroczystości. Biskupi krakowscy, Piotr Wysz i Zbigniew Oleśnicki, wyjednali odpusty na różne dni patronów polskich [3]).

Aleksander VI papież, r. 1501 nadał odpusty tym wszystkim wiernym, którzy kościół katedralny w Wilnie odwiedzą w dniach: Zmartwychwstania Pańskiego, Zesłania Ducha świętego, oraz w czasie dwóch uroczystości świętego Stanisława i w doroczną uroczystość poświęcenia kościoła, przy dopełnieniu przepisanych warunków [4]).

Julijusz II papież, r. 1505 nadał odpusty w dniach: Narodzenia, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i w uroczystość świętego Zygmunta, kościołowi katedralnemu w Płocku, oraz kościołowi świętego Mateusza i kaplicy świętego Krzyża w Pułtusku [5]).

---

[1]) Quadraginta annos et totidem quadragenas, de injunctis eis poenitentiis misericorditer in Domino relaxamus.

[2]) Zobacz w tomie I, karta 483.

[3]) Katedra na Wawelu przez biskupa Łętowskiego, karta 4.

[4]) Annos XXX et totidem quadragenas, pro qualibet festivitatum seu dierum earundem, de injunctis eis poenitentiis misericorditer in domino relaxamus praesentibus, perpetuis futuris temporibus duraturis. Vide apud Theiner tom II, pag. 286.

[5]) Vide apud Theiner tom II, pag. 306.

Był w Krakowie szpital utrzymywany przez kanoników regularnych de Saxia, duchakami zwanych, w którym znajdowali przytułek i opiekę ludzie biedni, chorzy i dzieci podrzucone. W każdy wielki czwartek biskup krakowski odprawiał w tym kościele nabożeństwo, na którem bywali obecni król i królowa, oraz prałaci i znaczna liczba ludu. Ojciec święty Sykstus IV, w r. 1483, pragnąc przyjść w pomoc temu tak zbawiennemu instytutowi, nadał odpusty wszystkim tym wiernym, którzyby rzeczony kościół w dzień wielkiego czwartku nawiedzili i jakim datkiem pieniężnym szpitalowi pomoc przynieśli. Bulla papieska mówi, iż rzeczone odpusty będą podobne tym, jakich dostępują zwiedzający w Rzymie kościół Maryi Większej lub obecni w czasie okazywania chustki, którą Weronika pot z twarzy Zbawicielowi otarła [1]).

Mikołaj V papież, w r. 1445 nadał odpusty tym wszystkim, którzy w dzień Zwiastowania i Wniebowzięcia odwiedzą kościół Panny Maryi w Krakowie; oraz którzy się przyłożą do naprawy kościola świętej Barbary w temże mieście [2]).

Jest dotąd w Wilnie kościół świętej Anny, cudnej gotyckiej struktury, do którego Aleksander książę litewski, brat Jana Olbrachta i Zygmunta I, na nabożeństwo uczęszczał. Na jego prośbę, Aleksander VI papież nadał temu kościołowi odpusty [3]).

Eugenijusz IV papież, w roku 1434 nadał odpusty kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w kościele świętego Jana

---

[1]) Quod ipsi easdem indulgentias et peccatorum remissiones consequantur, quas in diebus praenominatis basilicim et ecclesiam sanctae Mariae hujusmodi visitantes, nec non benedictioni hujusmodi interessentes, consequerentur, concedimus per praesentes et etiam elargimur. Dat. Romae an. 1483, VII idus novembr. Vide apud Theiher tom II, pag. 227.

[2]) Qui in festo ejusdem B. Barbarae, a primis vesperis usque ad secundas vesperas ejusdem festivitatis, singulis annis hanc ecclesiam devote visitaverint, atque ad ipsius reperationem et conservationem manus porrexerint adjectrices, septem annos et totidem quadragenas, de injunctis eis poenitentiis misericorditer relaxamus. Romae apud sanc. Petr. anno quarto.

[3]) Omnibus et singulis utriusque sexus Christi fidelibus vere poenitentibus et confessis, qui capellam praedictam in festo ejusdem sanctae Annae visitaverint annuatim, quinque annos et totidem quadragenas de injunctis eis poenitentiis misericorditer in domino relaxamus. Vide apud Theiner tom II, pag. 292.

Chrzciciela, oraz kaplicy przy szpitalu świętego Ducha w Warszawie [1]).

Mikołaj V papież, w r. 1447, na prośbę Piotra z Szamotuł, nadał odpust kościołowi w Szamotułach w dyecezyi poznańskiej, oraz w Turobinie w dyecezyi chełmskiej [2]).

W roku 1450 tenże papież ogłosił światu katolickiemu odpust jubileuszowy. który zastosowanym został do Polski w ten sposób: ktokolwiek przez trzy dni ciągłe odwiedzi kościoły gnieźnieński, lwowski, krakowski lub wileński i złoży do skarbony na ten cel przeznaczonej połowę tego, coby go kosztować miała droga do Rzymu wraz z powrotem i bawieniem w tem mieście przez dni piętnaście, otrzymuje odpust zupełny. Stanowimy, mówi bulla papieska, ażeby w każdym z wymienionych kościołów była skrzynia z czterema kluczami do składania pieniędzy. Jeden klucz ma być w rękach samego króla Kazimierza Jagiellończyka lub jego wojewody albo kasztelana, drugi u prałata kościoła, trzeci u urzędników miasta, czwarty u Mikołaja Spicimira kantora krakowskiego, kolektora grosza świętego Piotra w królestwie polskiem. Dwie części z tych zebranych pieniędzy mają być oddane królowi na wojnę przeciwko tatarom, trzecia część królowej polskiej Zofii na wyposażenie ubogich panien, czwartą zaś część kolektor prześle do Rzymu na restauracyę kościołów [3]).

---

[1]) Pridie calendas martii, pontificatus anno XIII. Vide apud Theiner tom II, pag. 45.

[2]) Qui praefatam ecclesiam in festo sancti Stanislai de mense Maij devote visitaverint annuatim, quinque annos et totidem quadragenas de injunctis eis poenitentiis, misericorditer relaxamus. Theiner t. II, pag. 56.

[3]) Volumus autem, quod in singulis gnesnensi, leopoliensi, cracoviensi et vilnensi ecclesiis praedictis, una capsa cum quatuor clavibus pro praedictis reponendis pecuniis deputetur, quarum primam carissimus in Christo filius noster Casimirus rex praelibatus, seu pro eo Palatinus seu castellanus loci, secundam praelatus ipsius ecclesiae, tertiam consules seu magistri civitatis ejusdem, quartam dilectus filius Nicolaus Spyczimiri decretorum doctor, cantor cracoviensis, et in partibus regni Poloniae ac provinciis praedictis donatii sancti Petri, ac fructuum, reddituum et proventuum camerae apostolicae debitorum generalis collector, teneant, et pecuniarum hujusmodi custodiam habeant.

Quodque illorum medietas praefato regi ad exercitus adversus Tartaros supradictos, reliqua vero medietas in duas partes equaliter dividatur; quarum una carissimae in Christo filiae nostrae Zophiae reginae Poloniae

Również papieże nadawali rozmaite łaski i przywileje królom i książętom polskim, a nawet i innym osobom prywatnym za różne przysługi kościołowi poczynione. I tak: Leon X papież, z powodu, iż królowie polscy za przyczyną Najświętszej Maryi Panny wiele zwycięstw nad niewiernymi odnieśli, udzielił w r. 1515 Zygmuntowi I królowi polskiemu przywileju następującej osnowy: Król Zygmunt obrawszy sobie którykolwiek dzień w ciągu roku [1]), oraz kościół w którejkolwiek dyecezyi, skoro do tegoż kościoła przybędzie i nabożeństwo w swej obecności na pamiątkę zwycięstw odniesionych przez królów polskich za przyczyną Najświętszej Panny odprawić poleci, naówczas wszyscy wierni znajdujący się na temże nabożeństwie wraz z królem, jeżeli tylko odbędą spowiedź lub przynajmniej tylko będą mieli zamiar spowiadania się, dostąpią stu lat odpustu [2]).

Tenże monarcha polski oraz jego następcy, uzyskali taki przywilej od stolicy Apostolskiej, że w ich obecności nabożeństwo mogło się odbywać w miejscach interdyktem dotkniętych przy drzwiach kościelnych otwartych i dzwonieniu we dzwony [3]).

---

illustri ad maritandas puellas, quas ad fidem orthodoxam reducere poterit, assignetur, reliqua vero pars collectori praedicto, quocunque cessante impedimento, libere et sine aliqua diminutione consignetur, pro reperatione dictarum quatuor ecclesiarum urbis, per ipsum collectarum ad eandem urbem fideliter transmittenda. Anno 1450, septimo idus decembr., pont. anno quarto. Vide apud Theiner tom II, pag. 81.

[1]) Nec non die aliqua, per ipsum Sigismundum regem statuenda, semet duntaxat singulis annis perpetuo futuris temporibus.

[2]) Qui celebrationi dictae missae, ubi ipsum regem esse contigerit, interfuerint, centum annos indulgentiarum misericorditer in domino concedimus et elargimur. Vide Const. synod. pag. 141.

[3]) Quoties vos, et successores vestros reges et reginas aut eorum seu vestrum aliquem, in locis ecclesiastico interdicto ordinaria vel apostolica aut utraque auctoritate, etiam ante vestrum ad ipsa loca adventum ex quavis causa suppositis permanere contigerit, inibi in cathedrali etiam metropolitana seu collegiata, seu parochiali, aut domorum regalium ecclesia, seu capella, vel alio loco, quam seu quae quilibet vestrum toties, quoties etiam singulis diebus duxerit eligendam seu eligenda, illius januis apertis et campanis pulsatis, etiam alta voce missae et alia divina officia diurna et nocturna, etiam solemniter celebrent. Vide bullam Leonis X apud Theiner tom II, pag. 402.

Witold wielki książę litewski, otrzymał pozwolenie od Grzegorza XI papieża w roku 1377, aby mu jego spowiednik udzielił rozgrzeszenia przy śmierci od wszystkich grzechów za to, iż dobrze bił tatarów i z nimi złączonych moskali.

Ażeby zaś rzeczony książę, spodziewając się dostąpienia odpustu w godzinę śmierci, w tej nadziei nowych grzechów nie popełniał, oznajmia mu ojciec święty, iż gdyby się tego w tym zamiarze dopuścił, to naówczas łaska dana przez stolicę Apostolską, moc swoją utraca. Poleca przytem papież, aby przez dwa lata pościł każdy piątek, a przez rok soboty. Podobne łaski, udzielane były przez stolicę Apostolską nawet i osobom prywatnym. I tak: Aleksander VI papież, roku 1493, pozwolił Michałowi z Prusinowa archidyakonowi płockiemu, Janowi kanonikowi krakowskiemu, Marcinowi z Borzymina sędziemu brzeskiemu, Tomaszowi z Grodziska chorążemu rawskiemu, aby każdy z nich mógł sobie wybrać dwa lub trzy kościoły, i w czasie wielkiego postu, albo też w innym czasie, kiedy się odprawiają stacye, też kościoły nawidził a otrzyma taki odpust, jaki otrzymują ci, co kościoły miasta Rzymu naznaczone na stacye odwiedzają [1]). Wreszcie Wilhelm biskup Lozanny legat stolicy Apostolskiej w królestwie polskiem, otrzymał pozwolenie od Jana XXIII papieża, na udzielenie odpustów tym wszystkim, którzy się przyłożą do odnowienia kościołów, do naprawy szpitali, do budowy albo naprawy mostów, lub do niesienia pomocy biednym i nieszczęśliwym [2]).

Do różnych zwyczajów religijnych, które w kościele polskim w tym okresie wzięły początek, zaliczyć możemy zaprowadzenie modłów po niektórych kościołach za pokój duszy tych rycerzy, którzy w nieszczęśliwej bitwie pod Warną, roku 1444, polegli. Dla przypomnienia wiernym czasu modlitwy, poczęto uderzać dziewięć razy w dzwon z pewnemi przestankami, co po niektórych kościołach dotąd się praktykuje.

Był także zwyczaj, iż niekiedy w czasie połogu niewiast zna-

---

[1]) Similes indulgentias et peccatorum remissiones consequamini.

[2]) Qui ad constructionem seu reparationem ecclesiarum, nec non hospitalium et pontium, reparationes ipsorum, et sastentationem infirmorum et pauperum hospitalium eorundem, manus adjutrices porrexerint. Bononiae, idus julii pont. anno quinto. Vid. apud Theiner tom II, pag. 14.

komitych, odzywały się dzwony kościelne; i tak naprzykład czytamy, iż w roku 1408, kiedy Anna królowa polska żona Władysława Jagiełły odbywała słabość w Krakowie, dzwoniono we dzwony [1]).

W wieku czternastym i piętnastym, wzięły u nas początek widowiska sceniczne i różne misterya religijne, odbywane głównie w czasie Bożego Narodzenia, w niedzielę palmową, i w niektóre inne uroczystości. Sam kardynał Zbigniew Oleśnicki na takowe chętnie uczęszczał. Ztąd nastał zwyczaj chodzenia z szopkami czyli jasełkami. Odbywano podówczas różne dyalogi pobożne, przedstawiano tak zwane komedye mięsopustne z historyi świętej, i z różnych legend czerpane, lub śpiewano pieśni na cześć świętego Grzegorza, zwane gregoryankami.

Kolenda, nazywana zwykle u nas stołowe albo columbatio, była od dawnych czasów w praktyce w kościele polskim. Synody prowincyonalne zalecają, aby w czasie takiej kolendy, tę tylko ofiarę przyjmować, jaka dobrowolnie przez wiernych daną będzie kapłanowi [2]).

Synod prowincyonalny, odbyty za Jana Łaskiego, w roku 1522, zabrania na przyszłość i znosi zwyczaj odbywania dyngusu, to jest polewania wodą ludzi obojej płci w czasie Wielkanocy. Rzeczony synod stanowi, ażeby duchowni ten zwyczaj wykorzeniali, głównie z tego powodu, iż trafiało się często, że chcąc dyngus sprawić jakiej osobie, zanurzano ją albo raczej wrzucano do wody, przez co nabawiano ją choroby, która czasem i śmierć za sobą pociągnęła [3]).

Co się tyczy pogrzebów, na synodzie piotrkowskim za Piotra Gamrata, w roku 1542, postanowiono, aby ciała zmarłych tak arcybiskupów jako i biskupów grzebano po upływie ośmiu, a najwięcej piętnastu dni, od czasu nastąpionej śmierci. Jeżeliby zaś zmarli za granicą, to wówczas liczba dni ma być podwojona. W tym okresie ciała zmarłych albo składano w grobach kościelnych, lub grzebano na cmentarzach przy kościele.

---

[1]) Pulsantibus campanas tempore partus reginae, datum grossos sex.

[2]) Insuper volumus, quod columbatio illibere per rectores ecclesiarum a suis parochianis non exigatur de caetero, sed quod quisque sponte petenti dare voluerit, cum gratiarum actionibus tolli debet. Vide apud Januszowski pag. 189.

[3]) Ut consuetudo aquis perfundendi (dyngus), homines promiscui sexus in celebritate paschali, propter submersiones, penitus aboleatur.

ROZDZIAŁ IX.

O ZNAKOMITSZYCH KOŚCIOŁACH, OŁTARZACH, POMNIKACH GROBOWYCH, DZWONACH, ORAZ INNYCH ZABYTKACH KOŚCIELNYCH Z TEGO OKRESU.

§. 99.

Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijackie, zakonne i parafijalne w XIV, XV i XVI wieku.

W okresie poprzedzającym, architektura zwana gotycką, doszedłszy do najwyższego szczytu piękności, już w piętnastym wieku upadać poczęła, a miejsce jej zajął styl zwany stylem odrodzenia, renaissance. Na tę przemianę wpłynęło bardzo wiele ówczesnych okoliczności, jako to: powiększenie się liczby greków na zachodzie po wzięciu Konstantynopola przez turków, zapał do literatury klasycznej i do naśladowania starożytności, a wreszcie upadek towarzystwa tak zwanych wolnych mularzy. To jednak przejście od architektury gotyckiej do tak zwanego stylu odrodzenia, było bardzo powolne; jak nam tego liczne budowle ówczesne dowodzą. Styl odrodzenia pojawił się najprzód we Włoszech, potem we Francyi, a równocześnie ukazał się w Polsce, która za Zygmunta I przez królowę Bonę miała liczne z włochami stosunki.

W ciągu tego okresu, stanęły w kraju naszym liczne świątynie pańskie, bądź jeszcze w stylu gotyckim, bądź mięszanym, lub

też w stylu zwanym odrodzenia. Najznakomitsze z pomiędzy nich były:

Kościół archikatedralny we Lwowie, rozpoczęty przez Kazimierza Wielkiego, w roku 1370. Sykstus IV papież, w roku 1472, pragnąc, ażeby ta świątynia w jak najprędszym czasie mogła być ukończoną, nadał odpusty wszystkim wiernym, którzy ją w dniu uroczystości świętej Trójcy nabożnie odwiedzą i do jej odnowienia się przyczynią. — Jeżeli są bogaci, mówi bulla papieska, to niechaj dadzą taką składkę pieniężną, ile potrzebują na wyżywienie i utrzymanie swego domu wraz z familiją przez dni dziesięć; jeżeli są ubożsi, to niechaj złożą tyle, ile potrzebują na dni siedm; a jeżeli jeszcze biedniejsi, to chociaż tyle, ile im potrzeba na dni pięć [1]). Przy pomocy wiernych tej archidyecezyi, rzeczona katedra, w roku 1480, ukończoną została.

Kościół katedralny w Wilnie pod wezwaniem świętego Stanisława, założony był w roku 1387, przez Władysława Jagiełłę, na miejscu pogańskiej świątyni Perkuna, w dolinie zwanej doliną Świntoroga. Wielki ołtarz w tej katedrze znajduje się w tem samem miejscu, na którem było ognisko pogańskiego Znicza. Dotąd jeszcze widzieć można ten starożytny zabytek to jest ołtarz Znicza, w sklepie za wielkim ołtarzem, do którego się wchodzi po kilku stopniach kamiennych. Wieża gmachu Krywekrywejty, stojąca niegdyś przed rzeczoną pogańską świątynią, zamienioną została na dzwonnicę chrześcijańską, tylko że nieco mury jej podwyższono, czego ślad oczywisty do obecnych czasów pozostał. Około roku 1400, pożar zniszczył tę świątynię; ale wkrótce dźwignął ją Witold książę litewski w stylu gotyckim. Po raz drugi uległa pożarowi w roku 1531, i znowu w roku 1539, za staraniem biskupa Jana z książąt litewskich odbudowaną została. Klemens VII papież, w roku 1534, nadał odpu-

---

[1]) Si nobiles et potentes seu cives notabiles, quantum per decem; si mediocres, quantum per septem; si vero inferiores fuerint, quantum per quinque dies, cum omni sua domestica familia communiter exponere solent, in numerata pecunia ibidem pie erogaverint, omnium peccatorum suorum, de quibus ore confessi et corde contriti fuerint, plenariam remissionem, auctoritate apostolica tenore praesentium misericorditer elargimur. Vide apud Theiner tom II, pag. 174.

sty tym wszystkim, którzy się składką pieniężną przyczynią do jej odnowienia [1]).

Również i kościół katedralny w Płocku, przez uderzenie od pioruna, uległ znacznemu uszkodzeniu. Klemens VII w roku 1534, nadał odpusty tym wszystkim, którzyby się do jego restauracyi przyczynili [2]).

Jerzy Chwalczewski biskup dyecezyi łuckiej wystawił kościół katedralny murowany w Łucku w roku 1539.

Mikołaj z Błażejowic biskup przemyski około roku 1470, również wspaniałą katedrę wybudował w Przemyślu. Andrzej z Bnina biskup poznański, dokończył katedry w Poznaniu, roku 1445, oraz wystawił roku 1470 kościół kolegijacki Panny Maryi, najwspanialszy niegdyś ze świątyń tego miasta. Oprócz tego, wiele innych powznosił kościołów. Około roku 1523, miasto Krasnystaw wraz z kościołem katedralnym przez pożar uległo zupełnemu zniszczeniu. — Jakub Buczacki ówczesny biskup chełmski, pragnąc podźwignąć swoją katedrę, zaniósł prośbę w tej mierze do stolicy Apostolskiej. Klemens VII papież, w roku 1526, udzielił odpustów tym z pomiedzy wiernych, którzy przez dni cztery będą odwiedzali rzeczony kościół krasnostawski, i według możności do jego odnowienia się przyłożą. Że zaś miało to miejsce w roku jubileuszowym, przeto papież takich samych odpustów udzielił, jakich dostąpić mogą ci, którzy się do Rzymu udają [3]).

---

[1]) Casu fortuito ignis incendio consumpta fuerat. Vide apud Theiner tom II, pag. 507.

[2]) Dudum siquidem cupientes, quod ecclesia plocensis, quae sicut accepimus, fortuito fulminis incendio conflagraverat, in suis structuris et aedificiis repararetur. Vide apud Theiner tom II, pag. 508.

[3]) Exponi nobis nuper fecerunt, tum venerabilis frater Jacobus Buczacki episcopus chełmensis.... eadem ecclesia cathedralis cum tota fere civitate Crasznystav, a tribus annis et ultra incendio consumpta fuit.... Qui praesenti anno per unum mensem, a publicatione praesentium et inibi per episcopum et capitulum praedictos facienda computandum, quatuor continuis vel interpollatis diebus, devote per se, vel qui eorum impediti fuerint, etiam per alios, cathedralem ecclesiam in Crasnystav praedictam visitaverint, et apud altare majus quinquies orationem dominicam recitaverint, aliquidve ibi juxta suas conscientias pro reparatione cathedralis ejusdem pie obtulerint, eadem plenariam indulgentiam concedimus, quas consecuti

Do tej epoki należy także kościół kolegijacki w Tarnowie, wystawiony przez familiję Tarnowskich, około roku 1400. W Warszawie kościół wybudowany w roku 1390, na miejscu dawnego drewnianego, przez Janusza księcia mazowieckiego. W Pułtusku przez Pawła Giżyckiego biskupa płockiego, w roku 1449, oraz w mieście Sieradzu, roku 1432.

Do znakomitszych kościołów zakonnych w tym okresie wzniesionych, policzyć można kościół miechowitów w Przeworsku, wystawiony w roku 1396, przez Jana z Tarnowa.

Kościół dominikanów w Bochni wzniesiony był przez królową Jadwigę, roku 1385. W Łucku roku 1394, i we Wronkach r. 1406.

Witold wielki książę litewski wzniósł dla franciszkanów wspaniały kościół w stylu gotyckim w Kownie, roku 1399.

Jan z Tęczyna Rabsztyński, w roku 1467, kanonikom regularnym laterańskim w Kraśniku również piękny kościół z ciosowego kamienia wystawił.

Władysław Jagiełło wybudował w Poznaniu kościół w stylu gotyckim pod tytułem Bożego Ciała, dla zgromadzenia księży karmelitów, w roku 1399. Tenże monarcha wystawił kościół w Lublinie dla panien brygitek, roku 1426, na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad krzyżakami pod Grunwaldem.

Do tego okresu należy także wielki i piękny kościół bernardynów w Lublinie, fundowany przez mieszkańców tego miasta roku 1459; oraz kościół bernardynów w Wilnie, założony przez króla Kazimierza Jagiellończyka, roku 1469, początkowo drewniany, potem murowany w stylu gotyckim.

Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wystawił kościół w Pińczowie dla zgromadzenia paulinów, oraz w Piotrawinie w r. 1442, w miejscu spełnionego cudu przez świętego Stanisława; oprócz tego piękny kościół farny w Nowym Sądczu, roku 1450.

Władysław Jagiełło zbudował kościół na zamku lubelskim pod tytułem świętej Trójcy; sklepienie tej świątyni wspiera się tylko na jednym filarze.

---

fuissent, si durante illo anno Jubilaei, ad almam urbem se personaliter contulissent. Vide apud Theiner tom II, pag. 439.

Kościół Panny Maryi w Warszawie, wraz z wysoką wieżą stanął w roku 1492.

Jan Długosz historyk, kanonik krakowski, wystawił kościół parafijalny we wsi Odechowie niedaleko Radomia, roku 1459, który bez wielkiej zmiany dotrwał w całości aż do naszych czasów.

Król Władysław Jagiełło, w roku 1388, założył w Wilnie piękny kościół struktury gotyckiej pod tytułem świętego Jana, na tem samem miejscu, na którem dawniej stała świątynia pogańska. Budowa tego kościoła ukończona została w roku 1426, a w roku 1571 oddanym został zgromadzeniu jezuitów. Chociaż przez liczne restauracye stracił cechę starożytności, jednak i dziś jeszcze do najpiękniejszych policzony być może.

Kościół świętej Anny w Wilnie, wzniesiony przez księżnę Annę Witoldową, jak utrzymują, około roku 1394, jest może jedynym w całem królestwie polskiem, który ma wszystkie cechy misternej roboty gotyckiej. Widać w nim nadzwyczajną lekkość i delikatność budowy; tak, iż się zdaje, że to jest jakby jaka siatka utkana; a tym czasem wszystkie jego wysmukłe wieżyczki, gzymsy i gzymsiki przetrwały przez lat blisko pięćset, i przetrwać mogą jeszcze drugie tyle. W tym kościele odprawiało się nabożeństwo dla niemców katolików. Napoleon I, który wszystko to co mu się tylko podobało, pragnął do Francyi gromadzić, powiedział o tym kościele: gdybym mógł na własnej dłoni przenieść go do Paryża, tobym to chętnie uczynił.

Najpiękniejszym pomnikiem włoskiego kościelnego budownictwa w Polsce, jest niezaprzeczenie kaplica Zygmuntowska w katedrze krakowskiej, założona przez Zygmunta I, roku 1520, a ukończona przez jego córkę Annę Jagiellonkę, żonę Stefana Batorego króla polskiego. Ta kaplica jest kwadratowa, cała zbudowana z ciosowego kamienia.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o pięknym kościele kolegijackim w stylu odrodzenia w Łasku, wzniesionym przez Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w roku 1525.

§. 100.

O ołtarzach i obrazach z tej epoki pochodzących.

Najpiękniejszym zabytkiem sztuki rzeźbiarskiej na drzewie w wieku piętnastym, są różne dzieła Wita Stwosza krakowianina, którego mistrzowskiem dziełem jest wielki ołtarz w kościele Panny Maryi w Krakowie. Ołtarz ten wyrobiony z drzewa modrzewiowego, w kształcie szafy, z podwójnemi drzwiami, przedstawia na stronie zewnętrznej dwanaście płaskorzeźb, wyjętych z życia Zbawiciela. — Wewnątrz jest zaślubienie Najświętszej Maryi Panny wobec dwunastu apostołów, przedstawionych w figurach kolosalnej wielkości. Wit Stwosz pracował nad tem ołtarzem przez lat dwanaście, to jest od roku 1477 do roku 1489. Tegoż samego Wita Stwosza są dwa ołtarze robotą snycerską, w kaplicy zwanej Jagiellońską w katedrze krakowskiej. Obydwa są z drzewa, szafiaste, w stylu gotyckim, wykończone z nadzwyczajną pracowitością, i bogatą rzeźbą przyozdobione.

W kaplicy Zygmuntowskiej, znajduje się ołtarz srebrny, piękny pomnik sztuki złotniczej, pamiątka po królu Zygmuncie I, którego był ołtarzem obozowym. Ten ołtarz pochodzi z roku 1538. Zasługuje także na uwagę dla swej starożytności, ołtarz będący na krużgankach w klasztorze księży augustyanów świętej Katarzyny w Krakowie, przedstawiający świętego Jana jałmużnika. Mikołaj Lanckoroński marszałek wielki koronny, miał przywieść ten ołtarz z Konstantynopola, roku 1450.

Około roku 1470, zwłoki świętego Stanisława przeniesione były z kaplicy gdzie dotąd spoczywały na środek kościoła i wystawione zostały ku czci prawowiernych. — Zygmunt I przyozdobił to miejsce zbudowaną kaplicą i ołtarzem marmurowym, z obrazem przedstawiającym świętego Stanisława wskrzeszającego Piotrawina.

Jakób z Sienna arcybiskup gnieźnieński, wzniósł w środku kościoła katedralnego gnieźnieńskiego wspaniały grobowiec dla świę-

tego Wojciecha, ale ten grobowiec ze szczętem został zniszczony w czasie pożaru; pozostały z niego tylko dwie tablice ze starożytnemi napisami, znajdujące się dotąd w archikatedrze gnieźnieńskiej. Nowy grobowiec świętemu Wojciechowi na wzór konfessyi świętego Piotra w Rzymie, wzniósł Maciej Łubieński arcybiskup gnieźnieński w epoce następnej.

Co się tyczy malarstwa, powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że wszystkie obrazy, jakie jeszcze w naszych kościołach napotkać można, z wieku dwunastego lub trzynastego, należą do szkoły bizantyjskiej. Władysław Jagiełło obeznany z malaturą grecką, czyli jak ją u nas zwano ruską, zostawszy królem polskim, przyozdabiał nią różne kościoły polskie. Były to malowidła na murach, po największej części zdobiące tylko same prezbyterya kościelne. Takiemi malowaniami przyozdobił Jagiełło kościół katedralny w Gnieźnie, oraz kościoły kolegijackie: w Wiślicy, Sandomierzu i na Łysej Górze. W kościele sandomirskim, obecnie katedralnym, odskrobawszy cokolwiek bielidło na murze w prezbyteryum, dziś jeszcze przekonać się można, że było tam dawniej malowanie alfresco.

Po zwycięstwie grunwaldzkiem odniesionem nad krzyżakami, roku 1410, zabrane zostały przez polaków w różnych kaplicach krzyżackich obrazy malowane na drzewie, które król Jagiełło porozsyłał do różnych kościołów, jak naprzykład do katedry wileńskiej, do kolegijaty sandomierskiej, oraz do innych świątyń pańskich. Te obrazy, które jeszcze za czasów Długosza zdobiły mury kolegijaty sandomierskiej, pochodziły z zamku Dzierzgoń, a krzyż srebrny pozłacany pochodził z Brodnicy [1]).

Za przykładem ojca, również i syn jego Kazimierz Jagiellończyk, lubił malaturę bizantyjską, i kazał nią przyozdobić sklepienie kaplicy przez siebie wzniesionej, w roku 1473, w katedrze krakowskiej, w której zwłoki jego pochowane zostały. Malowidła te dotąd istniejące, przedstawiają postacie różnych świętych, oraz aniołów, w pośród których wiją się wstęgi z rozmaitemi napisami.

Za tegoż króla żył Jan z Nissy kanonik regularny laterański,

---

[1]) Quae Sandomiriensis ecclesia retinet pro sempiterno triumpho et dono memorabili, usque in hodiernum diem. Długosz libr. XI.

zmarły w roku 1494, który malował kościół Bożego Ciała w Krakowie. Czytamy o nim w żywocie Stanisława Kazimierczyka, że on był przedni tamtych czasów w malarskiem rzemiośle, którego i teraz jeszcze dziwnej roboty kościół Bożego Ciała jest pełen. Ze wszystkich atoli jego robót, zachował się jeden tylko w ołtarzu tego kościoła obraz Wszystkich Świętych. Kościół w Libuszy pod Bieczem, wystawiony w roku 1432, malowany został kosztem plebana tegoż miejsca, w roku 1523. Malowidła te do naszych czasów przetrwały [1]).

Do tej epoki policzyć można obraz znajdujący się w katedrze krakowskiej, który przedstawia dysputę z doktorami. Utrzymują, iż postacie na nim będące, mają przedstawiać osoby wchodzące do dysputy odbytej z husytami w Krakowie w roku 1431, w obecności samego króla Władysława Jagiełły.

Obraz malowany na drzewie szkoły staroniemieckiej, na nagrobku Wierzbięty w kościele w Ruszczy pod Krakowem, pochodzi z roku 1425. Przedstawia on Matkę Boską z dzieciątkiem na ręku, naprzeciwko której stoi Grzegórz papież z tyarą na głowie, polecając Najświętszej Maryi Pannie tegoż rycerza klęczącego Wierzbiętę [2]).

§. 101.

O pomnikach grobowych, dzwonach, oraz innych zabytkach kościelnych z tego okresu pochodzących.

Z pomiędzy odlewów na grobowcach z tej epoki pochodzących, znakomitsze są:

W kolegijacie pułtuskiej nagrobek z mosiądzu Pawła Giżyckiego biskupa płockiego, założyciela tej kolegijaty, z roku 1463.

---

[1]) Ecclesia haec depicta est sumptu honorabilis D. Johannis plebani in Libussa, in honorem Omnipotentis, et in honorem Nativitatis Beatae Mariae Virginis, anno 1523.

[2]) Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej, serya I, zeszyt IX.

W kościele katedralnym poznańskim, znajduje się okazały grobowiec z bronzu Łukasza Górki, zmarłego roku 1475, przedstawiający rycerza w zbroi z założonemi rękami, na dwóch mieczach po obu stronach wspartemi.

W katedrze gnieźnieńskiej, jest wspaniały grobowiec Jakuba z Sienna arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego w roku 1480, oraz Zbigniewa Oleśnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, zmarłego w roku 1493.

Grobowiec Filipa Buonacorsi zwanego Kallimachem, zmarłego roku 1496, wzniesiony przez Jana Olbrachta króla polskiego w kościele dominikanów w Krakowie, należy do najpiękniejszych tego rodzaju wyrobów. Jest to płyta mosiężna wmurowana w ścianę, z wyobrażeniem tego męża siedzącego nad księgą.

W archikatedrze lwowskiej, znajduje się posąg spiżowy naturalnej wielkości Stanisława Żółkiewskiego wojewody ruskiego, przyodziany zbroją rycerską, u którego spodu na tablicy żelaznej znajduje się rok 1588.

Grobowiec bronzowy w kształcie skrzyni Fryderyka kardynała, najmłodszego z synów Kazimierza Jagiellończyka, sporządzony przez Zygmunta I jego brata, roku 1510, należy również do najpiękniejszych zabytków tej epoki. Wieko tego grobowca zdobi wielka rzeźba, przedstawiająca wnętrze kaplicy, w pośród której spoczywają zwłoki kardynała. Na tablicy stanowiącej ścianę frontową od strony wielkiego ołtarza, jest bardzo piękne wyobrażenie Najświętszej Maryi Panny z dzieciątkiem na ręku, przed nią klęczy kardynał, za którym wstawia się święty Stanisław z Piotrowinem.

Z pomiędzy grobowców marmurowych lub kamiennych, odznacza się niezrównaną pięknością, grobowiec króla Kazimierza Jagiellończyka w stylu gotyckim, z marmuru szwedzkiego nakrapianego, znajdujący się w kaplicy katedry krakowskiej. Jest to okazały sarkofag, stosownemi płaskorzeźbami przyozdobiony, na którym pod wyniosłym baldachimem spoczywa postać zmarłego króla w ornacie koronacyjnym. — Robił go Wit Stwosz w roku 1492. Grobowiec ten pod względem sztuki, w całej Polsce jest najpiękniejszem arcydziełem.

Drugi pomnik w tejże kaplicy będący, wystawił Zygmunt I król polski, swemu dziadowi Władysławowi Jagielle, roku 1524.

Na wierzchu spoczywa wyrobiony w rzeźbie całkowity posąg króla Jagiełły.

W katedrze włocławskiej jest piękny grobowiec z czerwonego marmuru, Piotrowi z Bnina Moszyńskiemu biskupowi włocławskiemu, za staraniem Kalimacha wystawiony, w roku 1493. Niektórzy utrzymują, iż ten pomnik jest dziełem sławnego Wita Stwosza, podobnie jak pomnik Kazimierza Jagiellończyka. Postać biskupa na grobowcu, przedstawionego w ubiorze pontyfikalnym, z pastorałem w prawej, a księgą w lewej ręce, odznacza się wybornem wykonaniem [1]).

Do pomników tego okresu, policzyć należy niektóre tablice erekcyjne, jak naprzykład: w kościele parafijalnym w Siennie, gdzie przy wielkim ołtarzu po stronie epistoły znajduje się płyta kamienna z piękną płaskorzeźbą, przedstawiającą Najświętszą Maryę Pannę siedzącą z dziecięciem na kolanach; przed nią klęczy rycerz w pancerzu, z mieczem przy boku, trzymający w ręku kościół, który Bogarodzicy oddaje. Za nim stoi święty Zygmunt w zbroi z koroną na głowie. Po prawej stronie Najświętszej Maryi Panny, klęczy niewiasta, ze złożonemi rękami do modlitwy. Za nią święta Katarzyna z koroną na głowie. W około jest napis świadczący, iż ten kościół fundowanym był, przez Dobiesława Oleśnickiego wojewodę sandomierskiego.

W hotelu Czerwonym, tablica erekcyjna umieszczona nade drzwiami kościoła, wyobraża w płaskorzeźbie patronów tego miejsca, a przytem rok 1450.

W kościele parafijalnym w Bodzentynie, założonym w r. 1452 przez Zbigniewa Oleśnickiego, płaskorzeźba na tablicy przedstawia Najświętszą Maryę Pannę siedzącą na tronie, z dzieciątkiem Jezus na ręku. Przed nią klęczy w kardynalskim ubiorze Zbigniew Oleśnicki, trzymający kościół w swym ręku.

W kolegijacie wiślickiej zewnątrz muru, nad drzwiami bocznemi, znajduje się tablica kamienna. Na górnej części tej tablicy w płaskorzeźbie przedstawiona jest siedząca na tronie Najświętsza Marya Panna piastująca dzieciątko Jezus. — Przed nią klęczy król Kazimierz w ręku trzymający kościół wiślicki. Za królem stoi biskup

---

[1]) Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serja II, zeszyt 5 i 6.

w ubiorze uroczystym. W dalszej części jest napis zaświadczający, iż ten kościół założonym był w roku 1350. Podobnych tablic z napisami jest bardzo wiele w różnych kościołach z tej epoki pochodzących.

Przy wielu świątyniach przechowały się dotąd starożytne dzwony z okresu Jagiellońskiego. I tak naprzykład: przy kościele archiprezbiteryalnym w Krakowie Najświętszej Maryi Panny, jeden z dzwonów, mający na sobie piękne płaskorzeźby, wyobrażające Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus, oraz orła polskiego, i trzy wieże, czyli herb miasta, pochodzi z roku 1435. Największy z dzwonów w całej Polsce, przy katedrze krakowskiej jest ten, który nosi nazwę Zygmunta. Kazał go zrobić król Zygmunt I. W tym dzwonie ma być znaczna ilość srebra, i mówią, że król Zygmunt polecił, aby wrzucono jego stołowe srebrne naczynia w topiący się kruszec, kiedy ten dzwon lano.

Cech stolarski otrzymał wyłączny dla siebie przywilej, dzwonienia w niego, i to tylko podczas wielkich uroczystości kościelnych, lub w czasie koronacyi królów, w czasie rozpoczęcia obrad synodalnych, w czasie zgonu monarchów, prałatów lub innych znakomitych osób. Podobny dzwon sprawił król Zygmunt i do katedry wileńskiej, który był zwany campana maxima seu regia. Również dzwoniono w niego tylko na uroczyste święta, i przy pogrzebie osób znakomitych. Do poruszenia go potrzeba było dwudziestu silnych ludzi. W czasie pożaru w roku 1610, został uszkodzony a następnie przetopiony.

Z tego okresu mamy także znaczną liczbę relikwijarzy, kielichów, oraz ubiorów biskupich. W kościele kolegijaty łowickiej, znajduje się pierwotny kamień grobowy świętej Wiktoryi wraz z jej relikwijami, przywiezionemi z Rzymu przez arcybiskupa Firleja, oraz piękny relikwijarz. Ten kamień grobowy jest to marmur, na wierzchu którego wyryta postać świętej Wiktoryi z napisem następującym: Victoria quae vixit annis XVIII, quiescit in pace. — Haec tabula cum sua inscriptione reperta fuit supra corpus sanctae Victoriae in cryptis romanis, via salaria extra portam. Na boku wyryte serce z płomieniem. Jest to pomnik z IV wieku chrześcijaństwa pochodzący.

Katedra krakowska przechowuje wspaniały relikwijarz złoty, przyozdobiony drogiemi kamieniami, w którym się znajduje głowa

świętego Stanisława biskupa krakowskiego. Kazała go zrobić królowa Elżbieta żona Kazimierza Jagiellończyka, w roku 1504. Inny relikwijarz w tejże samej katedrze sporządzić kazała królowa Zofija, czwarta żona Władysława Jagiełły. Był on pierwotnie przeznaczony na głowę świętego Stanisława, kiedy jednak później królowa Elżbieta kazała nowy sporządzić, naówczas relikwijarz królowej Zofiji przeznaczony został na pomieszczenie głowy świętego Floryana.

Królowa Bona sprawiła także bardzo piękny szczero - złoty relikwijarz w kształcie monstrancyi z relikwijami świętego Zygmunta, który również dochował się do naszych czasów, i należy do głównych ozdób skarbca katedry krakowskiej.

Jordan kardynał ostyeński, poseł papieski, w roku 1424, ofiarował królowi Jagielle relikwijarz, w którym się znajdowała cząstka gwoździa, którym Chrystus Pan był do krzyża przybity. Jagiełło darował go katedrze krakowskiej.

W Wilnie w kościele księży bernardynów, znajduje się monstrancya gotycka, składająca się z trzynastu wieżyczek, dziwnie pięknej roboty, ofiarowana przez króla Kazimierza Jagiellończyka.

W skarbcu częstochowskim jest monstrancya, o której mówi tradycya, jakoby pochodziła od króla Zygmunta I.

W katedrze wileńskiej znajduje się dotąd wielka srebrna pozłocista monstrancya, dwadzieścia ośm funtów ważąca, którą Albert Gastold wojewoda wileński, w roku 1539, zapisał testamentem kościołowi w Gieranonach; zkąd później przeniesioną została do kościoła katedralnego wileńskiego. Rok na niej wyrzezany jest 1535. Monstrancya ta zwykle bywa wystawioną przy grobie pańskim w wielki piątek.

Z ubiorów biskupich, znajduje się w kościele katedry krakowskiej infuła Tomasza Strzempińskiego biskupa krakowskiego, z roku 1455, czerwona, atłasowa, mająca u wstęg z tyłu wiszących maleńkie dzwoneczki, z których dotąd jeszcze dwa pozostało.

Po królowej Jadwidze, znajduje się w Częstochowie ornat, a w skarbcu krakowskim racyonał biskupi.

Dochował się do naszych czasów w katedrze krakowskiej, ornat Piotra Kmity, z pierwszej połowy szesnastego wieku, bogactwem i wytwornością wyrównywający najwspanialszym tego rodzaju pamiątkom. Figury na nim wypukłe ozdobnie wyrobione, przedsta-

wiają znakomitsze zdarzenia życia oraz męczeństwa świętego Stanisława biskupa krakowskiego. Również i po innych parafijalnych kościołach, znajdują się dotąd liczne pamiątki z epoki jagiellońskiej pochodzące, których opisy znaleść można w zbiorze Wzorów sztuki średniowiecznej [1]).

---

[1]) Zobacz Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce, serya II i III.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

NASTĘPSTWO CHRONOLOGICZNE

PAPIEŻY, KRÓLÓW POLSKICH, ORAZ ARCYBISKUPÓW GNIEŹNIEŃSKICH I ARCYBISKUPÓW LWOWSKICH W CIĄGU TEGO OKRESU.

Następstwo Papieży.

Urban VI	1378—1389
Bonifacy IX . . .	1389—1404
Inocenty VII . . .	1404—1406
Grzegórz XII . .	1406
złożony roku . .	1409 i 1415
Aleksander V . .	1409—1410
Jan XXIII . . .	1410
złożony	1415
Marcin V	1417—1431
Eugenijusz IV . .	1431—1447
Mikołaj V . . .	1447—1455
Kaliks III . . .	1455—1458
Pijus II	1458—1464
Paweł II	1464—1471
Sykstus IV . . .	1471—1484
Inocenty VIII . .	1484—1492
Aleksander VI . .	1492—1503
Pijus III	1503—1503
Julijusz II . . .	1503—1513
Leon X	1513—1522
Hadryan VI . . .	1522—1523
Klemens VI . . .	1523—1534
Paweł III . . .	1534—1549
Julijusz III . . .	1550—1555
Marcelli II . . .	1555 dni 22
Paweł IV	1555—1559
Pijus IV	1559—1565
Pijus V święty . .	1566—1572

Następstwo królów polskich.

Władysław Jagiełło	1386—1434
Władysław Warneńczyk	1434—1444
Kazimierz IV Jagiellończyk	1447—1492
Jan Albert	1492—1501
Aleksander	1501—1506
Zygmunt I	1506—1548
Zygmunt August . .	1548—1572

Następstwo arcybiskupów gnieźnieńskich tego okresu.

Jan Kropidło książę Opolski, przez Władysława Jagiełłę usunięty.
Dobrogost Nowodworski . . 1402
Mikołaj Kurowski 1411

Mikołaj Trąba 1422
Wojciech Jastrzębiec . . . 1436

Wincenty Kot 1443
Władysław Oporowski . . 1453

Jan ze Sprowy 1464
Jan Gruszczyński 1473
Jan Sieniński 1480
Zbigniew Oleśnicki 1493

Fryderyk książę, kardynał, syn króla Kazimierza Jagiellończyka 1503

Andrzej Boryszowski . . . 1510
Jan Łaski 1531
Maciej z Drzewicy 1535
Andrzej Krzycki 1537
Jan Latalski 1540
Piotr Gamrat 1545
Mikołaj Dzierzgowski . . . 1559
Jan Przerembski 1562

Następstwo arcybiskupów halicko-lwowskich tego okresu.

Arcybiskupi haliccy.

Bernard z zakonu świętego Franciszka 1391
Piotr 1406
Jakub Strzemię 1411
Mikołaj Trąba przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1411.

Arcybiskupi lwowscy.

Jan Rzeszowski pierwszy arcybiskup lwowski 1436
Jan Odrowąż 1450
Grzegórz z Sanoka 1479

Jan Długosz historyk, umarł przed odebraniem święceń 1480

Jan ze Strzelec 1491
Andrzej Boryszowski przeniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie r. 1503.
Bernard Wilczek 1540
Piotr Starzechowski . . . 1554
Feliks Ligięza 1560

Paweł Tarło 1565
Stanisław Słomowski . . . 1575

TREŚĆ TOMU DRUGIEGO.

OKRES DRUGI.

HISTORYA KOŚCIOŁA POLSKIEGO OD ZAPROWADZENIA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DO LITWY I ŻMUDZI, AŻ DO WYGAŚNIĘCIA FAMILII JAGIELLOŃSKIEJ NA TRONIE POLSKIM — CZYLI OD ROKU 1386 DO ROKU 1572.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OGÓLNY POGLĄD NA DZIEJE TAK POLITYCZNE JAK I RELIGIJNE, W CIĄGU TEGO OKRESU.

ROZDZIAŁ I.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻMUDZI DO WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I POŁĄCZENIE ICH Z KORONĄ POLSKĄ.

§. 1. Mniemania religijne ludów pogańskich, ze szczepu litewskiego idących 1
§. 2. Kapłani pogańscy u ludów szczepu litewskiego 5
§. 3. Świątynie ludów pogańskich szczepu litewskiego 6
§. 4. Ofiary ludów pogańskich szczepu litewskiego 7
§. 5. Początkowe szerzenie się religii chrześcijańskiej w Litwie i Żmudzi 8
§. 6. Jagiełło Wielki książę litewski, przyjmuje chrzest święty w Krakowie i zawiera związek małżeński z Jadwigą królową polską 16
§. 7. Krytyczne badania o chrzcie Jagiełły 18
§. 8. Zupełne nawrócenie litwinów i żmudzinów do wiary chrześcijańskiej, za staraniem Władysława Jagiełły i małżonki jego królowej Jadwigi 20
§. 9. Stan kościoła polskiego, na początku panowania Władysława Jagiełły, aż do śmierci królowej Jadwigi 25

§. 10. Dalszy ciąg spraw tak politycznych, jako i religijnych pod rządami Władysława Jagiełły 28
§. 11. Spory Władysława Jagiełły z duchowieństwem 31
§. 12. Udział duchowieństwa polskiego w sprawach kościoła w czasie rozdwojenia pomiędzy papieżami (r. 1378 — 1414) . . 33
§. 13. Udział duchowieństwa polskiego w sporach pomiędzy Eugenijuszem IV papieżem, a ojcami bazylejskimi 39
§. 14. Zgon króla Władysława Jagiełły, jego przymioty 41

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDEM KRÓLÓW WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA (ROKU 1434 — 1444), KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA (ROKU 1447 — 1492), JANA OLBRACHTA (ROKU 1492 — 1501) I ALEKSANDRA (ROKU 1501 — 1506).

§. 15. Dalszy ciąg sporów pomiędzy papieżem Eugenijuszem IV a synodem bazylejskim, wywiera wpływ i na Polskę 43
§. 16. Wojna z turkami. Klęska wojsk chrześcijańskich pod Warną (r. 1444). 45
§. 17. Pod rządami Kazimierza Jagiellończyka duchowieństwo polskie opuściwszy stronę antypapieża Feliksa, w zupełności władzę Mikołaja V uznaje 51
§. 18. Spory pomiędzy kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, a arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem Oporowskim zagodzone. Przybycie świętego Jana Kapistrana do Polski . . 53
§. 19. Spory króla Kazimierza Jagiellończyka ze Stolicą Apostolską, oraz z kapitułami, względem mianowania biskupów . . . 55
§. 20. Powiększenie hierarchii kościoła polskiego przez przyłączenie Prus zachodnich do Polski. Zgon króla Kazimierza Jagiellończyka 58
§. 21. Sprawy tak świeckie jako i duchowne w Polsce za królów: Jana Olbrachta (roku 1492 — 1501) i Aleksandra (roku 1501 — 1506). 60

ROZDZIAŁ III.

OGÓLNY POGLĄD NA SPRAWY KOŚCIOŁA POLSKIEGO POD RZĄDEM ZYGMUNTA I (R. 1506 — 1548) I ZYGMUNTA AUGUSTA (R. 1548 — 1572).

§. 22. Usiłowania papieży: Julijusza II i Leona X w celu nakłonienia Zygmunta do wojny z turkami. Poselstwo na koncylijum laterańskie 65
§. 23. Zapory stawiane szerzącemu się w Polsce religijnemu nowatorstwu, tak przez króla jako i przez biskupów 73

§. 24. Biskupi polscy stają również w obronie wiary katolickiej . 75
§. 25. Pomimo surowych praw królewskich i ustaw synodalnych, nowości religijne wciskają się do Polski 78
§. 26. Usiłowania Zygmunta I u Stolicy Apostolskiej, w celu zwołania koncylijum powszechnego. Śmierć tego monarchy . . . 85
§. 27. Niesnaski wewnętrzne, powstałe w samych początkach po wstąpieniu na tron Zygmunta Augusta 88
§. 28. Różnowierstwo coraz bardziej w Polsce się szerzy 93
§. 29. Sprawa księdza Stanisława Orzechowskiego i Mikołaja Oleśnickiego dziedzica Pińczowa 95
§. 30. Zapory stawiane tak przez Julijusza III papieża, jako i przez biskupów polskich, w celu powstrzymania różnowierstwa . . 99
§. 31. Szlachta polska bije na duchowieństwo i obrządki katolickie znieważa 102
§. 32. Nowatorowie tak polscy jako i cudzoziemscy zagrażają religii katolickiej 105
§. 33. Protestacya biskupów polskich. Paweł IV papież wysyła do Polski kardynała Lippomana, wraz z napomnieniami tak do króla jako i do duchowieństwa. Sprawa Orzechowskiego zakończona 109
§. 34. Spory pomiędzy stanem duchownym a świeckim, na sejmie piotrkowskim (w r. 1562) 118
§. 35. Stanisław Hozyusz biskup warmiński, wraz z Franciszkiem Komendonim, legatem papieskim, nakłonili Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał koncylijum trydenckiego 121
§. 36. Stan spraw duchownych w Polsce, po sejmie parczowskim . 128
§. 37. Reakcya w umysłach szlachty polskiej, na korzyść katolicyzmu przy końcu panowania Zygmunta Augnsta. Śmierć tego króla 132

CZĘŚĆ DRUGA.

HISTORYA SZCZEGÓŁOWA DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH KOŚCIOŁA POLSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

HIERARCHJA DUCHOWNA.

§. 38. O kardynałach polakach w ciągu tego okresu 139
§. 39. O arcybiskupach i biskupach polskich, w ciągu tego okresu 151
§. 40. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie 155
§. 41. Arcybiskupstwo lwowskie 163
§. 42. Biskupstwo krakowskie 166
§. 43. Biskupstwo włocławskie czyli kujawskie 167

§. 44. Biskupstwo poznańskie 171
§. 45. Biskupstwo wileńskie 174
§. 46. Biskupstwo płockie 176
§. 47. Biskupstwo warmińskie 179
§. 48. Biskupstwo łuckie 182
§. 49. Biskupstwo przemyśkie 184
§. 50. Biskupstwo żmudzkie albo miednickie 186
§. 51. Biskupstwo chełmińskie 189
§. 52. Biskupstwo chełmskie 191
§. 53. Biskupstwo kijowskie 193
§. 54. Biskupstwo kamienieckie 194
§. 55. Biskupstwo czereteńskie albo mołdawskie zwane bakowskiem 196
§. 56. Biskupstwa: wrocławskie, lubuskie i kamińskie 196
§. 57. O kapitułach kościołów katedralnych 198
§. 58. Krótka wzmianka o założeniu niektórych kolegijat tak świeckich jako i zakonnych w tym okresie 206
§. 59. O archidyakonach, dziekanach, proboszczach, mansyonarzach i psałterzystach 210
§. 60. O sądownictwie duchownem 214
§. 61. O zakonach w Królestwie Polskiem w ogólności, w ciągu tego okresu 219
§. 62. Niektóre szczegółowe wiadomości o zakonach benedyktynów i cystersów w tym okresie 225
§. 63. Klasztory norbertanów, kanoników regularnych, reguły świętego Augustyna, stróżów grobu Chrystusowego czyli miechowitów, kanoników regularnych od pokuty i tak zwanych kanoników de saxia 227
§. 64. Klasztory dominikanów, franciszkanów, augustyanów i paulinów 232
§. 65. Zakony nowo do Polski zaprowadzone w tym okresie, karmelici, bernardyni, kartuzi i brygitki 236
§. 66. Zakony rycerskie: krzyżaków w prussach, i kawalerów mieczowych w Inflantach, przyjmują protestantyzm 243
§. 67. Dobra duchowne, dziesięciny, annaty, świętopietrze 246

ROZDZIAŁ II.

STAN KOŚCIOŁA OBRZĄDKU WSCHODNIEGO W KRAJACH POLSKO-RUSKICH.

§. 68. Stan kościoła na Rusi przed koncylijum florenckiem . . . 253
§. 69. Wyraźny rozdział kościoła ruskiego, na unicki i schizmatycki po koncylijum florenckiem 255
§. 70. Krótka wzmianka o metropolii kijowskiej, oraz o innych biskupstwach ruskich 261

ROZDZIAŁ III.

O SY. ODACH PROWINCYONALNYCH W TYM OKRESIE ODBYTYCH. ZBIORY USTAW SYNODALNYCH.

§. 71. Ogólne postanowienia względem synodów 267
§. 72. Synody prowincyonalne, odbyte w wieku XV 269
§. 73. Synody prowincyonalne odbyte w wieku XVI za panowania Zygmunta I i Zygmunta Augusta 271
§. 74. Zbiory ustaw synodalnych, sporządzone przez arcybiskupów gnieźnieńskich w ciągu tego okresu 277

ROZDZIAŁ IV.

OGÓLNY POGLĄD NA NAUKI DUCHOWNE TEGO OKRESU.

§. 75. Akademia krakowska, szkoły klasztorne i parafialne . . . 284
§. 76. Kształcenie młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego, oraz nauczanie ludu. Kaznodziejstwo 286
§. 77. Przekłady Pisma Świętego na język ojczysty 290
§. 78. Poezya religijna tego okresu. Modlitwy nabożne 293
§. 79. Dziejopisarze tego okresu i poeci polsko-łacińscy 294

ROZDZIAŁ V.

O SEKTACH W KOŚCIELE POLSKIM W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 80. Sekta hussytów wciska się do Polski 298
§. 81. Bracia czescy 304
§. 82. Sekta unitaryuszów zwanych antytrynitarzami, lub nowymi aryanami, przed przybyciem do Polski Fausta Socyana . . 307
§. 83. Główniejsze zjazdy i spory różnowierców polskich, w drugiej połowie XVI wieku 313

ROZDZIAŁ VI.

STAN SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO. — PRZEWAGA SZLACHTY NAD STANAMI TAKMIEJSKIM JAKO I WŁOŚCIAŃSKIM. — USTAWY DOTYCZĄCE DUCHOWIEŃSTWA. — NIEKTÓRE ZWYCZAJE TEGO OKRESU.

§. 84. O władzy królewskiej, senacie i sejmach 322
§. 85. Przewaga szlachty nad stanami tak miejskim, jako i włościańskim 327
§. 86. Niektóre ustawy synodalne dotyczące duchowieństwa . . . 330
§. 87. Kilka słów o niektórych ówczesnych zwyczajach 335

ROZDZIAŁ VII.

POCZET ŚWIĘTYCH, BŁOGOSŁAWIONYCH I ŚWIĘTOBLIWYCH POLAKÓW I POLEK W CIĄGU TEGO OKRESU.

§. 88. Święty Kazimierz 339
§. 89. Święty Stanisław Kostka 341
§. 90. Święty Jan Kanty 342
§. 91. Błogosławiony Jan z Dukli 344
§. 92. Błogosławiony Ładysław z Gielniowa 345
§. 93. Błogosławiony Szymon z Lipnicy 346
§. 94. Izaijasz Boner i Stanisław Kazimierczyk 347
§. 95. Inni polacy i polki, o których świętobliwem życiu przechowała się do dni naszych pamiątka 348

ROZDZIAŁ VIII.

O OBRZĘDACH RELIGIJNYCH, ŚWIĘTACH UROCZYSTYCH, POSTACH, ODPUSTACH, ORAZ O INNYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH TEGO OKRESU.

§. 96. Obrzędy religijne 353
§. 97. Święta uroczyste 366
§. 98. O postach, odpustach, łaskach papieskich, oraz o niektórych religijnych zwyczajach 368

ROZDZIAŁ IX.

O ZNAKOMITSZYCH KOŚCIOŁACH, OŁTARZACH, POMNIKACH GROBOWYCH, DZWONACH, ORAZ INNYCH ZABYTKACH KOŚCIELNYCH Z TEGO OKRESU.

§. 99. Znakomitsze kościoły katedralne, kolegijackie, zakonne i parafialne w XIV, XV i XVI wieku 377
§. 100. O ołtarzach i obrazach z tej epoki pochodzących 382
§. 101. O pomnikach grobowych, dzwonach, oraz innych zabytkach kościelnych z tego okresu pochodzących 384

Spis Prenumeratorów.

WW. Bażyński J., ks. w Poznaniu.
„ Burgilewicz Józef, ks. w Dębowcu w Galicyi.
„ Czekalski Augustyn, ks. w Krakowie.
„ Ciszek Piotr, ks. w Lipnicy Murowanej w Galicyi.
„ Daszkiewicz, księgarz w Poznaniu. Exem. 10.
„ Dunajewski, ks. w Krakowie.
„ Gazda, księgarz w Tarnowie.
„ Gąsiorowski, księgarz w Sremie W. ks. Poz. Exem. 3.
„ Gordecki J., ks. proboszcz z Rokielnicy w Galicyi.
„ JO. Jabłonowski Stanisław, książe w Krakowie.
„ Jachimowski, ks. w Koropieciu w Galicyi.
„ Krzyżanowski Stanisław, księgarz w Krakowie. Exem. 5.
„ Księgarnia Polska we Lwowie.
„ Lange B. Z., księgarz w Gnieznie. Exem. 6.
„ Leśniak, ks. Kan. Rektor Seminar. w Tarnowie Exem. 2.
„ Neuburg Erazm, ks. katecheta w Brzeżanach w Galicyi.
„ Jan Niedzielski, ks. Proboszcz w Stojanach w Galicyi.
„ OO. Jezuici w Krakowie.
„ Orzechowski Tadeusz Oksza w Krakowie.
„ Podgórski Maryan, ks. w Woli w Galicyi.
„ JW. Potocka Augustowa hr. w Warszawie.
„ Praszałowicz Ludwik, ks. Proboszcz w Lisku w Galicyi.
„ Przeworski, ks. w Krakowie.
„ Radziszewski, ks. w Straszowie w Galicyi.
„ Rybacki, ks. Kanonik w Krakowie.
„ Seyfarth & Czajkowski księgarz we Lwowie. Exem. 5.
„ Skąpski w Jazowsku w Galicyi.
„ Skwirczyński, ks. Kan. i Rek. Sem. w Przemyślu. Ex. 2.
„ Steczkowski Marceli, ks. Prałat i Prob. w Grębowicach.
„ Tarczyński Mikołaj ks. wikaryusz w Szebniach w Galicyi.
„ Teliga, ks. Dziekan Kapituły w Krakowie.
„ Tox, ks. w Marcy Porębie w Galicyi.
„ Warmiński, ks. dla Seminarjum duchownego w Gnieznie.
„ Wojtarowicz, ks. Biskup w Krakowie.
„ Popiel Paweł, obywatel w Krakowie.